Inches 1 2 3 4 5 6 7 8

Centimetres 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19

Colour Chart #13

DANES-PICTA .COM

Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black

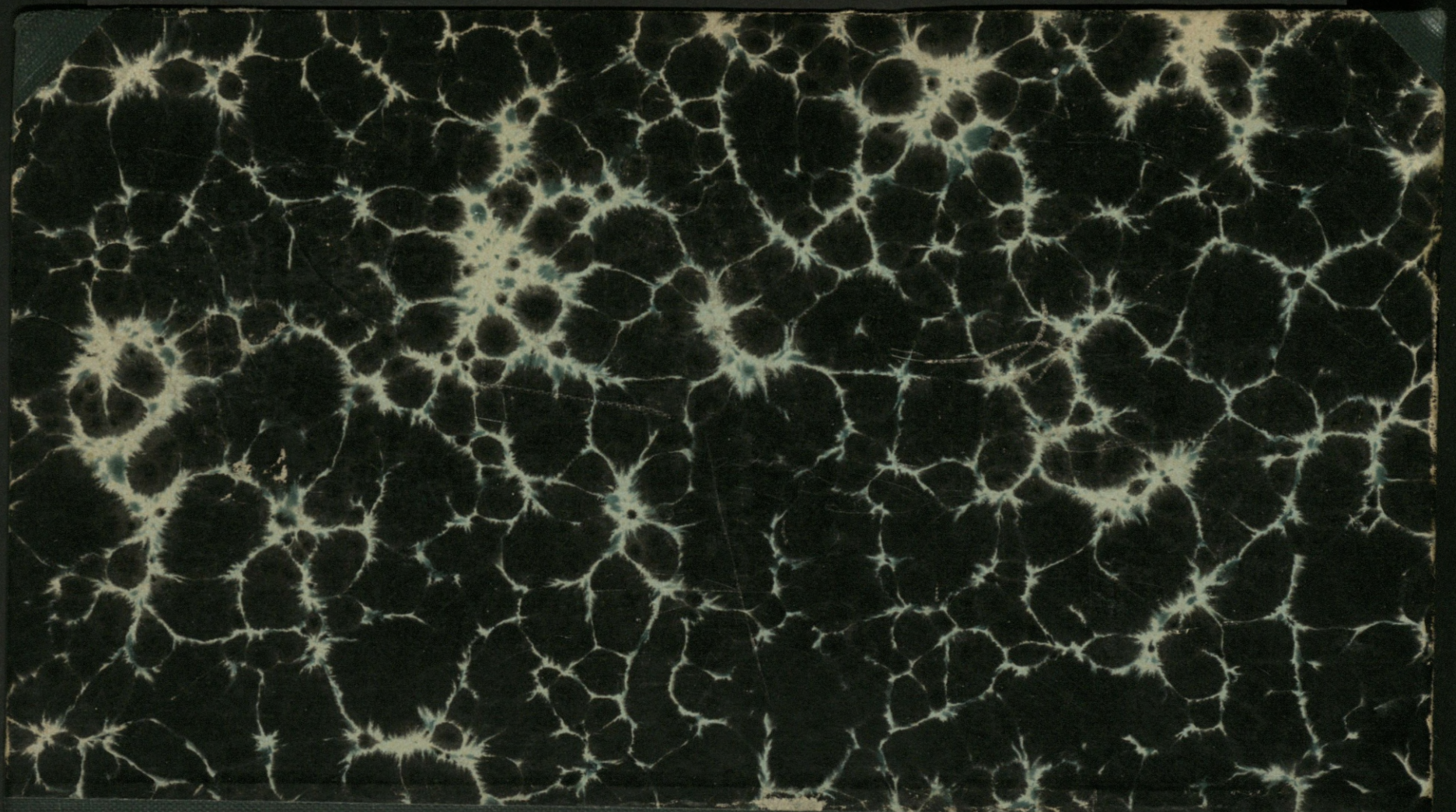

DANES-PICTA .COM

C M Y K

A 1 2 3 4 5 6 B 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19

R G B WH GR BL

Grey Scale #13

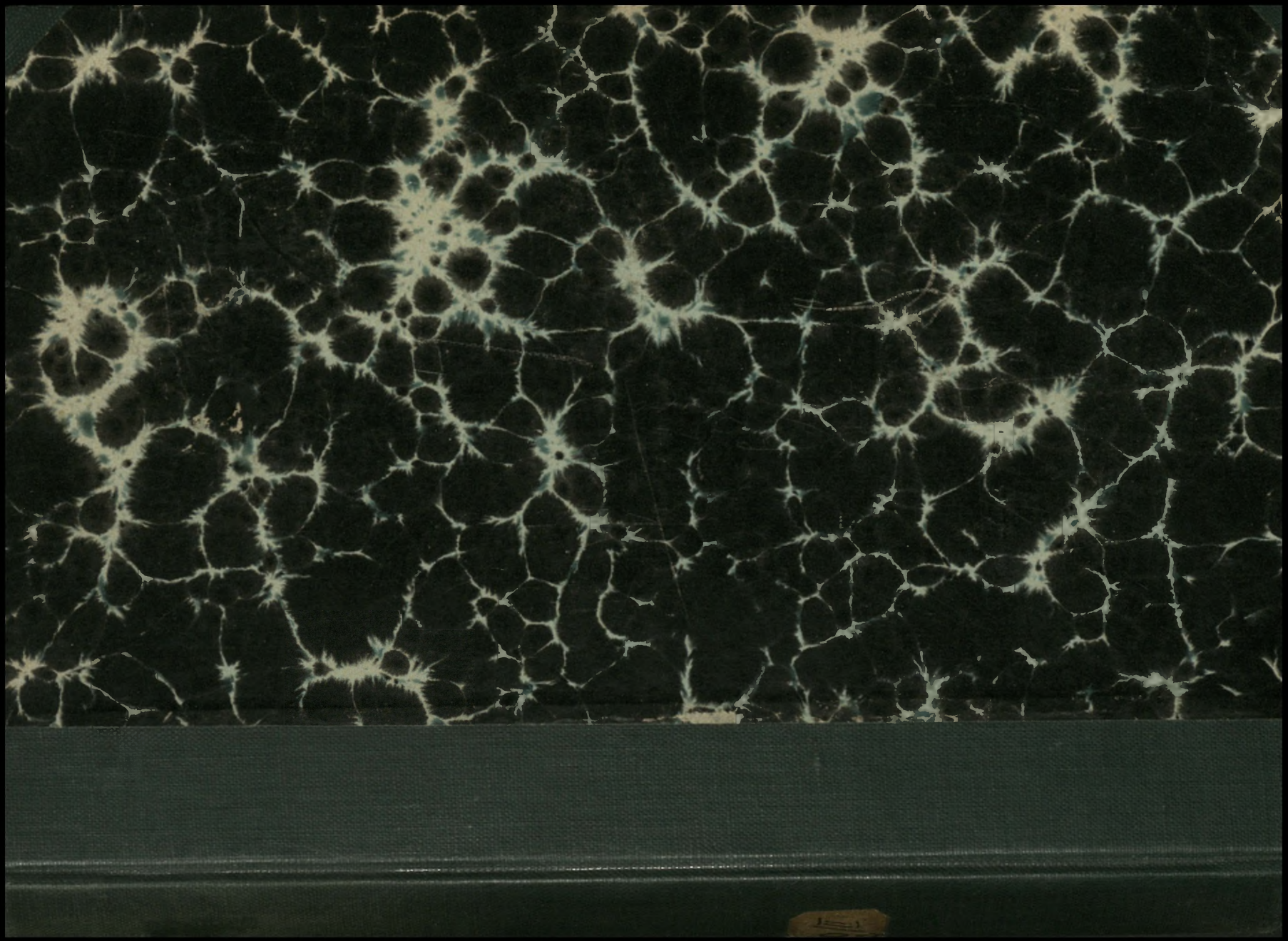

DYARYUSZ SEJMU

Z R. 1830—1831

WYDAŁ

MICHAŁ ROSTWOROWSKI.

TOM II.

OD 9 LUTEGO DO 18 KWIETNIA 1831.

W KRAKOWIE
NAKŁADEM AKADEMII UMIEJ. I TOW. POPIERANIA WYDAWNICTW AKADEMII UMIEJ.
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI G. GEBETHNERA I SPÓŁKI
1908.

8247

Biblioteka Okręgowego Koła
Towarzystwa Wiedzy Wojskowej
w Krakowie
3450/II

Biblioteka Wojsk. Akad. Polit.
47965/2
im. F. Dzierżyńskiego

Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem J. Filipowskiego.

Treść tomu drugiego.

Spis rzeczy . . . . . str. III—VIII
Słowo wstępne . . . . . » IX—XXXI
Posiedzenie Izby Poselskiej z dnia 9 lutego 1831 r. . . . » 1—25
Wnioski podane do laski, urlopy i różne oświadczenia (2—3). Obrady nad projektem porządku wewnętrznego Izby Poselskiej, wniesionego ponownie przez komisye (3—23), zakończone ponownem odesłaniem do komisyi (23). Wnioski różne (23). Adres dywizyi ułanów w sprawie dokonanej zmiany Wodza Naczelnego (23—25).
Posiedzenie z d. 11 lutego 1831 r. . . . . . str. 25—57
Sprawa mandatu poselskiego Ignacego Dembowskiego, powołanego na prezesa Komisyi Wojewódzkiej (26). Nieprzyjęcie tej nominacyi przez Dembowskiego (27—30). Wniosek Jana Augustowskiego w sprawie podniesienia dochodów Skarbu (30). Sprawozdanie Wołowskiego, jako referenta komisyi prawodawczej odnośnie do wniosku Morzkowskiego o księstwie Łowickiem i Morozewicza w sprawie zajęcia majątku familii cesarsko-rosyjskiej i władz i instytutów rosyjskich (30—32), odesłane z drobnemi zmianami Rządowi (36). Ponowne podjęcie dyskusyi nad dawnym projektem porządku wewnętrzego Izby, sprowadzonym do materyi zapełnienia miejsc wakujących (36—52). Projekt ze zmianami jednomyślnie przyjęty (52). Dyskusya nad projektem ograniczającym wydawanie urlopów i zabraniającym przetrzymywanie onych (52—54). Jednomyślne tegoż przyjęcie (54). Projekt, dotyczący Senatorów i Reprezentantów, którzy nie przystąpili do aktów sejmowych z 18 grudnia i 25 stycznia (54—57), odesłany do komisyi obu Izb (57).
Posiedzenie z d. 12 lutego 1831 r. . . . . . str. 58—90
Powody zwołania na nadzwyczajne posiedzenie (58—59). Interpelacya Świdzińskiego w sprawie stosunków zagranicznych (59—61). Odpowiedź Zastępcy ministra spraw zagranicznych Gustawa Małachowskiego (61—64). Wniosek Wężyka o odczytanie w Izbie odnalezionych korespondencyi ministra Lubeckiego (64). Odczytanie wspomnianych papierów (65—78). Dyskusya nad odpowiedzią ministra (78—89). Głos Świdzińskiego, przeznaczony do zakomunikowania ministerstwu francuskiemu (82—84). Adres od Rady Wojewódzkiej Lubelskiej w sprawie ataków gazety »Nowa Polska« przeciwko Sejmowi (89—90). Wniosek Jasieńskiego o orderze »Oswobodzenia Polski« (90).

Posiedzenie z d. 14 lutego 1831 r. . . . . . str. 91—117
Wniosek Jasieńskiego w materyi porządkowej (91—92). Interpelacya Morozewicza co do wykonania uchwały o przysiędze (92) i Mazurkiewicza o pracach komisyi skarbowej (92). Wężyk w sprawie adresu do deputowanych francuskich (93). Deklaracye i wnioski różne (93). Projekt do prawa tyczący się kompletu Senatu (93—94). Dyskusya nad nim i przyjęcie (94—97). Rozpoczęcie obrad nad projektem o *iuristitium* (97—117). Odesłanie go do komisyi prawodawczej i organicznej (116—117).

Posiedzenie z d. 19 lutego 1831 r. . . . . . str. 117—133
Projekt w sprawie ewentualnego przeniesienia Sejmu po za Warszawę i niezbędnego kompletu, (118—130), przyjęty jednomyślnie (131). Deputacya od Senatu z projektem »Wynagrodzenia poświęcających się za Ojczyznę rycerzy« (131). Jednomyślne przyjęcie tego projektu bez dyskusyi (132—133). Wyznaczenie komisarzy do ogłoszenia tej uchwały w wojsku (133).

Posiedzenie tajne Izb połączonych z d. 25 lutego 1831 r. str. 133—139
Sprawa odroczenia i przeniesienia Sejmu (134—137). Wojewoda Miączyński cofa swój pierwotny wniosek w tej materyi (137). Sprawa dalszych obrad w połączonych, czy w rozłączonych Izbach? (138—139).

Posiedzenie Izb połączonych z d. 26 lutego 1831 r. . . str. 139—160
Zawiadomienie od Rządu Narodowego o złożeniu naczelnego dowództwa przez ks. Radziwiłła (140). Wykrzyknięcie jednomyślne Skrzyneckiego Naczelnym Wodzem (140). Obie Izby zamieniają się w tajny komitet (141). Obrady nad przeniesieniem Sejmu z Warszawy i zmniejszeniem kompletu (140—143). Odłożenie na później wniesienia projektu o zmniejszeniu kompletu (143). Uchwała mianująca Skrzyneckiego Naczelnym Wodzem (143—144). Sprawa udzielania pożyczek Członkom Izby Poselskiej (145—146). Oświadczenie Kasztelana Ostrowskiego w sprawie stanowiska Rady municypalnej miasta Warszawy i popłochu w mieście (146—148). Dalsza dyskusya nad przeniesieniem Sejmu (148—155). Uchwała w sprawie wniesienia tylko co odłożonego projektu o zmniejszeniu kompletu (156). Projekt odezwy do wojska, wygotowany przez Niemcewicza, przyjęty jednomyślnie (156—157). Dyskusya nad projektem Swidzińskiego o komplecie (157—160). Przyjęcie jednomyślne tego projektu (159—160). Lista Posłów i Deputowanych, którzy deklarowali się pozostać (str. 159—160 w uwadze).

Posiedzenie tajne Izb połączonych z d. 27 lutego 1831 r. str. 160—175
(Uchwała, ograniczająca uchwałę z d. 7 lutego, względem wyjazdu urzędników, (160—161, w uwadze). Interpelacya Świdzińskiego w sprawie atrybucyi Rządu i powołania doń ks. Radziwiłła (160—163). Sprawozdanie Kasztelana Ostrowskiego z konferencyi z Naczelnym Wodzem o niebezpieczeństwie, grożącem Sejmowi (163—165) i debata nad niem w związku ze sprawą odroczenia Sejmu (165—175). Interpelacya Świdzińskiego w kwestyi nieuznawania paszportów polskich przez Austryę. Odpowiedź G. Małachowskiego (175).

Posiedzenie (tajne?) Izb połączonych z d. 28 lutego 1831 r. str. 175—192
Interpelacya Świdzińskiego w materyi zapełnienia mandatów wakujących (176—177) i dyskusya nad nią (177—182). Projekt Jabłońskiego, co do zwołania sejmików z cyrk. IV-go i VIII-go m. Warszawy i sejmików w częściach kraju przez nieprzyjaciela nie zajętych (182). Rozprawy nad nim (182—184). Nalegania na Marszałka o przyjęcie godności Prezesa, a przynajmniej Zastępcy prezesa obu Izb (184). Rozłączenie się obu Izb (185). Wotowanie w Izbie Poselskiej nad projektem Jabłońskiego i przyjęcie tegoż (185—186). Projekt Morozewicza o nowym orderze »Oswobodzenia Polski« (186—187). Rozprawy nad nim (187—191). Deputacya od Senatu w sprawie projektu o zwołaniu sejmików (191). Odłożenie projektu o nowym orderze do późniejszego czasu (192).

Posiedzenie tajne Izb połączonych z d. 1 marca 1831 r. str. 192—204
Zagajenie Marszałka co do porządku dziennego (193—194). Obrady w tej materyi (194—199). Wniosek Chobrzyńskiego względem odroczenia Sejmu i miejsca jego zwołania (199). Obrady nad nim (199—202). Projekt Marszałka (202—203). Odesłanie go do komisyi (203—204).

Posiedzenie Izb połączonych tajne z d. 2 marca 1831 r. str. 204—215
Projekt komisyjny, wniesiony przez Świdzińskiego względem oznaczenia przyszłego miejsca zebrania się Sejmu (205—207). Dyskusya nad ogółem i początek dyskusyi szczegółowej (207—215). Zerwanie kompletu wskutek wyjścia niektórych Członków (315).

Posiedzenie tajne Izb połączonych z d. 3 marca 1831 r. str. 215—221
Dalszy ciąg dyskusyi szczegółowej nad projektem przyszłego miejsca zebrania się Sejmu (216—219). Głosowanie nad nim i przyjęcie (219—220). Sprawa odezwy Sejmu do Narodu i powierzenie jej Niemcewiczowi (220). Głos Niemcewicza w sprawie bezpieczeństwa archiwów sejmowych (220—221). Program prac komisyjnych, obejmujący projekt o kredycie dla Rządu i projekt o uwłaszczeniu włościan w dobrach narodowych (221).

Posiedzenie tajne Izb połączonych z d. 4 marca 1831 r. str. 222—225
Projekt w sprawie pożyczek, udzielanych Członkom obu Izb (224) przyjęty (224). Odezwa Sejmu do Narodu w redakcyi Niemcewicza uchwalona (224—225).

Posiedzenie Izb połączonych z d. 8 marca 1831 r. . . . str. 225—229
Deklaracya Kasztelana Ostrowskiego względem stanowiska Gwardyi Narodowej (226—227). Adres tejże do Sejmu (227—228). Referat w sprawie zatwierdzenia odbytych sejmików, powierzony Kasztelanowi Kochanowskiemu, deputowanemu Zwierkowskiemu i posłowi Swiniarskiemu (229).

Posiedzenie Izb połączonych z d. 9 marca 1831 r. . . . str. 230—266
Sprawozdanie Kasztelana Kochanowskiego w sprawie sejmików z cyrkułu IV-go i VIII-go miasta Warszawy (231—232). Odnośne uniwersały Rządu Narodowego (230—231 w uwadze). Rozprawy w tej materyi (232—236). Zatwierdzenie wyboru Dominika Krysińskiego (236). Niezatwierdzenie wyboru Min. skarbu Alojzego Biernackiego (237). Późniejsza

debata o motywach powziętej uchwały (237—245). Minister Skarbu wnosi projekt o udzielenie kredytu Rządowi na potrzeby bieżące (245—248). Projekt o kredycie (248—249). Referat Zwierkowskiego (249—257). Debata nad wniesionym projektem (257—266) i uchwalenie tegoż jednomyślne (266). Wnioski Jana Augustowskiego (266).

Posiedzenie Izb połączonych z d. 22 marca 1831 r. . . str. 267—301
Zagajenie Marszałka o porządku dziennym (268). Sprawa zatwierdzenia powtórnego sejmiku w cyrk. VIII m. Warszawy (268). Uniwersał Rządu Narodowego (268 w uwadze). Sprawozdanie Kasztelana Kochanowskiego (268—269). Zatwierdzenie wyboru Ludwika Lutostańskiego (270). Referat Świrskiego w sprawie wniosków Jana Augustowskiego co do budżetu na r. 1831 i co do oznaczenia maximum pensyi dla urzędników (270). Odłożenie pierwszego wniosku do aktów i wezwanie Ministra Skarbu do przedłożenia listy cywilnej (274). Interpelacya dziesięciu członków Izby Poselskiej o postępie i toku sprawy narodowej (274). Obrady nad nią i zamienienie się Izby w wydział tajny (274—278). Pytania Posturzyńskiego, Gumowskiego, Marszałka, Klimontowicza i Niesiołowskiego, wystosowane do Zastępcy ministra spraw zagranicznych (279). Debata nad polityką zagraniczną (279—289). Głos kasztelana Lewińskiego w sprawie niedyskrecyi, przez prasę popełnianych (289). Rozprawa o wolności druku (289—293). Incydent z Deputowanym Posturzyńskim w sprawie »zachowania narodowości« (293—298). Cyrkularz Zastępcy ministra spraw zagranicznych do polskich ajentów dyplomatycznych o bitwie grochowskiej (298—301). Odezwa Izb do Rządu w sprawie niedyskrecyi prasowych i powściągnięciu nadużyć druku (301). Wniosek Zwierkowskiego w sprawie obchodu żałobnego za poległych (301).

Posiedzenie Izb połączonych z d. 23 marca 1831 r. . . str. 302—309
Wybór Prezesa Izby Obrachunkowej. Obrady i rezultat wotowania na korzyść Andrzeja Horodyskiego (303—309).

Posiedzenie Izb połączonych z d. 28 marca 1831 r. . . str. 309—350
Interpelacya Morozewicza w sprawie księgi do zapisywania dobrowolnych ofiar dla włościan-żołnierzy (310). Wątpliwości podniesione przez Dembowskiego i Konst. Witkowskiego w sprawie małego kompletu wobec projektu o uwłaszczeniu włościan i obrady w tej kwestyi (310—314). Projekt rządowy (314 w uwadze) i projekt komisyjny o nadaniu własności włościanom w dobrach narodowych (315—317). Wywody Ministra przychodów i skarbu (317—320); Radcy Stanu Brodzkiego (320—325); Świdzińskiego (325—328) i Zwierkowskiego (328—332) w tej materyi. Uchwała co do drukowania mów powyższych (332). Dyskusya ogólowa (332—349). Wnioski różne (350).

Posiedzenie Izb połączonych z d. 29 marca 1831 r. . . str. 350—383
Dalszy ciąg dyskusyi ogólowej nad projektem o uwłaszczeniu (351—378). Rozpoczęcie dyskusyi szczegółowej nad wstępem (motywami) do projektu (379—382). Odłożenie sesyi z powodu braku kompletu (383).

Posiedzenie Izb połączonych z d. 30 marca 1831 r. . . . str. 383—410
Wymówki Marszałka, co do nieregularnego schodzenia się na czas

oznaczony (384). Wnioski różne (384). Wniosek Dembowskiego, co do przywołania nieobecnych Członków Izby Poselskiej (384—385). Obrady w tej kwestyi (385—389), zakończone uchwałą przywołującą do Warszawy tak Senatorów, jak Posłów na 15 kwietnia (389). Kwestya Posłów nowoobranych (389—390). Dalszy ciąg dyskusyi nad wstępem (motywami) do projektu o uwłaszczeniu (390—402). Redakcya wstępu przyjęta (402—403). Dyskusya nad artykułem 1-szym tegoż projektu (uznanie prawa własności włościan (403—410), zakończona uchwaleniem tego artykułu (410).

Posiedzenie Izb połączonych z d. 6 kwietnia 1831 r. . . str. 411—441
Weryfikacya odbytych wyborów (411—424): zatwierdzenie Floryana Sucheckiego na Posła wieluńskiego (412—414); min. spr. wewn. Bonawentury Niemojowskiego na Posła wartskiego (414—420); Zast. min. spr. zewn. Gustawa hr. Małachowskiego na Posła szydłowieckiego (420—422); zawieszenie uchwały w sprawie zatwierdzenia Fr. Chomentowskiego na deput. m. Sandomierza z powodu zarzutów, postawionych przez Joachima Bartoszewicza (422—424). Interpelacya Gawrońskiego w sprawie przedstawienia Izbom listy cywilnej (424—426) i Rembowskiego o bezprawnem rozporządzeniu gubernatora Warszawy (426—427). Dalsza dyskusya nad projektem o uwłaszczeniu, art. 2-gi (regulacya gruntów, podział i zaokrąglenie osad) (427—441).

Posiedzenie Izb połączonych z d. 7 kwietnia 1831 r. . . str. 441—468
Wniosek Klimontowicza o obrady w rozdzielonych Izbach (442). Dalszy ciąg dyskusyi nad projektem o uwłaszczeniu; art. 3 (wyrachowanie czynszu) (442—468). Zwrócenie tego artykułu do komisyi (468). Wniosek Szanieckiego względem ustalenia losu włościan w dobrach prywatnych (468).

Posiedzenie Izb połączonych z d. 8 kwietnia 1831 r. . . str. 468—493
Dalszy ciąg rozpraw nad poprawionym artykułem 3-cim projektu o uwłaszczeniu (wyrachowanie czynszu), zakończony odrzuceniem redakcyi art. 3-go (469—492).

Posiedzenie Izb połączonych z d. 9 kwietnia 1831 r. . . str. 493—515
Listy od Posłów nieobecnych, proszących o przedłużenie urlopu i negatywne załatwienie tej sprawy przez Izby (493—496). Dalszy ciąg obrad nad projektem o uwłaszczeniu; przyjęcie poprawionego artykułu 3-go (wyrachowanie czynszu) (496—497). Dyskusya nad art. 4-tym (kapitalizacya czynszu i wykup) i tegoż przyjęcie (497—515).

Posiedzenie Izb połączonych z d. 11 kwietnia 1831 r. . . str. 516—550
Obrady nad projektem o uwłaszczeniu: wniosek Wołowskiego w sprawie ściągania czynszu (516—519). Dyskusya o egzekucyi i przyjęcie specyalnego artykułu, jako 5-go, poświęconego tej matery (519—533). Dyskusya nad art. 6-tym (dawnym 5-tym) (służebności i ciężary, propinacya) (533—549) i jego przyjęcie (547—549). Wniosek B. Niemojowskiego o ograniczeniu wolności kilkakrotnego przemawiania (549). Odrzucenie pisma do Sejmu przeciwko gubernatorow (549). Zapowiedź nabożeństwa żałobnego za poległych (549—550).

Posiedzenie Izb połączonych z d. 13 kwietnia 1831 r. . str. 550—579
Obrady nad projektem o uwłaszczeniu: nad art. VII, dawnym VI, (termin rozpoczęcia i ukończenia oczynszowania) (551—563); art. VIII, dawnym VII, (uwidocznienie prawa własności w księgach hipotecznych) (563—572) i art. IX, dawnym VIII, (niepodzielność niespłaconych gruntów) (572—579).

Posiedzenie Izb połączonych z d. 14 kwietnia 1831 r. . str. 579—598
Zakończenie obrad nad projektem o uwłaszczeniu: nad art. X, dawnym IX (podział folwarków), który usunięty został (580—594); nad art. X, następnym (rozrządzanie kapitałem z wykupna gruntów) (594—596). Usunięcie artykułu XI (o prawie propinacyi), a wprowadzenie natomiast art. dodatkowego, Bonawentury Niemojowskiego, o komitecie włościańskim (596—597). Przyjęcie art. XII (ogłoszenie i wykonanie) (597). Odesłanie projektu, przez Izby przyjętego, do Komisyi (597). Wezwanie od jenerała gubernatora Warszawy do Członków Izb w sprawie pełnienia służby w Gwardyi Narodowej i odpowiedź Marszałka (597—598).

Posiedzenie Izb połączonych z d. 18 kwietnia 1831 r. . str. 598—620
Zjazd Członków obu Izb, przywołanych do Warszawy i odczytanie listy obecności (598—602). Wniosek Ledochowskiego Jana w sprawie wykreślenia Posłów i Senatorów, którzy do aktów rewolucyjnych nie przystąpili (601—602). Wniosek Kasztelana Nakwaskiego w sprawie dokompletowania Senatu (602—603), Świdzińskiego w sprawie instrukcyi dla Jener. Dwernickiego, wkraczającego na Wołyń (603), i Kl. Witkowskiego o wystawienie świątyni Najwyższej Opatrzności (603). Kwestya zaskarżonego wyboru Fr. Chomentowskiego (603—604). Interpelacya Kaczkowskiego do Marszałka Sejmu w sprawie obradowania w połączonych Izbach (604). Dyskusya nad tą materyą, przerwana incydentem z powodu wystąpienia Jana Jezierskiego (613—617), zakończona uchwałą o prowadzeniu nadal obrad, nawet nad projektem o uwłaszczeniu, w Izbach rozłączonych (604—620).

Indeks osobowy . . . . . str. 621—632
Indeks rzeczowy . . . . . » 633—645
Omyłki druku . . . . . » . . 647

Słowo wstępne.

Tom niniejszy — drugi — obejmuje protokoły dwudziestu ośmiu (w tem dziewięciu t a j n y c h) posiedzeń, już to Izby Poselskiej, już to Izb połączonych, od 9 lutego do 18 kwietnia 1831 r. Działania Sejmu nie posiadają w tym dziesięciotygodniowym okresie czasu tej doniosłości pod względem zasadniczym, jaka je charakteryzowała w epoce poprzedzającej (ob. Tom I. Słowo wstępne). Gdy tam miano na oku wytworzenie ram prawnopolitycznych dla niepodległego Królestwa Polskiego i skrystalizowanie rewolucyjnego programu, tu idzie już tylko o dalszą pracę w obrębie ram wytworzonych i o wykonanie zaznaczonego programu, a wykonawcą staje się w pierwszej linii pięcio-osobowy Rząd Narodowy, wraz z podwładnymi mu ministrami, i wojsko pod komendą Naczelnego Wodza.

Z chwilą, gdy w pierwszych dniach lutego rozpoczynają się kroki wojenne, z konieczności uwaga społeczeństwa zwraca się ku tym organom naczelnym. Jakkolwiek są one wytworem Sejmu i działać mają pod kontrolą Sejmu, który oprócz tego prawa nadzoru zachował sobie część atrybucyi i majestatu królewskiego, jednak ani ich sukcesy bezpośrednio Sejmowi blasku nie przyniosą, ani popełnione przez nie błędy dadzą się przez Sejm naprawić. To też »legalne uosobienie Narodu« na czas pewien w cień niejako się zasuwa, podczas gdy w ręku Rządu i Wojska spoczywają losy niepodległości kraju, od wywalczenia której cały dalszy byt zależy. Spełniwszy na razie najważniejszą część swojego zadania i korzystając z chwilowego zepchnięcia na drugoplanowe stanowisko, Sejm zabiera się do pracy w półcieniu, głównie nad samym sobą.

Nie byłoby w tem jeszcze nic zdrożnego. Sejm musi myśleć sam o sobie, gdyż jako organ zwierzchniczy, od nikogo

nie jest zależny, i nikt, prócz niego, o składzie jego i funkcyonowaniu stanowić nie może. Sejm musi też pamiętać o sobie — i znowu dla tego, że jest organem zwierzchniczym i jakby duszą wcieloną Narodu — ażeby uniknąć możliwego zamachu czy pressyi ze strony rządu rosyjskiego: Sejm, który sankcyonował rewolucyę, detronizował Mikołaja i doprowadził do wojny, wystawiony też jest w pierwszym rzędzie, w razie niepowodzeń oręża, na mściwość, czy podstępne działanie nieprzyjaciela.

Powyższe momenty prawno-publicznej natury wystarczyłyby do usprawiedliwienia Sejmu wobec sądu potomności z zabiegów, jakie czyni w danej chwili dla zabezpieczenia swojego istnienia — gdyby nie świadectwa współczesnych, stwierdzające, że u niektórych Członków Sejmu dołączają się momenty natury osobistej, prywatnej (pragnienie opuszczenia Warszawy, chęć zajęcia się własnymi interesami, narażonymi na szwank wskutek dłuższego pobytu w stolicy i t. p.) — momenty, które również usprawiedliwiają wysiłki Sejmu w celu możliwego utrzymania kompletu, ale rzucają jednocześnie światło mniej korzystne na pewne elementy z łona Senatu i Izby Poselskiej i wytwarzają — obok niebezpieczeństwa, grożącego z zewnątrz — niebezpieczeństwo wewnętrzne rozpierzchnięcia się Sejmu, rozwiązania wskutek niczem nie dającej się powstrzymać dezercyi. Powstaje stąd nastrój, dający się łatwo wyczuć nawet w suchych protokołach, nastrój gorączkowy, który sprowadza za sobą jakiś stan niecierpliwego kręcenia się na miejscu, oglądania się Sejmu na stolicę i, odwrotnie, oglądanie się ludności stołecznej na Sejm — stan, nad którym elementy twardsze, wytrawniejsze muszą w końcu zapanować, ażeby za wszelką cenę obronić godność Sejmu i Narodu.

Nie mogąc powstrzymać prądu absenteizmu, Sejm zmuszony jest uczynić na jego rzecz ofiarę, wyrzec się chwilowo współudziału elementów niespokojnych, legalizować wprost, a więc przyoblec w legalną formę rozjazd Posłów i Senatorów, ażeby w postaci skurczonej t. zw. małego kompletu uratować istnienie Sejmu i dać mu możność w ten sposób przetrwania chwili największej depresyi [1]). Tem tłomaczy się fakt, że w sche-

[1]) Ten sam Sejm, w którym d. 3 lutego (Ob. t. I, str. 456) Reprezentanci złożyli solenną przysięgę, iż »dopełnią z prawością i czystem

matycznym obrazie uchwał sejmowych w zakresie prawodawstwa z miesiąca lutego i marca lwia ich część przypada na materye Sejmu dotyczące, jak i to, że dopiero w drugiej połowie objętego tym tomem okresu, a więc gdy Sejm zredukowany został do mniejszego kompletu i zmniejszyło się niebezpieczeństwo bezpośrednio od nieprzyjaciela grożące, prawodawcze obrady sejmowe zwrócone być mogły do kwestyi reformy włościańskiej.

Dzieląc uchwały i czynności sejmowe podług schematu przyjętego w tomie pierwszym, otrzymujemy obraz następujący:

A) W zakresie prawodawstwa tak urządzającego, jak zwykłego powzięto uchwały sejmowe:

a) Prawo z 12 lutego[1] o reintegracyi Izby Poselskiej[2] (ob. niżej str. 36—52).

Prawo to nakazuje Rządowi Narodowemu zarządzenie wyborów w celu zapełnienia miejsc wakujących po Posłach; a za wakujące uznaje te mandaty, których opróżnienie było wynikiem 1° niezarządzenia, 2° niezatwierdzenia wyboru, 3° śmierci Posła lub Deputowanego, 4° przyjęcia przezeń urzędu płatnego, 5° oddalenia się z kraju bez zezwolenia Sejmu, 6° dostania się w niewolę; załatwia dalej »na ten jeden Sejm« bardzo drażliwą kwestyę utrzymania, czy nieutrzymania przy mandacie wojskowych i urzędników, w ten

---

sercem, niezgiętą wolą i męzkiem poświęceniem swoje posłannictwo« — ten sam Sejm w d. 9 lutego (ob. niżej str. 12) o mało nie posunął się do uznania wyjeżdżających bez urlopu za zdrajców ojczyzny; a w d. 26 lutego, po bitwie grochowskiej, znalazło się zaledwo 31 Posłów i 10 Senatorów, którzy deklarowali się pozostać w Warszawie (niżej str. 159). Przyznać jednak należy, że o ile przeciętna liczba Posłów na sześciu posiedzeniach między 9 lutego a 25 lutego wynosi 74-ech, na dalszych ośmnastu posiedzeniach t. zw. małego kompletu między 28 lutego a 14 marca, wynosi 45-ciu Członków Izby Poselskiej, a więc jest wyższą od liczby podpisanych deklaracyi.

[1]) Uchwalone w Izbie Poselskiej w d. 11 lutego.

[2]) Projekt porządku wewnętrznego Izby Poselskiej, wniesiony 7 lutego i zwrócony Komisyom do ponownego rozbioru (ob. tom I, str. 520—531), nie doznał łaskawszego przyjęcia w d. 9 lutego w Izbie, która wprawdzie uznała zasadę projektu za potrzebną, lecz raz jeszcze projekt do Komisyi zwróciła. W tej fazie rozpadł się on na dwa projekty do praw sejmowych, z których pierwsze zamieszczono pod *a*), drugie niżej pod *c*).

sposób, iż Członkowie Izby Poselskiej, którzy przed 12 lutego do służby czynnej wojskowej wstąpili, mandatów swych nie tracą, natomiast ci, którzy od czasu rewolucyi przyjęli — choćby bez płacy — urzędy, do których płaca jest przywiązana, dzielą się na dwie kategorye: na zrzekających się piastowanego przez nich urzędu, którzy wtedy mandat swój i nadal zachowują, — i niezrzekających się urzędu, którzy mandat tracą, ale mogą poddać się reelekcyi, a w każdym razie zasiadać w Izbie do chwili, dopóki nowoobrani Reprezentanci miejsc swoich w Izbie nie zajmą. Widoczną tu jest tendencya 1⁰ powstrzymania w przyszłości Posłów od wstępowania w szeregi wojskowe i urzędnicze; 2⁰ zlikwidowania stanu przejściowego w sposób pociągający za sobą możliwie niewielką liczbę nowych wyborów, ale zato w tych granicach: 3⁰ tendencya do jaknajszybszego dokompletowania Izby. Prawo to wreszcie zawiera przepisy porządkowe co do terminów i prezydowania odbyć się mających sejmików.

W związku z niem (a to mianowicie, w skutek niewykonania przez Rząd Narodowy pod różnymi pretekstami prawa z 12 lutego) pozostaje uchwalone w kilkanaście dni później

b) prawo z 28 lutego o zwołaniu Sejmików cyrkułu IV-go i VIII-go (praskiego) m. Warszawy. (Ob. niżej str. 176—186, 191—192), które ponownie nakłada na Rząd Narodowy obowiązek niezwłocznego zarządzenia wyborów z wyżej wzmiankowanych okręgów, choćby oba wybory miały się odbyć w Warszawie; podobnież nakazuje zwołanie sejmików w częściach kraju przez nieprzyjaciela niezajętych, lub zajętych, lecz w następstwie przezeń opuszczonych. Prawo to, dalej, powierza funkcyę rozpatrywania ważności sejmików i zatwierdzania wyborów obu połączonym Izbom zamiast dawnego systemu, według którego funkcya ta należała do atrybucyi Senatu.

c) Prawo z 12 lutego[1]) o zabezpieczeniu prawnego kompletu czyli o ograniczeniu wydawania urlopów (ob. niżej str. 52—54) do powodów sprowadzających opróżnienie mandatu i potrzebę zarządzenia nowych wyborów

[1]) Uchwała Izby Poselskiej jest z 11 lutego.

w myśl prawa z 12 lutego o reintegracyi Izby Poselskiej — dodaje jeszcze dwa nowe, mianowicie 1° oddalenie się Posła lub Deputowanego z miejsca obrad bez piśmiennego upoważnienia Marszałka, 2° niepowrócenie z urlopu na czas oznaczony bez uzasadnionej przyczyny. Ogranicza wreszcie prawo Marszałka tak co do wydawania wogóle urlopów w razie zmniejszenia się liczby obecnych do dziesięciu po nad połowę t. j. do liczby 74-ch, jak i co do długości trwania wydawanych urlopów.

d) Prawo z 14 lutego o komplecie Senatu (ob niżej str. 93—97), które upoważnia komplet z 19-tu Senatorów do załatwienia wszystkich czynności sejmowych aż do chwili, gdy Senat wzmocniony zostanie nowymi Członkami i osiągnie liczbę prawem oznaczoną.

e) Prawo z 19 lutego o ewentualnem przeniesieniu Sejmu i zmniejszeniu kompletu (ob. niżej str. 118—131). Uchwała ta, wywołana wnioskiem Józefa hr. Małachowskiego (str. 23) o przeniesienie Sejmu w razie grożącego niebezpieczeństwa do Kielc, odstępuje od niego o tyle, że solennie wygłasza zasadę, iż Sejm jest nieustający, a więc nie może być zamknięty ani rozwiązany, a co najwyżej odroczony przez połączone Izby i to tylko w celu zebrania się niezwłocznie w innem miejscu; że dalsze jej postanowienia są natury ewentualnej, a więc odnoszą się do przypadku tak zarządzonego odroczenia i przeniesienia, normując sposób powzięcia odnośnej uchwały, określają ogólnikowo miejsce zebrania się: w kraju lub nawet zagranicą, sprowadzają komplet Senatu do 11-tu Członków, a Izby Poselskiej do 33-ch, a względnie komplet Izb połączonych do 33-ch na wypadek niezgromadzenia się w nowowyznaczonem miejscu w dostatecznej według dawniejszych przepisów ilości, lub na wypadek przeniesienia Sejmu zagranicę. Natomiast każde inne zwołanie i obradowanie Członków Sejmu w miejscu, będącem pod władzą Cesarza Rosyi, uznane jest wraz ze swymi skutkami za nieważne.

f) Prawo z 26 lutego o zmniejszeniu kompletu (ob. niżej str. 140—143, 146—160). Uchwała ta powzięta nazajutrz po bitwie grochowskiej w sposób dość pośpieszny i pod grozą, że w razie jej nieuchwalenia w ogóle potrzebnego kompletu zabraknie (str. 156), znamionowała niemniej zwycięstwo

po stronie tych, którzy jaknajdłużej pragnęli Sejm utrzymać w Warszawie, nad tymi, którzy byli zwolennikami niezwłocznego odroczenia i przeniesienia Sejmu w bezpieczniejsze miejsce. Przewiduje ona obie hypotezy: 1° pozostanie w stolicy i ze względu na ten przypadek uzupełnia lukę istniejącą w prawie z 19 lutego, które załatwiło kwestyę kompletu na wypadek obrad po za Warszawą. Dla obrad w stolicy ustanowiona więc obecnie zostaje zasada odbywania posiedzeń w Izbach połączonych, ilekroć która z Izb nie znajdzie się w prawnym komplecie; zasada o zmniejszeniu kompletu Izb połączonych do 33-ch; zasada selekcyi pomiędzy tymi, co zostają, a tymi, co stolicę opuszczają, w formie indywidualnych deklaracyi w tym lub owym kierunku bez potrzeby proszenia o udzielenie urlopu; wreszcie zakaz wyjazdu, gdy skład obu Izb spadnie do liczby 40 Członków. 2°. Drugą hypotezą, i znowu tylko hypotezą, jest opuszczenie przez Sejm Warszawy — a więc to, co miało na oku prawo z 19 lutego: prawo nowe stanowi tylko, że o odroczeniu i przeniesieniu Sejmu — o ileby same Izby nie zdążyły zadecydować — Rząd je zawiadomi za porozumieniem się z Naczelnym Wodzem i za pośrednictwem Przewodniczących odnośnych Izb lub Izb połączonych.

g) Prawo z 27 lutego, ograniczające uchwałę z 7 lutego odnośnie do wyjazdu urzędników z części kraju zajętych przez nieprzyjaciela. (Ob. tom I str. 515 art. 3 i niżej str. 160—161). Dawniejsza uchwała z 7 lutego, która uważać kazała jako zdrajców kraju tych wszystkich urzędników, którzyby pozostali w częściach kraju zajętych przez nieprzyjaciela, pociągnąćby musiała tę konsekwencyę, iż w razie opuszczenia Warszawy przez Rząd i Sejm, zmuszeniby byli podążyć za nimi i wszyscy urzędnicy, ażeby nie podpaść pod rygor powyższej ustawy. Prawo nowe, przeciwnie, stawia odwrotną regułę, zdejmuje zakaz ogólny, a rozciąga rygor kary na tych tylko nieposłusznych urzędników stolicy, którzy wyraźnie do jej opuszczenia wezwani będą. Za to wszyscy, czy to wojskowi, czy urzędnicy, należący do składu Sejmu, na przypadek przeniesienia tegoż, za nim muszą podążyć, aby w ten sposób udaremnić ewentualną próbę ze strony Rosyi uformowania jakiegoś fałszywego Sejmu Królestwa Polskiego.

h) Prawo z 3 marca, oznaczające Miechów jako miejsce pierwszego zjazdu na przypadek odroczenia Sejmu (ob. niżej str. 194, 199—220). Prawo to znowu jest tylko ewentualnem, a więc nie nakazuje odroczenia i przeniesienia go w inne miejsce, a jedynie przewiduje hypotezę, iż wypadnie potrzeba powzięcia takiej uchwały — i dopiero na ten przypadek, idąc za wnioskiem Rządu i Naczelnego Wodza, oznacza Miechów, jako miejsce zebrania, o ile Izby inaczej nie postanowią. Co do powzięcia samej decyzyi o chwili odroczenia, prawo nowe pozostawia je z reguły Izbom, a jedynie w nagłych okolicznościach — Prezydującym w Senacie i Izbie Poselskiej wraz z pozostałymi Członkami. Dopóki jednak prawne odroczenie nie nastąpi, Sejm ma trwać nadal w Warszawie, i ci, co się deklarowali do małego kompletu, mają w Warszawie pozostać. W szeregu ustaw wymienionych powyżej, prawo z 3 marca jest ostatnią w tym okresie uchwałą, która zajmuje się wciąż poruszaną i odsuwaną kwestyą efektywnego przeniesienia Sejmu. Data też 3 marca jest chwilą, w której Sejm względnie najwięcej się zbliżył do tej upragnionej przez wielu Członków decyzyi — jednakże jej nie powziął i burzę przetrzymał.

Z uchwał powziętych w innych materyach należy tu jeszcze:

i) Prawo z 19 lutego o nagrodach dla wojskowych (ob. niżej str. 131—333), które ustanawiało trzy formy wynagrodzenia walczących: 1-sze pensye dla rannych żołnierzy i podoficerów, względnie dla wdów i małoletnich dzieci — uznane jako część długu publicznego; 2-gie ustanowienie oddzielnej ozdoby honorowej dla odznaczających się w powstaniu narodowem — i dziesięcio-milionowej dotacyi w dobrach narodowych dla zaszczyconych tą ozdobą oficerów, podoficerów i żołnierzy; 3-cie otwarcie ksiąg ofiar dobrowolnych, czynionych przez Senatorów, Posłów, Deputowanych i innych właścicieli ziemskich — ofiar w gruntach i zabudowaniach na rzecz powracających z wojny podoficerów i żołnierzy lub ich wdów i sierot.

k) Wreszcie, prawo z 4 marca o pożyczkach dla Członków Sejmu (ob. niżej str. 145—146, 223—224), które przewidując, iż wielu z nich wskutek odcięcia od swych ma-

Biblioteka Wojsk. Akad. Polit.

jątków znajdą się pozbawieni dochodów, ustanowiło dla nich możność zwrócenia się niezwłocznie — i to w 24 godzinach — do Rządu o pożyczkę, której wysokość jednak 3.000 złp. dla każdego przenosić nie mogła.

B) W zakresie władzy rządowej i wykonawczej działania Sejmu przedstawiają się jako:

a) Akta ukonstytuowania organów, prawem przewidzianych, a więc wybór Skrzyneckiego na Naczelnego Wodza (str. 140, 143—144) i Andrzeja Horodyskiego na Prezesa Izby Obrachunkowej (str. 303—309); zatwierdzenie nowo lub ponownie wybranych Posłów i Deputowanych (str. 236, 268—270, 412—422), unieważnienie wyboru ministra Skarbu (237), zawieszenie decyzyi odnośnie do wyboru Fr. Chomentowskiego (422—424); wreszcie uchwała z 30 marca w sprawie przywołania do Warszawy wszystkich nieobecnych Senatorów, Posłów i Deputowanych na dzień 15 kwietnia (str. 384—385) — powrotna fala, znamionująca względne uspokojenie umysłów.

b) Solenne deklaracye we własnem imieniu czynione, a więc odezwa Sejmu do wojska z 26 lutego (str. 156—157), stwierdzająca, iż »wojsko polskie znakomicie zasłużyło się na wdzięczność Ojczyzny swojej« — i odezwa Sejmu do Narodu z 4 marca (str. 224—225), w której Izby zaświadczają o swem postanowieniu nie odraczania Sejmu, nie rozdzielania się z Rządem i Wojskiem, bronienia do ostatka wolności, honoru i sławy ludu polskiego.

Gdy uprzytomni się stan duchowej rozterki, w jakiej znajdował się sam Sejm wobec różnych sprzecznych dążeń w swojem gronie — o czem zresztą po za jego murami cokolwiek wiedziano — tem silniej wystąpi przebijający się w obu odezwach zamiar podniesienia ducha w Sejmie i po za Sejmem przez tych, którzy poczucia odpowiedzialności z tytułu przewództwa duchowego Narodu w chwilach przełomowych nie stracili.

c) Zarządzenia w materyach wojskowych i skarbowych, w szczególności, udzielenie w d. 9 marca Rządowi na potrzeby bieżące dalszego (por. Tom. I, str. 410—433) kredytu w żądanej przezeń wysokości 24.786.535 złp. 22 gr. (niżej str. 245—266).

d) Akta kontroli nad działaniem Rządu Naro-

dowego i Ministrów, wskazówki, polecenia i t. p. Tu należy odesłanie do Rządu Narodowego sprawozdania komisyi Sejmowych w materyi zamierzonej konfiskaty Księstwa Łowickiego, tudzież zajęcia majątków do cesarsko-rosyjskiej familii, władz i instytutów rosyjskich należących, i użycia odwetu wobec Rosyi za zagrabienie przez rząd rosyjski funduszów Banku Polskiego (str. 31—36). Interpelacya pod adresem Zastępcy ministra spraw zagranicznych w materyi dyplomatycznej, w szczególności, co do stanowiska konsula i rządu francuskiego wobec rewelacyi o zamiarach Rosyi wypowiedzenia wojny Francyi i użycia siły zbrojnej polskiej w epoce poprzedzającej rewolucyę, przyczem odczytano odnalezioną korespondencyę ks. Lubeckiego z polskim Sekretaryatem Stanu, wykazującą porozumienie między rządem polskim a rosyjskim (str. 58—89); interpelacya pod adresem Zastępcy Ministra Spraw zagr. o nieuznawanie przez Austryę paszportów polskich (str. 175); obrady wywołane niewykonaniem przez Rząd uchwały o reintegracyi Izby Poselskiej (str. 176—182); wezwanie Ministra Skarbu do przedłożenia komisyom listy cywilnej i zaprowadzenia w niej oszczędności (str. 274, 424—426); interpelacya pod adresem Rządu, co do postępu i toku sprawy narodowej (str. 272—301), z której skorzystał Zastępca Ministra Spraw zagr., ażeby zakomunikować Izbom rozesłany przezeń w d. 27 lutego ciekawy cyrkularz do polskich ajentów dyplomatycznych, usprawiedliwiający detronizacyę Mikołaja, i drugi z 20 marca o wynikach bitwy grochowskiej, interpelacya tem zresztą interesująca, iż w obradach dotknięto też sprawy rzekomych układów z Rosyą, a poseł Posturzyński wysunął nawet kwestyę »zachowania narodowości«, jako podstawy do przyszłych rokowań (str. 293 i nast.); wezwanie do Rządu, by zawiesił wolność druku co do spraw wojennych i przygotował projekt do prawa o karaniu nadużyć druku (str. 301); wreszcie interpelacye w sprawach drobniejszych (str. 310, 426—427).

W powyższym obrazie czynności Sejmowych nie mieszczą się dwie materye, któremi Sejm się zajmował, których jednak nie doprowadził do końca. Była to:

C) W zakresie sądownictwa — kwestya t. zw. *justitium* czyli *juristitium*, a więc czasowego zawieszenia, aż do ukończenia wojny, wykonywania jurysdykcyi w całym szeregu spraw fami-

lijnych i majątkowych. Wniesiony projekt zmieniał w licznych punktach istniejące już juristitium z epoki Rządu Tymczasowego i Dyktatury, natrafił jednak w Izbie Poselskiej na pewne wątpliwości i odesłany został z powrotem do Komisyi (str. 97—117).

Drugą kwestyą niezałatwioną, jakkolwiek bardzo daleko posuniętą, stała się kwestya z zakresu ustawodawstwa socyalno-politycznego, a mianowicie reforma włościańska.

Sprawa ta nie znalazła się na porządku dziennym zupełnie niespodzianie. Od chwili wybuchu rewolucyi, w miarę, jak niebezpieczeństwo wojny stawało się coraz bliższem, gdy wreszcie się okazało, że wypowiedziana wojna wymagać będzie nadzwyczajnego wysiłku i czynnego współudziału wszystkich warstw Narodu, jaskrawo zarysował się kontrast między tą rolą, jakiej odegrania społeczeństwo od włościan oczekiwało, a tem upośledzeniem, w jakiem ta klasa dotychczas zostawała. »Chwila entuzyazmu narodowego«, jak scharakteryzował Radca Stanu Brodzki epokę rewolucyjną, była właśnie tym momentem historycznym, w którym można było i wyraźniej, niż kiedy kolwiek, odczuć niedomagania własnego ustroju i na energiczniejsze się zdobyć środki w kierunku naprawy społecznej.

Już w przerwie między sejmową sesyą grudniową, a styczniową, pod wpływem bliższego zapoznania się z niekorzystnymi dla włościan rezultatami polityki ks. Lubeckiego, a w szczególności zbagatelizowania ich sytuacyi prawnej w dobrach narodowych, powstała wśród obecnych w Warszawie Członków Sejmu myśl zawrócenia w przeciwnym kierunku, i w tym celu zawezwano ówczesnego Zastępcę Ministra Skarbu hr. Jelskiego, by przygotował projekt restytuowania włościanom ich praw dawnych. Niezależnie od tej akcyi reparacyjnej uchwalono w Sejmie wspomniane powyżej prawo z 19 lutego o nagrodach dla wojskowych, które miało na oku wprawdzie zasłużonych na polu bitwy, ale i tu było przejawem gotowości Sejmu do zwiększenia ilości włościan właścicieli tak kosztem części majątku publicznego, jak i kosztem dobrowolnych ofiar prywatnych.

Wypadki wojenne i podstąpienie nieprzyjaciela pod Warszawę wywołały chwilowo przełom w łonie samego Sejmu,

lecz po rozjeździe Senatorów i Posłów i sprowadzeniu Sejmu do mniejszego kompletu nastąpiło względne uspokojenie: Komisye Sejmowe mogły oddać się pracy rozbierania projektu Rządowej Komisyi Skarbu, udzielonego im w d. 3 marca (str. 221).

Projekt rządowy (str. 314 w uwadze), jeżeli się zważy na doniosłość zamierzonej reformy, wydać się musi nadzwyczaj krótkim i lakonicznym. We wstępie do prawa, omal tyle zajmującym miejsca, ile samo prawo, zaznacza on, jako motywa:

1° Przysposobienie włościan polskich w dobrach narodowych do uwłaszczenia — na równi z włościanami innych krajów cywilizowanych;

2° stan oczekiwania wśród włościan, iż własność im przyznaną będzie;

3° podniesienie stanu włościańskiego, pomyślności kraju, jego siły i blasku.

W pięciu artykułach projekt ustanawiał zasadę uwłaszczenia włościan (art. I), obowiązek ich poddania się regulacyi gruntów (art. II), obowiązek ich uiszczania czynszu, zresztą spłacalnego (art. III), zniesienie służebności i ciężarów (art. V), i dziesięcioletni termin do przeprowadzenia oczynszowania (art. IV). W szóstym artykule polecał Komisyi Rządowej Skarbu, by podała Rządowi projekt zasad do oczynszowania i urządzenia włościan. Z projektu przebijał więc zamiar Rządu ograniczenia ingerencyi Sejmu do minimum — do ustanowienia jedynie naczelnych zasad — i traktowania natomiast całej reszty, a w tem i zasad do oczynszowania i urządzenia włościan, jako »wykonania prawa« i stąd powierzenia funkcyi tej w całości organom rządowym.

Projekt Komisyi Sejmowych (str. 315—317), wniesiony w cztery tygodnie później t. j. 28 marca do Izb połączonych, nie różni się co do swej istoty od projektu rządowego, choć go uzupełnia, rozwija, precyzuje, rozszerza wpływ Sejmu w tej materyi i krępuje odpowiednio silniej władzę wykonawczą.

Z motywów nowych, wprowadzonych do wstępu, uderzają tu:

1° rekryminacye przeciw obalonemu przez rewolucyę rządowi, który wśród włościan zniechęcenie obudził; — motyw później wyłączony z ostatecznej redakcyi;

2° wyraźnie zaznaczone, jako cel prawa — oddziałanie pośrednie reformy zamierzonej na stosunki między włościanami a dziedzicami dóbr prywatnych, a mianowicie — zachęcenie (?) włościan do układów pieniężnych.

Z przepisów prawnych nowych podnieść należy: zastrzeżenie, zrobione w interesie włościan z okazyi zamierzonej regulacyi gruntów (art. II); wskazanie linii wytycznej przy wyrachowaniu czynszu i nakaz rewizyi czynszów już istniejących (art. III); sposób skapitalizowania czynszów i amortyzacyi (art. IV); rozrządzenie kapitałem z wykupna gruntów (art. X); wpisanie prawa własności włościan do ksiąg hipotecznych (art. VII); zakaz dzielenia niespłaconych gruntów (art. VIII); parcelacya folwarków rządowych i tworzenie włości rentowych (art. IX); dopuszczenie dzierżawienia propinacyi przez gminy (art. V i XI).

Wniesienie projektu komisyjnego do Izb połączonych wywołało niezwłocznie dyskusyę przedwstępną (str. 310—314), co do dopuszczalności wogóle obrad nad tą materyą. Zarzut podniesiony, iż Sejm w małym komplecie nie ma prawa się nią zajmować, upadł wskutek braku uzasadnienia; trudniejszym był do odbicia zarzut co do niedostatecznej moralnej powagi i fragmentarycznego charakteru mniejszego kompletu wobec kwestyi, wymagającej wszechstronnego zbadania — zarzut, nad którym na razie Izby przeszły bez wotowania do porządku dziennego, który jednak pozostał w związku z naleganiami na Prezydujących w Izbach, aby wezwali do Warszawy nieobecnych Senatorów i Posłów i który, po ich ponownym zjeździe, odbił się dość głośnem echem na burzliwem posiedzeniu z 18 kwietnia.

Dyskusya t. zw. ogółowa (str. 317—378) przyniosła szereg innych zarzutów ze strony opozycyi: — że projekt jest nie na czasie, czy to ze względu na toczącą się wojnę i niepewność jej wyniku, czy też ze względu na brak dostatecznej oświaty wśród włościan; — że jest aktem niepolitycznym w stosunku do Litwinów, których mogłyby przerazić socyalno-polityczne tendencye nowego prawa; — że jest niedostateczny, skoro obejmuje włościan tylko w dobrach narodowych; — że jest niebezpieczny, o ile może wywołać zamęt i niepokoje wśród włościan, a w następstwie pobudzić ich do uciekania z dóbr prywatnych; — że zawiera w sobie elementa pressyi wobec

właścicieli dóbr prywatnych i nie szanuje dostatecznie ich prawa własności; — że jest niedokładny i stąd narażający na liczne spory i procesy; że jest niedojrzały, nie liczący się z rozmaitością warunków ekonomicznych różnych części kraju; — że jest antywolnościowy, skoro dąży do uszczęśliwienia włościan w drodze przymusowego oczynszowania i przymusowej regulacyi gruntów.

Lecz zwarta falanga obrońców reformy, w szeregu nieraz znakomitych przemówień, odparła jedne zarzuty, jako nieuzasadnione, przedstawiła inne znowu jako zalety proponowanego prawa, uznała wreszcie inne, jako nadające się raczej do dyskusyi szczegółowej, a więc mogące być uwzględnionymi przy zmianie poszczególnych artykułów — tak, że już 29 marca Izby mogły bez głosowania przystąpić do merytorycznego rozbioru oddzielnych postanowień projektu.

Obrady trwały przez dziewięć posiedzeń aż do 14 kwietnia włącznie, a owocem ich były uchwały, które zebrane w jednę całość podług textu prezydyalnego, przechowanego w allegatach, przedstawiają się, jak następuje:

»Izba Senatorska i Poselska.

W przekonaniu, iż stosunki włościan odrabiających osobiste powinności w dobrach pod jakimkolwiekbądź tytułem własność publiczną stanowiących, lub pod zarządem albo pod opieką władz rządowych zostających, są wzrostowi rolniczego przemysłu i pomyślności tychże włościan przeciwne; zważywszy, iż zapewnienie poniekąd wątpliwej lub zaprzeczanej własności gruntowej utwierdzi we włościanach przywiązanie do rodzinnych siedzib i utwierdzi w nich równie ducha publicznego, jak ducha przemysłu rolniczego; zważywszy, iż uszanowanie dla praw własności nie dozwala prawa niniejszego rozciągnąć do dóbr prywatnych, a łatwość nabycia własności w dobrach narodowych zachęci innych właścicieli ziemi do układów z włościanami na zasadach słuszności i dobra publicznego opartych; zważywszy, nakoniec, że na tej drodze bez naruszenia praw niczyich osiągniony zostanie cel nadania własności tej części narodu, która prawdziwą jego siłę materyalną składa — na wniosek Rządu Narodowego i Komisyi Sejmowych postanowiły i stanowią, co następuje:

Art. I. Wszyscy włościanie dóbr (var. w dobrach) nieruchomą własność publiczną składających, lub pod zarządem, albo pod opieką Rządu (var. władz rządowych) zostających, uznani są za dziedzicznych właścicieli gruntów i budowli, jakie na teraz posiadają, z zastrzeżeniem wszakże praw trzeciego i z ograniczeniami w późniejszych artykułach objętemi.

[Podpisano: F. Nakwaski. Wład. Hr. Ostr(owski)].

Art. II. Aby zaś nadanie tej własności połączyć z porządkiem gospodarstwa rolniczego, włościanie rzeczeni poddać się mają urządzeniu gruntu, tak pod względem granic lokacyi samej, gdzie tego wypadnie potrzeba, jak niemniej pod względem szczegółowego podziału i zaokrąglenia osad, za sprawiedliwem jednakże wynagrodzeniem, co do ilości i jakości gruntów, w prawnem posiadaniu każdego włościanina będących.

[Podpisano: F. N(akwaski). W. Hr. Ostr(owski)].

Art. III. Z gruntów tak urządzonych i prawem niniejszem na własność włościanom oddanych wyrachowany ma być czysty dochód, podług zasad ustanowionemi być mających w duchu polepszenia bytu włościan i raczej ustalenia a nie zwiększania dotychczasowej intraty. Rząd obmyśli środki zarobkowania dla tych włościan, którzy, nie będąc w stanie zaspokojenia należytości pieniędzmi, domagać się będą zastąpienia jej robocizną. Nakazaną także zostanie (var. zostaje) rewizya czynszów dawniej ustanowionych, a gdzieby się okazało przeciążenie w stosunku teraźniejszych zasad, tam czynsze te mają ulegać zmniejszeniu.

[Podpisano: F. Nakwaski. Wład. Hr. Ostrowski].

Art. IV. Dochód jak wyżej wyrachować się mający, przez dwadzieścia pomnożony, stanowić będzie kapitał wyobrażający wartość każdej posiadłości; który to kapitał, jako szacunek nabytej własności uważany, wolno będzie właścicielowi każdego roku spłacić w monecie brzęczącej, podług stopy dla Towarzystwa Kredytowego przepisanej, razem lub częściowo, byleby pozostawająca ilość kapitału jednem przynajmniej zerem była zakończoną. Jeżeli dobra takowe Towarzystwu Kredytowemu są zastawione, tedy upłat powyższych Rząd obowiązanym będzie użyć na spłacenie tegoż Towarzystwa.

[Podpisano: F. Nak(waski). Wład. Hr. Ostr(owski).

Art. V. Dopóki właściciel posiadłości nie spłaci kapitału szacunkowego, dopóty co do opłaty procentu exekucyi administracyjnej ulegać będzie — [z opuszczeniem kar pieniężnych, dotąd rachowanych][1]).

Art. VI. Prawa wrębu, pastwiska i inne, dotąd przez włościan na gruntach folwarcznych, jakoteż nawzajem, wykonywane, po nastąpionem w moc prawa tego oddzieleniu gruntów i regulacyi tychże, ustają, o ile piśmiennymi dowodami ugruntowane nie są. Prawo wyrabiania i szynkowania trunków zachowuje się przy tych wyłącznie właścicielach, którym dotąd służyło.

[Podpisano: F. Nak(waski). Wł. Hr. Ostro(wski)].

Art. VII. Czas do wykonania uchwały niniejszej oznacza się przeciągiem lat dziesięciu od ogłoszenia. Dopóki jednak regulacya całkowita jakiej włości, artykułem 2-gim i 3-cim opisana, ukończoną nie zostanie, do-

---

[1]) Ostatnich sześciu wyrazów brakuje w tekscie prezydyalnym. (*P. W.*).

póty stosunki włościan co do praw i obowiązków zostają też same, jakie dotychczas istnieją.

Art. VIII. Przedewszystkiem, zaraz po ogłoszeniu uchwały niniejszej, wszelkie dobra własność publiczną składające, lub pod zarządem, opieką albo zwierzchniem własnictwem Rządu będące, które dotąd regulacyi hypotecznej nieulegały, mają być w jaknajkrótszym ile być może czasie uregulowane; a przy tak uregulować się mających, [lub już z powodu Towarzystwa Kredytowego uregulowanych] ma być zamieszczone ostrzeżenie prawa własności na rzecz włościan, uchwałą niniejszą im nadanego. Uregulowanie hypotek szczegółowych każdej z osobna posiadłości w kancelaryach hypotecznych powiatowych będzie miało miejsce od czasu dopełnienia przepisów artykułami 2-gim i 3-cim objętych.

Art. IX. Póki posiadacz gruntu nie spłaci kapitału, jaki za grunt takowy skarbowi publicznemu winien, podział gruntu tego na drobniejsze części bez konsensu rządowego miejsca mieć nie może.

Art. X. Rozrządzenie kapitałem, z wykupna gruntów wynikającym, o ile rozporządzonym nie został art. 4-tym niniejszego prawa, do Sejmu należy.

Art. XI[1]**.** Dla zapewnienia wykonania niniejszego prawa ustanowiony będzie Komitet włościański, złożony z trzech Senatorów i 6-ciu Członków Izby Poselskiej, przez Izby wybranych, który całem dziełem uregulowania stosunków włościańskich kierować będzie. Rząd ze swej strony także trzech członków do tego komitetu wyznaczy. Po województwach — Rady obywatelskie po sześciu obywateli osiadłych i praw politycznych używających wybiorą, a Rząd ze swej strony także po trzech członków zanominuje. Koszta regulacyi w połowie skarb publiczny, a w drugiej połowie włościanie poniosą, tak jednakże, aby te koszta w żadnym przypadku dwóch od sta od kapitału nie przenosiły.

Art. XII. Ogłoszenie jaknajspieszniejsze i najuroczystsze prawa tego w dobrach narodowych, nie mniej wykonanie jego poleca się Rządowi Narodowemu[2]«.

Z przytoczonego brzmienia uchwał sejmowych wynika, że główny zarys pierwotnego systemu został utrzymany, co też pozwala nam go ująć szkicowo w sposób następujący:

I. Chcąc określić rozciągłość proponowanej reformy włościańskiej, należy oznaczyć ją przedewszystkiem negatywnie,

---

[1]) Dodatkowy, wniesiony przez B. Niemojowskiego, w zasadzie przyjęty, pod rozbiór Komisyi odesłany. (P. W.).

[2]) Art. 7, 8 są niesygnowane, a zaś 9, 10 dodatkowy i 12 dopisane są do tekstu prezydyalnego w r. 1858 ręką Nakwaskiego. (P. W.).

wskazać tych, których wprost reforma dotknąć nie miała: byli nimi włościanie osiedli na gruntach prywatnych. O ich wyłączeniu zadecydowały w pierwszym rzędzie względy zasadnicze — uszanowanie prawa własności (ob. motywa we wstępie do prawa), a także i względy taktyczne — obawa, by przez zbyt wielki rozmach polityki socyalnej nie wzbudzić nieukontentowania w sferach ziemiańskich — w kraju i w Izbach — i nie narazić projektu na pewne odrzucenie. Niemniej od samego początku aż do końca twórcy projektu i uchwalające Izby liczyły na pośrednie działanie reformy na włościan tej również kategoryi, — na to, że polepszenie losu włościan dóbr narodowych »zachęci« (jak to pierwotnie nie bez lekkiej ironii motywa zaznaczały) t. zn. pobudzi resztę włościan do żądania uchylenia pańszczyzny i zastąpienia jej czynszem; że, z drugiej strony, właściciele ziemscy, wobec konkurencyi państwowej, chcąc nie chcąc, będą »zachęceni«, t. zn. zmuszeni do wstąpienia na takąż samą drogę i do oczynszowania swoich włościan zapomocą układów, opartych »na zasadach słuszności i dobra publicznego« według wzoru przez Rząd praktykowanego (ob. motywa).

Gdyby ten pośredni skutek zbyt długo dawał na siebie czekać, pozostawała zawsze otwarta droga wniesienia osobnego, odrębnego projektu do prawa, które — przy całym respekcie dla prawa własności i przy uwzględnieniu różnic między państwem, jako właścicielem, a osobami prywatnymi — rozumiano zawsze jako dopuszczalne, choćby z tytułu obrony wolności osobistej włościanina, wolności przez pańszczyznę silnie nadwerężonej. Tej drogi — ewentualnej — Sejm zamykać sobie nie chciał, i stąd jego troskliwość w usuwaniu ze wstępu wyrażeń, które mogłyby przesądzać negatywnie o uprawnieniach Sejmu w przyszłości [1]). Tak prawo będące przedmiotem obrad, choć nie obejmowało wszystkich włościan, służyć miało albo jako środek suggestyi ku wkroczeniu na drogę ustępstw dobrowolnych na rzecz włościan w dobrach prywatnych, albo też być tym pierwszym krokiem na drodze ustawowego zniesienia pańszczyzny, za którym z konieczności zrobionym być musiał krok następny.

[1]) Np. wyrażenia: »układów dobrowolnych« (str. 400—401). W motywach zaznaczono, iż Sejm »prawa niniejszego« nie może rozciągnąć do dóbr prywatnych; — zachował zato prawo wydania innego, szczególnego. Porównaj zapowiedź Szanieckiego (str. 371).

II. Skierowana w ten sposób do włościan w dobrach nieprywatnych reforma objęła zato w tych granicach możliwie liczne masy włościańskie — a to za pomocą użycia bardzo szerokiej formuły, określającej dobra, w jakich włościanie byli osiedli. Wciągnięto tu dobra »pod jakimkolwiekbądź tytułem własność publiczną [1]) stanowiące«, a nawet dobra tylko »pod opieką władz rządowych zostające«, aby objąć tą formułą dobra koronne, narodowe, duchowne, po-jezuickie, supprymowane, szpitalne, wreszcie — wbrew opinii Ministra Spraw Wewnętrznych — dobra miejskie.

III. Co wobec włościan osiadłych w wyżej wymienionych dobrach — włościan już oczynszowanych lub jeszcze pańszczyźnianych — państwo ma zamiar uczynić? inaczej mówiąc, jakie są cele uchwalonego projektu? Rząd i Sejm pragną 1° widzieć w tych włościanach właścicieli posiadających prawdziwe, zupełne prawo własności; 2° racyonalnie urządzić ich sytuacyę gospodarczą; 3° zabezpieczyć im zupełną wolność osobistą — trzy zadania, przypuszczające też trzy odrębne operacye, które z osobna rozpatrzyć należy.

IV. Pierwszą z nich będzie operacya natury prawnej, polegająca na prawnem skwalifikowaniu ich obecnego czy przyszłego władztwa i posiadania. Sejm w tej mierze znajduje się w sytuacyi dosyć drażliwej. Jeżeli zajmie stanowisko, że ci włościanie już są właścicielami i że funkcya jego polegać będzie tylko na solennem wygłoszeniu i uznaniu ich prawa własności, wtedy będzie miał ręce związane przy drugiej, następnej, operacyi, a już zupełnie będzie musiał odstąpić od oczynszowania. Daleko więcej swobody mieć będzie, jeżeli za punkt wyjścia przyjmie, iż właścicielami jeszcze nie są. Rząd i Sejm wybierają stanowisko dla siebie dogodniejsze, stwierdzając we wstępie, że własność włościańska jest »poniekąd wątpliwa lub zaprzeczana«; że chodzi o jej »zapewnienie« na przyszłość lub o »ułatwienie jej nabycia«; że celem prawa jest: »nadanie własności«. Jeżeli włościanin ma jakieś dominium, to chyba dominium utile, a dominium directum pozo-

---

[1]) Co do zakresu pojęcia »własność publiczna« ob. art. 9-ty królewskiego postanowienia z 29 września — 11 października 1816. Dziennik Praw II, 121.

stało nadal przy państwie, które obecnie dopiero pragnie go się zrzec, przenieść je na włościanina i połączyć oba dominia w jednej osobie. Nie wchodzimy w ocenę podziału na dominium utile i dom. directum; zaznaczamy, że państwo, windykując prawo własności dla siebie, może z całą swobodą przystąpić do dwóch dalszych operacyi i, uznając tych włościan w art. I. za dziedzicznych właścicieli gruntów i budowli, dodać w tymże art. I zastrzeżenie: »z ograniczeniami w późniejszych artykułach objętemi«. Następstwem tego będzie, iż przy zamierzonej regulacyi i oczynszowaniu państwo występować będzie w dwojakim charakterze: raz, jako państwo zwierzchnicze, dbałe o podniesienie gospodarstwa rolniczego i o emancypacyę włościan; a dalej jako państwo-właściciel, swobodnie rozrządzający cząstkami swego majątku i oznaczający cenę, za jaką gotów jest swojego prawa własności się wyrzec.

Wobec tego, co włościan jeszcze czeka w przyszłości, przyznanie im prawa własności do tego, co na teraz posiadają, będzie więc tylko uznaniem tymczasowem, aż do przeprowadzenia dwóch innych operacyi, a dopiero po ich uskutecznieniu prawo własności na ostatecznie określonych cząstkach gruntu stanie się prawem własności zupełnem.

V. Drugą operacyą jest zastrzeżona poprzednio regulacya, czyli urządzenie gruntów — usunięcie niedogodności, wynikających z niejednakowego uposażenia osad przy jednakowych prestacyach, z odległości gruntów uprawnych od siedzib włościańskich, z nierównomiernego rozłożenia łąk między włościan a rządowe folwarki, ze wspólności pastwisk folwarczno-włościańskich, mimo, że inny inwentarz chowa włościanin, a innego folwark potrzebuje, z rozdrobnienia i rozmieszczenia w szachownicę gruntów ornych. Zadaniem więc regulacyi będzie dodanie ziemi tym, co stosunkowo wyższe czynią prestacye, wymiana gruntów odleglejszych na bliżej siedzib położone, uposażenie włościan w łąki i pastwiska wspólne, lecz im tylko służące, wytknięcie ścieżek, wygonów, komasacya i t. p. Jeżeli regulacyę ma przeprowadzić państwo w drodze aktu jednostronnego, to nie mniej ma się ono troszczyć o sprawiedliwość i o interes gospodarstwa rolniczego, a jeżeli nastąpi tu i ówdzie wywłaszczenie, które jest nieodzownie związane z regulacyą, to państwo winno — i tu daje się odczuć wpływ tylko co na-

bytej przez włościan tymczasowej własności — dokonać go za sprawiedliwem wynagrodzeniem, co do ilości i jakości gruntu, dotąd prawie posiadanych (art. II).

W związku z powyższym podziałem prawa własności na uznane tymczasowo przed regulacyą i na mające być uznanem ostatecznie po regulacyi, pozostaje przepis, nakazujący niezwłoczne wpisanie do ksiąg hipotecznych wojewódzkich tymczasowego zastrzeżenia prawa własności na rzecz włościan — a po ostatecznem urządzeniu gruntów — wpisanie do ksiąg specyalnych, w kancelaryach hipotecznych powiatowych każdej, wydzielonej z osobna posiadłości włościańskiej (art. V).

VI. Trzecią operacyą jest zniesienie pańszczyzny i nałożenie na włościan obowiązku opłaty do skarbu procentu od szacunkowej ceny gruntów im oddanych. Pierwotnie operacya ta miała się nazywać oczynszowaniem i posiadać charakter środka generalnego i przymusowego — zamiany pańszczyzny na świadczenie pieniężne. W czasie obrad podniesiono jednak trudności, na jakie w niektórych okolicach natrafiłoby uiszczanie się włościan w gotowiźnie; w skutku czego zasadę przymusowego oczynszowania odrzucono, a przyznano pańszczyznianym włościanom wolność wyboru między opłacaniem czynszu, a odrabianiem należnej kwoty — robocizną. Przy przeprowadzeniu tej operacyi, państwo, jako zwierzchnik, znosi w swych dobrach pańszczyznę bezwarunkowo, a jako właściciel, zrzekający się prawa własności do ziemi na rzecz włościan, czyni to nie darmo, ale odpłatnie: mianowicie narzuca im wzamian obowiązek opłacania, bądź gotówką, bądź robocizną, procentu od sumy szacunkowej tychże gruntów, a pozostawia im możność oprócz tego spłacenia, jeżeli zechcą, kapitału szacunkowego jednorazowo, częściami, lub ratami. Włościanin staje się pełnym właścicielem, ale zarazem i dłużnikiem wobec państwa, — i to dłużnikiem tak co do spłacalnego kapitału, jak i co do procentu od jeszcze niespłaconego kapitału. Określenie wysokości jego zobowiązań ma nastąpić w ten sposób, że przedewszystkiem ma być wyrachowany czysty dochód z gospodarstwa włościańskiego, i ta kwota uważaną będzie za procent, który się państwu należy na wypadek nieupłacenia niczego na kapitał. Przy obliczaniu przeciętnego dochodu z gruntu abstrahuje się zupełnie od dotychczasowo

odrabianej, a obecnie zniesionej pańszczyzny, a uwzględnia się tylko warunki miejscowe, koszta produkcyi, ceny zboża i t. d., chyba, że w konkretnym wypadku tak wyliczony czysty dochód przewyższałby wartość dotychczasowej pańszczyzny, a wtedy ta wartość ostatnia za podstawę przyjętą zostaje. Niemniej swobodnie postępuje się z włościanami już dawniej oczynszowanymi, co do których zarządzona ma być rewizya, a ewentualnie i redukcya czynszów na wypadek, gdyby okazały się zbyt wysokimi (art. III).

Oszacowanie gruntu, a więc obliczenie wysokości kapitału, obciążającego włościan, otrzymuje się nie wprost, a przez skapitalizowanie poprzednio wyrachowanego dochodu podług stopy 5%, t. j. mnożąc go przez 20; po zamortyzowaniu go w drodze dobrowolnych upłat odrębnych, włościanin przestaje być dłużnikiem wobec państwa, które w ten sposób na miejsce wierzytelności, uzyskuje kapitał płynny, przeznaczony w pierwszej linii na pokrycie wierzytelności Tow. Kredytowego, a pozatem pozostający do dyspozycyi Sejmu (art. IV i X). Uiszczanie się włościan z opłaty procentu, jak wspomniano poprzednio, mogło nastąpić albo w gotowiźnie, albo, ewentualnie, o ile by to dla włościanina było dogodniejszem — w robociźnie. Zachodzić mogło pytanie, komu ta robocizna miała być uiszczana, skoro węzeł dawny między folwarkiem a włościaninem — wskutek zniesienia pańszczyzny — się zrywał? Folwark mógł uledz również parcelacyi, albo nowy dzierżawca pozbawiony pańszczyzny mógł zabezpieczyć obrabianie swych gruntów w innej formie, przez parobków czy najemników. Prawo na ten przypadek wkłada na Rząd obmyślenie środków zarobkowania dla włościan, którzy domagać się będą zastąpienia gotowizny robocizną. Otwarta tu więc została droga do zużytkowania tej ofiarowanej pracy, czy to przy roli, czy przy budowach publicznych w drodze najmu — i to już wskazuje, że nawet fakultatywne odrabianie procentu robocizną nie przypominało w niczem dawnego skrępowania włościan zapomocą pańszczyzny (art. III).

VII. Stanowisko prawne włościanina określone było w ten sposób, iż mimo tymczasowego uznania własności i zamierzonego zniesienia pańszczyzny, prawa i obowiązki, a zatem i powinności osobiste, miały pozostać takiemi, jakie w danym momencie istniały — i to tak długo, jak długo w da-

nej włości regulacya gruntu i procentu ukończona nie zostanie (art. VII).

Po dokonaniu tych operacyi włościanin, ze względu na ciążącą na nim opłatę procentu, podlegał egzekucyi stosunkowo najmniej kosztownej t. j. administracyjnej z opuszczeniem kar pieniężnych, dotąd rachowanych. (Art. V); ze względu zaś na ciężar niespłaconego kapitału, choć nie podlegał egzekucyi, skoro amortyzacya była dobrowolną, ograniczonym był w swem prawie dyspozycyi przez zakaz czasowy dzielenia gruntu bez konsensu rządowego (Art. IX).

Proponowano, i to w bardzo zacnym zamiarze, ograniczyć włościan pod względem praw politycznych i obywatelskich, czy to na cały przeciąg czasu amortyzacyi — ażeby pobudzić ich tą drogą do jaknajszybszego oddłużenia gruntu, czy też w stosunku jedynie do tych włościan, którzyby się oświadczyli za uiszczaniem procentu w formie robocizny — ażeby pobudzić ich tą drogą do jaknajszybszego przejścia z systemu odrabiania w naturze do systemu pieniężnego; — lecz Izby stawiane wnioski odrzuciły, a tem samem zrównały włościan uwłaszczonych z innymi obywatelami i dopuściły ich do wszystkich praw politycznych konstytucyą zagwarantowanych.

Zniesione natomiast być miały prawa wrębu, pastwiska i inne służebności na folwarkach, lub przez folwarki wykonywane, a to z tego względu, iż regulacya zaopatrzyć powinna była włościan we wszystko, co im do racyonalnego gospodarstwa być mogło niezbędnem, a przez to istniejące służebności uczynić niepotrzebnemi (Art. VI).

VIII. Wykonanie powyższych operacyi. Jakkolwiek duch ich i kierunek przychylny dla włościan był w ustawie wyraźnie wskazany, jakkolwiek przy regulacyi zastrzeżono, by ich nie krzywdzono, a przy wyrachowaniu procentu, by szukano raczej ustalenia ich losu, niż zwiększenia intraty, niemniej operacye te wymagały bardzo delikatnej i elastycznej ręki, znajomości dokładnej stosunków miejscowych, bezstronności od bądź co bądź zainteresowanego Rządu, a może też i pewnej kontroli ze strony tej klasy, która pośrednio na sobie odczuć miała wpływ reformy włościańskiej, a więc klasy ziemian. W tym też celu, w myśl wniosku Ministra spraw wewnętrznych, dla kierowania całem dziełem uregulowania stosunków

włościańskich, ustanowionym być miał Komitet Włościański Centralny i komitety włościańskie wojewódzkie, złożone z członków, w $^1/_4$ wzgl. w $^1/_3$ przez Rząd mianowanych, w $^3/_4$ wzgl. w $^2/_3$ wybranych przez Izby, po województwach przez Rady Obywatelskie. Koszta regulacyi ponosić miało w połowie państwo, w połowie włościanie, w żadnym wypadku ponad 2% kapitału (Art. XI). Termin do ukończenia oznaczono dziesięcioletni.

IX. Dla uzupełnienia charakterystyki zamierzonej reformy wspomnieć potrzeba o jeszcze jednej operacyi, która wprawdzie w toku obrad uchyloną została, niemniej przez Komisye Sejmowe była w projekcie przewidziana, mianowicie o parcelacyi folwarków rządowych i utworzeniu z nich włości rentowych (str. 580—594). Nie chodziło tu ani o sporadyczną parcelacyę tego lub innego folwarku, której konieczność mogła wyniknąć z toku regulacyi gruntów włościańskich i którą bez szczególnego upoważnienia mógł Rząd przeprowadzić, ani też, z drugiej strony, o całkowitą parcelacyę wszystkich folwarków, gdyż zdawano sobie sprawę z ekonomicznego i cywilizacyjnego znaczenia dobrze zagospodarowanych dóbr narodowych dla otaczających je drobnych posiadłości włościańskich. Zamiarem Komisyi było zorganizowanie systematycznej parcelacyi tych folwarków, których administracya, wskutek wytworzenia nowych stosunków społecznych, stałaby się zbyt kosztowną, uciążliwą, a może i wprost niewykonalną, i które daleko korzystniej mogłyby były być wyzyskane w drodze przemiany na nowe włości rentowe, stosując tu system analogiczny do tego, jakiego się chwycono przy likwidacyi dawnych włości pańszczyźnianych. Pierwszy wyłom zrobiło prawo z 19 lutego o nagrodach dla wojskowych, przeznaczając połowę dziesięciomilionowej w ziemi dotacyi jako dar dla zasłużonych podoficerów i żołnierzy. Obecnie chodziło Komisyom o kontynuowanie tej akcyi, odpłatnie, poza obrębem powyższej dotacyi i na korzyść włościan choćby z wojny nie powracających — a zawsze w tej myśli, by, przez ułatwienie nabycia własności, zwiększyć liczbę włościan właścicieli, oddziałać pośrednio na stosunki w dobrach prywatnych, a w każdym razie, gdyby nawet chętnych do kupna w kraju zabrakło i wypadło sprowadzić kolonistów obco-

krajowców, podnieść w ten sposób wytwórczość rolniczą na pustkach bez pożytku leżących.

Od planu tego odstąpiono, mniej może pod wpływem argumentów ze strony Rządu [1]) przedstawionych, jakoby zachowanie folwarków było koniecznem ze względu na dotacyę dla oficerów, na sytuacyę dzierżawców już osiadłych w dobrach narodowych lub rekrutowanych z pośród oddalanych przez oszczędność urzędników, ze względu wreszcie na ewentualną pożyczkę krajową, — ile raczej wskutek spostrzeżenia, że tworzenie włości rentowych w tym zakresie jest zupełnie odrębną operacyą, która komplikuje proces uwłaszczenia i narazić przez to może cały projekt na upadek. Odsunięta więc raczej na później z taktycznych motywów niż odrzucona z powodów merytorycznych myśl systematycznej parcelacyi dóbr publicznych zasługuje niemniej na wyszczególnienie, zwłaszcza, jeżeli zwróci się uwagę, na wczesną datę, w której, w porównaniu z innemi europejskimi państwami, została w Polsce rzuconą.

X. Toż samo da się powiedzieć i o całym projekcie uwłaszczenia, któremu nie sądzono było stać się prawem obowiązującem i w czyn wprowadzonem. Uchwalony w szczegółach przez mniejszy komplet Sejmu, wniesionym miał być następnie (na mocy uchwały z 18 kwietnia) raz jeszcze pod rozbiór rozłączonych Izb w normalnym ich komplecie, ale i tu ważniejsze sprawy, bardziej naglące stanęły na porządku dziennym i odsunęły go w dalszą przyszłość. Bądź co bądź, proponowana reforma włościańska była reformą zakrojoną w wielkim stylu i wiążącą się poczynaniami Sejmu czteroletniego. Słusznie też odezwał się Szaniecki, jeden z najczynniejszych w szeregach obrońców projektu: »Uchwała nasza w wykonaniu może być »przerwaną, ale dzieje prawodawstwa naszego, dzieje Sejmu, »majestat Narodu reprezentującego, śmiało przed potomnością »odsłonią swą kartę, na której uchwała nadająca własność grun»tową włościanom, chociaż tylko w dobrach własnością publi»czną będących, blaskiem nieśmiertelnym jaśnieć nie przestanie«.

Michał Rostworowski.

---

[1]) Dyskusya ta tem jest znamienna, że Minister spraw wewnętrznych B. Niemojowski zwalczał sam argumentacyę R. St. Brodzkiego, w imieniu Rządu przemawiającego.

Posiedzenie Izby Poselskiej z dnia 9 lutego 1831 roku.

JW. Marszałek zaprasza JW. Rostworowskiego, aby w zastępstwie nieobecnego Sekretarza odczytał listę obecności, po odczytaniu której okazało się, iż obecnymi byli (69):

Z Województwa Krakowskiego. Posłowie: JJWW. Teodor Slaski. Józef Gostkowski. Jan Szymczykiewicz.

Deputowani: JJWW. Jan Mozalski. Fran. Jabłoński. Jan Olrych Szaniecki.

Z Województwa Sandomierskiego. Posłowie: JW. Konstanty Swidziński.

Deputowani: JJWW. Fran. Chomentowski. Ludwik Łempicki. Jan Posturzyński.

Z Województwa Kaliskiego. Posłowie: JJWW. Jan Nep. Gliszczyński. Marcin Radoński. Stan. Kaczkowski. Rafał Pstrokoński. (?) Kazimierz Bartochowski. Kantorbery Tymowski. Wład. hr. Ostrowski. Ignacy Morzkowski.

Deputowani: JJWW. Ernest Faltz. Antoni Rembowski. Sebastyan Szymoński. Antoni Jaksiewicz. Stan. Miączyński. Józef Ziemięcki. Ksawery Biedrzycki.

Z Województwa Lubelskiego. Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz. Alojzy hr. Poletyłło. Józef Swirski. Józef Rozenwerth.

Deputowani: JJWW. Paweł Cieszkowski. Wojciech Węgleński. Andrzej Mazurkiewicz.

Z Województwa Płockiego. Posłowie: JJWW. Jan Turski. Maryan Cissowski. Wincenty Chełmicki.

Deputowani: JJWW. Ignacy Dembowski. Wojciech Chobrzyński.

Z Województwa Mazowieckiego. Posłowie: JJWW. Aleksander Szymanowski. Konstanty Jezierski. Jan Rostworowski. Stan. hr. Jezierski. Jakób Okęcki. Antoni Plichta. Adam Łuszczewski. Rudolf Wieszczycki. Augustyn Słubicki. Józef Modliński.

Deputowani: JJWW. Jan Charzewski. Jakób Piotrowski. Józef Brinken. Michał Piotrowski. Walenty Zwierkowski. Fran. Wołowski. Ksawery Czarnocki. [Wojciech Chodecki.] Antoni Zawadzki.

Z Województwa Podlaskiego. Posłowie: JJWW. Feliks Markowski. Fran. Zalewski. Wład. Zawadzki. Ignacy Wężyk. Teodor Jasieński.

Deputowani: JJWW. Fran. Obniski. Feliks Gumowski. Kalikst Mierzejewski. Michał Dunin Borkowski. (?)

Z Województwa Augustowskiego. Posłowie: JJWW. Antoni Bykowski. Jan Augustowski. Franciszek Kisielnicki. Wincenty Gawroński.

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz. Józef Wiszniewski.

JW. Marszałek: »Nim przystąpimy do rozbioru projektu odczytam w treści podane do laski wnioski:

1. Wniosek JW. Czarnockiego, deputowanego stanisławowskiego, o wybicie trzech medalów na uwiecznienie pamiątki 29 listopada, 18 grudnia i 25 stycznia. — Odesłano do Komisyi skarbowej.

2. Wniosek. Adres obywateli Województwa Mazowieckiego, w którym oświadczają, że w całej rozciągłości do aktu uznania rewolucyi za narodową, do aktu uznania Narodu za niepodległy, przystępują. — Odesłano do Komisyi organicznej.

3. Wniosek JW. Zwierkowskiego, deputowanego cyrkułu 7 miasta stołecznego Warszawy, aby Senat z Senatorów, bez dodatku: Wojewoda lub Kasztelan, składał się; aby Izba Poselska bez różnicy: Poseł lub Deputowany, z Reprezentantów złożona była; aby każda Izba swoje rugi przechodziła i zatwierdzenie sejmików do Izby Poselskiej należało. — Odesłano do Komisyi organicznej.

4. Wniosek JW. Zwierkowskiego, deputowanego cyrkułu 7 miasta stołecznego Warszawy, o pociągnięcie dzierżawców do opłaty 10 od sta od raty dzierżawnej, i innych osób nie ponoszących ciężarów. — Do Komisyi skarbowej odesłano.

5. Wniosek JW. Zwierkowskiego, deputowanego cyrkułu 7 miasta stołecznego Warszawy, o wymianę jeńców rosyjskich za Krzyżanowskiego, Majewskiego, Łukasińskiego i innych. — Odesłano do Komisyi organicznej.

6. Adres pułku Krakusów Województwa Krakowskiego, w którym zupełne poświęcenie się dla sprawy ojczystej zaprzysięgają. — Odesłany do Komisyi organicznej.

JW. Marszałek: »Są tu jeszcze wnioski o urlop JJWW. Posturzyńskiego i Szymońskiego«.

JW. Mazurkiewicz pierwszemu, a JW. Swirski drugiemu ustąpili swoich urlopów.

JW. Marszałek: »Kolega Józef hr. Ledochowski donosi, iż

przymuszony został na kilka dni wyjechać dla przewiezienia żony z miejsca napadem nieprzyjaciela zagrożonego, lecz bezzwłocznie powróci. JW. Roman hr. Sołtyk składa deklaracyę, iż, wszedłszy w czynną służbę wojskową, pensyi pobierać nie będzie. Wzywam JW. Sekretarza, który właśnie przybył, aby odczytał projekt, przez Komisye wniesiony, względem porządku wewnętrznego Izby«.

JW. Sekretarz czyta:

Projekt porządku wewnętrznego Izby Poselskiej.

»Izba Poselska, zważywszy potrzebę ciągłego czuwania Sejmu, obawę, aby przez ubytek Reprezentantów komplet zerwanym nie został, nie mniej mając na względzie potrzeby członków, którzy przybyli, nie rachując na ciągłe trwanie Sejmu, postanowiła następujące wewnętrzne przepisy, na ten jedynie Sejm obowiązywać mające:

Art. 1. W miejscach, w których bądź dla śmierci, bądź niezapełnienia, bądź oddalenia się z kraju Reprezentanta, miejsce jego wakuje, sejmiki przez Rząd zwołane być mają niezwłocznie z pominięciem nawet przepisów statutu organicznego, mianowicie zgromadzenia cyrkułu 4 i 8 miasta Warszawy w dniach trzech po zwołaniu, sejmiki zaś lub zgromadzenia gminne po prowincyi wszystkie w dniu jednym i w dni dziesięć po ich zwołaniu.

Art. 2. Tak sejmikom, jak i zgromadzeniom gminnym, przewodniczyć będzie sędzia pokoju na teraz urzędujący.

Art. 3. Rząd wezwanym zostanie, aby uformował listę tych Reprezentantów, którzy, w czasie limity Sejmu lub później, przyjęli urzędy z płacą, zapyta się ich o deklaracyę, czyli przy poselstwie lub urzędzie płatnym utrzymać się pragną, a w miejsce tych, co przyjmą płacę, zwołać każe sejmiki, z zastosowaniem się do Art. 1. i 2, na których bądź dawny Reprezentant zatwierdzonym, bądź nowy wybranym być ma.

Art. 4. Skoro nad połowę Izby nie będzie więcej jak dziesięciu członków, Marszałek wstrzyma się od wydawania wszelkich urlopów. W każdym razie urlopy takowe dłużej, jak na dni piętnaście, wydane być nie mogą z dodaniem dni kilku dla Członków w najodleglejszych punktach zamieszkałych, a ujęciem znowu dla blizko domy swoje mających. Stosownie do przepisu tego Marszałek cofnie urlopy na dłużej wydane i ubyłych

Członków zawiadomi, aby się do niego zastosowali, oznaczając im dzień powrotu.

Art. 5. Każdy, bez urlopu wyjeżdżający, lub urlop takowy przetrzymujący, a przemagającej siły nie udowadniający Poseł traci prawo swoje, a na miejsce jego sejmik nowy podług teraźniejszych przepisów zwołany będzie.

Art. 6. Rząd poleci komisarzom obwodowym, aby się udali do Reprezentantów na teraźniejszym Sejmie nieobecnych, i wyjaśniwszy protokolarnie powody, dla których nie zjechali, odebrali zarazem deklaracye piśmienne, czyli w dniach ośmiu na Sejm przybyć obowiązują się; w razie niezłożenia lub niedotrzymania takowej deklaracyi, komisarz obwodowy tem samem upoważnionym zostaje do zwołania sejmiku właściwego; niedopełniający zaś tego obowiązku ściągnie na siebie wszelką odpowiedzialność«.

JW. Marszałek: »Rozbieraliśmy już ten projekt w ogóle na sesyi onegdajszej; dziś go w szczegółach roztrząsać będziemy«.

JW. Mazurkiewicz: »Prześwietna Izbo Poselska! Projekt, w dniu dzisiejszym pod rozwagę Izby Poselskiej przychodzący, i z tytułu i z wewnętrznej swojej budowy nie odpowiada celowi, jaki sobie Komisya organiczna w jego utworze zamierzyła. Odczytując bowiem jego tytuł w słowach »Projekt porządku wewnętrznego Izby Poselskiej«, zdaje się, że Komisya organiczna przedstawia pod rozpoznanie Izby projekt od dawna pożądany, przez Izbę Poselską na sejmie czerwcowym usilnie reklamowany, a na początku toczącego się Sejmu od laski zapowiedziany, dotąd atoli, można powiedzieć: ze smutkiem Izby, na widok niewychodzący, to jest projekt regulaminu Izby, który wewnętrznego jej porządku, tej duszy kolegialnych zwłaszcza obrad, najwłaściwszą i najsilniejszą byłby podporą; w osnowie atoli tego projektu zaledwie dwa tylko artykuły t. j. 4-ty i 5-ty dotyczą liczby Członków komplet posiedzenia Izby składać mających i wynikającej stąd potrzeby udzielania przez Marszałka urlopów z oznaczeniem ich terminu, niemniej kary na Członka, któryby przewłoki tego terminu nie usprawiedliwił; a właściwie rzecz biorąc, i te obydwa artykuły należą bardziej do prerogatyw i atrybucyi sejmowego Marszałka, który z natury rzeczy o możności oddalenia się z Izby jej członków i czasie ich nieobecności na toczących się naradach sejmowych sądzić i decy-

dować niezaprzeczone ma prawo, skąd naturalny wypływa wniosek, że niema dziś naglącej potrzeby stanowienia w tym względzie kawałkowego, że się tak wyrażę, prawa, gdy obydwa w mowie będące artykuły w przyszłym Izby Poselskiej regulaminie właściwsze dla siebie znaleść mogą i znaleść powinny miejsce. Co do reszty artykułów, w dzisiejszym projekcie pod liczbą 1. 2. 3. i 6. zamieszczonych, takowe, według mojego zdania, stanowić powinny osnowę odrębnego od regulaminu Izby prawa, które na obrady sejmowe pod tytułem: projektu o renowacyi Izby Poselskiej wniesionem być powinno; projekt bowiem w tym względzie znajduje się, jeżeli mię pamięć moja nie myli, w rzędzie projektów do laski podanych, który, aby zamienił się w prawo obowiązujące, nie przez samą tylko Izbę Poselską, jak wstęp do dzisiejszego projektu zapowiada, ale przez obie Izby sejmowe rozważanym i decydowanym być powinien. Z tych powodów jestem co do ogółu za odrzuceniem dzisiejszego projektu«.

JW. Rembowski: »Zamieszczam tu sobie odpowiedź na onegdajsze głosy kolegów Swidzińskiego, Wołowskiego i Morozewicza. (Ob. tom I. str. 520 i nast.). Nie powstawałem tu przeciwko osobom, umiem cenić ich talenta, gorliwość i poświęcenie się, z żalem widziałbym ich oddalających się z Izby, lecz idzie tu o zasadę prawną, nie o stan teraźniejszy, ale o przyszły. Nie chcę uświęcać tego, co może być zgubnem dla sprawy narodowej. Kolega Swidziński powiedział, że charakter osób do Rządu należących jest dla nas dostateczną rękojmią; przyznaję to, lecz przypomnijmy sobie sejm 1825 r. Żaden głos nie odezwał się za Wincentym Niemojowskim, lubo mu wielu Posłów sprzyjało, bo urzędnicy szkodliwy swój wpływ na całą Izbę wywarli. Kolega Wołowski odwoływał się do Izby francuskiej; przyznaję, że Francuzi wyżsi są od nas w cywilizacyi i oświacie, lecz i oni są ludźmi, a więc mylić się mogą. Kolega Morozewicz utrzymywał, że urzędnicy są wypływem Izby; przyznaję to, lecz i konsulat we Francyi był wypływem narodu, a jednak zmienił się w despotyzm. Skoro urzędnicy zaczną w Izbie naszej zasiadać, uchwały nasze nie będą się różniły od carskich ukazów«.

JW. Wężyk: »Lubo zaszczycony zaufaniem Izby, iż przez ubytek kilku komisarzy mam prawo w Komisyach zasiadać, jednak teraz jako członek Izby Poselskiej głos zabieram i jak-

kolwiek projekt ten od Komisyi wychodzi, lecz ja nie miałem udziału w jego redakcyi i przeciw niemu mówić zamyślam. Nie jestem zdania kolegi Mazurkiewicza, jakoby Izba nowej potrzebowała organizacyi. Mamy statut organiczny, małe w nim tylko zmiany poczynić należy. Projekt obecny, gdyby lepiej był ułożony, odpowiadałby potrzebie czasu. Mylna jest obawa, na wstępie tego projektu wyrażona, że komplet Izby łatwo zerwany być może; wiedząc bowiem każdy z nas, jakie na nim ciążą obowiązki, czego po nim Naród się spodziewa, bez pozwolenia Marszałka z koła sejmujących oddalać się nie powinien; uważam zatem wstęp za niepotrzebny. W art. 1-szym powiedziano, że wszystkie sejmiki w dniu jednym odbyć się mają, lecz to jest rzeczą niepodobną, bo uniwersał nie w jednym czasie do wszystkich miejsc dojdzie; nadto najgodniejszy człowiek, nie będąc w jednem miejscu obecny, miałby sobie zagrodzoną wszelką do Izby drogę. Gdy mamy przykład na JW. Zwierkowskim, tak zaszczytnie w tej Izbie zasiadającym, że nie będąc w własnem województwie obrany, umiał pozyskać zaufanie obywateli Warszawy. Co się tyczy art. 2-go chciałbym dodać, aby nietylko urzędnicy płacę pobierający, ale nawet piastujący urzędy te, do których płaca jest przywiązana, powtórnemu wyborowi poddani byli. Jeśli posiadają ufność obywateli, nie powinni się obawiać drugiego wyboru«.

JW. Posturzyński: »Projekt ten zapełnienie miejsc wakujących, których może nie będzie więcej, jak dziesięć, na celu mający, w teraźniejszych okolicznościach jest zupełnie niepotrzebny, a nawet trudny do wykonania. Już nieprzyjaciel wkroczył do naszego kraju. Jakież tam będą obrady? Chyba pod bagnetem moskiewskim. Potrzebny jest sejm nieustający, ale tylko dla zbawienia Ojczyzny, przeto w naradzaniu się to byłoby ubliżające honorowi naszemu; z tych przeto przyczyn jestem za odrzuceniem«.

JW. Jabłoński: »Projekt ten, jak słusznie kolega Mazurkiewicz powiedział, pod fałszywą maską obejmuje przepisy składać mające przyszłą ustawę konstytucyjną i, jakkolwiek jest chwilowy, nie może być w ten sposób ułożony. W ostatnim peryodzie art. 4-go obejmuje przepis wstecz obowiązywać mający, co się wszelkim zasadom prawnym sprzeciwia«.

JW. Wołowski: »Łączę się w zdaniu z kolegą Mazurkiewi-

czem, że intytulacya tego projektu jest mylna i doprowadza nas do celu niezgodnego z zamiarem redagujących, bo art. 4-ty i 5-ty są całkiem porządkowe, powinny tylko od żądania Izby naszej zależeć, wszystkie zaś inne są prawem, które przez obiedwie Izby decydowane być powinno; zmieniwszy więc tytuł, odrzuciwszy art. 4-ty i 5-ty, możemy się zająć rozbiorem projektu«.

JW. Kaczkowski: »Kiedy zwrócę oczy na Izbę, najmocniej się przekonywam, że spowszedniała. Mnogość projektów jest tego przyczyną. Okazuje się najwyraźniejsza potrzeba odnowienia Izby; projekt obecny ma nas do tego doprowadzić. Przywykliśmy już dwojaką dyskutować drogą, naprzód w ogóle, a potem w szczegółach. Smieszny to jest sposób, ale trzymając się ubitego toru, powiem w ogóle, że projekt jest zły, a dowiodę tego w szczegółach. Na wstępie zaraz wyrazy: czuwanie Sejmu są drażliwe, ale wreszcie, czy czuwanie, czy trwanie Sejmu, jeszcze nie jest zdecydowane, nie wiemy dotąd, jakie jest przekonanie Izby. Do artykułu 1-go trzeci dodany być powinien. Rząd ma uformować listę płatnych i niepłatnych urzędników, a stosownie do tego zwoływać sejmiki. Więc Rząd ma rozpoznać, czy Izba ma być konstytucyjną, czy nie? Kiedy mamy wyraźnie w konstytucyi, że urzędnik płatny nie może w Izbie zasiadać, czyliż więc Rząd ma nas uczyć, jak ten artykuł tłómaczyć należy? Nie rozumiem, żeby kto w Izbie potrzebował tej nauki. W art. 3-cim powiedziano: którzy w czasie limity Sejmu lub później urzędy z płacą przyjęli, więc bezpłatni lub zrzekający się pensyi mogliby być urzędnikami i Posłami razem. Takie abnegacye pensyi możnaby przyrównać do koadjutorstwa, które acz nie jest biskupstwem, daje jednak do niego nadzieje. Art. 5-ty mówi o przemagającej sile. Dziwne wyrażenie! Przypomina nam ono długie rozprawy kolegi Faltza r. 1830. Dla silnego mało i trzech Moskali, a dla słabego i jeden dosyć. Jednego i migrena w łóżku nie złoży, drugi dla kataru nie wyjedzie. Trudno więc oznaczyć tę przemagaiącą siłę. Jest to żart żartem wywoływać. Art. 6 vivat! Artykuł ten jest zupełnie podług mego wniosku. Widać, że trzeba prosto komisarzy obwodowych i burmistrzów do Izby powołać. Jeżeli urzędnicy mają zasiadać w tej Izbie, to i ja proszę o dwa urzędy, ale żadnemu zadosyć nie uczynię, bo nie mam tyle zdolności«.

JW. Łempicki: »Chcę tu odpowiedzieć na jeden tylko artykuł koledze Kaczkowskiemu; przeczytam redakcyę, jaką Komisya organiczna uchwaliła, w celu zawezwania Rządu do ułożenia listy urzędników płacę pobierających«. (Brak w tekscie).

JW. Jasieński: »Projekt ten co do treści jest zupełnie niepotrzebny; prędzejbym się na niego zgodził, gdyby był tak zmieniony: Izba Poselska, zważywszy nagłą potrzebę zalimitowania Sejmu i t. d. Jużem tego dawniej dowodził, popierając wniosek JW. Marszałka. Robimy projekta drobne, modniarskie, składkowe, a żadnego wielkiej wagi. Dotąd o żadnym nie można powiedzieć, że jest prawem sejmowem. Nie zgadzam się z kolegą Wołowskim, żeby były artykuły jedynie od decyzyi Izby Poselskiej zależeć mogące; kiedy obiedwie Izby o Senatorach stanowić mają, rozciągać się to powinno i do Posłów. Już kolega Kaczkowski wymownie powiedział, że te wyrażenia: czuwanie, siła przemagająca, są niestosowne. My tu nie z musu, ale z obowiązku, z uczucia, jako ufność Narodu posiadający, przychodzimy. Niedobrzeby było, aby sejmiki w jednym dniu wszędzie odbywać się miały; gdyby to dawniej było zachowywane, nie mielibyśmy tu szanownego kolegi Zwierkowskiego, a może i wielu innych. Co się tyczy urzędników, nie widzę potrzeby gwałcenia konstytucyi; kto posiada ufność komitentów, może być drugi raz wybrany, choćby i kilka urzędów posiadał. Co się tyczy zjeżdżania do Posłów nieobecnych komisarzy obwodowych, jest to środek bardzo niedokładny. Wiemy, co to są nasi komisarze obwodowi; łatwo się z nimi będzie można ułożyć, znajdzie się i siła przemagająca, a istotną nieobecności Posła przyczyną będzie niechęć. Niema w tem wstydu, jeżeli kto będzie usunięty dlatego, że urząd przyjął, ale na wniosek komisarza obwodowego byłoby to bolesne i nie z honorem dla Izby«.

JW. Chobrzyński: »Zgadzam się z głosami poprzednimi, że ten projekt co do ogółu jest niepotrzebny. Aby Rząd miał wzywać Reprezentantów, którzy przyjęli urzędy, nie zdaje mi się stosownem; konstytucya bowiem w tej mierze dokładne obejmuje przepisy. Nie widzę zatem potrzeby, żeby Reprezentanci Narodu udawali się z tem do władzy wykonawczej«.

JW. Jabłoński: »Odczytana tu przez JW. Łempickiego odezwa bardzo mię zadziwia; widzę w niej wezwanie, aby Rząd

objaśnił Komisyę organiczną, kto z Reprezentantów pobiera płacę i aby zwołał sejmiki. Więc już wszystko załatwione. Komisya więc organiczna wyręczyła Sejm, wydała wyrok, że sejmiki być mają zwołane«.

JW. Marszałek: »W odpowiedzi na głos JW. Jabłońskiego dosyć będzie odczytać art. 123 konstytucyi: »Gdyby Poseł lub Deputowany, który przed wybraniem swem nie posiadał żadnego urzędu płatnego ze skarbu publicznego, urząd takowy po wyborze swym przyjął, nowy sejmik lub zgromadzenie gminne zwołanem będzie, a to końcem przystąpienia do nowego wyboru Posła lub Deputowanego«. Komisya organiczna przypomniała tylko ten artykuł prawa Rządowi; projekt zaś obecny nie tego jednego dotyczy się przedmiotu«.

JW. Łempicki: »Rząd wie, jak ma tłómaczyć art. 123 konstytucyi«.

Głosy: »Nie można tłómaczenia tego zostawiać Rządowi!«

JW. Szaniecki: »Naradzając się nad projektem o rządzie, długą mieliśmy dyskusyę względem podziału władz. Rozstrzygniętą ona została znaczną większością. Że dwie władze w jednem ręku być nie mogą, stosuje się to i do Reprezentantów. Prawodawca nie może być urzędnikiem. Wychodząc z tej zasady, możnaby się wcale nie pytać urzędników, ale wprost innych obrać na ich miejsce. Jeżeli ma być zmieniony statut organiczny, to w tem chyba, żeby urzędnicy powtórnie nawet wybrani być nie mogli. Jeżeli ten projekt nie ma zmieniać statutu organicznego, jest więc niepotrzebny, bo zwoływanie sejmików należy do Senatu i Ministra spraw wewnętrznych«.

JW. Szymczykiewicz: »Wiemy, co jest Reprezentant Narodu; każdy z nas przychodzi tu dobrowolnie, poświęca się, ponosi koszta i trudy, bo wszyscy jeden cel mamy, cel zbawienia Ojczyzny. Podciągać nas przeto pod przepisy biuralizmu byłoby to ubliżać powadze Narodu; poddawać pod sąd komisarzy obwodowych byłoby szkodliwem, to należy do Marszałka; oddzielna rzecz wybory, różna od niej urlopy. Uważam zatem ten projekt za niepotrzebny«.

JW. Wężyk: »Kolega Jabłoński utrzymywał, że odezwa do Rządu, przez Komisyę organiczną ułożona, jest niepotrzebną. Istotnie, jeżeli projekt obecny się nie utrzyma, to i odezwę odrzucić wypadnie. Lecz inna jest jeszcze kwestya. Dobrze po-

wiedział kolega Szaniecki, że do Senatu należy zwołanie sejmików tam, gdzie Reprezentant ubył przez śmierć, lub przyjęcie urzędu. Lecz to prawo tylko w czasie rugów służy Senatowi. Niektórzy zaś z kolegów w czasie limity Sejmu przyjęli urzędy. Ci winni je byli złożyć za rozpoczęciem Sejmu. Wreszcie projekt ten jest nietrafnie ułożony«.

JW. Slaski: »Dostatecznie udowodniły poprzedzające głosy, że projekt obecny tak, jak jest, przejść nie może. Inni twierdzili, że wcale jest niepotrzebny, gdyż statut organiczny przepisuje wyraźnie, jakie ma być w tej mierze postępowanie. Lecz tenże statut przeznacza i termin sejmików, a projekt ten wypływa z nadzwyczajnej potrzeby. Sądzę przeto, że Izba Poselska wspólnie z Senatorską powinnyby utworzyć projekt do prawa, nowy termin do sejmików naznaczającego«.

JW. Faltz: »Władza Rządowi nadana jest organiczna. Zwołanie sejmików nie jest mu poruczone, potrzeba więc tego zwołania winna być przez Sejm wyrzeczona. Co do art. 123 jedni są zdania, że prawo jest jasne, że nie potrzeba go tłómaczyć; twierdziłbym jednakże, że należy wyrzec, gdzie sejmik zwołać trzeba; inni chcą zamienić ten artykuł, że może zostać w reprezentacyi, kto mając urząd płatny, pensyi nie przyjął. Lecz tłómaczenie takie nie jest przypuszczalne, nie dlatego żeby pensya miała skłaniać urzędnika do działania przeciw obowiązkom Reprezentanta, lecz że te obowiązki dwojakie nie dadzą się z sobą pogodzić. Trzecie zdanie, do któregobym się może najprędzej przychylił, że urzędnik nawet na nowo wybranym być nie może, i tę kwestyę Izba rozstrzygnąć powinna«.

JW. Gliszczyński: »Należy tu odróżnić cywilnych od wojskowych. Urzędnicy wojskowi, przyjmując urzędy, zaraz byli niepłatnymi, bo wszyscyśmy przystępowali do powstania bez etatu. Gdyby wojskowi mieli być wyłączeni z Izby, to i należący do Gwardyi Narodowej wyłączeni zostaną, bo rozumiem, że nie dla parady włożyli ten mundur i że w razie potrzeby pójdą na okopy«.

JW. Kaczkowski: »Już może zanadto przeciw projektowi mówiłem, lecz jeszcze muszę się odezwać, bo dostrzegłem w nim ogromny błąd. W artykule 1-szym jest powiedziano, że mają być zwołane sejmiki z pominieniem nawet przepisów statutu organicznego, a więc mogą wotować dzieci, bo statut organi-

czny wymaga 21 (lat) skończonych. Wotować mogą Moskale, bo w statucie tylko obywatele kraju do sejmików należeć mogą. Wotować mogą waryaci, kryminaliści. Sejmiki trwać mogą i rok nawet cały. Marszałek nie będzie ich mógł rozwiązać, głosowanie może być jawne, bo statut organiczny przeciwnie zastrzega, a w tym projekcie uchylone są jego przepisy. Kończę na tem, chociaż tysiączne jeszcze sprzeczności możnaby przytoczyć«.

JW. Łempicki: »Zdaniem mojem, ci Posłowie, którzy urzędy przyjęli w tym celu, aby byli stróżami Rządu i aby zajęli miejsce niegodnych, uczynili to słusznie, nie mogą tracić tu miejsca; lecz obawiać się należy, aby w czasie Izba nie stała się drogą spekulacyjną, z tego jedynie względu, że godność Posła do urzędów prowadzi«.

JW. Klimontowicz: »Już tyle głosów projekt ten wystawiło w takiem świetle, iż niepodobna, aby się utrzymał. Jest to nieszczęście, że w projektach nam podawanych trzy lub cztery osobne materye mieszczą się. Tu są trzy materye oddzielne. Jedna — o reprezentacyi narodowej: żeby ta była ciągle czuwającą, co być może oddzielnego prawa przedmiotem. Druga — o zapełnienie miejsc przez śmierć lub jakikolwiek ubytek Reprezentanta zawakowanych. Naturalną jest rzeczą, że i to oddzielną stanowi materyę. Trzecia, nakoniec — aby Rząd był wezwany do zrobienia listy Reprezentantów, urzędy płatne posiadających. W tym zatem projekcie widzę pełno materyi z sobą pomięszanych; widzę oczywiste podkopanie konstytucyi, gdyż prawo zasadnicze wyraźnie stanowi, że kto przyjmie urząd etatowy, utraca prawo zasiadania w Izbie. Tu Rząd ma się zapytywać Posłów, czy chcą przy urzędach pozostać, czyli przy poselstwie. To nowość niepraktykowana. Dowiedziono już, że reprezentacya z władzą wykonawczą nie pogodzi się, są one tak sprzeczne z sobą, jak woda z ogniem. Jeżeli rząd obalony płacił urzędników, posłami będących, jedynie to w tym czynił celu, aby miał ich po sobie; ale dziś, gdyśmy przez rewolucyę do tego przyszli, że sami wolno obradować możemy, pytać się nie należy urzędników, czy wolą być Reprezentantami, czy przy urzędach pozostać. Nadto i to dodaję, aby się to tyczyło urzędników, do których urzędów płaca jest przywiązana; teraz bowiem oni takowej się zrzekli, a potem brać ją mogą.

Prosiłbym Komisyi, aby nam podobnych nie przedstawiały projektów«.

JW. Swirski: »Muszę tu odpowiedzieć JW. Gliszczyńskiemu na zarzut uczyniony Gwardyi Narodowej. Gwardziści są na etacie niepłatnym. Ustanowienie ich jest takie, że należenia do reprezentacyi nigdy nie tamowało; przeciwnie, przybywający z prowincyi Reprezentanci, jako obywatele, powinni do niej należeć. Gdy będzie potrzeba obrony, a radzić już nie będzie można, i oni na nieprzyjaciela pospieszą. Obywatel zaś, do powstania wchodzący, musi pobierać pensyę, bo koszta są tak wielkie, iż nie mógłby się utrzymać. W wojsku jest inna subordynacya. Gwardya Narodowa ma osobne prawa. Nadto można przypuścić, lubo to u nas miejsca mieć nie będzie, że Wódz będzie sprzecznym z Izbą; wtenczas Reprezentant musi być sprzecznym albo z Wodzem, albo z Izbą. Wolno więc nam teraz wyrzec, czy wojskowi mają pozostać dalej w Izbie, czy nie. Powstanie jest przysługą prawdziwie obywatelską, lecz gwardziści narodowi są obywatelami broń mającymi i to jeszcze własną. Co do zarzutu, że dla parady mundur ten noszą, muszę przypomnieć, że są w Gwardyi Narodowej tacy, którzy na polu bitwy nie dla parady mundur nosili«.

JW. Swidziński: »Nie byłem przytomny na początku dyskusyi, lecz słyszę głosy przeciwne projektowi. Nie jest on nowym, onegdaj już był dyskutowanym. Idzie o urzędników, czy mają być uważani za odpadłych od poselstwa, czy nie. Żądają odesłania raz jeszcze projektu do Komisyi, lecz ja powiadam, że nie godzi nam się wyjść z tej Izby, póki nie zapewnimy kompletu. Wyrzeczmy, że kto wyjedzie bez urlopu, jest zdrajcą Ojczyzny«.

Głosy: »Zgoda! Zgoda«!

Inne głosy: »Nikt nie wyjedzie«!

JW. Swidziński: »Wszak słyszeliśmy, że JW. Józef Ledochowski wyjechał«.

JW. Marszałek: »Ale to było przed prawem«.

JW. Swidziński: »Cały Sejm może być zerwany i nawet stanowić nie będziemy mogli o obecnym przedmiocie«.

JW. Marszałek: »Jeżeli wniosek ten Izba przyjmuje, dosyć będzie zrobić wzmiankę o tem w protokóle«.

JW. Swidziński: »Żądamy na to podpisów«.

JW. Marszałek: »Jeżeli nikt nie jest przeciwny, stanie się to obowiązującą uchwałą«.

JW. Rembowski: »Na co mamy nowe prawa stanowić? Art. 88 statutu organicznego mówi, że nikt bez pozwolenia Marszałka oddalać się nie może«.

JW. Swidziński: »Lecz jaka kara będzie za oddalenie się samowolnie?«

JW. Jasieński: »Oponuje się temu wnioskowi«.

JW. Swidziński: »Wyjmuję więc jeden artykuł z projektu i ten pod wotowanie poddaję. Dążymy widzę do tego, aby Sejm bez woli naszej się rozszedł«.

JW. Marszałek: »Lecz nie mamy prawa do tego, bo to jest przeciwne przyjętym formom«.

JW. Swidziński: »Nie widzę powodu, dlaczegoby tego uczynić nie można, kiedy Izba może zmieniać redakcyę, może wymazywać lub dodawać całe artykuły. Wnoszę więc o wymazanie artykułów 1, 2, 3, 6 z projektu, a artykuły 4 i 5 poddaję pod wotowanie«.

JW. Zwierkowski: »Już czyniliśmy szczegółowe nad projektami dyskusye, czemuż i dziś podobną nie postępujemy drogą? Przy rozbiorze wstępu i pojedynczych artykułów okazałoby się, jakie w nim poczynić zmiany, co opuścić, a co dodać należy«.

JW. Morozewicz: Wyjaśniono już, że projekt ten dwa główne obejmuje przedmioty: pierwszy, ściśle regulaminowy, co się tyczy wewnętrznego porządku Izby; drugi — organiczny, bo w części statut organiczny modyfikuje. Na tej linii opiera się to twierdzenie: jeżeli Izba uzna, że z powodu nagłych okoliczności zachodzi potrzeba przepisania pewnego rodzaju rygoru na oddalających się bez pozwolenia, aby przynajmniej ta połowa Izby nie rozjechała się. Sądziłbym, że artykuły 4 i 5 odpowiadają tej potrzebie. Możnaby więc poddać je pod wotowanie; toby nic nie przeszkodziło następnemu rozbiorowi czterech innych artykułów«.

JW. Chomentowski: »Zwracam uwagę Izby na to, iż najważniejszą jest rzeczą wewnętrzne urządzenie Izby i zapewnienie jej kompletu, lecz zarazem w tym względzie uważać należy i na Senat. Wszak widzieliśmy wczoraj, że aż sprowadzać

musiano Senatorów dla zebrania kompletu. Inaczej czynności nasze będą żadne«.

JW. Wieszczycki: »Od chwili wprowadzenia tego projektu nie śmiałem się odzywać w własnej sprawie, lecz, kiedy na zarzuty JW. Gliszczyńskiego w własnym także interesie odpowiadał kolega Swirski, to mię ośmieliło do zabrania głosu. Kolega Swirski mówił, że Gwardya Narodowa jest na etacie niepłatnym; nie mam tu wprawdzie przy sobie dowodów, ale odwołuję się do świadectwa JW. Chodeckiego, że oficerowie obudwu naszych pułków złożyli deklaracyę, iż dopóki będą mogli otrzymywać z domu fundusze, żadnego brać nie będą żołdu. Lecz gdy będziemy oddaleni, gdy własne wyczerpniemy zasoby, z czegóż żyć będziemy? Inni tu zostaną obok rodziców, braci, sióstr i żon, snadniej im zatem będzie się utrzymać«.

JW. Chełmicki: »Projekt ten uważam za ważny z dwóch punktów: naprzód, co do porządku wewnętrznego Izby; powtóre, co do zapewnienia kompletu. Co zaś do urzędników Reprezentantami będących, do tego już prawo dostateczne daje przepisy. Co do żądania JW. Swidzińskiego, aby Posłowie do takich zobowiązań się przychylali, aby za zdrajców Ojczyzny uważani byli, sądzę, że to z miejsca jego nie powinno było być powiedziane«.

JW. Swirski: »Robimy kroki stanowcze; bierzemy na siebie odpowiedzialność, jeżeli nie doprowadzimy rewolucyi do końca. Naród zwraca na nas uwagę. Teraz właśnie przychodzi chwila, gdzie stanowczo nam działać będzie potrzeba, a wtedy z powodu niekompletu wystawimy się na hańbę, żeśmy się porwali na wielkie rzeczy, a nie możemy im podołać. Panowie! nie ważcie sobie lekce obecnego położenia! Z wypadków wojennych i dyplomatycznych może zajść potrzeba przystąpienia nawet do wyboru Króla. Zadrżyjcie Panowie! Zadrżyjcie, abyście, przyjąwszy na siebie tak wielki obowiązek, obowiązek zbawienia Ojczyzny, waszą opieszałością nie zawiedli srodze Narodu. Nie odsyłajmy projektu raz jeszcze do Komisyi, przyjmijmy stanowczo, że, kto opuści to miejsce, jak żołnierz, co własne porzuca sztandary, za zdrajcę Ojczyzny i honoru Polaka uważanym będzie«.

JW. Swidziński: »Nie cofam tego, com powiedział, tem bardziej, że poparty jestem przez kolegę Swirskiego, dlatego wła-

śnie, że to nie poniża Izby, ani tych, co nas wybrali, ale raczej jest jej utrwaleniem, utrwaleniem nadziei Narodu. Małą władzę nadaliśmy Rządowi; nie możemy się stąd oddalać, póki nie zapewnimy kompletu«.

JW. Łempicki: »Wnoszę, aby artykuły 4 i 5, jeżeli się to Izbie zdawać będzie, inaczej zredagować i natychmiast podać je do wotowania«.

JW. Modliński: »Co do ogółu poprzednie głosy dowiodły, że projekt ten jest niedokładny. Co do szczegółów, ostatnie głosy wniosły, ażeby ten za zdrajcę Ojczyzny był uważany, kto się oddali; widzę, że to jest niepotrzebne. Izba nie zasłużyła dotąd na tak ostre wyrzuty, nie dawszy dowodów swojej opieszałości«.

JW. Kaczkowski: »Głosy ostatnie JJWW. Swidzińskiego i Swirskiego zapewne żadnej nie znajdą kontradykcyi. Wszyscy przekonani jesteśmy, że nietylko z Warszawy, ale nieledwie z tej Izby kroku zrobić nie powinniśmy, dopóki o reintegracyi Izby nie wyrzeczemy. Nie idzie zatem, aby cały projekt odrzucać, a tylko artykuły 4 i 5 przyjąć. We wszystkich moich głosach wyjaśniałem potrzebę reintegracyi Izby. Co do odjazdu, Marszałek ma moc wydawać urlopy; kto zaś bez pozwolenia wyjedzie, ma najsurowszego sędziego: opinię publiczną. Wywoływanie zaś kar na Reprezentantów jest niegodnem tej Izby, i oświadczam, że jeżeli to będzie przyjęte, ja pierwszy składam mój mandat. Honor mnie tu trzyma, nie zaś improwizacye hańbiących Reprezentanta projektów«.

JW. Chodecki: »Gdy wczoraj projekt w ogóle był dostatecznie wyświecony, wnoszę, aby dziś na niego wotować«.

JW. Zwierkowski: »Podzielam zdanie JW. Kaczkowskiego, który uważa, że komplet Izby być może bez wydawania na nią takiego wyroku. Powiedzieli inni, że niektóre artykuły należą jedynie do atrybucyi tej Izby, że w niej stanowczo decydowane być mogą. Lecz to mi się nie zdaje. Potrzeba, aby w obudwu Izbach komplet był zapewniony. Dodać zatem należy artykuł, tyczący się kompletu dziewiętnastu Senatorów, a gdy Senat uzna potrzebę pomnożenia Członków, niech poda kandydatów«.

JW. Dembowski: »Co do artykułu 4-go i 5-go, jestem jeden z tych, którzy nie dali dowodów opieszałości. Nie przymus, nie groźba, ale święte powołanie skłania mię do tego, że tu przy-

chodzę. Nie sądzę, aby ten przymus miał nami powodować, inaczej wstydziłbym się nazwać Reprezentantem Narodu«.

JW. Wieszczycki: »Krótko mówić będę, bo już JW. Kaczkowski dostatecznie wyjaśnił ten przedmiot. Jestem tego przekonania, że, jeżeli zdrajca jaki znajduje się w tej Izbie, jakiekolwiek na niego nałożymy prawa, on nas zdradzi i opuści. Jestem przeto przeciwko projektowi. Wolni wolnie obradować powinniśmy. Dajmy raczej słowo Marszałkowi, któregośmy niedawno sami w to miejsce na rękach przynieśli, który nasze serca posiada, że nikt nie oddali się z tego miejsca obrad«.

JW. Marszałek: »Zdaje się, że po tylu światłych głosach projekt ten odrzucony nie będzie, zmiany są w nim potrzebne, a zatem dla lepszego zredagowania odeślijmy go do Komisyi«.

JW. Wężyk: »Stosownie do statutu organicznego projekt, raz przez Komisye wniesiony, powtórnie do nich odsyłany być nie może«.

JW. Szaniecki: »Głosy JJWW. Swidzińskiego i Swirskiego czysty tylko natchnął patryotyzm, nie można więc brać ich za złe. Lecz gdybyśmy przyszli do podobnego postanowienia, zhańbilibyśmy nietylko siebie, ale i Naród cały. Coby potomność powiedziała, że trzeba było aż tak surowego prawa, aby Reprezentanci nie oddalali się z koła sejmujących? Co do kompletu widzimy, że go dotąd mamy. Idzie o to, aby go ciągle utrzymać. Można i temu zaradzić. Marszałek może wezwać Ministra spraw wewnętrznych, aby zwołał sejmiki na miejsca wakujące. Co się tyczy terminu, to rzecz wykonawcza; Rząd go może oznaczyć. Wszakże i Sejm nie podług statutu organicznego zwołany został; toż samo zastosować można i do sejmików. Niepotrzebna jest więc nowa ustawa«.

JW. Rostworowski: »W obecnej chwili czujemy, ile potrzeba jest łącznie działać. W wydanej niedawno przez Izby uchwale powiedziano jest, że Sejm naradzać się będzie o traktatach, o wypowiedzeniu wojny i t. d. Konieczną więc jest rzeczą zapewnić komplet Izby. Lecz w odpowiedzi na wniosek JW. Opoczyńskiego przypominam mu tylko sesyę przed kilku dniami, kiedy wszyscy przysięgliśmy, że wszystkich sił użyjemy, aby dopełnić tego, czego Naród po nas oczekuje«.

JW. Kaczkowski: »Życzyłbym, aby Izba wzięła pod rozwagę projekt kolegi Szanieckiego. Zasługuje on na to. Kładzie

on tamę niepotrzebnym projektom, prawdziwą potrzebę zaspokaja. Dosyć będzie, że Minister spraw wewnętrznych zwoła sejmiki. Co się tyczy urzędników, widoczną jest rzeczą, że nie powinni w Izbie zasiadać; utrzymywać przeciwnie — jest to chcieć koniecznie prawdę do fałszu naginać«.

JW. Marszałek: »Projekt JW. Szanieckiego nie potrzebowałby przechodzić przez właściwe formy; dosyć będzie, gdy Izba mię upoważni do zawezwania Rządu, aby zwołał sejmiki. Projekt zaś JW. Swidzińskiego, jeżeli Izba tego żąda, może być odesłany do Komisyi«.

JW. Jezierski Stan.: »Nie można wystawiać projektu niniejszego na upadek, poddając go pod wotowanie; lepiej go odesłać do Komisyi, aby tam jeszcze go poprawiono i co do kompletu w Senacie uczyniono dodatek«.

JW. Morozewicz: »Dyskusya obecna wielu się dotyczyła przedmiotów, z tego powodu częstokroć się krzyżowała; zredagowałem tu wypadek tej dyskusyi i życzyłbym sobie, aby Izba oświadczyła, czy chce, aby jej był przedstawiony. Mógłby on się zawierać we dwóch artykułach, z którychby się pierwszy do nas, a drugi do Senatu ściągał. Treścią obudwóch jest, że kto się oddali bez zezwolenia prezydującego, traci miejsce w Izbie«.

JW. Marszałek: »Lecz kto chce czynić wniosek, winien go złożyć u laski, aby był odesłany do Komisyi, a przez nie dopiero pod roztrząśnienie Izbie przedstawiony«.

JW. Łempicki: »Ja jestem za odesłaniem projektu do Komisyi, lecz dziś winniśmy się zapewnić, że się nie rozjedziemy, i na to trzeba nam uroczystego oświadczenia«.

JW. Swirski: »Sądzę, iż w poprzednich głosach dowiedziono, że jest rodzaj zdrady kraju, kto z tej poczty ustąpi«.

JW. Marszałek: »Jakiego po pierwszym wniosku JW. Swidzińskiego byłem zdania, takiego i teraz jestem; sądzę, że nie potrzeba osobnej na to uchwały, ale dosyć zrobić wzmiankę w protokóle, że Izba wzywa, aby się nikt nie oddalał. Co do projektu samego, ponieważ on bardzo ważne zawiera rzeczy, nie należy go wprost odrzucać; sądzę zatem, aby go odesłać do Komisyi połączonych. Co do wniosku JW. Szanieckiego dosyć będzie, abym ja przypomniał Ministrowi spraw wewnętrznych, że go do tego upoważnia konstytucya, aby na miejsca

wakujące zwołał sejmiki, dopóki na to prawo uchwalone nie będzie. Wszakże to już było praktykowane«.

JW. Swidziński: »Skoro Izba jest zapewniona o komplecie przez zamieszczenie tego w protokóle, odstępuję mego wniosku i upraszam, aby projekt był na nowo do Komisyi do zredagowania odesłany. Co do zwołania sejmików, nagłość okoliczności usprawiedliwia skrócenie terminu. Jeżeli Rząd w zwołaniu Sejmu raz przestąpił statut organiczny, gdy Izba się zgodzi na to, i tutaj miejsce to mieć może; Marszałek zaś wezwie Ministra w tym celu. W artykule pierwszym nie jest tak, jak JW. Kaczkowski wesoło dowodził, że wszystkie przepisy statutu są zupełnie zniszczone, bo tu jest dwukropek przed wyrazem: m i a n o w i c i e, po którym następuje wyszczególnienie, o ile mają być pominięte te przepisy«.

JW. Wężyk: »Minister spraw wewnętrznych może zwołać na miejsca wakujące przez śmierć lub przyjęcie urzędu, lecz prawo mu nie dozwala zwoływać sejmików w miejsca tych, którzy żyją, a nie znajdują się w kraju np. deputowany cyrkułu 8-go«[1]).

JW. Zwierkowski: »Uwaga JW. Swidzińskiego, aby się sejmiki w jednym dniu wszędzie odbywały, zgodna jest z prawem i dawnymi zwyczajami. Wszakże na jeden dzień w kilku miejscach razem zwoływano sejmiki. Tu też kilka miejsc nam tylko do zwołania pozostanie. Przepis prawa jest, że jeden sejmik po drugim we trzy dni ma nastąpić. Uniwersał nie dojdzie pewnie razem do wszystkich powiatów, więc i ten przepis zachowany będzie. Słuszna uwaga kolegi Wężyka co do deputowanego cyrkułu 8-go; można więc będzie umieścić w projekcie zasadę, że oddalający się za granicę kraju mandat swój tracą«.

JW. Mazurkiewicz: »Mówię z własnego przekonania, że trzeba rozróżnić powody nieobecności. Są niektórzy z Reprezentantów, którzy byli na pierwszej sesyi, a jednak dziś nie przyjechali. Są inni Członkowie, którzy teraz znajdują się za granicą, lecz jeszcze przed rewolucyą wyjechali, np. z województwa lubelskiego Józef Jabłonowski. Rozumiem, że na jego miejsce nowego Reprezentanta wybierać byłoby to krzywdę jemu czynić«.

---

[1]) W. Ks. Konstanty (P. W.).

JW. Chobrzyński: »Projekt dyskutowany zawiera dwie części: zapełnienie Izby i usunięcie z niej urzędników. To już uskutecznionem zostało; zresztą projektu tego nie widzę potrzeby odsyłać do Komisyów; najlepiej go poddać pod wotowanie i odrzucić«.

JW. Dembowski: »Ja wnoszę, aby głosować, czy ten projekt do Komisyi mamy odesłać, czy też odrzucić«.

JW. Modliński: »Wnoszę, aby ten jeden raz wojskowi nie byli z listy posłów wykreślani«.

JW. Wieszczycki: »Zapytać się należy kolegów z województwa kaliskiego, skąd posła Wartskiego nie mamy, czyli tam będą obywatele do głosowania na sejmiku. Wiemy, że wszyscy nieledwie obywatele na koń wsiedli, gdzież go wybierać będą, czy na polu bitwy?«.

JW. Ziemięcki: »Statut organiczny nie przepisuje liczby wyborców«.

JW. Jasieński: »Niewłaściwieby to było, gdyby Marszałek wzywał Ministra spraw wewnętrznych do zwołania sejmików. Postanowiliśmy Rząd, lecz czyliż nadaliśmy mu to prawo?«

JW. Marszałek: »Ma on atrybucye dawnego rządu, którycheśmy nie odwołali«.

JW. Wołowski: »Nie chciałem dziś podnosić głosu, lecz, gdy idzie o zupełne zgwałcenie statutu organicznego, milczeć nie mogę. Nie możemy upoważniać JW. Marszałka do wezwania Ministra, aby zwołał sejmiki. Idzie tu o szybkość, lecz skrócenie to byłoby zgwałceniem praw; jakże to, co przez dwie Izby przechodzić powinno, sam Marszałek miałby załatwiać? Minister spraw wewnętrznych nawet nie uczyniłby zadosyć takiej rekwizycyi, boby ciążyła na nim wielka odpowiedzialność. Lecz sprzeciwilibyśmy się jeszcze i własnemu prawu o rządzie. Wyrzekliśmy tam, jakie Rząd ma mieć atrybucye; majestat zaś i wszelkie prawa, którycheśmy wyraźnie na Rząd nie zleli, sobieśmy zostawili. Złamalibyśmy więc i prawo nasze i konstytucyę«.

JW. Marszałek: »W odpowiedzi na część głosu JW. Wołowskiego, odwołam się tu do art. 123 konstytucyi. Wszakże i dawniej Minister spraw wewnętrznych i policyi sam zwoływał sejmiki, kiedy zawakowało miejsce przez śmierć lub przyjęcie urzędu przez jakiego Reprezentanta«.

JW. Szaniecki: »Mam przykład, że Rady Obywatelskie odkładały termina swoje z jednego dnia na drugi, a jednak to nie zajmowało uwagi Sejmu, chociaż było przeciwne przepisowi statutu organicznego. Tu idzie, aby na raz jeden skrócić termin, i sądzę, że na to prawa osobnego zupełnie nie potrzeba«.

JW. Marszałek: »Uzupełniając wniosek JW. Szanieckiego mam honor oświadczyć, iż mogę tymczasem wezwać Ministra spraw wewnętrznych i policyi do zwołania sejmików w zwyczajnym terminie; jeżeli zaś zapadnie uchwała sejmowa, będzie ona mogła skrócić ten termin«.

JW. Jabłoński: »Jako pracujący dawniej przy Radzie Stanu, mam zaszczyt oświadczyć, że nigdy Minister nie miał prawa zwoływać sejmików; to jedynie do Króla należało. Marszałek zatem niech wezwie Rząd, a ten wyda uniwersały«.

JW. Marszałek: »Czy projekt odesłać do Komisyi?«

Głosy: »Zgoda! Zgoda!«

JW. Swidziński: »Dyskusya nie była na artykuły, nie będą zatem mogły Komisye korzystać z uwag przez Izbę czynionych«.

JW. Kaczkowski: »Żądam wotowania niezwłocznego na projekt«.

JW. Radoński: »Uchwała z dnia 25 stycznia powiada, że projekta mogą być w Izbie poprawiane i zmieniane. Uznajemy tu potrzebę zmiany, czemuż się redakcyą zająć nie chcemy!«

JW. Marszałek: »Tu są główne zmiany potrzebne«.

JW. Radoński: »I te główne wady spostrzedz i poprawić możemy«.

JW. Kaczkowski: »Wszakże już mamy za sobą prejudicat; były projekta tak zmieniane w Izbie, że z nich ani jeden wyraz nie pozostał«.

JW. Marszałek: »Właśnie też podaję kwestyę do wotowania: Czy projekt odesłać do Komisyi? Czy go w Izbie przerobić?«

JW. Kaczkowski: »Jeżeli ma być wotowanie, podaję taką kwestyę: Czy projekt, stosownie do praw nas obowiązujących jeszcze nie zniesionych, ma być oddany pod wotowanie, czy nie, t. j. czy odrzucić go całkiem, czy do Komisyi odesłać? czyli: czy redaktorowie cofną go sami, uznawszy za niedostateczny, czy ma być wprost oddany pod głosowanie?«

JW. K. Tymowski: »Wszystkie projekta przynoszone są do

Izby, aby były dyskutowane i poprawiane, dlaczegóż więc tego rozbierać nie chcemy?«

JW. Marszałek: »Właśnie podaję kwestyę, czy odesłać go do Komisyi, czy zaraz przerabiać?«

JW. Swidziński: »Mam tu cokolwiek powiedzieć co do kwestyi, gdyby miał być do Komisyi odesłany lub odrzucony. Jeżeliby go Izba odesłała do Komisyi, winien być artykułami rozbierany, aby Komisye wiedziały, jakich zmian w projekcie Izba żąda, lub też czy chce odrzucić niektóre artykuły, jeżeli je za zupełnie niedokładne osądzi. Żądam nadto, aby było wotowanie na każdy artykuł, abyśmy wiedzieli skutek dyskusyi. Zupełnie zaś odrzucając projekt, Izbaby przesądzała, że jest niepotrzebny, a zatem, że Sejm, że komplet Izby także niepotrzebny, bo to są główne przedmioty tego projektu«.

JW. Chobrzyński: »Wszystkie te kategorye już zdecydowane; Komisyom o to tylko idzie, aby się przy swojem utrzymać«.

JW. Szymczykiewicz: »Co do Sejmu rzecz zdecydowana; projekt ten jest nietrafny, bo obiedwie Izby stanowić powinny o nowych wyborach«.

JW. Jasieński: »W tym projekcie materye są pomieszane; skoro go odrzucimy, Komisye może zrobią z niego dwa dokładniejsze projekta«.

JW. Swidziński: »Słyszałem głosy, że już rzecz co do sejmików jest zdecydowana; zgadzam się co do tych, o których niema wątpliwości; lecz termin jest niedostateczny. JW. Marszałek zatwierdził, że Rząd drugi raz może być zawezwanym; właśnie dlatego Izba musi rozstrzygnąć kwestyę o skróceniu terminu; musi Izba wyrzec co się tyczy deputowanego z cyrkułu 8-go, podobnie, co się tyczy urzędników i wojskowych, zasiadających w Izbie. Dalecy jesteśmy od utrzymywania, że Komisye są doskonałe, i owszem, prosimy, aby Izba wskazała wady projektu, który artykuł jest niepotrzebny, który ma być poprawiony, a który rozszerzony. Jeżeli Komisye mają się tego domyślać, trudno im będzie zgadnąć«.

JW. Jasieński: »Choćbyśmy na osobne artykuły wotowali, całość zawsze będzie niedokładna, bo z różnorodnych przedmiotów złożoną«.

JW. Szaniecki: »Projekt do prawa presumuje potrzebę;

skoro ta ustaje, projekt niepotrzebny. Ustanowić zamierzaliśmy, aby Izba była w komplecie, a właśnie to obejmuje projekt. Co do cyrkułu 8-go nie widzę potrzeby stanowienia prawa; Senat bowiem w tej mierze stanowi i ma do tego stosowne przepisy«.

JW. Swidziński: »Nie byłem przytomny początkowi dyskusyi projektu, więc nie mogę wiedzieć, co o nim mówiono; inni komisarze mogli korzystać ze słyszanych głosów, ale szczególne głosy nie stanowią jeszcze woli Izby; dopiero dyskusya pojedynczych artykułów istotnie wyjaśni, czego Izba żąda«.

JW. Marszałek: »Podaję więc kwestyę pod wotowanie i, czy projekt ma być odesłany do Komisyi, czy dyskutowany w Izbach, ta jednak dyskusya aż jutro miejsce mieć może«.

Głosy: »Może on wcale niepotrzebny?«

JW. Marszałek: »Więc naprzód podam tę kwestyę: Czy projekt potrzebny czy nie?«

JW. Swirski: »Powiadają niektórzy koledzy, że niepotrzebny ten projekt, a inszy ma być wygotowany; więc, jakkolwiek niepotrzebny, w rzeczy samej jest potrzebny«.

JW. Kaczkowski: »Jest to jakieś uszanowanie dla projektu, któremu nie chcemy śmierci zadekretować; potrzebny, ale nie ten«.

JW. Swidziński: »Nie idzie tu o redakcyę, ani o upieranie się, że Komisye są nieomylne, ale czy zasada projektu potrzebna? czy trzeba zapewnić wybór wakujących członków i komplet Izby od rozejścia się uchronić?«

JW. Posturzyński: »Pierwsza kwestya, czy odesłać do Komisyi, czy nie, całą rzecz załatwia. Odesłanie do Komisyi jest odrzuceniem projektu«.

JW. Marszałek: »Kwestya musi się koniecznie dzielić na dwa pytania, bo jedni są za zupełnem odrzuceniem tego projektu, inni za odesłaniem do Komisyi, inni za rozbieraniem go w Izbie«.

Podano więc pod wotowanie kwestyę: Czy zasada projektu potrzebna, czy nie?

Większość oświadczyła, iż zasada projektu jest potrzebna.

JW. Marszałek: Teraz, kiedy projekt potrzebny, drugą po-

daję kwestyę: czy projekt ma być do Komisyi połączonych odesłany, czy w Izbie rozbierany?«

JW. Kaczkowski: »Niema w prawie formy Komisyi połączonych«.

JW. Marszałek: »Zaraz JW. Panu pokażę prawo. Art. 130 statutu organicznego brzmi, jak następuje: Na żądanie członków Rady Stanu do znoszenia się z Komisyami sejmowemi wyznaczonych, Komisye jednej Izby łączyć się mogą między sobą, albo też z Komisyami Izby drugiej«.

Gdy jednak **JW. Kaczkowski** sprzeciwiał się połączeniu Komisyi, **JW. Marszałek** podał następującą kwestyę: Czy projekt ma być odesłany do Komisyi, czy w Izbie zmieniony?

Większość była za odesłaniem do Komisyi.

JW. Marszałek: »Mam tu jeszcze przedstawić Izbie niektóre wnioski złożone u laski.

1. O przeniesienie Sejmu do Kielc, podany przez JW. Józefa Małachowskiego, Posła Radzyńskiego.

Odesłany do Komisyi.

2. Projekt podany przez JW. Kozłowskiego o rewizyi kas, tak jeneralnej, jako i szczególnych.

Odesłany do Komisyi.

JW. Swidziński: »Jako referent Komisyi organicznej, przysłany tu na ręce JW. Marszałka adres dywizyi ułanów, przez Komisye przejrzany, składam do odczytania w Izbie«.

JW. Sekretarz odczytał adres niniejszy treści następującej:

»Do JW. hr. Ostrowskiego, Marszałka Sejmu Królestwa Polskiego.

»Dywizya ułanów ma sobie za obowiązek dopraszać się JW. Marszałka, żeby raczył czcigodnym Reprezentantom Narodu polskiego w imieniu jej oświadczyć, że to nadzwyczajne i uderzające zjawisko, ta nagła i niespodziana zmiana Wodza Naczelnego bynajmniej ani serca, ani umysły jej nie zatrwożyła i nie zachwiała.

Nieugiętem jest postanowieniem naszem wszystko a wszystko dla Ojczyzny, drogiej matki naszej, dla jej wolności, dla odzyskania dawnych jej swobód i świetności, jednem słowem, dla jej świętej sprawy poświęcić.

Hasłem naszem jest zwycięstwo lub śmierć. Jeżeli ule-

gniem pod przemocą, to z honorem i na stosach wrogów naszych. Reprezentanci Narodu polskiego! Samo niebo zapowiada nam pewne zwycięstwo! Sam Wszechmocny sprzyja świętej sprawie naszej, sprzyja zamiarom prawych synów Ojczyzny, którzy od Dniestru do Bałtyku, od Dniepru do Warty jeden duch, jedna myśl, jedne uczucia ożywiają i unoszą. Reprezentanci Narodu polskiego! Miejcie to na pamięci, że losy nasze w waszych spoczywają rękach; wasza sprężystość, wasza dzielność, wspólne dążenie wasze do celu zamierzonego, wasze poświęcenie się bez granic jedynie nasze nadzieje uwieńczyć może i... uwieńczy. Nietylko oczy dawnej Polski, nie! oczy całej Europy, więcej powiem, całego świata ucywilizowanego na was zwrócone są! Działajcie z otwartością i szczerością — porzućcie wszelkie półśrodki, jako niegodne Narodu polskiego i jego Reprezentantów. Imiona wasze w księdze nieśmiertelnej sławy zapisane będą, a oswobodzona Polska z tkliwą wdzięcznością je wymawiać będzie; późne wieki z czcią i uwielbieniem was wspominać, was błogosławić będą. Niechaj żyie Ojczyzna! Niechaj żyje jej święta sprawa! Niechaj żyją cni Reprezentanci Narodu polskiego!«

W Siedlcach d. 28 stycznia 1831 r.

(Podpisano): Suchorzewski, Generał brygady. — Adjutant sztabu dywizyi ułanów kap. Ludw. Plagowski. — Jan Kowalski, kapitan. — Ruttie pułkow. dow. Bd. 1. — A. Korytowski pułk. dow. 3 puł. uł. — W. Bogusławski, podpułk. 3 puł. uł. — S. Chmielewski, podpułk. p. 3 uł. — Józef Czyżewicz, kapitan p. 3 uł. — Alojzy Janowicz, kap. p. 3 uł. — Ign. Majewski, porucz. adj. puł. 3 ułanów. — Zieliński, porucz. 3 puł. ułan. — Krzycki ppr. puł. 3 ułanów. — Walenty Górecki p. por. puł. 3. — Jordan kapitan puł. 1 uł. — Cieszkowski ppor. 1 puł. ułan. — Cy. Roszkiewicz p. por. — Piotrowski ppor. 1 puł. uł. — Tomasz Strzemieczny porucz. — Piotr Noakowski, porucznik. — August Ochicki podpor. — Konopka podpułkownik. — Strzyżewski (?) kapitan. — Dąbrowa kapit. — Przyłuski podpor. — Kosiarski podp. — Strzemieczny podpor. — Egierszdorf ppor. — Biskupski ppor. p. 1 uł. — Koszutski ppor. p. 1 uł. — Lantam ppor. — Regulski (?) kap. — Por. Karbowski. — Neumark ppor.

Tomicki Generał brygady. — Ziemięcki pułkownik dow. 2 p. uł. — Adjutant puł. 2 uł. A. Sierkowski pp. — Pułkownik Bukowski dow. 1. puł. ułan. — Szef sztabu dywizyi ułanów podpułkownik J. Rędzina (?). — Wincenty Trzebnikowski, ppułk. p. 4 uł. — Podpor. Sadowski. — Felleber k. p. 4 uł. — Daszkiewicz por. kom. r. 1. — Prątnicki, pp. 4 uł. — Kopyciński pporucznik. — J. Liber p. porucz. — Ziemięcki Jan kapit. — Ołtarzewski kapit. puł. 2 uł. — Gusiewicz porucz. — Aleksander Korzybski ppor. 2

puł. uł. — Stanisław Wysocki ppor. kwater. — Wolski kap. p. 1 ułan. — Gołuchowski kap. puł. 1 uł. — Zwan por. p. 2 uł. — Sadłucki Leopold, porucz. p. 2 uł. — Dunin ppor. 2 puł. uł. — Wolski podpor. p. 2 ułan. — J. Strzemieczny Adj. B. 2 uł. — Sztabu kwatermistrzostwa gł. porucznik Zabłocki. — Rzętkowski podpor. sztabu kwat. general. — Kołyszko kapit. artyleryi konnej. — Lewandowski porucz. konnej artyleryi. — August Axamitowski pp. konn. art. konnej. — Alojzy Dzierzawski pp. art. konnej. — Wolski Kajetan ppor. art. kon. — J. Gąsiorowski lekarz bat. 2-giej konnej.

Izba rozkazała adres ten w pismach publicznych ogłosić.

JW. Marszałek: »Gdy już niema żadnych wygotowanych projektów, odraczam sesyę na czas nieoznaczony. O terminie przyszłego zebrania każdy z JJWW. Reprezentantów będzie w mieszkaniu własnem uwiadomiony«.

Władysław hr. Ostrowski, Marszałek.

Posiedzenie Izby Poselskiej z dnia 11 lutego 1831 roku.

JW. Marszałek wzywa JW. Zwierkowskiego, aby w zastępstwie nieobecnego Sekretarza odczytał listę obecności. Byli obecnymi (85):

Z Województwa Krakowskiego. Posłowie: JJWW. Teodor Slaski. Jan Ledochowski. Józef Gostkowski. Jan Bukowski. Jan Szymczykiewicz.

Deputowani: JJWW. Jan Mozalski. Wład. Sołtyk. Fran. Jabłoński. Jan Olrych Szaniecki.

Z Województwa Sandomierskiego. Posłowie: JW. Konstanty Swidziński.

Deputowani: JJWW. Fran. Chomentowski. Ludwik Łempicki Jan Posturzyński. Jan Gratkowski.

Z Województwa Kaliskiego. Posłowie: JJWW. Jan Nep Gliszczyński. Marcin Radoński. Stan. Kaczkowski. Kazimierz Bartochowski. Kantorbery Tymowski. Wład. hr. Ostrowski, Ignacy Morzkowski.

Deputowani: JJWW. Ernest Faltz. Antoni Rembowski. Antoni Jaksiewicz. Stan. Miączyński. Józef Ziemięcki. Ksawery Biedrzycki.

Z Województwa Lubelskiego. Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz. Alojzy hr. Poletyłło. Józef Swirski. Józef Rozenwerth. Feliks Doliński (?).

Deputowani: JJWW. Adam Fritsch. Paweł Cieszkowski. Wojciech Węgleński. Andrzej Mazurkiewicz.

Z Województwa Płockiego. Posłowie: JJWW. Jan Turski. Paweł Grąbczewski. Maryan Cissowski. Konstanty Witkowski. Wincenty Chełmicki.

Deputowani: JJWW. Ignacy Dembowski. Kajetan Kozłowski. [Klemens Witkowski]. Wojciech Chobrzyński.

Z Województwa Mazowieckiego. Posłowie: JJWW. Aleksander Szymanowski. Konstanty Jezierski. Jan Rostworowski. Szczepan Swiniarski. Stan. hr. Jezierski. Jakób Okęcki. Antoni Plichta. Fran. Dąbrowski. Ignacy Starzyński. Adam Łuszczewski. Rudolf Wieszczycki. Fran. Trzciński. Augustyn Słubicki. Józef Modliński.

Deputowani: JJWW. Charzewski. Jakób Piotrowski. Józef Brinken. Michał Piotrowski. Walenty Zwierkowski. Fran. Wołowski. Ksawery Czarnocki. Augustyn Morzkowski. Wojciech Chodecki. Antoni Zawadzki.

Z Województwa Podlaskiego. Posłowie: JJWW. Feliks Markowski. Fran. Zalewski. Wład. Zawadzki. Ignacy Wężyk. Józef hr. Małachowski. Teodor Jasieński.

Deputowani: JJWW. Fran. Obniski. Feliks Gumowski. Kalikst Mierzejewski.

Z Województwa Augustowskiego. Posłowie: JJWW. Antoni Bykowski. Józef hr. Starzeński. Jan Augustowski. Fran. Kisielnicki. Wincenty Gawroński. Jan Floryanowicz.

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz. Józef Wiszniewski.

JW. Marszałek: »Wprzód, nim przystąpimy do roztrząsania rozdanego już projektu, załatwić należy niektóre ważne czynności. Jedna z tych co do JW. Dembowskiego, kolegi naszego, który na przedstawienie rady obywatelskiej województwa płockiego, jako i członków Izby tegoż województwa, na prezesa komisyi wojewódzkiej przez Rząd zawezwany został. Miejsce to tak ważne za zbliżaniem się nieprzyjaciela winno być poruczone obywatelowi, posiadającemu zaufanie i energię, któryby jak najprędzej straż bezpieczeństwa urządził. Sam JW. Dembowski odpowiedział na to zaszczytne wezwanie, że nie zdaje mu się, aby wśród takich okoliczności mógł opuszczać Izbę. Należy zatem do nas, abyśmy wstawieniem się naszem zniewolili go do przyjęcia ofiarowanego mu miejsca«.

JW. Jasieński: Nominacya ta jest dowodem nietylko ufności komitentów w JW. Dembowskim, ale nadto całego województwa. Bardzo to jest zaszczytnem, lecz o ile czujemy ważność urzędu, do którego powołany jest szanowny nasz kolega, o tyle czujemy stratę, jakąby Izba z jego oddalenia się poniosła. Posłem i prezesem razem być nie można. Trzeba więc zostawić wyborowi JW. Dembowskiego, w którem miejscu chce służyć Ojczyźnie«.

JW. Marszałek: »Słuszna jest wprawdzie uwaga JW. Jasieńskiego, lecz do zastąpienia kolegi Dembowskiego w Izbie jest nas wielu, w województwie zaś płockiem potrzeba ma być bardzo nagląca; nieprzyjaciel blisko, straż bezpieczeństwa potrzebuje uorganizowania, a obywatele w nim ufność położyli«.

JW. Swirski: »Chciałem tu zanieść prośbę do JW. Dembowskiego, jako do kolegi, aby nas nie pozbawiał swego koleżeństwa, coby koniecznie nastąpić musiało, gdyby przyjął urząd. Cóżby nam z tego przyszło, że będzie się mianował członkiem Izby poselskiej, kiedy obowiązki urzędnika nie między nami, lecz w innem miejscu zatrzymywać go będą. Miło nam zapewne, choć nieobecnego, nazywać kolegą tego, któremu kraj cały zaufał, lecz pozbawiać się jego rady bez żalu nie możemy«.

JW. Dembowski: »Nie umiem wyrazić, jak dalece czuję zaufanie, którem mnie Izba zaszczyciła, lecz nie mogę mniej cenić poprzednio położonej we mnie przez komitentów ufności. Odpowiedź moja Ministrowi spraw wewnętrznych dostatecznym będzie dowodem, że nie chcę was opuścić, szanowni koledzy; proszę więc JW. Marszałka. żeby ją Izbie odczytać raczył«.

JW. Marszałek czyta:

»Do wysokiej Komisyi rządowej spraw wewnętrznych i policyi.

»Z powodu nadesłanej przy reskrypcie wysokiej Komisyi rządowej z miesiąca lutego Nr. 525 na skutek jej przedstawienia udzielonej mi nominacyi na prezesa komisyi województwa płockiego, mam honor odpowiedzieć, iż, jako członek Reprezentacyi Narodowej, w chwilach zwłaszcza tak koniecznego istnienia tejże Reprezentacyi, nie mam prawa i nie życzę przyjęciem urzędu administracyjnego pozbawić się udziału w Sejmie narodowym. Jak bowiem nowe obecnie zastrzeżenie Izby nastąpiło, aby żaden jej członek obok urzędów płatnych, pomimo nawet zrzeczenia się płacy, reprezentacyjnego nie piastował, tak co do mnie samego w mocnem zostaję przekonaniu, iż wszelka dążność ze strony Reprezentanta ku opuszczeniu mandatu od obywateli nadanego, a przez siebie dobrowolnie przyjętego, byłaby zawiedzeniem onych ufności. To moje niezmienne przekonanie i wola, jak miałem honor objawić JW. Ministrowi spraw wewnętrznych, gdy raczył wezwanym do siebie w tym celu reprezentantom województwa płockiego, przedstawienie

mnie na prezesa komisyi województwa płockiego przez radę obywatelską i opinię swą o urzędnikach administracyjnych województwa płockiego oznajmić, tak je niniejszem powtarzam. Nad wszelkie więc oczekiwanie moje nominacyę na prezesa odbierając, zniewolony zostaję z powyższych powodów zwrócić wysokiej Komisyi rządowej takową i o mianowanie kogo innego prezesem komisyi województwa płockiego upraszać«.

(Podpisano) J. Dembowski.

JW. Dembowski: »To jest dowodem, ile pragnę w waszem gronie, szanowni koledzy, pozostać«.

JW. Chomentowski: »Umiemy cenić zdolności kolegi, jego użyteczność dla kraju, a zarazem czuć jego stratę. Lecz w okolicznościach tak ważnych dla kraju, jak są obecne, w chwilach, gdzie cała myśl i poświęcenie każdego obywatela tam są zwrócone, gdzie bardziej użytecznymi być mogą, wiemy, ile potrzebni są dla kraju naczelnicy województw tacy, którzy zaufanie nieograniczone Narodu posiadają; zgadzam się przeto na to, jak JW. Marszałek wyraził, że dziś poświęcenie się JW. Dembowskiego w pełnieniu obowiązków prezesa komisyi wojewódzkiej, jakkolwiek w obecnych okolicznościach dość nieprzyjemnych, większe materyalne dla kraju przyniesie korzyści. Mniemam więc, że kolega powinien się tam poświęcić; my zaś jego stratę, choć z żalem, dla dobra kraju ponieść powinniśmy«.

JW. Jasieński: »Jestem przeciwko zdaniu JW. Marszałka. Wiem, że kolegi Dembowskiego niełatwo kto w województwie zastąpi, lecz nierównie bardziej przekonany jestem, że tu zastąpionym być nie może. Pamiętajmy na to, że tu nierównie ważniejsze mamy czynności, bo czynności całego dotyczące kraju«.

JW. Marszałek: »Łączy mnie z JW. Dembowskim kilkonastoletnia przyjaźń; tem lepiej przeto oceniać umiem jego przymioty i dlatego właśnie wiem, że jest potrzebny w województwie od nieprzyjaciela zagrożonem, gdzie cała administracya upaść będzie musiała, jeżeli mieć nie będzie na czele męża z energią i wielkiemi zdolnościami«.

JW. Swirski: »Człowiek, chcący służyć krajowi, winien jeden tylko obowiązek na się przyjmować, chyba że drugi będzie: sine cura. Tu kładziemy dwa równie ważne obowiązki na człowieka, któryby tego nie przeniósł, aby im zadość nie

uczynił. Trzeba więc roztrząsnąć, który z nich ważniejszy. Reprezentować naród jest większym obowiązkiem, niżeli przewodniczyć jednemu województwu. Mogą być położenia, gdzie potrzeba będzie użyć całej mocy, całej nieugiętości, jakiej JW. Dembowski ma niezaprzeczone źródło w swoim charakterze. Co do województwa płockiego, sądzę, że znajdą się gorliwi obywatele, co potrafią wykonać godnie tę podrzędną powinność. My, posiadając JW. Dembowskiego, nie chcemy na niepewność miejsce jego wystawiać, któreby jednak w czasie jego oddalenia się koniecznie zastąpione być musiało«.

JW. Dembowski: »Niezawodnie bez wyraźnej woli Izby stąd się nie oddalę; jest to nawet przeciw memu życzeniu opuszczać to miejsce«.

JW. Jabłoński: »Okoliczności, w jakich województwo płockie obecnie się znajduje, sprawiają konieczny powrót JW. Dembowskiego dla ocalenia tej ósmej kraju naszego części. Jeżeli my nie znaglimy go do przyjęcia tego urzędu, województwo zostanie bez naczelnika, bo Rząd pewnie nie znajdzie nikogo do zastąpienia godnie JW. Dembowskiego. My raczej tę stratę z ubytku JW. Dembowskiego ponieść winniśmy, aniżeli pozbawiać województwo płockie dzielnej jego pomocy«.

JW. Wołowski: »Łączę się ze zdaniem JW. preopinanta. Jakkolwiek nietajny jest Izbie mój najwyższy szacunek dla JW. Dembowskiego, jednakże, gdzie idzie o kierunek całego województwa, którego dobro z interesem całego kraju się łączy, gdzie obywatele uznali go za takiego, iż może im przewodniczyć, prosić powinniśmy JW. Dembowskiego, aby przyjął na siebie tak ważny obowiązek. Pomimo to, spodziewam się, iż nie utracimy go z grona naszego, bo tak szanowny obywatel zapewne powtórnie wybrany będzie«.

JW. Stan. Jezierski: »Ubywają nam codziennie członkowie Izby: to do Rządu, to do Ministeryum; jeżeli tak codziennie pozbywać się ich będziemy, komplet wkrótce zerwanym zostanie. Byłoby to smutną rzeczą dla województwa płockiego, gdyby się w niem nikt nie znalazł, ktoby go mógł godnie zastąpić w sprawowaniu urzędu prezesa«.

JW. Klimontowicz: »Nie chcę wiele zabierać czasu, prawo bowiem jest jasne: kto przyjmie urząd, traci miejsce w Izbie.

Jeżeli JW. Dembowski chce z nami pozostać, niema już więcej co mówić«.

JW. Marszałek: »Gdy większa część Izby zbliża się do życzeń JW. Dembowskiego, więc go zachowajmy«.

Głosy: »Prosimy! Prosimy!«

JW. Dembowski: »Z największą wdzięcznością przyjmuję to oświadczenie Izby i zapewniam was, szanowni koledzy, że do ostatniego tchnienia, do ostatniej kropli krwi podzielać będę losy wasze«.

JW. Marszałek: »JW. Augustowski, poseł dąbrowski, wniósł projekt podniesienia dochodów skarbu ze źródeł nowych, znacznie skarb narodowy zasilać mogących«. — Odesłano do Komisyi skarbu.

JW. Wołowski, jako referent Komisyi prawodawczej: »Z powodu podanych do laski dwóch wniosków: jednego przez Deputowanego Rawskiego [1]), drugiego przez posła lubelskiego [2]), Komisye: skarbowa i prawodawcza, po zniesieniu się z Ministrami skarbu i sprawiedliwości, wygotowały następujące do Rządu wezwanie, które Izbie mam honor odczytać:

»Izba Poselska do Rządu Narodowego. Podane zostały do Izby Poselskiej dwa wnioski tu załączające się: jeden — Deputowanego Rawskiego o odwołanie dekretów cesarskich, nadających Cesarzewiczowi W. Ks. Konstantemu, księstwo Łowickie z różnymi dodatkami i przepisanie tytułu posesyi dóbr, nieprawnie darowanych, na rzecz skarbu, lub przynajmniej wniesienie protestacyi; drugi — posła powiatu lubelskiego, iżby z powodu zagrabienia przez rząd rosyjski funduszów Banku Polskiego, tudzież usunięcia z pod możności zbywania inskrypcyi procentowych na imię jakiegokolwiekbądź Polaka w wielkiej księdze długu rosyjskiego zapisanych zajęty był majątek, do familii cesarsko-rosyjskiej, tudzież władz i instytutów rosyjskich należący, oraz polecone zostało Bankowi użycie prawa odwetu i zaniesienie potrzebnej w tej mierze w bankach głównych europejskich protestacyi. Obydwa te wnioski odesłane do Komisyów połączonych: prawodawczej i skarbowej, które zaprosiwszy na posiedzenie swoje Ministrów sprawiedliwości

---

[1]) Augustyna Morzkowskiego (P. W.).

[2]) Kaliksta Morozewicza (P. W.).

i skarbu, po zasięgnięciu zdań, oraz informacyi tychże i przejrzeniu przez jednego ze swych członków w hipotece ksiąg wieczystych księstwa Łowickiego, których ekstrakty im przełożone tu się także załączają, przedstawiły Izbie Poselskiej, iż co do zajęcia funduszów Banku, niemniej inskrypcyi papierów rosyjskich, w przedmiocie tym Minister skarbu nie mogąc jeszcze dostatecznego złożyć tłómaczenia, które później zdać przyrzekł, w okoliczności takowej na teraz nic stanowczego wyrzec nie można. Co się zaś tyczy darowizny księstwa Łowickiego, kwestya ta połączona z ogólną nader ważną t. j. uskutecznionych już i jeszcze zamierzonych przedaży, oraz zamian dóbr narodowych. Jest ona następująca: Czyli podług ustawy konstyt Królestwa Polskiego z r. 1815 panujący miał prawo alienacyi własności nieruchomej Narodu, a to bądź przez przedaż, bądź przez zamianę, bądź też nakoniec przez darowiznę, gdy są to wszystko gatunki alienacyi, odmienne tytuły noszące. Rzecz niezawodna, iż nic w tej mierze wyraźnego ustawa konstytucyjna nie postanowiła, ale stąd właśnie, że monarchę nie upoważniła do alienacyi dóbr narodowych, że nawet w artykułach 39 i 91 dozwala mu tylko rozrządzania dochodami podług ułożonego przez Sejm budżetu, już jasno wypływa, że kto samowolnie dochodami, ten też tem mniej substancyą rzeczy rozrządzać jest mocen. Wydawać jednak ogólną w tym względzie uchwałę, coby jedynie do atrybucyi Sejmu, jako władzy prawodawczej, należało, byłoby rzeczą zawczesną, ubliżającą prawu obywateli, którzy dobra narodowe w większej części na licytacyi publicznej nabyli, bez ich nawet wysłuchania, wreszcie w teraźniejszych okolicznościach niewłaściwą, gdy skarb dostatecznie przez wypłatę jednej części ceny kupna, a intabulacyę resztującej jest zabezpieczony. Inne wszakże położenie rzeczy z księstwem Łowickiem, gdzie skarb wcale od samowolnych rozrządzeń nieprawnego właściciela niezabezpieczony; należy więc aż do nastąpić mającej przyszłej ogólnej uchwały:

1. niezwłocznie polecić Ministrowi skarbu zajęcie wszelkich dochodów z księstwa Łowickiego na rzecz skarbu,

2. polecić temuż Ministrowi zaniesienie przez specyalnie do tego w myśl prawa o hipotekach z r. 1818 umocowaną osobę protestacyi de non amplius onerando et non alienando w dziale 3-cim ksiąg wieczystych następujących:

a) Dóbr ziemskich Łowicz z przyległościami,
b) » » Skierniewice »
c) » » Jeziorko »
d) » » Głuchów »
e) » » Kąpin »
f) » » Bąków »

g) majętność Belweder w Warszawie przy ulicy Alea pod Nr. 1720 położonej, o ile to się dotyczy folwarku Sielec od dóbr narodowych do tej majętności dołączonego. Zdanie to, raportem Komisyów objęte, Izba Poselska ze względu, iż przedmioty tak zajęcia dochodów, jako też tymczasowego zabezpieczenia skarbu, są szczególnymi interesami, nie należącymi do władzy prawodawczej, lecz do władzy wykonawczej, pełna nadziei, że Rząd Narodowy nie omieszka potrzebne w tak ważnym przedmiocie środki niezwłocznie przedsięwziąć, całą tę okoliczność do niego, jako do władzy wykonawczej, odsyła«.

JW. Marszałek: »Czy Izba zgadza się na odesłanie tego wniosku do Rządu?«

JW. Jasieński: Czy to jest opinia Izby, czy też jej decyzya?«

JW. Marszałek: »My właśnie opinię Izby do wykonania Rządowi przesyłamy«.

JW. Jabłoński: »Muszę naprzód zwrócić uwagę JW. Wołowskiego, że nie dwa dekreta były względem alienacyi dóbr, ale cztery czy pięć, w których czynione były dodatki do pierwotnej donacyi, nadto konstytucya nie zna innych dóbr, jak narodowe. Rząd przez nadużycia nazwał je rządowemi i na tej zasadzie wyjednał sobie możność ich sprzedawania«.

JW. Wołowski: »W konstytucyi jest mowa i o dobrach koronnych, nietylko narodowych«.

JW. Jabłoński: »Właśnie pod tym tytułem dotąd jeszcze posiada Bronicowa dobra narodowe za połowę sumy szacunkowej«.

JW. Wężyk: »Nie można tego uważać za opinię Izby, bo gdyby ta opinia przez Rząd nie była przyjęta, honor Izby byłby obrażony. Izba powinna albo wyrzec stanowczo, albo całkiem rzecz odesłać do Rządu. To, co czytał kolega Wołowski, jest zdaniem sprawy Komisyi przed Izbą i pod tym tylko tytułem może być Rządowi przesłane«.

JW. Jasieński: »Kolega Wołowski wymienił tu Członków, podających wnioski. Zostawiona nam jest gorliwość o dobro kraju, ale w redakcyi do Rządu wzmianka o tem nie jest potrzebną. Wyrażenie: pełna nadziei — zdaje mi się niestosowne. Nam prosić lub opiniować nie wypada, lecz — albo nakazać, albo prosto rzecz całą do decyzyi Rządu odesłać powinniśmy«.

JW. Chomentowski: »Zdaje się, że najstosowniejszą byłoby rzeczą, aby Komisye wypracowały projekt, a Izba go zatwierdziła, że dobra te, jak dawniej narodowemi były, tak i teraz narodowemi być nie przestają«.

JW. Minister sprawiedliwości: »Albo ta materya należy do Sejmu, albo nie; w pierwszym przypadku Izba powinna zadecydować, w drugim całkiem Rządowi do decyzyi zostawić«.

JW. Zwierkowski: »Chciałem tęż samą uwagę zrobić, co JW. Minister. Odsyłając tę materyę do Rządu, zrzekalibyśmy się prawa stanowienia w tym względzie. Gdyby władza wykonawcza zwróciła ten przedmiot do Izby, musielibyśmy działać wbrew naszemu zdaniu«.

JW. Mazurkiewicz: »Co do ogółu przedmiotu, zgadzam się z JW. Preopinantem, że Sejm winien decydować, nie opiniować; inaczej kolizya powagi Sejmu i Rządu zachodzić musi. Co do szczegółów, JW. Wołowski wyrzekł, że trudno jest wywieść, czyli rządowe dobra wolno było monarsze alienować, ale zarazem powiedział, iż stoi w konstytucyi, że ma prawo zarządzać tymi dochodami. Zgadzam się na to, lecz to dodaję, że Izba Poselska w uwagach nad raportem Rady Stanu, zakwestyonowała Królowi prawo alienowania dóbr narodowych, a w petycyach prosiła go, aby, co do dóbr już alienowanych, alienacyę tę zastosował do form konstytucyi i potwierdzenia jej od Izby zażądał. Jestem zatem tego zdania, że nie miał monarcha prawa alienowania dóbr narodowych, byłbym przeto za zmianą tej decyzyi«.

JW. Morozewicz: »Co do szczegółów dwie okoliczności zasługują na uwagę Izby. Naprzód, należy wyrazić się ogólnie co do dekretów alienacyi różnych części księstwa Łowickiego. Powtóre, należałoby umieścić motivum kolegi Mazurkiewicza, że dawne sejmy nie uznawały, aby Król miał mieć prawa alienacyi, więc Rząd nie ma nawet prawa przedawnienia. Co do

konkluzyi, że w rządach konstytucyjnych Izba w przedmiotach, do władzy wykonawczej należących, nie wydaje decyzyi, lecz czynione w tej mierze wnioski odsyła do właściwych Ministrów, to jeszcze dodaję, że w razie niedostatecznego zrezolwowania takowych można interpelować Ministrów, a ci, albo muszą przekonać Izbę o niemożności wykonania, albo rzecz do skutku przyprowadzić. Inaczej postępując, zamienilibyśmy się w rodzaj konwencyi, lub stalibyśmy się podobni do dawnych sejmów, gdzie na każdą drobiazgową rzecz pisano uchwały, i postępowalibyśmy wbrew uchwalonego przez nas prawa, rozdział władz stanowiącego«.

JW. Rembieliński, Minister sprawiedliwości: »Chcę tu tylko mówić o podanem przez JW. Mazurkiewicza motivum. Pod wyrazem: alienacya rozumie się nietylko darowizna, ale i sprzedaż; prejudykowalibyśmy więc względem kupujących w dobrej wierze dobra narodowe. Przedmiot ten przyjdzie zapewne pod wyższą rozwagę Sejmu. Skoro w księdze wieczystej dóbr darowanych będzie uczynione zastrzeżenie, dostatecznie to zabezpieczy skarb publiczny od straty, bo dobra te nie będą mogły być ani sprzedane, ani obciążone długami«.

JW. Rembowski: »Powtarzam zdanie kolegi Mazurkiewicza. Uchwała nasza powinna wychodzić od tej zasady, czy rząd zeszły miał prawo alienowania dóbr narodowych, czy nie? Że nie miał tego prawa, dowodzą artykuły 39 i 157 konstytucyi, bo tam jest tylko mowa o zarządzaniu dobrami narodowemi; dlatego na sejmie 1830 r. zaprotestowaliśmy się przeciwko wszelkim alienacyom i oświadczyliśmy, że kupujących dobra narodowe uważamy za nabywców złej wiary. W obecnym więc przedmiocie nie powinniśmy mieć względu, czy dobra przez sprzedaż, czy przez darowiznę alienowane były«.

JW. Marszałek: »Wniosek JW. Rembowskiego zupełnie jest odrębny od wniosku JW. Wołowskiego; teraz idzie nam tylko o dobra darowane W. Ks. Konstantemu; później wyrzeczemy zapewne o wszelkich alienacyach dóbr, a JW. Rembowski może w tym względzie podać wniosek do laski«.

JW. Jabłoński: »Chciałem właśnie tęż samą uczynić uwagę, co JW. Marszałek. Co innego są dobra rozdarowane, a co innego sprzedane; co do pierwszych, akta byłej Rady Administracyjnej i Komisyi rządowej przychodów i skarbu obejmują

materyały do tego przedmiotu. Jesteśmy zupełnie władni wyrzec o tem; należy tylko wezwać Rząd, aby kategoryę tę wyjaśnił, a Komisye stosowny wygotowałyby projekt. Co się zaś tyczy dóbr sprzedanych, na późniejszy czas odłożyć to powinniśmy«.

JW. Mazurkiewicz: »W głosie JW. Ministra słyszałem, że dlatego nie należy dotykać dóbr sprzedanych, że kupno takowych nastąpiło w dobrej wierze. Rozróżniłbym tych nabywców na kupujących przed sejmem czerwcowym 1830 r. i na kupujących po tym sejmie, bo na nim oświadczyliśmy publicznie, że Rząd nie ma prawa alienowania dóbr. Wszyscy więc nabywcy dóbr narodowych po sejmie czerwcowym są nabywcami złej wiary, lubo i przed tym sejmem każdy obywatel, znający konstytucyę, powinien był wiedzieć, że Rząd nie ma prawa sprzedawać tego narodowego posagu, i nie powinien był od Rządu dóbr nabywać«.

JW. Wołowski: »Bardzo wiele korzystać można ze słyszanych tu głosów, dlatego muszę przedstawić Izbie różnicę między stanowieniem prawa, a przedmiotem, który obecnie wnoszę. Uważam, że niewłaściwie byłoby teraz prawo stanowić, bo nie można wstrząsać prywatnych majątków; idzie tylko o przedmiot egzekucyjny, który mógł być nawet niewnoszony do Izby, lecz gdy już został jej przedstawiony, Izba, stosownie do głosu kolegi Morozewicza, winna go odesłać do właściwego Ministeryum. Przystaję na proponowaną przez kolegę Jabłońskiego poprawkę względem ilości dekretów, bo lubo mi dwa tylko są znane, ale podobno było ich więcej, i dlatego lepsze będzie ogólne wyrażenie. Co do wniosków Mazurkiewicza i Zwierkowskiego, jakkolwiek są ważne, nie są jednak konieczne. To, co Izba wyrzekła w uwagach nad raportem Rady Stanu, nie jest prawem, tylko opinią Izby. Wymienienia nazwisk wnoszących projekta, pomimo żądania JW. Jasieńskiego, uchronić się nie możemy, ponieważ wnioski podających przesyłane są w oryginałach. Niesłuszna jest obawa JW. Zwierkowskiego, jakobyśmy, odsyłając ten przedmiot do Rządu, zagradzali sobie drogę do stanowienia o nim. Gdyby Rząd stosownie nie załatwił tego przedmiotu, zmuszenibyśmy byli do wydania ustawy. JW. Rembowski nie zrozumiał mnie, myśląc, że ja utrzymywałem jakoby Rządowi służyło prawo alienowania dóbr narodowych;

przeciwnie, ja tylko wskazywałem artykuł, na którym, acz nieprawnie, mógł się Rząd opierać. Rozumiem, że raport mój wraz z wnioskami JJWW. Morzkowskiego i Morozewicza można będzie przesłać Rządowi, skoro następujące poczynię zmiany w mojem zdaniu sprawy, t. j. gdy nie oznaczę liczby dekretów cesarskich względem darowizny dóbr, należących do księstwa Łowickiego; koniec zaś raportu w ten sposób zmienię: »zdanie to raportem Komisyów objęte Izba Poselska, ze względu, iż przedmioty tak zajęcia dochodów, jakoteż tymczasowego zabezpieczenia skarbu, są szczególnymi interesami, nie należącymi do władzy prawodawczej, lecz do władzy wykonawczej, takowe do niezwłocznego załatwienia przez Rząd Narodowy do tegoż Rządu odsyła«.

JW. Szymczykiewicz: »Co się tyczy dóbr sprzedanych, muszę tu na to uwagę Izby zwrócić, że nabywcy zapełnili już jednę ratę w dobrej wierze, druga zamieszczona jest na budżecie; wyrzekając więc nieprawność posiadania, upoważnilibyśmy posiadających nabyte dobra do nieopłacenia tej drugiej raty«.

JW. Marszałek: »Czy Izba zgadza się na wniosek JW. Wołowskiego?«

Wszyscy: »Zgoda!«

JW. Wężyk w materyi porządkowej: »JW. Marszałek chce teraz poddać pod rozwagę Izby projekt o juristitium, lecz daleko jest ważniejszy o reintegracyi Izby, tem bardziej, że juristitium, przez dyktatora ustanowione, jest dobre; to — zgubne dla kraju«.

JW. Marszałek: »Gdy przed rozpoczęciem obrad udzielone zostały Izbie trzy projekta, myślałem, że należy zostawić czas do rozważenia ich, a wprzód zająć się rozdanym już przed dwoma dniami projektem o juristitium. Jeżeli jednak Izba żąda, możemy przystąpić do rozbioru tamtych projektów«.

Na żądanie Izby **JW. Marszałek** wzywa JW. Zwierkowskiego do odczytania projektu, numerem pierwszym oznaczonego:

»Izba Senatorska i Poselska, zważywszy potrzebę zapełnienia miejsc wakujących w Izbie Poselskiej, a to w sposób,

nagłości obecnych wypadków odpowiadający, na wniosek swych Komisyi, postanowiły i stanowią, co następuje:

Art. 1. Na miejsca wakujące przez śmierć, przyjęcie urzędu płatnego, lub oddalenie się z kraju, bez zezwolenia Sejmu, Posła lub Deputowanego, mają być niezwłocznie wybrani nowi Reprezentanci.

Art. 2. Na ten jeden Sejm Posłowie i Deputowani, przyjmujący służbę czynną wojskową, nie mają tracić miejsc swoich w Izbie; Posłowie zaś i Deputowani, którzy od czasu rewolucyi urzędy, do których jest płaca przywiązana, przyjęli, oświadczyć mają Izbie, czyli pragną zostać przy urzędzie, a pozostając przy nim zasiadać będą dopóty tylko, dopóki Reprezentanci nowo wybrani miejsc swoich w Izbie nie zajmą.

Art. 3. Przy naznaczaniu terminów do sejmików lub zgromadzeń gminnych, na teraz zwoływać się mających, nie potrzebują być zachowane formalności artykułami 33 i 34 statutu organicznego o reprezentacyi narodowej przepisane, a zamiast terminu piętnastodniowego, art. 35 wymaganego, sejmiki i zgromadzenia gminne w Warszawie w dni trzy, na prowincyi w dni dziesięć po zwołaniu następować mają. Przewodniczyć im będzie sędzia pokoju, przez właściwą władzę administracyjną wezwany, lub w razie jego niebytności radca obywatelski właściwego powiatu z kolei starszeństwa. Gdyby zaś ani sędziego pokoju, ani radcy na sejmiku lub zgromadzeniu nie było, natenczas miejsce ich zastąpi podsędek.

Art. 4. Na przypadek śmierci lub dostania się w niewolę nieprzyjacielską którego Członka Izby Poselskiej, Rząd Narodowy zwoła natychmiast w myśl prawa niniejszego właściwe sejmiki lub zgromadzenia gminne.

Art. 5. Wykonanie niniejszej uchwały poleca się Rządowi Narodowemu«.

JW. Marszałek: »Na poprzedzających sesyach zdaje się, że już dostatecznie przedmiot ten zgłębiliśmy; teraz zastanawiać się będziemy nad szczegółami, albo raczej nad redakcyą projektu«.

JW. Chomentowski: »Kiedy wojskowi nie mają zasiadać w Izbie, komplet koniecznie powinien być zmniejszony. Trzebaby także przewidzieć w przypadku śmierci lub choroby Marszałka, kto go zastąpi«.

JW. Wołowski: »Statut organiczny przepisuje, że Król ma mianować zastępcę Marszałka, a że my jesteśmy królem i obraliśmy Marszałka, więc i zastępcę jego obierzemy, gdyby tak smutna dla nas zaszła potrzeba«.

JW. Wężyk: »Pierwsze żądanie JW. Chomentowskiego załatwia projekt pod numerem drugim«.

JW. Morozewicz: »Komisye połączone chciały się zastosować do życzeń Izby i stosownie do uwag tu słyszanych zredagowały podane dziś projekta; Komisarze więc nie będą przedstawiać Izbie motywów tych projektów, ograniczą się tylko odpowiedziami na czynione zarzuty«.

Wstęp do projektu przyjęty został bez dyskusyi.

JW. Jabłoński: »Artykuł 1. należy powiedzieć: oddalenie się bez zezwolenia Marszałka — nie: Sejmu.

JW. Morozewicz: »Prawo pod Nr. 2-gim wzmiankuje, że Marszałek może wydawać urlopy za upoważnieniem Sejmu; służy mu więc to prawo ex delegatione Izby, zatem redakcya Komisyi może pozostać«.

JW. Gawroński: »Zachodzi tu jeszcze kwestya, czy nowo obrani zasiadać będą w Izbie przez lat sześć, czy też tylko tak długo, ile miał zasiadać Reprezentant, na którego miejsce obrany kto zostanie«.

JW. Wołowski: »W odpowiedzi koledze Jabłońskiemu muszę tu jeszcze dodać, że dlatego nie potrzeba w tym artykule wymieniać Marszałka, bo nie ma prawa udzielać urlopów za granicę. Prawo to służyło dawniej Królowi, teraz więc zostaje przy Sejmie. Wniosek zaś kolegi Gawrońskiego jest niepotrzebny, bo to już przewidział statut organiczny, że nowo wybrany poseł wchodzi w prawa swego poprzednika«.

JW. Mazurkiewicz: »Jest tu jeden wypadek, do którego trudno będzie art. 1-szy zastosować. Jeden z kolegów naszych wyjechał do Rosyi, wprawdzie bez wiedzy Sejmu, ale jeszcze przed rewolucyą«.

JW. Cieszkowski: »Kasztelan Bniński dał nam dowód, że i z Rosyi powrócić można do kraju«.

JW. Łempicki: »Prawo wstecz działać nie może, nie należy go więc stosować do kolegi Jabłonowskiego, który nietylko przed prawem, ale przed rewolucyą odjechał«.

JW. Wołowski: »Kolega Jabłonowski zasłużył sobie na powszechny w Izbie szacunek, nie można mu więc mieć za złe jego wyjazdu. Byliśmy wtenczas pod jednym panującym, gdy on wyjechał do Rosyi. Tytuł 1-szy naszej konstytucyi tak łączył nasze stosunki dyplomatyczne z Rosyą, iż niejako kraj jeden stanowiliśmy; mógł był więc kolega Jabłonowski nawet bez pozwolenia wyjechać do Rosyi«.

JW. Chomentowski: »Gdyby nowe wybory nastąpić miały tylko na miejsca zmarłych lub oddalających się posłów, byłoby to tylko dokompletowaniem Izby. Lecz kiedy na miejsca urzędników wybory nastąpić mają, jest to odnowieniem Izby. Stosownie więc do prawa winny nastąpić nowe wybory na miejsca posłów, którzy już sześć lat w Izbie zasiadali«.

JW. Marszałek: »Termin lat sześciu dopiero w roku 1832 wychodzi«.

JW. Jabłoński: »Są niektóre wolne miejsca nie przez śmierć, ani oddalenie się, jak Posła Wartskiego i Deputowanego Łomżyńskiego, lecz z powodu nienastąpionego dotąd wyboru«.

JW. Zwierkowski: »Lub uchylenia dawnego«.

JW. Slaski: »Jest tu powiedziane: mają być niezwłocznie obrani nowi Reprezentanci; zdaje się więc, że i urzędnicy przez nowych posłów zastąpieni być winni, co jest sprzeczne ze statutem organicznym; lepiejby więc było powiedzieć, że mają niezwłocznie nastąpić nowe wybory«.

JW. Szymczykiewicz: »Lecz kto da pozwolenie jechania za granicę? Ja np. mam dobra za granicą«.

JW. Wężyk: »Dawniej Król dawał to pozwolenie nawet jadącym do Litwy i kolega Jabłonowski musi mieć to pozwolenie; teraz więc należy to do Sejmu«.

Przyjęta została następująca redakcya artykułu pierwszego:

»Na miejsca wakujące bądź z powodu nienastąpionych lub niezatwierdzonych dotąd wyborów, bądź przez śmierć, przyjęcie urzędu płatnego, lub oddalenie się z kraju, bez zezwolenia Sejmu, Posła lub Deputowanego, mają niezwłocznie nastąpić nowe wybory«.

JW. Zwierkowski czyta artykuł drugi: »Na ten jeden Sejm Posłowie i Deputowani, przyjmujący służbę czynną wojskową,

nie mają tracić miejsc swoich w Izbie; Posłowie zaś i Deputowani, którzy od czasu rewolucyi urzędy, do których jest płaca przywiązana, przyjęli, oświadczyć mają Izbie, czyli pragną zostać przy urzędzie; pozostając przy nim, zasiadać będą dopóty tylko, dopóki Reprezentanci nowo wybrani miejsc swoich w Izbie nie zajmą«.

JW. Swirski: »Właśnie mam mówić przeciwko początkowi art. 2-go to samo, com mówił JW. Dembowskiemu, gdym go prosił, aby nie występował z tego miejsca: że to jest obowiązek, który na siebie przyjął, a którego opuszczać nie godzi się. Powtarzam, że, kto kocha Ojczyznę, niech nie przyjmuje dwóch obowiązków na siebie, bo niema teraz poczty, w którejby Ojczyźnie służyć nie można było i którejby się zupełnie poświęcić nie należało. Żołnierz jest reprezentantem dowodzącym ostrzem oręża, że nasza sprawa jest święta. Reprezentanci potrzebują także odwagi, bośmy nie powinni ustąpić z tego miejsca, dopóki jakakolwiek wątpliwość będzie o naszej sprawie. Nie sądzę, aby aż w Izbie potrzeba szukać zdolności wojskowych, bo w Polakach męstwo tak jest ogólnym przymiotem, że w każdym niemal takowe napotykamy«.

JW. Jasieński: »Zgadzam się na to, że przyjęcie urzędu płatnego usuwa od poselstwa, lecz przeciwny jestem, aby wojskowi mogli być z Izby usuwani. Urzędnik bowiem, uzyskawszy pozwolenie od Rządu, może się udać na miejsce wyboru i być powtórnie wybranym; inaczej zaś jest z wojskowymi, którzy idą zbawić Ojczyznę, lub zginąć. Oni nie będą mieli tej sposobności, aby byli powtórnie wybranymi, a niezawodnie po skończonej kampanii wezmą dymisyę, choćby znakomitych dosłużyli się stopni. Jakże więc możemy ich usuwać od poselstwa, które trwa sześć lat, kiedy tego nie zachodzi konieczna potrzeba, bo przez ich ubytek komplet nie będzie zerwany; proszę więc o wotowanie co do wyjątku dla wojskowych, po 29 listopada weszłych do służby«.

JW. Swirski: »Nie wychodzę ja z tej zasady prawnej, aby wojskowego uważać jako płatnego urzędnika, lecz odwołuję się do serca prawego Polaka, aby się przejął tem przekonaniem, że wszędzie użytecznym krajowi być może, gdzie dobrze będzie wypełniał swoje obowiązki; że o to nie należy się ubie-

gać, gdzie więcej sławy lub zysku być może, ale gdzie więcej pracy, więcej użytku dla kraju przyniesie«.

JW. Szaniecki: »Pytam się Komisyi, w jakim duchu przygotowały ten projekt, czy w celu zmienienia statutu organicznego, natenczas uczynię niektóre uwagi; jeżeli zaś nie w tym celu, jest niepotrzebny«.

JW. Marszałek: »Lecz nie można teraz wnosić dyskusyi ogólnej nad projektem, kiedy szczegółowym jego rozbiorem zajmujemy się«.

JW. Szaniecki: »Ograniczę się więc do art. 2-go. Ponieważ w art. 1. odmienione jest jedno słowo, wszystkie też inne artykuły zmienione być muszą; spodziewam się bowiem, że Komisye układały projekt logicznie i w pewnym związku. W art. 1-szym powiedziane było, że Reprezentant, przyjmując urząd płatny, wybrany być nie może; w 2-gim więc artykule potrzebna jest deklaracya, czy chce pozostać przy urzędzie, czy nie? Jeżeli zaś tak, jak teraz zmieniony jest artykuł pierwszy, może być powtórnie wybrany, deklaracya ta wcale nie jest potrzebną«.

JW. Chodecki: »Potrzeba rozróżnić urzędników od poświęcających się wojskowych; przez ich ubytek komplet zerwany nie będzie, bo Marszałek potrafi stosownie miarkować urlopy«.

JW. Swiniarski: »Nie jestem za wyłączeniem wojskowych jedynie dlatego, że ich jest mała liczba. Może przyjdzie chwila, gdzie każdy z nas będzie znaglony wziąć za broń, a wtenczas Izba się rozwiąże. Co zaś do urzędników, nie zgadzam się, aby ci zarazem byli Reprezentantami«.

JW. Jabłoński: »Mam tu odpowiedzieć koledze Swirskiemu, że tak mała jest liczba kolegów, którzy w szeregi wojskowe wstąpili, iż ich ubytek nie może nas zastraszać. Jeżeli ich równie, jak urzędników, wyłączymy, będzie to na korzyść urzędników, bo ci z łatwością mogą być powtórnie wybrani. Co do samego art. 2-go sądzę, że jest niepotrzebny, a mianowicie oświadczenie, czy kto chce przy urzędzie, czy przy poselstwie pozostać, bo art. 1-szy pod dyskusyą będącego prawa i statut organiczny już temu zaradzają«.

JW. Klimontowicz: »Co do wojskowych, to tylko powiem, że oni życie i majątki swoje niosą w ofierze; wyłączać ich zatem od godności zasiadania w tej Izbie nie można. Co do urzędników, nie wiem, dlaczego pytać sie ich mają: czyli pozostaną

przy poselstwie, czy przy urzędach; przepisy bowiem konstytucyi są w tym razie dostateczne«.

JW. Gliszczyński: »Muszę tu odpowiedzieć na głos JW. Swirskiego. Gdyby konieczny był komplet Izby ze 128 członków, żadenby pewno z nas nawet feldmarszałka stopnia nie przyjął, boby oświadczył, że godność Reprezentanta Narodu jest większą. Lecz gdy 65 członków może równie dobrze, jak 128 obradować, rozumiem, że nie należy pozbawiać mandatu poselskiego tych, którzy chcą poświęcać życie swoje za ziemię, na której się zrodzili«.

JW. Wołowski: »Nie można pozbawiać miejsca wojskowych w tej Izbie bez koniecznej potrzeby. Co do urzędników zaś, ponieważ ten przedmiot mnie osobiście dotyczy, dozwoli Izba, że cokolwiek obszerniej powiem. Kiedy na przeszłej sesyi debatowano ten przedmiot, żądano tylko, aby jedna osoba nie piastowała urzędu i poselstwa, nigdy zaś, żeby Deputowany za to, iż podczas rewolucyi przyjął urząd, miał być z Izby usunięty. Dlatego Komisye w art. 1-szym nowe postanowiły wybory; artykuł zaś 2-gi jest wyjątkiem od prawidła na ten tylko jeden Sejm, bo i rewolucya jest wyjątkiem. Mnie np. wezwało ministeryum sprawiedliwości na zastępcę Radcy Stanu dyrektora jeneralnego; wzbraniałem się od tego, podałem nawet następujące pismo do Komisyi rządowej sprawiedliwości, które tu będę miał honor Izbie odczytać:

»Odebrawszy na dniu wczorajszym przesłaną mnie przez wysoką Komisyę rządową nominacyę na zastępcę Radcy Stanu dyrektora jeneralnego, wraz z wezwaniem niezwłocznego przystąpienia do pełnienia obowiązków, do tej posady przywiązanych, mam honor oświadczyć, iż usilnem mojem będzie staraniem odpowiedzieć zaufaniu Rządu, a razem dopełnić powinności, jaką ma każdy obywatel, a tem bardziej Członek Reprezentacyi Narodowej, w teraźniejszych tak trudnych okolicznościach, służenia krajowi bez żądania żadnego za usługi swoje wynagrodzenia, lecz razem dodać znajduję potrzebę, iż o tyle tylko obowiązki te przyjmuję, o ile one, czy to jako tymczasowe, czy jako bezpłatne, czy też wreszcie pod innym względem uważane, nie przeszkadzają przyjętemu przezemnie poprzednio mandatowi Deputowanego na Sejmie«.

Warunkowo więc urząd ten przyjąłem, co mi bynajmniej

nie było powodem do mniej pilnego wypełnienia obowiązków moich w Izbie; wszakże żadnej sesyi nie opuściłem, a nawet uroczyście się teraz zrzekam urzędu. Nie można tak podchwytywać Deputowanego za słowa i dlatego, że przyjął urząd, jako ciężar, nie jako łaskę, wyłączać go z Izby. Komisya nawet sprawiedliwości w odpowiedzi [1]) na moją odezwę tak się wyraża:

»... Komisya rządowa sprawiedliwości [nadto] zupełnie podziela zdanie JW. Radcy, że przyjęte przezeń obowiązki nie mogą ubliżać najpierwszemu, najważniejszemu i najzaszczytniejszemu mandatowi Reprezentanta Narodu, gdyż jeśli system dawnego rządu wynosił rządowe władze, a reprezentacye poniżał, dziś szczęśliwa zmiana przekonała, że Reprezentacya, że Sejm jest najpierwszą ze wszystkich władz publicznych«. (Zast. Ministra: Niemojowski. Zast. Sekr. jen. J. B. Ostrowski).

Gdy więc urząd w Komisyi sprawiedliwości przyjąłem bezpłatnie i jako ciężar, gdy wszystkie prace Izby podzielałem ciągle i gdy teraz urzędu się zrzekam, spodziewam się, że Izba nie będzie tyle niesłuszną, aby pomimo to miała mnie ze swego grona oddalać«.

Głosy: »Nie chcemy oddalać«.

JW. Zwierkowski: »Dwa zarzuty główne uczynione są przeciw temu projektowi: naprzód, co do wojskowych; powtóre, co do urzędników. Co do pierwszego: Reprezentanci, wchodzący w szeregi, zapisywali się do pułków nadkompletnych, bez pensyi, jedynie tylko w chęci walczenia i w tem przekonaniu, że to mandatowi ich nie przeszkodzi. Niesłuszną więc byłoby rzeczą wyłączać ich z Izby za to, za cośmy im wdzięczność winni. Co do drugiego, inne wysłowienie zmieni całą postać rzeczy; dlatego mam honor Izbie przedstawić moją redakcyę:

---

[1]) Nr. 103. W Warszawie 31 grudnia 1830. Komisya Rządowa Sprawiedliwości. — Na przedstawienie JW. Franciszka Wołowskiego, deputowanego na Sejm, oświadcza, iż przedstawiając go na urząd Radcy Stanu Dyrektora Jeneralnego, pragnęła tylko obrócić na dobro publicznej rzeczy znakomite zdolności, doświadczenie i nieskazitelne obywatelstwo, jakie okazał, piastując najpierwszą u wolnych narodów godność Reprezentanta ludu. Nowy system Rządu nakazował powierzać pierwsze urzędy kraju tym, którzy w trudnych okolicznościach, wierni Narodowi, wierni Konstytucyi, śmieli bronić praw przeciw nadużyciom Władzy. (Dalej jak w tekście) (P. W.).

»Na ten jeden Sejm Posłowie i Deputowani, przyjmujący służbę czynną wojskową, nie mają miejsc swoich tracić w Izbie. Posłowie zaś i Deputowani, którzy w czasie rewolucyi urzędy, do których jest płaca przywiązana, przyjęli, mogą zrzec się urzędu i natenczas w Izbie nie tracą miejsca; pozostając zaś przy urzędzie zasiadać będą dopóty tylko w Izbie, dopóki Reprezentanci nowo wybrani miejsc swoich nie zajmą«.

JW. Wołowski: »Byłbym za redakcyą JW. Zwierkowskiego; ta bowiem jest dobrą i kładzie tamę dalszym dyskusyom«.

JW. Jan Ledochowski: »Do tylu wymownych głosów za wojskowymi to tylko jeszcze dodać muszę, iż słusznie powiedział kolega Zwierkowski, że wojskowi weszli w szeregi w zaufaniu, iż miejsc swoich w Izbie nie stracą. Stawiając ich w tej alternatywie wyboru, wystawmy sobie, w jak okropnem byliby położeniu. Zapewne pierwsze są obowiązki Reprezentanta, lecz kiedy nieprzyjaciel w kraju, mająż porzucać szeregi? Do tego ich zmuszać nie możecie; trzeba im było pierwej o tem powiedzieć; jakże, kiedy dziś już stanęli w szeregach, możemyż ich wykluczać z tych miejsc? Spodziewam się, że Izba odrzuci wniosek kolegi Swirskiego«.

JW. Modliński: »Co do wojskowych, to mam nadmienić, iż narady o nich teraz, gdy są nieobecnymi, są nadużyciem, są niesprawiedliwemi; sami bowiem za sobą przemówić nie mogą. Owszem, gdy oni nas własnemi piersiami zasłaniają, okazać powinniśmy, ile cenimy ich poświęcenia i staramy się bronić ich sprawy. Co do urzędników, doświadczenie dostatecznie nas nauczyło, ile pocisków wymierzono na posłów, urzędnikami będących; rozumiałbym przeto, żeby to miejsca nie miało, lecz zarazem proszę, aby na miejsca wyższych urzędników bez ich woli innych nie obierano«.

JW. Morozewicz: »Powołać się mogę na dyskusyę Izby w tej materyi, poprzednio odbytą; artykuł ten jest bowiem zupełnie zastosowany do jej zdania. Dały się wprawdzie wtenczas słyszeć głosy, żądające, by albo trzymać się zupełnie konstytucyi, nie przypuszczając żadnych excepcyi, albo dalej excepcyę posunąć i urzędników nie usuwać z tej Izby. Podobne głosy i teraz się odzywają, lecz zdaje się, że większość Izby ich nie podziela. Najlepiej więc będzie tak zredagowany artykuł oddać pod decyzyę Izby«.

JW. Łempicki: »Niesłusznie JW. Jabłoński twierdził, że artykuł ten jest powtórzeniem przepisów statutu organicznego, gdyż art. 122 i 123 statutu organicznego usuwają z Izby tak cywilnych jak wojskowych urzędników; artykuł zaś drugiego projektu czyni wyjątek dla wojskowych. Że zaś deklaracye urzędników przewidziane obecnym projektem są potrzebne, najlepiej tego dowodzą oświadczenia, uczynione przez JJWW. Dembowskiego i Wołowskiego, że wolą pozostać w Izbie, niżeli piastować urzędy«.

JW. Swirski: »Słyszane głosy przekonały mnie, żem się źle musiał wysłowić, lecz nie jest to uprzedzenie moje, ale istotna prawda, że Członkowie, którzy chcą się oddalić do wojska, są potrzebnymi w Izbie. Powtarzam jeszcze: człowiek dwóch obowiązków dopełniać nie może; koniecznie potrzebny jest podział. Obadwa te miejsca są równie ważne. Reprezentanci nie są mocni rozrządzać swoją osobą, bo ich wolność osobista, co się tyczy stosunków Sejmu, jest określona. Wiem, że Polakom trudno bezczynnym pozostać, gdy nieprzyjaciel depcze świętą jego ziemię, ale jako ofiary błagam tego od was, niech z tej namiętności każdy z nas Ojczyźnie zrobi ofiarę, niech żaden stąd nie wyjedzie! Największe to jest męstwo zwalczyć siebie samego«.

JW. Kaczkowski: »Byłem w Komisyach za tem, aby wojskowi miejsc swoich w Izbie nie tracili, bo usuwać ich z pomiędzy nas byłoby to rodzajem niewdzięczności. Rozumiem jednak, że dążność wymagałaby pewnego ograniczenia, przynajmniej z dniem przyjęcia obecnego projektu, bo jeżeli tak ciągle ubywać nam będą Posłowie, wkrótce konieczny nawet komplet zerwanym być może. Oddaje się wreszcie do wyrozumienia każdego Reprezentanta, gdzie jego obecność jest potrzebniejsza, lecz niech pamiętają, że ich wybór przyszłość osądzi«.

JW. Szaniecki: »Chcąc zbliżyć dyskusyę do końca, najlepiej będzie, gdy Izba raz rozstrzygnie zasadę: czy urzędnicy mogą zasiadać w Izbie, czy nie? Jeśliby zdanie Izby było, że mają być usunięci od Reprezentacyi, wtenczas wrócić się należy do pierwszej redakcyi art. 1-go, a art. 2-gi całkiem byłby niepotrzebny; jeżeliby zaś Izba rozstrzygnęła na korzyść urzędników, wtedyby była potrzebna redakcya art. 2-go«.

JW. Mazurkiewicz: »Art. 2-gi jest wyjątkiem od art. 1-go, bo ten mieści w sobie wszystkich urzędników tak cywilnych jako i wojskowych. Przychylam się do zdania kolegi Kaczkowskiego, że należy oznaczyć termin, od którego nie będzie wolno Reprezentantom wchodzić do wojska. Lecz należałoby i drugi jeszcze termin oznaczyć, jak długo mają pozostać w wojsku, t. j. aż do ustalenia bytu naszego. Reszta art. 2-go winna być usunięta, bo stosownie do art. 23 statutu organicznego [1]) wszyscy urzędnicy odpadają od poselstwa, lecz stosownie do art. 122 mogą uzyskać pozwolenie Rządu i być wybranymi na nowo. Należy także uczynić wzmiankę o członkach Rządu Narodowego i o Ministrach, gdy bowiem lex posterior derogat priori, sądzę, że przez niedomieszczenie tego, czyli na miejsce członków Rządu mają nastąpić nowe wybory, zostawiona będzie wątpliwość«.

JW. Turski: »Jestem za przyjęciem art. 2-go, bo stale przekonany jestem, że wojskowych z Izby usuwać nie należy tem bardziej, że ich liczba jest mała. Sądziłbym, że i urzędnicy cywilni powinni pozostać, dlatego proszę JW. Marszałka, aby poddał pod wotowanie naprzód kwestyę o wojskowych, a potem o urzędnikach cywilnych«.

JW. Faltz: »JW. Szaniecki twierdzi, że obok teraźniejszej redakcyi artykułu 1-go, art. 2-gi utrzymać się nie może. Przypuszczam, że co do urzędników jest to może powtórzenie 1-go, lecz powtarzać nie jest to błądzić; koniecznie zaś jest potrzebny artykuł co do wojskowych, którzy czasowo zajęli się obroną kraju i co do tego, że urzędnik może i powinien w Izbie zasiadać, dopóki nowy wybór na jego miejsce nie nastąpi. Co do deklaracyi JW. Wołowskiego, zwracam tu uwagę Izby, że prawo nie pisze się ad personam, lecz ad rem. Troskliwość zaś Izby byłaby zupełnie zaspokojona, gdyby urzędnik, chcący być członkiem Izby Poselskiej, musiał uzyskać jej pozwolenie. Gdy bowiem władza naczelna jest podzielona pomiędzy Rząd Narodowy i Izby, możemy wyrzec, że Poseł, który przyjął urząd, powinien uzyskać pozwolenie Izb sejmowych, aby był powtórnie obrany«.

---

[1]) Mylnie. Winno być: Art. 123 Konstytucyi.

W dalszym ciągu dyskusyi wciąż jest mowa o statucie organicznym (P. W.).

JW. Łempicki: »Wszystkie głosy są przeciwne zdaniom kolegi Swirskiego. Zapatrzyć się możemy w tym przedmiocie na Izby francuskie; tam wojskowi nie są wyłączeni od reprezentacyi narodowej. Jenerałowie Lafayette, Sebastiani, Lamarque w Izbie niższej, a Maison w Izbie wyższej zasiadają; u nas Ks. Radziwiłł nie jest wyłączony z Senatu; równe zaś prawa służyć powinny obu Izbom sejmowym. Obawa kolegi Kaczkowskiego, aby nadto wielka liczba Reprezentantów w szeregi się nie udała, jest bardzo słuszna; pożytecznie zatem będzie, gdy naznaczymy dzień, od którego już żadnemu Reprezentantowi do wojska wchodzić nie będzie wolno«.

JW. Wężyk: »Proponuję tu następującą redakcyę: »Na ten jeden Sejm Posłowie i Deputowani, którzy do dnia niniejszej uchwały służbę czynną wojskową przyjęli, nie mają tracić miejsc swoich itd.« — Bo wszyscy mamy chęć wstąpienia do wojska, lecz wtenczas Izbaby się rozeszła«.

JW. Rembowski: »Rozumiem, że art. 2-gi wraz ze swoją redakcyą utrzymać się winien, mieści on bowiem dwa wyjątki: co do urzędników i co do wojskowych. Kolega Jan Ledochowski dostatecznie wyświecił, że tych ostatnich z Izby usuwać nie można, a wyłączać ich od zaszczytu bronienia Ojczyzny, gdy ich nieobecność nie zrywa w Izbie kompletu, byłoby niesprawiedliwością. Co do urzędników, art. 2 nie jest powtórzeniem 1-go: art. 1-szy mówi, że na miejsce wszystkich urzędników nastąpić muszą nowe wybory, lecz zdaje mi się, że potrzebny tu jest koniecznie wyjątek, aby osobom, które po dniu 29 listopada przyjęły urzędy, wolno było złożyć deklaracyę, czy chcą przy urzędach, czy przy poselstwie pozostać. Podług mnie redakcya, podana przez Komisye, jest dokładną; jestem więc za jej utrzymaniem«.

JW. Chobrzyński: »Na przeszłej sesyi, co do urzędników, przyjęliśmy zasadę, że się należy trzymać statutu organicznego, więc gdy dzisiejsze prawo ma być jego wyjątkiem, sądzę, że art. 2-gi zupełnie jest niepotrzebny i dosyć będzie w art. 1-szym dołożyć: z wyłączeniem wojskowych«.

JW. Wołowski: »Co do wojskowych, zgadzam się z poprawą kolegi Wężyka, albowiem wszyscybyśmy się z Izby rozeszli, gdyby termin prekluzyjny wchodzenia do wojska nie został oznaczony. Co do urzędników, niesłusznie utrzymuje kolega

Szaniecki, że art. 2-gi jest niepotrzebny i że statut organiczny wystarcza w tym względzie. Gdybyśmy się trzymali jego przepisów, nie wolnoby mi było pozostać w tej Izbie. Lecz przypominano, że nas przynaglono do przyjęcia urzędów, żeśmy je przyjęli podczas rewolucyi, nie możemy więc na tem szkodować. Również nie dzielę zdania kolegi Chobrzyńskiego, jakoby Izba przyjęła zasadę, iż urzędnicy wyłączają się od poselstwa; i owszem, zostawiła ona nam wybór. Odwołuję się w tem do głosu kolegi Wężyka i innych. Kiedy się zrzekam uroczyście urzędu, czyli Izba może mnie ze swego grona wyłączać, tem bardziej, żem jej prace jak najgorliwiej dzielił? Wniosek kolegi Mazurkiewicza uwłaczałby naszej ustawie o Rządzie; co innego jest Rząd, a co innego urzędnicy; Rząd mianuje urzędników, ale nie jest sam urzędnikiem; Ministrowie zaś drugiemu wyborowi poddać się powinni«.

JW. Slaski: »Większość tak Komisyi, jak Izby, jest za przypuszczeniem wojskowych do zaszczytu zasiadania w Izbie. Dlaczegóż urzędników wyłączać mamy od tego przywileju? Byłoby to uwłaczać im, ceniąc ich niżej od wojskowych. Jestem więc za rozciągnięciem wniosku o wojskowych do wszystkich urzędników«.

JW. Zwierkowski: »Mniemam, że zarzut, jakoby art. 2-gi był niepotrzebny, odparty jest co do wojskowych, tak przez głosy Komisarzy, jako i członków Izby. Tę tylko jeszcze dodam uwagę, że gdybyśmy ściśle służbę czynną wojskową uważali, i Gwardya Narodowa mogłaby być kiedyś czynnie użytą, a wtenczas jej członkowie z Izby byliby wyłączeni. Co się tyczy urzędników, gdybyśmy wyraźnie w prawie nie powiedzieli, że wolno im zrzec się urzędów, ciężyłby zawsze na nich zarzut, a choćby się istotnie urzędów zrzekli, możnaby ich uważać, że utracili prawo zasiadania w Izbie«.

JW. Wężyk: »Przeciwny jestem wnioskowi kolegi Slaskiego. Kilku jest tylko pomiędzy nami wojskowych, można więc dla nich czynić wyjątki, lecz dla urzędników, nie można tego stanowić, ponieważ wszyscy mogą być urzędnikami. Nadto każdy urzędnik łatwo podług przepisów statutu organicznego może być powtórnie wybrany. Przywilej zaś zasiadania w Izbie udzielamy tylko wojskowym, na tę jednę tylko idącym kampanię, która może za kilka tygodni się skończy«.

JW. Kaczkowski: »Krótko powiem, jedynie dla usprawiedliwienia się, jako komisarz, dlaczego byłem i jestem za różnicą pomiędzy wojskowymi i urzędnikami. Wypływa to z powszechnego życzenia Narodu, żebyśmy mieli jak najwięcej bijących się, a jak najmniej rządzących«.

JW. Swirski: »Po raz czwarty odzywam się jeszcze. Chcemy łamać art. 123 statutu organicznego, musimy więc mieć do tego ważne przyczyny. Zdaje się, jak gdyby cała armia rozprężona być miała, wtenczas gdy Posłowie w szeregi nie pójdą. Jeżeli tak jest, zgadzam się na to prawo; inaczej — jestem przeciwny, bo bez potrzeby ani na jeden raz prawa przestępować nie można«.

JW. Jasieński: »Jakim to artykułem konstytucyi objęte było nasze przystąpienie do rewolucyi? Przecież dobrześmy zrobili, uznając ją za narodową; również i dla tych kilku Członków, którzy idą do wojska, uczynić można wyjątek. Nie mogę się przekonać, abyśmy tych, co swemi piersiami chcą zastawiać Ojczyznę, mieli pozbawiać zaszczytu zasiadania w Izbie. Mandat poselski na sześć lat się rozciąga, a kampania może i roku nie trwać. Zupełnie inaczej ma się rzecz z urzędnikami. Od dziś dnia niech nikt nie wchodzi do wojska, a urzędnicy mogą być ciągle mianowani z tej Izby; urzędnicy nadto mają łatwość starania się o powtórny wybór, której wojskowi są pozbawieni. Jeżeli nie na tych zasadach będzie projekt ułożony, przeciw całemu wotować będę«.

JW. Swirski: »Żadnego artykułu konstytucyi nie obaliliśmy, tylko te, które rewolucya obaliła. Cośmy zastali, utrzymaliśmy. My nie prowadzimy dalej rewolucyi, tylko zaprowadzamy porządek. Słuszniem się więc odwoływał do art. 123 statutu organicznego; przyjmując zaś zmianę w tym projekcie proponowaną, nie zawieszalibyśmy prawa w swej mocy, owszem, całkiembyśmy je usuwali«.

JW. Morozewicz: »Zdaje się, że cała Izba, oprócz kolegi Swirskiego, przyjęła różnicę pomiędzy wojskowymi, a urzędnikami cywilnymi. Na zasadzie więc głosów JJWW. Wężyka i Zwierkowskiego, następującą ułożyłem redakcyę: »Na ten jeden Sejm Posłowie i Deputowani, którzy do dnia niniejszej uchwały służbę czynną wojskową przyjęli, nie mają tracić miejsc swoich w Izbie; Posło-

wie zaś i Deputowani, którzy od czasu rewolucyi urzędy, do których płaca jest przywiązana, przyjęli, mogą zrzec się urzędów i natenczas w Izbie nie tracą miejsca. Pozostając zaś przy urzędzie, zasiadać będą dopóty tylko w Izbie, dopóki Reprezentanci nowo wybrani miejsc swoich nie zajmą«.

Niniejsza redakcya prawie jednomyślnością przyjęta została.

JW. Morozewicz czyta art. 3-ci projektu: »Przy naznaczaniu terminów do sejmików lub zgromadzeń gminnych, na teraz zwoływać się mających, nie potrzebują być zachowane formalności, artykułami 33 i 34 statutu organicznego o Reprezentacyi Narodowej przepisane, a zamiast terminu piętnastodniowego, artykułem 35 wymaganego, sejmiki i zgromadzenia gminne w Warszawie w dni trzy, na prowincyi w dni dziesięć po zwołaniu następować mają. Przewodniczyć im będzie sędzia pokoju przez właściwą władzę administracyjną wezwany, lub w razie jego niebytności — radca obywatelski z właściwego powiatu z kolei starszeństwa. Gdyby zaś ani sędziego pokoju, ani radcy na sejmiku lub zgromadzeniu nie było, natenczas miejsce ich zastąpi podsędek«.

JW. Klimontowicz: »Zwracam tu uwagę Izby na ostatni punkt art. 3-go, w którym wyrażono, że w razie potrzeby podsędek ma na sejmikach prezydować. Gdyby tak było, więc gwałcilibyśmy konstytucyę; prezydujący bowiem na sejmiku musi być koniecznie obywatelem, własność nieruchomą posiadającym, a wiemy, że nie każdy podsędek jest w podobnem położeniu. Sądzę przeto, aby w razie potrzeby prezydował obywatel najstarszy wiekiem«.

JW. Radoński: »Gdyby zdanie kolegi Klimontowicza było słuszne i rzetelne, natenczas w województwie naszem nie mogłoby być wyborów, ponieważ mało bardzo mamy sędziów pokoju i zastępują ich podsędkowie. Ja sam byłem na sejmikach, na których podsędek prezydował«.

JW. Jasieński: »Mając zaszczyt przez cztery lata zasiadać w radzie obywatelskiej, wiem o tem, że nietylko podsędkiem,

ale nawet strażnikiem być nie można, nie będąc zapisanym w księdze obywatelskiej. Lecz zapewne chce tu szanowny preopinant mówić o tem, że, kto nie ma własności nieruchomej, nie może głosować na sejmiku. Były już przypadki, że komisarz obwodowy przewodniczył sejmikom, a gdy przychodziło do wotowania, składał laskę i najstarszy asesor go zastępował. Gdyby zaś z obywateli najstarszy wiekiem miał prezydować na sejmiku, trzebaby chyba, aby każdy z sobą metrykę przynosił, wielu bowiem możeby było pretendentów do marszałkostwa«.

JW. Wołowski: »W komisyach długo debatowano ten przedmiot; oznaczono naprzód, że w niebytności sędziego pokoju ma prezydować radca wojewódzki, a jedynie dla województwa kaliskiego przyjęto, że i podsędek może prezydować. Co się zaś tyczy wniosku, aby najstarszy wiekiem z obywateli prezydował, to zdarzyć się może, że najstarszy może być zupełnie niezdolny do kierowania obradami«.

Pierwsza redakcya art. 3-go przyjęta została.

JW. Morozewicz czyta art. 4-ty: »Na przypadek śmierci lub dostania się w niewolę nieprzyjacielską którego członka Izby Poselskiej, Rząd Narodowy zwoła natychmiast w myśl prawa niniejszego właściwe sejmiki lub zgromadzenia gminne«.

JW. Chobrzyński: »Żądam, aby ten artykuł co do Członków, dostających się w niewolę nieprzyjacielską, był cofnięty, bo to jest rodzaj kary, a członek Izby zabrany w niewolę może jeszcze powrócić do kraju«.

JW. Swiniarski: »Nie ze względu kary, ale z potrzeby reprezentacyi dla obywateli, którychby Reprezentant w niewolę był zabrany, potrzebny jest ten artykuł. Artykuły 1, 2, 3, mówią o przeszłości, ten artykuł t. j. 4-ty stanowi na przyszłość. Zdaje mi się, że trzebaby tu dołożyć o skróceniu terminu sejmików i w przypadkach artykułem 4-tym przewidzianych«.

JW. Rembowski: »Potrzebaby dodać zastrzeżenie w art. 4-tym, że kto dobrowolnie przejdzie do nieprzyjaciela, ten tylko utraca mandat«.

JW. Wołowski: »Byłoby to posądzać Komisye o niekonsekwencyę, gdyby chciały karać tego, który i tak jest nieszczęśliwy, że się dostał w niewolę. Przepis ten tylko ze względu

na komplet Izby został przyjętym. Co się zaś tyczy wniosku kolegi Swiniarskiego, ten jest niepotrzebny, bo w artykule tym jest powiedziane, że mają być zwołane sejmiki w myśl prawa niniejszego; to dowodzi, że i do tych ma być rozciągnięte skrócenie terminu«.

JW. Jabłoński: »Art. 1-szy powiada: na miejsca wakujące przez śmierć mają być nowe wybory. W art. 4-tym tęż samą zamieszczono kategoryę. Niepotrzebne jest takie powtarzanie w prawie«.

JW. Marszałek: »W art. 1-szym jest mowa o przeszłości, a w 4-tym o przyszłości«.

JW. Radoński: »W art. 1-szym nakazane jest zwołanie sejmików na miejsca wakujące, lecz prawo nie mówi, kto je ma zwołać«.

JW. Marszałek: »W art. 5-tym jest powiedziane, że Rząd ma wykonać niniejszą uchwałę. Gdy więc Izba zgadza się na art. 4-ty, a jeżeli nikt przeciwko ogółowi nie odezwie się, wtenczas ogłoszę projekt za przyjęty jednomyślnością«.

JW. Swirski: »Ja jeden sprzeciwiam się art. 2-mu tego projektu«.

Na żądanie jednak wielu członków Izby JW. Swirski nie z przekonania, lecz żeby nie dać powodu do wotowania od zdania swego odstąpił.

JW. Marszałek: »Prawo więc to jednomyślnością zostało przyjęte. Zajmiemy się teraz rozbiorem projektu do prawa pod nr. 2-gim«.

JW. Rostworowski czyta:

»Izby Senatorska i Poselska, celem zabezpieczenia prawnego kompletu na posiedzeniach swoich, na wniosek Komisyi sejmowych, postanowiły i stanowią, co następuje:

Art. 1. Każdy członek Izby Poselskiej, w czasie teraźniejszego Sejmu w Warszawie obecny, jeżeli się bez upoważnienia Marszałka na piśmie ze stolicy oddali, albo też z urlopu na czas oznaczony bez udowodnienia powodów prawnych nie powróci, utraca prawo zasiadania w Izbie.

Art. 2. Skoro nad komplet Izby Poselskiej, artykułem 162 statutu organicznego ustanowiony, tylko dziesięciu członków Izby w stolicy obecnych będzie, Marszałek wstrzyma wydanie

wszelkich urlopów. W każdym razie urlopy takowe dłużej, jak na dni piętnaście, wydawane być nie mogą.

Art. 3. Wykonanie niniejszej uchwały poleca się Rządowi Narodowemu«.

JW. Jabłoński: »Obiedwie Izby wydają uchwałę, jak na wstępie powiedziano, a o komplecie Senatu przepomniano w tem prawie«.

JW. Morozewicz: »Widzę, że to zwraca uwagę Izby, iż w tytule prawa jest Izba Senatorska i Poselska, a rygor stanowiony jest tylko na członków Izby Poselskiej, lecz ponieważ w Senacie podobny projekt podany i wypracowany został, uważały Komisye, że należy zostawić Senatowi wniesienie projektu co do wewnętrznego porządku jego tyczącego się«.

JW. Wołowski: »Nietylko ta jest przyczyna, ale inna, ważniejsza jeszcze, t. j. iż kar nie przewidzianych statutem organicznym jedna Izba stanowić nie może. Dlatego rygor dla samych nawet członków Izby Poselskiej przez obiedwie Izby przyjętym być musi«.

JW. Szymczykiewicz: »Zanadto krótki czas jest przeznaczony na urlopy. Trzeba, żeby prawo miało wzgląd na odległość zamieszkania Posłów. Niepotrzebnie także prawo mówi o tych, którzyby bez zezwolenia Marszałka ze stolicy się oddalili, bo jeszcze takiego przypadku nie było«.

JW. Marszałek: »Przepraszam JW. Pana, jeden już Poseł bez urlopu wyjechał«.

JW. Jabłoński: »To prawo ma na celu zapewnienie kompletu, a właśnie przepis jego, że kto się oddali bez pozwolenią, albo się nie wróci na czas oznaczony, utraca miejsce w Izbie, zagraża nam zerwaniem kompletu«.

JW. Mazurkiewicz: »Jeżeli zwrócimy uwagę na artykuły 1-szy i 4-ty poprzedniego projektu, wtedy w art. 1-szym obecnego trzeba będzie dodać że: na miejsce oddalającego się lub nieprzybywającego Reprezentanta, inny winien być wybrany, gdyż inaczej art. 3-ci nie mógłby mieć miejsca«.

JW. Jasieński: »Zwracam tu uwagę Izby na wyrazy: w Warszawie, w stolicy. Sądzę, że lepiej będzie powiedzieć: z miejsca obrad, bo Sejm niekoniecznie w Warszawie odbywać się może«.

JW. Gliszczyński: »Kiedy mówimy o komplecie, czemu nie postanowimy czego o Senatorach?«

JW. Wołowski: »Nawet względem nas samych stanowić nie możemy bez Izby Senatorskiej, a tem bardziej względem Senatorów«.

JW. Morozewicz czyta stosownie do uwag zmienioną redakcyę:

»Izba Senatorska i Poselska, celem zabezpieczenia prawnego kompletu na posiedzeniach Izby Poselskiej, na wniosek Komisyi sejmowej postanowiły i stanowią, co następuje:

Art. 1. Każdy członek Izby Poselskiej w czasie teraźniejszego Sejmu obecny, jeżeli się bez upoważnienia Marszałka na piśmie z miejsca obrad oddali, albo też z urlopu na czas oznaczony bez udowodnienia powodów prawnych nie powróci, utraca prawo zasiadania w Izbie i zarządzony będzie nowy wybór na miejsce, z tego powodu wakujące.

Art. 2. Skoro nad komplet Izby Poselskiej, artykułem 162 statutu organicznego ustanowiony, tylko 10 członków Izby obecnych będzie, Marszałek wstrzyma wydanie wszelkich urlopów; w każdym razie urlopy takowe dłużej, jak na dni 15, wydawane być nie mogą, nie włączając czasu na odbycie podróży tam i napowrót koniecznie potrzebnego.

Art. 3. Wykonanie niniejszej uchwały poleca się Marszałkowi Izby Poselskiej i Rządowi Narodowemu, w czem do kogo należy«.

Izba tak poprawiony projekt jednomyślnością przyjęła.

JW. Marszałek: »Zajmiemy się teraz rozbiorem projektu, oznaczonego nr. 3-cim.

JW. Rostworowski czyta:

»Izby Senatorska i Poselska, zważywszy potrzebę wyrzeczenia względem członków Sejmu, którzy dotąd do aktów, nowy porządek rzeczy wprowadzających, nie przystąpili, na wniosek Komisyów postanowiły i stanowią:

Senatorowie i Reprezentanci, którzy dotąd aktów sejmo-

wych z d. 18 grudnia r. z. i 25 stycznia r. b. nie podpisali i przystąpienia swego na piśmie, jeżeli się znajdują w kraju, w dni ośm, jeżeli zaś są za granicą, w dni 30 od daty ogłoszenia niniejszej uchwały, nie oświadczą, uważani być mają za utracających prawo zasiadania w Izbach, o ile są w kraju, a za zawieszonych w używaniu tychże praw, o ile się za granicą znajdują«.

JW. Klemens Witkowski: »Należy dodać: w dni ośm od doręczenia wezwania«.

JW. Marszałek: »Niepodobną byłoby rzeczą sprawdzić, czyli doręczonem zostało wezwanie, czy nie«.

JW. Tymowski: »Zakończenie tego projektu nie dość jest jasne. Dla tych, którzy umyślnie wyjechali za granicę, za małą byłoby karą zawieszać tylko w prawach zasiadania w Izbie«.

JW. Marszałek: »Lecz w takim razie potrzebneby było śledztwo, którego nie podobna uskutecznić«.

JW. Mazurkiewicz: »Należy dodać, że na miejsce tracących prawo zasiadania w Izbie, mają być nowe wybory i że wykonanie tej uchwały poleca się Rządowi«.

JW. Ziemięcki: »Są teraz Senatorowie za granicą np. Tyszkiewicz, książę Maksymilian Jabłonowski, także poseł Józef Jabłonowski. Ci zatrzymani zostali pomimowolnie przez nieprzyjaciela, nie będą więc mogli podpisać aktów z d. 18 grudnia i 25 stycznia, a jednak nie można ich obwiniać o oziębłość dla kraju. Lecz względem tych, którzy dobrowolnie wyjechali, trzeba wyrzec, że są zdrajcami«.

JW. Wężyk: »Ponieważ zostawiono dni 30 do podpisania tych aktów, po upłynieniu dopiero pomienionego terminu, wyrzeczemy względem tych, którzy nie podpisali«.

JW. Wiszniewski: »Rozróżnić należy tych, co wyjechali przed rozpoczęciem rewolucyi, od tych, co wskutek tejże rewolucyi wyjechali. Ci ostatni stali się naszymi nieprzyjaciółmi, działali przeciwko nam, a zatem powinni być ogłoszeni za zdrajców Ojczyzny«.

JW. Wołowski: »Być może, że kolega Wiszniewski ma w myśli osoby, lecz prawo o rzeczach stanowi. Mogłoby być, że najlepszy Polak wyjechał przed rewolucyą, a potem zmuszony był do pozostania. Zawieszając więc wszystkich, nie będących w kraju, unikniemy wszelkiej niesprawiedliwości, siebie

nawet zabezpieczymy, bo wszelkie ich podpisy podczas niewoli będą nieważne, jako zawieszonych w prawach poselskich«.

JW. Wiszniewski: »Ja też właśnie chciałem rozróżnić tych, co wyjechali po 29 listopada, od tych, którzy wcześniej; dlatego proponuję następującą redakcyę: że ci, którzy po dniu 29 listopada za granicę wyjechali, ogłoszeni są za zdrajców kraju«.

JW. Jan Ledochowski: »Tobym miał tylko we wniosku kolegi Wiszniewskiego do zmienienia, żeby tych, co wyjechali z kraju po rewolucyi, nie za zdrajców, ale za odpadłych od wszelkich praw obywatelskich ogłosić«.

JW. Wężyk: »Zgadzam się z kolegą Ledochowskim; należałoby tylko powiedzieć, że nie ci, co po 29 listopada, ale ci, co po 5 grudnia wyjechali, mają tracić prawa obywatelskie«.

JW. Morozewicz: »Każdy przyzna, że wyjeżdżający z kraju po rewolucyi, zasłużyli na karę. Lecz między nimi znajdują się Senatorowie, a Senat jest nieodwołalny, ma swoje właściwe forum. Stosując się więc do wniosku JW. Wiszniewskiego, stanowilibyśmy prawo ekscepcyonalne, ubliżające Senatowi. My nie możemy kary stanowić, bo nie jesteśmy sądem. Zresztą uchwała ta nie przeszkadza pociągnieniu pod sąd tych, którzy wyjechali, co już nawet nastąpiło w Senacie wskutek wniosku Kasztelana Ostrowskiego«.

JW. Wiszniewski: »Kiedy Króla mogliśmy odsądzić od tronu, nie mieliżbyśmy prawa ukarać Senatora?«

JW. Jan Ledochowski: »Skrupuły kolegi Morozewicza, że nie mamy prawa wyrzeczenia kary na przestępców, tem zbijam, żeśmy ją wyrzekli na Króla krzywoprzysiężcę. Ci obywatele, co po 29 listopada wyjechali do Rosyi, może łączyć się z nieprzyjacielem, czyż mniejszej od Króla godni są kary? Każdy taki Polak winien być usunięty od wszelkich praw obywatelskich«.

JW. Wołowski: »Króla mieliśmy prawo oddalać, bo między nim a Narodem była umowa konstytucyjna, umowa dwustronna, która, gdy przez jednę stronę została złamana, drugiej obowiązywać nie mogła. Lecz gdybyśmy powiedzieli, że oddalający się z kraju po 5 grudnia tracą prawo obywatelstwa, stanowilibyśmy karę na czyn zły, ale przeszły. Niech ich raczej hańba ukarze, a my nie gwałćmy tej odwiecznej prawnej zasady, że

prawo wstecz nie działa. Nadto podług wniosku kolegi Ledochowskiego wypadałoby dodać: oddalający się do Rosyi, bo my co innego mamy w myśli, a co innego w prawie piszemy«.

JW. Jan Ledochowski: »Komu się zostawia 30 dni do naprawienia błędu, może wrócić i żałować, chyba że chce zostać zbrodniarzem; będzie to więc kara za teraźniejszość, nie za przeszłość. Co innego jest, kiedy kto z przestrachu wyjechał, a co innego, kiedy kto kilka miesięcy trwa w tym uporze zdradzieckim. Zbyt powolni jesteśmy; oto szpiegów tak długo badają, dopóki się nie wymkną; trzeba rzucić postrach na braci przeniewierczych, ale dać im czas, jak obłąkanym owieczkom wrócenia na dobrą drogę. I do Petersburga przez miesiąc dojdzie wiadomość o naszem postanowieniu. Kara więc, którą wymierzymy, będzie za niepowrót, nie za wyjazd«.

JW. Zwierkowski: »Jeżeli mamy ich uważać za występnych przeciw Narodowi, trzeba więc termin oznaczyć nie 29 listopada, ale 18 grudnia, t. j. dzień, w którym rewolucya za narodową uznana została«.

JW. Łempicki: »Lecz kto jest w Petersburgu, jakimże się do nas dostanie sposobem?«

JW. Jan Ledochowski: »Należy uczynić różnicę pomiędzy schwytanymi za granicą, a tymi, którzy umyślnie wyjechali«.

JW. Wołowski: »Skłoniłbym się do głosu kolegi Ledochowskiego, lecz jakiż mamy sposób przekonania się, czy kto chciał, czy nie chciał, czy mógł, czy nie mógł powrócić? Potrzebaby na to osobnej indagacyi, której uskutecznienie jest niepodobnem«.

JW. Jan Ledochowski: »Niech tak zrobią, jak biskupi Sołtyk i Krasiński, którzy dali się na Sybir wywieść, a żadnego aktu interesowi Polski przeciwnego nie podpisali«.

JW. Rostworowski: »Idzie tu najwięcej o Senatorów, będących w Petersburgu; sądzę więc, że najlepiej będzie, gdy nasza Komisya wspólnie z senatorską zajmą się zmianą redakcyi tego projektu«.

Izba zgodziła się na wniosek JW. Rostworowskiego, a **JW. Marszałek** odroczył sesyę na czas nieoznaczony.

Władysław hr. Ostrowski, Marszałek.

Posiedzenie Izby Poselskiej z dnia 12 lutego 1831 roku.

JW. Marszałek zaprasza JW. Rostworowskiego, aby w zastępstwie Sekretarza odczytał listę obecności. Obecnymi byli (70):

Z Województwa Krakowskiego. Posłowie: JJWW. Teodor Slaski. Jan hr. Ledochowski. Józef Gostkowski. Jan Szymczykiewicz.

Deputowani: JJWW. Fran. Jabłoński. Jan Olrych Szaniecki.

Z Województwa Sandomierskiego. Posłowie: JJWW. Andrzej Deskur. Konstanty Swidziński. Gustaw hr. Małachowski.

Deputowani: JJWW. Fran. Chomentowski. Ludwik Łempicki.

Z Województwa Kaliskiego. Posłowie: Jan Nep. Gliszczyński. Marcin Radoński. Stan. Kaczkowski. Kantorbery Tymowski. Wład. hr. Ostrowski. Ignacy Morzkowski.

Deputowani: JJWW. Ernest Faltz. Antoni Rembowski. Antoni Jaksiewicz. Stan. Miączyński. Józef Ziemięcki. Ksawery Biedrzycki.

Z Województwa Lubelskiego: Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz. Alojzy hr. Poletyłło. Józef Swirski.

Deputowani: JJWW. Adam Fritsch. Paweł Cieszkowski. Wojciech Węgleński. Andrzej Mazurkiewicz.

Z Województwa Płockiego. Posłowie: JJWW. Jan Turski. Maryan Cissowski. Konstanty Witkowski. Wincenty Chełmicki.

Deputowani: JJWW. Ignacy Dembowski. Kajetan Kozłowski. Klemens Witkowski.

Z Województwa Mazowieckiego. Posłowie: JJWW. Aleksander Szymanowski. Konstanty Jezierski. Jan Rostworowski. Szczepan Swiniarski. Stan. hr. Jezierski. Jakób Okęcki. Fran. Trzciński. Józef Kretkowski. Józef Modliński.

Deputowani: JJWW. Jan Charzewski. Jakób Piotrowski. Józef Brinken. Michał Piotrowski. Walenty Zwierkowski. Fran. Wołowski. Ksawery Czarnocki. Wojciech Chodecki. Antoni Zawadzki. Walenty Żwan.

Z Województwa Podlaskiego. Posłowie: JJWW. Feliks Markowski. Fran. Zalewski. Wład. Zawadzki. Ignacy Wężyk. Józef hr. Małachowski. Teodor Jasieński.

Deputowani: JW. Feliks Gumowski.

Z Województwa Augustowskiego. Posłowie: JJWW. Antoni Bykowski. Józef hr. Starzeński. Jan Augustowski. Fran. Kisielnicki. Wincenty Gawroński. Jan Floryanowicz.

Deputowani: JW. Józef Wiszniewski.

Po odczytaniu listy zabrał głos **JW. Marszałek:** »Lubo w dniu wczorajszym odroczyliśmy sesyę do poniedziałku, gdy jednak Komisya organiczno-dyplomatyczna oświadczyła, że ma ważne

do uczynienia wnioski, przeto sądziłem być obowiązanym do nadzwyczajnego zwołania JJWW. Reprezentantów na dzisiejsze posiedzenie«.

JW. Tymowski w materyi porządkowej: »Zwołani będąc nadzwyczajnie, zgromadziliśmy się na wyznaczoną godzinę. Pytam się JW. Marszałka, dlaczego rozpoczęcie obrad półtory godziny wstrzymanem zostało?«.

JW. Marszałek: »Przygotowanie do ważnego dyplomatycznego przedstawienia dłuższego zapewne wymagało czasu, niż się początkowo zdawało; to więc niewątpliwie jest powodem spóźnienia się JW. Swidzińskiego, który dzisiejszy przedmiot ma wnosić«.

JW. Swidziński: »Prześwietna Izbo Poselska! W dniu 28 stycznia w Izbie deputowanych francuski minister spraw zagranicznych oświadczył, że nie wie bynajmniej o tem, aby wojsko polskie miało być przeznaczone do działania w wojnie, którą Rosya zamierzyła przeciw swobodom Europy, przeciw niepodległości Francyi; że konsul, którego Rząd ma w Warszawie, bynajmniej mu o tem nie doniósł, chociaż konsul ten jest w codziennych z Rządem stosunkach i chociaż wszystkie szczegóły, nas się tyczące, przesyła. Twierdzenie, tak szkodliwe naszej sprawie, jest nadto ubliżające naszej godności, jest prostem zaprzeczeniem najgłówniejszego powodu, jaki naznaczyliśmy w manifeście wybuchnięcia naszej rewolucyi. Lecz na czemże go opiera minister spraw zagranicznych? Oto na tem, że konsul francuski, w Warszawie mieszkający, bynajmniej mu o tem nie doniósł. Czyliż naszą jest winą, że ministeryum francuskie, mimo zmian tak przeważnych, utrzymuje w Warszawie konsula, równie nowemu porządkowi we Francyi, jak w Polsce nieprzyjaznego! Któż nie wie, że konsul ten, zwolennik dawnej dynastyi Burbonów, którą wojska rosyjskie po raz trzeci wprowadzać do podbitych murów Paryża zamierzały, widział z największą niechęcią rewolucyę, co wszystkie te rachuby zniszczyła? Wiemy również, jak długo wzbraniał się od przyjęcia kolorów narodowych francuskich i że jedynie je przyjął na żądanie W. Ks. Konstantego, który pragnął go utrzymać przy sobie. Wiemy nakoniec, że nie tylko nie zostaje, jak to twierdził minister, w codziennych stosunkach z Rządem naszym, ale więcej, niż konsul austryacki, niż konsul nawet pruski, usu-

wa się ciągle od stosunków takowych, odpycha wszelkie środki zbliżenia, nie odpowiada nawet na piśmienne w tej mierze kroki, a tymczasem, zniszczywszy wszelką ufność, niepodobnem uczynił, aby jakiekolwiek objaśnienia, których Rząd był w stanie udzielić, przez niego przesyłane były, ale jedynie drogą nadzwyczajnych legacyi do Francyi dochodzić mogły. I takiegoż to mając u nas ajenta, tak nieprzyjazną mu przepisawszy działalność, może sumiennie ministeryum francuskie zasłaniać się niewiadomością faktów nikomu nietajnych, dla nikogo niewątpliwych, które tylu innemi drogami dojść do niego mogły, a to jedynie dlatego, że głos ten prawdy nie doszedł go z urzędowego źródła, którego skażenia samo jest winnem.

Urzędowe gazety petersburskie i warszawskie ogłosiły więc postawienie wojska rosyjskiego na stopie wojennej w chwili, kiedy despotyzm zewsząd na swobody się uzbrajał. Naród cały z oburzenia powstał, Sejm potwierdził to faktum niezaprzeczone. Arsenały i archiwa nasze napełnione są, jak to opozycya tak sprawiedliwie wyrzekła, materyalnymi tej prawdy dowodami. Wysłani ajenci nasi mają wyraźne zlecenie oznajmienia tego ministrom i uwiadomienia ich, że za przysłaniem pierwszego upoważnionego ajenta dowody te w oryginałach okazane zostaną i wtedy jeszcze ministeryum francuskie, dla wyłamania się od obowiązków, których świętość aż nadto czuje, dla odwrócenia szlachetnego popędu, jakim się cały naród dla sprawy naszej przejął, dozwala sobie prostego zaprzeczenia czynu, którego dowody w każdym czasie tak nam łatwo złożyć.

Były i są te dowody materyalne w ręku naszem od chwili powstania narodowego, a przekonanie o ich istnieniu, świadcząc, jak jasnem jest pojęcie narodowe, jak niemylnem jego uczucie, poprzedziło to powstanie. Nigdy wyznaczony przez was do redakcyi manifestu komitet nie byłby sobie pozwolił bez przekonania tego twierdzenia bezzasadnie w akcie tak uroczystym umieścić, bo wykrycie fałszu spadałoby na Naród polski tak sprawiedliwie, jak zamiar niesprawiedliwy spadać teraz musi na ministra, który się go dopuścił.

W przekonaniu więc o potrzebie, aby jak najrychlej odeprzeć tak zgubne dla nas twierdzenie, czułem najświętszy mój obowiązek żądać od Zastępcy ministra spraw zagranicznych uroczystego publicznego wyjaśnienia tej kwestyi, zdania i wy-

drukowania dowodów, jakie są w naszem ręku, przesłania ich dworom zagranicznym, nakoniec wyrzeczenia tej Izby, czyli się do wniosku tego przychyla. W tym celu zwołane zostało posiedzenie dzisiejsze. Wam, szanowni Reprezentanci, ocenić należy powody, które mną kierowały, i stanowczy wyrok w tej mierze wyrzec. Minister spraw zagranicznych gotów jest do dania wszelkich objaśnień, skoro ich żądać będziecie, a głos jego rozstrzygnie zapewne to wielkie pytanie, czyli możemy ministeryum francuskiemu niepojętą czynów niewiadomość, czy też złe dla nas chęci zarzucać«

Po tym wniosku JW. Swidzińskiego przemówił w ten sposób **JW. Zastępca Ministra spraw zagranicznych** (Gustaw Małachowski): »Pozwólcie dostojni Reprezentanci Narodu, abym nasamprzód Narodowi, Wam i sobie powinszował, że po czterdziestoletniem milczeniu znowu w tych sklepieniach daje się słyszeć głos, zdający sprawę z relacyi naszych zagranicznych. Zapytania takowe, zupełnie parlamentowe objaśnienia, których nigdy szczędzić nie będę, o ile tylko z dobrem kraju się zgodzi, są w naturze rzeczy i jedną z pierwszych rękojmi politycznych dlatego właśnie, że są najlepszym dowodem samoistności narodu. Nigdy nie odrzucę od siebie obowiązku, który z jawnością nieodłączną od rządu reprezentacyjnego jest ściśle związanym, ale pozwólcie, dostojni Reprezentanci Narodu, abym co do tego wskazał linię, którą, przyjmując tę część służby publicznej, przepisałem sobie, a którą nie wątpię, iż światła wasza na potrzebę dyskrecyi nieodłącznej od dobrej dyplomatyki wyrozumiałość potwierdzić raczy. Wszelka przeszłość waszą jest; każdej ukończonej negocyacyi lub korespondencyi akta bez wyjątku wam podane będą. Tak petersburska jest już od dawna złożoną, a korespondencya z p. Schmidt, konsulem pruskim, kilka dni temu w kancelaryi Senatu do wolnego przejrzenia złożoną została. Ale przyszłość, negocyacye jeszcze nie ukończone, pozwólcie, abym głębokiem pokrył milczeniem, przyszłość, którą Bóg może dla szczęścia ludzi chciał mieć zatajoną. Odgadnienia, nadzieje, mają być przedwcześnie wyjawiane, kiedy takie właśnie wyjawienie może przynieść rachubom, na których się zasadzało całe to rozumowanie, zgubę? Nie zaiste! tego ani wy chcieć, ani ja uczynić zdolny. Przystępuję teraz do odpowiedzenia na zapytanie, które mi czcigodny i światły

mój przyjaciel, zasiadający w Komisyi dyplomatycznej uczynił. Pyta się, czyli prawda, iż minister spraw zagranicznych francuski ogłosił, iż nie wie o zamierzonej przez Rosyę przeciwko Francyi wojnie? niemniej, czyli niewiadomość lub zła chęć powodowała go do tak sprzecznego z istotą rzeczy twierdzenia? Na to winienem odpowiedzieć: o złą chęć nikogo, a tem bardziej dawnego jenerała, dowodzącego często Polakami i towarzysza ich niebezpieczeństw, świadka ich męstwa, nikt posądzać nie może, zwłaszcza, gdy się wspomni o tem, że, jako deputowany, narodową, a jako minister, króla-obywatela posiada ufność; tego wszelako zataić nie mogę, iż niewiadomości jego, przy talentach zwłaszcza i patryotyzmie, wierzyć mi trudno. O wyprawie Rosyi nad Ren to można powiedzieć, co o naszej rewolucyi, że z czystem sercem przy trochę zastanowieniu nie wiedzieć o niej było niepodobnem; każdy wiedział, co chciał, co mógł wiedzieć; przygotowania na kampanię były jawne, a sposób, w jaki najjaśniejszy cesarz Mikołaj uznawał króla francuskiego narodu, za naczelnika tylko narodu, jako namiestnika królewskiego, postanowionego przez najjaśniejszego Karola X, dostatecznie dyplomacyi francuskiej dawał o dalszych zamiarach dowody.

Dotąd przez wzgląd delikatności, którą wasze szlachetne serca porozumią, tych wyjaśnień nie chciałem publiczności dać; nie chciałem przymusić, że tak rzekę, honor francuski do przyjścia nam w pomoc przez dowód, że dla nich w części walczyć, a może i ginąć zamierzyliśmy; ale teraz, kiedy na słowa tak prawdziwe czcigodnego p. Mauguin, że giniemy, bo mamy zwyczaj ginąć dla nich, odpowiedziano w sposób zapierający, nie waham się składać dla wiadomości Izb w kancelaryi Senatu niektóre akta, dowodzące zamiary. Resztę gotów jestem zawsze komunikować każdemu, który będzie upoważniony od rządu francuskiego do przejrzenia takowych. Toż samo powiem i co do innych rządów, któreby pragnęły wiedzieć o sposobie mniej szczerym, w jakim z niektórymi dworami postępowano. Kończę, reasumując się w ten sposób: nietajną jest rzeczą, że co udeterminowało chwilę naszej rewolucyi, jest rozkaz użycia naszego wojska i krwawo zapracowanych zasobów na wojnę zabójczą dla wolności. Nie znano nas, gdy nam takie dawano rozkazy. Polska od Boga i ludów miała misyę zastanowienia

wylewów na Europę. Ona przemówiła do napadających, jak Bóg do morza: nie pójdziesz dalej! Przejrzeć historyę dość, aby o tej prawdzie nie wątpić. Ją chciano użyć do poparcia napadu; broń myśląca nie nawykła do tego użytku, odwróciła się w mniej zdolnem ręku i raniła napastnika. To jednak wyznać muszę, że zapał nasz był i bez rachub i bezinteresowny.

Niechaj dalej tak, jak teraz, nam o czczych życzeniach mówią mocniejsi, dla których ocalenia giniemy; niechaj później martwą łzę nad naszą dla nich poniesioną zgubą sączą; my w wielkiej walce nie cofniemy kroku i sprawdzimy szlachetne inspiracye mowcy francuskiego, który nas odgadł, kiedy wyrzekł: niechaj podług zwyczaju giną za nas. Panowanie Ludwika XV. nazywają słabem; niedopomożenie Polsce mienią być zbrodnią, a przecież za niego widzieliśmy Dumourier'a, Viomenil i Choisy z zbrojnymi oddziałami Francuzów pod Krakowem, Lanckoroną; dziś kuryera nawet nie mamy. Winienem jeszcze jedną dać odpowiedź na interpelacyę, zrobioną mi co do aresztowania kilku osób przybywających z Francyi do Polski, że troskliwość Izby w tej mierze może być zaspokojoną. Póty tylko będę na czele powierzonego mi wydziału, póki będzie można w nim pozostać z godnością; gdyby inaczej być miało, zostaje zawsze jedna nadzieja, t. j. śmierć zbrojna, a ta nie może nigdy być bez chwały. Mając do strzeżenia najdroższego zakładu honoru narodowego u obcych, będę się starał nieskazitelnym go utrzymać, ale o własnych tylko paszportów nieuszanowanie uskarżać się według zasad prawa mogę, a dotąd przyczyny do tego, jeślim miał, tłómaczenia stosowne i zaspokajające zdawane były. Nie wątpię, że, choć w wojnie nierównej, gdybym wam przedstawił potrzebę dla honoru kraju drugą rozpocząć, nie wahalibyście się ną chwilę. Do tego jednak najmniejszego nietylko powodu, ale pozoru nawet niema. Paszporta przyjeżdżających do nas nie przez nas są wydane, a zatem ujmować się o ich uszanowanie nie naszą, ale tych, którzy je wydali, jest powinnością niezbędną. Paszportów, imieniem króla francuskiego wydanych, szanowanie jego ministrów pieczy jest powierzone. Jeżeli oni z przyczyn, który stąd pozbawiony wszelkiej z nim komunikacyi ocenić nie umiem, jeśli oni reklamować, mówię, w tej mierze nie sądzą być stosownem, nie widzę, jakiem prawembyśmy tak dalece w interesa ich wchodzić mogli, aby, walcząc

już za nich i bez nich, mieliśmy jeszcze upominać się o krzywdy, im wyłącznie wyrządzone. Panowie moi, w tej tak suchej epoce historyi, gdzie tak wiele faktów, a tak mało czystych poświęceń spostrzegać się daje, myślą zaspokajającą jest dla honoru polskiego, że niema piękniejszego, śmielszego, bezinteresowniejszego czynu, jak nasze powstanie, które można nazwać powstaniem bez zmazy, pełnem pięknych uczuć, heroicznych wyobrażeń, rycerskiej delikatności czynów. Bo zaiste, czemże było to wypuszczenie z pomiędzy siebie wojska rosyjskiego, to ułatwienie onemu przejścia, czemże był ten manifest, wiekopomny testament przygotowanego do śmierci Narodu, czemże to odesłanie na koszt Polski Rosyan nawet w walce wziętych? Powtarzam, że wśród pustyni dzisiejszej polityki, wypadki naszego powstania są, jak owa piękna malowna oasis, na której źródło świeże i w kwiaty strojne znachodzi spragniony wędrownik.

Kończmy, jakeśmy zaczęli, z spokojnem sumieniem, z czystemi rękami i usty, ze stalowemi piersiami i sercem, a jeśli polegniem, nie będzie piękniejszej, chlubniejszej śmierci, a ostatni odgłos Polski dzisiejszej będzie ozdobnym, jak śpiew umierającego wieszcza. Śmierć ta, nawet chwilowa, nie byłaby ani bez odrodzenia, ani bez zemsty, bo żadna zbrodnia nie jest bez kary, ani w tym, ani w tamtym, gdzie się ujrzymy, świecie«.

JW. Marszałek: »Nader ważne zapytania i wnioski przez JW. Opoczyńskiego uczynione, jak i równie ważna odpowiedź JW. Zastępcy Ministra spraw zagranicznych zapewne przez pisma publiczne ogłoszone będą, lecz na tem poprzestać nie można; należy jeszcze prosić JW. Zastępcę Ministra spraw zagranicznych, aby te fakta jak najspieszniej drogą dyplomatyczną ministrowi francuskiemu, który je publicznie zaprzeczał, doręczone być mogły«.

JW. Wężyk: »Zdaje mi się, że mamy prawo żądać i prosić JW. Zastępcę Ministra spraw zagranicznych, aby papiery, które mają być w kancelaryi Senatu złożone, w Izbie były odczytane, ażebyśmy się z nich oświecić mogli«.

JW. Swidziński: »Ten sam wniosek chciałem uczynić i proszę, żeby Izba wyrzekła, czyli te papiery mają być czytane, lub nie?«

Głosy: »Prosimy!«

JW. Marszałek: »Gdy są tej natury, że mogą być czytane, JW. Zastępca Ministra spraw zagranicznych już posłał po nie; zapewne Izba chętnie ich słuchać będzie«.

JW. Mazurkiewicz: »Z tego, co słyszałem z ust JW. Swidzińskiego, nie można powziąć przekonania, czyli to, co o nas w Izbie francuskiej było mówione, wiemy tylko z gazet, czyli też wiadomość ta drogą dyplomatyczną była nam udzieloną; pytam się przeto: na czem opiera JW. Swidziński mocyę swoją, i sądzę, że to powinien nam był objaśnić JW. Zastępca Ministra spraw zagranicznych«.

JW. Swidziński: »Przy takiej odległości i tak utrudnionej komunikacyi nie podobna czekać urzędownych doniesień. Co mówił Sebastiani w Izbie francuskiej, objawiają zgodnie wszystkie gazety, nawet urzędowe; o ile zaś Jenerał Sebastiani mógł być uwiadomiony o tutejszych wypadkach, zapytałem się właśnie JW. Zastępcy Ministra spraw zagranicznych«.

JW. Zastępca Ministra: »Odpowiadając na wniosek JW. preopinanta, mam honor oświadczyć, że dotąd zawiązane stosunki dyplomatyczne odbywają się nieurzędownie; potrzeba nam bitwy wygranej, aby nasi ajenci przybrali charakter dyplomatyczny; dotąd są tylko osobami prywatnemi, których do rozmów przypuszczają, którym rad udzielają ministrowie; uznanymi zaś będą za istotnych ajentów dopiero po wspólnem zniesieniu się dworów, do czego się zapewnie zamierzona przez nas wygrana przyczyni«.

JW. Mazurkiewicz: »Nie wiem, jak dawno są wysłani ajenci do Francyi; jeśli w początku rewolucyi, mogłoby to mieć miejsce, co powiada JW. Zastępca Ministra spraw zagranicznych; lecz wysłani po odsądzeniu od tronu Mikołaja, rozumiem, że już przez rząd francuski za istotnych ajentów uznanymi być winni«.

JW. Zastępca Ministra: »Życzenie to będzie zapewne spełnione, lecz dotąd nie jest, a my nasze działania musimy stosować do obecnego stanu rzeczy. Co do komunikacyi papierów, oprócz wynalezionych wczoraj, wszystkie inne ważniejsze komunikowane były Ministeryum francuskiemu w sposób urzędowy. Teraz przystępuję do odczytania świeżo odkrytych korespondencyi księcia Lubeckiego:

1. »Mon Prince! L'Empereur et Roi m'a chargé d'informer

Votre Excellence de la manière la plus particulière, que comme dans les circonstances actuelles il pourrait se présenter des cas, où l'armée polonaise dût se mettre en mouvement, il est de l'intention de Sa Majesté, que Vous Vous occupiez immédiatement, mon prince, à revoir les ressources, sur lesquelles le trésor pourrait compter au besoin, pour subvenir aux frais de la mobilisation de l'armée ainsi qu'à ceux d'une campagne. Votre Excellence voudra bien en conséquence me communiquer des détails à ce sujet, pour que je puisse les soumettre à Sa Majesté. J'ai l'honneur d'être avec une respectueuse considération, mon prince, de Votre Excellence, le très-humble et très-obéissant serviteur.

(signé) Ig. Turkuł. St. Pétersbourg le 6/18 Août 1830«.

2. »A Mr. le C-er Turkuł. Varsovie le 3 7-bre 1830.

Monsieur le conseiller! Votre lettre du 6/18 du mois dernier me demande des détails sur les ressources, dont le trésor pourrait disposer au besoin pour subvenir aux frais de la mobilisation éventuelle de l'armée ainsi qu'à ceux d'une campagne.

Sa Majesté peut croire, que je n'ai jamais perdu de vue la possibilité des cas, où ces sortes de dépenses deviendraient nécessaires et que je me suis conformé à cet égard aux dispositions du décret même, qui concerne l'emprunt.

A cet effet et avant de Vous transmettre le compte rendu général de la Banque jusqu'au 31 du mois dernier, je Vous exposerai seulement aujourd'hui, que nous possédons à Petersbourg six millions de roubles argent, dont un million est réalisable à l'instant même, puisqu'il est déposé aux Banques de commerce et de dépôt, et dont les cinq autres millions, bien que placés à un interêt plus lucratif, sont aussi d'une réalisation facile, par la vente des obligations russes qui les représentent. En outre, la caisse générale du Royaume et celle de la Banque ont toujours ensemble une huitaine de millions de florins en numéraire; enfin un million de thalers est dans la caisse de la Société maritime de Berlin.

Je considère la plupart de ces fonds comme complètement disponibles, et c'est dans ce but que je leur ai assigné ces divers placements. Car, les dépenses ne pouvant pas être simultanées, il suffit, ce me semble, de pouvoir les solder par une

réalisation successive et bien entendue, qui présentera le moins de perte possible.

Au reste, j'espère que cet aperçu préliminaire suffira pour prouver que le trésor sera en mesure, mais comme Vous ne m'avez énoncé ni la quantité de troupes à mobiliser, ni le temps qu'elles pourraient être employées, il ne m'est pas possible d'apprécier, si ces ressources peuvent suffire pour parer à tous les frais. Aussi, tout en Vous adressant par le prochain courrier les développements des détails, je Vous serais obligé de vouloir bien me mettre à même de connaître, si les dépenses peuvent dépasser nos moyens actuels et si je dois m'occuper de chercher à y faire face par les autres voies dont le trésor peut disposer.

Agréez etc. (signè) Xavier Pce Lubecki«.

3. »A Mr. le conseiller d'Etat de Turkuł, Remp. le Ministre Secrétaire d'Etat. Varsovie le 11 7-bre 1830.

Monsieur le Conseiller! Comme complément de ma dernière lettre j'ai l'avantage de Vous adresser ci-joint le compte rendu de la Banque pour l'éxercice 1829.

1. Le bilan de la Banque au 1-er 7-bre 1830.

2. Le décompte spécial des avances faites à divers.

3. Un aperçu des gains obtenus sur les effets publics russes. J'y ai joint:

4. Les détails des opérations faites sur l'emprunt de 42,000.000 fl.

Dans le bilan (1) Vous pourrez remarquer, que la presque totalité des fonds se trouve placée sur les effets russes, sur ceux nationaux et dans les établissements du pays, de sorte que l'on n'a à l'étranger que le nécessaire pour faire face aux revirements des particuliers ainsi qu'au service de l'emprunt.

Dans les détails des opérations faites sur cet emprunt (4) Vous voyez que, pour en couvrir les frais, il manque une somme de 243.707 fl. 17 g. mais ce déficit n'est qu'apparent, puisqu'en effet la plus grande partie de l'emprunt se trouvant aujourd'hui représentée par des effets publics russes, on aurait, en les réalisant, des bénéfices qui dépasseraient dix fois cette somme malgré la baisse momentanée du cours. Au reste, comme ce dernier est variable, c'est pour cela que je n'ai pas voulu évaluer les effets en portefeuille et que je ne les ai comptés

qu'au prix déboursé pour leur acquisition. Quand au million de roubles argent que je Vous ai annoncé exister à la Banque de commerce, il ne figure pas spécialement dans cet état, mais il est compris à l'actif du bilan sous nr. 3. lettre b. ainsi que sous nr. 4. lettre h.

Je vais bientôt commencer les travaux budgétaires. A cet égard, je crois devoir Vous prévenir que je ne placerai point au budget le million, que Sa Mté m'a ordonné de tenir prêt pour la forteresse de Terespol, mais il sera toujours à la disposition royale sur les fonds que le trésor possède à la Banque.

Agréez etc. (X. P. Lubecki)«.

4. »St. Pétersbourg le 15/27 8-bre 1830.

Sa Majesté l'Empereur est ensore absent; il termine aujourd'hui sa quarantaine à Twer, [et] pourrait bien arriver demain ou après-demain à Carskie Sieło, s'il ne s'arrêtera quelque temps à la quarantaine d'Izora. Il est donc presque certain, que, si ce n'est plus tôt, j'aurai mardi prochain mon premier travail après une interruption de trois semaines, occasionnée par le cholera morbus et le voyage de Moscou. Mon premier soin sera de porter à Sa connaissance Votre office, mon prince, et Votre projet de décret relatif à la confection des billets de banque, dont au reste je n'ai pas oublié déjà de faire mention à Sa Majesté dans les rapports que je lui adressais très fréquemment à Moscou; ensuite, l'office relatif à une autorisation pour l'achat d'une papeterie qui semble ne devoir offrir aucune difficulté; enfin Votre office au président du Conseil relativement aux employés, que Vous avez présentés pour des récompenses. J'espère pouvoir présenter tous ces trois objets au premier travail et obtenir des décisions, puisque ce sont presque des objets principaux, que j'ai pour le moment et que tous les autres sont ou moins importants, ou moins pressants.

L'office que je Vous ai adressé, mon prince, d'ordre suprême relativement à la mise de l'armée polonaise sur le pied de guerre, Vous a peut-être plus vivement encore affecté que moi. Je souffre vraiment de voir ainsi tous nos progrès menacés, et me figure, combien cela doit déranger Vos combinaisons et calculs. Ce que Vous me dites sur les fonds russes est excellent, s'il ne faudra pas les réaliser, mais il sera difficile, sinon impossible de l'éviter. Malgré l'intérêt de tant

d'hommes pour conserver l'état de paix, malgré la sollicitude de tous les gouvernements pour y parvenir, les évènements se compliquent si singulièrement que ce sera un vrai miracle, une faveur de la Providence, si on échappe à une guerre générale. La France et plusieurs points en Allemagne ont déja éprouvé de[s] pertes sensibles, et la Belgique, Bruxelles surtout, sont [ru]inés pour longtemps et le reste de l'Europe par contrecoup en souffre, bien qu'indirectement. Stieglitz a annoncé hier que la famille Rothschild faisait des pertes énormes, qu'il croyait dejà se monter à 40 ou 50 millions de francs. Tout cela me donnerait des inquiétudes pour notre Banque, si des inquiétudes pou[vaient] servir à quelque chose. En attendant, le cholera morbus, sans être très meurtrier, ne cesse pas; Moscou n'en est pas délivré; à Casan il est très-violent, dit-on. Epargnera-t-il St. Pétersbourg? Personne ici ne veut le croire et l'on se plaît dans les sociétés de s'alarmer mutuellement. Mais en voilà assez pour aujourd'hui, mon prince; j'espère que, Vous m'enverrez le texte polonais du décret pour la confection des billets de banque, que je Vous ai demandé pour éviter quelque erreur technique. Bientôt nous aurons le budget, qui pourra être fort bon, puisqu'il ne contiendra pas la dépense extraordinaire. Celle-là pourra devenir assommante, car cette fois, géographiquement, nous nous trouvons en première ligne. Au reste, il n'en sera que ce que Dieu voudra et sur cela je Vous embrasse, cher prince, en me recommandant etc. etc. (signé) Étienne (Grabowski)«.

5. Copie de la lettre du Ministre Sécrétaire d'Etat. St. Petersbourg 22 Oct./3 Nov. 1830.

»Au lieu de me faire venir le mardi Sa Mté m'a appelé à Carskie-Sieło aujourd'hui, mercredi, et c'est aux [bougies] qu'il me faut expédier l'estafette. Or, nul moyen d'expédier les décisions qu'il faut préalablement traduire, ni avec mes yeux d'écrire comme de coutume des lettres et des réponses. Je ne puis non plus Vous rendre compte, mon prince, qu'en deux mots, de trois de Vos affaires que j'avais avec moi et qui faisaient la principale partie du travail. Le décret pour la fabrication a été approuvé et signè par S. M.; je ne Vous l'envoie pas, puisqu'il faut le traduire et que j'espère par l'estafette prochaine recevoir le texte polonais du décret. Si cependant Vous ne

me l'envoyez pas, Vous aurez toujours le décret avec ma traduction. Pour le papeterie de Jeziorno, Vous recevez par ce courrier l'autorisation demandée pour cet achat. Enfin, quand à Votre office, mon prince, au président relativement aux récompenses pour Vos employés, S. M. n'a point pu, faute de temps, en prendre lecture et ne l'a pas gardé. En me disant, qu'il avait indiqué la marche à suivre en pareil cas pour l'avenir, mais que cette fois il avait déja décidé cette affaire, il ne voulait pas revenir sur sa décision.

Quand à Votre voyage pour Paris, S. M. n'est point de Votre avis et trouve pour le moment la chose impraticable. L'empereur se porte parfaitement bien, mais il est naturellement fort préoccupé de cette double épidémie. Je ne vois goutte de ce que je Vous écris, cher prince, mes yeux sont complètement fatigués. Adieu donc encore, tout à Vous pour la vie. (signé) Etienne.

La cour rentre en ville samedi et tout rentrera dans l'ordre. Vous trouverez l'échantillon du billet 50 fl. et du papier gris de perle dans l'office relatif à l'achat de la papeterie de Jeziorno«.

6. »A S. E. M. le Comte Etienne Grabowski, Général de division, Ministre Secrétaire d'Etat. Varsovie le 13 novembre 1830.

Monsieur le comte! J'ai reçu l'autorisation pour la papeterie, ainsi que l'annonce de la confirmation du décret pour les billets de banque. Aussitôt que ce dernier me parviendra, je suis en mesure pour profiter de suite de la présence du comité d'amortissement afin de faire timbrer, et l'on pourra d'ici à environ 15 jours émettre des billets de 50 fl. conformes à l'échantillon que Vous m'avez restitué.

Quant au budget, il s'achève, et pourra être bientôt porté au Conseil, où seront discutées encore les dissidences élevées pendant sa confection, principalement pour la suppression de quelques autorités qui coûtent sans aucun profit.

Cela n'empêche pas de faire marcher les observations sur la Commission de la justice, ainsi que j'en ai reçu ordre; j'ai même quelque chose de prêt, mais un peu plus d'élaboration ne peut que mûrir ce travail De son coté Mr. Woźnicki s'occupe d'une réorganisation générale qu'il compte pouvoir termi-

ner pour la nouvelle année. Cependant il manque des collaborateurs intelligents et il aurait désiré qu'il lui fût adjoint deux personnes choisies par lui dans la judicature. Quant aux fonds, les économies qu'on peut obtenir par la suppression proposée du comité législatif seront plus que suffisantes pour parer à des dépenses de cette sorte. De mon coté donc aucune opposition à cet égard. Mais Mr. Woźnicki aurait vivement désiré pouvoir éviter une fausse démarche en connaissant d'avance l'opinion suprême. Toutefois, je tâcherai de le déterminer à présenter formellement sa demande au Conseil, où je l'appuierai pour ne laisser aucun motif de retard à un travail, qui doit mettre de l'ordre et diminuer la dépense. Agréez etc. etc. (signé) Xavier P. Lubecki«.

7. »St. Pétersbourg le 9/21 octobre 1830.

Mon prince, l'aide-de-camp général, comte Czerniszeff m'ayant fait connaître par office de ce jour, que S. M. Impériale et Royale venait de charger Son Altesse Impériale Monseigneur le Grand Duc Césarévitsch de mettre sur le pied de guerre toutes les troupes qui sont sous ses ordres, y compris l'armée royale polonaise, et d'en hâter l'exécution pour le terme définitif du 10/22 décembre de l'année courante, m'invitant à donner de mon côté des dispositions pour qu'il soit fourni à la Commission de la guerre les fonds, dont elle aurait besoin pour cette opération, je m'empresse d'informer Votre Excellence de cette volonté suprême.

Lors de Votre séjour, mon prince, à St. Pétersbourg dans le courant de l'année 1827 la formation présumée d'une armée d'observation, a nécessité l'allocation d'un crédit de deux millions de florins et Votre Excellence donna en date du 2 janvier 1828/21 décembre 1827 les ordres nécessaires au comte Plater, pour que cette somme fût mise à la disposition de Son Altesse Impériale.

La même circonstance se présente actuellement et semble même plus pressante, mais l'absence de Sa Majésté m'empêche de fixer le maximum du crédit.

Je me borne, par conséquent, mon prince, à Vous inviter d'ordre suprême à mettre, au fur et à mesure du besoin, à la disposition de Son Altesse Impériale Monseigneur le G. D. Césarévitsch les sommes que S. A. I. réclamerait et jugerait né-

cessaires pour mettre l'armée royale polonaise sur le pied de guerre. Je ne manquerai pas de porter à la connaissance de l'Empereur et Roi, notre auguste maître, le contenu de cet office, et de Vous transmettre dans le temps ses ordres ultérieurs à ce sujet. Agréez l'assurance de la considération la plus distinguée, avec laquelle j'ai l'honneur d'être, mon prince, de Votre Excellence, le très-humble et très-obéissant serviteur (signé) Cte Etienne Grabowski«.

8. »St. Pétersbourg 29 8-bre/10 9-bre 1830.

J'étais la dernière fois si rendu de fatigue et si souffrant des yeux, qu'il m'a été impossible, mon prince, de Vous faire un rapport plus détaillé sur les trois affaires, que j'avais portées au travail; cependant comme je me rappelle fort bien, ce que j'avais écrit, je suis certain de n'avoir rien oublié, et que mon rapport, pour avoir été laconique, n'en a pas moins été fidèle. Cette fois je Vous envoie le décret pour la confection des billets de banque avec le texte polonais, tel que Vous me l'avez envoyé. Je suis bien aise, que Vous l'ayez fait, parceque je suis certain d'éviter quelque erreur technique. Hier au travail, j'ai fait lecture de Votre office, relativement aux fonds extraordinaires pour l'armée. S. M. m'a dit que cette mesure devant être retardée d'un mois, elle était contente que Vous toucheriez encore les intérêts d'un mois. Je n'ai pu faire le même usage de Votre lettre du 28 8-bre, quoique je l'avais avec moi à tout évènement. Mais j'ai dit les motifs qui Vous portent à m'écrire des lettres particulières, et S. M. a fort approuvé [var. apprécié] ce mode de m'orienter par des lettres particulières et d'écrire des offices pour tous les objets, qui demandent une décision formelle de S. M. Les nouvelles de Moscou sur le choléra morbus sont très satisfaisantes; la présence de S. M. et de la famille impériale à St. Pétersbourg a [aussi] parfaitement rassuré le public; de ce côté tout s'est donc amélioré. Il n'est pas de même quant à l'épidémie morale. En Belgique tout va encore de mal en pis, mais ce sont surtout les nouvelles de France, qui portent un caractère très alarmant. Si l'ordre des choses existant est renversé, comme tout porte à le croire, une subversion générale et une guerre générale semblent inévitables. Ainsi [var. Aussi] toute l'Europe s'arme plus ou moins, les uns ostensiblement, les autres en cachette, et je Vous remercie de tout ce

que Vous me dites de rassurant sur nos ressources. Je me console encore par l'idée que c'est une crise, où tout le monde souffre, où tant de nations souffrent plus que nous, et que lorsque la crise aura passé, si nous avons moins souffert que d'autres, nous nous trouverons bien, comparativement. Adieu etc. etc.« (signé) Étienne Grabowski«.

9. »S. Exc. Mr. le C-te. E. Grabowski, Général de Div. Min. Secrétaire d'Etat. Varsovie le 20 9-bre 1830.

Monsieur le Comte! S. M. aura déjà eu connaissance par des rapports détaillés de cette espèce de fermentation, dont on a trouvé des traces parmi des universitaires, ex-universitaires et sous-officiers de l'école de Porte-enseignes. Cette affaire a occupé le Conseil aujourd'hui et d'après les données préliminaires, qui lui ont été présentées, il a decidé que l'instruction serait continuée vis-à-vis des civils par un juge d'enquête et qu'avant toute autre dèmarche, le résultat de ses recherches nous serait présenté, afin que nous pu[i]ssions apprécier le dégré de culpabilité des prévenus, pour les renvoyer soit devant le tribunal criminel, soit devant la Haute Cour, s'il y a lieu.

Mais dans toute cette discussion j'ai vu avec peine que la seule chose vraiment incontestable était l'insuffisance de la loi. Nos dispositions législatives ne sont nullement pour l'Etat une garantie de la tranquillité publique. Cette dernière ne saurait être assurée que par l'énergie d'un Gouvt qui corrige d'une part les abus, qui ose, de l'autre, pour comprimer la turbulence, violer dans l'occasion une législation incomplète, inerte et empruntée à plusieurs principes contradictoires, et qui refonde ensuite celle-ci dans un travail général pour la coordonner de manière à en faire un instrument approprié aux besoins de l'Etat et des administrés. Cette triste vérité éconcée par moi lors du procès de la Hte Cour retrouve encore aujourd'hui les mêmes applications; cependant, comme dans la nouvelle organisation, esquissée par M. Woźnicki et dont j'ai déjà parlé à V. E., il espère pouvoir faire disparaître une partie des inconvénients, qui nous arrêtent à chaque pas; j'ai proposé de mettre à sa disposition les fonds, dont il paraissait avoir besoin pour les collaborateurs, et le Conseil a consenti à ce qu'il lui fût donné à cet effet 3.000 fl. pour jusqu'au ler janvier. En attendant, nous ferons donc de notre mieux et il m'est bien agré-

able de voir que dans tout ce décousu c'est surtout à la manière prudente et sage dont a constamment agi S. A. I. que nous devons de suivre la moins mauvaise des routes, que la loi laisse à notre disposition. Agréez etc. etc. (signé) Xav. P. Lubecki«.

JW. Morozewicz: »Mam zamiar w krótkości przedstawić treść odczytanych tu dopiero korespondencyi, aby zwrócić uwagę członków Izby na przedmioty, w którychby żądali objaśnień, lub czynili pytania. Trzy są główne okoliczności: Pierwsza, co do wojny. Najpierwsze pismo z daty 6 sierpnia dowodzi, jak dalece myśl gabinetu rosyjskiego była ku wojnie zwrócona, do której my mieliśmy należeć. Ostatnie zaś pismo udowodnia, że do prowadzenia tej wojny skarb zupełnie wyczerpanym i cała armia nasza użytą być miała. Są to fakta niewątpliwe, jakkolwiek zaprzeczane przez Jenerała Sebastianiego. Pisma zaś te tem większą o tem dają pewność, a, ile są ważne dla nas i Europy, każdy łatwo osądzi. Druga okoliczność jest stan funduszów naszych do rozrządzenia gotowych; ewaluowany on jest na 54 milionów t. j. 16 milionów rubli. 8 milionów złp. w kasach i 1 milion talarów w kasie Towarzystwa morskiego berlińskiego. To będzie przedmiotem uwagi naszej przy rozbieraniu stanu funduszów i zastanawianiu się nad budżetem. Po trzecie: przedsiębrane środki dla zapobieżenia rewolucyi; pierwsza okoliczność była dyplomatyczna, druga skarbowa, a ta jest całkiem prawna. Wykazuje się stąd, jak dalece Ks. Lubecki uważał stan prawodawstwa naszego, jakkolwiek często uzupełniany, często pomijany, kiedy szło o przedmioty polityczne, za niedostateczny do pohamowania zarodu zepsucia, gdy sądził, że koniecznie potrzeba nowe do potrzeb czasowych zastosowane przygotować prawa«.

JW. Zastępca Ministra: »Są tu jeszcze trzy listy nader ważne i ciekawe, które Izbie odczytam:

10. »St. Pétersbourg 5/17 Nov. 1830.

J'ai hier porté au travail, mon prince, Votre lettre du 6 nov. et j'ai même réussi à en lire une partie. Sa Majesté a été fort satisfaite de Vous voir penser à tout ce qui se trouverait nécessaire pour le cas de la guerre, et m'a chargé de Vous dire, qu'il y a pensé, et s'il n'a point donné encore aucun[s] ordre[s], c'est qu'il ne voulait pas occasionner

des dépenses inutiles. C'est le retour du feldmaréchal Cte Diebitsch, qui décidera des mesures à prendre.

Il a ordre de se diriger à son retour de Berlin par Varsovie pour se concerter avec S. A. I. le Grand Duc Césarévitsch sur tout ce qui concerne le mouvement des armées et leurs différents besoins.

L'empereur veut qu'aussitôt que le feldmaréchal sera arrivé à Varsovie, Vous Vous rendiez auprès de lui, pour Vous aboucher sur tous ces objets, et Vous autorise à mettre en exécution tout ce qui se trouvera arrêté sans prendre préalablement [ou attendre] de nouveaux ordres de Sa Majesté et de se conformer également aux ordres qu'il plairait à S. A. I. de Vous donner à ce sujet. Enfin, Sa Majesté me charge encore de Vous dire, que si en effet la marche a lieu, et doit amener une guerre générale, il Vous invitera de suite [à] Vous rendre à St. Pétersbourg, pour se concerter avec Vous sur tout cela de vive voix bien mieux que par nombreuses écritures, et c'est la partie de la commission que Sa Majesté m'a donnée de toutes la plus agréable, puisqu'elle m'offre la perspective de Vous revoir ici, cher prince, bientôt et passer derechef une partie de l'hiver avec Vous.

J'ai eu quelque peine à faire lire quelques passages de Votre lettre, et Sa Majesté m'a dit encore de Vous écrire, que si Vous voulez que Vos lettres soient lues, Vous m'adressiez des offices et non des lettres particulières.

Skarbek s'est présenté dimanche et S. M. l'a fort goûté; il court les hôpitaux présentement, ensuite ce sera le tour des prisons et autres établissements; il semble qu'on ne le laissera pas de si tôt. Puissent Vos espérances pour le maintien de la paix se réaliser, mais le besoin qu'en ont les peuples ne suffit pas; c'est une épidémie, et une épidemie ne peut guère être arrêtée, sans avoir prèalablement, comme à Moscou, parcouru un cercle plus ou moins étendu.

On peut à la vérité, bien que difficilement, s'arranger pour la Belgique, ainsi que pour d'autres points menacés; mais si la France reçoit un ministère de la gauche un peu belligérant, le moyen d'éviter une guerre générale!

Nous sommes en novembre; les distances sont grandes; nos armées ne [pourraient] se présenter qu'au printemps et les

évènements marchent si vite, que Dieu sait ce qui peut arriver jusqu'à là. Aucun courrier n'a pu jusqu'ici aller aussi vite que les évènements et c'est ce qui a rendu les affaires de la Belgique si désespérées.

Mais voilà une bien longue tirade politique, d'autant plus inutile que le premier courrier peut apporter des nouvelles toutes différentes vu la marche inconcevablement rapide des évènements. Adieu, cher prince etc. etc. (signé) Étienne Grabowski«.

11. »S. E. M. le Cte Grabowski. Varsovie 27 9-bre 1830.

Monsieur le comte! Je ne manquerai pas, comme me le marque Votre lettre du 5/17 c. de suivre les directions du feldmaréchal ainsi que les ordres de S. A. I. conformément à la volonté de S. M. Néanmoins, je penche toujours à croire à la paix et, par conséquent, je ne partage pas entièrement l'espoir flatteur que Vous voulez bien exprimer de Vous voir cet hiver à St. Pétersbourg. En attendant l'arrivée du feldmaréchal, je pousse le budget et Vous aurez très-incessamment par le Conseil son accession à mes propositions sur le comité législatif, le collège des procureurs, le comité des juifs, celui de l'instruction primaire etc.

J'ai aussi demandé la remise des domaines du clergé supprimé entre les mains de mon administration, mesure, qui comme toutes les autres, tend à diminuer les dépenses inutiles. Je n'entrerai donc ici dans aucun détail sur ces matières, élaborées dans les rapports et protocoles officiels, comme toutes les affaires qui rentrent essentiellement dans le cercle de mes attributions. Quant aux idées qui dépassent cette barrière, aux prévisions, aux opinions, aux explications, qui sont destinées à Vous éclaircir des généralités ou des spécialités, je ne crois pouvoir mieux faire, que de les consigner, comme par le passé, dans ma correspondance privée, arsenal, dans lequel V. E. peut les puiser au besoin pour tous les renseignements, que la présentation officielle nécessite. Parfois aussi je serai peut-être obligé, comme par le passé, de Vous prier par ce moyen de soumettre au souverain les bases d'un projet, auquel un office donnerait plus de consistance, qu'il ne comporte, avant qu'un auguste assentiment ne permette de le faire passer par la fi-

lière administrative. Enfin, comme je crois avoir eu l'avantage de le dire, c'est une conversation pure et simple avec V. E., dont l'usage est entièrement subordonné à sa sagacité, ou à une volonté supérieure et que nécessitent spécialement les affaires de finances avant leur entière maturité. Agréez etc. etc. X. P. Lubecki«.

12. »A S. E. Mr. le Cte E. Grabowski, Général de division, Ministre Secrétaire d'Etat. Varsovie le 6 9-bre 1830.

Monsieur le comte! Nous continuons l'un et l'autre à envisager l'avenir sous un aspect différent. Vous voyez non sans quelque peine les progrès de notre pays menacés; moi, je pense encore que l'épée pourra rester dans le fourreau, parce que le véritable intérêt de tous, même des révoltés, me parait être la paix. Dans ce conflit, où des évènements partiels semblent pouvoir rompre l'harmonie générale, je me plais à croire à la possibilité d'arrangements, qui permettent de rester honorablement tranquille. Toutefois, le meilleur moyen d'éviter la guerre est d'y être bien préparé. Quant à moi, je suis en mesure, comme je Vous l'ai déjà marqué. Mais est-ce assez d'avoir de l'argent pour l'armée polonaise? Il nous faudra des approvisionnements, des magasins de liquides, de vivres et de fourrages, des hôpitaux etc. pour les troupes russes de passage comme pour celles en réserve qui pourront séjourner. Après une mauvaise récolte, nous n'aurons point assez de nos propres ressources, et l'on sera obligé d'acheter à la Russie des blés, fourrages et eaux de vie. Tous ces soins doivent être pris à l'avance, pour échelonner les provisions sur les routes militaires, qui seront tracées. Enfin, dans les circonstances de cette nature, il faut une administration ferme, vigilante, homogène et capable de prendre toutes les mesures, que la prudence et le besoin pourront exiger. Ces idées m'occupent bien qu'elles ne soient pas absolûment de mon ressort, car si l'on ne se hâte d'y penser, on ne pourra suffire à rien, même en payant au poids de l'or. D'un autre côté, notre Conseil voit tous ses membres absorbés par les soins plus ou moins grands de leurs ministères respectifs; son autorité suffisante pour des discussions ordinaires, ne se trouvera peut-être point assez concentrée dans les instants de crise, à peu près semblables à ceux qu'a eu

à supporter en 1813—1814 le Gouvernement Provisoire dont l'organisation était, sans contredit, plus vivace. Toutes ces réflexions, monsieur le comte, me semblent de telle importance, que je Vous prie de vouloir bien les envisager sous leurs différentes faces, de me marquer Votre opinion, et surtout de me donner aussitôt que possible connaissance des décisions souveraines, pour que nous puissions nous mettre en mesure et à temps. En attendant, je Vous adresse ci-joint quelques exemplaires, tant en polonais qu'en français, du dernier compte rendu de la Banque, en Vous rassurant, quant à cette dernière, sur les pertes de Rothschilds, chez lesquels elle n'a plus rien depuis longtemps.

Si Sa Majesté est revenue le 16/28 8-bre, comme Vous l'espériez, je crois que la traduction du décret des billets de banque Vous sera toujours parvenue assez à temps, pour pouvoir en faire usage. Agréez etc. etc. (signé) X. P. Lubecki«.

JW. Wołowski: »Z wdzięcznością przyjęliśmy tak mocyę W. Swidzińskiego, jak i objaśnienia udzielone nam przez JW. Zastępcę Ministra spraw zagranicznych. Mam tu nad odczytaną korespondencyą niektóre uczynić uwagi. A naprzód oświadczam, że nie dzielę zdania kolegi Mazurkiewicza, jakoby nam potrzepne były jeszcze urzędowe wiadomości na stwierdzenie faktów zamieszczonych w francuskich gazetach. Jest różnica pomiędzy zdaniem dziennikarza, a tem, co przytacza, jak w Izbach powiedziane. W tym przypadku mowę Jenerała Sebastianiego wszystkie dzienniki w jeden sposób przytaczają. To mam tylko dodać do głosu JW. Opoczyńskiego, że pan Mauguin w odpowiedzi na mowę ministra Sebastianiego powiedzial, że zapewne konsul francuski w Warszawie nie pełni dobrze swoich obowiązków, kiedy nie doniósł o rzeczach wszystkim wiadomych. Teraz co do rzeczy: z komunikowanych nam listów więcej jeszcze możemy konkludować, niż jak nam JW. poseł lubelski przedstawił. Nie zgadzam się z nim, aby list z 6 sierpnia dowodził, że Rosya, natychmiast po odebraniu wiadomości o rewolucyi francuskiej, myślała o wojnie. Data przekonywa, że gabinet rosyjski należał do sławnych ordonansów lipcowych. Niema takich kuryerów, którzyby od 29 lipca do 6 sierpnia mogli z Paryża do Petersburga przynieść wiadomość. Widać, że Rosya była powodem szczęśliwym dla nas i Europy do

wydania tych ordonansów, a przez to przyczyniła się do podniesienia rewolucyi we Francyi, później w Belgii, wreszcie u nas. Też same listy powiadają wyraźnie, że armia nasza miała być na stopie wojennej. List zaś ostatni, oznaczający termin wyjścia wojsk 10 grudnia, przekonywa, że, gdyby nasza rewolucya nie była wybuchła, armie rosyjska i polska byłyby zmuszone wojnę przeciw Francyi rozpocząć. Co do skarbu, widzimy, że wszelkie nasze zasoby użyte być miały na wojnę, przeciwną uczuciom i celom Polaków. Co do prawodawstwa z przygotowanego projektu widać, że jak we Francyi ordonansami, tak u nas dekretami królewskimi, przez Izby przechodzić nie mającymi — boby to za długa była forma — konstytucyę obalić zamierzono; u nas nawet postanowione nawet miały być kary na Polaków, którzyby ważyli się o swojej myśleć Ojczyźnie. Życzyćby nam należało, abyśmy podobne dyplomatyczne komunikacye mieli, ile razy tego będzie potrzeba. Wszakże Sebastiani, o którym powiedziano, że, odkąd na ławce ministrów zasiadł, nie poznają w nim sławnego członka opozycyi, mówi, że naród wolny ma prawo dopominać się od rządu tłómaczenia z przeszłych i jeszcze nastąpić mających czynów: tym Narodem wolnym my jesteśmy. Nasze stosunki z Rządem bardziej jeszcze ograniczonym, niż francuski, większe nam jeszcze dają prawo do żądania podobnych tłómaczeń. Pytam się więc JW. Ministra spraw zagranicznych, czyli jest prawdą, że on teraz ma się udać do obozu? Wtenczas nie mielibyśmy sposobności otrzymywania od niego podobnie liberalnych komunikacyi, kiedy z zadziwieniem oddawna nikogo tu z Rządu nie widzimy, ani Ministrów, któregobyśmy mogli interpelować; nie oddalę się więc od obecnego przedmiotu, gdy się jeszcze zapytam JW. Zastępcy Ministra spraw zagranicznych, czyli to jest prawdą, że jeden z członków Rządu ma się udać do obozu? Jeżeli on ma tam Rząd zastępować, nie daliśmy Rządowi tej mocy, aby pełnomocników stanowił. Wyjazdem tym całe nasze prawo o rządzie byłoby wywrócone, skoroby się jeden członek do obozu oddalił, najmniej głosów mający musiałby się oddalić z Rady, zostałoby tylko trzy osoby w Rządzie. Tym sposobem wywróconaby była zasada prawa, większością w Izbach przyjęta, której ja wprawdzie byłem przeciwnym, lecz której wykonania przestrzegać będę.

Gdyby skład Rządu miał być z trzech osób, inny możeby wypadł wybór; proszę więc JW. Zastępcy Ministra spraw zagranicznych o odpowiedź na te dwa moje pytania«.

JW. Marszałek: »Nim JW. Zastępca Ministra spraw zagranicznych odpowie JW. Wołowskiemu na ostatnie jego pytanie, dla tem dokładniejszego wyświecenia pierwszych jego uwag, mam honor się zapytać, czy data listu 6 sierpnia jest podług dawnego lub nowego stylu?«

JW. Zastępca Ministra: »Data ta jest podług dawnego stylu; niezaprzeczoną jest jednak rzeczą, że ordonanse lipcowe były poprzednio komunikowane obcym dworom, a rosyjski im się nie sprzeciwiał. Co się tyczy żądania, abyśmy objawili nasze zamiary, oświadczam, że manifest będzie dla mnie skazówką we wszystkich działaniach, jako wydany przez obie Izby, które w oczach nawet Mikołaja są władzą legalną. Co się tyczy wyjazdu mego do obozu, jest on rzeczywistą prawdą. Gdy bowiem wojsko nasze pójdzie naprzód, nieprzyjaciel, mający liczną lekką kawaleryę, utrudnić może komunikacye między stolicą a wojskiem; w takim razie część dyplomacyi zwykle udaje się do obozu, lecz mój pobyt będzie tam krótki, bo dla porozumienia się z Naczelnym Wodzem względem sposobu komunikowania się. Co się tyczy nieobecności członków Rządu w tych Izbach, prawo im nie dozwala tu zasiadać; Ministrowie zaś, a przynajmniej ich zastępcy, skoro się dowiedzą o tej troskliwości Izby, nie omieszkają zapewne uczęszczać na jej posiedzenia. Co do wyjazdu jednego członka Rządu do obozu, rzecz ma się w ten sposób: Wódz Naczelny zażądał przysłania komisarza nadzwyczajnego i przeniesienia kasy do głównej kwatery, aby wypłaty w wojsku mogły się ciągle odbywać, nawet przy utrudnionych komunikacyach między Warszawą a obozem; jeden z członków Rządu miał zamiar korzystać z tej okoliczności, lecz wyjazd jego zapewne momentalny tylko będzie«.

JW. Wężyk: »Ważne zapewne są pytania kolegi Wołowskiego, i ja jestem zdania, aby komisarz, którego Wódz żąda, nie był z pomiędzy członków Rządu, bo żaden z nich na długo oddalać się z Warszawy nie powinien. Lecz zboczyliśmy od materyi; wnoszę więc, aby wprzód pierwsza była rozstrzygnięta: dlaczego Zastępca Ministra spraw zagraaicznych nie komunikuje

się z konsulem francuskim i czyli on sam w tych komunikacyach stawia jakie zawady?«

JW. Zastępca Ministra: »Mając pewniejsze środki komunikacyi directe, niepotrzebuję używać do tego konsula francuskiego, zwłaszcza, że on nie ma żadnego charakteru dyplomatycznego; chybaby więc moje ekspedycye przesyłał, a o ich treści zawsze musiałby być uwiadomionym«.

JW. Wężyk: »Kiedy minister spraw zagranicznych francuskich mówi, że konsul, w Warszawie będący, nic mu nie doniósł, zdaje mi się, że najlepiej byłoby przesyłać ekspedycye drogą legalną. Najlepiej jednak zostawmy to woli i roztropności JW. Zastępcy Ministra spraw zagranicznych, jakkolwiek mi się zdaje, że ta droga byłaby najprzyzwoitszą. Z słyszanych tu korespondencyi wypada dowód niemylny, że rewolucya polska wstrzymała wojnę zagraniczną w Europie. Trzeba, żeby ta wiadomość, jeśli nie może inaczej, przez pisma publiczne się rozeszła. Niech wiedzą wszystkie gabinety, że myśmy wstrzymali dążenie Rosyi, uzbrajającej się na liberalne zasady. Teraz Francya może nam odmówić swojej pomocy, lecz żadnej wątpliwości ulegać to nie będzie, żeśmy ją przez rewolucyę naszą uratowali«.

JW. Wołowski: »Spodziewam się, że to wszystko będzie komunikowane rządowi francuskiemu, co tylko jest dowodem zamiarów nieprzyjacielskich Rosyi. Co do obecności w tej Izbie osób z Rządu, nie rozumiałem przez to samych Członków Rządu, ale tylko z ich strony nadesłane osoby. Nie dlatego żądam ich obecności, abyśmy Rządowi rozkazywać mieli, lecz dlatego, żeby Rząd wiedział naszą opinię polityczną. Co się tyczy wyjazdu Członka Rządu do obozu, jestem zdania kolegi Wężyka, że żaden z nich nie powinien oddalać się ze stolicy, ale własnego komisarza wysłać do Wodza należy«.

JW. Marszałek: »Mam tu odpowiedzieć na dwa wnioski JW. Wołowskiego; naprzód: Ministrowie nie mogą być ciągle przytomni obradom naszym, boby wydziały na tem cierpiały; na każdej jednak sesyi któregoś z nich widzimy. Tak na zawczorajszej był JW. Biernacki, na wczorajszej JW. Rembieliński i JW. Niemojowski, dziś JW. Zastępca Ministra spraw zagranicznych. Co się tyczy wyjazdu jednego z Członków Rządu, mam honor przypomnieć, ze uchwała nasza o jego atrybucyach

oznaczyła komplet z 3 osób; wyjazd więc jednego nie przerwie w niczem działań rządowych«.

JW. Swirski: »W odczytanych tu dopiero listach są dowody, że Rosya była gotowa do wojny, że wojsko i skarb polski miały być na nią użyte, ale niema w nich nic stanowczego, żeby te przygotowania przeciw Francyi wymierzone być miały, i owszem, jest tam powiedziane, że gdyby ministeryum liberalne francuskie chciało wojny, znalazłoby Rosyę gotową. Dla przekonania Jenerała Sebastianiego ważniejsze znalezione są dowody w Belwederze, bo nawet plan całej kampanii. Pytam się więc, czyli te papiery zostały już przesłane do dworu francuskiego?«

JW. Zastępca Ministra: »Wszelkie dowody dla tych nawet, którzy wiedzieć nie chcą, są już w ręku ministeryum francuskiego«.

JW. Łempicki: »Po słyszanych tu głosach i odczytanych korespondencyach dwa możnaby uczynić wnioski, naprzód: aby protokół sesyi dzisiejszej był ministeryum francuskiemu komunikowany; powtóre, aby temuż ministeryum przedstawić, żeby konsul tutejszy był zmieniony, albo też żeby utrzymywał stosunki z naszem Ministeryum spraw zagranicznych«.

JW. Zastępca Ministra: »Każdy minister ma prawo wybierać drogę do negocyacyi, jaką za najdogodniejszą osądzi. Wszyscy wolą negocyować u siebie, niż przez agentów; dlatego też nasze negocyacye odbywają się w Paryżu, nie przez konsula tu będącego«.

JW. Swidziński czyta: »Zostawmy sądowi Europy, czy ministeryum francuskie mogło nie wiedzieć o zamiarach wojennych Rosyi, o przeznaczeniu wojska polskiego. Lecz duch obawy, który nim kieruje, a którego Francya się zrzeka, tem jawniej okazuje się w głosie innym, na tejże sesyi słyszanym, który nietylko zaprzeczał, aby Francya miała obowiązek nieść nam pomoc, ale twierdził nadto, że składki nawet prywatne, na poparcie sprawy naszej zbierane, mogą ją na niebezpieczeństwo wystawić!! Ale czyliż tak dalekie od uczucia narodowego względy zdołają rozerwać to uroczyste przymierze, jakie powstająca Francya i powstająca Polska bez pośrednictwa ciasnej i trwożliwej dyplomatyki między sobą uderzyły. Nie zaiste! Ujarzmiona przez Rosyę Polska, skrępowana pod poprzednią

dynastyą i teraźniejszem ministeryum Francya, nie mogły zwykłą drogą porozumieć się o wspólnych interesach i niebezpieczeństwach. Ale żyjemy w czasie, w którym usamowolnione narody najlepiej położenie swoje i siły ocenić są w stanie, w którym wszystko, co jest szlachetnem i wielkiem, co jest prawdziwie pożytecznem i godnem, od nich samych bezpośrednio wypływa [i] przez żadne ministeryum zatamowane być nie może. Tej baczności, tej znajomości położenia swego, najlepszy przykład dała teraz Polska. Od dawna nawykła do czuwania na straży cywilizacyi europejskiej, jakkolwiek strącona z przeszłej potęgi i opuszczona od ludów, które piersią swoją zasłaniała, widząc cios, jaki im zagraża, przypomniała sobie dawne swoje przeznaczenie i uczuła, że nowe dobrodziejstwo obudzi pamięć dawnych, da uczuć całą wagę jej istnienia zagrożonym na nowo od barbarzyństwa narodom i wzmocni głos powszechny, przywrócenia Polski tak silnie się domagający. Naród cały pojął i zgłębił to położenie, uczuł całą wagę tej chwili i bez wahania uczynił krok najśmielszy, najbardziej stanowczy, jakiego dzieje świata przykładu nie przedstawiają, którego skutków dotąd tak mało pojąć i wyrachować jest w stanie. Tak jest: Francya i Polska, dwa ludy, na których spoczywają nadzieje swobód stałego lądu, spojrzały na siebie w chwili niebezpieczeństwa, zrozumiały wspólną potrzebę, podały sobie bratnie dłonie ponad ujarzmioną Europą i zjednoczyły na nowo sprawy swoje. I wtedyż to, gdy już Francya odniosła korzyści tego świętego przymierza, gdy w wojnie już niechybnej ujrzała niespodzianie za sobą zastępy, które walczyć przeciw niej miały; gdy naród francuski domaga się spełnienia z jego strony tej wielkiej umowy; ministeryum kupieckie, które podług wysokości biegu papierów i widoków materyalnych handlu rozwiązuje pytania godności narodowej i zobowiązań moralnych, mniema, że kilką wyrazami obojętnej litości spłacić potrafi ten wielki dług krwi, którą Polska i dawniej, i teraz już za Francyę przelewa. Ale jeśli się tu godzi mówić o widokach materyalnej pomyślności, któż je więcej poświęcił, któż jej więcej potrzebował, jeśli nie naród, od tylu wieków ciągle na wojny i zniszczenia wystawiony. Czyliż połączenie z Rosyą, handel z obszernem państwem, wzrost przemysłu i rękodzieł, pobyt sam jej zastępów, nie przedstawiały dla nas najkorzystniejszej pieniężnej

rachuby? Tak jest zaiste, ale Naród nie nawykły dotąd zakupować podobnych korzyści kosztem poniżenia, skażenia charakteru i utraty niepodległości własnej, poświęcił je bez wahania, a ofiara ta, którą wrogi nasze, pojąć jej niezdolne, niewdzięcznością mienią, jest najwyższym naszym zaszczytem. Nie będzie przykład ten stracony, bo oprócz względów wyższych uczuje Francya, uczują ludy Europy, że nie pokój, ale chwilowe zawieszenie broni jest na teraz z despotyzmem podobnem, [że] wstrzymanie na czas krótki niechybnej wojny z poświęceniem sprzymierzeńca, który najdzielniej do jej poparcia przyłożyć się może, równie wstyd jak szkodę Francyi by przyniosło. Że poparcie tej wojny wtedy, gdy się jej teatr na naszej ziemi otworzył, póki zastępy i siły nasze istnieją, jest równie rachubą jak sprawiedliwością, oszczędzi nierównie większe poświęcenia, jakie Francya później ponieść będzie musiała i [zasłoni] ten przemysł, handel i cywilizacyę, które nierównie więcej wystawione będą, gdy po naszej zagładzie wojna na ich ziemię się przeniesie«.

JW. Chomentowski: »Należy tu zwrócić uwagę, kto jest we Francyi naszym ajentem, czy jeszcze ten sam, który był wysłany wtenczas, kiedy Ks. Lubecki sam się do Petersburga delegował. Jeżeli tak jest, ani ministeryum, ani konsulowi francuskiemu winy przypisać nie można, ale ajentowi naszemu, który sprzecznie z naszym interesem działa«.

JW. Mazurkiewicz: »Muszę tu odpowiedzieć na głos JW. Wołowskiego. Nie powątpiewałem nigdy o faktach przytoczonych przez JW. Swidzińskiego i umiem rozróżnić zdanie dziennikarza od tego, co przytacza, jako głos w Izbie wyrzeczony. Sądziłem tylko, że ajent nasz dyplomatyczny powinien był stosowny o tem zdać raport. Życzyłbym, aby wszelkie nasze komunikacye odbywały się przez ajentów dyplomatycznych i aby osoba, sprawująca interesa nasze w Paryżu, była nam znana. Jakkolwiek zaufanie otacza dyplomacyę naszą, słusznie jednak będzie wyświecić, kto jest naszym ajentem w Paryżu. Sądzę także, że, póki konsul francuski nie będzie stąd odwołany, na jego ręce wszelkie ekspedycye oddawane być powinny, co jednak nie przeszkadza naszemu Ministeryum używania innej drogi«.

JW. Swiniarski: »Dalekim jestem od narzucania zdań moich Rządowi, myśl tylko jednę nasunę: naród francuski uprzedza

nasze Ministeryum i najszczerszemi chęciami dla nas jest przejęty. Organem tych uczuć jest Komitet Polski w Paryżu, na którego czele stoi La Fayette, Lamarque, Tracy i inni; sądziłbym, iż to nie powinno ujść uwagi naszej dyplomacyi«.

JW. Zastępca Ministra: »Co do wymienienia ajenta naszego w Paryżu, pozwoli Izba, że jego imię zataję, bo to wyjawienie mogłoby się stać szkodliwem; to tylko powiem, że nie jest osoba, którą szanowny preopinant miał na celu, lubo z jej relacyi zupełnie zadowolony byłem; zaraz jednak w pierwszym dniu objęcia przezemnie wydziału dyplomatycznego odwołaną została«.

JW. Ziemięcki: »JW. Wołowski oświadczył wdzięczność JW. Swidzińskiemu za jego gorliwość i JW. Zastępcy Ministra spraw zagranicznych za udzielone nam objaśnienia; ja proszę jeszcze, aby nam udzielone były korespondencye znalezione w Belwederze, lub w biurze dyplomatycznem W. Księcia; może się z nich więcej jeszcze wykryć niż z listów Ks. Lubeckiego. Teraźniejszy Minister skarbu wynajduje, co dotąd nie było wiadomem, zasłużył także na naszą wdzięczność. Przeszły zastępca Ministra skarbu nie okazał takiej gorliwości, ukrywając znalezione teraz papiery«.

JW. Czarnocki: »Minister skarbu, wskutek odebranej odemnie wiadomości, kazał wyszukać papiery, o których mowa, i przejrzawszy je ze mną, przesłał je do wydziału dyplomatycznego«.

JW. Ziemięcki: »Więc i koledze wdzięczność winniśmy, lecz są jeszcze tacy, którzy podz.elają zdania swych naczelników. I tak, w Kuryerze Polskim pamięć Kościuszki i Poniatowskiego poniżoną, a działania Rządu Tymczasowego wynoszone były«.

JW. Swidziński: »Co do głosu JW. Ziemięckiego, muszę tu zwrócić uwagę Izby na tę okoliczność: Nie było nikomu tajno, że w Ministeryum skarbu znajdują się niezaprzeczone dowody, że Moskale zamyślali postawić na stopie wojennej wojska nasze i użyć funduszów Królestwa do prowadzenia wojny. Wiadomość o tych faktach wytkniętą nawet była przy układaniu manifestu. Nie można obwiniać byłego zastępcę Ministra skarbu, ażeby chciał nam to taić, owszem, od niego byliśmy o tych zawiadomieni faktach, a jeżeli papiery nie zostały

Biblioteka Okręgowego Koła Towarzystwa Wiedzy Wojskowej w Krakowie

natychmiast wyszukane, to dlatego tylko, żeśmy przestawali na jego zapewnieniu. Wynalezienie więc tych papierów nie jest nowem factum. W głosie moim oświadczyłem, że konsul francuski usuwał się od wszelkich stosunków z Rządem, a nawet nie odpowiadał na czynione do niego na piśmie wezwania. Jeżeli w objaśnieniach JW. Minister spraw zagranicznych tę okoliczność pominął, uczynił to zapewne przez delikatność, niemniej jednak to jest niezawodnem«.

JW. Dembowski: »Na usprawiedliwienie byłego zastępcy Ministra skarbu to jeszcze służy, że gdyby był miał złe zamiary, pewne papiery, o których mowa, zniszczyćby nie omieszkał«.

JW. Jabłoński: »Papiery te były złożone w Banku przez Księcia Lubeckiego i wynalezione teraz przez jednego urzędnika Banku, który dał o nich wiadomość; cięży więc zawsze wina na prezesie Banku, że wcześniej Rząd o nich nie uwiadomił«.

JW. Tymowski: »Zastanawia mnie to, że JW. Swidziński, broniąc byłego zastępcy Ministra skarbu, oświadczył, że na jego zapewnieniu oparte zostały tak ważne twierdzenia w manifeście naszym zamieszczone. To, co miało być przesłane do wszystkich dworów europejskich, nie powinno się było na tak błahej powadze opierać. Czemu nie zażądano natychmiast wyszukania tych papierów? Wszakże to nie wieleby zabrało czasu i nie byłoby opóźniło wydania manifestu, który i tak przez kilkanaście dni był układany«.

JW. Czarnocki: »Papiery te nie w Banku, ale w prywatnem miejscu złożone były przez Bouquet'a, sekretarza Ks. Lubeckiego. W dwunastu kartonach znajdują się korespondencye Ministra Sekretarza Stanu z Ks. Lubeckim; od r. 1822 różne projekta do praw skarbowych, podawane przez prywatne osoby, nadto listy prywatne, a nawet rzeczy Bouquet'a. Nikt się nie mógł spodziewać, aby tak ważne papiery tam się znajdowały; nie urzędnik Banku, jak twierdził kolega Jabłoński, lecz osoba zupełnie obca Komisyi skarbowej zawiadomiła mnie o tych papierach«.

JW. Marszałek: »Zdaje się, że materya ta jest już dostatecznie wyświecona; udecydujmy tylko, czy głosy JW. Swidzińskiego i objaśnienia JW. Zastępcy Ministra spraw zagranicznych, jakoteż odczytane dowody, że Rosya miała zamiar prowadze-

nia wojny z Francyą i że my przednią straż składać mieliśmy, mają być ogłoszone przez pisma publiczne i różnym dworom drogą dyplomatyczną doręczone«.

Głosy: »Zgoda«!

JW. Tymowski: »W głosie JW. Swidzińskiego uważałem wyrażenie, że tylko się z Francyą za ręce trzymamy; toby nie zrobiło dobrego w Europie wrażenia; z tego bowiem zdawałoby się, że jakoby prócz Francyi i nas żadnego w Europie nie było państwa«.

JW. Swidziński: »Nie wiem, dlaczego kolega Tymowski moje twierdzenie na szczególnej ma uwadze; opinia przezemnie objawiona jest osobista, nie obowiązuje Izbę, a nawet w mowie mojej, niema ani wyrazu: tylko — ani: jedynie. Co do układania manifestu zwracam na to uwagę, że nietylko ja jeden do niego byłem wyznaczony, ale znajdowali się i inni Członkowie, którzy będąc w Komisyi umorzenia, mieli to samo moralne przekonanie, iż rzecz ta tak jest wiadoma, iż niepotrzebne było wyszukiwanie dowodów, które, jak się okazuje, tak łatwem nie było«.

JW. Marszałek: »Proszę jednakże JW. Swidzińskiego o odczytanie miejsca zakwestyonowanego«.

JW. Swidziński: »Ja wprawdzie odczytam, ale żadnej zmiany nie uczynię, bo to jest moje osobiste zdanie«. (Czyta):

»Tak jest, Francya i Polska, dwa ludy, na których spoczywają nadzieje swobód stałego lądu, spojrzały na siebie w chwili niebezpieczeństwa, zrozumiały wspólną potrzebę, podały sobie bratnie dłonie ponad ujarzmioną Europą i zjednoczyły na nowo sprawy swoje«.

JW. Marszałek: »Okazuje się więc, że wątpliwość JW. Tymowskiego samem odczytaniem jest odsuniętą«.

JW. Zastępca Ministra: »Zaprzeczam JW. Tymowskiemu, jakoby tylko z jedną Francyą zawiązane były negocyacye; owszem, są one otwarte ze wszystkimi dworami, bo interewszystkich ludów Europy jest ściśle z naszym połączony i dobrze zrozumiana polityka musi żądać bytu naszego«.

JW. Gliszczyński: »Ze wszystkich ajentów dyplomatycznych tu obecnych jeden tylko konsul pruski opuścił Warszawę; pytam się więc JW. Zastępcy Ministra spraw zagranicznych, czy

ten jego wyjazd jest w interesie prywatnym, czy też dyplomatyczno-politycznym?«

JW. Zastępca Ministra: »Konsul pruski oświadczył mi, że ma rozkaz wyjechania na krótki czas; całą jednak kancelaryę zostawił, a inna osoba dopełnia jego obowiązków; zresztą cała moja korespondencya ze Szmitem złożona jest w Senacie dla przejrzenia Członków Izb obydwóch«.

JW. Wężyk: »Szanuję gorliwość JW. Swidzińskiego; gdy jednak Izba oświadcza, że przyjmuje czyją opinię, staje się ona opinią Izby; nie można więc mieć za złe koledze Tymowskiemu, jeżeli żądał objaśnień w wątpliwości, które w tej mowie upatrywał; ja zaś wnoszę, aby jeszcze raz odczytana była«.

JW. Ziemięcki: »Pytam się JW. Zastępcy Ministra spraw zagranicznych, czy przed 28 stycznia ajent nasz mógł się już znieść z ministrem francuskim o naszej sprawie, ponieważ mowa Sebastianiego była 28 stycznia, a sam JW. Zastępca Ministra spraw zagranicznych oświadczył, że pierwszy ajent został odwołany; czy następny ajent złożył już jaką relacyę?«

JW. Zastępca Ministra: »Tak są teraz utrudnione komunikacye, że nie mogę mieć o tem pewnej wiadomości; tyle tylko wiem, że 25 stycznia przyjechał do Paryża posłannik, ważniejsze akta wiozący. Zresztą ogólne tylko miałem wiadomości, lecz te niepotrzebne, bo w aktach króla francuskiego jest wyraźnie, że Cesarz rosyjski uważa go tylko jako namiestnika Karola X.«

JW. Swidziński: »Nie wiem, dlaczego moje zdanie osobiste ma być uważane za opinię Izby; co innego jest wniosek, a co innego opinia; jak Izba nie jest odpowiedzialna za moją opinię, tak zmieniać jej nie może. Wątpliwość zaś kolegi Tymowskiego, jakkolwiek niepotrzebna, jest już usunięta«.

JW. Wężyk: »JW. Marszałek proponował, aby wniosek łącznie z opinią był w pismach publicznych ogłoszony«.

JW. Marszałek: »Uczyniłem wprawdzie ten wniosek, lecz Izbie wolno go przyjąć, lub odrzucić; kolegi zaś Swidzińskiego nie można znaglać do czynienia jakich zmian redakcyi, sprzecznych z jego opinią«.

JW. Swidziński: »Wniosek podania do druku jest niewłaściwy, bo i tak całe posiedzenie będzie drukiem ogłoszone«.

JW. Wężyk: »Chyba JW. Marszałek cofnie swój wniosek«.

JW. Marszałek: »Cofam więc mój wniosek co do druku, gdy tak mu jest przeciwny JW. Swidziński; przytem jednak obstaję, aby korespondencye, dziś czytane, były w pismach publicznych ogłoszone. [Głosy: »Zgoda!«] Zamknięta więc już jest dyskusya co do materyi dyplomatycznej. Teraz mam honor przedstawić Izbie adres od Rady wojewódzkiej lubelskiej, do obu Izb przysłany. Senat po odczytaniu, odwołując się do naszego zdania, postanowił zamieszczenie onego w pismach publicznych«.

JW. Rostworowski czyta: Do Prześwietnej Izby Senatorskiej i Poselskiej Rada Obywatelska Województwa Lubelskiego.

»W świętej sprawie Ojczyzny każden Polak, ożywiony jej miłością, pospiesza z ofiarą życia i majątku. Poświęcenie to godne tylko wolnego ludu, było, jest i na zawsze będzie godłem prawego Polaka. Istnienie nasze, nasze zamiłowanie porządku, nasza gotowość do pognębienia nienawistnych wolności naszej nieprzyjaciół, ufność w Reprezentantach Narodu i odpowiednie dobru naszemu ich działania, oto są wiekopomne dzieła zapewniające byt nasz i od wolnych. a tem samem ucywilizowanych narodów wielbione, jak to obszernie pisma zagraniczne w obliczu Europy znać dają; a przecież gorzko wspomnieć, że wpośród nas samych wylągł się jakiś duch fakcyi zawistnej, tytułem klubu patryotycznego okryty, i ten, wdzierając się w zgłębienie świętej sprawy Narodu, wyłącznie sobie nadaje prawo o niej wyrokowania; nie dosyć na tem; ale jeszcze uzuchwalony ośmielił się targnąć na majestat Narodu, w Was, dostojni mężowie Reprezentanci, istniejący, czego dowodem jest niecny artykuł, w nr. 23 gazety »Nowa Polska« zamieszczony. Rada Obywatelska uczuła ten cios przeciw Reprezentantom Narodu wymierzony, zgłębiła cel i skutki jego i znalazła artykuł ten tyle niegodnym, ile wydawcy jego rozumieli, że zdołają osłabić ducha narodowego, lub wznieść się nad jedno tchnienie, wiążące miłością Naród do swych Reprezentantów, do Ojczyzny i do drogich swobód wolności. Z tego więc powodu Rada Obywatelska Województwa Lubelskiego w imieniu wszystkich obywateli stanu duchownego i władz rządowych tego województwa, składa niniejszym adresem oświadczenie publiczne:

Iż w obradujących Reprezentantach Narodu ani na jedno

mgnienie nie osłabiła zaufania swego; że w nich uznaje prawy majestat Narodu i zachwiać go nigdy nie dozwoli; że niema pism, niema klubów, któreby zdolne były zerwać węzeł jedności Narodu z swymi Reprezentantami; że skutkiem objawień obradujących Reprezentantów jako szanująca ich wolę, kochająca Ojczyznę, poczyni ofiary łącznie z wszystkimi obywatelami z siebie i wszelkich zasobów swoich; że nie dopuści żadnych uniesień burzliwych, a z należnem posłuszeństwem dla Rządu wszędzie dowiedzie, że jej są miłe honor, wolność, jednocząca spokojność i wdzięczność dla obywateli, przy sterze Rządu będących. Raczcie, dostojni Reprezentanci, przyjąć od Rady to oświadczenie, która, wywiązując się z długu cnotom i poświęceniom waszym należnego, zarazem przedstawia potrzebę przedsięwzięcia skutecznych środków dla zapobieżenia w przyszłości równemu, jak teraz dostrzeżonemu nadużyciu, które źle zrozumianego patryotyzmu, a raczej fakcyi [var. fikcyi] uwłaczającej Narodowi, cechę znamionują«.

W Lublinie, d. 4 lutego 1831 r. (podpisano): Radzimiński prezes. — Kretowicz. — Kacper Egersdorff. — Józef Iżycki. — Liberat Borman. — Hipolit Świeżawski. — Antoni Rostworowski. — Karol Hintz. — Franciszek Ciesielski. — Franciszek Miaskowski. — X. Miękiński. — Trojanowski. — Makowski sekretarz Rady.

JW. Marszałek: »Czy Izba zgadza się na ogłoszenie drukiem tego adresu?«

Głosy: »Zgoda!«

JW. Tymowski: »Pochwalam gorliwość Rady Obywatelskiej Województwa Lubelskiego, lecz zwracam uwagę Izby na to, że gazeta »Nowa Polska« nie jest wydawana przez Towarzystwo patryotyczne; byłby to więc błąd zamieszczony w pismach publicznych«.

JW. Marszałek: »Zapewne Towarzystwo Patryotyczne odpowie na to«.

JW. Jasieński podał wniosek o ustanowienie nowego orderu Oswobodzenia Polski. — Odesłany do Komisyi.

JW. Marszałek: »Solwuję więc sesyę aż do poniedziałku na godzinę 10 zrana«.

Władysław hr. Ostrowski, Marszałek.

Posiedzenie Izby Poselskiej z dnia 14 lutego 1831 roku.

JW. Marszałek zaprasza JW. Rostworowskiego, aby w zastępstwie Sekretarza odczytał listę obecności. Okazali się obecnymi następujący (71):

Z Województwa Krakowskiego. Posłowie: JJWW. Teodor Slaski. Józef Gostkowski. Jan Szymczykiewicz.

Deputowani: JJWW. Jan Mozalski. Fran. Jabłoński. Jan Olrych Szaniecki.

Z Województwa Sandomierskiego. Posłowie: JJWW. Andrzej Deskur. Konstanty Swidziński.

Deputowani: JJWW. Fran. Chomentowski. Ludwik Łempicki.

Z Województwa Kaliskiego. Posłowie: JJWW. Jan Nep. Gliszczyński. Marcin Radoński. Stan. Kaczkowski. Kazimierz Bartochowski. Kantorbery Tymowski. Wład. hr. Ostrowski. Ignacy Morzkowski.

Deputowani: JJWW. Ernest Faltz. Antoni Rembowski. Antoni Jaksiewicz. Stan. Miączyński. Józef Ziemięcki. Ksawery Biedrzycki.

Z Województwa Lubelskiego. Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz. Alojzy hr. Poletyłło. Józef Swirski. Józef Rozenwerth.

Deputowani: JW. Adam Fritsch.

Z Województwa Płockiego. Posłowie: JJWW. Jan Turski. Maryan Cissowski. Wincenty Chełmicki.

Deputowani: JJWW. Ignacy Dembowski. Kajetan Kozłowski. Wojciech Chobrzyński.

Z Województwa Mazowieckiego. Posłowie: JJWW. Konstanty Jezierski. Jan Rostworowski. Szczepan Swiniarski. Stan. hr. Jezierski. Jakób Okęcki. Antoni Plichta. Adam Łuszczewski. Rudolf Wieszczycki. Augustyn Słubicki. Józef Kretkowski. Józef Modliński.

Deputowani: JJWW. Jan Charzewski. Jakób Piotrowski. Józef Brinken. Michał Piotrowski. Walenty Zwierkowski. Fran. Wołowski. Augustyn Morzkowski. Wojciech Chodecki. Antoni Zawadzki. Walenty Żwan.

Z Województwa Podlaskiego. Posłowie: JJWW. Feliks Markowski. Fran. Zalewski. Ignacy Wężyk. Józef hr. Małachowski. Teodor Jasieński.

Deputowani: JJWW. Fran. Obniski. Feliks Gumowski. Kalikst Mierzejewski.

Z Województwa Augustowskiego. Posłowie: JJWW. Antoni Bykowski. Józef hr. Starzeński. Jan Augustowski. Franciszek Kisielnicki. Wincenty Gawroński. Jan Floryanowicz.

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz. Józef Wiszniewski

JW. Jasieński w materyi porządkowej: »Wnoszę o przedsięwzięcie stosownych środków, aby wszyscy Członkowie Izby

na posiedzenia się schodzili bez spóźniania. Wnoszę także, że, gdy uskarżają się Reprezentanci do Komisyi nie należący, że nie dosyć wcześnie komunikowane im są projekta, możnaby na kilka dni, a może i na tydzień zalimitować sesyę, aby Komisye miały czas wygotować i rozesłać projekta«.

JW. Marszałek: »Słuszne są oba wnioski JW. preopinanta. Lecz co do oznaczenia czasu zebrania się, trudno inaczej postępować, jak dotąd czyniliśmy. Gdy kto nie przychodzi na czas oznaczony, zapewne uchybia swemu obowiązkowi; jednak trudno na to kary stanowić. Co do drugiego wniosku, dotąd nie mogło to być zachowywane. Tak nagłe były zatrudnienia nasze, że nie wypadało i chwili jednej tracić bezczynnie; teraz zaś, gdy już naglejsze prawa ustanowiliśmy, będziemy się mogli do tego wniosku zastosować i dopiero wtenczas zwoływać sesyę, gdy Komisye dostatecznie projekt wydyskutowany mnie dla rozdrukowania zakomunikują, aby mógł być przynajmniej na 24 godzin przed posiedzeniem Członkom Izby rozdanym. Stąd i ta wyniknie korzyść, że będzie można wcześnie zawiadamiać Rząd Narodowy, aby przysyłał osoby, bronić lub opugnować projekt mające, a nadto będzie można ułożyć porządek dzienny każdej sesyi«.

JW. Morozewicz: »Sprawiedliwa jest uwaga JW. Marszałka, że nas dotąd naglejsze tylko zajmowały projekta. To właśnie jest mi powodem zapytania się JW. Ministra sprawiedliwości, czy uchwała o przysiędze, przez obie Izby przyjęta, przez Rząd do wykonania zbliżoną została, zwłaszcza, że teraz armia niezadługo ma się potykać za sprawę, którą czuje, lecz którą jej wyraźniej niejako trzeba wystawić?«

JW. Marszałek: »Jako świadomy rzeczy odpowiem JW. Lubelskiemu. Wczoraj właśnie zapytywałem się Rządu Narodowego o ten przedmiot i dowiedziałem się, że już wyszły polecenia do formowania ksiąg homagialnych; Rząd zaś zajął się napisaniem aktu powstania, który winien poprzedzić przysięgę«.

JW. Morozewicz: »Czy takie księgi i w wojsku będą formowane, bo tu głównie o nie idzie?«

JW. Mazurkiewicz: »Czynności budżetowe są bardzo ważne; chciałbym przeto wiedzieć, jak daleko Komisya skarbowa posunęła swoje prace?«

JW. Marszałek: »Nie przepomniałem tego przedmiotu. JW.

Minister skarbu oznajmił mi, że budżet cały ulegnie zmianom z powodu nowych zaprowadzonych przez niego oszczędności. Skoro tylko zmiany te przyprowadzi do skutku, przedstawi tak poprawiony budżet Komisyi skarbowej«.

JW. Swidziński: »Co do wniosku kolegi Jasieńskiego, mamy już od kilku dni rozdany projekt o juristitium. Nie potrzeba więc Sejmu zawieszać, dopóki ten projekt nie będzie rozebrany, lecz potrzeba, żeby Komisye były czynniejsze, bo projekt odesłany przez Izbę do Komisyi dotąd jeszcze przez nie rozbieranym nie był«.

JW. Wężyk: »Chciałbym, aby przed odroczeniem nieograniczonem sesyi przeszedł projekt adresu do deputowanych francuskich, którzy się za naszą sprawą ujmowali, lecz dodać wypadnie do zamieszczonych już w projekcie i pana Bignon, który najsilniej i najskuteczniej za nami przemówił i dowiódł, że Cesarz rosyjski zgwałcił obowiązki względem nas, na kongresie wiedeńskim przyjęte«.

JW. Swidziński: »Równie, jak kolega Wężyk, czuję potrzebę tego, że kiedyśmy na publicznej sesyi zawczorajszej żale nasze uczuć dali, abyśmy również dziś wdzięczność narodową okazali tym, którzy za naszą sprawą przemawiali. Jednak dla zmian, które w adresie zajść muszą, gdyż w pierwszym zamieszczone było imię Sebastianiego a przemilczane nowych naszych obrońców: Bignona, Tracy i innych, jakoteż z powodu wniosku Senatu, aby podobne adresa w połączonych wnoszone były Izbach, Komisye muszą raz jeszcze zająć się tym adresem. Proszę więc JW. Marszałka, aby je dziś jeszcze na ten cel zwołać raczył«.

JW. Marszałek: »Komunikuję tu Izbie nadesłane mi sztafetą od JW. Józefa Ledochowskiego tłómaczenie się, dlaczego dotąd jeszcze nie powrócił dzielić prac tej Izby. JW. Chomentowski podał wniosek do laski, aby deputacya dyplomatyczna, z pięciu osób złożona, z obudwu Izb wybraną i do działania w dyplomatycznych czynnościach przeznaczoną została«. — Odesłany do Komisyi organicznej.

JW. Marszałek: »Nim przystąpimy do rozbioru projektu o juristitium, przedstawię tu Izbie projekt do prawa, tyczący się kompletu Senatu, jednomyślnie przez Senat przyjęty«.

JW. Rostworowski czyta: »Izba Senatorska i Poselska, sto-

sownie do przedstawionego im przez Komisye sejmowe projektu i po wysłuchaniu tychże Komisyi, zważywszy, iż lubo podług artykułu 162 statutu o Reprezentacyi narodowej posiedzenia sejmowe nie mogą być zagajonemi, jeżeli połowa członków Izbę składających przytomną nie jest, która to połowa w myśl artykułu 2-go, 3-go i 4-go statutu organicznego o Senacie w związku z artykułem 109 ustawy konstytucyjnej wyrachowana, nie może być mniejszą od 24 członków; kiedy jednak obecnie zachodzi często trudność zebrania prawem zakreślonej liczby, przeto, zaradzając tej niedogodności, bieg działań sejmowych opóźniać mogącej, stanowią, iż na teraz, dopóki Senat liczbą członków prawem oznaczoną zapełnionym nie zostanie, komplet 19 członków artykułem 12 statutu organicznego o Senacie przewidziany i do czynności sejmowych za dostateczny uważanym być ma«.

JW. Chomentowski: »Zwrócić tu należy uwagę, że raz byliśmy świadkami w Senacie, że nawet komplet z 19 ledwo się zebrał; potrzeba więc wybrać Senatorów na miejsca wakujące«.

JW. Ziemięcki: »Należy dodać do tego artykułu, aby Senat się zajął podaniem kandydatów na miejsca wakujące w Senacie«.

JW. Marszałek: »Lecz to do projektu nie należy; Komisye. wprzód to muszą rozebrać i osobny podać do tego projekt, gdyż dotąd jeszcze nieoznaczony jest sposób tak podawania kandydatów, jakoteż wybierania z pomiędzy nich Senatorów«.

JW. Swidziński: »Projekt ten zmienia komplet Senatu, bo prawny komplet jest 24; podobne zmniejszenie miałoby ten sam wpływ, jakby Izba zmniejszyła komplet Posłów; lecz widzieliśmy sami, że i ten komplet niedostateczny, gdyż raz tak zmniejszony komplet ledwo się mógł zebrać; możemy więc rozbierać tę kwestyę, czy Izba Senatorska ma być powiększona, czy nie; mamy już bowiem prawo o sposobie wybierania Senatorów«.

JW. Marszałek: »Odpowiadając JW. Swidzińskiemu, odczytam koniec projektu: »iż na teraz, dopóki Senat liczbą członków prawem oznaczoną zapełnionym nie zostanie, komplet 19 członków artykułem 12 statutu organicznego o Senacie przewidziany i do czynności sejmowej za dostateczny uważanym

być ma«. — Prawo więc to jest tylko przechodnie, służyć będzie, dopóki miejsca wakujące w Senacie zapełnione nie zostaną«.

JW. Wężyk: »Aby Senat miał prawo zastanawiać się nad podaniem kandydatów, musi być w komplecie; właśnie temu prawo obecne ma zaradzić«.

JW. Marszałek: »Zdaje się, że Izba przyjmuje ten projekt; muszę się tylko zapytać JJWW. Ziemięckiego i Swidzińskiego, czy odstępują od swych wniosków?«

JW. Ziemięcki: »Możnaby dołączyć do tego prawo, że Senat ma podać kandydatów; nie widzę bowiem powodów, dla którychby się Senat miał od tego wzbraniać«.

JW. Swidziński: »Przyjęciem tego prawa osłabialibyśmy akta dopełnione już po komplecie 19 Senatorów«.

JW. Minister sprawiedliwości (Rembieliński): »Jako członek Senatu mam honor zwrócić uwagę Izby, że liczba Senatorów może wynosić połowę członków Izbę Poselską składających. Komplet zaś Senatu jest $^3/_4$ części Senatorów, a że członków Izby Poselskiej jest 128, Senatorów więc może być 64, a komplet ich 48. Teraz mianowanych Senatorów jest 52, do sesyi sejmowych potrzebny komplet jest połowa, więc 26, a tylu Senatorów niema w Warszawie; komplet zaś 19, przewidziany statutem organicznym, jest dostatecznym do podawania kandydatów do Senatu, zatwierdzania sejmików, ksiąg obywatelskich; komplet zaś 25 potrzebny do sądu sejmowego i do ustanowienia regencyi«.

JW. Swidziński: »Jeżeli Izba Poselska przyjmie podany tu projekt, wnoszę, aby w nim uczynić dodatek, że wszelkie czynności Sejmu, w mniejszym komplecie odbyte, są ważne«.

JW. Swirski: »Słyszawszy głos JW. Ministra i ja zmieniam moje zdanie. Gdy z 19 Senatorów dostateczny jest komplet do podania kandydatów, nie potrzebne jest obecne prawo, bo łatwo możemy skompletować Senat, a przyjęciem tego projektu osłabialibyśmy wagę postanowień uczynionych w mniejszym komplecie«.

JW. Morozewicz: »Nie widzę tak gwałtownej potrzeby dopełnienia Senatu, bo cały efekt moralnej jedności, która nas łączy, zostałby zniszczony. Senat złożony z obywateli, mianowanych przez byłego Króla, łącząc się z nami, dowodzi, że równie powołany jest przez wybór Narodu, jak Króla konstytucyjnego; gdybyśmy go przez nasz wpływ uzupełnili, wielką

przynieślibyśmy szkodę temu efektowi. Teraz są dwa ciała odmiennej natury, które pomimo różnicy wieku, pochodzenia, władzy, zgodne są z sobą we wszystkiem, a przez to nadają większą powagę swym decyzyom i Europa uważać je musi za wypływ konieczności. Przyjąłbym obecną uchwałę, ale należałoby w niej dodać, że poprzednie decyzye są przez nią korroborowane«.

JW. Zwierkowski: »Niesłuszna jest uwaga kolegi Morozewicza, abyśmy mieli dokompletowaniem Senatu zepsuć efekt moralny; stosownie bowiem do prawa, przez nas uchwalonego, Izba Poselska wybiera Senatorów z kandydatów przez Senat podanych, zostawia się więc zapełnienie Senatu osobami, które on uzna za godne tego zaszczytu. Dobry był wniosek kolegi Swidzińskiego; usunąłby wszelką wątpliwość względem ważności zapadłych już w mniejszym komplecie decyzyi«.

JW. Marszałek: »Odpowiadam tu JW. Swidzińskiemu i JW. Zwierkowskiemu. Jeżeli uznamy, że, jeżeli komplet Senatu z 19 osób złożony nie był dostateczny do stanowienia praw, to podobnież dostatecznym być nie może do ich potwierdzenia; lepiej więc będzie zaczekać, aż miejsca wakujące w Senacie zapełnionemi zostaną. Drugą jeszcze czynię uwagę: ponieważ w projekcie do prawa druga Izba żadnych zmian zaprowadzić nie może, oddajmy więc ten projekt pod wotowanie; jeżeli spadnie, w połączonych Izbach będziemy mogli go zmieniać. Wzywam więc JJWW. Augustowskiego, Poletyłłę Faltza i Plichtę na asesorów do zbierania głosów«.

Tu nastąpiło wotowanie.

Województwo Krakowskie. Posłowie: JJWW. Teodor Slaski aff., Józef Gostkowski aff., Jan Szymczykiewicz aff.

Deputowani: JJWW. Jan Mozalski aff., Fran. Jabłoński aff., Jan Olrych Szaniecki aff.

Województwo Sandomierskie. Posłowie: JJWW. Andrzej Deskur aff., Konstanty Swidziński neg.

Deputowani: JJWW. Fran. Chomentowski neg., Ludwik Łempicki neg.

Województwo Kaliskie. Posłowie: JJWW. Marcin Radoński neg., Stan. Kaczkowski aff., Kazimierz Bartochowski aff., Kantorbery Tymowski aff., Wład. hr. Ostrowski aff., Ignacy Morzkowski aff,

Deputowani: JJWW. Ernest Faltz aff., Antoni Rembowski aff., Antoni Jaksiewicz aff., Stan. Miączyński aff., Józef Ziemięcki neg., Ksawery Biedrzycki aff.

Województwo Lubelskie. Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz aff., Alojzy hr. Poletyłło aff., Józef Swirski neg., Józef Rozenwerth aff.

Deputowani: JJWW. Adam Fritsch aff., Paweł Cieszkowski aff., Andrzej Mazurkiewicz aff.

Województwo Płockie. Posłowie: JJWW. Jan Turski aff. Maryan Cissowski aff.

Deputowani: JJWW. Ignacy Dembowski aff., Kajetan Kozłowski aff., Wojciech Chobrzyński aff.

Województwo Mazowieckie. Posłowie: JJWW. Konstanty Jezierski aff., Jan Rostworowski aff., Szczepan Swiniarski aff., Stan. hr. Jezierski aff., Jakób Okęcki aff., Antoni Plichta aff., Adam Łuszczewski aff., Rudolf Wieszczycki aff., Augustyn Słubicki aff., Józef Modliński aff.

Deputowani: JJWW. Jan Charzewski aff., Jakób Piotrowski aff., Józef Brinken aff., Michał Piotrowski neg., Walenty Zwierkowski neg., Fran. Wołowski neg., Augustyn Morzkowski aff., Wojciech Chodecki aff., Antoni Zawadzki aff., Walenty Żwan aff.

Województwo Podlaskie. Posłowie: JJWW. Feliks Markowski aff., Fran. Zalewski neg., Ignacy Wężyk aff., Józef hr. Małachowski aff., Teodor Jasieński aff.

Deputowani: JJWW. Fran. Obniski aff., Feliks Gumowski aff., Kalikst Mierzejewski aff.

Województwo Augustowskie. Posłowie: JJWW. Antoni Bykowski aff., Józef hr. Starzeński aff., Jan Augustowski aff., Fran. Kisielnicki aff., Wincenty Gawroński aff., Jan Floryanowicz aff.

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz aff., Józef Wiszniewski aff.

JW. Marszałek, przekonawszy się z obliczenia wotów, że projekt większością głosów 60 affirmative przeciw 10 negative przyjęty został, wypadek ten Izbie ogłosił.

JW. Marszałek: »Przystąpimy teraz do rozbioru dawniej już rozdanego projektu o juristitium«.

JW. Rostworowski czyta: »Izba Senatorska i Izba Poselska stosownie do przedstawionego im przez Komisye sejmowe projektu i po wysłuchaniu tychże, zważywszy, iż w teraźniejszych okolicznościach mieszkańcy nie są w stanie czuwać nad sprawami w sądach toczącemi się, a postanowienie Rządu Tymczasowego Królestwa Polskiego w przedmiocie ju[ri]stitium pod dniem 15 grudnia 1830 r. wydane[1]), nie objęło wiele ważnych

[1]) W Warszawie dnia 15 grudnia 1830 r. — Rząd Tymczasowy Królestwa Polskiego. — Zważywszy, iż w teraźniejszem położeniu kraju mieszkańcy Królestwa Polskiego nie są w stanie pilnować spraw

wypadków, które z natury swej zawieszeniu ulegać nie powinny, przeto w miejsce tego postanowienia uchwaliły i uchwalają:

Art. 1. Przez czas trwania wojny, dopóki obecnej uchwały odwołanie nie nastąpi, ulegać będą zawieszeniu w biegu wszelkie sprawy, z wyłączeniem jednakże tych, które uchwała niniejsza za kwalifikujące się do sądzenia uzna.

Art. 2. Odbywać się będą bez żadnej przerwy i wstrzymania wszystkie sprawy, pod rozpoznanie policyi prostej, poprawczej i sądów kryminalnych przechodzące, również sprawy tyczące się karności przeciwko urzędnikom.

Art. 3. Sądzone będą bez żadnego wyłączenia i przerwy sprawy, z przedmiotu swego do sądownictwa trybunałów handlowych należące, tak w trybunale handlowym w Warszawie, w trybunałach cywilnych po województwach w zastępstwie trybunałów handlowych, jakoteż z odwołania się w wyższych instancyach.

Art. 4. Sądzone będą w czasie trwającego justitium wszelkie sprawy o zobowiązania się jakiegokolwiek bądź rodzaju od

---

swoich w sądach cywilnych toczących się, na wniosek Kommisyi Rządowej sprawiedliwości i z woli Dyktatora, stanowi, co następuje: Art. 1. — Sprawy o zbrodnie, występki i przewinienia policyjne we wszystkich sądach właściwych bez żadnej przerwy i wstrzymania dochodzone i sądzone będą. Również sprawy tak między kupcami, jako i nie kupcami, z przedmiotu swojego do sądownictwa trybunałów handlowych należące, tak w Trybunale Handlowym w Warszawie, w trybunałach cywilnych po Województwach, w zastępstwie trybunałów handlowych, jako też z odwołania się w wyższych instancyach bez żadnego wyłączenia lub przerwy sądzone, oraz wszelkie postępowanie z upadłości kupców wynikające odbywanem będzie. Również wszelkie czynności hypoteczne w zwykłym porządku odbywać się będą. — Art. 2. — W sądach cywilnych sądzone będą sprawy w następujących tylko przedmiotach: *a*) o naruszenie posesyi; *b*) o alimenta i prowizye; *c*) o czynsz gruntowy, dzierżawę i komorne; *d*) o exmisyę z dzierżawy lub komornego; *e*) o wysłużone zasługi służących; *f*) o długi za dostarczoną żywność, odzież i drzewo opałowe, od dnia 1 października 1830 r. poczynając wynikłe; *g*) o zniesienie przymusu osobistego; *h*) o tymczasowe zabezpieczenie przedmiotu w przypadkach, gdzie strona zagrożona jest ucieczką dłużnika lub utratą przedmiotu satysfakcyi pretensyi; *i*) sprawy karności przeciwko urzędnikom; *k*) sprawy w przedmiotach cywilnych, w których prawo przymus osobisty wyrokować dozwala; *l*) o naruszenie lub bezprawne zatrzymanie cudzej własności; *m*) o zobowiązania się wszel-

d. 30 listopada 1830 r. w stolicy, na całej zaś rozciągłości kraju od d. 5 grudnia 1830 r. poczynając, zawarte.

Art. 5. Wolnymi są także od zawieszenia następujące sprawy i spory:

1. Wypływające ze stanu osób, księgą pierwszą kodeksu Królestwa Polskiego objęte; jednakże sprawy rozwodowe, lub żądania o unieważnienia małżeństwa nie będą mogły być wnoszonemi, jeżeli mąż zapozwany, z polecenia Rządu, lub dla obrony Ojczyzny, w miejscu zamieszkania swego nie jest obecnym.

2. O nakazanie lub zniesienie przymusu osobistego.

3. O zniesienie wszelkiego rodzaju aresztów i zapowiedzeń.

4. O zajęcia ruchomości w celu zabezpieczenia należnej dzierżawy, komornego lub czynszu.

5. O zajęcie rzeczy końcem ich odzyskania.

6. O usprawiedliwienie zapowiedzenia sum i efektów u osób trzecich uskutecznionego, jeżeli przedmiot sporu głównego należy do rzędu z pod zawieszenia wyłączonych; inne zaś

---

kie, zawarte w stolicy od dnia 30 listopada 1830 r., na całej zaś rozciągłości kraju od dnia 5 grudnia 1830 r. poczynając. — Art. 3. Exekucye w przedmiotach tylko niniejszem postanowieniem do sądzenia dozwolonych rozporządzone być mogą. — Art. 4. Od zawieszenia sądownictwa, niniejszem postanowieniem wyrzeczonego, wyłączone zostają wyroki sądów polubownych, które we wszelkich przedmiotach w czasie trwającego juristitium wydawane, klauzulą exekucyjną opatrywane i wykonane być mogą. — Art. 5. Czas trwania juristitii w stolicy od dnia 30 listopada 1830 r. na całej zaś rozciągłości kraju od dnia 5 grudnia 1830 r. poczynając, aż do zniesienia niniejszego postanowienia nie będzie rachowany do preskrypcyi, perempcyi i upadku terminów, prawem do zachowania zakreślonych w sprawach, które podług niniejszego postanowienia od sądzenia są wyłączone. — Art. 6. Rozporządzenia niniejszego postanowienia poddane będą pod zatwierdzenie, zmianę lub uchylenie Izb Sejmowych w ciągu miesiąca bieżącego zebrać się mających. — Art. 7. Wykonanie niniejszego postanowienia, które w pismach publicznych dla powszechnej wiadomości ma być zamieszczone, w szczególności Kommisyi Rządowej Sprawiedliwości, wszystkim zaś Kommisyom Rządowym, w czem do której należy, poleca (się). — Potwierdza się, Warszawa 15 grudnia 1830 (podpis): Dyktator Chłopicki. Sekretarz Jnlny Dyktatury (podpis): A. Krysiński. — Prezydujący (podpisano): X. A. Czartoryski. Zastępca Radcy Sekretarza Stanu, Radca Stanu Nadzwyczajny (podpisano): J. Tymowski. (P. W.).

areszta w przedmiotach justitio ulegających, jedynie w celu zabezpieczenia się zakładane i przez formalności prawem przepisane poparte być mogą, lecz rozstrzygnienie ich ważności w zawieszeniu pozostanie.

7. O alimenta, o pensye dożywotnie lub czasowe, o należności utrzymujących instytuta naukowe i nauczycieli, lub dostarczających żywność, mieszkanie i opał, o zasługi służących i najemników.

8. O zapłacenie czynszów gruntowych, dzierżawy lub t. zw. pachtu, o komorne i prowizye od kapitałów.

9. O ważność oświadczenia chęci uiszczenia się.

10. O zniesienie lub podniesienie kaucyi tam, gdzie przyczyna stawienia jej ustała.

11. O podniesienie depozytów, jeżeli między osobami prawo do podniesienia tychże mającemi nie zachodzi spór, do rozstrzygnienia podczas trwającego justitium nie kwalifikujący się.

12. Wszelkie posesoryjne i eksmisyjne, oraz sprawy o rozwiązanie lub dopełnienie kontraktów dzierżawnych i najmu.

13. O działy majątków sukcesyjnych, wyjąwszy gdzieby między mającymi prawo do spadku zachodził spór o ważności rozporządzeń testamentowych, lub bliższości do sukcesyi. Jeżeli wchodzić będą do tych działań letni i nieletni, sprzedaż majątku nieruchomego w żadnym razie podczas justitium bez zezwolenia rady familijnej, potwierdzonej przez trybunał, nie nastąpi; w sprawach jednakże działowych nie znajduje miejsca zaoczność przeciw osobom, z polecenia Rządu lub dla obrony Ojczyzny, w miejscu zamieszkania swego nieobecnym.

14. Sprawy, gdzie strona zagrożona jest ucieczką dłużnika lub utratą przedmiotu swej pretensyi.

15. Czynności wszelkie hipoteczne, tudzież spory illiacyjne w myśl art. 137 prawa sejmowego o hipotekach, i sprawy z odwołania się do decyzyi wydziałów hipotecznych.

16. Żądania tymczasowego załatwienia lub zabezpieczenia dotyczące się:

a) Względem tymczasowego zarządu majątku nieobecnego, nie inaczej jednakże jak za daniem rękojmi, od której krewni nawet uwolnieni być nie mogą; jak dalece zaś żona nieobecnego obowiązana dać rękojmię, sąd postanowi.

b) Względem zarządu niepodzielnego jeszcze spadku.

c) Względem sekwestru w myśl art. 1961 K. C.

Art. 6. Nie ulegają żadnemu zawieszeniu spory, względem których strony zapiszą się na sąd polubowny. Wyroki te klauzulą egzekucyjną opatrywane i wykonywane być mają.

Art. 7. Czas od 30 listopada 1830 r. aż do dnia odwołania obecnej uchwały we wszystkich sprawach, nawet w swym biegu nie zawieszonych, nie może być w sporze o przedawnienie lub perempcyą liczonym.

Art. 8. Egzekucye w objektach, tylko niniejszą uchwałą do sądzenia dozwolonych, wystosowane i w całej rozciągłości wykonywane być mogą; zaś dystrybucye i klasyfikacye funduszów nietylko w tych przypadkach, ale i tam, gdzie egzekucya główna przed ogłoszeniem justitii do skutku doprowadzoną została, chociażby w przedmiotach justitii ulegających miejsce znajdują egzekucye, jednakże nie mogą się rozciągać do przymuszonej przedaży nieruchomości.

Art. 9. Postanowienie Rządu Tymczasowego pod d. 15 grudnia 1830 r. w przedmiocie justitium wydane, a przez Dyktatora byłego potwierdzone, zastosowane być może tylko do spraw, przed ogłoszeniem obecnej uchwały rozpoczętych, a w instancyach sądowych popieranych.

Art. 10. Uchwała obecna nie tamuje bynajmniej biegu działań Towarzystwa Kredytowego; owszem, prawo sejmowe z r. 1825 wraz z urządzeniami, rozwijającemi toż Towarzystwo Kredytowe, w zupełności wykon[yw]ane być ma.

Art. 11. Wykonanie niniejszej uchwały porucza Rządowi Narodowemu«.

JW. Wołowski: »Prześwietna Izbo Poselska! Okoliczności, w jakich już znajdowaliśmy się zaraz po pamiętnej rewolucyi z d. 29 listopada, spowodowały Komisyę rządową sprawiedliwości do przedstawienia ówczasowej Radzie Najwyższej projektu do przerwy sądownictwa czyli justitium, który w tejże Radzie na d. 15 grudnia r. z. przyjęty i przez byłego Dyktatora zatwierdzony, zamienił się w prawo jednakże tylko tymczasowe, bo wyraźne potwierdzenie jeszcze przez Sejm zastrzeżono. Prawo to było tak niedokładne, iż, jak w dalszem usprawiedliwieniu wykażę, najważniejsze wyjątki od justitium, tyczące się np. stanu osób, chociaż [żadnej] pod żadnym pozorem zwłoki nie cierpiące, z niego wypuszczonymi zostały; z drugiej zaś

strony pod art. 2-gim lit. *l.* umieszczony wyjątek, pod który wszystkie sprawy mogłyby być podciągnięte. To [mnie] skłoniło do uczynienia w tej Izbie wniosku o odesłanie do Komisyów końcem uzupełnienia onegoż, lub podania nowego zupełnie projektu o justitium. Po kilkodniowych obszernych [na] Komisyach dyskusyach, zgodzono się na ostatnie i nowy projekt utworzony został, który teraz pod stanowczą Sejmu decyzyę Komisye podają. Naprzód tę ogólną przychodzi uczynić uwagę, iż nie idzie tu wcale o ustanowienie justitii, które już zaprowadzone, ale tylko o konieczne od takowego wyjątki, t. j. ta kwestya pozostaje do rozwiązania: w których przypadkach, pomimo trwającą przerwę sądownictwa, jednakże sprawy będą mogły być wprowadzonemi, a w tej rozpoznaniu znowu ujść naszej baczności nie powinno, iż prawo to służyć ma na cały przeciąg wojny i po ukończeniu nawet, aż do zupełnego rzeczy ustalenia. Tak to wydane w początku r. 1813 prawo o justitium, zamiast kilku miesięcy, jak z początku rozumiano, trwało przez blisko lat trzy. Wszystkie więc przedmioty, tymczasowego załatwienia lub zabezpieczenia wymagające, powinny być wyjęte; same zaś spory główne i zawikłane odraczanymi być mogą; toż samo wszystkie dochody czasowe, a nakoniec gdzie spór idzie nie o majątek, ale o stosunki osobiste.

Nie przystępuję tu do motywowania każdego artykułu, bo przy szczegółowym rozbiorze wypadałoby to samo drugi raz powtarzać. Proszę więc JW. Marszałka, aby poddał pod rozbiór pojedyncze artykuły, które ja następnie usprawiedliwiać będę«.

JW. Minister sprawiedliwości (Rembieliński) prosi o głos, który mu udziela JW. Marszałek.

[Głos JW. Ministra sprawiedliwości z pisma czytany, gdy pomimo kilkakrotnych próśb przez tegoż do akt Izby Poselskiej oddany nie został, zamieszczony tu być nie może].

JW. Wołowski: »Głos JW. Ministra jest odpowiedzią na to, co ja dopiero miałem wyłuszczyć; dlatego nie chciałem się nad szczegółami zastanawiać, żeby jednej rzeczy dwa razy nie powtarzać«.

JW. Swidziński: »Zasada projektu jest niewątpliwą; idzie tylko o szczegóły, o ekscepcye od prawa. Roztrząśnienie ich jest potrzebne tem bardziej, że nie widzę potrzeby zwracania

się do urządzenia Dyktatora, bo projekt obecny żadnej kategoryi w nim objętej nie opuścił, nowe tylko dodał; dodatki te szkodliwymi być nie mogą, bo Izba każdą ekscepcyę, którą za niepotrzebną uzna, odrzucić może«.

JW. Marszałek: »W odpowiedzi na głosy JJWW. Wołowskiego i Swidzińskiego, mam honor zwrócić ich uwagę, że nie możemy się nad szczegółami zastanawiać, póki ogółowej kwestyi, wniesionej przez JW. Ministra sprawiedliwości, nie rozstrzygniemy, t. j. póki Izba nie wyrzecze, czy projekt podany przez Komisye, czy też urządzenie Dyktatora z niektóremi zmianami ma być rozbierane«.

JW. Wołowski: »Lecz wyłuszczając powody Komisyi, możebym potrafił przekonać niektórych mowców przeciwnych teraz projektowi. JW. Marszałek pozwoli mi więc przedstawić głos Komisyi, w którym ogół w szczegółach rozbierać będę. Z tego wychodząc stanowiska, przystępuję do szczegółowego usprawiedliwienia, którego naprzód pierwsze cztery artykuły nie zdają się potrzebować. Artykuł bowiem 1-szy utwierdza tylko zaprowadzone już justitium; że zaś wyjęte od takowego być powinny sprawy kryminalne i karności dotyczące się art. 2 gim, tudzież sprawy handlowe, art. 3-cim objęte, żadnej ulegać nie może wątpliwości, bo przestępstwa, występki i zbrodnie podczas wojny jeszcze tem mocniej strzeżone i karane być winny, a z drugiej strony niewinnym jak najprędzej wolność wrócona; handel także żadnej zwłoki ani uszczerbku nie cierpi, bo na nim polega kredyt, o którego, ile podobna, utrzymanie troskliwieśmy się starać powinni; również ulegać nie mogą justitio spory, wypływające z zobowiązań, po pamiętnej rewolucyi zaszłych, o których mówi art. 4-ty, gdyż inaczej wszelkie dobrowolne umowy ustaćby musiały; niktby z pieniędzmi w pomoc drugiemu iść nie chciał, gdyby miał się lękać tego, że nie będzie mu wolno dopominać się o taką nawet należytość. Co do art. 5-go, obejmującego w sobie wyjątki od justitium, w sprawach przed sądy cywilne wytaczanych: Ad 1. Szczególniejszą uwagę Prześwietnej Izby zwrócić mam, ile postanowienie byłego Dyktatora opuściło przypadków żadnej zwłoki nie cierpiących, które wyszczególnię, bo one z początku miały być częścią prawa; później jednakże zgodzono się na to, iż lepiej wy-

razić się w ogólności, że wyjęte z pod justitium wszelkie spory wypływające ze stanu osób. Te są następujące:

a) O sprostowanie aktów stanu cywilnego, gdy te mylnie zapisane, w myśl art. 140 księgi pierwszej kodeksu cywilnego Królestwa Polskiego.

b) O zniesienie przeszkód do zawarcia małżeństwa, stosownie do art. 176 w związku z art. 172 i 173, oraz podług art. 144.

c) O odpowiedzialność cywilną za fałszowanie lub zmianę aktów stanu cywilnego, stosownie do art. 89 i 90.

d) O odebranie zarządu mężowi w myśl art. 199 w związku z art. 192 i 193.

e) O upoważnienie żony przez męża w art. 219, 220, 221, 222, 223, 228 i 480 wymagane.

f) Cała nauka o rozwodach i unieważnieniach małżeństwa tak dalece, iż nawet wypuszczono spory o to, przy którym z małżonków podczas już rozpoczętego rozwodu dzieci pozostać mają podług art. 257. Teraźniejszy projekt obejmuje w sobie, jako wyjątek od justitium, wszystkie podobne sprawy, z tym jednak sprawiedliwym w końcu dodatkiem, iż takie sprawy rozwodowe i o unieważnienie małżeństwa nie będą mogły być wnoszonemi, gdzie mąż zapozwany, z polecenia Rządu lub dla obrony Ojczyzny w miejscu zamieszkania swego nie jest obecny; powiedziane: w miejscu zamieszkania swego, dlatego, iż to już jest dostatecznem; nie zaś, żeby nieobecność jego w kraju miała być dowodzoną.

h) O pozbawienie własnej woli z powodu pomięszania zmysłów w myśl art. 492, 496 i 498.

i) O dodanie doradcy sądowego z powodu rozrzutności w myśl art. 518.

k) O nieudolność, wyłączenie, uwolnienie lub oddalenie opiekuna, tudzież składanie przez niego rachunków w myśl art. 412, 420, 421 i 456.

l) O przysposobienie w myśl art. 319 i następnych.

m) O karcenie dzieci w myśl art. 339 i 340.

Pozostanie przy zawieszeniu przez justitium sporów z tytułu III. księgi pierwszej kodeksu cywilnego Królestwa Polskiego o nieobecnych wynikających, nie powinno ulegać wątpliwości. Jak bowiem w czasach wojennych uważać za znikłą osobę,

która może w obronie kraju jest nieobecną? Jedynie co do zarządu majątku sąd stanowić będzie mocen.

Ad 2. Gdzie prawo przymus osobisty oznacza, tam widocznie spór o nakazanie lub zniesienie tegoż przymusu nie może ulegać justitio, i nie do pojęcia, dlaczego w postanowieniu Dyktatora tylko sprawy o zniesienie, nie zaś o naznaczenie przymusu osobistego wyjęte zostały. Artykuły prawa, o przymusie osobistym we względzie cywilnym mówiące, najlepiej projekt tu usprawiedliwią. Czytam więc artykuły K. C.: Art. 2059. Przymus osobisty ma miejsce w przedmiocie cywilnym za szalbierstwo (Stelionatus). Szalbierstwo jest wtenczas, gdy kto przedaje albo poddaje hypotece nieruchomość, o której wie, że nie jest jej właścicielem. Jest i wtenczas, gdy kto przedstawia dobra, jakoby wolne od hypotek, albo zapewnia, że mniejsze są na nich hypoteki, niżeli w rzeczy samej.

Art. 2060. Równie ma miejsce przymus osobisty czyli areszt:

1. Za skład konieczny.

2. W przypadku zupełnego powrócenia, przez odstąpienie nakazane od sądu, gruntu, którego właściciel gwałtownie był pozbawiony, o wrócenie przychodów pobieranych w czasie niesłusznego posiadania, o zapłatę szkód wszelakich przysądzonych właścicielowi.

3. O oddanie pieniędzy, składanych w rękach osób publicznych, na ten koniec ustanowionych.

4. O oddanie rzeczy złożonych w zajęciu urzędowem u komisarzów i innych dozorców.

5. Na ręczycielach sądownie obowiązanych i na ręczycielach dłużników, mogących być przymuszanymi osobiście, gdy się na to poddali.

6. Na wszystkich urzędnikach publicznych, o przystawienie oryginalnych ich aktów, które im jest nakazane.

7. Na notaryuszach, patronach, woźnych, burgrabiach o powrócenie powierzonych im tytułów, o pobierane przez nich pieniądze na mocy urzędu swego, za tych, których interesa trzymali.

Art. 2061. Ci, którzy przez wyrok od jakiego nie masz apelacyi, wydany o prawo do rzeczy, skazani na odstąpienie od gruntu, a nie są posłuszni, mogą być drugim wyrokiem przymuszeni osobiście po piętnastu dniach od wręczenia pierwszego wyroku osobie lub w zamieszkaniu. Jeżeli grunt lub

dziedzictwo oddalone jest więcej niż na pięć miryametrów od zamieszkania strony skazanej, dodawany będzie jeden dzień do piętnastu na pięć miryametrów.

Ad 3. Nie może być odmówione wprowadzenie sprawy o usunięcie z pod aresztów funduszów, które stanowią częstokroć cały sposób utrzymania właściciela onychże, a właśnie się wydarza, iż zapowiedzenie nastąpiło na zasadzie tytułu lub nieprawdziwego, lub też już zaspokojonego.

Ad 4. Usprawiedliwia art. 819 i następne procedury, dający właścicielowi rodzaj zastawy na rzeczach dzierżawy; jakżeby poszukiwanie skutków tego prawnego zastawu mogło być podczas justitii wzbraniane, a tym sposobem przedmiot satysfakcyi, przy samem puszczeniu w dzierżawę lub najem za[mier]zony, z obrazą praw nabytych do usunięcia dozwolony.

Ad 5. Usprawiedliwia art. 826 i następne procedury; jest to tylko tymczasowy środek odzyskania swojej własności przez trzeciego nieprawnie zatrzymanej; i na to potrzeba osobnego zezwolenia prezesa trybunału, sama zaś sprawa podług art. 831 procedury o ważności zajęcia należy do osobnej kategoryi i nie jest z pod justitium wyjęta.

Ad 6. Długie były na Komisyach dyskusye, czyliby wszelkie sprawy o utwierdzeniu aresztów nie powinny być wyjęte z pod justitium. Jak najmocniej wnioskowi temu sprzeciwiałem się, gdyż tym sposobem nie byłoby sporu choć najzawikłańszego, któregoby nie można wprowadzić podczas justitium; wystarczyłoby na to przyaresztowanie najmniejszego funduszu spornego. a tak strony obeszłyby przepisy prawa justitium zaprowadzającego. Jak prawo to jest postanowione, formalności ubezpieczające mogą być odbyte, lecz osądzenie sporu zawieszone zostanie aż do zmienienia justitii.

Ad 7, 8, 9, 10, 11. 12. Są wszystkie przedmioty czasowych dochodów, depozytów lub kaucyi dotyczące się, które zatem z natury swojej z pod justitium wyjęte być musiały.

Ad 13. Wyjątek ten względem działów z wszelką rozwagą ustanowiony został; niewłaściwe było zawieszenie wszelkich sporów działowych, gdy tym sposobem fundusze znaczne przez długi może przeciąg czasu martwymiby pozostały i w teraźniejszych tak trudnych okolicznościach pozbawiałyby sposobów

utrzymania te właśnie osoby, któreby cały swój majątek na ołtarz Ojczyzny ponieść były gotowe, lecz razem postanowione zostało, iż wyjątek ten nie znajduje zastosowania:

a) Jeżeli przy działach zachodzą zawikłane spory o ważność testamentu lub bliższość do sukcesyi;

b) Że zaoczność niema miejsca przeciw osobom obroną Ojczyzny zajętym lub z zlecenia Rządu nieprzytomnym;

c) Gdy podług prawa w art. 465, 466, (odp. 446, 447 K. C. Król. P.), 815, 827 i 838 kodeksu cywilnego, tudzież 966 i następnych procedury, na żądanie letnich dobra, wspólnie do nieletnich należące, nawet bez zezwolenia rady familijnej przedane być mogą, dodano, iż podczas justitium zawsze zezwolenie rady familijnej będzie wymagane.

Ad 14. Rzecz jasna, iż jeżeli wierzyciel wykaże w sądzie, że dłużnik jego przez ucieczkę z kraju od zaspokojenia należytości uwolnić się zechce, powinien być dopuszczony do żądania bezpieczeństwa Toż samo, kiedy sprawy o kapitały są zawieszone, nie można wierzycielowi tamować drogi zabezpieczenia się przynajmniej przez intabulacyę swojego długu.

Ad 15. W postanowieniu Dyktatora same tylko czynności hipoteczne były wyjęte, lecz ani mowa o sporach z tych czynności wynikłych, jak np. kiedy wydział hipoteczny czynności dobrowolnej nie zatwierdzi, dlaczegóżby wówczas spory te i odwołania się od wydziałów hipotecznych nie miały podczas justitium być sądzone. Toż samo illacye w myśl art. 137 prawa sejmowego o hipotekach z r. 1818, które tylko tymczasowe zabezpieczenie na celu mają.

Ad 16. *a)* Tam gdzie podług art. 13 żądania działu miejsca nie znajdują, nie powinno być odmówione rozstrzygnienie wniosku o sam zarząd posiadłości, gdyż inaczej po ustaniu justitii, gdyby np. rzeczy ruchome zniszczone lub usunięte zostały, jużby nie było przedmiotu działu.

b) Taż sama uwaga ogólna usprawiedliwia także i tu wyjętek, co do żądania sekwestru, czyli administracyi sądowej, uczyniony. Wszyscy się bowiem na to zgadzamy, iż sprawy zawikłane o własność, użytek i posesyę rzeczy ruchomych czy li nieruchomych, winny być podczas trwającego justitii w biegu swoim wstrzymane, lecz nie można wstrzymywać tymczasowego sporu o zabezpieczenie przedmiotu głównej sprawy, gdyż ina-

czej działać byłoby to jedno, co powiedzieć: kogokolwiek justitium zastało w posesyi rzeczy ruchomej lub nieruchomej, ten może nią władać podług upodobania, choćby ją całkowicie zniszczył i przedmiot satysfakcyi na zawsze usunął, bo o cóż potem sprawę prowadzić? czyli dla samej tylko ciekawości, jak onęż sądy rozstrzygną? to nie warto ani kosztów, ani zabiegów.

Art. 6. sam się przez się usprawiedliwia, bo woli stron tamować nie można.

Art. 7. obejmuje w sobie dwa oddzielne przepisy, jeden względem przedawnienia i perempcyi, iż te nie biegną podczas justitium, choć w sprawach nie zawieszonych; nie chciały bowiem Komisye przymuszać koniecznie do sporów tam, gdzieby np. wierzyciel przez wzgląd na okoliczność działania zaprzestał, lub ich wcale rozpoczynać nie chciał. Drugi przepis jasny, iż w sprawach zawieszonych nie mogą być rachowane termina, do opozycyi, apelacyi lub rekursów przepisane.

Co do art. 8. Nader ważne i nowe ekscepcye od zawieszenia egzekucyi względem dystrybucyi i klasyfikacyi postanowione. Jakież-byto bowiem było uciążenie obywateli, jaka szkoda dla rzeczy publicznej, gdyby fundusze z sprzedaży dóbr ruchomych lub nieruchomych, albo zrealizowanych w trakcie egzekucyi aktywów jeszcze przed zaprowadzeniem justitii rozbierane, miały pozostać martwymi, nie zaś być, jak należy, między interesantów rozdzielone! Że rozciągnienie egzekucyi nie znajduje miejsca aż do przedaży nieruchomości, dodatek ten usprawiedliwiają obecne okoliczności, w którym przymuszona przedaż mogłaby nastąpić daleko niżej istotnej wartości i obywateli o nieocenioną utratę ich majątków przyprawić.

Art. 9. nie potrzebuje dalszego poparcia.

Co do art. 10. Wzgląd na utrzymanie kredytu, na którym w tak znacznej części polega pomyślny skutek sprawy naszej, był dostatecznym, aby wyjąć z pod justitii wszelkie działania, czy dobrowolne czy sporne, Towarzystwa Kredytowego ziemskiego.

Na głos JW. Ministra sprawiedliwości odpowiadam: W żaden sposób zgodzić się na to z JW. Ministrem nie mogę, żeby dwa osobliwe przedmioty, t. j. 1-o tyczące się stanu osób, 2-o co do żądania sekwestru, czyli administracyi sądowej, mogły nie być wyłączone z pod justitium.

Ad 1-o. Bowiem interesa żadnej zwłoki nie cierpiące, jako to: względem poprawy aktów stanu cywilnego, zniesienia częstokroć na niczem nie ugruntowanych przeszkód do małżeństwa, upoważnienie żony, dodanie pomieszanie zmysłów mającym lub rozrzutnym kuratorów i doradców sądowych i tym podobne musiałyby być wstrzymane, i sam Minister sprawiedliwości widziałby się codziennie zarzucony skargami, którychby dla braku, czyli raczej przeciwnego przepisu prawa, załatwić nie był w stanie, bo on jest tylko stróżem prawa; nie należy do niego ani wydawanie jakichkolwiek urządzeń, ani nawet objaśnień.

Ad 2-o. Zarzut JW. Ministra jest raczej krytyką kodeksu Napoleona, czyli art. 1961 onegoż, niż krytyką projektu. Kodeks Napoleona uznany już przez wszystkie narody cywilizowane za najdoskonalszy, w małej ilości przepisów więcej istotnie obejmuje, niż obszerne księgi praw pruskich, które wchodząc w szczegóły, pomijają ogólne zasady, a tak prowadzą tylko sędziego w przypadkach nieoznaczonych do nielogicznej analogii. Art. 1961 nie mówi, żeby sędzia w każdym razie obowiązany był na żądanie strony interesowanej sekwestr czyli administracyę postanowić, ale tylko, że może; to arbitrium jego zostawione, bo wszystkie przypadki wyszczególniać byłoby niedorzecznością, której prawodawca francuski dopuścić się nie był zdolny, ale dość przytoczyć art. 688 procedury i art. 602 kodeksu cywilnego, dosyć przywieść na uwagę wszelkie mogące się wydarzyć główne spory justitio ulegające, gdzie koniecznie, jeżeli przyszły spór po ustaniu justitium, nie ma być prostą tylko igraszką, rzecz sporną zabezpieczyć należy, jako to: gdy idzie o ważność lub uchylenie donacyi, testamentów, kontraktów, kupna itp. Mniemam więc, iż temi uwagami powodowany sam JW. Minister od uczynionych zarzutów, właśnie dla należytego wymiaru sprawiedliwości, odstąpić zechce«.

JW. Turski: »Zarzucano temu projektowi, że nie należy do rzędu nagłych i że już postanowienie Dyktatora odpowiedziało potrzebie obecnej; lecz gdy naglejsze projekta już w uchwały zamieniono, a kiedy postanowione justitium okazało się niedostatecznem, bo nie wyczerpało wszystkich wyjątków, uzupełnienie tej ustawy, a raczej jej zastąpienie inną, stało się ważnem i koniecznem. Projekt, przez Komisye podany, zawiera

właśnie to uzupełnienie. Z obszernego usprawiedliwienia JW. Wołowskiego widzimy, że starano się pogodzić niemożność płacenia z konieczną potrzebą zapewnienia od straty majątku; że miano wzgląd na sprawy wynikające ze stanu osób; że ile możności starano się kredyt utrzymać i połączyć względy szanowania prawa własności z obecnemi nagłemi okolicznościami. Kolega Wołowski dostatecznie odpowiedział na głos JW. Ministra sprawiedliwości; przy rozbiorze zaś szczegółowym każdego artykułu wyłuszczą się powody każdego przepisu«.

JW. Wężyk: »Z wywodu kolegi Wołowskiego zdaje się, że nietylko ten projekt, ale cały kodeks jest potrzebny. Prawda, że nie możemy przez całe życie cząstkowemi się rządzić prawami. Gdyśmy się zaczęli organizować, wystarczyło nam prawo Dyktatora; dlaczegóż dziś, gdy nieprzyjaciel na karku, chcemy mu nadać extensyę, dziś gdy wszyscy powinni chwytać za oręż, chcemy odrywać adwokatów? Wczoraj właśnie czytałem wezwanie dowódcy Gwardyi Narodowej do adwokatów, aby się zaciągali w szeregi. Całe nasze dążenie powinno być do pomnażania wojska i służby w mieście. Gdy się następnie zajmiemy rozbiorem szczegółowych artykułów i o nich będę miał co powiedzieć, np. co do opiekunów: słusznie w projekcie chciano im odebrać sposób nadużywania swej władzy, lecz należy oznaczyć jeszcze epokę, w której można ich zmuszać do składania rachunków, żeby opiekuna, będącego w szeregach, nie pociągać do odpowiedzialności. Światły głos JW. Ministra sprawiedliwości zasługuje na uwagę; winniśmy się zastosować do postanowienia Dyktatora i raczej go skrócić, niż rozszerzać«.

JW. Zwierkowski: »Cały ten projekt dzieli się na części: na zmianę prawa istniejącego, do której czasu nie mamy i na sukcesyę, która także w obecnym czasie miejsca mieć nie może; wszystkie bowiem wyroki nie mogłyby być wykonane; nastąpiłoby tylko pomnożenie pisania i zajęcie piórem rąk, któreby oręż dźwigać mogły. Oddanie radom familijnym stanowienia o niepodzielności majątku byłoby zupełnem zmienieniem praw; osoby letnie zawisłyby od władzy, którą trudnoby nawet zebrać było. Bojaźń, aby opiekunowie nie nadużyli władzy na szkodę małoletnich, jest niepotrzebna, bo każdy opiekun musi być

właścicielem ziemskim, a rada familijna powinna wybrać takiego, który może być odpowiedzialnym. Sprawy kryminalne, poprawcze, handlowe, powinny być wyjęte z pod juristitium, lecz wszystkie cywilne mają mu ulegać. Stanowiąc teraz nowe prawo, utrudnimy wykonanie sędziom i adwokatom; w stosowaniu go trudno będzie rozpoznać epoki, w które obowiązuje. Jestem więc za przyjęciem postanowienia Dyktatora z niektóremi zmianami«.

JW. Rozenwerth: »Prześwietna Izbo Poselska! Projekt obecny, pozorną cechę justitii noszący, jest niczem innem, jak takowego zniesieniem. Któż może wątpić, że w obecnem położeniu rzeczy nie jest chwila zajmowania się najrozciąglejszemi i zawikłanemi sprawami, jak obecny projekt do tego dąży? Jest to owoc wysilenia jurystowskiego, żeby pod różnymi pozorami, nagłością pokrytymi, wcisnęły się wszystkie procesa. W chwili, gdzie idzie o byt Ojczyzny, wszyscy bez wyłączenia nią zająć się powinniśmy, a nie procesami, ani projektami, które w rezultacie do zgubnej pieni dążą. Korzystniej będzie dla kraju, by pieniądze, na honoraryum i wyjęcie wyroków wydać się miane, były złożone na ołtarzu Ojczyzny, do założenia tem silniejszej opozycyi przeciw Dybiczowi Zabałkańskiemu, który usiłuje wywłaszczyć nas wszystkich z praw i swobód wolności, z praw człowiekowi przyrodzonych. Ustawę z d. 15 grudnia r. z. jeżeli nie ścieśnić, to nigdy rozszerzyć się nie godzi. Wszystkie nagłe przedmioty są w niej objęte; ona jest zaspokajająca na teraźniejsze położenie nasze, lecz godzi się ją sprostować zmianami, jakie w światłym głosie JW. Ministra sprawiedliwości zostały zamieszczone. Nie uznaję potrzeby dłużej rozwodzenia się nad mylnymi i czasowi nie odpowiadającymi argumentami, bowiem światły głos czcigodnego JW. Ministra dostatecznie odparł głos szanownego kolegi Wołowskiego. Tu wypada mi zwrócić uwagę kolegi Wołowskiego, że wniosek jego przybrał postać prelekcyi; ja zaś sądzę, że kto ma zaszczyt zasiadać na tem miejscu, tak teoretycznie, jako praktycznie jest obeznany z rzeczami pod dyskusyę przechodzącemi i z tego względu uważam za zbyteczną troskliwość JW. kolegi Wołowskiego. Wnoszę z tych powodów, aby justitium d. 15 grudnia zapadłe z uwag, jakie uczynił JW. Minister sprawiedliwości, było poprawione; zaś obecnemu projektowi jestem

zupełnie przeciwny i upraszam o wotowanie, gdyż dyskusya jest dostatecznie wyjaśniona«.

JW. Minister sprawiedliwości: »Słyszawszy wywód JW. Wołowskiego, przyznać muszę, że niektóre wyjątki zaradcze winny być poczynione, lecz, co się tyczy działów i sekwestrów, nie mogę odstąpić od mego zdania. JW. Wołowski przytoczył kilka przypadków, w których sekwestr byłby potrzebny; lecz prawo musi być ogólne; mógłbym przytoczyć ich daleko więcej, gdzieby sekwestr był szkodliwy. Powtarzam, że justitium jest to złe, ale konieczne; zawsze jedna strona musi na niem tracić. Reprezentanci ocenią swem światłem, czy potrzebne są sekwestry, czy nie?«

JW. Chobrzyński: »Zgadzam się z JW. Ministrem, że projekt ten zupełnie jest niepotrzebny; myślałbym nadto, że sprawy cywilne nie od 30 listopada, ale od 18 grudnia mają być w swym biegu zawieszone, bo nawet po rewolucyi niektóre osoby mogły przyjąć zobowiązania w nadziei, że ten wybuch przytłumionym zostanie. Projekt obecny mija się ze swoim celem, bo, zamiast zmniejszenia liczby procesów, powiększy się np. co do małżeństwa: żona pozwałaby męża, będącego w wojsku, do rozwodu; sędzia wyda wyrok, mąż powróciwszy uczyni ekscepcyę nieobecności, stąd podwójna liczba spraw, podwójny wydatek, a i tak szczęście to będzie, jeżeli żona przez ten czas nie pójdzie za mąż. Podobnie co do innych przedmiotów, co do majątków, co do sekwestru; tu kolega Wołowski najbardziej się obawia, żeby nie wycinano lasów; lecz czyliżby w wojnie chciał kto próżne robić nakłady na wycinanie drzewa, któregoby sprzedać nie mógł? Trzeba raczej zabezpieczyć, aby nieprzyjaciel ich nie wycinał. Artykuł o Towarzystwie Kredytowem jest zupełnie niepotrzebnym; jest to bowiem magistratura uznana przez prawo i prawem tylko zniesiona być może. Projekt ten jest raczej antijustitium; zyskają w nim jedne strony na zaoczności, a drugie strony będą musiały przeciw tejże zaoczności czynić procesa«.

JW. Swiniarski: »Nie utrzymuję tego, aby prawo z 15-go grudnia 1830 r. mogło zastąpić projekt, przez Komisye wniesiony. Niektóre szczegóły, wyczerpnięte z tego projektu, udoskonaliłyby postanowienie Dyktatora. Gdy siedziby nasze zagrożone, gdy moja nawet przez nieprzyjaciela zajęta, gdy ten za-

graża nam przeprawą przez Wisłę, trzebaby chyba ensistitium. Chciałbym, aby ten projekt był odłożonym do wolniejszego czasu«.

JW. Szaniecki: »Obecny projekt oppugnował JW. Minister sprawiedliwości; z uwag zaś komisarza referującego okazało się, że niektóre szczegóły w nim są dobre i pożyteczne. Najlepiej więc będzie tak spór ten zakończyć: odesłać JW. Ministrowi sprawiedliwości projekt Komisyi i mowę JW. Wołowskiego, i prosić go, aby stosownie do tego nowy projekt wniósł do Izby. Zarzut, że teraz nie czas robić projektu, jest całkiem niestosownym, bo tym sposobem cała Izba byłaby niepotrzebną; lepiej wziąć za oręż i bić się, i na to się zgodzę, lecz tak refektować projektów nie można. Po co tu siedzimy? musimy przecie coś stanowić? Skoro ten projekt jest potrzebny, najlepiej niech go JW. Minister sprawiedliwości wydoskonali i wnies(ie) do Izby!«

JW. Swidziński: »Dzielę zupełnie zdanie kolegi Szanieckiego. Zdaje się, że przeciw wprowadzeniu projektów jest tu opozycya; decydujmy więc, czy są potrzebne, czy nie. Im gwałtowniejsze są okoliczności, tem z większą będzie dla nas godnością, gdy te nie będą miały żadnego wpływu na nasze obrady, gdy pomimo grożącego niebezpieczeństwa będziemy roztrząsać przedmioty z zimną krwią i powagą, jaka nam przystoi. W tem się nie zgadzam z JW. Szanieckim, aby JW. Minister sprawiedliwości miał ten projekt poprawiać i wnosić. Był on tylko w jednej Komisyi roztrząsany; odeślijmy go pod rozbiór wszystkich Komisyów i zaprośmy JW. Ministra sprawiedliwości, aby nas chciał swojem światłem objaśnić. Lecz główna zasada tego projektu jest nader ważna, t. j., że jakkolwiek winniśmy zawiesić spory o rzecz, nie mamy prawa wystawiać stron na zgubę przedmiotu. Trzeba więc cały projekt w szczegółach rozbierać i najlepiej, gdy na Komisye przyjdzie JW. Minister sprawiedliwości z wyznaczonymi przez siebie urzędnikami z jego wydziału i gdy tam cały ten projekt dokładnie zostanie zgłębiony...«

JW. Marszałek: »Zdaje się, że większość Izby zgadza się na dwa ostatnie wnioski. Odsyłając projekt ten do Komisyi połączonych, to muszę dodać, że znaczna część mowców oświa-

dczyła się za postanowieniem Dyktatora; Komisye więc oba prawa dostatecznie rozważą i jedno z nich dokładnie ułożą«.

JW. Wołowski: »Niesłusznie zarzucał mi kolega Rozenwerth, że tu prelekcye wykładam, bo każdy, znający prawo, wie o tem, że do wykładu jednego artykułu prawa całejby może sesyi potrzeba, a dla objaśnienia projektu konieczne artykuły trzeba było cytować. Celem obecnego projektu było, jak powiedział kolega Swidziński, usunięcie sporów o rzecz, lecz zarazem zabezpieczenie przedmiotu. Dziwię się, że kolega Chobrzyński zarzuca, iż ten projekt da powód do wyroków zaocznych. Musiał nie przeczytać, żeśmy w projekcie wyłączyli wyraźnie będących na wojnie lub oddalających się z polecenia Rządu. Ja ułożyłem projekt, który miał tylko dopełniać postanowienia Dyktatora, lecz Komisya oświadczyła się za całkiem nowym projektem. Minister sprawiedliwości był na posiedzeniu Komisyi; nieprzyjęte zostały jego uwagi o sekwestrach, lecz Izbie wolno inaczej postanowić. Artykuł o Towarzystwie Kredytowem winniśmy troskliwości JW. Ministra; jest on potrzebny, bo od Towarzystwa szczególne pożyczają osoby; mogą więc zajść spory. Ja również jestem zdania, aby projekt był odesłany do połączonych Komisyów; chętnie bowiem będę ze światła innych kolegów korzystał«.

JW. Chobrzyński: »Postanowienie ex-Dyktatora zaradza wszystkim przypadkom, przez dzisiejszy projekt przewidzianym. Prawda, że jest tu wyłączenie co do wojskowych, lecz potrzebaby ich listę wszystkim sądom ogłosić, bo sędzia to tylko wie, co mu urzędownie jest doniesionem. Co się tyczy Towarzystwa Kredytowego, prawda, że prywatne osoby od niego pożyczają, lecz Towarzystwo ma egzekucyę, samo więc jest sądem«.

JW. Wężyk: »Izba zgadza się na odesłanie projektu do Komisyi, lecz trzeba wyrzec, na jakiej zasadzie nowy projekt ma być ułożony: czy na zasadzie dawnego postanowienia Dyktatora, czy na zasadzie dziś przez Komisye wniesionego projektu. Niesłusznie kolega Swidziński mówi, że Komisye nie mają znajdować w Izbie opozycyi. Komisya jest wypływem, nie wyrocznią Izby«.

JW. Wiszniewski: »I ja się nie zgadzam z kolegą Swidzińskim, że wszystkie projekta odrzucane są dlatego, że wnoszone są przez Komisye. Dotąd wnosili projekta tylko albo kolega

Swidziński, albo Wołowski; naturalnie więc jeden drugiego broni. Jeżeli ten projekt odeślemy do Komisyi, to będzie ten sam napowrót wniesiony; lepiej będzie odesłać go do Ministra sprawiedliwości; niech aby raz Komisye w opozycyi staną, wtenczas dopiero dostatecznie przedmiot wyjaśnić się może«.

JW. Swidziński: »Mam tu odpowiedzieć kolegom Wężykowi i Wiszniewskiemu. Nie twierdziłem, aby Izba dlatego odrzucała projekta, że są przez Komisye wnoszone, bo dotąd nie było innej drogi, lecz zdawało mi się, że jest dążenie, aby z powodu ważnych okoliczności nie dyskutować, ale odrzucać projekta, i przeciw temu powstałem. Nie chciałem, aby w ogóle odrzucać projekt, lecz żeby w szczegółach wskazać Komisyom, jakie mają w nim zmiany zaprowadzić. Co się zaś tyczy zarzutu osobistego, że tylko moje i kolegi Wołowskiego są przedstawiane projekta, nie wiem, czyliśmy cudze odsuwali, lub naszą narzucali redakcyę; zdawało mi się tylko, że gdy z woli Komisyi było mi poruczone przygotowanie projektu, nie powinienem się był od tego usuwać; lecz teraz najpierwszego projektu redakcyę chętnie koledze Wiszniewskiemu odstąpię«.

JW. Wołowski: »Jeżeli Komisye chciały mi poruczyć redakcyę jakiego projektu, odrzucać tak chlubnego obowiązku nie mogłem, lecz nigdym sobie nie przywłaszczał wprowadzania projektów. Ten nawet projekt nie jest mój, lecz JW. Kasztelana Lewińskiego, który go wypracował stosownie do zdania JW. Kaczkowskiego. Tu więc przynajmniej zarzut przywłaszczania do mnie się ściągać nie może, lecz ubliżalibyśmy naszym prerogatywom, jako komisarze, gdybyśmy mieli dozwolić na odesłanie tego projektu Ministrowi sprawiedliwości; wtenczas przedmioty skarbowe odsyłalibyśmy do Ministra skarbu, inne do właściwych Ministrów i zrzeklibyśmy się prawa inicyatywy, któreśmy nabyli przez rewolucyę i któreśmy sobie zapewnili w prawie z 22 stycznia«.

JW. Jasieński: »Nową formę chciał wprowadzić kolega Szaniecki; kiedy Komisye mają prawo nowe projekta wnosić, czemu nie mamy odesłać pod ich rozwagę raz już przedstawionego projektu? Kolegom Swidzińskiemu i Wołowskiemu nie wyrzuty czynić, lecz raczej podziękować należy, że są najczynniejszymi w Komisyach. Nie zgadzam się jednak z kolegą Swidzińskim, żeby projekt ten pod rozwagę połączonych Ko-

misyi odsyłać, bo to tylko powiększy dyskusyę, a nie wyjaśni przedmiotu. Ja np. nie znam prawa, i bezużytecznie byłbym przytomnym rozbiorowi; dosyć będzie, gdy Minister i kilku członków Komisyi sprawiedliwości wspólnie z naszemi Komisyami naradzać się będą. Komisya skarbowa usuwa się od tego, bo Minister skarbu doniósł jej, że już przygotował budżet i jutro go przedstawi«.

JW. Tymowski: »Znajduję potrzebę usprawiedliwienia Izby z zarzutu JW. Swidzińskiego, jakoby odrzucała projekta dlatego, że są teraz czasy wojenne, że o czem innem myśleć należy; przeciwnie, życzeniem jest Izby i potrzebą kraju, aby pozostała w komplecie i pilnowała dobra publicznego. Dążeniem jest Izby przyjmować dobre projekta, a złe poprawiać lub odrzucać«.

JW. Zwierkowski: »Wniosek kolegi Szanieckiego, aby Izba czyniła wnioski, a Ministrowie redagowali, jest sprzeczny z przepisami prawa, poprzednio przez nas uchwalonego. Rząd i Izba mają inicyatywę, lecz Izba zostawiła ją Komisyom. Każdy Członek może uczynić wniosek, lecz Komisye wprzód go dyskutować muszą. Są one niejako delegacyą Sejmu do wnoszenia projektu. Nie zgadzam się, aby projekt o juristitium był odesłany do JW. Ministra sprawiedliwości, który jest tylko stróżem praw. Rządowi jedynie i Komisyom służy prawo wnoszenia projektów; najlepiej więc niech obecny wniosek odesłany będzie do Komisyi prawodawczej i organicznej, a JW. Minister sprawiedliwości zechce im swoich światłych uwag udzielić, a wtenczas dopiero poprawiony lub zmieniony Izbie przedstawić będzie można«.

JW. Swidziński: »Dzielę zdanie kolegi Zwierkowskiego, aby Komisyi skarbowej, rozbiorem budżetu zająć się mającej nie wzywać do tej narady, lecz proszę, aby nietylko Komisya prawodawcza, ale i organiczna, Minister i radcy stanu z Komisyi sprawiedliwości wspólnie ten projekt dyskutowali«.

JW. Marszałek: »Dyskusya więc jest zamkniętą i wskutek niej projekt o juristitium odesłany jest do Komisyi prawodawczej i organicznej, gdzie będzie roztrząsany w przytomności JW. Ministra sprawiedliwości i członków Komisyi sprawiedliwości, którzy będą do tej dyskusyi przez Ministra wyznaczeni. Rozważane tam będzie i postanowienie Dyktatora i jedno z tych

praw drugiem uzupełnione zostanie. Przypominam także wszystkim trzem Komisyom, aby przejrzały wnioski złożone u laski. Sesya solwuje się na czas nieograniczony«.

Władysław hr. Ostrowski, Marszałek.

Posiedzenie Izby Poselskiej z dnia 19 lutego 1831 roku.

JW. Marszałek wzywa JW. Zwierkowskiego, aby w zastępstwie nieobecnego Sekretarza odczytał listę obecności. Obecnymi byli następujący (80):

Z Województwa Krakowskiego. Posłowie: JJWW. Teodor Slaski. Jan hr. Ledochowski. Józef Gostkowski. Andrzej Walchnowski.

Deputowani: JJWW. Jan Mozalski. Wład. Sołtyk. Fran. Jabłoński. Jan Olrych Szaniecki.

Z Województwa Sandomierskiego. Posłowie: JJWW. Józef hr. Ledochowski. Fran. Sołtyk. Andrzej Deskur. Konstanty Swidziński.

Deputowani: JJWW. Fran. Chomentowski. Ludwik Łempicki.

Z Województwa Kaliskiego. Posłowie: JJWW. Marcin Radoński. Stan. Kaczkowski. Kazimierz Bartochowski (?). [Aloizy Biernacki]. Kantorbery Tymowski. Wład. hr. Ostrowski. Ignacy Morzkowski.

Deputowani: JJWW. Ernest Faltz. Antoni Rembowski. Antoni Jaksiewicz. Stan. Miączyński. Stefan Złotnicki (?). Józef Ziemięcki. Ksawery Biedrzycki.

Z Województwa Lubelskiego: Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz. Alojzy hr. Poletyłło. Józef Swirski. Józef Rozenwerth (?).

Deputowani: JJWW. Adam Fritsch. Jan Kuczewski. Paweł Cieszkowski. Wojciech Węgleński. Andrzej Mazurkiewicz.

Z Województwa Płockiego. Posłowie: JJWW. Jan Turski. Maryan Cissowski. Konstanty Witkowski. Wincenty Chełmicki.

Deputowani: JJWW. Ignacy Dembowski. Kajetan Kozłowski. Wojciech Chobrzyński.

Z Województwa Mazowieckiego. Posłowie: JJWW. Aleksander Szymanowski. Konstanty Jezierski. Jan Rostworowski. Szczepan Swiniarski. Stan. hr. Jezierski. Jakób Okęcki. Antoni Plichta. Ignacy Starzyński. Adam Łuszczewski. Augustyn Słubicki. Józef Kretkowski.

Deputowani: JJWW. Jan Charzewski. Jakób Piotrowski. Józef Brinken. Michał Piotrowski. Walenty Zwierkowski. Fran. Wołowski. Augustyn Morzkowski. Wojciech Chodecki. Antoni Zawadzki. Walenty Żwan (?).

Z Województwa Podlaskiego. Posłowie: JJWW. Feliks Markowski. Fran. Zalewski. Wład. Zawadzki. Ignacy Wężyk. Teodor Jasieński.

Deputowani: JJWW. Fran. Obniski. Feliks Gumowski. Kalikst Mierzejewski.

Z Województwa Augustowskiego. Posłowie: JJWW. Antoni Bykowski. Józef hr. Starzeński. Jan Augustowski. Fran. Kisielnicki. Wincenty Gawroński. Jan Floryanowicz.

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz. Józef Wiszniewski.

JW. Marszałek: »Nieba są sprawiedliwe, dopomagają więc orężowi naszemu. Walczymy, nie żeby cudzą podbijać Ojczyznę, lecz żeby naszą z jarzma niewoli oswobodzić. Nie dopuścimy, by ziemię naszą rodzinną, uświęconą przodków naszych grobami, skaziła bezkarnie stopa wrogów przybyłych na rozkaz despoty z stepów Tataryi. Sprawa nasza jest sprawą wolności i niepodległości; krwawy za nią bój stoczymy, do którego nas wiedzie wewnętrzne gorące czucie, nie samowładna despoty wola. Zwyciężymy! Lecz żeby nawet na chwilę zachwiać się miał pomyślny i blizki skutek naszych nadziei i naszych usiłowań, niech nasza wytrwałość, nasze nieograniczone poświęcenie [się] zwalczy losów przeciwność! Opuśćmy wszystko, uprowadzając z sobą organ ducha polskich ziem, organ reprezentacyi narodowej, który przed światem głosić będzie wyrządzoną nam krzywdę, gwałt zagrażający całej Europie, i wzywać będzie ludy do przymierza dla wstrzymania popędu hord barbarzyńskich. Powtarzam: nie przyjdzie do tego. Wojsko nasze, ludność nasza chce umrzeć lub zwyciężyć, zwyciężyć więc musi; wszakże wypadek niepodobny nawet przewidzieć roztropność każe; na takowy więc przedstawią wam Komisye projekt do prawa. Każdy z was, szanowni Mężowie, czuje zapewne, iż lepiej w tej mierze od wszelkiej wstrzymać się dyskusyi i, nie wdając się w nią, przez wotowanie projekt rzeczony przyjąć, lub odrzucić«.

JW. Morozewicz: »Pierwszym powodem obecnego projektu był wniosek posła radzyńskiego (Józefa hr. Małachowskiego), aby na przypadek grożącego niebezpieczeństwa sejm do Kielc przeniesionym został; Komisye jednak nie były tego zdania, aby już do tego kroku teraz przystępować i aby miejsce przeniesienia Sejmu miało być zawczasu ogłoszone; sądziły, że dwa przedmioty] należało rozebrać i ułożyć prawo na przypadek nadzwyczajnych wypadków; naprzód stanowczo rozstrzygnąć, czy Sejm w chwili nadchodzącego niebezpieczeństwa za nieustający ma być ogłoszony, gdyż dotąd pomimo licznych w tym

przedmiocie wniosków nie było to ostatecznie wyrzeczone; powtóre, na przypadek potrzeby przeniesienia obrad w inne miejsce ustanowić, jaki ma być zachowany porządek, jaki komplet niezbędny do odbywania czynności sejmowych. Wskutek tego ułożony został projekt, którego główne zasady są, że Sejm ma być nieustającym; że do Prezydującego w Senacie i do Marszałka Izby Poselskiej ma należeć prawo odroczenia sesyi z oznaczeniem miejsca i czasu następnego zebrania; że nawet w komplecie mniejszym będą mogły być odbywane działania z zachowaniem, ile możności, form. Izba sama najlepiej jest obeznana z potrzebami kraju, świadoma jest dyskusyi, która się odbywała w połączonych Komisyach, a nawet z zawezwaniem do tego wielu Członków Izby; zapewne więc ogół projektu przyjętym zostanie; może tylko co do redakcyi, Izba jakie zechce uczynić zmiany. Przystąpię teraz do odczytania projektu:

»Izby Senatorska i Poselska, zważywszy konieczną potrzebę przedsięwzięcia środków, ażeby w każdem położeniu Ojczyzny Sejm mógł z wolnością i skutkiem obradować, uchwaliły i uchwalają, co następuje:

Art. 1. Sejm ogłasza się za nieustający. Prezydujący w Senacie, a Marszałek w Izbie Poselskiej mogą posiedzenia odroczyć, lecz przy każdem odroczeniu, winni oznaczyć czas i miejsce następnego zebrania każdej respective Izby; miejsce równie w kraju, jak i za granicą, oznaczone być może. Odroczenie Izb celem zebrania ich w innem miejscu, nie w Warszawie, nastąpić nie może jak w Izbach połączonych i z oznaczeniem wspólnego czasu i miejsca dla zebrania się obu Izb.

Art. 2. W razie nieobecności teraźniejszego Prezydującego w Senacie zastępować go będzie [co do atrybucyi odroczenia lub zwoływania Senatu] Senator z kolei nominacyą najstarszy; co do Izby zaś Poselskiej, zastępstwo Marszałka służyć ma z prawa obecnemu Posłowi najstarszego województwa i powiatu z kolei, statutem organicznym przepisanej, o ile Izba nowego Marszałka nie wybierze.

Art. 3. W przypadku zebrania się Izb nie w Warszawie, komplet najmniejszy ustanawia się dla Senatu osób 11, dla Izby Poselskiej osób 33. Zwołanie i obradowanie jakiej bądź liczby Członków jednej lub obu Izb w miejscu, pod władzą

Cesarza Rosyi będącem, ogłasza się wraz ze skutkami swymi za nieważne.

Art. 4. W razie, gdyby w czasie i miejscu, na zebranie się obu Izb oznaczonym, nie znajdowała się liczba dostateczna Członków jednej z dwóch Izb, natenczas tak Senatorowie, jakoteż Posłowie i Deputowani obecni, w komplecie najmniej 33 członków, stanowić będą Sejm w jednej Izbie i obradować mają pod przewodnictwem wybranego przez siebie prezesa«.

Z pomiędzy rozporządzeń tego prawa, o których nie wzmiankowałem przed odczytaniem projektu, możnaby jeszcze mówić o komplecie, o zebraniach pod przymusem rosyjskim czynionych i o zachowaniu lub pominięciu form; każde z tych rozporządzeń nosi w sobie rodzaj usprawiedliwienia. Czwarta część największego kompletu przyjęta została za najmniejszy. Co do zachowania form przepis ten jest w związku z uroczystem Izb oświadczeniem, że od nich nie odstąpią. Zbytecznemby tu jednak było usprawiedliwiać rozporządzenie prawa, że, gdyby tak mała była liczba członków Reprezentacyi narodowej, iżby do statutu organicznego zastosować się nie można było, wtenczas od form odstąpić należy«.

JW. Marszałek: »Jeżeli nikt przeciw projektowi się nie odzywa, podług prawa ogłoszę go za jednomyślnie przyjęty«.

Kilku Posłów: »Proszę o głos«.

JW. Biernacki: »Niezaprzeczoną jest potrzeba ciągłego trwania Sejmu, lecz dla niej właśnie prawo to udoskonalić należy. Art. 1 jest sprzeczny sam z sobą; jeżeli Sejm ma być nieustający, nie może się zrzekać prawa istnienia, nie może oddawać Prezesowi Senatu i Marszałkowi Izby Poselskiej prawa odraczania sesyi. Mogą oni to proponować, lecz do Izb należy dyskutowanie i stanowienie; nadto mógłby być przypadek, że Marszałek nie dzieliłby zdania Prezesa Senatu; mogłyby być różne opinie względem oznaczenia przyszłego miejsca obrad. Najlepiej więc będzie przedmiot ten w połączonych rozstrzygać Izbach«.

JW. Marszałek: »Zdaje się, iż zamiast tych wyrazów: Prezydujący w Senacie, a Marszałek w Izbie Poselskiej mogą posiedzenia odroczyć, możnaby położyć: Izby połączone mogą posiedzenia odroczyć«.

JW. Morozewicz: »Trzeba na to zwrócić uwagę, że odroczenie może być albo w Warszawie, a wtenczas to niewątpliwie do Prezesa Senatu i Marszałka Izby Poselskiej należy, albo z oznaczeniem innego miejsca zebrania, i dlatego jest tu oddzielny peryod w artykule pierwszym«.

JW. Marszałek: »Pierwsza więc część tego artykułu jest niepotrzebna«.

JW. Szaniecki: »W ogóle nic przeciw projektowi powiedzieć nie można; jest on potrzebny i pożyteczny. Reprezentacya narodowa nie do miejsca, lecz do osób jest przywiązana. Winniśmy troskliwie strzedz dobra publicznego, gdziekolwiek nas okoliczności poprowadzą; za granicą nawet możemy odmówić potwierdzenia pogróżkom samowładcy rosyjskiego, czegobyśmy w kraju może uczynić nie mogli. Jeżeli jest potrzeba przenoszenia się, potrzeba jest i jedności; niema jej, gdzie są rozdzielone Izby. Skorobyśmy z Warszawy wyszli, rozłączać się byłoby niedorzecznością. Byłbym nawet zatem, aby od tej chwili Izby w połączeniu działały«.

JW. Swiniarski: »W artykule 2-gim co się tyczy zastępstwa Marszałka: w razie nieobecności jego — wyrażenie jest ciemne; prosiłbym zatem o wyjaśnienie w tem miejscu zasad tego prawa«.

JW. Morozewicz: »W Komisyach przypuszczono przypadek śmierci Marszałka, lub niemożności fizycznej znajdowania się na sesyi; w takim razie, trzymając się dawnego przodków naszych zwyczaju, Poseł województwa i powiatu najstarszego prezydowałby w Izbie«.

JW. Swiniarski: »Dlatego oznaczyć w prawie należało przyczyny, abyśmy w wysłowieniu nie byli ciemnymi i w wątpliwość nie podawali«.

JW. Chomentowski: »Wszystkie dzisiejsze okoliczności przekonywają, że środki ostrożności są potrzebnymi tem bardziej, że nawet w najlepszem powodzeniu każdy o nich myśleć powinien. Przeciw zasadzie tego projektu nic nie mam, lecz jego redakcya jest niewłaściwa, bo prawo to nie na samą Izbę, ale na ducha całego kraju działać będzie; nietylko więc myśl jego, lecz i wyrażenia dobrze rozważone być winny. W art. 1-szym wyrazy: miejsce równie w kraju, jak i za granicą oznaczone być może — są zbyteczne tem bardziej, że wy-

rażenie: odroczenie Izb celem zebrania ich w innem miejscu, nie w Warszawie — zupełnie zastępuje tamto wysłowienie. Sądzę, iż zapowiadanie, iż za granicą działać będziemy, jest niepotrzebne i złe skutki sprowadzić może przez wpływ na umysły mniej oświecone«.

JW. Morozewicz: »Przeczytam tu Izbie nową redakcyę:

»Sejm ogłasza się za nieustający; odroczenie Izb celem zebrania ich w innem miejscu, nie w Warszawie, nastąpić nie może jak w Izbach połączonych. Prezydujący w Senacie, a Marszałek w Izbie Poselskiej oznaczą czas i miejsce spólnego zebrania się obu Izb«.

JW. Biernacki: »Ja odczytam moją redakcyę:

»Sejm ogłasza się za nieustający; służy mu jednak prawo odraczania sesyi, lecz przy każdem odroczeniu winien oznaczyć czas i miejsce następnego zebrania się. Miejsce to równie w kraju, jak i za granicą, oznaczone być może«. Reszta artykułu pozostaje. Zarzucają Sejmowi konstytucyjnemu, że nie przeniósł się za granicę, mogąc to uczynić; nie wystawiajmy się na podobny zarzut«.

JW. Wołowski: »Jestem za redakcyą kolegi Morozewicza; żądam tylko dodania wyrazu za granicą — bo podobny przedmiot przez dwie Izby przechodzić powinien; dobrze więc będzie tu wyrzec, że gdyby okoliczności przymusiły, za granicą nawet obradować będziemy. Pokaże to, jak gotowi jesteśmy majątki, życie, wszystko poświęcić, aby tylko zachować narodową Reprezentacyę. Jeśli teraz nie rozstrzygniemy tej kwestyi, później się nam ona nastręczy«.

JW. Chomentowski: »Czy to będzie logicznie powiedzieć, że Izba Królestwa Polskiego obradować może za granicą?«

JW. Wołowski: »Nietylko to będzie logicznie, ale po polsku, jak być powinno, jak było, jak już dawniej zrobić należało«.

JW. Swirski: »Odpowiadam tu na głos kolegi Chomentowskiego co do logiki: fakta tej dowodzą. Ludwik XVII-ty był u szewca, jednak się królem tytułował. Ludwik XVIII-ty mieszkał w Holyrood, był jednak panującym, i przyszedł czas, że wrócił na tron francuski. Być może, że i my daleko od kraju uchwały nasze wydawać będziemy, ale nadejdzie może czas, że i one skutkować będą«.

JW. Fran. Sołtyk: »Sprzeciwiam się koledze Wołowskiemu, żeby koniecznie zamieścić: za granicą — i owszem, jestem za wykreśleniem tego wyrazu. Nie możemy się inaczej udawać za granicę w charakterze Posłów, tylko indywidualnie; jeśli zaś tu ogłosimy chęć naszą, wystawimy się na to, że ościenne kraje przepuścić nas nie zechcą«.

JW. Wężyk: »Zamiast wyrazu: za granicą — umieścić można: gdziekolwiekbądź.

JW. Jasieński: »Koniecznie potrzeba umieścić wyraz: za granicą. Oprócz przytoczonych przykładów przez kolegę Swirskiego mamy je jeszcze z własnej historyi, z 1795 r. Rodacy, w Paryżu zebrani, wysyłali posłów do Stambułu, do Stockholmu i innych dworów, jednak ci posłowie za prawnych uważani byli. Gdybyśmy dziś nie wyrzekli, że i za granicą obradować możemy, nieprzyjazne nam mocarstwa wniosłyby kwestyę, czyli nam, za granicą będącym, wolno posłów wysyłać. Co się zaś tyczy utrudnienia wyjazdów, wiemy, że daleko było trudniej w 1795 r., kiedy Prusy i Austrya w otwartej były z nami wojnie; jednak kto kraj kochał, potrafił się do Paryża przedrzeć«.

JW. Wołowski: »Wszyscy zgadzamy się na to, że możemy i powinniśmy stawać w obronie Narodu nietylko w kraju, ale i za granicą; nie widzę więc różnicy, czy w Izbach połączonych, czyli też podług formy właściwej w rozłączonych to wyrzec mamy«.

JW. Rembowski: »Wniosek kolegi Chomentowskiego jest zbyteczny, jakoby publiczność miała być tem postanowieniem Izby zatrwożona; przeciwnie, powinna w niem znaleść rękojmię, że Sejm postanowił wszędzie bronić praw Narodu«.

JW. Morozewicz czyta zmienioną redakcyę:

»Sejm ogłasza się za nieustający; odroczenie Izb celem zebrania ich w innem miejscu, nie w Warszawie, nastąpić nie może jak w Izbach połączonych na wniosek Prezydującego w Senacie, lub Marszałka Izby Poselskiej. Miejsce równie w kraju, jak i za granicą, oznaczone być może«.

JJWW. Biernacki, Walchnowski i Faltz żądają, aby każdemu Członkowi Izby wolno było uczynić wniosek o przeniesienie w inne miejsce obrad sejmowych.

JW. Biernacki czyta stosowną redakcyę:

»Sejm ogłasza się za nieustający; służy mu jednak prawo odraczania sesyi na wniosek jednego z Członków Izby Senatorskiej lub Poselskiej, lecz przy każdem odroczeniu winien oznaczyć czas i miejsce następnego zebrania się. Miejsce to równie w kraju, jak i za granicą, oznaczone być może«.

JW. Marszałek: »Zwracam tu uwagę na wniosek kolegi Szanieckiego, czyby nie należało wyrazić, że za granicą w połączonych Izbach obradować należy«.

JW. Kaczkowski: »Chcę zdanie moje o redakcyi wynurzyć. Czyli: za granicą — czyli: gdziekolwiek — trzeba tu położyć? Wysłowienie: za granicą — jest niewłaściwe, czcze, stanowi względem działalności trzeciego. Należy to do szeregu tych praw, któreśmy w tej Izbie słyszeli, jak np. uwolnienie od przysięgi, gdzie Izba wyrokuje o tem, do czego nie ma prawa; nie wiemy, czyli nas przyjmą za granicą, czy nie; zresztą wyrażenie: gdziekolwiekbądź — to samo w sobie zawiera«.

JW. Wołowski: »Zupełnie słuszna byłaby uwaga kolegi Kaczkowskiego, gdybyśmy mówili, że obce mocarstwa mają nam pozwolić obradować u siebie, lecz my tylko wyrażamy chęć naszą«.

JW. Swidziński: »Tę samą uwagę chciałem uczynić, co kolega Wołowski. Nie przesądzamy tu kwestyi, czy nam dadzą obce mocarstwa w swym kraju obradować, czy nie; lecz żeby nasze narady za granicą większą miały wagę, koniecznie potrzeba tego wyrażenia, bo wyraz gdziekolwiekbądź — zawiera zawsze tę myśl, że tylko w kraju może się Sejm odbywać. Reprezentacya narodu za granicą jest zjawiskiem tak nadzwyczajnem, że koniecznie ją usankcyonować należy«.

JW. Wężyk: »Położywszy wyraz: za granicą, możemy sobie zatamować wyjazd, znają bowiem nasz charakter polski. Słowo: gdziekolwiekbądź nie tamuje przeniesienia obrad nawet do Ameryki«.

JW. Chomentowski: »Jednego zdania dwa razy nie trzeba wyrażać; wszakże już w oryginalnej redakcyi jest powiedziane: Odroczenie Izb celem zebrania ich w innem miejscu, nie w Warszawie itd. Dosyć będzie na łącznem zebraniu się oznaczyć miejsce nawet za granicą do obrad sejmowych«.

JW. Morozewicz: »Co do systematu, jakiego się obce mo-

carstwa względem nas trzymać będą, ten aż nadto jest wiadomy, i dyskusya nas w tej wiadomości nie posunie dalej. Zależeć to będzie od naszej roztropności w chwili wykonania. Lecz dla nadania sankcyi uroczystej, że gotowi jesteśmy wszystko poświęcić i unieść daleko nawet zawiązki Reprezentacyi narodowej, potrzeba wyrazu: za granicą. Gdy tylko powiemy, że Sejm nie w Warszawie odbywać się może, to podług form konstytucyjnych stosować się tylko do kraju może«.

JW. Mazurkiewicz: »Nowy rząd postanowiliśmy; mamy zatem prawo wyrzec względem stosunków wewnętrznych i zagranicznych; sądzę zatem, iż wyrzec możemy, że i za granicą obradować nam wolno. Nie będzie to wprawdzie obowiązkiem obcych mocarstw, aby nam na to pozwoliły, lecz zarazem tamować naszej woli nie może. Odwołuję się tu do przykładów nowszych narodów. Wszakże Grecy wysłali Metaxisa do kongresu batawskiego; choć temu posłowi wstępu nie dano, jednakowoż mieli go prawo wysłać. Jakie stosunki później nastąpią, zależeć to będzie od przyszłych okoliczności; teraz zaś tą ustawą sobie rąk nie wiążmy«.

JW. Łempicki: »Zwracam tu uwagę kolegi Mazurkiewicza, że Metaxis był tylko posłem greckim, a tu cała Reprezentacya ma się udać za granicę. Możeby najlepiej było umieścić: wszędzie, kiedy wyraz: za granicą razi niektórych«.

JW. Biernacki: »Winniśmy mieć w ciągłej pamięci, kto jest naszym nieprzyjacielem; pamiętajmy na to, że on wojuje bronią, przekupstwem i sofizmatami. Jeżeli można przewidzieć, że ustąpić nam może wypadnie z tej świątyni praw i tułać się po obcych krajach, zastanówmy się nad skutkami, jakie stąd wynikną. Chcemy utrudnić nieprzyjacielowi przywłaszczenie kraju; chcemy mu wydrzeć sposobność legalizowania swoich czynności; może być, że będzie chciał Sejm zwołać, że się każe podlić współziomkom naszym, każe im podpisywać podział kraju i jego ujarzmienie; dlatego wyraźnie trzeba dziś wyrzec, że i za granicą obradować możemy, aby sofizmata nieprzyjaciela naszego nie skłoniły słabszych umysłów do przekonania, że działania Sejmu w kraju tylko są prawne«.

JW. Kaczkowski: »Rozumiem, że najtsraszniejszą formą przeciw sofizmatom jest prawda. Zgadzam się na to i przekonany jestem, że nieprzyjaciel wszystkich sposobów używać będzie

do ujarzmienia nas. Nie można twierdzić, aby wyraz: gdziekolwiekbądź i miejsc za granicą kraju położonych nie obejmował. Umieszczając wyraz: za granicą, czynilibyśmy napaść; byłoby to toż samo, jak żeby do uwolnienia Litwinów od przysięgi dodać jeszcze uwolnienie Germanów«.

JW. Swidziński: »Nikt z Reprezentantów nie wątpi, aby w razie konieczności ustąpienia z tej świątyni praw, nie było potrzeby przenieść się nawet za granicę. Potrzeba ta jest uznana i przyznana. Dyskusya nasza nietajna nikomu. Cokolwiekbądź umieścimy w redakcyi, dla państw niechętnych będzie tytułem odmówienia nam przejazdu; zatajać zaś, co jest jawnem, miałoby postać słabości. Że nie będziemy zbrojno napadać na obce mocarstwa, aby nam przejścia dozwoliły, rzeczą jest jawną, ale i to nietajno, że będziemy chcieli wszelkimi sposobami przedostać się przez ich kraje. Prędzejbym na to zwrócił uwagę, aby przy limicie Sejmu nie oznaczano publicznie miejsca następnego zebrania, żeby to było naszą tajemnicą, lub następowało podług możności«.

JW. Marszałek: »Zamykam więc dyskusyę i oddaję pod wotowanie tę kwestyę: Czyli wyraz: za granicą — ma być umieszczony w redakcyi, czy nie?«

Znaczna większość Izby oświadczyła się za umieszczeniem tego wyrazu.

Następująca redakcya (Art. 1) przyjętą została:

»Sejm ogłasza się za nieustający; odroczenie Izb celem zebrania ich w innem miejscu, nie w Warszawie, nie może nastąpić jak w Izbach połączonych, na wniosek jednego z Członków którejbądź Izby. Miejsce zebrania się Sejmu równie w kraju, jak za granicą, oznaczone być może«.

JW. Marszałek: »Przystąpimy teraz do rozbioru artykułu 2-go:

»W razie nieobecności teraźniejszego Prezydującego w Senacie, zastępować go będzie, co do atrybucyi odroczenia lub zwoływania Senatu, Senator z kolei nominacyą najstarszy; co do Izby zaś Poselskiej, zastępstwo Marszałka służyć ma z prawa obecnemu Posłowi najstarszego województwa i powiatu z kolei, statutem organicznym przepisanej, o ile Izba nowego Marszałka nie wybierze«.

JW. Walchnowski: »Trzeba tu wyraźnie powiedzieć, w jaki sposób Marszałek odstępuje od laski, czy z powodu niemożności fizycznej czy moralnej«.

JW. Biernacki: »Dla położenia tego artykułu w harmonii z pierwszym, należy niektóre zmiany zaprowadzić. Co do atrybucyi odraczania sesyi, nieobecność Marszałka winna być zmodyfikowana, a nawet cały ten artykuł może jest niepotrzebny«.

JW. Wołowski: »Nie podobna tu wyrazić przyczyn nieobecności; znamy JW. Marszałka; wiemy, że tylko fizyczne niepodobieństwo rozłączyłoby go z nami; ale jakimże sposobem to wyrazić, jak wyprowadzać dowody słabości JW. Marszałka? Ufamy JW. Marszałkowi, że się wszędzie z nami uda; dość więc będzie ogólnie wyrazić nieobecność«.

JW. Walchnowski: »Możnaby powiedzieć: w razie nieprzewidzianej nieobecności lub niemożności«.

JW. Faltz: »Gdy artykuł 1-szy zmienionym został, 2-gi stał się niepotrzebnym. Mówi on, kto ma Prezydującego w Senacie i Marszałka Izby Poselskiej zastępować co do atrybucyi odraczania Sejmu, lecz władza ta należy już teraz do Izb. Gdyby art. 2-gi miał zamiar wyrzec względem innej atrybucyi Marszałka np. co do prezydowania na posiedzeniach, byłbym zdania, żeby i zastępca przez Izby był wybierany«.

JW. Morozewicz: »Odczytam tu Izbie nową redakcyę:

»W razie nieobecności teraźniejszego Prezydującego w Senacie, zastępować go będzie Senator z kolei nominacyą najstarszy; co do Izby zaś Poselskiej, zastępstwo Marszałka służyć ma z prawa obecnemu Posłowi najstarszego województwa i powiatu z kolei, statutem organicznym przepisanej, o ile Izba nowego Marszałka nie wybierze«.

Zdaje się, że ten artykuł jest potrzebny, bo Izby ani na chwilę pozostać nie mogą bez prezydującego. Co do Marszałka, zdaje się, że wyraz: nieobecność wszystko w sobie mieści; idzie tylko o to, czy ma być zastąpiony czasowo, czy też nowy wybrany. Sądzę, że najlepiej Izba zrobi, gdy postanowi, że na przypadek śmierci, lub dostania się w niewolę Marszałka, nowego na jego miejsce wybierze; jeżeli zaś nieobecność jego tylko chwilową będzie, czemu podług dawnego zwyczaju nie ma prezydować Reprezentant z powiatu i województwa najstarszego?«

JW. Chomentowski: »Sądzę, że redakcyę art. 2-go w ten sposób zmienić wypada: »Co do Izby zaś Poselskiej, w razie nieobecności Marszałka zagai posiedzenie Poseł najstarszy wiekiem dopóty, dopóki Izba Marszałka lub zastępcę nie wybierze«.

JW. Marszałek: »Możnaby powiedzieć: w razie z konieczności wynikłej nieobecności«.

JW. Swidziński: »Nieobecność może być albo ciągła, albo chwilowa. W razie słabości Marszałka dosyć będzie wyznaczyć zastępcę; w razie zaś śmierci lub niewoli, trzeba wybrać nowego. Chciałbym jednak, aby tak nowy Marszałek, jak zastępca, wybierany był przez obecnych Członków Izb«.

JW. Jabłoński: »Ja podaję taką redakcyę: W nadzwyczajnym przypadku, gdyby teraźniejszy Prezes Senatu lub Marszałek Izby Poselskiej nie mógł przewodniczyć obradom itd.«

JW. Morozewicz: »Trzeba tu połączyć art. 1-szy z 2-gim, proponuję więc Izbie następującą redakcyę:

»Gdyby Sejm nie w Warszawie się odbywał, w razie nieobecności Prezydującego w Senacie, zastępować go będzie Senator nominacyą najstarszy. Zastępstwo zaś Marszałka służyć ma z prawa obecnemu Posłowi najstarszego województwa i powiatu z kolei, statutem organicznym przepisanej, o ile Izba nowego Marszałka nie wybierze«.

JW. Biernacki: »Sądzę, że tak wybierzemy Marszałka w nadzwyczajnych okolicznościach, jakeśmy go teraz wybrali«.

JW. Dembowski: »Wniosek kolegi Chomentowskiego nie powinien być przepomniany; idzie tu o zagajenie posiedzeń Izby, o początkowanie działania«.

JW. Marszałek: »Wszakże to jest już umieszczone«.

JW. Biernacki czyta redakcyę:

»W razie nieobecności teraźniejszego Prezydującego w Senacie, zastępować go będzie Senator z kolei nominacyą najstarszy. Zastępstwo zaś Marszałka służyć ma najstarszemu wiekiem Posłowi lub Deputowanemu, dopóki Izba nowego Marszałka nie wybierze«.

JW. Swidziński: »Zwracam tu uwagę Izby na to, czyby nie można przepisu służącego Izbie Poselskiej względem wyboru Prezydującego zastosować do Senatu«.

JW. Faltz: »Zgadzam się na wszystko; obawiam się tylko tego, że jeśli najstarszy ma zagaić posiedzenie, aby potem nie

było zarzutu nieważności, gdyby się ktoś jeszcze starszy w Izbie znalazł«.

JW. Swidziński: »Zagajenie jest bardzo małą rzeczą, nie stanowi przedmiotu, ale jest przygotowaniem do dalszych obrad«.

Przyjęta została następująca redakcya (Art. 2-go):

»W przypadku, gdyby teraz Prezydujący w Senacie, lub Marszałek w Izbie Poselskiej nie mógł przewodniczyć obradom, zastępować go będzie najstarszy po nim z nominacyi Senator w Izbie Senatorskiej, a w Izbie Poselskiej zebranie nastąpi pod prezydencyą najstarszego wiekiem Posła lub Deputowanego, poczem Izba przystąpi do wyboru Marszałka lub jego zastępcy«.

JW. Marszałek: »Przystąpimy teraz do redakcyi art. 3-go, który brzmi, jak następuje: »W przypadku zebrania się Izb w Warszawie, komplet najmniejszy ustanawia się dla Senatu osób 11, dla Izby Poselskiej osób 33. Zwołanie i obradowanie jakiejbądź liczby Członków jednej lub obu Izb w miejscu, pod władzą Cesarza Rosyi będącem, ogłasza się wraz ze skutkami swymi za nieważne«.

JW. Chomentowski: »Mam przekonanie, że zawcześnie jest oznaczać teraz liczbę osób, komplet składać mających; dosyć będzie czasu oznaczyć ją, gdy się za granicą zbierzemy«.

JW. Szaniecki: »Należy tu zaraz dołożyć, że w połączonych Izbach obradować mamy«.

JW. Marszałek: »Dopóki w kraju, to w rozłączonych«.

JW. Slaski: »Lecz i w tej liczbie może brakować, mianowicie Senatorów. Widzieliśmy, że w Warszawie nie zawsze się w komplecie 19 zebrać mogli«.

Izba jednak przyjęła jednomyślnie artykuł 3-ci

JW. Marszałek: »Rozbierać teraz będziemy art. 4-ty, którego osnowa jest następująca:

»W razie, gdyby w czasie i miejscu, na zebranie się obu Izb oznaczonem, nie znajdowała się liczba dostateczna Członków jednej z dwóch Izb, natenczas tak Senatorowie, jakoteż Posłowie i Deputowani obecni, w komplecie najmniej 33 członków, stanowić będą w jednej Izbie i obradować mają pod przewodnictwem wybranego przez siebie prezesa«.

JW. Wołowski: »Wniosłem to już na Komisyach, żeby nawet wtenczas, gdy Sejm w jednej będzie Izbie, oznaczony był komplet 33 Posłów i 11 Senatorów, bo mógłby tylko jeden Senator przyjść«.

JW. Radoński: »Nie potrzeba tu koniecznie oznaczać kompletu z 33, bo może nas się więcej zebrać«.

JW. Zwierkowski: »Za granicą zawsze w jednej Izbie obradować winniśmy«.

JW. Wężyk: »Jeśli będzie Senatorów 11, a Posłów 33, to Izby będą rozłączone«.

JW. Slaski: »Opuścić więc 3-ci artykuł, bo jeżeli zbierze się komplet z 33 Posłów i 11 Senatorów, to i za granicą będą rozłączone Izby«.

JW. Biernacki: »Za granicą w tym nawet komplecie w połączonych obradować będziemy Izbach«.

JW. Swidziński: »Nie wiem dlaczego, gdy przy ogólnej dyskusyi o połączeniu lub rozłączeniu Izb, przyjąwszy zasadę ich rozłączenia, teraz wracamy się i niszczymy własne dzieło. Izby połączone być winny wtedy tylko, gdy nie będą mogły zebrać się w prawnym komplecie, lub gdy zechcą się połączyć. Lecz jeśli z każdego województwa będzie 4 Posłów i 1 Marszałek, Senatorów zaś 10 i 1 Prezydujący, czemu za granicą nawet obradować nie mamy osobno podług raz przyjętej zasady?«

JW. Marszałek: »W odpowiedzi JW. Swidzińskiemu odwołuję się do głosu JW. Szanieckiego, który zaraz, mówiąc nad ogółem projektu, żądał połączenia Izb. Zasada rozłączenia nie została przyjętą, bo nawet pod wotowanie oddawaną nie była«.

JW. Swidziński: »Ci sami tylko Posłowie, którzy dawniej byli za połączeniem Izb, są za niem i teraz, lecz Izba nie może się wstecz wracać«.

JW. Szaniecki: »Lecz wtenczas mieliśmy obradować w kraju; przyjmowaliśmy więc zasadę, raz na zawsze obowiązywać mającą; teraz jest mowa o naszych naradach za granicą; tam obradując rozdzieleni, dalibyśmy z siebie ohydny przykład, najmując dwa hotele i wyprawiając poselstwa do Senatu od Izby Poselskiej. Jedność w nieszczęściu panować powinna«.

JW. Swidziński: »Jedność i w szczęściu panować powinna,

lecz raz przyjęliśmy, że ta zasada jest zgubną. Czy kwestya polityczna ma być inna za granicą, a inna w kraju?«

Na zapytanie **JW. Marszałka** Izba znaczną większością przyjmuje tę zasadę, że za granicą Sejm zawsze w jednej Izbie ma się odbywać. Stosownie więc do tego wygotowaną redakcyę przez JW. Morozewicza[1]) Izba jednomyślnie przyjęła.

JW. Biernacki żądał jeszcze zmniejszenia kompletu do 30 osób, lecz nikt jego wniosku nie poparł.

Projekt cały przyjęty został jednomyślnością, a **JW. Marszałek** wezwał JJWW. Slaskiego i Mazurkiewicza, aby go przedstawili Senatowi.

Po krótkiej przerwie przybyli w deputacyi od Senatu JW. Kasztelan Wodzyński i JW. Bieliński.

JW. Kasztelan Wodzyński tak przemówił: »Mamy zaszczyt przedstawić wam, szanowni Reprezentanci, projekt jednomyślnie w Senacie przyjęty, tyczący się wynagrodzeń poświęcających się za Ojczyznę rycerzy. Jeśli który, to ten zasługiwał na jednomyśle przyjęcie. Nie wątpimy, że i wy sankcyę waszą dołączycie do tego projektu«.

JW. Marszałek: »Zawsześmy dzielili zdanie starszych naszych braci; miło nam będzie i teraz je dzielić przy tak ważnym zwłaszcza projekcie, który przez cały Naród powinienby być przyjętym. Gdyby to uczynić można tem spieszniej, przystąpimy do zatwierdzenia go«.

Po oddaleniu się deputacyi senatorskiej **JW. Marszałek** odczytał projekt przez nią przyniesiony treści następującej:

»Izba Senatorska i Poselska, pragnąc dać uroczysty dowód narodowej wdzięczności walecznemu wojsku polskiemu, jednomyślnie postanowiły i stanowią, co następuje:

---

[1]) Art. 4. W razie zebrania się Izb za granicą, niemniej w przypadku, gdyby w czasie i miejscu oznaczonem, komplet artykułem poprzedzającym przepisany nie zebrał się, obie Izby obradować mają zawsze w połączeniu i pod przewodnictwem wybranego przez siebie Prezesa. Najmniejszy komplet do tych czynności Sejmowych ustanawia się na osób 33. [Według Zbioru Uchwał — w Allegatach. P. W.].

Art. 1. Wszyscy żołnierze i podoficerowie, w ciągu obecnej wojny ranieni, w sposób, któryby ich do dalszej służby wojskowej niezdatnymi uczynił, pobierać będą ze skarbu publicznego dożywotnią pensyę corocznie, od złp. sto pięćdziesiąt do trzechset, stosownie do rangi; takaż całkowita pensya przeznacza się wdowom lub nieletnim dzieciom poległych aż do ich pełnoletności.

Art. 2. Pensye, artykułem poprzedzającym ustanowione, rachować się mają od dnia pierwszego miesiąca, w którym żołnierz lub podoficer kalectwo odniósł, lub poległ, i płacone będą bez względu na jakiebądź inne dawniej lub później przez interesantów ze skarbu uzyskane wynagrodzenie. Fundusz na opłatę tych pensyi, jako część długu publicznego, przed wszystkimi innymi wydatkami krajowymi na etacie Królestwa zamieszczony będzie.

Art. 3. Uposażenie, przywiązane do krzyża wojskowego srebrnego, utrzymuje się i nadal w swej mocy. Nadto ustanowiona będzie oddzielna ozdoba honorowa dla odznaczających się w sprawie obecnego powstania narodowego. Sejm przeznacza dobra narodowe, wartości dziesięciu milionów złp. na uposażenie wojskowych wszelkiego stopnia, tą ozdobą zaszczyconych. Połowa wyż wzmiankowanych dziesięciu milionów złp. przeznaczona być ma dla oficerów, a druga połowa dla podoficerów i żołnierzy.

Osobna uchwała przepisze zasady, według których przysądzenie dopiero co wspomnianych dotacyi następować ma.

Rady pułków i pojedynczych korpusów stanowczy w tem przysądzeniu będą mieć udział.

Art. 4. W obu Izbach sejmowych, tudzież po wszystkich sądach pokoju otwarte będą księgi, celem podania sposobności Senatorom, Posłom i Deputowanym, tudzież innym właścicielom ziemi uczynienia ofiary gruntów i zabudowań, w nagrodę walecznym, po ukończonej wojnie do swoich siedlisk powracającym podoficerom i żołnierzom, lub ich sierotom i wdowom. Spis tych ofiar co miesiąc w pismach publicznych, niemniej z ambon właściwych parafij ogłaszany będzie.

Art. 5. Odczytanie niniejszej uchwały przed frontem pułków i oddzielnych korpusów głównego wojska Sejm zleca komisarzom z obu Izb w tym celu wyznaczonym, ogłoszenie zaś

wszystkim innym oddziałom wojska narodowego, tudzież wykonanie tej uchwały poleca się Rządowi i Wodzowi Naczelnemu, w czem do kogo należy«[1]),

który jednomyślnym okrzykiem przyjęty został.

JW. Marszałek: »Pozostaje nam się tylko zająć wyznaczeniem komisarzy, którzy mają w wojsku obecną uchwałę ogłosić; zdaje się, iż najwłaściwiej będzie wezwać do tego dawnych wojskowych. Zapraszam więc JJWW. Wężyka, Dembowskiego, Chełmickiego i Deskura. Sesya zaś solwuje się na czas nieoznaczony.

Władysław hr. Ostrowski, Marszałek.

Posiedzenie tajne Izb połączonych z dnia 25 lutego 1831 roku.

Po zebraniu się JJWW. Posłów i Deputowanych o godzinie 6 w wieczór w sali zwykłych posiedzeń, **JW. Sekretarz** przystąpił do odczytania listy obecności. Byli obecnymi (68):

Z Województwa Krakowskiego. Posłowie: JJWW. Teodor Slaski. Jan hr. Ledochowski. Józef Gostkowski. Jan Szymczykiewicz.

Deputowani: JJWW. Jan Mozalski. Fran. Jabłoński. Jan Olrych Szaniecki.

Z Województwa Sandomierskiego. Posłowie: JJWW. Andrzej Deskur. Konstanty Swidziński. Gustaw hr. Małachowski.

Deputowani: JJWW. Fran. Chomentowski. Ludwik Łempicki.

Z Województwa Kaliskiego. Posłowie: JJWW. Stan. Kaczkowski. Alojzy Biernacki. Kantorbery Tymowski. Wład. hr. Ostrowski.

Deputowani: JJWW. Ernest Faltz. Józef Ziemięcki.

Z Województwa Lubelskiego. Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz. Ksawery hr. Niesiołowski. Józef Swirski.

Deputowani: JJWW. Adam Fritsch. Paweł Cieszkowski. Andrzej Mazurkiewicz.

Z Województwa Płockiego. Posłowie: JJWW. Jan Turski. Maryan Cissowski. Konstanty Witkowski. Wincenty Chełmicki.

Deputowani: JJWW. Ignacy Dembowski. Kajetan Kozłowski. Klemens Witkowski. Wojciech Chobrzyński.

---

[1]) Przyjęto na sesyi Senatu d. 19 Lutego 1831. Miączyński, S. Woj. Prezydujący. Sekr. Senatu: Niemcewicz. [P. W.].

Z Województwa Mazowieckiego. Posłowie: JJWW. Aleksander Szymanowski. Konstanty Jezierski. Jan Rostworowski. Szczepan Swiniarski. Jakób Okęcki. Antoni Plichta. Ignacy Starzyński. Adam Łuszczewski. Rudolf Wieszczycki. Augustyn Słubicki. Józef Kretkowski. Józef Modliński.

Deputowani: JJWW. Jan Charzewski. Jakób Piotrowski. Józef Brinken. Michał Piotrowski. Walenty Zwierkowski. Fran. Wołowski. Ksawery Czarnocki. Augustyn Morzkowski. Wojciech Chodecki. Antoni Zawadzki. Walenty Żwan.

Z Województwa Podlaskiego. Posłowie: JJWW. Feliks Markowski. Ludwik Bieniecki. Franc. Zalewski. Wład. Zawadzki. Ignacy Wężyk. Teodor Jasieński.

Deputowani: JJWW. Fran. Obniski. Feliks Gumowski.

Z Województwa Augustowskiego. Posłowie: JJWW. Antoni Bykowski. Franciszek Kisielnicki. Jan Floryanowicz.

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz. Józef Wiszniewski

W czasie odczytywania listy obecności przybyli w deputacyi od Senatu JJWW. Kasztelanowie Rulikowski i Bieliński i oświadczyli, że Senat zaprasza Izbę Poselską do połączenia się z nim w sali konferencyonalnej.

Po oddaleniu się deputacyi **JW. Marszałek** tak przemówił:

»Właściwie zeszliśmy się tu w celu tylko prywatnego porozumienia; gdy jednak Izba Senatorska zaprasza nas do połączenia się dla udzielenia nam ważnych wniosków, zdaje się, iż temu wezwaniu powolni być winniśmy. Zapraszam więc JJWW. Panów do udania się do sali konferencyonalnej Senatu«.

Gdy się obie Izby połączyły **JW. Prezydujący w Senacie** (Wojew. Miączyński) tym sposobem zagaił posiedzenie:

»Niedawno postanowiliśmy prawo, podług którego mamy naznaczyć miejsce przyszłego zebrania się, gdyby okoliczności wojenne zmusiły Reprezentacyę narodową do oddalenia się z Warszawy. Ta chwila zapewne jeszcze nie przyszła; lecz przezorność szkodzić nie może; umówienie się więc względem odroczenia i przeniesienia Sejmu ma być celem dzisiejszego zebrania«.

JW. Jan Ledochowski: »Z głosu JW. Prezydującego w Senacie wnosić muszę, że już przyszła ta chwila, w której Sejm odroczyć i w inne miejsce przenieść należy; ale niebezpieczeństwo nie jest tak naglące. Rozumiem, że ogłoszenie chęci nawet przeniesienia Sejmu zrobiłoby popłoch w stolicy i w wojsku. Kiedy wojsko się bije, kiedy się nieustannie naraża na

istotne niebezpieczeństwa, czyliż my przed urojonem uciekać mamy? Wszakże to wojsko już od dwóch tygodni nas zasłania. Wspominać więc nawet o przeniesieniu Sejmu nie należy. Źlebyśmy się okazali w oczach Narodu, tak wcześnie uciekając. Kiedyśmy rewolucyę uznali za narodową, mogliśmy to wszystko przewidzieć; teraz powinniśmy wszelkie przygody z wielką odwagą i poświęceniem znosić. Pamiętajmy na to, że nawet bezpieczeństwo mieszkańców miasta Warszawy byłoby naszym wyjazdem zagrożone; Gwardya Narodowa by się rozprzęgła, skoroby ustał wpływ moralny, który teraz Izby wywierają; proszę więc JW. Prezydującego w Senacie o cofnięcie swego wniosku«.

JW. Prezydujący w Senacie: »Widzę, że byłem źle zrozumiany przez JW. Ledochowskiego; powiedziałem, że zapewne teraz nie jest jeszcze chwila przenoszenia Sejmu, lecz przezorność każe umówić się, dopóki jeszcze mamy czas wolny«.

JW. Jasieński: »Sam JW. Wojewoda odpowiedział JW. koledze Ledochowskiemu, że bynajmniej nie utrzymywał, aby już chwila trwogi i potrzeby przeniesienia Sejmu nadeszła. Dotąd działaliśmy konsekwentnie; podobnie i teraz działajmy. Nie idzie tu o wyjazd, ale odroczenie Sejmu jest potrzebne. De facto, Sejm już był przez dni kilkanaście odroczony, bo cóżeśmy przez nie zrobili? Sądzę, że byłoby niestosowną rzeczą zatrudniać się drobiazgowemi uchwałami, gdy nieprzyjaciel jest pod murami miasta. Uchwalając wyjazd w chwili naglącego niebezpieczeństwa, istotnybyśmy popłoch zrobili; lecz odroczenie Sejmu wydanie blankietów paszportów za granicę nic nie znaczy i zatrważać nikogo nie powinno. Nie idzie tu o głowy nasze, ale o to, czy dobrzeby było dla kraju, abyśmy się tu na niebezpieczeństwo narażali? Z tego więc powodu jestem za odroczeniem Sejmu, a w przypadku nagłego niebezpieczeństwa JW Marszałek i Prezydujący w Senacie uwiadomiliby nas, gdzie się udać mamy«.

JW. Marszałek: »Nie sądzę, aby już nadeszła chwila, w którejby się nawet godziło Sejm odraczać; wszakże już od piętnastu dni nieprzyjaciel jest pod Pragą, a niebezpieczeństwo się nie powiększa. Mamy kilkadziesiąt tysięcy wojska, podwójne wały na Pradze; mamy Wisłę, która nas od nieprzyjaciela przedziela. Nie można więc obawiać się go teraz bardziej, jak przed

piętnastu dniami, a kiedyśmy wtenczas nie odroczyli Sejmu, dziś tem mniej to zrobić przystoi, a to ze względu, że Sejm już za nieustający jest ogłoszony. Jeżeli teraz nie zajmowaliśmy się pracami prawodawczemi, jutro, pojutrze wypaść może potrzeba postanowienia jakiej uchwały; pisać zaś prawo, kiedy się wojsko bije, kiedy losy Ojczyzny się ważą, nie jest wprawdzie stosowna chwila, lecz Sejm powinien trwać, czuwać nad dobrem publicznem, aby mógł wyrzec o woli Narodu wedle potrzeby. Najwięcej, co moglibyśmy postanowić — lubo i to nawet jest przedwczesne — oto obmyśleć miejsce przeniesienia Sejmu w razie zaszłej koniecznej potrzeby i polecić Rządowi przygotowanie do tego środków«.

JW. Jan Ledochowski: »Zgadzam się we wszystkiem z JW. Marszałkiem; tylko nie jestem zdania, aby już nadszedł czas naradzania się nad przeniesieniem Sejmu. Obrady te nasze nie mogą być tajne miastu. Panowie! Zastanówmy się! To nie były żarty, gdyśmy zaczynali rewolucyę. Zbyt wiele jest osób skompromitowanych; powinniśmy je ratować i utrzymywać naszym wpływem moralnym. Widzę, że nas jest tylko 65; wyjść wolę, aby nie było potrzebnego kompletu do narad w tej tak zgubnej dla ogółu materyi«.

JW. Swidziński: »Toż samo miałem w myśli, co JW. Marszałek, że najwięcej, cobyśmy postanowić mogli, jest wyrzeczenie o miejscu przyszłych obrad na przypadek, lecz dziś dyskutować tylko, nie decydować w tem możemy. Co zaś do odraczania Sejmu, będąc w Warszawie, odejmować sobie możność naradzania się byłoby niestosownem«.

JW. Grąbczewski: »Nie powinniśmy nawet ani cienia pozoru dawać, że chcemy stąd wyjeżdżać; napełnilibyśmy tym sposobem wszystkich największym przestrachem i najgorszą sprawilibyśmy nieprzyjacielowi otuchę. Czemże jesteśmy? Oto Reprezentantami Narodu: cokolwiek spotka stolicę, my wtenczas tylko uniknąć jej losu winniśmy, gdy ona sama tego żądać będzie«.

JW. Jan Ledochowski: »My dopiero z Ojczyzną zginiemy!«

JW. Kasztelan Małachowski: »Rozumiem, że nie tylko większość, ale wszyscy jesteśmy zdania, że ani rozłączać się, ani miejsca przyszłych obrad wyznaczać nie powinniśmy. Mamy teraz ważniejsze i pilniejsze zatrudnienia, jak np. wniosek JW.

Opoczyńskiego (Swidzińskiego), który o nim już na Komisyach wspominał«.

JW. Plichta: »Rzadko kiedy głos zabierałem, będąc zawsze uprzedzany gorliwością patryotyczną kolegów; dziś nie mogę sobie wystawić, jak mamy opuszczać to miejsce, któreśmy sami przyjęli. Łączę się z głosem kolegi Ledochowskiego, że nie powinniśmy stąd ustępować dopóty, dopóki ostatnie okoliczności do tego nas nie zmuszą, ale tych jeszcze niema«.

JW. Wieszczycki: »Zgadzam się z JW. Kasztelanem Małachowskim i kolegą Ledochowskim, a do tego mamy następujące powody: Wczoraj z placu bitwy żądałem pozwolenia udania się do obrad i słyszałem wojskowych — których były wieści doszły, że Sejm do Kielc ma się przenieść — mówiących: »Kiedy Sejm w stolicy, kiedy Izby pracują — i dla nas niema obawy«. Co do miejsca przeniesienia Sejmu, łatwo je będzie obmyśleć, gdy tego konieczna już zajdzie potrzeba«.

JW. Wojewoda Miączyński: »Cofam więc mój wniosek«.

JW. Wężyk: »Jeśli nie mamy się naradzać nad tem, czy trzeba wyjechać, czy nie, to i o miejscu przeniesienia Sejmu mówić niema potrzeby. Dziś nie chwila o wyjeździe myśleć, nie dlatego, żebyśmy popłoch mieli zrobić, bo jesteśmy tu jeszcze, a już dziś widzieliśmy go, lecz że w tym przedmiocie trzeba wezwać Rząd i Wodza, a ci nas powinni wcześnie ostrzedz, abyśmy mogli przygotować się do wyjazdu«.

JW. Wiszniewski: »Kiedy Wojewoda cofnął swój wniosek, nie będę nic przeciwko niemu mówił, bo sądzę, iż powinniśmy tu do końca zostać. Lecz trzeba nam nakazać barykadowanie ulic i postawienie nas w stanie obrony«.

JW. Kasztelan Ostrowski: »Jeśli potrzeba objaśnienia co do barykad, daję to w ten sposób: Przed kilką dniami rozpoczęte zostały te prace z rozkazu Jenerała Klickiego i Rządu; obawa wtenczas była, aby korpus Kreutza nie zbliżył się nadto pod Warszawę. Gdy nas Dwernicki zasłonił, prace te ustały. Wczoraj Jenerał Klicki przez przezorność kazał je dalej prowadzić; dziś pracuje około nich 80 osób; powiedziałem, iż mogę dostarczyć 500, a nawet 1000, lecz Jenerał Klicki oświadczył, iż niema grożącego niebezpieczeństwa i że prace zwolna postępować mogą«.

JW. Kasztelan Nakwaski: »Gdy już ten przedmiot usunięty,

wnoszę abyśmy się dwa razy na dzień zgromadzali: o 11 rano i o 6 w wieczór«.

JW. Swidziński: »W odpowiedzi JW. Kasztelanowi Małachowskiemu oświadczam, że praca Komisyi jeszcze nie jest ukończona, nie może więc być dzisiaj wprowadzona, lecz jeśli codzień zgromadzać się mamy, łatwo to jutro nastąpić może«.

JW. Marszałek: »Wniosek Kasztelana Nakwaskiego zdaje się, że jest przyjęty. Mam się tylko o jednę rzecz zapytać: czy w połączonych, czy w rozłączonych zgromadzać się będziemy Izbach?«

Wiele głosów: »W połączonych«.

JW. Jan Ledochowski: »Wnoszę, abyśmy, zwłaszcza Posłowie — bo Senatorowie po większej części tu zamieszkali łatwiej dotrzymają — dali sobie słowo, że żaden nie wyjedzie, chyba wszyscy razem. [Głosy: »Prawo jest na to«.] Co innego prawo, a co innego słowo honoru«.

JW. Prezydujący w Senacie: »Ustanowiliśmy prawo, że kto zostanie w miejscu przez nieprzyjaciela zajętem, za zdrajcę uznany będzie; teraz mówimy, że kto wyjedzie, także jest zdrajcą. Trudno się z tego wywinąć. Jeśli mamy kiedyś wyjechać, czemu nie ułożyć teraz projektu na taki przypadek, gdyby trzeba było kraj ratować, bo już z osób naszych zrobiliśmy ofiarę. Gdy będzie popłoch, czy potrafimy się zebrać w komplecie? Czemu teraz, jak w rodzinie, nie umówić się o tem? Lecz kiedy widzę, że wszyscy są tak od tego dalecy i od tego wniosku nawet odstępuję«.

Kilka głosów: »Nie wszyscy!«

JW. Jan Ledochowski: »Nawet dzisiejsze narady zły sprawią skutek w mieście, bo niepodobna, żeby się utaiły. Nie powinniśmy tego robić, tylko w nagłem niebezpieczeństwie, to może już w tej chwili minęło, i na śmiech tylkobyśmy się wystawili, myśląc o kryjówkach dla siebie, kiedy może nieprzyjaciel ucieka. Obie Izby dopiero za zniesieniem się z Rządem o tem stanowić powinny«.

JW. Wołowski: »Jabym się zupełnie zgodził z JW. Marszałkiem i JW. Ledochowskim, gdyby było zupełnie pewnem, że za nadejściem niebezpieczeństwa zbierzemy się w komplecie; inaczej samibyśmy sobie przypisać winę musieli, żeśmy zniszczyli prawo. Postanowione było przez obie Izby, aby prze-

nieść Reprezentacyę narodową, unieść niejako bogi domowe w obce kraje. Gdyby istotne nastąpiło niebezpieczeństwo, a Izby fizycznie nie egzystowały, jakżebyśmy wtenczas postąpili? Dlatego dajmy sobie słowo, że nie ruszymy się z tego miejsca, aż wszyscy razem, bo inaczej zniszczylibyśmy prawo. Nie jestem ja za tem, aby dziś Sejm przenieść, lecz boję się bardzo, aby w chwili niebezpieczeństwa nie było dostatecznego kompletu«.

JW. Wężyk: »Wskutek słyszanych głosów wnoszę, aby na ten jeden przypadek mniejszy postanowić komplet«.

JW. Swidziński: »Tak kolegi Wężyka, jak i mój wniosek, który miałem wprowadzić, Komisye jutro rano, zgromadziwszy się, rozstrzygną i po południu Izbom przedstawićby mogły«.

JW. Marszałek: »Projekta te nie w połączonych, ale w pojedynczych muszą przechodzić Izbach i może być jeden w Senatorskiej, drugi w Poselskiej wnoszony dla skrócenia czasu«.

JW. Morozewicz: »Ośmielam się zwrócić uwagę Izb, że gdy co do zmniejszenia kompletu na ten jedyny przypadek jest powszechna zgoda, Komisye mogłyby ten projekt 6-wierszowy na 11 zrana wygotować, drugi zaś popołudniu dopiero; pierwszy bowiem jest naglejszy«.

JW. Swiniarski: »Rozważając przyczyny za i przeciw naradom o obraniu przyszłego miejsca Sejmu, nastręcza mi się ta myśl, że obrady nasze w kilka godzin mogą być wiadome publiczności, a w kilkanaście nieprzyjacielowi. Skorobyśmy więc miejsce obrali, mógłby nieprzyjaciel wysłać jaki oddział dla przecięcia nam drogi«.

Wiele głosów: »Ale już wniosek cofnięty!«

JW. Prezydujący Senat. a **JW. Marszałek** Izbę zaprosili nazajutrz na godzinę 12 dla dyskusyi nad projektem o zmniejszeniu kompletu«.

Władysław hr. Ostrowski, Marszałek.

Posiedzenie Izb połączonych dnia 26 lutego 1831 roku.

JW. Marszałek: »Odebraliśmy właśnie od Rządu Narodowego następującej treści zawiadomienie:

»Rząd Narodowy. Ponieważ Naczelny Wódz JO. Ks. Radziwiłł złożył na dniu dzisiejszym władzę, jaka mu przez Sejm powierzoną została, przeto Rząd Narodowy, nie chcąc walecznego wojska narodowego ani na chwilę zostawiać bez komenderującego, po zasięgnieniu zdań Jenerałów, na radę wojenną zaproszonych, gdy tych jednozgodność była za Jenerałem Skrzyneckim, przeto Rząd Narodowy wezwał tegoż na Zastępcę Wodza, zaś donosząc o tem JW. Prezydującemu w Senacie, jakoteż JW. Marszałkowi Izby Poselskiej, ma honor zawezwać, aby natychmiast Izby zgromadzone zostały i przystąpiły do wyboru Naczelnego Wodza«.

JW. Marszałek: »Taki jest cel dzisiejszego naszego zgromadzenia. Nie mamy i chwili do stracenia, bo chociaż wojsko ma zastępcę w Jenerale Skrzyneckim, jednak Sejm tylko może mu nadać władzę rozciągłą i zaufanie, na które już zasłużył przez swoje czyny waleczne, podnieść i w zapał, do wielkich dzieł prowadzący, przemienić. Przystąpmy więc zaraz do rzeczy, i, jeżeli kto chce głos zabrać, niech się zapisać raczy«.

Tu się dał słyszeć odgłos powszechny: »Jednomyślnie żądamy Skrzyneckiego!«

JW. Marszałek: »Prawo pozwala na jednomyślność, gdy jest zupełną. Pytam się więc, czyli nikt przeciwko temu nie ma co do zarzucenia?«

Podobne zapytanie uczynił **JW. Prezydujący w Senacie.**

Nikt tak z Senatorów, jak z Posłów, nie sprzeciwił się; owszem, jednomyślnie wszyscy Jenerała Jana Skrzyneckiego Naczelnym Wodzem wykrzyknęli.

JW. Marszałek: »Zaraz wygotowaną zostanie uchwała stosowna i przesłaną będzie Rządowi i Wodzowi«.

JW. Jasieński w materyi porządkowej: »Wniosek wczorajszy JW. Wojewody i dziś zasługuje na uwagę. Nie trwoga, lecz święta powinność zachowania Reprezentacyi Narodowej zmusza nas, abyśmy dziś, póki jeszcze swobodnie obradować możemy, wyrzekli, gdzie się zebrać mamy. Jużeśmy postanowili, że kto się zostanie, jest zdrajcą; teraz chcemy stanowić, aby ten, kto się oddali, za zdrajcę był ogłoszony. Jakaż tu sprzeczność! Rozważmy więc obecne nasze położenie i postanówmy, że JW. Marszałek i JW. Prezydujący uwiadomią nas, gdzie i kiedy zjechać się mamy. Nie bojaźń nami powoduje;

nie idzie nam o osoby nasze, lecz w nas spoczywa Reprezentacya narodowa, a kto się uchyla od uniesienia jej przed nieprzyjacielem, śmiem wyrzec, że tego za zdrajcę uważam«.

JW. Wężyk: »Co wczoraj za zawczesne uważaliśmy, dziś pewno miejsce już mieć może; czy jednak będzie miało miejsce, czy nie, naradzać się powinniśmy w tajnym komitecie«.

Gdy kilkunastu członków poparło ten wniosek, a znaczna większość obu Izb przyjęła go, Izby zamieniły się w tajny komitet, a **JW. Wężyk** tak dalej mówił:

»Kontynuję dalej głos mój i oświadczam, że zupełnie zgadzam się z głosem JW. Jasieńskiego, uznając, iż przyszedł ten moment, bo kiedy nieprzyjaciel nasz już na przedmieściu, kiedy już dłużej zapewne w stolicy obradować spokojnie nie będziem mogli, kiedy Kozacy przez Wisłę przeprawić się mogą, a tym sposobem oddalenie się utrudnić Reprezentantom, rozumiem, iż Sejm odroczyć wypada i miejsce przyszłego zebrania się przeznaczyć. Pamiętajmy na to, iż skoroby nieprzyjaciel zajął stolicę, a mybyśmy nieprzygotowani do uniesienia Reprezentacyi być mieli, pewnoby zabrał pewną część Reprezentantów i tychby zmusił do odwoływania swoich czynności. Przezorność zatem każe nam Sejm odroczyć i miejsce przyszłego zebrania oznaczyć; dla większej jednak ostrożności chciałbym, żeby nawet w protokóle umieszczanem miejsce nie było i nam samym tylko wiadome«.

JW. Kasztelan Kochanowski: »Teraz o miejscu przyszłego zebrania mówić nie wypada. Roztropność, przezorność, okoliczności nareszcie każą to w sekrecie zachować. Gdy Izby chcą odroczenia, to i dziś nastąpić może, lecz rozumiem, że do takowego najlepszym środkiem będzie jedno hasło, nam tylko wiadome; tem zaś być może przejście nieprzyjaciela na lewy brzeg Wisły. Co zaś do miejsca, dosyć zdaje mi się powiedzieć, iż Sejm odracza się do czasu i miejsca przez JW. Prezydującego w Senacie, a przez JW. Marszałka w Izbie Poselskiej oznaczyć się mianych. Sposób oznaczenia tego jest bardzo łatwy; dość jest jednego znaku każdemu udzielonego; ogłaszać zaś miejsca przyszłego zebrania, zdaje mi się, iż w żaden sposób nie wypada«.

JW. Marszałek: »Odpowiadając w kilku słowach na głos JW. Kochanowskiego, oświadczam, iż zdania jego nie dzielę;

odroczenie bowiem Sejmu widzę przedwczesnem. Bardziejbym upatrywał potrzebę oznaczenia miejsca przyszłego zebrania się, bo jeżeli Sejm odroczymy, wszyscy się rozjadą i nie wiem, gdzie ich Marszałek szukać będzie. Przeciwnie, mając miejsce pewne przyszłego zebrania się, łatwiej każdego dnia odroczyć Sejm będziem mogli«.

JW. Prezydujący w Senacie (Miączyński): »Oprócz wyboru Naczelnego Wodza, celem dzisiejszego zebrania się była myśl na wczorajszem posiedzeniu wniesiona względem zmniejszenia kompletu. Prosiłbym zatem Komisarza, projekt ten wprowadzać mającego, aby nam takowy przedstawił, a rozumiem, że to nas zupełnie pogodzi«.

JW. Kasztelan Małachowski: »Jeżeli wczoraj odroczenie Sejmu okazało się zawczesnem, dziś z głosów większej części obu Izb widzę tego potrzebę, ale mniemam, że miejsce przyszłego zebrania się naszego tajemnicą być powinno, lecz nią po naradach naszych w żaden sposób być nie może. Sądzę, że objawienie tego samej Izbie nietylko niepotrzebnem, ale nawet niestosownemby było. Środek zaradzenia zdaje się być najwłaściwszym, aby JW. Prezydujący w Senacie, a JW. Marszałek w Izbie Poselskiej, uwiadomili Reprezentantów Narodu w chwili stanowczej, gdzie ich czekać będą; wtenczas każdy bez narażenia się będzie mógł łatwo tam się stawić, gdzie mu nakazanem będzie«.

Tu dały się słyszeć głosy żądających wniesienia projektu względem zmniejszenia kompletu, przez Komisye wypracowanego.

JW. Marszałek: »Projekt ten, zdaje się, że w połączonych Izbach nie może być wnoszony; prawo bowiem, któreśmy sami niedawno ustanowili, każe nam się form raz przyjętych trzymać«.

JW. Swidziński: »Odpowiadając na głos JW. Marszałka, robię tu uwagę, że w połączonych Izbach dnia wczorajszego ułożyliśmy się, że względem odroczenia Sejmu w połączonych Izbach decydować będziemy«.

JW. Marszałek: »Następującą kwestyę poddaję pod rozstrzygnienie Izb: Czy Izby chcą, aby projekt zmniejszenia kompletu był w połączonych Izbach, czy w rozłączonych wniesiony?«

JW. Wężyk: »Projekt ten i dyskusya jest niewczesna; wtenczasby ona była nieodzowną, gdybyśmy chcieli w mniejszym komplecie zostać w Warszawie. Lecz my tu chcemy decydować, czy Sejm odroczyć należy, czy nie. Gdzieżbym ja szukał Marszałka, gdyby od niego zależało odroczenie Sejmu? Wszakże Marszałek, jak my, ma swoje interesa; lepiej więc dzisiaj zadecydujmy wszystko«.

JW. Jasieński: »Nie trafilibyśmy do końca, gdybyśmy, nie ukończywszy rozpoczętej materyi, zajęli się tem, co teraz chce wnosić JW. Swidziński. Rozbieralibyśmy dwie, trzy materye razem i nicbyśmy nie zrobili«.

JW. Prezydujący w Senacie i JW. Marszałek zapytali się, każdy właściwej Izby, czy żądają projektu o zmniejszeniu kompletu. Izby przez powstanie oświadczyły się, iż wnoszenie jego na później odkładają.

Gdy już wygotowaną została uchwała, mianująca Wodza, **JW. Marszałek** wezwał JW. Sekretarza do odczytania jej.

JW. Sekretarz czyta:

»Izby Senatorska i Poselska — otrzymawszy zawiadomienie Rządu Narodowego, iż Ks. Michał Radziwiłł złożył naczelne dowództwo — wskutek jednomyślnego żądania Wojska i zdania Rządu Narodowego, uchwaliły i uchwalają, co następuje:

Art. 1. Jenerał Jan Skrzynecki wybranym zostaje jednomyślnie przez obie Izby Naczelnym Wodzem i obejmie natychmiast dowództwo siły zbrojnej narodowej.

Art. 2. Atrybucye, jakie służyły byłemu Naczelnemu Wodzowi wskutek uchwały z d. 24 stycznia 1831 r., służyć będą odtąd Jenerałowi Skrzyneckiemu.

Art. 3. Wykonanie niniejszej uchwały Rządowi Narodowemu polecamy«.

JW. Dembowski: »Jest powiedziane w uchwale, że nominujemy Jenerała Skrzyneckiego Naczelnym Wodzem wskutek jednomyślnego żądania Jenerałów, Wojska i Rządu Narodowego. Nie dosyć jest na tem; dodajmy, że chcemy go mieć Wodzem, wskutek ufności naszej i własnego przekonania«.

JW. Swidziński: »Popieram głos kolegi Dembowskiego, że nie dlategośmy wybrali Wodzem Jenerała Skrzyneckiego, że

nam tak Rząd Narodowy przedstawił, lecz dlatego, że głęboko przekonani jesteśmy o jego zdolnościach«.

JW. Mazurkiewicz: »W drugim punkcie tego prawa jest powiedziane, że te same atrybucye, które służyły przeszłemu Wodzowi, służyć będą teraźniejszemu. Widzieliśmy już, jak są trudne komunikacye między Wodzem a Rządem, bo Wódz sądzi się być wyższym, a przynajmniej równym Rządowi; dodać więc tu należy, że Wódz Naczelny ma składać raporta Rządowi Narodowemu«.

JW. Wężyk: »Sprzeciwiam się temu wnioskowi. W uchwale mianującej Naczelnego Wodza, nie mogą być czynione zastrzeżenia. Gdy Izby będą odroczone, naturalnie i Wódz koniecznie z Rządem komunikować się musi«.

JW. Mazurkiewicz: »Widzę, że Izby są przeciwne memu wnioskowi; cofam więc go i chętnie się łączę z ich przekonaniem, lecz nie bezzasadnie uczyniłem ten wniosek, bo, zasiadając w Komisyach sejmowych, byłem świadkiem, jak trudne były komunikacye między Wodzem a Rządem w materyi szefa sztabu«.

JW. Zwierkowski: »Stosownie do uwagi kolegów Dembowskiego i Swidzińskiego, tak zmienioną redakcyę przedstawiam:

»Izba Senatorska i Izba Poselska, otrzymawszy zawiadomienie od Rządu Narodowego, iż Ks. Michał Radziwiłł złożył naczelne dowództwo, uchwaliły i uchwalają, co następuje:

Art. 1. Jenerał Jan Skrzynecki wybranym zostaje jednomyślnie przez obie Izby Naczelnym Wodzem i obejmuje natychmiast dowództwo siły zbrojnej narodowej.

Art. 2. Atrybucye, jakie służyły byłemu Naczelnemu Wodzowi wskutek uchwały z d. 24 stycznia 1831 r., służyć będą odtąd Jenerałowi Skrzyneckiemu.

Art. 3. Wykonanie niniejszej uchwały Rządowi Narodowemu polecamy«.

Redakcya ta została przyjęta przez Izby.

JW. Marszałek: »Przystępujemy teraz do dalszej dyskusyi o przeniesienie Sejmu, lecz, nim zabierze głos JW. Jan Ledo-

chowski, który tu jest pierwszy zapisany, muszę przypomnieć to Izbie, co dawno miałem na uwadze, że między Członkami Izby Poselskiej są niektórzy całkiem od swych majątków odcięci i bez funduszów tu zostają. Pytałem się Rządu, czy zechce im jaki forszus na drogę uczynić? Rząd odpowiedział, że w tem, jak we wszystkiem, musi się zdać na wolę Izby, i że za jej decyzyą gotów jest aż do maximum, przez Izbę oznaczonego, żądającym forszus udzielać«.

JW. Jan Ledochowski: »Naprzód odpowiem co do przedmiotu, wniesionego przez JW. Marszałka, że tym tylko możnaby udzielać forszus, którzy mają swe majątki z tamtej strony Wisły; zaś Krakowianie, Kaliszanie, Sandomierzanie i Mazowianie do tego prawa mieć nie powinni«.

JW. Wołowski: »Sprzeciwiam się koledze Ledochowskiemu, bo w praktyce może się zupełnie inaczej zdarzyć. Odcięci nawet od majątków mogą mieć fundusze; mający zaś je z tej strony Wisły mogą być i takowych pozbawieni. Żądającym więc tylko udzielanym być powinien forszus, zostawując to delikatności każdego«.

JW. Jasieński: »Głos kolegi Ledochowskiego pokazał jego bezinteresowność i czystość chęci; chciał wyłączyć Krakowianów dlatego, że sam jest z tego województwa. Ja w przeciwnem jestem położeniu, lubo odcięty; nie chcę być jednak ciężarem krajowi, ale jest szczególny, mnie tylko dotyczący wypadek, t. j. że dostarczyłem zboża do magazynów mińskiego i warszawskiego, na co mam kwity; miano mi zapłacić po dość niskiej cenie, bo jak u nas koło Buga płacono podobno po 13 złp. korzec żyta, lecz wypłatę mi wstrzymują. Proszę więc tylko, żeby z tej się skarb uiścił, a ja nie chcę żadnego forszusu«.

JW. Marszałek: »Odpowiadając koledze Jasieńskiemu, mam honor zwrócić jego uwagę, że lepiej jedno prawo, tyczące się wszystkich, postanowić, aniżeli zajmować się wyjątkami. Wniosek jego jest bardzo sprawiedliwy, lecz może być więcej podobnych. Kto będzie potrzebował, ten zażąda ze skarbu, czy to pożyczki, czy to forszusu, skoro tylko na to stosowne prawo Izby uchwalą i maximum oznaczą«.

JW. Zwierkowski: »Prawda jest, że niektórzy z nas w bardzo krytycznem są położeniu, lecz pamiętajmy, żeby nam nie

zarzucano, że Reprezentanci pamiętali o własnych funduszach. Lepiej ustanówmy z pomiędzy siebie komitet, abyśmy się wspólnie ratowali, a nie wystawiajmy się na to, aby nam mógł kto zarzucić, żeśmy na własny interes wzgląd mieli«.

JW. Swidziński: »Tego samego jestem zdania, że teraz każdy własnymi zapasami obejść się potrafi tem bardziej, kiedy tak są naglące potrzeby wojska. Lecz nie wiemy, jak długo i jak daleko trwać będzie to nasze tułactwo i na jak długi czas własne i wspólne zapasy nam wystarczą. Lecz gdy oddalenie nasze będzie zapewne spólne z Rządem, Ministrami, bankiem i kasami, więc na przypadek, gdyby to przebywanie za granicą było tak długiem, że nietylko własne, ale i wspólne fundusze wyczerpniętymiby zostały, wtenczas się nam dopiero udać do tego środka wypada: teraz chyba szczególne zdarzyćby się mogły wypadki«.

JW. Mazurkiewicz: »Byłbym za utrzymaniem tego wniosku, gdybym wiedział o naszych zapasach. Dotąd budżetu nie mieliśmy przedstawionego; nie wiemy zatem, w jakim stanie skarb się znajduje, i czyli naglejsze potrzeby nie wymagają wydatku; sądzę bowiem, że nie powinniśmy ostatecznego zasiłku wybierać i obejść się własnymi funduszami«.

JW. Wężyk: »Szczęśliwym losem nie potrzebuję zasiłków ze skarbu, lecz inni koledzy mogą być w potrzebie. Są tacy, co odstępują żon, dzieci, majątków. Nie naznaczajmy wielkiej sumy, lecz jakążkolwiek naznaczmy, wszakże to jest tylko pożyczka. Jeżeli swoją osobę poświęca Reprezentant dla kraju, czemu nie dać mu zasiłku? JW. Mazurkiewicz może nie potrzebuje tego równie, jak ja, lecz dlaczego innym tego użyczyć nie dozwala?«

JW. Wołowski: »To nie jest prywatny interes, lecz interes Narodu. Inaczej pewnoby wniosek nie był czyniony o zasiłek«.

Tu **JW. Prezydujący w Senacie** i **JW. Marszałek Izby Poselskiej** zapytali się, każdy właściwej Izby, czyli są za pożyczką, lub nie?

Izby się oświadczyły za udzieleniem pożyczki.

JW. Kasztelan Lewiński żądał zamieszczenia w protokóle, że był przeciw forszusowi.

JW. Kasztelan Ostrowski: »W tej chwili Rada Municypalna, poprzedzona przez Węgrzeckiego, przybyła do mnie, jako do

naczelnika Gwardyi Narodowej, zapytując się, jakie jest położenie nasze pod względem politycznym, wojennym, ekonomicznym? Na to chciałem im evasive odpowiedzieć, lecz przyparty z blizka zostałem do odpowiedzi na najważniejsze zapytania. Podobnie, jak tu słyszeliśmy, że większość Senatorów, może i Posłów, za powód do oddalenia się cytuje prawo sejmowe, tak i ci powiadają, że chcą temu prawu wiernymi pozostać i podobny czynią wniosek, żeby się jaknajprędzej oddalić. Przekładałem im, że koleje wojny są zmienne, że wczorajsza bitwa tak świetna z początku, dalej mniej pomyślna, nie pociąga tego za sobą, aby stolica do tej ostateczności przywiedzioną być miała, iżby już zająć ją mieli Moskale. Mówiłem im, że za Kościuszki z mniejszą siłą, a z równą (bo myślę, że nie z większą) energią znieśliśmy to oblężenie. Nie znalazłem jednakże na podobne wnioski tej energii, tej chęci poświęcenia się. Odpowiedzieli mi, iż przychodzą po konferencyi z Prezesem Rządu, który im radził, aby oddalili żony i dzieci z Warszawy. Naturalną była ta rada, bo poco straszyć osoby nam tak drogie, poco nabawiać się w domu niespokojnością, kiedy całej energii zewnątrz potrzeba? Lecz rada ta sprawiła, że uważali całą naszą sprawę za upadłą. Poważny Węgrzecki przypominał mi, że w tylu przeważnych okolicznościach widzieli go zawsze na drodze męstwa i stałości; lecz teraz żądał, aby mu ktokolwiek wskazał, komu ma być posłuszny, czy Sejmowi, który każe przed nieprzyjacielem ujeżdżać, czy Dybiczowi, który pozostać nakazuje? Odpowiedziałem mu na to, że mamy nowego dzielnego Wodza, wojsko nietknięte, że sam świadkiem byłem, stojąc przy Naczelnym Wodzu, przy rogatkach, jak to przechodziło, w jakiej jest postawie: konie, amunicye, wszystko uratowane; że upada tylko korzyść, jakąbyśmy mieli, gdybyśmy iść mogli naprzód i w ich granice wkraczać. Lecz to wszystko na nich nie uczyniło żadnego wrażenia. Oświadczali się przeciwko temu, a mianowicie: Zejdel, Żelazowski, Celiński, i inny jeszcze, którego mniej znam, lecz który dość ważny ma głos pomiędzy nimi. Oświadczyli oni, że ani na chwilę poświęcić nie chcą Warszawy, że wolą ją zostawić nietykalną dla powracającego wojska, aniżeli na zniszczenie wystawić. Naglony zapytaniami mocnemi, a nawet przycinkowemi, że się niejasno tłómaczę, oświad-

czyłem, że to wszystko Sejmowi przedstawię, a dopełniwszy tego, oczekuję Izb rozkazów«.

Głosy: »Wróćmy się do pierwszej materyi!«

JW. Biernacki: »Izby połączone wyrzekły, że ma być forszus udzielany Senatorom i Posłom, lecz jeszcze decyzya nie zapadła o jego maximum«.

JW. Marszałek: »Jest to podrzędne pytanie. Zależeć będzie od tego, czy Sejm będzie odroczony i gdzie; wtenczas łatwiej będzie potrzebny forszus obliczyć i jego maximum ustanowić«.

JW. Jan Ledochowski: »Co do wniosku kolegi Jasieńskiego, w tej chwili więcej mu jestem przeciwny, niż wczoraj. Powodem do tego jest to, co JW. Kasztelan Ostrowski powiedział. Wczorajsze nasze narady już popłoch w mieście zrobiły. Gdy niektórzy z Posłów chcą się oddalić, czemu nie postanowić mniejszego kompletu, a wtenczas Izby dopóty tu będą, dopóki wojska nasze nie opuszczą stolicy, bo może jej wcale nie opuszczą; którzyby zaś z Posłów gwałtowniejszą mieli potrzebę, oddalićby się mogli«.

JW. Wołowski: »Com wczoraj powiedział, to i dziś powtarzam. Wszystkie głosy, które się tu dają słyszeć, nie czynią różnicy pomiędzy człowiekiem prywatnym, a publicznym. Jużeśmy uchwalili prawo, że w razie potrzeby udać się mamy za granicę; nie idzie tu bowiem o nasze osoby; te są nader małe, lecz idzie o rzecz publiczną, aby i za granicą nawet zawiązek Reprezentacyi Narodowej zachować. Wielu bardzo jest Posłów, którzy sami wyjadą; żony zaś i dzieci zostawią, które im zapewne są droższe nad wszystko; pojadą za granicę, choćby mieli o żebraninie tam żyć, aby tylko Ojczyznę zachować. Nie należy nam zapadłego już prawa obalać«.

JW. Jasieński: »W głosie JW. Jędrzejowskiego słyszałem, że gdyby kto miał gwałtowną potrzebę, może wyjechać. Pytam się, jaka może być gwałtowniejsza dla kogo potrzeba nad dobro Ojczyzny? Ani obawa, ani interes nie powoduje nami: kto podpisał zrzucenie z tronu Mikołaja, nie ma obawy. Możeby mniejszy komplet tym sposobem pod armatami Dybicza robił prawa niezgodne z naszym duchem, a my zmuszenibyśmy byli przeciwko nieprawnym działaniom protestować się«.

JW. Gustaw Małachowski: »Nie mogę pojąć, co może być przyczyną takiej dyskusyi. Odmieniony jest system wojowania;

batalie okazały się nieskuteczne, bo kiedy jeden przeciw 4-em ginie i ta strata nie jest dla nas zyskowna, lecz teraz właśnie ci weszli do dowództwa wojska, którzy byli za innym systematem. Nie mamy tu powodu do obawy; jest przedmurze Praga, jest Wisła, jest 50.000 wojska gotowego do boju, które za nasze słowo krew już przelewało. Już nie z zapałem, ale ze spokojnością serca wyrzeczmy, że w żadne układy z tym wchodzić nie będziemy, który się tak niegodnym tronu naszego okazał. Pokażmy tę godność Narodu i utrzymajmy ją aż do końca. Powtarzam jeszcze, niema nic straconego, tylko energii, wytrwałości nam potrzeba«.

JW. Jan Ledochowski: »Mało już co można dodać do tak wymownego głosu JW. Małachowskiego. Powtarzam, nic niema straconego, tylko duch stracony. Nie ten to sam, kiedyśmy wyrzekali zrzucenie z tronu Mikołaja, a Moskale byli za Bugiem. Tu należałoby powtórzyć usunięcie Mikołaja i uznanie rewolucyi za narodową, a nie robić napróżno popłochu. Kto wnosi takie prawo, odpowie Ojczyźnie i potomności. Przyjmijmy to, co wnosił JW. Wołowski o zmniejszenie kompletu, aby tylko Reprezentacya Narodowa istniała. Już popłoch jest w stolicy; już dają się słyszeć głosy, że ci Posłowie, co króla zrzucali, chcą pierzchać, jak się Moskal pokazał. Niech więc tu będzie Sejm z 33 Posłów i 11 Senatorów, niech się dopiero z wojskiem cofa«.

JW. Gustaw Małachowski: »Powtórzenia aktu z d. 25 stycznia nie widzę potrzeby, ale należałoby na nowo zachęcić wojsko, pokazać, że Senat i Reprezentanci nigdy o dobrej sprawie nie wątpią. Niech nagrody będą rozdane walecznym, niech się Reprezentacya pokaże przed wojskiem«.

JW. Wołowski: »Nie jest tu potrzebne powtórzenie aktów usunięcia od tronu Mikołaja i uznania rewolucyi za narodową; najlepiej je powtórzymy, gdy się oddalimy wtenczas, kiedy tego zajdzie potrzeba, bośmy to już uchwalili. Nie o osoby nam idzie, bo kto zostawia żony, dzieci, co jest droższe nad wszystko, tego nie można o egoizm posądzać. Były już o to debaty przy stanowieniu tamtego prawa, że, kiedyśmy uznali potrzebę, gotowi jesteśmy nawet za granicą obradować. Mówić: że kto potrzebuje, niech się oddali, byłoby to obelgą. Nikt tu o sobie nie myśli, lecz kraj nie powinien umierać«.

JW. Gustaw Małachowski: »Gdy Hannibal Rzym oblegał, przedawano obóz jego i kupujący na tem nie stracił. Teraz zatrudnijmy się wynagrodzeniem walecznych«.

Głosy: »Prosimy o wotowanie!«

JW. Marszałek: »Słyszę tu wiele głosów żądających wotowania, lecz nie wiem nad czem, bo niema żadnego projektu ani podanego, ani zredagowanego, a nawet kwestyi niema pewnej. Jedni żądają oznaczenia przyszłego miejsca obrad, inni odroczenia Sejmu«.

JW. Biernacki: »Te same myśli chciałem objawić, ale tak wybornie wyrażone przez JW. Marszałka, iż nic dodać nie mogę; nie można dyskutować, bo niema nad czem. Odroczenie sprawiłoby postrach, byłoby dowodem nieufności w siłach naszych«.

JW. Wężyk: »Gdy zdania są rozdzielone, należy wotować na to: kto jest za odroczeniem Sejmu, a kto nie. Lubo wielu mówi, że jeszcze nie czas do tego, są jednakże tacy, którzy z familią i dziećmi muszą się przygotować do wyjazdu«.

JW. Kasztelan Bieńkowski: »Trzy tu są kwestye: Pierwsza — o odroczenie Sejmu; druga — o oznaczenie miejsca przyszłego zebrania się; trzecia — o sposobie, jakim o miejscu mamy być uwiadomieni. Co do pierwszego: To może i powinno iść oddzielnie. Zdaje się, że jest nadto wczesne i zrobiłoby wiele zamieszania w kraju. Co do drugiego: nikt się teraz odważyć nie może miejsca przyszłego zebrania oznaczać; toż samo można powiedzieć i co do sposobów, jakimi mamy być uwiadomieni. Dwie drugie wreszcie kwestye od pierwszej zawisły«.

JW. Kasztelan Lewiński: »Wszyscy chcą wotowania; jeżeli to ma nastąpić, to taką kwestyę naznaczyćby należało: czy czas jest teraz deliberować nad odroczeniem Sejmu, czy jeszcze zawcześnie«.

JW. Swidziński: »Tę samą uwagę miałem uczynić. Pierwsza jest kwestya: czy czas wyjechać, nie można więc mówić o odroczeniu, póki tego nie załatwimy. Odroczenie bowiem może być jak najkrótsze; winniśmy natychmiast oznaczyć miejsce zebrania się i przyszłych narad. Trzeba więc naprzód mówić o czasie rozjazdu, lecz nikt tego rozstrzygnąć nie może, póki się nie porozumiemy z Rządem i Naczelnym Wodzem. Nie możemy oznaczyć miejsca, póki z planu wojennego nie

będziemy wiedzieli, gdzie jest bezpieczeństwo. Trzeba, aby przynajmniej ta mała część Reprezentacyi z Rządem i Ministrami wyjechała; władza zaś wojenna ma rozkazać, aby przejazd był zabezpieczony. O tem wszystkiem sami decydować nie możemy; trzeba więc tę dyskusyę na dalszy czas odłożyć, a Komisye tymczasem porozumią się z Rządem«.

JW. Kasztelan Nakwaski: »To samo właśnie chciałem powiedzieć. Skądże my wiedzieć mamy o czasie, kiedy Sejm odroczyć potrzeba? Prezydujący tak w Senacie jak w Izbie Poselskiej powinni się z Rządem znosić i uwiadomić nas, kiedy już czas przyjdzie; teraz zaś potrzeby limity Sejmu nie widzę usprawiedliwionej«.

JW. Gustaw Małachowski: »Jeżeli kiedy, to teraz powinniśmy zostawić Rządowi inicyatywę; on jeden tylko może ocenić potrzebę oddalenia się, bo on ma tylko dostateczne wiadomości. Zadziwia mię to, żeśmy jemu tej troskliwości nie zostawili. W miejsce tego, inną przedstawiam mocyę, aby zawyrokować podziękowanie walecznemu wojsku naszemu«.

JW. Łempicki: »Jestem także za wstrzymaniem tego kroku, i oddaniem Rządowi inicyatywy. Jednę mam tylko uczynić uwagę co do tego, co kolega Wężyk nadmienił, że w Sejmie znajdują się niektórzy obarczeni familią. Nie myślę, abyśmy w interesie kraju mogli się rozdzielać na wolnych i żonatych. Ja mam ośmioro dzieci, lecz, gdzie idzie o Ojczyznę, należę do bezżennych«.

JW. Jabłoński: »Tak trafnie JW. Małachowski i Swidziński mówili w tym przedmiocie, że już niepotrzebna dalsza dyskusya, i póty tu zostaniemy, póki istotnego nie będzie niebezpieczeństwa. Proszę JW. Małachowskiego, aby wspomnione przez siebie podziękowanie dla wojska ułożyć zechciał«.

JW. Turski: »Mniemam, że dosyć Sejm odraczać w chwili niebezpieczeństwa; ta jeszcze nie nadeszła; stanowić o niej powinniśmy, porozumiawszy się z Rządem«.

JW. Swidziński: »Teraz jeszcze nie czas odraczać Sejm, lecz powinniśmy zapewnić sobie komplet i wszyscy daś słowo, że nikt bez decyzyi naszej nie wyjedzie«.

JW. Kasztelan Męciński: »Zgadzam się na to, co powiedział JW. Swidziński«.

JW. Wieszczycki: »Do głosu kolegi Opoczyńskiego to mam

tylko dodać, że należy prosić JW. Marszałka, aby raczył nam cofnąć urlopy nieograniczone, któreśmy dostali; nie wiemy bowiem, czy tu, czy przy wojsku mamy pozostać, a my wszystko gotowi jesteśmy uczynić«.

JW. Marszałek: »Sejm uchwalił, że wojskowi mają prawo pozostać przy wojsku; uchwały tej zmieniać ja nie mogę; zależeć będzie od samych JJWW. Panów pozostać, czy przy Sejmie, czy przy wojsku«.

JW. Swiniarski: »Troskliwość Członków o zachowanie Reprezentacyi Narodowej w razie nieszczęśliwych okoliczności obudzona, zaspokojoną będzie, gdy zdamy się w tej mierze na Rząd i zasięgniemy zdania Wodza Naczelnego, czyli ten jest za nieodroczeniem. Teraz zaś uważam, że czuwanie tutaj nasze jest niezbędnem dla przecięcia trwogi, która się już okazuje«.

JW. Szaniecki: »Zdaje się, że większość Izby jest za nieodroczeniem; potrzeba jest zatem, aby JW. Swidziński wprowadził swój projekt o zmniejszenie kompletu, a to zapewni nas o trwaniu Sejmu i interesom naszym prywatnym dopomoże«.

JW. Wężyk: »Projektu tego samego wprowadzać nie można, bo on został odrzucony«.

Głosy: »Wniesienie jego tylko odłożone!«

JW. Swidziński: »Popieram wniosek kolegi Szanieckiego, lubo, jak w tej chwili zarzuca kolega Wężyk, że odrzucony był mój projekt na początku sesyi, jednak to dlatego tylko, żeśmy mieli o samem odroczeniu dyskutować; teraz może się to da pogodzić. Wniósłbym, abyśmy wyrzekli, że lubo dajemy uroczyste słowo, że nikt się nie oddali, gdyby jednak z nieprzewidzianych powodów niektórzy się oddalili, abyśmy mogli i w mniejszym komplecie obradować i stanowić«.

JW. Swirski: »Tym sposobem upoważnialibyśmy istnienie Sejmu i po wejściu nieprzyjaciela, bo ująwszy kilkunastu, kazałby tu radzić i uchwały stanowić«.

JW. Swidziński: »Właśnie najmniej podobnego wypadku obawiać się należy w Warszawie, póki tu jest wojsko, Rząd; zresztą to samo mogłoby mieć miejsce gdzieindziej, bośmy powiedzieli, że wszędzie naradzać się możemy; tu tylko o to idzie, abyśmy mogli się naradzać, gdyby nawet mimo deklaracyi komplet nasz był zmniejszony«.

JW. Prezydujący w Senacie: »Dzielę zdanie JW. Swidzińskiego; dodaję nadto, że wyrzekliśmy, iż wszystkie czynności w kraju przez nieprzyjaciela zajętym są nieważne. Obawa więc JW. Swirskiego upada«.

JW. Kasztelan Ostrowski: »Prosiłbym Izb o zarządzenie odpowiedzi dla Gwardyi Narodowej; zdaje mi się, że to, com tu słyszał, będzie orzeźwieniem dla Rady Municypalnej przez to przekonanie, że niebezpieczeństwo ani jest wielkie, ani blizkie. Ojcowie familii tem zaspokojeni będą, że Rząd roztropny przestrzeże wcześnie wszystkie władze o grożącem niebezpieczeństwie. Jeżeli Izby na to się zgadzają, poruczę taką odpowiedź Radzie Municypalnej«.

JW. Kasztelan Wichliński: »Co służy Rządowi, to nam wszystkim służyć nie może. Rząd z kilku osób złożony, może wyjechać łatwo z konwojem wojska, lecz gdy nas ostrzeże o niebezpieczeństwie, wtenczas może drogi będą przecięte. Postradać moglibyśmy nasze fundusze i wystawić się na tułactwo bez zasiłku. Lepiej teraz coś uradzić, aniżeli potem błąkać się z myślami. My nie możemy z wojskiem w jednej linii się mierzyć i nie potrafimy tak prędkiej, jak wojsko, odbywać podróży«.

JW. Kasztelan Ostrowski: »Zaradzićby temu można sposobem ekonomicznym. Niech każdy zadeklaruje, wiele mu koni potrzeba; te mogą być wyłączone od służby publicznej«.

JW. Szaniecki: »Głos Kasztelana Wichlińskiego powoduje mnie, abym tem usilniej prosił o zmniejszenie kompletu; łatwiej bowiem nam będzie wtenczas iść za wezwaniem Rządu. Inni mogliby już naprzód pojechać w miejsce, gdzie można przewidzieć, iż Sejm przeniesiony będzie, zapewne w Krakowskie«.

JW. Gumowski: »Na to tylko zwracam uwagę, co nam oświadczył Jenerał Gwardyi Narodowej, że naczelnicy miasta nie mają chęci bronienia go przeciw nieprzyjacielowi. Gdzie niema ducha w mieście, gdzie lud się nie łączy z wojskiem, tam jest niebezpieczeństwo. Słyszeliśmy głos JW. Swidzińskiego, że dajmy sobie słowo, że nie wyjedziemy, a ja wiem, że dzisiaj jeszcze przed wieczorem wyjedzie kilkunastu. Projekt zaś o zmniejszenie kompletu wnoszonym być nie może, bo nie przechodził przez Komisye«.

JW. Wołowski: »Powtarzam to, com wczoraj mówił: wten-

czas tylko moglibyśmy nie stanowić o odroczeniu, gdybyśmy pewni byli kompletu. Wieczny ciężyłby na nas wyrzut, żeśmy się nawet pozbawili możności naradzenia się; możemyż na jednem słowie los Ojczyzny gruntować? Tu nikt o niebezpieczeństwie nie mówi, lecz prawo powiada, że wtenczas wyjechać mamy, kiedy tego zajdzie potrzeba. Lecz nie należy nam wśród wojska obradować. Gdybyśmy zniszczyli Reprezentacyę narodową, byłoby to zbrodnią polityczną do nie darowania. Kto mówi, że może kto wyjechać dla prywatnej potrzeby, ten czyni obelgę Reprezentacyi. Ja tu o siebie nie stoję, lecz o Reprezentacyę; najlepiej więc zaraz decydować: komplet 33 Posłów i 11 Senatorów rozciągnąć i do Warszawy; szkodzić to nie może, bo jużeśmy przewidzieli, że obrady pod rządem rosyjskim są nieważne. Nie wychodźmy z Izby, póki tego nie postanowimy«.

JW. Kasztelan Wichliński: »Nie dzielę zdania JW. Wołowskiego, bo nie rozumiem, jak można oznaczyć ten komplet. Któż jest ten, co ma się zostać, a kto ten, co się ma oddalić?«

JW. Kasztelan Wodzyński: »Sprawiedliwa jest uwaga Kasztelana Wichlińskiego. Kto ma do tego mniejszego kompletu należeć? Słyszeliśmy już, że kilkanaście osób wybiera się wyjechać; wielu zapewne jest w podobnej chęci wyjechania; w jaki więc sposób nastąpi ustanowienie tego kompletu mniejszego, czy przez wybory, czy inaczej?«

JW. Łuszczewski: »Najświętszym naszym jest obowiązkiem być tam, gdzie i wojsko. Teraz dobrze jest, że główna kwatera jest w Warszawie, lecz kiedy wsiędzie na koń, potrzeba, aby Rząd obmyślił dla nas środki przenoszenia się z kwaterą główną«.

JW. Gustaw Małachowski: »Wielki daliśmy dowód naszego nieprzewidywania; większy daleko dalibyśmy gwałtownej deliberacyi, gdybyśmy przyjęli wniosek JW. Jasieńskiego. Zaledwie miesiąc wczoraj minął, jakeśmy odrzekli odpadnięcie od tronu Mikołaja, kiedy Moskale byli za Bugiem; dziś, gdy są za Wisłą, uciekać chcemy! Wczoraj trupami były pola zasłane z naszego rozkazu; bili się nasi żołnierze, nie wiedząc nawet o co, tylko dlatego, że serca polskie mają, a nieprzyjaciel był przed nimi, a my mamy ich opuścić i zostawić samym sobie? Spodziewam się, że tego Izba Poselska nie zrobi. Wracam się więc do

mego wniosku: napiszmy im podziękowanie za ich nieustraszoną odwagę«.

JW. Swidziński: »Na uwagę Kasztelana Wichlińskiego to powiem, że odpowiedź na nią znajduje się w przygotowanym projekcie do prawa. Niesłusznie zaś kolega Gumowski mówił, że projekt ten nie był w Komisyach, bo było zebranych kilku Członków: JW. Wojewoda Prezydujący, kolega Morozewicz i kilku innych, którzy mi polecili wypracowanie tego projektu podług ich myśli, może być więc prawnie dyskutowany. Z tego zaś właśnie względu, to, co wniósł kolega o odroczeniu Sejmu, dyskutowane być nie może. Jeżeli Izby pozwolą, odczytam projekt«.

JW. Biernacki: »Pokazaliśmy, iż mamy przekonanie, że najważniejsze jest istnienie Sejmu. Od tego zwracać uwagi nie możemy wszystkich. Być może, że wypadną trudne okoliczności, że względy na położenie indywidualne mogłyby pobudzić niejednego do oddalenia się, a wtenczas komplet mógłby być zerwany. Jakaby na nas ciążyła odpowiedzialność! Słusznie więc powiedział kolega Wołowski, że chybilibyśmy, gdybyśmy się stąd rozeszli, nie postanowiwszy, że ten sam komplet, co za granicą, i tu jest dostateczny. Niebezpieczeństwo utrzymania większego kompletu jest widoczne. Jestem przeciwny delegowaniu władzy z większej liczby na mniejszą, lecz tu konieczność zachodzi. Jakieżby stąd wynikły skutki, gdyby ktoś zapomniał i wyzuł się z obowiązków Reprezentanta! Nas wszystkich wiąże tu honor i obowiązki; zapobiegając jednak wydarzyć się mogącym okolicznościom, postanówmy zmiejszenie kompletu«.

Tu wiele głosów żądało odczytania projektu JW. Swidzińskiego.

JW. Marszałek: »Nim przystąpimy do odczytania tego projektu, trzeba mieć wzgląd na to, że wtenczas tylko w połączonych Izbach dyskutować mamy prawo, gdy w jednej projekt jest przyjęty, a w drugiej odrzucony. Jako stróż prawa nie mogę od tego odstąpić, chyba że Izby wyrzekną, że dla nagłych okoliczności w połączonych Izbach możemy ten projekt rozbierać»«.

JW. Wężyk: »Nie wiem, czy można dwa razy w jednej materyi dyskutować; wszakże już przez powstanie rozstrzy-

gnęliśmy, że projekt o zmniejszeniu kompletu nie ma być wnoszony«.

JW. Marszałek: »Czuję tu obowiązek zrobienia uwagi, że nagła i konieczna potrzeba wymaga, aby projekt ten przed wieczorem do skutku przyszedł, bo do wieczora nie będziemy już podobno w prawnym komplecie, a więc stanowić nawet o tem nie będziem mogli«.

Na zapytanie **JW. Prezydującego w Senacie** Senat, na zapytanie zaś **JW. Marszałka** Izba Poselska przez powstanie większością zadecydowały, że projekt ma być wniesiony.

JW. Swidziński czyta projekt do prawa:

»Izba Senatorska i Poselska, zważając nagłość potrzeby, postanowiły i stanowią, co następuje:

Art. 1. Izby Senatorska i Poselska działać będą odtąd w połączeniu, ile razy nie znajdą się w komplecie prawnym.

Art. 2. Komplet najmniejszy ustanawia się na 33 Członków, bądź z Senatu, bądź z Izby Poselskiej, z zachowaniem wszelkich przepisów artykułu 4-go prawa o Sejmie z dnia 19 lutego.

Art. 3. Sejm dopiero spólnie z Rządem oddali się z stolicy. Po zniesieniu się z Rządem, Prezydujący w Senacie i Marszałek Izby Poselskiej odroczą Sejm i uwiadomią Reprezentantów o miejscu i czasie przyszłego zebrania się.

Art. 4. Przytomni Członkowie tak Senatu, jak Izby Poselskiej złożą deklaracyę, kto pragnie zaraz wyjechać i gdzie mają być zawiadomieni o miejscu i czasie zebrania; kto zaś pozostanie w Warszawie, (i) oddalać się będzie stosownie do artykułu 3-go. Skład pozostających ustanawia się do liczby osób 40, i póki takowy zapewnionym nie będzie, nikt nie wyjeżdża«.

JW. Jan Ledochowski: »Na to się tylko nie zgadzam, żeby Posłowie razem z Rządem wyjeżdżać mieli, niech się tylko zjadą razem«.

Tu przyniósł **JW. Sekretarz Senatu** wygotowany przez siebie projekt odezwy do Wojska osnowy następującej:

»Reprezentanci Narodu polskiego, w połączonych Izbach Sejmowych na sesyi d. 26 lutego r. b. zebrani, będąc oczywistymi prawie świadkami nieustraszonego w tylu ciągłych morderczych walkach męstwa rycerstwa polskiego, wytrwałości

onego w ponoszeniu tylu ciężkich trudów, przykrych słót i niewygód, patrząc na zasłane trupami nieprzyjaciół okólne pola stolicy, na to mnóstwo wiedzionych jeńców, na te zdobyte działa, na te sztandary, godła nieustraszonej jego odwagi, oświadczają, że wojsko polskie znakomicie zasłużyło się na wdzięczność Ojczyzny swojej, że Sejm już obmyślił i obmyślać nie przestanie tak słusznie należnych nagród walecznym wojownikom swoim; oświadcza oraz, iż póki będzie miał takie zastępy, takich wodzów, Sejm nie pozwoli sobie o losach Ojczyzny rozpaczać. Niech więc wszystkie szyki pod bronią zostające trwają w swem męstwie, w swym nieustraszonym zapale, w pewnej ufności, iż niepodległość i swobody nasze zwycięskim orężem tylko odzyskane i ustalone być mogą i będą«,

która po odczytaniu jednomyślnie przez Izby przyjętą została.

JW. Biernacki: »Nie możemy ścieśniać naszych prerogatyw; dodać więc należy, że wtenczas JW. Marszałek ma uwiadomić o odroczeniu, jeżeli Izby w połączeniu nic o tem nie postanowią«.

JW. Wołowski: »Idzie tu tylko o to, żeby nieprzyjaciel się o miejscu nie dowiedział; my możemy zaufać JW. Marszałkowi, że nie nadużyje swojej władzy«.

JW. Biernacki: »Pomiędzy środkami zwołania i gazety trzeba umieścić«.

JW. Wołowski: »W prawie jest mowa o deklaracyi, czy można uczynić deklaracyę, że się wyjeżdża za granicę, czy tylko na prowincyę?«

JW. Marszałek: »Po powtórnem odczytaniu prawa i głębszej rozwadze spostrzegłem, że zbyt wielka jest odpowiedzialność, włożona na JW. Prezydującego w Senacie i Marszałka. Niezawsze będzie w naszej mocy przewidzieć, kiedy nadejdzie właściwa chwila odroczenia Sejmu. Jeżeli Izba sama nie przyjmie na siebie tego obowiązku, nikt zapewne nie zechce przyjąć tej odpowiedzialności. Wnoszę więc, aby to zupełnie Izbom zostawić«.

JW. Biernacki: »Kiedy Izbom ma być także zostawione prawo odraczania, przeto odpowiedzialność nie cięży na JW. Marszałku i JW. Prezydującym w Senacie, a zabezpiecza tem więcej przyszłość obrad«.

JW. Marszałek: »Zgadzam się z JW. Wieluńskim, lecz redakcya tak brzmi: że jeżeli Izby nie wyrzekną, Prezydujący mają sami Sejm odroczyć; zawsze więc odpowiedzialność na nich ciąży«.

JW. Biernacki: »Lecz łatwiej jest Prezydującym znosić się z Rządem, łatwiej im czynione mogą być powierzenia, niż całej Izbie. Jestem dlatego za obecną redakcyą«.

JW. Marszałek: »Ponieważ podług obecnej uchwały ma być wybrany jeden Prezydujący w połączonych Izbach, proszę więc, aby Izby do tego przystąpiły, bo ja tej odpowiedzialności przyjąć na siebie nie mogę; pewnie albowiem zasłużę na zarzuty, żem za długo Sejm w miejscu zatrzymał«.

JW. Szaniecki: »Kto używa prawa, nie nadużywa go«.

JW. Wołowski: »To jest tylko na przypadek, gdyby się Izby zebrać nie mogły«.

JW. Marszałek: »Lecz przypuśćmy, chociaż to być nie może, gdyby Moskale przeszli po lodzie i obskoczyli Warszawę, Izba możeby zarzucała Marszałkowi, że za długo trzymał ją w Warszawie«.

JW. Biernacki: »W tak ważnym przedmiocie nie można dość środków ostrożności przedsiębrać; najlepszy obraliśmy, powierzając JW. Marszałkowi odraczanie Sejmu«.

JW. Marszałek: »Wyznam, co mię powoduje do tego oporu. Oto dziś mi już wyrzucano, że nie dość mocno mówiłem za odroczeniem i że narażam na zgubę Reprezentacyę. Kiedy dziś czynią mi takie wyrzuty, gdy wcale niema niebezpieczeństwa, cóż dopiero później być może?«

JW. Swidziński: »Inicyatywa JW. Marszałka jest za wyjazdem, nie przeciw wyjazdowi. Jeżeli Członkowie Izb będą uznawać potrzebę odroczenia, zbiorą się i wyrzekną, lecz to, co Rząd całej Izbie udzielić nie może, JW. Marszałkowi w tajemnicy może powiedzieć. Jest więc jeden środek więcej dowiedzenia się o chwili wyjazdu, a nic nie ujmuje tym, które już posiadamy«.

JW. Marszałek: »Proszę zatem o taką redakcyę: Rząd za pośrednictwem Marszałka uwiadomi Izbę«.

JW. Biernacki: »Wszakże my tu jesteśmy wszyscy solidarnie odpowiedzialni«.

JW. Swidziński odczytał stosowną do tych uwag poprawioną redakcyę następującą:

»Izba Senatorska i Poselska. zważając nagłość potrzeby, postanowiły i stanowią, co następuje:

Art. 1. Izby Senatorska i Poselska działać będą odtąd w połączeniu, ile razy nie znajdą się w komplecie prawnym.

Art. 2. Komplet najmniejszy ustanawia się na 33 Członków, bądź z Senatu, bądź z Izby Poselskiej z zachowaniem wszelkich przepisów art. 4-go prawa o Sejmie z d. 19 lutego.

Art. 3. W przypadku niemożności zwołania Izby, lub potrzeby tajemnicy, czas i miejsce zebrania, w razie opuszczenia Warszawy, oznaczone będzie przez Rząd za porozumieniem się z Naczelnym Wodzem za pośrednictwem Prezydującego w Senacie i Marszałka, lub Prezydującego w obu Izbach, w listach zapieczętowanych.

Art. 4. Przytomni Członkowie tak Senatu, jak Izby Poselskiej, złożą deklaracyę, kto pragnie zaraz wyjechać i gdzie mają być zawiadomieni o miejscu i czasie zebrania. Kto zaś pozostanie w Warszawie, oddalać się będzie stosownie do art. 3-go. Skład pozostających ustanawia się do liczby osób 40 i póki takowy zapewnionym nie będzie, nikt nie wyjeżdża. Dopełnienie prawa tego poleca się Rządowi«.

JW. Prezydujący w Senacie i **JW. Marszałek** zapytali się, czyli nikt przeciwko niej nie ma nic do zarzucenia.

Tu odezwał się **JW. Jan Ledochowski,** że jeżeli się 43 Członków Izb podpisze, że chce pozostać, projekt powinien być przyjęty, inaczej byłby tylko farsą, a Izby fars robić nie powinny, i oświadczył, że się pierwszy podpisze.

Tu **JW. Sekretarz Izby Poselskiej** odczytał listę Posłów i Deputowanych, z których 31 się podpisało [1]), Senatorów zaś 10.

---

[1]) Lista Posłów i Deputowanych, którzy deklarowali się pozostać: Teodor Slaski. Jan hr. Ledochowski. Jan Olrych Szaniecki. Konstanty Swidziński. Gustaw hr. Małachowski. Ludwik Łem-

Projekt więc jednomyślnością przyjęty został, a sesya solwowana.

Posiedzenie tajne Izb połączonych w sali konferencyonalnej Senatu z dnia 27 lutego 1831 roku [1]).

Po zebraniu się JJWW. Senatorów, Posłów i Deputowanych, **JW. Marszałek** dał głos JW. Swidzińskiemu.

JW. Swidziński: »Gdy Naczelnik deputacyi naszej, JW. Kasztelan Ostrowski, jeszcze nie przybył, musimy się zatrzymać ze zdaniem sprawy. Lecz są jeszcze ważne okoliczności, które zadecydować wypada, nim się rozjedziemy, i tak: poruczyliśmy

---

picki. Alojzy Biernacki. Władysław hr. Ostrowski. Ernest Faltz. Józef Ziemięcki. Kalikst Morozewicz. Andrzej Mazurkiewicz — za niego Aleksander Szymanowski. Jan Turski — za niego Władysław Zawadzki. Paweł Grąbczewski. Maryan Cissowski. (Konstanty Witkowski wykreślił się). Wincenty Chełmicki. Kajetan Kozłowski. Klemens Witkowski. Wojciech Chobrzyński. Antoni Plichta. Franciszek Dąbrowski. Ignacy Starzyński — za niego Feliks Gumowski. Adam Łuszczewski. Rudolf Wieszczycki. Franciszek Trzciński Franciszek Wołowski (warunkowo). Xawery Czarnocki. Wojciech Chodecki — za niego Franciszek Jabłoński. Franciszek Obniski, za niego Posturzyński. Jan Augustowski. — Jako na posiedzeniu nieobecni później pozostać zobowiązali się: Wincenty Gawroński. (Jan Floryanowicz dla nagłej potrzeby cofa zobowiązanie). Józef Wiszniewski. Józef Swirski. Ignacy Dębowski. Walenty Zwierkowski. [Z Allegatów. P. W.].

[1]) Przy protokole tego posiedzenia umieszczono następującą notatkę: »NB. Uchwała, ograniczająca uchwałę z d. 7 lutego względem wyjazdu urzędników«. Odnosi się ona do uchwały sejmowej z d. 27 lutego 1831 r., ograniczającej rygor kary, postanowionej na nieoddalających się przed nieprzyjacielem urzędników. W protokole niema o niej najmniejszej wzmianki. Brzmi ona, jak następuje:

»Izby Senatorska i Poselska połączone, zważywszy, że w przypadku, gdyby Rząd Narodowy miał być ze Stolicy w inne miejsce przeniesionym, wyjazd wszystkich urzędników stałby się ciężarem dla Niego, a służba publiczna obecności wszystkich przy Rządzie nie wymaga — na przedstawienie Komisyów Sejmowych postanowiły i stanowią:

część władzy rządzącej Wodzowi. Teraz częste są wypadki, gdzie działanie prawodawcze koniecznie jest potrzebnem. Jeślibyśmy się rozjechali, a Rząd się miał pozostać, potrzeba mu większą dać władzę. Lubo jestem tego przekonania, że jeśli dla Reprezentacyi zachodzi nagłość wyjechania, to równie i dla Rządu, nie mogą się bowiem te dwie władze rozdzielać, bo Reprezentacya oddzielona, nie mając wiadomości o potrzebach kraju, byłaby tylko pośmiewiskiem i zupełnie bezczynną. W takim razie lepiej byłoby zupełnie się rozjechać. Drugi przedmiot: ponieważ Ks. Radziwiłł złożył naczelne dowództwo, nie wiemy, czyli zechce zająć się jaką częścią służby wojskowej; należałoby go zatem do Rządu powołać. Ta sprawiedliwość mu się należy, przyjął on bowiem ten ciężar, bośmy go nań włożyli. Rząd podobno nie chce się oddzielać od Kwatery głównej, Wódz więc będzie szósty w Radzie zasiadał, dołączyć zatem wypada Ks. Radziwiłła, żeby liczbę nieparzystą uczynić«.

JW. Marszałek: »Odpowiadając na głos JW. Opoczyńskiego, przypominam mu, że uchwałą naszą, stanowiącą: iż wolno jest

---

Art. 1. Rygor kary, ustanowiony na urzędników, pozostających w miejscu zajętem przez nieprzyjaciela, uchwałą Sejmową z dnia 7 lutego r. b., rozciąga się jedynie do tych urzędników Stolicy, którzy wyraźnie do opuszczenia jej przez swoje władze wezwani będą.

Art. 2. Rząd Narodowy oznaczy, które władze pozostać w czynności mają.

Art. 3. Skoro Izby Sejmowe uznają potrzebę odroczenia się i wyznaczenia miejsca do zgromadzenia się, natenczas wszyscy wojskowi i wszyscy urzędnicy, będący Członkami obu Izb Sejmowych, do grona Sejmu mają należeć i w miejsce przeznaczone udać się, wyłączając członków Rządu Narodowego oraz Ministra Skarbu i Zastępcę Ministra Spraw Zagranicznych, o ile Rząd względem tych dwóch ostatnich uzna tego potrzebę. — Wykonanie niniejszej uchwały poleca się Rządowi Narodowemu«.

Działo się w Warszawie dnia 27 lutego 1831 r. Marszałek Izby Poselskiej (podpisano:) Władysław hr. Ostrowski. Za Sekretarza Izby Poselskiej (podpisano:) W. Zwierkowski. D. 7 C. M. S. W. — Prezydujący w Senacie (podpisano:) F. Nakwaski. Sekretarz Senatu (podpisano:) Niemcewicz.

[Ze Zbioru Uchwał Sejmowych. — P. W.].

Rządowi każdą część kraju ogłosić za będącą w stanie wojennym, nadaliśmy dosyć Rządowi władzy, dozwalając mu zadosyć czynić potrzebom kraju bez względu na własność i wolność osobistą; teraz zatem niema potrzeby większej mu władzy nadawać. Co się tyczy komunikacyi z Rządem, nie tak się od niego oddalimy i nie tak prędko zapewne, aby wszelkie wiadomości w kilkudziesięciu godzinach nie mogły być nam przesyłane. Niema teraz tak gwałtownej potrzeby praw, żeby o kilka dni spóźnić nie można było ich wydania. Co się tyczy Ks. Radziwiłła, gdybyśmy go do zasiadania w Rządzie powołali, to zupełnieby zmieniło zasadę Rządu, iż ma się składać z 5 osób, iż nowy Wódz ma mieć te same atrybucye, co zeszły. Kiedy Wódz zasiadał w Rządzie, najmniej głosów mający, t. j. JW. Lelewel wychodzić powinien, aby nie przejść kompletu 5-ciu. Teraz zaś z Ks. Radziwiłłem byłoby sześć osób, a z Naczelnym Wodzem siedm. Wszakże mamy jeszcze inne sposoby wynagrodzenia licznych jego zasług; mamy ustanowić nowe ordery, są jeszcze dawne, do których ma niezaprzeczone prawo. Wypadałoby nam nawet tak, jak to Rząd już uczynił, podziękować w imieniu Narodu za dowody zupełnego poświęcenia się jego dla sprawy Narodu; nie szczędził on ani trudów, ani życia. Teraz jest Senatorem, skoro złożył dowództwo przestał być wojskowym, a podług naszej uchwały należy mu się Prezesostwo Senatu«.

JW. Zwierkowski: »Z głosu JW. Swidzińskiego uczułem potrzebę udzielenia większej władzy Rządowi Narodowemu pod względem dyplomatycznym, co jest bardzo ważnem, aby mógł tym sposobem gatunki preliminaryów, oprócz Rosyi, z innymi krajami uskuteczniać, np. co do proponowania korony zasięgania pomocy itp. Co zaś do Ks. Radziwiłła, aby był w Rządzie, na to się zgodzić nie mogę. Uwaga w tym względzie JW. Marszałka jest zgodna z prawem, przez nas ustanowionem. Kompletu bowiem w Rządzie powiększać nie można; inaczej zniszczylibyśmy zasadę tego prawa. Zdaje mi się, iż lepiej oświadczyć JO. Ks. Radziwiłłowi, aby przyjął Prezesostwo Senatu«.

JW. Zwierkowski: »Co do zarzutu JW. Marszałka, że Rząd ma władzę dostateczną i że rozszerzenia jej nie potrzebuje dla tego jedynie, że ma prawo ogłaszać kraj za będący w stanie

wojny bez względu na prawo własności i wolność osobistą, mam honor odpowiedzieć i oświadczyć, że zupełnie jego zdania nie dzielę. Rząd bowiem musi mieć władzę, na cały kraj się rozciągającą. Podług zaś tej władzy, o której JW. Marszałek wspomina, może Rząd te części kraju ogłosić za będące w stanie wojny, które są przez nieprzyjaciela zagrożone. Gdyby zaś rozciągał prawa wojenne do miejsc, gdzieby tego potrzeba nie zachodziła, byłoby to niejako nadwerężeniem prawa. Co zaś do tego, że oddalenie pomiędzy nami, a Rządem, niewielkie będzie, na to się zgodzić nie mogę, niema bowiem na to żadnego dowodu, a kto wie, może wojska nieprzyjacielskie nas dzielić będą, lub też granice jakiego kraju. Wiemy, że teraz Rząd jest w tem samem mieście, co i Sejm, a nie robi żadnej konferencyi; wydaje ustawy przechodzące jego władzę. Dążeniem jego jest, aby Sejm się zalimitował i jemu całą władzę powierzył«.

JW. Klimontowicz: »Z głosu JW. Opoczyńskiego trzy kwestye wypływają:

Naprzód: Czyli dać Rządowi władzę rozciąglejszą prawodawczą?

Powtóre: Czyli oddzielić go od tej władzy?

Po trzecie nakoniec: Czyli JO. Ks. Radziwiłła wezwać do Rządu?

Wszystkie te kwestye widzę, że są zbyteczne, mamy bowiem na to prawa. Byłem dawniej przeciwny odroczeniu, ale dziś jestem za tem, aby Sejm ten skończyć i urywkowych praw tych nie stanowić. Nim mamy co uradzić, popracujmy nad tem i przewidźmy przyszłe potrzeby. Co do przyjęcia Ks. Radziwiłła do Rządu, jestem zupełnie przeciwny, bo tym sposobem naruszyłoby się prawo i jego zasada. Atrybucye Rządu są dostateczne i rozszerzać ich nie wypada; Rząd bowiem ma moc zawierania traktatów, Sejm zaś ratyfikować może. Rząd więc jest dość silnym i władzy jego rozszerzać nie potrzeba«.

JW. Morozewicz: »Zdaje się, iż przystąpić wypada do wysłuchania zdania sprawy przez JW. Kasztelana Ostrowskiego, kiedy ten jest przytomny«.

JW. Kasztelan Ostrowski: »Wywiązując się z obowiązku na mnie włożonego, wiernie oświadczyłem Naczelnemu Wodzowi sposób widzenia przez Sejm obecnego stanu rzeczy.

Oświadczyłem, że ci sami Reprezentanci, co obok niego mieli honor walczyć, co znajdowali się w tylu bitwach, ci sami z wyższych powodów byli tego zdania, aby Sejm w tej chwili dla zapewnienia istnienia swego przeniósł się w inne miejsce. Wódz wysłuchał tego i oświadczył na to z niemałem zadziwieniem, że Członkowie Sejmu, którzy tyle już okazali odwagi, a w chwili, gdy ani potrzeba kraju tego nie wymaga, ani niebezpieczeństwo nie nastąpiło, chcą opuszczać swe miejsca. Dodał, że oddalenie się takowe Sejmu nietylko będzie popłochem, ale prawdziwym powodem do ubojaźnienia wojska i miasta, które poweźmie przekonanie, że już jest prawdziwe niebezpieczeństwo. Dalej oznajmił, że nie widzi żadnej tego potrzeby, żadnego niebezpieczeństwa, gdy armia nasza niezwalczona prawie jest całą, w skutku tylko operacyi wojennych cofnięta jest na lewy brzeg Wisły, gdy w niej ten sam duch, jak rozumie, co i dawniej, panuje, gdy Wisła tak jest zamarznięta, że nieprzyjaciel na niej rzucać mostów i pontonów nie jest w stanie. Oświadczył, że od Płocka do Puław ma rozstawione poczty i że pragnąć nam trzeba, żeby garstka Kozaków przeprawiła się poza Wisłę, a pewno zginie. Wpadł nawet w uniesienie, przytaczał przykłady Rzymian, którzy umieli umierać i oczekiwać nieprzyjaciela, i zdawało się, że i nam to samo wskazuje. Powiedział, że przekonany jest, iż ten, któregoby wojska zajęły stolicę, umiałby szacować i ocenić to wielkie męstwo i poświęcenie się Reprezentantów. Lecz zaręcza zarazem, że do dni dziesięciu żadne niebezpieczeństwo fizyczne nie nastąpi; o moralnem zaś nie wie, ponieważ wojskiem ciągle się tylko trudni, nie wie więc, coby mogło nastąpić, gdyby kto coś komu ofiarował. Jeden z kolegów zapytał się go, czyli duch wojska nie zepsuł się przez popłoch i gadaniny warszawskie; oświadczył, że wielu jest maruderów, a na co szczególniej Szembek się użala, że obcowanie wojskowych z płcią piękną czyni ich niepomnymi na swe obowiązki, lecz dodał zarazem Wódz Naczelny, iż będąc dopiero 24 godzin Wodzem, nie może, jako Sejmowi, dostatecznie odpowiedzieć i zapewnić, jaki duch teraz w wojsku panuje, lecz odprawi rewię najdalej pojutrze, przemówi do wojska i zda Sejmowi sprawę z ducha, jaki ożywia wojska nasze. Dodał, że chce być Fabiuszem Kunktatorem, że chce oszczędzić kwiat tej młodzieży, aby nie był tak bez uwagi

ścinany jak w dniach poprzednich, co i mnie, jako ojcu familii pochlebnem było. Ze strony zaś Rządu takie wiadomości udzielić mogę: Byłem u JO. Ks. Adama Czartoryskiego, gdzie i JW. Barzykowski się znajdował. Opowiedziałem mu wszystko, co od Naczelnego Wodza usłyszałem, i zapytałem się o zdanie Rządu. JW. Barzykowski powiedział, iż zdaje się, że kiedy takie jest przekonanie Izby, trudno ją zatrzymywać. Powtórzył zadziwienie, dlaczego JW. Marszałek od kilku dni wymaga od Rządu, aby ostrzegł Sejm o nadchodzącem niebezpieczeństwie; twierdził, że prawo nie włożyło na Rząd tego obowiązku. JO. Ks. Czartoryski oświadczył, że do słów Wodza nic więcej dodać nie może, lecz zarazem wyrzekł, że Rada Municypalna po głębszych i w większym komplecie odbytych naradach była u niego i oświadczyła, że miasto gotowe bronić się, lecz prosi, aby Rząd to jedyne w Polsce miasto ile możności ubezpieczył od zniszczenia«.

JW. Swidziński: »Zapytywałem się, czyli na duch wojska, którego utrzymanie jest najważniejszem teraz, odjazd Sejmu i popłoch działać nie będzie? Na to odpowiedział Wódz Naczelny, że dopiero po rewii dostateczną względem tego da odpowiedź. Rozumiem zatem, że kiedy Wódz zapewnił nas, iż niema żadnego niebezpieczeństwa i nie będzie, że przeprawienie się nieprzyjaciela przez Wisłę jest dla niego pożądanem, sądzę, że utrzymać się należy i oczekiwać zdania Wodza«.

JW. Dembowski: »Zdanie sprawy przez JW. Kasztelana Ostrowskiego przekonywa, jak dalece Wódz uważa potrzebę zatrzymania Izb w stolicy. Przewidzieć można było, że taka, a nie inna, będzie odpowiedź Wodza. On zastanawia się tylko nad tem, jako żołnierz, a oceniając swoje, sądził o naszych obowiązkach. Mniema, że tak, jak on, powołani raz do Reprezentacyi, powinniśmy tu nasz obowiązek pełnić. Ale nie z tego ja stanowiska rzeczy uważam i nie podzielę jego zdania, aż następna kwestya rozwiązaną będzie. Wódz Naczelny uważał, że to, co jest w nas, co nas otacza, jest wszystkiem i innej nie mamy nadziei; że z tem, co posiadamy, albo będziem zdolni obronić się, albo zginiemy. Jeżeli tak jest, jeżeli Austrya i Prusy są wrogi nasze, należy nam tu pozostać i zwyciężyć, lub w gruzach własnych zginąć. Jestem zatem tego zdania, aby w tym

przypadku na krok się stąd nie oddalać i na większe niebezpieczeństwa nie wystawiać losów swoich«.

JW. Kasztelan Lewiński: »Czuję boleść wewnętrzną, że nad takimi możemy deliberować przedmiotami; to wszystko psuje ducha i nietylko robi popłoch w mieście, ale nawet wojsko zachwiać potrafi. My uznaliśmy rewolucyę za narodową, zrzuciliśmy z tronu Mikołaja, a w krytycznych okolicznościach odraczać się chcemy? Jestem przekonany, jak o tem, że umrę, że za rozwiązaniem się Izby wszystko się rozwiąże. Zdaje mi się, że lepiej w ostatecznej chwili, aby Sejm udał się za główną Kwaterą i razem z wojskiem się cofał. W tych dyskusyach widzę bardziej obawę osobistą, aniżeli o dobro Narodu. Zdaje mi się bowiem, że Sejm za granicą jest tylko ideałem. Jestem zatem przeciwko odroczeniu i powtarzam, że same narady nad tem staną się szkodliwemi«.

JW. Jan Ledochowski: »Właśnie tu idąc, wstąpiłem do Naczelnego Wodza, który mi prywatnie to samo powiedział, co tu JW. Kasztelan Ostrowski oświadczył, tylko nie dodał mi tej ważnej rzeczy, że ten, któregoby wojska wkroczyły do Warszawy, nic złegoby nam nie zrobił. W tym nic innego nie widzę, jak Cesarza Mikołaja. Dodatkiem tym wszystkie aksyomata przytaczane na pozostanie w Warszawie osłabił, zbił, zniszczył. Onże to przypuszcza, że Reprezentacya Narodowa może być bezpieczną w ręku tego, którego z tronu zrzuciła? Panowie! połóżmy rękę na sumieniu! kiedy deliberujemy w tak delikatnej materyi, ja oświadczam, że podpiszę się, że zostanę i oddam się w ręce nieprzyjaciela, ale zaklinam zarazem, że jeżeli kto chce tu pozostać, niech tu Izby nie zostawia. Dziś stary szambelan Żaboklicki zapytał się Członka jednej Izby: »Co Pan z sobą robisz?« Ten odpowiedział, jak senator rzymski: »Na mojem krześle pozostanę!« Rzekł mu na to Żaboklicki: »Ale z jednego łatwo na dwóch stołkach usiąść«. Panowie! Nie płoszmy się, ale zarazem nie wpadajmy w łapkę! Rozważmy, czy na nas łapki nie zastawiają. Nie powodujmy się żadną próżną odwagą, bo na tej nam nie brakuje. Jestem przeciw popłochowi; zostańmy, jeżeli tego wymaga potrzeba, ale nie mówmy, że wszystko jedno jest zostać lub wyjechać. Jeszcze raz powtarzam: połóżmy rękę na sumieniu. Może niektórzy dlatego chcą tutaj pozostać, aby Izba została i razem z nimi w łapkę wpadła«.

JW. Kasztelan Ostrowski: »Gdzieby mogła zajść jakaś nieufność pomiędzy Sejmem a Wodzem, nie chcę szkodliwych zostawiać wątpliwości. Interpeluję więc Kolegów delegowanych, aby raczyli oświadczyć, czyli tak, jak ja mówiłem, Wódz się wysłowił. Możem ja źle słyszał, lecz sądzę, że i tak nie powinno to zachwiać zaufania naszego. Odezwał się jeszcze do nas: »Panowie! Kiedyście mieli odwagę zacząć rewolucyę, kończcie ją ze stałością godną Polaka«. Powiedział, że będzie Fabiuszem, a w najgorszym razie powie, jak Franciszek I., że wszystko stracone, oprócz honoru!«

JW. Swidziński: »Ja nie słyszałem, aby Wódz Naczelny mówił, że naszym osobom lub majątkom nic złego się nie stanie; mówił tylko, że wzięcie nawet nasze w niewolę nie byłoby zgubnem dla rzeczy publicznej. Rozumiał bowiem, że osoby, które tak śmiałe przedsięwzięły kroki, nie ustraszą się przez groźby i największy dadzą dowód odwagi, i w niewoli Mikołajowi odpowiadając, że, dla złamanej wiary i przysiąg, nie mogą być z nim żadne układy. Oddał więc Wódz największą cześć charakterowi Sejmujących, oświadczając, że przekonanym jest, że i w takiem położeniu nie zbywałoby im na odwadze«.

JW. Kasztelan Ostrowski: »To jest w konsekwencyi, że zachowamy stałość i odwagę w niewoli; musi to uczynić i na zwycięzcy pewne wrażenie. Cytował on w tem miejscu autorów: Hallera, l'abbé de La Menois, którzy ogłaszają zasady, że naród, któremu nadane ustawy zgwałcono, wolny jest od wszelkich zobowiązań. Uważał, że to są zdania europejskie, przyjęte przez akademię, i wnosił, że gdyby nawet to nieszczęście się zdarzyło, znaleźlibyśmy litość wszędzie«.

JW. Dembowski: »Te wyrazy Wodza były wyrzeczone jedynie w chęci oddania czci wysokiej znamienitym cnotom Izb. Sądził on, że kiedy byliśmy zdolni dopełnić tyle wielkich czynów, że żaden w ręku nieprzyjaciela podłym się nie okaże i świętych swych obowiązków nigdy nie zapomni. Co do poprzedniego mego głosu, gdy tu z zaufaniem do siebie mówić możemy, oświadczam, że te moje wyrazy stąd pochodziły, iż słyszałem, że stosunki pomiędzy nami a Austryą są jaknajmniej przyjazne, że są największe utrudnienia w przejeździe osób czynione«.

JW. Łempicki: »Czytałem list z Krakowa, w którym jest

wiadomość, że konsul austryacki nie chce wizować paszportów Polakom wydawanych, że aż takowe z Wiednia mieć trzeba«.

JW. Dembowski: »Kiedy tak jest, lepiej tu pozostać, niż do naszych wrogów udawać się«.

JW. Swidziński: »Pytałem się jeszcze Wodza Naczelnego, gdyby tu zostawać Sejmowi dłużej nie wypadło, czyliby mniejszy komplet przy obozie nie miał bezpiecznego miejsca? Przedstawiłem, że niektórzy na koniach przy wojsku użytecznymi byćby mogli, drudzy zaś, słabszych sił, byliby w powozach. Na to odpowiedział Wódz, że zawsze mogłaby mieć miejsce Reprezentacya przy obozie. To najwłaściwsze, zdaje się, dla nas miejsce. Przy obozie bowiem w mniejszym komplecie działać bezpiecznie byśmy mogli, bo niepewni teraz będąc, czy sąsiedzi nasi są nam przyjaźni, nie należy nam się do nich udawać, bobyśmy mogli wpaść w łapkę. Zdanie moje jest zatem, aby komplet zmniejszony tu pozostał, a w razie ostateczności, aby razem z Rządem i Sztabem oddalał się. W krytyczniejszem zaś położeniu, gdy już przez dyplomatyczne środki pewni będziem uchronienia, abyśmy wtenczas dopiero tego środka ostatecznego użyli«.

JW. Kasztelan Kochanowski: »Nie taję się z tem, że byłem dawniej za odroczeniem Sejmu, bo nie zdawało mi się, aby pod szczękiem oręża można było spokojnie obradować. Lecz teraz, nie czekając tego, co z ust delegowanych usłyszałem, mniemam, że odroczenie takowe okazałoby złe skutki i w stolicy, a możeby zrządziło nieszczęście dla kraju, bo widzimy, co same o tem narady sprawiają. Dla samego dobra ogółu sądzę, że dziś o odroczeniu mówić nie wypada, chyba ewentualnie, gdy zgromadzić się nie będzie można. Tułać się i pojedynczo wpadać w łapki, byłoby mniej bezpieczną i godną rzeczą Reprezentacyi. Przekonany jestem, że teraz niebezpieczeństwo od stolicy jest oddalone i na wiele nawet dni oddalone. Widzimy bowiem Wodza z jędrnością, poświęceniem i znajomością sztuki wojennej; widzę bezpieczeństwo zupełne, bo brzegi Wisły są obwarowane, a spodziewać się należy, że Wódz pójdzie i dalej. Zdrady nie boję się; nie stosuje się ona ani do wojska, ani do nas, bo choć się w zdaniach i środkach różnimy, możemy jednak tyle sobie zaufać, że pomiędzy nami, którzyśmy dotąd tu wytrwali, niema takiego, któryby kolegów

i honor kraju na szwank chciał wystawić. Spodziewam się, że gdyby któremu losy dały się dostać w niewolę, nie splami tego honoru. Odbyliśmy niektórzy więzienia, i ja byłem w podobnym przypadku; nie wstydzę się, bo wiem, że każdy Polak ma równe chęci odrodzenia się jego Ojczyzny; w celach zatem nie różnimy się. Zmierzają moje uwagi do tego, że zdrady dobrych ludzi nie boję się, a nikczemnymi gardzę i nie przypuszczam nawet, aby z posiadaczy domów tutejszych byli tacy, coby chcieli się hańbą okrywać. Przekonani oni są bowiem, że przyjdzie ta chwila, gdzie potomni ich czyny sądzić będą; zatem pewni jesteśmy z ich strony. Przeciw hałastrze mamy dostateczną siłę w sobie i w duchu publicznym. Co do osoby mojej, nie będę mógł się razem tułać z Wami, bo wiek mój i stosunki nie pozwalają, lecz oświadczam, że na pewne i oznaczone miejsce przybędę. Zawsze to nas gubiło, żeśmy na oślep działali, i teraz nadto liczyliśmy na obcą pomoc, o której się przekonywamy, że jest daleka«.

JW. Kasztelan Wichliński: »Po tylu głosach, od dwóch dni w tej materyi słyszanych, albo na jednę albo na drugą zdecydujmy się stronę. Ale my jesteśmy, jak statek na morzu od brzegu do brzegu wiatrem miotany. Pytamy się to Wodza, to Rządu, lecz któryż wódz powiedział, że nie zwycięży, że nie zabezpieczy od nieprzyjaciela? Świeży przykład nas onegdaj nauczył. Widzieliśmy naprzód szczęśliwe poruszenia wojska naszego, a potem posunięcie się i zajęcie przez Moskali miejsc blizkich Warszawy. Jeśli z powodu nadzwyczajnych wypadków Wódz zmieni pozycyę, wojsko się będzie rejterować; pytam się, czy wtenczas będzie mógł dość wcześnie Sejm o tem zawiadomić? Wojsko pójdzie naprzód, a Sejm, zamiast przez nie być zasłonionym, sam zasłaniać je będzie. Lecz tu inną wszczął kwestyę JW. Dembowski; z jakich on to ma wiadomości, tego nie wiem. Jeżeli tak jest, jeżeli nigdzie już schronienia nie mamy, to jest niepodobieństwem, aby mały komplet się utrzymał; i owszem, wszyscy się niech zjadą i będą przy wojsku; lecz taką liczbę gdzież Wódz potrafi umieścić? Nie mogę zresztą przypuścić, aby Wódz mógł nas dość wcześnie uwiadamiać o swoich poruszeniach; nam potrzeba wczesnej wiadomości, abyśmy mieli czas wybrać się, bo są między nami obciążeni latami i słabi«.

JW. Kasztelan Nakwaski, Prezydujący w Senacie: »Co się tyczy pozostania tu do dni kilku, Wódz nam oświadczył, że jest jeszcze bezpieczeństwo; to zaś, co JW. Dembowski powiedział, zupełnie jest sprzeczne z tem, co przed kilku dniami JW. Zastępca Ministra spraw zagranicznych na Komisyach nam oświadczył«.

JW. Kasztelan Bronikowski: »Dał mi się słyszeć głos, który trafił podobno do przekonania wszystkich, z ust dawnego kolegi Sejmu konstytucyjnego. Umiał on dzielić ze mną wszystkie trwogi i nadzieje; pamięta nieszczęsne skutki limity owego Sejmu; skoro tylko ona wyrzeczoną została, Polska istnienie polityczne straciła. Lecz na co tak daleko sięgać? Dziś nie w tak krytycznem znajdujemy się położeniu; wojsko, stolica i posady są nasze; nieprzyjaciel już jest odparty; wszystko jest liczniejsze i lepszego ma ducha. Przy tylu środkach obrony w tak świętej sprawie, nie godzi się trwogi rozsiewać; łączmy się raczej razem, działajmy aż do dnia ostatniego; przypatrujmy się obrotom wojennym i postępowaniu Rządu. Jeżeli dziś się odroczymy, każdy do własnej pospieszy siedziby, zamiast się zebrać w oznaczonem miejscu. Przenosić się zaś z miejsca na miejsce jest trudno; nie rachujmy na przytułek za granicą; nie bądźmy tak, jak aktorzy we Francyi, trupą błąkającą się, abyśmy dla zysku tak, jak oni, jeździli. My wszystko czynimy dla sławy, honoru i istnienia; pozostańmy więc w tem miejscu starodawnem narad przodków naszych. Dla tych tedy powodów jestem z przekonania daleki od odroczenia, a skory do działania«.

JW. Morozewicz: »Rezultat dyskusyi prowadzi nas do tego, że pierwszym naszym obowiązkiem jest nieosłabienie, i owszem, dopomaganie duchowi; dopełnić tego winniśmy. Po zniesieniu się z Wodzem i przekonaniu się, że jaknajmocniej przeciwny jest temu krokowi, rozumiem, że i tego złego uniknąć powinniśmy, jakieby stąd wynikło przez zniechęcenie Wodza. Codzienne nasze zbierania się posłużą do stosownego rozbioru tych okoliczności, któreby kiedy nas powodować mogły do wyjazdu; w teraźniejszym zaś stanie rzeczy, aby nie psuć ducha publicznego, nawet od dyskusyi w tym przedmiocie (ws)trzymać nam się wypada«.

JW. Grąbczewski: »Jak zawsze byłem przeciwko odrocze-

niu Sejmu, tak teraz jestem. Wyszedłszy zaledwie na chwilę z miejsca obrad, kroku na ulicy uczynić nie można bez obrazy uszów. Cała publiczność jest zniechęcona, bo sama dyskusya w tym przedmiocie wielkie na niej czyni wrażenie. Wreszcie, jeśli koniecznie mamy się ze stolicy oddalać, to przynajmniej bądźmy przy głównej Kwaterze. Pożyczka zasiłkowa dla Reprezentantów także się publiczności nie podoba, bo kiedy żołnierz przy tak szczupłej pensyi wytrwać może, czyliż my, jako Reprezentanci, nie mamy także na jakie niewygody się wystawić, tem bardziej, że powinniśmy byli to przewidzieć od 29 listopada, a przynajmniej od 18 grudnia, w którym rewolucyę za narodową przyjęliśmy. Jestem nawet za tem, aby tę dyskusyę, jako zupełnie niestosowną, zamknąć«.

JW. Kasztelan Wichliński: »Sądzę, że każdy świętym swym obowiązkiem przejęty, gdyby się Sejm przeniósł w inne miejsce, nie opuści Reprezentacyi Narodowej; obawa więc JW. Kasztelana Bronikowskiego rozwiązania Sejmu upada. Lecz, z drugiej strony, pozwólcie sobie, panowie, otwarcie powiedzieć: cóż was przywiązuje do tego miejsca? Czy tylko ta jedna stolica może być miejscem Reprezentacyi Narodowej? Cóż ona wam tak dobrego uczyniła? Oto ledwie dwa pułki wystawiła i tych jeszcze dostatecznie nie ubrała, a my okoliczni mieszkańcy i właściciele majątków wszystkośmy tu przywieźli. Nie przypuszczam, aby była przerwana komunikacya z Rządem, jeżeli ten w razie potrzeby przeniesie się razem z Sejmem. Lecz jeśli wszyscy zgadzają się na to, aby tu zostać, i ja chętnie zostanę, ale nie dlatego, abyśmy się mieli obawiać wyrzutów po ulicach«.

JW. Jan Ledochowski: »Wiek nie pozwolił mi być na Sejmie konstytucyjnym, ale wiem o tem, że nie limita, ale dwuznaczność obradujących złe skutki zrządziła. Limita taka, jak nasze odroczenie, gdziebyśmy się zobowiązali zjechać w oznaczonem miejscu i czasie, nie powinna wzbudzać próżnej obawy, że zadosyć nie uczynimy naszym obowiązkom. My wiemy, co nas czeka; my nie chcemy występować z frazesami patryotycznemi, ale przewidźmy przyszłość naszą, bądźmy ostrożnymi i obawiajmy się nadewszystko, aby Reprezentacya Narodowa kańczukiem nie była przymuszona odwoływać swoje czynności. Nie wnoszę ja, aby Sejm zaraz miał się odraczać i przez to

popłoch roznosić, lecz umiecie wszyscy, szanowni Reprezentanci, ocenić każdy wyraz; zważcie go dobrze i zobaczcie, co właściwie z niego wycisnąć można. Co do tego, jak niektórzy żądają, abyśmy razem z wojskiem cofali się, jestem zupełnie temu przeciwny. Jako wojskowy, wiem bardzo, co to jest tabor cywilny przy wojsku; jest to gorzej, jak piąte koło u wozu. Konie nasze nie miałyby furażu, i same wyrzuty by nam tylko czyniono. Kocham stan wojskowy, bo byłem żołnierzem; ale z przekonania oświadczam, że życie wojskowe pewno się nie zgodzi z naszem«.

JW. Kasztelan Wichliński: »Lepiej jeszcze Izby przekonam, na co może być tabor cywilny przy armii wystawionym. Sam byłem świadkiem, jak raz Generał Dąbrowski wydał rozkaz, żeby wszystkie bez wyjątku spalić bagaże«.

JW. Biernacki: »Jeśli w rządzie konstytucyjnym opozycya jest koniecznie potrzebna, to i ufność w Rządzie niemniej jest teraz konieczna. Nie mogę więc milczeniem pominąć zarzutów JW. Opoczyńskiego Rządowi uczynionych: naprzód, że się Rząd z Sejmem nie znosi; powtóre, że wydaje rozporządzenia, przechodzące jego atrybucye; po trzecie, że życzy sobie odroczenia Sejmu.

Co do pierwszego: Nie wiem o żadnym czynie, w którymby się Rząd z Sejmem nie chciał znosić; i owszem, ubolewa często, że nie wie, co ma być przedmiotem następnych obrad. Ministrowie, zajęci administracyą, przytomni być zawsze obradom nie mogą; nie pojmuję więc nawet, co ten zarzut znaczy.

Co do drugiego: Nie jest mi wiadomem żadne z takich rozporządzeń; życzyłbym więc, żeby JW. Swidziński raczył je wymienić.

Co do trzeciego: Nie wiem, skąd wnosi JW. Opoczyński, że Rząd życzy sobie odroczenia Sejmu; wszakże Członkowie jego podobnego wniosku nie czynili. Niema nawet żadnego śladu podobnych chęci. Przeciwnie, mam honor przedstawić Izbom potrzebę kontynuowania obrad. Izby uchwaliły kredyt, kończący się z miesiącem marcem; gdyby się nie prędko zebrały, nie zajęły całkowitym budżetem lub przynajmniej otworzeniem dalszego kredytu, Rząd byłby w konieczności: albo rozporządzać arbitralnie dochodami państwa, albo zaniedbać

służby publicznej. W pierwszym razie ciążyłaby na nim odpowiedzialność, że przeszedł swoje atrybucye; w drugim większa jeszcze, że był nieczynnym i opuścił służbę publiczną. Rząd więc znajduje konieczną potrzebę, aby ta okoliczność była załatwioną. Rząd Narodowy nie jest Rządem z tytułu tylko, ale jest nim z przekonania; znajduje on naturalnie swoje poparcie w Izbach, łącznie z niemi działać pragnie i zawsze odwoływać się będzie do decyzyi Sejmu«.

JW. Swidziński: »Oświadczam naprzód, że przez Rząd nie rozumiałem nigdy Ministrów; co się zaś tyczy tego, czy istotnie nie komunikuje się z Izbą i nie przedstawia jej rozporządzeń, władzę jego przechodzących, wiemy, że okoliczności nadto są nagłe, aby władza tak ograniczona. jaką posiada, mogła mu wystarczyć. Niezawodną jest rzeczą, że bieg administracyi często wystawia na kolizye, które nie dozwalają Ministrom kontrasygnować. Nawet na sesyi naszej umorzenia, ważna jedna kwestya rozstrzygniętą została przez Rząd, którą, podług naszego zdania, do Sejmu odnieść należało. Gdy zaś dotąd w niczem jeszcze Rząd do Sejmu się nie odniósł, pytam sie JW. Ministra, czy wszelkie urządzenia, dotąd przez Rząd wydawane, przez Ministrów kontrasygnowane były? Co się tyczy odroczenia Sejmu, zapewne Rząd żadnego kroku urzędowego w tym względzie nie uczynił, lecz niejednę insynuacyę słyszałem, że Sejm niepotrzebny, po co się nie odroczy, i to wtenczas jeszcze, gdy tu żadne nie groziło niebezpieczeństwo«.

JW. Biernacki: »Na zapytanie JW. Opoczyńskiego, czy wszelkie postanowienia Rządu kontrasygnowane były przez Ministrów, mam honor odpowiedzieć, że w moim wydziale przynajmniej nie było przypadku, aby Rząd żądał kontrasygnowania postanowienia przeciwnego konstytucyi, lub jakiej uchwale sejmowej. Wnosić można, że i w innych ministeryach podobnie. Co się zaś tyczy tego, że Rząd życzy sobie odroczenia Sejmu, są to tylko domniemywania. Insynuacye mogły od pojedynczego Członka wyniknąć, ale nasz Rząd z pięciu się składa; konfidencyonalne prywatne rozmowy nie mają żadnej wagi. Czyny Rządu są to akta podpisane, z deliberacyi ogólnej wynikające. Te są mi tylko wiadome, a z nich niema żadnego, któryby wskazywał życzenie Rządu odroczenia Sejmu. Na ten więc zarzut Rząd nie zasłużył. Dziwię się, że JW. Opoczyński

nie jest przejęty potrzebą ufności i tą prawdą, że nie należy czynić domniemania, któreby jakiś cień nieporozumienia między Rządem a Sejmem rzucało. Zresztą, znam sposób myślenia osób, Rząd składających; niezawodnie większość ich jest w największej z Sejmem harmonii. Niema oddzielnego życzenia, a nawet nie pojmuję innego działania, jak w harmonii z Sejmem«.

JW. Prezydujący w Senacie: »Materyę tę ukończyć możemy, a wrócić się do tej, która nas właściwie zajmować powinna«.

JW. Swiniarski: »Gdy słowa Wodza są zaręczające o naszem bezpieczeństwie, powinniśmy im wierzyć, nie powiększać tego popłochu, jaki już i tak w mieście panuje. Słyszałem tu głos weterana Senatu i zgadzam się, że w przypadku tylko tej ostateczności chwytać się potrzeba. Nie jestem za odroczeniem Sejmu i czekać nam wypada aż do zdania Wodza. Sądzę, że niektóre wieści puszczone, które popłoch sprawiły, może są puszczone jedynie w tym celu, aby pomiędzy nami wznieciły obawę«.

JW. Ignacy Starzyński: »Wracając się do materyi, jestem zdania, aby tak, jak wniósł JW. Kasztelan Kochanowski, miejsce ewentualne następnego zebrania się oznaczyć. Dowiedziemy przez to, że na ostatniej piędzi ziemi bronić się będziemy«.

JW. Szaniecki: Mając wzgląd na słyszane poprzednio głosy, trudno znaleść przewagę za lub przeciw odroczeniu. Sądzę więc, że, gdy mamy zapewnienie Wodza, iż 10 dni najbezpieczniej obradować możemy, możnaby tę kwestyę zawiesić do kilku dni przynajmniej; możeby się przez ten czas okazało coś ważnego do postanowienia. Mamy jeszcze order dla wojska ustanowić; możnaby przez ten czas przygotować umysły publiczności, motywując potrzebę przeniesia obrad, powołując się na poprzednią uchwałę; możnaby tym sposobem starać się wzbudzić to przekonanie, że odjazd nasz nie z popłochu, ale z koniecznej potrzeby i dawniejszej naszej uchwały wynika. Dołożywszy gruntowne motywa, mógłby nawet dobry skutek sprawić; wtenczas nie potajemnie, pojedynczo, ale wszyscy razem śmiałobyśmy mogli wyjechać«.

JW. Swidziński: »I ja właśnie chciałem to powiedzieć, że, jeśliby odroczenie nastąpić miało, należy nam przygotować odezwę do wojska i do stolicy«.

JW. Marszałek: »Zamknięta już jest dyskusya; zdaje się, że nawet do wotowania wniosku tego oddawać dziś nie należy, bo niezawodnie spadnie. Większość bowiem Izb jest tego przekonania, że jeszcze nie nadeszła chwila, w którejby Sejm odraczać należało«.

W tej chwili przyszedł JW. Gustaw Małachowski, a **JW. Swidziński** żądał od niego objaśnienia tej wieści, jakoby Austrya nieprzyjaźnie z Rządem naszym postępowała, nie uznając jego paszportów.

Na co tak odpowiedział **JW. Gustaw Małachowski:** »Wieści te nie wychodzą z mego kanału. Nie mam powodu myśleć, aby Austrya zmieniła swój systemat na złe; prędzejbym spodziewał się, że na dobre. Od 29 listopada wzięte były przez nią środki celem zapewnienia prowincyi, które jakakolwiek styczność z nami łączy. Nie wydaje więc paszportów do Galicyi i Włoch, ale gdzieindziej nie utrudnia przejazdu«.

JW. Kasztelan Małachowski: »Jeśli listy prywatne mogą służyć za dowód, ostatnią pocztą donoszą mi, że 3020 Galicyanów uzbrojonych na koniach wchodzą w granice kraju naszego, pomiędzy którymi dziewięciu z jednej familii się znajduje«.

Na wniosek JW. Swidzińskiego **JW. Prezydujący w Senacie i JW. Marszałek Izby Poselskiej** naznaczyli na dzień następny posiedzenie publiczne na godzinę 11 zrana, celem postanowienia nowego orderu. Dzisiejsze zaś posiedzenie zasolwowane zostało.

Posiedzenie Izb połączonych w sali konferencyonalnej Senatu z dnia 28 lutego 1831 roku.

Gdy o godzinie 11 zrana zebrali się JJWW. Senatorowie, Posłowie i Deputowani w sali publicznych posiedzeń Senatu, **JW. Marszałek** dla przekonania się o komplecie, zaprosił JW. Zwierkowskiego, aby w zastępstwie JW. Sekretarza odczytał listę Posłów i Deputowanych, po odczytaniu której okazało się, iż byli obecnymi (48):

Z Województwa Krakowskiego. Posłowie: JW. Jan hr. Ledochowski.

Deputowani: JJWW. Fran. Jabłoński. Jan Olrych Szaniecki.

Z Województwa Sandomierskiego. Posłowie: JW. Konstanty Swidziński.

Deputowani: JW. Ludwik Łempicki.

Z Województwa Kaliskiego. Posłowie: JJWW. Aloizy Biernacki. Kantorbery Tymowski. Wład. hr. Ostrowski.

Deputowani: JW. Józef Ziemięcki.

Z Województwa Lubelskiego: Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz. Alojzy hr. Poletyłło. Józef Swirski.

Deputowani: JJWW. Adam Fritsch. Wojciech Węgleński. Andrzej Mazurkiewicz.

Z Województwa Płockiego. Posłowie: JJWW. Jan Turski. Paweł Grąbczewski. Maryan Cissowski. Konstanty Witkowski. Wincenty Chełmicki.

Deputowani: JJWW. Ignacy Dembowski. Kajetan Kozłowski. Wojciech Chobrzyński.

Z Województwa Mazowieckiego. Posłowie: JJWW. Aleksander Szymanowski. Konstanty Jezierski. Jan Rostworowski. Szczepan Swiniarski. Jakób Okęcki. Antoni Plichta. Franc. Dąbrowski. Ignacy Starzyński. Adam Łuszczewski. Rudolf Wieszczycki. Fran. Trzciński.

Deputowani: JJWW. Jakób Piotrowski. Józef Brinken. Michał Piotrowski. Walenty Zwierkowski. Wojciech Chodecki.

Z Województwa Podlaskiego. Posłowie: JJWW. Fran. Zalewski. Wład. Zawadzki.

Deputowani: JJWW. Fran. Obniski. Feliks Gumowski.

Z Województwa Augustowskiego. Posłowie: JJWW. Antoni Bykowski. Jan Augustowski. Wincenty Gawroński.

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz. Józef Wiszniewski.

JW. Swidziński w materyi extra-porządkowej: »Wiadomo, żeśmy dawno postanowili zwołanie nowych sejmików tam, gdzie brakuje Reprezentantów, lub też, gdzie przyjęli urzęda płatne. Pomimo to żaden jeszcze zwołanym nie został. Komisye wyznaczyły z pomiędzy siebie deputacyę do Rządu z zapytaniem, czemu uchwała sejmowa wykonaną nie została. Odebrały taką odpowiedź, że sejmik na Pradze zwołanym być nie mógł, bowiem to przedmieście przez wojsko zajęte zostało, a większa część mieszkańców do Warszawy się przeniosła; w Warszawie dlatego, że uchwała sejmowa nakazuje, aby w dniu jednym te dwa sejmiki były zebrane, a że na Pradze nie można było zwołać sejmiku, więc i tu nie zwołano. Mówił dalej Rząd, że w kaliskiem jeden jest sejmik wakujący, lecz możeby tam nie

można zwołać sejmiku, bo wszyscy prawie obywatele na koń wsiedli. To tłómaczenie jest niedostateczne; czemuż Rząd się o tem nie przekona? Prawo mówi, że potrzebny jest na sejmiku Marszałek, dwóch asesorów i jeden protokół utrzymujący, więc przynajmniej osób cztery; wątpić należy, aby takiej nawet liczby głosujących znaleść nie można. Gdy to komisye Rządowi przedstawiały, odpowiedział, że potrzebuje objaśnienia lub upoważnienia Sejmu; dlatego Komisye odnoszą się do zdania Izb, czyli przynajmniej w Warszawie i w Kaliskiem nie należy jak najspieszniej nowe poczynić wybory. My chętnie w naszem gronie nowy może jaki talent ujrzymy. Co do miejsc, w których Reprezentanci urzędy przyjęli, Rząd oświadczył, że jeszcze nie zebrał potrzebnych materyałów, że nie wie jeszcze, którzy się zrzekają urzędów, a którzy nie; wie wszakże, że już w Izbie jeden tylko kolega Wołowski zrezygnował urząd; wnosić więc można, że inni pozostają przy urzędzie. Należałoby więc wezwać Rząd, aby, o ile nieprzyjaciel ustępować będzie, następowały wybory w miejscach prawem przewidzianych«.

JW. Kasztelan Męciński: »Tę uwagę tylko robię, że stolica jest w stanie oblężenia; niepodobna zatem, aby w niej sejmiki się odbywały. Co zaś do Kaliskiego województwa, tam niema żadnej przeszkody«.

JW. Zwierkowski: »Odpowiadając JW. Swidzińskiemu, oświadczam, że nietylko JW. Wołowski, ale i ja dawno już złożyłem deklaracyę, że zrzekam się urzędu dyrektora naczelnego dróg i mostów; wolę być bowiem posłem. Co zaś do Kasztelana Męcińskiego, oświadczam, że, choć Warszawa jest w stanie oblężenia, jednak sejmiki odbywać się mogą, kiedy nie pod wpływem wojsk obcych«.

JW. Swidziński: »Chociaż się znajdujemy w stanie wojennym i pod władzą gubernatora, nie widzę jednak przyczyny, aby obywatele swobodnie zgromadzić się i wyborów dopełnić nie mogli. Gubernator nasz jest równie, jak i my, Polakiem; nie wywrze wpływu swego na wybory i nie zmusi obywateli do zdania przeciwnego ich przekonaniu. Przeciwnie; jeżeli wpływ i tu wywierać może, więc my tu obradować nie powinniśmy. Tego zarzutu gubernatorowi czynić nie można; prędzejby mu można zarzucić, że mniej energii używa, niż okoliczności wymagają, ale nigdy, żeby nadużywał swej władzy«.

JW. Jan Ledochowski: »Zgadzam się z JW. Swidzińskim, że, choć jesteśmy w stanie oblężenia, ważną jest rzeczą, gdy możemy powiększyć grono nasze jednym nawet Członkiem. Charakter osobisty gubernatora jest dla nas rękojmią, że na wybory wpływać nie będzie; cieszyć się on będzie, że obywatele w czasie oblężenia nie tracą ducha i pod hukiem armat wybory dopełniają«.

JW. Jabłoński: »Dzielę we wszystkiem zdanie JJWW. preopinantów; dołączam tylko tę uwagę, że Rząd podobnie, jak wyłączył z pod praw gubernatora miejsca obrad i mieszkanie Reprezentantów, tak może podobnie w uniwersale oświadczyć, że miejsca obrad sejmików są wolne od praw gubernatora«.

JW. Mazurkiewicz: »Jestem zupełnie przeciwny nowym wyborom, bo niedawno co zapadła uchwała sejmowa postanowiła, jaki ma być komplet Posłów, jaki Senatorów. Ten jest dostatecznym, i nie widzę potrzeby zwiększenia go, a potem: któż zatwierdzi te sejmiki, kiedy liczba obecnych Senatorów jest tak małą?«

JW. Swidziński: »Przeczę zupełnie temu, że niema potrzeby zwołania sejmików; nigdy bowiem nie można przypuścić, abyśmy nie potrzebowali przybycia nowych Członków. Zmniejszenie kompletu jest przewidziane z powodu niezebrania się; im większy on będzie, tem bardziej upragniony. Co zaś do tego, że Senat nie zbierze się w liczbie przepisanej, komplet jedenastu, oznaczony do wszystkich czynności sejmowych, można i do rugów zastosować. Jest tu jeszcze inna okoliczność, o której nadmienić wypada. Statut organiczny przepisuje, że miejsce i czas odbyć się mających sejmików w uniwersale oznaczone będą. W dzisiejszych okolicznościach, gdy większa część obywateli Pragi opuściła siedziby swoje, wypada zasięgnąć zdania Rady Municypalnej i Rządu, czyliby mieszkańcy Pragi w Warszawie wyboru dla cyrkułu ósmego uskutecznić nie mogli. Najmocniej bowiem tegobym pragnął, żeby nie myślano, że unikamy zastąpienia miejsca tego«.

JW. Morozewicz: »Łączę się ze zdaniem JJWW. Swidzińskiego i Ledochowskiego i sądzę, że dyskusya jest wyczerpana. Uważam zatem potrzebę nakazania Rządowi, aby ten we 24 godzin zwołał sejmiki w Warszawie, a jak najprędzej w Kaliskiem«.

JW. Chodecki: »W tym momencie potrzeba okazać największe męstwo, że jeszcze pod hukiem armat nie przestajemy obradować. Niech się odbywają sejmiki nawet w kościele Lateraneńskim, a moralna siła Narodu więcej zastraszy nieprzyjaciela, jak nasze bagnety«.

JW. Jan Ledochowski: »I na ten drugi wniosek JW. Swidzińskiego zgadzam się zupełnie, i wypada jak najprędzej porozumieć się z Radą Municypalną i z Rządem, czyliby obywatele cyrkułu ósmego tu sejmików odbywać nie mogli. Tem bowiem okażemy największą odwagę; tu deliberujemy ciągle, jeśli mamy tu pozostać, lecz, żebyśmy się mieli oddać w ręce nieprzyjaciela tak, jak wczoraj mówiono, na to się nie zgadzam«.

JW. Kasztelan Lewiński: »Uwaga JW. Mazurkiewicza jest taka, że należy obmyślić środki w tym względzie zaradcze; należy postanowić, jakim sposobem nastąpi rozpoznanie sejmików. Środek, podany przez JW. Swidzińskiego, nie może być użyty; komplet bowiem Senatorów do zatwierdzenia sejmików jest oznaczony na dziewiętnastu; tylko w połączonych Izbach komplet ogólny ma być 33. Lecz tu nie jest przypadek, aby się stosować do dawnych przepisów; teraz w połączeniu działamy; wszystko więc i zatwierdzenie sejmików w połączonych Izbach decydowane być powinno«.

JW. Biernacki: »Dzielę zdania preopinantów, którzy żądają powiększenia liczby Reprezentantów; jednak przedstawiają się takie trudności, które są niełatwe do usunięcia. Jedną z tych jest stan oblężenia Warszawy, która chyba w ten sposób usunięta być może, gdy miejsce obrad z pod władzy gubernatora wyjętem będzie, lecz na to potrzeba osobnego postanowienia. Co do województwa Kaliskiego, tam w czasie pokoju sejmiki szlacheckie tak nieliczne bywają, że ledwo jedenastu głosujących się znajduje. W tym zaś czasie, gdy to województwo pięć pułków wystawiło, gdy oficerowie dymisyonowani poszli do służby wojskowej, głosujących może tylko kilku będzie; co większa, Posłowie wybrani powinni reprezentować opinie powiatu, wybierani są na lat sześć, lecz czyliż tu opinia okazać się może dostatecznie w tak małej liczbie wotujących? Nadto, czy można przywilej wyboru zostawiać osobom, które albo obciążone wiekiem, albo dlatego, że je mniej dobro ogólne interesuje, w domu pozostały? Zostawiam to wszystko do decyzyi Izb. Może

Izby przynajmniej oznaczą pewną liczbę głosujących za koniecznie potrzebną«.

JW. Wieszczycki: »Stosownie do oświadczenia JW. Opoczyńskiego, iż Rząd tak literalnie tłómaczył prawo, że w jednym dniu miały być zwołane sejmiki tak na Pradze, jako i w Warszawie, oświadczam, iż bardzo dziwną jest rzeczą, dlaczego Rząd choć w Warszawie nie polecił uskutecznić wyboru, że ten wyraz: w dniu jednym, uważał za warunek, iż gdy w jednem miejscu nie będzie się mógł odbywać sejmik, w żadnem go nie należy zwoływać, gdy tymczasem wyraz ten stanowił tylko nakaz pośpiechu. Co do tego, że Rząd miał odpowiedzieć, jakoby dlatego nie zwołał sejmiku w Wartskim, że obywatele, prawo głosowania mający, może poszli wszyscy do wojska, dlaczegóż Rząd nie sprawdził tego tego wyrazu: może — zwołaniem sejmików w Wartskiem, a tak lub przez wybór Posła, lub przez niemożność wybrania onego, a nie tym nieszczęśliwym wyrazem: może — byłby Rząd Izby sejmujące w ich troskliwości zaspokoił. Jestem przeto za najspieszniejszem zwołaniem sejmików«.

JW. Marszałek: »O potrzebie zwołania sejmików i wprowadzenia do Izby nowych Członków mówiliśmy już dosyć przy dyskusyi poprzedniej uchwały, która poleca Rządowi zwołanie sejmików; teraz daliśmy dowód, że realnie tę potrzebę czujemy. Trudności, w tym względzie przedstawiające się, łatwo mogą być usunięte, gdyż napisanie uchwały od nas jedynie zależy. A zatem, jeśli mieszkańcy Pragi są tu przytomnymi, więc uchwałą naszą postanowić możemy, że sejmiki w Warszawie odbyć się mogą. Jeżeli obywatele powiatu wartskiego na koń wsiedli, nie możemy sądzić, żeby kilku się nie zostało przynajmniej, zwłaszcza, że dostateczna jest liczba trzech, t. j. dwóch asesorów i jeden protokół utrzymujący, bo marszałek może nie być głosującym. Zarzut JW. Biernackiego, że Posłowie na lat sześć wybierają się, że nie można wyboru tego zbyt małej liczbie obywateli powierzać, byłby słuszny, gdybyśmy nie mieli nadziei radykalnego odnowienia Izby i konstytucyi. Wybór więc ten trwać będzie tylko aż do zupełnego odnowienia Izby«.

JW. Szaniecki: »Dzieląc zdanie JJWW. preopinantów o potrzebie nowych wyborów, dodaję jeszcze niektóre powody do

uwag JW. Marszałka. Ogłoszenie stolicy w stanie oblężenia nie przeszkadza bynajmniej obradom. Gubernator bowiem takie czynności zakazać może, któreby były szkodliwemi obronie kraju. Zwołanie zaś sejmików jest czynem chwalebnym, wzmagającym ducha narodowego, zarówno nas, jak i gubernatora, jako Polaków, obchodzącym, Co do zarzutu, że wybory na lat sześć uskuteczniają się, mniemam, że nie idzie tu o to; wybory te mają zastąpić miejsca wakujące, więc tylko są na czas, który brakuje jeszcze do dopełnienia lat sześciu. Co zaś do miejsca do odbycia sejmików dla mieszkańców Pragi, nie potrzeba na to nowej uchwały; statut bowiem organiczny zostawia to władzy wykonawczej. Lecz tłómaczenie literalne Rządu względem odbycia sejmików w dniu jednym przypomina nam antyka, który dlatego, że nie wolno mieć dwóch żon, kazał się swemu klientowi z trzecią ożenić«.

JW. Swidziński: »Odpowiedź Rządu tu odniesiona i głos JW. Biernackiego nie są usprawiedliwieniem postępowania Rządu, lecz krytyką naszego prawa. Wiedzieliśmy, że w Kaliskiem województwie mało jest obywateli, jednak nakazaliśmy zwołanie sejmików, lecz władza wykonawcza, to jest Rząd, widziała w tem niepodobieństwo. Nadto nakazaliśmy, aby w Warszawie i na Pradze w jednym dniu był sejmik, a że na Pradze było niepodobieństwo, więc i w Warszawie nie zwołano. Zgadzam się z JW. Kasztelanem Lewińskim, że z przyczyny zmniejszonego kompletu Senatu, zatwierdzenie ważności sejmików w połączonych Izbach nastąpić musi. Aby zaś na Pradze był wybrany Reprezentant, powinniśmy to postanowić i polecić Ministrowi lub Rządowi. Pożądaną bowiem jest bardzo rzeczą, aby szczególny Reprezentant owego nieszczęśliwego miejsca wzniósł głos w gronie naszem i upomniał się o jego krzywdy przeszłe i teraźniejsze«.

JW. Turski: »Przeciwko zwołaniu sejmików w Stolicy i województwie Kaliskiem nie mam nic do powiedzenia; lecz na Pradze niepodobna jest, aby obywatele, którzy, wszystko utraciwszy, w różne strony się wynieśli, teraz wybierali Reprezentantów«.

JW. Swidziński: »Nie wszyscy stracili swoje majątki, wiele bowiem jest domów całych; ich własnym jest interesem, aby tu mieli swego Reprezentanta, któryby głos za nimi wznosił«.

JW. Biernacki: »JW. Szaniecki robił zarzuty Rządowi, jakoby sofizmatami zbijał uchwały sejmowe. Musiałbym nie kochać dobra publicznego, żebym nie odpowiedział na tak niesłuszny zarzut; dosyć powiedzieć na zbicie zarzucanej złej intencyi Rządowi, że Członkowie tegoż, jeszcze przed wejściem do onego, dopominali się, żeby był wybrany Poseł z powiatu wartskiego; zapewne nie byliby tak niekonsekwentnymi, aby zmieniali zdanie bez żadnego powodu. Wiadomo jest wszystkim, że po zasięgnieniu wiadomości o Członkach do urzędu wezwanych, czy chcą je rezygnować, czy nie, nieprzyjaciel wkroczył do kraju; przynajmniej, że to nie chwila do nakazywania wyborów nowych«.

JW. Jabłoński czyta projekt:

»Izby Senatorska i Poselska, zważywszy, że uchwała sejmowa z d. 12 lutego b. r. względem wyboru Posłów i Deputowanych na Sejm, dotąd przez Rząd Narodowy wykonaną nie została, postanowiły i stanowią, co następuje:

Art. 1. Rząd Narodowy obowiązanym jest zwołać niezwłocznie zgromadzenia gminne cyrkułu 4-go i 8-go miasta stołecznego Warszawy, które w ciągu 24 godzin odbędą się. Miejsce zwołania tych zgromadzeń ma być przez Rząd wyłączone z pod praw, gubernatorowi z powodu ogłoszenia stolicy za będącą w stanie oblężenia służących. Miejsce do zebrania się zgromadzenia gminnego cyr. 8-go może być w samem mieście Warszawie oznaczone. Również sejmiki w częściach kraju, przez nieprzyjaciela niezajętych, mają być niezwłocznie zwołane i w czasie, oznaczonym na wstępie powołaną uchwałą, odbyte.

Art. 2 (później 3-ci). Rozpoznanie ważności sejmików i zatwierdzenie wyborów, obecnie poleconych, na ten jeden raz w Izbach połączonych dopełnionem będzie.

Art. 3 (później 4-ty). Wykonanie niniejszej uchwały w czasie jak najkrótszym Izby Rządowi Narodowemu polecają«.

JW. Swiniarski: »Województwo Kaliskie nietylko że nie

ma zupełnej liczby Reprezentantów, ale pozbawione jest nadto Rady Obywatelskiej. Dawne petycye Sejmu były o tem; sądzę zatem, że teraz to załatwionem być powinno. Co zaś do zarzutu, żeby bardzo była szczupła liczba wotujących, ten zdaje mi się być niesłusznym, bo mamy przykład, że w Żelechowie ledwo 7 było głosujących, jednakże wybory dokonane zostały«.

JW. Biernacki: »Dzielę zdanie JW. Swiniarskiego, że wybór Rad Obywatelskich równie jest ważny, jak Deputowanych. Województwo Kaliskie ma tylko Radę, przed kilku laty wybraną, z której już wielu umarło; sami więc są prawie w tej Radzie zastępcy. Wypadałoby zatem wszystkie sejmiki w województwie Kaliskiem zwołać i nową wybrać Radę, lecz czy to jest teraz chwila do tego, czy przez tę Radę odbijać się będzie opinia publiczna?«

JW. Swidziński: »Co do Rady Obywatelskiej kaliskiej, oddzielne chyba prawo postanowić wypada. Uchwała obecna jest skutkiem pierwszej niewykonanej; wniosek więc JW. Swiniarskiego jest zupełnie oddzielny i nie może być do niej przyłączony«.

JW. Mazurkiewicz: »Jakkolwiek przeciwny jestem całej uchwale, gdy jednak ogół Izby na nią się zgadza, ja odstąpię mego zdania, lecz i wtenczas należałoby zmiany w redakcyi zaprowadzić. Projekt obecny nietylko jest rozwinięciem pierwszej uchwały, ale nadto mówi o sposobie zatwierdzania sejmików. Należy więc dołączyć do motywów prawa trudność zebrania dostatecznego kompletu w Senacie dla zatwierdzenia sejmików«.

JW. Gawroński: »Podług statutu organicznego wszyscy mieszkańcy winni być zawezwani na sejmik; trudność więc tu zachodzi co do Prażan, bo wątpić należy, aby się tu wszyscy znajdowali«.

JW. Swidziński: »Nie potrzeba tu umieszczać powodu o komplecie Senatu, bo, gdyby był sejmik zwołany w czasie właściwym, komplet ten byłby się jeszcze znalazł; zresztą niekoniecznąjest rzeczą wszystkie powody prawa umieszczać. Co się tyczy tego, że nie wszystkich Prażan można uwiadomić o sejmiku, zwracam uwagę, że jeszcze żadna część Pragi nie jest przez nieprzyjaciela zajęta. Część, będąca w szańcu przedmostowym, łatwo może być uwiadomiona, a nawet ta, która poza szańcem jest; ci zaś, którzy mogli być przez nieprzyjaciela zajęci, winni byli ustąpić i na nich względu mieć nie można«.

JW. Jabłoński dodał jeszcze jeden artykuł następującej osnowy:[1])

(Art. 2). »Taż uchwała sejmowa z d. 12 lutego r. b., wykonaną zostanie w całej rozciągłości w częściach kraju, przez nieprzyjaciela zajętych niezwłocznie, jak tylko nieprzyjaciel z nich usuniętym zostanie«.

JW. Marszałek: »Moglibyśmy teraz przystąpić do wotowania, lecz JW. Biernacki czyni zarzut, że nieprawnie obradujemy«.

JW. Biernacki: »Nie stosujemy się w dzisiejszych naszych obradach do form, któreśmy sami przepisali. Artykuł 2-gi prawa z d. 26 lutego mówi: »Komplet najmniejszy ustanawia się na 33 Członków, bądź z Senatu, bądź z Izby Poselskiej, z zachowaniem wszelkich przepisów artykułu 4-go prawa o Sejmie z d. 19 lutego«.

Artykuł, na który prawo to się powołuje, tak brzmi: »W razie zebrania się Izb za granicą, niemniej w przypadku, gdyby w czasie i miejscu oznaczonem, komplet artykułem poprzedzającym przepisany nie zebrał się, obie Izby obradować mają zawsze w połączeniu i pod przewodnictwem wybranego przez siebie prezesa. Najmniejszy komplet do tych czynności sejmowych ustanawia się na osób 33«. — Zdaje mi się więc, że nie obradujemy w formach i że winniśmy obrać prezesa«.

Tu się dały słyszeć powszechne i jednomyślne okrzyki Członków obu Izb, zapraszając JW. Marszałka na Prezesa Izb połączonych«.

JW. Marszałek: »O ile ten wybór chlubnym jest dla mnie, o tyle nie zasłużyłem na niego ani wiekiem, ani zdolnościami; wypadałoby z mniejszym popędem, a z większą rozwagą do podobnego wyboru przystępować; należałoby go odbyć przez wotowanie. Mieliśmy zaprosić do naszego grona Księcia Radziwiłła, który jest Wojewodą; chcieliśmy go obrać Prezesem Senatu; czyby nie było stosownem jemu to dostojeństwo Prezesa Izb połączonych powierzyć?«

Tu dały się słyszeć głosy, aby JW. Marszałek przynajmniej zastępstwo Prezesa obu Izb przyjął.

---

[1]) Wstawiony później do uchwały, jako art. 2-gi, tak że artykuły pierwotnego projektu: 2-gi i 3-ci — otrzymały liczbę 3, resp. 4. [P. W.].

JW. Marszałek: »Prawo o zastępcy nie mówi, lecz jeżeli komplet jest dostateczny, to w rozłączonych Izbach projekta rozbierać winniśmy. Wniosek więc JW. Biernackiego zupełnie jest sprawiedliwy«.

Stosownie więc do wniosku JW. Marszałka Izby się rozłączyły. Ponieważ zaś Senatorów mniejsza była liczba, ustąpili więc do sali konferencyonalnej, a Posłowie dalej obrady ciągnęli.

JW. Marszałek: »Ponieważ projekt jest już dostatecznie objaśniony, zdaje się, że, jeżeli nie będzie jednomyślnością przyjęty, możemy przystąpić do wotowania. Wzywam więc JW. Jabłońskiego do odczytania raz jeszcze zredagowanego projektu, a JW. Plichtę i JW. Kozłowskiego do wotowania — na asesorów«.

Posłowie w następujący sposób objawiali swe zdania:

Województwo Krakowskie. Posłowie: JW. Jan hr. Ledochowski aff.

Deputowani: JJWW. Fran. Jabłoński aff., Jan Olrych Szaniecki aff.

Województwo Sandomierskie. Posłowie: JW. Konstanty Swidziński aff.

Województwo Kaliskie. Posłowie: JJWW. Alojzy Biernacki aff., Kantorbery Tymowski aff., Wład. hr. Ostrowski aff.

Województwo Lubelskie. Posłowie. JJWW. Kalikst Morozewicz aff., Józef Swirski neg.

Deputowani: JW. Andrzej Mazurkiewicz neg.

Województwo Płockie. Posłowie: JJWW. Jan Turski neg., Paweł Grąbczewski aff., Maryan Cissowski aff., Konstanty Witkowski neg., Wincenty Chełmicki aff.

Deputowani: JJWW. Kajetan Kozłowski neg., Wojciech Chobrzyński neg.

Województwo Mazowieckie. Posłowie: JJWW. Aleksander Szymanowski neg., Konstanty Jezierski aff., Jan Rostworowski neg., Szczepan Swiniarski: »Uważam projekt za zbyteczny, kiedy prawo stoi, a więc neg.«, Jakób Okęcki aff., Antoni Plichta aff., Fran. Dąbrowski aff., Ignacy Starzyński aff., Adam Łuszczewski aff., Rudolf Wieszczycki aff., Fran. Trzciński aff.

Deputowani. JJWW. Jakób Piotrowski neg., Józef Brinken aff., Michał Piotrowski aff., Walenty Zwierkowski aff., Wojciech Chodecki aff.

Województwo Podlaskie. Posłowie: JW. Wład. Zawadzki aff.

Deputowani: JJWW. Fran. Obniski aff., Feliks Gumowski aff.

Województwo Augustowskie. Posłowie: JJWW. Antoni Bykowski aff., Jan Augustowski aff., [Winc. Gawroński] neg.

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz aff., Józef Wiszniewski aff.

Po obliczeniu pokazało się affirmative głosów 30, negative głosów 11.

JW. Marszałek: »Skutek głosowania jest taki: 30 głosów za projektem, a 11 przeciw projektowi; został więc przyjęty. Zapraszam przeto JJWW. Witkowskiego i Swiniarskiego, aby Senatowi o tem donieśli. Teraz zaś wzywam JW. Morozewicza o wniesienie projektu o nowym orderze«.

JW. Morozewicz: »W uchwale naszej z d. 19 lutego postanowiliśmy, że ma być zaprowadzony nowy order; wyznaczyliśmy 10 milionów złp. w dobrach narodowych nagrody walecznym. W rozwinięciu téj uchwały Komisye zgodziły się na następujące zasady: aby ustanowić order w jednej klasie; aby order ten rozdawany był tylko obecnym w powstaniu; aby był rozdawany i cywilnym, ale tylko wojskowi do dotacyi mieli prawo; aby się składał z orzełka srebrnego na czerwonej wstążce z napisem na piersiach: 29 listopada. Gdy jednak później wojskowi czynili uwagę, że nie życzyliby sobie, aby krzyż wojskowy polski miał być w czemkolwiek zaćmiony przez tę oznakę, z tego względu proponować będę zmianę, aby co do krzyża wojskowego polskiego dla nadania nierównej oznaki, zamiast liter S. A. R. była data 29 listopada; żeby był udzielany tym, którzy go jeszcze nie mają i dawał równe prawo do dotacyi, jak i oznaka honorowa. Ta zaś rozdawanąby tylko była tym, którzy już krzyż wojskowy polski posiadają. Odczytam tu projekt do uchwały:

»Izby Senatorska i Poselska, w rozwinięciu uchwały swojej z d. 19 b. m. i r. co do ustanowienia oddzielnej oznaki honorowej dla osób, odznaczających się w obecnem powstaniu narodowem, na przełożenie Komisyi sejmowych, uchwaliły i uchwalają, co następuje:

Art. 1. Ustanawia się znak honorowy, czyli order, pod nazwiskiem »[Orderu] oswobodzenia Polski«.

Art. 2. Order ten mieć będzie jedną tylko klasę; ozdoba jego składać się będzie z małego orła srebrnego Jagiellońskiego, nad którego głową ma być korona królewska, na pier-

siach zaś napis: 29 listopada 1830 r. Order ten noszonym będzie na wstążce koloru karmazynowego.

Art. 3. Orderem oswobodzenia ci tylko zaszczyceni być mogą, którzy znamienite zasługi położą w obecnem narodowem powstaniu. Jedynie zaś wojskowi, którzy ten order za czynną służbę wojskową pozyskają, mieć będą prawo do uposażenia art. 3-cim uchwały sejmowej z d. 19 lutego oznaczonego. Wojskowi, którzy dotąd krzyżem wojskowym polskim zaszczyceni nie byli, a zyskując takowy w ciągu obecnej wojny, mieć będą równe prawo do dotacyi z ozdobionymi orderem oswobodzenia i na krzyżu ich, zamiast liter: S. A. R. (Stanislaus Augustus Rex) zamieszczony być ma dzień 29 listopada 1830 r.

Art. 4. Rozdawanie orderu oswobodzenia należeć ma do Rządu Narodowego. Przedstawienie do tego orderu służyć będzie co do Generałów Naczelnemu Wodzowi, co do wojskowych aż do stopnia pułkownika Radom właściwych pułków lub pojedynczych korpusów. Organizacya tych Rad niezwłocznie przez Rząd Narodowy przepisana zostanie.

Art. 5. Wykonanie niniejszej uchwały poleca się Rządowi Narodowemu«.

Wielu z Członków Izby oświadczyło się przeciwko wszelkim zmianom w krzyżu wojskowym polskim i żądało odczytania projektu tak, jak wyszedł z Komisyi, co też **JW. Morozewicz** uczynił:

»Izby Senatorska i Poselska w rozwinięciu uchwały swojej z d. 19 b. m. i r. co do ustanowienia oddzielnej oznaki honorowej dla osób, odznaczających się w obecnem powstaniu narodowem, na przełożenie Komisyi sejmowych, uchwaliły i uchwalają, co następuje:

Art 1. Ustanawia się znak honorowy, czyli order, pod nazwiskiem »Orderu oswobodzenia Polski«.

Art. 2. Order ten mieć będzie jednę tylko klasę; ozdoba jego składać się będzie z małego orła srebrnego Jagiellońskiego, nad którego głową ma być korona królewska, na piersiach zaś napis: 29 listopada 1830 roku. Order ten noszonym będzie na wstążce koloru karmazynowego.

Art. 3. Orderem oswobodzenia ci tylko zaszczyceni być mogą, którzy znamienite zasługi położą w obecnem narodowem powstaniu. Jedynie zaś wojskowi, którzy ten order za czynną

służbę wojskową pozyskają, mieć będą prawo do uposażenia artykułem 3-cim uchwały sejmowej z dnia 19-go lutego oznaczonego.

Art. 4. Rozdawanie orderu oswobodzenia należeć ma do Rządu Narodowego. Przedstawienie do tego orderu służyć będzie: co do Generałów Naczelnemu Wodzowi, co do wojskowych aż do stopnia pułkownika Radom właściwych pułków lub pojedynczych korpusów. Organizacya tych Rad niezwłocznie przez Rząd Narodowy przepisana zostanie.

Art. 5. Wykonanie niniejszej uchwały poleca się Rządowi Narodowemu«.

JW. Swidziński: »Zwracam tu uwagę Izby na to, co JW. Morozewicz przy motywach powiedział. Każdy order tem większą ma cenę, im dawniejszy, im znakomitsze do niego przywiązane są pamiątki. Kiedy w teraźniejszej wojnie za te same zasługi wojenne dawanym być może lub dawny krzyż wojskowy, lub też nowy order, uwagę czynili wojskowi, że ci, którzy nie mają krzyża wojskowego, a dostaliby nową oznakę honorową, uważali(by) to za pokrzywdzenie, bo do tego dawnego krzyża wielu wzdycha i usilnie pragnie na niego zasłużyć. Nie godzi się nam poświęcenia ich wynagradzać sposobem, któryby mógł im być nieprzyjemnym. Oznaka honorowa tym tylko udzielaną być winna, którzy mają dawny krzyż wojskowy polski. Ten był cel obecnej uchwały. Żeby zaś uzyskujący teraz krzyż wojskowy mieli ślad, kiedy go uzyskali, i prawo do wynagrodzenia, po zasięgnięciu rady Szefa sztabu teraźniejszego Naczelnego Wodza, powzięliśmy przekonanie, że należy na krzyżu wojskowym ślad jakiś zrobić, że był w teraźniejszem powstaniu. Jeżeli nie wypada niszczyć śladu, iż ustanowiony był przez Stanisława Augusta, można litery te zostawić, lecz inny jaki znak dodać«.

JW. Łuszczewski: »Nie widzę, dlaczegoby nie można, aby ten, który już ma krzyż wojskowy, drugi podobny zawiesił; będą one zawsze oznaczały dwa czyny oddzielne; zresztą mogłaby być przy drugim mała zmiana tak, jak do orderu Ś-go Stanisława dodane zostały za Księstwa Warszawskiego białe prążki. Chciałbym, abyśmy w tej uchwale oznaczyli zaraz nagrodę, do tej oznaki honorowej przywiązaną, żeby zbyt uchwał nie drobić«.

JW. Marszałek: »Głosy wojskowych przeciw nowemu orderowi stąd zapewne pochodziły, iż sądzili, że dawny order nie będzie rozdawany; lecz jeżeli oba rozdawane będą, jeżeli postanowimy, że nowego bez dawnego nikt otrzymać nie może, obawa ta ich upadnie. Nie chciałbym czynić żadnych zmian w dawnym krzyżu wojskowym. Przypomina on nam epokę nieszczczęśliwą, lecz świetną; nadto z jednej strony jest Orzeł, a z drugiej Pogoń, nader drogie dla Polaka skojarzenie«.

JW. Jan Ledochowski: »Chciałbym, aby order nowy dopiero po skończonej kampanii był rozdawany, raz tylko jeden, najwięcej zasłużonym. Tym sposobem krzyż wojskowy zachowałby pierwszą swoją wagę. Żeby zaś ten zbytnio nie spowszedniał, oznaczyć należy jego liczbę; dlatego zaś dopiero po skończonej kampanii rozdawać go należy, że właśnie może w ostatniej bitwie ta liczba najzasłużeńszych się okaże«.

JW. Swirski: »Sam jego tytuł: oswobodzenia Polski dowodzi, iż nie może być dawany, aż to oswobodzenie nastąpi. Jestem także za tem, żeby był dawany w liczbie oznaczonej, i dopiero po skończonej kampanii, tym, których Rady pułkowe przedstawią — tym sposobem ważność jego będzie uświęcona, lubo nie będzie powszechnym, lecz będzie polskim. Jestem także przeciw jakimbądź zmianom w krzyżu wojskowym polskim«.

JW. Klimontowicz: »W tym projekcie widzę same sprzeczności. Po kampanii mamy rozdawać nowy order pewnej ilości; teraz znowu chcemy, żeby dawać dotacye i tym, którzy krzyż wojskowy dostaną; nie wiem, czy fundusz wyznaczony na to wszystko wystarczy«.

JW. Swidziński: »Zwracam uwagę Izby, że głównym celem tego projektu było nietylko nagrodzić położone już zasługi, ale nadto zachęcić do nowych przez obmyślenie sposobu do życia. Jeżeli zostawimy rozdawanie krzyżów aż na koniec kampanii, cel zachęcenia będzie chybiony, osiągnięte będzie tylko wynagrodzenie; jeżeli same tylko krzyże wojskowe polskie rozdawane będą, znaczną ich liczbę rozdawszy z dotacyami, wyczerpają się wielkie fundusze, tem bardziej, jeżeli dwa razy będziem wynagradzać w ciągu kampanii; i na końcu Komisye nie zgodziły się na wyraz: order oswobodzenia Polski, i nie wiem, jakim sposobem wszedł do redakcyi. Zmieniając go, unikniemy niekonsekwencyi w rozdawaniu krzyżów w ciągu kampanii«.

JW. Jabłoński: »Jestem za utrzymaniem bez zmiany dawnego krzyża polskiego. Wojsko będzie tem zadowolnione; ci nawet, którzy go już mają, mogą wyższe stopnie otrzymać. Nie potrzeba tu nowego statutu, bo już jest dawny, a rozdawnictwo jego należy częścią do Rządu, częścią do Wodza. Co do nowego orderu, zawcześnie go teraz stanowić; dosyć będzie czasu, gdy się ukończy kampania. Lubo dotacya już jest uchwalona, potrzebuje jednak skrupulatnego rozwinięcia i wyrachowania«.

JW. Dembowski: »Mocno obstaję przy niezmienianiu krzyża polskiego, i teraz jest on upragniony. Co do dotacyi, zgadzam się z kolegą Jabłońskim, iż dopiero po skończonej wojnie fundusz rozdzielonym być winien stosownie do zasług tak, żeby nic nie pozostało. Gdybyśmy zaś naprzód podług stopni oznaczali nagrody, mógłby się cały fundusz nie wyczerpać«.

JW. Szaniecki: »Gdyby dopiero po kampanii rozdawany był ten order, dostałby się może najszczęśliwszym, ale nie najwaleczniejszym. Oswobodzenie już nastąpiło, kraj był już z nieprzyjaciela oczyszczony; teraz jest nowe najście i nowa epoka wypierania. Zresztą któż może sobie pochlebiać, aby wszystkie batalie szczęśliwie przebył? Jestem tylko przeciw kształtowi ozdoby. Mamy już order orła białego; lepiej więc inny znak tu przyjąć i podzielić na klasy«.

JW. Marszałek: »Nie zgadzam się z kolegą Szanieckim, aby kraj już był oswobodzonym. Oswobodzenie to od 29 listopada nie było zupełne ani razu, bo za kraj polski uważamy nietylko tak zwane Królestwo, ale i kraj zabrany, to jest: Litwę, Wołyń, Podole i Ukrainę«.

JW. Swirski: »Co do uwag kolegi Swidzińskiego względem potrzeby uchwalenia orderu, przypominam, iż dla stopni wyższych, np. oficerskich, jest to rodzaj zachęcenia, ażeby w domowem zaciszu miał kiedyś wspomnienie, że i on przykładał się do dobra Ojczyzny. Dla żołnierza zaś, który nie pojmuje takich ostatecznych uczuć, to jest zachęceniem, gdy mu się zapewni sposób utrzymania. Obu tym celom zadość uczynić można po kampanii. Rozdawanie krzyża wojskowego polskiego dzieli się właśnie na dwie części: estetyczną i materyalną. Dla oficerów, którzy mogą mieć nagrodę w tem przekonaniu, że swojej powinności dopełnili, krzyż jest bez pensyi, lecz ma cztery sto-

pnie. Dla żołnierzy zaś jest srebrny, ale i wynagrodzenie do niego przywiązane większe, aniżeli to, cośmy uchwalili do tej nowej oznaki honorowej. Wydatek na dotacye nie jest tak wielki, jak tu przedstawiono. Teraz wojska mamy do 80.000, więc gdyby czterdziestemu ten order dano, dostanie ich 2.000. Dotacya zatem wynosić będzie 300.000 złp., co nie jest wielkie zniszczenie kraju dla tych, którzy za niego życie niosą«.

JW. Łuszczewski: »Gdy stanowiliśmy dotacyę, były głosy jedne za tem, aby wielkiej liczbie takowe udzielić; drugie, aby wszystkim, którzy w tem powstaniu mają udział, przeznaczyć wynagrodzenie. Rozumiem, że tym jedynie sposobem cel otrzymamy, gdy mniejsze quantum będzie wynagrodzenia, a więcej osób je dostanie, i postanowić wypada, że ci, którzy otrzymają krzyż wojskowy, otrzymają dotacye. Teraz uposażać wojskowych naszych dobrami narodowemi nie jesteśmy w stanie; wiemy, iż znaczna część jest przez nieprzyjaciela zajęta; oswobodzić więc wprzód potrzeba«.

JW. Morozewicz: »Co do krzyża wojskowego materya już jest wyczerpaną i ta część usuniętą już jest z prawa. Co do oznaki honorowej, że jest potrzebna, rozstrzygnięte już jest w uchwale. Idzie tylko o to, jaka ma być ozdoba, kiedy ją trzeba rozdawać i w jakiej ilości. Ja sądzę, że, rozdając je po kampanii, nie otrzymalibyśmy głównego celu; nadto jest on nietylko dla wojskowych, ale i dla cywilnych. Zaś co do dotacyi, robię tę uwagę, że duch uchwały poprzedniej jest taki, że dotacya ta do wdów i sierót pozostałych po żołnierzach ma być rozciągniętą. Co do ustanowienia quantum dotacyi, byłbym za tem, że im te są skąpsze, a liczniejsze, tem bardziej odpowiadają celowi«.

JW. Jabłoński: »Rozumiem, że, gdy do krzyża tego będą przywiązane dotacye, a gdy te nie mogą być większe nad sumę oznaczoną, rozdawać je należy dopiero po kampanii, bo wtenczas będzie można dobrze rozdzielić fundusze. Gdybyśmy teraz przywiązywali pewne dotacye do różnych stopni, możeby fundusze dla ostatnich nie wystarczyły«.

W tej chwili przyszli w deputacyi z Senatu JJWW. Kasztelalowie Małachowski i Lewiński i **JW. Kasztelan Małachowski** oświadczył, że projekt o zwołaniu sejmików większością w Senacie przyjęty został, lecz że czyniono uwagi,

że napróżno stracono dwie godzin czasu, dyskutując nad prawem, które już dawno ustanowionem było«.

JW. Chobrzyński: »Zapewne wiele nam zależy na chęci i waleczności wojska. Cel zachęcenia przez rozdawanie krzyżów otrzymanym być może. Co do dotacyi, prawo to jest dostateczne; sądzę tylko, że po kampanii dopiero należy nową tę oznakę rozdawać; nie ubliżymy przez to w ciągu wojny poległym, bo kto zginie, nie potrzebuje krzyża. Żądam także, aby cywilnym nie był rozdawany ten order«.

JW. Łuszczewski: »To wszystkiemuby zaradziło, gdyby każdy, otrzymujący krzyż wojskowy po kampanii, dostawał ten nowy order; wtenczasby się fundusze rozrachowały«.

JW. Chełmicki: »Tak ważnym jest ten przedmiot, że potrzebuje mocnego zastanowienia. Z obecnej dyskusyi nie możemy go nabyć; proszę więc JW. Marszałka, aby sesyę do wieczora odroczył«.

JW. Marszałek: »Mamy już krzyż upragniony od wszystkich, jako przypominający dawne zwycięstwa i sławę i łączący się z świetnemi pamiątkami. Możeby można na nim poprzestać, a uchwalenie nowego odłożyć do późniejszego czasu«.

Wszyscy się zgodzili na wniosek JW. Marszałka i sesya została solwowana. Zebranie zaś oznaczono na godzinę 6 w wieczór w sali konferencyonalnej wspólnie z Senatem.

Władysław hr. Ostrowski, Marszałek.

Posiedzenie tajne Izb połączonych z dnia 1 marca 1831 roku.

JW. Marszałek zaprosił JW. Sekretarza do odczytania listy obecności, po przeczytaniu której okazali się obecnymi następujący (51):

Z Województwa Krakowskiego. Posłowie: JW. Teodor Slaski.

Deputowani: JJWW. Fran. Jabłoński. Jan Olrych Szaniecki.

Z Województwa Sandomierskiego. Posłowie: JJWW. Konstanty Swidziński. Gustaw hr. Małachowski.

Deputowani: JW. Ludwik Łempicki.

Z Województwa Kaliskiego. Posłowie: JJWW. Alojzy Biernacki. Kantorbery Tymowski. Wład. hr. Ostrowski.

Deputowani: JJWW. Ernest Faltz. Józef Ziemięcki.

Z Województwa Lubelskiego. Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz. Ksawery hr. Niesiołowski. Alojzy hr. Poletyłło. Józef Swirski.

Deputowani: JW. Andrzej Mazurkiewicz.

Z Województwa Płockiego. Posłowie: JJWW. Jan Turski. Paweł Grąbczewski. Maryan Cissowski. Konstanty Witkowski. Wincenty Chełmicki.

Deputowani: JJWW. Ignacy Dembowski. Kajetan Kozłowski. Klemens Witkowski. Wojciech Chobrzyński.

Z Województwa Mazowieckiego. Posłowie: JJWW. Aleksander Szymanowski. Konstanty Jezierski. Jan Rostworowski. Szczepan Swiniarski. Jakób Okęcki. Antoni Plichta. Fran. Dąbrowski. Ignacy Starzyński. Adam Łuszczewski. Rudolf Wieszczycki. Fran. Trzciński.

Deputowani: JJWW. Józef Brinken. Michał Piotrowski. [Walenty Zwierkowski]. Ksawery Czarnocki. Wojciech Chodecki.

Z Województwa Podlaskiego. Posłowie: JJWW. Fran. Zalewski. Wład. Zawadzki. Józef hr. Małachowski.

Deputowani: JJWW. Fran. Obniski. Feliks Gumowski.

Z Województwa Augustowskiego. Posłowie: JJWW. Antoni Bykowski. Jan Augustowski. Wincenty Gawroński.

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz. Józef Wiszniewski

JW. Marszałek: »Dzisiejszego zebrania naszego są trzy główniejsze cele: naprzód, miał być przez dowódcę Gwardyi Narodowej przedstawiony adres do Izb sejmujących, w którym taż Gwardya wyraża swe uczucia w teraźniejszych okolicznościach i zarazem chęć bronienia stolicy do ostatniej kropli krwi; powtóre, uwiadomił mnie JW. Minister skarbu, iż pragnie przedstawić Izbom projekt do otwarcia nowego kredytu, czyli raczej do przedłużenia takowego, gdyż dawny kończy się z dniem ostatnim miesiąca marca. Zdaje mi się, iż projekt takowy właściwie powinien być w Komisyach poprzednio rozbierany, lecz ponieważ zmniejszyła się liczba Członków Komisyi, będę miał zatem honor zapytać się Izby, czyli żąda, aby projekt ten był odesłany do Komisyi połączonych z pozostałych Członków złożonych, czyli tu zaraz dyskutowany i wotowany. Odesłanie projektu tego do Komisyi odpowiedziałoby więcej celowi i zgodniejszem byłoby z prawem;

lecz tym sposobem przedłużona byłaby droga, i lepiej możeby było, abyśmy zaraz stanowczo wyrzekli, gdyż od dni kilku niektórzy Członkowie dają się słyszeć z żądaniem, aby Sejm był odroczony i miejsce nowego zebrania naznaczone. Trzecim nakoniec przedmiotem dzisiejszych narad jest to, abyśmy stanowczo wyrzekli, czyli teraz potrzeba Sejm odroczyć czyli się wstrzymać. Gdy niema jeszcze dowódcy Gwardyi Narodowej, musimy zatem poczekać z wprowadzeniem adresu i wziąć pod uwagę projekt Ministra skarbu«.

JW. Kasztelan Małachowski: »Co do materyi budżetowej, ta poprzednio w Komisyach roztrząsaną być powinna; sami bowiem na to prawo postanowiliśmy; co zaś do odroczenia, to już było na poprzedniej sesyi zdecydowane; wyrzekliśmy bowiem, że do dni dziesięciu decyzya zawieszona; dwa dni dopiero upłynęły; żadna zmiana nie zaszła; może w lepszem teraz jesteśmy położeniu; po co więc znowu wnosić tę materyę?«

JW. Marszałek: »Odpowiem JW. Kasztelanowi Małachowskiemu, nie co do budżetu, ale co do odroczenia. Decyzya względem tego nie była stanowcza; nie wyrzekliśmy, że do dni dziesięciu z stanowczem wyrzeczeniem wstrzymamy się, lecz do odbyć się mającej w dniu dzisiejszym rewii. Odwołanie się do Wodza służyło na raz tylko, bo prawo nie przepisuje tego«.

JW. Kasztelan Rembieliński: »Teraz, gdy zapewnienie grosza publicznego jest najnaglejszą potrzebą, odsyłanie projektu Ministra skarbu do Komisyi jest zbyteczne, gdyż tu sami porozumieć się możemy; idzie tylko o przedłużenie kredytu. Rozbieranie budżetu w szczegółach potrzebowałoby czasu przynajmniej dwóch tygodni; odsyłanie do Komisyi tego projektu przewlekłoby tylko czas, a teraz za jednę chwilę ręczyć nie można«.

JW. Marszałek: »Niech mi wolno będzie zrobić tu uwagę, abyśmy dziś nie postąpili tak, jak wczoraj, gdzie wniosek był uczyniony w Izbach połączonych, a po kilkogodzinnej dyskusyi okazało się, że w rozłączonych rozbierany być winien, bo komplet był dostateczny; dziś więcej jest jeszcze Członków; jeśli więc mamy w rozłączonych Izbach stanowić, możnaby odłożyć ten projekt do jutra zrana, aby go Komisye rozebrały, a na wieczór wniosły«.

JW. Swidziński: »Do uwag JW. Marszałka mam jeszcze dodać, że niepotrzebnie to w tajnym wydziale rozbieramy. Im więcej działamy jawnie, tem więcej cel osiągnięty zaspokojenia publiczności, że nad potrzebami kraju się naradzamy, nie nad naszem rozjechaniem się«.

JW. Kasztelan Wichliński: »Rozumiem, że powinniśmy zdecydować, czy teraz w połączonych, czy w rozłączonych Izbach mamy rozbierać projekt o kredycie, i czy odesłać go mamy do Komisyi. Najlepiejby było, żeby Minister skarbu odczytał nam projekt, bo inaczej, nie wiedząc o co idzie, nie potrafimy osądzić, czy można zaraz o tem wyrzec, czy też wprzód oddać pod rozbiór Komisyi«.

JW. Biernacki (Minister skarbu): »Do przedstawienia prawa budżetowego była Rządowi powodem ta chęć nie wychodzenia z drogi konstytucyjnej i obawa, aby nie był zmuszony arbitralnie dochodami państwa rozrządzać. Czując, że rozbiór budżetu wieleby czasu potrzebował, podaje tu Rząd dalszy kredyt. Z samego zaś prawa przekonać się Izby mogą, jak Rząd daleki jest od chęci ułatwienia sobie dowolnego rozporządzania funduszami kraju. Jest tam zamieszczony przepis, że wolno Izbom w każdej chwili zażądać przedstawienia całego budżetu, i od tej chwili wszystkie kredyta ustaną, a Rząd zobowiązany będzie stosować się do rozporządzeń Izb. Daleki jestem, abym chciał unikać rozbioru Komisyi sejmowej; zostawiam to całkiem decyzyi Izby, czyli zechce projekt przygotowany odesłać do Komisyi, czy też przez wzgląd na obecne nagłe okoliczności sama go zdecyduje«.

JW. Chodecki: »Kiedyśmy nad kredytem się naradzali, dla wojska chcieliśmy dać wszystko, na dług zagraniczny z obawy dawaliśmy, na liście zaś cywilnej chcieliśmy uczynić oszczędność. Baliśmy się, że nam nieprędko budżet przedstawiony będzie; dziś znowu żądają od nas kredytu, żeby pensyę listy cywilnej zapewnić, a wojsko zostawić niepłatne. Z listy cywilnej przynajmniej na dziesięć pułków piechoty i jazdy oszczędzićby można«.

JW. Swidziński: »Nim zdecydujemy, czy budżet, czy kredyt ma być wprowadzony, wypada naprzód wyrzec, gdzie ten projekt ma być roztrząsany. Wczoraj Minister skarbu, gdy już prawie ukończona była dyskusya, przerwał ją, dowodząc, że nie

w formach obradujemy; wczoraj to przyjęliśmy, dziś tem bardziej do tego stosować się należy, że komplet nasz jest większy. Powtóre: Nie powinniśmy w tajnym wydziale o tem się naradzać. Wreszcie, projekt przejść przez Komisye powinien, bośmy asygnowali kredyt większy, niżeli zapasy w skarbie; nie mógł być dotąd wyczerpany. Nim wydamy nową asygnacyę, należy nam się przekonać, na co był wyczerpany. Minister złoży w Komisyi dowody; jeden dzień wystarczy na to; pojutrze więc do Izb może być projekt wniesiony«.

JW. Zwierkowski: »Trzy przedmioty przedstawił JW. Marszałek: Pierwszy został odroczony przez nieobecność dowódcy Gwardyi Narodowej, który go miał wnosić. Dwa drugie naprzód dyskutowaliśmy, teraz zajmujemy się wyłącznie materyą budżetową. Należałoby, żeby Minister odczytał swój projekt dla wyjaśnienia, kiedy go wprowadzać należy. Obradujmy podług form; komplet jest tak w naszej, jak i w Senatorskiej Izbie; Nie wpadajmy w ten sam błąd, co wczoraj; nie marnujmy napróżno czasu; należy więc naprzód wyrzec, czy w połączonych, czy w rozłączonych Izbach ten projekt ma być wnoszony«.

JW. Kasztelan Kochanowski: »Dziś nie jest sesya, lecz tylko konferencya pomiędzy nami, bo niema żadnego przedmiotu wniesionego, któryby wymagał połączenia Izb. Jeden tylko adres mógłby być odczytany zaraz w połączonych Izbach. Co do materyi budżetowej, chwalę skrupulatność Rządu, że nie chce rozporządzać dochodami skarbowymi bez upoważnienia, lecz dalej mogła się ta delikatność posunąć, i tak, jak JW. Opoczyński oświadczył, powinien Rząd zdać rachunek, jaki użytek z pierwszego kredytu zrobił. Gdy tu jest tylko konferencya, może więc ten przedmiot być wniesiony, lecz nie na to, żeby tak ex abrupto miał być decydowany. Doświadczenie nas uczy, jak złe wynikają skutki z pominięcia form. Żadna rewolucya uwolnić nas nie może od form tych zwłaszcza, któreśmy sami przepisali. Należy zaraz ten projekt do Komisyi odesłać. Pierwszy projekt o kredycie był wtenczas, kiedyśmy całym krajem władali; dziś dochody się zmniejszyły, a wydatki powiększyły. Wszelkie czynności finansowe stosować wypada do stanu obecnego; dać bowiem asygnacyę do kasy, kiedy w niej są pustki, jest rzeczą czczą. Odesłać więc wniosek trzeba do Komisyi, a potem na sesyi publicznej w Izbach rozłączonych rozbierać«.

JW. Starzyński: »Projekt ten o kredycie uważam za półśrodek tylko, ściągający się do tego, żeby niejakie zatrudnienie dać Sejmowi; lecz czy Komisye zebrane są w komplecie, żeby się mogły naradzać? Nadto głównym naszym celem jest zachowanie Reprezentacyi Narodowej; czy jest czas teraz o budżecie mówić, kiedy nieprzyjaciel pod bokiem? My go tylko przekonać powinniśmy, że na ostatniej piędzi ziemi nie przestaniemy radzić i walczyć. Wreszcie Rząd posiada nasze zaufanie; niech używa dochodów na potrzeby kraju, a potem będzie musiał zdać rachunek«.

JW. Mazurkiewicz: »Od rozpoczęcia Sejmu z 19 stycznia do dziś sześć tygodni blizko upływa; przez ten czas wspominano często materye budżetowe; nie wiem, dlaczego Minister skarbu nie wniósł już dawno całkiem tego budżetu; mielibyśmy byli czas do rozebrania go i może nie bylibyśmy zmuszeni otwierać kredytu. Dziś musimy mieć wzgląd na nagłość okoliczności i udzielić kredyt żądany. Chciałbym jednak, żeby przynajmniej przez Komisye przeszedł, aby się te z Ministrem skarbu porozumieć mogły, a potem, żeby był rozbierany na sesyi publicznej w Izbach rozłączonych«.

JW. Marszałek: »Z dyskusyi okazuje się, że jednomyślność prawie jest za rozbieraniem tego projektu w Izbach rozłączonych; gdy zaś to jest materya skarbowa, podług prawa więc wprzód przez Izbę Poselską przechodzić winna«.

JW. Starzyński: »Projekt ten jest tylko dla zajęcia czasu, kiedy pilniejsza jest rzecz wyrzec o odroczeniu Sejmu«.

JW. Marszałek: »Podług prawa każdy Członek Izby wnosić może materyę o odroczeniu Sejmu. Materyę budżetową odłożyliśmy do jutra; wolno JWPanu wniosek uczynić o odroczenie Sejmu; jeżeli się utrzyma, to sama przez się upadnie materya o budżecie. I przeciwnie, jeżeli wniosek pański upadnie, wtenczas materya budżetowa będzie rozbierana«.

JW. Starzyński: »JW. Marszałek zdaje się przewidywać moje wnioski. Ja tylko mówię co do projektu, czyli czas jest dzisiaj zastanawiać się nad budżetem?«

JW. Marszałek: »Lecz tu nie o to idzie kwestya; tu tylko rozstrzygnąć mamy, czy ten projekt odesłać należy do Komisyi, czyli też wprost w Izbie rozbierać. Jeśli kto jest przeciwny odesłaniu do Komisyi, niech raczy swoje zdanie otworzyć«.

JW. Kasztelan Kochanowski: »Jeśli nie będzie odesłany do Komisyi, nawet wotować nad nim nie mógłbym«.

JW. Marszałek: »Zwracam uwagę JW. Kasztelana, że nasz Sejm nie jest zwyczajny; że Komisye nie są w komplecie; że trzebaby przyjąć nowe prawidło. Chcąc ten projekt do Komisyi odesłać, trzebaby go chyba Komisyom połączonym przedstawić«.

JW. Kasztelan Rembieliński: »Odkładamy decyzyę na później, jakbyśmy do tego czas mieli; lepiej kredyt powiększyć, budżetu teraz rozbierać nie można, gdyż nie jest pora do tego; potrzeba bowiem długiego zastanowienia, abyśmy grosza publicznego na jaki szwank nie wystawili«.

JW. Kasztelan Wichliński: »Kto zamyśla przez jeden dzień budżet przejrzeć, ten nadto wielki na siebie bierze obowiązek. Gdyśmy słyszeli wnoszone od laski do decyzyi, czyli Sejm ma być odroczony, zajmiemy się naprzód tym przedmiotem, a potem zobaczymy, czyli materya budżetowa wniesiona będzie, czy nie?«

JW. Marszałek: »Przepraszam JW. Kasztelana; ja nie wnosiłem odroczenia, mówiłem tylko, że, jeżeli kto wniesie, zająć się możemy tym przedmiotem«.

JW. Kasztelan Wichliński: »Ja więc pierwszy wnoszę«.

JW. Kasztelan Nakwaski: »Gdybyśmy teraz wyrzekli odroczenie, upadłaby materya budżetowa, Minister nie mógłby czynić wydatków, ani pobierać dochodów. Nikt nie chce całego przechodzić budżetu, boby to było niepodobne, lecz tylko kredyt kończący się przedłużyć: Komisye mogłyby przejrzeć dotychczasowe wydatki, a potem wnieść projekt do Izby Poselskiej«.

JW. Biernacki: »Była tu kwestya, czy w komplecie prawnym lub ścieśnionym, czyli więc w rozłączonych Izbach czy w połączonych rozbierać ten projekt mamy. Tego nie załatwiliśmy. Jeżeli to jest konferencya, proszę w tem mnie oświecić; nie jestem za tem, aby projekt wprost do Izby był wniesiony, lecz życzę, aby aby był w Komisyach roztrząsany; proszę zaś, żeby tu był odczytany, a to nas obznajmi z przedmiotem, i dyskusya potem krótszą będzie«.

JW. Marszałek: »Ja jestem przeciwny odczytaniu; nie jest to konferencya, ale sesya formalna, na której mieliśmy dyskutować o odroczeniu. Jeżeli projektu tego nikt nie wniesie, sesyę

zasolwuję. Adres miał być w połączonych Izbach czytany, bo nie wiedziałem, jaki komplet będzie«.

JW. Biernacki: »Proszę, aby Komisye na to zważały, że jak ważną jest rzeczą nie oddalać się z tego miejsca, aby popłochu nie robić, tak ważniejszą jest nierównie, aby tego momentu nie spuszczać z uwagi, a zatem wypada prędko zająć się tym projektem«.

JW. Starzyński: »Rozumiem, że ten projekt wniesiony zupełnie jest innej myśli, bo każdy jest przekonany, że nam do tego czasu brakuje; wnoszę, aby ta materya była dziś zdecydowana bez odsyłania do Komisyi; nie idzie tu bowiem o budżet, lecz o przedłużenie kredytu«.

JW. Gustaw Małachowski: »Żadnego projektu nowego Rząd nie miał zamiaru wnosić; chcę tylko przedłużenia kredytu; ten był ustanowiony na miesięcy trzy, a w tym razie przymuszony byłby Rząd arbitralnie ze skarbem postępować i na swoją odpowiedzialność ciągnąć dochody«.

JW. Kasztelan Bronikowski: »Nim do materyi przystąpię, złorzeczyć muszę czarodziejskiej sztuce, która pomnaża dyskusye i niepotrzebne wysławiania się. Materya, którą wniósł JW. Marszałek, a którą poparł JW. Opoczyński, jest czysta i jasna, że w Komisyach połączonych projekt przedłużenia kredytu, nie sam budżet, roztrząsany być powinien; ten bowiem wiele czasu potrzebuje. Zgadzam się na to, aby Komisye tem się zajęły, a wkrótce nam zapewne owoc swych prac przyniosą. Materya ta tak ważna, albo wstrzymać, albo pomnożyć operacye wojenne może, lecz, jakeśmy przez kilka dni rozprawiali i jak dziś rozprawiamy, jest to tylko zgorszeniem«.

JW. Chobrzyński: »Zbieramy się tutaj ciągle; i wczoraj i dziś miała być materya o odroczeniu, lecz na tem zawsze zaczynamy, kończymy na czem innem, albo na niczem. Trzeba nam wyrzec stanowczo względem odroczenia i miejsca, a potem dopiero tę materyę dysputować będziemy«.

JW. Marszałek: »Mam honor zapytać się JJWW. Panów, czyli z nich który popiera wniosek JW. Chobrzyńskiego?«

Rozmaite głosy były za i przeciw temu wnioskowi.

JW. Starzyński: »Uważam, że chodzi tu jedynie o to, aby Sejm utrzymać w ciągłem trwaniu. Głos JW. Kasztelana Bro-

nikowskiego mógłby być szanowany, gdybyśmy blizko nie mieli nieprzyjaciela, ale kiedy nieprzyjaciel jest pod bokiem, i my chcemy dyskutować o tej materyi, to uważam za półśrodek, i doczekamy się tego, czego się Sejm grodzieński doczekał. Rozumiem, że każdy Reprezentant, który tą myślą jest przejęty, powinien wnosić, aby było zawyrokowane względem odroczenia, aby Reprezentacya nasza w czasie nie była przymuszona«.

JW. Biernacki: »Zgadzam się z kolegami Chobrzyńskim i Starzyńskim, że najważniejszą jest rzeczą zapewnienie kontynuacyi Sejmu i zabezpieczenie go od wpływu nieprzyjaciela. Należy w tym względzie stanowić, abstrahując od zapewnień Wodza, tylko podług własnego przekonania. Ważna jest nader myśl kolegi Chobrzyńskiego, aby, zapobiegając temu, żeby nieprzyjaciel nas nie naszedł i nie przeszkodził zebraniu się Izb, przeniesienie obrad było już ustanowione; myśl zaś względem nowego prawa kredytowego jest tylko podrzędną; od pierwszej zależy byt nasz polityczny; od drugiej legalny, z tego więc powodu uważam, że należy ustanowić ewentualnie miejsce przyszłego zebrania«.

JW. Marszałek: »Zgadzam się na wniosek JJWW. Chobrzyńskiego. Starzyńskiego i Biernackiego tem bardziej, że wypływa z nagłych okoliczności i jedynie w Izbach połączonych rozstrzygnięty być może. Nie jestem za tem, aby dziś już dzień wyjazdu stanowić, lecz możnaby się zgodzić na miejsce i na środki, które przedsięwziąć należy. Gdyby okoliczności naglące nastąpiły, łatwiej będzie każdego uwiadomić: już nadszedł czas, jedźmy! Dodaję, iż gdyby projekt o nowym kredycie nie został ukończony, a już nam jechać wypadło, wtenczas moglibyśmy stanowczo postanowić w miejscu następnego zebrania«.

JW. Gustaw Małachowski: »Ponieważ już jeden z Członków mówił extra-oficyalnie, ja więc, jako Poseł, głos zabieram; mam przekonanie, że jeszcze nie jest chwila tak nagląca, aby wyjeżdżać nam należało. Niezaprzeczenie jest obowiązkiem Rządu ostrzedz Sejm o niebezpieczeństwie. Tak wielka jest za niedopełnienie tego odpowiedzialność, że nie mógłby jej uniknąć. Dość będzie wtedy o dzień wyjazdu się ułożyć«.

JW. Marszałek: »Oznajmiam JWPanu, że dziś właśnie byłem w Rządzie dla porozumienia się w tym przedmiocie; jakoż trzech Członków Rządu, tj. Ks. Czartoryski, JW. Morawski

i JW. Barzykowski oświadczyli, że dobrzeby było, aby Sejm jeszcze nie o czasie, ale już o miejscu się naradził«.

JW. Kasztelan Nakwaski: »Wódz wiadomy poruszeń wojska najlepiej nam potrafi miejsce bezpieczne oznaczyć«.

JW. Kasztelan Wichliński: »Zwracam uwagę Kasztelana Nakwaskiego, że mielibyśmy złych wodzów, gdyby swoje plany odkrywali. Co się tyczy odroczenia, słyszeliśmy z ust JJWW. Małachowskiego i Biernackiego, że należy przedłużyć kredyt przed odjazdem; możnaby więc w Izbie zaraz odczytać dezygnacyę wydatków i wpływów, a do Komisyi nie odsyłać tego przedmiotu, bo te nic więcej się nie dowiedzą«.

JW. Dembowski: »Nie będę nigdy dzielił zdania, że już przyszedł czas odroczenia, lub nie; przeniesienie nasze nie powinno być skutkiem strachu, ale przezorności. Im dalsze niebezpieczeństwo, tem bardziej się nad niem zastanawiać należy. Powinniśmy zabezpieczyć życie Sejmu, a zatem Narodu. Udecydujmy więc wcześnie przyszłe miejsce obrad, abyśmy wiedzieli dokąd się przenieść mamy, gdyby nadeszła konieczność opuszczenia Warszawy«.

JW. Chodecki: »Bądźmy albo ludźmi historycznymi, albo emigrantami. Gdybyśmy się rozjechali, jakżebyśmy się usprawiedliwili przed bracią naszą? Jak wielka ciążyłaby na nas odpowiedzialność! Obradujmy tu aż do ostatniej chwili«.

JW. Kasztelan Lewiński: »Już od kilku dni naradzamy się o odroczenie Sejmu; ostatnia decyzya po wysłuchaniu tego, co Wódz nasz przez deputacyą oświadczył, była taka: że zatrzymamy się z naradami aż do wypadku odbyć się mającej rewii. Dziś znowu ten przedmiot nas zajmuje. Różne słyszymy zdania; ja je powtarzam, bo i inni je powtarzają. Radzę więc, abyśmy nie odstępowali raz powziętej decyzyi i czekali na to co nam Wódz oświadczy po odbytej rewii«.

JW. Marszałek: »Powtórnie słyszymy już ten zarzut, lecz przypominam, że w uchwale naszej niema mowy o odwołaniu się do Wodza; uczyniliśmy to tylko w sposób wyjątkowy; podług uchwały Rząd za pośrednictwem Marszałka ma uwiadamiać Izby o czasie odroczenia. Dziś właśnie trzech Członków oświadczyło, że na wypadek odległego niebezpieczeństwa możnaby miejsce przyszłych obrad naznaczyć. I dlatego wniosek ten uczynię«.

JW. Łuszczewski: »Zgadzam się z JW. Starzyńskim, że tu się zgromadzamy tylko dla przedłużenia Sejmu. Rząd powinienby nam raporta zdawać o swoich działaniach, a my będąc w Warszawie, po ulicach zbieramy wieści, i stąd pochodzą te sprzeczności w Izbie. Rząd nam także powinien wskazać miejsce do przeniesienia obrad, bo my nie wiemy, które jest najbezpieczniejsze«.

JW. Marszałek: »Byłbym i w tej mierze zaspokoił troskliwość JW. preopinanta, lecz czekałem, czyli się zgodzimy na oznaczenie miejsca, lub nie, bo Rząd mi je wymienił«.

Gdy bardzo wielu Członków żądało wymienienia tego miejsca, **JW. Marszałek** oświadczył, że miejscem najbezpieczniejszem i najlepiej odpowiadającem widokom Rządu, jest miasto Miechów w województwie Krakowskiem.

JW. Biernacki: »Może nas redekcya zbliży do końca; podam tu na prędce ułożoną:

»Gdy wypadki nadzwyczajne wymagać mogą przeniesienia obrad sejmowych ze stolicy w inne miejsce, a przeszkody takie nastąpiły, że odroczenie na posiedzeniu co do czasu i miejsca ustanowione byćby nie mogło, natenczas miasto Miechów do dalszych obrad się przeznacza, dokąd w przeciągu dni dziesięciu od ostatniego posiedzenia w Warszawie Członkowie obu Izb zjechać się mają«.

JW. Marszałek: »Ja przygotowałem obszerniejszą redakcyę, którą tu Izbom odczytam:

»Izba Senatorska i Izba Poselska, chcąc na wszelki wypadek zabezpieczyć trwanie Reprezentacyi Narodowej i zapatrując się na uchwałę z d. 26 lutego, postanowiły i stanowią:

Art. 1. Gdyby wypadła potrzeba odroczenia Sejmu, Członkowie Izb obudwóch zjechać się będą obowiązani na czas naznaczony w mieście Miechowie w województwie Krakowskiem.

Art. 2. Gdy przecięte komunikacye wielu Członków Izb z ich majątkami pozbawiają tychże wszelkiego dochodu, wszyscy ci z pomiędzy nich, którzy się do składu zmniejszonego kompletu zobowiązali, a potrzebowaliby forszusu na koszta podróży i dalszego utrzymywania, dostaną sposobem pożyczki i za własnymi kwitami awans ze skarbu publicznego aż do wysokości trzech tysięcy złotych polskich. Tyleż się przeznacza

salvo calculo dla kancelaryi każdej Izby za kwitami ich sekretarzy.

Art. 3. Prezydujący w Izbach porozumie się z Rządem dla obmyślenia z nim środków komunikacyi i dla otrzymywania ciągłych raportów tak o jego, jak wojska działaniach.

Art. 4. Rząd wyda rozkazy, ażeby tak w podróży, jak i w Miechowie, każdy Członek Izby od władz miejscowych otrzymywał w razie potrzeby pomoc i opiekę.

Art. 5. Wykonanie niniejszego postanowienia poleca się Prezydującemu w Izbach i Rządowi Narodowemu, w czem do kogo należy«.

JW. Biernacki daje pierwszeństwo projektowi JW. Marszałka; żąda jednak zamieszczenia, że, gdyby było fizyczne niepodobieństwo zebrania się, to samo byłoby hasłem wyjazdu.

JW. Swidziński wnosi, aby projekt odesłać do Komisyi dla przejrzenia redakcyi i żąda, aby deputacya, z dwóch lub trzech Członków złożona, zostawała zawsze przy Rządzie dla ułatwienia komunikacyi. Wystawia, jak smutne byłoby położenie Sejmu, gdyby, oddalony od Rządu, żadnych nie miał raportów.

JW. Marszałek popiera wniosek JW. Swidzińskiego co do odesłania projektu do Komisyi; sprzeciwia się tylko deputacyi przy Rządzie dlatego, że kompletby się zmniejszył i że i tak w Rządzie samym kilku jest Członków Izb.

JJWW. Niesiołowski, Starzyński i Wiszniewski żądali przyjęcia natychmiast tego prawa.

JW. Swidziński opierał się temu wnioskowi.

JW. Marszałek, zniósłszy się z JO. Ks. Radziwiłłem, Prezydującym w Senacie, podał następującą kwestyę pod wotowanie: Czy dziś mamy projekt ten dyskutować i wotować — affirmative, czy jutro — negative i wezwał JJWW. Augustowskiego i Wiszniewskiego na asesorów do wotowania.

Województwo Krakowskie. Posłowie: JW. Teodor Slaski negative.

Deputowani: JJWW. Fran. Jabłoński neg., Jan Olrych Szaniecki neg.

Województwo Sandomierskie. Posłowie: JJWW. Konstanty Swidziński neg., Gustaw hr. Małachowski neg.

Deputowani: JW. Ludwik Łempicki neg.

Biblioteka Okręgowego Koła Towarzystwa Wiedzy Wojskowej w Krakowie

Województwo Kaliskie. Posłowie: JJWW. Alojzy Biernacki aff., Kantorbery Tymowski aff., Wład. hr. Ostrowski neg.

Deputowani: JW. Józef Ziemięcki neg.

Województwo Lubelskie. Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz neg., Ksawery hr. Niesiołowski aff., Alojzy hr. Poletyłło aff., Józef Swirski nieobecny.

Deputowani: JW. Andrzej Mazurkiewicz aff.

Województwo Płockie. Posłowie: JJWW. Jan Turski aff. Paweł Grąbczewski neg., Maryan Cissowski neg., Konstanty Witkowski aff., Wincenty Chełmicki aff.

Deputowani: JJWW. Ignacy Dembowski aff., Kajetan Kozłowski neg., Klemens Witkowski neg., Wojciech Chobrzyński aff.

Województwo Mazowieckie. Posłowie: JJWW. Aleksander Szymanowski neg., Konstanty Jezierski aff., Jan Rostworowski aff., Szczepan Swiniarski neg., Jakób Okęcki aff., Antoni Plichta aff., Fran. Dąbrowski aff., Ignacy Starzyński aff., Adam Łuszczewski aff., Rudolf Wieszczycki aff., Fr. Trzciński aff.

Deputowani: JJWW. Józef Brinken aff., Michał Piotrowski aff., Ksawery Czarnocki aff., Wojciech Chodecki neg.

Województwo Podlaskie. Posłowie: JJWW. Fran. Zalewski neg., Wład. Zawadzki neg., Józef hr. Małachowski neg.

Deputowani: JJWW. Fran. Obniski neg., Feliks Gumowski neg.

Województwo Augustowskie. Posłowie: JJWW. Antoni Bykowski neg., Jan Augustowski aff., Wincenty Gawroński aff.

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz neg., Józef Wiszniewski aff.

JW. Marszałek: »W Izbie Poselskiej było 25 affirmative, a 23 negative, w Izbie zaś Senatorskiej 5 affirmative, a 8 negative, projekt więc odesłany do Komisyi większością jednego głosu. Sesyę solwuję na jutro na godzinę 6 w wieczór.

Władysław hr. Ostrowski, Marszałek.

Posiedzenie Izb połączonych w sali konferencyonalnej z d. 2 marca 1831 r. wieczorem.

JW. Marszałek zaprasza JW. Zwierkowskiego, jako zastępcę Sekretarza, do odczytania listy obecności. Byli obecnymi (43) [1]:

[1] Oprócz tego byli obecnymi z Senatu (10): Nakwaski, Rembieliń-

Z Województwa Krakowskiego. Posłowie: JJWW. Teodor Slaski. Jan hr. Ledochowski.

Deputowani: JW. Jan Olrych Szaniecki.

Z Województwa Sandomierskiego. Posłowie: JW. Konstanty Swidziński.

Deputowani: JW. Ludwik Łempicki.

Z Województwa Kaliskiego. Posłowie: JW. Władysław hr. Ostrowski.

Deputowani: JJWW. Ernest Faltz. Józef Ziemięcki.

Z Województwa Lubelskiego. Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz. Ksawery hr. Niesiołowski. Alojzy hr. Poletyłło.

Deputowani: JW. Andrzej Mazurkiewicz.

Z Województwa Płockiego. Posłowie: JJWW. Jan Turski. Paweł Grąbczewski. Maryan Cissowski. Konstanty Witkowski.

Deputowani: JJWW. Ignacy Dembowski. Kajetan Kozłowski. Klemens Witkowski. Wojciech Chobrzyński.

Z Województwa Mazowieckiego. Posłowie: JJWW. Konstanty Jezierski. Jan Rostworowski. Szczepan Swiniarski. Jakób Okęcki. Antoni Plichta. Fran. Dąbrowski. Ignacy Starzyński. Adam Łuszczewski. Fran. Trzciński.

Deputowani: JJWW. Jakób Piotrowski. Józef Brinken. Walenty Zwierkowski. Ksawery Czarnocki. Wojciech Chodeki.

Z Województwa Podlaskiego. Posłowie: JJWW. Wład. Zawadzki. Józef hr. Małachowski.

Deputowani: JJWW. Fran. Obniski. Feliks Gumowski.

Z Województwa Augustowskiego. Posłowie: JJWW. Antoni Bykowski. Jan Augustowski. Wincenty Gawroński.

Daputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz. Józef Wiszniewski.

JW. Swidziński: »Jeżeli Izby pozwolą, odczytam tu projekt, przez Komisye wygotowany, względem oznaczenia przyszłego miejsca zebrania się. Lecz uważam potrzebę, aby wprzód odczytać wczorajszy, gdyż niektóre zmiany zaprowadzone w nim zostały«.

Wielu Członków żąda odczytania projektu, przez Komisye wypracowanego.

JW. Swidziński czyta projekt:

»Izba Senatorska i Poselska, pragnąc zabezpieczyć trwanie Reprezentacyi Narodowej w razie, gdyby w skutku zmiany planu kampanii zaszła potrzeba przeniesienia Sejmu z Warszawy, zapatrzywszy się na uchwałę z d. 26 lutego r. b. postanowiły i stanowią, co następuje«:

---

ski, Męciński, Małachowski, Bieńkowski, Kochanowski, Manugiewicz, Lewiński, Poletyłło, Ostrowski. (Według Allegatów. P. W.).

Powodem do zamieszczenia tej uwagi we wstępie było, że, gdy na przypadek wypadnie nam opuścić stolicę, żeby to się nie zdawało, że sprawa nasza w złem jest położeniu, lecz że tego potrzeba wypływa z planu wojennego.

»Art. 1. Jeżeli przed odroczeniem swojem Izby miejsca innego nie wybiorą, miasto Miechów w województwie Krakowskiem przeznacza się na punkt pierwszego zebrania Reprezentacyi, która po zebraniu się tamże wyrzecze, czyli przystąpić ma w miejscu tem do obrad, lub czy inne miejsce na ten cel wybierze«.

Celem tego artykułu jest zostawienie Izbom wolności wybrania innego miejsca, które za stosowniejsze uważać (będą). Do tego Komisye powodowały, z jednej strony, żądania wielu Członków, aby miejsce zebrania się wyznaczone było; z drugiej strony, uwaga, że wczesne oznaczenie jego byłoby powodem nieprzyjacielowi do zajęcia lub przecięcia nam drogi. Projekt ten zatem nie oznacza stałego miejsca, lecz tylko niejako zebrania się na przypadek, gdyby Izby przed odroczeniem sesyi innego nie wyznaczyły.

»Art. 2. Czas odroczenia zostawia się późniejszym naradom; gdyby jednak zaszły nagłe okoliczności, dla którychby z powodu niezupełnego kompletu Izby się o tem naradzić nie mogły, Prezydujący w Senacie i Marszałek wraz z Członkami obecnymi na posiedzeniu wyrzekną odroczenie Izby; w dni 15 po takowem odroczeniu Członkowie Izb bądź w Miechowie, bądź w innem miejscu, gdyby poprzednio przez Izbę w komplecie było zmienionem, zgromadzić się są obowiązani«.

Tu na uwadze miały Komisye, aby nie zostawić dowolności sądu każdego Członka, kiedy nagłe okoliczności, będące dostatecznym odroczenia powodem, przyjdą, bo podług wczorajszego projektu wszelki wypadek mógłby być uważany za powód do odroczenia. Lecz tu Prezydujący zebrawszy, ilu będzie można, Członków, względem tego decydować mają.

»Art. 3. Prezydujący w Izbach porozumieją się z Rządem dla obmyślenia z nim środków komuni-

kacyi i aby ciągle wiadomości o krokach Rządu i położeniu kraju sejmujących dochodziły«.

Art. 4. Rząd wyda rozkazy, aby właściwe władze zajęły się przygotowaniem miejsca, ułatwieniem i zabezpieczeniem tak przeniesienia się, jakoteż odbywania obrad w miejscu i czasie przeznaczonych.

Art. 5. Wykonanie niniejszego postanowienia poleca się Prezydującym w Izbach i Rządowi, w czem do kogo należy«.

Wypuszczono tu w tym projekcie artykuł, w którym było powiedziano, że na podróż i inne potrzeby ma być udzielony forszus sposobem pożyczki dla Członków Izby mały komplet składających, a to z tej uwagi, że jutro Komisye przedstawią Izbom projekt przedłużenia kredytu; zdaje się zatem, iż właściwszą będzie rzeczą tam zastrzec fundusz na przewidziane potrzeby«.

JW. Kasztelan Małachowski: »Gdyby Izby tę uchwałę przyjęły, ja upraszam, aby to nie było w gazetach ogłoszone, lecz tylko Członkom Izb wiadomem«.

JW. Kasztelan Rembieliński: »Widzę ten projekt w tem niedostateczny, iż nie jest powiedziane, kto w razie niezebrania się Członków o odroczeniu decydować będzie. Chciałbym, aby dodano, że Prezydujący w Senacie i Marszałek Izby Poselskiej mogą o tem wyrzec«.

JW. Swidziński: »Nie można tego przypuszczać, aby się choć kilku Członków nie zebrało«.

JW. Dembowski: »Wprzód, nim podobny projekt przyjętym będzie, należy wyrzec, jakie są powody do odroczenia Sejmu. Sposób, w jaki te powody są w tym projekcie wyrażone, jest taki, iż, skoro ten projekt przyjętym będzie, zapewne po dwóch dniach Sejmu tu nie będzie. A wtenczas miejsce zebrania się jest bardzo odległe; jak można przypuścić, że gdy tak nagłe będą okoliczności, iż Sejm rozwiążą, wszyscy Reprezentanci zjadą się w miejscu zebrania i w terminie oznaczonym? Tu trzeba przewidzieć wypadki, a tak nawiasowo wyrokować rozprzężenia Reprezentacyi nie można«.

JW. Zwierkowski: »Żadna czynność Izby nie powinna być w połowie; wszystko powinniśmy stanowczo decydować. Ozna-

czenie miejsca np. w Miechowie, lub gdzieindziej na przypadek tylko, i zostawienie decyzyi kilku Członków jest niezgodne z Reprezentacyą. Trzeba raczej stanowczo wyrzec, czy się rozjeżdżamy, czy nie, i gdzie mamy się zebrać. Tej atrybucyi kilku Członkom zostawić nie możemy. Zastrzeżenie, we wstępie umieszczone na wypadek zmiany planu kampanii, jest zastraszające; prawo to winno być albo bez motywów, albo z ogólnymi motywami«.

JW. Chobrzyński: »Prawo każde powinno być decisive ustanowione; w niniejszym projekcie niema żadnej decyzyi, tylko same przypuszczenia; uważam zatem ten projekt za niedostateczny, bo w nim niema pewności, czy pojedziemy, czy nie. Powinniśmy stanowczo wyrzec, co zrobimy; dziś zatem decydujmy, czy się odroczyć mamy; budżet zaś wszędzie rozbierać możemy«.

JW. Morozewicz: »Poprzednie głosy wystawiły, że czas i miejsce nie są tym projektem oznaczone, lecz ja inaczej sądzę; są w nim te kwestye rozstrzygnięte, lecz w sposób, który szanownym preopinantom może mniej się podoba. Co do miejsca jest zastrzeżenie, iż na przypadek niemożności zebrania się, to, a nie inne, służyć będzie. Może być to zastrzeżenie zbyteczne, więc można opuścić, lecz już wszyscy wiedzieć będą o miejscu zebrania się przyszłego. Co do czasu decisive go nie oznacza, bo niema jeszcze potrzeby; nie jesteśmy bowiem w złem położeniu, a na przypadek nagłych okoliczności decyzya o tem zostawiona jest Izbom, a gdyby te w komplecie nie były, Prezydującym i zebranym Członkom. Projekt więc ten wszystko przewiduje i rozstrzyga«.

JW. Gumowski: »Ja ten projekt wogóle uważam za zły; mieści on w sobie pełno wątpliwości: bądź, jeżeli, na przypadek; tak ustawy się nie wydają. Ustawa powinna być jędrna, mocna i jasna. Oświadczam, że wczorajszy projekt Marszałka o sto procent znajduję stosowniejszym.

Gdybyśmy dziś zostawili do wolności kilku Członków możność odraczania Sejmu, już tem samem osłabilibyśmy uchwałę sejmową z dnia 26 lutego, bo dopuszczalibyśmy zmniejszenia kompletu niżej 33 Członków. Godziż się to, aby mniejsza liczba Członków decydowała o losie kraju? Teraz postanówmy odroczenie Sejmu; naznaczmy miejsce w Miechowie, gdzie jest naj-

bezpieczniej, bo na kongresie, Austrya życzliwsza nam, niż Prusy, zawarowała, że tam wojska moskiewskie nigdy wkraczać nie mogą. Żeby zaś materya budżetowa przejść jeszcze tutaj mogła, dodajmy w uchwale, że ogłoszenie tego odroczenia zostawiamy JW. Prezydującemu w Senacie i JW. Marszałkowi Izby Poselskiej«.

JW. Niemojowski (Bonawentura), **Minister spraw wewnętrznych:** »Pamiętną uchwałą sejmową ustanowiły Izby zasadę rządu monarchiczno-reprezentacyjnego. Zasadą rządu takiego jest wspólność władzy prawodawczej w Izbach i króla; wychodząc z tego, zdaje się, że i Ministrowi godzi się tu odezwać. Zastanawia mnie to mocno, iż Izby od zawiązania swego pierwszego naprzód na 64 komplet ustanowiły, potem do liczby 33 zmniejszyły, dzisiejszym zaś projektem do 2 lub 3 Członków zmniejszyć go pragną. Byłoby (to) pogwałceniem wszelkich praw. Gdy tak komplet zmniejszać będziemy, wszędzie Sejm będzie, gdzie tylko zechcemy, lecz wtenczas gdy Wódz, wojsko, Rząd i Izby jednym węzłem łączyć się powinny, czy można nawet wnosić tę kwestyę, aby obrady sejmowe były w Miechowie, Rząd w Warszawie, a Wódz gdzie w innej części kraju? Jak my tu, en petit comité, przywłaszczamy sobie prawo zmniejszania kompletu, tak podobnie kilku Posłów gdziebądź się zbierze i Sejm będą stanowić. Sejm odłączać się od Rządu w żaden sposób nie może. Nie należy się tu naradzać, jak się odłączyć od Rządu, lecz nad sposobami nierozłączania się nigdy. Wszakże Rząd ma ten sam interes, co i Sejm; jeżeli w tak krótkim czasie nie mógł jeszcze pozyskać zaufania zupełnego, przynajmniej na nieufność nie zasłużył. Jego połączenie z Sejmem może nas tylko uratować; wspierajmy się nawzajem. Nie wątpimy (o) siłach naszych. Ani (o) rozjechaniu się, ani (o) miejscu przyszłego zebrania się, ani (o) przeniesieniu obrad mówić teraz bez ubliżenia sprawie publicznej nie można«.

JW. Klimontowicz: »Wczoraj wniesiony był projekt przez JW. Marszałka; cała prawie Izba zgodziła się na niego i na dodanie pierwszego artykułu Ministra skarbu. Szło jedynie o to, aby Komisye redakcyę przygotowały. Dziś te nam wcale inny projekt przynoszą. Nieszczęście jest, że każde prawo, wychodzące z Komisyów, podkopuje dawniejsze prawo. Komplet z 33 aż nadto już jest mały; jakże więc można los kraju kilku oso-

bom powierzyć? Możeby go w gorsze nieszczęścia pogrążyły. Jestem więc za projektem JW. Marszałka«.

JW. Łuszczewski: »W tym projekcie nie jest wyraźnie powiedziane, że i ci Posłowie, którzy wcześniej wyjechali, stawić się mają w Miechowie«.

JW. Marszałek: »Przepraszam; wszyscy są w obowiązku zjechania się w Miechowie, bo wszystkich obowiązuje prawo«.

JW. Szaniecki: »Jestem za precyzyą, lecz nie zgadzam się z JW. Gumowskim, aby ogłoszenie odroczenia zostawione było Marszałkowi; byłoby to odroczenie bez odroczenia.

Co do zarzutów JW. Ministra spraw wewnętrznych, można zaradzić temu dodając artykuł, że Rząd za Reprezentacyą uda się.

Tym sposobem nie rozłączymy się i wspólnie działać będziemy. Jasna jest rzecz co do Wodza. On wszędzie znajdować się może: w Litwie, na Ukrainie; Izby zaś i Rząd w Warszawie lub w Miechowie. Lecz pamiętajmy, że nieprzyjaciel jest blizko i wpaśćbyśmy mogli w jego ręce, a wtenczas, skoroby on miał Reprezentacyę Narodową i Rząd, całyby kraj opanował. Jestem za tem, aby w dwóch artykułach postanowić, że Sejm nie jest odroczony, ale oznacza się kontynuacya posiedzeń w Miechowie, gdzie przyszłe obrady odbywać się będą, i że Rząd także uda się do Miechowa. Niekoniecznie wszyscy razem mają tam pojechać, ale, o ile będzie można, zbierać się tam będą. Lecz nie zdaje mi się, aby kilku Członków decydowało o czasie odroczenia; widzę niepodobieństwo, aby ci, co poprzednio wyjechali, mogli być uwiadomieni o postanowieniu, np. czterech Członków, w Warszawie jeszcze pozostałych«.

JW. Łempicki: »Wogóle znajduję ten projekt zbytecznym, bo od soboty nic się nie zmieniło. Uwiadomienie nas o czasie oddalenia się podług prawa z d. 26 lutego należy do Rządu za pośrednictwem Marszałka. To jest dla nas dostateczne«.

JW. Kasztelan Kochanowski: »Jeśli tak, jak JW. Łempicki mówił — bo ja nie byłem na tamtej sesyi — toby prawo obecne nie było potrzebne; lecz ta rzecz musi się mieć inaczej, bo o tem wczoraj żadnej nie słyszałem wzmianki. Dziś potrzeba tylko miejsca ewentualne oznaczyć; o czasie mowa zaś być nie może, bo może wcale się odraczać nie będziemy. Na

przypadek, gdyby się Izby zebrać nie mogły, należałoby się na jakiś znak zgodzić, np. wywieszenie czerwonej chorągwi«.

JW. Dembowski: »Dyskusye dni poprzednich nie miały żadnego celu; dziś nadeszła chwila rozstrzygnienia, czy mamy się odroczyć, czy nie. W poprzednim głosie wspomniałem, że prawo tak jest niedokładne, iż cała Reprezentacya w kilka dni by się rozprzęgła i nie zebrałaby się w odległem miejscu. Co do potrzeby odroczenia, uważmy, jakie jest przeznaczenie Reprezentacyi Narodowej, czy ma być duszą i sercem Narodu, około którego wszystkie siły żywotne się zbierają, czy tem bóstwem opiekuńczem, które zdaleka słaby wpływ na błahe życie Narodu wywiera? Dziś powinniśmy życie to w całej jędrności utrzymać, dziś, gdy wszelka nadzieja obcej pomocy próżną się okazała, w naszej tylko sile ocalenia szukać winniśmy; powinniśmy być tą duszą ożywną Narodu. Wyznać należy, że utrata kraju aż do Wisły jest nader szkodliwa, lecz zostają nam jeszcze dwie trzecie części kraju, bo za jedną trzecią część liczę Warszawę, a kraj za Wisłą za drugą część trzecią. Utracając stolicę, wyzulibyśmy się z zapasów; jest bowiem tu dwadzieścia cztery tysiące korcy żyta, czternaście tysięcy kaszy. Stracilibyśmy amunicyę, rzemieślników, warsztaty, które broń naszą wyrabiają. Postanówmy więc bronić stolicy przytomnością naszą i siłą moralną. Jeśliby Sejm sądził, że odwaga indywidualna niektórych Członków nie wytrzymałaby natarcia, mniemam, że nieprzyjaciel, spostrzegłszy, jak silny odpór stawia mu stolica, nie pokusiłby się o jej zdobycie, a gdyby ją nawet w gruzy miał zamienić, to i tak zostać tu powinniśmy, bo czemże się różnić będziemy od motłochu, jeśli nie siłą naszą moralną?«

JW. Starzyński twierdził, że Reprezentacya nie obroni stolicy, zachęci tylko nieprzyjaciela do tem silniejszego oblegania.

JW. Swidziński: »Kwestya zupełnie zmienioną została; wczoraj Izby wyrzekły, że tylko o czasie projekt ma stanowić, o sposobie podróży i pobytu. Głosy poprzednie za odroczeniem i przeciw mówiące na nowo zwróciły tę kwestyę, abyśmy dziś już rozstrzygnęli względem odroczenia. Główną zmianę zaprowadził głos JW. Ministra spraw wewnętrznych, który uwagę, kilkakrotnie przezemnie czynioną, Sejmowi z nową

mocą przedstawił. Korzystając z tej okoliczności, upraszam Izb o decyzyę, czy możemy zostawić tu Rząd i Ministrów, a sami udać się na granice kraju, a może i za granicę. Dwie są kwestye odrębne od projektu: czy dziś decydować mamy o odroczeniu i czy Rząd wspólnie z nami ma wyjechać. Pytam się Izb, co wprzód rozbierać będziemy?«

Tu dały się głosy słyszeć, jedne za rozbieraniem wprzód projektu, inne za rozwinięciem kwestyi odroczenia.

Z tego powodu **JW. Marszałek** tak przemówił:

»Trzeba tu zreasumować skutek wczorajszej narady projektu odesłanego do Komisyi; myśl zawarta była w projektach JW. Biernackiego i moim. Komisye miały z nich jeden ułożyć, w którym, jak stanowczo wyrzekliśmy, nie czas, ale miejsce i środki zebrania się oznaczonemi być miały. Projekt obecny odpowiada temu celowi. Mówi, że, gdy nadejdzie ta potrzeba, w dni 15 zjadą się wszyscy w Miechowie. Wczoraj oznajmiłem, że dlatego Miechów wybieramy, iż Rząd oświadczył, że jest najstosowniejszem miejscem z tego względu, że nieodległem od tego, które Rząd obierze, gdyby wyjeżdżać postanowił. Teraz niema potrzeby jeszcze, i ta nieprędko przyjdzie oddalania się, lecz, choć późno, może się nagle i niespodziewanie objawić; lepiej więc to wszystko z zimną krwią przewidzieć«.

JW. Kasztelan Lewiński: »Nie powtarzam tego, com już o odroczeniu i nieodroczeniu powiedział; oświadczam tylko, że nie widzę potrzeby, aby dziś miejsce oznaczać. Jeżeli będziemy mieli czas zebrać się dla odroczenia, to łatwo będzie wtenczas i o miejscu się naradzić. Dziś wszystkie miejsca są dla nas równe; chyba w tem postanowieniu ukryte jest odroczenie, a wtenczasbym się na nie zgodził«.

JW. Marszałek: »JW. Kasztelan jedynym swym głosem chce łamać postanowienie Izb, które wyrzekły, że już chwila nadeszła oznaczenia miejsca«.

JW. Kasztelan Lewiński: »Jeżeli tak jest, to proszę o odczytanie tego postanowienia. Wotowaliśmy na to, czy projekt ma natychmiast być rozbierany, czy też odesłany wprzód do Komisyi po redakcyę, to się znaczy, że cała materya odsyła się do dalszego rozbioru, i dlatego oświadczam moje zdanie«.

JW. Marszałek: »Lecz naradzania się JWPan wzbronić nie możesz, bo dyskusya została na dziś naznaczoną«.

JW. Kasztelan Lewiński: »Ja też oświadczam tylko, że jestem przeciwny oznaczeniu miejsca, lecz wstrzymywać dyskusyi nie chcę«.

JW. Jan Ledochowski: »Jeśli się naradzamy nad miejscem, mamy prawo żądać od Rządu, aby nam oznajmił, gdzie sam udać się zamyśla, a my dopiero podług tego będziemy stanowić, gdzie się przeniesiemy. Nie możemy zostawiać samowolnego Rządu w kraju; ściągnęlibyśmy za to na siebie odpowiedzialność«.

JW. Marszałek: »Widzę, że niezrozumianym zostałem przez JW. Ledochowskiego; muszę się więc lepiej wytłómaczyć. Stosownie do uchwały Prezydujący w Senacie i Marszałek mieli się z Rządem znosić względem oznaczenia miejsca do obrad. Na tej zasadzie zapytywałem się Rządu, który mi oświadczył, iż najwłaściwszem będzie województwo Krakowskie, a mianowicie miasto Miechów, jako oddalone od granicy rosyjskiej i oddzielone państwami austryackiemi od Rosyi; że gdyby Rząd miał myśl oddalenia się, zapewneby tam się udał, jako do miejsca górzystego, a zatem mającego łatwe środki do obrony«.

JW. Minister spraw wewnętrznych: »Po głosie JW. Ledochowskiego, jako minister, z obowiązku mam zaszczyt oświadczyć, że takie nadzwyczajne okoliczności chaos tylko wprowadziś mogą. wystawiają Rząd na pociski, które, jeżeli od tej zasady wychodzić będziemy, że władza królewska jest nietykalna, nie powinny być czynione. Nie należy ubliżać Rządowi, który o tyle tylko może być dzielnym, o ile wzbudza uszanowanie. Nie dzielę zdania, aby Rząd był podległy Izbom sejmującym; jest on wprawdzie wykonawcą woli Narodu, ale Sejm, raz używszy władzy konstytuującej, nie może już zmieniać osób, do Rządu użytych. Co do wskazania miejsca przez Rząd, zwracam uwagę, że objawia Rząd swoją wolę przez postanowienie; mogę więc twierdzić, że wcale jej w tym względzie nie objawił. Z upoważnienia zaś powiedzieć mogę, że Rząd nie ma zamiaru oddalania się ze stolicy, choćby mu wielkie niebezpieczeństwo groziło. Jeżeliby to koniecznie nastąpiś musiało, wtenczas usuwać się będzie krok za krokiem, broniąc każdej stopy ziemi,

nie zaś na drugi kraniec kraju, przez co by wszystko sparaliżowane zostało«.

JW. Jan Ledochowski: »Zupełnie jest mylne twierdzenie JW. Ministra: nie królewską, ale namiestniczą władzę nadaliśmy Rządowi. Możemy ją więc odebrać, lub zmienić, bo kto dał plenipotencyę, ten ją ograniczyć lub odebrać może«.

JW. Swirski: »Z ust mi to wyjął kolega; rozumiem, że władza królewska świętość swoją stąd czerpała, że od Boga miała pochodzić, ale tu, gdy wypłynęła od Narodu, szczególną było rzeczą, żeby naszej powagi uznawać nie chciała. Dlatego odpowiedziałem JW. Ministrowi, że rozumiem, że w tej Izbie nie powinny być słowa na wiatr wyrzekane. Gdy są niestosowne, odeprzeć je należy«.

JW. Swidziński: »Stanowiąc Rząd, nie oddaliśmy mu wszystkich atrybucyi królewskich, te tylko, które w uchwale są zamieszczone wyraźnie. Przy sobie zostawiliśmy majestat; nadto uwaga Ministra wcześniej powinna być przedstawiona, bo wszystkie nasze uchwały zakończone są poleceniem Rządowi wykonania«.

Tu **JW. Marszałek** zamknął dyskusyę nad ogółem i rozpoczęto szczegółowo artykuły rozbierać.

Co do wstępu **JJWW. Wiszniewski, Biernacki, Niesiołowski** i **Zwierkowski** uważali, że zamieszczenie pomiędzy motywami prawa zmiany planu kampanii jest niestosowne, że Sejm o tej zmianie wiedzieć nie może, że toby większą jeszcze trwogę sprawiło, skoroby Sejm swoim wyjazdem z Warszawy udowodnił tę zmianę.

JW. Marszałek i **JW. Swidziński** przedstawiali, iż nie potrzeba całego kampanii planu wiedzieć, lecz widoczną będzie rzeczą, kiedy wojska przestaną zasłaniać stolicę. Na żądanie jednak znacznej liczby Członków zmieniona została redakcya wstępu w następujący sposób:

»Izby Senatorska i Poselska, pragnąc na wszelki wypadek zabezpieczyć trwanie Reprezentacyi Narodowej i zapatrzywszy się na uchwałę z dnia 26 lutego r. b., postanowiły i stanowią:«

Następnie rozpoczęła się dyskusya nad artykułem pierwszym.

JW. Zwierkowski uważał, że są wątpliwości w prawie, sprawiane przez wyraz: jeżeli.

Rozbierano następnie, które z miast dogodniejsze będzie, czy Miechów, czy Jędrzejów, czy Częstochowa. Z tej dyskusyi okazało się, że najdogodniejszem jest Miechów. Przeciwko redakcyi tego artykułu oświadczyli się: **JW. Dembowski,** który sądził, że na mocy tego artykułu Izby rozjechać się mogą — **JW. Gumowski,** który żądał, aby natychmiast Sejm odroczono i proponował następującą redakcyę: »Sejm odracza posiedzenie swoje do dni 15 i przenosi je do Miechowa, gdzie wszyscy Członkowie obu Izb zgromadzić się mają«; **JW. Biernacki,** który żądał, aby proponowana wczoraj przez niego redakcya przyjętą została. **JW. Swidziński** przedstawiał, że tu jest oznaczone tylko miejsce, a nie czas rozjechania, że z tym projektem nie można łączyć odroczenia Sejmu, że wreszcie redakcya JW. Biernackiego nie może być przyjętą, bo tam połączone są w jednym artykule okoliczności miejsca i czasu, które w tym projekcie osobne stanowią artykuły.

Aby uprościć kwestyę, chciano przystąpić do rozstrzygnięcia pomiędzy redakcyami JJWW. Swidzińskiego i Biernackiego, lecz okazało się, że wyjściem niektórych Członków komplet zerwanym został. Dalszy więc rozbiór tego projektu odłożonym został do dnia następnego na godzinę dwunastą w południe.

Protokół posiedzenia tajnego Izb połączonych w sali konferencyonalnej dnia 3 marca 1831 roku.

JW. Marszałek wezwał JW. Zastępcę Sekretarza Zwierkowskiego do odczytania listy obecności. Następujący byli obecnymi (41) [1]):

Z Województwa Krakowskiego. Deputowani: JW. Fran. Jabłoński.

Z Województwa Sandomierskiego. Posłowie: JJWW. Konstanty Swidziński. Gustaw hr. Małachowski.

[1]) Z Senatu obecnymi byli: Małachowski, Poletyłło, Bieńkowski, Bronikowski, Krasiński, Nakwaski. [Według Allegatów. P. W.].

Deputowani: JW. Ludwik Łempicki.

Z Województwa Kaliskiego. Posłowie: JW. Władysław hr. Ostrowski.

Deputowani: JJWW. Ernest Faltz. Józef Ziemięcki.

Z Województwa Lubelskiego. Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz. Alojzy hr. Poletyłło.

Deputowani. JW. Andrzej Mazurkiewicz.

Z Województwa Płockiego. Posłowie: JJWW. Jan Turski. Paweł Grąbczewski. Maryan Cissowski. Konstanty Witkowski. Wincenty Chełmicki.

Deputowani: JJWW. Ignacy Dembowski. Kajetan Kozłowski Wojciech Chobrzyński.

Z Województwa Mazowieckiego. Posłowie: JJWW. Konstanty Jezierski. Jan Rostworowski. Szczepan Swiniarski. Jakób Okęcki. Antoni Plichta. Fran. Dąbrowski. Ignacy Starzyński. Adam Łuszczewski. Rudolf Wieszczycki. Fran. Trzciński.

Deputowani: JJWW. Józef Brinken. Michał Piotrowski. Walenty Zwierkowski. Wojciech Chodecki.

Z Województwa Podlaskiego. Posłowie: JJWW. Fran. Zalewski. Józef hr. Małachowski.

Deputowani: JJWW. Fran. Obniski. Feliks Gumowski.

Z Województwa Augustowskiego. Posłowie: JJWW. Antoni Bykowski. Jan Augustowski. Wincenty Gawroński.

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz. Józef Wiszniewski.

JW. Kasztelan Małachowski: »Wielu Członków jest w Warszawie, jednak tu nie są obecnymi; rozumiem zatem, że trzeba raz tę materyę skończyć, która nam tyle czasu zabiera«.

JW. Marszałek: »Na poparcie przedsięwzięcia stanowczej decyzyi oświadczam, że stosownie do polecenia niektórych Członków Izby starałem się wyrozumieć Wodza. Nie mniema on, aby już dziś była potrzeba oddalenia się naszego, ale oświadczył, że można wcześnie akta wszelkie wysłać. Zaś miejsce do zebrania się wskazał miasto Miechów, jako najzgodniejsze z planami jego, i rozumiem przeto, że co do miejsca więcej dyskusyi nie będzie«.

JW. Starzyński i **JW. Chodecki** oświadczyli, że Izby powziąć powinny stanowczy zamiar i, że, lubo jak najdłużej w stolicy pozostać wypada, nie należy jednak zapomnieć o zabezpieczeniu Reprezentacyi Narodowej. — **JW. Plichta** żądał przystąpienia do wotowania nad projektem, oznaczyć mającym przyszłe zebranie się Sejmu, bo wszyscy prawie są za tem. Nie potrzeba więc go popierać.

Poczem przystąpiono do rozbioru szczegółowego artykułów. Odczytany został naprzód wstęp[1]), już wczoraj poprawiony i przyjęty, następnie artykuł 1[2]), który bez oporu i dyskusyi przyjętym został.

Do artykułu zaś 2-go[3]) tę uwagę uczynił **JW. Swidziński,** że ten artykuł bynajmniej nie upoważnia oddalenia się przed odroczeniem Sejmu Członków do małego kompletu zapisanych; że przewiduje tylko wypadek, w którymby ci nawet nagle wszyscy zebrać się nie mogli; że nadto ten projekt większą daje gwarancyę, niż przedstawiony przez JW. Ministra skarbu, który pozostawił arbitralności każdego sąd o chwili odroczenia; że gdy małe nawet okoliczności mogłyby na niektórych przeważnie działać, ci swojem zbyt wczesnem oddaleniem się mogliby innych zmusić do wyjazdu. Dla uniknienia zaś wątpliwości co do Posłów do małego zapisanych kompletu, proponuje **JW. Swidziński** następujący dodatek, który jednomyślnie przyjęty został:

»Artykuł ten nie uwalnia bynajmniej tych, co się deklarowali do małego składu, aby nie pozostali w stolicy aż do prawnego odroczenia Izb«.

Następnie zabrał głos **JW. Dembowski:** »Nie podpada wątpliwości, że zaraz odroczenie musi nastąpić, lecz należy wyraźnie oznaczyć wypadek, który ma być do tego powodem. Wiele być może nadzwyczajnych zdarzeń, a jednak nie stawią nas w potrzebie wyjazdu, nawet zdobycie szańca przedmostowego, lub bombardowanie miasta zagraża tylko niebezpieczeństwem, lecz nie zbliża go tak, aby już nam wyjechać należało. Postrach mógłby sprawić poddanie się stolicy, okazanie zaś energii z naszej strony możeby przeciwnie działało. Wtenczas dopiero przypuszczam oddalenie się nasze z Warszawy, gdyby już nieprzyjaciel wpadł do miasta. Oznaczymy więc w tem prawie jasno wypadek, dla którego stąd się oddalać mamy, a nie wystawiajmy Reprezentacyi na rozproszenie. Wszyscy byśmy się hańbą w oczach kraju, w oczach Europy okryli«.

JW. Marszałek: »JWPan kładziesz pomiędzy przyczynami

---

[1]) Ob. wyżej str. 214.]P. W.].
[2]) Ob. wyżej str. 206. [P. W.].
[3]) Ob. wyżej str. 206. [P. W.].

niezebrania się w komplecie moralne tylko powody; w tym względzie zupełnie się zgadzam z JWPanem. Lecz mogą inne być, i materyalne: choroba np. którego z Członków, zabicie przez bombę; czyby dla nieobecności kilku może Członków pozostali nie mieli odroczenia uradzić?«

JW. Prezydujący w Senacie Kasztelan Nakwaski: »Potrzeba jest, aby jak najdłużej Reprezentacya pozostała w Warszawie; równie potrzeba, aby od niebezpieczeństw zabezpieczoną była. Zważmy, która jest z tych potrzeb naglejszą. Zapewne pozostańmy tu, jeśli wszyscy charakter Rejtana mamy, lecz spojrzyjmy sobie w oczy. Może tyle mocy, tyle stałości nie wszyscy posiadamy. Lepiej więc podobno wcześnie usunąć się w bezpieczne miejsce, niżeli tu oczekiwać niebezpieczeństwa, które podobno nie każdyby z nas znieść potrafił«.

JW. Zwierkowski: »Dzielę zdanie JW. Kasztelana; zdecydujmy, czy mamy się rozjechać, czy nie; czy mamy Sejm przenieść, czy limitować. Jeżeli go przenieść mamy, po co oznaczać dziś miejsce, kiedy nieprawny komplet może go dowolnie zmienić?«

W odpowiedzi JW. Zwierkowskiemu odczytał **JW. Swidziński** artykuł drugi projektu, dowodząc, że komplet nieprawny miejsca przyszłego obrad oznaczać nie może, tylko o czasie wyjazdu stanowić.

JW. Konstanty Witkowski: »Zasadą każdego towarzystwa jest dopełniać obowiązków. Każdy z nas, przyjmując obowiązek Reprezentanta, nie zobowiązał się być rycerzem; wiemy, że do tego koniecznie jest potrzebne usposobienie fizyczne. Niejeden przy huku armat mimowolnie nawet zachować odwagi nie może. Nie powinniśmy narażać życia Narodu, które utrzymywać naszym jest obowiązkiem. Jestem więc za projektem«.

Żądał dalej **JW. Witkowski** aby wymazany został z mniejszego kompletu, do którego w swej nieobecności podanym został. Sądzi bowiem, że Reprezentanci pożyczki ze skarbu brać nie powinni, a on chce się do domu oddalić po fundusze na podróż.

JW. Gumowski przeciwny był oddawaniu małej liczbie Członków przywileju stanowienia o odroczeniu i żądał, aby to Prezydującym w Izbach poruczonem było. Lecz częścią prze-

konany, iż mniejsza jest arbitralność podług projektu, aniżeli gdyby sami Prezydujący stanowili, częścią znaglony prośbą kolegów odstąpił od swego wniosku.

JW. Wieszczycki: »Już drugi dzień nad projektem, przez JW. Opoczyńskiego wniesionym trawimy; jednak ten, pomimo licznych jego objaśnień i dodatków, niezrozumiałym się być okazuje. Ten projekt ma się zamienić w prawo; pytam się, jakie to prawo będzie? Trzeba zatem jedno z dwóch przedsięwziąć; albo uchwalić do tego prawa procedurę, albo wziąć pod rozwagę projekt Marszałka, który i zrozumialej daleko jest zredagowany i większą część Izby zaspokaja. Nie wynurzam jeszcze zdania mego ani za, ani przeciw projektowi, bo ten jest niedostatecznym. Lecz odpowiem na głosy JW. Nakwaskiego, Prezydującego Senatu i JW. Starzyńskiego. Co do pierwszego — że wszyscy bądźmy Rejtanami. Co do drugiego — że oczekujmy szafotu; zgadzam się, ale na ostatniej piędzi ziemi naszej i oczekujmy z odwagą przeznaczenia naszego, bo tam zdołamy jeszcze życie narodowe utrzymać i stamtąd dążyć za nieprzyjacielem«.

Tu **JW. Nakwaski** i **JW. Starzyński** oświadczyli, że ta sama ich myśl była, aby do ostateczności tu radzić, a w razie przeciwności choć na krańcu kraju naszego życie narodowe utrzymać.

Dyskusya zamkniętą została. Przystąpiono do wotowania. **JW. Marszałek** wezwał na asesorów JJWW. Plichtę i Wiszniewskiego.

Województwo Krakowskie. Deputowani: Fran. Jabłoński affirmative.

Województwo Sandomierskie. Posłowie: JW. Konstanty Swidziński aff., Gustaw hr. Małachowski aff.

Deputowani: JW. Ludwik Łempicki aff.

Województwo Kaliskie. Posłowie: JW. Wład. hr. Ostrowski aff.

Deputowani: JW. Józef Ziemięcki aff.

Województwo Lubelskie. Posłowie. JJWW. Kalikst Morozewicz aff., Alojzy hr. Poletyłło aff.

Deputowani: JW. Andrzej Mazurkiewicz aff.

Województwo Płockie. Posłowie: JJWW. Paweł Grąbczewski aff., Maryan Cissowski aff., Konstanty Witkowski aff., Wincenty Chełmicki aff.

Deputowani: JJWW. Ignacy [Dembowski] neg., Kajetan Kozłowski neg., Wojciech Chobrzyński aff.

Województwo Mazowieckie. Posłowie: JJWW. Konstanty Jezierski aff., Jan Rostworowski aff., Szczepan Swiniarski neg., Jakób Okęcki aff., Antoni Plichta aff., Fran. Dąbrowski aff., Ignacy Starzyński aff., Rudolf Wieszczycki: »Nie chcę mieć prawa ciemnego, a więc — neg.« Fran. Trzciński aff.

Deputowani. JJWW. Józef Brinken aff., Walenty Zwierkowski: »Ponieważ projekt nie stanowi w zupełności tylko w połowie, więc — neg.« Wojciech Chodecki aff.

Województwo Podlaskie. Posłowie: JJWW. Fran. Zalewski neg., Józef hr. Małachowski neg.

Deputowani: JJWW. Fran. Obniski neg., Feliks Gumowski aff.

Województwo Augustowskie. Posłowie: JJWW. Antoni Bykowski aff., Jan Augustowski aff., Winc. Gawroński aff.

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz aff., Józef Wiszniewski aff.

W skutku wotowania okazało się w Izbie Poselskiej 29 affirmative a 8 negative; w Senacie 5 affirmative. Projekt więc przyjęty został[1]).

JW. Prezydujący w Senacie Kasztelan Nakwaski: »Niektórzy z Członków wspominali, żeby zrobić odezwę do Narodu przed naszym wyjazdem. Przypominam teraz ten wniosek, aby go do skutku przyprowadzić«.

JW. Marszałek prosił JW. Sekretarza Senatu, aby raczył podjąć się napisania tej odezwy.

JW. Niemcewicz zapytał się, co ma w niej umieścić.

Na co mu **JW. Marszałek** odpowiedział, że należy wyrazić, że Sejm nie z obawy, ale z troskliwości o dobro kraju, oddali się ze stolicy dla zapewnienia wolności i niepodległości obrad, lecz że się od wojska i od Rządu nie rozłączy.

Następnie zabrał głos **JW. Niemcewicz:** »Jako Sekretarzowi Senatu i stróżowi archiwów sejmowych, niech mi wolno będzie kilka słów o bezpieczeństwie tychże archiwów powiedzieć i wspomnieć udzielone nam przez JW. Marszałka zdanie Naczelnego Wodza, aby te archiwa jak najtroskliwiej od niebezpieczeństwa zachować. Nadto ufam waleczności wojska naszego, abym się obawiał zajęcia stolicy przez nieprzyjaciela. Gdy jednak za wyroki niebios ręczyć nie można; gdy jeden popłoch może nader szkodliwe sprawić skutki; gdy miasto to — niech

[1]) Art. 3, 4 i 5 ob. wyżej str. 206—207. [P. W.].

to będzie bez jego obrazy — nie okazuje takiej energi i męstwa, jakie w wolnych Reprezentantach spostrzegać się dają; gdy Izby uchwaliły, że do Miechowa swoje obrady przeniosą; pytam się, czy akta mają czekać ostatniej chwili, gdy nieprzyjaciel, świadomy może waszego postanowienia, może wysłać Kozaków na jej zajęcie? Czy nie roztropniej będzie zasłonić go od wszelkiego przypadku? Możnaby naprzód wysłać kancelaryę dla ubezpieczenia archiwów i przygotowania miejsca dla Reprezentacyi. W siedmdziesiątym czwartym roku, gdym już tyle przeżył rewolucyi i krwią je i niewolą swoją zakończył, nie żadna trwoga, ale chęć przygotowania miejsca dla Reprezentantów i dla zabezpieczenia archiwów mną powoduje. Mógłbym więc ja z p. Buczyńskim wyjechać naprzód z aktami; zacny zaś obywatel referendarz Hube, który ciągle nam pomagał w czasie tego Sejmu, zająłby się kancelaryą Senatu«.

JW. Swidziński: »Z wdzięcznością przyjmujemy wniosek JW. Sekretarza Senatu. Pozwalam sobie uczynić pytanie, gdzie się znajdują protokoły dawnych Sejmów; wszystkie bowiem akta, tyczące się historyi Reprezentacyi Narodowej, winny być razem zebrane. Jeżeli nic innego nie będziemy mieli do czynienia, ich przynajmniej przeglądaniem zająć się możemy«.

JW. Sekretarz Senatu oświadczył, że złożone są w archiwum rządowem i z niem zapewne razem przewiezione zostaną.

JW. Marszałek: »Dwa ważne projekta zajmować teraz winny nasze Komisye: pierwszy o kredycie dla Rządu; drugi ważniejszy może jeszcze i naglejszy: aby włościanom dóbr narodowych oddać grunta na dziedzictwo i uwolnić ich od pańszczyzny. Projekt do tego już jest wypracowany, oddaję go Komisyom. Ważny jest mianowicie przez wzgląd na województwo Augustowskie, złożone w większej części z dóbr narodowych, których ludność jest włościańska. Ci, otrzymawszy taki dowód pieczołowitości Narodu, wzięliby się zapewne do broni i dzielnie naszej sprawie dopomogli«.

JW. Starzyński dowodził także potrzeby tego wniosku.

Poczem sesya solwowaną została, aż dopóki Komisye nie wygotują jakiego projektu.

Posiedzenie tajne Izb połączonych w sali konferencyonalnej dnia 4 marca 1831 roku.

Skoro o godzinie szóstej w wieczór zgromadzili się JJWW. Senatorowie, Posłowie i Deputowani, **JW. Nakwaski, Prezydujący w Senacie** zagaił posiedzenie, zapytując się Komisyi, czy nie mają jakiego wniosku do uczynienia.

JJWW. Swidziński i **Zwierkowski** oświadczyli, że dziś miały Komisye materyę budżetową rozbierać. »Gdy jednak Minister skarbu dla zatrudnień w swoim wydziale dziś obecnym być nie mógł, jutro w pałacu Komisyi skarbu zajmiemy się tym przedmiotem, aby mieć pod ręką wszelkie akta i dowody«.

JW. Wiszniewski żądał odczytania adresu Gwardyi Narodowej, lecz **JW. Marszałek** oświadczył, że ten zostaje dotąd w ręku jej dowódcy.

JW. Swiniarski powtórzył Izbie odpowiedź Naczelnego Wodza, daną Gwardyi Narodowej, kiedy ta oświadczyła swoją gotowość do bronienia Warszawy. Wódz miał powiedzieć, że silnie bronić trzeba Warszawy, lecz nie jest jego zamiarem Saragossę z niej zrobić. Dziwił się dalej **JW. Swiniarski** nad opieszałością Komisyi, że tak dawno podanego im projektu o kredycie jeszcze nie wygotowały. Powstawał na zeszłego Ministra skarbu, który łudził Naród, przyrzekając, że wszelkie dostawy do magazynów opłacane będą, gdy teraz skarb nie dopełnia tego zobowiązania. Własnym to dowodził przykładem i oświadczał, że pożyczki ze skarbu nie chce; żąda tylko zwrócenia należnej mu sumy za dostawy do magazynów czynione.

JW. Zwierkowski: »Onegdaj dopiero zwrócił uwagę Izb Minister skarbu (na) potrzebę otworzenia kredytu lub zatwierdzenia budżetu. Wczoraj przy innych projektach rzecz tej wagi rozbieraną być nie mogła; jeśli dopiero jutro w Komisyi skarbu zajmiemy się tym przedmiotem, nie należy to nam uważać za spóźnienie, lecz za troskliwość, aby groszem publicznym lekkomyślnie nie szafować. Na budżecie zamieszczone były domniemane dochody; te ustały z niektórych części kraju, zastąpić je należy z innych źródeł. Likwidacya jest także częścią rozchodu; jeżeli się opiera na rozkazie Rządu, powinna być przez skarb

zaspokojona, bo nie należy, aby jedni obywatele więcej cierpieli, niż inni«.

JW. Swidziński oświadczył, że rozbiór kredytu jest rzeczą wymagającą rozwagi. Samo niedotrzymanie zobowiązań, o którem mówi JW. Swiniarski, niełatwem jest do sprawdzenia. Wiemy, iż w województwie Augustowskiem wszystkie dostawy do magazynów były opłacane gotowemi pieniądzmi.

JW. Wiszniewski oświadczył, że skarb wyłożył kilka milionów na skupowanie żywności dla wojska w Augustowskiem lecz płacono tylko za woły i za konie, za zboże zaś nic nie płacono; należy więc pociągnąć do odpowiedzialności tych ludzi, którzy u siebie te sumy zachowali.

JW. Chobrzyński żądał postanowienia o udzielić się mającej posłom pożyczce i twierdził, że zamieszczenie tego na budżecie byłoby niestosownem, a oddanie rozporządzenia tym funduszem Prezydującemu w Senacie i Marszałkowi Izby Poselskiej lub też jakiemuś komitetowi — poniżającem dla Reprezentantów.

Wniosek JW. Chobrzyńskiego poparty został przez JJWW. Swiniarskiego, Wieszczyckiego, Gumowskiego, Dembowskiego i Kasztelana Nakwaskiego; **JJWW. Swidziński** i **Zwierkowski** przedstawiali, że Izby zgodziły się na usunięcie artykułu o pożyczce wczorajszego prawa, przyjmując go tak znaczną większością.

JW. Marszałek, odpowiadając JW. Chobrzyńskiemu, który twierdził, że pożyczka do trzech tysięcy złp. dla każdego Reprezentanta zdecydowaną była i że wskutku tego lista otwartą w kancelaryi została, oświadczył, że, skoro tylko mowa była o przeniesieniu Sejmu, oświadczyło się kilku Członków, iż oddzieleni od majątków potrzebować będą zasiłku ze skarbu. »JW. Morozewicz przygotował myśl do uchwały i zdawały się Izby podzielać zdanie, że maximum pożyczki ma być trzy tysiące złotych. Wskutku tego otwartą została lista w kancelaryi, aby można Rząd wcześniej zawiadomić o potrzebnej sumie dla Reprezentacyi. Kilku Posłów zapisało się na tej liście i dlatego w moim projekcie umieściłem osobny artykuł o pożyczce. Komisye, przerabiając mój projekt, wyrzuciły ten artykuł i usprawiedliwiły to opuszczenie. Dotychczas nikt się temu nie sprzeciwił«.

JW. Jan Ledochowski poparł wniosek udzielenia pożyczki

Posłom, lecz tylko na prawym brzegu Wisły zamieszkałym, później jednak, gdy mu JW. Marszałek przedstawił, że i z lewego brzegu Wisły mogą być pozbawieni dochodów, odstąpił od żądanego przez siebie odróżnienia.

JW. Zwierkowski żądał, aby Izba odpowiedziała na te dwie kwestye: czy projekt o tej pożyczce ma być przed kredytem, czy po kredycie wnoszonym; nadto, czy asygnacya ma być ogółowa, czy szczegółowa, żeby Komisye wiedziały, na jakich zasadach mają projekt wnosić. Na wniosek **JW. Gumowskiego** odczytany został projekt dawniej już ułożony przez JW. Morozewicza, który w ten sposób jednomyślnie przyjętym został:

»Izby połączone, Senatorska i Poselska, zważywszy, iż wielu Członków Sejmu wskutek wypadków wojennych znajdują się odciętymi od swych majątków lub pozbawionymi wszelkich dochodów postanowiły i stanowią, co następuje:

Art. 1. Prezydujący w Senacie i Marszałek Izby Poselskiej otworzą listę, na której w razie potrzeby Członkowie obu Izb mogą zapisać ilość żądanej od Rządu pożyczki. Zapisanie to nastąpić powinno w dwudziestu czterech godzinach po przyjęciu niniejszej uchwały, po którym to czasie nie będzie już mogło mieć miejsca.

Art. 2. Maximum podobnej pożyczki ustanawia się dla każdego Członka Izb złotych trzy tysiące; podobnąż sumę mogą na utrzymanie kancelaryi wziąć Prezydujący w Senacie, tudzież Marszałek Izby Poselskiej — salvo calculo.

Art. 3. Wykonanie niniejszej uchwały poleca się Prezydującemu w Senacie i Marszałkowi Izby Poselskiej tudzież Rządowi Narodowemu, w czem do kogo należy«.

Po przyjęciu tego projektu **JW. Sekretarz Senatu** odczytał przygotowaną przez siebie odezwę do Narodu, którą Izby jednomyślnie przyjęły i natychmiast ogłosić kazały. Brzmi ona jak następuje:

Odezwa Izb Sejmowych do Narodu.

»Reprezentanci Narodu polskiego, w obydwóch Izbach

na Sejm zebrani, oświadczają w obliczu świata i wszystkich Ziomków swoich, iż jak w zajęciu się rewolucyi dzisiejszej poprzysięgli utrzymywać do ostatka całość, swobody i godność swoją, tak i dziś, trwając wiernie w tem nieprzełamanem przedsięwzięciu, postanowiły nie odraczać Sejmu, nie rozdzielać się z Rządem i walecznem Wojskiem swojem, a gdyby nawet nieprzewidziany wypadek — czego tak świetne w ostatnich bojach męstwo wojska naszego obawiać się nie każe — gdyby nieprzewidziany wypadek skłonił Sejm do opuszczenia na chwilę stolicy, i wtenczas zebrani Reprezentanci nie przestaną czuwać nad losami Ojczyzny, nie zapomną nigdy, że są pełnomocnikami ludu polskiego, że powierzone sobie mając wolność, honor i sławę jego, w najcięższych przeciwnościach nie przestaną nigdy obstawać przy nich, bronić ich do ostatka. Rodacy tak po prowincyach, jak i w stolicy! Niech to postanowienie Sejmu zapala odwagę waszą, utwierdza ufność, pobudza do wytrwania w świętej sprawie tak długo nieszczęsnej Ojczyzny naszej. Pamiętajcie, że od tego to męstwa, od tej ufności, od tej w ciężkich razach stałości zawisły całość i swobody nas wszystkich, od nich zależy sława w oczach Europy, od nich wdzięczne nas w potomnych wiekach wspomnienie.

Dan w Warszawie dnia 4 marca 1831 roku«.

Następnie solwowaną została sesya aż dopóki Komisye nie wygotują jakiego projektu.

Posiedzenie Izb połączonych w sali publicznych posiedzeń Senatu z dnia 8 marca 1831 roku.

Po zebraniu się Senatorów, Posłów i Deputowanych o godzinie szóstej wieczornej, **JW. Marszałek** wezwał JW. Sekretarza do odczytania listy obecności. Okazali się przytomnymi (42):

Z Województwa Krakowskiego. Posłowie: JJWW. Teodor Slaski. Jan hr. Ledochowski.

Deputowani: JJWW. Fran. Jabłoński. Jan Olrych Szaniecki.

Z Województwa Sandomierskiego. Posłowie: JW. Konstanty Swidziński.

Z Województwa Kaliskiego. Posłowie: JW. Władysław hr. Ostrowski.

Z Województwa Lubelskiego: Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz. Ksawery hr. Niesiołowski. Alojzy hr. Poletyłło. Józef Swirski.

Deputowani: JW. Andrzej Mazurkiewicz.

Z Województwa Płockiego. Posłowie: JJWW. Maryan Cissowski. Konstanty Witkowski. Wincenty Chełmicki.

Deputowani: JJWW. Ignacy Dembowski. Kajetan Kozłowski. Klemens Witkowski. Wojciech Chobrzyński.

Z Województwa Mazowieckiego. Posłowie: JJWW. Konstanty Jezierski. Szczepan Swiniarski. Antoni Plichta. Franc. Dąbrowski. Ignacy Starzyński. Adam Łuszczewski. Rudolf Wieszczycki. Fran. Trzciński. Józef Modliński.

Deputowani: JJWW. Jakób Piotrowski. Józef Brinken. Walenty Zwierkowski. Ksawery Czarnocki. Wojciech Chodecki. Walenty Żwan.

Z Województwa Podlaskiego. Posłowie: JJWW. Fran. Zalewski. Wład. Zawadzki. Józef hr. Małachowski.

Deputowani: JW. Feliks Gumowski.

Z Województwa Augustowskiego. Posłowie: JJWW. Antoni Bykowski. Jan Augustowski. [Wincenty Gawroński].

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz. Józef Wiszniewski.

JW. Kasztelan Ostrowski: »Ile zasmucony byłem, iż cień nieufności mógł być rzucony na tak ważną instytucyę, jak jest Gwardya Narodowa w dniu 26 lutego po odniesionem zwycięstwie nad przemożnym nieprzyjacielem, tyle pocieszony zostałem, przekonawszy się, że chwila tak nieprzyjaznej wątpliwości była tylko przemijającą. Rozgłoszono, jakoby Gwardya Narodowa stolicy zamyślała o kapitulacyi, lecz mogę to oświadczyć, że znajduję w niej zupełnie przeciwne uczucia i postanowienia. Wówczas delegacya przedstawiła się w celu zapytania Sejmu, jakie jest położenie nasze we względzie wojennym, ekonomicznym i politycznym, lecz rozpusta gazet pozwoliła sobie umieścić potwarz, jakoby czterech dowódców Gwardyi Narodowej byli arbitrami planu poddania stolicy. Jakkolwiek nie wymienieni, uważali się przecież za wskazanych, i dlatego udałem się w ich imieniu do gubernatora; oświadczyłem, że rzecz jest nadto wielkiej wagi, aby nie zasługiwała na wyjaśnienie; oświadczyłem, że gdybym był przekonanym o podobnym sposobie myślenia niektórych Członków tej Gwardyi, podarłbym na nich mundur, a gdyby cała Gwardya podobnym

duchem ożywiona być miała, własnybym mundur podarł. Lecz okazało się, że jeden tylko, którego tu wymieniać nie chcę, bo ma się w jutrzejszej usprawiedliwić gazecie, uniesiony chęcią zagrodzenia złemu, opierając się na niepewnych wieściach, umieścił w swojej gazecie podobne krzywdzące Gwardyę Narodową doniesienia. Gubernator, czuły na honor Gwardyi i na potrzebę zachowania porządku, powołał autora do siebie, który się zmieszał, zawstydził, wyznał i podpisał, że to było potwarcze mniemanie. Oczyszczona więc jest Gwardya Narodowa z czynionych jej zarzutów. Jakie zaś jej są postanowienia, jakie uczucia, jaka ufność w Rządzie i Sejmie, przekona adres, który mam zaszczyt tu złożyć«.

JW. Sekretarz czyta:

»Warszawa, dnia 28 lutego 1831 roku.

Reprezentanci Narodu polskiego! Kiedy bezprzykładne bohaterstwo zastępów naszych wstrzymuje kilkakroć liczniejsze nieprzyjaciół szeregi, kiedy wrogi nasze spoglądają na starożytne wieże stolicy, kiedy rachuby mężnych Wojska narodowego dowódców nie mogą być nam wiadomemi, jak ich doświadczona mądrość rozkaże postąpić w względzie obrony, lub opuszczenia Warszawy, taką to chwilę Gwardya Narodowa miasta stołecznego Warszawy znajduje za najsposobniejszą, aby głos swój do was, Narodu Reprezentanci, podniosła. Macie ją gotową do poniesienia wszelkich ofiar z majątku i życia, a te same piersi, które są przepełnione uczuciami nigdy niewygasłej miłości drogiej nam Ojczyzny, dzisiaj są gotowe do stawienia puklerza wrogom naszym. Oto są uczucia, oto postanowienie nasze. Do was, Reprezentanci Narodu, należy użycie onych dla dobra Ojczyzny, w którem jednoczymy wszelką naszą pojedynczą i ogólną pomyślność.

Niech żyje droga Ojczyzna! Niech żyją gorliwi jej Reprezentanci!«

(Podpisano:) Antoni hr. Ostrowski, Senator, dowódca Gwardyi Narodowej. — Żelazowski. — J. Krasiński. — F. Seydel. — J. Zdzitowiecki. — F. Emerkunst. — Slewiński. — Tokarski. — Jan Mile. — Jan Sattler. — Karol Kurtz. — [?] — Dietrich Brulchan (?). — Wincenty Paprocki. — Józef Sperski. — Józef Dąbrowski. — Stanisław Ostrowski. — Walenty Wilski. — Tadeusz Głaczyński (?). — Tadeusz Idzikowski. — Wolniewicz. — Kozarski Jakób. — Chodecki Marcelli. — Mazurkiewicz Stanisław. — Rudykowski Józef. — Al. Kisielewski. — L. Olszewski. — K. Gnaczyński. — Rogiński,

prof. sz. woj. — Kraiński kap. — Łącki. — Czaban kapitan. — Zaborowski. — Józef Gołuchowski. — L. Stolpe. — Wincenty Kozdrowicz. — Michał Grobicki. — W. Sommer. — Jan Manzel. — Kazimierz Niewiarowski. — Olszewski Józef. — J. Brzozowski. — A. Cymski (?). — J. F. Królikowski. Józef Solecki. — Tadeusz Piotrowski. — Stan. Maćkiewicz. — Karol Markwart. — Jan Ilnicki. — Stanisław Wyrzykowski. — Wolniewicz. — J. Ordyniec. — Pleszczyński. — Kossakowski. — Gutman. — Faust. — Chlebowski. — P. Hauagle (?). — Benedykt Wierzbicki. — Stanisław Matuszewski. — Henryk Wolmer. — Antoni Houset. — Jan Lapierre. — Andrzej Mroczkowski. — Józef Maleszewski. — Franciszek Trzecieski. — Władysław Benski. — Fridrich Leymert. — Adam Müller. — Maciej Wiśniewski. Michał Harowski. — Karol Time. — Küehn Wojciech. — An. Brudnochowski. — Paliński Major. — Żorawski. — Stępowski. — August Heylman, kapitan. — Ant. Rojewski. — Jos. Zeltt. — Trylski. — Karol A. Włodarski. — [?] — Józef Köhler. — Drozdowski. — Antoni Szateński (?). — J. Wołek. — Fran. Szark. — Lud. Salingen. — Karol Hoffman. — F. Blum. — Traugutt. — Borysiewicz. — Kowalski Teofil. — Folkierski. — Józef Grabowski. — Jan Kirchner. — Grabowski Stanisław Alex. — Wysocki And. — I. Łaszczyński. — S. Kurkowski. — Ksawery Królikowski. — Stanisław Węgrzecki, prezydent miasta Warszawy. — Kazimierz Miecznikowski. — Norbert Jeska. — Hipolit Rottengruber. — Wilhelm Beyer. — Mikołaj Roguski. — Jan Lebisz. — Jan Dzwonkowski. — Konstanty Miecznikowski. — Paweł Rudnicki. — Jan. Kaz. Maciejowski. — Jan Joahimowski. — Wawrzeniec Bagiński. — Karol Kościelski. — Franciszek Ufniarski. — Waleryan A. Więckowski (?). — Karol Fiszer. — An. Krayner. — Jan Odrobiński. — L. Hincz. — Ig. Maciejowski (?). — Grzegorz Jachołkowski. — Michał Langwald. — Falkowski. — Szuch. — Paszkowski. — Białobłocki. — Podbielski. — Maciej Kroczewski. — Jan Komorowski. — Stan. Rostkowski. — Tadeusz Lipiński. — Karol Neer. — Jakób Jędrzejewicz. — Serafin Cukierski. — Józef Strumiłło. — A. Maciejewski. — Jan Herman. — Edward Moldenhawer. — Wawrzeniec Roguski. — Antoni Roszkowski. — A. Pawłowski. — Weber. — Alfons Kropiwnicki. — [?] — Antoni Puszkowski. — Schultz. — J. Henneberg. — Ignacy Kropiwnicki. — J. Nillas (?). — Aleksander Oestreicher. — J. Gregorowicz. — Jo. Lessel. — L. Eibich. — Figarski. — Józef Popławski. — Wincenty Węgrzynowski. — Józef Błędowski. — Józef Sierpiński. — Michał Modzelewski. — Tomasz Zbierański (?). — Antoni Łuzowski. — Bartłomiej Ferrary. — Zawacki. — W. Orchowski. — Filip Staniszewski. — Krzywoszewski. — Matuszewski. — Wrześniowski. — Antoni Hann. — Kaźm. Janczewski. — Bonkowski. — Józef Gorecki. — Zarszowski. — Kozubowski. — Emich. — A. Tomasini. J. Szaynowski. — Zambrycki. — J. B. Brengen. — Piotr Frydrych. — A. Korzybski. — Olszański. — Beyer. — J. Englert. — J. Kostrzowski. — Joh. Art. — Skowroski. — Jakób Blomberg. — Sebastyan Maleciński. — Rudnicki. — Zaleski. — Ad. Fr. Janowski. — K. Skwarski. — St. Czerniawski. Ksawery Segno. — Fr. Pawłowski. — T. Mieczkowski (?). — Królikiewicz. Sułkowski. — J. Orłowski. — H. Łempicki. — J. Elżanowski.

JW. Marszałek: »Zapewne Izby uchwalą ogłoszenie w pismach publicznych tego adresu, aby wiadomem było, jakim duchem ożywiona jest Gwardya Narodowa«.

Wszyscy zgodzili się na wniosek **JW. Marszałka**, który tak dalej mówił:

»Stosownie do naszej uchwały przybyło dwóch Członków do Izby Poselskiej. Prawo chce, aby nim zasiądą pomiędzy nami, wybory ich zatwierdzonymi były. Dawniej zatwierdzenie należało do Izby Senatorskiej; teraz uchwaliliśmy z powodu małej liczby Senatorów, aby następowało w połączonych Izbach. Oto są protokóły odbytych sejmików. Gdy jednak Senatorowie oswojeni są z podobną czynnością, może który z nich raczy wprowadzić ten przedmiot«.

Kilku Członków odezwało się, że należy rzecz tę odesłać do referatu i wskazało Kasztelana Kochanowskiego, który najczęściej zajmował się podobnymi referatami.

JW. Kasztelan Kochanowski: »Prawo Izbie Senatorskiej poleca zatwierdzenie sejmików. Przez ciągłe zaś używanie przyjętem jest, że trzech Członków czyni referat, a z konfrontacyi ich zdań następuje decyzya. Dziś, gdy w obu Izbach ma się odbyć zatwierdzenie sejmików, należałoby wyznaczyć dwóch Członków Izby Poselskiej do referatu, a ja chętnie z nimi podzielę pracę«.

JW. Marszałek wzywa JJWW. Zwierkowskiego i Swiniarskiego do tej czynności, a następnie oświadcza życzenie Komisyi i Ministra skarbu, aby o kredycie materyą jutro dopiero się zająć.

JJWW. Swirski i **Swidziński** popierają wniosek JW. Marszałka przedstawiając, że czynności Izb w tak korzystnem położeniu powinny być ile możności jawne, aby kto zechce być ich sędzią, mógłby być na nich obecny. Lepiej więc będzie jutro w dzień w liczniejszym komplecie wobec publiczności rozbierać projekt o kredycie.

Wszyscy zgadzają się na ten wniosek, a **JO. Ks. Radziwiłł, Prezydujący w Senacie** i **JW. Marszałek** solwują sesyę na dzień jutrzejszy na godzinę jedenastą zrana.

Posiedzenie Izb połączonych z d. 9 marca 1831 roku.

Skoro się Członkowie obu Izb zebrali o godzinie 11 przed południem, **JW. Zwierkowski** w zastępstwie JW. Sekretarza odczytał listę Posłów i Deputowanych. Obecnymi byli następujący (42):

Z Województwa Krakowskiego. Posłowie: JJWW. Teodor Slaski. Jan hr. Ledochowski.

Deputowani: JW. Fran. Jabłoński.

Z Województwa Sandomierskiego. Posłowie: JW. Konstanty Swidziński.

Z Województwa Kaliskiego. Posłowie: JJWW. Alojzy Biernacki, Wład. hr. Ostrowski.

Deputowani: JW. Józef Ziemięcki.

Z Województwa Lubelskiego. Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz. Ksawery hr. Niesiołowski. Alojzy hr. Poletyłło. Józef Swirski.

Deputowani: JW. Andrzej Mazurkiewicz.

Z Województwa Płockiego. Posłowie: JJWW. Maryan Cissowski. Konstanty Witkowski. Wincenty Chełmicki.

Deputowani: JJWW. Ignacy Dembowski. Kajetan Kozłowski. [Klemens Witkowski].

Z Województwa Mazowieckiego. Posłowie: JJWW. Aleksander Szymanowski. Konstanty Jezierski. Szczepan Swiniarski. Antoni Plichta. Fran. Dąbrowski. Ignacy Starzyński. Adam Łuszczewski. Rudolf Wieszczycki. Fran. Trzciński. Józef Modliński.

Deputowani: JJWW. Jakób Piotrowski. Józef Brinken. Walenty Zwierkowski. Wojciech Chodecki. Walenty Żwan.

Z Województwa Podlaskiego. Posłowie: JJWW. Fran. Zalewski. Wład. Zawadzki. Józef hr. Małachowski.

Deputowani: JJWW. Fran. Obniski. Feliks Gumowski.

Z Województwa Augustowskiego. Posłowie: JJWW. Antoni Bykowski. Jan Augustowski. Wincenty Gawroński.

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz. Józef Wiszniewski.

JW. Kasztelan Nakwaski, Prezydujący w Senacie dał głos JW. Kasztelanowi Kochanowskiemu, jako Członkowi Komisyi do roztrząśnienia ważności protokółu odbytych w Warszawie sejmików wyznaczonych [1]).

---

[1]) Odnośne uniwersały wydał Rząd Narodowy 1 marca:

»Rząd Narodowy — wszem wobec i każdemu z osobna, komu o tem wiedzieć należy, wiadomo czyni. — Gdy okręg cyrkułu IV. miasta

JW. Kasztelan Kochanowski: »Poruczony nam został rozbiór protokółów sejmików z cyrkułu 4 i 8 miasta Warszawy. Lubo podług prawa zatwierdzanie sejmików do samego Senatu należy, gdy jednak uchwała sejmowa z d. 28 lutego na ten jeden raz obu Izbom to poruczyła, zdam tu sprawę przed połączonemi Izbami. Protokół sejmików z cyrkułu 4-go jest odbyty podług wszelkich form i niema nic do zarzucenia przeciw Deputowanemu, na tym sejmiku wybranemu, Dominikowi Krysińskiemu, na dawniejszych sejmikach znanemu już Członkowi Izby Poselskiej; tylko marszałek niewłaściwie w końcu protokółu zamieścił, że wybrany z powodu nieobecności nie mógł wykonać przysięgi. Senat zwykle zawiadamiał JW. Marszałka o wadach protokółu przez Komisyę spraw wewnętrznych. Wnoszę więc, aby i teraz Izby połączone podobnie postąpiły. Co do sejmiku cyrkułu 8-go, lubo we wszystkiem zastosowany do przepisów prawa i lubo wybrany tam JW. Biernacki posiada wszelkie potrzebne do wyboru przymioty, wybór jednak jego, jako urzędnika administracyjnego w całym kraju urzędującego, niezgodny jest z artykułem 1-szym [1]) statutu organicznego, który mówi, że »żaden urzędnik administracyjny nie może być obrany w województwie, w powiecie lub okręgu gminnym, w którym urzęduje«; prawo bowiem obawia się wpływu, jakiby ten urzędnik mógł wywrzeć na wybór. Stosownie więc do art. 76 statutu organicznego, który mówi, że wybór jest nieważny, »kiedy osobie wybranej nie służy prawo

---

Warszawy nie ma Reprezentanta na Sejm, przeto Rząd Narodowy wzywa Was, Obywatele rzeczonego okręgu, prawo głosowania mający, abyście się na dzień 3 marca r. b. 1831 w m. Warszawie, w miejscu przez Radę Municypalną oznaczonem, na obrady zebrali. Po dopełnieniu przepisów artykułów od 47 do 56 statutu organicznego o Reprezentacyi Narodowej z d. 19 listopada (1 grudnia) 1815 r. wskazanych, jedyną czynnością zgromadzonych Obywateli będzie wybrać Deputowanego na Sejm. Zgromadzenie gminne dłużej trwać nie może nad 24 godzin. Działo się w Warszawie dnia 1 marca 1831 r. Prezes Rządu, w zastępstwie (podpisano:) W. Niemojowski. Minister Spraw Wewnętrznych i Policyi (podpisano:) Niemojowski. Zgodność kopii świadczę: Sekretarz Jnlny (Rady Municypal nej) G. Jahołkowski«. — Podobny uniwersał dla okręgu gminy cyrkułu VIII. — Oba w »Gazecie Warszawskiej«, 1831, Nr. 60.

[P. W.].

[1]) Powinno być: Art. 31 Stat. Org. z 19 XI/1 XII 1815. [P. W.].

obieralności«, uważam, iż sejmik cyrkułu 8-go za nieważny uznać powinniśmy. Takie jest zdanie moje i drugiego jeszcze Członka Komisyi«.

JW. Zwierkowski: »Ja właśnie byłem członkiem Komisyi, byłem przeciwnego zdania większości. Równie, jak Kasztelan Kochanowski, opieram moje zdanie na prawie. Art. 101 konstytucyi mówi: »Członki Rady Stanu mają miejsce i głos w obu Izbach przy roztrząsaniu projektów rządowych, lecz nie mają prawa wotowania, jeżeli nie są Senatorami, Posłami lub Deputowanymi«. Wyjątek ten mówi za przyznaniem wyboru JW. Biernackiego, gdyż jako Minister objęty jest w wyrażeniu Członka Rady Stanu«

JW. Swiniarski: »Szacunek dla osób, uszanowanie dla praw powinno być naszą zasadą. Tak jasny przepis 31 artykułu statutu organicznego, który nie dozwala urzędnikom administracyjnym być wybranymi w miejscu urzędowania, że nie sądziłem, aby inaczej mógł być tłómaczonym. Wchodząc nawet w ducha prawa, przekonamy się, że prawodawca zamierzył tu sobie, aby ta sama osoba dwa razy w jednym przedmiocie nie stanowiła. Artykuł zaś 101 mówi o Radcach Stanu, nie o Ministrach«.

JW. Morozewicz: »Stan kwestyi jest taki, że podług teraźniejszej konstytucyi urzędnik w miejscu, w którem urzęduje, nie może być wybranym, bo ma rodzaj wpływu, który na wolnych wyborach wykonywany być nie powinien. Zakaz jednakże ten nie przesądza, czy gdzieindziej nie może być ten sam urzędnik wybrany. Np. Prezes Komisyi wojewódzkiej w mieście, w którem urzęduje, ma wpływ stanowczy i tam wybranym być nie może. To w mniejszym wprawdzie stopniu stosuje się do Ministra skarbu, gdy jest obrany w mieście stołecznem. Sądzę więc, że artykuł 31 statutu organicznego winien tu być zastosowany i pod tym jedynie względem uważam wybór JW. Biernackiego Ministra za nieważny«.

JW. Kasztelan Kochanowski: »JW. Zwierkowski z art. 101 konstytucyi wnosi, że Członkowie Rady Stanu mogą być wybierani na Reprezentantów, lecz wniosek konjekturalny nie może obalać wyraźnego prawa. Czyniony on jest z tego powodu, że podobało się zeszłemu monarsze mianować Senatorów Ministrami i na odwrót. Gdy zaś nie od jego upodobania

zależały wybory Reprezentantów, zamie(śc)ił w prawie ten przepis. Dotąd nie było przykładu, żeby Minister który był wybrany na Reprezentanta; wprawdzie z art. 101 Minister Stanu, Radca Stanu nie będący dyrektorem jeneralnym, lub Referendarz mógłby być wybranym, gdzie wpływu bezpośredniego na wybór wywierać nie może. Były przypadki, że komisarze obwodowi nawet nie w swoim obwodzie, lecz w tem samem województwie wybierani byli, jednak ich Senat nie przypuścił do Izby dlatego, że mają tytuł: komisarze wojewódzcy delegowani do obwodu. Sumiński, dyrektor jeneralny poczty i policyi, wybrany był na Posła; prócz innych wad sejmiku ta była najgłówniejsza, że jako dyrektor policyi w całym kraju urzędował. Nie chodzi nam tu o osobę, bo najprzyjemniejby nam było posiadać w naszem gronie tak wymownego i zacnego męża, lecz idzie o zasady. Nie wiem także, jakiem prawem uważamy za wakujące miejsce Deputowanego cyrkułu 8-go, kiedy Reprezentant, choć nieobecny, nie utraca swego prawa podobnie, jak Deputowany cyrkułu 1-go (Lubowidzki)«.

JW. Marszałek: »Nie wchodzę w ważność wyboru JW. Biernackiego. Mam sobie (za) obowiązek odpowiedzieć na ostatni wniosek JW. Kasztelana, t. j. na jakiej zasadzie uważamy za wakujące miejsce Deputowanego cyrkułu 8-go. Jest on Reprezentant w rzędzie nieprzyjaciół naszych, w ich obozie i walczy z nami, tem samem więc utraca swój mandat. Prócz tego uchwała sejmowa nakazała ten wybór, z tego więc względu JW. Biernacki nie traci prawa zasiadania w tej Izbie«.

JW. Zwierkowski: »Całe rozumowanie przeciwnych zatwierdzeniu sejmiku cyrkułu 8 go opiera się na zrozumieniu prawa; w pomoc przychodzą fakta. Nie mogę inaczej rozumieć art. 101 konstytucyi. Nie można czynić klasyfikacyi pomiędzy Członkami Rady Stanu na: Ministrów Stanu i czynnych. Przepis artykułu 31 statutu organicznego, że urzędnicy w właściwych województwach wybierani być nie mogą, nie może być zastosowany do Ministrów, bo tych działalność na cały kraj się rozciąga, a tu jest przepis o urzędnikach administracyjnych po województwach i obwodach, mogących mieć wpływ na wybory. Jeżeli Kasztelan Kochanowski przytaczał przykłady za jego zdaniem mówiące, są inne przykłady temuż przeciwne, np. JW. Lubowidzki był Radcą Stanu, a jednak był Deputo-

wany, a nawet marszałkował na Sejmie. Co się zaś tyczy segregacyi Senatorów od Izby Poselskiej, ta jest niestosowna; jeżeli urzędnicy mogą być Senatorami, to i Posłami, atrybucye bowiem obu Izb są te same; różnią się tylko Członkowie tych Izb nominacyą lub wyborem. Zniweczylibyśmy więc cały artykuł 101, usuwając arbitralnie od poselstwa wszystkich radców Stanu i Ministrów«.

JW. Swidziński: »Uwagi Komisyi zasługują na baczność Izby, lecz nie do obecnej kwestyi. W prawie niezawodnie niema zakazu, aby Minister nie mógł być Reprezentantem. Żeby to rozciągnąć do innych urzędników, ogólne mających urzędowanie, byłoby to wyłączać z Izby Radców Stanu i innych wielu urzędników, którzy w praktyce tylekroć już zasiadali. Uwaga ta może posłużyć przy zaprowadzaniu przyszłej konstytucyi, jeżeli Izby w wielkim komplecie zgodzą się na te zmiany. Lecz i prawo nasze i wszystkie narody konstytucyjne dozwalają wybierać urzędników na Reprezentantów, kiedy wybor(c)y pokładają w nich zaufanie. Przeciwni zatwierdzeniu wyboru cyrkułu 8-go opierali się na domysłach, na analogii, a i ta przeciw nim mówi. Tem mocniej jestem przeciwny skasowaniu tego sejmiku, że istotnie uwagi Kasztelana Kochanowskiego dążyły do podania w wątpliwość, czy wakuje miejsce Deputowanego cyrkułu 8-go. Nie potrzeba objaśnienia, bo, podobnie jak JW. Marszałek oświadczył, każdy jest przekonany, że Deputowany cyrkułu 8-go nie może w naszej Izbie zasiadać, a nadto osobna uchwała wyraźnie nowy wybór w tem miejscu poleciła«.

JW. Kasztelan Kochanowski: »Ani w zdaniu sprawy deputacyi, ani w pierwszej mojej mowie nie sprzeciwiałem się ważności sejmiku cyrkułu 8-go; oświadczyłem i owszem, że jest odbyty według wszelkich form, (do)dałem może przez wielomówność, jakim sposobem to miejsce wakuje, bo chciałem mówić o Deputowanym cyrkułu 1-go, którego miejsce, sami nie wiemy, czy wakuje czy nie. Jeżeli wakuje, czemu nie zwołać nowego sejmiku? Jeżeli nie, czemu przez przywołanie nieusuniętego Deputowanego nie jest zapełnione? Z uszanowaniem poddaję się wszelkim prawom i oświadczam, że w mowie mojej żadnych ukrytych myśli nie miałem«.

JW. Jabłoński: »Nawet za dawnego rządu Ministrowie nie

byli członkami Izby; byłoby to nie tylko sprzeczne z przepisem prawa, ale i z interesem Izby. Koledze Zwierkowskiemu odpowiedzieć muszę, że Minister skarbu nie jest Członkiem Rady Stanu, bo ta teraz nie egzystuje. Nadto w prawie, nakazującem nowe sejmiki, szło o to, aby pomnożyć skład Izby Poselskiej Członkami czynnymi. Nie dosięgniemy tego celu, kiedy Minister skarbu będzie jako Reprezentant zasiadał. Komplet nie będzie przez to zwiększony, a nadto w jednej osobie połączone będą dwa głosy, gdy jako Minister będzie wnosił projekta, a jako Poseł będzie na nie głosował«.

JW. Jan Ledochowski: »Niesprawiedliwy jest wniosek kolegi Jabłońskiego, bo, choć Minister skarbu nie jest Członkiem Rady Stanu, jest przecież urzędnikiem administracyjnym, a właśnie z art. 31 statutu organicznego okazuje się, że urzędnicy administracyjni mogą być Posłami, byle nie w województwie, powiecie lub okręgu, gdzie wpływ stanowczy wywierać mogą. Rozciągać zaś wpływ urzędnika do całego kraju nie można, bo wtenczas żaden Radca Stanu, a nawet żaden wojskowy obranym byćby nie mógł. Co się zaś tyczy zarzutów, że jedna osoba tych dwóch obowiązków pełnić nie zdoła, mamy przykłady w obcych krajach, że częstokroć Ministrowie są najważniejszymi Członkami Izby. Czemu wzbraniać tym, którzy się czują na siłach pełnienia razem tych dwóch obowiązków. Jeszcześmy nigdy nie mieli Ministra Posłem; spróbujmy teraz«.

JW. Marszałek: »Same wyrazy prawa jawnie wskazują, że wybór JW. Biernackiego, jako Ministra, jest prawny. Gdyby urzędnicy, których władza na cały kraj się rozciąga, byli wyłączeni od wyboru, byłaby o tem wzmianka w art. (31)-szym, gdy przeciwnie artykuł ten mówi tylko o urzędnikach w województwie, powiecie lub okręgu gminnym urzędujących. Niesłusznie JW. Jabłoński nie chce tu stosować art. 101 konstytucyi, dlatego, że teraz niema Rady Stanu, że więc Ministrowie nie mogą być jej członkami. Lecz byli nimi za dawnego rządu, a prawa, które ich się dotyczyły dawniej, i teraz dotyczyć się powinny. Na poparcie zdania, że urzędowanie rozciągające wpływ swój do całego kraju nie tamowało wyboru na Członka Izby Poselskiej, możnaby wiele przykładów przytoczyć; nawet Deputowany z cyrkułu 1-go miasta Warszawy, jako radca

Stanu, vice-prezes Banku miał wpływ na kraj cały, jednak Senat zatwierdził jego wybór«.

JW. Kasztelan Nakwaski: »Nie byłbym za tem, aby Minister był razem Posłem, lecz gdy tu prawo jest wyraźne, wypada zatwierdzić ten sejmik, a w nowej konstytycyi będziemy mogli zmienić tę zasadę. Teraz przystąpić możemy do wotowania«.

Wybór w cyrkule 4 jednomyślnie Izby przyjęły wraz z uwagą JW. Kasztelana Kochanowskiego, że niestosownie marszałek sejmiku o przysiędze w końcu protokółu zamieścił.

JW. Chełmicki: »Art. 31 statutu organicznego wyraznie przepisuje, że urzędnik w obrębie swego urzędowania wybranym być nie może. Z głosu JW. Marszałka i Ledochowskiego dowiaduję się, że to się nie stosuje do Ministrów. Pytam się więc, jak daleko się rozciąga okrąg władzy Ministrów?«

JW. Marszałek: »W odpowiedzi JW. Chełmickiemu odczytam tylko art. 31 statutu organicznego:

»Urzędnik administracyjny nie może być obrany w tem województwie, powiecie lub okręgu gminnym, w którym urzęduje«.

Niema więc tu wyrażenia: w obrębie urzędowania; jeżeli więc władza jakiego urzędnika rozciąga się do całego kraju, ten nie jest wyłączony, bo artykuł odczytany przezemnie mówi tylko o urzędnikach, których władza ogranicza się w województwie, powiecie, lub okręgu gminnym«.

JW. Swirski: »Myślą prawa jest, żeby urzędnicy nie byli tam wybierani, gdzie mogą bezpośredni wpływ na wybory wywierać, ale Ministrowie nigdzie takiego wpływu mieć nie mogą«.

Tu **JW. Prezydujący** wezwał JW. Kasztelana Męcińskiego, a **JW. Marszałek** JJWW. Kozłowskiego i Obniskiego na asesorów do wotowania względem zatwierdzenia sejmiku cyrkułu 8-go.

Województwo Krakowskie. Posłowie: JJWW. Teodor Slaski aff., Jan hr. Ledochowski aff.

Deputowani: JW. Fran. Jabłoński neg.

Województwo Sandomierskie. Posłowie: JW. Konstanty Swidziński aff.

Województwo Kaliskie. Posłowie: JW. Władysł. hr. Ostrowski aff.

Deputowani: JW. Józef Ziemięcki aff.

Województwo Lubelskie. Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz aff., Ksawery hr. Niesiołowski: »Szanuję Ministra, lecz więcej prawo, neg.«, Alojzy hr. Poletyłło neg., Józef Swirski aff.

Deputowani: JW. Andrzej Mazurkiewicz neg.

Województwo Płockie. Posłowie: JJWW. Maryan Cissowski neg., Konstanty Witkowski aff., Wincenty Chełmicki neg.

Deputowani: JJWW. Ignacy Dembowski neg., Kajetan Kozłowski neg., Klemens Witkowski aff.

Województwo Mazowieckie. Posłowie: JJWW. Aleksander Szymanowski neg., Konstanty Jezierski: »Gdy znajduję, że to jest przeciwko prawu i z ujmą Reprezentacyi Narodowej — neg.«, [Szczepan Swiniarski neg.], Antoni Plichta neg., Fran. Dąbrowski aff., Ignacy Starzyński aff., Adam Łuszczewski aff., Rudolf Wieszczycki aff., Fran. Trzciński: »Nie chodzi tu o tego, co się oddalił, wiemy czem on był, chodzi nam o męża, w którym mamy zaufanie — aff., Józef Modliński neg.

Deputowani: JJWW. Jakób Piotrowski neg., Józef Brinken neg., Walenty Zwierkowski aff., Wojciech Chodecki aff., Walenty Żwan neg.

Województwo Podlaskie. Posłowie: JJWW. Fran. Zalewski neg., Wład. Zawadzki neg., Józef hr. Małachowski neg.

Deputowani: JJWW. Fran. Obniski neg., Feliks Gumowski neg.

Województwo Augustowskie. Posłowie: JJWW. Antoni Bykowski neg., [Jan Augustowski neg.], Wincenty Gawroński aff.

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz: »Prawa są święte, jasne, a biada Narodowi, który sobie z nich igraszkę czyni — neg.«, Józef Wiszniewski aff.

Gdy się okazało, że w Izbie Poselskiej 18 głosów było za zatwierdzeniem sejmiku, a 24 przeciwko, w Izbie zaś Senatorskiej 5 głosów za zatwierdzeniem, a 3 przeciwko, sejmik więc cyrkułu 8-go uznany został za nieważny większością 27 głosów przeciwko 23.

JW. Swidziński w materyi porządkowej: »Kiedy Izby sejmik cyrkułu 8-go za nieważny uznały, należy przynajmniej Rząd wezwać, aby natychmiast nowy sejmik zwołał«.

JW. Marszałek oświadczył, że to uczynionem zostanie.

JW. Swidziński: »Wypadek wotowania nową zasadę wprowadził do naszego politycznego prawa. Lubo nie uważam, aby to nowe prawo miało stanowić, jednak przynajmniej do osoby Ministra tego wyrzeczone jest, że, jako Poseł, w Izbie zasiadać nie może, lecz winniśmy mu tę przynajmniej sprawiedliwość, aby mu zostawić wybór, czy Ministrem, czy Reprezentantem chce zostać. Nadto może niektórzy uważali, że Minister, w War-

szawie rezydujący, mógł wpływ wywierać na sejmik w Warszawie odbyty i dlatego unieważnili ten wybór. Trzeba więc, żeby Izby rozstrzygnęły, czyli wybór każdego Ministra, nawet na prowincyi, za nieważny uznają«.

JW. Zwierkowski: »Kwestyę JW. Swidzińskiego usuwa prawo, które mówi, że dopóki nowy wybór na miejsce urzędnika nie nastąpi, dopóty ten ma prawo w Izbie zasiadać; więc JW. Biernacki, jako Poseł wieluński, zasiadać w naszem gronie może, dopóki tam wybór nie nastąpi. Można mu jednak zostawić wolność wyboru między obowiązkami Ministra a Posła«.

JW. Swirski: »Kiedy większość Izby udecydowała, że wybór JW. Ministra jest nieważny, nie przypuszczam, aby można wprowadzać tę kwestyę, czy może być Minister wybierany Posłem, czy nie. Konstytucya mówi, że urzędnicy administracyjni mogą być wybierani Posłami; teraz interes Rządu, Izb i Narodu jest jedność, jest tak nieoddzielny, że dla szczęścia Narodu niema żadnego niebezpieczeństwa, aby Ministrowie mianowani z Izby powtórnie na Posłów wybierani byli. Ale prawodawca i nadal przewidywać winien; widzieliśmy i wiemy, jak szkodliwy wpływ wywierają urzędnicy, wchodząc do Izby; teraz urzędnik uważa za poświęcenie, że służy krajowi. Lecz kiedy wrócą czasy spokojne, będą urzędnicy, których celem będzie pozyskać pensye, gratyfikacye. Z tego powodu, kiedy raz Izba wyrzekła, że Minister Posłem być nie może, nie byłbym za przywracaniem tego przywileju. Co do sejmiku wieluńskiego, zadziwia mnie, że kiedy prawo poleciło Rządowi Narodowemu i Ministrom, aby nowe sejmiki zarządzone zostały, że to dotąd nie dopełniono, chybaby do tego był powodem duch, z jakim się nieraz oświadczył JW. Minister spraw wewnętrznych, że nie zawsze życzyłby sobie być posłusznym Sejmowi«.

Tu **JW. Minister spraw wewnętrznych** (Bonaw. Niemojowski) prosi o głos, lecz **JW. Marszałek** przedstawiał, że gdy obrady teraźniejsze mają za cel wewnętrzne uporządkowanie Izby i dotyczące się jej składu, nie wie, czyli dawniej na podobnych obradach wolno było głos Ministrom zabierać. Jednakże **JW. Prezydujący w Senacie** przez wzgląd, że JW. Minister został interpelowany, dał mu głos.

JW. Minister spraw wewnętrznych: »Jesteśmy teraz w od-

miennych okolicznościach, jak prawo stanowi. Rugi właśnie do Senatu należą i wtenczas Ministrowie odzywać się nie mogą. Lecz gdy teraz rugi w połączonych Izbach są publiczne, a Ministrom wolno jest głos zabierać na publicznych sesyach, sądzę więc, że mam prawo mówienia, a tem baudziej, że interpelowany jestem. Wiadomo jest Izbom, że postanowiły, iż sejmiki odbyć się mają w stolicy, skoro o tem uwiadomione zostaną, a na prowincyi w dni 10 po rozesłaniu uniwersałów. W województwie Kaliskiem nie mogło to być prędzej obliczone, jak na dzień 15 marca, bo około 5-go doszły tam uniwersały. Jakoż rzeczywiście tak w wieluńskiem, jak w innych miejscach 15 marca odbędą się sejmiki. Zrobiono mi tu jeszcze zarzut, jakobym ubliżał posłuszeństwa Izbom, dotkliwy zapewne, gdybym się do niego poczuwał, lecz że na innej drodze winien być czyniony, uwolnią mnie Izby od tłómaczenia się, bobym ubliżył sobie, gdybym się przyznawał do niego. Co do decyzyi obecnej, nie jest ona wykonaniem prawa, bo Izby, jako od innych urzędników, tak i od Ministrów żądały deklaracyi, czy chcą się poddać reelekcyi, czy też odstąpić od urzędu, a teraz uważają Izby wybór Ministra za nieważny. Należy przeto, aby Minister spraw wewnętrznych obwieścił następne sejmiki, że Izby to prawo w taki sposób wytłómaczyły. Lecz czy można prawo przeciw prawu stanowić? Sądzę więc, że Izby powinny polecić Komisyom wniesienie stosownego projektu, bo inaczej następne sejmiki na zasadzie prawa, nie tłómacząc go tak jak Izby, znowu Ministra obrać mogą«.

JW. Chełmicki: »Nie dzielę zdania JW. Swirskiego, który za przyczynę niepotwierdzenia Ministra uważa obecność jego w Warszawie. Nie to Izby spowodowało do niepotwierdzenia wyboru cyrkułu 8-go, lecz art. 31 statutu organicznego, uważając władzę Ministra w całym kraju. Decyzya ta, nie myślę, aby tylko do obecnego przypadku stosowała się, powinna służyć i na przyszłość«.

JW. Swidziński: »Właśnie, że była wątpliwość, okazuje to, że albo prawo nie obejmowało tego przepisu, na zasadzie którego większość Członków unieważniła sejmik, albo też jest niejasny. W obu razach nie dosyć jest, że w szczególnym przypadku skasowanym został wybór; należy coś na przyszłość wyrzec. Zgadzam się więc z JW. Ministrem spraw wewnę-

trznych, że należy wniosek w tym względzie uczynić, bo gdy dziś nieprzygotowani byliśmy na tak ważne zmiany, decyzya nasza innego skutku za sobą pociągnąć nie może, jak skasowanie tego pojedynczego sejmiku. Mówiący przedemną oświadczył, że dlatego unieważniony został ten sejmik, że Izba nie chce, aby Minister tu zasiadał, lecz to jest indywidualne zdanie JW. Chełmickiego. Wielu z kolegów spowodowało do unieważnienia sejmiku liberalne tłómaczenie art. 31 statutu organicznego, że Minister, jako zasiadający w Warszawie, nie może tu być obranym«.

JW. Wiszniewski: »Nie zgadzam się na to, aby nowy wniosek do prawa uczynić; nie dlategośmy unieważnili ten sejmik, że nie wolno żadnemu Ministrowi być Posłem, lecz że w miejscu urzędowania, t. j. w Warszawie, obranym być nie może. Jeżeli JW. Biernacki napowrót w Wieluńskiem obrany zostanie, to co innego«.

JW. Mazurkiewicz: »Sprzeczność między decyzyą dzisiejszą Izby, a dawniejszą jej uchwałą, o której nadmienił JW. Minister spraw wewnętrznych, nie wiem, czy jest zasadna. W uchwale stanowiącej, że urzędnicy mają oświadczyć, czy przy urzędzie, czy poselstwie pragną pozostać, niema mowy o Ministrach; nowa więc uchwała nie potrzebna«.

JW. Gumowski: »W tak małym komplecie kardynalnych praw odmieniać nie należy. Art. 101 konstytucyi powiada, że i Minister może być Członkiem Izby Poselskiej; chcąc więc usunąć i z naszego grona musielibyśmy ten artykuł eliminować. Ja wprawdzie wotowałem negative, lecz dlatego, że Minister w Warszawie urzęduje; zgodnie więc z art. 31 statutu organicznego, nie może tu być obrany Posłem. Najlepiej się tę materyę ukończy, podając kwestyę, czy dlatego unieważniony został sejmik cyrkułu 8 go, że Minister nie może być Posłem, czy też dlatego, że w Warszawie obranym być nie może«.

JW. Łuszczewski: »To samo chciałem powiedzieć. Dlatego potrzebna jest ta kwestya, że Kasztelan Kochanowski inny dał powód unieważnienia sejmiku, nie dlatego, że w Warszawie Minister został obranym«.

JW. Morozewicz: »To, co tu postanowimy, nie będzie nową uchwałą; będzie tylko prejudykatem. Jako decyzya, potrzebuje koniecznie motywów; powinno więc przejść przez wyra-

żne rozstrzygnienie Izby, dlaczego ten sejmik został unieważnionym«.

JW. Swirski: »Bardzo trafna jest kwestya JW. Gumowskiego, lecz ci, co affirmative głosowali, uznali, że Minister wybrany nie ma prawa być usunięty. Nie potrzebujemy się tłómaczyć«.

JW. Swidziński: »Cała Izba powinna o tem stanowić«.

JW. Zwierkowski: »Z dyskusyi tej objawiają się trzy zdania: Pierwsi oświadczają, że dawali affirmative na mocy art. 101 konstytucyi. Drudzy, że dlatego negative wotowali, że Minister obrany jest w miejscu urzędowania swego, t. j. w Warszawie. Inni nakoniec dlatego dali negative, że ani na prowincyi, ani w Warszawie urzędnik obranym być nie może. Wotowanie między trzema zdaniami w żaden sposób nie da się uskutecznić, nawet i to niestosowne, jak JW. Swirski podaje, aby affirmative dających wyłączyć. Najlepiej to do Komisyi odesłać«.

JW. Minister spraw wewnętrznych: »Na zasadzie art. 101 konstytucyi w związku z art. 63 twierdzę, że nie może być czyniona kwestya, czyli Ministrowie mogą zasiadać w Izbie, czy nie.

Art. 101 mówi: »Członki Rady Stanu mają miejsce w obu Izbach przy roztrząsaniu projektów rządowych, lecz nie mają prawa wotowania, jeżeli nie są Senatorami, Posłami lub Deputowanymi«.

Art. 63 mówi: »Rada Stanu pod prezydencyą Króla lub jego namiestnika składa się z Ministrów itd.«.

Okazuje się stąd, że Ministrowie, wchodząc w skład Rady Stanu, mogą być Członkami której bądź Izby. Idzie tu tylko o to, czy Minister, w Warszawie obrany, ma być podciągnięty pod kategoryę urzędników obranych w okręgu gminnym, w którym urzędują. Zdaje się, że Minister w całym kraju urzęduje, nietylko w Warszawie. Zresztą materya ta jest nadto ważna, aby mogła być incydentalnie rozstrzygniętą«.

JW. Kasztelan Nakwaski: »Nie zgadzam się z JW. Zwierkowskim, aby tu były trzy kwestye do rozstrzygnienia. Są tylko dwie: czy Minister w całym kraju, czy tylko w Warszawie urzęduje, bo prawo jest nadto jasne, że Minister może być wybranym na Posła«.

JW. Marszałek: »Dla oszczędzenia czasu i skrócenia może nadto już długiej dyskusyi, przychylam się do wniosku JW. Ministra spraw wewnętrznych, abyśmy tę materyę odesłali do Komisyi i żądali wygotowania na jutro stosownego projektu

do prawa, bo nie można go dłużej odwlekać, gdy na dzień 15 marca są wyznaczone sejmiki«.

JW. Klimontowicz: »Nie było jeszcze przypadku, aby Minister był Posłem. Z artykułu 31 statutu organicznego okazuje się, że prawodawca nie chciał, aby urzędnik nawet niższy był wybierany w miejscu, gdzie wpływ wywiera. Ministrowie na cały kraj wpływ wywierają, więc tem bardziej nie mogą być wybierani«.

JW. Jan Ledochowski: »Nie wchodzę w to, czy korzystnie jest dla Izby, czy nie, aby Ministrowie do jej składu wchodzili. Prawo tu wyrzeka. Trafnie bardzo JW. Minister spraw wewnętrznych połączył dwa artykuły konstytucyi i dowiódł, że Ministrowie mogą być wybierani na Reprezentantów«.

JW. Ignacy Starzyński: »Z odbytego głosowania okazuje się, że jedni poszli za przekonaniem, iż tak godnego męża, jak jest JW. Biernacki, nie trzeba nam z Izby tracić, a inni za prawem. Ja byłem z tych, którzy poszli za przekonaniem, lecz kiedy idzie o stanowienie prawa na przyszłość, sądzę, że nie można uświęcać tak zgubnej zasady, bo cóż może być szkodliwszego, jak kiedy urzędnicy zapełniają Izbę?«

JW. Swidziński: »Inna jest kwestya konstytucyjna, a inna teraz chwilowa co do sejmików. Lubo Izby unieważniły wybór JW. Biernackiego, najmocniej przekonany jestem, że podług dwóch artykułów, zacytowanych przez JW. Ministra spraw wewnętrznych, mogą zasiadać w Reprezentacyi. Z tej sprzeczności możemy się tylko ratować, twierdząc, że Minister tu urzęduje; inaczej nasza decyzya zmieniałaby konstytucyę, do czego nie mamy prawa w tak małym komplecie, bez form, bez uczynionego wniosku, bez raportu Komisyi, bez gruntownej dyskusyi«.

JW. Kasztelan Kochanowski: »Ministrowie równie, jak Członki Rady Stanu, mają prawo zasiadać i głos zabierać w Izbach, lecz konstytucya im wzbrania wotować, chyba żeby byli Posłami, lub Senatorami. Lecz wyraz c h y b a — nie nadaje im prawa do wyboru, gdy nawet art. 122 konstytucyi stanowi, że żaden urzędnik publiczny nie może się starać o urząd poselski bez pozwolenia wyższej władzy. Art. zaś 31 statutu organicznego stanowi, że urzędnik nie może być tam wybrany, gdzie urzęduje. Wpływ Ministra na cały kraj się rozciąga, nie dlatego śmy więc unieważnili sejmik, że w Warszawie odbyty.

Wreszcie na cóżby się Ministrom przydało, żeby mieli jeszcze i prawo wotowania; wszakże im wolno czynić wnioski i zasiadać w Izbie. Czemu nie mamy mieć dwóch świateł, zamiast jednego? Na to nie potrzeba wolnego prawa; dosyć, gdy Minister spraw wewnętrznych ostrzeże następne sejmiki, że Izby wyboru Ministrów nie potwierdzają«.

JW. Zwierkowski: »Czas jest tak drogi; mamy się jeszcze zastanawiać nad otworzeniem kredytu Rządowi. Decyzya nie może być stanowcza, jeżeli nie wyrzeczemy, jakie jej są motywa. Jeżeli mamy rozróżniać Członków Rady Stanu, to i między Ministrami mogłaby nastąpić segregacya stosownie do różnych wydziałów, co miejsca mieć nie powinno. Proszę więc JW. Marszałka o poddanie pod decyzyę Izby, jakie motywum ma być dodane do unieważnienia sejmiku cyrkułu 8-go«.

JW. Chełmicki: »Minister jest urzędnikiem administracyjnym. Urzędowanie jego rozciąga się po całym kraju; przypuszczać go więc do Reprezentacyi, byłoby całkiem prawo zmieniać«.

JW. Swirski: »Kwestya stąd powstała, że unieważniono wybór Ministra, który jak najzupełniej prawom odpowiadał. Art. 101 konstytucyi powiada ogólnie, że Członkowie Rady Stanu mogą być wybierani. Art. 63 konstytucyi wyszczególnia, kto należy do składu Rady Stanu. Z nich się okazuje, że Ministrowie mogą być wybierani. Statut organiczny w rozwinięciu konstytucyi mówi w art. 31, że urzędnik administracyjny nie może być wybranym w województwie, powiecie lub okręgu gminnym, w którym urzęduje i na mocy tego artykułu zaprzeczono tu prawa do poselstwa Ministrowi, jak najwyraźniej przyznanego mu w art. 101 konstytucyi. W statucie organicznym jest tylko mowa o tych urzędnikach, którzy bezpośredni wpływ na wybory wywierać mogą. Ministrowie są nadto wysoko, aby tak drobnemi intrygami wpływać mogli. Kiedy z głosowania okazało się, że dla zapatrzenia się na art. 31 statutu organicznego unieważniony został wybór Ministra, najsprawiedliwiej będzie zapytać się głosujących przeciw wyborowi, na jakiej to uczynili zasadzie; czy dlatego, że urzędnik nie może być wybranym w miejscu swego urzędowania, czy też dlatego, że Minister w całym kraju wybranym być nie może? W pierwszym razie przynajmniejbyśmy konstytucyi nie pogwałcili; w drugim działalibyśmy wbrew jej zasadom«.

JW. Łuszczewski: »Przy głosowaniu byłem zdania, że Minister może być Posłem. Większość przeciwnego była zdania; potrzeba więc umieścić motywa decyzyi«.

JW. Swidziński: »Zwracam uwagę całej Izby, że wiele głosów było przeciwnych zupełnie literze konstytucyi. Odczytuję raz jeszcze art. 101: Członki Rady Stanu mają miejsce i głos w obu Izbach przy roztrząsaniu projektów rządowych, lecz nie mają prawa wotowania, jeżeli nie są Senatorami, Posłami lub Deputowanymi. Art. 63 konstytucyi mówi, że Ministrowie są Członkami Rady Stanu. Jeżeli więc rozstrzygać będziemy tę kwestyę, czyli Minister może być Posłem, czy nie, rozstrzygać zarazem będziemy, czy konstytucya egzystuje, czy nie; skład nas jest nadto mały, nieprzygotowani jesteśmy na tak ważną dyskusyę, a gdyby nawet Izba na to pozwoliła, nie sądzę się mocnym w tym przedmiocie głosować«.

JW. Gawroński: »Tak ci, co dali affirmative, jak ci, co negative, sądzą, że prawo jest za nimi; przecież dekret nie nadweręża prawa. Dzisiejsze postanowienie unieważnia tylko sejmik i bez motywów jest obowiązujące«.

JW. Marszałek: »Najkrócej będzie, gdy w motywach, przy przesłaniu Ministrowi spraw wewnętrznych dzisiejszej decyzyi, umieści się, że dlatego sejmik unieważniony został, że JW. Biernacki wybrany został w miejscu, gdzie urzęduje, nie zwracając uwagi na to, czy Minister może być wybrany lub nie«.

JW. Minister spraw wewnętrznych: »Nie zgadzam się z wnioskiem JW. Marszałka, żeby to tylko w motywach umieścić, tem bardziej, że art. 31 statutu organicznego zupełnie jest przeciwny decyzyi Izby. Gdyby on wykluczał Ministrów od wyboru w miejscu, gdzie są zamieszkali, byłaby o tem wzmianka. Nie godzi się tak praw interpretować, dopełniać; wszakże przeszły Deputowany cyrkułu 8-go urzędował w całym kraju, jednakże wybór jego był ważny«.

JW. Niesiołowski: »Gdy prawo zapadło, nie powinno być żadnej dyskusyi«.

JW. Marszałek: »Tu nie prawo, lecz tylko decyzya szczególnego przypadku zapadła«.

Tu wniósł **JW. Swidziński,** aby nie przeciągać dyskusyi o tym przedmiocie, a gdy podobny przypadek przyjdzie pod zatwierdzenie Izb, Izby znowu wyrzekają.

JW. Jabłoński: »Energicznie oświadczył JW. Swidziński, że nie czuje się władnym zmieniać konstytucyę. Lecz rozmaite dawne nasze zarządzenia, nawet z jego inicyatywy pochodzące, nietylko zmieniały konstytucyę, ale ją nawet w wykonaniu zawieszały. Nie wiem więc, dla(czego) nie mamy zaprowadzić tak pożądanej zmiany, aby jedna osoba dwóch głosów nie miała, żeby wnoszonych przez siebie, jako Ministra, projektów, jako Poseł swym głosem przy wotowaniu nie popierała«.

JW. Swidziński: »Uczyniłem już uwagę, że tak mały komplet tak głównych zmian zaprowadzać nie może; dawniej zaś przez nas czynione zmiany były podawane do laski, w Komisyach roztrząsane i z rozwagą przyjmowane. Lecz żeby ubocznie dwa artykuły z konstytucyi bez żadnego przygotowania wykreślić, na to zgodzić się nie mogę«.

JW. Konstanty Jezierski: »Członkowie, będący za unieważnieniem sejmiku cyrkułu 8-go, niestosownie się opierali na art. 31 statutu organicznego. Do tego przypadku ściąga się art. 76 statutu organicznego, który stanowi, że wybór jest nieważny, kiedy osobie wybranej nie służy prawo obieralności. Na tej zasadzie unieważniony został sejmik; motywów zaś żadnych umieszczać nie trzeba, bo i Senat dawniej ich nie umieszczał«.

Na tem zakończono dyskusyę tej materyi, a **JW. Prezydujący w Senacie** wezwał JW. Ministra skarbu do wniesienia projektu o kredycie.

JW. Minister skarbu: »Izby sejmujące przez uchwałę swoją z d. 1 lutego r. b. otworzyły Rządowi Narodowemu na rachunek przedstawionego budżetu kredyt dla zaspokojenia części długu publicznego, najnaglejszych potrzeb wojennych, oraz wydatków administracyjnych na pierwszy kwartał r. b. Kredyt ten był tylko tymczasowym, bo wolą było Izb sejmujących, ażeby zaraz potem budżet jeneralny kraju na rok bieżący ze wszystkimi specyalnymi etatami w całej rozciągłości został im przedstawiony.

Z grona waszego, szanowni Reprezentanci Narodu, powołany zaufaniem Rządu do steru wydziału skarbowego, miałem sobie za najświętszy obowiązek przyspieszyć gotowość wniesienia pod deliberacyę waszą ogólnego budżetu. Przedsięwziąłem w tym celu wszelkie potrzebne środki. Już nawet do rozbioru wygotowanego projektu zaproszone były Komisye sej-

mowe. Zbieg atoli okoliczności nie dozwolił zająć się wspomnioną czynnością. Lecz, jak w końcu stycznia, dla braku czasu do rozbioru ogólnego projektu budżetu, Rząd Narodowy zniewolony był upraszać Izby sejmowej o otworzenie tymczasowego kredytu, tak i obecnie tenże sam brak czasu i nagłość wypadków szybko po sobie następujących, a obok tego przezorna troskliwość o zaopatrzenie najważniejszych potrzeb kraju doradziła temuż Rządowi zlecić mi przedstawienie wniosku o nowy dodatkowy kredyt.

Pozwólcie, szanowni Reprezentanci, abym szczegóły żądanego dodatkowego kredytu bliżej objaśnił.

a) Na dług publiczny: Cytowaną uchwałą sejmową akordowały Izby sejmujące na dług publiczny złp. 7,784.000. Kredyt ten ma służyć na realizacyę wylosowanych obligacyi udziałowych z pożyczki 42,000.000 złp. i na opłatę raty ostatniej rządowi pruskiemu za odstąpione na rzecz Królestwa naszego dobra, kapitały i wszelkie przedmioty sporne. Żądany obecnie kredyt dodatkowy na dług publiczny w sumie złp. 1,771.662 gr. 12 potrzebnym będzie na opłatę należności procentowej przypadającej za ratę czerwcową b. r. z mocy prawa Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu, a to z tytułu zaciągniętej na dobra narodowe i koronne pożyczki w sumie złp. 57,150.400. Ponieważ zaciągnięcie pożyczki tej i opłata procentów ma za podstawę uchwałę sejmową z r. 1825, a uiszczenie tych ostatnich jest warunkiem utrzymania ogólnego kredytu narodowego, a nawet samejże pożytecznej instytucyi Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, przyjęcie więc wniosku o tę sumę żadnej zapewne nie dozna trudności.

b) Dla Komisyi rządowej wojny złp. 12,000.000.

Uchwałą sejmową z d. 1 lutego b. r. akordowały Izby na uzbrojenie, umundurowanie i na żołd dla wojska sumę złp. 22,000.000. Według podania Komisyi rządowej wojny już z sumy tej wydatkowano przeszło 17,000.000. Wydatki bieżącego miesiąca zbliżą pozostającą resztę do stanu zupełnego wyczerpania. Z tej przyczyny Komisya rządowa wojny żąda na przyszły kwartał na żołd i inne potrzeby wojska, oprócz żywności i furażu, kredytu złp. 12,000.000. Kiedy szlachetnych wysileń naszych cała nadzieja w orężu tylko polega i kiedy o fundusze na wojsko przychodzi czynić wniosek do was, szanowni Repre-

zentanci, którzyście z własnego mienia sprawie publicznej już część znaczną poświęcili, samo oznajmienie potrzeby wystarcza i rozciąglejsze usprawiedliwienie wniosku zbytecznem byłoby.

c) Na uposażenie znaku honorowego nieskazitelnej służby i na pensye dożywotnie wojskowe przyznać się mające w myśl uchwały sejmowej z d. 19 lutego b. r.

Najświętszy jest dług, który się należy długoletniej nieskazitelnej zasłudze. Teraźniejsza epoka wojenna płodna jest w wypadki, gdzie długi tego rodzaju z mocy obowiązujących przepisów niezwłocznie płaconymi być muszą wdowom po oficerach na placu boju szlachetnie poległych, lub zmarłych w skutku ran, za Ojczyznę i swobody nasze otrzymanych. Dotychczasowy kwartalny na ten przedmiot kredyt po złp. 25.000 dostatecznym nie jest, a należności tej natury zawodu doznawać nie powinny.

Nadto, świeżą ustawą z d. 19 lutego r. b. uchwaliły Izby sejmujące płace dożywotne dla żołnierzy i podoficerów, którzy z powodu osiągniętego w ciągu obecnej wojny kalectwa lub ran dłużej służyć nie mogą, oraz dla wdów i dzieci poległych wojskowych. Gdy płace tego rodzaju w budżecie Sejmowi złożonym objęte nie są, a również, jak wsparcie na znak honorowy, są najświętszym długiem i samąż uchwałą sejmową za część długu publicznego uznanym przed innemi należnościami do wypłaty nakazanym, przeto na obadwa te przedmioty zamieszczonym został [w projekcie] ryczałtowy fundusz 600.000.

d) Na wszelkie inne wydatki administracyjne, zwyczajne i nadzwyczajne złp. 7,414.873 gr. 10.

Na wszelkie duchowne i cywilne pensye ze skarbu opłacane, na koszta utrzymania rozmaitych pożytecznych dla kraju instytucyi, przyznały sejmujące Izby w d. 1 lutego kwartalny kredyt. Trudno [przewidzieć], jak jest dalekim kres usiłowań naszych; burzliwe wypadki wojenne mogą nie tak prędko podać Izbom sejmowym sposobność wzięcia pod rozwagę ogólnego budżetu kraju. Otworzenie więc dodatkowego kredytu na drugi kwartał b. r. tak jest koniecznem, jak koniecznem jest utrzymanie porządnego biegu administracyi krajowej.

e) Na nadzwyczajne wydatki budżetem nieprzewidziane złp. 3,000.000.

Złożony Sejmowi projekt do budżetu obejmuje w sobie przewyżki dochodu nad wydatki złp. 10,923.018 gr. 2. Powołana tylekroć uchwała sejmowa z d. 1 lutego r. b. nie dotknęła tej sumy. Doświadczenie nauczyło, że Rząd Narodowy na wydatki nieprzewidziane niezbędne, a w obecnych okolicznościach częstokroć zdarzające się, żadnego nie posiadał funduszu, lubo ten w przewyżce budżetowej, właśnie na wydatki nieprzewidziane pozostawionej, istniał dostateczny. Ta więc okoliczność usprawiedliwia wniosek, iżby Rząd Narodowy mocen był dysponować funduszem nadbudżetowym w sumie złp. 3,000.000 ku zaspokojeniu nadzwyczajnych potrzeb krajowych.

Ogół zgodny, jak w projekcie, złp. 24,786.535 gr. 22.

Obok oznaczenia kredytu, nie można nie wskazać władzy, szczegółowo nim zarządzać mającej, i źródeł, z których wydatki te pokryte być mają. Zasady, w tej mierze artykułem 2-gim projektu proponowane, są też same, które już Izby sejmujące przyjęły w pierwotnej ustawie swojej z d. 1 lutego b. r. Może szczęśliwsze chwile dozwolą Rządowi Narodowemu przedstawić, a Izbom sejmowym wziąć pod deliberacyę — ogólny budżet kraju. Skoro to nasze wspólne życzenie, da Bóg, ziści się, nie będzie mogło tamować tej czynności proponowane dzisiaj otwarcie dodatkowego kredytu i wykonanie onego natychmiast ustanie, jak tylko, po szczegółowym rozbiorze budżetu, inne zasady wydatkowania oznaczone będą.

Szanowni Reprezentanci Narodu! Te są ogólne motywa podanego wam projektu do prawa. Sami bez wątpienia czujecie ważność potrzeby i nagłość pobudek; sąd wasz przeto nie może być wątpliwy. Wszakże starać się będę udzielić bliższych objaśnień, jeślibyście tych w ciągu dyskusyi uznali potrzebę zażądać«.

JW. Zwierkowski czyta projekt o kredycie:

»Izba Senatorska i Izba Poselska, zważywszy, iż budżet na rok 1831 z powodu braku czasu, na szczegółowy jego rozbiór potrzebnego, dotąd rozpoznany i ostatecznie zatwierdzony być nie mógł; zważywszy jednak potrzebę, ażeby przed ustanowieniem przez Sejm budżetu, wydatki krajowe przez otworzenie stosownych kredytów pokryte były;

na przedstawienie Rządu Narodowego i w dalszym ciągu uchwały swojej z d. 1 lutego b. r. postastanowiły i stanowią, co następuje:

Art. 1. Rząd Narodowy upoważnionym zostaje do otworzenia właściwym Komisyom rządowym dodatkowego kredytu na wydatki następujące:

a) Na dług publiczny, a mianowicie na opłatę Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu należności przypadających w racie czerwcowej b. r. z tytułu zaciągniętej na dobra narodowe i koronne pożyczki . .	złp.	1,771.662	gr. 12
b) Dla Komisyi rząd. wojny . .	»	12,000.000	» —
c) Na uposażenie znaku honorowego nieskazitelnej służby i na pensye dożywotne wojskowe, przyznać się mające według uchwały sejmowej z d. 19 lutego b. r.	»	600.000	» —
d) Na wszelkie inne wydatki administracyjne [zwyczajne] i nadzwyczajne druga czwarta część sumy budżetem proponowanej	»	7,414.873	» 10
e) Na nadzwyczajne wydatki budżetem nieprzewidziane .	»	3,000.000	» —
Ogółem . . .	złp.	24,786.535	gr. 22

Art. 2. Zarząd obecnie otwierającym się kredytem, jak niemniej pobór podatków dla zaspokojenia kredytu tego i użycie w tym celu kapitałów, własnością narodową będących, mieć będzie miejsce według przepisów art. 2-go i 3-go uchwały sejmowej z d. 1 lutego r. b.[1]).

Art. 3. Wykonanie niniejszej uchwały poleca się Rządowi Narodowemu«.

»Wniesiony projekt kredytu rozbierany został w Komi-

[1]) Ob. Dyaryusz Sejmu tom I, str. 434 w uwadze [P. W.].

syach, które, widząc potrzebę szczególniej utrzymania wojska, oraz pokrycia kosztów teraźniejszej kampanii, nie mogły usuwać się od zadosyćuczynienia żądaniu Ministra, opartemu na tak słusznych powodach. Wniesienie do Izby budżetu całego potrzebuje długiego wprzód czasu, aby Komisye każdą kategoryę rozebrały, i długiej dyskusyi w Izbach. Lecz, gdy pod murami stolicy nieprzyjaciel i nie można było z pewnością liczyć na spokojne obradowanie, a obok innych zatrudnień nie można było wyłącznie zająć się tym tak ważnym przedmiotem, przeto ustanowienie kredytu zastąpić budżet powinno. Francya nie prowadziła wojny z zewnętrznym nieprzyjacielem, jedynie wewnętrznem urządzeniem zajęta była, a to stawiło ją w konieczności po dwakroć otwierania kredytu i wyznaczenia znacznych sum nadbudżetowych dla pokrycia potrzebnych wydatków. Francya miała tylko czynić zmianę w budżecie co do niektórych niesprawiedliwie marnotrawionych dochodów, a jednak nie chciała stanowić budżetu, przekładając otwarcie tymczasowo kredytu, aby mieć czas do zastanowienia się i po ścisłej rozwadze ustanowić rzecz udoskonaloną. My po piętnastoletniem pasmie nadużyciów, po zwiększeniu nadpotrzebn[ie] wydatków, zaprowadzeniu rozgałęzionej i drogiej administracyi krajowej, mamyż przez pośpiech z niedokładności w podobną niedokładność wpadać, która boleśniejszą stałaby się dla ziomków, że uświetniona została uchwałą Reprezentantów Narodu? Chcąc stały porządek ustanowić w Królestwie naszem, potrzeba całą administracyę naszą zmienić, sądownictwo do zasad konstytucyjnych zastosować, siłę zbrojną stosownie do potrzeby i możności utrzymania jej urządzić, a w pomoc takowej ustanowić gwardye narodowe, któreby ochraniały Naród od wydatków; lecz możnaż teraz podobnymi przedmiotami zajmować się, gdy każdy za broń chwytać musi, aby wywalczyć swobody, gdy życie i majątki, nietylko dochody, poświęcić [nam] wypada?

Tymczasowe urządzenie administracyi krajewej z oszczędnością, jaką zrobić można było, już nastąpiło, i zmniejszenie indywiduów bez uszczerbku służby jeszcze nastąpi, lecz tak, aby z karbów porządku nie występować i dlatego do pewnego czasu zmoderowanie złego jest lepszem, niżeli, popsuwszy wszystko, nieustanowienie lepszego.

Nadużycia śledzić, jeżeli nam wiadome, do odpowiedzial-

ności pociągać i karać przekroczenia, które przy tak świętej sprawie o wolność naszą miejsca mieć nie powinny, jest obowiązkiem władzy najwyższej, którą w największej części przy Izbach zostawiliśmy. Lecz jeżeli zajmiemy się wyłącznie śledzeniem, a zatamujemy uzbrajanie się, winniejszymi będziemy, że, dla pobłądzenia kilku, dobro wszystkich Polaków na szwank wystawić poważyliśmy się.

Obmyślmy naprzód środek przez oznaczenie funduszu, aby służba wojskowa i cywilna nie ucierpiała, aby wynagrodzenie otrzymali wojownicy lub ich familie, aby kredyt tyle nam potrzebny ustalić, a po uskutecznieniu tego, jeżeli gdzie jaką zdrożność, opieszałość lub niezdolność szkodliwą spostrzeżemy, starajmy się bezwzględnie wyrokować, aby to złe oddalić.

Nie wiemy wypadków, jakie nas czekają, czyli bronić się nad Wisłą wypadnie i ostatnią kroplę krwi przelać, czyli posunąć zwycięskie orły tam, gdzie przodkowie nasi słupy żelazne bili. Lecz jakikolwiek los nas spotka, zawsze wysilenie i niezupełny porządek w czasie każdej zmiany istnieć musi, i dzisiaj zajęcie przez nieprzyjaciela części naszego kraju postawiło nas w niemożności obliczenia dostaw, obliczenia wydatków, największe miejsce w kredycie zajmujących, a żądania nowego kredytu, aby nowe koszta, bezwzględnie na straty, pokryć i żądać tego potrzebnego, szczególniej dla wojska, zasiłku. Nie wzbraniajmy się udzielić go dla tych, którzy wtenczas, gdy my w radzie, oni w szeregach mury nieprzełamane dla wrogów, chcących się do nas przedrzeć, stanowią.

Rozbiór kredytu szczegółowy usprawiedliwić jest naszym obowiązkiem, dlatego kategorycznie nad każdą pozycyą uwagi czynić przedsiębiorę.

Co do pozycyi 1-szej: Złp. 1,771.662 gr. 12.

Pozycya ta obejmuje dług narodowy, mianowicie Towarzystwa Kredytowego ziemskiego. Kredytu na ten przedmiot odmówić nie można, chyba, gdybyśmy chcieli umyślnie stan nasz pogorszyć, kurs listów zastawnych zni[ż]yć i postawić tak Bank, jakoteż skarb, w niemożności zamieniania korzystnie listów na kruszec tyle nam potrzebny.

W pierwszym kredycie wyznaczyliśmy cztery razy większą ilość na pokrycie długu narodowego, w którym nietylko opłata Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, lecz i dług pru-

ski był policzony; uznaliśmy potrzebę kredytu; dlaczegóż dzisiaj kredyt nasz psućbyśmy mieli i odmawiali zapłaty procentu w czasie właściwym od listów zastawnych, na dobra narodowe zaciągnionych? Mniemam, iż usunięcie tej pozycyi z ogólnego kredytu byłoby zaprzeczeniem wniesienia do dyrekcyi głównej należytości, przez skarb Królestwa winnej, i dlatego, widząc tak jawne i przekonywujące powody, poprzestanę na tem krótkiem co do obecnej kategoryi usprawiedliwieniu.

Co do pozycyi 2-giej: Złp. 12,000.000.

Pozycya ta jest najznaczniejszą w całym projekcie, bo potrzeba uzbrojenia i zapłacenia żołnierza jest najpierwszą i niezbędną. Lecz może zarzut uczyniłby kto, iż ogólnie w budżecie suma projektowana 44 miliony, że kredyt, na 22 miliony otworzony, stanowi połowę zamie[rz]onego wydatku, nakoniec że usprawiedliwić wypada, czyli kredyt, zrobiony na 22 miliony, wyczerpany, lub wystarczy jeszcze na drugi kwartał.

Co do ogólnie zamierzonego wydatku przewidzieć można, iż wystarczającym okazać się nie może, jeżeli ciągle przez cały rok taką armię utrzymywać i po stratach nowych na nowo wydawać [znaczne] sumy wypadnie dla zakupienia koni nowych do artyleryi i kawaleryi, tudzież dla naprawy broni, sprawienia nowych efektów i postawienia armii zawsze w stanie groźnym.

Lecz na tem potęga nasza i doprowadzenie rewolucyi naszej do zamierzonego celu opiera się, a brak funduszów czyli przez pożyczkę lub nowe ofiary z majątku publicznego i prywatnego zapełniony być winien.

Któż wie, czyli armia nasza nie będzie zmniejszoną przed upływem roku, wywalczywszy pokój trwały dla Polaków; albo czyli armia nie przejdzie w kraje nieprzyjaciół lub braci ujarzmionych, którzy chętniej wybawicieli swych żywić i okrywać będą, niżeli znosić ofiary wymuszone dla wrogów i ciemiężycieli? Co do wyczerpania kredytu, Komisye wasze starały się o tem przekonać z akt, wyciągów, świadectw z Banku, intendentury, komisyi potrzeb wojska, Komisyi wojny, Komisyi skarbu, aby wyjaśnić Izbom mogły potrzebę otworzenia kredytu i z tych zdają relacyę, iż z 22 milionów kredytu otworzonego, tak wydatek uskuteczniony, jakoteż do 1 marca przewidziany, wynosi 19,000.000, licząc wszystko przybliżonym sposobem.

Wydatki Komisyi wojny:

W miesiącu styczniu wynoszą . .	złp.	3,605.103	gr. 22
» » lutym » . .	»	6,523.376	» 15
» » marcu (do 6-go) » . .	»	1,192,395	» 14
Wogóle . . .	złp.	11,320.875	gr. 21
Kupno koni za pośrednictwem Banku czyli Intendentury nieobliczone jeszcze, dla nie[z]dania raportów niektórych dowódców, wynosi złp. 614.906, które dojdzie do	»	800.000	» —
Skóry z Wiednia, sprowadzone przez pośrednictwo Banku, dotąd nieobliczone	»	192.628	» 24
Sukno, przez Komisaryat zakupione, dotąd nieliczone jeszcze w Komisyi wojny około	»	200.000	» —
Wydatek na gażę w marcu, [gdyż] decursive miesięcznie oficerowie płatni, wziąwszy za zasadę miesiąc luty, po strąceniu, co już do pułków dla żołnierzy posłano	»	2,258.000	» —
Nadzwyczajne wydatki przez ten miesiąc na broń, sprawienie patrontaszy, siodeł, dokupienie koni, umontowanie bateryi, artyleryi i t. p. wydatków	»	3,000.000	» —
Obowiązek zwrotu Intendenturze lub Bankowi za zapłatę podwód	»	56.642	» 11
Za początkowe jeńców żywienie . . .	»	7.667	» 22
» asygnacyę Dyktatora	»	47.892	» 24
» forszus na fabrykę prochu	»	66.711	» —
» » » lanie armat	»	177.379	» 19
» » » park transportowy . . .	»	40.515	» 18
Razem . . .	złp.	396.809	gr. 5
Kredyt otworzony przez Bank na rachunek Komisyi wojny za granicą, celem zakupienia niezbędnych potrzeb	»	900.000	» —
Wogóle	złp.	19,068.313	gr. 20

W tym stanie zostawić niepodobna wojska, aby 3 miliony niezupełne, zbywające od dotychczasowego kredytu, miały sta-

nowić fundusz utrzymania armii przez miesięcy trzy, gdy gaża miesięczna więcej jak trzy miliony wynosi, nie licząc nadzwyczajnych i koniecznie niezbędnych wydatków. Po zasięgnięciu zdań naczelników wydziałów, z którymi nad obecnymi przedmiotami naradzały się Komisye, widząc nadto zwiększenie armii nowemi rezerwami nakazane, uznają konieczność otworzenia żądanego kredytu na złp. 12,000.000.

Co do pozycyi 3-ciej. Pozycya ta obejmuje 600.000, jako pensyę dla rannych, żon poległych żołnierzy i podoficerów w obronie Ojczyzny, tudzież dzieci wojowników naszych, nakoniec zapłatę pensyi żonom wojskowych polskich, którzy przed zakończeniem życia uzyskali znak honorowy za długoletnią nieskazitelną służbę. Funduszu na pensye nowo ustanowione żadnego nie było dotąd; fundusz zaś na zapłatę pensyi od sprzączki był w budżecie zakreślony na 100.000 złp., z którego czwartą część, 25.000, zamieszczono w poprzednim kredycie w tytule na administracyę. Dzisiaj wynagrodzenie to łączymy z pensyami od 150 do 300 złp. rocznie oznaczonemi, odtrącając go w pozycyi następnej na administracyę kwartalną. Nagrody pomienione opierają się na ustawach dwóch: jednej za byłego rządu zapadłej i obowiązującej, bo żadną nową ustawą niezmienionej, przeznaczającej na raz jeden wypłatę części pensyi żonie ozdobionego sprzączką; drugiej, przez nas samych pod dniem 19 lutego r. b. uchwalonej, która brzmi, jak następuje:

»Art. 1. Wszyscy żołnierze i podoficerowie, w ciągu obecnej wojny ranieni w sposób, któryby ich do dalszej służby wojskowej niezdatnymi uczynił, pobierać będą ze skarbu publicznego dożywotnią pensyę corocznie od złp. 150 do 300, stosownie do swej rangi. Takaż całkowita pensya przeznacza się wdowom lub nieletnim dzieciom poległych aż do ich pełnoletności«.

Artykuł ten zupełnie oddzielną nagrodę stanowi od dotacyi 10,000.000 w dobrach przeznaczonej art. 3-cim tegoż prawa. Wiedzieć możemy wkrótce, ilu tu mamy rannych w stolicy, lecz familie poległych reklamować zawsze mają prawo tej nagrody, chociażby teraz nie zgłosiły się. Nadto w tych sześciu [var. trzech] miesiącach jeszcze wiele osób na podobną zasłużyć może pensyę, przeto obliczenie co do grosza niepodobne. Kredyt więc na ten przedmiot otwarty jest pierwszym czynem

i obowiązkiem naszym, przeto usprawiedliwiać jego potrzebę uważałbym za ubliżenie Izbie.

Co do pozycyi 4-tej. Pozycya ta wynosi złp. 7,414.873 gr. 10 i jest mniejszą [o] złp. 25.000 od tegoż rodzaju pozycyi w poprzednim kredycie zamieszczonej z powodu przeniesienia wynagrodzenia za sprzączkę do pozycyi 2-giej.

Oszczędność jest rzeczą najpotrzebniejszą w teraźniejszej potrzebie grosza publicznego; oszczędność tę uskutecznia Rząd, gdy przedstawiona nam wypłata władz naczelnych nie wynosi półtora miliona, lecz dodać do tego potrzeba zapłatę za miesiąc marzec, tudzież pensye po województwach i różne kategorye tego oddziału budżetu pod wydatkami administracyjnymi zamieszczone.

Fundusz na ten przedmiot wskazany być winien, zachowując zawieszenie pensyi urzędnikom dotychczasowym i zostawiając posady, jakie za potrzebne Rząd uznał. Utrzymanie zasady zawieszenia pensyi, jak w tym kwartale, lub też uklasyfikowanie inaczej, mogłoby być wskazane, jeżeli Izby w tym względzie decyzyę wydadzą; lecz kredyt na ten przedmiot, chociażby większy ustanowiony został, nie byłby powodem do wydawania więcej nad zasadę przyjętą. Kredyt nie uwalnia od zachowania oszczędności, a naczelnicy wydziałów staliby się odpowiedzialnymi, gdyby nadużyli zaufania w nich położonego. Mieliśmy przykłady, iż nieposiadający zaufania urzędnicy, lub plamiący się podłem służalstwem usunięci z posad zostali. Jest to wskazówką postępowania dla [nowych] urzędników, jest to gwarancyą nienadużycia sumy kredytowanej.

Wysłużeni pra[co]wnicy, chociażby mniej potrzebni byli, warci są opieki naszej; niech tylko starzy ci zostaną na posadach, o ile są zdatni, a na małym funduszu ludzie, których wiek i praca niezdatnymi uczyniły; młodzi zaś od pióra bez klasyfikacyj niechaj za broń w obronie niepodległości pochwycą, to grosz na ten przedmiot będzie godnie użyty.

Co do pozycyi 5-tej. Pozycya ta mieści w sobie złp. 3,000.000 kredytu. Minister skarbu żądał dozwolenia użycia funduszów z jednej gałęzi administracyi lub oszczędzeń na drugi przedmiot, lecz Komisye nie dzieliły tego zdania, przekładając oddzielną sumę na nieprzewidziane zostawić wypadki lub potrzeby, bo miały na celu [aby każda władza okazała gor-

liwość i pod względem oszczędzeń], aby każdy urzędnik ubiegał się jakimbądź sposobem do ratunku Ojczyzny. Kredyt 3,000.000 może zdawać się będzie Izbie za wielki, lecz przewidywać nam wiele potrzeba, a przewidzieć wszystkiego niepodobna. Izba uchwaliła pensye dla ciężko rannych, pożyczkę — Reprezentacyi; może i więcej uchwał wydatkowych uskutecznić, które jej teraz pod myśl nie podpadają; potrzeba na to mieć fundusz przygotowany. Izba poleciła kosztem skarbu legie: Litewską i Wołyńską formować, które budżetem objęte nie były; fundusz przeto ten zakryty być musi nadzwyczajnemi przeznaczeniami. Któż wie, czyli jeszcze legii galicyjskich, wielkopolskich lub innych zagranicznych [niemieckich, francuskich] i t. p. formować nie wypadnie; fundusz przeto winien być i na to przygotowany. Okazuje się coraz większa potrzeba wysłania posłów, emissaryuszów, których wydział dyplomatyczny nie objął. Czyliż na ten przedmiot nie potrzeba kredytu i na inne tego rodzaju wydatki? Lazarety, budżetem objęte, wykazują potrzebę nadzwyczajną nadbudżetowych wydatków, bo mordercza walka z nieprzyjacielem swobód naszych zwiększyła liczbę tych nieszczęśliwych i domniemywać należy, że szpitale nasze jeszcze napełniać się będą, bo Polak umrzeć lub zwyciężyć całkowicie zaprzysiągł. Wydatki przeto na ten przedmiot są niezbędne i z nadzwyczajnych kredytów pokryte być powinny.

Przewóz akt lub pieniędzy w głąb Litwy lub za granicę potrzebować będzie wydatków; czemże takowe [zaspokoimy], jeżeli nie z funduszów na nadzwyczajne potrzeby?

Jeszcze wiele innych wydatków zacytowaćby można, które teraz za zbytnie uważanymiby zostały, lecz dlaczegóż rozwodzić się nad tem przedwcześnie? Uchwała 3,000.000 złp. następuje zawsze salvo calculo, a ścisły rachunek i odpowiedzialności zażądanie służy tym, którzy takowe w ręce swoich powierników składają.

Nie bądźmy rozrzutnymi, lecz zbytnia oszczędność może nam równie zaszkodzić, jak marnotrawstwo. Zwróćmy uwagę Rządu i Wodza na osoby, jeżeli jeszcze jakie znajdują się w gronie piastujących posady lub rangi, a usunąwszy niegodnych, prawymi Polakami obsadziwszy urzędy i stopnie wojskowe, zapewnimy się, iż w szczerych i wspólnych dążeniach pójdziemy

drogą prawości i honoru, którą postępując, zniknie obawa nadużycia kredytu [1])«.

JW. Swiniarski: »Pomiędzy motywami tego projektu umieszczono brak czasu do rozbioru całkowitego budżetu. Nie jest to usprawiedliwiająca przyczyna, bo dużo jest straconego czasu na opłakanych i wystawnych mowach, a nadto, gdy już trzy miesiące trwa nasza rewolucya, czas nie był szczupły do przejrzenia całego budżetu.

Co do pozycyi *a*, nie mam nic do powiedzenia. Pozycyę *b* także przyjmuję; przypominam tylko, aby się czynniej zajęto zaspokojeniem potrzeb wojska, bo dotąd jeszcze widzimy nieubranego, w sukmanach tylko żołnierza. Pozycya *c* przeznaczona na święty przedmiot. Co do pozycyi *d*, już członek Komisyi przewidział, że ta zwróci Izby uwagę. Biura nasze nadto są zapełnione. Przybywający z prowincyi urzędnicy cisną się do nich, a najwięcej się umieszcza w Komisyi żywności. Komisye wojewódzkie zupełnie są niepotrzebne; przesyłają tylko rozporządzenia do właściwych obwodów. Na liście więc cywilnej znaczne możnaby poczynić oszczędności. Pozycya *e* na nadzwyczajne wydatki — kiedy już była o nich wzmianka pod pozycyą *d*. Nie należy nam tak bez zastanowienia szafować groszem publicznym«.

JW. Jabłoński: »Zanim przystąpimy do rozbioru kredytu, powinien nam być złożony kategoryczny rachunek, jak wiele i na co skarb wydał z pierwszego kredytu. Głosy JJWW. Ministra i Zwierkowskiego zaspokoiły nas w części, lecz nie wiemy, wiele wydane zostało na żywność, jaka oszczędność została zrobioną«.

JW. Zwierkowski: »Co do żywności [2]) nic nie wspomniałem, bo nie żądany jest kredyt na ten przedmiot, lecz i w tym względzie przejrzałem rachunki, w których okazuje się, że do-

[1]) Dalsze wyjaśnienia, mianowicie co do żywności, ob. notkę niżej. [P. W.].

[2]) W raporcie Zwierkowskiego, przechowanym w alegatach, jest jeszcze ustęp, dotyczący żywności i potrzeb wojska:

»Żywienie wojska i dostarczanie potrzeb uskuteczniane było przez Intendenturę Jnlną, która nie ukończyła jeszcze rachunków, lecz po przekonaniu się z wykazów bankowych odłączone zostały kategorye, Komisyę Wojny obciążające, a reszta, jak następnie, aż do usprawiedliwienia się przez Intendenturę, na rachunek tejże, czyli żywności wojska, policzona zostaje.

tąd wydane zostało 17,000.000; jeżeli 8,000.000, należące się obywatelom za liwerunki[1]), wypłacone i jeżeli wszystkie kredyta wyczerpane zostaną, które dotąd według twierdzenia Banku w małej ilości Intendantura wyczerpała, pozostaje więc jeszcze znaczny fundusz z otworzonego przez nas kredytu«.

Intendenturze: *a)* wydano gotowizny złp. 6,181.137 (gr. 25), odliczywszy za konie 800.000, zostaje złp. *5,381.137* (gr. *25*); *b)* udzielonych kredytów 1,638.850, z których wyczerpano około 200.000, zostaje do usprawiedliwienia *1,438.850.*

Komisyi potrzeb Wojska wydatek = *c)*, od 10 stycznia, odkąd wyłącznie żywnością taż Komisya trudnić się zaczęła, wynosi według wykazu złp. *2,496.891* gr. *28.*

Należytość obywatelom za liwerunki rozpisane, jeżeli takowe stosownie do rozpisów magazyny odebrały, obliczone sposobem przybliżonym na złp. 7,224.000, na transport i ceny wyższe 776.000, (razem) *8,000.000.*

Łącznie złp. 17, 316.878 gr. (28?).

Budżetem zakreślona ilość na żywność wojska była dostateczną, a kredyt na ten przedmiot otworzony w ilości 30,000.000 zapewniał możność uskutecznienia zapasów. Teraz Komisye, ani Minister Skarbu nie wnoszą otworzenia nowego na ten przedmiot kredytu, widząc znaczne sumy niewyczerpane, a z wyczerpanych, szczególniej z kredytów, spodziewają się znacznych zwrotów. Nie była przedmiotem obecnego projektu żywność wojska, lecz i w tym względzie chciały Komisye powziąć wiadomość o powodach niepłacenia obywatelom liwerunków; Minister Skarbu wziął na siebie obowiązek wystawienia wszelkich okoliczności, powodujących do wstrzymania wypłat, dlatego mam zaszczyt wezwać go, aby rzecz tę przedstawił Izbie«. [P. W.].

[1]) Por. w Alegatach »Wykaz produktów, dostarczyć się mających przez respective województwa, wskutek ogólnej repartycyi, na cały kraj uskutecznionej, uformowany:

Woj. Krakowskie: Żyta 14.100 korcy, Jęczmienia 2.600, Owsa 42.500, Grochu 1.300, Siana cetnarów 43.838.

Woj. Sandomierskie: Żyta 15.055, Jęczmienia 3.000, Owsa 50.800, Grochu 1.500, Siana 43.812.

Woj. Kaliskie: Żyta 17.075, Jęczmienia 3.300, Owsa 56.500, Grochu 1.650, Siana 48.250.

Woj. Lubelskie: Żyta 18.084, Jęczmienia 3.400, Owsa 50.000, Grochu 1.700, Siana 52.625.

Woj. Płockie: Żyta 13.870, Jęczmienia 2.800, Owsa 49.200, Grochu 1.400, Siana 40.363.

Woj. Mazowieckie: Żyta 20.100, Jęczmienia 3.800, Owsa 58.500, Grochu 1.900, Siana 54.638.

Woj. Podlaskie: Żyta 14.485, Jęczmienia 2.400, Owsa 45.000, Grochu 1.200, Siana 42.151.

JW. Jabłoński: »Dało mi się słyszeć o nadużyciach i marnotrawstwie w Komisyi żywności; przypominam więc, że na to Rząd winien zwrócić pilną uwagą. Dalej powinna być nam przedstawiona zamożność skarbu tak w gotowiźnie, jak w papierach publicznych«.

JW. Minister spraw wewnętrznych: »Nie wiem, czyli należy Izbom w te szczegóły wchodzić; idzie tylko o ogół. Rachunki są kwartalne; nie można ich zdawać z dwóch miesięcznych administracyi. Myślę zresztą, że i objaśnienia są niepotrzebne, bo Ministrowie są odpowiedzialni«.

JW. Kasztelan Nakwaski: »Komisye wszystkie rachunki przeglądały[1]), przekonały się i o zamożności skarbu i o funduszach

Woj. Augustowskie: Zyta 15.231, Jęczmienia 3.100, Owsa 47.500 Grochu 1.550, Siana 44.323.

Ogół: Żyta korcy 128.000, Jęczmienia 24.400, Owsa 400.000, Grochu 12.200, Siana cetnarów 370.000«.

Repartycya ta komunikowaną została wszystkim Komisyom wojewódzkim 27 grudnia 1830, Nr. 656.

Por. również tamże »Obrachunek sposobem przybliżonym liwerunku rozpisanego«, licząc żyto po złp. 18, jęczmień po 16, owies po 8, groch po 18, siano po 3, wynoszący wogóle kwotę 7,224.000, co wraz z transportem i dopłatą przy wyższej cenie uczyni razem 8,000.000. [P. W.].

[1]) Z zawartych w Allegatach rachunków przytaczamy najważniejsze:

(I). Stan Kassy Jeneralnej od dnia 3 lutego 1831 r.

	Fundusze budżetowe		Fundusze depozytów		Łącznie	
	złp.	gr.	złp.	gr.	złp.	gr.
W dniu 3 lutego r. b., to jest w dniu objęcia Ministerstwa przez JW. Biernackiego, znajdowało się gotowizny w Kasie Jeneralnej	1,054.009	24	414.137	10	1,468.147	4
Od dnia 4 lutego do inclusive 2 marca r. b. wpłynęło . .	2,585.153	26	203.510	2	2,788.663	28
Łącznie było . .	3,639.163	20	617.647	12	4,256.811	2
W tymże czasie wypłacono .	2,961 923	20	29.737	21	2,991.661	11
W dniu 2 marca pozostaje w Kasie Jeneralnej gotowizny .	677.240	—	587.909	21	1.265.149	21
Nieliczonych w kasie . .					44.051	—
Łącznie . .					1,309.200	21

na żywność. Mają nawet u siebie złożone rachunki [1]), które Członkowie Izb w każdym czasie przejrzeć mogą, lecz teraz możeby nawet nie wypadało bliżej tej materyi rozbierać«.

Prócz tego Listami Zastawnymi Tow. Kred. Ziemskiego znajdowało się dnia 3 lutego r. b. na przekazie w Banku 13,084.300

Obecnie zaś znajduje się:

W kasie Jeneralnej 1,434.700

W Banku na przekazie 13,084.300

Łącznie . . 14,519.000

[Notka: Oprócz tego z pożyczki frenklowskiej i z soli zostanie w Banku około 17,000.000].

[1]) Rachunki te również znajdują się w Allegatach. [P. W.].

(II). Wykaz uskutecznionych wypłat z Kasy Jeneralnej na rachunek budżetu 1831 roku, do dnia 1 marca 1831 inclusive co do listy cywilnej:

1.	Kancelarya Rządu Narodowego	złp.	57.014 gr.	9
2.	Wydatki Korony	„	29.096 „	23
3.	Kancelarya Senatu	„	3.977 „	4
4.	Komisya Oświecenia	„	163.064 „	6
5.	„ Sprawiedliwości	„	64.822 „	24
6.	„ Spraw Wewnętrznych	„	52.301 „	29
7.	„ Przychodów i Skarbu	„	150.966 „	19
8.	Wydział dyplomatyczny	„	28.543 „	12
9.	Izba Obrachunkowa	„	28.114 „	24
10.	Prokuratorya Jeneralna	„	23.830 „	8
11.	Komisye: likwidacyjna i obrachunkowa	„	25 632 „	20
12.	Dyrekcya dróg i mostów	„	56.616 „	10
13.	Dla prezesa Dyr. Głów. Tow. Kr. i Komit. właścicieli list. zast.	„	2.683 „	10
14.	Pensye emerytalne wojskowe	„	359 „	8
15.	Zakup soli, transport i extraordinaria solne . . .	„	301.304 „	13
16.	Uposażenie znaku honorowego	„	4.733 „	22
17.	Komisyi rozpoznawającej papiery policyi tajnej .	„	1.797 „	20
18.	Na teatra w stolicy	„	69.000 „	—
19.	Czarnockiemu na wydział policyi	„	6.000 „	—
20.	Dla Dyktatora i jego sekretarza	„	51.716 „	20
21.	Na koszta Kancelaryi Sejmowej	„	8.860 „	—
		Wogóle złp.	1,130.436 gr.	11

Na potrzeby Wojska:

Z Kasy Jeneralnej . złp. 3,918.558 gr. 18

Z Banku . . . . . „ 17,434.722 „ 16

Łącznie złp. 21,353.281 gr. 4

Wogóle złp. 22,483.717 gr. 15

JW. Jabłoński: »Cofam więc mój wniosek, lecz pytam się, czy przez ciąg urzędowania na funduszu 7,000.000 na listę cy-

---

Kredyt otworzony uchwałą sejmową z 1 lut. wynosi złp. 67,223.873 gr. 13
Pozostaje zatem do dyspozycyi . . . . . złp. 44,740.155 gr. 28

(III). Stan Banku Polskiego na dniu 1 lutego 1831.

A. Stan bierny:

1. Kapitał zakładowy	złp.	30,000.000 gr.	—
2. Fundusz na zapłacenie długu publicznego:			
a) dowodów Kom. centr. lik. procentowych	„	1,265.693 gr.	18
b) obligacyi udział. wylos. w r. 1830 . .	„	54 536 „	—
3. Sumy depozytowe	„	9,294.017 „	26
4. Kapitały instytutowe	„	45,543.376 „	20
5. Kapitały prywatne	„	1,490 909 „	27
6. Sumy przekazowe	„	36,277.591 „	27
7. Bilety kasowe	„	16.000.000 „	—
8. Bilety bankowe	„	4.827.000 „	—
Razem . .	złp.	144,753.125 gr.	28

B. Stan czynny:

1. W wekslach kraj. i pap. publ. skupionych	złp.	5,847 307 gr.	27
2. Idem zagranicznych	„	178.928 „	8
3. W papierach publicznych:			
a) krajowych	„	40,107.096 „	26
b) zagranicznych	„	33,781.373 „	29
4. W zaliczeniach:			
a) Dyrekcyi głów. Tow. Kred. Ziem. . .	„	1,599.440 „	11
b) zakładom przemysłowym	„	11,217.754 „	19
c) na zastawy	„	3,207.212 „	5
d) na depoz. oszacow. zł. 15,746.120 gr. 27	„	13,444.916 „	17
e) na drogi bite	„	1,190.298 „	19
f) na prowizyę	„	429.372 „	20
g) na sprzęty i ruchomości	„	157.936 „	26
h) rozmaitych { w kraju	„	21,221.327 „	25
h) rozmaitych { za granicą	„	4,943.470 „	26
5. W monetach i kruszcach	„	7,479.365 „	25
Razem . .	złp.	144,805.803 gr.	13

Porównanie:

Stan czynny . . .	złp.	144,805.803 gr.	13
Stan bierny . . .	„	144,753·125 „	28
Przewyżka jako dochód na r. 1831	złp.	52.677 gr.	15

W Warszawie, d. 1 marca 1831 r.

Radca Stanu Wice-prezes Lubowidzki. [P. W.].

wilną przeznaczonych nie poczynione zostały oszczędności? Wiemy, że na sile finansowej skarbu ugruntowana jest możność obrony kraju; dochody nasze znacznie są zmniejszone przez zajęcie prowincyi zawiślańskich. Wyrachowane wpływy są stracone, a nawet w częściach kraju nieprzyjaciela w naszem posiadaniu będących, każdy obywatel tyle ma kwitów za dostawioną żywność dla wojska, że więcej może niż rok opłacać nic nie będzie. Dochód więc skarbowy upadł; zniknęły funduszowe wpływy, deficyt jest do przewidzenia; całą naszą zamożność stanowi remanent; nie warto więc nawet wspominać o budżecie, lecz po gospodarsku należy rozrządzać tem, co jest, lub co jeszcze wpłynie, aby jak najdłużej można wystarczyć funduszami, które są w naszem posiadaniu. Zażądajmy objaśnienia etatów władzy rządowej; odwołajmy się do patryotyzmu tak Członków Rządu jakoteż Ministrów i urzędników, aby się bezpłatnie pracom poświęcali i dali dowód bezinteresowności. Jeżeli zaś kto nie może z własnych funduszów się utrzymać, niech przestanie na miernem wynagrodzeniu, nie więcej jak 6 tysięcy dla jakiegobądź

(IV). Nota z Banku: Na rachunek otworzonych Komisyi Rządowej Przychodów i Skarbu wiadomych kredytów wydał Bank Polski do dnia 27 lutego r. b. włącznie:

Na koszta żywności i potrzeby wojska . . .	złp.	5,824.214	gr. 13
„ „ rozsyłania rozkazów na prowincye	„	47.892	„ 24
„ „ utrzymania jeńców rosyjskich . .	„	7.667	„ 22
Komisyi Rządowej Wojny	„	2,813.709	„ 29
Na koszta na podwody	„	56.642	„ 11
„ „ urządzenia parku transportowego .	„	40.515	„ 18
„ „ odlania 100 armat	„	177.379	„ 19
„ „ zakładu fabryki prochu	„	66.700	„ —
Razem . .	złp.	9,034.722	„ 16
Oprócz tej sumy wypłacił Bank na wezwanie Komisyi Rządowej Przychodów i Skarbu dla Wojska	złp.	7,500.000	gr. —
Razem . .	złp.	16,534.722	gr. 16
W dniu 1 marca dla Wojska	„	900.000	„ —
Łącznie . .	złp.	17,434.722	„ 16
Z kasy jeneralnej Królestwa na żołd i inne potrzeby Wojska do d. 1 marca 1831	„	3,918.558	„ 18
Wogóle . .	złp.	21,353.281	„ 4

[P. W.].

urzędnika. Dziś Minister nie ma więcej potrzeb, jak inny mniejszy urzędnik, dlatego wnoszę, aby przed przyjęciem obecnego projektu przedstawione były Izbie szczegółowe etaty dla poczynienia w nich oszczędności. Jeżeliby zaś Izba do tego czasu nie miała, można dosięgnąć tego celu, oznaczając maximum pensyi, jaką mogą pobierać urzędnicy«.

JW. Gumowski: »Nie wdaję się w intytulacyę, lecz zaraz zacznę przechodzić pozycye. Pierwsza suma, przeznaczona na opłacenie procentu do Towarzystwa Kredytowego, jest nie do zaprzeczenia, bo od tego zależy utrzymanie kredytu. Drugiej: dla Komisyi wojny rozbierać nie można, bo teraz jest stan wojenny; chciałbym jednak widzieć etaty wojenne, żeby generałowie, którzy nie dowodzą korpusami i którzy nie zasługują, żeby im płacono za złe, które może zrobili, pensyi nie brali Niema dość wielkiej ofiary dla tych, którzy życie poświęcają za nasze prawa i swobody, lecz możebym dziesięciu wymienił generałów, co nic nie robią. Co do trzeciej pozycyi, 600 000 dla wdów i sierót poległych wojowników, lub tych co rękę lub nogę tracą, nie wielka suma. Pozycya *d* na wszelkie inne wydatki administracyjne zwyczajne i nadzwyczajne, druga czwarta część sumy budżetem proponowanej 7,414.873 gr. 10. To na rok czyni blizko 30 milionów. Nie mamy tu etatów szczegółowych; nie możemy więc z pewnością wyrzec, że to jest za wiele, lecz daje się to tytułem kredytu, nie żeby koniecznie Ministrowie to wydali, lecz żeby ile możnosci zmniejszali pensye i niepotrzebnych oddalili urzędników, jak np. celnych, do sprzedaży dóbr narodowych i tym podobnych. Spodziewamy się po gorliwości i obywatelstwie Ministrów — podobno Mini. ster wojny już jest zmieniony[1]), nic więc nie mam przeciw teraźniejszemu składowi Ministeryum — że będą, ile możności oszczędni w czynieniu wydatków. Jeżeli pod pozycyą *e* rozumieją się na legie litewskie i inne podobne, i na tę pozycyę przystaję, szczególniej jednak polecając Ministrom oszczędność«.

JW. Mazurkiewicz: »Byłem jednym z tych Reprezentantów, którzy żądali rozbioru szczegółowego budżetu, lecz teraz sądzę, że rozbiór nietylko pożytecznymby nie był, ale nawet stałby

[1]) Jest tu mowa o zastąpieniu Izydora hr. Krasińskiego przez Jenerała Franciszka Morawskiego. [P. W.].

się szkodliwym. W budżecie są dwie rubryki; pierwsza przychodów, druga wydatków. Przychody najznaczniejsze są u nas z podatków. Zasada podatkowania powinna być ściśle rozbieraną, lecz dziś mamy komplet bardzo mały i Komisye nie są także w komplecie. Praca ta zatem nietylko że nie może być rozbieraną, ale nawet niepotrzebną. Oszczędność osiągnąć można bądź przez usunięcie urzędników niepotrzebnych, bądź przez zmniejszenie ich płacy, lecz dziś, gdy budżet nie jest rozbierany, i tego zaprowadzać nie można. Jestem zatem za kredytem ryczałtowym tem bardziej, kiedy w odpowiedzialności Ministrów mamy rękojmię«.

JW. Niesiołowski: »Niestety! w osobistym interesie muszę się odezwać. JW. Gumowski, niełaskaw na generałów, ryczałtowo ich złajać raczył; chciałbym, żeby ich wymienił, ażeby ten, któregoby niesprawiedliwie umieścił, mógł żądać zadośćuczynienia. Ja nieszczęściem należę także do generałów, nie mających korpusu, jednakowoż do próżniaków się nie liczę«.

JW. Klimontowicz: »Narody do prywatnych ludzi przyrównać można; podobnie, jak człowiek prywatny przy małem utrzymać się może, tak i p o d o b n i e narody bez oszczędności utrzymać się nie potrafią. Co do zasobu i oszczędności, nie zapatrujmy się na Anglię i Francyę; inne jest położenie tych krajów; nasz zaś wyłącznie jest rolniczy, tamte zaś, mając obszerny handel, mogą mieć większe dostatki. My po rewolucyi sami o sobie radzić musimy; kiedyśmy byli pod przemocą, ogromne koszta znosiliśmy, strzedz się nam zatem potrzeba rozrzutności. Pytam się o zapasach, o oszczędności; jakież są zmiany zaprowadzone? Koszta administracyjne są ogromne; urzędnicy są bardzo płatni; w wojsku zaprowadzono rozrzutność i wydano kilkadziesiąt milionów, a to jest prawie nagie i nieubrane. Jestem zatem przeciwko rozrzutności. Mamy przykład z Ameryki, która, składając się z początku ze 4 milionów ludności, jednak tam administracya — gdy Gallatin[1]) składał rachunki — kosztowała 1,000.000, wojsko zaś 12 milionów. Zgadzam się na to, że w wojnie wydatki są niezliczone, lecz Minister nam nie usprawiedliwił wydatków. Teraz żądają 12 milionów; nie wiem,

[1]) Minister finansów Stanów Zjednoczonych za prezydentury Jeffersona. [P. W.].

co zaś później będzie, gdy w skarbie deficyt się okaże i stanie się, jak z prywatnym człowiekiem, który nie będzie miał czem sługom płacić. Co do pozycyi *d* na wydatki administracyjne, byłbym za tem, aby ta była zmniejszona, a owe 7,000.000 na rok cały możeby wystarczyły. Byłbym i za tem, aby niezdatnych urzędników usunąć, którzy próżno pensye pobierają«.

JW. Starzyński: »Jestem za przyjęciem projektu, ale wnoszę, aby Minister skarbu zawezwał Ministra wojny o wykaz wydatków na wojsko. Zgadzam się z głosem JW. Klimontowicza, że naród jest podobny do prywatnego człowieka i radzę, abyśmy po gospodarsku oszczędność zaprowadzili i pamiętali na to, że nasze miasta fabryczne są niezatrudnione, a produkta z nich są teraz tak potrzebne«.

JW. Dembowski: »W okolicznościach tak nagłych trudno jest budżet rozbierać; trzeba się raczej zdać na Ministrów i polecić im, aby roztropnie groszem publicznym szafowali. Ile możności należy zaprowadzać oszczędność w liście cywilnej. Biura przepełnione są indywiduami, będącymi w stanie noszenia broni; jeżeli zmniejszona płaca będzie im niedogodna, mogą znaleść miejsce w szeregach. Jestem za projektem«.

JW. Plichta: »Jestem za wszystkiemi pozycyami, oprócz ostatniej, bo nadto wiele zostawia arbitralności Ministrom«.

JW. Minister skarbu: »Lubo rozumiem, że projekt obecny przemówił do przekonania Izb i że większość oświadczyła się przeciw zarzutom jemu czynionym, winienem jednak przez uszanowanie dla Izb dać na nie tłómaczenie. Jeden z Członków żądał złożenia rachunków, lecz jesteśmy w ciągu kwartału, pozostaje nam jeszcze do wydania trzecia część pierwszego kredytu. Wydatki czynione są na wszystkich punktach Królestwa, rachunki więc tak prędko wygotowane być nie mogą. Zresztą nie zasługują one na żadną wiarę, dopóki nie są przez Izbę Obrachunkową zatwierdzone. Inny był zarzut, że zbyt wielu jest urzędników, że mało pracują i że zbyt wielkie pobierają pensye. Daleki jestem od bronienia hierarchii administracyjnej przez poprzedników naszych zaprowadzonej; kosztowna zapewne jest lista cywilna, lecz nastąpiły już w niej redukcye i ciągle następują. W pierwszym kwartale zmniejszoną została do 7 milionów, czterech kroć kilkudziesiąt tysięcy; na drugi kwartał o 25.000 zredukowaną została. Lecz i oszczę-

dność ma swoje granice; jeżeliby zbyt mało urzędników było płatnych, wszyscy cnotliwi, nieznający niegodnych zysków, usunąćby się musieli od służby. Co do godzin pracy, mogło się to wprawdzie zdarzyć, że urzędnicy w właściwym czasie nie znajdowali się w biurze, lecz to przypisać należy niespokojnym czasom i obowiązkom, jakie urzędnicy należący do Gwardyi Narodowej pełnić muszą. Był jeszcze trzeci zarzut, że trudno jest budżet układać, kiedy deficyt jest do przewidzenia; trudno temu zaprzeczyć, że zajęcie zawiślańskich województw jest bardzo niekorzystne dla naszych finansów, lecz to nie może być powodem odrzucenia budżetu, którego celem jest położenie granicy arbitralności. Oprócz wydatków przewidzianych mogą być jeszcze nieprzewidziane; są nadto niedobory, a wydatki ciągle idą; nie jest więc za wielki otworzony kredyt. Spodziewam się zatem, że Izby, zważywszy potrzebę kraju, raczą potwierdzić przedstawiony im projekt«.

Gdy na zapytanie **JW. Prezydującego w Senacie** i **JW. Marszałka Izby Poselskiej:** czyli ten projekt jednomyślnością Izby przyjmują, gdyby zaś jednomyślności nie było, a przeciwnego zdania Członek takowe oświadczył i żądał wotowania, nikt się temu projektowi nie sprzeciwiał, ogłosili go za przyjęty jednomyślnością[1]).

Podany został przez **JW. Augustowskiego,** posła dąbrowskiego, do laski projekt następującej treści:

»1. Aby projekt niżej zamieszczony we 24 godzin wniesiony został pod rozwagę Izb.

2. Aby budżet po przyjęciu niniejszego projektu w 14 dni pod rozwagę Izb wprowadzony został.

3. Aby do żadnej cywilnej posady w kraju wyższa pensya nad sześć tysięcy złp. na budżecie umieszczona nie była«.

Poczem **JW. Marszałek** zasolwował sesyę na czas nieograniczony.

---

[1]) Ob. tekst przyjętego projektu wyżej str. 248—249. [P. W.].

Posiedzenie Izb połączonych z d. 22 marca 1831 roku.

JW. Marszałek wzywa JW. Klemensa Witkowskiego, aby w zastępstwie nieobecnego Sekretarza odczytał listę obecności. Obecnymi byli (51):

Z Województwa Krakowskiego. Posłowie: JJWW. Teodor Slaski. Jan hr. Ledochowski.

Deputowani: JJWW. Fran. Jabłoński. Jan Olrych Szaniecki.

Z Województwa Sandomierskiego. Posłowie: JJWW. Andrzej Deskur. Roman Sołtyk. Konstanty Swidziński. Gustaw hr. Małachowski.

Deputowani: JJWW. Jan Pusztynika. Ludwik Łempicki. Jan Posturzyński.

Z Województwa Kaliskiego. Posłowie: JJWW. Marcin Radoński. Kantorbery Tymowski. Wład. hr. Ostrowski. Ignacy Morzkowski.

Deputowani: JJWW. Antoni Rembowski. Józef Ziemięcki.

Z Województwa Lubelskiego. Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz. Ksawery hr. Niesiołowski. Alojzy hr. Poletyłło. Józef Swirski.

Deputowani: JW. Andrzej Mazurkiewicz.

Z Województwa Płockiego. Posłowie: JJWW. Jan Turski. Konstanty Witkowski. Wincenty Chełmicki.

Deputowani: JJWW. Ignacy Dembowski. Kajetan Kozłowski. Klemens Witkowski. Wojciech Chobrzyński.

Z Województwa Mazowieckiego. Posłowie: JJWW. Aleksander Szymanowski. Konstanty Jezierski. Szczepan Swiniarski. Antoni Plichta. Adam Łuszczewski. Rudolf Wieszczycki. Augustyn Słubicki. Józef Modliński.

Deputowani: JJWW. Józef Brinken. Walenty Zwierkowski. Augustyn Morzkowski. Walenty Żwan.

Z Województwa Podlaskiego. Posłowie: JJWW. Fran. Zalewski. Józef hr. Małachowski.

Deputowani: JJWW. Fran. Obniski. Feliks Gumowski.

Z Województwa Augustowskiego. Posłowie: JJWW. Antoni Bykowski. Jan Augustowski. Wincenty Gawroński. Jan Floryanowicz.

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz. Józef Wiszniewski

Następnie odczytaną była lista obecności Senatu. Obecnymi byli (15):

JO. Ks. Radziwiłł W-da, Prezydujący w Senacie, JJWW. Prażmowski. Dzięcielski. Manugiewicz. Nakwaski. Kochanowski. [Hr. Małachowski]. Hr. Męciński. Hr. Ostrowski. Hr. Poletyłło. Bronikowski. Michał hr. Potocki. Bieńkowski. Lewiński. Józef hr. Krasiński.

JW. Marszałek: »Dzisiejszego zgromadzenia następujące są powody: Naprzód, zatwierdzenie lub unieważnienie sejmiku cyrkułu 8-go. Powtóre, zadosyćuczynienie żądaniu na piśmie kilku Członków Izby Poselskiej, aby prosić JW. Ministra spraw zagranicznych o komunikacye dyplomatyczne. Po trzecie, zadosyćuczynienie żądaniu Rządu Narodowego, który wezwał Prezydującego w Senacie i mnie, abyśmy przedstawili Izbom potrzebę wybrania Prezesa Izby Obrachunkowej. Zaczniemy od rozebrania ważności sejmiku.

JW. Kasztelan Kochanowski: »Gdy wczoraj już późno nadesłany mi został protokół odbytego sejmiku w cyrkule 8-mym miasta Warszawy, wezwałem dwóch najbliżej mnie mieszkających Posłów, JJWW. Mazurkiewicza i Zalewskiego, aby wspólnie ze mną zajęli się ocenieniem ważności tego sejmiku. Ułożyliśmy więc następujące sprawozdanie:

»Wskutek zapadłej na ostatniem posiedzeniu sejmowem decyzyi i wydanego przez Rząd Narodowy pod d. 14 b. m. uniwersału [1]), powtórne zgromadzenie cyrkułu 8 go miasta Warszawy zwołującego, obywatele rzeczonego cyrkułu po dopełnieniu wszelkich prawem wskazanych formalności, wybrali na Członka Izby Poselskiej większością kresek sekretnych 21 prze-

---

[1]) Wydany przez Rząd Nar. w dniu 14 marca: »Rząd Narodowy — wszem wobec i każdemu z osobna, komu o tem wiedzieć należy, wiadomo czynimy. Gdy dopełniony w dniu 3 m. b. na zgromadzeniu gminnem cyrkułu 8-go m. Warszawy wybór Deputowanego na Sejm w osobie Alojzego Biernackiego, Ministra Skarbu, jako z przepisami statutu organicznego o Reprezentacyi Narodowej niezgodny, przez Sejm uznany został za nieważny, przeto Rząd Narodowy w myśl uchwały sejmowej z d. 28 z. m., zaradzając, aby cyrkuł ten nie był bez Reprezentacyi w Sejmie, wzywa Was, Obywatele rzeczonego cyrkułu, prawo głosowania mający, abyście się na d. 17 b. m. marca 1831 r. w m. Warszawie, w miejscu przez urząd Municypalny oznaczonym, na obrady zebrali. Po dopełnieniu przepisów artykułów od 47 do 56 statutu organicznego o Reprezentacyi Narodowej wskazanych, jedyną czynnością zgromadzonych Obywateli będzie wybrać Deputowanego na Sejm. Zgromadzenie gminne dłużej trwać nie może nad 24 godzin. W Warszawie, d. 14 marca 1831 r. Prezes Rządu (podpisano:) X. A. Czartoryski. Minister Spraw Wewnętrznych i Policyi (podpisano:) B. Niemojowski. Radca Sekretarz Jnlny Rządu (podpisano:) A. Plichta. Zgodność kopii świadczę: Sekretarz Jlny Rady Municypalnej m. s. Warszawy, G. Jahołkowski. — Według »Gazety Warszawskiej« z r. 1831, Nr. 73. [P. W.].

ciw 3 JW. Ludwika Lutostańskiego, wszelkie prawem wskazane kwalifikacye posiadającego, nie mając przeto nic do zarzucenia przeciw takowemu wyborowi, mamy honor przedstawić go do zatwierdzenia«.

JW. Marszałek: »Słyszeliśmy zdanie sprawy deputacyi, jeżeli nikt nie ma nic do zarzucenia przeciw temu sejmikowi uważany będzie jako zatwierdzony«.

JW. Kasztelan Bieńkowski: »To mam do zarzucenia przeciw temu sejmikowi, że Deputowany cyrkułu 8-go żyje i usuniętym nie jest, bo prawo zwołujące sejmik nie można uważać za usunięcie«.

JW. Marszałek: »Rzecz już zapadła; już raz sejmik się odbył cyrkułu 8-go; nie dlategośmy go unieważnili, żeby przeszły Deputowany praw swoich nie utracił, lecz że Minister w miejscu swojego urzędowania wybrany został. Nie można wstecz się cofać«.

JW. Kasztelan Ostrowski: »Niech mi naprzód odpowie JW. Kasztelan, czyli ten Deputowany nie podniósł oręża przeciwko Ojczyźnie?«

JW. Kasztelan Bieńkowski: »Lecz żadne prawo tego nie przewidziało«.

JW. Swidziński: »Już tylokrotnie traktowaną była ta materya. Nie wiem, dlaczego dziś jest wznowioną; lecz dla zaspokojenia troskliwości Kasztelana, odczytam mu art. 1-szy uchwały sejmowej z d. 12 lutego r. b.:

»Na miejsca wakujące bądź z powodu nienastąpionych, lub niezatwierdzonych dotąd wyborów, bądź przez śmierć, przyjęcie urzędu płatnego, lub oddalenie się z kraju bez zezwolenia Sejmu Posła albo Deputowanego, mają niezwłocznie nastąpić nowe wybory«.

Prawo więc wyraźnie usunęło Deputowanego z cyrkułu 8-go. Lecz rozumiem, że niewłaściwej formy używamy w zatwierdzaniu sejmiku, gdy JW. Kasztelan Kochanowski sam wezwał dwóch Posłów do przejrzenia z nim protokółu sejmiku, a deputacya żadna upoważnioną do tego nie była«.

JW. Marszałek pyta się, jaki dawniej Senat zachowywał w tym względzie zwyczaj.

JW. Kasztelan Kochanowski: »W Senacie wyznaczoną była ciągła deputacya na rok cały; gdy nadeszły protokóły sejmików,

pomiędzy jedną sesyą a drugą, na najpierwszem posiedzeniu deputacya zdawała o nich sprawę. Wczoraj późno już nadesłany mi został protokół sejmiku cyrkułu 8-go, nie wiedziałem nawet od kogo. Nie wiedząc, gdzie szukać dawniej wybranych kolegów, wezwałem dwóch najbliżej mnie mieszkających Posłów, aby wraz ze mną zajęli się przejrzeniem protokołu sejmiku cyrkułu 8-go. Niech JW. Opoczyński weźmie ten protokół i uczyni swoje uwagi, bo ja ręczę, żem sumiennie go przejrzał«.

JW. Swirski: »Czy powinien był odbyć się sejmik cyrkułu 8-go, czy nie, nie teraz jest czas wznosić podobną dyskusyę. Dziś rozstrzygnąć tylko mamy, czy wszelkie formy, prawem przepisane, zachowane zostały przy wyborze«.

JO. Ks. Prezydujący w Senacie i JW. Marszałek zapytali się Członków obu Izb, czyli już nic nie mają do zarzucenia przeciw sejmikowi cyrkułu 8-go, a gdy się nikt nie odzywał, ogłosili go za potwierdzony.

JW. Swirski, jako referent Komisyi skarbowej (czyta): »Wniesiony projekt przez JW. Augustowskiego, posła dąbrowskiego (str. 266), Komisye rozważając, znalazły, iż zawiera dwa przedmioty: pierwszy, wynikający z samej konstytucyi, t. j. iżby budżet, mający [kraj] obowiązywać na rok 1831, w przeciągu dni 14 do Izb był wprowadzony. Drugi przedmiot uważanym być może, jako podstawa do budżetu. Komisye znalazły, co do pierwszego, iż obecny komplet Izb jest ustanowionym do nadzwyczajnych wypadków, z nadzwyczajnego położenia kraju wyniknąć mogących. Uważając zaś, z drugiej strony, iż uchwalenie budżetu konstytucyjnego tylko przez Izby, podług przepisu konstytucyi istniejące, nastąpić może, co gdy w obecnej chwili tak dla braku członków Komisyi właściwej, jakoteż dla nieistnienia kompletu konstytucyjnego Izb uskutecznić się nie da, postanowiły przedstawić prześwietnym Izbom niemożność wprowadzenia budżetu, jako wypływającego z konstytucyi, a na jej zasadzie niedającego się w prawo zamienić. Skąd i oddział drugi tego projektu, jako będący częścią podstawy budżetowej, do czasu roztrząsania budżetu znalazły Komisye, iż powin[ien] być odłożon[y], z tego powodu poważają się Komisye względem tego projektu doradzać Izbom przystąpienie do dziennego porządku«.

JW. Marszałek: »Jeżeli nikt nie sprzeciwia się zdaniu Ko-

misyi, natenczas wniosek JW. Augustowskiego do akt odesłanym zostanie«.

JW. Chobrzyński: »Jeżeli dostateczny był komplet do ustanowienia kredytu, to i do rozbioru budżetu nie jest za mały«.

JW. Swirski: »Właśnie wykazałem, że z powodu nadzwyczajnych okoliczności mamy prawo tymczasowe postanowienia wydawać, ale nie konstytucyjne, a budżet takiem właśnie jest prawem. Teraźniejsza Izba jest tylko upoważniona do nagłych czynności, a upoważnienia tego nadużywać nie powinna«.

JW. Klimontowicz: »Te same nadzwyczajne okoliczności wkładają na nas obowiązek, abyśmy nie trwonili zapasów skarbowych. Pierwszą potrzebą jest obrona kraju; wymaga ona nadzwyczajnych wydatków, już kilkadziesiąt milionów kosztuje. Zmniejszyć nam wypada przynajmniej listę cywilną, którą dotąd niezmienioną widzimy«.

JW. Gumowski: »Przedstawienie kolegi Augustowskiego miało tylko na celu oszczędność. Zgadzam się z kolegą Swirskim, że budżetu teraz rozpoznawać nie można. Lecz, jak prowizoryjnie otworzyliśmy Rządowi kredyt, tak też prowizoryjnie możemy zaprowadzić oszczędność. O tem może teraz być mowa i powinna. Powinniśmy mieć na celu to, żeby nam nie zabrakło funduszów. Oznaczenie maximum pensyi sześć tysięcy złotych może się tylko do cywilnych ściągać, nie do wojskowych, mianowicie w czynnej służbie użytych. Bo dla tych jenerałów, co nie dowodzą żadnym korpusem, to i sześć tysięcy za nadto«.

JW. Swirski: »Jako wezwany przez zeszłego Ministra skarbu do asystencyi przy układaniu budżetu, odpowiedzieć muszę JW. Klimontowiczowi. Zredukowano naprzód etaty cywilne na stopę Księstwa Warszawskiego, która jest umiarkowana; następnie na zasadzie dekretu Dyktatora zawieszoną została trzecia część pensyi urzędników, więcej biorących nad dwa tysiące, dziesięć zaś procent pensyi mniej nad dwa tysiące pobierających urzędników. Urzędnicy równie są potrzebni do pomyślności kraju, jak i wojskowi. W machinie rządowej wszystkie kółka regularnie iść powinny. Zapewne jest do życzenia, aby urzędnicy z patryotyzmu pełnili swe obowiązki, lecz to do pobożnych życzeń policzyć należy. Przyjęta zaś jest ogólnie zasada, że za pracę wynagrodzić należy. Nie jestem więc za

zmniejszeniem pensyi bez granic, bo przez to sprawilibyśmy nieporządek, kiedy teraz szczególnej sprężystości potrzeba«.

JW. Mazurkiewicz: »JW. Swirski powiedział, że za zasadę teraźniejszego budżetu przyjętą została płaca urzędników z epoki Księstwa Warszawskiego; możnaby na nią przystać, bo jest bardzo umiarkowaną, lecz dawniej Minister skarbu mówił, że etaty z 1822 r. zostały przyjęte za zasadę budżetu. Chciałbym więc wiedzieć, która z tych zasad istotnie przyjętą została«.

JW. Jabłoński: »Nie dziś jest czas zastanawiać się nad budżetem; jedynie w pokoju może on być ułożony i dla tej to przyczyny, nie dla małego kompletu, rozbierać go nie możemy. Co się zaś tyczy maximum pensyi, godne to jest zastanowienia, i rozumiem, że powinniśmy teraz wydać ogólną zasadę co się tyczy pensyi urzędników«.

JW. Swidziński: »Jako przytomny także układaniu budżetu, winienem tu objaśnić JW. Mazurkiewicza co do przyjętej w nim zasady. Pierwszy budżet powinien był przez Króla być przedstawiony. Wiemy, że z każdym rokiem powiększały się pensye; z tych powodów żądaliśmy od Ministra skarbu, aby najpierwszy budżet był nam okazany, ażeby pensye były zwrócone do pierwotnego stanu. Minister skarbu oświadczył, że z powodu nieporządku przeszłych Ministrów nie został w aktach zostawiony budżet dawniejszy, jak z 22 r., a ten się co do pensyi urzędników zbliża do budżetu Księstwa Warszawskiego. Nie mieliśmy tytułu prawnego żądania zwrócenia się do budżetu Księstwa Warszawskiego, ale tylko do stanu najdawniejszego. Czy jeszcze dalsze zmniejszenia nastąpić mają. Izba może wyrzec, lecz wyrzeczenie tak ogólnej zasady bez rozpoznania, bez wejścia w szczegóły, mogłoby zatamować służbę publiczną. Możnaby więc zawezwać Ministra skarbu, aby przedstawił Komisyom listę cywilną, aby się te zająć mogły zaprowadzeniem nowych oszczędności«.

JW. Rembowski: »Nie będąc przy wprowadzeniu tego przedmiotu, nie wiem, czym go dobrze pojął, lecz rozumiem, że jego rozwiązanie polega na tej kwestyi, czy w komplecie 33 możemy budżet rozbierać. Komplet ten postanowiony został z powodu nagłych okoliczności; już one ustały; możemy więc prosić JW. Marszałka, aby zawezwał Posłów, którym już wyszły urlopy, aby powrócili do Warszawy«.

JW. Posturzyński: »Rozważając pobudki Komisyów do odrzucenia wniosków JW. Augustowskiego i powody mowców, za przyjęciem go mówiących, znaczne się okazują powody oszczędności. Wprawdzie nie czas jest teraz rozbierać budżet, ale lista cywilna może być ułożona i przedstawiona Izbom do zatwierdzenia. Dzielę zdanie JW. Swirskiego, że zmniejszenie pensyi mogłoby osłabić sprężystość służby, lecz oznaczenie maximum pensyi tego wpływu nie wywrze. Dotknie to tylko wyższych urzędników, którzy, wybierani będąc z osób znanych z patryotyzmu, chętnie zrobią tę ofiarę dla kraju«.

JW. Kasztelan Kochanowski: »Nie dlatego nie możemy się zająć rozbiorem budżetu, że jesteśmy w małym komplecie, lecz dlatego, że czas jest teraz wojenny. W budżecie nietylko o wypłatach, ale i poborach jest mowa; teraz znaczna część kraju jest spustoszona, zajęta przez nieprzyjaciela; nie moglibyśmy więc żadnych mieć podstaw podatkowania; lecz to jest nowa przyczyna do zmniejszenia pensyi, które były stanowione wtenczas, kiedy jeszcze kraj był nietknięty. Jestem więc za tem, aby sama lista cywilna odrębnie przejrzaną została. Zapewne trudno żądać, aby obywatele uzdolnieni, a pozbawieni sposobów utrzymania się, mieli o głodzie urzędować, lecz kiedy wszyscy tak wielkie czynią poświęcenia, zapewne i urzędnicy nie dadzą się w oszczędności uprzedzić«.

JW. Swiniarski: »Kiedy nam przedstawiano kredyt do zatwierdzenia, mówiono, że niema czasu do rozbioru budżetu; teraz — że komplet jest za mały, że czas jest niespokojny. Co do małego kompletu, można tę trudność usunąć, prosząc JW. Marszałka, aby zawezwał do powrotu nieobecnych Członków. Co do drugiego wniosku JW. Augustowskiego, łączę się z jego zdaniem i jak najmocniej za oszczędnością obstaję«.

JW. Swirski: »Dyskusya zboczyła z właściwej drogi; kwestya była, czy sprawozdanie Komisyi trafia do przekonania Izby, czy nie; teraz weszliśmy na materyę, że należy zaprowadzić oszczędność w liście cywilnej. O tem niema mowy w wniosku JW. Augustowskiego; żąda on, żeby budżet był wprowadzony; udowodniłem, że teraz to nastąpić nie może. Wniosek jego co do maximum pensyi, jako część budżetu, przez to samo upada. Izba ma prawo wyrzec, że należy oszczędność zaprowadzić w liście cywilnej, lecz to jest osobnym wnioskiem«.

JW. Marszałek: »Spodziewam się, że Izby zgodzą się na taką rezolucyę wniosku JW. Augustowskiego. Ogół jego wniosku zostawia się na czas dalszy; szczegół zaś, w którym żąda zmniejszenia pensyi urzędnikom, otrzymany będzie, gdy książę Prezydujący w Senacie i ja wezwiemy Ministra skarbu, aby przedstawił Komisyom listę cywilną dla uczynienia w niej stosownych redukcyi«.

Izby jednomyślnie przystały na wniosek JW. Marszałka i poleciły wykonanie go Prezydującym w obu Izbach.

JW. Marszałek: »Przystąpmy teraz do drugiego przedmiotu zebrania naszego. Przed trzema dniami odebrałem od kilku Członków Izby Poselskiej następujące wezwanie:

[JW. Marszałku Izby Poselskiej!]

»Izby sejmujące uznały potrzebę nieustającego Sejmu właśnie w tym widoku, aby ciągle i nieprzerwanie czuwać mogły nad pomyślnością toczącej się obecnie sprawy Narodu. Postęp więc i tok tej sprawy powinien z tego względu dochodzić od czasu do czasu wiadomości Izb sejmujących z źródeł urzędowych. Tym to końcem upraszają podpisani Reprezentanci, aby JW. Marszałek oznaczyć raczył tajne Izb sejmowych posiedzenie, na któremby Rząd zawezwany udzielił Reprezentantom Narodu urzędowych wiadomości, dotyczących postępu i toku sprawy, która najżywiej cały Naród zajmuje, a której straż publiczna należy z natury rzeczy do zakresu świętych powinności jego Reprezentantów. W Warszawie d. 17 marca 1831 r. (podpisano) T. Slaski p. kiel(ecki). [Deskur p. p. k(ozienieckiego)]. [Zaleski p. ł(ukowski)]. A. Poletyło p. ch(ełmski). Jan Posturzyński dep. okr. rad(omskiego). Aug. Słubicki p. p. brzeskiego. Ksawery Niesiołowski g(enerał) i p. k(azimierski). [Jan Pusztynika], dep. M. Rad(omia). Alexander Szymanowski p. pow. warsz. A. Mazurkiewicz Dep. okr. zam(oyskiego)«. (Ręką Mazurkiewicza).

Może więc który z JJWW. podających zabierze głos dla interpelowania obecnego tu JW. Zast. Ministra spraw zagranicznych«.

JW. Posturzyński: »Nota, podpisana przez nas, miała na celu, aby Rząd udzielił nam wiadomości o postępach naszej rewolucyi. Nie widzę tu żadnego z członków Rządu, tylko Za-

stępcę Ministra spraw zagranicznych, a myśmy żądali otrzymania wiadomości w wydziale tajnym ze źródeł urzędowych«.

JW. Marszałek: »Odpowiedzieć tu muszę na głos JW. Posturzyńskiego. Rząd sam w komplecie nie powinien stawać przed Izbami, nie jest on nawet odpowiedzialnym, działa tylko przez Ministrów odpowiedzialnych. Jest to niepraktykowaną rzeczą w krajach konstytucyjnych, aby Naczelnik Rządu, aby Król, którego tu Rząd w pewnej części reprezentuje, stawał przed Izbami. Widzę, że źle zrozumiałem podanie JJWW. Posłów; myślałem, że tylko komunikacyi dyplomatycznej żądają«.

JW. Posturzyński: »Nie żądaliśmy, aby sami członkowie Rządu dawali nam objaśnienia, lecz tylko, aby Rząd przez organa swoje, t. j. Ministrów, udzielił nam wiadomości dotyczących kraju; gdy tu widzę Zastępcę Ministra spraw zagranicznych, będziemy słuchali jego komunikacyi«.

JW. Zastępca Ministra spraw zagranicznych [Gustaw Małachowski]: »W odpowiedzi na głos JW. Posturzyńskiego już mnie JW. Marszałek uprzedził. Rząd bowiem Narodowy i nie powinien i nie może tu zasiadać. Wzbrania mu to sama uchwała o atrybucyach Rządu. Ministrowie go zastąpią i ja, jako przytomny, będę się starał na każde pytanie odpowiedzieć«.

JW. Slaski: »Są wieści, jakoby Rząd wchodził w porozumienia i jakoweś układy z Rosyą; chcielibyśmy się o tem przekonać i dlatego żądaliśmy wydziału tajnego«.

JW. Mazurkiewicz: »Sama treść odczytanego przedstawienia do laski uwiadamia, o co szło podającym. Są tam wyszczególnione dwa żądania: 1-o. Aby był tajny wydział. 2-o. Aby mogli być Reprezentanci zawiadomieni o postępie i toku sprawy naszej. — Podający zatem Członkowie sądzili, że Rząd zawiadomiony ułoży do tego stosowny referat, wyjaśniający obecny stan rzeczy, nietylko co do stosunków z rządem, z którym wojnę prowadzimy, ale i z innymi dworami. Że zaś mogą przyjść pod rozbiór przedmioty drażliwe, prosiliśmy, aby posiedzenie w tajnym wydziale się odbyło«.

JW. Swidziński: »Sesya tajna nie mogła być zwołaną na żądanie kilku tylko Członków; prawo bowiem wyraźnie stanowi, że żądać może wydziału tajnego dziesiąta część Izby, lecz Izba względem tego wniosku decyduje. Sądzę zaś, że teraz potrzebę zamienienia się w wydział tajny najlepiej ocenić może

Zastępca Ministra spraw zagranicznych. On tylko wie, jakie objaśnienia udzielić nam jest w stanie; równie, jak Izby są interesowane do sprawy Narodu, tak i publiczność; nie należy więc się zamienić w wydział tajny, aż wtenczas, gdy sama rzecz tego wymagać będzie«.

JW. Slaski: »Pytam się, czy stosownie do podania naszego komunikacye Rządu mają być czynione w tajnym wydziale, czyli też mogą być publiczne; zapewne nie chęć tajenia nami powoduje, lecz tylko dobro publiczne«.

JW. Zastępca Ministra spraw zagranicznych: »Nie widzę powodu do zamienienia się w wydział tajny. Jeżeli są tylko kwestye względem porozumień zagranicznych, zawsze wierny przyjętym przezemnie zasadom odpowiem na wszelkie pytanie i spodziewam się, że zaspokoję słuszną troskliwość Członków Izby. Co do zaszłych porozumień pomiędzy naszym Wodzem Naczelnym a wodzem wojsk rosyjskich, te nie przechodziły przez mój wydział; słyszałem wprawdzie o wysyłanych parlamentarzach, lecz władza ograniczona Wodza pod względem traktowania jest gwarancyą, że ci parlamentarze nie mieli na celu dalszych stosunków politycznych. Rząd mógłby nadać obszerniejszą sferę tym traktowaniom przez rozpoczęcie preliminaryów, lecz i te przyjśćby musiały pod rozpoznanie Izb. Moja zaś przytomność w wydziale dyplomatycznym może być rękojmią, że póty żadne porozumienia nie nastąpią, póki manifestem zakreślone granice nie będą odzyskane«.

JW. Slaski: »Wiemy, że Rząd bez odniesienia się do Izb może zawierać traktaty handlowe, pomocy i t. p., traktaty zaś tylko stanowiące o granicach państwa mają być przez Sejm ratyfikowane. Dawał się słyszeć głos publiczny, że Rząd chciał rozpocząć traktowanie wskutek odezwy wodza rosyjskiego do pułkownika Ledochowskiego, w której on mówi, że czas już poprzestać rzezi, że już nasze wojsko dosyć okazało waleczności. Pytamy się także, czy zaszły jakie stosunki nietylko z dworem rosyjskim, ale nawet z innymi, np. z Turcyą, a mianowicie z Francyą«.

JW. Marszałek: »Nim JW. Zastępca Ministra spraw zagranicznych odpowie na drugą część wniosku JW. Slaskiego, niech mi wolno będzie na pierwszą część odpowiedzieć. Troskliwość Członków Izby, sprawiedliwie wzniecona listem, do pułkownika

Ledochowskiego pisanym, prywatnem doniesieniem zaspokoję. Naczelny Wódz oznajmił mi, że nie zawarł żadnych umów; jeżeli zaś wchodził w porozumienia z wodzem rosyjskim, zda o tem sprawę drukiem w sposób najrozciąglejszy i ogłosi publicznie wszystko, co pomiędzy nimi zaszło«.

JW. Jabłoński: »Wódz Naczelny codzień się znosi z Rządem, byłby go niewątpliwie uwiadomił o przedmiocie traktowania; mogę zaś Izbom zaręczyć, że lubo pracuję w Rządzie, nic o tem nie wiem«.

JW. Posturzyński: »Podjęliśmy się kierować sprawą narodową, która w czasie wyboru reprezentacyi nawet przewidzianą nie była; abyśmy dobrze ją prowadzili, czuwać nam ciągle potrzeba nad jej postępem; inaczej będziemy tylko widzami, bez żadnego udziału w działaniu. Z tego powodu kilku Członków Izby zaniosło żądanie, aby Rząd uwiadomił nas nietylko o stosunkach zagranicznych, ale o wielkości siły narodowej, o zapasach skarbowych, zgoła o wszystkiem, co się ściąga do naszego wewnętrznego stanu. Nie widzę do tego żadnego przygotowania, bo nie wiem, czy Zastępca Ministra spraw zagranicznych potrafi nam udzielić te wszystkie wiadomości. Przy nas jest władza królewska; mamy więc prawo żądać takich objaśnień, które tylko w wydziale tajnym udzielone być mogą. Niech więc JW. Marszałek zapyta się, czyli 10-ta część Członków Izby zgadza się na zamienienie posiedzenia w wydział tajny, bo nie sądzę, aby to mogło zależeć od Zastępcy Ministra spraw zagranicznych, który przewidzieć nie może, jakie mu będą czynione pytania. Mogą one być nadto drażliwe, aby mógł publicznie na nie odpowiedzieć«.

JW. Roman Sołtyk: »Należy naprzód zadecydować, czy w tajnym wydziale, czy publicznie obradować mamy. Nie zgadzam się z JW. Posturzyńskim, aby to zależało od 10-tej części członków Izby, lecz 10-ta część oświadcza żądanie zamienienia się w tajny wydział, a Izba decyduje, czy słuszne to jest żądanie, czy nie«.

JW. Marszałek: »Podług prawa 10-ta część Członków Izby, jak dzisiaj sześciu, żądać może zamienienia się w wydział tajny; większość zaś Izb przyjmuje, lub odrzuca ten wniosek«.

JW. Zastępca Ministra spraw zagranicznych: »Samo prawo rozstrzyga tę kwestyę; mówi, że na wniosek 10-tej części Człon-

ków Izby może się Izba zamienić w wydział tajny, lecz nie musi. Izba więc deliberuje nad tym wnioskiem i stanowi. Potrzeby tajności dotąd nie widzę; z chęcią odpowiem na wszelkie pytania, na te nawet, które się nie dotyczą mego wydziału«.

JW. Marszałek: »Prawo nie mówi nic o deliberacyi. Wyraz może dowodzi tylko, że niekoniecznie Izba ma się zamienić w wydział tajny na żądanie 10-tej części Członków Izby, lecz wtenczas się zamieni, jeżeli ten wniosek popartym będzie przez większość Izby«.

JW. Swidziński: »Wszyscy się już zgadzają, że 10-ta część Członków Izby ma uczynić wniosek o zamienienie się w wydział tajny, a Izba może go przyjąć, lub odrzucić. Ale sama logika uczy, że potrzeba przyczyny do zamienienia się w wydział tajny, potrzeba materyi, o którejby publicznie traktować nie można. Zapytania dotąd czynione co do sił, zasobów naszych, gdy niema właściwych Ministrów, załatwione być nie mogą; ogólna zaś kwestya może być wyjaśniona publicznie; jeżeli następnie przyjdzie materya, tajności wymagająca, dosyć będzie czasu wtenczas w tajny wydział się zamienić.

JW. Klimontowicz: »Nie dzielę zdania JW. Swidzińskiego, aby należało dawać powody zamienienia się w wydział tajny. Są okoliczności, których dotykać się publicznie rzecz jest drażliwa«.

JW. Slaski: »Byłoby to ubliżać Izbie, przypuszczając, że ci, którzy są za wydziałem tajnym, nie wiedzą, dlaczego tego żądają; dosyć więc będzie, gdy Marszałek poda pod wotowanie, a większość zadecyduje«.

JW. Gumowski: »Jestem za wydziałem tajnym, lecz jeżeli Izba żąda wniesienia materyi, któraby tajności wymagała, to takie zrobię pytanie, na które pewno Zastępca Ministra spraw zagranicznych publicznie nie odpowie«.

JW. Marszałek zamknął dyskusyę, a gdy Izba oświadczyła, że podanie piśmienne 10 Posłów uważa za wniosek o zamienienie się w wydział tajny, **JW. Marszałek** zapytał się, czyli Izby przystają na ten wniosek. Znaczna większość oświadczyła się za zamienieniem w tajny komitet. Wtenczas Członkowie obu Izb przenieśli się do sali konferencyonalnej Senatu, a **JW. Marszałek** tak zagaił posiedzenie: »Podobno żadna

dotąd kwestya kategoryczna uczynioną nie została. Wzywam więc JW. Posturzyńskiego, aby uczynił pytanie«.

JW. Posturzyński: »Jakie są nasze stosunki z obcemi mocarstwami? Czy kto już uznał naszą niepodległość? Czy możemy się spodziewać pomocy lub pośrednictwa od jakiego z państw?«

JW. Gumowski: »Pytam się naprzód: czy hr. Dybicz przedstawił środki pojednania, komu, jakie? i co na to odpowiedziano?

Powtóre. Czy nasi posłannicy do różnych dworów zostali przyjęci i jakie mieli zlecenia?

Po trzecie. Czy jest powstanie na Wołyniu?

Po czwarte. Rozeszła się wieść, że Dwernicki dlatego nie wkroczył na Wołyń, że Austrya oświadczyła, iż, w razie wkroczenia jego, ona w nasze weszłaby granice. Pytam się więc, czyli ta wieść jest uzasadniona?«

JW. Marszałek: »Ja sobie także pozwolę dodać tu jedno pytanie. Nietylko w publiczności, ale i w naszem gronie, oświadczyli się niektórzy Członkowie, że uroczyste oddalenie od tronu polskiego Mikołaja i jego następców było przedwczesne. Pytam się więc JW. Zastępcę Ministra spraw zagranicznych, jakie w tej mierze uczynił dworom oświadczenia i jak to zostało przyjęte?«

JW. Klimontowicz: »Czyli czyniona była inicyacya różnym dworom względem zajęcia wakującego teraz tronu?«

JW. Niesiołowski: »Czy się kto zgłaszał o koronę?«

JW. Zastępca Ministra spraw zagranicznych: »Następnie na te wszystkie kwestye odpowiem. A naprzód na zapytanie, czy nasza niepodległość uznaną została, które w sobie prawie wszystkie inne kwestye zawiera. Dotąd żaden z dworów nie uznał naszej niepodległości. W pierwszych chwilach nie mogła ona być uznaną; jest ona dopiero w prawie, a walka, którą toczymy, w czyn ją może zamienić. Dopiero po 25 lutego mogłem zażądać od dworów (uznania) naszej niepodległości; wszelako od pierwszej chwili starałem się utrzymywać agentów, którzy, lubo nieoficyalnie przyjęci, byli jednak w ciągłych stosunkach z Rządem w miejscach, gdzie dojechali; bo wyznać muszę, że od niektórych agentów dotąd nie mam wiadomości. Kwestya zaś, czy spodziewać się możemy jakiego pośrednictwa, znajduje się w kwestyi uznania niepodległości. Co było interwencyą, dopóki nie zostaliśmy uznanymi, będzie pośrednictwem, skoro nas

uznają. O hr. Dybiczu dałem już zaspokajającą odpowiedź; były wprawdzie rozmowy pomiędzy wodzami, lecz to może należało do wojennych podstępów, lub innych jakich przedmiotów. Czy nasi agenci przyjęci zostali? Powiedziałem już, że nie są oficyalnie przyjęci, lecz jako osoby, które się interesują do sprawy polskiej«.

JW. Roman Sołtyk: »A przecież gazety angielskie Wielopolskiego nazywają posłem powstańców polskich«.

JW. Zastępca Ministra spraw zagranicznych: »Nazywają go posłem polskim, lecz gazeta nie jest pismem oficyalnem. Dwór go dotąd nie uznaje, jest z nim jednak w ciągłych stosunkach. O powstaniu na Wołyniu niema urzędowej wiadomości. Co się tyczy wkroczenia jenerała Dwernickiego na Wołyń, oświadczam, że nietylko nie wchodzi w naszą politykę wstrzymywać postęp wojsk naszych, ale owszem, staraniem mojem było przypominać zawsze ten obowiązek, który ważne skutki na naszą sprawę mieć będzie. Austrya nie oświadczyła, że przejdzie nasze granice, gdy na Wołyń wkroczymy. W braku innych zasad trzymać się musi względem nas zasady wzajemności. Skoro dozwoliła wojskom rosyjskim wejść na ziemię naszą, nam przeszkadzać nie może wkroczenia w ich granice. To samo i do Prus się ściąga. Gdyby nawet które z tych państw uczyniło podobne zagrożenie, nie mielibyśmy na to żadnego względu. Manifest jest linią postępowania mojego, a ten ogłosił żądanie połączenia się z prowincyami, zagarniętemi przez Rosyę. Od tych praw nigdy odstąpić nie można«.

JW. Kasztelan Nakwaski: »Czy Austrya zaręczyła na piśmie, że będzie neutralną?«

JW. Zastępca Ministra spraw zagranicznych: »Otrzymaliśmy to zapewn(ieni)e w drodze półurzędowej. Co się tyczy zapytania JW. Marszałka, czyli zrzucenie z tronu Mikołaja nie nastąpiło zawcześnie, wyznać muszę, że póki ten krok nie był uczyniony, dwory żądały wstrzymania się z nim. Lecz z podziwieniem przekonałem się, że nie uważały go za pogorszenie naszej sprawy i że uznały, iż dostatecznie jest wytłómaczony powodami, które umieściłem w cyrkularzu o tym akcie donoszącym, a który tu Izbie odczytam:

»W chwili, gdy połączone Izby ogłosiły tron polski za wakujący, za obowiązek mój poczytuję oznajmić Panu powody,

które je skłoniły do tak ważnego, a w poprzedniej korespondencyi mało przewidywanego kroku.

Polska widziała się zapomnianą od całego świata; zupełne milczenie, niepojęta obojętność wszystkich mocarstw europejskich, tych nawet, którym własny interes, a może nawet i honor nakazywał dopomagać nam przynajmniej radą, wszystko zapowiadało nam zupełne opuszczenie naszej sprawy. W takiej to ostateczności doszły nas groźby rozjątrzonego monarchy, obelgi i ta długa, znieważająca odezwa jednego z pierwszych dowódców jego wojska.

Hańba, którą nam podawano za jedyny środek ocalenia martwego fizycznego bytu, nie zostawiała nam żadnego wyboru. Feldmarszałek zapowiadał dumnie swoje wkroczenie do kraju w imieniu Cesarza i Króla; ogłoszenie tronu za wakujący było odpowiedzią Izb na te niegodne wyrazy.

Nikt nie może zaprzeczyć, że ten krok jest czynem bohaterskiej odwagi; idzie tylko o udowodnienie przed dworami i narodami Europy, iż go nie można było uniknąć.

Wiadomo jest powszechnie, że od nocy 29 listopada wszelkie posłuszeństwo ustało, że zatem tron wakował już de facto, lecz w chwili, w której wszystkie środki pojednania zostały wyczerpane i odrzucone, w której feldmarszałek zwiastował swoje blizkie wkroczenie, możnaż było jeszcze pozostawiać jaką niepewność względem natury naszych stosunków z rządem rosyjskim? Możnaż było, rozpoczynając walkę z olbrzymem północy, osłabiać nasze siły przez wpływ uszanowania, jakiby zawsze wola monarchy wywierała na poddanych, którzy byliby mu wiernymi pozostali, gdyby im był wiary wzajemnej dotrzymał? Możnaż było pozostawić w wątpliwości obowiązki każdego z mieszkańców? Należałoż nam wreszcie dawać gorszący przykład wojny zbuntowanych poddanych naprzeciw swemu królowi? Rozumiem, że odpowiedź na te zapytania nie może być wątpliwą; wszystko usprawiedliwia środek tak jednozgodnie przez obiedwie Izby uchwalony. Tam, gdzie nie masz posłuszeństwa, tron przestał istnieć de facto. Izby uznały tylko i ogłosiły to factum, zamieniając je w prawo swem postanowieniem. Jeżeliby jednak zdarzyło się Panu rozprawiać w tym ostatnim przedmiocie, natenczas zechcesz mniej więcej następujące objawić myśli:

Prawa Narodu nie podlegają przedawnieniu; zniszczone siłą, siłą także przywrócone być mogą; jeżeli zaręczenia są także źródłem prawa, niezachowanie przyjętych zobowiązań zrywa oparte na nich umowy i uwalnia strony od dopełnienia ich warunków; w tem jest przyczyna, w tem usprawiedliwienie, w tem prawna podstawa wszystkiego, co zaszło w Polsce.

Jeżeli rozpacz, która zrządziła nasze powstanie, nie obrachowała może wszystkich kolei, na jakie się narażamy, przedsiębiorąc zrzucenie ciężkiego jarzma, śmiemy sobie przynajmniej pochlebiać, iż sprawa nasza wzbudzi interes wszystkich mocarstw Europy, które, mniej lub więcej zagrożone przewagą Rosyi, powinny pragnąć podźwignienia narodu, mogącego stawić potężną zaporę napadom północy.

Już europejskie państwa dały dowód szlachetnej ludzkości, wstrzymując rozlew krwi w Belgii; samiż tylko będziem wzywać napróżno zasad sprawiedliwości, moralności i zdrowej polityki? Czyliż to, co jest sprawiedliwem i słusznem w Brukseli, ma podlegać nowemu rozbiorowi w Warszawie, dlatego jedynie, żeśmy uderzyli na potężnego wroga, który nietylko naszym wyłącznie jest nieprzyjacielem? Chciałyżby gabinety Europy przekonać świat o swej trwożliwości? Każde poniżające wyznanie nie przystoi równie gabinetom, jak i pojedynczym osobom. Nietylko nam więc możności takiego uważania rzeczy nie przypuści, lecz nadto wykazać należy, w czem się nasze powstanie zbliża do belgijskiego i w czem się od tegoż istotnie różni.

Rewolucya belgijska ma z naszą tę wspólność, iż tak tu w Warszawie, jak Brukseli, powstano przeciw obcemu narodowi i jego monarsze, różniącym się językiem i religią, lecz zachodzą istotne różnice, któreśmy tu wskazać powinni; one same bowiem dowodzą, że, jeżeli jesteśmy zostawieni bez żadnej pomocy, to jedynie tylko z przyczyny, iż państwa europejskie nie śmieją względem nas prowadzić się temi samemi zasadami, jakie już tam, wprawdzie z równie sprawiedliwych, lecz zapewne nietyle koniecznych powodów, przyjęły.

Co większa, różnice tak ważne są wszystkie na naszą korzyść. Rewolucya belgijska zerwała równowagę Europy; nasza dąży widocznie do jej przywrócenia. Belgia nie istniała oddzielnie, tworzyła, owszem, jednorodne ciało z Holandyą; posiadanie tej prowincyi było zaręczone Holandyi w zamian za

przylądek Dobrej Nadziei; nie miała ona ani oddzielnego wojska, ani znaków, ani sztandarów narodowych, ani też instytucyi osobnych; przeciwnie, połączoną była nierozerwanie, czyli raczej wcieloną do Królestwa Niderlandów. Nadana przez króla konstytucya nie była tam otwarcie gwałconą; oprócz uciążliwych podatków i ogólnego dążenia do zatarcia narodowości, a może i wprowadzenia do Belgii wyznania protestanckiego, inne powody skarg nie zachodziły. U nas oddzielny byt armii polskiej, oddzielne kolory, oddzielne sztandary zostały zaręczone jeszcze we Francyi w miesiącu kwietniu 1814 r. Narodowość Polaków, byt kraju, jako osobnego królestwa, dość liberalna konstytucya — gdyby tylko była szczerze dochowywaną — wolność handlu z resztą prowincyi polskich tak, jakby pod jednem zostawały berłem, zapewnił uroczyście Kongres Wiedeński w 1815 r. Jednakże wkrótce potem Rosya liczne stawiła tamy naszemu handlowi a nawet i wolnej komunikacyi pomiędzy Polakami, pod obcem zostającymi panowaniem.

Nasza konstytucya stała się tylko sidłem dla łatwowiernych; zmieniono herb Królestwa; żadne nakoniec zobowiązanie nie zostało dotrzymanem. Podnieśliśmy oręż w celu obalenia tak nieznośnego porządku rzeczy, szczególniej zaś dlatego, iż był dla nas tak poniżającym.

Powiedząż nam, że Rosya nie gwałci zasady niemieszania się w obce sprawy, kiedy wbrew woli Narodu podbić go na nowo usiłuje? W braku innych dowodów dosyć jest przytoczyć, że uważała Polskę jako obce państwo: podwójny łańcuch komór celnych przedziela nas od Rosyi. Wszystko, uroczysta nawet koronacya Cesarza w Warszawie na Króla, dowodzi osobnego naszego istnienia; ten akt, zupełnie różny od od koronacyi Cesarza w Moskwie, miał dopiero miejsce w kilka lat później, a to wobec wielu posłów i książąt europejskich z wszelką uroczystością, jaką mu tylko nadać było można. Czyliż zła wiara, która, z jednej strony, obrzędowi temu towarzyszyć mogła, stanowić ma dzisiaj pozór do uważania go za niebyły i nieobowiązujący?

Śmianożby utrzymywać wobec całej Europy: »było to dla wzbudzenia nadziei, dla wzniecenia obawy, dla pomszczenia się [za] demonstracye, któremi nas niepokojono podczas wyprawy tureckiej, lecz teraz, gardząc opinią, jaką ta uroczystość,

jaką te przysięgi wzbudziły, oświadczamy, iż nie widzimy już potrzeby uważania rzeczy z tego stanowiska, a zatem ona już nie istnie(je), już nam wolno wprowadzać wojska do Polski bez gwałcenia zasady nieinterwencyi, bo pomimo wszystkich przeciwnych poprzedzających czynów, dzisiaj taka jest nasza wola«.

Nie! podobne oświadczenie, podobne zasady, ani przyznane, ani cierpiane być nie mogą; byłoby to urągać się z najświętszych przysiąg, przyznawać, że nasze umowy o tyle tylko nas obowiązują, o ile są nam użyteczne; byłoby to podstępnymi wybiegi zastępować politykę światłą, szczerą, sumienną, religijną«. — W Warszawie, d. 27 lutego 1831 roku. [Za zgodność: W Warszawie, d. 24 marca 1831 r. J. Kruszyński]«.

JW. Roman Sołtyk: »Czyli nie możemy się spodziewać działania zaczepnego przeciw Rosyi od Szwecyi i Turcyi, i czy wysłano tam naszych agentów?«

JW. Zastępca Ministra spraw zagranicznych: »Wysłanie agenta do Turcyi ulega wielu trudnościom, bo kraj ten nie rządzi się tem samem prawem narodów, jak inne państwa europejskie; nadto, traktaty pomiędzy Sułtanem a Cesarzem rosyjskim mają to szczególne rozporządzenie, że na żądanie jednego z tych monarchów, drugi wyda mu wszelkie osoby, w jego kraju się znajdujące. Starano się jednak użyć środków, aby nasz agent pod protekcyą przyjaznego nam mocarstwa mógł się w Stambule znajdować i już w tym celu wydane zostały instrukcye i kredencye, ale jeszcze agent ten nie dojechał na miejsce swego przeznaczenia. Że Turcya wypłatę wstrzymała i że się uzbraja, niema kwestyi, lecz w tem państwie wszystko wolno idzie; jest wszakże nadzieja, że około miesiąca maja, czerwca, będzie miała swe wojska nad granicami Rosyi. Do Szwecyi wysłany został także agent i sądzę, iż w chwili, w której mówimy, już się powinien w Sztokholmie znajdować, bo już dawno miałem od niego z drogi wiadomość. Nie można się atoli od Szwecyi kroków przychylnych spodziewać«.

JW. Ziemięcki: »Nie brak zaufania powoduje mnie do podniesienia głosu, ale smutne doświadczenie od początku rewolucyi, że, pomimo wysileń Narodu, Rząd tajemnie działa; tak było za Rządu Tymczasowego, tak za Dyktatury; inne były oświadczenia w Izbie, a inne polecenia agentom dawane. Dowodem tego poselstwo Jana hr. Jezierskiego; dowodem oświad-

czenie Wielopolskiego, w Londynie uczynione. Podobne okoliczności wstrzymują obce gabinety od oświadczenia się za nami. Pytam się więc, jakie mają instrukcye teraźniejsze nasi emisaryusze? Czytaliśmy w dzienniku jednym francuskim odpowiedź Sebastianiego na interpelacyę p. Agier, gdzie oświadcza, że odebrał smutne wiadomości o wypadkach w Polsce. Jeżeli skądinąd odbiera o nas wiadomości p. Sebastiani, czemu ich wprost od nas nie odbiera? Wszakże listowna korespondencya idzie, lecz może osoby nieprzychylne naszej sprawie te złe wiadomości rozszerzają. P. Durand taką jest osobą. Mieliśmy niedawno zapewnienie w Dzienniku Powszechnym, gazecie prawie urzędowej, że p. Firmin ma go zastąpić, lecz widać, że publiczność była tylko łudzoną.

Wyjaśnienie tych przedmiotów jest powodem dzisiejszej sesyi, nie dlatego, żebyśmy mieli liczyć na obcą pomoc, bośmy wyrzekli, że zwyciężyć lub umrzeć musimy. Własna polityka obcych mocarstw zniewoli je do dania nam pomocy«.

JW. Zastępca Ministra spraw zagranicznych: »Wprzód muszę odpowiedzieć na uczynione mi jeszcze na początku sesyi zapytania. Co do ofiarowania korony naszej Rząd nie był do tego upoważnionym, tem mniej godziło mu się to uczynić, że mógł się wystawić na odmówienie«.

JW. Klimontowicz: »Ja uczyniłem tę kwestyę. Z odpowiedzi JW. Ministra widzę, że Rząd żadnych jeszcze nie zrobił kroków dlatego, że to prawo do Izby należy, lecz Izby nie wiedzą, czy już przyszedł czas ofiarowania korony, czy nie. Wiele mamy sobie do wyrzucenia; już kilka miesięcy straconych, 91 milionów wydanych, a połowa Królestwa w ręku nieprzyjaciela«.

JW. Marszałek: »Odpowiadając JW. Klimontowiczowi, nie biorę tu obrony Rządu, mówię tylko, jako Członek Izby Poselskiej. Nie zgadzałoby się z naszą godnością ofiarować koronę, kiedy połowa kraju zajęta przez nieprzyjaciela, czyli te kilka pozostałych województw ofiarować możemy? Zwyciężmy wprzód a potem dopiero ofiarujemy koronę, której nikt odmówić ani będzie chciał, ani będzie śmiał«.

JW. Zwierkowski: »Powinniśmy działać konsekwentnie. Jużeśmy powiedzieli, że mamy wspólnie z Litwinami odbyć wy-

bór Króla; czekajmy więc, póki się z nimi nie złączymy; inaczej psulibyśmy to dzieło jedności«.

JW. Kasztelan Michał Potocki: »Potrzeba jednak porozumieć się z dworami, kogoby Europa pragnęła, żeby zasiadł na naszym tronie«.

JW. Wiszniewski: »Pytam się JW. Zastępcy Ministra spraw zagranicznych, jakie są nasze stosunki z Prusami i Austryą, t. j. jak wiele nieprzyjaznych kroków spodziewać się od nich możemy? Czy jest rzeczą podobną, aby Francya z Prusami traktat zawarła i skłoniła te do neutralności? Czy interwencya Austryi do Włoch nie ściągnie na nią wojny z Francyą?«

JW. Zastępca Ministra spraw zagranicznych: »Porządkiem odpowiem na czynione mi zarzuty. Zaskarżenie, że inne instrukcye dawane były wysyłanym agentom, a co innego przed Izbami głoszono, jest niesłuszne. Oba przytoczone wypadki były przed zrzuceniem z tronu Mikołaja, a nawet przed zwołaniem Sejmu.

Nie trudniłem się wprawdzie wówczas tym wydziałem, lecz przy instalacyi żądałem zakomunikowania wszelkich poprzednich czynności. Instrukcye wówczas dawane wypływały z zasad wtenczas przyjętych, opartych na faktach, i obowiązujących w urzędowych pismach Rządu. Głosiliśmy wtenczas, żeśmy podnieśli rewolucyę z powodu zgwałconej konstytucyi.

Co się tyczy p. Sebastianiego, rzecz tak się ma: Mortier, sekretarz legacyi w Berlinie, skoro otrzymał wiadomość o bitwie 25 lutego, udał się natychmiast z niemi do Francyi. Przyszły one wprzód już telegrafem i zawierały szczegóły dość zbliżone do prawdy, z których jednak sądzono, żeśmy zupełnie upadli. Obejmowały depesze Mortiera, że Chłopicki został rannym, że inny Jenerał znaczny zabity, że Ks. Radziwiłł złożył dowództwo, że objął je inny nieznany Jenerał, że wojska nasze cofnęły się za Wisłę, że Rosyanie zajęli Pragę, a Warszawa chce kapitulować. Nasze depesze tak prędko dochodzić nie mogą, bo dotąd pocztą je nie posyłano, a każdy list, za granicę wysłany, kosztuje kilka tysięcy, bo potrzeba na to osobnego kuryera, który jeszcze bywa po drodze zatrzymywany«.

Tu zarzucił **JW. Ziemięcki,** że może zły jest wybór na kuryerów, tak jak niedobry był na agentów wybór Wielopolskiego i Jelskiego.

JW. Zastępca Ministra spraw zagranicznych odpowiedział, że wszystkie osoby ważniejsze przybyły na przeznaczone im miejsca, bo je reklamowano, lecz trudno o wstrzymanie kuryera grozić wojną lub zerwaniem.

»Co do wyboru osób nie mogę się uskarżać na żadną legacyę. Jeżeli od niektórych mniej często odbieram raporta, przekonany jestem, że to pochodzi z utrudnienia komunikacyi. Dwie zaś wymienione osoby zupełnie odpowiedziały zaufaniu w nich położonemu«.

JW. Ziemięcki znowu zarzucał, że hr. Jelski w drodze zatrzymany został.

JW. Zastępca Ministra spraw zagranicznych odpowiedział, że, jakkolwiek jest zatrzymany, zostaje jednak w ciągłych stosunkach z dworem wiedeńskim.

»Słyszałem tu zarzut, że ze 120 milionów, 20 tylko pozostaje w skarbie: temu zaprzeczam i oświadczam, że dotąd nie był trwoniony grosz publiczny. Wojsko wprawdzie znacznych potrzebuje wydatków, jednakże nietylko bieg służby publicznej na ten rok jest zabezpieczony, ale nawet pożyczka zawarta na dłuższy go czas zapewni. Minister skarbu dopełni zapewne w tem swego obowiązku i uwiadomi Izbę. Pożyczka ta wynosi 168 milionów, jest zawarta pod korzystniejszymi warunkami, niżeli pożyczka przez Francyę w 16-tym, a nawet w 18-tym roku.

Służba jej zacznie się od 10 maja; dlatego może Minister skarbu nie dał jeszcze w tym względzie objaśnień, że pełnomocnik tego domu handlowego nie mógł zaręczyć, czyli zmiany polityczne, którym ulega Europa, nie będą miały wpływu na zmianę warunków pożyczki.

Co się tyczy oddania korony, gdyby teraz koniecznie potrzeba Króla wybrać, to zapewne chyba Piasta — jak się teraz dał słyszeć JW. Roman Sołtyk — bo niktby inny nie przyjął, a nadto czyli się godzi koronę naszą, jak na tandetę, po wszystkich jarmarkach europejskich roznosić? Wyrozumieć, prawda, należy różne dwory; skoro to nastąpi, nie omieszkam o tem zdać sprawę Izbom, które osądzą, czyli to jest do przyjęcia, czy nie.

Pytający się, w jakich stosunkach jesteśmy z Austryą i Prusami, sam uczuł, że bardzo przyjaznych spodziewać się

od nich nie można. Prusy zachowują neutralność, pozostając w niechętnym nam systemacie i szkodząc, o ile można, bez naruszenia neutralności. Ani sami wkroczą do naszych granic, ani też dozwolą obcym wojskom przez swój kraj przechodzić«.

Tu zapytano się **JW. Zastępcę Ministra spraw zagranicznych,** czy na to ma zaręczenie. Na co odpowiedział:

»Uzasadniam to twierdzenie na stosunkach, które zawiązałem. Lecz gdybym nawet miał to zaręczone, byłoby to mniejszą rękojmią jak to, że, w razie naruszenia neutralności przez Prusy, wybuchłaby wojna ogólna w Europie, w którejbyśmy mieli aliantów. Zaręczył to p. Mortemart w rozmowie z agentem naszym, który protokół mogę tu złożyć. Wtenczas właśnie, kiedy mi wymawiano, że nikogo nie wysłałem do ks. Mortemart, już przyszła odpowiedź.

Austrya przychylniejszą się okazywała dla nas, niż Prusy; mieliśmy nieoficyalne, ale ręki znanej całej Europie pismo, które odpowiadało przyjętym wtenczas przez nas zasadom. Stąd rozpoczęte zostały rozmowy, których protokół się utrzymuje, bo taki jest zwykle początek negocyacyi.

Projektowany traktat pomiędzy Francyą i Prusami byłby w rzędzie nadzwyczajnych zjawisk politycznych, lecz przed wybuchem wojny czynią się czasem podobne umowy dla lepszego pokrycia kroków nieprzyjacielskich.

Zapytano mnie także, czyli interwencya Austryi we Włoszech nie będzie powodem do wojny z Francyą. W mniej ciągłych jestem stosunkach z tymi dworami, nie mogę więc ten przedmiot uważać jak podług dawnych praw i obligacyi. Ostatnie traktaty w zadośćuczynieniu za ustąpienie innych prowincyi, nadały Austryi familijne posady we Włoszech: Modenę dla ks. Modeny, Parmę i Placencyą dla Maryi Ludwiki z prawem zwrotu do Austryi po śmierci teraz panujących książąt. Austrya więc ma prawo interwencyi do tych krajów i nie widzę, jakim sposobem Francya mogłaby się temu sprzeciwić. Co do państwa papieskiego, wiadome są wszystkim stypulacye, podług których, w razie rozruchów w tem państwie, wolno jest Austryi zająć trzy marchie: Rawenny, Ferrary i Bolonii. Dotąd wojska austryackie do nich nie doszły, więc Francya i z tego względu nie ma powodu do wojny«.

JW. Roman Sołtyk: »A wszakże Metternich oświadczył Mai-

son'owi, że, gdziekolwiek we Włoszech wybuchnie rewolucya, Austrya ją przytłumi«.

JW. Zastępca Ministra spraw zagranicznych: »Na urzędowych pismach opierać się mogę, nie na gazetach. Nie mam zaś żadnego doniesienia o tej rozmowie. Wspominano tu, że Francya miała nowego konsula u nas mianować, lecz dopóki naszej niepodległości nie uzna i nowy ten konsul nie byłby jeszcze agentem dyplomatycznym. Lecz mam honor oświadczyć, że od pewnego czasu p. Durand stał się najprzychylniejszym naszej sprawie. Izby jednak zechcą mnie uwolnić od obszerniejszego w tej mierze tłómaczenia«.

JW. Kasztelan Lewiński: »Gdy się już ukończyła materya dyplomatyczna, wróćmy się do domowej. Wiadomo jest wszystkim, jaką szkodę przynoszą dziennikarze w sprawie publicznej. Wyjawiają obroty wojenne. Niedawno czytaliśmy artykuł, gdzie się cieszył redaktor, że Moskale za wysoko strzelają; skarżyli się też wojskowi, że 25 lutego bardzo nisko strzelali. Przed paru dniami było w gazetach, że chłopi dostają się z za Wisły i żywność tu przywożą. Jest ostrzeżenie, aby odtąd lepiej kozacy strzegli. Jeżeli podobne pisma będą wolne, to Moskalom niepotrzebne szpiegi. Wnoszę więc, aby każdy redaktor, który coś o obrotach wojennych umieści, pod sąd wojenny został oddany«.

JW. Kasztelan Małachowski: »To jeszcze dodam do głosu Kasztelana Lewińskiego, że nietylko udzielają nieprzyjacielowi wiadomości o naszych działaniach, ale nawet targają się na religię. Jakież wynikną skutki z tak złej wolności? I na cóż się zda, że my tu w Izbie powstajemy na tę swawolę, kiedy nasze mowy żadnego nie sprawią skutku, jak już mieliśmy tego przykład na zaskarżeniu gazety »Nowa Polska«, które przez sąd odsunięte zostało«.

JW. Szaniecki: »Ile mi jest wiadomo prywatnie, gubernator ma władzę wzbronić umieszczania podobnych artykułów, i żaden artykuł tyczący się wojskowości bez jego wiedzy drukowanym nie jest. Jeżeli można zarzucać redaktorom umieszczanie przeciwnych religii artykułów, należy wnieść projekt o ścieśnienie wolności druku; bez prawa ich karać nie można«.

JW. Kasztelan Lewiński: »My tu prosimy tylko Rządu o użycie skutecznych środków, lecz nie jest to decyzya Izby,

tylko zwrócenie uwagi Rządu; widać że i gubernator niedosyć czuwa nad tem, bo zawczoraj był właśnie artykuł, że chłopi się przekradają z za Wisły«.

JW. Kasztelan Krasiński: »Raporta przesłane Sebastianiemu były zapewne skutkiem artykułu ubliżającego Gwardyi Narodowej i fałszywie twierdzącego, jakoby ta była w chęci kapitulowania. Łączę więc mój głos z Kasztelanem Lewińskim, bo przekonany jestem o potrzebie karcenia podobnych nadużyć«.

JW. Swidziński: »Co do wiadomości wojennych, umieszczanych w gazetach, dzielę zupełnie zdanie Kasztelana Lewińskiego, że należy użyć środków ostatecznych. Wiemy, że gubernator karci złe popełnione, lecz to jest już po czasie. Potrzebny tu jest środek uprzedzający złe. Kiedy mówiłem z wojskowymi i z osobami, do Rządu należącemi, że należałoby pewną wojskową cenzurę zaprowadzić, odpowiadali mi, że to do Sejmu należy. Lecz miasto jest w stanie oblężenia. Redaktorowie uwiadomieni, że do tego stosować się mają. Rząd więc ma wszelkie środki ukrócenia złego. Co się tyczy artykułu wymierzonego przeciw Gwardyi Narodowej, politycznie biorąc, bardzo jest szczęśliwie, że odwołany został. Lecz ja sam byłem świadkiem, jak Węgrzecki przychodził do Rządu, a i tu dowódca Gwardyi Narodowej oświadczył, że czterech znaczniejszych jej członków o poddaniu się zamyślało. Może być, iż się okazało, że oni nieprawnie czynili się tłómaczami uczuć Gwardyi Narodowej, lecz, że złe chęci były, to nie podpadą wątpliwości. Co do targania się na religię, istotnie już w kilku artykułach pod pozorem poezyi starano się rozszerzać wyobrażenia religii naturalnej, z uszczerbkiem dla religii panującej. Należy więc się Izbom zastanowić nad prawem, karcącem nadużycia druku«.

JW. Zastępca Ministra spraw zagranicznych: »Podzielając zdanie JW. Kasztelana Lewińskiego co do nadużyć druku, to muszę na głos jego odpowiedzieć, że Rząd czuje potrzebę, aby początkowanie prawa z Izby wyszło. Co do sądu na »Nową Polskę«, wina jest w tem Izby, że sama redaktora nie skarciła stosownie do zwyczaju Izb zagranicznych, bo to nie jest sądzenie własnej sprawy, tylko dlatego się dzieje, że prawa majestatyczne pod rozbiór niższej magistratury poddane być nie mogą. Jakoż kary, wymierzane przez Izby, nie są bolące, lecz hańbiące, np. stanie pod pręgierzem, więzienie itp. Jeżeli

wszyscy Członkowie Izb uznają rozpustę druku i potrzebę, aby Rząd przeciwko niej środki przedsięwziął, nie omieszkam mu o tem donieść, ale proszę, aby ta decyzya była w protokóle zamieszczoną«.

JW. Jan Ledochowski: »Kasztelan Małachowski w głosie swoim wspomniał o mojem zaskarżeniu. Musimy wyznać, że obojętności Ministra sprawiedliwości winniśmy przypisać tak niedołężny wyrok. Gdy raz uszło bezkarnie tej gazecie targnąć się na Izbę, następnie ogłosiła bez żadnego przekonania, że Izba jest w dezercyi, wyssała sobie z palca, jakoby w jednem z województw włościanie napastowali uciekających Posłów, i śmiała wzywać włościan kaliskich, aby podobnie postępowali. Takie są skutki pobłażania. Koniecznie potrzeba kary na tę żmiję, na tych tchórzów, co za piecem siedzą. Jestem za wolnością myślenia, mówienia, pisania; za wszelką jestem wolnością, ale w tej chwili żądam ukrócenia rozwiązłości druku«.

JW. Chobrzyński: »Zgadzam się z Kasztelanem Lewińskim, że nie potrzeba nowego prawa. Konstytucya zapewniła wolność druku, a środki jej ograniczenia poleciła Rządowi«.

JW. Posturzyński: »Dyskusya dzisiejsza do żadnego nas rezultatu nie doprowadzi; wnoszę więc, aby sesya do jutra odłożoną była i cel zamierzony kontynuowany, ażeby nam Ministrowie wykazali, jaki jest stan siły zbrojnej narodowej, jak wielka ludność zdolna jeszcze do oręża ze względem na rolnictwo, w jaki sposób Rząd zrealizował fundusze, w listach zastawnych będące. Wiadomości te posłużą nam do uczynienia stosownych uwag«.

JW. Zastępca Ministra spraw zagranicznych: »Zapewne nie zgadza się to z przekonaniem Izby, aby jej detalicznie przedstawiać nasze siły i zasoby. To tylko powiem, że mamy teraz wojska nietylko więcej, niż przed rozpoczęciem kampanii, ale nawet więcej, niż kiedykolwiek w najpomyślniejszych czasach go mieliśmy. Jeżeli te siły raz już wystarczyły, spodziewać się należy, że i do końca wystarczą; zresztą rezerwy są tak urządzone, że ile mamy broni, tyle mamy wojska.

Co się tyczy zrealizowania listów zastawnych, negocyacye nie są jeszcze ukończone; są powysyłani w tym celu agenci po różnych miejscach Europy. Gdyby się okazało, że mniejsza będzie strata na sprzedaży papierów, aniżeli na pożyczce, uży-

łoby się tamtej operacyi handlowej i na odwrót, bo ratyfikacya pożyczki jest oznaczona na 1-go maja«.

JW. Konstanty Witkowski: »Dziennikarze robią nadużycia, lecz Rząd ma władzę ogłoszenia kraju w stanie wojny, rozrządza naszą własnością; może więc i tym nadużyciom zapobiedz, lecz Rząd wszystko chce na Izby zrzucić«.

JW. Swirski: »JW. Chobrzyński niesłusznie twierdził, że niepotrzebne jest prawo i że konstytucya nadała Rządowi moc ograniczenia wolności druku, bo w konstytucyi powiedziano, że nie Rząd, ale prawo ograniczy tę wolność. Prawo stanowią Izby, nie władza rządząca, która dała dowody jednostronnego uważania rzeczy. Honor indywidualny, spokojność publiczna, winny być prawem zapewnione, ale wolność pisania nie ma być ścieśnioną. O tem najlepiej Reprezentanci sądzić mogą«.

JW. Marszałek: »O wolności druku rzecz już dosyć jest wyjaśniona; może się Izby zgodzą na to, abyśmy, Ks. Prezydujący w Senacie i ja, wezwali Rząd do przedstawienia projektu do prawa o karceniu nadużyć druku«.

JW. Zwierkowski: »Zasadą postępowania naszego powinna być konstytucya. Art. 16 mówi: »wolność druku jest zaręczona, prawo przepisze środki ukrócenia jej nadużyciów«. — Cokolwiek wypływa z konstytucyi lub statutu organicznego, przez Izby tylko stanowione być może. Rząd nie ma prawa czynienia w tem postanowienia. Możemy więc Komisyom polecić wniesienie stosownego projektu do prawa«.

JW. Morozewicz: »Przedmiot ten jeszcze nie jest na właściwej drodze rozbierany. Dwie on zawiera części: idzie naprzód o ustanowienie prawa sejmowego, karcącego nadużycia druku; powtóre: o przedsięwzięcie środków zapobiegających tym nadużyciom, bo są niektóre tak szkodliwe artykuły, że nie dość jest karać, ale je wstrzymać należy. Co do prawa karzącego, nie jetem temu przeciwny, aby się Komisye stosownym projektem zajęły, lecz musi on spoczywać na zasadach bardzo liberalnych, żeby złego nie zrobił wrażenia. Co do drugiego: Rząd ma dostateczną władzę. Jedną z uchwał naszych sejmowych zawiesiliśmy wszelkie przepisy, tyczące się własności i wolności osobistej. Może więc Rząd na redaktorów wymierzać kary doraźne, lecz nie chce on przyjmować na siebie tego rodzaju odpowiedzialności moralnej. Sejm dał mu moc; upatruję

potrzebę jej użycia. Winą jest Rządu, że jej dotąd nie użył. Można go wezwać, aby się z tem dłużej nie ociągał«.

JW. Swidziński: »Mam tu toż samo powiedzieć, że przedmiot ten na dwie części podzielić należy: potrzeba jest naprzód ogólnego prawa, karcącego nadużycia druku; powtóre, zawieszenia wolności druku co do przedmiotów wojennych. Nie dość, żeby wykraczający był karany; potrzeba go uprzedzić i nie dać mu wykroczyć. Stan oblężenia jest tytułem aż nadto dostatecznym, żeby gubernator lub Rząd postanowili, że wiadomości wszelkie, dotyczące się przedmiotów wojennych, nie mogą być umieszczane bez zezwolenia gubernatora. Na ogólne wykroczenia druku prawo karne jest niedostateczne. Rząd winien podać projekt w tym względzie; unika on wszelkich czynności, które go w opinii publicznej skompromitować mogą«.

JW. Rembowski: »Są prawa przyrodzone człowieka, których ani panujący, ani gubernator, nikt zgoła pozbawiać nie może: takiemi są wolność druku, wolność osobista, wolność myślenia. Jeżeli są nadużycia, potrzebne jest prawo na ich skarcenie«.

JW. Posturzyński: »Nie dotykam tu materyi o wolności druku; wracam do tej, która dotąd bez rezultatu zostaje. Czy kwestye moje były potrzebne, czy odpowiedź Ministra była zaspokajająca, osądzić należy do obu Izb. Ja moje zdanie wyjawię. Lubo nie śmiem stanowczo rozwiązać kwestyi, czy pożyteczne są, lub nie, udzielenia, których się domagałem, zdaje mi się jednak, że szkodliwemi być nie mogą. Myśmy o wszystkiem wiedzieć powinni, bo mamy czuwać nad postępem narodowej sprawy. Zapewne wszystkich nas ożywia nadzieja, że wywalczymy swobody, lecz los wojny jest niepewny. Może Ojczyzna nasza w gruzach się zagrzebać; komu wtenczas czynione będą wyrzuty, jeżeli nie nam? Starajmy się przynajmniej narodowość ocalić. Skoro nam uczynione będą żądane przezemnie komunikacye, możebyśmy na tych zasadach co stano. wczego przedsięwzięli«.

JW. Jan Ledochowski: »Co kolega rozumie przez zachowanie narodowości, bo to daje powód do różnych interpretacyi?«

JW. Posturzyński: »Gdy mi z precyzyą odpowiedziane będzie na moje pytania, wtenczas i ja się jaśniej wytłómaczę«

JW. Jan Ledochowski: »Znajduję, że tłómaczenie Zastępcy

Ministra spraw zagranicznych jest jasne, ale to powiedzenie kolegi jakąś wątpliwość zostawia. Zachowanie narodowości dla mnie i dla wielu kolegów byłoby niedostateczne, i pod przeszłym Rządem mieliśmy tę pseudo-narodowość. Jeżeli kolegi myśli dążą do dawnych stosunków, niech wie, że już narodowość bez niepodległości dla nas jest niedostateczna«.

JW. Posturzyński: »Nie należy niczyich myśli uprzedzać, gdy kto jeszcze swego zdania nie wynurzył; lecz abym przekonał, że Reprezentant otwarcie ma wyjawiać swą opinię, oświadczam, że moje zdanie jest, iż dobrze zastanowić się winniśmy, czy możemy byt narodowy zagładzie poświęcać; może szczęśliwsza przyszłość osiągnie cele, któreśmy teraz zamierzyli«.

JW. Jan Ledochowski: »Niech wybaczy kolega, ale podobnego głosu słyszeć w Izbie nie można. Przyjąwszy rewolucyę 29 listopada za narodową, nie o powrocie niedomniemanych swobód, ale o niepodległość walczyć zamierzyliśmy. Nie na to czyniono tak liczne ofiary przez cztery miesiące, nie na to krew się lała, aby znowu przez negocyacye bez żadnej gwarancyi wrócić pod te słodkie swobody zeszłego Rządu. Kolego Posturzyński! Nikogo nie znajdziesz w tej Izbie, coby twoje zdanie dzielił. Niema Mikołaja! podpisaliśmy to, i tyś podpisał — czy chcesz to cofać? Nam tylko naprzód iść, a cofać się nie wolno«.

JW. Swirski: »Pojąć nie mogę tego, com słyszał. Jak obawiałem się, aby tu żółta gorączka nie przyszła, tak obawiałem się, aby podobne zdania w Izbie się nie zjawiały, która dotąd tyle mocy okazywała. Niech mi wolno będzie wystawić całą ich śmieszność. Albo Izba nie była przytomna, kiedy zrzuciła Mikołaja, albo wniosek kolegi Posturzyńskiego jej ubliża. Czy my to przez swawolę wykrzyknęliśmy, że niema Mikołaja? Czy to nie cierpienia, nie przekonanie, że tylu gwałtów nie mamy siły znosić, że milej nam zginąć, w gruzach się zakopać, niż dalej cierpieć, spowodowały nas do tego? I w tej to Izbie, która wyrzekła, że tylko pustynie Rosyi zostawi, kiedy wojsko jest w całej sile, chcą siać przestrachy, chcą nas do ugody skłaniać! Prawdziwie bez obrazy słuchać tego nie można! Może nadto z zapałem mówiłem, ale powiedziałem, co czuję«.

JW. Zastępca Ministra spraw zagranicznych: »O brak wojska

lękać się nam nie należy. Rząd obmyślił środki, aby zawsze tyle było wojska, ile broni. Rezerwy dostateczne są do zapełnienia kadrów«.

JW. Zwierkowski: »Kolega Posturzyński miał chęć dowiedzieć się naprzód o naszych siłach, a stąd powziąć zdanie, czyli dalej ciągnąć kroki nieprzyjacielskie, czyli też przystąpić do układów należy. Raz już powiedzieliśmy, że wszystko poświęcimy, aby się tyrana pozbyć. Układy z Mikołajem nastąpić nie mogą, jak na stosach trupów, krwią wrogów naszych pisane. Inneby nas hańbiły«.

JW. Slaski: »Może uprzedzenie mną powoduje, lecz sądziłem, że po bitwach następują traktaty. Daliśmy już dowody nadzwyczajnego męstwa. Nie wiemy, jak dalece nam siły wystarczą do zawodu niemal zaprzysiężonego, lecz obowiązkiem jest Izby, żeby czuwała nad korzyściami, jakie się przez układy osiągnąć dadzą. Chciałem się dowiedzieć, czyli Rząd przedsięwziął jakie środki porozumienia, i tych rezygnować nie powinniśmy. Nie o to idzie, żebyśmy dawne jarzmo przyjęli, lecz żebyśmy cel osiągnęli wszelkimi środkami; zewnętrzny wpływ obcych dworów możeby był dla nas korzystny; dlatego żądaliśmy detalicznych raportów o naszej sile. Jesteśmy tu w tajnym wydziale, wszyscy równą ufność posiadamy. Często zarzucano Komisarzom, że wszelkie wiadomości sami chcą pochłonąć. Ja, jako członek Komisyi, nie chcę sobie przywłaszczyć tej prerogatywy. Takie były powody dzisiejszego zebrania. Minister spraw zagranicznych wogóle nas tylko uwiadomił; jednak co do liczby wojska, co do żywności, co do energii ducha narodowego, powinniśmy wszystkie szczegóły wiedzieć, abyśmy wiedzieli, do czego nas doprowadzić mogą nasze wysilenia«.

JW. Marszałek: »Z głosów kolegów Posturzyńskiego i Slaskiego pokazuje się, że celem zażądanych objaśnień była chęć przekonania się o sile naszej zbrojnej, o ile oprzeć się nieprzyjacielowi możemy, aby stąd wnieść, czyli już jest chwila negocyowania. Com w sali publicznej w krótkości oświadczył, to obszerniej tu powiem, że istotnie Dybicz chciał wchodzić w negocyacye i Naczelny Wódz z tego korzystał, raz dla zyskania czasu do niezbędnego uzupełnienia i uorganizowania wojska; powtóre, dla przekonania skutkiem tych, którzy w układach zbyt wielkie pokładają nadzieje, iż takowe jedynie zaciętą walką

urzeczywistnić można, lecz mi powiedział, że, chcąc usprawiedliwić przed publicznością, drukiem je ogłosi. Dodał także, że stracił wszelką nadzieję możności układów, bo zasadzałyby się na tem: Wy, Polacy, zdajcie się na łaskę, a my, Moskale, zaręczamy wam tylko amnestyę. Oczywista więc rzecz, że, choćbyśmy byli bardzo słabi, negocyować na takich zasadach nie możemy«.

JW. Kasztelan Lewiński: »Nie zwykłem mówić przeciw opinii Członków Izb, ale czasem zdanie własne jest krępowane tam, gdzie jest uchwała sejmowa. Taki przypadek jest teraz. Gdyby podobne wątpliwości czyniono 18 grudnia, nie możnaby się temu dziwić; do uznania rewolucyi za narodową mogły być potrzebne szczegółowe wiadomości o naszych siłach. Lecz kto uznał rewolucyę, kto w 25 stycznia podpisał zrzucenie z tronu Mikołaja, ten stanął w obowiązku ustawy sejmowej i o jej tylko wykonaniu myśleć może. Czy można walczyć, czy nie, nie ulega teraz dyskusyi. Lubo mamy prawo wiedzieć, na jakim jest stopniu nasza sprawa, unikać powinniśmy tej wiadomości. Rząd ma myśleć o tem, gdy fundusze będą osłabione, Wódz — gdy siła zbrojna będzie niewystarczająca; przyjdą i powiedzą nam, że powątpiewają o wypadkach. Wtenczas zażądamy raportów i osądzimy, czy słuszna jest ich obawa, czy nie. Teraz, kiedy ani Rząd, ani Wódz nie mają tej wątpliwości, byłoby za wcześnie pytać się o ich zdania«.

Powszechny odgłos Członków obu Izb oznajmił, że obie Izby sejmujące podzielają w zupełności zdanie JW. Kasztelana Lewińskiego.

JW. Swidziński: »Idzie teraz tylko o to, aby na przyszłość podobnej kwestyi nie było. Jak już żądałem, abyśmy się nie zamieniali w wydział tajny, nie wiedząc, dla jakiego przedmiotu, tak teraz proszę, aby Izby to zadecydowały. Są rzeczy, do których potrzebna jest publiczność, gdzie idzie o kolor materyi. Niech na przyszłość ten, kto chce podobne czynić wnioski, zarumieni się przed publicznością«.

JW. Roman Sołtyk: »Mniemam, że koledzy, żądający wyjaśnień, nie mieli na celu zachwiania nas w postanowieniu; chcieli tylko wiedzieć, czy Rząd dobrze postępuje, a jeżeli są jakie uchybienia, chcieli je sprostować. Innego celu żądania przypuścić nie mogę. Konfederacya Barska, powstanie za Kościuszki,

wojna za Francuzów, wszystkie się niepomyślnie skończyły, ale przez przemoc oręża honor narodowy uratowany został; walczono do ostatka. Stracilibyśmy wiele, postępując teraz przeciw temu systematowi. Jestem więc przeciwny układom. Nie mamy prawa ich robić, dopóki nasz zwycięski oręż nie postawi nas w równi z nieprzyjacielem«.

JW. Posturzyński: »Nie odzywam się tu dla poparcia mojej opinii, lecz dla usprawiedliwienia się z zarzutów, jakobym podał projekt do układów, a nawet za warunek jego położył, żebyśmy wrócili pod dawny Rząd. Nie godzi się z ubliżeniem przypisywać komu słów, których nie wyrzekł. Myśl moją dokładnie wyjaśnił JW. Slaski. Różne są środki do osiągnienia celu politycznego. Mówić o negocyacyi, nie jest tak występnem, kiedy się nie podaje hańbiących warunków. Ja wszystkie opinie szanuję; niech moja przynajmniej tolerowaną będzie; sama jedna upadnie«.

JW. Jan Ledochowski: »Jakkolwiek nieprzyzwoitych słów użył JW. Posturzyński, gdy powiedział: nie godzi się, przebaczam mu to, lecz zapomniał już, co wyrzekł, kiedy powiada, że nie podawał warunków do układów; mówił, że trzeba negocyować z zachowaniem narodowości; pytałem się go po dwa razy, co to znaczy, lecz nie śmiał tego wyrzec, co czytam w jego oczach. Gdyby czuł, jak prawy Polak, byłby otworzył swoje zdanie. Pod tym wyrazem: z zachowaniem narodowości zawiera się klęska dla kraju; wyrzucam mu to za występek przeciwko Ojczyźnie, oskarżam go o ten wyraz nie obywatelski, nie polski«.

JW. Slaski: »Sama Izba sobie ubliża. Są tu Członkowie, powstający przeciw zdaniu drugich. Czy wolność wyjawienia zdań jest zaprzeczoną? Czy nie na to przyszliśmy, aby każdy wynurzył swoją opinię? Jakiekolwiek środki przedstawia Reprezentant dojścia do celu, wszystkie są prawe, gdy są w jego przekonaniu. Jeżeli mu dowiedziecie przekupstwo, przedajność, wtenczas na niego powstać możecie, lecz gdy tylko zdanie swoje objawia, chociaż niezgodne z powszechną opinią, jeszcze zdrajcą nie jest«.

JW. Marszałek: »Zwracam tu uwagę JW. Slaskiego, że nikt nie ma na celu ubliżać osobie, gdy jej zdanie opugnuje. Sama

nieograniczona wolność objawiania zdań dozwala także i zbijać, ich bezzasadność wyświecając«.

JW. Ziemięcki: »Materya ta jest już wyczerpana; pozostaje nam tylko prosić jeszcze JW. Ministra, aby nam odczytać raczył swoje komunikacye do dworów, donosząc o walkach naszych z nieprzyjacielem«.

JW. Swirski: »Dotychczasowa dyskusya stąd powstaje, że nie wszyscy jednakowo zrozumieliśmy, cośmy przedsięwzięli po rewolucyi. Z czynności zamienionych w prawo okazuje się, że poruszenia nocy 29 listopada uznaliśmy za narodowe. Oświadczyliśmy to w obliczu Europy przez manifest z tą rezygnacyą, że pewni jesteśmy, że z siłą przeważającą mamy do walczenia, że możemy uledz, lecz oświadczyliśmy, że wolimy zginąć, niż powrócić do tak dwuznacznego położenia. Następnie, kiedy wszelka nadzieja układów zniknęła, kiedy tyran zagroził nam mieczem i ogniem, 25 stycznia wyrzekliśmy: Niema Mikołaja! Po takich czynnościach, jak można bez zarumienienia się pomyśleć, że układy nastąpić mogą, bo nadto, trzeba uznać, że albośmy bez żadnego zastanowienia, bez żadnej zasady działali, albo przyznać Mikołajowi powolność, że on przystanie na nasze żądanie, że on przyzna, że władza dyskrecyonalna W. Ks. była zła, że wszelkie złe skutki są jego winą, że dla naszej niepodległości potrzebne nam są większe granice, że kiedy zagroził mieczem i ogniem, słuszniśmy go zrzucili. Żaden nawet z nas na jego miejscu tegoby nie przyznał. Wszystko więc powinniśmy przewidzieć, żeby po drugim 25 lutego przygotowanych nas zastał.

Potrzeba nam niepodległości; mężne nasze wojsko ją wywalczy, lecz i wtenczas nieblizką będzie chwila układów, bo w tak szczupłych granicach momentalnie tylko moglibyśmy niepodległość zachować. Rząd liberalny z despotyzmem długo być w zgodzie nie mogą. Mikołaj swoim ludom musi nadać wolność; jeżeli tego nie uczyni, to jak dotrzemy do Dniepru, nauczymy ich, jak się dobijać wolności. Tym tylko sposobem na wieczne czasy zabezpieczymy naszą niepodległość«.

JW. Zastępca Ministra spraw zagranicznych: »Stosownie do żądania JW. Ziemięckiego, odczytam tu Izbom cyrkularz, napisany po d. 25 lutego, ale w języku francuskim, bo jeszcze nie został wytłómaczony:

»Varsovie le 20 mars 1831.

Au moment où les journaux de tous les pays. jugeant les évènements sur le calcul de probabilité, proclamaient ou déploraient notre perte, au moment où ils venaient verser sur nos ruines leurs larmes tardives et stériles, il est de mon devoir, Monsieur, de Vous mettre au courant des évènements et en même temps de Vous mettre à même de prouver que nous donnons un démenti public à cet hommage à la peur.

Les évènements, les bulletins même de l'ennemi sont là pour prêter un témoignage éclatant à la vérité. Cette vérité, quel est le secret qu'elle révèle à l'Europe? Oui, la Russie a mis en mouvement ses masses, tout ce qu'elle a eu de disponible a été mené en Pologne, et cela jusqu' à dégarnir les frontières que l'on croyait menacées. Quel est donc le résultat de cette première campagne. Le feldmaréchal a réuni tous ses moyens pour obtenir un prompt succès; ses troupes ont été massées, nous concentrons également les nôtres, enfin vinrent après quelques combats partiels, tous à notre avantage, les jours mémorables de batailles. Le rapport de Diebitsch est là; il s'accuse d'avoir eu le 25 devant Praga 150.000 combattants. Il faut Vous dévoiler un fait singulier, c'est que ce jour là nous n'avions en ligne que 21.000 hommes, toute notre cavalerie n'ayant pas pu donner à cause du terrain, le reste de nos troupes ayant été dirigé ailleurs, d'après des dispositions savantes de l'ennemi, qui nous a fait croire qu'il avait massé ses troupes d'un autre côté. Voyons présentement le résultat de cette bataille à jamais mémorable. L'ennemi a essuyé une perte presque décuple de la nôtre.

Nous lui avons enlevé cinq pièces, encloué douze, il s'est saisi de trois pièces démontées précédemment et que la boue nous a empêchés de retirer. De plus, il a avancé d'un quart de lieue sur son aile gauche, après avoir cédé de plus d'une lieue sur sa droite. La crainte de voir le pont de Praga rompu par la debâcle et nos communications interrompues a seule décidé le Général en chef à faire sonner cette retraite d'un quart de lieue, et encore l'ennemi n'occupe-t-il ce terrain que deux ou trois jours. Il quitte cette même position, arrosée de son sang dans deux batailles, celles du 19 et du 25, et de plusieurs combats successifs. Notre armée se refait sous un Chef qui a la

confiance du soldat; animée d'une nouvelle ardeur elle va sortir pour chercher un ennemi réduit à la défensive, qui ne sait que se cacher dans des bois, préalablement fortifiés, pour éviter cette armée citoyenne, qu'il croyait écraser du coup; il a perdu de vue cette capitale nationale, où il comptait promener ses fureurs.

Déjà nos braves partisans, les Lts-généraux, Dwernicki sur la droite et Umiński sur la gauche, les enveloppent d'un réseau de corps volants; courent entamer les frontières d'un empire accrû au dépens de tous ses voislns, et regagner nos anciennes provinces, que nous n'abandonnerons pas, appeler enfin sous les aigles de la patrie cette nuée de braves qui attendait avec impatience le signal. Voilà, Monsieur, le récit de ces évènements mémorables, qui tiennent du roman par l'aventureux du projet, la hardiesse de l'exécution, le grandiose qui y a constamment présidé, mais qui est historique sous le rapport de la vérité des détails. Ce récit, Monsieur, suffira pour Vous prouver, combien on avait eu tort de craindre aux lieux où Vous êtes, des forces que nous ne redoutons pas ici; il a déchiré ce voile secret et magique, qui couvrait de son prestige les forces de la Russie; il a prouvé ce que peut le courage contre la force; il sert à faire reconnaitre à toute l'Europe le fait incontestable de notre indépendance, dont personne ne révoquait en doute le droit; il sert enfin à nous autoriser à demander explicitement et promptement une réponse catégorique à la proposition d'une médiation, que Vous êtes chargé de demander et que l'humanité, la conscience, la politique réclame dans l'interêt bien entendu de l'Europe; médiation qui demande à être promptement proposée et annoncée ouvertement pour pouvoir être efficace, car [après de nouveaux évènements qui pourraient être décisifs personne n'en voudra et certes] après avoir été abandonnés de l'Europe, nous n'admettrons pas une délimitation qui viendrait arrêter nos succès et borner nos espérances.

Déjà nous avons prêté l'oreille à une offre de cette nature, qui vient de nous être faite indirectement de la part de l'Autriche et nous Vous engageons, Monsieur, à vouloir appuyer ce projet, en invitant le cabinet, près duquel Vous êtes accré-

dité, à vouloir prendre part à l'oeuvre glorieuse de l'émancipation de la Pologne, et de la pacification du monde«.

JW. Marszałek: »Zdaje się, że objaśnienia udzielone przez JW. Ministra spraw zagranicznych dostatecznie naszą troskliwość zaspokoiły«.

JW. Kasztelan Poletyłło: »Nie ze wszystkiem; ponawiamy wniosek JW. Posturzyńskiego i Slaskiego«.

JW. Marszałek: »A więc rozstrzygniemy przez wotowanie, kto popiera ten wniosek«.

JW. Deskur: »Było więcej podpisów, niż dwa, na podaniu do Marszałka, a jednak wszyscy inni zaspokojeni jesteśmy«.

JW. Posturzyński: »Stoję przy tem, com powiedział, takie jest moje przekonanie, żem się przez to wywiązał Ojczyźnie. Lecz nie jestem tyle uprzedzony, abym zdaniu większości ustąpić nie miał«.

JW. Marszałek: »Większość jest więc zaspokojona, gdy wniosku Kasztelana Poletyłły nikt nie popiera. Dzisiejsza sesya powinna być już solwowaną, a jutro o godzinie 11 przystąpimy do wyboru Prezesa Izby Obrachunkowej. Wypada jeszcze tylko, żeby incydentalnie wznowiona kwestya o nadużyciach wolności druku załatwioną i rozstrzygniętą została. Czy Izby ponawiają żądanie, aby posłano odezwę do Rządu od Prezydującego w Senacie i odemnie, wzywającą go, ażeby korzystał z nieograniczonej władzy, jaką ma sobie przez Sejm nadaną w częściach kraju w stanie wojny ogłoszonych i zawiesił w nich wolność druku co do spraw wojennych, a oraz, ażeby przedstawił Komisyom projekt do prawa, karcącego wszelkie nadużycia druku?«.

Izby zgodziły się na takową odezwę.

Podany został projekt do laski przez JW. Zwierkowskiego o upoważnienie Rządu do wydatku na koszta obchodu żałobnego za poległych Polaków w sprawie obecnej i odesłany do Komisyi.

Poczem **JW. Marszałek** sesyę zasolwował.

Posiedzenie Izb połączonych z d. 23 marca 1831 roku.

JW. Marszałek wezwał JW. Zwierkowskiego, aby w zastępstwie JW. Sekretarza odczytał listę obecności. Obecnymi byli (50):

Z Województwa Krakowskiego. Posłowie: JJWW. Teodor Slaski. Jan Ledochowski.

Deputowani: JJWW. Fran. Jabłoński. Jan Olrych Szaniecki.

Z Województwa Sandomierskiego. Posłowie: JJWW. Andrzej Deskur. Roman Sołtyk. Konstanty Swidziński. Gustaw hr. Małachowski.

Deputowani: JJWW. Jan Pusztynika. Ludwik Łempicki. Jan Posturzyński.

Z Województwa Kaliskiego. Posłowie: JJWW. Marcin Radoński. Kantorbery Tymowski. Władysław hr. Ostrowski. Ignacy Morzkowski.

Deputowani: JJWW. Antoni Rembowski. Stan. Miączyński. Józef Ziemięcki.

Z Województwa Lubelskiego. Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz. Alojzy hr. Poletyłło. Józef Swirski.

Deputowani. JW. Andrzej Mazurkiewicz.

Z Województwa Płockiego. Posłowie: JW. Konstanty Witkowski.

Deputowani: JJWW. Ignacy Dembowski. Kajetan Kozłowski. Klemens Witkowski. Wojciech Chobrzyński.

Z Województwa Mazowieckiego. Posłowie: JJWW. Aleksander Szymanowski. Konstanty Jezierski. Szczepan Swiniarski. Antoni Plichta. Adam Łuszczewski. Rudolf Wieszczycki. Augustyn Słubicki. Józef Modliński.

Deputowani: JJWW. Jakób Piotrowski. Józef Brinken. Walenty Zwierkowski. Augustyn Morzkowski. Walenty Żwan.

Z Województwa Podlaskiego. Posłowie: JJWW. Fran. Zalewski. Józef hr. Małachowski.

Deputowani: JJWW. Fran. Obniski. Feliks Gumowski.

Z Województwa Augustowskiego. Posłowie: JJWW. Antoni Bykowski. Jan Augustowski. Wincenty Gawroński. Jan Floryanowicz.

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz. Józef Wiszniewski.

Następnie odczytaną była lista obecności Senatu. Byli obecnymi (10):

JJWW. Bieńkowski. M. hr. Potocki. Bronikowski. Hr. Poletyłło. Hr. Męciński. Stan. hr. Małachowski. Nakwaski. Ks. B. Dzięcielski. Józef hr. Krasiński. Antoni Ostrowski.

JW. Nakwaski, Prezydujący w Senacie: »Rząd Narodowy uczynił wezwanie do Izb sejmujących o wybór Prezesa Izby Obrachunkowej, wyszczególniwszy do tego powody. Wydatki teraźniejsze, tak liczne, winny być kontrolowane; ważny to jest przedmiot, aby grosz publiczny nie był trwoniony. Każdy zatem poda dwóch kandydatów. Po obliczeniu zaś wotów, będziemy dawali kreski na jednego«.

JW. Zwierkowski: »Nim przystąpimy do wyboru Prezesa Izby Obrachunkowej, zadecydować wprzód wypada, czyli wybór ten będzie zawierał w obowiązkach Członka Izby Poselskiej, lub czyli w przypadku takim wolna będzie reelekcya. Prezes Izby Obrachunkowej był dawniej mianowany od samego Króla; teraz, gdy go Izby wybiorą, od nich tylko zależeć będzie. Władza jego rozciąga się do całego kraju; jeżeli więc tę samą przyjmiemy zasadę, co przy ocenieniu sejmiku cyrkułu 8-go, Prezes Izby Obrachunkowej, jeżeli z pomiędzy Reprezentantów wybrany, tem samem z Izby usuniętym zostanie«.

JW. Deskur: »Prezes Izby Obrachunkowej jest kontrolerem od Króla wyznaczonym, mającym dostrzegać, aby grosz publiczny nie był trwoniony. Teraz, gdy Izby reprezentują Króla, do nich ten wybór należy, a zatem z pomiędzy siebie wybierać Prezesa nie powinny«.

JW. Chobrzyński: »Jestem tego zdania, że Prezes Izby Obrachunkowej nie może być wybrany na Reprezentanta. Sądzę nadto, że na urząd ten wybrać nam należy obywatela nie z Izby, bo wielu mamy zdatnych i godnych tu nie zasiadających. Życzę, abyśmy pamiętali na to, aby działać razem z Narodem i przywoływać go do wspólnej sprawy. Prawo, któreśmy już dawniej postanowili, nie jest wykonane, bo wielu jest razem i Reprezentantami i urzędnikami. Z tego to wypływa, że będących urzędnikami nie widzimy w Izbie, i dlatego komplet jest mały«.

JW. Mazurkiewicz: »Zdaje mi się, iż zapytanie JW. Zwierkowskiego rozwiązuje uchwała sejmowa, Rząd stanowiąca. Tam jest wyrażone, że urzędnik etatowy nie może być Posłem, oprócz osób Rząd składających, które w poselstwie zawieszają się tylko. Gdyby więc Reprezentant powołanym był do urzędu, powinien się poddać reelekcyi«.

JW. Zwierkowski: »Podług uchwały cytowanej, gdyby Re-

prezentant był wybrany na Prezesa Izby Obrachunkowej, reelekcya nastąpićby musiała. Lecz względem niej był prejudykat przy wyborze Ministra skarbu; jedni utrzymywali, że w Warszawie nie mógł być wybranym; drudzy, że nigdzie. JW. Chobrzyński wyjawił swe zdanie, że Minister wcale nie może być wybranym, lecz nie wiemy, czy to jest zdanie Izby, czy indywidualne szczególnych Członków. Trzeba więc zdecydować: czyli wybór ten ma się odnosić do Art. 101 konstytucyi, czy do 31 statutu organicznego; mógłby bowiem kto wystawić nas na konieczność powtórnego wyboru Prezesa Izby Obrachunkowej, gdyby w razie niemożności reelekcyi wolał w Izbie pozostać«.

JW. Marszałek: »Wniosek JW. Chobrzyńskiego dwa rozmaite obejmuje powody. A naprzód, objawia pierwszy, że Członek Reprezentacyi Narodowej nie może przy tem urzędu płatnego piastować. Na to ja się zgodzić nie mogę. Zasada ta albowiem będzie mogła być objętą późniejszem prawem; prawo zaś teraz obowiązujące pozwala być i urzędnikiem i Posłem, jeżeli reelekcya nastąpi. Drugi jednak powód zasługuje na uwagę i jest ważny. Dotąd na wyższe urzędy samych prawie tylko Członków Izb wybieraliśmy. Zdaje się, słusznieby było, abyśmy nie ograniczali zdolności wszystkich do grona jedynie naszego; wypada więc, abyśmy się teraz przedewszystkiem porozumieli, czy kandydatów na Prezesa Izby Obrachunkowej mamy podawać z Izb, czyli, co mi się właściwiej zdaje, z pomiędzy osób, nie należących do jej składu«.

JW. Kasztelan Małachowski: »Nie mam pretensyi do urzędów, lecz pytam się, czyli pod Reprezentacyą Narodową i Senat się rozumie. Senatorowie są dożywotni i nie podpadają elekcyi: pytam się, czyli mogą być podawani na kandydatów na urząd Prezesa Izby Obrachunkowej«.

JW. Swidziński: »Nie dzielę zdania, aby prawa dotąd obowiązujące wyłączały Posłów od urzędów płatnych; owszem, jeżeli Poseł w czasie swego powołania dał poznać wysokie zdolności, przez Rząd wezwany został na urząd. Jeżeli przy tem posiada zaufanie obywateli, najmocniej przekonany jestem, że obecność takowego Członka, posiadającego oba te zaufania, jest bardzo korzystna dla Izby, ale w innem położeniu rzeczy. W zwyczajnym biegu rzeczy Sejm jest zjawiskiem chwilowem,

czas krótki tylko trwającem. Wtenczas obecność w Izbie takowego Członka, któr(y) do zupełnego poświęcenia się łączy wiadomości miejscowe w szczegółach urzędowania czerpane, jest potrzebna, ale wtenczas, mówię, kiedy Sejm trwa krótko, kiedy zawieszenie czynności urzędowych tego Członka małą stratę dla administracyi, a z innej strony wielką korzyść dla rzeczy publicznej przyniesie. Lecz kiedy Sejm jest ciągły, kiedy obecność Reprezentanta jest nieodzowną potrzebą, niema ważniejszego powołania jak poselskie. Nie dlatego to mówię, aby tu zasadę przesądzać, ale że teraz niema świętszego obowiązku, jak urząd poselski, że teraz Reprezentant ciągle powinien czuwać nad rzeczą publiczną; dlatego niezgodne z interesem kraju powoływanie Posłów na urzędy. Drugi wzgląd, który mnie przeciw podawaniu Członków tej Izby do urzędu skłania, jest ten, że zarzucano nam, jakobyśmy wszystkich wyższych urzędników z naszego grona wybierali. Trzeci ważniejszy jeszcze wzgląd, że inną jest rzeczą powołanie Posła niejaką opozycyę stanowiące przeciw środkom przez Rząd przedsiębranym, a inną potrzebne zdolności do wykonawczych urzędów. Smutne doświadczenie przekonywa, że og(ołoc)iliśmy, osłabialiśmy Izbę naszą z talentów, które znakomite w naszem gronie czyniły usługi, a nie zupełnie odpowiedziały powołaniom w ministeryach i innych wydziałach. Nim przystąpimy do wyboru, należy się nam dobrze nad jego ważnością zastanowić; przy stanowieniu prawa o rządzie, jak byłem przeciwny przyznaniu Izbie wyboru Ministrów, tak też i Prezesa Izby Obrachunkowej; sądziłem bowiem, że łatwiej Rząd oceni zdolności, do każdego urzędowania potrzebne, niż liczne zgromadzenie. Ale kiedy, niestety, wybór Ministrów, który miał być kamieniem probierczym Rządu, pierwszym jego krokiem, nie wypadł z poparciem sprawy narodowej, sądzę, że przez wybór Prezesa Izby Obrachunkowej, który jest tej samej natury, jak Ministrów, przez dokładne zastanowienie się, przez wyzucie się z wszelkich widoków osobistych, potrafimy Rządowi okazać, jakiego wyboru Izby po nim oczekiwały i jak zawiedzione zostały. Przyjmiemy więc nie w zasadzie ogólnej, ale w zasadzie do położenia obecnego zastosowanej, że nie godzi się osłabiać Izby przez powoływanie jej Członków na urzędy, któreby ich odwracały od zatrudnień poselskich«.

JW. Swirski: »Dzieląc zdanie preopinanta, chciałbym zadosyć uczynić kwestyi, którą wniósł JW. Marszałek z powodu toczącej się dyskusyi. Co do wyboru z Izb, jestem przekonany, że Izba raz powinna położyć koniec wyborom z własnego grona i pod tym względem nic więcej dodać nie mogę nad to, co mówiący przedemną oświadczył. Jednak, gdy znajdowałem, że urząd Prezesa Izby Obrachunkowej bez szkody dla kraju mógłbym był dopełniać i oświadczyłem to już niektórym moim kolegom, proszę ich teraz, aby za mną głosu nie dawali, bobym urzędu nie przyjął«.

JW. Tymowski: »Lubo podzielam zdanie JW. Opoczyńskiego i Swirskiego co do wybierania Prezesa Izby Obrachunkowej z grona Izby, radbym się jednak objaśnić, skąd JW. Opoczyński wyczerpał to oskarżające przekonanie, że Członkowie Izb do urzędów powołani zawiedli nasze zaufanie«.

JW. Swidziński: »Rozmaite są zarzuty, jakie Ministrom w krajach reprezentacyjnych czynić zwykły Izby; głównie się jednak zasadzały na przekraczaniu władzy. Przyznaję, że żadnego takiego czynu przytoczyć nie jestem w stanie. Lecz smutnem zdarzeniem, nieczynność, nieposuwanie sprawy narodowej wyrzucać Ministrom musimy. To jest ogólny czyniony im zarzut, powtórzony przez odgłos publiczny, lecz który wtenczas tylko udowodnionym być może, kiedy Ministrowie zdadzą sprawę, co zrobili, o ile działali. Ja widzę, że byli nieczynnymi, i o to ich oskarżam«.

JW. Kasztelan Nakwaski: »Odstępujemy od materyi; jeżeli JW. Swidziński ma jakie dowody, niech je poda na piśmie«.

JW. Swidziński: »Niech JW. Kasztelan nie raczy prezydować nad Posłami, bo my własnego mamy Marszałka«.

JW. Kasztelan Nakwaski, Prezydujący w Senacie: »My tu zobopólnie prezydujemy«.

JW. Marszałek: »Podług prawa, gdy Izby są w mniejszym komplecie, jeden tylko powinien być w nich Prezydujący. Ponieważeśmy go jednak dotąd nie wybrali i wyboru tego Izby nie żądały formalnie, przez to samośmy zezwalali, aby tak Prezydujący w Senacie, jak Marszałek Izby Poselskiej, wspólnie głos zabierali i ogółowy utrzymywali porządek. Wniosek Prezydującego w Senacie był sprawiedliwy, bo istotnie oddalił się od materyi JW. Opoczyński, gdy celem tak posiedzenia, jak

dyskusyi obecnej jest wybór Prezesa Izby Obrachunkowej. Do oskarżenia Ministrów inna jest droga prawem wskazana«.

JW. Swidziński: »Do głosu mojego powodowała mnie chęć poparcia twierdzenia, że nie należałoby z Izby wybierać Prezesa Izby Obrachunkowej i że do tego wyboru z wielkiem, z szczególnem przystąpić powinniśmy zastanowieniem. Łatwoby mi było szczegółowo zdanie moje o Ministrach usprawiedliwić. Wiadomo jest wszystkim, że jeden z nich jest nieobecny; drugi inną czynnością zajęty, i tyle innych szczegółów, których tu nie mam potrzeby przytaczać; Rząd w niczem nie przyjmuje inicyatywy. Rozumiałem więc, że obowiązkiem jest moim wprowadzenie tej materyi, które dostatecznem być powinno na zwrócenie uwagi Rządu«.

JW. Roman Sołtyk: »Sposób dyskutowania za przeszłych sejmów nie pozwalał w niczem pozornie odstępować od materyi, gdy tymczasem często dysgresye koniecznie są potrzebne. Rozumiem, że to, co tu JW. Swidziński powiedział, nie było odstąpieniem od materyi. Przez przeszłość sądzimy o przyszłości. Konstytucya pozwala obierać Posłów na urzędy, więc w dyskusyi może mieć miejsce kwestya, czy lepiej z grona Izby wybierać Prezesa Izby Obrachunkowej, czy nie z Izby; lecz to nie może nas prowadzić do żadnej decyzyi, bo mogłoby się zdarzyć, że w Izbach niema Członka zdolnego do piastowania tego urzędu, a za Izbą znajdują się tacy, i przeciwnie, moglibyśmy w Izbach zdolniejszych znaleść, niż między nienależącymi do składu Izb. Dyskusya więc obecna nie powinna w niczem ograniczać wyboru na ten urząd«.

JW. Kasztelan Małachowski: »Powtarzam, że nie mam pretensyi do urzędu, lecz wszystkie inne władze w czasie wojny są w działaniu. Izba tylko Obrachunkowa jest nieczynna, nie zrobi się więc krzywdy Izbom przez powołanie którego z ich Członków na naczelnika tej magistratury«.

JW. Morozewicz: »Zabierane tu głosy miały na celu wyjaśnienie, nie przecięcie kwestyi, bo nie wypada nam teraz przed samym wyborem nowych praw stanowić; to tylko dodam, że doświadczenie przekonało, że i nie z Izb nawet powoływaliśmy do urzędów, jak np. Wincentego Niemojowskiego do Rządu; więc nie należy nam ani wyłączać od tej posady Członków Izb, ani też ich wybór nakazywać. Ważny to jest urząd finansowej kontroli, a nadto,

z natury swojej nieodwołalny; należałoby więc nam podobnie, jak przy wyborze Rządu, podać naprzód kandydatów, a następnie pomiędzy nimi głosować«.

JW. Gustaw Małachowski: »Prawo na to się stanowi, aby obowiązywało; na to są zgromadzenia narodowe, aby przestrzegały zachowania praw. Prawo stanowi, że Poseł może być urzędnikiem; poddaje się tylko reelekcyi. To zabezpiecza niepodległość Reprezentacyi i daje Rządowi rękojmię zaufania. Smutną byłoby to rzeczą, aby wybór Narodu miał być odsuniętym od urzędów. Nie dla siebie to mówiłem, bo niepłatnie sprawuję urząd, nie dla chwili obecnej, bo teraz ciernie, nie wieńce są udziałem urzędników. Wszędzie powołują Senatorów i Członków Izby Poselskiej na urząd Prezesa Izby Obrachunkowej, aby ten bezpośrednio mógł Izby uwiadamiać o dziejących się nadużyciach, i tak: N. N. w Izbie parów francuzkich wniósł zaskarżenie przeciwko Ministrom, którego nie mógłby był uczynić, gdyby nie był Członkiem tej Izby«.

JW. Marszałek: »Prawo w tej mierze jest jasne; Izby nie chciały go zmieniać; dyskusya była raczej tylko porozumieniem się, jakem to poprzednio wyraził. Niektórzy z Członków chcieli przemówić do przekonania innych, aby każdy osądził, czy w obecnych okolicznościach korzystniej jest podać kandydatów z Izb, czy wziąć takowych za Izbami. Materya ta dosyć jest już wyjaśniona; możemy przystąpić do wotowania; na to tylko jeszcze zwracam uwagę, że nie można wybierać Prezesa Izby Obrachunkowej między urzędnikami administracyjnymi, którzy powinni zdawać rachunki i z powierzonego im grona publicznego ostatecznie pokwitowani nie zostali«.

JW. Kasztelan Nakwaski: »Jest na to dekret Króla Saskiego«.

JW. Jabłoński: »Artykuł 162 statutu organicznego przepisuje, że zagajenie nie może nastąpić, jeżeli przynajmniej połowa Członków Izbę składających przytomną nie jest. Uchwała nasza zmniejszyła komplet Senatu do 19, Izby Poselskiej do 33, ale za granicą, nie w kraju. Przekonać się więc wypada, czyli jest teraz dostateczny komplet«.

JW. Marszałek: »Uchwała z 26 lutego zmniejszyła komplet obu Izb do liczby 33 bez względu, ilu będzie pomiędzy nimi Senatorów, a ilu Posłów«.

JW. Wiszniewski: »Kolega Jabłoński dowiódł, jak źle być

Posłem i urzędnikiem. Nie mógł być wtenczas na sesyi i nie wie o prawie«.

Tu przystąpiono do wotowania.

JW. Prezydujący w Senacie wezwał JJWW. Kasztelanów Małachowskiego i Ostrowskiego, a **JW. Marszałek** JJWW. Obniskiego i Kozłowskiego na asesorów do zbierania wotów.

Naprzód każdy Członek obu Izb podał na kartce dwóch kandydatów, a po obliczeniu okazało się, że:

Horodyski [Andrzej] miał głosów 57, Zwierkowski 8, Godlewski 20, Walchnowski 3, Kasztelan Męciński 17, Klemens Witkowski 3, A. Kochanowski 5, Kasztelan Nakwaski 3, Rzeszotarski 5, Kasztelan Kochanowski 7 Ignacy Dembowski 1, Jabłoński 3, Kasztelan M. Potocki 2, Ks. B. Manugiewicz 1, Wasilewski 1, Bolesta 1, Swirski 2, Biernacki 1, Kasztelan Dembowski 1, Obniski 1.

Potem nastąpiło wotowanie pomiędzy Horodyskim i Godlewskim, jako najwięcej głosów mającymi, i wskutek tego Horodyski otrzymał głosów 33, a Godlewski 21. — Horodyski więc wybranym został większością na Prezesa Izby Obrachunkowej.

Poczem sesya solwowana została na czas nieoznaczony.

Posiedzenie Izb połączonych z d. 28 marca 1831 roku.

JW. Marszałek wezwał JW. Klemensa Witkowskiego, aby w zastępstwie Sekretarza odczytał listę obecności. Byli obecnymi (48):

Z Województwa Krakowskiego. Posłowie: JJWW. Teodor Slaski.

Deputowani: JJWW. Wład. Sołtyk. Fran. Jabłoński. Jan Olrych Szaniecki.

Z Województwa Sandomierskiego. Posłowie: JJWW. Józef hr. Ledochowski. Antoni Libiszewski. Konstanty Swidziński.

Deputowani: JJWW. Fran. Chomentowski. Jan Pusztynika. Ludwik Łempicki. Jan Posturzyński.

Z Województwa Kaliskiego. Posłowie: JJWW. Kantorbery Tymowski. Władysław hr. Ostrowski. Ignacy Morzkowski.

Deputowani: JJWW. Antoni Rembowski. Stan Miączyński.

Z Województwa Lubelskiego. Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz. Alojzy hr. Poletyłło. Józef Swirski.

Deputowani: JW. Andrzej Mazurkiewicz.

Z Województwa Płockiego. Posłowie: JJWW. Paweł Grąbczewski. Maryan Cissowski. Konstanty Witkowski. Wincenty Chełmicki.

Deputowani: JJWW. Ignacy Dembowski. Kajetan Kozłowski. Klemens Witkowski.

Z Województwa Mazowieckiego. Posłowie: JJWW. Aleksander Szymanowski. Konstanty Jezierski. Szczepan Swiniarski. Antoni Plichta. Ignacy Starzyński. Rudolf Wieszczycki. Augustyn Słubicki. Józef Kretkowski.

Deputowani: JJWW. Józef Brinken. Walenty Zwierkowski. Wojciech Chodecki. Walenty Zwan.

Z Województwa Podlaskiego. Posłowie: JJWW. Fran. Zalewski. Józef hr. Małachowski.

Deputowani: JJWW. Fran. Obniski. Feliks Gumowski.

Z Województwa Augustowskiego. Posłowie: JJWW. Jan Augustowski. Wincenty Gawroński. Jan Floryanowicz.

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz. Józef Wiszniewski.

JW. Morozewicz w materyi porządkowej: »Niezaprzeczoną jest rzeczą, iż chęci Sejmu są, aby stanowczo przyjść w pomoc włościanom, mianowicie, w szeregi udającym się. Pytam się więc JW. Marszałka, czyli księga do zapisywania dobrowolnych ofiar, postanowiona prawem z 25 lutego, jest już przygotowana; potrzeba bowiem, abyśmy dali dowód, że, obok prawodawczych ustaw, chcemy z własnego popędu i funduszu przyłożyć się do tego celu«.

JW. Marszałek: »Księgi jeszcze zaprowadzone nie zostały, bo, gdy w moc uchwały naszej wielu się kolegów rozjechało, oczekiwaliśmy większego kompletu, aby wszyscy mogli mieć udział w tym dobroczynnym zamiarze. Co zaś Rząd uczynił w tej mierze, nie jest mi wiadomo«.

JW. Morozewicz: »Zdaje mi się, iż, nie czekając większego kompletu, moglibyśmy przynajmniej początek zrobić tego uposażenia dla powracających żołnierzy, lub też wdów i sierot«.

JW. Starzyński i **JW. Swiniarski** żądali także niezwłocznego otwarcia tych ksiąg, co też **JW. Marszałek** uskutecznić przyrzekł.

JW. Dembowski: »Tak ważne okoliczności, jak jest projekt wniesiony[1]), nie mogą być rozstrzygane w tak małym komplecie, do nadzwyczajnych tylko wypadków wyznaczonym«.

---

[1]) O uwłaszczeniu. Ob. niżej str. 315—317. [P. W.].

JW. Konstanty Witkowski: »Ja także jestem zdania kolegi Dembowskiego i sądzę, że należy nam oczekiwać zupełnego kompletu«.

JW. Grąbczewski: »Komplet ten, dostateczny do stanowienia w ważniejszych materyach, czemu ma być za mały do obecnej?«

JW. Słubicki: »Zanadto są ważne okoliczności, nadto wiele trudności jest tu do usunięcia; lepiejby więc było odłożyć ten projekt do czasów pomyślniejszych, kiedy w ręku nieprzyjaciela będące prowincye odzyskamy, bo jakże możemy rozdarowywać grunta, kiedy jeszcze nie wiemy, czy ich będziemy właścicielami?«

JW. Kasztelan Lewiński: »Zdania teraz otworzone należy zachować do rozstrzygnienia projektu; kto sądzi, iż dla małego kompletu projekt ten nie może być decydowany, może nieprzychylnie wotować, lecz nie należy uprzedzać materyi, ani też wydawać zdania, dopóki wszystkie głosy słyszanymi nie będą«.

JW. Grąbczewski: »Zupełnie przeciwny jestem temu, co JW. Słubicki powiedział. Przypomnijmy sobie, od jak dawna zamierzone jest polepszenie stanu włościan, już od r. 1794. W dekrecie także Cesarza Aleksandra jest powiedziane, że wszyscy włościanie mają być właścicielami gruntów, które posiadają. Odwłóczenie stało tylko na przeszkodzie w wykonaniu tak zbawiennych zamiarów. Za co się temu opierać, aby tę własność posiadało 20, 30 familii, którą teraz jedna posiada?«

JW. Morozewicz: »Byłoby to tamować służące Rządowi prawo początkowania, wzbraniając mu wnoszenia projektu do praw; mogą one nie uzyskać sankcyi naszej, ale dyskutować je Izby powinny. Komplet obecny jest prawny, a nawet nie jest tak mały, jak do bieżących nagłych wypadków był postanowiony, bo jest około 50 Członków obecnych. Sądzę więc, że wyświecenie tego projektu może w tej liczbie nastąpić z pożytkiem dla kraju«.

JW. Szaniecki: »Uchwała najlepiej tę kwestyę rozstrzygnie; nie ograniczyła ona władzy mniejszego kompletu do niektórych tylko czynności; moglibyśmy w tym komplecie Króla wybrać, traktaty ratyfikować; dlaczegóż więc nie moglibyśmy stanowić o każdej rzeczy, jakkolwiek ważnej, skoro jej prawo nie wyłą-

czy z pod naszej decyzyi. Liczba nasza jest aż nadto dostateczna, dochodzi prawie do połowy Izby, już niemal bez uchwały moglibyśmy tu decydować. Przed rozpoznaniem więc projektu wotować w tej mierze nie można«.

JW. Wiszniewski: »Nie potrzeba wotować, bo prawo jest jasne; dobrze to wyjaśnił kolega Szaniecki, lecz nie przystoi Sejmowi takich wymówek używać, aby dla pozornej przyczyny uniknąć wprowadzenia tak ważnego projektu. Zresztą, dlatego dyskusye przynajmniej są potrzebne, aby były skazówką dla Komisyi, jeżeliby projekt miał być do nich do poprawy odesłany, bo hańbąby było dla Narodu i dla Sejmu odrzucać ten projekt; lepiej, jeżeli się w szczegółach niedokładnym okaże, odesłać go do Komisyi dla poprawy, nie poddawać pod wotowanie«.

JW. Rembowski: »Nie mogę się zgodzić z JW. Słubickim, aby z rozstrzygnięciem tego projektu aż do połączenia się z Litwą czekać nam należało; lecz słusznie twierdził JW. Dembowski, iż nie wypada tak ważnego prawa w tak małym komplecie stanowić, który był postanowiony na przypadek grożącego niebezpieczeństwa. Niebezpieczeństwo to już ustało. Uchwała wprawdzie sejmowa nie wzbrania nam i w tej materyi stanowić, ale czy to przyzwoicie będzie, kiedy JW. Marszałek mógłby zwołać nieobecnych Posłów i wkrótce w zupełnym komplecie obradować moglibyśmy?«

JW. Marszałek: »W odpowiedzi JW. Rembowskiemu dostatecznem będzie odczytać prawo, które nie robi żadnego wyłączenia; brzmi ono jak następuje:

Art. 1. Izba Senatorska i Poselska działać odtąd będą w połączeniu, ile razy nie znajdą się w komplecie prawnym.

Art. 2. Komplet najmniejszy ustanawia się na 33 Członków, bądź Senatu, bądź Izby Poselskiej«.

JW. Swiniarski: »Łączę się z JW. Wiszniewskim za dyskusyą tego projektu, bo narady rzecz wyjaśniają, a nie koniecznie potrzeba go nam przyjąć takim, jakim jest podany. Lecz to, co kolega Grąbczewski za projektem przedstawia, raczej przeciwko niemu mówi. Już od kilku lat zgodzić się na niego nie można było, i że Cesarz Aleksander podobne miał zamiary. Ja sam się przekonałem przy lustracyi dóbr narodowych, gdy zaciągana na nie była pożyczka z Towarzystwa Kredytowego, że nietylko Rząd ich wyzuł z własności, ale nadto chciał ich

mieć za niewolników adscriptos glebae, a to przez wydanie im książeczek i przez postanowienie, że nie wolno im się wyruszyć z miejsca, póki nowego mieszkańca na swoje miejsce nie przystawią. Tegoby nikt prywatny nie śmiał uczynić. Jestem za wzięciem projektu pod rozwagę«.

JW. Swidziński: »Nie dzielę tego zdania, aby komplet zmniejszony miał być do wszelkich czynności upoważniony. Nagłość potrzeby zmusiła Izby do postanowienia go. Zmiany konstytucyi, uchwał, które wielki komplet postanowił, przechodzą atrybucye mniejszego. Nie może on działać przeciw zupełnemu kompletowi, lecz przedmiot obecny nie przechodzi jego atrybucyi. Projekt, który Rząd i Komisye wnoszą, nie stanowi nic nowego, jak to wyjaśnił historyczny wywód stanu włościan. Byli oni od dawna uważani nietylko za właścicieli sprzężaju i dobytku, ale za właścicieli gruntów, które posiadali. Książę Minister skarbu wyzuć ich z tego usiłował i chciał ich zwrócić do robienia pańszczyzny, kiedy mieli obiecaną zamianę jej na czynsz. Lecz dla wyjaśnienia tego projekt musi być wprowadzony; odkładając go, dalibyśmy powód do mniemania, iż dlatego przedmiot tak święty usuwamy bez dyskusyi, bo czujemy, że dyskusya zmusi do jego przyjęcia«.

JW. Zwierkowski: »Niektórzy Członkowie mniemali, iż mały komplet nie może w tej materyi stanowić; lecz przypominam, że Izby w zupełnym komplecie go postanowiły i zrobiły niejako swoim pełnomocnikiem. Jeżeli Izby Króla z tronu zrzuciły, mogły i mniejszy komplet upoważnić do wszelkiej czynności. Obowiązkiem jest naszym nie zwlekać przyjęcia tego projektu; przyczynimy przez to krajowi przeszło milion wolnych ludzi de facto i przywrócimy ich do używania swobód konstytucyjnych«.

JW. Kasztelan Nakwaski, Prezydujący w Senacie: »Zdaje mi się, że dyskusya dostatecznie wykazała, iż wotowanie na tę kwestyę: czy podany projekt dyskutować możemy, czy nie, nastąpić nie może, bo byłoby przeciwne prawu, które nas upoważnia do wszelkich czynności«.

JW. Kasztelan Lewiński: »Zupełnie zgadzam się z JW. Kasztelanem, że tu wotowanie nastąpić nie może, gdyż jest to nowy zupełnie rodzaj dyskusyi; komplet jest prawny; kto go uważa za mały, może na tem swoje zdanie oprzeć«.

JW. Jan Ledochowski: »Zupełnie zgadzam się z JW. Prezydującym w Senacie; chcieć się namyślać, czy jesteśmy w właściwym komplecie, jest to ubliżać Izbie, która w wielkim komplecie taki komplet za właściwy uznała. Ani wotowania, ani dyskusyi nawet o tem być nie powinno, i zaraz pod dyskusyę projekt podany wziąć nam należy«.

Tu **JW. Klemens Witkowski** odczytał projekt przez Komisye przyjęty [1]):

---

[1]) Pierwotny projekt — rządowy — »podany do laski marszałkowskiej przez Komiyę Rządową Przychodów i Skarbu« brzmiał, jak następuje: »Zważywszy, iż włościanie dóbr, nieruchomą własność publiczną stanowiących, przez szczególniejszą nad niemi opiekę Rządów zeszłych, postawieni zostali w równi z włościanami innych europejskich oświeconych krajów; zważywszy dalej, że wskutek tej samej opieki włościanie ci, w części już zamienieni na czynszowników, a w drugiej jednozgodnie tego samego dobrodziejstwa żądający, wszyscy mieli zrobioną sobie nadzieję, iż postępując koleją staną się z czasem zupełnymi właścicielami posiadanych przez nich gruntów; zważywszy nareszcie, iż uiszczenie tej dla nich nadziei, jako akt słuszności, podniesie nietylko stan tej części Narodu, nietylko przyczyni się do pomyślności kraju, ale nadto siłę i blask jego podniesie, postanowiliśmy i stanowimy:

Art. 1. Wszyscy włościanie dóbr, nieruchomą własność publiczną składających, uważani być mają za dziedzicznych posiadaczy gruntów, przez nich trzymanych i używanych.

Art. 2. Aby zaś nadanie tej własności połączyć z porządkiem gospodarstwa rolniczego, włościanie rzeczeni poddać się winni urządzeniu gruntu tak pod względem granic lokacyi samej, gdzie tego wypadnie potrzeba, jak niemniej pod względem szczegółowego podziału i zaokrąglenia osad.

Art. 3. Z gruntów, prawem niniejszem na dziedzictwo włościanom oddanych, płacony ma być czynsz, podług zasad ogólnych ustanowiony, ten jednak może być spłacony podług stopy procentu prawnego.

Art. 4. (Odp. Art. 6 projektu Komisyi). Ustanowienie czynszu, a tem samem uwolnienie włościan od odbywania powinności osobistych ma być uskutecznione najdalej w przeciągu lat następnych dziesięciu — t. j. do r. 1841 włącznie.

Art. 5. Wszelkie służebności i ciężary przez posiadaczy gruntów, prawem niniejszem na dziedzictwo nadanych, wykonywane i wzajemne, o ile piśmiennymi dokumentami ugruntowane nie będą, w wykonaniu prawa tego ustają.

Art. 6. Wykonanie niniejszego, jak niemniej podanie Rządowi projektu zasad do oczynszowania i urządzenia włościan, Komisyi Rządowej Przychodów i Skarbu polecamy«.

[Z Allegatów. — P. W.].

»Izba Senatorska i Poselska, zważywszy, iż włościanie dóbr, nieruchomą własność publiczną stanowiących, przez ciągłą opiekę rządów dawniejszych i duchowieństwa, część ich niegdy posiadającego, przygotowani bardziej zostali do urządzenia ich na wzór zagranicznych krajów; zważywszy, że powinności ich zaciężne zamienione już po części zostały na opłaty czynszowe, a wszyscy mieli uczynioną nadzieję, iż za podobną opłatą staną się właścicielami posiadanych gruntów; zważywszy, że rząd, przez rewolucyę obalony, w ostatnich dopiero czasach z tej nadziei wyzuć ich niesprawiedliwie usiłował i przez to w nich zniechęcenie obudził; uiszczenie zaś tej obietnicy, jako akt sprawiedliwości, podniesie w nich ducha publicznego i ducha przemysłu rolniczego, a nadal przysposobi liczną klasę właścicieli gruntowych; zważywszy nakoniec, że pomyślny skutek podobnego urządzenia włościan w dobrach narodowych, jako najwięcej do tego przysposobionych, jest najtrafniejszym środkiem do zachęcenia włościan w dobrach prywatnych do układów pieniężnych, postanowiły i stanowią, co następuje:

Art. 1. Wszyscy włościanie dóbr, nieruchomą własność publiczną składających, uważani być mają za dziedzicznych właścicieli gruntów, na teraz przez nich posiadanych, z ograniczeniami w późniejszych artykułach objętemi.

Art. 2. Aby zaś nadanie tej własności połączyć z porządkiem gospodarstwa rolniczego, włościanie rzeczeni poddać się mają urządzeniu gruntu, tak pod względem granic lokacyi samej, gdzie tego wypadnie potrzeba, jak niemniej pod względem szczegółowego podziału i zaokrąglenia osad, zachowując jednak, ile możności, teraźniejszych posiadaczy przy wyrównywającej ilości i gatunku gruntów, jakie teraz posiadają.

Art. 3. Z gruntów tak urządzonych i na dziedzictwo włościanom oddanych, wyrachowanym będzie dla każdego posiadacza czynsz umiarkowany, nietylko w takim sposobie, aby nie przenosił dochodów istotnych i czystych oddanego gruntu, ale aby skarb w wynalezieniu jego nie szukał podwyższenia ogólnej intraty, jaka przez wynajem robocizny dzierżawcom wpływała do skarbu z gruntów przez włościan posiadanych, ale jedynie starał się ustalić pobór tej sumy ogólnej. Nakazaną zostaje także rewizya czynszów dawniej ustanowionych, a gdzieby się okazało przeciążenie, tam czynsze te zmniejszeniu ule-

gać mogą, powiększone zaś w żadnym razie nie będą, chyba że czynszownik posiada więcej gruntów, niż miał pierwotnie nadanych.

Art. 4. Stosownie do ustanowionego czynszu czyli dochodu z gruntu, oznaczona będzie wartość każdej własności w kapitale, mnożąc dochód przez 20 i wartość tę bądź ryczałtowo, bądź częściami w każdym roku posiadaczowi spłacić i od czynszu uwolnić się wolno. Wypłata takowa nie może się uskutecznić, jak tylko w monecie brzęczącej, kurs w kraju mającej, i ilościach okrągłych, dwoma zerami zakończonych.

Art. 5. Wszelkie służebności i ciężary przez posiadaczy gruntów, prawem niniejszem na dziedzictwo nadanych, wykonywane i wzajemne, o ile piśmiennymi dokumentami ugruntowane nie będą, w wykonaniu prawa tego ustają. Prawo wyłączne propinacyi na rzecz skarbu się zastrzega.

Art. 6. Ustanowienie czynszu, a tem samem uwolnienie włościan od odbywania powinności osobistych, ma być rozpoczętem w jak najprędszym czasie, a ukończone najdalej w następnych dziesięciu latach, t. j. do r. 1841 włącznie.

Art. 7. Przedewszystkiem Rząd Narodowy nakaże Prokuratoryi jeneralnej, aby prawo niniejsze własności nadanej włościanom wraz z warunkami ją określającymi, wniosła do ksiąg hipotecznych każdych dóbr, własność nieruchomą publiczną składających.

Art. 8. Póki posiadacz gruntu nie spłaci kapitału, jaki za grunt takowy skarbowi publicznemu winien, podział gruntu tego na drobniejsze części bez konsensu rządowego miejsca mieć nie może.

Art. 9. Oprócz tak urządzić się mających gruntów włościańskich, grunta nadto folwarczne, bądź to wsiami pojedynczemi, bądź ekonomiami, podług przeznaczenia rządowego, podzielone być mają na częściowe własności, oczynszowane podług istotnej wartości i wypuszczane zgłaszającym się o nie, dając zawsze pierwszeństwo wracającym z wojska obrońcom kraju. Właścicielom gruntów tych służyć będą te same prawa do wykupna, a po wykupnie, toż samo prawo dziedzictwa, jak właścicielom grunta włościańskie posiadającym.

Art. 10. Rozrządzenie kapitałem, z wykupna gruntów wynikającym, do Sejmu należy.

Art. 11. W tak urządzonych włościach, gminy mają prawo wzięcia na siebie propinacyi na rzecz skarbu wyłączonej i w wydzierżawieniu takowej mają mieć pierwszeństwo.

Art. 12. Ogłoszenie jak najspieszniejsze i najuroczystsze prawa tego w dobrach narodowych i wojsku, niemniej wykonanie jego poleca się Rządowi Narodowemu«.

JW. Minister przychodów i skarbu: »Prześwietne połączone Izby sejmujące! Klasa rolników włościan, ta najsilniejsza i najważniejsza podpora Narodu, już oddawna zwracała na siebie uwagę nietylko polskiego, ale i obcych po rozbiorze kraju rządów; starano się, a szczególniej w dobrach narodowych, podnieść ją i postawić w równi z włościanami innych europejskich oświeconych krajów. Postępowanie to, jakkolwiek przerywane różnymi wypadkami i widokami rządzących, rzuciło jednak wielki zaród ulepszenia ich stanu, rozszerzenia ich władz umysłowych i zamiłowania tej ziemi, która im niejako nowe swobody i nowe obiecywała życie. Jeszcze jednego brakowało kroku, a Naród polski, pomnożony nową liczbą obywateli, nabrałby nowej siły i nowej świetności. Postanowienie o sprzedaży dóbr narodowych z d. 19/31 sierpnia 1828, znoszące przygotowany do tego materyał dekretem z d. 8 lutego 1820, zniszczyło te piękne nadzieje kraju, a ze smutkiem widziano, jak całe gromady wsiów narodowych szły prosić o pierwszeństwo sprzedania im tej samej ziemi, którą od tak dawna za własną uważali. Obecnie, kiedy kraj powołał włościan do wspólnej swojej obrony, kiedy wielką część swoich zamiarów i nadziei na ich silnem oparł ramieniu, Rząd nie może pominąć losu włościan dóbr narodowych i poddaje go pod rozbiór Reprezentantów tego Narodu, który dotąd prawym i jedynym był ich dziedzicem.

Dotąd, jak akta przekonywają, począwszy od panowania Stanisława Augusta, obiecywano, a nawet przyznawano włościanom narodowym własność ich gruntów, czego dowodem jest dekret referendaryi koronnej z r. 1784, liczne umowy i protokóła Rządu p[ru]skiego i austryackiego, niemniej rozliczne rozporządzenia, które w ciągu lat 30 wychodziły; oprócz więc ciągłego i wiekami zadawnionego ich posiadania ziemi narodowej, które już samo stawia ich w dobrem prawie właściciela, cytowane powyż przyrzeczenia i nadania nie dają wątpliwości,

iż dzisiaj, przy dobijaniu się swobód narodowych, Naród o jawnośc[i] ich praw wyrzec i ich o niem zapewnić powinien. Załączony projekt do prawa w tej mierze, który Rząd Narodowy pod rozstrzygnienie Izb poddaje, wyraża kolej wykonania go i czas do tego potrzebny. Wyrzeczenie, że włościanin dóbr narodowych jest właścicielem posiadanego przezeń gruntu, nie byłoby dostateczne, gdyby korzyści do tego rodzaju prawa były mu odmówione, a pierwszą korzyścią jest, aby był wolnym od odbywania powinności osobistych, które w większej części do jego upadku majątkowego, do jego poniżenia osobistego, do nienawiści tych, którzy nimi rządzą, do ścieśnienia władz umysłowych, a nawet do obojętności o los kraju przywodzą. Po wyrzeczeniu przeto, że włościanin dóbr narodowych jest właścicielem ziemi, wyrzec potrzeba, że zostaje czynszownikiem, a prawo ogólne krajowe reszty dokona. Ponieważ jednak w obecnym stanie rzeczy grunta włościańskie nietylko między sobą, ale i z gruntami folwarcznymi i lasami są pomieszane; ponieważ nadto oczynszowanie potrzebuje czasu, które poprzedzić je bowiem musi pomiar, jako główna podpora i seperacya od folwarków i lasów, które przez odebranie im robocizny mniej powabnymi się staną; nadto ponieważ wypada jeszcze tak z powodu przyjętego obowiązku kontraktami dzierżawnymi, jak niemniej dla [zostawienia] czasu dzierżawcom do przysposobienia się w czeladź potrzebną do uprawy roli, a nawet do zostawienia czasu samym włościanom, aby się przy tak nagłej zmianie, i to jeszcze po klęskach wojny, postawili w stanie odpowiednim nowemu ich powołaniu, Rząd osądził, iż oczynszowanie zupełne włościan, idąc koleją, potrzebować będzie przeciągu lat 10, i dlatego termin ostateczny tej operacyi aż do r. 1841 włącznie zaprojektował.

Jak wielkie korzyści spłyną z tego kroku na dobro ogółu kraju pod względem ekonomicznym, politycznym, a nawet skarbowym, nie potrzebuję dowodzenia; majątek bowiem narodowy, podzielony między drobnych właścicieli, okaże wkrótce stan kwitnący. Włościanin, dziedzic ziemi, przypuszczony do praw i swobód obywatelskich, rozjaśni swoje władze umysłowe, powiększy swoje prace i usiłowania, stanie się przemyślniejszym i w różnych zawodach towarzystwa wyda nowe szczepy obywateli i wojowników, a skarb nareszcie, otrzymując z ziemi,

prawem jemu dziedzicznem oddanej, dochód umiarkowany i sprawiedliwy, będzie mógł więcej na jego pewność rachować i uniknąć kosztownej, jak dotąd, administracyi; a wreszcie owe liczne opustoszałe po wsiach osady znajdą wkrótce licznych właścicieli, którzy je dziś z powodu uciążliwości i innych przyczyn poopuszczali i pod nazwiskiem komorników, kątników itp. przy innych włościanach utrzymują się.

Jest do życzenia, żeby w dobrach ziemskich prywatnych przyjęły się stosunki włościan podobnie, jak to nastąpi w dobrach narodowych w skutku proponowanej przez Rząd Narodowy uchwały. Jest do życzenia, żeby włościanin miał obszerne pole nabywania własności, bo wtenczas dopiero tę ziemię ojczystą szczerze pokocha i pielęgnować będzie, którą teraz uprawia z niewolniczą obojętnością, nieumiejętnie i niedbale. Bo możeż być zamiłowanie i wysilenie, gdzie nie masz przyszłości?

Z tem wszystkiem rozszerzenie uchwały, która jest przedmiotem narad Izb Sejmowych, do włościan dóbr ziemskich prywatnych nie mogłoby nastąpić bez pogwałcenia praw własności, zaręczonych tak uroczyście ustawą konstytucyjną. Obowiązki włościan w dobrach prywatnych ziemskich opierają się albowiem na dobrowolnych czasowych układach, ustnie lub na piśmie umówionych; możeż prawodawca istniejące umowy gwałcić lub ścieśniać wolność kontraktujących? Pewno nie!

Z tem wszystkiem dobra ziemskie prywatne nie zostaną wstecz za dobrami narodowemi co do losu włościan; zaufajmy w tej mierze światłu, obywatelstwu i patryotyzmowi tej szanownej klasy posiedzicieli dóbr ziemskich, która bezprzykładnem poświęceniem się wszystko na ołtarzu Ojczyzny ochoczo kładzie, aby jej byt ustalić. Zajmie ona się po skończonej walce niezawodnie z tą samą gorliwością i bezinteresownością losem włościan swych i towarzyszy broni.

Już widzimy szlachetny popęd w tym nowym zawodzie obywatelstwa. Szanowni Członkowie prześwietnej Izby Poselskiej wystawili niejeden przykład godzien naśladowania; uchwała w rozbiorze będąca, jeżeli przyjętą zostanie, da tym szlachetnym zamiarom pewny kierunek i obszerniejsze rozwinięcie.

Błogie skutki nadania własności w dobrach narodowych

włościanom zniewolą najobojętniejszych nawet właścicieli dóbr ziemskich do naśladowania, oświecą wszystkich włościan, w dobrach prywatnych osiadłych, względem prawych sposobów nabywania własności i względem korzystniejszego używania sił swoich.

Prześwietne połączone Izby Sejmowe! Nie zostawiajcie późniejszym czasom tak liberalnego postanowienia, jaką jest niezaprzeczenie uchwała, do której projekt pod waszą światłą rozwagę, szanowni mężowie, poddaję.

Rewolucyę naszą narodową, święty cel mającą, niesplamioną dotąd żadnym gwałtem, uświetnijmy jeszcze prawem, które będzie źródłem szczęścia i godniejszego bytu naj[licz]niejszej klasy Narodu. Pokażmy światu, że Polak, sobie zostawiony, umie się skutecznie zajmować chwałą i rzeczywistem szczęściem Narodu.

Już nam oddaje współczesna Europa sprawiedliwość. Niech nam potomkowie pozazdroszczą [epoki] naszych cierpień, naszych działań«.

JW. Brodzki, Radca Stanu, dyrektor jeneralny w Komisyi przychodów i skarbu:

»Usprawiedliwienie tak ogólnej zasady, jako i szczegółowych artykułów tak, jak zostały przez Komisye przyjęte, jest moim obowiązkiem.

Prześwietna Izbo Poselska! Epoka teraźniejsza jest chwilą entuzyazmu narodowego; projekt więc do prawa, mający na celu polepszenie bytu włościan, tak ściśle z dobrem ogólnem kraju i jego potęgą połączonego, jest w harmonii z szczytnem życiem publicznem Narodu. Walczyć przychodzi uniesieniu serca waszego z zimną rozwagą prawodawcy; szlachetnie pojętym nieograniczonym pomysłom — z rozumem, postępującym w granicach doświadczenia. Rozdwoić się wam, że tak powiem, potrzeba. Niezaprzeczenie trudna walka, z której, wątpić nie można, prześwietna Izba Poselska godnie i pożytecznie dla szczęścia publicznego wyjść potrafi. Raczy teraz ocenić, czyli materyały, przez władzę skarbową przysposobione, przez Komisyę sejmową z niektóremi modyfikacyami przyjęte, oczekiwaniu prześwietnej Izby odpowiedzieć zdołają. Rozmaite środki dla dopięcia celu zamierzonego i nam się nasuwały; pozwalamy sobie w krótkości i kolejno takowe prześwietnej Izbie

przedstawić dla przekonania jej, że nie uprzedzenie się lub przywiązanie do raz pojętej idei, lecz wszechstronna rozwaga obradom naszym przewodniczyła.

Pierwszem założeniem było nadać wszystkim włościanom w Królestwie Polskiem na własność i bez opłaty grunta przez nich posiadane. Pomijamy inne liczne powody, zasadę tę odpierać mogące; przytaczamy ten główny, że gdyby darowizna podobna za kres atrybucyi prawodawczej nie przechodziła, to samo proste zgwałcenie pierwszej podstawy sprawiedliwości, jaką jest proporcyonalność w rozkładzie, jużby się dostatecznie obalało.

Naturalne przejście było do środka zachowującego stosunkowość, t. j. ażeby każdy właściciel pewną część swego gruntu na własność, włościan uposażać mającą, odstąpił. Lecz czyliż dar podobny może być skutkiem woli prawodawcy w kraju, nietykalność własności konstytucyjnie zabezpieczającym?

A więc nadanie takiej własności włościanom dóbr narodowych możeby chociaż w części skutek pożądany przyniosło?

Prócz uwagi, że rzecz, bezcennie nabyta, lekceważoną bywa, jest ważniejsza, bo o spokojności właścicieli ziemskich troskliwa — spokojność, która tym sposobem naruszonąby być mogła.

Między własnością, w sposobie dopiero określonym wyobrażoną, a tegoczesnem użytkowaniem włościan zobowiązanych do uiszczenia robocizny, środkuje nabycie własności za opłatą stałego umiarkowanego dochodu. Stopniowe rozwijanie się będzie pierwszą zaletą tej nowej instytucyi. Powszechnie przyjęte pieniężne wynagrodzenie sprowadzi tę równowagę, która w innych towarzyskich stosunkach istnieje. Praca ludzka, bezpośrednio przez pieniądz reprezentowana, nie będzie upośledzona, marnotrawiona; włościanin będzie z większem natężeniem i lepiej pracował, a robota taka polepszy byt jego i przyłoży się do bogactwa krajowego.

Bilans między kosztami produkcyi a wartością jej przewodniczyć będzie gospodarstwu krajowemu, a tak interes zobopólny właścicieli ziemskich i włościan pogodzony zostanie. Jeżeli wyprowadzenie takie rzeczy jest zasadne, oczywistą będzie

konsekwencyą żądanie, ażeby zasada ta za ogólnie obowiązującą w kraju przyjętą została.

Życzenie słuszne, lecz w prawo skuteczne zamienionem być nie mogące. Jeżeli albowiem dobra wola wykonaniu prawa przewodniczyć nie będzie, przeciwny zamierzeniu prawodawczemu rezultat wywiązany zostanie, zwłaszcza, że w dobrach prywatnych zamiana robocizny na stały dochód pieniężny dotychczas nawet żądaniem powszechnem włościan i ich przekonaniem nie jest wspieraną.

Nie tak się rzecz ma co do dóbr narodowych. Tu wszystkie przymioty, potrzebne do skutecznej zmiany są połączone. Obietnice rządów przeszłych, a szczególniej dekret Cesarza Aleksandra z 1820 r. utworzyły żądze we wszystkich niemal włościanach. Liczne oczynszowania przykładem operacyę tę dla innych powabną zrobiły. Tu więc wola prawodawcy z możnością wykonania prawa spotyka się i dla tych to przyczyn ta jedynie zasada za podstawę do projektu obecnego przyjętą została.

O ile rozwinięcie odpowiada założeniu, motywa szczegółowych artykułów projektu usprawiedliwić zdołają. I tak:

Art. 1-szy ściąga się nietylko do dóbr, pod administracyą skarbu publicznego zostających, ale i do innych, własnością publiczną będących.

Jednakowy stan rzeczy równe wywiązać winien skutki, a dobrodziejstwa prawa, ile można, granice rozszerzyć należy.

Porządek jest duszą działań ludzkich. Uporządkowanie przeto gospodarstwa własności publicznych jest ważnym przedmiotem dla administracyi rządowej. Pora najstosowniejsza, upożytecznić ją wypada, ażeby usunąć przyszłości potrzebę urządzenia dóbr, w części już własnością prywatną włościan będących. Taki jest duch art. 2-go i 5-go stanowiących o regulacyi gruntów i służebności.

Tak uporządkowana własność będzie zarazem miała większą i pewniejszą wartość. Wszakże, gdy celem obecnego prawa jest polepszenie dotychczasowego bytu włościan, art. 2-gi i 3-ci zarazem objawia, ażeby, ile można, utrzymać osady przy dotychczasowej jakości i ilości gruntu, a nie, szukając zwiększenia dotychczasowego dochodu, uposażyć je nowymi korzyściami z uporządkowania wypływającemi. Oczynszowanie

włościan w dawniejszych epokach rolnictwu więcej sprzyjających dokonane, mianowicie za rządu pruskiego, w zastosowaniu do ceny produktów obecnej, okazuje się często wygórowane, szczególniej z powodu przybyłych nowych podatków [od] intraty nie potrąconych. Stąd upadek czynszowników, a zarazem zawód w poborze grosza publicznego. Usunięcie tego przeciążenia, utrwalenie dochodu skarbowego i zaprowadzenie jednostajności zasad zamierza dodatek w art. 3cim podany, rewizye czynszów dotychczasowych nakazujący, dodając restrykcyę na ścisłej sprawiedliwości opartą.

Art. 4. Niemałej wagi był rozbiór jaką naturę wypada nadać ustanowionemu z osad włościańskich [do]chodowi, czyli czynszu wieczystego, czyli też procentu od kapitału szacunkowego, w każdym czasie przez spłacenie praetium umorzonem być mogącego. Ulotność kapitałów, których zużycie dochodem z dóbr prywatnych następnie zastąpionemby być musiało, doradzała czynsz wieczysty; z drugiej strony, uwagi, że ciężary stałe do gruntu przywiązane, w razie klęsk lub okoliczności rolnictwu niesprzyjających, podkopują pomyślność ich właścicieli, że przeto korzyści lat pomyślniejszych dozwolić należy obrócić na usunięcie ciężaru dochodowego, że w kraju naszym zebrane z tej spłacalności kapitały pożytecznie dla dobra ogółu przez wznie[c]enie i zapomożenie przemysłu narodowego użyte być mogą, a wedle art. 10 rzeczą będzie Sejmu nadać tak zebranym kapitałom właściwe przeznaczenie, że tym tylko sposobem Rząd osiągnąć może indirecte kontrybucyę od kapitałów, które w razie niespłacalności w ręku prywatnych bez przykładania się do potrzeb publicznych pozostają; wszystkie te uwagi przeważyły za spłacalnością. Ażeby zaś prawo obecne nie ubliżało prawu z 1825 roku, względem niespłacalności czynszów wieczystych stanowiącemu, postanowiono uważać dochód z gruntu za procent odpowiedni sumie szacunkowej z pomnożenia przez 20 wypływającej, a dla uniknienia mozolnej rachunkowości położono warunek dwóch zerów przy spłacaniu.

Art. 8. Gospodarstwo nasze krajowe nie jest jeszcze na tej stopie kultury, ażeby mała przestrzeń gruntu familię osadnika wygodnie utrzymać zdołała. Nierozdrabnianie przeto osad włościańskich bez wiedzy Rządu indirecte dla dobra osadników,

directe dla zasłonienia grosza publicznego od straty, jest zawarowane. Wszakże z spłaceniem szacunku warunek ten ustaje; istnienie bowiem dalsze warunku podobnego ubliżałoby naturze zupełnej własności.

Art. 6. Nie wszystkie dobra mają uregulowaną hipotekę; pomiary nie są kompletne; urządzenie osad tak licznych niemałego wymaga czasu; wreszcie i wzgląd na czas wojenny doradza, ażeby administracyi zakres dziesięcioletni do wykonania dzieła tyle ważnego był zostawiony. Wszelako dla tem niewątpliwszego ustalenia praw włościan, w art. 7 objawiona jest jawność hipoteczna, a rzeczą będzie Rządu Narodowego zalecić władzom właściwym, ażeby w duchu dwóch artykułów poprzednich przedewszystkiem dóbr niemających ksiąg wieczystych hypotekę uregulowały, a zarazem do skompletowania pomiarów przystąpiły.

Nie uszedł uwadze obradujących i los przyszły obrońców sprawy narodowej. Członkowie familii, w dobrach przedmiotem prawa obecnego będących osiadłych, już po części z instytucyi nowej korzystać będą, a prócz tego wszyscy otwarte mają pole przez zarządzenie w art. 9-ym objęte do tem pewniejszego ustalenia swej przyszłości. Wielu żołnierzy przed wejściem do służby wojskowej innym, a nie rolniczym, oddawało się zatrudnieniom; dla tych więc uposażenie ziemią może nie stałoby się dobrodziejstwem. Dlatego najwłaściwszą zdaje się nagroda w gotowiźnie, której każdy w miarę powołania swego użyć mocen będzie, a nagroda ta ochotnych do rolnictwa postawi w możności tem łatwiejszego korzystania z pierwszeństwa, artykułem tym zastrzeżonego.

Projekt obecny nie wyrzeka względem przyszłego tych folwarków przeznaczenia, które dismembracyi nie ulegną. Wykonanie prawa obecnego dopiero okaże, co do dyspozycyi oddzielnej [po]zostanie.

Wzgląd na znakomite nakłady melioracyjne, w niektórych dobrach wyłożone, jako i ważniejszy z zasad ogólnej ekonomiki wypływający, nakoniec uwaga, iżby znaczniejsze posiadłości między małemi środkując nietylko za wzór gospodarczy służyły, ale zarazem sposobność im do zarobkowania, rozwijania handlu i przemysłu podawały — wszystko to wskazuje potrzebę, ażeby nie wszystkie folwarki ulegały dismembracyi

dla wznoszenia osad włościańskich, mającej na celu pomnożenie [klasy] właścicieli i uposażenie wracających z wojska obrońców kraju, i wybór w tym względzie artykułem 9-ym Rządowi jest zostawiony. W końcu, ażeby zasłonić osadników od nadużyć, mogących wypływać z wykon[yw]ania prawa propinacyjnego, prawo obecne w art. 11 i co do tego punktu rozporządzenie opiekuńcze rozciąga.

Taki jest treściwy wykład zasad i motywów projektu do prawa, rozbiorowi prześwietnej Izby poddanego, a dyskusya nad nim w razie potrzeby obszerniejszych dostarczy wyjaśnień.

Mamy przekonanie, że zatwierdzenie projektu przedstawionego odbędzie się z korzyścią dla włościan, lecz nie taimy i tego, że nie potrafi znieść zupełnie niedolę, która ich obarcza; skutek podobny nawet nadanie własności bez żadnej opłaty wywiązaćby nie zdołało.

Gdyby tytuł hipoteczny własności takiej nieograniczonej miał to sprawiać, nie widzielibyśmy niedostatku trapiącego tylu posiadaczy ziemiańskich, a trapiącego tem dolegliwiej, że zubożenie trudniej przychodzi znosić, jak ubóstwo.

Nie idzie o to, żeby z roli podatków nie płacić, ale wielce o to, żeby je płacić w miarę otrzymanego czystego dochodu, żeby płacić nie — że kto ma, ale że powinien.

Zaiste wyznać potrzeba, że [za]dziwiającą jest rzeczą, iż pomimo przeciwnej zasady rolnicy nasi osad swych nie opuszczają. Wytrwanie ich jest w części skutkiem miłości własn[ości], która i chatek nie pomija, która nie dozwala rolnikowi przejść na półrolnika, ostatniemu na zagrodnika, a znowu temu na prostego wyrobnika. Jest wszakże szlachetniejszy tej stałości powód: zamiłowanie miejsca rodzinnego, wogóle mieszkańców kraju do kraju, w szczególności też osadników do włości przywiązującego. Jak więc przyszłe spokojniejsze koleje dozwolą zastosować wydatki publiczne do zamożności kraju, a pobór takowych do czystego dochodu mieszkańców, wówczas dopiero budowa pomyślności włościan, do której obecnie fundamenta założyć usiłujemy, będzie mogła być ukończoną«.

JW. Swidziński: »Prześwietn[e Izby Sejmujące]! Po długim przeciągu czasu, w którym uwaga nasza na chwilowe jedynie potrzeby zwróconą była, przychodzi pod rozwagę waszą przedmiot ogólnego prawodawstwa, przedmiot długo oczekiwany,

mający za cel ulepszenie stanu włościanina polskiego. Któż nie czuje, że stan jego, który pomimo nadanej mu od lat 25 wolności, pomimo piętnastoletniego pokoju, bynajmniej się nie polepszył, jest jedyną tamą wstrzymującą zakwitnienie kraju tego, jest jedyną przyczyną, dla której dotąd nie stanął w równi z najbardziej cywilizowanymi krajami Europy. Ale daleki jestem od tego, aby winę utrzymywania włościan w tym stanie nędzy i upośledzenia wkładał na właścicieli, którzy byli postawieni w niemożności ich wspierania. Należy ona zabójczemu dla rolnictwa systematowi podatkowania rządu zeszłego. Przy najniepomyślniejszych czasach dla handlu zbożowego i bezcenności produktów, kiedy wszelkimi środkami należało nieść ulgę rolnictwu, cały ciężar podatków coraz zwiększany na niem wyłącznie polegał. Nie dość, że właściciel niósł raz od dochodu ziemskiego znaczny podatek ofiary, że drugi podatek pod tytułem liwerunku od tegoż samego dochodu opłacał, ale nadto część jego ziemi w zastępstwie [jedynie] kapitału na wydobycie tych intrat, tyle już obciążonych, nieodzownie potrzebna i w tym celu włościanom oddana, jak gdyby oddzielna własność ogromnymi podatkami obłożona była, a ciż włościanie do ostatniej przez to przyprowadzeni nędzy. Lecz co większa: podatki te dotykały jedynie włościanina gospodarza; wszelkie zaś klasy komorników, wyrobników i czeladzi włościańskiej najmniejszego nie znały ciężaru; tym sposobem samo porzucenie gospodarki było uwolnieniem od ogromnych opłat, jak gdyby Rząd ścigał pracę uczciwą i produkcyjną, a nagradzał próżniactwo i włóczęgę. Ta była przyczyna zubożenia równie rolnika właściciela, jak rolnika włościanina. Drugi nawet miał środek wyjścia z tego stanu uciemiężenia przez porzucenie gospodarstwa i przejście do swobodnego stanu wyrobnika, kiedy pierwszy, mniemaną własnością przykuty do tej ziemi, musiał ciągle walczyć z trudnościami, siły jego przechodzącemi, i jeżeli nadzwyczajna energia, przemysł lub uboczne zasoby go nie ratowały, zadłużony ustępować musiał wierzycielom dziedzictwa ojców swoich.

Przy takim systemacie ani rolnictwo, ani stan włościanina podnieść się nie mógł; ale z obaleniem rządu zeszłego, zaprowadzeniem oszczędności i zdjęciem z rolnictwa tych więzów, co go krępowały, ustąpią te przeszkody, a środki, jakie obmy-

ślimy dla polepszenia stanu włościan, pomyślny skutek uwieńczy. Pomimo wojny, pomimo naglących potrzeb Ojczyzny zniesiony liwerunek włościański jest wielkim krokiem dla ich pomyślności uczynionym; tylko dalej postąpić należy.

Projekt, który Rząd Narodowy wraz z Komisyami waszemi przynosi, ma na celu podniesienie w całej klasie rolniczej ducha przemysłu i przyprowadzenie go do zamiany robocizny na opłaty pieniężne. Lubo tyczy się wprost jedynie włościan w dobrach narodowych, składa się on głównie z dwóch rozporządzeń. Pierwsze jest uroczystem przyznaniem, że włościanin w dobrach narodowych jest właścicielem dziedzicznym ziemi, którą posiada. Drugie, że w miejsce robocizny, jaką dotąd odbywał, czynsz pieniężny ustanowionym zostanie.

Oba te środki nie są bynajmniej nowem dobrodziejstwem, nie są bynajmniej nowym darem; jest to zwrócenie ich jedynie do stanu, w jakim znajdowali się przed nieprawnym dekretem, nakazującym przedaż dóbr narodowych w r. 1828. Za polskich nawet czasów, jak dekret referendaryi koronnej w r. 1784 wydany świadczy, uważani oni byli przez tę opiekuńczą magistraturę za dziedzicznych właścicieli nietylko zabudowań i sprzężaju, ale nawet gruntu posiadanego; każdy był mocen przedawać tę własność; nikt nie mógł ich z niej rugować, a nawet nierządny i obowiązków robocizny niedopełniający gospodarz nie mógł być zrzuconym, póki własność ta wynagrodzoną mu nie była.

Rządy następne: pruski, austryacki, Księstwa Warszawskiego i Królestwa uświęciły tę zasadę. Cesarz Aleksander poszedł dalej; kazał wszędzie w miejsce robocizn ustanawiać czynsze, i gdyby urzędnicy do tego użyci posiadali większą znajomość kraju i więcej umiarkowane kładli warunki, jużby wszyscy włościanie narodowi, tak jak dotąd ich połowa, używali tej swobody. Wszyscy jednak odebrali przyrzeczenie, że będą od robocizny uwolnieni, a dzierżawcom kładziony był warunek, że obowiązani są w każdym czasie odstąpić tej robocizny za potrąceniem rachowanej za nią sumy.

Ale dobroczynne te zamiary dla włościan trwały tak długo, jak liberalne zasady Cesarza dla całego kraju. Uległy swobody nasze za powrotem samodzierżcy do widoków despotyzmu; uledz musiały i nadzieje kmiotka polskiego. Nakazano przedaż

dóbr narodowych z przemilczeniem odwiecznych praw jego, a możność zostawiona nowym nabywcom wyzucia włościanina z najświętszej jego własności była nawet ponętą przez nieprawość nieprawnym nabywcom rzuconą, bo inaczej Książę Minister przewidywał, że wysokie ceny i niepewna własność odstręczałyby kupujących.

Ale rewolucya obaliła to szatańskie dzieło; wszyscy już wrócili do wydartych praw swoich. Czyliż jedynie kmiotek dlatego, że głos jego tu się nie [w]znosi, dlatego że od ojców jedynie żywić i bronić kraju się nauczył, zapomnianym w tej świątyni sprawiedliwości narodowej zostanie? Nie zaiste! Zwracając go do własności tej ziemi, którą potem i krwią od tylu wieków zlewa, wykonacie, Reprezentanci, akt sprawiedliwości, którego się po [w]as religia, sprawiedliwość i ludzkość domaga. Ściągniecie błogosławieństwo Najwyższego na sprawę naszej Ojczyzny, okażecie się godnymi tej cywilizacyi i wolności, za które walczycie, a podnosząc do stanu właściciela — rolnika w dobrach narodowych, dacie wzór do zastosowania rolnikom całego kraju, obudzicie w nich przemysł, wyobrażenie własności, chęć pracowania dla siebie; oni z nędznych wyrobników przyjdą do stanu swobodnych dzierżawców, a dobry byt właścicieli ziemskich w tym samym stosunku się uprzyjemni, uszlachetni i podniesie«.

JW. Zwierkowski: »Prześwietna Izbo Poselska! Wolność i niepodległość jest celem naszym, jest powodem powstania dla wyjarzmienia się z pod despotyzmu; wolność przeto, której nie chcemy mieć tylko na papierze, niech będzie de facto udziałem i włościan, udziałem tych, co w [u]życiu wolności najwięcej znaleźli przeszkód nietylko od gwałcicieli całego plemienia Słowian, lecz i od szczególnych możniejszych członków Narodu.

W tym to duchu Komisye wasze wypracowany przynoszą wam projekt; jest to ten sam, który Rząd początkowo podał, zbogacony uwagami z innych projektów, tudzież uwagami tak Komisarzy, jakoteż Ministra skarbu i naczelnika wydziału dóbr narodowych. Wstęp wyjaśnia powody, lecz nie obejmuje wszystkich, bo samo wyliczenie takowych powiększałoby zarzut opóźnienia się w tak słusznej sprawie, powiększałoby winę przodków naszych, że nietylko w swych włościach, ale w ma-

jątku publicznym ludzi wolnymi [mieć] nie starali się, gdy sami dla wolności tyle poświęceń robili.

Treść wniesionego prawa jest nadanie własności włościanom, a zniesienie robocizny, tak zwanej pańszczyzny. Życzeniem Komisyów było rozciągnąć to prawo do wszystkich włościan, lecz, jak z jednej strony, życzeniem było od jednego stanowczego kroku widzieć ludzi wszystkich wolnymi od pracy mało c[e]nionej, tak z drugiej, nie godziło się swobód jednej klasie nadawać kosztem drugiej; ograniczono się przeto na tem tylko, czem zarządzać nam wolno, zostawiając resztę do czasu, w którym dobrze zrozumiany własny interes posiadaczy ziemskich spowoduje ich do naśladowania tak zbawiennej instytucyi.

Art. 1. nadaje własność włościanom we wszystkich realnościach publicznych ziemskich, lecz zastrzega poddanie się pod urządzenia późniejszymi artykułami zastrzeżone. Nazwiska dóbr narodowych są tak rozliczne, że ich tem ogólnem wyrażeniem objąć wypadało, nie wyłączając żadnych przez Rząd administrowanych. Poddanie się urządzeniom, następnymi artykułami przepisanym wyrazić wypadało, bo te objawiają sposób, którym Skarb pobierać ma czynsz, czyli raczej procent od kapitału.

Art. 2. przepisuje uporządkowanie, bo bez tego sam nieład robiłby wiele przeszkód w osiągnieniu zamierzonego celu, zastrzega jednak odpowiednią ilość gruntu i gatunek tegoż tak, że nikt mniej gruntu, jak posiadać powinien według lokacyi, lub praw, albo nakoniec używalności, mieć nie będzie; przeto zapewniona została niewzruszalność tych, którzy częstokroć za największe szczęście uważają zostać w miejscu przy ilości posiadłości ojców i dziadów swoich.

Art. 3. nakazuje ustanowienie czynszu umiarkowanego, wskazuje zakres czyli maximum poboru, a władza rządowa, mając przepis w prawie, winna będzie usprawiedliwienie tej władzy, która instytucyę niniejszą postanawia. Prawda, iż folwarki pozbawione pańszczyzny momentalnie mogą mniej dochodu czynić skarbowi, lecz tu powinniśmy liczyć dochód netto, nie zaś brutto, który, oczyszczony z kosztów na urzędników, budowle i różnych nadużyciów, bardzo małe netto stanowił, [a to] przy najmniejszym czynszu okaże się, jak dotąd, wię-

ksz[e]m. Artykuł ten nakazuje rewizyę czynszowników, zmniejszenie nawet czynszów, wzbraniając powiększania; jest przeto słusznym i sprawiedliwym.

Art. 4. objaśnia dopiero, że czynsz z gruntu jest to procent od kapitału; nie można bowiem zostawić tytułu czynszownika przy nowym dziedzicu, gdyż ograniczenie wieczne zrobiłoby go niezupełnym dziedzicem; lepiej przeto, iż zostanie do czasu dłużnikiem. a skarb narodowy — wierzycielem; że ma wolność spłacenia długu, gdyż inaczej ograniczony posiadacz nie miałby dominum directum, nie używałby nawet na sejmikach wolności wyborcy i wybieralnego.

Art. 5. Służebności ustawać muszą tak od włościan do ekonomii uiszczane, jako też wzajemnie; cel bowiem jest z folwarków porobić własność cząstkową lub niezawisłą od cudzej; przeto, gdyby służebność jaka z używalności obciążała, robiłaby znowu de facto jednę stronę zawisłą od drugiej; piśmienne jednak dokumenta zastrzeżono, które tak, jak i w dobrach prywatnych obciąż[ają] hipotecznie realnośc[i].

Art. 6. Termin prekluzyjny koniecznie naznaczony być musiał. aby raz wyrzec, odkąd dawne złe ustać powinno, aby raz zniszczyć uciążenie, a nowe życie nadać klasie tak licznej w Narodzie.

Art. 7. jest jednym z najważniejszych; ustala on bowiem własność, której hipoteczne zapewnienie jest rzeczą nie mogącą być wzruszoną; a jeżeli poważyłby się ktokolwiek nadwerężać to prawo [wykreśleniem], znajdzie natychmiast milion ludzi skrzywdzonych, stanie się nieprzyjacielem wolności i dobra włościan naszych i znajdzie mścicieli.

Art. 8. jest dla zabezpieczenia skarbu, aby miał możność prędszego odebrania należytości i daje powód do prędszego wykupna dla uwolnienia się od ciężaru i wszelkiego wpływu rządowego.

Art. 9. jest dowodem, że wszelkie realności oczynszowane lub zakupione być mogą, a pierwszeństwo, dane bohaterom naszym, nietylko jest chwalebnem, lecz obowiązkiem stanowiących przepisy.

Art. 10. zastrzega rozporządzenie Sejmowi majątkiem zrealizowanym na pieniądze, abyśmy, jak były rząd, [nie] przepisywali sprzedaży dóbr, zostawiając wolność sprzedającemu trwonienia własności publicznej według upodobania.

Art. 11. zastrzega także wolność wzięcia propinacyi, tego to dochodu, który dlatego jedynie nie był łącznie sprzedany, iż część[i] gruntów folwarcznych, przez kilku posiadane, cierpiałyby, gdyby dziś egzystujące gminy na gruntach folwarcznych zaprzeczały wolności propinowania.

Ten jest szczegółowy rozbiór i wykazanie dogodności z przyjęcia prawa, lecz może zarzuci kto, iż Towarzystwo Kredytowe staje na przeszkodzie, przeto i to wyjaśnić przedsiębiorę. Towarzystwo Kredytowe udzielało zwyczajnie małą pożyczkę na dobra jedynie narodowe, lecz inne, własność publiczną stanowiące, nie są pożyczką obciążone, nadto [pożyczka] w znacznej części amortyzacyą zmniejszona; do tego Rząd Narodowy mieć będzie za główny przedmiot kredyt narodowy; odpowiedzialność solidarna zmusi go do opłaty ryczałtowo, następnie czynsze [nie] zmniejszą, tylko ustalą dochód; a nakoniec prawa zapisane później w hipotece, mając późniejszą datę, nie ubliżają wyższemu wierzycielowi; przeto troskliwość i obawa o Towarzystwo Kredytowe ustać powinna, jeżeli takową za pozorną uważać nie zechcemy.

Konstytucya 3 maja klasę mieszczan tylko przypuściła do pewnych swobód; konstytucya, przez Napoleona Księstwu Warszawskiemu nadana, wszystkich w obliczu prawa równymi uznała; konstytucya aleksandrowska wolność zabezpieczyła na papierze. My zaś, widząc wady i niezupełność w poprzednich ustawach, zróbmy de facto to, co nam na papierze tylko dano, a, nie mogąc ogólnie wszystkim włościanom przyjść w pomoc, na wzór konstytucyi 3 maja uszczęśliwiajmy tę część Narodu, którą bezwzględnie uszczęśliwić możemy. Niechaj obawa uszczuplenia dochodów w majętnościach prywatnych nie będzie tamą tak chwalebnego prawa. Pomnijmy, że za czasów Rzeczypospolitej polskiej szlachta wyrzekła się wielu rzeczy dla dobra drugich; dzisiaj więc możemyż zrobić plamę, wiecznie nas hańbić mogącą, iż w dziewiętnastym wieku dla własnego interesu, dla obawy, aby miliony ludzi nie poszły tam gdzie lepiej wstrzymaliśmy ulepszenie, ucywilizowanie i szczęście tysiącznych pokoleń? Pomnijmy, że prawo to odrzucone włoży na nas odpowiedzialność wielką nieczynienia dobrze, gdyśmy mogli, gdyśmy powinni byli dobrze zrobić, dopełniając powinności.

Pomnijmy, że Europa nas obciążać może zarzutem, iż klasa szlachty, klasa możniejszych właścicieli ziemskich, stanowiąc Reprezentacyę, stanowiła prawa nie dla ogółu, lecz sobie dogodne, a powstawszy w sprawie wolności, udzielić jej i wolnych ludzi liczbę zwiększyć nie śmiała, w obawie poniesienia idealnych lub momentalnych uszczupleń dochodów.

Przyjmijmy ten projekt. Wolność, niepodległość i potrzeba zwiększenia obrońców tej ziemi polskiej, krwią włościan po większej części skropionej, woła i nakazuje nam uchwalić to prawo«.

JW. Kasztelan Kochanowski: »Po słyszanych tak światłych głosach zbytecznem byłoby mówić za użytecznością tego projektu, który już zapewne we wszystkich uczuciach jest oceniony. Mówić przeciwko zamiarowi tego projektu nietylko Członkowi Izby, ale żadnemu Polakowi nie postałoby w myśli. Idzie tylko o to, aby do zamiaru tak zbawiennego użyte były jak najlepsze, jak najskuteczniejsze środki. Uwagi więc Członków Izb do tego celu zmierzać powinny. Proszę także, aby cztery światłe głosy: dwa Członków Rządu, dwa zaś Członków Izby wraz z prawem, jakie zapadnie, drukowane były. Wyjaśnienia te najwięcej mu dodadzą uwagi. Spodziewam się, że przyjdzie do rozbioru pojedynczych artykułów; natenczas ja mam także małe poczynić uwagi, mianowicie wstęp chciałbym skrócić. Niepotrzebne złorzeczenia na Rząd przeszły; opuścić je trzeba, bo o tem dosyć powiedziane w głosie JW. Opoczyńskiego: rzecz sama powinna za sobą przemawiać, nie zaś napuszone deklamacye«.

JW. Prezydujący w Senacie: »Czy poparty jest wniosek Kasztelana Kochanowskiego względem drukowania mów Członków Rządu i Komisyi wprowadzających ten projekt?«

Wiele bardzo głosów: »Popieramy«!

JW. Jan Ledochowski: »Projekt, dziś wniesiony, jest tego rodzaju, iż raz przedstawiony, bez wielkiej dyskusyi przyjęty będzie. Jedną mam tylko nad nim uczynić uwagę, że nie jest w nim wyszczególnione, jakich praw politycznych i od którego czasu zaczną używać nowi dziedzice. To milczenie robiłoby rodzaj dwuznaczności«.

JW. Zwierkowski: »Wniosek JW. Jędrzejowskiego da się tem załatwić, że, kto jest właścicielem ziemi i wykona przy-

sięgę, ten jest obywatelem w kraju. Prawo obecne przyznaje własność włościanom; ograniczenia zaś nie są im na przeszkodzie do wykonywania praw politycznych, bo choćby kto miał największe długi, gdy jest właścicielem, może głosować na sejmiku. Dług włościan dla skarbu nie ogranicza jego reprezentacyi politycznej, tylko jego możność użytkowania«.

JW. Mazurkiewicz: »Wprowadzenie obecnego projektu jest zapewne pożądanem, lecz oświadczyłem już na Komisyach, że czas do tego nie jest właściwy; z tego usprawiedliwić się winienem. Żlebym zapewne rozumiał interes mojego Narodu; żlebym się przejął potrzebą narodowej cywilizacyi; żlebym oceniał ostateczne cele ludzkich towarzystw, gdybym z mojego miejsca doradzał bezwarunkowe odrzucenie projektu, poddanego dziś pod światłą waszą, szanowni Reprezentanci, rozwagę. Projekt ten podyktowały: prawdziwa ludzkość, czysty patryotyzm, szczera chęć dobra ogółu i, nakoniec, dobrze wyrachowane ekonomii politycznej widoki. Z tej więc strony oddać należy zupełną sprawiedliwość filantropicznym usiłowaniom zacnego kolegi Szanieckiego, który w wyziewie szlachetnego, a na niedolę nieoświeconych jeszcze braci czułego serca, przynosi Sejmowi owoc głębokiego swojego pomysłu. Lecz kiedy, z drugiej strony, obrócę wzrok mój na dzisiejszy stan nieszczęśliwego Narodu, przywiedzionego w szlachetnej rozpaczy raz jeszcze — Bóg dajby ostatni! — do podniesienia oręża, aby narodowy byt swój, tyle już razy szarpany i rozszarpany ustalił i zabezpieczył, czyliż mógłbym pomyśleć, że ten moment powstania Narodu, do uporządkowań naszych włości i własności właśnie jest dogodnym? Zacny kolega odpowie mi na to zapewne, że właśnie ten moment, w którym poruszyć należy wszystkie sprężyny odporu, połączyć wszystkie siły razem, zjednoczyć [wszystkie] usiłowania, aby zwalczyć nieprzyjaciół narodowego bytu, aby masę narodu zagrzać i zainteresować do walki, jest tym pożądanym momentem, w którym o [u]regulowaniu i ustaleniu własności wiejskich mieszkańców najlepiej radzić należy. Wyznaję, że w tym względzie nie mogę jego zdania podzielać, kiedy sobie przypominam trafną w podobnych okolicznościach szanownego rodaka odpowiedź, że nie czas domu meblować, kiedy się pali. Urządzenia tego rodzaju w każdym cywilizującym się narodzie są niezaprzeczenie, jak wyżej

rzekłem, pożądane, lecz czas ich zaprowadzenia zależy od uprzątnienia zawad, ich wprowadzeniu na przeszkodzie stojących. W naszym kraju zawady te tego są rodzaju, że je właśnie tylko zwolna i takim porządkiem usuwać należy, jakim je usuwały państwa sąsiednie, które sobie, jako wzory, w tym względzie słusznie wystawiamy. Sąsiedzi siedzieli sobie długi czas za naszemi plecami w pokoju, bo rycerska w polskiem ręku szabla zasłaniała ich cywilizowanie się przed napadem dzikich północy mieszkańców. Stopniowo więc zaprowadzali szkółki parafialne, w których początkowa instrukcya przygotowywała najniższą klasę ludu do zamiłowania instytucyów, z których się ogólnie jego cywilizacya, a w szczególe uporządkowanie obywatelskich i ziemiańskich stosunków miały wywikłać. Idźmy więc i my za ich przykładem; walczmy dziś za święty byt Narodu, a skoro go wywalczymy, myślmy o sposobach większego usposobienia i ukształcenia ludu wiejskiego, aby był w stanie przyswoić sobie owoce, jakie z nadania mu ziemskiej posady na własność niezawodnie wypłyną i naszego włościanina postawią w równi z wiejskim ludem cywilizowańszych Europy sąsiadów. Inaczej niepodobną jest rzeczą przeskoczyć tej przerwy; trzeba ją koniecznie zapełniać stopniow[em] i niezmordowanem usiłowaniem wszystkich klas Narodu, a zatem podzieleniem tej pracy między samych pupilów, którym szczęście towarzyskie w szlachetnym zapale pragniemy zgotować. Nie łudźmy się chwilowemi uczuciami serca; piękne widoki, jakie nam te uczucia w wyobraźni nasuwają, są czarujące, ale zgasną, jak piękny wiosny poranek, jeżeli do ich ustalenia zasadniczej, ciągłej i niezmordowanej nie przyłożymy pracy. Wszak nasz polski włościanin może już używać [z] mocy istniejących praw krajowych korzyści, jakie ustawą zasadniczą dla wolnego obywatela są zastrzeżone, a dekret Króla Saskiego nadał mu wolność przesiedlania się z miejsca na miejsce; nie jest więc poddanym; nie można więc mówić o potrzebie jego emancypacyi, a nadanie mu własności, odrachowawszy i tę, o której nadmieniłem, okoliczność, że wymaga poprzedniczego wykształcenia i stopniowego usposobienia, potrzebuje jeszcze chwil swobodnych, zimnej i dojrzałej rozwagi, jakiej w dzisiejszem położeniu rzeczy mieć niepodobna, a nadto połączone jest z trudnościami, które jedynie czas i błogie owoce dłuż-

szego pokoju usunąć potrafią. Największe trudności w tym względzie wykrywa nam instytucya Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, która węzłem solidarności wiąże pomyślność wszystkich prawie ziemi posiadaczy. Rząd krajowy, wszedłszy do tego Towarzystwa z dobrami narodowemi i zaciągnąwszy na takowe pożyczkę, utrudził bezwarunkowe nadanie ziemi tytułem własności dla włościanina dóbr nawet narodowych. Co do dóbr prywatnych w Królestwie Polskiem, artykuł konstytuoyi zagwarantował nietykalność każdej jakiejbądź natury cudzej własności; nie można więc bez zezwolenia całego Nerodu dotknąć się tego przedmiotu, a my, szanowni Reprezentanci, mamyż do tego upoważnienie naszych mandantów? Czyż jesteśmy w dokładnym całej Reprezentacyi Narodowej komplecie? Czyliż możemy stosunki jednego województwa z drugimi z dokładną rozebrać rozwagą, aby w wydanej w tym przedmiocie uchwale pogodzić sprzeczność interesu, wynikającą w tym względzie z natury i stosunków Rządu, pod jakimi te lub owe województwa po nieszczęsnym Polski rozbiorze długi przeciąg czasu zostawały? Będąż wszystkie prace teraźniejszego Sejmu nacechowane niedokładnością [i] nosić piętno szybkiego pośpiechu lub braku należnego rzeczy rozbioru? Jakiż popęd nagli nas do tego? Wszak wszystko, co tylko broń nosić może, z zapałem uchwyciło za nią, aby odeprzeć nieprzyjaciela zagrażającego naszemu bytowi. Przykład ziemi posiadaczów wydał pożądane w zagrodach wiejskich owoce; wszystko stoi pod bronią; wszystko już walczy; walczmy więc z zapałem cnotliwych obywateli«.

JW. Jan Ledochowski: »Każdy, mówię, pisarz prawodawca powinien zważać do kogo i w jakim celu mówi, pisze i stanowi. Prawo to jest dla włościan, ma być objawione zapewne przez duchownych z ambon. Trzeba więc chyba, żeby ksiądz ich uczył z konstytucyi, jakich praw przez to nabywają. Stanowimy to dla zachęcenia i wynagrodzenia ich; czemu tych praw ich łechcących nie wyłuszczyć, żeby każdy włościanin wiedział, stając się właścicielem gruntu, że ma prawo wybrać Posła na Sejm, Radcę wojewódzkiego do rady wojewódzkiej«.

JW. Zwierkowski: »Jeżeli to tylko ma być na przeszkodzie w przyjęciu tego projektu, żebyśmy jaśniej wyrazili prawa polityczne włościan, możnaby dodać następujący artykuł:

»Włościanie, którzy przez to prawo staną się właścicielami gruntów, używać będą prawa wotowania na sejmikach, prawa wybieralności, opłacając złotych sto podatku od momentu zapisania prawa własności w hipotece, chociażby wykupu nie uiścili«.

JW. Rembowski: »Konstytucya i statut organiczny przepisały już, kto ma prawo wyboru i wybieralności; te prawa uzyskają włościanie od chwili wniesienia obecnej uchwały do hipoteki. Niepotrzebny więc jest osobny artykuł«.

JW. Swidziński: »Powtarzać w prawie, co jest w konstytucyi — nie wypada, ale w artykule 12-ym, gdzie jest mowa o ogłoszeniu tego prawa, można włożyć obowiązek na Rząd, aby ogłaszający prawo obznajmili włościan ze wszystkimi jego skutkami«.

JW. Szaniecki: »Włościanie teraz już mają prawo głosowania i używają go na zgromadzeniach gminnych. JW. Jędrzejowskiemu, jako Radcy obywatelskiemu, wiadomo jest, że są księgi gminne i że wszyscy włościanie z dóbr narodowych do nich są zapisani, bo mają własność gruntową, a my ją teraz im tylko przyznajemy. Możeby właściwem było wyjaśnić skutki prawa, lecz kłaść to w ustawie byłoby pokazać, że komisarze kilka przedmiotów w jednej mieszczą uchwale. Zresztą przy szczegółach może o tem kolega mówić«.

JW. Jan Ledochowski: »Oni mogą nabyć i prawa być wybieranymi, a prawa wybierania nie we wszystkich dobrach narodowych używają; używają go tylko czynszownicy, a nie ci, co pańszczyznę odrabiają«.

JW. Wiszniewski: »Kolega Mazurkiewicz na dwóch powodach oparł swoje zdanie, iż nie należy teraz wnosić tego projektu. Naprzód, na maksymie, która przeszkadzała dotąd szczęśliwości włościan, że trzeba ich wprzód oświecić, a potem im dać własność. Nie wiem, czyby nie należało na odwrót postąpić: wprzód im dać własność, a sami się oświecą. Powtóre, nikt jeszcze nic nie dokazał, kto się zraża trudnościami; jeżeli są i trudności, są i sposoby na ich zwalczenie. Kolegi Jędrzejowskiego niepotrzebny jest dodatek, bo, pominąwszy to, co już kolega Szaniecki powiedział, trzebaby także każdemu cząstkowemu szlachcicowi, który nabywa własność gruntową, z ambon ogłaszać, jakie prawa polityczne przez to nabywa. Każdy

włościanin i teraz ma prawo nabywania gruntu, a nie potrzeba go o jego prawach politycznych obznajmiać, bo, kto tylko nabędzie własność ziemską, na sejmik będzie powołany«.

JW. Klimontowicz: »Jestem przeciwny projektowi nie dlatego, żebym się sprzeciwiał nadaniu ludowi własności, ale dlatego, że ten projekt żadnej nie daje włościanom rękojmi, że jest cząstkowy i niejasny. Za konstytucyi 3 maja, kiedy Posłowie domagali się wolności chłopów, w konstytucyi wzięto stąd piękny asumpt, że prawa biorą włościan pod swoją opiekę, lecz konstytucya upadła, a z nią prawa włościan. Konstytucya Księstwa Warszawskiego nadała im wolność, lecz nie przepisała ich stosunków z właścicielami; stąd niewiele otrzymali korzyści, jeszcze robią pańszczyznę, daremszczyznę i tłuki. Byli wprawdzie w niektóre miejsca wysłani od Ministra sprawiedliwości pisarze dla ułożenia stosunku włościan z panami; tam poodstępowano po dniu jednym pańszczyzny. Jeżeli mamy nadać wolność realną, musimy ją nadać wszystkim włościanom, lecz — żeby to nie naruszało praw własności, a im przyniosło skuteczne dobro. Odebrawszy obecny projekt i uznawszy go za niestosowny, skreśliłem niektóre myśli i prosiłbym o pozwolenie odczytania ich. Zaspokoją one wszystkie żądania. Słyszałem, że niektórzy uważali, że to jest delikatna materya, że tylko w dobrach rządowych można włościanom nadać własność, lecz ten projekt bynajmniej im tej własności nie nadaje. Opłacenie czynszu jest dla nich zgubne, bo, jeżeli cena zboża wysoka, to skarb traci, a jeżeli niska, to włościanie się zadłużają; wszakże Cesarz dopiero przy koronacyi darował im zaległe czynsze. Wnoszę więc, aby inny projekt był ułożony na zasadach w moim projekcie wyłuszczonych«.

JW. Marszałek: »Byłoby to niestosownie wtenczas, kiedy jeden projekt właściwą drogą jest wniesiony, wnosić inny w tej samej materyi. JW. Klimontowicz może w głosie zasady swojego projektu wyłuszczyć, a tym sposobem wpływać albo na zmianę projektu podług proponowanych przez siebie zasad, albo też na odrzucenie zupełne takowego«.

JW. Klimontowicz: W moim wniosku takie były zasady: W każdem województwie w rok po skończonej kampanii ma być ustanowiony komitet z trzech obywateli, z trzech rolników i geometrów, którzy grunta rozklasyfikują i szacunek ich w wiel-

kiej księdze zapiszą. Cztery mają być klasy gruntu; od każdej stosowny postanowiony osep. Ponawiam także myśl, rzuconą przeszłego roku przez JW. Romana Sołtyka, aby podatek przeznaczony na pomnik Aleksandra do lat trzydziestu pobierać. Po skończonych latach trzydziestu wyrachować szacunek włóki i porównać z sumą, jaka urośnie z tego kapitału i procentu; co nie będzie dostawać, włościanin będzie obowiązany dopłacać. Tym sposobem zyska włościanin własność prawie o połowę darmo. Żądam także, aby włóki w jednym kawale były udzielane nie mniej, jak jedna, a nie więcej jak trzy; przez to skupują się ugory. Lasy i propinacya przy folwarkach pozostać mają«.

JW. Swiniarski: »Uważam, iż potrzeba tego projektu tak jest powszechnie udowodniona, iż rozumować w tym względzie byłoby zbytecznem. Trzeba tylko rozważyć, czyli środki odpowiadają celowi; wszelkie zmiany, które wstrząsać mają porządek rzeczy, powinny być czynione zwolna i z rozwagą podług tej maksymy: diu delibera, cito exeque. Nie należy nam pogardzać zdaniami Rad obywatelskich; wszakże już tym sposobem ważne prawa przechodziły, n. p. prawo o Towarzystwie Kredytowem. Celem obecnego prawa jest zwiększenie siły narodowej, czemu więc z wyłącznością działamy? Czemu nie rozciągniemy tego prawa i do włościan w dobrach prywatnych? Czemże włościanie z dóbr narodowych na pierwszeństwo zasłużyli? Muszę tu zwrócić jeszcze uwagę Izb, że może nie wypadałoby nam tego prawa stanowić przed przyłączeniem prowincyi, któreśmy wywalczyć zamierzyli. To prawo mogłoby w nich jakąś niechęć wzbudzić. Dziesięcioletni zakres niedogodny, bo już podobnie było z sądami konstytucyjnymi, których zaprowadzenie odwlekło się do czasu nieograniczonego. W prawie tem niema także względu na Towarzystwo Kredytowe, ani na okoliczności miejscowe, które w prowincyach ubogich mogą sprawić wykonanie tego prawa zupełnie niekorzystnem, lecz najważniejsze jest zaprowadzenie ksiąg, gdzie każdy swoje ofiary zapisywać będzie. Wogóle więc nie mogę być za projektem«.

JW. Grąbczewski: »Dostojny Senacie! Prześwietna Izbo Poselska! Podnosząc głos mój za ogółem projektu podanego względnie przyznania włościanom w dobrach narodowych hipoteki

własności posiadanych, a których własności prawa przez zbytnią fiskalność rządu zeszłego zachwiane im zostały, niech mi tu wolno będzie przypomnieć, że jeszcze na Sejmie roku zeszłego podnosiłem głos mój w sprawie tak ważnej, bo cały Naród interesującej, upominając się o prawa im zachwiane, a tem samem o swobody i oświatę, której nigdy nie osiągną, jeżeli nie będą mieli przyznanej hipotecznej własności.

Ta najliczniejsza klasa ludu Narodu naszego na swych ramionach opiera i dźwiga byt nasz. Ta, rzekę, klasa ludu w tylu epokach uszłych tyle razy krew swą przelewała dla sprawy publicznej. Ta szanowna ze wszech miar klasa ludu w dzisiejszej świętej sprawie [naszej] najliczniejsze czyni ofiary. Ileż przelali krwi w oczach naszych pod murami tej stolicy, pod murami obrad naszych świątyni? Czyż te trudy, rany i widok trupa z ich braci na polu boju zachwiał choć na moment w pozostałych energię dalszą? Możemyż to zaprzeczyć?

Szanowni Reprezentanci Narodu! Czas jest wznosić gmach jeszcze na Sejmie konstytucyjnym rozpoczętej budowy politycznej.

Czas wielki wyrzec względem stanu przyszłego włościan Narodu naszego przynajmniej w przyznaniu praw hipotecznych na posiadane przez nich grunta w dobrach narodowych i wszelkich innych, pod administracyą publiczną rządową zostających, nie wyłączając do jakiegokolwiek bądź instytutu należących.

Bo czyliż emancypacya ta ma być tylko skutkiem konieczności lub obcej woli, a nie wypływem dobrej woli Narodu polskiego?

Czy w wieku, wyższym stopniem cywilizacyi odznaczającym się, swobodne życie ma być u nas udziałem tylko klasy wyższej, mniej licznych domów? Mamyż pomijać najliczniejszą klasę, pełną zaszczytnych i cnotliwych zasług chatek włościańskich?

Życzymy dobrze całemu Narodowi; dajmyż obecnie tego dowody jawne i niewątpliwe przez czyn dobry ludowi włościańskiemu i jego potomkom na ziemi współosiadłemu, a ludowi temu, który oprócz wspólnego rozlewu krwi, pracą osobistą tyle trudów znosi w usługach publicznych, dla wojska i za wojskiem wszędy. Uczcijmyż i tem cienie przodków naszych niezatartej pamięci obrad Sejmu konstytucyjnego. Uczcij-

my i tem cienie Kościuszki, cienie Napoleona, cienie Aleksandra, wskrzesiciela Polski, który dekretem swym w r. 1820 postanowił we wszystkich dobrach, pod publiczną administracyą zostających przez włościan posiadanych, przyznać własność ziemi w całem Królestwie Polskiem za pewnem wyrachowaniem opłaty czynszu.

Szanowni Reprezentanci! Nic nie stoi na przeszkodzie temu tak zbawiennemu pomysłowi, albowiem we wszystkich województwach kraju naszego mniej więcej włościanie już są przysposobieni do osiągnienia tych praw. [Tak w województwach z tamtej strony Wisły położonych z panowania pruskiego, jako też] w województwach pogalicyjskich, a szczególnie w województwie krakowskiem i sandomierskiem uciążliwe prestacye na rzecz fabryk górniczych wymagane, małe ocenienie prac ich fizycznych codziennie wznosi to ich życzenie i usposobienie. Uchwalmyż więc, że włościanie w dobrach, pod publiczną administracyą będących, stają się dziedzicami hipotecznymi ziemi, którą posiadają, że obowiązani będą do opłaty procentu od szacunku tej ziemi, wedle zasad normalnych postanowić się mających, wyrachowanego.

Oznaczmy czas, w którym to oszacowanie ma być dokonane, n. p. lat 9, lecz z tym warunkiem, aby corocznie w każdem respective województwie, w każdym obwodzie, a nawet w każdej ekonomii jedna dzie[w]iąta część uregulowaną na gruncie i do księgi wieczystej zaprowadzoną była, które księgi wieczyste dla oszczędzenia kosztów, aby przed sądem pokoju powiatu każdego uregulowane były.

Uchwalmy możność spłacenia kapitału procentem amortyzacyjnym, chociaż tylko w połowie szacunku, drugą zaś połowę pozostawmy czasowi i Sejmującym Stanom potomności naszej.

Rozwinięcie tych głównych zasad przelejmy na komitety obywatelskie, do których komitetów do każdego powiatu wybór osób zostawmy Radom obywatelskim. Pomoc zaś tym komitetom, jako to: z geometry, rachmistrza i kancelisty potrzebną, Komisya rządowa przychodów i skarbu kosztem Rządu dostarczy. Wszakże projekt do prawa takiego, że jest już przez właściwą władzę wykonawczą przygotowany, spodziewać się należy. Wezwijmy obecnego tu Ministra skarbu, niech nam go bezzwłocznie przełoży.

Zachwycającą byłaby ta pierwsza uchwała sejmowa w nowej, że tak rzekę, erze zapadła, nową siłę moralną wznosząca, nową pomyślność kraju rokująca. Bogdajby nad uchwałą tą powiewała chorągiew, nieśmiertelne godło Sejmu zwiastująca: Salus populi suprema lex nostra!«

JW. Kasztelan Bniński: »Chcieć zbijać zamiar tego projektu byłoby występkiem a nawet hańbą, lecz, jeżeli chcemy dobrze włościanom zrobić, postanówmy prawa ogólne; inaczej zaprowadzimy zamęt w prywatnych własnościach. Włościanie z dóbr prywatnych przenosić się będą do dóbr narodowych. Może nam nawet kto zarzut uczyni, że kosztem dóbr narodowych chcemy korzyść robić dla włościan. Art. 9 obecnego projektu popiera to, co powiedziałem. Nie idzie o to, aby tylko włościanie, dziś w dobrach narodowych osiedli, otrzymali własność gruntową, ale o to, aby i folwarki były dzielone. Muszą się więc do nich koniecznie z dóbr prywatnych włościanie przenosić. Dlatego nie czastkową, ale ogólną powinniśmy przyjąć zasadę«.

JW. Prezydujący w Senacie: »Jeżeli włościanie uznają potrzebę zamienienia pańszczyzny na czynsz, wtedy wszyscy właściciele do tej zmiany przystąpią, a my gwałcić konstytucyi nie możemy«.

JW. Kasztelan Bniński: »Nie powiedziałem, w jaki to sposób ma być uskutecznione, lecz tylko, że powinniśmy ogólną zasadę przyjąć. Wiemy, że i podług tego projektu jeszcze wiele trudności mamy do zwalczenia; pożyczki hipoteczne, systemat kredytowy będą stały w wykonaniu na zawadzie, lecz powiększą się jeszcze trudności, kiedy nie przyjmujemy ogólnej zasady«.

JW. Radca Stanu Brodzki: »Uwaga JW. Kasztelana Bnińskiego nie uszła baczności tych, którzy się nad obecnym projektem naradzali; równie i ich było życzeniem, aby tę zasadę upowszechnić; lecz, chcąc myśl jaką w prawo zamienić, trzeba się zastanowić, czyli« ją można w skutku wykonać. W dobrach, własność publiczną stanowiących, skoro raz Rząd postanowi, że grunta mają być oczynszowane i rozdane włościanom na własność, wykonane to być może, bo włościanie są do tego przysposobieni. Ale gdyby to było rozciągnięte do dóbr prywatnych, mogłoby albo nie wypaść z korzyścią włościan, albo

Rząd musiałby się wdawać w stosunki pomiędzy właścicielem a włościaninem.

Przypuśćmy, że kto jest niechętny temu prawu, czy to dlatego, że uważa włościan jeszcze nieprzygotowanych do tego, czy dlatego, że sądzi, iż jego własność jest naruszona, ten bardzo łatwo może sparaliżować prawo, jużto liche grunta rozdając, już stanowiąc zbyt wygórowaną opłatę; w takim razie prawodawca dalej musiałby się posunąć, musiałby wyznaczyć znawców do oczynszowania i wyznaczenia gruntów dla włościan, lecz to przechodzi zakres prawa. Te okoliczności były powodem Rządowi do ograniczenia tego prawa do dóbr, własność publiczną składających; te same okoliczności powodowały Komisye sejmowe, iż nie poważyły się prawa tego do dóbr prywatnych rozciągnąć. Nie można także powiedzieć, że, szafując dobrami publicznemi, chcemy własność naszą prywatną zasłonić, bo dochód z dóbr narodowych idzie na potrzeby publiczne. Jeżeli wskutek tego prawa ten dochód się zmniejszy, właściciele ziemi będą musieli dodać na pokrycie wydatków publicznych«.

JW. Chodecki: »Projekt niniejszy jest usprawiedliwiony z powodu ludzkości i cywilizacyi, lecz pytam się komisarzy, dlaczego tu niema wzmianki o dobrach narodowych, przez Rząd niewłaściwie sprzedanych? Włościanie w tych dobrach dotąd się za sprzedanych uważać nie chcą; naprzód więc unieważnić tę sprzedaż powinniśmy«.

JW. Marszałek: »Wniosek JW. Chodeckiego jest przedwczesny; jeszcze Izby nie wyrzekły, jak będą te dobra uważać, czyli sprzedaż uchylą, czyli zatwierdzą; lecz projekt, obecnie pod rozwagę Izb poddany, może być przyjęty bez względu, jaka kolej tamte dobra spotka. Jeżeli uważane będą za własność publiczną, prawo się do nich zastosuje; jeżeli zaś za własność prywatną, prawo się do nich ściągać nie będzie«.

JW. Łempicki: »Uważam ten projekt za zbawienny i najpotrzebniejszy w dzisiejszych czasach. Prawo to będzie miało wpływ i w dobrach prywatnych dla przyczyn, które Kasztelan Bniński wyraził. Mamy tu na celu zabezpieczenie bytu włościan; są tu i inne okoliczności, które zasługują na uwagę; potrzebaby prawa opiekuńczego, któreby ich osoby zasłaniało; wszakże w Anglii są prawa karzące tych, którzy się ze zwie-

rzętami srodze obchodzą. U nas zarówno włościanin cierpi w pokoju i w wojnie: przy rogatkach go szturkają, w czasie wojny płazują. Gdyby się go teraz zapytać, czego on sobie życzy, toby zapewne powiedział, że tego tylko, żeby nie był bity i żeby go o głodzie nie pędzono z podwodą; należałoby nam uchwalić prawa, nakazujące lepsze wykonanie opieki nad osobą włościanina«.

JW. Morozewicz: »Względem użyteczności myśli przewodniczącej temu projektowi, jeden głos daje się słyszeć, że jest projekt potrzebny; lecz względem środków najwłaściwszych otrzymania zamierzonego celu rozmaite są zdania. Skoro przyjdzie rozbiór pojedyńczych artykułów, każdy będzie miał sposobność objawić swoją opinię. Z całej tej dyskusyi dwie ogólne wyczerpnąłem uwagi, przeciwko projektowi mówiące. Naprzód, że klasa włościan jeszcze nie jest dostatecznie przygotowana. Powtóre, że projekt ten niestosowną ma objętość, gdy się tylko dotyczy stosunków włościan w dobrach narodowych.

Co do pierwszego. Od wielu już lat, mianowicie od Sejmu konstytucyjnego, zaczęto czynić usiłowania podniesienia dobrego bytu włościan, lecz nadanie im wolności było dotąd niedostatecznym środkiem oświaty, która się niewiele przez ten czas podniosła. Stąd wnoszą niektórzy, że i obecna zmiana raptownie wprowadzoną być nie może, lecz właśnie raptowność nie leży w projekcie, kiedy postanowiony jest przeciąg dziesięcioletni na wykonanie go i kiedy włościanie przez stosunki, w jakich zostawali, są już usposobieni. Jeżeli jest ich jeszcze część mniej usposobiona, i ta w przeciągu dziesięcioletnim może to usposobienie uzyskać. Zarzut więc, jakoby włościanie byli jeszcze nieprzygotowani do oczynszowania upada.

Co do drugiego. Nie powtarzam tu już, co było powiedziane o nadwerężeniu własności prywatnej. Mówiono, że włościanie z dóbr prywatnych przenosić się będą do dóbr narodowych; właśnie jest to pożądany skutek. Tym sposobem właściciele dóbr, mając na widoku własny interes nieprzymuszony, w dość jednak naglący sposób będą zniewoleni, aby się zastosowali do stosunków lepszego gospodarstwa.

Wszakże w krajach ucywilizowanych jest wiele urządzeń, jak n. p. podatki niestałe, które nie inny mają cel, jak żeby własnym interesem zmusić kogo, żeby albo nie używał jakiej

rzeczy, albo też swemu przemysłowi pewny nadał kierunek. Uwagi więc te nie są bynajmniej na przeszkodzie do rozbioru pojedynczych środków, w tym projekcie zawartych«.

JW. Prezydujący w Senacie: »Jako mieszkaniec województwa płockiego, mam honor oświadczyć, że tam już wiele dóbr przez ministra pruskiego Schrädera na czynsz jest rozdanych; ten tylko jest błąd, że folwarków pomiędzy włościan nie podzielono, bo mają za szczupło gruntu«.

JW. Kasztelan Lewiński: »Uchwaliliśmy wynagrodzenie dla rycerzy naszych, którzy czynami waleczności odznaczą się w teraźniejszej wojnie o byt narodowy. Projekt do prawa tego był w porze właściwej wniesionym; nikt nie wątpił o jego pełnej potrzeb skuteczności; każdy przekonał się, iż jest sprawiedliwym i łatwym do wykonania. Na nim powinniśmy na teraz poprzestać. Dziś wniesiony projekt zupełnie jest innego rodzaju; nie masz tu mowy o zasługach; rzecz idzie o alienacyę i rozdrobnienie majątku narodowego; zawiera ten projekt w sobie raczej maksymę odleglejszej użyteczności, mającej nader wielki wpływ na stosunki wewnętrzne kraju. Rozważenie i zgłębianie tak wielkiego pomysłu należy do epoki, w której kształt Rządu jest już ustalony; da on się dopiero zaszczepić i rozwinąć w czasie głębokiego pokoju i swobody. Im więcej przenikniony jestem ważnością tego prawa, tem bardziej przekonywam się, iż takiego prawa improwizować nie można.

Czas między rozdaniem projektu i terminem rozpraw tak był krótkim, iż tylko ogólne nad nim czynić można uwagi.

Pierwsza nadsuwa się myśl, że nie wypada tak ważny przedmiot wnosić do Izb Sejmowych, w tak szczupłym składzie sejmujących. Dotyczy się on całego Królestwa Polskiego; ma on rozciągać swój wpływ do każdej jego cząstki, gdzie się tylko majątek narodowy znajduje; potrzeba więc, aby mu przyświecały: doświadczenie, znajomość miejscowa i opinie Reprezentantów kraju z wszystkich jego części zebranych. Obowiązkiem jest naszym wyręczać nieobecnych kolegów w przedmiotach nagłych, tyczących się obrony kraju i obmyślenia środków, które w tym celu przedsięwzięte być mają, lecz nie zdaje mi się być właściwem, aby pod niebytność daleko większej części Członków obydwóch Izb rozrządzać przedmiotami odle-

glejszej potrzeby, zwłaszcza, iż wielu z Reprezentantów mogą się znajdować w niemożności zjechania do stolicy.

Następnie zdaje mi się wniesiony projekt być zbyt oddalonym od pożądanej dojrzałości. Gdy[by] myśl w nim zawarta miała wejść do konstytucyi, powiedziałbym, że jest nader obszernym; że mieści w sobie szczegóły, które w doświadczeniu mogę się okazać zbyt trudnymi lub niepodobnymi do wykonania; że zanadto krępuje rozwinięcie zasady, która sama z siebie jest [chwalebną]; gdy zaś projekt nasz ma w sobie postać prawa, trudno na pierwszy rzut oka nie poznać, iż potrzeba na to nowego prawa, cały przedmiot w stanowczych odcieniach rozwijającego, nimby mógł być wykonanym; że teraz byłby ledwo początkowaniem takiego prawa. Zanadtobym [wiele] zabierał czasu, gdybym się zapuścił w obszerne udowodnienie wyrzeczonego dopiero zdania. Najlepszą nauką na przyszłość jest zwierciadło przeszłości. Gdybyśmy odczytali patent pruski, nadający rolnikom własność; gdybyśmy się zapatrzyli na odmiany i poprawy, jakich doznał; gdybyśmy bezstronnie śledzili dobre lub złe skutki, które za sobą pociągnął w różnych prowincyach monarchii pruskiej; wyrzeklibyśmy z zupełnem przekonaniem to zdanie, iż projekt, teraz w mowie będący, jest zrobiony bez dostatecznego przygotowania i zgłębienia. Możeby nas mieszkańcy Prus oświecili, że myśl prawodawcy dobroczynne sprawiła skutki w częściach kraju, gdzie sprzedaż produktów jest łatwa, gdzie mieszkaniec jest wstrzemięźliwym, pracowitym, gdzie umie czas, dawniej obracany na pańszczyznę, dla siebie z wielokrotnym pożytkiem użyć, gdzie razem ludność jest tak znaczną, iż właściciel dóbr za czynsz, od włościan w miejsce robocizny od[bier]any, może z łatwością nająć robotnika lub utrzymać czeladź potrzebną do swego gospodarstwa; że przeciwnie, w tych miejscach, gdzie powyższe warunki się nie łączą, ani właściciele dóbr, ani rolnicy nie są z prawa zadowolnieni. Czynsz staje się dla tych prowincyi nieznośnym ciężarem; czas, dawniej poświęcony robociźnie, trwoni się w gnuśności; właściciel nie odbiera ani czynszu, ani robocizny; kraj cały traci na zmniejszonej produkcyi. Wszakże i w Prusiech starano się, aby robocizna nie razem ustała, lecz przez pewny przeciąg lat rolnik robocizn[ą] w części lub całkowicie uiszcza [się]. Podług podanego projektu, potrzeba wszystkie grunta,

na własność nadać się miane, rozmierzyć, klasyfikować i, stosownie do dobroci gruntu i położenia miejsc, czynsz odpowiedni oznaczyć. Projekt do prawa zastrzega nawet rewizyę dawniej ustanowionych czynszów i ich zmniejszenie, gdyby się okazały wysokimi, równie jak i powiększenie, gdyby włościanin posiadał więcej gruntów, niż miał sobie pierwotnie nadanych. Podług projektu włościanin ma się poddać urządzeniu gruntu tak pod względem granic lokacyi, jak niemniej szczegółowego podziału i zaokrąglenia osad. Kto się zastanowi nad kosztownością manipulacyi tej i zamierzonem w czasie krótkim uskutecznieniem na tak wielu punktach kraju; kto przypuści, iż mogą zajść różne reklamacye, które wysłuchać i, w razie uznania słuszności, załatwić należy, ten pojmie, jak oddalony i z jak wielu trudnościami i nakładami połączony jest [cel] prawem zamierzony. Projekt ten w niektórych punktach stanowi wyraźną obrazę prawa. I tak: mamy włościan w dobrach narodowych, których prawa są wieczyste i polegają na szczegółowych umowach erbpachtowych, emfiteutycznych, wieczystoczynszowych i wielu innych nadaniach, które są rozmaite po różnych miejscach; jakże ci włościanie mają się poddać pod nowe urządzenia, odmieniać swoje granice, lokacye, zamieniać grunta? Wiadomo jest, że we wszystkich prawie dobrach narodowych włościanie używają na gruntach, do Rządu należących, służebności pastwiska, opału i wrębu i inne, bez których się częstokroć ich gospodarstwo ostać nie może. Tam, gdzie ich prawa są wieczyste, służebności polegać mogą na przedawnieniu. Rzadko kiedy potrafią posiadacze składać na te służebności dokumenta piśmienne. Czyliż może artykuł 5-y projektu wszystkie takowe prawa jednym zamachem pióra za ustałe uznać?

To wszystko razem połączywszy, jesteśmy w niebezpieczeństwie, jeżeli się bez należytego przygotowania weźmiemy do rzeczy. Zamiast utworzyć klasę właścicieli, wywołamy raczej niesłychaną liczbę sporów, a z nimi i pokątnych doradców; oddamy grunta włościańskie w ręce chciwych sąsiadów i spekulantów; dobra rządowe ogołocimy z robocizny i z czynszów; włościan doprowadzimy do ubóstwa i obudzimy w nich wygórowane nadzieje przez nie[możn]ość ich zaspokojenia i w krótkim czasie możemy ich zniecierpliwić i przerobić na klasę upornych mieszkańców, których trudnoby potem przyszło przywrócić do karbów porządku.

Godne jest zastanowienia, dlaczego rząd pruski, mając zamiar utworzenia klasy drobnych właścicieli, nie przystąpił do dysmembracyi wielkich ekonomii i nie rozpoczął dzieła swego od nadania własności rolnikom, w dobrach narodowych osiadłym.

Pierwszego nie uczynił zapewne dlatego, iż istnienie dóbr narodowych z wielu względów może być użytecznem; szczególniej tam, gdzie idzie o zakłady fabryczne. górnicze itd. Drugiego nie uczynił może dlatego, iż, będąc zarazem nietylko rządem, ale właścicielem, ma w ręku swoje różne środki uszczęśliwiające włościan. Co do nas, powinniśmy przyjąć tę zasadę, ażeby tym tylko włościanom zamieniano robociznę na czynsz, lub odkup czynszu był dozwolony, którzy się o to zgłaszać będą, ale nie przymuszać tych do płacenia czynszu, którzy wolą się robocizną uiścić; wszakże, w miarę zgłaszania się konkurentów, mogą grunta nie psujące harmonii gospodarstwa być wypuszczane na czynsz wieczysty z korzyścią dla włościanina i właściciela, a tak dojdziemy celu w sposobie naturalnym bez żadnego przymusu i wstrząśnienia i uczynimy własności podobne trwalszemi.

Kiedy niektórzy nam wystawiają drobne własności, jako warunek polepszenia kultury kraju, niech nam się godzi zapatrzyć się na stan naszej drobnej szlachty; są oni właścicielami, nie opłacającymi żadnego czynszu, a przecież znaleźlibyśmy w naszym własnym kraju wielu czynszowników, którzyby nie chcieli położenia swego zamieniać na położenie takich właścicieli; stąd jest oczywiste przekonanie, że sama własność nie jest jedynym warunkiem podniesienia kultury kraju.

Niech mnie się godzi projekt obecny jeszcze z politycznej rozebrać strony. Łączą nas z braćmi, pod berłem rosyjskiem zostającymi, wspólne uczucia miłości Ojczyzny, narodowości i niepodległości kraju, lecz co do praw i instytucyi wewnętrznych różni się bardzo od nich nasze położenie, wyobrażenia i życzenia. Co u nas może być dobroczynnem przedsięwzięciem, może u nich stać się szkodliwem wstrząśnieniem, odciągającem ich od wspólnej sprawy. Z tego zatem już względu uważam projekt obecny być przedwczesnym.

Kończąc zdanie moje, oświadczam wyraźnie, iż sprzyjam bardzo głównej myśli w projekcie zawartej; iż, jeżeli różne

przytoczyłem względem niej uwagi, to w tym celu, aby zwrócić baczność, jak głębokiego ona i wszechstronnego wymaga rozbioru, że zatem:

a) Projekt ten odłożonym być powinien do czasu pokoju;

b) Że go wtenczas z należytem przygotowaniem i objęciem wszystkich stanowczych części wprowadzić należy;

c) Że w żaden sposób nie powinien być roztrząsanym w tak małym składzie Izb, jakim jest obecny«.

JW. Ignacy Dembowski: »Kiedy wspomniałem o niedostateczności składu naszego, nie miałem tego na celu, żeby zaprzeczać obecnemu kompletowi prawa stanowienia, lecz to tylko, że okoliczności tak ważne wiele bardzo wymagają światła; życzyłem, i teraz powtarzam, że wielość opinii jest tu bardzo pożądaną. Że projekt ten jest niedokładny, najlepiej dowiódł głos Kasztelana Lewińskiego; niema tam wzmianki o zabudowaniach; jest tylko mowa o części włościan, która teraz grunta posiada, a wszakże tych, co nie posiadają gruntów, jest dziewięć razy tyle. Normalne rozgraniczenie jeszcze nie nastąpiło; dobra narodowe mają różne spory graniczne z sąsiadami; nie wiadomo jeszcze dotąd, co do kogo należy. Co do Towarzystwa Kredytowego, niezaprzeczoną jest rzeczą, że dochody z folwarków są funduszami zabezpieczającymi to Towarzystwo. Przez odjęcie robocizny od folwarku znacznie się z nich dochód zmniejszy, a czynsz włościan nie zapłaci tego ubytku. Kiedy włościanie uwolnieni zostaną zupełnie od robocizny, dla folwarków należy, aby w tym samym stosunku i rozległość się folwarków zmniejszała, bo są miejsca, gdzie najemnika w żaden sposób dostać nie można; to mnie powoduje do żądania, aby opinie lepiej się w większym komplecie objawiły«.

JW. Ignacy Starzyński: »Odpowiedzieć muszę JJWW. Mazurkiewiczowi i Kasztelanowi Lewińskiemu, że nie przyszedł jeszcze czas do stanowienia tego i potrzeba jakiejś zimnej rozwagi. Ja uważam ten moment za najwłaściwszy do wyrzeczenia o włościanach, lecz zgadzam się z Kasztelanem Bnińskim, że, kiedy mówimy o dobrach rządowych, należy nam to i do prywatnych rozciągnąć. Zgładzimy z siebie tę plamę, jakobyśmy tylko o sobie myśleli. Jestem za rozważeniem projektu«.

JW. Grąbczewski: »Słyszałem głosy, że rozdział folwarków jest szkodliwy dla właścicieli ziemskich, że to da powód wło-

ścianom z dóbr prywatnych do przechodzenia do dóbr narodowych. Właśnie całeby złe w tem było, gdyby folwarki pomiędzy gruntami włościańskimi leżały; ten sam był sposób rządu pruskiego, że w jednej wsi część gruntu na czynsz puszczono, a część zostawiono na folwarki. Stąd dwóch sąsiadów w jednej wsi z sobą walczyło i niszczyło się. Raz nam przecie wyjść z tego systematu batożniczego należy; potrzeba postarać się, abyśmy mogli wyjść z tych stosunków, które nam tylko w włościanach nieprzyjaciół tworzą. My tylko mamimy się tytułami komisarzy, pisarzy, ekonomów itd., a w istocie sami jesteśmy tylko starszymi parobkami, bo jeżeli włość jaka przynosi 100.000 dochodu, to pewno 99.990 jest wydatku. Niektórzy chcą wprzód oświecać włościan, nim im własność nadadzą, lecz ja jestem nawet przeciwny oświacie bez własności. Szczęśliwszy ciemny ciemiężony, aniżeli ciemiężony mający oświatę. Do oświaty potrzeba funduszu. Kończę na tem, że każda dyskusya przeciw ogółowi tego projektu jest odrażająca«.

IW. Kasztelan Bniński: »Jak już raz oświadczyłem, tak i teraz powtarzam, że najważniejszą jest rzeczą, aby prawo było ogólne. To co Kasztelan Nakwaski powiedział, że każdy zostanie zniewolony do oczynszowania swych włościan, nie przyniesie nam tej chluby, jak żebyśmy dobrowolnie wyrzekli zasadę, że chcemy, żeby włościanie byli właścicielami ziemi, bo nie tak łatwo będzie to przyprowadzić do skutku; bo tam zachodzą stosunki prywatne prawa trzeciego, których nie wypada naruszać, lecz to i w obecnym projekcie nie jest rozwinięte. Ja tylko żądam wyrzeczenia ogólnej zasady«.

JW. Marszałek: »Odpowiadając JW. Kasztelanowi Bnińskiemu i JW. Starzyńskiemu, mam honor oświadczyć: Projekt obecny wniesiony jest przez Rząd, który nie chciał sobie przywłaszczać władzy, czy też zasługi rozciągnienia tej ogólnej zasady do dóbr prywatnych. Jeżeliby Izby żądały tego rozciągnienia, osobny wniosek uczyniony być winien, bo co do dóbr prywatnych inna musi być przyjęta zasada, niż w dobrach narodowych, które, wyjąwszy Towarzystwo Kredytowe, wcale nie są obciążone długami; projekt zaś obecny osobno rozważany być powinien. Teraz dla spóźnionej pory wypadnie dyskusyę do jutra odłożyć. Przedstawię tylko Izbom złożone u laski wnioski«.

Wniosek 1. JW. Posturzyńskiego. Projekt do prawa, mający na celu zapobieżenie, aby urząd Członka Izby Poselskiej z urzędem władz wykonawczych, do którego płaca ze skarbu publicznego przywiązana, w jednej osobie połączonym być nie mógł. — Odesłany do Komisyi.

Wniosek 2. JW. Swidzińskiego. O założenie instytutu nauczycieli wiejskich, a następnie zaprowadzenie szkół parafialnych w całym kraju. — Odesłany do Komisyi.

Wniosek 3. JW. Gumowskiego. O utworzeniu trybunału nadzwyczajnego, a razem sądów przysięgłych. — Odesłany do Komisyi.

Następnie **JW. Zwierkowski,** jako referent Komisyi, oznajmił, iż Komisye wskutku podanego wniosku do laski, aby Izby Sejmowe upoważniły Rząd Narodowy do dania potrzebnego funduszu ze skarbu publicznego na publiczny obchód celem uczczenia pamięci poległych w obecnej sprawie wojskowych, postanowiły, iż Prezydujący w Senacie i Marszałek Izby Poselskiej mają Rząd o to zawezwać. Izby zgodziły się na zdanie Komisyi, a sesya solwowaną została na dzień następny, na godzinę 10 zrana.

Posiedzenie Izb połączonych z d. 29 marca 1831 roku.

JW. Marszałek wezwał JW. Klemensa Witkowskiego, aby w zastępstwie Sekretarza odczytał listę obecności. Obecnymi byli (48):

Z Województwa Krakowskiego. Posłowie: JJWW. Teodor Slaski. Jan hr. Ledochowski.

Deputowani: JJWW. Wład. Sołtyk. Fran. Jabłoński. Jan Olrych Szaniecki.

Z Województwa Sandomierskiego. Posłowie: JJWW. Antoni Libiszewski. Andrzej Deskur. Konstanty Swidziński.

Deputowani: JJWW. Fran. Chomentowski. Jan Pusztynika. Ludwik Łempicki. Jan Posturzyński.

Z Województwa Kaliskiego. Posłowie: JJWW. Kantorbery Tymowski. Władysław hr. Ostrowski. Ignacy Morzkowski.

Deputowani: JJWW. Antoni Rembowski. Stan. Miączyński.

Z Województwa Lubelskiego: Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz. Alojzy hr. Poletyłło. Józef Swirski.

Z Województwa Płockiego. Posłowie: JJWW. Paweł Grąbczewski. Maryan Cissowski. Konstanty Witkowski. Wincenty Chełmicki.

Deputowani: JJWW. Ignacy Dembowski. Kajetan Kozłowski. Klemens Witkowski.

Z Województwa Mazowieckiego. Posłowie: JJWW. Konstanty Jezierski. Szczepan Swiniarski. Antoni Plichta. Ignacy Starzyński. Augustyn Słubicki. Józef Kretkowski.

Deputowani: JJWW. Jakób Piotrowski. Józef Brinken. Walenty Zwierkowski. Ksawery Czarnocki. Wojciech Chodecki. Walenty Żwan.

Z Województwa Podlaskiego. Posłowie: JJWW. Fran. Zalewski. Jan hr. Jezierski.

Deputowani: JJWW. Fran Obniski. Feliks Gumowski.

Z Województwa Augustowskiego. Posłowie: JJWW. Jan Augustowski. Wincenty Gawroński. Jan Floryanowicz.

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz. Józef Wiszniewski.

JW. Kasztelan Nakwaski, Prezydujący w Senacie: »Szanowny Senacie! Prześwietna Izbo Poselska! Zastanawiając się z uwagą nad głosami w dniu wczorajszym mianymi za projektem i przeciw, wyznać muszę, iż do pierwszych tak wymownie i dobitnie wyłuszczających użyteczność tego projektu nic dodać nie mogę; wypada tylko życzyć, aby jednomyślnie w prawo zamienionym został. Zdania przeciwne projektowi, które zgadzają się wprawdzie w ogólności na pomysł i zasadę, opierają się na tem, że rzecz ta zawcześnie wprowadzona, że urządzenie włościan wypadałoby rozciągnąć do całego kraju, że Towarzystwo Kredytowe stoi na przeszkodzie; że włościanie z dóbr prywatnych do narodowych przechodzić będą; że w małym jesteśmy komplecie; nakoniec, że to prawo mogłoby być przeciwne interesowi prowincyów, pod rosyjskiem panowaniem będących. W krótkości na to odpowiem:

Teraz właśnie wypada nam dotrzymać obietnicę daną włościanom dóbr narodowych, którą chciał zniszczyć z polityki Ks. Lubecki nieprawną sprzedażą dóbr narodowych, pokazać Europie dążność naszą do uszczęśliwienia tej klasy ludu i przywiązać ich tem więcej do sprawy narodowej; samo przedawnienie mówi tu za włościanami. Należytość Towarzystwa Kredytowego aż nadto jest bezpieczną, jak to już dowiedzionem było w głosach poprzednio mianych. Prawo uchwalone nie ogranicza w niczem kompletu dzisiejszego; wszakże nawet

o losie Narodu decydować możemy. Prywatnych dóbr jest inna natura; konstytucya, zaręczając nietykalność własności, prawa trzeciego zabezpiecza. Wychodzenia ludzi z dóbr prywatnych obawiać się nie wypada, i owszem, prywatni właściciele, widząc skutki zbawienne prawa tego, sami do układów przystąpią, a wtenczas to dopiero prawdziwie wzniesie się handel, przemysł i oświata, pańszczyźniana zaś robota ustanie. Prawo, stanowiące tylko co do dóbr narodowych, nie może także żadnego mieć wpływu na właścicieli w prowincyach litewskich i przez nich uważanem pewno nie będzie — i z tych powodów jestem za ogółem projektu«.

JW. Konstanty Witkowski: »W wniesionym projekcie dwa główne upatruję cele: nadanie własności włościanom i sprzedaż dóbr narodowych. Nadanie własności ma pomyślny byt włościan zapewnić; dziwną jednak jest rzeczą chcieć szczęście czyje ustalić przez zmuszenie go do uczynienia tego, czego może on sam nie chce. Właściciel obdłużony jestże szczęśliwy? Nie zaiste, i ten tylko jest rzeczywiście właścicielem, kto nikomu nic nie winien.

Drugim zamiarem tego prawa jest sprzedaż dóbr narodowych, lecz nie wiem, czyli ją będzie można uskutecznić, kiedy wszystkie dobra narodowe są obciążone długiem Towarzystwa Kredytowego. Niema zapewne tu nikogo, ktoby się celom tego projektu sprzeciwiał, lecz jest on jeszcze niedojrzały; należy w tym względzie zasięgnąć wprzód zdania Rad obywatelskich, a później projekt ten przez obie Izby zosobna, w właściwym ich komplecie, przechodzić powinien. Jakkolwiek dowodzono tu, że upoważnieni jesteśmy do stanowienia o wszystkiem, pamiętajmy przecież, że prawo, do tego nas upoważniające, wtenczas stanęło, kiedyśmy się spodziewali okoliczności, któreby nas zmuszać mogły do zmniejszenia kompletu. Nie widzę, coby nas do stanowienia takiego prawa naglić miało; rozumiem owszem, że wykonanie jego do spokojniejszych czasów zostawić należy. Jeżeli się spodziewamy, że przez to prawo pozyskamy opinię w Europie, bardzo się mylimy. Każdy, odczytawszy je, powie, że zmusiliśmy tych być właścicielami, którzy sobie tego nie życzą. Uledz oni muszą regulacyi; któż to nią zajmować się będzie? Przejęty teoryami, czy nie nadweręży przywilejów, jakie teraz włościanie posiadają? Z tych

powodów wnosiłbym, aby roztrząsanie i uchwalenie tego projektu odłożyć do większego kompletu«.

JW. Brodzki, Radca Stanu: »W miarę przedstawiających się zarzutów pozwolą mi Izby stosowne dawać objaśnienia. Wczoraj zwracano troskliwość Izby na to, czy bezpieczeństwo Towarzystwa Kredytowego nie będzie osłabione tem prawem; obowiązkiem jest moim wyjaśnić, czyli w tym względzie jakie niebezpieczeństwo zagraża. Cały dług towarzystwa, licząc w to nawet nieudzielone jeszcze sumy, wynosi 60,000.000. Procent roczny od tego po dwa od sta — potrącając dochód z kuponów — jest 1,200.000. Wiadomo, że same czynsze z dotąd oczynszowanych gruntów przenoszą tę sumę. Gdyby więc dalsza operacya miejsca nie miała, jużby teraźniejsze czynsze zabezpieczały dług Towarzystwa. Na budżecie zamieszczona jest rok rocznie suma 800.000, aby Towarzystwo Kredytowe, w razie niezupełnego pobrania procentów, miało czem zastąpić wypłatę. Zasada ta będzie zapewne przez Sejm utrzymana. Jest to druga materyalna rękojmia Towarzystwa Kredytowego, że jest przez prawo sejmowe ubezpieczone. Kiedy dziś naród także o dobrach narodowych wyrzeka, gdyby nawet tych materyalnych pewności nie było, znalazłby jeszcze Sejm źródło do zapewnienia dochodów Towarzystwa. Zdaje się, iż to, co tu powiedziałem, jest dostatecznem dla zaspokojenia troskliwości obradujących pod względem Towarzystwa Kredytowego. Druga była uwaga — może nieco więcej ugruntowana — Kasztelana Bnińskiego, że zamierzone w dobrach narodowych środki ściągać będą do nich włościan z dóbr prywatnych, a indirecte sprawią niespokojności. Może mniej jasna redakcya dała powód do takiego rozumienia, lecz niema tego w prawie, że wszystkie ekonomie rozdzielone być mają pomiędzy włościan; jest tylko to, że Rząd osądzi, które folwarki, jako niekorzystne do administrowania w sposób dotychczasowy, mają być dysmembrowane. Dalekim był Rząd i Komisye od chęci rozdzielenia wszystkich ekonomii; owszem, jest do pożądania tak pod względem ekonomii politycznej, jako też dobrego bytu włościan, aby folwarki środkowały pomiędzy gruntami włościańskimi; niektóre tylko z nich, jako oddzielnie położone, lub też że koszta administracyi przychody z nich przenoszą, pomiędzy włościan na czynsz rozdane będą. Zresztą nie jest to rzecz nowa; wiadomo,

że dotąd nawet folwarki na czynsz rozdawane były, do r. 1821 mocniej, a od 1821 do 1827 słabiej. Dobra, czyniące sześćkroć sto tysięcy przeszło dochodu, rozdane zostały na czynsz i dzierżawy, a żadne stąd nie powstały niespokojności. Dekret Cesarza Aleksandra z r. 1820 to samo powiada, że mają być grunta oczynszowane, że nie potwierdza dlatego tylko przedstawionego projektu, iż doświadczenie może wskazać niektóre trudności co do szczegółu. Kroki przedsięwzięte wskutku tego dekretu dlatego tylko zatwierdzenia nie uzyskały, że zamierzoną została następnie całkowita sprzedaż dóbr narodowych. Rzecz więc nie jest nowa, nietylko nie wzbudzi niespokojności, ale, owszem, do przeciwnego przyczynić się może skutku. Kiedy od dawna za rządu pruskiego, za Księstwa Warszawskiego, a nakoniec w r. 1820 obiecywano włościanom oczynszowanie, a potem przystąpiono do sprzedaży, istotna okazała się niespokojność, mianowicie w województwach popruskich, w których włościanie mieli żądzę i usposobienie materyalne, jako zamożniejsi, do oczynszowania. Projekt ten więc nie dąży do naruszenia spokojności. Trzecia uwaga jest JW. Konstantego Witkowskiego, że projekt sprzedaż dóbr narodowych zamierza; może do tego mniemania dał powód artykuł, mówiący o dysmembracyi folwarków, lecz o tem ani jest, ani mogła być mowa w tym projekcie. Gdy bowiem zamierzono uposażyć włościan, a nawet niektóre folwarki pomiędzy nich rozdzielić, nie można więc wiedzieć, co pozostanie do sprzedaży. Zresztą, jest to materya mniej nagła, a zabezpieczenie spokojności jest największym powodem do obecnego prawa. Ostatnia wreszcie uwaga była, że zamierzona rewizya czynszów może uczynić niespokojność pomiędzy czynszownikami i naruszyć ich stosunki ze skarbem na przywilejach oparte. W projekcie jest powiedziane, iż ta rewizya na ich tylko korzyść może nastąpić. Doświadczenie bowiem nauczyło, że gdy oczynszowanie następowało za rządu pruskiego w czasach dla rolnictwa pomyślnych, ustanowiony jest czynsz zbyt wysoki; powiększony on jeszcze został następnie różnymi podatkami liwerunków, szarwarków i t. p., których od czynszu nie potrącono. Czas jest teraz dla rolnictwa mniej pomyślny, stąd częste bardzo zażalenia i reklamacye, a Rządowi dwa tylko zostawione środki: albo zniszczyć tych włościan, albo rewizyę czynszu zrobić. To się już praktykowało,

ale tylko cząstkowo, bo władza skarbowa krępowana była tą zasadą, żeby dochodu nie zmniejszyć. Podwyższenie czynszu, w tym artykule przewidziane, wtenczas tylko nastąpi, kiedyby włościanin przywłaszczył sobie własność narodową, a wtenczas i bez prawa Rząd może mu odebrać to, co niesłusznie posiada.

Niektórzy z Członków Izb uważali za niezgodne z dobrem włościanina zniesienie wszelkiej służebności, lecz to koniecznie jest potrzebne dla zaprowadzenia lepszego porządku w gospodarstwie. Nie będzie to z uszczerbkiem włościanina, gdyż każdy będzie dostatecznie uposażony w łąki, pastniki, że już nie będzie potrzebował tych wspólnych pastwisk, których dotąd używał. Gdyby to urządzenie teraz nie było dokonane, wkrótceby się ukazała niedogodność i potrzeba uciekać się tak, jak w innych krajach, do podziałów komunalnych; o ileby się zaś zdarzyły nadużycia, uszkodzony i osoby czuwające nad wykonaniem tego prawa sprostować to mogą. Może Izby wyznaczą ze swego grona komitet do czuwania, aby prawo zupełny otrzymało skutek. W takim razie może wiele dodatków okazałoby się niepotrzebnymi. Jest zastrzeżenie w prawie, że włościanie nie mają płacić większego czynszu, jak dochód ogólny z pańszczyzny. Prawo w duchu tak liberalnym pisane chciało położyć tamę fiskalności, lecz jeżeli będzie postanowiony komitet, wtenczas zastrzeżenie to usunięte być może, bo i w wykonaniu jest prawie niepodobne. Chcąc otrzymać sumę ogólną, potrzebaby wiedzieć przestrzeń i klasę gruntu, aby do tego zastosować czynsz z morgi. Lecz wtenczas należałoby się wstrzymać z wykonaniem całego prawa, a nawet urządzenia, art. 2-gim przewidziane, nie mogłyby być dokonywane. Oświadczam więc, że jest do życzenia, aby nie powiększać dochodu, ale tego ściśle oznaczyć niepodobna. Podobnie co do dysmembracyi folwarków, Rządowi powinien być wybór zostawiony, który folwark uzna za kwalifikujący się do rozdania na czynsz. Skoro będzie wyznaczony komitet, i pod tym względem troskliwość Sejmu zaspokojoną będzie. Jeżeli więc te okoliczności wzbudziły jaką obawę, obawa takowa łatwo usuniętą być może«.

JW. Rembowski: »Podnoszone na dniu wczorajszym głosy przeciwko projektowi przekonały Izby, jak trudno jest pogodzić opinię wszystkich, a trudniej jeszcze pisać projekta. Dwa zarzuty szczególniej zajęły moją uwagę. Kolega Klimontowicz

utrzymywał, że Komisye wasze targnęły się na cudzą własność. Przeciwnie zaś Kasztelan Bniński, — żeśmy go dosyć nie upowszechnili i nie rozciągnęli do dóbr prywatnych. Obydwa te zarzuty z łatwością odeprzeć potrafię. Nie targnęły się Komisye wasze na cudzą własność, bo nie godzi się zarzucać projektowi tego, czego w sobie nie mieści. Ograniczyły się tylko Komisye wasze na nadaniu włościanom na własność gruntów w dobrach narodowych, któremi jako niezaprzeczoną własnością narodową dysponować i rozrządzać Narodowi wolno. Nie mógł Rząd ani Komisye wasze rozciągnąć tego projektu do prawa do dóbr prywatnych, bo szanowały prawa własności i prawa trzeciego, które wedle prawa zasadniczego są święte i nietykalne. Żaden rząd ani reprezentacya nie ma władzy dysponowania cudzą własnością. Chcieć nią dowolnie rozrządzać to jest to samo, co chcieć despotyzmu, przeciw któremu przecie podnieśliśmy rewolucyę. Biada temu krajowi, gdzieby inna zasada była przyjętą. Niechaj mi wolno będzie odpowiedzieć na drugi jeszcze zarzut JW. Kasztelana Bnińskiego, jakoby projekt do prawa był szkodliwy interesowi prywatnych właścicieli dlatego, że włościanie z dóbr prywatnych opuszczą swoje siedziby i przejdą do dóbr rządowych.

W czem go JW. Kasztelan Bniński uważa być szkodliwym interesowi prywatnych właścicieli, ja go uważam za korzystny. Właśnie cała zasługa tego projektu leży w tem, że bez nadwerężenia i obrazy praw własności i osób trzecich zdołamy postawić naszych włościan na wyższym stopniu cywilizacyi i wydobyć ich z dotychczasowego stanu obojętności na byt lepszy.

Właściciele dóbr prywatnych, znający dobrze własny interes, nie stracą swojej ludności, jeżeli umiarkowane i znośniejsze warunki podadzą; tak, jak mieszkaniec respective kraju, tak i szczegółowej wsi, niechętnie opuszczają(c) swoją Ojczyznę i siedzibę, chętnie przystanie na uciążliwsze nawet warunki, jak w dobrach narodowych, aby tylko pozostał na miejscu.

Słyszałem jeszcze jeden zarzut przez kolegę Mazurkiewicza, że pierwej należy nam oświecić chłopów, aniżeli im nadać własność gruntową. Już trafnie bardzo odparty został przez kolegę Wiszniewskiego, że pierwej należy im nadać własność, a później oświecić. Chcieć oświecić włościan, a odmówić im

wszelkiej sposobności nabywania światła, jest to nie chcieć wydobyć ich nigdy z dotychczasowego stanu nikczemności«.

JW. Klimontowicz: »Ja wcale nie mówiłem, że projekt targa się na własność prywatną. Znajdowałem tylko, że, gdy cena zboża jest zmienna, oznaczenie czynszu w pieniądzach jest niedogodnem. Jeżeli jest wysoka, skarb na tem traci; jeżeli niska, włościanie. Mówiłem, że nie należy pokazywać włościanom cacka, któregoby otrzymać nie mogli. Lepiej czynsz zmienić na osep, z którego łatwo i bez niczyjej krzywdy włościanin uiścić się może. Wnosiłem, aby przez lat 30 zbierany był fundusz z podatku przeznaczonego na pomnik dla Aleksandra i takowy na zakupienie gruntów dla włościan użytym został. Coby zaś nie dostawało do wartości gruntów, dopłacaliby, jako czynsz od włóki. Tym tylko sposobem prawdziwe im zrobimy dobrodziejstwo, bo otrzymają grunta na pół darmo«.

JW. Tymowski: »Już od r. 1807 niema u nas niewolników; wszyscy jesteśmy równi w obliczu prawa; klasy uprzywilejowane zniknęły; dwa są tylko rodzaje mieszkańców kraju: właściciele i niewłaściciele tak, jak wszędzie. Niezaprzeczoną jest rzeczą, iż pomnożenie właścicieli pomnaża siłę polityczną i wewnętrzną kraju. Prawo dziś wniesione ma właśnie na celu pomnożenie liczby właścicieli gruntowych. Dwie są klasy włościan: jedni zamieszkują dobra narodowe, inni prywatne. Użyteczną byłoby rzeczą, żeby obie te klasy mogły się stać uczestnikami korzyści z posiadania własności. Gdy jednak nadanie własności w dobrach tylko narodowych miejsce mieć może, ważne jest choć w części uskutecznienie tego przedmiotu, tyle do dobra ogólnego dążącego. Z dokonania tej części wynikną w przyszłości skutki, które zniewolą właścicieli prywatnych do nadania włościanom gruntów na własność. Oświecił nas bardzo właściwie JW. Marszałek, odpowiadając Członkom Izb, którzy ten projekt dlatego za niegodny uważali, iż nie ściągał się do wszystkich włościan, iż on bynajmniej nie przeszkadza, aby był wprowadzony inny, któryby bez naruszenia praw trzeciego mógł kraj przyprowadzić do nadania własności włościanom we wszystkich dobrach. Nadanie własności włościanom w dobrach narodowych nie będzie darem, tylko wymierzeniem sprawiedliwości, gdyż po większej części praw tych już używają, jak nam Radca Stanu Brodzki oznajmił, a gdy nawet dawne przy-

wileje im służą, Rząd mógłby drogą administracyjną tego dopełnić, gdybyśmy prawo to oddalili«.

JW. Swirski: »Przedmiot, pod waszą uwagę przychodzący, jest tak wielki — w chwili obecnej, kiedy cały Naród wynurzył, iż powstał dla oddania władzy temu wyrazowi: sprawiedliwość, że tak tego słowa potęgę czuje, iż postanowił raczej w gruzach się zakopać, niż dozwolić despotyzmowi z całym szeregiem bezprawiów nad krajem panować. W tej więc chwili z wielką rozwagą o tem prawie decydować powinniśmy, aby nie powiedziano, iż ten nie ma prawa żądać sprawiedliwości, kto jej sam wymierzać nie umie. Wiekami przygnębiony lud, nie mający praw, dziś od was, Reprezentanci, ma je otrzymać. Słyszeliśmy huczne słowa w karcie konstytucyjnej: wszyscy równi w obliczu prawa. Żebrak grosz wydarty w sądzie odzyskać może, wyrobnik wstrzymaną zapłatę odbierze, ale gnębiony przez właścicieli ziemskich rolnik ma prawo grunt porzucić i z głodu umrzeć. Wszyscy jesteśmy równi w obliczu prawa — i na zadosyćuczynienie krzywd temu ludowi napisany jest projekt, który ma szczęście rolników zabezpieczyć, a naprzód w artykule 2-gim: »Aby zaś nadanie tej własności połączyć z porządkiem gospodarstwa rolniczego, włościanie rzeczeni poddać się mają urządzeniu gruntu, tak pod względem granic lokacyi samej, gdzie tego wypadnie potrzeba, jak niemniej pod względem szczegółowego podziału i zaokrąglenia osad, zachowując jednak ile możności teraźniejszych posiadaczy przy wyrównywającej ilości i gatunku gruntów, jakie teraz posiadają«. Światły głos JW. Swidzińskiego dowiódł, że włościanie w dobrach narodowych mieli własność, że rząd obalony chciał im ją wydrzeć. Pod rządami despotycznymi, bo pod austryackim, kiedy rząd się opiekował włościanami, to nawet dla zrobienia sprawiedliwości nie wolno było przemieniać gruntów. My stanowimy dla sprawiedliwości, że grunta będą mierzone, regulowane, dzielone, zaokrąglone. W ekonomii politycznej dowiedziono, że ziemia nie ma wartości, a dochód z niej jest tylko przychodem z nakładów. Tym nakładem jest uprawa, budowle i t. p. To stanowi cały majątek włościanina, a my i to jeszcze wydzieramy dla sprawiedliwości i regulować chcemy. Art. 3-ci mówi, że mają czynsz opłacać, bo nam się zdaje, że to jest wielka łaska. Przejdźmy do praktyki, jak do okolicy pod Warszawą,

gdzie produkt łatwo sprzedać można, gdzie praca oszczędzona może być korzystnie wynajęta, warunek zostawiający go panem całego czasu daje mu możność spieniężenia go. Ale w okolicach, jak ta, gdzie ja mieszkam, gdzie w czasach opłaty podatków cena produktów spada o jedną trzecią część, gdy przyjdzie czynsz peryodycznie opłacać, włościanin wszystko wyprzeda i to nawet, co zapracował pod srogą pańszczyzną. Bolesną to jest dla mnie rzeczą, iż zasada ogólna tego projektu jest tak niestosowna, iż nie miałem siły i odwagi być przytomnym jego rozbiorowi w Komisyach. Wprowadzenie wczorajsze przypłaciłem zdrowiem, bo czuję, że Reprezentanci takich dobrodziejstw udzielać nie powinni, jakieby despotyzm udzielił, chyba, że zapatrzywszy się na Rosyę, idziemy w ślady Wasyla Groźnego, który Nowogrodzanów i Pskowianów dla dobra powszechnego — bo mu się tak podobało — przeniósł w inne gubernie, a ich siedziby innymi mieszkańcami zaludnił. Albo też, bo nie chcę posądzać Reprezentacyę, aby przykładów w Rosyi szukała — chcemy naśladować staropolską gościnność, która i wtenczas z przymusem traktowała winem, kiedy go kto pić nie chciał«.

JW. Posturzyński: »Spory w obecnej dyskusyi polegają tylko na różności opinii co do środków przedsięwziąć się mających. Przy rozbiorze szczegółowym artykułów i ja w tym względzie zdanie moję objawię; teraz co do ogółu. Celem obecnego prawa jest polepszenie bytu włościan w dobrach narodowych, a to ma się przyczynić do silniejszej obrony niepodległości narodowej. Cel piękny, ale środki niedostateczne. Czemu ten projekt ściąga się tylko do jednej klasy włościan, a drugiej się nie dotyka? Jest on przez to niezupełny, niesprawiedliwy, nadto uszanowanie dla prawa własności powinno być dla wszystkich własności dochowane, czy one są prywatne, czy instytutowe, czy narodowe. Cel prawa jest niepolityczny, bo przyznając dobrodziejstwo jednej części włościan, może ostudzimy ten powszechny zapał i sprawimy w drugiej części nieukontentowanie. W ciągu dyskusyi słyszałem, że dlatego nie przyznajemy włościanom prawa własności w dobrach prywatnych, że się obawiamy, aby właściciele nie poczytali tego za naruszenie prawa własności, lecz że indirecte będą pociągnieni do tych samych skutków. Czy tym, czy innym sposobem, niechęci wzbudzać nie należy, bo to mogłoby osłabić jedność. Prawo obecne zniechę-

cić także może właścicieli z prowincyi, które chcemy odzyskać, bo u nich liberalne wyobrażenia nie mogły się tak pod despotyzmem rozszerzyć; prawo powinno mieć wzgląd na słabości ludzkie. Stopniowa reforma stanu włościańskiego jest potrzebna, lecz podzielam zdanie mówców, którzy przekonywali, iż dziś czas do tego jest niewłaściwy, tem bardziej, że sama intytulacya uchwały sejmowej mały komplet stanowiącej przekonywa, iż tylko dla nagłych okoliczności był postanowiony. Projekt obecny zakreślił czas dziesięcioletni do wykonania, nie jest więc nagły; zostawić go można do większego kompletu, dyskutować oddzielnie przez obiedwie Izby, zasięgnąć zdania Rad obywatelskich. W ogóle nie jestem przeciwny temu projektowi, uważam go tylko za zawczesny i wstrzymać się z nim radzę«.

JW. Minister spraw wewnętrznych i policyi: »Pomimo różności zdań niektórych Członków Izb sejmowych, z wszystkich głosów wczoraj słyszanych utwierdziliśmy się tem mocniej w przekonaniu, iż los włościan naszych potrzebuje polepszenia. Widzieliśmy obraz ich nędzy przez jednego z mowców skreślony, do którego to jeszcze dodać należy, iż nietylko przeciążenie podatkami jest jej przyczyną, lecz że ich powinności względem właścicieli są zbyt uciążliwe i nie stoją w żadnym stosunku do wartości ziemi, którą posiadają; któż bowiem zaprzeczy, iż robocizny i daniny włościan podług miernych cen obrachowane i na kapitał obrócone, stanowiłyby przynajmniej podwójną wartość tej ziemi w stosunku cen zwyczajnych w każdej okolicy. Nie mówię, aby właściciel z tej przewyżki korzystał, gdyż praca wymuszona traci także połowę [z] swej wartości, lecz traci na tem ogół, gdyż połowa pracy staje się bezużyteczną. Może kto powie, iż te układy są dobrowolne, lecz nie tak jest istotnie; są one zabytkiem barbarzyństwa, kiedy człowiek był rzeczą i własnością drugiego. Powolne usamowolnienie włościanina wyjednało mu wprawdzie niektóre korzyści; może teraz swą nędzę z jednego miejsca na drugie przenieść, lecz nigdzie nie trafi na pomyślność, gdyż wszędzie powinności jego są uciążliwe. Przywyknienie do rodzinnej ziemi i stosunki familijne przywiązują go do wsi, w której się rodził, i lubo już przestał być adscriptus glebae, gdy go doświadczenie nauczyło że przemiany miejsca nie zmienią jego niedoli, czeka cierpliwie lepszego losu, lecz któż mu go poprawić zdoła? Odebranie

gwałtowne własności jednemu i nadanie jej drugiemu byłoby czynem nieprawnym i niesprawiedliwym i dlatego samego nie mogłoby dobrych przynieść owoców; potrzeba mu przeto ułatwić nabycie własności; taki jest zamiar wniesionego pod rozwagę Izb sejmowych projektu. Mówią jedni, że w czasach wojennych prawami tego rodzaju nie należy się zajmować, i chcą je do późniejszego odłożyć, jakby wymiar sprawiedliwości mógł być kiedy zawczesny. Inni chcą, aby przyjąć ogólne dla wszystkich włościan zasady, lecz czyliż mamy równe prawo rozrządzania majątkami prywatnymi, jak uregulowania tylko jednej części dochodu ze spólną dla skarbu, włościan i dobra publicznego dogodnością. Jeden z mowców wczorajszych wyraził obawę, aby włościanie z wsi, prywatną własnością będących, nie opuścili swych siedzib i nie przenieśli się do dóbr narodowych. Jakże pogodzić tę obawę z chęcią nadania własności wszystkim włościanom? Czyliż tu sama obawa nie dowodzi, że środek proponowany jest najwłaściwszy do utrzymania równowagi? Ci, którzy utrzymują, że Izby w obecnym komplecie nie mają prawa decydować w tej materyi, wystawiają sobie, iż tu chodzi o alienowanie jakiej własności narodowej. Lecz gdzież tu o tem mowa? Pierwszą zasadą prawa jest, aby dochody nie były uszczuplone; chodzi tylko o zmianę powinności osobistych na czynsze pieniężne, gdyż co się tyczy praw własności, która się przyznaje, to jest tylko aktem sprawiedliwości, gdyż ta włościanom w dobrach narodowych nieprawnie zaprzeczoną była. Gdyby przeszły Minister Skarbu był miał istotnie pomyślność włościan i dobro skarbu na względzie, byłby mógł administracyjn[i]e stosunki włościańskie urządzić, jak to już w niektórych dobrach za Księstwa Warszawskiego i nawet w późniejszych czasach nastąpiło; lecz temu chodziło tylko o nagromadzenie pieniędzy ze sprzedaży dóbr narodowych, aby nimi skarb uciemiężyciela naszego podsycać; wolał przeto zostawić na ponętę kupujących pańszczyzny, niżeli z korzyścią dla skarbu w czynszach zapewnić dochody. Obawiał się także jeden z mowców, aby zmiana robocizn na czynsze nie odstręczyła od związku z nami spółrodaków, którym do podźwignienia ich z niewoli chcemy podać ręce. Czynilibyśmy rodakom naszym krzywdę, gdybyśmy przypuszczali do myśli, że sami, pragnąc wolności, nie chcą jej dzielić z wszystkimi braćmi.

Między przeszkodami stojącemi projektowi na zawadzie liczono także i Stowarzyszenie Kredytowe, jak gdyby zmienienie robocizny na czynsze stanowiło istotną zmianę wartości. Słowem, wszystkie zarzuty dążyły tylko do wstrzymania się z decyzyą do spokojniejszych czasów, kiedy, przeciwnie, najwłaściwszą jest w chwili, w której włościanom dowieść należy, że i oni biją się za swoje swobody. Nie obawiajmy się obudzić w nich żądzy, którychbyśmy zaspokoić nie mogli, jak się wczoraj jeden z mówców wyraził, gdyż wiemy, jak skromne ich żądania, lecz nie dajmy powodu do mniemania, iż ich zostawić chcemy pod jarzmem, które sami z siebie zrzucić usiłujemy. Co się tyczy samej redakcyi prawa, zdaje mi się, iż wstęp mógłby uledz zmianie; iż niektóre artykuły większego rozwinięcia potrzebują; że należy zapewnić rychłe wykonanie, wyrzec względem dóbr sprzedanych, względem stosunków z dzierżawcami, którym lata dzierżawy nie upłynęły i t. p. lecz gdy te przedmioty do rozbioru szczegółowego należą, przy szczególnych przeto artykułach zdanie moje objawię.

Dotąd taki był stan dyskusyi; dwa ostatnie głosy inną mu postać nadały. Podług głosu Posła hrubieszowskiego (J. Swirskiego) zdawałoby się, że stan włościan w dobrach narodowych jest tak pomyślny, iż wszelka zmianą niekorzystna być może; szczególniej powstaje na wymiar miejscowy, lecz prawo zastrzega, żeby to nie było z krzywdą włościanina.

Należy się spodziewać, że Izby obmyślą środki do uskutecznienia tego. Czyliż można się spodziewać, żeby prawo tak liberalne w duchu niewolniczym wykonywane być miało? W krajach, gdzie cywilizacya poprzedziła urządzenie gruntów, widzimy, ile teraz jest na przeszkodzie dawny ich podział. Prawa wzajemnych pastwisk i służebności nie dopuszczają dobrej regulacyi. Czemużbyśmy, rozdając własność włościanom, nie mieli zarazem dać przykładu dobrego zagospodarowania kraju? My nawet będziemy przez to działać zgodnie z ich życzeniem; można i to zastrzedz, że gdyby się którzy temu sprzeciwiali, wolność im będzie zostawiona pozostania przy dawnym stanie; nie jest więc to prawo despotyczne. JW. Posturzyński sądzi, że czyniąc jednym dobrodziejstwo, drudzy się przez to zniechęcą; lecz niech raczy zważyć, że co innego jest uregulować dochód, co innego — jednym odebrać, a drugim dać. Izby

żądają, chętnie przyjmiemy darowiznę dla włościan; ale zdaje mi się, że nim to postanowimy, czy na tym czy na innym Sejmie, należy wprzód wyrozumieć żądania wszystkich, aby niejako mieć mandat właściwy do wyrzeczenia tego prawa«.

JW. Klemens Witkowski: »Wiele głosów mówiło, że projekt jest niewczesny i że Izby w nienależytym komplecie; lecz prawdziwy i ukryty powód przeciw projektowi mówiących jest interes osobisty, który nie chce przypuścić w włościanach dostatecznej oświaty. Lecz ten powód jestże uzasadniony? Jakie są przyczyny nizkiej włościan oświaty? Prawda, że rząd przeszły działał wstecznie na tę oświatę, lecz to nie jedyna przyczyna. Oświata idzie równym krokiem z bytem indywidualnym; czy włościanin znękany pracą przymuszoną miał czas pomyśleć o polepszeniu swojej niedoli? Rzućmy okiem na włości zaciężne, a łatwo będziemy mieli odpowiedź, w jakim tam stanie rolnictwo. Lud znękany, leniwy, pełen wad. Zwróćmy nasz wzrok na włości czynszowe, a spostrzeżemy w nich lepszą uprawę roli, skrzętność, ochędóstwo, nawet pewien przemysł miejscowy. Czy to sama oświata im daje? Nie! polepszenie bytu indywidualnego nadało im tę dążność, a oświata dopiero w skutku tej dążności nastąpiła. Mówią, że ten projekt zawczesny, lecz nie idzie tu o nadanie nowej własności, tylko o przywrócenie i utrzymanie tego, co już dawno służyło i służy włościanom w dobrach narodowych, co im za rządu pruskiego było zaręczone, przyrzeczone za Księstwa Warszawskiego, a co rząd przeszły zniweczyć usiłował przez zamierzoną sprzedaż dóbr narodowych. Czyli wymierzenie sprawiedliwości jest zawczesne, do waszego sądu, Reprezentanci, należy. W tym komplecie jesteśmy upoważnieni naradzać się o niepodległości Ojczyzny naszej; żaden więc środek do tego prowadzący nie powinien być pominięty. Projekt ten, przywracający prawo własności włościanom i szczęście pomiędzy nimi zaszczepić mający, czyż nie jest środkiem pośrednim do wzniecenia ducha narodowego? Głosy, przeciw projektowi mówiące, zapewne pochodziły z chwilowego uniesienia interesu osobistego, lecz głębsza rozwaga, głos uciśnionych zapewne zmieni zdanie tych mówców i uczyni ich przyjaznymi projektowi, który ma być pomnikiem chwały naszej«.

JW. Kasztelan Bronikowski: »Chcąc nadać istotne swobody włościanom, potrzeba dobrze się zastanowić; głosy komisarzy

dokładnie wyświeciły potrzebę projektu, lecz, z drugiej strony, oddać muszę sprawiedliwość Kasztelanowi Lewińskiemu, że nie zadłużył się w swoim obowiązku i wystawiwszy, z jednej strony, dogodność projektu, wystawił także potrzebę ostrożnego postępowania, osobliwie w chwili obecnej; — nadmienił trafnie — że jeżeli projekt ten ma być dodatkiem do konstytucyi, jest za obszerny, jeżeli tylko prawem, nie dość jest udokładniony. Jestem za szczęściem ludu, bo w niem znajduję własne i współobywateli szczęście, ale dzisiejsze okoliczności tyle są stanowcze, że pierwej należy nam myśleć o wyswobodzeniu siebie i ludu z tak drażliwego położenia, a wtenczas dopiero silniej się zająć oddaniem sprawiedliwości. Nie zbliżajmy dla ludu nadziei, w której jest więcej zamętu, niż urojonej wolności; anibym wiedział, jak im wytłómaczyć to prawo, które w czasie dogodne im być może. Gorąco pragnę szczęścia włościan, ale istotnego, na zasadach moralnych opartego szczęścia«.

JW. Kasztelan Kochanowski: »Z tego wszystkiego, co tu było powiedzianem, to jest pewno, że powszechnem jest życzeniem polepszenie stanu włościan, tej chlebodajnej klasy. Nie mogę przypuścić, aby ukryty interes, jak mówił JW. Klemens Witkowski, miał odwracać kogo od tego zamiaru; jeżeli tak sądzi JW. Witkowski, wykazać to powinien. Wszyscy już nauczeni nieszczęściami i cywilizacyą w powszechnem tylko szczęściu swobody szukają. Inna jest zawada do przyjęcia tego projektu: że środki w nim dobrane nie odpowiadają celowi; jest w nim tylko mowa o włościanach grunta narodowe posiadających. Nadajemy więc własność jednej tylko, małej części włościan. Lecz nie o to idzie, nie na własności szczęście polega, i posiadający wielkie majątki nie zawsze są szczęśliwymi. Szczęście włościanina najbardziej na tem zależy, aby nie był uciskany; w tem ja jeszcze nie widzę ucisku, kiedy się najmuje do roboty, lecz najwięcej ciążą na niej monopolia, podatki i pijaństwo. Projekt ten więc, mając na widoku cząstkę tylko tej klasy rolniczej, nie odpowiada celowi. Byłem za projektem, rozumiejąc, że on tylko jest wstępem i że dalej rozwinięty będzie, lecz do tego trzeba bardzo wielkiego przygotowania, Spodziewam się, że z czasem będzie przygotowany projekt, któryby wszystkim włościanom rękę podał. Życzyłbym, aby Izby wyznaczyły do tego deputacyę, któraby zasięgnęła zdania

Rad obywatelskich i, skoro tylko odetchniemy, przedstawiła nam stosowny projekt. Projekt obecny, który raczej stoi na zawadzie do bytu pomyślnego włościan, możnaby oddać pod rozwagę tej deputacyi; nie potrzeba się bowiem z nim spieszyć, gdy skutek jego dopiero za dziesięć lat nastąpić ma«.

JW. Deskur: »Prawo nadania własności gruntowej włościanom w dobrach narodowych i innych podrzędnych instytucyi jest jedno z tych, które uwieczni w oczach oświeconej Europy święte nasze zamiary w uzyskaniu narodowej niepodległości i przekonaniu, że wolni od przesądów dawnych przodków naszych, acz w drażliwych dla Narodu chwilach, postanowieniem niniejszego dopełniamy od lat tylu, bo jeszcze od Sejmu konstytucyjnego przeznaczone im nabycie na własność gruntów, przez nich posiadanych. Dowodzić tego [potrzeby] byłoby napróżno tracić czas, do obrad sejmowych przeznaczony. Każdy z nas, szanowni koledzy, potrzebą ustalenia losu tak licznej, a tak zapomnianej klasy przejęty, w sposobach tylko nadania onymże własności gruntowej różnić się może i dwie szczególnie znajdować przeszkody. Pierwszą: że dochód z dóbr narodowych przez zmianę pańszczyzny na czynsz upaść może, a przeto solidarność w Towarzystwie Kredytowem, dobra rządowe ciążąc[a], partykularne dotknie. Druga: czyli włościanin będzie w stanie opłacać czynsz i czyli przez to byt jego ulepszonym zostanie. Co do pierwszego: Już jest dowiedzionem, że dobra, w których grunta włościańskie na wieczność rozdane zostały posiadaczom rolnikom, obok folwarków oddzielnych czasowo wydzierżawionych, z większemi korzyściami odbijają się. Radca Stanu Brodzki, dyrektor jeneralny dóbr rządowych, najgruntowniej nas o tem przekonał i skutkiem dowiódł, że w dobrach, tym sposobem urządzonych, znacznie skarbowe dochody powiększone zostały, a nadto o tyle zmniejszył się ciężar, który skarb przy czasowem wydzierżawieniu dóbr z tej części ponosił. System więc ten koniecznie upowszechnionym być winien. Co do drugiego, [własne moje doświadczenie najlepiej o tem przekonywa]: Trzymając przez lat 9 ekonomię kozienicką, najlepiej przekonałem się, że wsie czynszowe nietylko najregularniej czynsz umówiony wypłacały, lecz więcej, że dobrem mieniem i akuratnem dopełnieniem poleceń rządowych szczególniej się odznaczały. Gdy więc obawy niniejsze zupełnie

usunięte być mogą, a wątpię, aby ogólne przyjęcie projektu najmniejszą trudność w Izbach połączonych znalazło, przeto mam honor upraszać JW. Marszałka, aby, jeżeli sądzi, że dyskusya co do ogółu zamkniętą być może, raczył przystąpić do szczegółowego rozbioru, zamawiając sobie głos przy rozbiorze szczegółów niniejszego projektu do prawa«.

JW. Marszałek: »Ponieważ nikt już z Członków Izby do głosu zapisany nie jest, dyskusya więc się zamyka, a ostatnie głosy służyć będą z prawa komisarzom i członkom Rządu«.

JW. Kasztelan Lewiński: »Wczoraj już otworzyłem moje zdanie o projekcie; dziś go powtarzać nie będę, lecz słyszałem w głosie JW. Witkowskiego, że ci, co nie do gustu jego mówili, powodowani są interesem osobistym. Lubo nie jestem dzierżawcą dóbr narodowych i w moich dobrach włościanie czynsz opłacają, proszę jednak o wyjaśnienie, czyli twierdzenie to jest tylko supozycyą, czy też oparte na jakich dowodach«.

JW. Klemens Witkowski żąda głosu.

JW. Marszałek: »Wyjaśnienie to nie należy do dyskusyi, prywatnie więc nastąpić może, zwłaszcza, że dyskusya już jest zamknięta; głosu przeto JW. Witkowskiemu dać nie mogę«.

JW. Zwierkowski: »Po wniesieniu projektu o nadanie własności włościanom w dobrach narodowych różne uwagi czyniono, na które mam zaszczyt odpowiedzieć. JW. Klimontowicz uważał, iż obliczenie na pieniądze czynszu, czyli raczej procentu od kapitału, za który oddaje Rząd część ziemi z dóbr narodowych włościaninowi, nie jest pewnym i żądał obliczenia na zboże. Przedmiot ten nie uszedł uwagi Komisyów, i owszem, cena zboża z przecięcia kilkunastoletniego służyć będzie za podstawę obliczenia dochodu.

JW. Swiniarski zwrócił uwagę, iż mało pozostałych Członków powinnoby się zatrzymać aż do większego kompletu. Co do tego zarzutu, mniemam, iż pozostali nie mogą się ociągać w uczynieniu dobrego, mając te same prerogatywy, jakie służyły wielkiemu kompletowi. Uważał tenże, iż uchwalamy także dla prowincyi, mających rządzić się jednemi z nami prawami, a to może być sprzecznem z interesem Litwinów; lecz uchwała nasza, nie ubliżając prawom właścicieli ziemskich tak w ośmiu województwach, jako też i w Litwie, nie może obrażać mających zwiększyć nasze królestwo tem, iż więcej

ludzi uszczęśliwić i ucywilizować pragniemy. Na dyskusyach Komisyów wyjaśniono, iż w województwach popruskich, w których włościanie więcej są przygotowani do projektowanej zmiany, że w okolicach, gdzie dla fabryk i możności zarobku prędzej projekt niniejszy rozwinąć się da i dlatego w pomienionych częściach kraju najpierwej uregulowanie zacząć się może. Co więc do ośmiu województw powiedziałem, zastosować można i do reszty kolejno. Nikt tu Litwinom prawa nie narzuca; stanowimy je teraz dla siebie, a bracia nasi chętnie zapewne przyjmą tę uchwałę co do dóbr narodowych litewskich, wołyńskich. Lecz zataić tu nie mogę, iż usposobienie włościan w Litwie i na Wołyniu zapewne jest niższe od naszych, to jednak nie przeszkadza, aby po 10 latach, następne 10 dla uregulowania tamtych były przeznaczone. Nigdy od jednego razu, w jednym czasie wszystkiego uskutecznić niepodobna; zacząć [jednak] i oznaczyć termin jest to konieczność niezbędna i raczej każda uchwała, której nieograniczony czas do zaczęcia wykonania naznaczony, jest niczem.

JW. Bniński uważał, aby łącznie i co do włościan w dobrach szlacheckich wydać urządzenie; lecz już wyjaśniły głosy wnoszących projekt, iż kosztem cudzym dobrodziejstwa robić nie uważały postępowaniem słusznem i jedynie tą drogą, niejako zmuszającą do zastosowania się jedn[ych] do urządzeń w dobrach narodowych dla własnego interesu, postąpić wolno było. Nadto zwrócić uwagę wypada, iż projekt ten, chociaż tylko stanowi udział dobrodziejstwa z części własności narodowej rozrządzalnej, doznaje pod różnymi pozorami wiele trudności, wiele zarzutów. Atakowany on jest z różnych stron aby mógł być osłabionym. Cóż dopiero, gdybyśmy połączyli wszystkich włościan pod jedno dobrodziejstwo? Zniknęłaby nawet nadzieja uszczęśliwienia części, dla której, jeżeli nie dla całości, wyciągnijmy zbawczą rękę, abyśmy wydobyć ich mogli z ucisku i ze stanu, który w obrzydzeniu ucywilizowane ludy mają, ze stanu, zbliżonego do hord nieeuropejskich.

JW. Lewiński wniósł, iż projekt za prędko przedstawiony, że gruntowniejszego i dłuższego zastanowienia się potrzebuje, lecz gdy JW. Kasztelan jest komisarzem sejmowym, zapewne dłużej miał czas zastanowić się nad tym projektem i powziąć przekonanie, że każda zarzucona kwestya była szczegó-

łowo rozbierana w czasie dyskusyów komisarskich. Jeżeli przeto swem światłem chciał objaśnić projektujących, mógł to uczynić w Komisyach, z czego jeszcze i teraz Izba korzystać nie zaniedba przy rozbiorze szczegółowym projektu. Według tegoż samego Kasztelana zdania powodem jest sprzeciwiania się projektowi, iż w pruskich państwach mało gruntu, u nas zaś więcej; lecz to mówi, owszem, za projektem, albowiem, mając wiele ziemi, mały użytek teraz stanowiącej, oddamy takową taniej, ziemia zaś lepiej uprawiona przez właściciela, widzącego w niej fundusz niewzruszalny dla siebie i familii, zbogaci nowego nabywcę, zbogaci kraj cały, uszczęśliwi klasę znaczną w Narodzie, zrobi ich obywatelami i nie zostawi ich jak dotąd, w pozornej wolności i w pozornej szczęśliwości. Uważa JW. Kasztelan, iż regulacya pomiaru i tym podobne trudności stają na przeszkodzie i nie są tak prędko do zwalczenia, lecz, jeżeli nigdy zwalczać nie zaczniemy, nieprzyjaciel ciągle nas dręczyć będzie. W rozbiorze art. 6-go okaże się, czyli czas 10-letni jest dostateczny, lub nie, lecz potrzeba przedłużenia terminu nie może być powodem usunięcia projektu. Znajduje JW. Kasztelan obrazę prawa, lecz gdy zastrzeżone zostało usprawiedliwienie dokumentami, nie znajduję przeto obrazy prawa. Używalność jako to: pastwiska, wręby, a nawzajem danin, daremszczyzn, dlatego projektowano do uchylenia, aby o ile można, stronę słabszą uwolnić od ucisku możniejszej, a gruntów takowych ogołoconych z pańszczyzny nie obciążać służebnościami, mogącemi robić wstręt do ich nabycia.

JW. Dembowski zwracał uwagę na mały skład, która już odsunięta została przed dyskusyą nad ogółem projektu, lecz troskliwość wynurza o zabudowania folwarczne. Co do tego oświadczam, iż większe folwarki dzielone nie będą mogły być; mniejsze zaś mają budowle niezbyt kosztowne, a gdyby nawet i strata z powodu budowli nastąpić miała, lepiej raz poświęcić kapitał w części, aby nadal zapewnić sobie stały dochód od reszty. Co do wyrażenia szczegółowego dóbr suprymowanych i innych, jakkolwiek takowe własność nieruchomą publiczną stanowią i tem są objęte wyrażeniem, jednakowoż uznanie dodatku za potrzebny lub niepotrzebny nastąpić może przy rozbiorze artykułu 1-go.

JW. Konstanty Witkowski wnosił, aby od Rad oby-

watelskich zażądać w tym przedmiocie opinii; jakkolwiek z tego środka otrzymaliśmy już raz skutki pomyślne, lecz teraz użyty naraziłby uchwalenie prawa, w mowie będącego, na wielką odwłokę, a podług mnie niebawnie postanowić je powinniśmy.

Kolega Świrski twierdził, że wydzieramy własność, regulując grunta, lecz wymierzenie i uporządkowanie nie jest wydarciem własności, jak to już dostatecznie dowiódł JW. Minister spraw wewnętrznych.

Kolega Posturzyński dlatego, że zdania są różne względem szczegółów tego projektu, radził go na później odłożyć, lecz różność zdań co do szczegółów nie tamuje rozbioru nad ogółem projektu.

Kasztelan Kochanowski utrzymywał, że cały ucisk zasadza się na podatkach i że usunięcie ich jest pierwszym krokiem polepszenia stanu włościan; lecz podatki, wyjąwszy nadkonstytucyjne, nie są uciążliwymi; uciążliwem jest tylko lekceważenie pracy i dnia pańszczyźnianego; tego się więc pozbyć potrzeba«.

JW. Roman Sołtyk: »Jeszcze za przeszłego nieprawego rządu podnosiłem głos za stanem włościańskim, który winien mieć szczególną opiekę w was, szanowni Reprezentanci, którzy jesteście wyborem Narodu. Od rewolucyi nową miałem sposobność lud ten uwielbiać; widziałem ich miłość Ojczyzny kiedy ich kilka tysięcy uzbrojonych w kosy, bez żywności, po nocach prowadziłem; żaden z nich się nie wrócił do domu. Trafiły do nich wszystkie moje przemowy, jak do ludzi, którzy czuć umieją, co jest miłość Ojczyzny. Podnoszę więc głos mój za tą klasą Narodu i zapewniam was, Reprezentanci, że cokolwiek dla niej zrobimy, nie będzie idealną tylko filantropią, ale rzeczywiście się przyczyni do dobra Ojczyzny. Mamy prawo o tem stanowić, bo komplet ten mały jest emanacyą większego kompletu. Byłoby do życzenia, aby można zaraz przystąpić do nadania własności wszystkim włościanom, lecz gdy tego teraz uczynić nie można, za obecnym przynajmniej projektem jak najmocniej się oświadczam; będę miał atoli niektóre do poczynienia nad nim uwagi. Najgłówniejszym jest punktem ustanowienie czynszu. Jeżeli pozostawimy dzisiejsze obowiązki, nic dla włościan nie zrobimy; wypadałoby nam pokazać, że umiemy cenić, ile się przyczyniają do obrony kraju, że znamy, iż oni

są podporą rewolucyi, że wreszcie nie wahamy się darować im połowę czynszu: nie będzie to ze stratą dla kraju, bo dobra narodowe i tak nie przynoszą tyle, ileby czynić powinny. Kiedy cały Naród korzysta z poświęcenia się włościan, niech też cały Naród przyczynia się do ich dobra. Jeżeli ta zmiana przyjęta nie będzie, chcąc o ile możności przyjść w pomoc włościanom, będę i za tym projektem. Ale przemawiam do waszych serc, Reprezentanci Narodu, abyście czynsz zmniejszyć raczyli. Czytam zagraniczne pisma; widzę tam oskarżenie naszej rewolucyi, że chcemy dawny nierząd przywrócić. Gdybyśmy dzisiejszy projekt odrzucili, byłoby to pobudką do nowych na nas piśmiennych napadów: pamiętajmy, że cała Europa ma na nas zwrócone oczy«.

JW. Ignacy Dembowski: »Nikt zapewne nie jest przeciwny zasadzie tego projektu; ktoby się na nią nie zgadzał, uważałbym go za zdrajcę Ojczyzny, za zabójcę Narodu; lecz ci, co stoją przeciwko projektowi, są na stronie większej życzliwości dla ludu, i ja z tego stanowiska opugnuję projekt. Artykuł 2-gi niezawodnie nic dobrego rokować nie może; byłem świadkiem w r. 1816, kiedy do ekonomii ostrołęckiej przybył geometra dla uczynienia rozmiaru, bunt prawie tam powstał, bo wiedzieli włościanie, że to, co posiadają jest dla nich dogodniejsze, jak to, co im dać chciano. Nie wiem także, jak odróżnić dziedzica od wieczystego dzierżawcy. Teraz włościanom w dobrach narodowych, kiedy są przeciążeni, Rząd zmniejsza czynsze, lecz toby ustało, skoroby na dziedziców zamienieni zostali. Taką tylko naturę dóbr narodowych uważam, bo innej nie znam. Może być, że w innych województwach inne są przypadki, na różne więc choroby różnych lekarstw potrzeba; jedne środki nie dadzą się do całego kraju zastosować. Nie należy także przymuszać kogoś do przyjęcia własności, ani nadawać ją jednemu, kiedy kilku do niej ma prawo, bo może być kilku braci, a na jednego tylko imię zapisana jest własność. Kiedy jest wolność sprzedaży, brat ten może sprzedać grunt i ani on, ani bracia jego nie będą posiadali. Zresztą, dlaczegóż tylko jednej części ludności włościańskiej w dobrach osiadłej narodowych dobrodziejstwo to ma być nadane? Czemu zagrodnicy, kopciarze i inni z niego korzystać nie mają? Prawo więc celu swego nie osięgnie. W chwilach obecnych prawo to wcale nie

jest konieczne. Sam Radca Stanu Brodzki przyznał, że jest niedokładne; potrzeba na to i ludzi i czasu, t. j. potrzeba zdań wielu i dat historycznych i statystycznych. Lepiej więc później z gruntownością się nad nim zastanowić, bo nam powiedzą tak włościanie, jak mi żołnierze odpowiedzieli, kiedym 20-go prawa o nagrodach dla wojskowych ogłaszał: »Lepiej nam wprzód dajcie chleba i wódki«.

JW. Kasztelan Nakwaski: »Troskliwość JW. płockiego będzie zaspokojona, skoro wioski, któreby sobie nie życzyły tej zmiany, zostawi się do lat dziesięciu, tym sposobem wszelki przymus zniknie«.

JW. Szaniecki: »Prześwietne Izby Sejmujące! Od czasu pamiętnego czteroletniego Sejmu przybytek ten prawodawstwa naszego nie miał jeszcze tak ważnego, tyle Naród i ludzkość obchodzącego do uchwały przedmiotu, ile jest ważnym i tej świątyni godnym projekt wprowadzony nadania włościanom własności gruntowej, aczkolwiek tylko w dobrach własnością publiczną będących, t. j. w dobrach narodowych, instytutowych korporacyjnych i wszelkich innych do własności prywatnej bezpośrednio nie należących. Żałować należy, że projekt ten nie mógł być odrazu zastosowanym i co do dóbr prywatnych. Własność prywatna, oddzielne mając prawa, oddzielnych także wymaga urządzeń i pewnych dla siebie w tej mierze względów. Jej świętość i nietykalność ustawą towarzyską zapewniona wzbudza niejako religijne poszanowanie i obawę, ażeby bez dobrej woli naruszoną nie została. Te były powody, które Komisye sejmowe skłoniły do zawieszenia projektu ogólnej reformy, który ja podałem, a do wzięcia pod dyskusyę i udoskonalenie projektu, przez Ministra skarbu co do samych dóbr własność publiczną składających przedstawionego. Odstąpiłem wniosku mojego tem chętniej, że przy dyskusyach nad projektem, nie dotyczącym bezpośrednio interesu osobistego, rozwinąć się mogą światłe i bezstronne zdania, które się staną dla mnie skazówką, ażebym, stosownie do objawiającej się w Izbach opinii, mieć mógł sposobność poprawić, zmienić i udoskonalić mój projekt, który wszakże nie będzie już ogólny, lecz nawzajem tylko co do dóbr, własnością prywatną będących, ściągający się. Projekt takowy z powodu objawionych na dniu wczorajszym życzeń już ułożyłem i ten do dwóch poprze-

dnich dołączając, powtórnie razem u laski marszałkowskiej składam, z prośbą, ażeby Izby pod rozbiór Komisyów odesłać go postanowiły. Staraniem bowiem mojem było, ażeby projekt ten, mający przynieść dla włościan losu ich polepszenie, był zarazem tyle dla właścicieli dóbr dogodnym i od naruszenia własności ich tyle dalekim, (żeby) większość Izby był w stanie pozyskać. Wprowadzenie go więc zostawiam po roztrząśnieniu go w Komisyach, a dzisiaj, jako zastępca komisarza, do dyskusyi w Komisyach nad projektem już wprowadzonym udział mający, biorę sobie za obowiązek przedstawić wam, szanowni Reprezentanci, obok światłych komisarzy głosów i moje także w tej mierze uwagi, które jeżeli trafią do światłego przekonania waszego, miłe dla mnie pozostanie uczucie, żem także podniósł głos za projektem, który zarówno obchodzi i dobro kraju i honor Narodu.

Zasadą despotyzmu jest, ażeby za pomocą systemu feudalnego trzymać mieszkańców kraju w nierozerwanym niewolniczej podległości związku, t. j. ażeby samowładca był razem samodzierżcą kraju, klasa pewna uprzywilejowanych ażeby stanowiła jego wasalów, a reszta narodu niewolnikami. Tym sposobem kraj cały jest własnością panującego despoty. Nikt w nim nie ma nieograniczonej, bo ta tylko jest pożyczaną przez niego. On ją rozdaje w posiadłości lenne swoim wasalom, a ci udzielają znowu cząstkami za pańszczyznę swoim niewolnikom. Tak więc kraj tyrana składa się tylko z dwóch klas: z wasalów i niewolników, czyli z bogatych i nędzarzy. Takim to krajem jest Moskwa i Turcya; taką była Europa cała przed rewolucyą francuzką. Ta dopiero, skruszywszy jarzmo feudalizmu, ogłosiła światu prawa człowieka, postawiła w obliczu prawa wszystkich równymi, a z wasalów i niewolników zrobiła obywateli wolnych, prawu samemu uległych. Zniesienie pańszczyzny, nadanie włościanom gruntowej własności, dozwolenie wykupna czynszów podniosło w krótkim czasie przemysł rolniczy, potroiło ludność, wzniosło kulturę kraju, rozszerzyło oświatę i postawiło Francyę na stopniu najcywilizowańszego w Europie narodu.

W ślady Francyi w jednymże czasie zaczęła wstępować Polska. Konstytucya 3-go maja zrobiła w tym względzie krok znaczny. Oto są słowa jej z Tytułu 4-go o włościanach: »Lud

rolniczy, z pod którego ręki płynie najobfitsze bogactw krajowych źródło, który najliczniejszą w Narodzie stanowi ludność, a zatem najdzielniejszą kraju siłę, tak przez sprawiedliwość, [ludzkość] i obowiązki chrześcijańskie, jako i przez własny nasz interes dobrze zrozumiany pod opiekę prawa i rządu krajowego przyjmujemy«. Krok ten był widocznem zniesieniem poddaństwa, a władca Francyi, twórca Księstwa Warszawskiego przez konstytucyę mu nadaną znosząc niewolę, chciał sobie przez to niezasłużoną przywłaszczyć chwałę. Idąc w ślady patryotyzmu, odznaczonego tylu światłemi uchwałami, nieśmiertelną sławę dla Polski przynoszącemi Sejmu czteroletniego, odznaczmy Sejm nasz teraźniejszy uchwałą niemniej chwalebną, niemniej szlachetną, niemniej sławy narodowej godną, uchwałą niszczącą ostatni zabytek feudalizmu: pańszczyznę. Uchwała ta postawi Polskę na stopniu odpowiednim cywilizacyi europejskiej, na stopniu szczęścia i swobód prawdziwej wolności. Milion rąk podniesiemy ku obronie tej ziemi, na której milion wolnych utworzymy jej właścicieli. Milionem niepodległych obywateli wzmocnimy Reprezentacyę Narodową, bo milionowi niezawisłych obywateli nadajemy prawa polityczne. W tem leży dobro kraju, w tem leży honor Narodu. Ale rozbierzmy bliżej pożytki stąd wypływające. Wszyscy ekonomiści polityczni zgadzają się na to, że im bardziej jest kraj podzielony, tem lepiej jest uprawiany, tem prędzej wzrasta jego ludność, tem bezpieczniejsze w nim obyczaje, tem pewniejsza mieszkańców jego pomyślność. Nie potrzebujem zwiedzać cudzych krajów, ażebyśmy się praktycznie o prawdzie tej przekonali. Znajdziem w kraju własnym tyle osad wolnych, które nam stawią przed oczy uderzającą różnicę czynszowników od robiących pańszczyznę. Mamy je równie w dobrach narodowych, jak i prywatnych. Wyliczać ich nie trzeba, bo każdy z was, Reprezentanci, ma je w swojem województwie lub powiecie. Przebywając kraj jaki — mówi p. Droz, najnowszy autor gospodarstwa krajowego — jeżeli postrzegasz mieszkania liche, do których powietrze i światło ciasnymi wchodzą otworami i gdzie wewnątrz same tylko niezgrabne sprzęty; jeżeli w miastach, równie jak po wsiach, widzisz wiele ludzi źle odzianych, niedobrze żywionych; wtedy, choćby ci nawet powiadano, że w każdej prowincyi liczne są rodziny zamożne, że władca kraju tego ma dostatkiem złota, wyrzecz

śmiało, że kraj ten jest ubogim. Dobre mienie pojedynczych mieszkańców stanowi dopiero prawdziwe bogactwo Narodu, Niech będzie mniej bogatych, a więcej dobrze się mających. wtenczas kraj będzie prawdziwie zamożny, silny i straszny wrogom niepodległości swojej. Każdy mały właściciel gruntowy wie dobrze, że całe jego mienie, cały byt jego przywiązany jest do tego kawałka ziemi, który go żywi i który on własnemi uprawia rękami. Bronić go więc ma za święty obowiązek, bo mu to własny nakazuje interes. Lecz gdybym wyliczać chciał pod każdym względem korzyści, jakie z nadania własności gruntowej włościanom spływają na kraj, na Naród, na ludzkość i na cywilizacyę, głos mój zamienić musiałbym na obszerne dzieło. Być może, iż mi sposobność dozwoli przedsięwziąć kiedy tę pracę. Dziś na tem przestanę, com w ogólnym zarysie przedstawił. Przychylne głosy wielu Członków Izb obydwóch i gruntowne powody, któreśmy ze strony Rządu słyszeli, będą dostateczne do przekonania was, szanowni Reprezentanci, jak wiele na tem dobro ogólne skorzysta, gdy projekt niniejszy w prawo zamienionym zostanie. Uchwałą tą uświetnimy epokę odrodzenia się naszego, wypłacimy dług prawdziwy Polsce wolnej Polsce niepodległej. A jeżeli siła przemagająca, sprzysiężenie się na zagładę naszą rozbiorców naszej Ojczyzny zniweczy uchwały nasze, ogłaszające naszą niepodległość, nasze samowładztwo Narodu, naszą wolność wyboru Króla, to przecież uchwały niniejszej nawet han tatarski dotknąćby się nie śmiał. Zostanie ona pomnikiem wielkiego cywilizacyi postępu. Krok ten stanie się niecofnionym. Krok ten szanowanym będzie przez samą świętość swego przedmiotu. Konstytucya 3-go maja nie przyszła do wykonania, lecz stała się wiecznym pomnikiem chwały narodowej, chwały Czteroletniego Sejmu. Uchwała nasza równie w wykonaniu może być przerwaną, ale dzieje prawodawstwa naszego, dzieje Sejmu, majestat Narodu reprezentującego, śmiało przed potomnością odsłonią swą kartę, na której uchwała, nadająca własność gruntową włościanom, chociaż tylko w dobrach własnością publiczną będących, blaskiem nieśmiertelnym jaśnieć nie przestanie.

Reprezentanci Narodu! Głosy w Komisyach połączonych za i przeciw rozjaśniły ten przedmiot. Projekt wspólnemi naradami, ile to w rzeczach ludzkich być może, udoskonalonym

został. Wszelako nie mogą Komisye nie zcuć tego, ażeby światło Izb nie miało go udoskonalić tem więcej, lecz kiedy zważymy, że z każdej chwili czasu korzystać nam należy, że puszczać w odwłokę jest to może narazić się na utratę sposobności zrobienia dobrze dla kraju, że nam tu mniej zważać należy na formy i drobne okoliczności, jak raczej na rzecz samą, główny interes stanowiącą; jestem tego zdania i sumiennie, jako miejsce komisarza zastępujący, życzenie moje wynurzam, ażebyśmy projekt ten z niewielkiemi zmianami odrazu przyjęli.

Odpowiadając na twierdzenie kolegi Dembowskiego, iż dzierżawa wieczysta nie różni się od własności, mam zaszczyt różnicę tę rozjaśnić.

Własność nieograniczona należy tylko do jednego, dzierżawa wieczysta, prawo emfiteutyczne, lub inny rodzaj lenności, dzieli się pomiędzy dwóch właścicieli: pana zwierzchniego i pana użytków (dominium directum i utile). Właściciel użytków obowiązany jest płacić czynsz dzierżawny wieczny (albo t. zw. kanon in recognitionem dominii directi). Opłaca go tym jedynie celem, ażeby uznawał nad sobą pana zwierzchniego. Rodzaj ten po[two]rnej własności wymyśliła duma panów feudalnych, ażeby mieć zawsze podległych sobie wasalów. Własność taka tamuje wszelki przemysł, bo jest obarczona wiecznym długiem i nie może być bez zezwolenia stron obudwóch należeć do korzystnych zamian w towarzystwie, a każda przemiana posiadacza opłacaną być musi zwierzchniemu panu pod tytułem laudemii za konsens. Chcąc przeto własnościom podobnym prawdziwą przywrócić naturę własności nieograniczonej, jakiej do reprezentacyi narodowej wymagają prawa polityczne, należy dozwolić prawa wykupu dzierżaw podobnych przez złożenie kapitału odpowiedniego czynszowi, a tym sposobem zniszczy się ostatni zaród tyle znienawidzonego w wolnych narodach feudalizmu«.

JW. Kasztelan Małachowski: »Rzecz dziwna, że w wieku tak wysokiej cywilizacyi projekt ten tyle trudności znajduje. Kiedy uczucia tak liberalne panują, kiedy tyle przeciw arystokracyi powstają, chcemyż się wrócić do tych czasów feudalizmu, które nam już tyle nieszczęść przyniosły? Projekt obecny nic nie zamierza nowego. W r. 1784 stryj mój, referendarz sądów

nadwornych, uznał włościan narodowych za właścicieli gruntów; dziś chcemy tylko przywrócić włościanom wydartą im przez wypadki polityczne własność. Szanując pamięć stryja mojego, jestem za projektem. Zgadzam się na wszystkie jego zasady. Gdyby był odrzucony, Rząd bez uchwały nawet mógłby to w drodze administracyjnej wykonać, lecz będzie to zaszczytniej dla nas, że o braciach, którzy całość kraju naszego zapewniają, o tej najważniejszej cząstce Narodu nie zapominamy«.

JW. Kasztelan Lewiński: »Wszyscy mamy równe intencye dla włościan; pragniemy polepszenia ich bytu; w tem się tylko zdania różnią, że jedni uważają, iż materyę tę właściwiej będzie po wojnie traktować, inni chcą natychmiast ją załatwić. Najlepiej więc będzie przez wotowanie przekonać się, kiedy się nad tym przedmiotem zastanawiać mamy«.

JW. Marszałek: »Kto jest tego zdania, że nie teraz jest czas myśleć o nadaniu własności włościanom, że dopiero po wojnie zająć się powinniśmy tym przedmiotem, ten przy głosowaniu może dać przez wzgląd na ten powód: negative; lecz teraz, nim szczegóły wszystkie projektu rozebrane zostaną, nie można jeszcze ostatecznie głosować nad przyjęciem go lub oddaleniem, bo, choć kto teraz przeciwny jest projektowi, skoro takowy przez zaprowadzenie w nim zmian niektórych, udoskonalonym zostanie, może trafić do przekonania tych, których zdanie teraz jest mu przeciwne«.

JW. Swidziński: »Zwrócę tu naprzód uwagę Izb na tę okoliczność, że, gdy wszyscy zgadzają się na potrzebę i chwalebność zasady projektu, a idzie im najwięcej o niedokładności jego, znaczna część Członków Izb należąca do Komisyów nie przyłożyła się wcale do tego celu, ale cały zapas zarzutów, całą, że tak powiem, artyleryę argumentów przeciwnych zachowała, aby je przy publicznej dopiero dyskusyi przeciw projektowi wymierzyć. Rozumiem, że najpierwszym jest każdego do Komisyi wybranego obowiązkiem przykładać się w Komisyach do udoskonalenia projektu; lecz, jeżeli tego obowiązku nie dopełni, nie wypada mu w Izbie starać się obalić projekt, jako niedokładny, lubo potrzebny, kiedy wina tej niedokładności na niego głównie spada. Co do szczegółowych zarzutów, jeden niby największej wagi jest niedojrzałość i niewcze-

sność projektu. Powtarzam to, co dawniej powiedziałem: my tu nic nowego nie przedstawiamy. Od niepamiętnych czasów włościanie mieli własność, a możność przechodzenia z pańszczyzny na czynsz została im za rządu przeszłego zapewnioną. Pamiętały o tem władze rządowe; przygotowały materyały do tej zamiany; w połowie już nawet włościan w dobrach narodowych przeszli na czynsz, a to wszystko bez rewolucyi, jaką nam tu zagrażać chciano. Nie jest to projekt na powietrzu bez zasad ułożony; został on wypracowany w właściwym wydziale, bo po zalimitowaniu Sejmu pierwszego przez Dyktatora, kiedy niektórzy Członkowie Izby wezwani byli do przeglądania budżetu, skoro się wtenczas przekonali o środkach Ks. Lubeckiego przeciw włościanom przedsięwziętych dla zniweczenia ich praw, wezwali ówczesnego zastępcę Ministra skarbu hr. Jelskiego, aby przygotowany był projekt celem zwrócenia włościan do ich praw dawnych. Długo pracowano nad nim w właściwym wydziale. Pierwszego marca udzielony został Komisyom, które wiele sesyi poświęciły na rozbieranie go. Był więc czas dostateczny do udoskonalenia tego projektu. Ale nawet zarzut niedoskonałości nie jest wcale na przeszkodzie do przyjęcia, do wyrzeczenia względem zasady, że włościanin jest właścicielem ziemi, że robocizna na czynsz ma być zmienioną, środki zaś do wykonania tego przez 10 lat obmyślane będą. Troskliwość niektórych Reprezentantów, aby obywatele mieli udział w wykonaniu tego prawa, jest bardzo słuszny i dodatek uczyniony być może. Aby zamiana gruntów i oczynszowanie nie nastąpiły ze stratą dla włościan, nim dadzą się obmyśleć środki, można to poddać albo pod zatwierdzenie Sejmu, albo też komitet do tego wyznaczyć; lecz to nie przeszkadza, aby zasada ogólna, że włościanie są właścicielami i że robocizna zamienia się na czynsz, wyrzeczoną została. Słyszeliśmy od Rządu głosy, które zapewniają o skutku tej czynności. Szczegółowe zarzuty usunięte być mogą przy rozbiorze pojedynczych artykułów. Niektórzy z kolegów nie chcą narzucać tych warunków włościanom; możnaby więc przyjąć zasadę, że całe wsie lub okolice mogą się przeciw temu prawu oświadczyć, lecz to wszystko nie jest przyczyną odłożenia tego projektu na czas dalszy. Sejm trwa i nic nie robi; może się więc tem zająć. Jeżeli wszystkie głosy mają na celu udoskonalenie projektu, chęć tę uwielbiać

musimy, ale, chcąc usuwać tę materyę i uznawać się za niewłaściwych do stanowienia o niej, zasłużylibyśmy na zarzut, że idzie nam o to, aby nic dla włościan nie zrobić.

Co do Towarzystwa Kredytowego, zwracam na to Izb uwagę, że niewielka część dóbr narodowych przystąpiła do tego Towarzystwa, a wszystkie są solidarnie odpowiedzialne. Umorzenie, które już nastąpiło, zmniejszyło już znacznie dług, zaciągnięty; przez 10 lat, które upłyną, nim projekt do wykonania przyjdzie, znowu znaczna część umorzoną zostanie. Wszelkie fundusze skarbowe są odpowiedzialne za dług Towarzystwa; Sejm mógłby nawet dla zabezpieczenia regularnej opłaty procentów nowe obmyśleć fundusze, a tym sposobem o dług Towarzystwa żadnej obawy mieć nie można. Ważny jeszcze zarzut jest ten, że środki w projekcie wskazane są niepolityczne przez wpływ niekorzystny, jaki wywrzeć mogą na prowincye litewskie; większy daleko jest krok od zniesienia niewoli do stanu, w jakim dziś nasz włościanin zostaje, niż od robocizny do czynszu. Chyba więc dla przypodobania się braciom wrócimy niewolę. Udowodnioną jest rzeczą, że gdyby środek oczynszowania dał się w skutku osiągnąć, wszyscy właściciele woleliby czystą intratę, niż prawo do pańszczyzny. Lecz większyby nam zarzut mogli zrobić nasi bracia litewscy: że od lat 25, jak zniesioną jest niewola, czy usamowolnienie to przyniosło jakie polepszenie bytu włościan? Odpowiedź w teraźniejszym stanie rzeczy niebardzoby była na korzyść wolności. Oczyśćmy się więc od tego zarzutu! Jeżeli przez zmianę robocizny na czynsz zaszczepimy byt lepszy i zbliżymy skutek, jaki pracodawca miał na celu przy zniesieniu niewoli, przez to polepszenie stanu włościan okażemy, że wolność ta nie jest tylko na papierze, ale w skutkach. Proszę JW. Marszałka, aby dyskusyę nad ogółem zamknąć raczył, abyśmy do rozbioru szczegółowych artykułów przystąpić mogli«.

JW. Chomentowski: »Ponieważ niektórzy projekt do późniejszego czasu odłożyć chcieli, sądzę przeto, iż należy nad ogółem projektu wotować«.

JW. Marszałek: »W odpowiedzi na wniosek JW. Chomentowskiego muszę powtórzyć to, com już powiedział, iż dopóty na ogół wotować nie można, dopóki zmiany w szczegółach projektu zaprowadzone nie zostaną. Może bowiem teraz prze-

ciwni projektowi po uczynionych stosownych zmianach za projektem wotować będą. Rozpoczniemy więc dyskusyę nad wstępem do projektu«.

JW. Klemens Witkowski odczytał wstęp:

»Izba Senatorska i Poselska, zważywszy, iż włościanie dóbr nieruchomą własność publiczną stanowiących, przez ciągłą opiekę rządów dawniejszych i duchowieństwa, część ich niegdy posiadającego, przygotowani bardziej zostali do urządzenia ich na wzór zagranicznych krajów; zważywszy, że powinności ich zaciężne zamienione już po części zostały na opłaty czynszowe, a wszyscy mieli uczynioną nadzieję, iż za podobną opłatą staną się właścicielami posiadanych gruntów; zważywszy, że rząd przez rewolucyę obalony w ostatnich dopiero czasach z tej nadziei wyzuć ich niesprawiedliwie usiłował i przez to w nich zniechęcenie obudził; uiszczenie zaś tej obietnicy, jako akt sprawiedliwości, podniesie w nich ducha publicznego i ducha przemysłu rolniczego, a nadal przysposobi liczną klasę właścicieli gruntowych; zważywszy nakoniec, że pomyślny skutek podobnego urządzenia włościan w dobrach narodowych, jako najwięcej do tego przysposobionych, jest najtrafniejszym środkiem do zachęcenia włościan w dobrach prywatnych do układów pieniężnych, postanowiły i stanowią, co następuje«.

JW. Deskur: »Po tem wyrażeniu: pomyślny skutek podobnego urządzenia włościan w dobrach narodowych — dodać należy: suprymowanych i posiadłością duchownych będących«.

JW. Grąbczewski: »Tę samą miałem uwagę zrobić, a nadto że nietylko nadzieję mieli, ale i prawa, iż za opłatą czynszową staną się właścicielami«.

JW. Swiniarski: »Niepotrzebne tu jest wyrażenie: na wzór zagranicznych krajów. Nasza rewolucya nie jest na wzór francuzkiej; nas rozpacz, bez względu na siłę fizyczną, powodowała do powstania. Naśladownictwa te są niepotrzebne. Nie od rzeczy tu będzie przytoczyć słowa wyrzeczone przez Cesarzewicza podczas koronacyi: »ne faisons pas les singes«.

Zamiar także zamienienia powinności zaciężnej na opłatę czynszową uskuteczniony być nie może, bo kmiecie zaprowadzają u siebie podkmieci i wypuszczają im grunta z obowiązkiem robocizny«.

JW. Jabłoński: »Wstęp ten jest rozwlekły; pomieszane w nim obietnice i nadzieje, widoki różnorodne, coby nie powinno mieć miejsca. Jeżeli Izba pozwoli, przedstawię moją redakcyę:

»Izba Senatorska i Poselska, pragnąc okazać, ojcowską opiekę włościanom dóbr koronnych, narodowych i poduchownych przez udzielenie im wolności stopniowego przemienienia się na właścicieli gruntowych; niemniej chcąc tym sposobem zachęcić właścicieli dóbr prywatnych do podobnego usamowolnienia od pańszczyzny włościan w ich dobrach osiadłych, a przez to przysposobić kraj do przyszłego zakwitnienia, postanowiły i stanowią, co następuje«.

JW. Minister spraw wewnętrznych: »Zgadzam się z preopinantem, że wstęp powinien być zwięzły, powinien zawierać tylko zasady niezaprzeczone, a tem bardziej nie powinny w nim znaleść miejsca zasady przeciwne samemu projektowi, żeby stąd jaka wątpliwość nie powstała. Wyrażenie: d o b r a n i e r u c h o m ą w ł a s n o ś ć s k ł a d a j ą c e — jest niedokładne. Zapewne, powodem do tego Komisyom była chęć niezostawienia żadnej wątpliwości względem kameralnych dóbr, instytutowych, suprymowanych, lecz należy pomiędzy niemi zrobić różnicę. Dobra kameralne są prywatną własnością; zarząd ich należeć będzie do rad municypalnych, skoro tylko system municypalny u nas się rozwinie. Czytam dalej motywum: p r z e z c i ą g ł ą o p i e k ę r z ą d ó w d a w n y c h i d u c h o w i e ń s t w a. Nie należy nam kłaść tego motywum, gdyż istotnie nie było tej opieki. Niestosownie także zamieszczono we wstępie: n a w z ó r k r a j ó w z a g r a n i c z n y c h, bo u nas zarówno, jak gdzieindziej, przysposobieni są włościanie nawet w dobrach prywatnych. Okoliczności tylko nie dozwoliły nam rozciągnąć tego projektu do wszystkich dóbr. Opuścić także należy wyrzuty rządowi obalonemu, bo to do motywów nie należy. Z tych powodów przedstawiam Izbom następują redakcyę:

»Izby Senatorska i Poselska, zważywszy, iż stosunki włościan odrabiających osobiste powinności w dobrach pod jakimkolwiekbądź tytułem własnością narodową będących, są wzrostowi rolniczego przemysłu i pomyślności tychże włościan przeciwne; zważywszy, iż zapewnienie poniekąd wątpliwej lub zaprzeczonej własności gruntowej utwierdzi we włościanach

przywiązanie do rodzinnej ziemi i podniesie w nich równie publicznego, jak i przemysłu rolniczego ducha; zważywszy, iż uszanowanie dla praw własności nie dozwala, tylko na drodze dobrowolnych układów, stosunki włościan w dobrach do osób prywatnych należących ustalić, a łatwość nabycia własności w dobrach narodowych zniewoli i innych właścicieli ziemi do układów z włościanami, na zasadach słuszności i dobra publicznego opartych; zważywszy nakoniec, iż na tej drodze bez naruszenia praw niczyich osiągniony zostanie cel zupełnego nadania własności tej części Narodu, która prawdziwą jego siłę materyalną składa, postanowiły i stanowią, co następuje«.

JW. Kasztelan Bniński: »Oświadczyłem się dlatego przeciw projektowi, że nic o włościanach w dobrach prywatnych nie stanowi. Słyszane głosy przekonały mnie, że ogólnej zasady przyjąć nie można, aby nie naruszyć własności. Jeżeli tak być musi, najważniejszym i najpierwszym punktem we wstępie powinno być wyłuszczenie tego tak, jak w redakcyi Ministra spraw wewnętrznych. Tym sposobem usprawiedliwimy się przed Europą, że nie cząstkowe, ale ogólne ulepszenie mieliśmy na celu, lecz że są przeszkody do uskutecznienia tego zamiaru«.

JW. Roman Sołtyk: »Niektórzy uważali, że nie potrzeba wspominać, iż to robimy na wzór zagranicznych krajów; co prawda, to nie zbyteczne. Wstępujemy w ślady krajów, które nas poprzedziły; można więc to wyrażenie zostawić. JW. Swiniarski mówił, że rewolucya nasza nie jest podobną do francuzkiej, że nam rozpacz broń dała do ręki; ja rozumiem że nadzieja, nie rozpacz. Z tych więc powodów zgadzam się zupełnie na redakcyę Komisyi«.

JW. Jan Ledochowski: »Kolega Swiniarski powstaje przeciwko wyrażeniu: na wzór krajów zagranicznych. Czemużbyśmy tego, co jest dobre zagranicą, za wzór wziąć czasem nie mieli? Nigdy tu zaś słów Cesarzewicza za wyrocznię przytaczać nie można; kiedy on powiedział: ne faisons pas les singes — to się miało stosować do wielomówstwa niektórych Posłów, którzy mówią po parę godzin, jakby naśladowali p. Syrieys de Merinhac, i tylko czas próżno zabierają«.

JW. Morozewicz: »Oświadczam się za redakcyą, podaną przez JW. Ministra spraw wewnętrznych. Wielki jest zapewne

powód, który podaje Kasztelan Bniński; jednak co do porządku logicznego winien być poprzedzony tą zasadą ekonomiczną ogólną, jaka jest umieszczona na początku we wstępie JW. Ministra. Powód zaś ten jest wyjątkiem do tej ogólnej zasady. Możnaby jeszcze raz redakcyę JW. Ministra odczytać«. (Tu odczytał wspomnioną redakcyę).

JW. Jabłoński: »To tylko jest do zarzucenia przeciwko tej redakcyi, że tamuje działanie Sejmu na przyszłość, mówiąc, że Sejmowi nie służy prawo rozciągnięcia tego środka do własności prywatnej«.

JW. Klemens Witkowski: »Zgadzam się na wstęp JW. Ministra; tę tylko mam uczynić uwagę, że dobra instytutowe są tylko pod opieką Rządu; nie należałoby zaś wyłączać ich z pod dobrodziejstwa tego prawa, zwłaszcza, że włościanie są tam usposobieni do tego«.

JW. Minister spraw wewnętrznych: »Nie było też myślą Rządu pod tytułem własności narodowej obejmować dobra do miast należące, bo tych, jako własności prywatnej, pod to rozporządzenie podciągać nie można«.

JW. Klemens Witkowski: »Ja właśnie nie chciałem wyłączać dóbr miejskich; wszakże miasta nie mają prawa ich alienowania bez potwierdzenia Sejmu; Sejm więc może do nich rozciągnąć obecną uchwałę«.

JW. Minister spraw wewnętrznych: »Urządzenia municypalne nie zrobiły jeszcze u nas postępów. Rozrządzanie dobrami, do miast należącemi, od Rad municypalnych zależeć powinno. Spodziewać się można, że, skoro system municypalny więcej się u nas rozwinie, prawo administrowania dóbr takich będzie przy władzy municypalnej«.

JW. Jabłoński: »Dobra kameralne tam są tylko, gdzie są miasta własnością narodową będące; łatwo więc będzie pertynencye tych miast pod obecne prawo podciągnąć«.

JW. Deskur: »Należy tu jeszcze wspomnieć o dobrach suprymowanych, bo niektóre z nich są w posiadaniu duchowieństwa; nie trzeba, żeby się mogły wyłamać z pod ogólnego prawa«.

JW. Kasztelan Bniński: »Na samym początku wstępu zamiast: z w a ż y w s z y — należy położyć: w p r z e k o n a n i u«.

Kilku Członków Izby zwróciło uwagę JW. Marszałka, że już niema kompletu. Z tego powodu **JW. Marszałek** musiał sesyę do dnia następnego na godzinę 10 odłożyć, prosząc wszakże, aby się wszyscy do oznaczonej godziny ściśle zastosować raczyli.

Posiedzenie izb połączonych z d. 30 marca 1831 roku.

JW. Marszałek wezwał w zastępstwie Sekretarza JW. Klemensa Witkowskiego do odczytania listy obecności. Obecnymi byli (39):

Z Województwa Krakowskiego. Posłowie: JJWW. Teodor Slaski. Jan hr. Ledochowski.

Deputowani: JJWW. Wład. Sołtyk. Jan Olrych Szaniecki

Z Województwa Sandomierskiego. Posłowie: JJWW. Antoni Libiszewski. Andrzej Deskur. Roman Sołtyk. Konstanty Swidziński.

Deputowani: JJWW. Jan Pusztynika. Ludwik Łempicki. Jan Posturzyński.

Z Województwa Kaliskiego. Posłowie: JJWW. Marcin Radoński. Kantorbery Tymowski. Wład. hr. Ostrowski. Ignacy Morzkowski.

Deputowani: JJWW. Antoni Rembowski. [Stan. Miączyński. Józef Ziemięcki nieobecni].

Z Województwa Lubelskiego. Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz. Alojzy hr. Poletyłło. Józef Rozenwerth.

Deputowani: [JW. Andrzej Mazurkiewicz nieobecny].

Z Województwa Płockiego. Posłowie: JJWW. Paweł Grąbczewski. Maryan Cissowski. Konstanty Witkowski.

Deputowani: JJWW. Ignacy Dembowski. Klemens Witkowski.

Z Województwa Mazowieckiego. Posłowie: JJWW. Szczepan Swiniarski. Fran. Trzciński. Augustyn Słubicki. Józef Kretkowski.

Deputowani: JJWW. Józef Brinken. Walenty Zwierkowski. Ksawery Czarnocki. Walenty Żwan.

Z Województwa Podlaskiego. Posłowie: JW. Józef hr. Małachowski.

Deputowani: JJWW. Fran. Obniski. Feliks Gumowski.

Z Województwa Augustowskiego. Posłowie: JJWW. Jan Augustowski. Wincenty Gawroński. Jan Floryanowicz.

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz.

[Z Senatu obecni (6):

JJWW. Kasztelanowie: Nakwaski. Męciński. Poletyłło. Bieńkowski. Bronikowski. Bniński].

JW. Marszałek: »Nim przystąpimy do dalszej dyskusyi, niech mi wolno będzie kilka słów powiedzieć w materyi porządkowej.

Zwrócić tu muszę uwagę JJWW. Panów na skutki wynikające z nieregularnego schodzenia się na czas wskazany. Cóż stąd wynika? Oto iż ci, co na czas oznaczony przychodzą, muszą czekać, a później zniecierpliwieni lub znużeni długiem siedzeniem przed końcem sesyi wychodzą. I tak wczoraj, gdy przyszło nad wstępem wotować, dwóch nie dostawało do kompletu, lubo przy początku sesyi czterdziestu kilku było obecnych. Ośmielam się więc upraszać JJWW. Panów, aby raczyli i schodzić się regularnie i nie oddalać się przed zasolwowaniem sesyi, bo inaczej nie będziemy pewni przeprowadzenia żadnego projektu.

Księga do zapisywania ofiar dla powracających z wojska żołnierzy stosownie do uchwały sejmowej i ponowionego wniosku JW. Lubelskiego (Morozewicza) już jest przygotowana, pieczęcią sejmową zatwierdzona i tu złożona, aby Członkowie Izby Poselskiej ofiary swoje do niej zapisywać mogli.

Nim przystąpimy do dyskusyi, zadecydować nam wypada o czterech wnioskach do laski podanych.

Pierwszy jest JW. Szanieckiego, mający poruszyć wszelkie siły moralne i materyalne Narodu w masie, z życzeniem najgorętszem, aby go Izby połączone do połączonych Komisyów pod rozbiór i opinię odesłać raczyły«. — Wniosek ten odesłany został do Komisyi.

»Drugi projekt JW. Klimontowicza nadania własności włościanom«.

JW. Marszałek objaśnił, że wniosek ten ściąga się nietylko do dóbr narodowych, ale i prywatnych; jest więc odrębny od obecnego projektu i może być do Komisyi odesłany, — na co się też Izby zgodziły.

»Trzeci wniosek — JW. Łempickiego względem obostrzenia kary na dopuszczających się obelg przeciwko włościanom«. Większością głosów 25 przeciwko 17 odrzucony został.

»Czwarty projekt do prawa, mający na celu zabezpieczenie odwołalności urzędników od arbitralności i nadużyć władz wyższych, podany przez JW. Slaskiego«. — Odesłany został do Komisyi«.

JW. Ignacy Dembowski: »Projekta nader ważne, wielkiego zastanowienia potrzebujące, przychodzą pod rozwagę Izby, a kom-

plet jest mały. JW. Marszałek ma prawo przywołać Członków należy nam prosić go, aby wszyscy do Warszawy zwołani zostali, bo okoliczności nie są takie, abyśmy mogli przewidywać oddalenie się ze stolicy«.

JW. Marszałek: »Odpowiadając JW. Dembowskiemu, muszę zwrócić jego uwagę na to, że nie jestem umocowany przywoływać do stolicy tych Członków Izby, którzy się rozjechali; uczynili oni to na mocy uchwały dotąd nieodwołanej. Od czasu; kiedy zapadła ta uchwała, nic się nie zmieniło; nieprzyjaciel stoi w tem samem miejscu i niewiadome nam są przyszłe poruszenia wojsk naszych. Może to wojsko w skutku planów wojennych i dla osiągnienia tem pewniejszego zwycięstwa oddali się w inne województwa, aby tem skuteczniej działać, może pójdzie w Krakowskie, gdzie właśnie większa część naszych kolegów zostaje. Czy wypada nam przywoływać ich, nie wiedząc, jak długo tu jeszcze zabawimy? Może w chwili ich powrotu właśnie nam wypadnie tam jechać, skąd oni przybędą. Nie wszyscy z nich są młodzi; są niektórzy słabi; inni nie mają zbytecznych funduszów na koszta podróży; zresztą nie jestem umocowany do uczynienia tego kroku«.

JW. Jan Ledochowski: »Nie rozbierając kwestyi, czy potrzebne jest przywołanie Posłów, sądzę, że Marszałek ma do tego prawo, gdyż wszyscy prawie wyjechali za urlopami. Marszałek więc może te urlopy odwołać, czy to przez pisma publiczne, czyli też jaką inną drogą«.

JW. Marszałek: »Muszę tu zwrócić uwagę JW. Pana, że nie wszyscy za moimi urlopami rozjechali się Posłowie. Te im nie były potrzebne; wyjechali bowiem na mocy uchwały sejmowej, która postanowiła, że tylko ci, którzy się pozostać zdeklarowali, do ciągłego pobytu w stolicy są obowiązani; wszyscy zaś inni oddalić się mogą i bawić, dopóki uchwała obecna cofniętą nie będzie, lub Izby nie postanowią, gdzie i kiedy zgromadzić się mają. Uchwała ta jest następująca:

»Izby Senatorska i Poselska, zważając nagłość potrzeby, postanowiły i stanowią, co następuje:

Art. 1. Izby Senatorska i Poselska działać będą odtąd w połączeniu, ile razy nie znajdą się w komplecie prawnym.

Art. 2. Komplet najmniejszy ustanawia się na 33 Człon-

ków bądź z Senatu, bądź z Izby Poselskiej, z zachowaniem wszelkich przepisów artykułu 4 go prawa o Sejmie z d 19 lutego.

Art. 3. W przypadku niemożności zwołania Izby lub potrzeby tajemnicy, czas i miejsce zebrania w razie opuszczenia Warszawy, oznaczone będzie przez Rząd za porozumieniem się z Naczelnym Wodzem za pośrednictwem Prezydującego w Senacie i Marszałka, lub Prezydującego w obu Izbach, w listach zapieczętowanych.

Art. 4. Przytomni Członkowie tak Senatu, jak Izby Poselskiej złożą deklaracyę, kto pragnie zaraz wyjechać i gdzie mają być zawiadomieni o miejscu i czasie zebrania, kto zaś pozostanie w Warszawie i oddalać się będzie stosownie do art. 3-go. Skład pozostających ustanawia się do liczby 40 i póki takowy zapewnionym nie będzie, nikt nie wyjeżdża. Dopełnienie tego prawa poleca się Rządowi«.

JW. Swidziński: »To samo uważam, że ci, co się porozjeżdżali za urlopami podług dawnego prawa, powinni byli powrócić. Skład mały postanowiony został z nagłej potrzeby, żeśmy przewidywali, iż pomimo prawa zdarzyć się może wypadek, że się nie zbierzemy w komplecie, ale to bynajmniej nie uwalnia tych, co na pewny przeciąg czasu powyjeżdżali. Ci także, co powyjeżdżali z obowiązkiem stawienia się tam, gdzie Sejm przeniesionym zostanie, ponieważ Izby zostają w Warszawie, powinni być o tem uwiadomieni, aby tu niezwłocznie powrócili«.

JW. Jan Ledochowski: »Kiedyśmy stanowili to prawo, byliśmy w zupełnym komplecie, więc 60 iu kilku oddaliło się za urlopem JW. Marszałka; nikt temu nie przeczy, że tych przynajmniej może przywołać Marszałek, a oni są w obowiązku wrócenia«.

JW. Marszałek: »Niech mi wolno będzie odpowiedzieć JW. Ledochowskiemu, że prawo nie wyłącza i tych, co się wprzód za urlopami oddalili; mogą oni zarówno korzystać z tej uchwały, jak ci, co wówczas obecni byli w Warszawie; tych tylko 40 pozostać winno, którzy się na to zadeklarowali«.

JW. Swidziński: »Gdy ta uchwała w pismach publicznych ogłoszoną nie była, nie wiem, skąd się o niej mogli dowiedzieć Posłowie, którzy przed jej zapadnięciem oddalili się z Warszawy.

JW. Kasztelan Bniński: »Dyskusya ta jest niewłaściwa; wczoraj zamknięta została nad ogółem prawa, dziś przechodzimy do rozbioru szczegółów; już jest rzecz zadecydowana, że w tym komplecie możemy nad tym przedmiotem się zastanawiać«.

JW. Prezydujący w Senacie (Nakwaski): »JW. Dembowski nie do tej materyi, ale w ogólności wniósł o przywołanie nieobecnych Posłów«.

JW. Dembowski: »JW. Marszałek nadmienił, że ci, co podpisali deklaracyę w Warszawie, pozostać muszą; cnota więc karę odnosi; zrobili oni to z poświęcenia się, gdy widzieli, że codziennie wymykają się Członkowie z Warszawy. Ci więc będą ukarani za to, że tamtym, co wyjechali bez upoważnienia, dłużej bawić się podoba. Pytam się JW. Marszałka, czyli stosownie do tej uchwały wiadome mu są miejsca pobytu wszystkich nieobecnych Reprezentantów?«

JW. Marszałek: »Mogę w tym względzie zaspokoić troskliwość JW. Dembowskiego; miejsca pobytu wszystkich Posłów są mi wiadome, a jeżeli który zmienił to miejsce, już mnie o tem zawiadomił. Jeżeli wniosek JW. Dembowskiego popartym zostanie i Izba przez większość upoważni mnie do przywołania nieobecnych Posłów, nie omieszkam zastosować się do woli Izby«.

JW. Swiniarski: »Niema prawa bez celu, każdy w niem wyraz nie jest bez powodu położony. W prawie zacytowanem jest powiedziane, że oddalający się oznaczyć mają miejsce swego pobytu. Jeżeliby Marszałek nie miał prawa ich przywołania, wiadomość ta byłaby zupełnie niepotrzebną«.

JW. Marszałek: »Muszę na to zwrócić uwagę szanownego preopinanta, że właśnie brzmienie tego prawa przekonywa, że dlatego ma być miejsce pobytu oddalających się Posłów wiadome, abym im mógł wskazać miejsce, gdzie się udać mają, skoroby obrady sejmowe z Warszawy przeniesione zostały«.

JW. Kasztelan Poletyłło żąda odczytania artykułu 1-go prawa z d. 12 lutego. (Ob. wyżej str. 54).

JW. Marszałek (czyta): »Każdy Członek Izby Poselskiej w czasie teraźniejszego Sejmu obecny, jeżeli się bez upoważnienia Marszałka na piśmie z miejsca obrad oddali, albo też z urlopu na czas oznaczony bez udowodnienia powodów prawnych nie

powróci, utraca prawo zasiadania w Izbie i zarządzony będzie nowy wybór na miejsce z tego powodu wakujące«.

»Lecz zwracam tu uwagę Izby, że prawo to było postanowione, kiedy komplet najmniejszy był 65; później d. 26 lutego (ob. wyżej str. 159) prawo postanowiło, że komplet ten zmniejsza się do liczby 40; przez to prawo poprzednie uchylonem zostało i Członkowie, którzy się nie zadeklarowali do pozostania, bez urlopu nawet oddalać się mogą, a ci, którzy już byli na urlopie, nie mieli potrzeby otrzymania przedłużenia takowego i mogli równie, jak obecni, z uchwały d. 26 lutego korzystać. Uchwała więc z d. 12 lutego i rygor w niej zastrzeżony wtenczas dopiero i tych tylko mógłby obowiązywać, którzyby nie wrócili do grona Izby pomimo zadecydowanego ich powrotu«.

JW. Łempicki: »Prawo zmniejszające komplet Izb postanowione było w chwili niebezpieczeństwa. Niebezpieczeństwo to ustało. Podług artykułu 4-go, oddalający się Członkowie zaproszeni być mają do miejsca przeniesienia obrad; gdy teraz obrady pozostają w Warszawie, możnaby więc artykuł ten zastosować do Warszawy«.

JW. Posturzyński: »Co do wniosku JW. Dembowskiego podzielam zdanie JW. Marszałka, lecz głos kasztelana Bnińskiego powoduje mnie do odezwania się. JW. Kasztelan utrzymuje, że skoro dyskusya wyczerpaną została nad ogółem i przeszliśmy do rozbioru szczegółów, tem samem usuniętą została kwestya o niedostateczności kompletu; zwracam tu jednak uwagę, że tak nie jest, bo nie było wotowania na tę kwestyę; rozstrzygnięcie jej odłożone zostało aż do ogólnego wotowania nad projektem; wtenczas wolno będzie każdemu na tem oprzeć swoje zdanie«.

JW. Roman Sołtyk: »Troskliwość kolegi Dembowskiego zapewne już jest zaspokojona przez wyjaśnienie JW. Marszałka; wypadłoby wszakże, żeby Członkowie Izby przywołani zostali nadal do pełnienia swoich obowiązków. Kolega Dembowski oświadczył, że różne pobudki były oddalających się; rozumiem, że tylko prywatny interes mógł ich do tego powodować, lecz teraz wszyscy zapewne powrócą, skoro ich Marszałek do tego zawezwie«.

JW. Swidziński: »Tracimy czas drogi; kwestya ta nie ma żadnego związku z obecnym projektem. Lubo JW. Marszałek

ma prawo zawezwania Członków do powrotu, jednakże kara w prawie z d. 12 lutego zastrzeżona na oddalających się bez pozwolenia, lub nie powracających na czas nie mogłaby mieć miejsca, póki późniejsze prawo odwołanem nie będzie; uczynić więc należy wniosek o jego uchylenie, a teraz powróćmy do dyskusyi nad podanym projektem«.

JW. Marszałek: »W skutku obecnej dyskusyi, jeżeli Izba wyraźnie mi to poleci, zawezwać mogę na mocy uchwał z dd. 12 i 26 lutego, aby wszyscy Członkowie Izby Poselskiej zgromadzili się w Warszawie na dzień np. 10 kwietnia«.

JW. Biernacki: »Życzeniem jest powszechnem, ażeby Izba w większym komplecie obradować mogła; idzie tylko o to, czy JW. Marszałek ma prawo przywołania Posłów i czy są potrzebne jakie zagrożenia na niestawiących się.

Co do pierwszego — Izba zgodziła się, że Marszałkowi służy to prawo.

Co do drugiego — zagrożenie, postanowione prawem 12 lutego, niewątpliwie straciło swoją wagę prawem późniejszem, lecz nie mogę przypuścić, aby tu jaki rygor był potrzebny; dosyć będzie uwiadomić wszystkich Posłów nieobecnych o życzeniu Izby, a oni niezawodnie przyjadą«.

JW. Marszałek: »Com już powiedział, to i tu powtarzam, że choć art. 1-szy uchwały z d. 12 lutego przestał być obowiązujący dla będących na urlopie Członków Izby Poselskiej w czasie zapadłej uchwały d. 26 lutego, a to przez jej rozporządzenie artykułem 4-tym objęte, skoro takowa moc swą zupełnie straci w chwili zjechania się całej Izby, od tej chwili na nowo uchwała z d. 12 lutego obowiązywać zacznie«.

JW. Swidziński: »Lecz tu powinna być mowa o Senacie także«.

JW. Prezydujący w Senacie i **JW. Marszałek** zapytali się obu Izb, czyli zgadzają się na przywołanie do Warszawy tak Senatorów jak Posłów nieobecnych na dzień 15 kwietnia.

Obie Izby prawie jednomyślnie zgodziły się na przywołanie tak Posłów, jak Senatorów.

JW. Tymowski: »Wnoszę, aby Członkowie nowo wybrani także przywołanymi zostali«.

JW. Marszałek: »Dwa dopiero zatwierdzone zostały sejmiki,

a jeszcze dotąd nie zostaliśmy uwiadomieni przez Ministra spraw wewnętrznych, że ci Posłowie są już na liście zamieszczeni«.

JW. Zwierkowski: »Wtenczas ma miejsce oczekiwanie na raport Ministra, kiedy Senat tylko zatwierdza sejmiki, natenczas Minister spraw wewnętrznych zawiadamia o tem Marszałka Izby Poselskiej; lecz tu, gdy zatwierdzenie w połączonych Izbach nastąpiło, wszystko już jest ukończone i Marszałek może zawezwać wybranych Posłów, aby zajęli swe miejsca«.

JW. Swidziński: »Ponieważ przytomny jest JW. Minister spraw wewnętrznych, prosimy go więc, aby nas oświecił, czyli uwiadomienie nastąpiło podług dawnej formy?«

JW. Minister spraw wewnętrznych: »Nastąpić to nie mogło, bo miejsce pobytu Posła Krysińskiego niewiadome, a P. Lutostański znajduje się w Warszawie«.

JW. Marszałek: »Wczoraj wstęp, stosownie do zmiany JW. Ministra spraw wewnętrznych, prawie jednomyślnością przyjęty został, gdy jednakże dwóch Członków nie dostawało do prawnego kompletu, musieliśmy odłożyć do dnia dzisiejszego stanowcze wstępu tego przyjęcie. Wzywam JW. Klemensa Witkowskiego do odczytania go«.

JW. Witkowski (czyta): »Izby połączone, Senatorska i Poselska, w mocnem przekonaniu, iż stosunki włościan, odrabiających osobiste powinności, są równie wzrostowi rolniczego przemysłu, jak pomyślności tych że włościan przeciwne; zważywszy, iż zapewnienie włościanom własności gruntowej pod umiarkowanem oczynszowaniem i z możnością odkupu utwierdzi w nich przywiązanie do ziemi rodzinnej i podniesie usposobienie do wszelkiego przemysłu i nabywania oświaty; zważywszy, iż, jeżeli uszanowanie dla ustalonych praw własności nie dozwala inaczej, jak tylko na drodze dobrowolnych układów stosunki włościan w dobrach do osób prywatnych należących, urządzać, przeciwnie, żadnej nie masz przeszkody do jak najrychlejszego oczynszowania i nadania własności włościanom w dobrach narodowych i duchownych osiadłym; zważywszy nakoniec, iż dany w tej mierze przykład i uczynione ułatwienie zbliżą pożądane nowe układy innych właścicieli z włościanami, a tem samem najdzielniej przyczynić się potrafią do stopniowego zwiększenia w kraju naszym liczby małych właścicieli i czynszowników

wieczystych, na wniosek Rządu Narodowego i Komisyi sejmowych, postanowiły i stanowią, co następuje«.

JW. Minister skarbu: »Jeżeli mnie pamięć nie myli, redakcya dopiero co odczytana jest inna, aniżeli wczoraj proponowana przez Ministra spraw wewnętrznych«.

JW. Morozewicz: »Bardzo mało się różni od redakcyi JW. Ministra. Była przyjęta, były jednak czynione pojedyncze uwagi nad wyrażeniami, które mi wczoraj pozwolił drugi raz na sesyi odczytać i usprawiedliwiać; sądziłem się być upoważnionym do zrobienia małych zmian, a gdy nie było pory zniesienia się z Ministrem tak odmienioną redakcyę udzieliłem Sekretarzowi«.

Gdy wielu Członków żądało odczytania redakcyi Ministra, **JW. Minister spraw wewnętrznych** odczytał ją:

»Izba Senatorska i Poselska, zważywszy, iż stosunki włościan odrabiających osobiste powinności w dobrach pod jakimkolwiekbądź tytułem własnością narodową będących, są wzrostowi rolniczego przemysłu i pomyślności tychże włościan przeciwne; zważywszy, iż zapewnienie poniekąd wątpliwej lub zaprzeczonej własności gruntowej utwierdzi w włościanach przywiązanie do rodzinnej ziemi i podniesie w nich równie publicznego jak i przemysłu rolniczego ducha; zważywszy, że uszanowanie dla praw własności nie dozwala tylko na drodze dobrowolnych układów stosunki włościan w dobrach do osób prywatnych należących ustalić, a łatwość zabezpieczenia [var. nabycia] własności w dobrach narodowych zniewoli i innych właścicieli ziemi do układów z włościanami na zasadach słuszności i dobra publicznego opartych; zważywszy nakoniec, iż na tej drodze bez naruszenia praw niczyich osiągniony zostanie cel zupełnego nadania własności tej części Narodu, która prawdziwą jego siłę materyalną składa, postanowiły i stanowią co następuje«.

JW. Posturzyński: »Jestem za redakcyą Ministra spraw wewnętrznych z tą uwagą, że będąc deputowanym z gmin, z których niektóre należą do miasta Radomia, żądam, aby i ci do tego dobrodziejstwa byli przypuszczeni; są pomiędzy nimi właściciele gruntowi, a jednakże pociągani bywają do robocizn w najbliższych miastach. Lubo Minister spraw wewnętrznych twierdził, że włości te do miast, nie do Narodu należą, zważać przecie potrzeba na ich pochodzenie; były one narodowemi,

nadane tylko zostały miastom na ich uposażenie. Prawo więc to powinno się i do nich ściągać. Wiadomo także, że niektóre dobra narodowe wypuszczone zostały na wieczną dzierżawę. Wieczyści dzierżawcy zastali tam włościan z pańszczyzną; kwestya jest, czy i ci będą przypuszczeni do dobrodziejstwa tego prawa, czy nie? Okoliczność tę Rząd nam może objaśnić, czyli pod tym względem nie zostały uczynione jakie zastrzeżenia«.

JW. Brodzki, Radca Stanu: »Mam usprawiedliwić, czyli wieczyste dzierżawy nie są na przeszkodzie obecnemu projektowi. System, w r. 1820 zaprowadzony, już przewidywał, że włościanie w dobrach narodowych mają być oczynszowani; z tego powodu nigdy pańszczyzna sprzedawaną nie była; wydzierżawiono tylko powinności włościańskie od lat 6 do 6 i położono w kontraktach warunek, że wolno jest wypowiedzieć dalsze wydzierżawienie tych obowiązków, i w praktyce już to miało miejsce. W roku zeszłym na wniosek Komisyi województwa Mazowieckiego w niektórych dobrach, w tem województwie leżących, wypowiedzianą została dzierżawcom pańszczyzna. Gdy zaś od lat trzech podobne kontrakty robione nie były, a czas na wykonanie prawa oznaczony jest lat 10, wszystkie więc kontrakty pod upływem tego czasu wyjdą i włościanie w dobrach, na wieczystą dzierżawę puszczonych, będą mogli korzystać z obecnego prawa.

Co się tyczy włościan w dobrach do miast należących, tak Rząd jak Komisye miały na celu nadanie temu prawu najrozciąglejszego znaczenia, z tej przyczyny użyły wyrażenia: dóbr własność publiczną stanowiących, bo oprócz dóbr narodowych w ścisłem znaczeniu, są jeszcze górnicze, suprymowane i inne; było więc zamiarem redagujących objąć je wszystkie jednym wyrazem. Wszystkich tych dóbr jedno jest położenie i jedne rezultaty. Jeżeli duchowni nie pobierają wynagrodzenia w dobrach, są uposażeni w pieniądze; niedawno Biskup Krakowski uznał, że dobra nie przynoszą dostatecznego dochodu, oddał je więc administracyi i gotową pensyę pobierał. To samo jest z miastami, kiedy nie mają dosyć gruntu na swoje uposażenie. Prezesi wojewódzcy upoważnieni są do zajmowania w tym celu dóbr narodowych; wszystkie więc te dobra w jednakowem są położeniu, zawsze zostają pod opieką Rządu; potrzeba regulacyi jest w nich ta sama, a nawet większa. Grunta

naokoło miast leżące, przez łatwość sterkoryzacyi do wyższej przyprowadzone są kultury; potrzeba więc, aby najwięcej były zbliżone do siedlisk i najbardziej zaokrąglone. Rozległe pastwiska otaczają miasta, a z nich nie jest pożytek, ale marnotrawstwo. Mieszkańcy tamtejsi uporczywie stoją przy tem, aby podobne zmiany nie nastąpiły, aby mogli jak najwięcej gruntu zatrzymać. Jeżeli potrzebna jest opieka Rządu w dobrach narodowych do pożądanego gospodarstwa, to się również stosuje i do dóbr miejskich i szpitalnych. Gdy i tam ukazał się niedostatek z funduszów narodowych, w pomoc im przyjść potrzeba. Z tych przyczyn tak Rząd, jak Komisye, najrozciąglejsze chciały zrobić prawo«.

JW. Minister spraw wewnętrznych: »Co się tyczy wniosku JW. Posturzyńskiego, oświadczam, że rozstrzygnięcie tej kwestyi zależeć będzie od tego, czy wsie, do miast należące, za własność narodową, czy za prywatną uważać będziemy. Co preopinant mówił o opiece Rządu, nie stanowi prawa własności. Zgadzając się na to, pominęlibyśmy tę zasadę, która się zapewne u nas rozwinie, że własność municypalna tak, jak prywatna, przez władzę municypalną ma być administrowaną. Ten sam skutek osiągnąć możemy na drodze prawnej, skoro rady municypalne będą uorganizowane; wtenczas postarać się możemy, aby to prawo do dóbr miejskich było zastosowane; teraz zaś o tem stanowić, byłoby to sobie przywłaszczać władzę.

Z tego powodu wnoszę, aby włości miejskie nie były podciągnięte pod to prawo; włości zaś instytutowe powinny być tem prawem objęte«.

JW. Dembowski: »Jestem za tem, aby włości, do miast należące, w tem prawie objęte były. Kiedy miasta są narodowe, i wsie do nich należące narodową własnością być muszą. Ta jeszcze jest uwaga, że tam się dzieją wielkie nadużycia. W województwie płockiem jest wieś Puszcza Rypińska, do miasta Rypina należąca, gdzie mieszczanie wielkich się dopuszczają gwałtów. Burmistrz, ławnik, wszystkie ciągną z tych włościan użytki, a miasto nie ma z nich żadnego; słuszność więc wymaga, aby i do tych włościan obecne prawo rozciągnięte zostało«.

JW. Swidziński: »Ja jestem za przywróceniem wyrazu pierwotnej redakcyi: d o b r a w ł a s n o ś ć p u b l i c z n ą składające.

Nie zapuszczajmy się w rozbiór wielkiego zastanowienia wymagający. Jest jeszcze wielka kwestya, czy wsie, do miast, instytutów, duchownych należące, będziemy za własność publiczną uważać, lub nie. Zostawmy ten wyraz; jeżeli są własnością publiczną, będą tem prawem objęte. To samo bynajmniej nie utrudni rozwiązania obecnej kwestyi. Lubo jestem przekonany, że wsie, do miast należące, należy pod to prawo podciągnąć, raz dla nadużyć, o których wspominał kolega Dembowski, drugi raz, że wsie, pod miastami leżące, są więcej usposobione do oczynszowania, sądzę jednak, że dosyć będzie w prawie położyć wyraz: własność publiczna — a rozstrzygnienie kwestyi, które dobra pod tym wyrazem są objęte, zostawić sądom lub dalszemu czasowi«.

JW. Klimontowicz: »Grunta miejskie rozdzielić należy na dwa gatunki: jedne są własnością osób prywatnych, a drugie t. zw. kameralne, należące do municypalności, fundusz miejski stanowiące. Pod tym tytułem są i wsie całe, mające oddzielne osady do miast dołączone. Sądzę więc, że różnicę pomiędzy niemi trzeba zachować i nie naruszać własności rzeczywiście prywatnej«.

JW. Posturzyński: »Co do wieczystych dzierżaw, zaspokajająca jest odpowiedź Radcy Stanu. Co do włościan miejskich, trzymam się tej zasady, że do Reprezentanta należy czuwać, aby prawa jego komitentów nie były uszkodzone. Jestem Reprezentantem włościan należących do miast; ich praw powinienem bronić i upomnieć się o to, aby w tem prawie byli objęci. Wniosek zaś kolegi Swidzińskiego, aby mówić tylko o własności publicznej, nie dotykając szczegółowych rodzajów dóbr, możeby się dał przyjąć, byle tylko rozpoznanie stąd wyniknąć mogących sporów należało do sądów; bo gdyby Rząd to rozstrzygał, mógłby czasem obrazić prawa instytutów i korporacyi. Jeżeli włości należące do miast były dawniej dobrami narodowemi, prawo obecne do nich ściągać się powinno; jeżeli zaś pochodzą z zapisów osób prywatnych, wtenczas nie możemy ograniczać prawa własności, które miastom służy nad niemi«.

JW. Prezydujący w Senacie: »Zgadzam się z JW. Klimontowiczem, gdyż będąc przez kilka lat prefektem, wiem, że obywatele miejscy mają swoje prywatne własności, których pod to

prawo podciągnąć nie można i które zupełnie są różne od gruntów miejskich. Prawda także jest, co przytaczał JW. Dembowski, że włościanie z dóbr miejskich używani są do oczyszczenia miasta, a nawet do prywatnych posług mieszczanom«.

JW. Zwierkowski: »Komisye i Minister skarbu uważał, że wyrażenie: własność publiczna, wszystko w sobie zawiera. Moglibyśmy wszakże dla wyjaśnienia taki zrobić dodatek: Dobra własność publiczną składające, a pod zarządem Komisyi skarbu (i) spraw wewnętrznych zostające; to wszystko rozstrzygnie; nie zostawimy nic decyzyi sądów, któreby z powodu niepodległości zdania w różnych miejscach rozmaicie rozstrzygać mogły; usunęlibyśmy także wszelką obawę arbitralności Rządu«.

JW. Gawroński: »Włości, do miast należące, nierównej są natury, co dobra narodowe; są one administrowane przez Komisyę spraw wewnętrznych, która je wypuszcza na erbpachty, ale z pańszczyzną, nie tak, jak mówił JW. Radca Stanu. Nie wiem więc, jak tam będzie można zamienić powinności na pieniądze«.

JW. Radca Stanu Brodzki: »Niepodobna tu wyczerpać wszystkich szczególnych przypadków, lecz prawo to stosować się niema tam, gdzie są prawa nabyte, bo tam jest już rzecz prywatna i właściciel stanie w swojej obronie«.

JW. Gawroński: »Własność należy do miasta, a on jest tylko wieczystym dzierżawcą«.

JW. Radca Stanu Brodzki: »Chcąc ten przypadek rozstrzygnąć, potrzebaby wiedzieć wszystkie warunki kontraktu«.

JW. Rembowski: »Przez uszanowanie dla prawa własności jestem za redakcyą JW. Ministra spraw wewnętrznych; nie zgadzam się bowiem z kolegą Dembowskim, że własność miejska jest własnością narodową; miasta uważane są jako korporacye, a ich dobra mają naturę własności prywatnej. Jestem tylko za rozciągnięciem tego prawa do dóbr suprymowanych, bo te utraciły naturę dóbr duchownych, a dotąd nie przeszły pod zarząd, pod którym zostają dobra narodowe«.

JW. Kasztelan Bniński: »Nie można tu przyjąć redakcyi JW. Zwierkowskiego, że to ma się ściągać do dóbr, pod zarządem Komisyi skarbu będących. Wiemy bowiem, że dobra narodowe były naprzód pod zarządem Ministeryum spraw we-

wnętrznych. Ks. Lubecki zagarnął je pod zarząd Komisyi skarbu, znowu więc może zmiana nastąpić. Najlepsza redakcya Ministra spraw wewnętrznych z dodatkiem JW. Rembowskiego, bo prawo powinno być jasne; nie należy się koniecznie starać w jednym wyrazie wszystko objąć«.

JW. Jabłoński: »Jako deputowany od 20 miast, podnieść muszę głos za włościanami w dobrach kameralnych; własność wiejska [? miejska] nie jest własnością prywatną, nie powinna być wyjmowana od własności publicznej; byłoby to niesprawiedliwością. Kasy miejskie wcale na tem nie stracą, kiedy włościanie przejdą na czynsz i folwarki pomiędzy nich rozdane będą.

Co do kwestyi kolegi Gawrońskiego, przypominam, że żadne prawo wstecz nie działa; gdzie są wieczyste kontrakty, nie ulegną zmianie, a gdzie ich niema, prawo obecne obowiązywać będzie«.

JW. Szaniecki: »Uprzedził mnie kolega Zwierkowski w wyjaśnieniu myśli Komisyi; chcieliśmy dać najrozciąglejsze znaczenie temu prawu, ale gdy koledzy tyle znajdują w niem wątpliwości i obawiają się, aby w wykonaniu nie powstały stąd spory, najlepiej temu zapobiega redakcya, podana przez kolegę Zwierkowskiego, a dokładniej jeszcze będzie, gdy dodamy, że to prawo stanowi się na wniosek Rządu Narodowego i wniesione jest przez Ministrów: skarbu, spraw wewnętrznych i oświecenia publicznego. Będzie to dowód, że prawo nie od Izby pochodzi, ale że Rząd upoważnił Ministrów, aby go wnieśli. Kiedy więc trzej naczelnicy wydziałów będą wpływali do tego prawa, jako opiekunowie tych dóbr, upoważnieni będą podciągnąć je pod to prawo; bo, jak opiekun względem swego pupila może przedsięwziąć akt z jego korzyścią będący za upoważnieniem trybunału, tak i Ministrowie jako uprawnieni opiekunowie i przez Sejm upoważnieni, będą mogli to prawo do wszystkich dóbr zastosować; przez to znikną już w prawie wszelkie wątpliwości, a troskliwość JW. Ministra spraw wewnętrznych, aby własność prywatna naruszoną nie była, zaspokojoną będzie«.

JW. Zwierkowski: »Mam tu odpowiedzieć na głos Kasztelana Bnińskiego; ja chciałem położyć w mojej redakcyi: dobra zostające pod opieką i zarządem trzech władz administracyjnych; tem samem wszystkieby były objęte, jak-

kolwiekby się ich zarząd zmieniał. Na dodatek kolegi Szanieckiego chętnie przystanę, pod warunkiem jednakże, że Minister spraw wewnętrznych podzieli zdanie Ministrów oświecenia i skarbu«.

JW. Swiniarski: »Życzyć należy, aby prawo było jasne, niedwuznaczne, gdyż zwracając uwagę na dobra pojezuickie i ziemskie, nie wiem, czy i te pod to prawo podciągnięte będą; nadto, czy te dobra, których prawa momentalnie przez sądy antykonstytucyjne pogwałcone zostały, mają dzielić naturę dóbr publicznych. Życzyłbym, aby nic arbitralności nie było zostawione; wszak konstytucya z 1775 i 1778 r., reskrypt Ministra pruskiego, dyplom Stanisława Augusta, nadały prawo wiecznego dziedzictwa z zastrzeżeniem kanonu; rządy jednak następne pogwałciły te prawa, hipoteki urządzone zniszczyły, tak dalece, że monarcha nieraz musiał zażalenia brać pod swoją uwagę«.

JW. Klemens Witkowski: »W tych samych zostają stosunkach wsie, do miast należące, co wsie instytutowe. Jeżeli Komisye skarbu i oświecenia przystają na podciągnięcie tych ostatnich pod to prawo, nie widzę, dlaczegoby go rozciągnąć nie można i do dóbr kameralnych; wszakże dobra szpitalne, duchowne mają także charakter prywatnych, bo są tylko pod opieką rządową; lecz jeżeli do tych wszystkich dóbr prawo obecne ma się stosować, to powinno ściągać się także i do dóbr miejskich, tem bardziej, że włościanie w nich zamieszkali, więcej są usposobieni do czynszowania. Jabym rozumiał, że dosyć będzie powiedzieć, że to prawo ściąga się do wszystkich wsi, do dóbr narodowych i instytutów publicznych należących«.

JW. Minister skarbu: »Należy wszelkie przygotowania uczynić, aby to prawo jak najprędzej wykonane było. Minister spraw wewnętrznych żąda, aby radom municypalnym zostawiony był zarząd w dobrach, do miast należących. Dzielę to przekonanie i proszę o odczytanie wstępu Ministra spraw wewnętrznych stosownie do tej myśli ułożonego«.

JW. Klemens Witkowski na wezwanie JW. Marszałka czyta wspomniony wstęp:

»Izby Senatorska i Poselska w przekonaniu, iż stosunki włościan odrabiających osobiste powinności w dobrach, pod ja-

kimkolwiek tytułem własnością publiczną będących, wyjąwszy własności municypalne, są wzrostowi rolniczego przemysłu etc. etc«.

JW. Minister oświecenia: »Kiedy Minister skarbu oświadczył, że dobra instytutowe uważa jako własność ogółową, a instytuta, jako korporacye, nie widzę, dlaczego mielibyśmy z pod tego prawa wyłączać wsie, do miast należące«.

JW. Swidziński: »Jak w poprzednim głosie mówiłem, tak i teraz powtarzam, że i to jest przedmiot wielkiego zgłębienia potrzebujący, nietylko co do dóbr miejskich, ale także co do dóbr instytutowych i duchownych; najlepiej więc użyć wyrażenia: własność publiczna — a jeżeli nie użyjemy tego wyrażenia, o dobrach miejskich wspomnieć należy, bo municypalności miejskie, a mianowicie Warszawa, uważają się za wyłączone od wpływu wszelkich władz krajowych. Jeżeli więc w prawie wyraźnie to nie będzie powiedziane, pewno się wyłamią. Ale jeżeli podciągamy dobra instytutowe i duchowne mamy zupełne prawa podciągać i miejskie«.

JW. Jabłoński: »Z obecnej dyskusyi okazuje się, że mamy siedm gatunków dóbr, t. j. koronne, narodowe, duchowne, pojezuickie, suprymowane, szpitalne i miejskie, które mają odmienne tytuły, naturę nadania i powinność. Wstęp przedstawiony nie obejmuje wszystkich tych gatunków; stąd zrodzą się kwestye i procesa. Tak należy pisać prawa, aby procesów nie tworzyć; widać, że projekt ten nie był roztrząsany przez wszystkich Ministrów; niech więc lepiej się wróci pod rozbiór każdej z Komisyi rządowych, która zarządza, lub opiekuje się temi dobrami«.

JW. Deskur: »Uważam, że rzecz jest już dostatecznie wyjaśniona; tylko co do dóbr duchownych dodać należy jeszcze suprymowane i w posiadaniu duchownych będące.

Co do dóbr kameralnych, czyli in commune, rzecz także jest wyjaśniona, że do Izby należy zawyrokować, czyli przyjmie dodatek JW. Ministra spraw wewnętrznych«.

JW. Rembowski: »Wszelką wątpliwość rozwiąże to pytanie: czy możemy rozrządzać cudzą własnością, czy nie? Własności instytutowe i miejskie nie są narodowemi, więc Reprezentacya nie może niemi rozrządzać«.

JW. Dembowski: »Ja przeciwnie uważam, że własność

miejska jest narodową; przekonywa nas o tem samo nazwisko: dobra kameralne; są one pod administracyą municypalności, służą na użytek ogółu miasta, a przez nadużycie widzimy, że tylko kilku mieszczan z nich użytkuje«.

JW. Radca Stanu Brodzki: »Wyrażenie: własność publiczna nie ma żadnej wątpliwości; jest to objaśnione w Dzienniku praw. Prokuratorya jeneralna ma wymienione wszystkie dobra, w obronie których stawać powinna. Policzone tam są pod własność publiczną i dobra instytutowe i do miast należące«.

JW. Posturzyński: »Dodatek, że powstać mogące spory z powodu wyrażenia: własność publiczną — przez sądy konstytucyjne rozstrzygane będą, zaspokoi wszelką obawę. Wiadomo bowiem, że tyle było sądów w konstytucyi nieznanych, że wielkie działy się nadużycia. Spory były rozstrzygane administracyjnie; spór pomiędzy miastem a skarbem rozstrzygała Komisya skarbu, zwykle na stronę skarbu, ze szkodą instytutu. Niektóre dobra miejskie wyłączone być powinny od własności publicznej; kiedy zostały nadane przez osoby prywatne z warunkiem, żeby to miasto, lub ten instytut ich używał, w takim razie nie można przemieniać natury tego postanowienia. Dodatek więc przezemnie proponowany usunie wszelką wątpliwość i obawę nadużycia«.

JW. Kasztelan Bniński: »My chcemy stanowić prawa, któreby, ile możności, prędko przyszły do egzekucyi. Na drodze, proponowanej przez JW. Posturzyńskiego, toby się i za lat 20 nie ukończyło; potrzebaby chyba nowej procedury, bo wiem, jak nasza jest rozwlekła; jasne jest życzenie obu Izb, które dobra za własność publiczną uważać należy; wszystkie wyliczone być powinny, aby prawo nie było dwuznaczne«.

JW. Zwierkowski: »Ja taką proponuję redakcyę: »Izba Senatorska i Poselska w przekonaniu, iż stosunki włościan odrabiających osobiste powinności w dobrach, pod jakimkolwiebądź tytułem własność publiczną stanowiących, lub pod zarządem, albo opieką władz rządowych zostających...«

JW. Radca Stanu Brodzki: »Lepiej w redakcyi umieścić: wyjąwszy, aniżeli wyliczać wszystkie rodzaje dóbr, bo to jest rzeczą niepodobną. Oto w województwie Krakowskiem jest włość, do rycerstwa należąca. Wyraz: własność publi-

Biblioteka Okręgowego Koła Towarzystwa Wiedzy Wojskowej w Krakowie

czna — jest przyjęty w Dzienniku praw i oddala wszelką wątpliwość. Oddanie zaś sporów sądom stąd powstałych miejsca mieć nie może, bo to byłoby bez skutku; powstałby stąd spór jurysdykcyjny«.

JW. Deskur: »Odwołuję się do Prezydującego w Senacie, że są dobra duchowne, które nie są pod opieką Rządu: Księży Mansyonarzy, biskupie w Płockiem«.

JW. Szaniecki: »Zamiast wyrażenia: tylko na drodze dobrowolnych układów — należałoby coś ogólniejszego powiedzieć, aby nie wyłączyć sposobów, ani drogi, na jakiej te same stosunki dadzą się w dobrach prywatnych zaprowadzić; prawo majątku naruszać nie może, ale wolę ograniczać jest mocne«.

JW. Klimontowicz: »Strzedz się należy wyrazów, któreby mogły w czem wiązać przyszłe działania Sejmu«.

JW. Dembowski: »Niestosowne jest wyrażenie: (utwierdzi) przywiązanie do rodzinnej ziemi. Czyliż nasi włościanie tułają się za granicą; chociaż są pozbawieni wszelkich swobód, przywiązanie to właśnie jest cechą Narodu polskiego. Dopiero p. zabałkański poważył się powiedzieć, kiedy wywoził na Sybir włościan z Lubelskiego, że to na ich żądanie czyni. Wyrażenie to służyłoby mu na poparcie«.

JW. Marszałek: »Jest różnica pomiędzy ojczystą, a rodzinną ziemią; rodzinna jest to miejsce, gdzie się kto urodził, i do tego właśnie miejsca chcemy włościan przywiązać, bo miłości Ojczyzny niktby im zaprzeczyć nie mógł i nie śmiał«.

JW. Roman Sołtyk: »To nas bynajmniej nie wiąże, jeżeli powiemy, że do dóbr prywatnych to prawo z dobrej woli może się rozciągać; Reprezentanci wyobrażają wolę Narodu; skoro oni co postanowią, będzie to z dobrej woli«.

JW. Morozewicz: »Żadne prawo nie wiąże praw następnych, może być później zmienione; teraz zaś większość znajduje się dla tego prawa; tego bardziej rozciągać nie można, żeby się nie targnąć na własność prywatną; chcemy tylko użyć pewnego moralnego przymusu«.

JW. Swidziński: »Podzielam zdanie kolegi Szanieckiego, bo jakkolwiek nie mamy prawa odbierać gruntu właścicielowi, a nadawać włościanom, ale mamy zawsze prawo wyrzekać o stosunkach między nimi; wyraz więc w redakcyi Ministra

spraw wewnętrznych umieszczony, jakoby ułożenie tych stosunków jedynie na drodze dobrowolnej umowy dziać się mogło, przesądzałby na przyszłość względem podobnego urządzenia. I tak, lubo Sejm teraz nie chce wyrzec, że pańszczyzna jest zniesioną wszędzie, ale później, gdy w dobrach narodowych już ustanie, gdy w prywatnych włościanie do tego będą przysposobieni i w części na czynsze urządzeni, zawsze wyrzec będzie mógł zniesienie pańszczyzny, choćby gdzie na drodze dobrowolnej umowy ona istniała«.

JW. Szaniecki: »Nie mam już nic do dodania do głosu kolegi opoczyńskiego; trzeba tylko się starać, aby stosowny dobrać wyraz. Możeby dogodne było takie wyrażenie: że z powodu uszanowania dla prawa własności nie można itd.«

JW. Ledochowski Jan: »Wniosek kolegi Szanieckiego jest bardzo sprawiedliwy; wszakże prawem o wywłaszczaniu Sejm cudzą własnością rozrządzał; jeżeli wtenczas to prawo służyło Sejmowi, to i teraz służyć może«.

JW. Posturzyński poparł także wniosek JW. Szanieckiego.

JW. Swidziński: »Ja jestem przeciwko wyrazowi: stosunki, bo właśnie Sejm na własność targać się nie może, ale te stosunki urządzać ma prawo«.

Tu kilka głosów dało się słyszeć, aby to motywum opuścić.

JW. Kasztelan Bniński: »Najmocniej jestem za zachowaniem tego motywum; tylko pod tym warunkiem odstąpiłem od pierwszego mego żądania, że pomiędzy powodami do prawa będzie umieszczone, iż dlatego tylko tylko do dóbr prywatnych nie rozciąga się to prawo, że nie chcemy naruszać prawa własności. Popieram także wniosek JW. Dembowskiego i żądam, żeby zamiast: przywiązanie do rodzinnej ziemi — było powiedziane: do rodzinnych siedzib. Nadto, zamiast: podniesie ducha publicznego — utwierdzi ducha, bo duch ten już jest«.

JW. Słubicki: »Byłbym za projektem, gdyby nie czas wojenny, lecz wiem z doświadczenia, jak wiele czasu wymaga uregulowanie gruntu; gospodarstwo jest teraz zniszczone, zmian w niem tak nagłych zaprowadzać nie można«.

Tu dały się słyszeć liczne głosy, że kiedy dyskusya jest nad wstępem, już o ogóle projektu mówić nie można.

JW. Słubicki: »Nikomu głos być wzbranianym nie może; przynajmniej skoro szczegóły przejdą, niech mi wolno będzie o ogóle powiedzieć; może ja potrafię Izby przekonać«.

JW. Marszałek: »Nikomu się głosu nie odmawia, ale w chwili właściwej; kiedy jest nad ogółem dyskusya, daje się głos nad ogółem; kiedy nad szczegółami, daje się głos nad szczegółami; teraz wstęp rozbieramy; więc niech JW. Pan raczy głos swój do niego tylko zastosować«.

JW. Słubicki: »Chętnie się zgadzam z porządkiem Izby, tylko zamawiam sobie głos co do ogółu przed samym wotowaniem«.

JW. Klemens Witkowski odczytał stosownie do poprzednio czynionych uwag zmienioną redakcyę wstępu, która przez Izby przyjętą została, a która brzmi, jak następuje:

»Izby Senatorska i Poselska, w przekonaniu, iż stosunki włościan odrabiających osobiste powinności w dobrach pod jakimkolwiekbądź tytułem własność publiczną stanowiących, lub pod zarządem albo pod opieką władz rządowych zostających są wzrostowi rolniczego przemysłu i pomyślności tychże włościan przeciwne; zważywszy, iż zapewnienie poniekąd wątpliwej lub zaprzeczanej własności gruntowej utwierdzi we włościanach przywiązanie do rodzinnych siedzib i utwierdzi w nich [równie] ducha publicznego, jak ducha przemysłu rolniczego; zważywszy, iż uszanowanie dla praw własności, nie dozwala prawa niniejszego rozciągnąć do dóbr prywatnych, a łatwość nabycia własności w dobrach narodowych zachęci innych właścicieli ziemi do układów z włościanami na zasadach słuszności i dobra publicznego opartych; zważywszy, nakoniec, że na tej drodze bez naruszenia praw niczyich osiągniony zostanie cel nadania własności tej części Narodu, która prawdziwą jego siłę materyalną składa, na wniosek

Rządu Narodowego i Komisyi sejmowych postanowiły i stanowią, co następuje:«

Następnie rozpoczęła się dyskusya nad artykułem 1-szym, który odczytał **JW. Klemens Witkowski:**

»[Art. 1]. Wszyscy włościanie dóbr, nieruchomą własność publiczną składających, uważani być mają za dziedzicznych właścicieli gruntów teraz przez nich posiadanych i z ograniczeniami, w późniejszych artykułach objętemi«.

JW. Klimontowicz: »Kiedy wstęp zmieniony został, należy i 1-szy artykuł do tego zastosować, trzeba zatem powiedzieć: w dobrach wyżej wyrażonych«.

JW. Posturzyński: »Jabym sądził, że tu dwie zmiany zaprowadzić należy; naprzód: zostawić do woli włościan, którzy chcą z tego prawa korzystać; powtóre, zabezpieczyć prawa trzeciego.

Co do pierwszego: Włościanie w dobrach narodowych nie wszędzie są w stanie opłacać czynsz; potrzebne im są zapomogi, które im skarb lub dzierżawca daje. Tem prawem wyzuci z nich zostaną. Cena produktów się zmienia; czynsz dziś opłacony za lat kilka może być ciężarem, jeżeli cena zboża się zniży. W Anglii są także drobne gospodarstwa rolnicze, lecz więcej jest dzierżaw, niż dziedzictw; wprawdzie dzierżawy te są wieczyste lub na długi lat przeciąg. I tak nie należy zmuszać włościanina do przyjęcia własności, bo on, będąc w obowiązku spłacenia kapitału, obciąża się długiem na wykupno, musi się poddać regulacyi, a wiemy, że odjęcie kawała uprawnego gruntu, choćby trzy razy większym wynagrodzone być nie może. Nadto, nie w każdej okolicy włościanin może czynsz opłacać, tylko pod miastami ma on do tego łatwość; w okolicach zaś wyłącznie rolniczych, odległych do miast i fabryk, łatwiej mu będzie robocizną się uiścić, niż czynszem.

Co do drugiego: Wiele jest gruntów w dobrach narodowych osadzonych włościanami, do których sąsiad rości sobie prawo własności. Rozgraniczenie normalne jeszcze do skutku nie przyszło. Stanowiąc, że włościanie mają być właścicielami gruntów, które teraz posiadają, przetniemy prawa trzeciego«.

JW. Kasztelan Bniński: »Należy tu powiedzieć, że im się wolność wyboru zostawia, i nie trzeba czynić ograniczeń

w tem prawie, i owszem, większą mu nadać należy rozciągłość«.

JW. Radca Stanu Brodzki: »Przedstawię tu Izbom powody, dlaczego prawo to nie zostawia wyboru. Rząd i Komisye zastanawiały się najprzód, czy pożyteczniejsza jest robocizna, czyli czynsz. Najgłówniejszy powód, przeciwko robociźnie mówiący, jest jej marnotrawstwo, które gubi włościan i właścicieli. Gdy bowiem włościanin nie robi, kiedy może i kiedy chce, ale kiedy mu każą, robi przez trzy dni to, coby we dwa mógł ukończyć. Przyczyną tego marnotrawstwa jest, że włościanin i właściciel mało cenią pracę: włościanin dlatego, że za nią nie pieniędzmi ale ziemią wynagradzany bywa — właściciel zaś dlatego, że w oczach jego nie okazuje się ona bezpośrednio, jako procent od kapitału. Oceniwszy te okoliczności, przekonały się Komisye i Rząd, że teraźniejszy stan rzeczy jest zgubny dla gospodarstwa; kiedy więc prawodawca uznał tę zasadę i nawet miał zamiar rozciągnąć ją do dóbr prywatnych, czy może jej wykonanie zostawić do wolności każdego? Tu jest ten sam przypadek, co przy zniesieniu poddaństwa. Mogły być w niem stosunki patryarchalne, póki włościanie byli uważani przez pana za własność, za bydlęta prawie, byli też przez niego hodowani, karmieni, a skoro poddaństwo zniesione, przestali doznawać tej opieki. Nie można wszakże było zostawić woli włościan zastosowanie się do tego prawa, bo kiedy prawodawca z wyższego stanowiska pojmie jaką zasadę, wykonania jej przypadkowi powierzać nie można. Wiemy, że, czy to z uprzedzenia, czy z niewyrachowania, odmiany, które tu stanowimy, nie trafią do przekonania wszystkich. Dzierżawcy, a nawet włościanie niektórzy będą się starać wykonanie tego prawa utrudniać. Przez lat kilka przewodnicząc administracyi dóbr narodowych, wiem, iż zdarzył się przypadek, że włościanie prosili o przywrócenie im robocizny w miejsce czynszu, lecz po zgłębieniu powodów, które mogły ich do tego kroku skłonić, okazało się, że, jako czynszownicy, byli uciskani przez dzierżawców, pozbawieni wszelkiej opieki i zapomogi. To samo miałoby i teraz miejsce, gdybyśmy dozwolili cząstkowego oczynszowania; byłoby to nadto niekorzystnem dla kraju, a nawet niepodobnem do wykonania; nie możnaby folwarków urządzić, nie będąc pewnym, czyli włościanie będą czynsz opłacać, czy też robić

pańszczyznę. Zmiana gospodarstwa pańszczyznianego na gospodarstwo czynszowe potrzebuje czasu i nakładów. Z tych powodów nie można było dozwolić w prawie wyboru, jakkolwiek w prostem rozumowaniu zdaje on się potrzebnym, i nie słyszałem nigdy, żeby włościanie narzekali na to, że im własności nadają: i owszem, niezależnie od nikogo, wielce im było miłem i pożądanem; narzekali tylko na to, że opieki żadnej nie mieli. W dobrach prywatnych inne zachodzą stosunki; niema tam obietnic, niema praw dawniej nabytych. Kiedy przedaż dóbr zamierzoną została, wszyscy prawie włościanie przychodzili, żądając oczynszowania, a gdy to im dozwolone nie było, prosili, aby im sprzedano wsie z wolnej ręki.

Co się tyczy praw trzeciego, zbytecznem byłoby wyraźniej je zabezpieczać. Konstytucya zapewnia nietykalność własności, lecz ponieważ może być przypadek, iż włościanin posiada grunt sporny, uwaga ta może być powodem dalszej dyskusyi i Izby mogą postanowić w szczególnym artykule, że rozgraniczenia takich gruntów mają jak najprędzej być dokonane przez delegacye, umyślnie na to przez trybunały wyznaczone«.

JW. Jabłoński: »Muszę tu zwrócić uwagę Izby na to samo co i Kasztelan Bniński, że artykuł ten jest skromnie napisany. Nie zapewnia on wcale własności włościanom, i owszem, ogranicza ją. Proponuję więc następującą redakcyę: Wszyscy włościanie pańszczyzniani w dobrach narodowych przemienieni być mają na właścicieli gruntowych«.

JW. Dembowski: »Trzy tu są niedostateczności. Naprzód: Projekt ten stanowi przymus i przez to prawie na poddanych włościan zamienia. Jak można kazać komu być szczęśliwym? Największe szczęście na tem zależy: to robić, co się życzy. Powtóre: Prawa trzeciego nie są zapewnione, bo lubo konstytucya zabezpiecza własność każdego, Sejm przecież zmienić je może. Konstytucya jest układem pomiędzy monarchą i narodem, służy, jako podstawa działania, lecz kiedy możemy ją zmieniać, każdy wyraz prawa będzie jej ujmował. Po trzecie: Nie powiedziane jest w tem prawie, że włościanie nietylko grunta orne, ale nadto łąki i pastwiska posiadać mają. Czas teraz nie jest do stanowienia tego prawa; potrzeba do niego techniki, różnych miejscowych wiadomości, nie kilku ludzi bez

doświadczenia. Sejm konstytucyjny wyrzekł, że bierze włościan pod swoją opiekę; i my podobnie postąpmy; napiszmy, że włościanie będą mieli własność bez ograniczenia, a rozwinięcie zostawmy na potem. Byłbym więc tylko za postanowieniem jednego artykułu«.

JW. Gawroński: »Nie dzielę zdania, aby ten artykuł przymus w sobie zawierał; niema na to prawa, żeby kto był koniecznie właścicielem, kiedy nie chce, ale prawo zaręcza, że nikt dobrodziejstw narzucać nie może. Podług tego przyjęcie własności zależy od aktu przyznania. Aby włościanin mógł przyjąć to prawo, trzeba mu oświadczyć, wiele płacić będzie. Zasada oczynszowania ulegać będzie sporom; zawczasu postanowić trzeba, kto te spory rozstrzygać będzie, abyśmy w razie nie byli wystawieni na to, że i włościanie płacić nie będą i akta dokonane nie zostaną«.

JW. Zwierkowski: »Artykuł 1-szy nadaje własność, nie ciężar; niema w nim przymusu; jest to tylko zapewnienie ze strony Rządu, że Rząd nie ma prawa innych ugód robić i dlatego będzie w hipotece ostrzeżenie zrobione; skutki zaś tego prawa będą dopiero po ustanowieniu czynszu, a akceptacya stanowi obowiązek. Prawa trzeciego nie będą także nadwerężone, bo jeżeliby Rząd nadał grunt, który nie był jego własnością, winien albo należytość zwrócić, albo też uwolnić od ciężarów. Troskliwość JW. Dembowskiego o pastwiska jest niepotrzebna, bo Rząd ich wyłącznie odprzedawać nie będzie, tylko albo podzielone do gruntu każdego włościanina dołączy. Rozwinięcie tego projektu zostawione jest na później; teraz idzie tylko o wyrzeczenie tej zasady: czy należy zapewnić własność włościanom, czy nie?«

JW. Szaniecki: »Koledzy Posturzyński i Dembowski uważają, że w tem prawie jest przymus, lecz potrzeba rozróżnić prawo od osób. My tu stanowimy prawo ogólne dla włościan, a nie dla Piotra lub Pawła. Jeżeli się Pawłowi nie podoba korzystać z niego, jakiż jest środek do zmuszenia go, aby przyjął własność? Wtenczas Rząd ogłosi konkurencyę i kto inny jego miejsce zajmie. Co innego jest prawo, a obowiązek; tu nadajemy prawo, a kto chce zaciągnąć względem niego obowiązek, ma wolność to uczynić; układ więc jest dobrowolny. Kolega Posturzyński cytował za przykład Anglię, lecz tam cały kraj

jest w majoratach; własność tam inna być nie może, jak na czynsz długoletni; o dziedzictwie nie może być mowy, bo sam dziedzic zwierzchni jest ograniczony. Kolega Jabłoński żąda, żeby prawo było dobitne, lecz dlatego to jest powiedziane, że uważani być mają za właścicieli, że oni już mieli prawo do własności, tylko rząd obalony podał to w wątpliwość. Możnaby zresztą tak zmienić redakcyę, żeby zaspokoiła wszelkie żądania: Wszelkie posiadania włościańskie uważane być mają za dziedziczne własności«.

JW. Minister spraw wewnętrznych: »Zgadzam się z preopinantem, iż w artykule tym niema mowy o przymusie, ani też potrzebny jest dodatek zabezpieczający prawa trzeciego; niektóre jednak zmiany są potrzebne. Co do wyrażenia: własność publiczna, uważani być mają za właścicieli, to nie nadaje żadnego prawa; trzeba powiedzieć uznani. Proponuję więc następującą redakcyę: »Wszyscy włościanie w dobrach, na wstępie wyrażonych, posiadający własność nieruchomą, od dnia ogłoszenia niniejszego prawa uznani są za właścicieli przestrzeni i zabudowań, jakie prawnie posiadają, z ograniczeniem w po[ni]ższych [var. późniejszych] artykułach objętem«.

JW. Swidziński: »Zwracam tu uwagę Izby, jak dyskusya wychodzi z karbów swoich. Przy rozbiorze artykułu 1-go mówiono tu już o przymusie zamienienia pańszczyzny na czynsz, o służebnościach i ograniczeniu, zgoła o całym projekcie, kiedy idzie tylko o wyrzeczenie, że włościanie są właścicielami gruntów, które teraz posiadają. To ich wcale zmuszać nie będzie do zamienienia pańszczyzny na czynsz, jeżeli przy właściwym artykule Izby zadecydują, że w tem wolny im wybór ma być zostawiony. Wszakże już za polskich czasów byli uważani za właścicieli, nikt ich rugować nie miał prawa, a obok tego mieli obowiązek odrabiania pańszczyzny; więc tu o to tylko idzie naprzód, aby ich powrócić do praw, które już posiadali, więc chyba przez żart powiedziano, że im się przez to gwałt i krzywda dzieje«.

JW. Posturzyński: »Odpowiedzi komisarzy i członków Rządu nie zgadzają się z sobą. JW. Radca Stanu utrzymuje, że ze względu na dobro ogólne należy włościan przymusić do zastosowania się do tego prawa. Komisarze zaś zapewniają, że w tem prawie niema żadnego przymusu, bo jeżeli kto nie zechce się

do niego stosować, opuści posiadaną rolę; lecz czyli to jest dobrodziejstwo dla włościan wyzuwać ich z roli, którą uważają za swą rodzinną ziemię? Oceniam ja powody JW. Radcy Stanu, że niektórzy mogą się dobru ogólnemu sprzeciwić; gdybyśmy więc nadawali własność bezwarunkową, a oni przyjąć dobrodziejstwa nie chcieli, możnaby ich zmusić do tego; lecz gdy tylko robociznę na czynsz zmieniamy, należy mieć wzgląd na to, czy dobro ogólne da się ze szczególnem pogodzić? W tym zaś projekcie niezawodnie jest krzywda dla szczególnych włościan, kiedy muszą z swej roli ustąpić. Przedstawiał JW. Radca Stanu, że, skoroby włościanom zostawione było do woli zmienienie pańszczyzny na czynsz, lub pozostanie przy niej, nie możnaby urządzić gospodarstwa i niktby folwarków nie chciał wziąć w dzierżawę. Możnaby temu zaradzić, kładąc w kontraktach warunek, aby dzierżawcy obowiązani byli szanować tę wolność włościanina lub naznaczyć czas do deklarowania się, czy chcą być czynszownikami, czy pańszczyznę odrabiać.

Co się tyczy praw trzeciego, powiedziano tu, że konstytucya szanuje własność ustaloną, sporną zaś sądom oddaje. My tu powiadamy, że włościanie są właścicielami gruntów, które teraz posiadają. Sąsiad może do nich prawo rościć, a sędzia może weźmie obecne prawo za motywum do wyroku bez względu na inne dowody, bo jakkolwiek w prawie cywilnem jest powiedziane, że wszelkie rozporządzenia cudzą własnością są nieważne, nie ściąga się to przecież do rozporządzeń Sejmu. Wszakże dodatek: z zastrzeżeniem praw trzeciego nikomu nie szkodzi.

Wszystko, com tu przeciw projektowi powiedział, nie jest dlatego, abym mu był przeciwny, lecz tylko dlatego, że chcę, aby włościanie istotnie dobrodziejstwo osiągnęli«.

JW. Roman Sołtyk: »To nas powinno zaspokoić, iż nie będzie przymusu, że nie stanowimy prawa na własności prywatne; ci więc włościanie, którzyby mieli gust do pańszczyzny, mogą się do dóbr prywatnych przenieść. Gdybyśmy ogólne prawo stanowili, byłoby to, jak monopolium jakie, i nie wiedzieć gdzieby się ci zwolennicy pańszczyzny podzieli«.

JW. Grąbczewski: »Artykuł 1-szy jest dostateczny; nie można go nawet w innych umieścić wyrazach, jak jest podany; nie można go nawet w innych umieścić wyrazach, jak jest

podany; widziałbym raczej potrzebę dodać, że i nieosiadłe grunta ulegają temu prawu. Że to jest z korzyścią dla włościan, najlepiej ze skutku widzimy. Były już przypadki, że włościanie okup dawali, aby mogli nabyć prawo oczynszowania; przymus, który to prawo stanowi, nie da się uczuć, bo w ciągu lat 10 niezawodnie nikogo już we wsi nie będzie, któryby sobie oczynszowania nie życzył. Co do spłacalności, nie jest to ciężar, co komu daje sposobność przyjścia stopniowo do własności. Smutno jest wspomnieć, że włościanie potrzebują zapomogi: i oni, i my szczęśliwsi będziemy, kiedy jej potrzebować nie będą; gdyby jej potrzebowali, to nawet, jako sąsiad, każdy im pomódz może«.

JW. Zwierkowski: »Dodatek: z zastrzeżeniem praw trzeciego — jest niepotrzebny, bo przeciw nieprawnemu nabywcy jest regres. Ustalenie własności będzie hipoteczne, a przepisy zapewne wskazują, jak to ma nastąpić, czy na wzór dóbr ziemskich, czy inaczej. Co do przymusu, JW. Radca Stanu mówił o przymusie pod względem zamienienia pańszczyzny na czynsz, komisarze zaś tylko o prawie własności. Co do czynszu, przymus powinien nastąpić, bo by jedna osoba mogła wstrzymać całą skuteczność prawa. Co się zaś tyczy prawa nadania własności, przymusu niema i być nie może«.

JW. Rembowski: »Dodatek ten o prawa trzeciego jest poniekąd potrzebny, bo włościanie w dobrach narodowych uważani byli za wieczystych dzierżawców, mogli robić zastawy i sprzedaże. Jeżeliby teraz ostrzeżenie to zniesione zostało co do własności dla włościan, mogliby zbyć te prawa i pozbawić tych, którym się należą. Potrzebne więc jest zastrzeżenie praw trzeciego«.

JW. Szaniecki: »Możnaby powiedzieć: bez naruszenia praw skądinąd nabytych«.

JW. Minister skarbu: »Dodatek ten jest niepotrzebny; żadna uchwała nie może osłabić praw trzeciego, a dodatek ten mógłby być w skutkach swoich szkodliwy, mógłby dać powód do licznych niesłusznych pretensyi, któreby wstrzymały wykonanie tego prawa. Jestem za redakcyą JW. Ministra spraw wewnętrznych i proszę o powtórne jej odczytanie«.

JW. Klemens Witkowski czyta tę redakcyę:

»Art. 1. Wszyscy włościanie w dobrach na wstępie wy-

rażonych posiadający własność nieruchomą, od dnia ogłoszenia niniejszego prawa uznani są za właścicieli przestrzeni i zabudowań, jakie prawnie posiadają, z ograniczeniem w późniejszych artykułach objętem«.

JW. Swidziński: »Przeciwny jestem dacie umieszczonej w redakcyi Ministra; włościanie dawniej już uważani byli za właścicieli, lecz starano się ich z tych praw wyzuć. Były już o to procesa włościan z nabywcami dóbr narodowych, rozstrzygnięte na korzyść włościan. Umieszczenie tej daty przesądzałoby o prawie tych, którzy jeszcze mogą udowodnić, że zawsze byli właścicielami«.

JW. Swiniarski: »Lepszy jest wyraz: uznani niż: uważani — bo to byłaby tylko asymilacya«.

JW. Rembowski: »Co do daty, zgadzam się z kolegą Swidzińskim; mogłaby ona osłabić prawa włościan w dobrach odprzedanych«.

JW. Dembowski: »Żądam koniecznie dodatku: z zastrzeżeniem praw trzeciego«.

JW. Marszałek podał kwestyę do wotowania, czyli ma być użyty wyraz: prawnie posiadanych, czy też: z zastrzeżeniem praw trzeciego. Większość Izb oświadczyła się za drugiem wyrażeniem. Przyjętą więc została następująca redakcya:

»Art. 1. Wszyscy włościanie dóbr nieruchomą własność publiczną składających, lub pod zarządem, albo pod opieką Rządu zostających, uznani są za dziedzicznych właścicieli gruntów i budowli, jakie na teraz posiadają, z zastrzeżeniem wszakże praw trzeciego i z ograniczeniami, w późniejszych artykułach objętemi«.

Następnie sesya solwowaną została do dnia jutrzejszego na godzinę 10 zrana.

Posiedzenie Izb połączonych z d. 6 kwietnia 1831 roku.

JW. Marszałek wezwał JW. Klemensa Witkowskiego, aby w zastępstwie Sekretarza odczytał listę obecności. Obecnymi (byli 41):

Z Województwa Krakowskiego. Posłowie: JJWW. Teodor Slaski. Jan hr. Ledochowski.

Deputowani: JJWW. Jan Olrych Szaniecki.

Z Województwa Sandomierskiego. Posłowie: JJWW. Antoni Libiszewski. Konstanty Swidziński.

Deputowani: JJWW. Fran. Chomentowski. Ludwik Łempicki.

Z Województwa Kaliskiego. Posłowie: JJWW. Marcin Radoński. Rafał Pstrokoński. Alojzy Biernacki. Kantorbery Tymowski. Wład. hr. Ostrowski. Ignacy Morzkowski.

Deputowani: JJWW. Antoni Rembowski. Józef Ziemięcki.

Z Województwa Lubelskiego. Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz. Alojzy hr. Poletyłło. Józef Swirski.

Deputowani: JW. Andrzej Mazurkiewicz.

Z Województwa Płockiego. Posłowie: JJWW. Maryan Cissowski. Konstanty Witkowski.

Deputowani: JJWW. Kajetan Kozłowski. Klemens Witkowski.

Z Województwa Mazowieckiego. Posłowie: JJWW. Aleksander Szymanowski. Ignacy Starzyński. Adam Łuszczewski. Rudolf Wieszczycki. Fran. Trzciński.

Deputowani: JJWW. Jan Charzewski. Jakób Piotrowski. Józef Brinken. Walenty Zwierkowski. Wojciech Chodecki.

Z Województwa Podlaskiego. Posłowie: JJWW. Fran. Zalewski. Wład. Zawadzki.

Deputowani JJWW. Fran. Obniski. Feliks Gumowski.

Z Województwa Augustowskiego. Posłowie: JJWW. Wincenty Gawroński. Jan Floryanowicz.

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz. Józef Wiszniewski.

[Z Senatu byli obecni Kasztelanowie (10):

JJWW. Woźnicki. Lewiński. Bieńkowski. Potocki Michał. Bronikowski. Poletyłło. Męciński. Kochanowski. Nakwaski. Biskup Manugiewicz].

JW. Prezydujący w Senacie [Nakwaski]. »Nim przystąpimy do dalszego rozbioru projektu o włościanach, zająć się nam wprzód wypada zatwierdzeniem sejmików. Wzywam JW. Kasztelana Kochanowskiego, aby raczył przedstawić uwagi i opinię komisarzy, którzy się roztrząsaniem protokółów zajmowali«.

JW. Kasztelan Kochanowski: »Deputacya, do rozpoznania nowo zebranych obrad politycznych wyznaczona, przejrzawszy nadesłane sobie protokóły tychże obrad, jako to: sejmiku wieluńskiego, wartskiego, szydłowieckiego i zgromadzenia gminnego miasta Sandomierza, ma zaszczyt o każdym w szczególności następującą na przepisach prawa ugruntowaną przedstawić opinię.

Sejmik powiatu wieluńskiego, na którym zgromadzeni obywatele, po dopełnieniu wszelkich prawem wskazanych przepisów wybrali na Członka Izby Poselskiej większością kresek sekretnych 9 przeciw 7 JW. Floryana Suchec kiego, zaskarżonym został przez nieobecnego na obradach p. Juliusza Masłowskiego, lecz zarzuty jego, obok załączone, jako bezzasadne i od żadnego z obecnych na sejmiku nie poparte, ani wiarogodności protokółu przez czterech urzędników poprzysiężonych poświadczonego, ani też ważności sejmiku i dopełnionego przezeń wyboru bynajmniej zachwiać nie zdołają. P. Masłowski, podany za kandydata na sejmiku wieluńskim, jako wojskowy, wyłączony został od głosowania przez koło porządkowe na zasadzie art. 19 statutu organicznego; lecz gdyby nawet mylnie osądziło koło porządkowe, decyzya jednak jego, kiedy przeciw komu jest zarzut, jest stanowczą na raz jeden. P. Masłowski mówi, że jako do ochotnika i audytora prawo nie powinno być ściśle zastosowane; lecz ponieważ on jest w służbie czynnej, prawo więc ściąga się do niego. Twierdzi dalej, że inne osoby wojskowe głosowały na tym sejmiku; lecz choćby i tak było, to nie zmniejsza ważności sejmiku, bo zarzut ten niczem nie jest poparty, bo na sejmiku nikomu uczynionym nie został. Mówi dalej p. Masłowski: »kiedy mi głosować nie wolno, za co mię przyjęli na kandydata do poselstwa, nie zapytali się, czy mam na to pozwolenie«. Lecz nieprzytomny może być na kandydata podany, a opuszczenie tej formy nie jest grzechem, tem bardziej, że p. Masłowski nie został wybranym. Zarzuca wreszcie, że marszałek odmówił mu udzielenia kopii protokółu, wymawiając się, że jej nie ma przy sobie, a podług przepisów prawa powinien przesłać Komisyi spraw wewnętrznych, a kopię przy sobie zachować. Odmówienie udzielenia kopii nie jest dowodem, że nie miał; może tylko chciał się grzecznie pozbyć p. Masłowskiego, zwłaszcza, że nie

miał potrzeby zadosyćuczynić żądaniu p. Masłowskiego. Prosi nakoniec p. Masłowski, aby Senat decyzyę wstrzymał, dopóki nie zbierze potrzebnych dowodów; lecz miał już czas do tego, bo 12 dni upłynęło, jak uczynił zaskarżenie. Deputacya więc wnosi, aby sejmik wieluński zatwierdzony został«.

JW. Zwierkowski: »Przeciwko odparciu czynionych przez p. Masłowskiego zarzutów nic nie mam do powiedzenia; nadmienię tylko przeciw jednej zasadzie, objawionej przez JW. Kasztelana, że nic to nie szkodzi, choć głosowały osoby, które nie miały prawa do wotowania, kiedy im zarzut ten na sejmiku nie był uczyniony; dawniej jednakże Senat nawet bez zaskarżenia dostrzegał podobnych przeciwko prawu przekroczeń, i dziś to zasługuje na uwagę«.

JW. Kasztelan Kochanowski: »Wprawdzie i inni wojskowi wotowali, ale zarzut ten nie jest udowodniony i nie został w właściwym czasie uczyniony; są oni na liście prawo wotowania mających, równie jak p. Masłowski, ale nie mógł wtenczas wotować, bo był w czynnej służbie i w mundurze«.

JW. Marszałek: »Jeżeli p. Masłowski wymienił osoby, które w tym samym były przypadku, co on, wówczas i tamte, czy w mundurze, czy bez munduru były, powinny były być od wotowania usunięte«.

JW. Kasztelan Kochanowski: »Lecz zarzut ten uczyniony jest po sejmiku, nie w miejscu właściwem, nic więc nie znaczy; zasługiwałby na śledzenie, gdyby marszałek sejmiku, do którego ten zarzut się ściąga, nie był na liście wotujących; lecz kiedy jest na liście wotujących, a zarzut nie był mu uczyniony na sejmiku, więcej wierzę czterem podpisanym urzędnikom, niż ustnemu zaskarżeniu«.

JW. Marszałek: »Art. 19 statutu organicznego mówi: »Wojskowi, w czynnej służbie zostający, którzyby byli na załodze albo za urlopem w miejscu, gdzie się zgromadzenie odbywa, nie będą mogli na temże zgromadzeniu głosować, chociażby mieli do tego prawo«. Więc i marszałek sejmiku nie miał prawa głosowania«.

JW. Zwierkowski: »To wszystko kończy się na samem nieusprawiedliwieniu zaskarżenia«.

JW. Rembowski: »Marszałek sejmiku był krótki czas wojskowym i uzyskał dymisyę«.

JW. Jan Ledochowski: »Gdyby był zarzut przeciwko niemu, koło porządkowe byłoby względem niego wyrzekło tak, jak względem p. Masłowskiego; lecz, jeżeli był na liście wotujących i nie został wyrugowany, niema nic przeciwko sejmikowi«.

JW. Marszałek: »W rzeczy samej zarzuty wszystkie przeciw osobom, objętym listą prawo wotowania mających, podług statutu organicznego na sejmiku uczynione być powinny, jeżeli te od wotowania wyłączone być mają — po sejmiku zaś ważne są tylko przeciwko tym, którzy na tych listach nie są zamieszczeni, a jednak wotowali. Zarzut więc p. Masłowskiego, jako na zasadzie prawa nie oparty, upada. Jeżeli nikt przeciwko sejmikowi wieluńskiemu nie ma nic do zarzucenia, uważać należy wybór JW. Sucheckiego, jako zatwierdzony«.

Gdy nikt tak z Senatu, jak z Izby Poselskiej z przeciwnym nie odezwał się wnioskiem, **JW. Marszałek** ogłosił wybór JW. Floryana Sucheckiego na Posła wieluńskiego, jako zatwierdzony.

JW. Kasztelan Kochanowski: »Sejmik powiatu wartskiego, na którym zgromadzeni obywatele wybrali większością kresek 22 przeciw 3 JW. Bonawenturę Niemojowskiego, Ministra spraw wewnętrznych i policyi, lubo z innych względów dokładnie odbyty, wybór jednak urzędnika administracyjnego w każdem województwie urzędującego, jako niezgodny z przepisami art. 31 statutu organicznego, tem mniej utrzymać się nie może, iż na tejże samej zasadzie Izby sejmowe podobny wybór Ministra przychodów i skarbu w d. 9 b. m. i r. większością głosów uchyliły. Nigdy jeszcze nie było przykładu ani za dawnych czasów polskich, ani za rządów byłego Księstwa Warszawskiego, ani nawet za byłego rządu o rozmaite nadużycia oskarżonego, aby któremu z Ministrów przyszło na myśl starać się o funkcyę poselską. Bywali wprawdzie Senatorami, tak jak Senatorowie Ministrami, ale żaden jeszcze nie był i nie mógł być obranym na Członka Izby Poselskiej«.

JW. Swirski: »Art. 31 statutu organicznego nie jest ważniejszym od konstytucyi, a art. 101 konstytucyi powiada, że członkowie Rady Stanu mogą być wybrani na Posłów i Deputowanych. Członkami Rady Stanu są i Ministrowie, więc i Mi-

nistrowie mogą być wybrani na Członków Izby Poselskiej. Art. 31 statutu org. ściąga się tylko do urzędników, w pewnem miejscu urzędujących. Podobało się to zastosować do Ministra skarbu, jakoby Warszawa była miejscem jego urzędowania; były tu pozory, była tu litera prawa; lecz tu nie zachowalibyśmy ani litery prawa, ani jego celu, i dla art. 31 statutu org. zwalilibyśmy dwa artykuły konstytucyi«.

JW. Zwierkowski: »Jak przy dyskusyi nad wyborem z cyrkułu 8-go, tak i teraz jestem i będę zdania, że, gdybyśmy nowe prawo stanowili, moglibyśmy się zastanowić nad tem, co jest lepszego: czy odsunąć urzędników administracyjnych od poselstwa, czy też za przykładem innych narodów konstytucyjnych nadać im prawo wybieralności. Lecz że zasadą naszą jest konstytucya, a prawo, przez Sejm uchwalone, znosi te tylko artykuły konstytucyi, które Izby wyraźnie usunęły, a inne zachowuje, nie powinniśmy więc gwałcić artykułu 101-go. Unieważnienie sejmiku cyrkułu 8-go stąd pochodziło, że jedni mniemali, że wszyscy urzędnicy winni być z reprezentacyi usunięci; inni stosowali ten przypadek tylko do urzędników, w miejscu swego urzędowania wybranych, i te dwa zdania połączyły się przeciwko tym, którzy konstytucyę uważają za wyższą od statutu organicznego. Powinniśmy więc przeciwko zdaniu deputacyi zatwierdzić wybór wartski«.

JW. Jan Ledochowski: »Przy dyskusyi nad sejmikiem cyrkułu 8-go byłem za utrzymaniem Ministra skarbu, ale oświadczam, że gdybyśmy nowe prawa stanowili, byłbym za wyłączeniem wszystkich urzędników. Dziś zaś art. 101 porównany z 61 [1]) konstytucyi mówią za zatwierdzeniem wyboru Ministra spraw wewnętrznych«.

JW. Rembowski: »Oświadczyłem się już w Izbie nieraz ze zdaniem, ażeby urzędnicy nie byli przypuszczani do Izby Poselskiej. Skoro nową konstytucyę będziemy układać, tę zasadę przyjąć nam wypadnie. Nie pragnę urzędów, nie powinienem być o interes posądzany. Art. 101 i 65 [1]) konstytucyi są tak jasne, że nie zostawiają żadnej wątpliwości. W rządach konstytucyjnych obowiązkiem jest zachowywać prawa; unieważniając wybór wartski obrazilibyśmy konstytucyę«.

---

[1]) Mylnie. Winno być 63. [P. W.].

JW. Klimontowicz: »Jakeśmy postąpili z wyborem Ministra skarbu, tak i dziś uczynić nam należy. Prawo przepisujące dla władz wojewódzkich, że prezesi wojewódzcy i komisarze nie mogą być w swojem województwie wybrani, chciało, żeby urzędnicy nie rozciągali wpływu na wyborców, i nie przewidziało, i nie było przykładu, żeby który z Ministrów podał się na Posła; wszakże oni i tak mają głos w Izbach. Urzędowanie Ministra na cały kraj się rozciąga, tem bardziej Ministra spraw wewnętrznych, który ma wpływ na Komisye wojewódzkie«.

JW. Mazurkiewicz: »Podzielając wraz z kolegą członkiem deputacyi Zalewskim zdanie objawione przez JW. Kasztelana Kochanowskiego, dla poparcia takowego czuję moim być obowiązkiem wyjawić wobec dostojnych Izb sejmujących swoje przekonanie, iż większość głosów na posiedzeniu Izb sejmowych w d. 9 marca wybór Deputowanego, na zgromadzeniu politycznem okręgu miasta Warszawy wybranego, w osobie Ministra przychodów i skarbu unieważniających, nie wypływało z takiego art. 31 statutu org. tłómaczenia, jakoby stolica Królestwa uważaną być miała jedynie za miejsce urzędowania Ministra, lecz że to unieważnienie wyboru, większością głosów objawione, miało za zasadę to przekonanie, iż miejscem urzędowania Ministra są wszystkie punkta Królestwa całego, że zatem myśl prawa politycznego w art. 31 statutu organicznego zawarta ta, a nie inna, być musi, aby Minister mając na obradach sejmowych z mocy art. 101 ustawy konstytucyjnej głos w obu Izbach, za przyjęciem jednak przedstawionych ze strony Rządu projektów nie mógł wotować, a tem samem na uchwały sejmowe, z natury rządów reprezentacyjnych władzę Rząd kontrolującą stanowiące, przeważnego nie wywierał wpływu. Nakoniec, jeżeliby jeszcze dostojne Izby sejmujące przez wzgląd na art. 63 i 101 ustawy konstytucyjnej, pomimo powyższego wywodu mogły mieć wątpliwość, czyli przerzeczone dopiero artykuły nie są w sprzeczności co do obieralności Ministrów na Członków Izby Poselskiej z art. 31 statutu organicznego, sądzi deputacya, że tę wątpliwość usunie zupełnie uwaga na to, iż art. 31 statutu organicznego jest właśnie dokładnem objaśnieniem art. 63 i 101 ustawy konstytucyjnej, która pierwotnie ułożona, mogła podobną wątpliwość nasuwać. Spostrzegł

to sam ówczasowy ustawodawca, Król polski Aleksander, a widząc potrzebę dokładniejszego wyjaśnienia rzeczy, w statucie organicznym następnie utworzonym dodał art. 31, aby wszelką wątpliwość względem obieralności Ministra na Członka Izby Poselskiej usunąć«.

JW. Kasztelan Nakwaski: »Jak przy dyskusyi o sejmiku pragskim oświadczyłem, że unieważnienie byłoby przeciw konstytucyi, tak i dziś przy tem obstaję. Nie było czynionych uwag, jak twierdził JW. Mazurkiewicz. Jeden tylko z Członków uczynił ten wniosek, lecz go odrzucono — i owszem, różne były w Izbie zdania. I na przyszłość przeciwny jestem wyborowi urzędników na Reprezentantów. JW. Klimontowicz powiada, że kiedy prawo jest do komisarzy, prezesów Komisyów wojewódzkich, to i do Ministrów ściągać się powinno, i to jest wadą ustawy konstytucyjnej, że wyraźnie o tem nie mówi; lecz prawo nie miało tego na myśli, a my powinniśmy się ściśle trzymać konstytucyi«.

JW. Marszałek: »Cała wątpliwość pochodzi z prawa, które zdaje się nie dość jaśnie napisane, gdy niejednakowo przez wszystkich jest zrozumiane. Dość bowiem jawnie dwa artykuły konstytucyi porównane z sobą okazują, że Ministrowie na Członków Izby Poselskiej wybierani być mogą. Art. 101 konstytucyi wyraźnie głos udziela członkom Rady Stanu, a daje im wtenczas prawo wotowania, kiedy są Członkami Izby. Z art. 65[1]) okazuje się, że Ministrowie należą do Rady Stanu. Stąd więc wypływa, że konstytucya dozwala Ministrom być razem Członkami Izby Poselskiej. Art. 31 statutu organicznego tak brzmi: »Urzędnik administracyjny nie może być obranym w tem województwie, powiecie, lub okręgu gminnym, w którym urzęduje«; w żaden więc sposób do Ministrów ściągać się nie może. Używalność nawet przemawia za nimi; wpływ dyrektora jeneralnego policyi, jakim był Sumiński, równie jest rozciągły; nie zarzucano mu wszakże, żeby nie miał prawa być wybranym do Izby Poselskiej. Wszakże Radca Stanu i wiceprezes Banku był wybranym, a nawet marszałkował na przeszłym Sejmie. Dowódca żandarmeryi Rożniecki także był Posłem; nikt mu jednak zarzutów nie czynił, że wybranym być nie może, a wpływ

[1]) Winno być 63. [P. W.].

jego do całego kraju srodze się rozciągał i bezwątpienia był silniejszy, jak któregokolwiekbądź z Ministrów. Wszystko to dowodzi, że art. 31 statutu organicznego nie może się dotyczyć Ministrów, Radców Stanu i Referendarzy, których wpływ do całego rozciąga się kraju, a nie do szczególnych województw lub powiatów«.

JW. Chodecki: »Już przy wyborze Ministra skarbu objawiła się opinia Izby; kiedyśmy raz wyrzekli, chociażby przeciwko prawu, nie powinniśmy z sobą być w sprzeczności«.

JW. Marszałek: »Lecz wtenczas inny był powód do unieważnienia sejmiku; wtenczas był wybór Ministra w miejscu jego urzędowania«.

JW. Kasztelan Kochanowski: »Z żalem przychodzi mi bronić zdania sprawy deputacyi, wskutek którego pozbawieni bylibyśmy koleżeństwa tak zacnego męża, lecz i tak cieszyć się możemy jego obecnością i radą w każdej ważnej sprawie, gdy ma prawo zasiadania i zabierania głosu w materyi od Rządu podanej. Artykuł jednakże 101 konstytucyi, który to prawo Ministrom nadaje, nie daje nieograniczonego prawa wybieralności; warunek nie jest absolutnem nadaniem prawa niczem nieograniczonem, są jeszcze i inne warunki. Członek Rady Stanu musi mieć jeszcze własność gruntową, musi stosowną ilość podatków opłacać, a nadto musi koniecznie mieć pozwolenie wyboru od wyższej władzy. To wszystko nie stosuje się do JW. Niemojowskiego, bo on zadosyć uczynił tym trzem warunkom. Ale artykuł statutu org., że żaden urzędnik administracyjny nie może być wybranym w miejscu swego urzędowania, nie stosuje się do wszystkich Ministrów, ani też do wszystkich członków Rady Stanu: np. Minister spraw zagranicznych nie jest urzędnikiem administracyjnym; toż samo Minister sprawiedliwości, Ministrowie Stanu i t. d. Zdaje się, że zdanie Komisyi zgodne jest z duchem prawa. Minister spraw wewnętrznych tak wielki ma wpływ, że mu się niezawsze mogą sprzeciwić obywatele. Nadto litera prawa jest wyraźna; nie było jeszcze przykładu za Rządu zeszłego, aby Ministrowie chcieli łączyć w sobie godność poselską; bywali wprawdzie Senatorami i Senatorowie Ministrami, ale nigdy Posłami. Minister ma teraz tyle ważnych zatrudnień, że nie może innych na siebie przyjmować. Wspominał tu JW. Marszałek o dyrektorze policyi

i poczt Sumińskim; wprawdzie trzy razy był wybranym, lecz tyleż razy wybór jego skasowanym został. Za najgłówniejszy powód do jego skasowania wtenczas przytaczałem jego urzędowanie; gdy na to nie przystawano, przedstawiłem inne wady wyboru, których bardzo było wiele. Co do wiceprezesa Banku, to nie jest urzędnik administracyjny, na szczegółowy tylko wydział wpływ wywiera. Gdybyśmy tak rozciągali znaczenie tego prawa, toby żaden urzędnik z Rady Stanu nie mógł być wybranym na Posła lub Deputowanego«.

Wiele głosów żądało wotowania, a **JW. Marszałek,** zapytawszy się zapisanych do głosów Członków, czy od takowych odstępują, gdy się ci na to zgodzili, wezwał JJWW. Trzcińskiego i Zwierkowskiego na asesorów do zbierania głosów.

Województwo Krakowskie. Posłowie: JJWW. Teodor Slaski aff., Jan hr. Ledochowski aff.

Deputowani: JW. Jan Olrych Szaniecki aff.

Województwo Sandomierskie. Posłowie: JJWW. Antoni Libiszewski neg., Konstanty Swidziński aff.

Deputowani: JJWW. Fran. Chomentowski neg., Ludwik Łempicki aff.

Województwo Kaliskie. Posłowie: JJWW. Marcin Radoński aff., Rafał Pstrokoński aff., Kantorbery Tymowski aff., Wład. hr. Ostrowski aff., Ignacy Morzkowski aff.

Deputowani: JJWW. Antoni Rembowski aff., Józef Ziemięcki aff.

Województwo Lubelskie. Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz aff., Alojzy hr. Poletyłło neg., Józef Swirski aff.

Deputowani: JW. Andrzej Mazurkiewicz neg.

Województwo Płockie. Posłowie: JJWW. Maryan Cissowski neg., Konstanty Witkowski neg.

Deputowani: JJWW. Kajetan Kozłowski neg., Klemens Witkowski neg.

Województwo Mazowieckie. Posłowie: JJWW. Aleksander Szymanowski neg., Ignacy Starzyński [neg.], [Adam Łuszczewski aff.], Rudolf Wieszczycki aff., Fran. Trzciński aff.

Deputowani: JJWW. Jan Charzewski neg., Jakób Piotrowski neg., Józef Brinken neg., Walenty Zwierkowski aff., [Ksawery Czarnocki aff.], Wojciech Chodecki neg.

Województwo Podlaskie. Posłowie: JJWW. Fran. Zalewski neg., Wład. Zawadzki neg.

Deputowani: JJWW. Fran. Obniski neg., Feliks Gumowski neg.

Województwo Augustowskie. Posłowie: JJWW. Wincenty Gawroński aff., Jan Floryanowicz neg.

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz neg., Józef Wiszniewski aff.

[Z Senatu: JJWW. Woźnicki aff., Lewiński aff., Bieńkowski neg., M. Potocki aff., Bronikowski aff., Poletyłło neg., Męciński nie głosował. Kochanowski neg., Manugiewicz aff., Nakwaski aff.].

Po obliczeniu głosów okazało się, że w Izbie Poselskiej było 21 affirmative, a 20 negative, w Senacie 6 affirmative, a 3 negative. Wybór więc JW. Bonawentury Niemojowskiego na Posła wartskiego zatwierdzony został większością 27 głosów przeciwko 23.

JW. Kasztelan Kochanowski: »Na sejmiku powiatu szydłowieckiego wybranym został na Członka Izby Poselskiej większością kresek 7 przeciw 2 JW. Gustaw hr. Małachowski, zastępca Ministra spraw zewnętrznych. Wybór ten, jakkolwiek z innych względów przepisom statutu organicznego nieprzeciwny, gdyż art. 31 tegoż statutu, wyłączając od wyboru urzędników administracyi wewnętrznej, nie stosuje się do urzędnika spraw zewnętrznych, zwracając jednak uwagę na przepisy art. 1-go uchwały sejmowej z d. 12 lutego r. b., jakoteż art. 123 konstytucyi, które obydwa jednozgodnie stanowią, iż gdyby Poseł lub Deputowany przyjąć miał urząd ze skarbu płatny, miejsce jego natychmiast przez nowy wybór zastąpionym będzie. Zdaje się, iż takowy Poseł, z powodu przyjęcia urzędu płatnego miejsce swe w Izbie Poselskiej utracający, wracać do niego, ani też z nowego wyboru korzystać nie może, chyba za poprzedniczem zrzeczeniem się płacy do wspomnionego urzędu przywiązanej; inaczej Deputacya nie mogłaby opiniować za potwierdzeniem nowego wyboru«.

JW. Swidziński: »Zdaje się, że przy wyborze każdego Ministra nie może być nowa kwestya wniesiona, bobyśmy zrobili tyle osobistych kwestyi, iluby było Ministrów wybranych, jak to i dawniej bywało przy zatwierdzaniu sejmików. Zatwierdzenie wyboru Ministra spraw wewnętrznych, który jest urzędnikiem administracyjnym i wpływ na wotujących mógłby wywierać, zbija teraz odczytaną opinię deputacyi, bo Minister spraw zewnętrznych żadnego wpływu na obierających wywierać nie może. Zarzut, że jest płatny, nie ściąga się do niego, bo już kilkakrotnie nam oświadczył, że płacy nie pobiera, a nadto

nie jest Ministrem, ale tylko Zastępcą Ministra. Dopóki prawa nie zmienimy, takowe kasowanie wyborów niszczyłoby zaufanie, jakie obywatele dla niektórych urzędników okazują; byłoby wyrzeczeniem, jakoby oni na to zaufanie nie zasługiwali; byłoby nastąpieniem na prawa obywateli wybierających, targnieniem się na najświętsze prawo wyboru. Któż może lepiej osądzić, czy kto jest godnym zaufania obywateli jak ciż sami obywatele? Dopóki nie zmienimy konstytucyi, takowe kasowanie wyborów byłoby nadużyciem, obrażającem obywateli wybierających i wybranych«.

JW. Kasztelan Kochanowski: »Jeżeli JW. Gustaw Małachowski odstąpił od płacy, najskrupulatniejsze zarzuty deputacyi upadły, lecz mam tu odpowiedzieć na zarzut dotkliwy, tyczący się osobistości, nietylko mnie, ale i Senatowi całemu uczyniony, jakoby Senat do osób, nie do prawa, stosował się w zatwierdzeniu wyborów. Nie spodziewałem się, żebym mógł być o to posądzonym; muszę za Senat i za Deputacyę, która razem ze mną pracowała, odpowiedzieć, że nigdy cień osobistości nią nie powodował. Najprzyjaźniejsze osoby musiały być odepchnięte, jeżeli formy prawne stały na przeszkodzie. Również osoby, mające zarzuty w opinii publicznej, kiedy dopełniły wszystkich przepisów prawa, przyjętemi były. Prosiłbym, aby podobne zarzuty tak lekkomyślnie czynione nie były. Nie powinniśmy ich czynić w tych Izbach tem bardziej, że w obydwóch opiniach moich nie zasłużyłem na nie, gdyż mam najwyższy szacunek dla obu wybranych Ministrów. Deputacya w zdaniu sprawy powiedziała, że należy unieważnić ten wybór, chyba żeby się zrzekł urzędu płatnego; spodziewała się bowiem po szlachetności JW. Małachowskiego, że jeżeli tego nie zrobił, to pewno uczyni. Wybór ten nie ma związku z poprzednim, bo tu nie na fundamencie art. 31 statutu organicznego, ale dlatego, że jest urząd płatny, opiniowała deputacya unieważnienie wyboru, bo byłoby to obejściem prawa — jednemi drzwiami wychodzić, a drugiemi wchodzić. Lecz powtarzam zarzut upada, skoro JW. Małachowski podjął się bezpłatnie urzędu«.

JW. Zwierkowski: »Ta sama jest materya; nie(m)a klasyfikacyi w Radzie Stanu; każdyby z mówców te same przedstawiał motywa; dyskusyaby się niepotrzebnie przeciągnęła; prosimy zatem o wotowanie«.

JW. Marszałek: »Ponieważ materya ta już raz była zdecydowana, możebyśmy mogli rozstrzygnąć przez powstanie i siedzenie«.

Jakoż prawie jednomyślnością wybór JW. Gustawa hr. Małachowskiego na Posła szydłowieckiego zatwierdzonym został.

JW. Kasztelan Kochanowski: »Zgromadzenie gminne okręgu miasta Sandomierza zaszczyciło również nowym wyborem swym JW. Franciszka Chomentowskiego, który z powodu przyjęcia urzędu płatnego radcy Izby obrachunkowej zajmowane dotąd w Izbie Poselskiej miejsce utracił i powrócić do niego podług zdania deputacyi nie może, chyba pod warunkiem powyżej wskazanym«.

JW. Prezydujący w Senacie Kasztelan Nakwaski: »Właśnie odebrałem zaskarżenie przeciwko wyborowi JW. Chomentowskiego, które należy nam odczytać«.

JW. Mazurkiewicz czyta to zaskarżenie: »Dostojny Senacie! Jeżeli kiedykolwiek dobór Członków Izby Poselskiej stanowiących reprezentacyę i byt polityczny Narodu był drogim dla każdego Polaka, tem bardziej jest on nader interesującym w chwili obecnej, gdzie krwią bratnią dobijamy się o odzyskanie swobód przodków naszych, swobód nieprawnie nam wydartych. Pomiędzy Reprezentantami zapewne najbardziej potrafi dopełnić swego wielkiego przeznaczenia ten, jak równie najlepiej potrafi bronić tej ziemi, który jest jej właścicielem, bo najmocniej i bezpośrednio potrafi uczuć, co go dolega, jak i to, co mu do ustalenia szczęścia jest potrzebnem. Ta prawda przewidzianą została art. 121 konstytucyi krajowej, skoro orzeczono, iż ten tylko może być obrany Członkiem Izby Poselskiej, kto jest posiadaczem i opłaca najmniej złp. sto podatku, a to pod nieważnością wyboru art. 76 statutu org. zakreśloną. Przeciwnie właśnie temu postanowieniu na zgromadzeniu gminnem deputowanego z miasta Sandomierza padł na dniu 15 marca r. b. wybór na JW. Franciszka Chomentowskiego, który, nie będąc dziedzicem, podatku nie opłaca. Dobra albowiem Usarzew, które poprzednio posiadał, zostały przez Towarzystwo Kredytowe sprzedane; niejaki pan Cyprysiński jest ich dziedzicem. Jakkolwiek zaś po rodzicach dobra Trzykosy i Niedrzwice na SSrów Chomentowskich spadły, dostały się oneż przecież dzia-

łem prywatnym rodzeństwu JW. Chomentowskiego, i tytuł własności hipotecznej dotąd nie jest przepisanym. Zaś wedle przepisu art. 5 i 30 prawa hipotecznego ten tylko jest za właściciela uważanym, kto za takiego przez zwierzchność hipoteczną w wykazie jest uznanym, którą to okoliczność przywodząc pod światłą decyzyę dostojnego Senatu przedstawić mam zaszczyt.

Z uszanowaniem Joachim Bartoszewicz. 30 marca 1831 Sandomierz«.

JW. Kasztelan Kochanowski: »W takim przypadku jeden tylko jest sposób postępowania. Zarzut nieposiadania własności, kiedy jest udowodniony, unieważnia sejmik, ale tu niema żadnych dowodów, może więc odparty być dowodami. Póki to nie nastąpi, wybór się zawiesza«.

JW. Swidziński: »Pytam się, czy przy wyborze JW. Chomentowski złożył dowody hipoteczne dziedzictwa?«

JW. Kasztelan Kochanowski: »W protokóle jest wzmianka, że po dopełnieniu form prawem przepisanych«.

JW. Klimontowicz: »Zwyczajem jest na zgromadzeniach gminnych, że marszałek opisuje w protokóle kwalifikacye obranego. Trzeba złożyć metrykę, kwit z podatku i wyciąg hipoteczny. I ja, będąc marszałkiem, pisałem te kwalifikacye. Jeżeli nie były załączone do protokółu, Senat posyłał do rady wojewódzkiej, aby złożenie takowych obranemu poleciła«.

JW. Mazurkiewicz czyta wyjątek z protokółu zgromadzenia gminnego miasta Sandomierza: »JW. Franciszek Chomentowski, obywatel z powiatu sandomierskiego, dziedzic dóbr ziemskich w obwodzie sandomierskim położonych, teraźniejszy radca Izby obrachunkowej, lat przeszło 40 liczący, czytać i pisać po polsku umiejący, zgłosił się do marszałka, a nawet złożył oryginalne pozwolenie starania się o nowy wybór na Posła lub Deputowanego przez Rząd Narodowy mu udzielone, które się tu dołącza i okazał kwity zapłaconego podatku z dóbr Niedrzwic, Trzykosy, Kamieńca Wisłockiego i Sternic i t. d.«

JW. Marszałek: »Czy Izby zgadzają się, aby ten wybór zawiesić, dopóki dowody przez JW. Chomentowskiego nie będą złożone, że jest dziedzicem dóbr ziemskich?«

JW. Wiszniewski: »Że był dziedzicem w czasie wyboru;

lecz trzeba tu jeszcze czas prekluzyjny do złożenia dowodów oznaczyć do dni 15-tu«.

Izby zgodziły się na wniosek JW. Wiszniewskiego.

JW. Gawroński w materyi porządkowej: »Przed kilku tygodniami złożył kolega Augustowski u laski wniosek, aby pensya urzędników do sześciu tysięcy zmniejszoną została i aby budżet niezwłocznie był Izbom przedstawiony. Wniosek ten odesłany został do Komisyi, a stosownie do ich opinii Izba drugie żądanie kolegi Augustowskiego odrzuciła; z powodu małego kompletu pierwszego nie przyjęła także, ale żądała, aby Minister skarbu jak najprędzej przedstawił Izbom listę cywilną. JW. Marszałek obiecał zawiadomić o tem Ministra skarbu. Spodziewaliśmy się, że to wkrótce skutek otrzyma; lecz gdy już trzy miesiące upływa, a dotąd lista cywilna nie jest Izbom przedstawiona, może dopiero wtenczas pod rozbiór nasz będzie oddaną, kiedy będzie zapóźno. Nadto, udzielając kredyt Rządowi, nie sankcyonowaliśmy jeszcze wszystkich jego wydatków. Już upłynęły trzy miesiące, Minister skarbu więc z pierwszego kredytu rachunek zdać powinien. Wiemy, że w r. 1807 i 1808 tak wiele było trudności w zdawaniu rachunków, że wreszcie Król saski musiał wydać dekret, iż wszyscy są pokwitowani. Z tego powodu żądam, aby co kwartał rachunki Sejmowi składane były«.

JW. Marszałek: »Ponieważ wniosek JW. Gawrońskiego do mnie w części jest obrócony, mam sobie za obowiązek odpowiedzieć mu. Wskutku decyzyi Izb uczynione było przezemnie wezwanie do Ministra skarbu, aby jak najprędzej listę cywilną Komisyom przedstawił. Wszystkie materyały są już do tego gotowe i byłyby już Komisyom zakomunikowane, gdyby projekt obecny nie był całego ich czasu wyczerpał; dotąd są nim zajęte; wczoraj nawet nad nim miały dyskusye; dopóki więc projekt ten przeprowadzonym nie zostanie, tamten drugi nie będzie mógł być wniesionym. Co do składania rachunków kwartalnych, należy o to właściwą drogą podać wniosek do laski; nigdy i nigdzie Ministrowie kwartalnie rachunków nie zdają, i byłoby to nadaniem nowej atrybucyi Izbom. Wszelkie rachunki wprzód przez Izbę obrachunkową przejrzane być po-

winny, a do Sejmu należy tylko zatwierdzenie budżetu i ustanowienie dochodów i wydatków«.

JW. Gawroński: »Materyały powinny być wprzód złożone w Komisyach, bo potem będzie już zapóźno«.

JW. Minister skarbu: »Wyjaśnienie rzeczy, jakie dał JW. Marszałek, ułatwia mi usprawiedliwienie się z zarzutów i żądań JW. Gawrońskiego. Oświadcza on, jakobym odmawiał złożenia etatu; nie zasłużyłem na ten zarzut. Wiadoma jest Izbie i Marszałkowi gotowość moja złożenia etatów Komisyom. Co do drugiego, żąda JW. Gawroński, aby złożone były rachunki z kwartału, który dopiero co się skończył. Trzeba nie mieć wyobrażenia o manipulacyi kasowej, aby robić podobne żądania. Do tego potrzebne są raporta z województw, które nie mogą tak prędko nadejść, tem bardziej w teraźniejszym czasie wojennym. Potrzeba je zweryfikować, bo nie można tu fikcyjnych podawać rachunków, tylko rzeczywiste. Mam honor oświadczyć, że troskliwość JW. Gawrońskiego jest za nadto daleko posunięta. Sejm zachował sobie rozbiór wydatków; dopóki to nie nastąpi, jest uchwała dająca Rządowi kredyt, która ograniczyła dowolność Ministrów w rozrządzaniu dochodami publicznymi. Postanowiła ona, że mają używać tych funduszów na dopełnienie umów i utrzymanie służby publicznej w sposób przez budżet przewidziany. Jest więc reguła, od której Ministrom odstąpić nie wolno. Może jeszcze Sejm większe oszczędności zaprowadzi, i ja ich również żądam, ale nie widzę ani takiej straty, ani przyczyny takiej obawy w tem, że dotąd lista nie została Sejmowi przedstawiona«.

JW. Wiszniewski: »Troskliwość Gawrońskiego nie może być naganna, jest ona troskliwością o dobro publiczne. Żądać rachunków nie jest obrażać osobiście. Powiedział, że już się kwartał skończył, więc rachunki powinny być złożone; nie myślał jednak, aby to w tym momencie nastąpić miało. Myślał on, że teraz taki jest porządek, jak za Księcia Lubeckiego, który był gotów w każdej chwili rachunki składać«.

JW. Minister skarbu: »Spodziewam się, że będę miał pole Izby przekonać, że tyle będzie przynajmniej porządku, co w czasie zarządu tego obżałowanego Ministra«.

JW. Swidziński: »Jako członek Komisyi i ten, który uczyniłem wniosek, aby oznaczenie najwyższej płacy urzędnika było

zachowane do przejrzenia listy cywilnej, zabieram głos. Jeżeli dotąd nie miało to miejsca, to dlatego, że Komisye dotąd prawem o włościanach były zajęte. Nie trzy miesiące, jak powiedział mylnie JW. Gawroński, bo zaledwie dwa tygodnie upłynęło od wydanego postanowienia względem przejrzenia listy cywilnej. Przez ten zaś przeciąg czasu ciągle Komisye były zajęte. Sam Minister oświadczył, że, skoro Komisye będą miały czas wolny, gotów jest przedstawić listę cywilną. Jakoż skoro tylko projekt obecny zadecydowany będzie, Komisye zajmą się jej rozbiorem. Co do szczegółowych rachunków z przeszłego kwartału, byłoby to wchodzić w atrybucye Izby obrachunkowej i nie tak prędko nastąpićby mogło, kiedy najznaczniejsze sumy oddane zostały do rozporządzenia władzom wojskowym. Wątpię, żeby one miały rachunki w porządku i potrafiły wszelkie wydatki usprawiedliwić. Wiemy bowiem, że w pierwszych chwilach wszystko było w największym nieładzie; władze nie były uorganizowane a potrzeby gwałtowne i nie cierpiące zwłoki«.

JW. Zwierkowski: »Troskliwość JW. Gawrońskiego jest chwalebna, lecz dzieli się ona na dwie kategorye: naprzód, przekonanie się o wydatkach już uczynionych — powtóre, zapobieżenie rozrzutności. Co do obrachunku należy wyrzec, czy te mają przechodzić przez główną Izbę obrachunkową, czyli też wprost Sejmowi przedstawione być mogą. Co do drugiego: żadne Ministeryum nie przechodzi w wydatkach zasady w budżecie przyjętej, wyjąwszy tylko Ministeryum wojny«.

JW. Rembowski w materyi porządkowej: »W nr. 91 Dziennika Powszechnego jenerał gubernator umieścił rozporządzenie, że wymierzy karę śmierci na tych, coby broń ukrywali, a to na mocy prawa przez siebie postanowionego. Rozumiem, że to przechodzi atrybucye władzy wojskowej. Jeżeli Izby nadały mu władzę stanowienia praw, obecność nasza tu niepotrzebna; jeżeli nie, należy zwrócić jego uwagę, żeby nie przechodził swojej atrybucyi«.

JW. Marszałek: »Wniosek JW. Rembowskiego wchodzi więcej w atrybucye Rządu Narodowego, niż w nasze; jeżeliby jednak Izby tego zażądały, możnaby na to zwrócić Rządu uwagę«.

JW. Gumowski: »Najbardziej nas razi wyrażenie: stosownie do prawa przezemnie zrobionego«.

JW. Wiszniewski: »Uczciwym to prawo szkodzić nie będzie«.

JW. Zwierkowski: »Wniosek ten winien przez Komisye przechodzić«.

JW. Marszałek: »Właściwie wniosek powinien być podany na piśmie i odesłany do Komisyi. Dlatego zaś teraz forma ta być nie może zachowana, że termin prekluzyjny mniemanego prawa gubernatora już upłynął, już więc periculum in mora. Jeżeli się Izby zgodzą na to. Prezydujący w Senacie i ja zwrócimy uwagę Rządu na tę okoliczność«.

Izby przystały na wniosek JW. Marszałka.

Poczem przystąpiono do dalszego rozbioru projektu o włościanach i **JW. Klemens Witkowski** odczytał przyjęty już wstęp i artykuł 1-szy dla przypomnienia ciągu materyi, a następnie artykuł 2-gi, który, pod dyskusyę został podany:

»(Art. 2. Aby zaś nadanie tej własności połączyć z porządkiem gospodarstwa rolniczego, włościanie rzeczeni poddać się mają urządzeniu gruntu tak pod względem granic lokacyi samej, gdzie tego wypadnie potrzeba, jak niemniej pod względem szczegółowego podziału i zaokrąglenia osad, zachowując jednak ile możności teraźniejszych posiadaczy przy wyrównywającej ilości i gatunku gruntów, jakie teraz posiadają)«.

JW. Brodzki, Radca Stanu: »Ponieważ przy dyskusyi nad ogółem projektu słyszeliśmy, że między innymi powodami walczyć mającymi przeciw przyjęciu projektu był i ten, iż zastrzeżona została regulacya, obowiązkiem jest moim bliżej usprawiedliwić powody, które przy ogółowem wprowadzeniu projektu były tylko nadmienione. Naprzód, wiadomo jest, że przez rozmaite zaszłe zmiany to nastąpiło, iż osady włościańskie, lubo jednakowe czynią prestacye, niejednakowo są uposażone. Dowodem tego jest, że w latach upłynionych nie było miesiąca, żeby włościanie nie żądali pomiaru; nie można im było tego odmówić, ale czyliż Rząd ma oczekiwać, póki oni sami nie wywołają sprawiedliwości?

Powtóre. Wiadomo jest, że możniejsi dawali włościanom grunta lichsze i odleglejsze, a lepsze i zbliżone do folwarku na jego użytek obracali. Zbliżyć grunta włościańskie do ich siedzib jest nader ważną rzeczą; to ułatwia sterkoryzacyę

oszczędza czas na uprawę potrzebny, i nadzór, jako bliższy może być lepszy. Regulacya więc i co do tego starać się będzie, aby odleglejsze grunta do folwarku przyłączone były.

Po trzecie. Ważną nader podporą gospodarstwa rolniczego są łąki i pastwiska; w większej części są nierówno niemi uposażeni włościanie tak, że u niektórych grunt staje się poślednim przedmiotem gospodarstwa, a głównym spekulacya na siano. Rząd opiekuńczy nie może na to zezwolić, aby jeden lub kilku było nadto opatrzonych, a innym brakowało na łąkach, lub jedna wieś względem drugiej lub folwark względem włościan nieproporcyonalnie był w łąki uposażony. To uporządkować należy, aby każdy stosownie do ilości posiadanego gruntu miał dostateczną ilość łąk na utrzymanie potrzebnego mu inwentarza. Skoro pierwsza potrzeba zaspokojoną będzie, zbywające łąki do folwarku przyłączone zostaną.

Po czwarte. Przy wspólnych pastwiskach folwark szkodliwy wpływ wywiera na włościan. Dla folwarku pożyteczne jest hodowanie owiec, dla włościanina nierogacizny i drobiu, które psują pastniki dla owiec. Tu więc słaby musi znowu ulegać mocniejszemu. Nieodzowna więc jest potrzeba rozdzielenia pastników; nawet ugory oddzielne powinien mieć folwark, a oddzielne włościanin. Nie będę tu wyliczał innych licznych jeszcze powodów do zrobienia regulacyi, bo te dostatecznie Izbom są wiadome, jako to: urządzenie ścieżek, wygonów, zrobienie zamian z ościennymi posiadaczami, jako to z proboszczami, miastami wtenczas, kiedy grunta są w szachownicę. Te uwagi skłoniły Rząd i Komisye do podania przepisów w artykule 2-gim objętych. Podobało się jeszcze członkom Komisyi przez troskliwość dodać, że włościanin ma otrzymać uposażenie równe temu, jakie dotąd posiadał, co do ilości i jakości gruntu. Lecz zastrzeżenie to mogłoby dać powód do licznych reklamacyi, jest nawet niepodobnem prawie do uskutecznienia, bo, jeżeli będzie miał mniej gruntu, to w lepszym gatunku, jeżeli w mniej dobrym, to będzie miał go więcej. Jeżeli ma łąk zbytek, ten mu zostaje odebranym. Rzadko więc gdzie zastrzeżenie to utrzymanem być może; ja rozumiem, że nawet z tem zastrzeżeniem prawo innej nie ma rękojmi, jak charakter tego, który

je będzie wykonywał. Z tego powodu jestem za redakcyą przez Rząd pierwotnie podaną [1])«.

JW. Klimontowicz: »Dzielę zdanie JW. Radcy Stanu Brodzkiego, że ten artykuł jest koniecznie potrzebny tak, jak przez Rząd zredagowany został. Pozycye i podziały gruntów nie są jednostajne, a prestacye równe. Są wsie, w których włościanie jedni posiadają cztery razy więcej gruntów, niż drudzy, a jednakowe czynią prestacye. Jedno pole podzielone jest na kilka działów, włościańskie bardziej są oddalone, a folwarczne bliższe. Jestem przeciwny dodatkowi Komisyów, boby żadna zmiana nie mogła być uskutecznioną«.

JW. Slaski: »Nie będę rozbierał tego przedmiotu pod względem ekonomicznym, bo już poprzednie głosy okazały konieczną potrzebę regulacyi. Ale pierwszym obowiązkiem prawa jest zabezpieczenie własności od procesów. Artykuł ten drugi w ostatnim ustępie zostawia obszerne pole do niechęci i sporu. Prawo powinno mieć za cel uszczęśliwić ludzi, nie odstręczyć. Myślę, że artykuł ten podług redakcyi Rządu więcej odpowie oczekiwaniu, będąc ogólnym i nie wdając się w pojedyncze kwestye«.

JW. Zwierkowski: »Artykuł 2-gi tu podany jest ten sam, co Rząd ułożył. Dodatek, który Komisye zrobiły, nadaje włościanom większą pewność i gatunek zaręczenia, którego redakcya rządowa nia obejmuje«.

JW. Kasztelan Michał Potocki: »Uznaliśmy w artykule 1-szym prawo własności włościanom służące, więc nie mamy prawa nic im odbierać; regulacya może jest potrzebna, lecz powinni otrzymać tę samą ilość gruntu co do jakości i rozległości«.

JW. Marszałek: »Byłbym za wnioskiem JW. Radcy Stanu, aby utrzymać początkową redakcyę, przez Rząd podaną. Nie jest to wyrządzać niesprawiedliwość włościanom, bo każdy z nich nie będzie opłacał czynszu stosownie do pańszczyzny, ale stosownie do rozległości i jakości gruntów. Jeżeli ten będzie mniejszy, mniej będzie opłacał, jeżeli większy, więcej. Nie można tu przepisywać, że tyle ma koniecznie włościanin gruntu otrzymać, bo on wziąć może tyle, ile mu się podoba«.

---

[1]) Ob. wyżej, str. 314 w uwadze: art. 2. [P. W.].

JW. Łuszczewski: »W dobrach narodowych, np. łowickich, zdarza się, że włościanin tak mało gruntu posiada, t. j. kwartę, kwaterkę, jak oni nazywają, że nie może się z niego wyżywić; należy więc oznaczyć minimum, żeby biorących nie wystawić na nędzę. Pół włóki mogłoby być tem minimum«.

JW. Zwierkowski: »Artykuł 1-szy obecnego projektu nie jest sprzeczny z 2-gim tak, jak to twierdził JW. Kasztelan Potocki. Artykuł 1-szy mówi już o ograniczeniach własności; tu idzie tylko o to, czy zostawić je samowolności Rządu, czy utrzymać włościanina przy posiadanej ilości gruntów«.

JW. Kasztelan Woźnicki: »Cel tego prawa jest dobroczynny; obawiam się tylko, aby wykonanie nie było niesprawiedliwe, albo nie obrażało prawa własności. Prawo to jest ogólne dla wszystkich włościan, a nie wiadomo, czy wszyscy będą chcieli przystać na te warunki. Większa połowa przynajmniej włościan ma pewne prawa; zapadł wyrok referendaryi koronnej. Niektórzy mają własność, niektórzy prawa wieczyste, prawa czynszowe. Projekt ten ściągać się będzie tylko do tych, którzy żadnych praw pojedynczych nie mają. Lecz są o to procesa w dobrach narodowych tak sprzedanych, jak i nadanych. Trudno więc nie wyłączyć z pod tego przepisu tych, którzyby nie chcieli do niego się zastosować lub inne mieli prawa«.

JW. Swidziński: »Od wprowadzenia projektu tyle upłynęło czasu, że każdy materyę tę mógł gruntownie rozebrać. Dwie kwestye powinny poprzedzić przyjęcie tego artykułu: 1° jakie są prawa dotychczasowe włościan w dobrach narodowych? To naprzód zgłębić należy, abyśmy, chcąc im nadać dobrodziejstwa, krzywdy im nie wyrządzi(li). Powinniśmy uważać, czyli ich praw nie zmniejszamy. Druga konieczna kwestya jest: czy przymus ma miejsce? Jeśli przyjmiemy zasadę, że włościanie mieli prawo posiadania gruntów za odrabianiem pańszczyzny, jeżeli to za niewzruszone uznamy, że zamienienie pańszczyzny na czynsz jest koniecznie potrzebne, inne zupełnie urządzenie będzie musiało mieć miejsce. Trzeba będzie naprzód robociznę urządzić, czy jedni nie są więcej przeciążeni, niż inni, a dopiero zostawić im wolność zamienienia jej na czynsz. Jeżeli zaś przyjmiemy przymus, całkiem znowu inne urządzenie postanowić wypadnie.

Co do pierwszego. Potrzeba odczytać niektóre artykuły

dekretu referendaryi koronnej, który służył za normę w dobrach narodowych; następnie odczytać trzeba wyjątki z prawa na Sejmie Czteroletnim uchwalonego, a wreszcie urządzenie względem sprzedaży dóbr narodowych za rewolucyi Kościuszki wydane. Jeżeli Izby pozwolą, odczytam wspomnione tu wyjątki«.

Za zezwoleniem Izb czytał naprzód **JW. Swidziński** następujące wyjątki z ordynacyi referendaryi koronnej w r. 1784 ustanowionej, z dekretu starostwa Kolskiego za referendarstwa Stanisława Małachowskiego, później Marszałka sejmowego.

»1. W punkcie rozebrania gruntów pod powinności sąd J. K. Mci Referendaryi koronnej mając w uważaniu, że w pomierze geometrycznym widzieć się daje w niektórych wsiach więcej łąk, niż pola, nie chcąc przeto i gospodarzy ciągłą pańszczyznę odrabiających i inwentarze do tego chowających zostawić bez sposobu wyżywienia tegoż inwentarza gruntowego, mając znowu i na drugą stronę uwagę, iż posiadanie i używanie łąk, a ile obszernych bez powinności, byłoby z umniejszeniem prowentów dóbr J. K. Mci, przeto na taki środek przyłącza i stanowi, t. j. do każdej włóki lokacyjnej (miary chełmińskiej o morgach 30) wiejskiej, czy to w polach otwartych, czyli w zaroślach będącej, ma być przydane łąki morgów 6, a na siedlisko i ogród także do każdej włóki morgów 2, dlatego, iżby i na ćwierci w czasie siedzący mógł mieć siedlisko, ogrody i łąkę proporcyonalną, a że nie wszystkie wsie mają łąki, przeto lub wcale łąk nie miałyby, lub nietyle im na datek w równej proporcyi, jak i dla tamtych wypadło, tedy z pola nawet morgów 6 zamiast łąki sąd komisarski doda, a gdy powinności równą na każdą wieś jako niżej postanowione będą, a grunta nierównego gatunku na każdej wsi znajdują się, przeto jeżeliby z rewizyi przyszłej pokazały się grunta tak podłe, że aż po odleżeniu się w lat kilka zasiewane byćby mogły, tedy do jednego morgu drugi morg sąd komisyjny przyda, a do innych nie tak podłych, jak pierwszych, tyle przydatku sąd komisarski uczynić ma, co z osobistej tam bytności sprawiedliwie w nagrodę podłości uzna. Takąż bonifikacyę i równą sprawiedliwość w gruntach i łąkach nawet zarosłych, gdy i te w czasie pod powinność po wydobyciu pójdą, uczynić zaleca i sąd komisarski obowiązuje. A dopiero wytrąciwszy wydmy, piaski, miedze, drogi, bagna i inne miejsca wcale nieużyteczne, także pastwisko

w każdej wsi proporcyonalne, niemniej morgi na siedliska i ogrody, także na łąki przydatkowe i naddawki na nieużyteczność łąk przyłączone, liczbę pewną włok pod powinność opisze, a w tem opisaniu osobno wyrazi grunta czyste i łąki, a osobno zarośle w gruntach i łąkach i tych włók wielość tak otwartych jako też zarosłych osobno wymieni, a tak wiele się czystych gruntów i łąk w każdej wsi pokaże, do pełnienia powinności niżej wyrażonych każdą gromadę obowiąże.

Pogotowiu rozdział tych włók na ćwierci urzędowemu geometrze, tak jednak, aby ten rozdział ile można z gruntów posiadanych mieszkańców nie naruszał, a do ćwierci każdej proporcyonalnie tak morgi przydatkowe na łąki, jako też na ogród i siedlisko, a w której wsi grunta podłe, proporcyonalnie i naddawki na bonifikacyę podłości uczynione i przydane przyłączając, zrobić i dopełnić zaleci. Również z gruntami i łąkami zarosłemi postąpione być ma. A dopiero przyzwawszy do siebie mieszkańców wsi każdej, wiele który ćwierci w ciągłem polu, nie wyłączając i zarośli, z powinności ciągłej wziąć zechce (tak jednak miarkując, aby innej tej wsi gospodarzom przez rozbieranie więcej ćwierci osiadłości nie zabrakło) onychże zapyta się, a dopiero rozbierających grunta namienione, inwentarz czyli tabelę sporządzi, a w tej tabeli powinności niżej ustanowione pod każdym grunt rozbierającym, według proporcyi wzięcia ćwierci, byle niemniej, lub dwóch, lub i więcej ćwierci zupełnych przyłączy. Do wydobycia zaś zarośli w rozebranych ćwierciach znajdujących się, czas wolności do lat sześciu od powinności i wszelkich danin ostrzeże, a tymczasem do tychże powinności z otwartego tylko gruntu każdego zobowiąże. Także podatek półpodymnego na miejsce hiberny dawniej do gruntu przywiązany, a nawet samego podymnego, a to oddalając krzywdę, aby mniej gruntu trzymający z drugim więcej posiadającym zarówno podatku publicznego nie opłacał, podobnież według proporcyi gruntu wziętego pod każdym rozłoży, a co się tyczy gruntów i łąk w zaroślach samych, jakie się pod którą wsią zostaną, tych rozebranie równie na ćwierci, albo półwłoczki z dozwoloną wolnością lat 6 do wydrukowania mieszkańcom wsi sąd komisarski oświadczy i rozbierających te zarośla w tabeli opisze i tę tabelę do aktu kom. przyłączy, a jeżeliby gromada wsi której zarośli rozebrać nie chciała, tedy

dworowi starościńskiemu ku pożytkowi swemu tych zarośli wolno będzie dobywać i do folwarku używać, lub też z czynszu najmować, bliżsi jednak będą do trzymania czynszu gospodarze własnej wsi ciągli, lub też luźni w tejże wsi urodzeni, nakoniec z innych wsi starostwa, a nareszcie i obcy. Wszelako, gdyby na ciągłą powinność grunta te gromada owej wsi, lub jeden z nich część jaką t. j. ćwierć, lub dwie ćwierci, albo i więcej rozebrać chcieli i oświadczyli się, tedy dwór starościński oddać, jako gromadzkie, obowiązany zawsze będzie. Toż się ma rozumieć i o gruntach pustujących otwartych, iż gdyby po rozebraniu gromadzkiem co do reszty od rozebrania zostało się, tedy dwór mocen będzie takich gruntów używać z kondycyą oddania chcącemu wziąć powinności i z ostrzeżeniem tem, aby proporcyonalnie w podatkach, jako wyżej, rozłożyć nakazanych do gromady przykładał się.

2. W punkcie wyznaczenia powinności: Naprzód z włoki gruntu otwartego miary chełmińskiej, tak jako wyżej z przymiarkami ustanowionej robocizny parą sprzężajem na tydzień dni 4, lub też pieszych jedną osobą dni 8, t. j. rachując za jeden dzień ciągły dni 2 piesze jedną osobą z tem dołożeniem, że dzień pieszy jeden do kosy, albo do obrabiania drzewa na budowlę toporem, lub też do tarcia drzewa piłą także na budowlę rachowany i przyjmowany być powinien za dzień ciągły sprzężajny jeden.

Daremszczyzny znoszą się. Wzajemnie też dwór do żadnych innych powinności i daremszczyzn, pod jakiemkolwiek nazwiskiem miałyby się rozumieć, oprócz wyżej ustanowionych, pociągać tychże gromad nie ma (które to daremszczyzny dekretem niniejszym znoszą się) a to pod karą kontrawencyi dekretowi.

Własność budowli i gruntu. Własność budowli i gruntu do każdego gospodarza należeć będzie, tak iż jeden drugiemu lub też nakoniec i obcemu sprzedawać i inne rozrządzenia czynić mocen jest, zawsze jednak za wiadomością dworu i nie cząstkami, lecz zupełnemi ćwierciami włoki i takiemu, któryby był zdolny i mógł przyjąć na siebie pełnienie powinności z gruntu nabytego. Do jakowej przedaży i innych wiejskich czynności księga we dworze aktów wiejskich sporządzona i za-

chowana być powinna i do tej tranzakcye wiejskie bez opłaty wymuszania przyjmowane być mają.

Gospodarz źle się rządzący. Gdyby też który z poddanych gospodarstwa zaniedbywał i niestatkując źle się rządził, wolne wójtom i przysiężnym takiego niestatkującego z rządu i gospodarstwa złożenie, a innego na tamtego miejsce za doniesieniem o tem dworowi osadzenie, ostrzega, z tem jednak dołożeniem, iż ruszenie takiego gospodarza niestatkującego nie inaczej być może, jak wprzód za otaksowaniem budowli i gruntowej uprawy i za nagrodzeniem mu, co z otaksowania wypadnie przez tego, który gospodarstwo po nim obejmowaćby miał, do czego bliżsi będą krewni, a potem inni tej wsi mieszkańcy, a nakoniec i obcy, która bliższość i w punkcie powyższym zachowana być ma«.

»Okazuje się stąd — mówił dalej **JW. Swidziński** — że włościanie byli uważani za właścicieli, wolność jednak regulowania przy Rządzie zostawała«.

Czytał następnie paragraf 11-ty z prawa na d. 24 kwietnia 1792 r. uchwalonego: »Jako wszyscy włościanie osiedli w tych dobrach dotąd dziedzictwu Rzeczypospolitej podległych, prawem własności wieczystej grunta sobie nadane posiadają, które onym z ich potomkami służą i przy takich prawach na zawsze zachowani być mają z przywiązanymi do każdego wydziału gruntowego obowiązkami, tak z mocy tegoż prawa własności, gdyby który włościan grunt swój innemu sprzedać chciał, to jemu wolno będzie, aby tylko dziedzicowi okazał, że dostatecznego zastępnika na swojem miejscu osadza i grunt nad oznaczoną z mocy tego prawa miarą niezmniejszony jemu zostawuje, na co dziedzic przyzwolenie swoje na piśmie wyda bez żadnej opłaty, aby to służyło nowemu nabywcy gruntu za dowód prawny otrzymanej własności wieczystej tego samego gruntu i całego obejścia po pierwszym osiągnionego«.

A wreszcie artykuł 12-ty z urządzenia względem sprzedaży dóbr narodowych za rewolucyi Kościuszki zapadłego:

»Waruje Rada, iż włościanie dóbr na dziedzictwo przedanych takie tylko powinności pełnić, czynsze i daniny dziedzicowi oddawać powinni, które w lustracyi ostatniej i inwentarzu przez wyznaczonych lustratorów sporządzonym zapisane będą.

Nad takowy zaś inwentarz żadnych uciążliwości dziedzic przyszły czynić, ani nowych powinności, czynszów i danin od włościan wymagać nie będzie mocen. Zachowuje się jednak wolność dziedzicowi dobrowolnego ułożenia się z włościanami tak co do wielości posiadania ziemi, jako też powinności za nią w robociźnie, lub gotowych opłatach, lub w zsypkach ustanowić się mogących, które odmiany po zawartej umowie, tak z jednej, jako też i z drugiej strony, święcie dotrzymane będą. Oraz co do prawa własności dziedzica i sposobu postępowania włościan z gruntem, na którym mieszkają, z artykułu 5-go konstytucyi 1792 r. paragraf 11-ty [1]) zachowany zostanie. W każdych zaś dobrach narodowych przychodzących na przedaż, w których znajduje się kościół parafialny, jus patronatus do nowego dziedzica należeć będzie, a to do samych tylko wsiów ściągać się ma«.

Poczem tak dalej mówił **JW. Swidziński:** »Okazuje się stąd jasno, że włościanie mieli własność za dawnego rządu polskiego z warunkiem odrabiania pańszczyzny, której uregulowanie na praktycznych zasadach oparła referendarya koronna.

Co do drugiego. Czy bezwarunkowe oczynszowanie bez względu na prawa, jakie mogli włościanie posiadać, nie będzie z ich krzywdą? Potrzeba na to miejscowej wiadomości. W jednych na przykład okolicach mogą być przeciążeni pańszczyzną; tam będzie to z ich dobrem, ale w dobrach mianowicie poduchownych włościanie pańszczyzną nie są przeciążeni, i zamienienie jej na czynsz może przynieść pomyślniejsze rezultaty. Ostrożnie więc bardzo postępować winniśmy w ustanowieniu tego prawa. Środki ze strony Rządu podane ułatwiają manipulacyę, jeżeli wszyscy włościanie, bez względu na prawo, jakie posiadali, przejść mają na czynsz umiarkowany. Ale są może okolice, gdzie zamienienie pańszczyzny na czynsz, albo nawet odrobienie jej byłoby korzystniejszem. Idzie o to, żebyśmy niesprawiedliwości nie zrobili. Gdzie równa jest prestacya, a nierówne grunta, tam podział gruntów nastąpić powinien. Gdzie grunta równe, a prestacye różne, należy ustanowić robociznę podług stałych zasad podanych np. przez referendaryę koronną. Najpierwszą więc czynnością powinien być rozkład gruntów i robocizny, i to jest aktem sprawiedliwości, któryśmy

[1]) Jest to paragraf powyżej wypisany.

włościanom winni, a zamienienie pańszczyzny na czynsz, z zostawieniem im wolnego wyboru, powinno być drugiem działaniem. Nie byłoby wszakże rzeczą dobrą zostawiać tę wolność szczegółowym włościanom. Są okolice, gdzie już są dostatecznie usposobieni do oczynszowania; żleby było, żeby jeden lub kilku nierządnych tamowali rozciągnięcie tego urządzenia, ale całym wsiom zostawić należy tę wolność. Sądzę więc, że, aby ich nie wyzuwać z dawnych praw, należy urządzić robociznę, a zostawić im wolność zamienienia jej na czynsz«.

JW. Radca Stanu Brodzki: »Najważniejszy jest zarzut, czy nie naruszamy praw włościan. Na poprzedzającym już posiedzeniu oświadczyłem, że tu niepodobna wdawać się w kazuistykę. Być może, że kto przyjdzie z przywilejem lub z dowodem własności emfiteutycznej, lecz prawo na to względu mieć nie może. Prawodawca nie przybiera na siebie powagi sędziego. Są sądy administracyjne i właściwe, które rozsądzają, co jest moje, a co twoje. Lecz tu z wyższego stanowiska rzecz jest wzięta. Uwagi z nadań dawnych nie mogą służyć za podstawę do tego prawa. Dekret referendaryi koronnej mówi tylko o dobrach koronnych. Prawo nawet z r. 1794 nie ściąga się do wszystkich dóbr, o których teraz mówimy; przybyły nam dobra górnicze, suprymowane i inne. Jednem słowem, warsztat — jeżeli tak się można wyrazić — na którym Izby pracują, jest daleko obszerniejszy, niż za dawnych czasów polskich. Odmienny jest stan rzeczy, odmienne muszą też być skutki. Co wówczas było generale, dziś staje się speciale. Co do dóbr koronnych stanowcze już zaszły zmiany. Rząd pruski i austryacki urządził nowe tabele prestacyi. Wstrząsnąć to, co od kilkudziesiąt lat jest w używaniu, byłoby to bez pożytku ściągnąć niespokojność. Potrzeba dzisiejszy stan rzeczy ocenić. Należy usunąć włościan z pod arbitralności i ustalić ich własność i postanowić: czy w następnych artykułach ma być przymus do zamienienia pańszczyzny na czynsz? jakie będą powinności włościan?

Nad tem w tem miejscu zastanawiać się nie będę, bo tu jest tylko mowa o regulacyi, która jest użyteczna dla wszystkich.

Wnoszono także, że należy postanowić minimum gruntu dlatego, że niektórzy po kilka zagonów tylko posiadają. Ja

więcej powiem. Są tacy, co tylko ogrody mają, lecz to są specyalności, w które wchodzić nie powinniśmy, a nawet i pod tym względem prawo rozciągnęło na przyszłość swoją opiekę, że nie wolno włościanom alienować swej własności bez wiedzy Rządu, dopóki nie spłacą całkowicie wartości gruntu. Zresztą maximum i minimum są stosunkowe; co dla jednego jest maximum, dla innego minimum być może. Są półrolnicy często w lepszym bycie, niż całkowici rolnicy, bo system podatkowania jedynie grunt ciąży; im więc kto na mniejszej przestrzeni rozpościera swoje wydatki, tem mniej dotykają go ciężary. Nadto, w blizkości np. stolicy, mniejsza ilość gruntu może daleko więcej uczynić dochodu, niż większa w miejscu od miast odległem. Nie da się więc ustanowić maximum i minimum rozdać się mających gruntów. Obowiązkiem będzie regulujących, ile możności, obecny stan rzeczy utrzymać, lecz nie można nic w tym względzie stanowić«.

JW. Morozewicz: »Przybliżając dyskusyę do kresu, nie będę dowodził potrzeby regulacyi, bo wszyscy się zgadzają, że jest konieczną dla polepszenia gospodarstwa narodowego. Lecz jedni twierdzą, że redakcya tego artykułu prawa, przez Rząd podana, jako nieograniczona, jest niedostateczną, że należy w tem prawie większy rodzaj opieki domieścić. Można to osiągnąć dwojakim sposobem; albo przez przepis prawa tak, jak Komisye proponowały, który jest niejako skazówką dla władzy, mającej do skutku doprowadzać to prawo; albo też przez to, że wykonaniu ten sam duch, co i stanowieniu, przewodniczyć będzie. Skoro sprawa nasza górę weźmie, spodziewać się należy, że jak teraz władza rządowa jest wypływem Narodu, tak też nigdy się od niego nie odłączy. Ale nadto może być jeszcze zostawiony udział Reprezentacyi Narodowej w wykonaniu tego prawa. Zapewne to będzie przy dalszej dyskusyi wniesione, i Izby zgodzą się na przyjęcie jednego środka więcej kontrolowania władzy rządowej. Rozumiem, że zastrzeżenia w prawie, które tylko radzą, nie rozkazują, są niedostateczne. Redakcya podobna mniejszą jest gwarancyą, aniżeli możemy mieć w osobie wykonywającej to prawo. Należy (tu) tylko rozstrzygnąć pomiędzy redakcyą przez Rząd, a Komisye podaną. Ja jestem za rządową, bo rozumiem, że ta rzecz powinna być praktycznie

rozstrzyganą; kwestye zaś co do innych zabezpieczeń nastręczą się przy dalszym rozbiorze tego projektu«.

JW. Swidziński: »Co do zdania JW. Radcy Stanu, że ten artykuł może być wotowanym z pominięciem kwestyi, jakie prawa służą włościanom, nie mogę się z nim zgodzić, bo zmienianie ilości gruntu, jaką kto posiadał, jeżeli uznamy, że ma do niej prawo, nie może bez jego zezwolenia nastąpić. Rozwiązanie więc tej kwestyi, czy uważamy prawa, za dawnego rządu polskiego ustanowione, za obowiązujące, powinno poprzedzić przyjęcie tego artykułu. Skoro Izby zgadzają się na potrzebę regulacyi, idzie tylko o dodatek Komisyi, któryby służył za skazówkę dla wykonywającego prawo, jaka jest wola Izb. Należy zawsze starać się utrzymać włościanina przy tej samej ilości gruntu, jeżeli nie ze względu praw, jakie ma do niego, to ze względu ekonomicznego. Ważną jest bowiem rzeczą niezmienianie porządku gospodarskiego i zostawienie każdego przy osadzie, do której ma już stosowną ilość inwentarza i sprzętów gospodarskich. Jeżeli zaś redakcya tego artykułu będzie bezwarunkowa, nie mamy żadnej rękojmi, czy na ich prawo wzgląd będzie miany. Co do zarzutu kolegi Slaskiego, że ten artykuł da powód do licznych procesów, następnie będą się starały Komisye przedstawić środek zapobiegający temu, za pomocą którego wszelkie spory na drodze administracyjnej rozstrzygnąćby się mogły. Tem łatwiej to będzie uczynić, skoro obywatele będą mieli udział w wykonywaniu tego prawa. Lecz nie zdaje mi się, aby nie należało żadnego zastrzeżenia postanowić dla tych magistratur i nie dać im przynajmniej skazówki woli Sejmu«.

JW. Szaniecki: »Dodatek ten jest bardzo chwalebny i nieodbicie potrzebny Odczytane prawa przez kolegę Swidzińskiego przekonały nas, że włościanie mają własność, ale innego rodzaju od tej, którą im dziś nadajemy. Mają oni własność użytkową, dominium utile. Własność więc tych gruntów jest podzielona: przy włościaninie jest dominium utile, a przy Rządzie dominium directum. W ten sposób ani włościanin, ani Rząd nie był zupełnym właścicielem. Sejm teraźniejszy, chcąc nadać nieograniczoną własność włościanom, łączy dominium utile i dominium directum. I na tem zależy chwała Sejmu, że znosi własności feudalne i podzielone. Zamierzony cel osiągnięty jest

w art. 1-szym, który włościan robi dziedzicznymi właścicielami; łączy się więc dominium utile z dominium directum. Wnosiłem, aby dla jasności tak zredagować art. 1-szy: »Wszyscy włościanie w dobrach własnością publiczną będących, lub pod zarządem, albo opieką władz krajowych zostających, mając z mocy praw dawniejszych niezaprzeczenie własność użytkową (dominium utile) domów i gruntów przez nich posiadanych, z warunkiem opłacania czynszu lub odrabiania pańszczyzny, zostają odtąd właścicielami zupełnymi i nieograniczonymi w połączeniu prawa użytkowego z prawem zwierzchniem (cum dominio directo)«.

Byłoby to wyrażenie prawne takie, któreby nie zostawiało wątpliwości względem natury własności i objaśniałoby, że włościanie mają już jeden gatunek własności. Lecz że ten artykuł już został przyjęty, odstępuję od mego zdania, aby przynajmniej do jakiego przyjść rezultatu. Przytoczyłem to tylko, jako wstęp, mający objaśnić uwagi moje nad art. 2-gim. Jestem za utrzymaniem dodatku Komisyi, lecz należałoby zmienić wysłowienie w ten sposób: zachowując sprawiedliwe wynagrodzenie co do ilości i jakości gruntów, nie zaś wyrównywającą ilość — bo to byłoby niepodobna, mogłoby zabraknąć takowego gatunku gruntu; idzie tylko, żeby włościanin był wynagrodzony; — w prawnem posiadaniu każdego włościanina będących — bo mogą mieć przywileje nadane już przez dekret referendaryi koronnej, już też przez dekret cesarza Aleksandra. Te ich przywileje nie mogą być naruszane, lecz wszyscy uledz muszą regulacyi. Przymus nie nadweręża własności, wolę tylko ogranicza. W konstytucyi nawet jest powiedziane, że dla użytku publicznego pojedynczy członek winien swej własności odstąpić. Lecz to nie nadweręża jego własności, bo on dostaje za nią wyrównywającą jej wartość, wolę tylko jego ograniczy. Jeżeli Izby podzielają moje zdanie, odczytam im ten dodatek, jak przezemnie zredagowany został: »zachowując sprawiedliwe wynagrodzenie co do ilości i jakości gruntów w prawnem posiadaniu każdego włościanina będących«.

JW. Bonawentura Niemojowski: »W mojem przekonaniu wszystko zależy od tego, żebyśmy się zgodzili na zasadę, czyli zamienienie robocizny na czynsz jest dobrodziejstwem. Odczy-

tany dopiero dekret referendaryi przez JW. Swidzińskiego dowodzi, jak była uciążliwa pańszczyzna i że zamienienie jej na czynsz dobrodziejstwem tylko być może. Z trzech morgów gruntu obowiązani byli robić 8 dni pieszych co tydzień; licząc dzień pieszy w średnim stosunku po 24 gr. płacą przeszło 400 złp. z włóki, t. j. procent od ośmiu tysięcy, która i tysiąca nie warta. Zamiarem naszym jest dobrodziejstwo; nie będziemy więc mieli skrupułu, aby żądać od nich regulacyi gruntu dla porządku publicznego. Służy nam to prawo tem bardziej, że z dekretu referendaryi okazuje się, że własność mają pod warunkiem robienia pańszczyzny. Nie będzie więc przypadku, żeby woleli pozostać przy dawnych obowiązkach, niżeli czynsz opłacać; teraz bowiem dzierżawcy tylko korzystają, gdy im pańszczyzna po 6, po 12 groszy jest rachowana, a rolnicy opłacają cztery razy tyle, co ziemia jest warta. Co do rękojmi w wykonaniu tego prawa, zgadzam się z kolegą Morozewiczem, i sam będę proponował, aby utworzony był komitet z trzech Senatorów, sześciu Posłów i trzech członków od Rządu wyznaczonych, któryby miał ogólny kierunek nad wykonaniem tego prawa; po województwach zaś, żeby Rady Obywatelskie wybrały sześciu członków z pomiędzy obywateli, do których Rząd trzech doda; tym sposobem moglibyśmy być pewni wykonania liberalnego tego prawa. Co do redakcyi, dodatek Komisyi jest słuszny. Rząd wychodził z zasady, aby większą zostawić rozciągłość władzy, której poruczone zostanie wykonanie tego prawa. Lecz dla zabezpieczenia włościan, aby nie utracili własności, dodatek ten jest potrzebny i nie może rodzić żadnej wątpliwości, bo jest powiedziane, że tylko ile możności ma to być zachowane«.

JJWW. Kantorbery Tymowski i Trzciński oświadczyli się za redakcyą JW. Szanieckiego, która raz jeszcze odczytana i przyjęta przez Izby została.

JW. Marszałek zapytał się jeszcze, czyli Izby redakcyę rządową, czy redakcyę z dodatkiem JW. Szanieckiego przyjmują. Izby przez powstanie oświadczyły się za tą ostatnią redakcyą, która brzmi jak następuje:

»Art. 2. Aby zaś nadanie tej własności połączyć z porządkiem gospodarstwa rolniczego, włościanie

rzeczeni poddać się mają urządzeniu gruntu tak pod względem granic lokacyi samej, gdzie tego wypadnie potrzeba, jak niemniej pod względem szczegółowego podziału i zaokrąglenia osad, za sprawiedliwem jednakże wynagrodzeniem co do ilości i jakości gruntów, w prawnem posiadaniu każdego włościanina będących«.

Poczem **JW. Marszałek** zasolwował sesyę do dnia następnego na godzinę 10 zrana.

Władysław hr. Ostrowski.

Posiedzenie Izb połączonych z d. 7 kwietnia 1831 roku.

JW. Marszałek wezwał JW. Klemensa Witkowskiego, aby w zastępstwie Sekretarza odczytał listę obecności. Obecnymi byli następujący (41):

Z Województwa Krakowskiego. Posłowie: JW. Teodor Slaski.

Deputowani: JW. Jan Olrych Szaniecki.

Z Województwa Sandomierskiego. Posłowie: JJWW. Antoni Libiszewski. Konstanty Swidziński.

Deputowani: JJWW. Fran. Chomentowski. Ludwik Łempicki.

Z Województwa Kaliskiego. Posłowie: JJWW. Bonawentura Niemojowski. Marcin Radoński. Rafał Pstrokoński. Kantorbery Tymowski. Władysław hr. Ostrowski. Ignacy Morzkowski.

Deputowani: JJWW. Antoni Rembowski. [Józef Ziemięcki].

Z Województwa Lubelskiego: Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz. Alojzy hr. Poletyłło.

Deputowani: JW. Andrzej Mazurkiewicz.

Z Województwa Płockiego. Posłowie: JJWW. Maryan Cissowski. Konstanty Witkowski.

Deputowani: JJWW. Ignacy Dembowski. Kajetan Kozłowski. Klemens Witkowski.

Z Województwa Mazowieckiego. Posłowie: JJWW. Konstanty Jezierski. Ignacy Starzyński. Adam Łuszczewski. Rudolf Wieszczycki. Fran. Trzciński.

Deputowani: JJWW. Jakób Piotrowski. Józef Brinken. Walenty Zwierkowski. Ksawery Czarnocki. Wojciech Chodecki.

Z Województwa Podlaskiego. Posłowie: JJWW. Fran. Zalewski. [Jan hr. Jezierski?] [Wład. Zawadzki].

Deputowani: JJWW. Fran Obniski. Feliks Gumowski.

Z Województwa Augustowskiego. Posłowie: JJWW. Jan Augustowski. Wincenty Gawroński. Jan Floryanowicz.

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz. Józef Wiszniewski.

[Z Senatu byli obecni:

Nakwaski. Woźnicki. M. Potocki. Bronikowski. Bieńkowski. Poletyłło].

JW. Klimontowicz w materyi porządkowej. »Komplet Izby Poselskiej jest już zupełny; Senatorów jest także dostateczny komplet w Warszawie; powinniśmy więc oddzielnie obradować, bo, jak słyszałem dlatego się tylko Senatorowie nie schodzą, żeby się nie wystawiać na szykany Członków Izby Poselskiej«.

JW. Marszałek: »Komplet stanowi się nie podług Członków obecnych w Warszawie, ale podług bywających na sesyach. Wczoraj było tylko 9 Senatorów, a nawet choćby komplet był zupełny, projekt był już wniesiony w Izbach połączonych i tak przeprowadzony być musi. Następne zapewne w rozłączonych Izbach roztrząsane będą. Obecnego projektu dyskusya, w połączonych rozpoczęta, daleko posunięta, nie można więc już zmieniać formy obradowania«.

JW. Klemens Witkowski odczytał art. 3-ci, nad którym rozpoczęła się dyskusya

(»Art. 3. Z gruntów tak urządzonych i na dziedzictwo włościanom oddanych wyrachowanym będzie dla każdego posiadacza czynsz umiarkowany, nie tylko w takim sposobie, aby nie przenosił dochodów istotnych i czystych oddanego gruntu, ale aby Skarb w wynalezieniu jego nie szukał podwyższenia ogólnej intraty, jaka przez wynajem robocizny dzierżawcom wpływała do Skarbu z gruntów przez włościan posiadanych, ale jedynie starał się ustalić pobór tej samej ogólnej. Nakazaną zostaje także rewizya czynszów dawniej ustanowionych, a gdzieby się okazało przeciążenie, tam czynsze te zmniejszeniu ulegać mogą, powiększone zaś w żadnym razie nie będą, chyba że czynszownik posiada więcej gruntów, niż miał pierwotnie nadanych«).

JW. Radca Stanu Brodzki: »Zdaniem mojem od rozwiązania

zasady tego artykułu zależy przyszła pomyślność włościan. Ważną jest zapewne rzeczą nadanie im własności; ważną jest uregulowanie gruntów; ważną, jakkolwiek odleglejszej korzyści, spłacalność szacunku; ale najważniejszą jest rzeczą, w jaki sposób dochód wyciągnięty zostanie. Dwie tu nasuwają się kwestye. Pierwsza: Czy wogóle oczynszowanie ma mieć miejsce, czy też w miarę żądania, a gdzie tego nie będzie, pozostać ma pańszczyzna? Takie jest bowiem w Izbach objawione żądanie. Druga: Czyli czynsz ewaluowany będzie z pańszczyzny, czyli w inny jaki sposób?

Co do pierwszego. Najczęściej zdania obradujących różnią się dla tego, że różne znaczenia do jednego przywiązują wyrazu; wyjaśnić tu zamierzam, co powodowało Rząd i Komisye do przyjęcia takiej zasady. Pańszczyzna nie jest złem; nie w tem złe leży, że włościanie robią robotę; bo usunąwszy nawet te stosunki, robić będą na swej roli, lub też drugiemu, może temu samemu dzierżawcy może nawet pośledniejsze roboty, niż do uprawy gruntów są przywiązane. Nikt tego za złe nie uważa, że kto robi i dlatego chce to usunąć. Złe w tem spoczywa, że w stosunkach pomiędzy włościaninem, a dziedzicem nie istnieje to, co w innych stosunkach towarzyskich. Tu jest zamiana w naturze. Dziedzic daje mu grunt w naturze, on mu za to robi w naturze. Nie są tu reprezentowane przedmioty tak, jak wszędzie, przez pieniądze, i z tej właśnie zasady złe wynikają rezultaty. Robota jest upośledzoną i marnotrawioną. Będę uważał rzecz tę z dwojakiego stanowiska:

a) że taki stan rzeczy jest szkodliwy dla dziedzica.

b) że jest szkodliwy dla włościanina.

Co do *a* najwłaściwiej dowiodę to przykładem. Przypuszczam, że dziedzic ma 30 osad, każda ma włókę gruntu, płaci czynsz umiarkowany, t. j. cztery złote z morgu, a zatem z włoki 120. Gdyby tu to samo było, co w innych stosunkach towarzyskich, dziedzic oddałby grunta, a miałby z nich 3600 złp. dochodu. To stałoby przed jego oczyma, jako procent od kapitału wyłożonego; pamiętałby, że trzeba go użyć pożytecznie; niżby grosz wydał, po dwa razyby go obejrzał; starałby się tego dochodu oszczędzać, żeby za niego miał najwięcej roboty i najlepiej wykonanej. Wtenczasby tylko najmował robotę, kiedyby mu była potrzebną; pańszczyzna zaś co tydzień się odrabia;

nie można z niej czynić zapasów, trzeba ją zaraz zużywać, często nawet w sposób szkodliwy, dzień pieszy przyjmuje się za ciągły, wysyła się posłańca i za dzień mu się rachuje. To odległe reprezentowanie dochodu z gruntu jest powodem, że nie używa się tak oszczędnie pańszczyzny, jak pieniędzy. Stąd niema bilansu w gospodarstwie, albo też mylny bilans. Do kosztów produkcyi liczymy tylko nakłady w gotowiźnie zrobione, jako to: na najem, o ile pańszczyzna nie wystarczy, na opłacenie czeladzi i tym podobne wydatki. Rzadko kiedy jest policzony procent reprezentujący pańszczyznę, stąd produkcya kosztowna, a w małej ilości. Więcej tam jeszcze jest marnotrawstwa, gdzie jest rezerwowa pańszczyzna; używana ona bywa niby do melioracyi dóbr, lecz tej ani śladu niema. W ogólności wydawana jest pańszczyzna jak rzecz, która nie ma żadnej wartości.

Co do *b*, włościanin jest także w jak najgorszem położeniu. Gdyby za pieniądz gotowy wykonywał robotę, ukończyłby w dwóch dniach to, co teraz trzy dni robi. Teraz interesem jest jego jak najmniej robić i źle, bo dobroć roboty żadnej nie czyni zalety. Teraz robi, kiedy musi i co mu każą, nie kiedy chce i co chce. Gdyby robił za pieniądze, starałby się na swoim gruncie najwięcej dokonać roboty jak najmniejszym kosztem i starałby się jeszcze zarobkować. Stosunki więc, jakie między włościaninem a dziedzicem istnieją, są dla obudwu niekorzystne, zmienić je zatem należy. Pytanie, czy zmianę tę zostawić wolnemu wyborowi włościan, czyli też zaprowadzić ją ogólną? Jeżeli prawodawca uznał z wyższego stanowiska, że wykonywanie robocizny jest z uszczerbkiem dla właściciela i włościanina, a przeciwne postępowanie zbogaci i właściciela i włościanina i kraj cały przez pomnożenie roboty i oszczędzenie wydatków, nie może tego zostawiać wyborowi włościanina. I w tem okazałaby się niedogodność wyboru, że nie możnaby stałego dać przeznaczenia folwarkom. Chcąc pogodzić potrzebę ogólnego zaprowadzenia czynszu z obawą, aby przymusu nie było, możnaby na to znaleść sposób, ale nie taki, jakie dotąd podawano. Najtrafniejszy środek zdaje mi się taki: oczynszować wszystkich włościan, t. j. wyrachować wszędzie czysty dochód podług cen frakcyjnych z województwa, obwodu lub powiatu, potem ocenić robocizny nie podług idealnych

przekazanych zasad, ale również podług cen frakcyjnych praktykowanych i zostawić włościaninowi wybór między opłacaniem czynszu w pieniądzach, a odrabianie go w tak ocenionej robociźnie. Weźmy przykład. Najwyższy czynsz z morga jest 7 złp.; taki jest w powiecie warszawskim, błońskim. Biorąc za zasadę, że osada ma 30 morgów, czynsz więc z nich wynosi 210 złp.; zostawia się więc do woli włościanina albo zapłacić 210 złp. gotowizną, albo je odrobić podług ceny frakcyjnej. Dzień pieszy płaci się po złp. 2, więc potrzeba mu 105 dni na odrobienie tego czynszu, czyli dwa dni w tydzień. Gdzież są dobra, w którychby taki był stan włościan, żeby za 30 morgów gruntu w dobrym gatunku uposażonego w łąki, dwa dni tylko w tydzień robili? Jeżeli robocizna tak będzie oszacowana, jak grunt, niema żadnej obawy; będą mieli łatwość zarobkowania, a tym sposobem opłacania czynszu. Dawniej już melioracye dawały im sposobność najmowania się do robót, ale tylko u dzierżawców. Możemy tu postanowić cenę robocizny, to tem słuszniej się należy, że przy wydzierżawianiu folwarków potrącone są wszelkie koszta gospodarskie; pańszczyzna zaś oddzielnie jest wypuszczana po groszy 24 za dzień sprzężajny, a 15, a w innych miejscach 10 gr. za pieszy. Usunąć należy ten stosunek; możnaby nawet więcej potrącić dzierżawcom na wydatki gospodarskie, a robocizny im odebrać należy. Jeżelim dobrze myśl moją wyraził. sądzę, że w ten sposób możnaby pogodzić zamierzone dobro włościan z troskliwością Izby co do koniecznego oczynszowania objawioną.

Teraz co do drugiej kwestyi...«

JW. Marszałek: »Zdaje mi się, że dla porządku dyskusyi należałoby wprzód zadecydować kwestyę względem przymusu, a potem JW. Radca objawi swoje zdanie względem drugiej kwestyi t. j. co do sposobu oczynszowania«.

JW. Wieszczycki: »Słyszałem w głosie JW. Radcy, iż lepiej jest, aby włościanie czynsz wnosili, niż odrabiali robociznę. Uważałbym za potrzebne dozwolenie wyboru. Jeżeli im chcemy przyjść w pomoc, nie należy ich zbliżać do stanu niewoli. Zostawmy im wolność wyboru, niech przynajmniej z tej pierwszej korzystają wolności. Droga ona musi być dla każdego, kiedy na tyle niebezpieczeństw dla niej się naraża. Mówi tu JW. Radca, że wybór byłby niekorzystny dla folwarków; nie widzę ja tej

niekorzyści. Jeżeliby się włościanie za robocizną oświadczyli, wiemy, że robocizna jest korzystniejsza, niż czynsz; zresztą wszakże to prawo nie dla własnej, ale dla włościan korzyści stanowimy; więcej zatem na ich dogodność, niż na naszą uważać powinniśmy«.

JW. Łuszczewski: »Wczoraj zastanowiliśmy się, jakim tytułem trzymają grunta włościanie. Niektórzy mniemali, że mają dominium utile; ja sądzę przeciwnie. Własność użytkowa jest to własność zastawna, z której się użytkuje dopóty, dopóki dziedzic długu nie spłaci. Czy ma prawo dziedzic dóbr narodowych spłacić włościan, czy ma prawo powiedzieć: ja wam daję wynagrodzenie za budowle i uprawę gruntu, a wy ustąpcie z gruntu? Wszakże oni oddają w czynszu aequivalens użytku. Włościanin więc jest raczej dominus directus, bo on podług dekretu referendaryi koronnej może spłacać własność. Kodeks cywilny powiada, że nie można się obowiązywać do usług osobistych, może więc pańszczyznę na czynsz zamienić, a ten spłacić. Nadajemy więc tu własność włościanom, którą oni już mają«.

JW. Marszałek: »Lecz JW. Pan nie mówisz w obecnej materyi; teraz idzie tylko o to, czy ma być przymus w oczynszowaniu, czy nie?«

JW. Łuszczewski: »Zwracam się więc do materyi. Mamy prawo robociznę na czynsz zamienić, lecz na jakich to uczynimy zasadach?«

JW. Marszałek: »Teraz idzie o to, czy włościanin obowiązany jest czynsz w gotowiźnie opłacać, czyli też może się w robociźnie uiścić. Następna będzie kwestya, czy z gatunku i ilości gruntu, czy z robocizny czynsz ma być wyciągnięty«.

JW. Łuszczewski: »Zostawić to należy do woli włościan; na to tylko wzgląd mieć potrzeba, aby opłacanie cząstkowe nie było ze szkodą skarbu«.

JW. Szaniecki: »Dowiedziona jest przez ekonomistów politycznych szkodliwość pańszczyzny; z tego powodu zniesioną została w Anglii i Francyi, Niemczech, w Rosyi nawet o tem myślano. Towarzystwo rolnicze tam zawiązane uwieńczyło dzieło napisane w tym celu. Cesarz nawet Aleksander uczynił w tym względzie krok w Estonii, Kurlandyi i Inflantach. Prusy w Księstwie Poznańskiem do tego przystąpiły. Po Sejmie

czerwcowym r. z., kiedym w tym względzie podał petycyę, wyszło tu dziełko Żukowskiego, okazujące szkodliwość pańszczyzny dla kraju, włościan i właścicieli i korzyści, z zniesienia jej wyniknąć mogące. Niema już więc wątpliwości, że ją znieść należy. Idzie tylko o to, czy jesteśmy upoważnieni do przymuszenia włościan, aby zamiast pańszczyzny czynsz opłacali. Jeżeli nie mamy prawa naruszać własności, jesteśmy upoważnieni do ograniczenia woli. Wszelkie prawo jest ograniczeniem woli, i tak wiemy, że bardzo wielu włościan dziśby jeszcze poddało się w poddaństwo, chociaż konstytucya zniosła niewolę. Mieliśmy nawet przykład tego po zniesieniu niewoli, że wiele gmin aktem urzędowym przed notaryuszem do poddaństwa się zobowiązało, lecz ci notaryusze za przyjęcie takowego aktu skasowani byli. Jest więc w prawie ograniczenie woli; nie wolno być w kraju wolnym niewolnikiem. Kodeks cywilny nie dozwala zaciągnąć długu pod przymusem osobistym i to jest ograniczeniem woli; lecz dla zabezpieczenia wolności osobistej toż samo ściąga się do pańszczyzny: i ona jest niewolą, zabytkiem poddaństwa, bo kto zniósł niewolę, a pańszczyznę zostawił, ten nie nadał prawdziwej wolności. Aby zabezpieczyć wolność, trzeba ograniczyć wolę. Każdy, kto chce być wolnym, musi się poddać ograniczeniom prawa. Wolność nie jest to towar, żeby nim frymarczyć, zastawiać, sprzedawać go; jest to własność narodowa; naród nią tylko dysponować może, może ograniczyć wolę pojedynczych ludzi, ma prawo powiedzieć, że nikomu w Polsce nie wolno być murzynem; kto chce nim być koniecznie, niech idzie do Rosyi, Turcyi lub Afryki. Jeżeli nie chcemy na włościan przymusu wkładać, musimy także wolność zostawić właścicielowi. Jeżeli ja chcę uregulować moje dobra i zamienić pańszczyznę na opłatę, jeżeli chcę mieć u siebie wolnych, nie niewolników, nikt mi tego wzbronić nie może. Dobra narodowe są własnością Narodu; więc wolno Sejmowi tak je urządzić, aby nikt w nich nie robił pańszczyzny. Kto nie chce się poddać temu urządzeniu, może się wynieść. Jestem więc najmocniej za tem, aby pańszczyzna na opłatę pieniężną zmienioną została tak, jak to projektem obecnym jest zamierzone«.

JW. Zwierkowski: »Kwestya jest przedwstępna, czy wolno nam zmuszać do przyjęcia czynszu, czyli też wybór włościanom

zostawić; mniemam, że przymus do opłacania czynszu z powodu regulacyi dóbr narodowych mógłby być potrzebnym, lecz przymuszać do tego nikogo nie można. Trzeba raczej przedstawić włościanom różnicę pomiędzy czynszem umiarkowanym, a wartością pańszczyzny, którą odrabiają. Słyszałem tu ocenienie tej pańszczyzny, że cztery razy tyle jest warta, co czynsz ustanowić się mogący. To jest dowodem do przekonania włościan, że powinni czynsz wybrać, nie pańszczyznę. Całe złe leży w lekceważeniu pracy, i to jest powodem uciemiężenia włościan. Co do twierdzenia kolegi Szanieckiego, że przymus osobisty za długi miejsca mieć nie może, nie znajduję je prawdziwem, bo są zobowiązania wekslowe, handlowe, gdzie przymus osobisty ma miejsce. Jeżeli to kolega Szaniecki uważa za ekscepcyę prawną, to i tu może być wyjątek, zostawiający wybór do woli każdego. Ustanowić należy tylko czynsz jak najmniejszy, biorąc do niego za zasadę połowę wartości dnia«.

JW. Mazurkiewicz: »Co do kwestyi przez JW. Radcę wniesionej, czy ma być wybór zostawiony włościanom, czyli przymus nakazany, jako reprezentant województwa, któremu wszelkie sposoby zarobkowania są odjęte, sądzę, że wybór powinien być dozwolony, czyli chcą czynsz opłacać, czyli też odrabiać pańszczyznę. Nawet podług zasad filozoficznych, chcąc dosięgnąć celu, trzeba obmyślić środki. Jeżeli celem prawa tego ma być dobrodziejstwo dla włościan, należy myśleć o środku, ażeby to, co nadajemy, istotnie było dobrodziejstwem. Tam, gdzie włościanin nie ma sposobności zarobkowania, oczynszowanie byłoby dla niego raczej karą, aniżeli dobrodziejstwem«.

JW. Klemens Witkowski: »Sądzę, że trafię w myśl JW. Radcy Stanu. Nie utrzymuje on, żeby miał być przymus do oczynszowania, i owszem, zostawia włościanom wolność płacenia lub robienia, lecz chce, aby włościanin wiedział, ile rzeczywiście jest warta robocizna, którą o(d)rabia i ile czynsz wynosi, a wolno mu będzie albo o robociznę się układać, albo płacić; niema więc przymusu, lecz prawodawca może ograniczyć dobrą wolę; przepisuje np. że nikt nie może być skrzywdzony więcej nad połowę; dziś włościanin płaci cztery razy tyle, co powinien. Niech będzie postanowione, że robocizna ma się stosować do cen targowych; zresztą zostawić to trzeba do woli włościan, a oni nic nie stracą«.

JW. Radca Stanu Brodzki: »Ja tylko mówiłem, żeby wszędzie czynsz zaprowadzić, aby włościanin wiedział, co ma opłacać; ale chcąc mu jeszcze więcej ułatwić, kiedyby nie był w stanie uiścić się w czynszu, mówiłem, żeby nadać cenę robociźnie podług cen frakcyjnych praktykowanych i żeby czynsz oznaczony odrobił«.

JW. Konstanty Witkowski: »Nie możemy zmuszać włościan, żeby czynsz opłacali. Kiedy stanowiono Towarzystwo Kredytowe, rozumiano, że nic łatwiejszego, jak opłacać ten procent; widzimy przecież, że jakkolwiek on jest mały, z trudnością przychodzi z niego się uiszczać. Co zrobią okolice, gdzie niepodobieństwo jest czynsz opłacać? Ja już wielu włościanom nawet z wyższą oświatą proponowałem wybór pomiędzy pańszczyzną, a czynszem. Powiedzieli mi, że wolą robociznę, bo czynszu opłacać nie są w stanie. Jeżeli czynsz będzie łatwy, włościanie chętnie na niego przystaną; jeżeli trudny, wolą odrobić. Koniecznie więc wybór im zostawić należy«.

JW. Swirski: »Już trzeci dzień od czasu, kiedy w tej Izbie przeciw projektowi się odezwałem, rozpoczęta toczy się dyskusya. Z ukontentowaniem widzę, że za doradą JW. Radcy Stanu taki obrót wzięła, jaki sama sprawiedliwość nakazuje. Żadne dobrodziejstwo narzucane być nie powinno, bo i kodeks mówi, że ten tylko dar ważny, który strony akceptują. To co zaprojektował JW. Radca Stanu ma tę samą cechę. Chcemy ulgę uczynić włościanom, uwolnić ich od pańszczyzny, oszacować ziemię, żeby czynsz płacili, ale powiedzieć, że koniecznie w pieniądzach mają ten czynsz opłacać, jest to częstokroć odjąć im możność uiszczania się. Co jest łaską pod Warszawą, to jest krzywdą w Lubelskiem, Krakowskiem i Sandomierskiem. Muszę jeszcze odpowiedzieć koledze Szanieckiemu, który nad słowem: p a ń s z c z y z n a — tak się rozwodził, że zdawałoby się, iż ona jest najokropniejszą klęską dla włościan. Ale wnijdźmy w rzecz. Kolega Szaniecki twierdzi, że prawo wzbrania sprzedawać swoją osobę; to wynika z prawa natury, bo nikt życia sobie odebrać nie może, ani sprzedać osoby, ale nikomu jeszcze nie przyszło na myśl, aby nie wolno było czas swój wynajmować. Włościanin nie ma monety, ale ma czas na sprzedaż, robi więc zamianę czasu na pieniądze. Prawo tego wzbraniać nie może, boby wcale wyrobników nie było«.

JW. Wiszniewski: »Zupełnie ta kwestya jest niepotrzebna, czy ma być czynsz przymuszony, czy pańszczyzna, bo pierwszym warunkiem cywilizacyi jest zniesienie pańszczyzny. Co innego jest robocizna, czyli najem. Kolega Swirski nie zrozumiał kolegi Szanieckiego, który wyjaśnił, że pańszczyzna jest zła, bo jest przymus, bo nie wtenczas robi włościanin, kiedy chce, ale kiedy mu każą. Włościan należy oczynszować, a postanowioną cenę mogą zapłacić bądź pieniądzmi, bądź robotą, ale wtenczas, kiedy mają czas i kiedy zechcą; lecz nigdzie zostawienie pańszczyzny dobrodziejstwem być nie może, bo to jest gwałt, przymus; wcale co innego jest wolność spłacania czynszu pieniędzmi lub robotą«.

JW. Marszałek: »W odpowiedzi na głos JW. Wiszniewskiego, oznajmuję, iż mojem zdaniem, chociaż wolny wybór zostawimy włościaninowi między opłacaniem dochodu z posiadanego gruntu gotowizną lub pracą — pracy tej całkiem do woli zostawiać mu nie można, lecz owszem pod stałe przepisy poddać ją wypadnie. Układ taki powinien być na pewny przeciąg czasu i za kontraktem. Powinny także być oznaczone epoki, w których włościanin ma robotę wykonywać; gdyby to jego dowolności zostawione było, możeby chciał w przeciągu trzech n. p. tygodni odrobić całoroczną robociznę. Przy układach takowych komitet, do wykonania tego prawa wyznaczyć się mający, skoro włościanin zechce czynsz pracą uiścić, oznaczyć powinien, ile dni w tygodniu ma robić. Układ także ten powinien być tylko na pewny przeciąg lat; w tym więc wyborze nieograniczonej wolności włościanom zostawić nie można«.

JW. Wiszniewski: »To jest rzecz administracyjna; prawo mówi tylko ogólnie«.

JW. Klimontowicz: »Materya oczynszowania jest tak ważna, że ją ze wszystkich stron uważać należy. W czasach świetnych dla rolnictwa wszyscy radziby czynsz opłacać, ale był czas tak opłakany, że siedzący w majątku ledwie miał na podatek. Wtenczas włościanin się zadłużał. Liczne mamy tego przykłady w dobrach rządowych. W województwie Augustowskiem na kilkakroć sto tysięcy się zadłużono; nastąpiły egzekucye, lecz i te nic nie pomogły; dopiero Mikołaj w czasie koronacyi zaległy czynsz im darował. Widzimy więc, że czynsz nie jest dosta-

teczną rękojmią z gruntu. Włościanin mieszkający pod Warszawą, który wszystko spieniężyć może, z ochotą na czynsz przejdzie, ale oddalony od miast handlowych, zaledwie tyle gotowizny z zarobku lub przedaży produktów mający, ile mu na sól potrzeba, jakże potrafi czynsz opłacać? Tu należy wynaleść środek, aby mógł się z czynszu uiszczać; należy po gospodarsku tę rzecz rozważyć; przyjąć zasady ogólne, że grunt pierwszej klasy tyle ma opłacać, grunt drugiej klasy tyle itp. Do robocizny nie można się wracać, bo dowiedzione, że jest szkodliwa, jako wykonywana z przymusem, lecz natenczas potrzebaby folwarki rozdzielić, bo najemnik jest bardzo trudny. Żaden dzierżawca nie weźmie folwarku bez robocizny. Jeden tylko jest środek ustanowić czynsz sprawiedliwy i zostawić włościanom do woli albo pieniądzmi, albo ziarnem opłacać«.

JW. Swidziński: »Kiedy jedynie to tylko pytanie teraz rozbieramy: czy ma być włościanom zostawiony wybór pomiędzy opłacaniem czynszu w pieniądzach albo odrabianiem go, czyli też ma być ustanowiony przymus opłacania czynszu w gotowiźnie, rozumiem, że rozważenie tej kwestyi, czy pańszczyzna jest z dobrem kraju lub włościan, poprzedzić tamtą powinno. Materya ta tak już rozebraną została przez JW. Radcę Stanu, że nic więcej do tego dodać nie można. Wszyscy już uznają, że pańszczyzna jest złem, ale może złem w niektórych miejscach koniecznem. Instytucya, jakkolwiek w pewnej epoce za złą uważana, kiedy była powszechną i długo się utrzymywała, musiała wypływać z potrzeby obyczajów i położenia krajów. Czy wszędzie ta potrzeba ustała, rozważyć należy. W okolicach, gdzie pańszczyzna zniesioną być może, tam bez względu na szczególnych włościan powinna nastąpić ta zmiana. Skoro prawodawca z wyższego stanowiska za dobre to uznał, wszyscy się do tego zastosować powinni. Lecz czyli kraj już jest do tej zmiany przysposobiony? Tyle głosów słyszeliśmy, że są jeszcze okolice do niej nieprzygotowane. W Lubelskiem i Sandomierskiem głównym celem gospodarstwa jest pszenica; ta w odległych sprzedaje się miejscach; tam włościanin, który teraz pracą z czynszu się uiszcza, aby go gotowizną wypłacić był w stanie, musiałby zmarnować na miejscu pszenicę, nie mogąc jej tak dobrze spieniężyć, jak właściciel. Sądzę więc, że należy

zostawić wybór nie szczególnym włościanom, lecz całym okolicom. Gdzie uznane będzie, że jest brak handlu, miast, fabryk, tam całe okolice z pod tego urządzenia wyjęte być powinny. Lecz drugi jest jeszcze wzgląd, na który mieć uwagę należy; w dobrach narodowych nietylko idzie o wyciągnięcie najkorzystniejszej intraty, ale idzie także o to, żeby uprzedzały w ulepszeniach dobra prywatne i służyły im za wzór dobrego gospodarstwa. Jak we wszystkich dobrach narodowych włościanie więcej są przygotowani do oczynszowania, niż prywatnych, tak podobnież i w tych okolicach mniej posuniętych w dobrym bycie, włościanie dóbr narodowych więcej są przysposobieni do przejścia z pańszczyzny na czynsz, niż włościanie w dobrach prywatnych. Z tego przekonania, jako też z tego, że nawet w tych okolicach krok naprzód zrobić potrzeba, rozumiem, że przynajmniej jaką część czynszu w gotowiźnie opłacać powinni, ażeby stopniowo się przygotowali do zupełnego oczynszowania, ażeby za nimi poszli włościanie z dóbr prywatnych. Uważam więc, że okolice niektóre wyjęte być powinny od bezwarunkowego oczynszowania, lecz przynajmniej w połowie go opłacać, a w połowie odrabiać powinny. Wybór ten, jak JW. Marszałek oświadczył, choć ma służyć szczególnym włościanom, nie ma być w szczególnych epokach robiony; ugoda w tym względzie następować powinna na czas dłuższy, ażeby do tego zastosować można gospodarstwo w folwarkach, lecz do ocenienia robocizny nie można brać za normę szczególnych wypadków, w jakich się teraz znajdują ci, którzy najmują robotników. Teraz, gdy włościanie obowiązani są do pańszczyzny, mało jest takich, którym czas zbywa do najmu. To wpływa na wysoką cenę najmu. Inaczej będzie, jeżeli wszyscy uwolnieni zostaną od robocizny; wiele im czasu zbędzie, a ta konkurencya wpłynie na spadnięcie ceny najmu. Ja sądzę, że w okolicach, gdzie jest wysoka cena najmu, nie można zostawić włościaninowi wyboru pomiędzy czynszem a robocizną podług tak wygórowanej ceny, bo zapewne wolałby odrabiać, niż czynsz opłacać, lecz któżby mógł nabyć tyle dni za tak wysoką cenę? Cena więc dnia, ustanowić się mająca, zastosowana być winna do czynszu, który ma opłacać i pańszczyzny, którą odrabia«.

JW. Gawroński: »Dzielę zdanie JW. Marszałka i Radcy

Stanu, że naprzód należy wyciągnąć czynsz z gruntu stosownie do położenia miejsca, intraty i powinności. Jeżeli wybór będzie zostawiony, wtenczas będzie włościanin miał prawo albo opłacić, albo odrobić. Nie zgadzam się z kolegą Szanieckim, żeby odbywanie powinności było niewolą. Za kogóż będziemy mieli parobka, który nam służy, kiedy gospodarz jest murzynem; trzebaby chyba znieść wszystkich służących. Zniewolenie wszystkich do opłacania czynszu byłoby drogą do wyzucia ich z posesyi. Gdzieby nie mogli się z czynszu uiścić, nastąpiłaby egzekucya, a za nią wywłaszczenie dlatego, że ci płacić nie są w stanie, kiedy mogą odrabiać«.

JW. Chomentowski: »Kiedy prawo obecne obejmuje projekt rozdania gruntów włościanom w dobrach narodowych osiadłym a z drugiej strony, prawo dawniej postanowione zamierzyło darowiznę dziesięciu milionów wojskowym, wnosić należy, że za te dziesięć milionów grunta folwarczne rozdane będą. W znacznej więc przynajmniej części grunta dworskie znikną. Komuż więc zastrzeżona robocizna byłaby odrabianą? Z tego względu ani pańszczyzna, ani robocizna istnieć nie może. Co do czynszu, łatwo spostrzedz, że nie można wiecznego czynszu pieniężnego stałego stanowić, bo nietylko wpływ wieków, ale nawet widzieliśmy, że przez kilkanaście ostatnich lat zaszły zmiany co do wartości realnej pieniędzy. Czynsz nie może być raz naznaczony, lecz powinien być oparty na pewnych zasadach. To więc tylko powiem wogóle, że należałoby nad całym tym projektem zasięgnąć zdania Rad obywatelskich, a potem dopiero stanowić«.

JW. Szaniecki: »Nie rozumiem, dlaczego kwestya tocząca się wniesioną została, bo już na wstępie projektu rozstrzygnęły ją obie Izby, mówiąc »w przekonaniu, iż stosunki włościan odrabiających osobiste powinności są wzrostowi rolniczego przemysłu i pomyślności tychże włościan przeciwne«. Następnie art. 6 mówi: »Ustanowienie czynszu, a tem samem uwolnienie włościan od odbywania powinności osobistych ma być rozpoczęte w jak najprędszym czasie, a ukończone najdalej w następnych dziesięciu latach«. Wprawdzie artykuł ten nie jest jeszcze przez Izby przyjęty, lecz dowodzi, że zamierzonym celem projektu jest zniesienie pańszczyzny. Troskliwość, aby nagła zmiana złych skutków nie ściągnęła, zaspokojoną jest przez

oznaczenie czasu dziesięcioletniego do wykonania tego prawa; nastąpi więc ta zmiana stopniowo, rozpocznie się od miejsc, gdzie są włościanie do niej przygotowani, a najpóźniej uskutecznioną będzie tam, gdzie mniej są do niej przysposobieni; po co tu więc wznawiać kwestyę, że pańszczyzna jest szkodliwą, że mamy prawo ją znieść? Inaczej nie byłby wniosek uczyniony. Kolega Swidziński redagował ten projekt; nie wiem, jak może teraz podawać wątpliwość, żeby włościanie w połowie tylko czynsz opłacali. Takie półśrodki zamieszanie tylko sprawują. Dowiódł już Radca Stanu Brodzki, że nie można woli szczególnym włościanom zostawiać. Nie jest to przymusem, bo, jeżeli kto nie chce płacić czynszu, może się przenieść do dóbr prywatnych, może pójść za parobka. Muszę w tem miejscu odpowiedzieć koledze Gawrońskiemu, że co innego jest parobek służący, a co innego włościanin dzierżawą rolę trzymający i opłacający czynsz robocizną. Parobek wyjęty jest z pod praw obywatelskich; prawo włożyło na niego karę za to, że woli być służalcem; włościanin jest obywatelem, jest dzierżawcą równie, jak ten, co klucz cały trzyma, z tą tylko różnicą, że ten płaci pieniędzmi, a tamten robocizną; jest więc wpół służalcem, musi słuchać ekonoma, i to godło niewoli, kańczug, wisi nad nim. Nie chcemy tu wzbraniać pracy najmu, bo jest co innego, niż pańszczyzna. Pańszczyzna jest ciągły obowiązek; robocizna jest od dnia do dnia wtenczas, kiedy ma ochotę robić, nie potrzebuje marnować swojej pracy za sześć groszy. Nie jestem za ustanowieniem ceny prac; nie jest to bułka, ani mięso, żeby na nią cenę ustanawiać; konkurencya ją ustanowi. W okolicach, gdzie jest mniej rąk, będzie wyższa cena; gdzie więcej — niższa. Zawsze łatwiej będzie włościaninowi czynsz opłacać, kiedy będzie mógł wolno rozrządzać swoją wolą. Kolega Klimontowicz zarzucał, że mogą być lata, w których nie podobna będzie czynszu opłacać, lecz to samo jest z właścicielem; raz ledwo dwa procent ma z włości, inny raz dwanaście. Skoro raz jest kto właścicielem, jako właściciel, ulegać musi losowi; casum sentit dominus. Zarzucają także, jakim sposobem czynsz odebrać tak, jak pańszczyznę, kiedy kto nie chce oddać; jest na to przymus, od tego są sądy. Kto nie będzie w stanie opłacić czynszu, ten się nie podejmie. Próżna więc ta dyskusya o przymusie; jeżeli wolność ma służyć włościaninowi, równa

i właścicielowi służyć powinna. Jeżeli on nie chce robocizny, tylko pieniędzy, nikt go zmusić nie może do przyjęcia robocizny. Rozumiem, że ta materya dostatecznie jest wyjaśniona i że możnaby przystąpić do ułożenia redakcyi«.

JW. Rembowski: »Jak szkodliwą i zgubną jest pańszczyzna, jak niekorzystną nawet dla właścicieli, dostatecznie usprawiedliwił JW. Radca Stanu Brodzki. Kolega Szaniecki usprawiedliwił także, że prawodawca z wyższych względów na dobro powszechne może ograniczać wolę pojedynczą. Jeżeli co do tego dodać można, to to chyba, że prawo rozkazywać, nie radzić, powinno. Wola każdego pod względem układania się jest nieograniczona. I teraz wolno jest włościaninowi z dziedzicem zawierać układy; lecz chcieć stanowić prawo, dozwalające układów, jest sprzeczne z logiką, i to powodowało Komisye do przyjęcia zasady przymusu«.

JW. Morozewicz: »Kwestya względem zamierzonego projektem oszacowania na czynsz gruntów włościańskich rozstrzygniętą została we wstępie, i wszyscy się już zgodzili, że pańszczyzna, uważana ze stanowiska ekonomicznego, jest niekorzystna i nieskuteczna. Możnaby się tu nawet odwołać do przysłowia polskiego: robić, jak za pańszczyznę, t. j. niedbale. Ogół dni odrobionych za pomocą pańszczyzny o tyle naraża na stratę bogactwa narodowe, o ile nie dochodzi tego, coby włościanin, z dobrej chęci robiąc, mógł uskutecznić. Większość już Izby zgodziła na to, że zamiana ta nastąpić powinna. Teraz idzie tylko o to, o ile wybór zostawić włościanom, lub też, jak uważał JW. Radca Stanu Brodzki, o ile robociznę zastosować do cen odpowiednich naturze rzeczy. Jedni są za tem, ażeby wybór zupełnie zostawić włościanom; inni — żeby w prawie umieścić skazówkę, że tak na robociznę, jak na wartość gruntu, będzie postanowiona cena normalna. Ja jestem za tem, żeby prawo było ogólne, tem bardziej, żeśmy we wstępie uznali zasadę oczynszowania i że czas do tego jest przeznaczony dziesięcioletni; nie odbędzie się więc ta zmiana nagle. Dla zapewnienia włościan, że ich praca podług stałej ceny płacona będzie, komitet oznaczyć może tę cenę, lecz rozumiem, że to nie w prawie umieszczone być powinno, ale w instrukcyi dać się mającej władzy, która go wykonywać będzie. Jestem więc za ogólnem

rozciągnięciem oczynszowania, a w szczególności za środkami, przedstawionymi przez JW. Radcę Stanu«.

JW. Dembowski: »Z całej dyskusyi i z obecnego prawa przekonać się można, że artykuł ten więcej dotyczy się uregulowania dóbr, niż korzyści włościan. Gdzie przymus, tam niema swobody; są okolice, gdzie niepodobieństwo jest uiścić się z czynszu. Niema gruntów włościańskich w dobrach narodowych, któreby nie miały swoich przywilejów i erekcyi. Jeżeli ma nastąpić zmiana urządzenia, należy ich się spytać, czy to jest dla nich dogodnem, czy nie. Gdyby się włościan zapytać, czego sobie życzą, odpowiedzieliby, że tego tylko, aby ich nie sprzedawali i nie poruszali; innych nie szukają warunków. Wszakże widzimy tyle zamożnych włościan, których stan jest dowodem, że robocizny uciążliwe być nie muszą. Z boleścią dowiedziałem się z głosu kolegi Szanieckiego, że są okolice upośledzone w tym względzie. W okolicy, gdzie ja mieszkam, jeżeli robią pańszczyznę, to pochodzi z kontraktu, nie z przymusu, ale jeżeli gdzie jest przymus, to przypisać należy albo władzom administracyjnym, które praw nie wykonywają, albo właścicielom, którzy starają się utrzymać ludzi w tej nikczemności. Przeciwny jestem wszelkim nadaniom przez przymus swobód rozkoszy. Do czego się przynagla, to szczęścia nie przynosi«.

JW. Bonawentura Niemojowski: »Zgadzam się ze zdaniem tych, którzy stan włościan odrabiających pańszczyznę uważają za niewolę. Wielka jest różnica pomiędzy służącym odbierającym zapłatę zastosowaną do obowiązku i cen czasowych, a włościaninem, odbywającym nieumiarkowane powinności ustanowione w latach dawnych, kiedy mniejsze były ciężary, kiedy włościanin nie był obowiązany do obrony kraju, bo szlachta, która i teraz wszystkie z niego zyski ciągnie, sama kraju broniła. Skoro obowiązki, jako obywatela, się powiększyły, z innej strony ulżyć mu należy. My tu nie gwałcimy własności prywatnej, lecz, jako Naród, przyjmujemy zasadę dla wszystkich. Że zmiana pańszczyzny na czynsz jest dobra, nie można o tem powątpiewać. Przekonaliśmy się już, że jak powinna nastąpić, tak nastąpi bez przeciążenia. Wmawiać w nich, że nie chcą tej zmiany jest tylko pozorna przyczyna. Dlatego włościanie z nieufnością wszelkie zmiany przyjmują, bo dotąd, gdzie tylko rozmiar nastąpił, żyźniejsze grunta obrócono na folwark, a od-

leglejsze i lichsze im oddano. Temu nadużyciu zapobiega teraźniejsze prawo, gdy mówi, że wynagrodzeni być mają za to, co teraz posiadają. Jeżeli oni teraz nie będą oświeceni, nie widzą swojego użytku i nie ufają wykonaniu tego prawa, kiedy będą mieli grunta w bliskości swych osad, w parę lat poznają, że im się dobrodziejstwo stało. Lecz zarzucają, że, gdzie będzie tania robocizna, tam włościanin nie potrafi się uiścić z czynszu. Skądże pochodzi ta niska cena robocizny? Oto stąd, że okolice tak są urządzone, że każdy ma zaciągi dostateczne. Lecz te same ręce mogłyby cztery razy tyle odrobić, ale nie mają zysku, bo ich nikt nie potrzebuje. Skoro wszyscy uwolnieni zostaną od pańszczyzny, ludność zbywająca przeniesie się w inne okolice; tym sposobem zarobki się podniosą, a im łatwo będzie czynsz opłacić. Zostawiać im wolność opłacania czynszu lub odrabiania — jest to oddawać to prawo pod sąd tych, którzy nie są obeznani z jego korzyściami. Wszakże ci, coby się uznali za uciążonych, zbyliby swoją własność. Tej wolności nie można zostawiać dla samego urządzenia gospodarstwa. Kiedy są skasowane zaciągi, dzierżawcy w zaprzęgi zaopatrzyć się muszą. Przyjmując wniosek, żeby w jednych latach czynsz opłacali, a w drugich pańszczyznę odrabiali, chybilibyśmy celu urządzenia gospodarstwa. Mniemam więc, że bez krzywdy dla włościan, a z korzyścią dla kraju, przyjąć możemy art. 3-ci«.

JW. Łempicki: »W ulepszeniu stanu włościan powinniśmy brać za wzór kraje dalej pod tym względem posunięte. Byłem w Sląsku, Saksonii, Luzacyi; widziałem, że tam włościanie płacą czynsz, ale także w części wypełniają powinności, pod nazwiskiem dawnem słowiańskiem robot — znane. Czemu i u nas wolności tej nie zostawić, aby w części czynsz płacili, w części go odrabiali. W niektórych okolicach np. Sandomierskiem, wypłata jest niepodobną; jestem więc za dozwoleniem wyboru dla tych okolic. Sądzę zresztą, że materya jest dosyć wyjaśniona, że można przystąpić do wotowania«.

JW. Marszałek: »Dyskusya co do pierwszej zasady zdaje się, że już jest wyjaśniona; podaję więc następującą kwestyę pod rozstrzygnięcie: Czy zostawić włościanom wybór opłacania czynszu gotowizną lub zastosowania robocizny do tegoż czynszu, czy przymusić ich czynsz ten w gotowiźnie opłacać«.

JW. Zwierkowski: »Rozumiem, że naprzód ustanowić należy zasadę oczynszowania, a dopiero stosownie do tego przyjąć zasadę przymusu, lub wolnego wyboru«.

JW. Marszałek: »Naprzód rozstrzygniemy, czy czynsz koniecznie w gotowiźnie ma być opłacany, czyli też można dozwolić włościanom w robociźnie z niego się uiszczać, a potem dopiero rozbierać będziemy, jaką zasadę przyjąć należy do oczynszowania«.

JW. Swidziński: »Jeżeli JW. Marszałek podaje kwestyę pod wotowanie, proszę, aby i mój projekt był oddany pod rozstrzygnięcie Izby, t. j. że po ustanowieniu czynszu wolno będzie uiszczać się całkiem w gotowiźnie, lub w połowie robocizną. To będzie krok dla tych, którzy jeszcze nie są przygotowani do zupełnego oczynszowania. Lubo mi kolega Szaniecki o to wyrzuty robił, przypominam mu, że i na Komisyach byłem przeciw bezwarunkowemu przepisowi. Większość inaczej zadecydowała, lecz ja pozostałem przy mojem zdaniu indywidualnem, które dąży do tego samego celu, co i myśl kolegi Szanieckiego, lecz chce mieć wzgląd na miejscowe potrzeby«.

JW. Wiszniewski: »Taka powinna być kwestya: Po ustanowieniu czynszu, czy takowy pieniądzmi albo robocizną zapłacony być może, czy też koniecznie pieniądzmi?«

JW. Swidziński: »Dwie powinny być kwestye. Pierwsza: czy ustanowiony czynsz w robociźnie, czy w pieniądzach opłacany być może? a potem druga: czy całkowity w robociźnie może być opłacany, czyli też część musi być w pieniądzach?«

JW. Bonawentura Niemojowski: »Ta sama kwestya pogwałca zasadę, we wstępie przez nas przyjętą; obalimy dzieło, któreśmy już dokonali. Wprzód powinniśmy postanowić zasady oczynszowania, nim zadecydujemy, w jaki sposób czynsz ma być opłacany; nie sądzę zaś, że wybór włościaninowi można zostawiać pomiędzy opłatą pieniężną, a robocizną, bo on tylekroć przez panów zdradzany, nie ufający im, zapewne przekładać będzie swój stan obecny. Wtenczas dopiero będzie mógł o tem sądzić, kiedy cały obraz korzyści, z tych zmian wyniknąć mający, będzie miał przed oczyma. Nie powinna więc tu być mowa o przymusie, ale o zasadzie oczynszowania«.

JW. Kasztelan Bieńkowski: »To jest regulamin administra-

cyjny, a inny jest nasz zamiar. My chcemy nadać włościanom prawo własności i ułatwić im nabycie tejże. Inaczej to nastąpić nie może, jak za wspólną pomiędzy zbywającym i nabywającym ugodą. Zbywający ani narzucać, ani nawet mówić o warunkach bez nabywającego nie może; jest to więc kwestya przedwczesna, bo z włościanami należy się układać, czyli chcą w osepach, czy w pieniądzach, czy w robociźnie czynsz opłacać. Są to wszystko rzeczy in commercio publico. Wszystkie czyny ludzkie nie zaspakajają się inaczej, jak pieniądzmi albo robotą, albo rzecz za rzecz w zamian dając. Odbiegliśmy więc od materyi. Kwestya ta nie jest prawna, lecz regulaminowa«.

JW. Zwierkowski: »Co do zarzutu kolegi wartskiego, że zasada obecna niezgodna jest z już przyjętym wstępem do prawa, rozumiem, że nie jest słuszny. My wcale tu nie jesteśmy w sprzeczności. We wstępie uchyliliśmy odrabianie osobistych powinności, t. j. pańszczyznę; tu mówimy o robociźnie, którą ja uważam, jako zapłatę w robocie, zamiast w pieniądzach«.

JW. Szaniecki: »Jeżeli tę kwestyę decydować będziemy, prawo przestanie być prawem. Tę wolność wyboru i dzisiaj mają włościanie. Prawo jest na to, żeby ograniczało wolę człowieka, a to będą tylko kontrakty dobrowolne«.

JW. Kasztelan Michał Potocki: »Zamiarem naszym jest zmusić Rząd do robienia takich układów z włościanami, jakie przepiszemy; kwestya więc ta nie ma żadnego związku z prawem«.

JW. Minister przychodów i skarbu: »Ja znajduję, że zostawienie dowolności włościan opłatę czynszu lub odrabianie prowadziłoby do największej niedogodności. Nie możnaby zagospodarować folwarków, i z tej uwagi, żeby dogodzić uporowi indywidualnemu, pozbawilibyśmy się dochodów z dóbr narodowych. Czcza to jest obawa, żeby to było przymusem. W Prusiech zakazane jest stypulowanie na robociznę; nikt kontraktów na nią zawierać nie może, a przecież nie słyszeliśmy przeciw temu żadnego zażalenia«.

JW. Szaniecki: »Kasztelan Potocki oświadczył, że zamiarem tego prawa jest przymusić Rząd, żeby to robił, co jest z dobrem włościan. Przymuśmy go więc, żeby hańbiącej pań-

szczyzny nie cierpiał, żeby zaprowadził początek dobrego gospodarstwa i zniósł niewolników«.

JW. Marszałek: »JW. Szaniecki przeistacza kwestyę; nikt tu nie mówi o poddaństwie, niewoli, pańszczyźnie, ale o opłacie czynszu gotowizną, lub pracą ręczną za kontraktem. Pańszczyzna jest raz na zawsze zniesiona, nie wolno jest nikogo zmuszać do pracy, jak też nie powinno być wolno wzbraniać takowej nikomu. Powtarzam więc kwestyę: Kto jest za zostawieniem wyboru włościanom między uiszczaniem się z czynszu gotowizną, a robocizną, ten niech powstanie. Kto jest za tem, żeby tylko w gotowiźnie czynsz opłacali, będzie siedział«.

JW. Swidziński: »Nie włościanom, ale całym wsiom ma być zostawiona wolność«.

JW. Marszałek: »To znowu nie będzie wolność«.

Większość powstała; przyjęto więc zasadę wolnego wyboru.

JW. Swidziński: »Teraz drugą należy położyć kwestyę: Czy mamy zostawić tych włościan, co się za robocizną zdeklarują, w wiecznym stanie odrabiania powinności, czy przynajmniej częściowo ich przyprowadzić do zamienienia robocizny na opłatę pieniężną? Mojem zdaniem, część przynajmniej czynszu w pieniądzach opłacana być winna. Proszę JW. Marszałka, aby tę kwestyę poddał pod rozstrzygnienie Izb«.

JW. Kasztelan Michał Potocki: »Raz się oświadczywszy przeciwko przymusowi, rozumiem, że i tu miejsca mieć nie może«.

JW. Zwierkowski: »Nie należy tego za przymus uważać; może niektórzy zechcą w połowie czynsz opłacać, a w połowie odrabiać«.

JW. Marszałek: »Czy kto popiera kwestyę JW. Opoczyńskiego?«

JW. Kasztelan Woźnicki: »Zezwalając tu na robociznę, nie stanowimy tego na zawsze, bo nie wolno jest do pańszczyzny na zawsze się zobowiązywać. Poddaństwo nie egzystuje; zniesione zostało przez konstytucyę Księstwa Warszawskiego i teraźniejszą. Inne rozumienie tego prawa być nie może, tylko, że skarb czynsz wynajdzie, ale nie będzie administrował na siebie gruntów, tylko je puści w dzierżawę. Włościanin więc

powie: mnie wolno jest czynsz opłacać, a ja tymczasem układam się z dzierżawcą; on za mnie czynsz zapłaci, a ja mu będę za to odrabiał tyle, ile się ułożę. Robocizna więc ta będzie zapewne mniejsza od dawnej; tak było w obrębie wolnego miasta Krakowa. Trzeba się zastanowić nad teraźniejszym stanem włościanina; jemu zawsze wolno wyjść i poszukać lepszego miejsca; on posiada grunt, jako dzierżawca. Kraj polski przez zaprowadzenie konstytucyi Księstwa Warszawskiego stał się podobny do Francyi. Kodeks francuzki obejmuje te stosunki; zna on kontrakty dzierżawne 1. na piśmie; 2. słowne; 3. bez pisma (sans écrit), t. j. w miejscach, gdzie zniesione jest poddaństwo i pańszczyzna, tam włościanin, siedzący na gruncie, tacite staje się dzierżawcą. Kodeks oznacza nawet, że taki kontrakt dzierżawny bez pisma służy na tyle lat, na ile pól (assolments) jest rola podzielona; więc u nas od lat trzech do trzech służy podobny kontrakt; kiedy więc ma być wolno odrabiać włościaninowi czynsz, to nie na wieki; byłaby to właśnie niewola, o której mówi JW. Szaniecki, ale służy mu to od lat trzech do trzech. Myślę więc, że wolno jest włościaninowi, póki nie jest w stanie opłacać czynszu, postąpić dzierżawcy robociznę na lat trzy, a po trzech latach, jeżeli zechce, będzie mógł płacić«.

JW. Bonawentura Niemojowski: »JW. preopinant mówi o stosunkach dzierżawy, a my przyznajemy włościaninowi własność, nie dzierżawę, i na to w prawie wzgląd mieć powinniśmy. Zastanówmy się nad trudnościami, na jakie nas wystawia dopiero co zapadła decyzya, dozwalająca wolnego wyboru pomiędzy czynszem a robocizną. Robocizny mają być obrachowane; czynsz ma być ustanowiony stosownie do dochodu realnego. Następnie ma być jeszcze postanowiona cena nowa i stała na dzień roboczy. Na jak obszerną drogę to nas naprowadzi? Mało dziesięć lat, mało pięćdziesiąt do dokonania tego. Jeżeli w dobrach narodowych podług przyjętych zasad przez rząd pruski będzie się odbywać wyrachowanie, jakże ono będzie niesłusznem. Wyrachowanie to zrobione było przez biuralistów, nie mających żadnej znajomości gospodarskiej; dowodem przesady jego jest to, że wyrachowali po 9 ziarn, a najmniej po 5 w średnim gruncie. Niesłuszną więcby rzeczą było przyjąć za zasadę teraźniejszą robociznę, oszacować ją i podług

tego czynsz ustanowić. Nasuwa się dalej kwestya, czy pojedyncze indywidua uwalniać się będą od czynszu, czy też większości będzie zostawiony ten wybór. Jeżeli tę ostatnią zasadę przyjmiemy, jakaż niesprawiedliwość, kiedy nikogo przymuszać nie możemy, a tu połowa gminy (na takim sejmiku) przez drugą połowę, a raczej przez kilka lub jeden głos będzie zmuszona. Przyjęcie więc zasady wolnego wyboru jest zupełnem oddaleniem wyboru«.

JW. Marszałek: »Odpowiem tu JW. Wartskiemu krótkiem objaśnieniem. Czynsz będzie przeznaczony na każdą osadę przez komitet postanowić się mający, Komitet ten, po obliczeniu wysokości czynszu stosownie do wartości gruntu, oznaczy także wartość każdego dnia robocizny, biorąc za zasadę to, co się zwykle w tamtych stronach płaci najemnikowi i biorąc pracę przeciętną z wszystkich pór roku. Przez tak wyrachowaną wartość dnia jednego podzieli czynsz z gruntu i tym sposobem będzie miał ilość dni, którą odrabiać włościaninowi wolno będzie zamiast opłaty w gotowiźnie. Stosownie więc do tego zobowiąże się każdy kontraktem do jednego lub drugiego. Możemy więc już teraz przystąpić do drugiej kwestyi, na jakich zasadach czynsz będzie się obliczał«.

JW. Radca Stanu Brodzki: »Co do ewaluowania czynszu, trzy tu są podane zasady. Rozbierać je będę następnie. Naprzód: Co do osepów zaprzeczyć nie można, że uiszczanie czynszu w osepach byłoby pożądanem, ale to może być tylko wykonane w dobrach prywatnych. Właściciel prywatny, potrzebując zboża na propinacyę, zamiast go kupować z trzeciej ręki, może go wprost wziąć od włościanina; ale Rząd nie prowadzi takiego gospodarstwa. Wiemy nadto, jakie się dzieją nadużycia przy odbieraniu osepów. Teraz wszędzie włościanie żądają zamiany osepów na opłatę. Przyjąwszy tę zasadę, potrzeba utworzyć magazyny, a wiadomo jest wszystkim, jak są trudne operacye przy utrzymaniu magazynów. Jedyny pozostawałby środek: zboże ustanowione w naturze ewaluować podług cen frakcyjnych miejscowych, lecz i to nie da się korzystnie wykonać. Sposób ten byłby naśladowany z krajów, gdzie konsumpcya jest stała z powodu znacznej ludności, jak np. we Francyi; tam ceny frakcyjne departamentowe, a nawet okręgowe, w pewnym przeciągu lat ustalają się, lecz u nas w stolicy tylko są stałe.

Obywatele po prowincyach wywożą zboże albo do stolicy, albo za granicę. W miasteczku prowincyonalnem jednem znaczniejszem przywiezieniem zboża możnaby bardzo cenę zniżyć. To jeszcze mówi przeciw podobnemu czynszowi, że zmienność opłaty robi w nabywcy wyobrażenie, że ma coś niepewnego zawisłego od losu. Z tych powodów nie sądziłbym, aby w osepach miał być czynsz uiszczany.

Powtóre: Co do robocizny. Niejednakową mamy cenę robocizny; dzień pieszy płacony bywa po 20, po 15, a nawet po 10 groszy. Cóż stąd wypłynie? Jeżeli powiemy, że włościanin ma płacić czynsz zewaluowany z robocizny, będą włościanie z jednej klasy gruntu nierówny czynsz opłacać. Zasada ta więc ani jest dobra, ani sprawiedliwa. Regulacya zmieni stan rzeczy dotychczasowy. Jak można przyjąć za zasadę oczynszowania pańszczyznę, która właśnie ten stan reprezentuje? To powinno być podstawą czynszu, co mu dajemy w zamian. Ta jeszcze zachodzi trudność, że zasady wyrachowania intraty z folwarku są różne. W jednem miejscu zasadą tą jest robocizna; w dobrach górniczych pańszczyzna w połowie się tylko rachuje; są nawet dobra, w których wcale się nie rachuje pańszczyzna. Sądzę więc, że najstosowniej będzie przyjąć redakcyę pierwotnie przez Rząd podaną, którą tu Izbom odczytam:

»Z gruntów prawem niniejszem na dziedzictwo włościanom oddanych płacony ma być czynsz podług zasad ogólnych ustanowiony; ten jednak może być spłacony podług stopy procentu prawnego«.

Co do spłacalności, w projekcie, przez Komisye podanym, osobny jest artykuł«.

JW. Marszałek: »Rozpoczniemy więc dyskusyę nad przyjęciem zasady do wyrachowania czynszu. Czyli ma być liczony podług wartości gruntu, czy podług odrabianej pańszczyzny?«

JW. Gawroński: »Ja jestem za redakcyą rządową. Jest wiele powinności, szarwarków, utrzymywania grobli itp., które trudno oszacować. W pierwszym artykule i te dobra objęliśmy, któremi się Rząd opiekuje, t. j. pojezuickie, instytutowe, duchowne, miejskie; tam niema zasady, ile włościanin powinienby zapłacić, ile powinności jego taksować. Naprzykład w dobrach miejskich włościanie muszą czyścić miasta, wycierać kominy; jakże to otaksować? Co więcej, jak JW. Radca Stanu przeko-

nał, w jednych ekonomiach cena dnia 6 groszy, w innych 12, podrożczyzna w jednych jest płacona złp. 12, w drugich 24. Jeżeli z powinności włościańskiej chcemy czynsz wyrachować, to nie można podług dotychczasowych zasad, ale trzeba podług cen praktykowanych«.

JW. Szaniecki: »Mojem zdaniem nie można zasady brać z pańszczyzny do oczynszowania gruntów, bo przy regulacyi może inna się jej wartość okaże; dlategośmy zamierzyli nawet dawne czynsze poddać rewizyi. Prawdziwa wartość gruntu wyciągnięta z dochodu, jaki przynosi, powinna być podstawą czynszu, bo gdybyśmy go podług pańszczyzny stanowili, toby pewno włościanin nie chciał nabyć tak wysoko oszacowanej własności«.

JW. Marszałek: »Po samem i dokładnem przedstawieniu rzeczy przez JW. Radcę Stanu Brodzkiego, niewieleby przydać wypadało do objaśnienia tej materyi. Zdaje się, że nie pozostaje nam, jak przyjąć redakcyę, jaka jest w projekcie, przez Rząd podanym, z zmianą, jaką zaprowadzi domieszczenie przyjętej przez nas zasady wolnego wyboru«.

JW. Klimontowicz: »Właśnie projekt rządowy trafia do mego przekonania. Nie można sprawiedliwie wyrachować czynszu, tylko z gruntu stosownie do klas i ilości ziarna, a cenę wziąć frakcyjną z kilkunastu lat. Ja jednak byłbym za tem, żeby w ziarnie czynsz opłacali. Jakkolwiek JW. Radca twierdzi, że to tylko w dobrach prywatnych może się uskutecznić, nie rozumiem, dlaczegoby nie w rządowych? Od czegóż jest Rząd? Żeby urządził magazyny, żeby defektów nie było. Czy zawsze wojsko pieniędzmi utrzymywać będziemy? W Chinach od pięciuset lat rolnicy dziesiąte ziarno oddają, miasta płacą, a wojskowi częścią pieniądze, częścią zboże odbierają, a grunta tam są uprawne, jak ogrody«.

JW. Morozewicz: »Wszyscy zgadzają się na zasady objawione przez JW. Radcę Stanu Brodzkiego; redakcya więc Komisyi utrzymać się nie może, bo nie podobna jest ułożyć stałych zasad oczynszowania. W wykonaniu tego prawa zapewne Izby i obywatele będą miały udział; nastąpi jeszcze osobna instrukcya; nie można więc mieć żadnej obawy, aby nadto uciążliwe przyjętemi były zasady. Zwracam na to uwagę, że prawo to powinno zawierać tylko zasady ogólne, t. j., że ro-

bocizna ma być oceniona, że czynsz może być pieniądzmi lub robotą uiszczany, że kapitał jest spłacalny. Proponuję więc następującą redakcyę:

»Z gruntów prawem niniejszem na dziedzictwo włościanom oddanych ustanowiony być ma czynsz odpowiadający istotnemu i czystemu dochodowi z gruntu; ustanowiona będzie także cena robocizny, podług której wolno być ma włościanom za trzyletnimi kontraktami czynsz robocizną zaspokajać«.

JW. Swidziński: »Lecz należy postanowić, czy z gruntu, czy z pańszczyzny ma być czynsz wyprowadzony?«.

JW. Marszałek: »Nikt nie popiera wniosku, aby był z pańszczyzny wyprowadzany«.

JW. Łuszczewski: »Celem obecnego prawa jest ulżyć włościanom, a nie przeciążyć ich. W dobrach poduchownych tak mała jest pańszczyzna, że nawet najmniejszy czynsz jeszcze ją przeniesie. Trzeba więc postanowić, że gdzieby czynsz wyrachowany z gruntu przenosił czynsz z pańszczyzny obliczony, tamten drugi ma być przyjęty, bo niema prawa przeciążenia włościan«.

JW. Szaniecki: »Proponuję następującą redakcyę:

»Z każdej tak urządzonej i na własność zupełną oddanej posiadłości wyrachowanym będzie na nowo czysty umiarkowany dochód z gruntu, który nie będzie mógł być stosunkowo większym od dotychczasowego czynszu lub robocizny na pieniądze oszacowanej, ale raczej ma być zmniejszony, gdzieby się za wysokim okazał«.

Opuściłem tu przepis względem spłacalności kapitału, bo ten jest w następującym artykule objęty«.

JW. Marszałek: »Do redakcyi JW. Pana dodać tylko należy, że zostawiony jest włościanom wybór uiszczania się z czynszu robocizną lub pieniędzmi«.

JW. Minister skarbu: »Redakcya JW. Szanieckiego odchodzi od ducha prawa, które ma jedynie za cel zmienienie pańszczyzny na czynsz; czynsze zaś już postanowione nie mają być zmieniane, ani rewidowane, bo wzruszanie porządku gospodarskiego byłoby raczej uciskiem, nie dobrodziejstwem. Po co rozpoczynać robotę już raz ukończoną? Wszakże lepszy jest byt włościan tam, gdzie są czynsze. Z tego powodu znajduję, że redakcya JW. Szanieckiego jest niedogodna«.

JW. Swidziński: »To, co wczoraj twierdziłem, i dziś powtarzam, że choćby tylko w jednym wypadku okazać się miało, że czynsz sprawiedliwie wyrachowany przenosiłby wartość odbywanych dotychczas przez włościanina powinności, dla tego jedynego przypadku wyjątek uczynić należy, a lubo dzielę zdanie JW. Radcy, że wiele przymnożyłoby się trudności, gdybyśmy mieli wzgląd na pańszczyznę i czynsz osóbno jeszcze wyprowadzali, mogą być jednak szczególne wypadki, dla których to uczynić powinniśmy. Dlatego zupełnie się zgadzam na tę część redakcyi kolegi Szanieckiego, gdzie jest powiedziane, że skoroby wyprowadzony był czynsz na szkodę włościanina, tam ma być zastosowany do robocizny, na pieniądze oszacowanej. Bezwarunkowo zasad przyjmować nie można; należy oszacować ziemię, lecz nie uważać jej za własność nieograniczoną włościan, bo oni posiadają z obowiązkiem odbywania powinności. Lecz być mogą szczególne przypadki, gdzie jest tak lekka pańszczyzna, że czynsz sprawiedliwy, podług wartości gruntu wyrachowany, wieleby ją przenosił. Konieczną więc jest rzeczą mieć wzgląd na ilość i rodzaj pańszczyzny«.

JW. Bonawentura Niemojowski: »Idzie tu o to, aby włościanin opłacał czynsz umiarkowany, aby czynsz ten był obrachowany na zasadzie czystego dochodu. Redakcya Komisyi zaradza tej potrzebie; rządowa jest zbyt ogólna; zastrzega, że podług zasad ogólnych czynsz będzie wyrachowany. Jeżeliby przyjęte zostały zasady z r. 1822, to byłby bardzo uciążliwy; możnaby się więc na redakcyę Komisyi zgodzić, uczyniwszy tylko dodatek, stosownie do zapadłej dziś w Izbach decyzyi. Co się zaś tyczy rewizyi czynszu, jeszcze kwestya ta nie była poddana pod dyskusyę«.

JW. Swidziński: »Po tak wielu słyszanych głosach zapytać się muszę, czy sejmujący uważają grunta włościan za bezwarunkową własność Skarbu, czyli też za własność włościan. Jeżeli mają być własnością skarbową, to słuszną jest rzeczą bez żadnego względu na dotychczasowe warunki umiarkowany czynsz wyciągnąć; ale jeżeli są włościan własnością pod warunkiem odrabiania robocizny, zważmy na to, czy praw nie obrażamy. Nie mówię ja tu, żeby otaksowanie robocizny przyjąć za ogólną zasadę czynszu, ale żeby mieć wzgląd, aby nie czynić krzywdy ich prawom. Wnoszę dlatego, żeby czynsz wyciągnięty był z czystej intraty, ale

zawsze ze względem na warunki, pod jakimi grunt był posiadany«.

JW. Szaniecki: »Teraz na nowo będzie z gruntu wyciągnięty szacunek. Jeżeliby był większy, niżby z obliczenia pańszczyzny wypadał, włościanie mieliby w tem uszczerbek i ciężar. Wtenczas więc tylko trzymać się mamy wyrachowanego dochodu z gruntu, kiedy ten będzie mniejszy od pańszczyzny. Łatwo to będzie uskutecznić, gdyż pańszczyzna, jako wypuszczona dzierżawcom, już jest oceniona«.

JW. Swidziński: »Regulacya zawsze naprzód nastąpić powinna. Przypuszczam, że po porównaniu wszystkich włościan, w jednej wsi zamieszkałych, okazuje się, że z morga taka powinna być robocizna. Wtenczas niekoniecznie powinno się rachować robociznę tę po cenie, jak ją Rząd wydzierżawiał, lecz idzie wtenczas o wynalezienie istotnej wartości tak robocizny, jak gruntu, i porównanie ich z sobą. Mniejsza z nich stanowić ma czynsz, który będzie włościanin opłacał«.

JW. Marszałek: »Mając wzgląd na te uwagi, nie mogłem poddać pod wotowanie kwestyi, czy czynsz z gruntu, czy z robocizny ma być wyciągnięty, bo to okolicznościom zostawić trzeba. Nie można bezwarunkowo czynszu z gruntu wyciągać, bo są miejsca, gdzie włościanin jest właścicielem gruntu, chociaż ograniczonym, gdzie odrabiał małą pańszczyznę. Jeżeli tam wyciągnięty zostanie czynsz z gruntu, może on być wyższym, niż wartość robocizny. Trzeba więc przy stanowieniu czynszu mieć wzgląd na sprawiedliwość, aby włościanina nie przeciążyć. Zdaje się, że redakcya Komisyi odpowiada w części temu celowi«.

JW. Morozewicz: »Na czem polega obawa, aby włościanie nie byli przeciążeni? Na tem, że pańszczyzna podług dawnych cen nie miała istotnej wartości. Ale postanowiono, że wolno jest włościaninowi czasowo albo robociznę wypełniać, albo czynsz opłacać, a nadto na robociznę ma być nowa stała cena naznaczona. W tych przypadkach pokaże się, że czynsz mały, w robociźnie odbywany, będzie większy. Normą ustanowienia czynszu powinien być grunt, lecz ponieważ i robocizna ma być otaksowana, włościanin więc oceni, co dla niego będzie korzystniej, czy czynsz opłacać, czyli też odrabiać«.

JW. Klemens Witkowski: »Proponuję następną redakcyę:

»Z gruntów tak urządzonych i na dziedzictwo włościanom oddanych wyrachowanym będzie dla każdego posiadacza czynsz umiarkowany, odpowiadający czystemu dochodowi z gruntu, który wszakże wartość realnej pańszczyzny dotąd odrabianej przenosić nie może«.

JW. Gawroński: »Rząd nie jest właścicielem gruntów, ale tylko powinności, które z nich włościanie odbywają. Powinności więc te powinny być realnie obrachowane«.

JW. Swidziński: »Ja przystępuję do redakcyi kolegi Witkowskiego; żądam tylko, aby tam była wzmianka o porównaniu między włościanami, a następnie o tem, że jeżeli dochód wyrachowany okaże się wyższym od pańszczyzny dotąd odrabianej, wtenczas pańszczyzna ta, oceniona na pieniądze, stanowić ma wysokość czynszu«.

JW. Marszałek: »Zdaje mi się, że redakcyi tej nie potrafimy tu ułożyć; lepiej więc zwrócić ten artykuł do Komisyi, aby te podług czynionych tu uwag nową przygotowały redakcyę«.

Izby zgodziły się na wniosek Marszałka.

JW. Szaniecki złożył u laski projekt, ułożony w myśl objawionych w Izbach życzeń, względem ustalenia losu włościan w dobrach prywatnych bez naruszenia własności i narażenia na straty właścicieli dóbr. — Odesłany został do Komisyi.

JW. Marszałek zasolwował sesyę do następnego dnia na godzinę 10 zrana.

Władysław hr. Ostrowski.

Posiedzenie Izb połączonych z d. 8 kwietnia 1831 roku.

JW. Marszałek wezwał JW. Sekretarza do odczytania listy obecności. Obecnymi byli (38):

Z Województwa Krakowskiego. Posłowie: JJWW. Teodor Slaski. Jan hr. Ledochowski.

Deputowani: JW. Jan Olrych Szaniecki.

Z Województwa Sandomierskiego. Posłowie: JW. Konstanty Swidziński.

Z Województwa Kaliskiego. Posłowie: JJWW. Bonawentura Niemojowski. Marcin Radoński. Rafał Pstrokoński. Kantorbery Tymowski. Wład. hr. Ostrowski. Ignacy Morzkowski. (Alojzy Biernacki?)

Deputowani: JJWW. Antoni Rembowski. Józef Ziemięcki.

Z Województwa Lubelskiego. Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz. Alojzy hr. Poletyłło.

Deputowani: JW. Andrzej Mazurkiewicz.

Z Województwa Płockiego. Posłowie: JJWW. Maryan Cissowski. Konstanty Witkowski.

Deputowani: JJWW. Ignacy Dembowski. Klemens Witkowski.

Z Województwa Mazowieckiego. Posłowie: JJWW. Aleksander Szymanowski. Konstanty Jezierski. Szczepan Swiniarski. Ignacy Starzyński. Adam Łuszczewski. Fran. Trzciński.

Deputowani: JJWW. Jan Charzewski. Józef Brinken. Walenty Zwierkowski. [Ludwik Lutostański]. Ksawery Czarnocki. Wojciech Chodecki.

Z Województwa Podlaskiego. Posłowie: JW. Władysław Zawadzki.

Deputowani: JJWW. Fran. Obniski. Feliks Gumowski.

Z Województwa Augustowskiego. Posłowie: JJWW. Jan Augustowski. Wincenty Gawroński.

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz. Józef Wiszniewski.

[Z Senatu byli obecnymi (7):

Nakwaski. Kochanowski. M. Potocki. Bieńkowski. Bronikowski. Męciński. Lewiński].

JW. Marszałek: »Wzywam JW. Opoczyńskiego (Swidzińskiego) do odczytania przygotowanej przez Komisye redakcyi art. 3-go«.

JW. Swidziński czyta: »Z gruntów tak urządzonych [i] na dziedzictwo włościanom oddanych wyrachowanym będzie od każdego posiadacza czynsz umiarkowany i nieprzechodzący czystego dochodu oddanego gruntu. Gdyby nawet i tak wyrachowany ten czynsz okazał się wyższym od istotnej wartości robocizny z gruntu tego odrabianej, wzgląd powinien być mianym i na warunki, pod jakimi grunt ten prawnie dotąd był posiadany«.

— Nie jest to przepis konieczny, tylko skazówka dla wykonywających te prawa. —

»Po takowem wyrachowaniu czynszu zostanie włościanom wolność zobowiązania się do opłaty dochodu tego, lub odrobienia go w całości, lub w części podług ceny, na robociznę

w każdej okolicy ustanowić się mianej. Deklaracye odrabiania należytości robocizną na lat trzy będą obowiązujące, a po każdych trzech latach wolno będzie włościanom oświadczyć się, że przechodzą na czynsz stale oznaczony. Ten, co w całości lub w części na czynsz przeszedł, już do robocizny wracać się nie może«.

— Ostatni peryod z pierwszej redakcyi o rewizyi czynszów zachowuje się«. (Ob. wyżej str. 442).

JW. Klimontowicz: »Trzy znajduję niedogodności w tej redakcyi, a naprzód: opiewa ona, że będzie wyrachowany czynsz umiarkowany. Prawa powinny być jasne. Wyrażenie takie narażałoby tylko na procesa i spory; lepiej więc opuścić wyraz: umiarkowany. Powtóre: powiedzianem jest, że włościanie oświadczyć mają, czy wolą czynsz opłacać, czy odrabiać robociznę. Jeżeli folwarki mają być dzielone, włościanie muszą albo czynsz płacić, albo całą wsią za robocizną się zdeklarować, bo, kiedy folwarku nie będzie, komuż będą odrabiać? Po trzecie: jest przepis, że kto raz czynsz zacznie opłacać, ten do robocizny wracać nie może. Jest to ściśnienie wolności; ja byłbym za zupełnem opuszczeniem tego artykułu«.

JW. Wiszniewski: »Prawo powinno być takie, żeby w praktyce dało się zastosować, bo ten, kto będzie go rozwijał, przestąpić go nie może. W redakcyi tu odczytanej jest powiedziane, że czynsz ma być umiarkowany, a gdyby był za wysoki, będzie się miał wzgląd na robociznę. Wiemy, jak niesłusznie rozdzielona jest robocizna; często ten, co ma jeden morg złego gruntu, tyle robi, co ten, który ma trzy dobrego gruntu. Po cóż zostawiać tę niesprawiedliwość; teraźniejsze nowe anszlagi lepiej to wszystko wyjaśnią. Nie trzeba tu wiązać administracyi; nie mamy przyczyny lękać się fiskalności ze strony Ministeryum, z grona ludzi liberalnych wybranego. Projekt ten jest wniesiony od Ministra skarbu; należy mu zostawić obszerne pole działania. Co się tyczy redakcyi, zamiast powiedzieć: deklaracye do lat trzech będą obowiązujące — lepiej będzie: umowy będą zawierane«.

JW. Szaniecki: »Jeżeli skutecznie mamy prowadzić dyskusyę, zgodzić się nam potrzeba na główną zasadę, ciągle w tym projekcie panującą, jaki tu jest rodzaj własności. Jeżeli na wstępie i w artykule 1-szym zupełną nadajemy własność, w na-

stępnych artykułach nie można mówić o czynszu, bo całe wyobrażenie własności niknie, a wstępuje w jego miejsce dzierżawa. Życzyłbym więc, aby wszędzie na miejsce wyrazu: czynsz — użyć wyrazu: dochód. Dochód ten 20 razy wzięty stanowić będzie kapitał, odpowiadający wartości własności; od tego kapitału opłacany będzie procent; inaczej żaden prawnik nie będzie z tego prawa mądry, nie potrafi go zastosować. Jako zastępca komisarza w wydziale prawnym, obowiązkiem jest moim przestrzegać dokładności w układaniu praw; stosownie więc do tej panującej idei przygotowałem redakcyę kilku następnych artykułów, a naprzód wniosę poprawkę do wczoraj uchwalonej wolności wyboru, która może stanowić odstęp artykułu 3-go; brzmi ona jak następuje:

»Gdyby właściciel tak uregulowanej posiadłości oświadczył życzenie zaspokojenia raczej robocizną, aniżeli płacenia pieniądzmi ustanowionego z niej dochodu, wolno mu będzie ułożyć się z posiadaczem lub rządcą folwarku o robociznę stałą od trzech do trzech lat, za którą tenże posiadacz lub rządca folwarku wnosić będzie do skarbu gotowiznę z jego posiadłości. Lecz przez czas trwania układu takowego właściciel, jako w służbowe obowiązki wchodzący, zawieszonym będzie w używaniu praw obywatelskich i politycznych«.

Jeżeli tego nie postanowimy, zhańbimy projekt cały. Byłoby to przeciwne konstytucyi i statutowi organicznemu, żeby wchodzący w obowiązki służbowe miał prawa polityczne; ten zmniejszy przynajmniej złe, jakie sprawić może przyjęta wczoraj zasada, którą nawet Izby przyjęły pomimo woli Ministra, obecny projekt wnoszącego«.

JW. Marszałek: »Czuję się w obowiązku odpowiedzieć JW. Szanieckiemu na ostatnią część jego głosu, tem bardziej, że się i mnie, jako Marszałka, dotyczy bezpośrednio. Wnoszone projekta równie pochodzić mogą od Rządu, jak od Izb; projekt obecny został przez Rząd wprowadzony, lecz nie wynika stąd, aby przez Izby zmieniany być nie mógł, bo inaczej, gdybyśmy byli w alternatywie przyjęcia lub odrzucenia bez żadnej zmiany projektów, od Rządu wypływających, dyskusya stałaby się niepotrzebną. Rządowi wszakże zostaje wolność cofnięcia go, skorobyśmy w nim zmiany zaprowadzili, na któreby Rząd przystać nie chciał. Lecz słuszny jest wniosek kolegi Szanieckiego, aby

ci włościanie właściciele gruntów, którzyby się w robociźnie uiszczali z dochodów, nie używali praw politycznych. Dalejbym nawet wniosek ten rozciągnął i sądziłbym, że prawa polityczne póty nie mogą służyć włościaninowi, póki się nie okupi choć w części, bo póki on opłaca czynsz lub dochód z gruntu, czy gotowizną, czy pracą rąk, jest tylko dzierżawcą, a ci nie używają praw politycznych«.

JW. Gawroński: »Uważam tu, że czynsz umiarkowany nie ma się rozciągać do wszystkich włościan. W dobrach rządowych są już włościanie oczynszowani, a nawet przeciążeni czynszem; dołączywszy jeszcze do tego ciężary: podymne powiększone, utrzymanie wójta, budowli itp. tem trudniejsze jest ich położenie; należałoby więc do wszystkich włościan jednakowe zasady rozciągnąć, bo, pomimo odczytywanych wczoraj dowodów przez JW. Swidzińskiego, ja przekonany jestem, że włościanie nigdy właścicielami nie byli; dowodzi tego sama regulacya nakazana w artykule 2-gim tego projektu; byłoby to dziwactwem, żeby ktoś nakazywał mi zaokrąglanie lub urządzanie mojej własności. Prawa, czytane wczoraj przez JW. Swidzińskiego, tak długo istniały, jak i magistratury, przez które zostały wydane. Gdyby dotąd miały być obowiązującemi, powinny były być postanowione uchwałą sejmową, czyli tak nazwaną konstytucyą. Wiemy nadto, że rząd zeszły zupełnie zmienił te stosunki; nie mają oni ani używalnej, ani prawnej posesyi. Najlepiej będzie kiedy Rządowi jakąbądź zasadę zostawimy; zastrzeżemy na przykład, aby dochodów swoich nie podwyższał; korzyść zaś, jaka może wyniknąć z umiarkowanego czynszu, powinna być rozdzielona równo na wszystkich włościan. Z tego powodu jestem za regulacyą ogólną«.

JW. Swidziński: »Zdawało się wczoraj, że już dyskusya była ukończona i że szło tylko o zredagowanie; teraz, jak widzę, na nowo się rozpoczyna. Odpowiedzieć więc muszę na czynione zarzuty. Wczoraj się już Izby zgodziły, że włościanie mają pewne prawo i że na nie wzgląd mieć należy; przecież JW. Gawroński zaprzecza temu. Odczytam mu więc powtórnie wyjątek z konstytucyi na sejmie 1794 r. uchwalonej:

»Jako wszyscy włościanie osiedli w tych dobrach, dotąd dziedzictwu Rzpltej podległych, prawem własności wieczystej grunta sobie nadane posiadają, które onym z ich potomkami

służą i przy takich prawach na zawsze zachowani być mają z przywiązanymi do każdego wydziału gruntowego obowiązkami, tak z mocy tegoż prawa własności, gdyby który włościan grunt swój innemu sprzedać chciał, to jemu wolno będzie, aby tylko dziedzicowi okazał, że dostatecznego zastępnika na swojem miejscu osadza i grunt nad oznaczoną z mocy tego prawa miarą niezmniejszony jemu zostawuje, na co dziedzic przyzwolenie swoje na piśmie wyda bez żadnej opłaty, aby to służyło nowemu nabywcy gruntu za dowód prawny otrzymanej własności wieczystej tego samego gruntu i całego obejścia po pierwszym osiągnionego«.

Zdawało mi się, że większość Izby uznała, że mają prawo własności gruntowej ograniczone pewnymi obowiązkami. Jeżeli więc który z nich odwoła się, że tamte obowiązki były lżejsze, niż czynsz, który dziś stanowić chcemy, trudno mu odmówić jego żądania. Ja również przekonany jestem, że pominięcie tego względu ułatwi pracę, ale tu o to idzie, żebyśmy niesprawiedliwości nie popełnili. Koledze Klimontowiczowi nie podobało się wyrażenie: czynsz umiarkowany. Wczoraj ten zarzut nie był robiony, dlatego wyraz ten pozostał w redakcyi; zresztą jest to przepis dla Rządu. Procesów on nie zrodzi, bo magistratura, z Reprezentantów złożona, mająca wykonywać to prawo, będzie ostatnią instancyą rozstrzygającą zajść mogące spory. Co do zarzutu, że deklaracya miejsca mieć nie może, ponieważ folwarki także rozdzielone będą, przypominam, że jeszcześmy nie rozbierali tego artykułu, który o rozdziale folwarków mówi. Jeżeli przyjmiemy tę zasadę, stosownie do niej Rząd nie będzie mógł rozdzielać tych folwarków, gdzie się włościanie do robocizny zadeklarują. Sądzę także, że przepis, żeby nie wolno było wracać z czynszu do robocizny, nie jest ściśnieniem wolności, bo skoro wiedzieć będą, że to jest obowiązek wieczysty, mogą go nie przyjmować i pozostać przy robociźnie.

Nie zgadzam się z kolegą Wiszniewskim, że nie powinniśmy krępować administracyi; i owszem, my jesteśmy władzą opiekuńczą, która nie może zostawiać Rządowi do woli, lecz musi mu wskazać pewne zasady.

Wyraz: czynsz nie był także wczoraj krytykowany, dlatego Komisye go zostawiły, lecz łatwo można go zmienić na dochód. W tem wszakże nie dzielę zdania kolegi Szanie-

ckiego, żeby artykuł 1-szy stanowił tak bezwarunkową własność. To się okaże w dalszej dyskusyi. Kiedyśmy oddalili przymus od czynszowania, trzeba starać się innymi środkami naglić ich, aby do tego stanu jak najprędzej przyszli. Ja sądzę, że nie należy przyznawać praw służących właścicielom tym nawet włościanom, którzy przynajmniej jakiej części nie uiszczą i rozumiem, że i w tej mierze artykuł 1-szy nic nie przesądza, bo nadaje własność, o ile nie zostanie ograniczoną w następnych artykułach. Zgadzam się zupełnie z kolegą Szanieckim co do zawieszenia praw obywatelskich i chciałby(m) to nawet rozciągnąć do tych, którzy przynajmniej w części czynszu nie spłacą. Kolega Gawroński zaprzeczał włościanom praw dlatego, że rząd obalony ich nie uznawał; lecz wiemy, w jakim stanie nieoświecenia i ucisku zostawali; pominięcie ich praw nie może przesądzać zniszczenie tych praw. Co do równego rozdziału gruntu, będzie to miało miejsce, o ile nie będzie z krzywdą niektórych, choćby nawet jednego. Dla wszystkich wyrachowany będzie czynsz równy, lecz ci, którzyby się przez to za uciśnionych sądzili, mogą do dawnych praw wrócić. Wtenczas dopiero, kiedyby prawa ich Izby za żadne uznały, mogłoby nastąpić bezwarunkowe oszacowanie wartości gruntu«.

JW. Tymowski: »Na wczorajszem posiedzeniu, gdy przyszło do roztrząsania tego artykułu, zdawało mi się, że były dwie główne zasady, dla których projekt obecny był wniesiony. Pierwsza: Uznanie włościan w dobrach narodowych za właścicieli nieograniczonych. Druga: Uchylenie pańszczyzny, tego zabytku dawnej niewoli i feudalizmu. Dlatego przy wniesieniu artykułu 3-go kiedy szło o dozwolenie włościanom wyboru opłacania lub odrabiania czynszu, byłem temu przeciwny; lecz gdy się podobało Izbom przyjąć tę zasadę, jak najmocniej popieram dodatek kolegi Szanieckiego, do artykułu tego wniesiony, aby, zostawiając włościanom tę wolność, przynajmniej naznaczona była kara wyłączenia ich przez czas odbywania robocizny od praw obywatelskich i politycznych. Jestem także za umieszczeniem wyrazu: dochód na miejscu: czynszu. Przeciwny jestem koledze Swidzińskiemu, iżby dopiero wtenczas nieograniczoną własność nabywał włościanin, kiedy w całości lub w części spłaci wartość gruntu. Płacenie dochodu nie jest to ograniczenie własności, lecz ciężar. Podobnie właściciel, posiadający wieś,

na której ma czasem i $^3/_4$ części długu, jest przecież jej nieograniczonym właścicielem«.

JW. Klimontowicz: »Im dłużej zastanawiamy się nad tym projektem, tem więcej się wikłamy tak, że nie wiem, na czem się to skończy. Początkowa zasada była nadać włościanom własność i uwolnić ich od robocizny; później dodano, że wolno im wybierać między robocizną, a czynszem. Z tego dodatku okazuje się potrzeba, aby przez wzgląd na gospodarstwo rolnicze, całe wsie deklarowały się za czynszem lub robocizną, bo to będzie wpływać na rozdzielenie folwarków. W dobrach narodowych są niektóre folwarki tak zagospodarowane, mające w tak dobrym stanie budowle, że się podzielić nie dadzą. W innych znowu właśnie z powodu złego stanu zabudowań okazuje się potrzeba podziału. Jeżeli tam się zadeklarują włościanie do robocizny, nie będą mieli komu robić. Co do zawieszenia praw obywatelskich, sprawiedliwy jest wniosek kolegi Szanieckiego: dopóki nie spłacą kapitału, mają tylko własność warunkową, a z niej nie mogą używać praw obywatelskich«.

JW. Wiszniewski: »Powtarzam, iż dodatek zrobiony w nowej redakcyi jest zupełnie temu przeciwny, cośmy uchwalili. Odwołuję się w tem do Izb i do JW. Radcy Stanu Brodzkiego. JW. Radca Stanu wniósł i przekonał Izby, a wskutek tego postanowiliśmy, że wyciąganie dochodu z robocizny nie da się uskutecznić, i odstąpiliśmy już (od) tego żądania. Ja tu raz jeszcze powtarzam, że nie potrzeba krępować administracyi, że nie trzeba mieszać prawa z procedurą. Skoro się stanowi prawo, administracya będzie musiała się do niego zastosować, a nawet i błędy popełniać, aby go nie przestąpić. Jeżeli uznajemy włościan za dziedziców, będzie to powód do procesów; każemy ustanowić czynsz umiarkowany, i to będzie pobudka do procesu; ale jeszcze, gdzie ten czynsz będzie za wielki, tam ma być obrachowany podług robocizny, jeszcze nowy proces, a patronowie i adwokaci pewno tej sposobności nie zaśpią. Postanówmy prawo krótkie, a administracyi zostawmy rozciągłe pole działania. Dodatek, w nowej uczyniony redakcyi, jest niepotrzebny i nie zgodziliśmy się na niego«.

JW. Marszałek: »Głos JW. Wiszniewskiego potrzebuje objaśnienia z mojej strony. Wczoraj jednę tylko zasadę stanowczo

przyjęliśmy: co do sposobu opłacania czynszu robocizną lub pieniądzmi. Z dyskusyi zaś widzieliśmy, że zasada oczynszowania bezwarunkowo i bezwzględnie przyjętą być nie może. Gdybyśmy powiedzieli, że czynsz wszędzie ma być ustanowiony stosownie do dochodu z gruntu, nie byłoby to zawsze sprawiedliwie. I tak, w dobrach na przykład, poduchownych, gdzie mała jest pańszczyzna, dochód z gruntu, jakkolwiek umiarkowany, większyby się jednak okazał od wartości z gruntu tego odrabianej pańszczyzny. Mając wzgląd, że włościanie ci, chociaż ograniczoną, mieli przecież już na czteroletnim sejmie zapewnioną sobie własność, mając na uwadze wymierzenie sprawiedliwości, a nawet uczynienie im dobrodziejstwa, należy położyć im warunek, że, gdzieby dochód z gruntu wyższy był od wartości robocizny, tam stosując się do ich chęci, z robocizny, nie z wartości gruntu, dochód obliczony będzie. Bo jeżeli dochód z gruntu wynosi np. 100 złp. a robocizna tylko 50 złp. stosownie do cen najmu dnia jednego, jakże można włościaninowi dawne jego prawa odbierać, aby mu nadawać mniej korzystne? Takie powody przewodniczyły Komisyom w układaniu tej redakcyi«.

JW. Swidziński: »Oświadczone zostało przez kolegę Wartskiego, że robocizna w dobrach narodowych tak jest wysoką, że zamiana jej na czynsz zawsze będzie dobrodziejstwem. Nie mamy więc przyczyny obawiać się, ażeby zagęszczone były wypadki, gdzieby włościanie przekładali robociznę nad opłacanie czynszu; ale tam, gdzieby włościanin prawnie grunt posiadając odbywał robociznę, a po wyrachowaniu czynszu ten okazał się wyższym od wartości robocizny, tam, gdzie to, co z jego dobrem być miało, okaże się z jego krzywdą, potrzeba, aby komitet miał skazówkę, że powinien mieć wzgląd na robociznę«.

JW. Szaniecki: »Zbliżając dyskusyę do końca, uważam, że na trzy przedmioty zgodzić się nam trzeba:

Naprzód: Nie zgodziliśmy się jeszcze, jaki ma być rodzaj własności. Kolega Swidziński utrzymuje, że to jest własność niezupełna, podzielona, użytkowa, podlegająca ograniczeniom. Ja, przeciwnie, utrzymuję, i każdy znający prawo, że własność ta nie powinna być ograniczona, i ograniczenia, o których wspomina artykuł 1-szy, nie mają tego na celu, żebyśmy ją

przemienili w dzierżawę, ale tylko, żeby włościanin poddał się regulacyi. Gdyby była niezupełną własnością, ale podzieloną, jakżebyśmy im mogli nadać prawa polityczne, co także jest naszym celem? Kolega Swidziński chce, żeby część szacunku, inni — żeby cały szacunek spłacili, a dopiero staną się właścicielami. Prawo tego nie zna. Już wtenczas jest własność zupełna, kiedy tylko przedmiot i szacunek umówiony, choćby nabywca grosza nie zapłacił, choćby mu posesya wydaną nie została. Weźmy tę rzecz praktycznie: mam wieś wartującą 100.000; chcę osiąść w mieście, nie znajduję kupca, sprzedaję więc ją mojemu przyjacielowi tanio, bo za 80.000. Wiem, że on nie ma pieniędzy; zostawiam więc cały szacunek przy gruncie, jako dług w dziale 4-tym hipoteki, a on mi płaci procent. Przez to otrzymał on tytuł własności, a stosunki jego ze mną są jako dłużnika z wierzycielem. Jest on więc doskonałym właścicielem. Z tego powodu nie mogę się na to zgodzić, aby zapłacenie całego lub części szacunku było warunkiem koniecznym do nabycia własności. Musimy więc zgodzić się i na to, że nie może tu być mowy o czynszu, ale o procencie. Żem wczoraj jeszcze sprzeciwiał się wyrazowi: c z y n s z, odwołuję się do proponowanej wczoraj przezemnie redakcyi, która zapewne zamieszczona jest w protokóle, a w której użyłem wyrazu: d o c h ó d.

Powtóre: Co do oszacowania, wchodzę w myśl kolegi Swidzińskiego, że pańszczyzna, oceniona w pieniądzach, może być mniejsza od wyciągniętego z gruntu dochodu, lecz łatwo temu zaradzić następującą redakcyą: »Z gruntów tak urządzonych i na własność zupełną włościanom oddanych wyrachowanym będzie z każdej posiadłości czysty dochód, nie mogący przenosić wartości dotychczasowej robocizny, na pieniądze oszacowanej«. To powinno wszelkie trudności pogodzić.

Po trzecie: Stosownie do wczorajszej decyzyi taką ułożyłem redakcyę: »Gdyby właściciel tak uregulowanej posiadłości oświadczył życzenie zaspokojenia raczej robocizną, aniżeli płacenia pieniądzmi ustanowionego z niej dochodu, wolno mu będzie ułożyć się z posiadaczem lub rządcą folwarku o robociznę stałą od trzech do trzech lat, za którą tenże posiadacz lub rządca folwarku wnosić będzie do skarbu gotowiznę z jego posiadłości. Lecz przez czas trwania układu takowego, właściciel, jako

w służbowe obowiązki wchodzący, zawieszonym będzie w używaniu praw obywatelskich i politycznych«.

Odróżniam prawa obywatelskie od politycznych. Obywatel każdy, nic nie posiadający, może się zapisać w księgę obywatelską. Do posiadania prawa politycznego trzeba być właścicielem nieruchomości; mały domek stanowi już kwalifikacyę. Dzierżawca ma prawo obywatelskie, ale nie ma praw politycznych — dziedzic ma oboje. Wiemy, że komisarz, plenipotent, guwerner, przyjmujący prywatne obowiązki nie mogą być wpisanymi w księgi obywatelskie. Ten zatem dodatek niech będzie obostrzeniem. Będzie on zachętą i karą dla tych, co wolność na służbowe zamieniają obowiązki, bo interesem jest narodu wolnego zmniejszać liczbę służalców, a liczbę wolnych ludzi powiększać«.

JW. Marszałek: »Odczytam tu artykuł 12-ty statutu organicznego mówiący o zawieszeniu w prawach obywatelskich: »Używanie praw obywatelskich jest zawieszone: 1. przez stan bankructwa lub konkursu; 2. przez zostawanie w służbie prywatnej... »Prawo więc jest zgodne z tem, co mówił JW. Szaniecki«.

JW. Kasztelan Kochanowski: »Obszerny słyszałem wywód o prawach obywatelskich i politycznych. Lecz tu nie idzie o stanowienie nowych praw, nowego prawa karnego, ale zastosowanie się do praw już istniejących. Dlatego to proponował JW. Szaniecki, żeby tego zachęcić do dania pieniędzy, który ich nie ma. I za to ma on tracić prawa obywatelskie i polityczne, że robi, chociaż jest właścicielem. Ja to uważam za naciąganie prawa. Odbywać robociznę nie jest służyć; jest to dać towar jeden za drugi. Inna jest rzecz być kontraktowanym posługaczem; nie mógłby nawet być na sejmiku, gdyby mu pan kazał gdzieindziej jechać. Odbywający zaś powinności gruntowe nie traci prawa głosowania. Nową więc modyfikacyę prawa chce wprowadzić JW. Szaniecki, kiedy my tylko zastosować je powinniśmy«.

JW. Kasztelan Bieńkowski: »JW. Szaniecki uważa robociznę, jako niewolę, gdy przecież każda praca jest szlachetną, a tem bardziej robota koło roli. Niema nad nią użyteczniejszej, nie można jej więc cechą niewoli naznaczać. Sam JW. Szaniecki był mecenasem; czyli sądzi się dlatego niewolnikiem,

że roboty dla innych odbywał? My, którzy jesteśmy urzędnikami, mamyż być razem niewolnikami? Jeżeli tylko własność nadaje prawa polityczne, skoro ją będą mieli włościanie, odbierać im tych praw nie możemy. Jestem przeciwko dodatkowi JW. Szanieckiego«.

JW. Rembowski: »Kiedy wczoraj projekt o nadaniu własności włościanom w najgłówniejszej swojej zasadzie podkopany został, pozostaje mi tylko dzielić zdanie kolegów Szanieckiego i Tymowskiego, aby wszyscy, którzy przekładają uiszczać się robocizną nie pieniądzmi, w prawach obywatelskich i politycznych zawieszeni byli. Nie dzielę wszakże zdania JW. Marszałka, który chce tę karę rozciągnąć do tych nawet, którzy w całości szacunku nie spłacą. Ja uważam dochód, przez nich opłacany, za procent od kapitału, należącego się za jego posiadłość. Kto jest dłużnikiem, nie traci praw obywatelskich, które mu służą od chwili nabycia własności«.

JW. Gawroński: »Co do drugiej kwestyi, dzielę zdanie Kasztelana Bieńkowskiego, że odbywający roboty gruntowe nie powinni być uważani za zostających w służbie prywatnej. W tem samem położeniu są wszyscy rzemieślnicy, mecenasi, urzędnicy, którzy także za swoją robotę pobierają płacę. Byłoby to odstręczenie włościan od własności. W pierwszym już głosie moim dowiodłem, że regulacya czynszu powinna być nietylko dla tych, co powinności odbywają, ale i dla tych także, którzy czynsz opłacają. Wszyscy równej potrzebują opieki. Kolega Swidziński koniecznie utrzymuje, że włościanie już mają własność, a my im tu dopiero chcemy nadać własność teraz jeszcze ograniczoną; chcemy im grunta regulować, a więc nie mieli własności. Na poparcie mojego twierdzenia przytaczam to samo prawo, co kolega Swidziński. Mówi on o królewszczyznach, t. j. o dobrach stołowych, nie o dobrach Rzpltej. Dobra te sprzedane zostały księciu Stanisławowi Poniatowskiemu. Prawo, w mowie będące, następującej jest osnowy: »Przez wzgląd na powszechne dobro Rzeczypospolitej naszej i całej powszechności narodowej, my Król, za zgodą Skonfederowanych Rzeczypospolitej Stanów, nieodzownym wyrokiem stanowimy, aby wszystkie dobra w Koronie i Litwie królewszczyznami zwane... przedane były na wieczyste dziedzictwo obywatelskie...« Nie można się domniemywać praw; hipoteka tych dóbr jest na

Rząd, nie na włościan, urządzona; lepiej zatem regulacyę dla wszystkich bez wyłączenia zrobić«.

JW. Bonawentura Niemojowski: »Nim przystąpię do rozbioru obecnego artykułu, wyrażę zdanie moje względem własności włościan. Zdaje mi się, że wstęp tego prawa objawił niejako istotne stanowisko, pod jakiem uważani być winni, t. j. że własność ich poniekąd wątpliwa, przyznana na przykład w starostwach dekretem referendaryi, w dobrach duchownych zaprzeczona, a w ogólności własność ich ulegała wszędzie zastrzeżeniom zgodnym z dawnym prawem polskiem. Kiedy konstytucya 3-go maja wzięła włościan pod swoją opiekę, przyznana im została własność z obowiązkiem odbywania robocizny za czynsz. Zgadzam się na to, że robota nie upadla nikogo, i podług konstytucyi jesteśmy wszyscy równi, ale kto jest w służbie prywatnej, jest w zawieszeniu praw politycznych. Nie można przypuścić, żebyśmy, nadając włościanom dziedzictwo, ograniczenie to zmniejszyć mieli. Służebność robocizny jest służbą prywatną, a ta zawiesza w prawach politycznych. Byłby więc rodzaj ludzi, którzy, równi w obliczu prawa, posiadający własność, nie używaliby przecież praw politycznych. Jakaż w tem sprzeczność! Ile robocizna ubliża godności człowieka, przekonywamy się stąd, że postanowiona jest kara hańbiąca na tego, który się obowiązuje do robocizny, kara znana w kodeksie kryminalnym zawieszenia w prawach obywatelskich i politycznych. Co znamionuje służbę prywatną? To, że kto robi na czyj użytek. Służebność więc robocizny jest także służbą prywatną; obowiązujący się do niej muszą być zawieszeni w prawach politycznych. Co do redakcyi, nie zgadzam się z kolegą Szanieckim. Czynsz pochodzi z niemieckiego: Zins, który to samo znaczy, co u nas że może być w pieniądzach albo robocie uiszczany. Nie można zaś powiedzieć, żeby włościanin płacił dochód, bo dochód jest zmienny, a tu opłata będzie stała; ale określenie, wczoraj przyjęte, że wolno włościanom pozostać się przy pańszczyźnie, obaliło wszystkie zbawienne skutki tego projektu, i dlatego będę przeciw całemu artykułowi«.

JW. Marszałek: »Mam tu odpowiedzieć na kilka wyrazów JW. Wartskiemu. Utrzymuje on, że zawieszenie w prawach politycznych jest zawsze karą hańbiącą, a wszakże podług artykułu 14-go statutu organicznego używanie praw politycznych

może być zaprzeczone także temu, który się przez rok cały ciągle w powiecie lub okręgu gminnym nie znajdował. Uchybienie takowe, częstokroć mimowolne, nie może za sobą żadnej kary pociągać. Nie zawsze więc zawieszenie w prawach politycznych jest karą hańbiącą«.

JW. Morozewicz: »Najwięcej toczy się tu dyskusya o zawieszeniu w prawach politycznych. Tu wprawdzie nie jest do tego miejsce, bo to należy do przyszłej konstytucyi; jednakże powiem tu moje zdanie. Ja przekonany jestem, że włościanin, który odrabia, nie płaci, czyni to dlatego, że nie ma potrzebnego kapitału, i dlatego nie powinien być przypuszczony do używania praw politycznych. Nie zgadzam się z tymi, którzy uważają odrabianie robocizny za jedno z przyjęciem osobistych usług, czyli służby prywatnej. Cechą służby prywatnej jest, że się kto pozbawia użycia dowolnego całego swego czasu i prawo to komu innemu oddaje. Włościanin zaś, obowiązujący się do robocizny, ma pewną ilość dni oznaczoną do odrobienia, niekoniecznie osobiście; wiadomo bowiem, że najczęściej to czyni przez parobka i nie może być zmuszany do osobistego odrabiania. Lecz ja mam to na uwadze, że własność tak powinna być określona, aby nie była czczem nazwiskiem, żeby nie można robić tysiące wyborców, którzyby, prócz tytułu, rzeczywistej nie mieli własności. Lubo się więc zgadzam na wniosek kolegi Szanieckiego, sądzę jednak, że kwestya ta należy do konstytucyi i statutów organicznych, a temu prawu jest obca i oddalałaby nas od rezultatu. Lecz powinna być jeszcze dyskusya, z czego ma być czynsz ustanowiony, bo dotąd nie rozbieraliśmy tego przedmiotu. Wysłowić także należy wczoraj przyjętą zasadę, że czynsz może być w pieniądzach lub robociźnie uiszczany. Zresztą, artykuł ten o czynszu tylko mówić powinien, a osobno wniesione być może, czy trzechletnie mają być kontrakty o robociznę i czy ci, którzy się zadeklarowali czynsz opłacać, mogą się wracać do robocizny«.

JW. Swidziński: »Kolega Szaniecki nas nauczał, że nabywca dóbr, choćby grosza nie zapłacił, jest ich właścicielem. Choćbyśmy tak mało prawa byli świadomi, praktyka by nas tego nauczyć mogła. Ale tu inna kwestya: pomimo prawa, potrzeba woli tego, co sprzedaje. Wola od nas zależy. Idzie więc o to, czy my chcemy sprzedać na własność nieograniczoną, nic nie biorąc.

To zapewne następnie zasłuży na uwagę. Kolega Klimontowicz twierdzi, że są folwarki, któreby dla złych zabudowań podzielić wypadało, i utrzymuje, że, gdyby w nich włościanie do robocizny się zdeklarowali, podziału tego uskutecznićby nie można, boby jej nie mieli komu odrabiać. To nie zmienia stanu rzeczy i w takim przypadku Rząd inne i najstosowniejsze przedsięweźmie środki. Kolega Gawroński twierdzi, że urządzenie wieczyste królewszczyzn, prawo, które stanowiło główną dyskusyę Sejmu czteroletniego, stosuje się tylko do dóbr stołowych. Odwołuję się tu do JW. Kasztelana Kochanowskiego, członka Sejmu czteroletniego, aby nas objaśnił, że to prawo nie do dóbr stołowych, ale do wszystkich dóbr narodowych się ściąga. Postanowiło ono sprzedaż wszystkich tych dóbr i urządzenia, do których nabywcy mieli się stosować. Mówiłem nadto, że to nie przesądza o wszystkich włościanach, ale stosuje się tylko do tych, których prawa uznane będą. Zarzucał jeszcze kolega Gawroński, że w redakcyi nic nie jest powiedziane o rewizyi dawnych czynszów. Wszakże oświadczyłem, że ostatni ustęp prawa drukowanego o rewizyi czynszu został w całej swej mocy«.

JW. Prezydujący w Senacie: »Mogę zaręczyć, bo bywałem na wszystkich sesyach Sejmu czteroletniego, że wyraz: królewszczyzna obejmuje wszystkie dobra do Rzeczypospolitej należące«.

JW. Kasztelan Kochanowski: »Dobra stołowe stanowiły dochód prywatny Króla — królewszczyzny zaś, czyli starostwa, były to dobra Rzpltej, przynoszące ten słaby dochód, pochodzący z opłaconej kwarty. Inne dobra były albo duchowne, albo prywatne. To, co tu powiedziałem, nie podlega zaprzeczeniu; przekonać się o tem można w każdej konstytucyi, w zbiorze praw polskich przez księdza Ostrowskiego i każdy to zaświadczy, kto ma nieszczęście być trochę starszym«.

JW. Dembowski: »Kolega Szaniecki w swojej redakcyi bardzo trafnie i administracyjnie rozwinął zamianę robocizny na czynsz, lecz nie mogę się zgodzić na koniec podanej przez niego redakcyi i hańbę, włożoną na robotę, którą raczej zaszczytami okrywać winniśmy. Wszędzie podnoszą pracę rolniczą, która ma na celu wywiązanie się z podjętego obowiązku. Niezgodne byłoby z duchem wieku, w którym żyjemy, pracę

tę hańbą nazywać. Uiszczanie się pieniądzmi lub robocizną zawsze ma jeden cel i ten, kto musi zarabiać na zapłacenie czynszu, zawsze dla kogo innego pracuje. Zachęcać powinniśmy do pracy, nie okrywać ją hańbą, a od próżniactwa tylko odstręczać. Jestem więc przeciwny ostatniemu dodatkowi kolegi Szanieckiego«.

JW. Klemens Witkowski: »Nie zgadzam się z tem zdaniem, aby od woli przedającego zależało ograniczenie praw politycznych nabywcy; albo obiecujemy, albo nadajemy własność włościanom. Jeżeli obiecujemy własność, to nadanie jej nastąpi dopiero wtenczas, jak złożą pieniądze. Lecz skoro ją nadajemy, unikajmy wszystkiego, coby ich na dzierżawców zmieniało, abyśmy nie byli z sobą w sprzeczności. Skoro przyznajemy własność, nie można czynszu uważać inaczej, tylko jako procent od kapitału ciążącego własność, nie jako daninę dla dziedzica. Sam tytuł własności nadaje prawa polityczne. Co się tyczy wyrachowania dochodów, kolega Szaniecki wspomina, żeby nie przenosił wartości robocizny. Lecz to jest niedostateczne, bo gdzie wysoka cena jest robocizny, tam dochód, choćby za wysoko obrachowany, będzie mniejszy. Porównajmy to numerycznie: wartość tej robocizny podług ceny praktykowanej wypada złp. 200, gdzie dzierżawca za nią tylko 80 opłaca. Nie należy więc tu mieć względu na szacunek robocizny, ale na dochód, który ona skarbowi przynosi«.

JW. Tymowski: »Właściwie żadna praca hańbiącą nie jest lecz używanie praw politycznych wymaga pewnej niepodległości osobistej. Ci, co stanowili wyłączenia od praw politycznych, mieli to na uwadze. I pomiędzy obowiązkami są różnice: różnica jest pomiędzy najmem, a zobowiązaniem się na lat kilka Co innego jest rzemieślnik, który robi i jest wynagrodzony za każdą pojedynczą robotę, a co innego ten, któryby się służbą prywatną zobowiązał, bo temu nie wolno jest nikomu innemu robić, oprócz tego, z którym się zgodził. To samo jest położenie włościanina, który za czynsz wypełnia robotę. Wyzuwa on się na lat trzy z wolności osobistej; może mu wypadnie robota, kiedy na sejmik trzeba jechać. Uważam to więc jako służbę prywatną i dlatego jestem zdania, że powinni być zawieszeni w prawach politycznych«.

JW. Swiniarski: »Ja uważam, że tu włościanin nie jest

w służbie prywatnej, bo natura dóbr zawsze zostaje publiczna, więc on odbywa dla Rzeczypublicznej i to go upodlać nie może. Skarbowi zaś wolno na jakiś czas przelać na kogo innego to prawo. Cytowany więc artykuł stosować się tu nie może tem więcej, że zatrudnienia rolnicze są tak szanowne. Służba publiczna, czy przy pałaszu, czy przy roli, czy przy urzędzie, czy w reprezentacyi, nie jest upodlającą«.

JW. Szaniecki: »Smutną jest rzeczą, że w zgromadzeniu tak poważnem toczą się dyskusye, co jest własność, co służba publiczna, co mecenas, co Senator. Nie rozumiem, żeby to było nauką, kiedy kto, wyzwany do tego, tłómaczy swoje zdanie. Nie wiem więc, dlaczego kolega Swidziński zrobił go jakoby guwernerem Izby; objaśniać rzecz nie jest nauczać, być Reprezentantem, nie jest być guwernerem. Kasztelan Bieńkowski dowodził, że służba mecenasa podlegałaby zawieszeniu w prawach politycznych i że włościanin odrabiający pańszczyznę jest w takim samym przypadku. Różne są obowiązki, lecz żadne nie hańbią, nie przynoszą zakału. Nie w tem leży hańba, jak mi zarzucał JW. Dembowski, że kto jaki rodzaj pracy odbywa, ale w tem, że kto nie pracę, lecz wolność swoją zaprzedaje. Nie traci ten praw obywatelskich, który orze, który się najmuje, ale ten, który się wolności pozbawia i tak się ogranicza, że to będzie robił, co i kiedy mu każą. W tem jest różnica roboty ciągłej kontraktowej od najmu. Zarobek dzienny na wynajem od umówionego przedmiotu nie jest pańszczyzną, bo nie przedaje wtenczas wolności. Guwerner, który po mieście daje lekcye, nie przedaje swojej wolności, ale kiedy przyjmuje rocznie obowiązek, osiądzie w moim domu, wtenczas zaprzedaje swoją wolność i przyjmuje obowiązek prywatny. To samo włościanin: kiedy za kontraktem przez rok cały uskutecznia robociznę, przedaje swą wolność i słusznie jest karany zawieszeniem w prawach obywatelskich i politycznych. Nie zgadzam się z kolegą Morozewiczem, aby ten tylko był właścicielem, który już jakąś część szacunku spłacił. Trzeba więc postanowić, jaką część. Często czynszownik, który tylko wkupne opłacił, lepiej się ma od właściciela, a jednak, nie mając prawa nieograniczonej własności, i praw politycznych mieć nie może. Jeżeli tylko włościanom chcemy nadać prawa, czynszownikom służące, próżna nasza praca. Odczytane przez kolegę Swidzińskiego prawa do-

wodzą, że już mają taką własność, a nawet dekret referendaryi wspomina, że ją już dawniej mieli. Teraz, nowe prawa stanowiąc, coś dodać powinniśmy. Mieli dawną własność ograniczoną; dajmy ją zupełną z obowiązkiem płacenia procentu od szacunku, który im także spłacić wolno. Dług w dziale 4-tym zapisany nie jest ograniczeniem własności, bo w dziale 3-cim umieszczane są ścieśnienia własności. Takich właścicieli mamy zamiar zrobić, którzyby mieli prawa polityczne. Jeżeli je niektórzy posiadają teraz, posiadają je abusive. Jako radcy obywatelskiemu, znany mi jest reskrypt Senatu, polecający Radom obywatelskim, ażeby w ocenianiu praw własności stosowały się do artykułu 544-go kodeksu, że do wykonywania praw politycznych potrzeba być właścicielem nieograniczonym, nie podlegającym właścicielowi innemu, t. j. zwierzchniemu panu. Chcąc pomnożyć liczbę takich obywateli, nie mogę zezwolić na wyraz: czynsz; płacić dochód brzmi dobrze i nic nie przeszkadza, zwłaszcza, że w artykule 4-tym jest powiedziane, że dochód ten dwadzieścia razy wzięty stanowi kapitał. Dodatek zaś przezemnie uczyniony, nie jest hańbą, nie krzywdzi nikogo. Rozumiem więc, że taka redakcya dogodzi myśli kolegi Swidzińskiego, który ten projekt redagował, i innym głosom: »Z gruntów tak urządzonych i na własność zupełną włościanom oddanych wyrachowanym będzie z każdej posiadłości czysty dochód, nie mogący przenosić wartości dotychczasowej robocizny, na pieniądze oszacowanej. Gdyby właściciel tak uregulowanej posiadłości oświadczył życzenie zaspokojenia raczej robocizną, aniżeli płacenia pieniądzmi, ustanowionego z niej dochodu, wolno mu będzie ułożyć się z posiadaczem lub rządcą folwarku o robociznę stałą od trzech do trzech lat, za którą tenże posiadacz lub rządca folwarku wnosić będzie do skarbu gotowiznę z jego posiadłości, lecz przez czas trwania układu takowego właściciel, jako w służbowe obowiązki wchodzący, zawieszonym będzie w używaniu praw obywatelskich i politycznych«.

JW. Zwierkowski: »Dodatek wniesiony przez kolegę Szanieckiego stał się powodem parogodzinnej dyskusyi. Wyczerpnęliśmy stąd przekonanie, że robota żadna nie hańbi. Idzie tylko o to, czy włościanie, obowiązujący się do robocizny, uważani być mają jako służący, czy nie. Jeżeli za służących uważać ich będziemy, winni ulegać przepisom artykułu 12-go statutu

organicznego. Mniemam, że JW. Marszałek podda pod decyzyę Izb tę kwestyę: czy włościanie odrabiający pańszczyznę za służących, czy nie za służących uważani być mają«.

JW. Swidziński: »Ja rozumiem, żeby, zapobiegając usunięciu całego artykułu, oddalić od niego ostatnie rozporządzenie i zapytać się Izby, czyli go ta przyjąć zechce, lub nie«.

JW. Kasztelan Woźnicki: »Jeżeli mamy wotować nad dodatkiem proponowanym przez JW. Szanieckiego, trzeba wprzód się objaśnić. Ja byłbym za jego treścią, lecz sądzę, że tu niewłaściwe jest dla niego miejsce. Trzeba to zostawić do przyszłej konstytucyi lub statutu organicznego«.

JW. Kasztelan Kochanowski: »Dodatku tego nie można tak nawiasowo umieszczać i jakoby karę naznaczać; odrabianie albowiem robocizny z gruntu nie jest osobistym obowiązkiem, bo gospodarz w dobrach nawet prywatnych nigdy sam nie robi, ale trzyma parobków, którzy ją za niego odrabiają«.

JW. Swidziński: »Ten dodatek jest napisany w celu znaglenia włościan, aby przechodzili z robocizny na czynsz. Co do jego miejsca, nie dzielę zdania Kasztelana Woźnickiego i kolegi Morozewicza, i lubo przyznaję, że byłoby właściwiej umieścić go w przyszłej konstytucyi lub statucie organicznym, ale tu będzie on niejako materyałem do nich; nie wiemy bowiem, kiedy do jej układania przystąpimy, a jeżeli uznamy, że ci, co robią, nie powinni praw politycznych używać, wcześnie to wyrzec należy, aby na następnych nawet sejmikach z praw tych nie korzystali«.

JW. Marszałek zapytał się, czyli Izby przyjmują dodatek proponowany przez JW. Szanieckiego, a gdy większość Członków oświadczyła się przeciwko dodatkowi, odrzucony został.

JW. Swidziński odczytał swoją redakcyę, zwrócił na to uwagę, że niektórzy Członkowie żądają zamiast wyrazu: czynsz, wyrazu: dochód. Inni żądają wykreślenia wyrazu: umiarkowany. Uważał zaś, że w redakcyi proponowanej przez JW. Szanieckiego wyrażenie: własność zupełna przesądza następne artykuły.

JW. Marszałek zapytał się, czy Izby żądają umieszczenia wyrazu: czynsz, czy: dochód?

Większość oświadczyła się za tym ostatnim wyrazem.

JW. Slaski żądał opuszczenia wyrazu: umiarkowany.

JW. Minister skarbu twierdził, że redakcya jest niejasna i że przez nią utrudni się Rządowi wykonanie, który obowiązany jest ściśle się praw trzymać. Żądał wyjaśnienia, jaka jest istotna wartość robocizny i co mają znaczyć »warunki, pod jakimi kto grunt trzyma?«.

JW. Swidziński: »Dyskusya wczorajsza dostatecznie tę rzecz wyjaśniła. Nie można uważać cen dzierżawców rachowanych za stałe, bo są one bardzo niskie i wpływają na wysokość dzierżawy. Skoro odejmiemy robociznę folwarkom, dzierżawcy nie będą mogli opłacać tak wysokiej intraty. Była wczoraj mowa, że magistratura, ustanowić się mająca, ma oznaczyć wartość dnia roboczego. Ta więc stanowiła istotną wartość robocizny, o której mowa w redakcyi. Nie wiem zaś, co niejasnego upatruje JW. Minister w wyrazie: warunki. Włościanin posiadał grunt z obowiązkiem pełnienia rozmaitych powinności, a nadto służyły mu rozmaite prawa n. p. wrębu, pastwiska i t. p. Wszystko to więc są warunki, pod którymi on grunt posiada«.

JW. Minister skarbu: »Tak długie objaśnienie i odwoływanie się do zdań objawionych w Izbie najlepszym jest dowodem niedokładności. Wyrażenie: istotny jest to wyraz metafizyczny, niezdolny modyfikacyi, a znaczenie, jakie mu przypisuje JW. Swidziński, jest konwencyonalne. Wartość ta ma być oznaczona przez komitet, o którym jeszcze niema mowy, a prawa powinny być dobitne. Źle jest, kiedy się trzeba odwoływać do motywów prawa tak, jak we Francyi do posiedzeń Rady Stanu. Lecz tam przynajmniej protokóły były porządnie utrzymywane, kiedy u nas tego niema. Inaczej to wyrazić należy«.

JW. Marszałek: »Zarzut JW. Ministra skarbu, iż artykuł ten dlatego jest niedokładny w redakcyi, że będzie się musiał odwołać do motywów i do późniejszych artykułów, zupełnie na wzgląd nie zasługuje. Prawo nie będzie dlatego mniej dokładne, że JW. Swidziński w motywowaniu jednego z jego artykułów powoływał się na wczorajszą dyskusyę, prawo albowiem do niej odwoływać się nie będzie w potrzebie. Wspominaliśmy wczoraj o ustanowić się mającym komitecie, o atrybucyach, służyć mu mających. Co teraz niewyjaśnione, uzupełnione zostanie

w jednym z następnych artykułów; na co teraz dużo potrzeba byłoby wyrazów, to poniżej w kilku określonem być może. Wyraz: warunki wszystko obejmuje, czyli włościanie czynsz opłacają, czyli robociznę odrabiają, czyli do pastwiska lub wrębu prawo mają; zgoła wszelkie ich stosunki pod tym wyrazem są objawione. Motywa zaś, jak w protokółach posiedzeń Rady Stanu Francyi, tak i w naszych sejmowych z równą dokładnością są zapisywane«.

JW. Swidziński: »Powtarzam to, co JW. Marszałek powiedział, że dyskusya Izb prawie zadecydowała tę rzecz, że prawo to bez osobnej magistratury ostać się nie może. Co do wyrazu: istotny zgadzam się, że to jest ogólnem, można więc powiedzieć tak, jak niżej: podług cen miejscowych ustanowić się mianych. Wyraz: warunki jest także ogólny, lecz tu właśnie jak najogólniejszego potrzeba, bo nie dość powiedzieć, że on taką robociznę odrabiał, ale trzeba mieć jeszcze wzgląd, czy nie miał wrębu, pastników, które mu teraz odjęte zostaną; na to wszystko potrzeba zwrócić uwagę magistratury, wykonywającej to prawo«.

JW. Minister przychodów i skarbu: »Nie mogę się na to zgodzić, żeby prawo było ogólne, bo to otworzy pole do arbitralności. Jeżeli ma być wzgląd miany na warunki, trzeba je bliżej oznaczyć tem więcej, że wiele władz prawo to wykonywać będzie, które z różnych stanowisk (aspektów) zapatrywać się na nie mogą; obawiać się więc należy rozstrzelenia (dywergencyi) zdań«.

JW. Swidziński: »Było zdanie Izb, że od magistratury tej, z reprezentacyi składać się mającej, zależeć będzie rozwinięcie tego prawa. Nadto potrzebna będzie jeszcze szczegółowa instrukcya. Magistratura ta będzie się mogła najdokładniej zastanawiać nad miejscowymi przypadkami, a my dajemy jej tylko skazówkę, żeby miała wzgląd na prawa każdego. Szczegółów nie potrafiliśmy objąć. Spodziewamy się, że magistratura będzie opiekuńczą; będzie więc najwłaściwiej zostawić jej to tem więcej, że redakcya rządowa jeszcze jest ogólniejsza. Odczytam tu więc poprawioną redakcyę: »Z gruntów tak urządzonych i na dziedzictwo włościanom oddanych wyrachowanym będzie z każdej posiadłości dochód czysty, nie przechodzący czystego dochodu oddanego gruntu. Gdyby jednak i tak wyrachowany

okazał się wyższym od istotnej wartości robocizny podług cen miejscowych ustanowić się mianych z gruntu tego odrabianej, wzgląd powinien być mianym i na warunki, pod jakimi grunt ten dotąd był posiadany. Po takowem wyrachowaniu czynszu zostanie włościanom wolność zobowiązania się do opłaty dochodu tego lub odrobienia go w całości lub części podług ceny wyżej powołanej. Umowy odrabiania należytości robocizną na lat trzy będą zawierane, a po każdych trzech latach wolno będzie włościanom oświadczyć, że dochód z posiadłości swej w gotowiźnie uiszczać będą. Ten, co w całości lub części do pieniężnej oplaty się zobowiąże, do robocizny wracać nie jest mocen«.

JW. Radca Stanu Brodzki: »Tu jest mowa o warunkach lecz należy to umieścić z pewnem określeniem. Włościanom służą rozmaite prawa. Dekret referendaryi koronnej ściągał się do dóbr stołowych, prawo z 1792 r. do wszystkich królewszczyzn. Nie zważając na nie, za rządu pruskiego i Księstwa Warszawskiego zaprowadzono nowe anszlagi. Jeżeli będzie mowa o prawach, jakie obecnie mają włościanie, to będzie można wykonać ten przepis, bo zapytamy się włościan, pod jakimi teraz zostają warunkami. Lecz jeżeli będzie mowa o dawniejszych prawach, nie wiadomo, do których się czasów odnieść, czy do dawnych polskich, czy do pruskich, czy do Księstwa Warszawskiego«.

JW. Klimontowicz: »W prawie tem jest sprzeczność, bo skoro będzie wyrachowany czynsz umiarkowany, a wartość robocizny będzie oceniona podług cen praktykowanych, dzień pieszy np. złp. 2, sprzężajny złp. 3, to wszyscy będą woleli odrabiać, niż czynsz opłacać i nigdy nie osiągniemy celu przez to prawo zamierzonego«.

JW. Marszałek: »Ale zostaną właścicielami i otrzymają dobrodziejstwo«.

JW. Swidziński: »Odpowiedzieć tu muszę JW. Radcy Stanu Brodzkiemu. Nie można przyjmować za zasadę status quo, bo może właśnie przez ostatnie urządzenia rządu pruskiego lub Księstwa Warszawskiego, krzywda się stała włościanom. Jeżeli nowe urządzenie jest już tak dawne, że preskrypcya nastąpiła, nie można się będzie do dawnego wracać. Osądzenie tego zostawić należy tyle razy wspomnianej magistraturze. Ja wiem, że wszystkie te określenia są utrudnieniami dla administracyi

w jednym z następnych artykułów; na co teraz dużo potrzeba byłoby wyrazów, to poniżej w kilku określonem być może. Wyraz: warunki wszystko obejmuje, czyli włościanie czynsz opłacają, czyli robociznę odrabiają, czyli do pastwiska lub wrębu prawo mają; zgoła wszelkie ich stosunki pod tym wyrazem są objawione. Motywa zaś, jak w protokółach posiedzeń Rady Stanu Francyi, tak i w naszych sejmowych z równą dokładnością są zapisywane«.

JW. Swidziński: »Powtarzam to, co JW. Marszałek powiedział, że dyskusya Izb prawie zadecydowała tę rzecz, że prawo to bez osobnej magistratury ostać się nie może. Co do wyrazu: istotny zgadzam się, że to jest ogólnem, można więc powiedzieć tak, jak niżej: podług cen miejscowych ustanowić się mianych. Wyraz: warunki jest także ogólny, lecz tu właśnie jak najogólniejszego potrzeba, bo nie dość powiedzieć, że on taką robociznę odrabiał, ale trzeba mieć jeszcze wzgląd, czy nie miał wrębu, pastników, które mu teraz odjęte zostaną; na to wszystko potrzeba zwrócić uwagę magistratury, wykonywającej to prawo«.

JW. Minister przychodów i skarbu: »Nie mogę się na to zgodzić, żeby prawo było ogólne, bo to otworzy pole do arbitralności. Jeżeli ma być wzgląd miany na warunki, trzeba je bliżej oznaczyć tem więcej, że wiele władz prawo to wykonywać będzie, które z różnych stanowisk (aspektów) zapatrywać się na nie mogą; obawiać się więc należy rozstrzelenia (dywergencyi) zdań«.

JW. Swidziński: »Było zdanie Izb, że od magistratury tej, z reprezentacyi składać się mającej, zależeć będzie rozwinięcie tego prawa. Nadto potrzebna będzie jeszcze szczegółowa instrukcya. Magistratura ta będzie się mogła najdokładniej zastanawiać nad miejscowymi przypadkami, a my dajemy jej tylko skazówkę, żeby miała wzgląd na prawa każdego. Szczegółów nie potrafiliśmy objąć. Spodziewamy się, że magistratura będzie opiekuńczą; będzie więc najwłaściwiej zostawić jej to tem więcej, że redakcya rządowa jeszcze jest ogólniejsza. Odczytam tu więc poprawioną redakcyę: »Z gruntów tak urządzonych i na dziedzictwo włościanom oddanych wyrachowanym będzie z każdej posiadłości dochód czysty, nie przechodzący czystego dochodu oddanego gruntu. Gdyby jednak i tak wyrachowany

okazał się wyższym od istotnej wartości robocizny podług cen miejscowych ustanowić się mianych z gruntu tego odrabianej, wzgląd powinien być mianym i na warunki, pod jakimi grunt ten dotąd był posiadany. Po takowem wyrachowaniu czynszu zostanie włościanom wolność zobowiązania się do opłaty dochodu tego lub odrobienia go w całości lub części podług ceny wyżej powołanej. Umowy odrabiania należytości robocizną na lat trzy będą zawierane, a po każdych trzech latach wolno będzie włościanom oświadczyć, że dochód z posiadłości swej w gotowiźnie uiszczać będą. Ten, co w całości lub części do pieniężnej oplaty się zobowiąże, do robocizny wracać nie jest mocen«.

JW. Radca Stanu Brodzki: »Tu jest mowa o warunkach lecz należy to umieścić z pewnem określeniem. Włościanom służą rozmaite prawa. Dekret referendaryi koronnej ściągał się do dóbr stołowych, prawo z 1792 r. do wszystkich królewszczyzn. Nie zważając na nie, za rządu pruskiego i Księstwa Warszawskiego zaprowadzono nowe anszlagi. Jeżeli będzie mowa o prawach, jakie obecnie mają włościanie, to będzie można wykonać ten przepis, bo zapytamy się włościan, pod jakimi teraz zostają warunkami. Lecz jeżeli będzie mowa o dawniejszych prawach, nie wiadomo, do których się czasów odnieść, czy do dawnych polskich, czy do pruskich, czy do Księstwa Warszawskiego«.

JW. Klimontowicz: »W prawie tem jest sprzeczność, bo skoro będzie wyrachowany czynsz umiarkowany, a wartość robocizny będzie oceniona podług cen praktykowanych, dzień pieszy np. złp. 2, sprzężajny złp. 3, to wszyscy będą woleli odrabiać, niż czynsz opłacać i nigdy nie osiągniemy celu przez to prawo zamierzonego«.

JW. Marszałek: »Ale zostaną właścicielami i otrzymają dobrodziejstwo«.

JW. Swidziński: »Odpowiedzieć tu muszę JW. Radcy Stanu Brodzkiemu. Nie można przyjmować za zasadę status quo, bo może właśnie przez ostatnie urządzenia rządu pruskiego lub Księstwa Warszawskiego, krzywda się stała włościanom. Jeżeli nowe urządzenie jest już tak dawne, że preskrypcya nastąpiła, nie można się będzie do dawnego wracać. Osądzenie tego zostawić należy tyle razy wspomnianej magistraturze. Ja wiem, że wszystkie te określenia są utrudnieniami dla administracyi

i że prawo dogodniejby wykonać się dało, gdy była tabula rasa i żadne zobowiązania nie istniały. Lecz kiedy tak nie jest, nie można niszczyć praw nabytych, nie można brać za normę stanu teraźniejszego. Kolega Klimontowicz twierdził, że oszacowanie robocizny podług jej teraźniejszej wartości sprawi, że włościanie nie będą chcieli czynszu opłacać. Lecz przypominam mu, żeśmy nie przepisali, aby podług teraźniejszej ceny oznaczona była wartość dnia. Włościanie uwolnieni od tak znacznej ilości robocizny będą mieli wiele czasu do spieniężenia; to wpłynie na zniżenie ceny najmu. Okazało się to już w skutku w Księstwie Poznańskiem, gdzie cena najmu była daleko wyższa, kiedy istniała pańszczyzna, niż po jej zniesieniu. Nie możemy brać za zasadę tego szczególnego fenomenu, że teraz jest cena wysoka, kiedy tak mało osób najmować się może. Lecz magistratura ta będzie miała wzgląd na konkurencyę, na wartość istotną dnia. Cena więc robocizny nie będzie tak wygórowana, iżby odrabianie jej tak zyskowne być miało, jak się spodziewa kolega Klimontowicz«.

JW. Morozewicz: »Dwa tu są punkta, względem których jest sprzeczność, naprzód: czy tylko na dzisiejsze, czy na dawne prawa wzgląd mieć należy, co zapewne JW. Marszałek podda pod decyzyę; drugi — względem wyrazu: warunki, wzgląd itp. JW. Marszałek podda pod wotowanie kwestyę: czyli przy oszacowaniu wzgląd mieć należy na warunki, pod jakimi grunt był posiadany, czy też na warunki, pod jakimi dziś go posiadają?«

Większość Izby zgodziła się na tę ostatnią zasadę.

JW. Minister przychodów i skarbu: »Jest tu powiedzian(e): trzeba mieć wzgląd. Jaki wzgląd? Każdy artykuł sam w sobie powinien być doskonały. Artykuły następne nie mogą modyfikować poprzednich«.

JW. Morozewicz: »Idzie tylko kwestya o dwa wyrazy: warunki i wzgląd. Co do warunków, już zadecydowane, że wszystkie warunki, i te, które dziś obowiązują. Wyraz: wzgląd jest ogólny, ma on zawierać gwarancyę, żeby włościanie nie byli przeciążeni«.

JW. Bonawentura Niemojowski: »Od chwili, jakeśmy postanowili wolny wybór między czynszem a robocizną, chcąc być

z jednej strony skrupulatnymi, żeby włościan nie skrzywdzić, pragnąc z drugiej strony dokładności prawa, w takiśmy weszli labirynt, że wyjść z niego nie potrafimy, chyba że się wrócimy do pierwszej zasady, bo przepisy tego prawa nie będą podobne do wykonania. Powiedziane jest, że ma być wyrachowany istotny dochód z gruntu, t. j zapewne z otrzymanych zbiorów z potrąceniem podatków. Ale jeszcze wzgląd trzeba mieć na wolne pastniki, wręby i na obowiązki włościan względem folwarku. Widzimy więc, że oszacowanie to zostawione jest całkiem arbitralności. Co do oznaczenia zaciągów, niema ceny zwyczajnej w okolicach. Zresztą robocizna nie da się obrachować, chyba ze zboża. Podług ekonomików niemieckich jeden człowiek tyle może zarobić, ile potrzeba na wyżywienie familii, t. j. mniej więcej 25 korcy żyta na rok. Jeżeli czasem płacone bywają zaciągi i po 3 złp. na dzień, to dla szczególnego zbiegu okoliczności, że gospodarz troskliwy o uprawę swego gruntu tyle płaci. Lecz gdyby całą robociznę tak rachować, jakiżby wypadł dochód? Im więcej chcemy być dokładnymi, tem więcej wątpliwości nasuwa się w wykonaniu. Zostawmy więc to lepiej władzy wykonawczej, a tu nie rozbierajmy tych szczegółów. Wniosek kolegi Szanieckiego nosi na sobie cechę wolnego wyboru, co być w prawie nie powinno«.

JW. Swidziński: »Właśnie nie rozbieramy tu szczegółów i zostawiamy wykonanie i rozwinięcie prawa tego magistraturze postanowić się mającej. Odczytam poprawioną redakcyę:

»Z gruntów tak urządzonych i na dziedzictwo włościanom oddanych wyrachowanym będzie z każdej posiadłości dochód czysty. Gdyby jednak i tak wyrachowany ten dochód okazał się wyższym od istotnej wartości robocizny, podług cen miejscowych ustanowić się mianych, z gruntu tego odrabianej, wzgląd powinien być mianym i na warunki, pod jakimi grunt ten prawnie teraz jest posiadany. Po takowem wyrachowaniu czynszu zostanie włościanom wolność zobowiązania się do opłaty dochodu tego, lub odrobienia go w całości lub części podług ceny wyżej powołanej. Umowy odrabiania należytości robocizną na lat trzy będą zawierane, a po każdych trzech latach wolno będzie włościanom oświadczyć się, że dochód z posiadłości swej w gotowiźnie uiszczać będą. Ten, co w całości lub części

do pieniężnej opłaty się zobowiąże, do robocizny wracać nie jest mocen«.

JW. Marszałek: »Już dostatecznie objaśniona jest redakcya; przystąpimy więc teraz do przyjęcia jej lub odrzucenia. Gdy wielu Członków żąda wotowania zwyczajnego, wzywam więc na asesorów do zbierania głosów JJWW. Zwierkowskiego i Tymowskiego«.

Województwo Krakowskie. Posłowie: JJWW. Teodor Slaski aff., Jan hr. Ledochowski aff.

Deputowani: JW. Jan Olrych Szaniecki neg.

Województwo Sandomierskie. Posłowie: JW. Konstanty Swidziński aff.

Województwo Kaliskie. Posłowie: JJWW. Bonawentura Niemojowski neg., Marcin Radoński neg., Rafał Pstrokoński neg., Kantorbery Tymowski neg., Wład. hr. Ostrowski aff., Ignacy Morzkowski neg.

Deputowani: JJWW. Antoni Rembowski neg., Józef Ziemięcki neg.

Województwo Lubelskie. Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz aff., Alojzy hr. Poletyłło neg.

Deputowani: JW. Andrzej Mazurkiewicz neg.

Województwo Płockie. Posłowie: JJWW. Maryan Cissowsk aff., Konstanty Witkowski neg.

Deputowani: JJWW. Ignacy Dembowski neg., Klemens Witkowski neg.

Województwo Mazowieckie. Posłowie: JJWW. Szczepan Swiniarski neg., Ignacy Starzyński neg., Adam Łuszczewski aff., Frani Trzciński aff.

Deputowani: JJWW. Józef Brinken aff., Walenty Zwierkowski neg., [Ludwik Lutostański] neg., Ksawery Czarnocki neg., Wojciech Chodecki neg.

Województwo Podlaskie. Posłowie: JW. Wład. Zawadzki neg.

Deputowani: JW. Fran. Obniski aff.

Województwo Augustowskie. Posłowie: JJWW. Jan Augustowski neg., Wincenty Gawroński neg.

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz neg., Józef Wiszniewski aff.

JW. Marszałek: »Po obliczeniu głosów okazało się, że w Senacie były 3 głosy affirmative [Nakwaski, Potocki, Ostrowski], a w Izbie Poselskiej 11 affirmative, a 23 negative, proponowana więc redakcya artykułu 3-go odrzuconą została, której zmianą podług objawionych w Izbie zdań JJWW. Komisarze zająć się raczą«.

Poczem **JW. Marszałek** solwował sesyę do dnia jutrzejszego na godzinę 10 zrana.

Władysław hr. Ostrowski.

Posiedzenie Izb połączonych z d. 9 kwietnia 1831 roku.

JW. Marszałek wezwał JW. Sekretarza do odczytania listy obecności. Obecnymi byli (38):

Z Województwa Krakowskiego. Posłowie: JW. Teodor Slaski.

Deputowani: JW. Jan Olrych Szaniecki.

Z Województwa Sandomierskiego. Posłowie: JJWW. Antoni Libiszewski. Konstanty Swidziński.

Deputowani: JW. Fran. Chomentowski.

Z Województwa Kaliskiego. Posłowie: JJWW. Bonawentura Niemojowski. Marcin Radoński. Rafał Pstrokoński. Kantorbery Tymowski. Władysław hr. Ostrowski. Ignacy Morzkowski.

Deputowani: JW. Antoni Rembowski.

Z Województwa Lubelskiego: Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz. Alojzy hr. Poletyłło. Józef Swirski.

Deputowani: JW. Andrzej Mazurkiewicz.

Z Województwa Płockiego. Posłowie: JJWW. Paweł Grąbczewski. Maryan Cissowski. Konstanty Witkowski.

Deputowani: JJWW. Kajetan Kozłowski. Klemens Witkowski.

Z Województwa Mazowieckiego. Posłowie: JJWW. Szczepan Swiniarski. Ignacy Starzyński. Adam Łuszczewski. Fran. Trzciński.

Deputowani: JJWW. Jakób Piotrowski. Walenty Zwierkowski. Ludwik Lutostański. Ksawery Czarnocki. Wojciech Chodecki.

Z Województwa Podlaskiego. Posłowie: JJWW. Fran. Zalewski.

Deputowani: JW. Fran. Obniski.

Z Województwa Augustowskiego. Posłowie: JJWW. Antoni Bykowski. Jan Augustowski. Wincenty Gawroński. Jan Floryanowicz.

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz. Józef Wiszniewski.

JW. Marszałek: »Nim przystąpimy do dalszych dyskusyi nad obecnym projektem, kilka słów w materyi porządkowej powiedzieć muszę. Stosownie do woli Izb wezwałem Członków

Izby Poselskiej, aby na dzień 15 kwietnia powrócili do naszego grona. Już odebrałem dwa listy od JW. Kuczewskiego i JW. Okęckiego, którzy przedstawiają konieczną potrzebę pobytu w Krakowie do końca miesiąca. Dają oni za powód, że żony ich są słabe i że doktorzy nie obiecują prędkiego ich powrotu do zdrowia. Jeżeli nikt nic nie ma przeciwko ich żądaniu, udzielone im zostanie pozwolenie, którego sobie życzą«.

JW. Konstanty Witkowski: »Jeżeli jednym dozwolimy odłożyć swój przyjazd, i inni pójdą za ich przykładem. Ja rozumiem, że jak wszyscy się zjadą, możemy pomiędzy sobą ułożyć kadencye, bo niepodobna jest, aby jedni ciągle siedzieli, a inni pod różnymi pozorami ciągle się oddalali. Wszakże i w wojsku są żonaci, a przecież takich pozwoleń nie uzyskują«.

JW. Ign. Starzyński: »Pierwsza jest Ojczyzna nad wszystko; nie można im udzielać tych pozwoleń«.

JW. Swirski: »Bardzo słuszne są ogólne uwagi dopiero przez kolegów czynione. Nic przeciwko nim nie miałbym do powiedzenia, gdyby wypadki te nie były zupełnie prawdziwe, a będąc prawdziwymi, bo wiem, że z bardzo słabemi żonami wyjechali, nie skłaniały nas do przychylenia się do ich żądań. Jak obowiązkiem jest dopełniać powinności Reprezentanta, tak również nie należy zaniedbywać obowiązków w życiu prywatnem. Gdyby od ich przybycia zależało zbawienie kraju, zapewne żadenby się z nich nie ociągał, ale kiedy ta zwłoka wpływać na los kraju nie może, czemu nie mamy im udzielić tego przyzwolenia i zostawić przekonanie, że dopełnili swych obowiązków we wszystkich zawodach?«

JW. Grąbczewski: »Rozumiem, że należałoby pozostawić kolegów w miejscu, w którem się na teraz znajdują. Zapewneby im przyjemniej było z nami tu obradować, niż w Krakowie, w miejscu obcem bawić. Gdyby zostawali w domach, możnaby myśleć, że ich interes wiąże, lecz tu tego przypuszczać nie można«.

JW. Swidziński: »Mojem zdaniem powinniśmy przejść do porządku dziennego i nic w tym przedmiocie nie stanowić. Jeżeli na proste żądania udzielać będziemy pozwolenia, to kompletu nigdy zebrać nie potrafimy. Wszakże im nic nie zagraża, choćby nie przyjechali; prawo bowiem z d. 12 lutego

obowiązywać nie może, póki uchwała zmniejszająca komplet nie jest odwołana«.

JW. Marszałek: »I owszem, zagrożeni są w razie nieprzyjazdu utratą poselstwa; w wezwaniach bowiem zwołujących odwołałem się do prawa z 12 lutego. Taka bowiem była Izb decyzya. W prawie zaś z d. 12 lutego powiedziane jest, że nieprzyjeżdżający ma złożyć prawne dowody niemożności przybycia. JJWW. Okęcki i Kuczewski wstrzymani są słabością żon; jeżeli zatem Izby upoważniają ich do dłuższego pozostania w Krakowie, zezwolenie to za prawny dowód nieobecności służyć im będzie. Dlatego sam nie udzieliłem im tego pozwolenia, lecz żądałem, aby Izba w tym względzie rozstrzygnęła«.

JW. Zwierkowski: »Obowiązek służby publicznej jest pierwszy nad wszystkie poboczne. Żądania kolegów Kuczewskiego i Okęckiego na żaden wzgląd zasłużyć nie mogą. Kiedy o losy milionów ludzi idzie, żaden Reprezentant nie powinien się oddalać od Reprezentacyi. I tak słyszymy opozycyę, że nadto mały jest nasz komplet. Jeżeli teraz rygoru nie będzie na niepowracających, to nigdy do większego kompletu nie przyjdziemy«.

JW. Swirski: »Ponieważ JW. Marszałek ma prawo udzielania urlopów, więc i to zezwolenie sam może udzielić«.

JW. Marszałek: »Prawo to odjęte mi zostało, jak tylko Izba wyrzekła, że chce, aby wszyscy jej Członkowie bez wyłączenia i którzyby prawnie udowodnić nie mogli przeszkód do powrotu byli obecni w Warszawie w dniu 15 kwietnia. Teraz więc samej już Izbie służy prawo rozdawania urlopów«.

JW. Rembowski: »JW. Marszałek ma prawo udzielania urlopów w kraju, ale Kraków jest za granicą. Posłowie, chcący się tam udać, potrzebowali pozwolenia od Izby«.

JW. Marszałek: »Oddalili się oni na mocy uchwały, która wyrzekła, że ci tylko w Warszawie pozostać mają, którzy to oznajmili. Nie mogę wprawdzie zaprzeczyć słuszności zarzutu JW. Rembowskiego, lecz należy mieć wzgląd na to, że uchwała żadnego miejsca nie wyjęła«.

JW. Swidziński: »Nie sądzę, żeby w sprawie publicznej, bez dowodów, bez przekonania, wyrzekać można. Ja tu tylko dogodności koleżeńskie widzę«.

JW. Marszałek: »Mnie się zdaje, że list od kolegi i Reprezentanta zasługuje na wiarę«.

JW. Szaniecki: »Rozumiem, że taką kwestyę należy poddać pod wotowanie, czy przez list jest prawna wymówka nieobecności, czy nie«.

JW. Marszałek: »Przybywa tu jeszcze trzeci podobny wypadek. JW. Wyszyński żąda dla słabości zdrowia przedłużenia urlopu. Najkrócej więc będzie rozstrzygnąć tę kwestyę przez wotowanie. Kto jest za dozwoleniem dłuższego pobytu — powstanie«.

Izby prawie jednomyślnością odmówiły pozwolenia niepowrotu na oznaczony termin wszystkim trzem żądającym go Posłom.

JW. Prezydujący w Senacie: »Przystąpimy teraz do dyskusyi artykułu 3-go«.

JW. Marszałek: »Podobno redakcya przygotowana jest przez JW. Radcę Stanu Brodzkiego i przez JW. Szanieckiego«.

JW. Radca Stanu Brodzki czyta redakcyę: »Z gruntów tak urządzonych i prawem niniejszem na własność włościanom oddanych wyrachowany ma być czysty dochód podług zasad ustanowionemi być mających w duchu polepszenia bytu włościan i raczej ustalenia, a nie zwiększania dotychczasowej intraty. Rząd obmyśli środki zarobkowania dla tych włościan, którzy, nie będąc w stanie zaspokojenia należytości pieniędzmi. domagać się będą zastąpienia jej robocizną. Nakazaną także zostan[i]e rewizya czynszów dawniej ustanowionych, a gdzieby się okazało przeciążenie w stosunku teraźniejszych zasad, tam czynsze te mają ulegać zmniejszeniu«.

JW. Szaniecki: »Zgodziliśmy się z JW. Radcą, żeby tu dodać: na własność zupełną. Żądam więc umieszczenia tego wyrazu«.

JW. Swidziński: »Nie można go umieszczać, bośmy już w artykule 1-szym powiedzieli, że własność ta jest ograniczoną«.

JW. Zwierkowski: »Niepotrzebny jest wyraz: zupełna, bo własność nie może być niezupełna, byłaby wtenczas dzierżawą«.

JW. Szaniecki: »Może być dominium plenum i dominium

minus plenum. Gdy jednak widzę, że większość Izby przeciwna jest umieszczeniu wyrazu: zupełna, cofam swó wniosek«.

Redakcya więc, wyżej przez JW. Radcę Stanu Brodzkiego odczytana, ostatecznie jednomyślnością przyjętą została, a następnie rozpoczęła się dyskusya nad artykułem 4-tym.

JW. Sekretarz czyta redakcyę artykułu 4-go z opuszczeniem wyrazu: czynsz, stososownie do wczorajszej Izb decyzyi:

»Stosownie do ustanowionego dochodu z gruntu oznaczona będzie wartość każdej własności w kapitale, mnożąc dochód przez 20 i wartość tę, bądź ryczałtowo, bądź częściami w każdym roku posiadaczowi spłacić i od corocznej opłaty uwolnić się wolno. Wypłata takowa nie może się uskutecznić jak tylko w monecie brzęczącej, kurs w kraju mającej i ilościach okrągłych, dwoma zerami zakończonych«.

JW. Radca Stanu Brodzki: »Przy rozbiorze artykułu 4-go dwie są najważniejsze kwestye do rozwiązania: spłacalność i druga, lubo bezpośrednio w artykule niewyrażona, jednak przez niektórych Członków Izb objawiona: bezpieczeństwo Towarzystwa Kredytowego.

Co do pierwszego. Przeciwko spłacalności mówi to, że wartość nieruchoma zamieni się w ulotny kapitał i to, że sprzedaż dóbr odejmie Rządowi na przyszłość możność zaciągania pożyczek, jakie dotychczas na dobra narodowe czynił. Co do ulotności kapitału, zdaniem mojem, ziemia, jak dziś jest administrowana, więcej jest jeszcze ulotną. Liczebnie to będę się starał dowieść. Cała przestrzeń dóbr narodowych przez przybliżenie wynosi włok 171.715 czyli morgów 5.151.450. Dochód brutto wraz z sumą antelinealną, nie potrącając podatków, wynosi 10.868.000 złp.; a zatem z morga brutto 2 złp. groszy 3. Dochód netto jest 5.350.000; na morg wypada złoty 1 i grosz. Wartość więc włoki brutto jest 1200 złp., a netto 616 złp. Dług Towarzystwa Kredytowego jest 60 milionów, więc na włókę 349 złp. wypada. Czyż takie administrowanie nie jest zmarnowaniem kapitału, bo któżby prywatny kontentował się takim dochodem w miarę wyłożonych kapitałów? Ulotność ta kapitałów okazuje się jeszcze przez czynione corocznie nakłady. Wiele jest włożonych kapitałów na budowle w dobrach naro

dowych; wyznać przecież potrzeba, że najgorszy jest stan budowli pod administracyą rządową będących. Odbija się jeszcze to marnowanie kapitałów w tem, że tak wiele jest pustek, co nie dowodzi stanu kwitnącego dóbr. Może kto powie, że wszystkie te fakta dowodzą tylko złej administracyi; ale zwracam na to uwagę, jak trudno jest w własnościach nawet prywatnych cokolwiek obszerniejszych, kiedy nie są bezpośrednio przez właściciela administrowane, stan kwitnący zaprowadzić. Cóż dopiero, kiedy taka masa dóbr pośrednio jest administrowana? Tyle było odmiennych rządów; jeden przynajmniej powinien był dać przykład dobrej administracyi, lecz odwołuję się do historyi; zawsze był taki sam stan dóbr narodowych. Jeżeli kapitał przez Rząd ze sprzedaży dóbr wzięty może z czasem zniknąć i zmniejszyć fundusze na opatrzenie potrzeb publicznych przeznaczone, to zdarza się także, że i kapitały przez nieruchomość reprezentowane nikną. Nadto, nim zniszczonym zostanie, wiele zrobić może pożytku; mieliśmy przykład tego w Austryi, gdzie kapitał nie realny, ale fikcyjny, bo przez bankocetle wyobrażany, który wprawdzie w końcu sprawił bankructwo, dopóki był w ruchu, przyczynił się wiele do wzniesienia rolnictwa i familii. W końcu stracili ci, którzy mieli papiery w ręku, ale ogół zyskał. U nas nie należy się spodziewać takiego zniszczenia kapitału, kiedy będzie pod nadzorem Narodu. Co się tyczy możności zaciągania pożyczek, kredyt teraz tak jest mały, że dobra narodowe, będąc w ręku prywatnych, większą będą rękojmią dla pożyczki, aniżeli w stanie, w jakim teraz się znajdują. Weźmy przykład. Są dwie wsie, jedna mała, lecz w dobrej kulturze, druga wielka, lecz źle zagospodarowana. Pytam się, na którą z nich będzie można większą zaciągnąć pożyczkę? To samo stosuje się do krajów. Niech Turcya żąda pożyczki, lub Belgia, lub inny jaki kraj niemiecki. Ostatnia otrzyma pierwszeństwo. Nie obszerność zatem ziemi, ale stan dochodów krajowych najpewniejszą jest rękojmią do pożyczki. Mamy tego dowód świeży w kraju naszym. Pożyczka tak zwana frenklowska, zaciągniętą została na dochody budżetowe, a mało co się różni od pożyczki na dobra narodowe zaciągniętej. I to więc nie powinno być powodem do nieprzyjęcia spłacalności. Za przyjęciem zasady spłacalności przemawia jeszcze rolnictwo najbardziej uciążane, a któremu przyjść w po-

moc potrzeba. Rolnik, kiedy sieje, nie wie, czy zbierze, kiedy zbierze, nie wie, czy przeda, a kiedy ciężary są stałe gruntowe, wie, że je musi zapłacić. Dlatego lepsze są podatki niestałe, bo konsument, kiedy nabywa potrzebnego przedmiotu, ma pieniądze w kieszeni. Bywają i u rolnika pomyślniejsze lata, ale doświadczenie nas uczy, że kiedy długu niema, wtenczas wydaje się cały dochód. Kiedy zaś dług jest do spłacenia, w latach pomyślniejszych zbiera się kapitał. Ażeby więc ziemię od ciężarów uwolnić, potrzeba przyjąć zasadę spłacalności. Naród, mający dobra narodowe, ma indirecte sposobność włożenia kontrybucyi na kapitały. Teraz, obok istniejącego Towarzystwa Kredytowego, trudno jest dojść, kto je posiada. Lecz inna jest rzecz, kiedy są hipotekowane. Przypuszczam, że wieś warta dwakroć sto tysięcy obciążona jest długiem sto tysięcy wynoszącym. Jeżeli system podatkowania zastosowany jest do czystego dochodu, z wsi tej pobierany będzie podatek tylko od stu tysięcy. Jeżeli kapitał będzie spłacalny, wróci mi się kapitał, od którego będę miał procent i zostanie wieś, z której czystego dochodu pobierać będę podatek. To jest jedyny środek podciągnienia kapitału pod kontrolę i podatkowanie. Kapitały w ręku Rządu przykładać się będą do podniesienia przemysłu i handlu, w skuteczności czego mieliśmy już przykład w rozpoczętej dopiero instytucyi bankowej. W politycznym także względzie własność nieograniczona spłacalna jest pożyteczniejsza. Kiedy czynszownik, w razie niemożności zapłacenia czynszu, mniej ryzykuje i opuszcza ją, ten, kto ma własność zupełną, przywiązuje się więcej do niej i w najgorszych nawet razach pozostaje przy nich. W razie niedoli łatwiejszy jest kredyt, kiedy własność czysta, niż kiedy obciążona jakowym długiem.

Ważna jest druga kwestya co do bezpieczeństwa Towarzystwa Kredytowego, którą tu usprawiedliwić zamierzam, bo wątpliwość ta ledwie nie do wszystkich artykułów rozciąga się. Bezpieczeństwo Towarzystwa jest materyalne i prawne. Lubo już przedstawiłem Izbom pewność materyalną Towarzystwa, powtórzę ją raz jeszcze, aby cały przedmiot zogółować. Materyalna pewność Towarzystwa leży w jego zasadach, bo tam jest wszystko wyczerpane, aby mu największe bezpieczeństwo zapewnić. Oprócz tych ostrożności dochód Towarzystwa

ubezpieczony jest na budżecie co do procentów. Przez pięć lat już nastąpiła amortyzacya. Nim prawo obecne wykonane zostanie, dziesięć lat upłynie, powiększy się więc bezpieczeństwo dla Towarzystwa pod względem kapitału. Dług Towarzystwa na włókę wynosi 349 złp.; niepodobieństwo więc jest, aby kiedykolwiek ziemia niżej spaść miała. We względzie prawnym Towarzystwo Kredytowe nie może mieć także obawy; nową a nawet zbyteczną dla niego rękojmię stanowi przyjęty w artykule 2-gim dodatek: nie naruszając praw trzeciego. Towarzystwo ma hipotekę; jako wierzyciel hipoteczny idzie za całością i jej częściami bez względu, w czyjem są posiadaniu. Wszakże i prywatnym, którzy zaciągnęli dług od Towarzystwa, wolno jest darować, sprzedawać i rozrządzać podług woli własnością swoją, bo prawa hipoteczne, niższe od moich, w niczem praw moich zmienić nie mogą. Towarzystwo Kredytowe z praw mu służących, kiedy widzi niebezpieczeństwo dla swego długu, może wypowiedzieć kapitał. Wszakże już w dobrach narodowych, długiem Towarzystwa obciążonych, następowały oczynszowania, powiększenia osad, a nawet dekret królewski umorzył część czynszu, a przecież to wszystko nie szkodziło prawom Towarzystwa.

Przechodzę do specyalności. Przypuszczam, że we wsi N. osady wszystkie wypuszczone zostały na dochód spłacalny; przypuszczam (lubo to jest rzecz bardzo ogólna), że przy pierwszej zaraz wypłacie nastąpi spłacenie. We wsi było np. osad 30; dług na całą ekonomię zaciągnięty wynosił 300.000. Robi się rozkład, który się pod zatwierdzenie Towarzystwa Kredytowego poddaje. Jeżeli Towarzystwo go zatwierdzi, wtenczas rzecz już jest skończona; my powiemy włościanom, że mają opłacać sześć procent do Towarzystwa, przez co umorzą kapitał. Jeżeli Towarzystwo zezwoli tylko na część podanej przez nas sumy, kiedy myśmy np. oddzielili sto tysięcy na wieś N., a Towarzystwo pozwala tylko na ośmdziesiąt tysięcy, natenczas Rząd, co weźmie od włościan, użyje na spłacenie Towarzystwa Kredytowego. Jeżeli Towarzystwo zupełnie nie zezwoli dlatego, że wieś N. nie opłaca 100 złp. ofiary, wtenczas nie pozostaje Rządowi jak wystąpić z Towarzystwa. Wszelkie więc jest bezpieczeństwo i wynika ono z samych praw Towarzystwa Kredytowego; tu więc nie potrzeba o tem wzmiankować. Osta-

tnia specyalność, która jeszcze ma miejsce, że pojedyncze osady okupują się, lecz i to szkody nie przyniesie Towarzystwu. Nie podobna jest, jak mówiłem, wyczerpać tu całej kazuistyki, jakiej Rząd trzymać się będzie przy wykonaniu tego prawa. Władza uskuteczniająca je może na inne myśli natrafi, ale ja sądzę, że w takim razie należy zaprowadzić dwie hipoteki: jednę gruntową, administracyjną, ekonomiczną; drugą ogólną. Nim więc całkowicie spłacone zostaną, muszą być księgi gruntowe, w których będą zapisywane kontrakty z każdym pojedynczym włościaninem, z oświadczeniem, że skoro wszyscy spłacą, przeniesione to zostanie do ksiąg właściwych hipotecznych. W hipotece rozdziałby teraz nie mógł nastąpić dlatego, że dług Towarzystwa Kredytowego jest pierwszy. Spłacanie osad nie będzie także na przeszkodzie, bo Rząd kupować będzie za to listy zastawne, które, złożone będąc w depozycie, nową będą rękojmią dla Towarzystwa i będą przynosić cztery procent. Towarzystwu więc Kredytowemu w niczem to prawo ubliżać nie będzie, i dlatego Rząd i Komisye nie przedstawiały Izbom w motywach uwag nad tym przedmiotem, że znalazły w prawach Towarzystwa Kredytowego zupełną dla niego rękojmię«.

JW. Marszałek: »Zdaje mi się, iż może najłatwiej dałyby się usunąć wszelkie obawy co do bezpieczeństwa długu Towarzystwa Kredytowego, na dobra narodowe zaciągniętego, skorobyśmy tu przenieśli artykuł 10 z tym dodatkiem: »Fundusz stąd wynikły użytym być ma na zapłacenie długu Towarzystwa Kredytowego. Rozrządzenie zaś reszty kapitału, z wykupna gruntów wynikającego, do Sejmu należy«. Tym sposobem i Towarzystwo Kredytowe zaspokojonem będzie i reszta kapitału nie będzie wystawiona na strwonienie«.

JW. Szaniecki: »W tej właśnie myśli przygotowałem dodatek do artykułu, lecz ponieważ kolega Cissowski, a może i Grąbczewski, jako członkowie Towarzystwa głos chcą zabrać, chciałbym dopiero po wysłuchaniu ich głosów moją redakcyę odczytać«.

JW. Cissowski: Do wniosku JW. Marszałka nic już dodać nie podobna. Zawiera on wszelkie bezpieczeństwo dla Towarzystwa«.

JW. Grąbczewski: »Wyraz: dochód jest niestosowny; kto

dobra sprzedał; ten dochodu pobierać z nich nie może. Trzeba raczej powiedzieć: procent«.

JW. Swidziński: »Dla dojścia wartości każdej osady potrzeba z niej wyrachować dochód; ten rozmnożony przez 20 daje nam kapitał, a od niego dopiero pobiera się procent«.

JW. Marszałek: »Długa była wczoraj nad tem dyskusya, czyli umieścić czynsz, czy: dochód, i w skutku tej dyskusyi wyraz: dochód przyjętym został«.

JW. Grąbczewski: »Wnoszę, żeby osady do połowy były tylko spłacalne, żeby spłacalność zaczęła się dopiero od r. 1841, wtenczas upłynie już 15 lat amortyzacyi, a Towarzystwo Kredytowe nie będzie miało powodu oponować się, gdy już tylko trzynaście lat do zupełnego spłacania pozostanie«.

JW. Klimontowicz: »Nie zgadzam się z kolegą Grąbczewskim, żeby przez połowę osady były spłacalne, a połowa ich szacunku została na hipotece, boby się to sprzeciwiało prawu własności, któreśmy włościanom przyznali. Lecz co do układów częściowych, nie wiem, w jaki sposób one nastąpią, czyli amortyzacyjnie tak, jak w Towarzystwie Kredytowem, czyli w inny sposób. Nie rozumiem także, co znaczą dwa zera, o których w redakcyi jest mowa. Jakby nie była liczba okrągła, toby na tem musiał tracić albo Rząd, albo włościanin; lepiej więc już jedno zero przyjąć na końcu, to będzie mniejsza strata«.

JW. Slaski: »Myślę, że redakcya JW. Marszałka zaspokaja wszelką troskliwość co do Towarzystwa Kredytowego. Co do zer, po zapłaceniu wszystkich sum przypadających skarbowi, jeżeli przypada jeszcze ilość nieokrągła, ilość ta wypłaca się tak, jak pozostaje. Co do redakcyi, objaśnić tu potrzeba to wyrażenie: wartość tę bądź ryczałtowo, bądź częściami w każdym roku posiadaczowi spłacić i od corocznej opłaty uwolnić się wolno. Jabym proponował dodatek: w każdym roku w miarę uiszczenia kapitału. Powtarzanie: uwolnić się jest wolno brzmi nieprzyjemnie, lepiej: uwolnić się można; zamiast: w ilościach okrągłych dwoma zerami zakończonych — lepiej będzie powiedzieć: w ilościach setnych«.

JW. Swidziński: »Ponieważ JW. Radca Stanu dwie położył kwestye, rozebrać je należy. Naprzód: czyli kapitał wynaleść

się mający z dochodu, który przynosi grunt na własność oddany, ma ulegać spłacalności? Powtóre: czy Towarzystwo Kredytowe jest dostatecznie zabezpieczone?

Co do pierwszego. Nietylko powinniśmy przyjąć zasadę spłacalności, ale nawet, zdaniem mojem, nie powinniśmy zostawiać jej zupełnej dowolności nabywcy i przynajmniej procent amortyzacyjny ustanowić, za pomocą którego włościanie przychodziliby do istotnej, nie do urojonej, własności. Wiemy jaka jest różnica pomiędzy istotnym właścicielem, a tym, który cały dochód oddać musi. Czy on będzie miał nazwisko właściciela, czy nie, to nie zmieni istoty rzeczy. Przekonanie tylko, że w części przynajmniej jest istotnym właścicielem, że ma w tej ziemi kapitał, któryby utracił, gdyby źle gospodarował, gdyby nie starał się zasłaniać kraju od nieprzyjaciela, może zmiany w przemyśle jego zaprowadzić. To, że powiemy, że on jest właścicielem, a on będzie winien całą sumę szacunkową, wcale nie zmieni położenia rzeczy. Przy nieprzyjaznych okolicznościach zaniedba gospodarstwa, a nawet wyjdzie, bo go nic do gruntu nie będzie wiązało. Pierwszym warunkiem, aby inaczej się rządził, jest, aby część przynajmniej własności nabył. Jeżeli nie będzie w stanie zaliczenia, to przynajmniej należy postanowić procent amortyzacyjny, żeby koniecznie coś na grunt zaliczył. Niech będzie jak najmniejszy ten procent, jeden np. od sta, ale niech koniecznie będzie upłata coroczna. Jeżeli zechce, wolno mu wszakże będzie większe czynić upłaty nad przepisany procent amortyzacyjny. Zarzucał kolega Klimontowicz, że niewłaściwe jest wyrażenie: ilości dwoma zerami zakończonej, jest ono techniczne, a zatem właściwe. Lecz że najczęściej sumy szacunkowe nie będą zakończone dwoma zerami, a głównym celem tego przepisu jest uproszczenie rachunku, możnaby postanowić, że naprzód suma utrudniająca wyrachowanie ma być opłacona, a następne opłaty odbywać się mają w ilościach setnych, t. j. zawsze tak, żeby pozostała suma dwoma przynajmniej zerami była zakończona. Zbytnia jest może ostrożność kolegi Slaskiego, aby tu nie było dwuznaczności w uwalnianiu się od opłat; można wszakże uczynić dodatek: i od procentu w stosunku upłaty kapitału uwolnić się można.

Co do bezpieczeństwa Towarzystwa Kredytowego, środek podany przez JW. Marszałka usuwa wszelką obawę«.

JW. Morozewicz: »Zdaje się, że podług wyjaśnienia wszystkich niema tu zdań sprzecznych; ważniejsze tylko jest oświadczone przez kolegę Swidzińskiego życzenie amortyzacyi; idzie tylko o możność dodania tego w prawie. Sądzę, że w tej chwili z trudnością dałoby się to uskutecznić. Wogóle trzeba się starać, aby czynsz był umiarkowany z powodu niekorzystnego położenia rolnictwa i aby im wszelkie ułatwienia nabycia własności zrobić. Dodanie zaś procentu amortyzacyjnego do czynszu, jakkolwiek bardzo do życzenia, byłoby przecież utrudnieniem dla nich w samym początku. Trzeba więc starać się na innej drodze ten sam cel osiągnąć. Kwestyę o prawach politycznych, służyć im mających, odłożyć należy do układania konstytucyi; tam będzie można powiedzieć, że ci, którzyby byli właścicielami hipotecznymi, a nie spłacili kapitału, nie mają tych praw używać, bo realnie będą bez żadnego mienia, gdy we wszystkich krajach mienie materyalne lub moralne służy za podstawę prawa wybierania. Wprawdzie proponowany jeden procent amortyzacyjny nie jest rzeczą wielką; umorzenie skończyłoby się tu w 41 latach, tak jak w Księstwie Poznańskiem; nie sądziłbym wszakże, żeby przy teraźniejszem trudnem położeniu ten jeszcze dodawać im ciężar«.

JW. Zwierkowski: »Zgadzam się na to, że potrzeba ułatwić włościanom nabycie własności. Najprędzej do celu dojdziemy przez naznaczenie procentu amortyzacyjnego. Jeżeli jeden procent będzie naznaczony, toby się nie zgadzało z procentem do Towarzystwa Kredytowego opłacanym; lecz jeżeli mogą ten jeden procent płacić, to prędzej przyjdą do własności i większa stanie się im ulga, gdy dwa procent policzą się na amortyzacyę, a cztery na procent roczny. Powinnibyśmy także postanowić, aby wszelkie ugody włościan w tym względzie czynione uwolnione były od opłaty stempla, bo gdy Rząd tyle zyska na pomyślności włościan, wyrzec się powinien tego momentalnego dochodu«.

JW. Swidziński: »W odpowiedzi koledze Morozewiczowi muszę tu przypomnieć, że właśnie dlatego, że czynsz ma być umiarkowany, nie będzie to z przeciążeniem włościan, skoro jeden procent na kapitał opłacać będą. Jeżeli niektórzy z ko-

legów mają czas wojenny na względzie, to wyrzeczemy, że amortyzacya zacznie się w kilka lat po wojnie, w lat pięć na przykład, albo nawet tak, jak proponował kolega Grąbczewski od r. 1841. Inaczej zostawilibyśmy włościan na wieki w tym stanie nędzy. Powychodziliby oni z własności, a ponabywaliby ją żydzi i spekulanci, i prawo nasze na nicby się nie przydało. Co do zarzutu kolegi Zwierkowskiego, że należy porównać stopę procentu z procentem opłacanym do Towarzystwa Kredytowego, porównanie właśnie to nastąpi, skoro będą opłacać jeden procent na amortyzacyę, bo tak w dobrach, na które jest zaciągnięta pożyczka z Towarzystwa Kredytowego, jak w dobrach nieobciążonych tym długiem, opłacać będą 6 procentu. Żeby zaś korzyść ze zniżonej stopy procentu istniała dla włościan, tego nie widzę przyczyny; korzyść ta na skarb iść powinna, bo byłoby nawet niesprawiedliwością, żeby w jednych dobrach cztery, w innych pięć opłacali«.

JW. Szaniecki: »Godząc życzenia kolegów Cissowskiego, Slaskiego, Klimontowicza, Grąbczewskiego, oraz zaspokajając troskliwość względem praw Towarzystwa Kredytowego, przygotowałem następującą redakcyę:

»Art. 4. Tym sposobem wyrachowany dochód, przez 20 pomnożony, stanowić będzie kapitał, wyobrażający wartość każdej posiadłości, który to kapitał, jako szacunek nabytej własności uważany, wolno będzie właścicielowi każdego roku spłacić razem lub częściowo, byleby nierówną ilość z kapitału nasamprzód, a potem w ilościach najmniej dwoma zerami zakończonych wnosił, a w stosunku upłaty takowej, zmniejszoną mieć będzie opłatę procentu pięć od sta od dochodu potrącanej«.

Odczytam teraz artykuł 5-ty zabezpieczający Towarzystwo Kredytowe: »Jeżeli dobra takowe Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu są zastawione, tedy upłaty powyższe dziać się mają wprost do kasy tegoż Towarzystwa, którego bezpieczeństwu uchwała niniejsza w niczem uszczerbku czynić nie zamierza, zachowując raczej wszelki regres do skarbu publicznego, gdyby tego pomienione Towarzystwo znalazło potrzebę«.

Dodałem tu jeszcze art. 6-ty o środkach egzekucyi. »Z tego powodu termina półroczne opłacania dochodu, czyli procentu od kapitału szacunkowego, stanowią się te same dla wszystkich pomienionych właścicieli i tym samym środkom egzekucyi ciż

właściciele ulegać będą obowiązani, jakie na dłużników Towarzystwa Kredytowego są przepisane«.

Byłbym bardzo za procentem amortyzacyjnym, bo jeszcze na sejmie czerwcowym środek ten proponowałem, lecz sądzę, że niepodobna jest, aby włościanie sześć procentu opłacali. Trudno im będzie i 5 zapłacić, chyba jeżeli im chcemy dobrodziejstwo zrobić, przestańmy na czterech procentach, a piąty niech się liczy na amortyzacyę, bo ile procentów na amortyzacyę przeznaczymy, o tyle taniej musimy im grunta spuścić. Kolega Morozewicz wspomina, że oni żadnego mienia nie mają, jeżeli nie upłacą części szacunku gruntu. A przecież inwentarz, dom, zagospodarowanie jest ich mieniem. A jeżeli niema różnicy pomiędzy czynszownikiem, a właścicielem, to i czynszownik może równie opuścić swoją własność. Wiemy, że nie są w stanie tyle zapłacić; żądać więc tego od nich nie powinniśmy. Ja rozumiem, że to dla nich wielkiem będzie zachęceniem, gdy za każdą upłatą będzie im się zmniejszał czynsz następnego roku. Gdybyśmy przyjęli zasadę amortyzacyi, zupełnie musiałaby być inna redakcya«.

JW. Minister przychodów i skarbu: »Ja jestem za tą małą zmianą redakcyi, żeby nietylko po sto, ale po dziesięć złotych opłacać im wolno było. Uznaną jest rzeczą, że dobrowolna upłata jest najzbawienniejsza, i do tego potrzeba im dać zręczność. Wszelki przymus jest niedogodny; nie należy nam ich uważać, jako ludzi nieoświeconych; i owszem, najpewniejszą to jest zasadą, że ludzie sami najlepiej znają swój interes; ułatwiać więc im tylko dobre potrzeba. Rolnik nie może dobrze zagospodarować się, jeżeli jest obciążony; amortyzacya pogorszyłaby jego położenie; byłby prędzej na wywłaszczenie narażony; nie pozostałoby nam jak zniżyć czynsz, a nie wiem, czyli wypada zmniejszyć dochód publiczny«.

JJWW. Kasztelan Michał Potocki, Morozewicz i Szaniecki popierają wniosek JW. Ministra przychodów i skarbu, aby nawet w ilościach dziesiętnych wolno było włościanom kapitał upłacać.

JW. Marszałek: »Wchodzę w sprawiedliwe uwagi JW. Ministra przychodów i skarbu, że nie można wystawiać włościan na uciążliwe upłaty i mniej pewnym uczynić dochód skarbowy przez dołączenie do czynszu procentu amortyzacyjnego. Możeby się temu w ten sposób dało zaradzić, aby włościanin od wy-

rachowanej wartości gruntu, który na własność otrzymuje, płacił tylko cztery procenta, a piąty na umorzenie kapitału. Zmniejszyłyby się przez to chwilowo dochody skarbowe o jeden procent, lecz, gdy przez oddanie gruntów włościanom na własność kiedyś powiększone zostaną, jedno więc drugie wynagrodzi«.

JW. Swidziński: »Darowizna tu nie ma tytułu; lekka będzie wyrachowana intrata, zmniejszać jej więc nie należy«.

JW. Marszałek: »Co innego jest darowizna, a co innego zmniejszenie o piątą część procentu«.

JW. Minister przychodów i skarbu: »Opuszczać jeden procent z pięciu, jest to zmniejszać kapitał o jednę piątą część. Minister skarbu może być na to obojętny, bo jeżeli Izby z jednej strony zmniejszą dochód, starać się będą, aby z innej strony zrównane były dochody z wydatkami przez Sejm zatwierdzonymi. Lecz czy tu jest miejsce mówić o zmniejszeniu dochodu? Należałoby wprzód przekonać się o wszystkich potrzebach kraju, odważyć wszystkie interesa i osądzić dopiero, które zasługują na zmniejszenie«.

JW. Marszałek: »Wniosek ten od Izby Poselskiej pochodzić może; mówić więc o nim tu właśnie jest miejsce. Gdyby go czynił Minister skarbu, byłoby to może mniej właściwe, lecz Członkowi Izby Poselskiej wolno jest upomnieć się o oddanie sprawiedliwości, o zrobienie dobrodziejstwa włościanom z własności narodowej. My jesteśmy organem Narodu. Znaczną jego część składa klasa włościan najużyteczniejsza, najpracowitsza, która i dochody krajowi przynosi, i krew za kraj przelewa. Choćby który Członek Izby tak, jak ja, wniosek uczynił, aby wartość gruntów włościanom oddać się mających o jedną piątą część mniej oszacowaną była, niż jest istotna dlatego, aby zachęcić włościanina do nabywania własności, i taki nawet wniosek nie byłby niewłaściwy, i wolnoby go było Izbie przyjąć lub odrzucić. Jeżeliby go przyjęła, brak w skarbie stąd wynikły skądinądby się zastąpił. Tłómaczę się więc, że wniosek mój, jako pochodzący od Członka Izby Poselskiej, nie był niewłaściwym, a jest nim tem mniej, że się tu kapitał, własność narodową stanowiący, nie zmniejsza«.

JW. Minister przychodów i skarbu: »Wytłómaczę się JW. Marszałkowi, bo zdaje mi się, że byłem niezrozumianym. Daleki jestem od tego, aby(m) Izbie zaprzeczał prawa zmniejsze-

nia dochodu; i owszem, powiedziałem, że Minister skarbu może być na to obojętny, bo Izby będą pamiętały, aby zwrócić równowagę pomiędzy przychodami a potrzebami kraju. Ośmieliłem się tylko wskazać, jakim porządkiem lepiejby było tę kwestyę rozbierać. Wypadałoby naprzód ogół potrzeb kraju rozebrać, a potem dopiero osądzić, które dochody zmniejszyć można, żeby Izba porywczo wyrzekając, nie życzyła sobie potem zwrócić od tego, co postanowiła«.

JW. Marszałek: »Zdawało mi się, że JW. Minister użyłeś wyrażenia: czy to jest właściwy wniosek i czy tu jest miejsce mówić o nim, i z tego powodu usprawiedliwiałem jego właściwość«.

JW. Prezydujący w Senacie: »Pierwszy raz różnię się w zdaniu z JW. Marszałkiem. Gdybyśmy darowali ten jeden procent, zmniejszyłby się dochód skarbowy, a tem samem i kapitał, a małą korzyść sprawilibyśmy włościanom«.

JW. Grąbczewski: »Dyskusya jest zbyteczna, czy włościanom dogodniej jest, lub nie, opłacać procent amortyzacyjny. Najlepiej zostawić im to do woli. Jak słyszeliśmy obrachowanie, przez JW. Radcę Stanu podane, dobra narodowe przynoszą dochodu czystego z morga tylko złoty. Włościanie, przyjmując w tym systemacie własność ziemską, nie będą przeciążeni i będą mogli, czy przez procent amortyzacyjny, czy przez upłaty, spłacić całą wartość«.

JW. Klimontowicz: »Jużeśmy pamiętali o dobru włościan, kiedyśmy przyjęli za zasadę, że szacunek będzie umiarkowany. Lecz, jako Reprezentanci Narodu, nie możemy czynić dobrodziejstwa jednym z krzywdą dla drugich. Jeżelibyśmy odstąpili włościanom jeden procent na amortyzacyę, inne klasy w podatkach musiałyby tę sumę zastąpić«.

JW. Swidziński: »Tę samą uwagę chciałem zrobić. Sprawiedliwość należy się od nas włościanom; jakoż Izby dały dowody największej troskliwości, żeby umiarkowany szacunek był wyrachowany. Kosztem klas innych jednej klasie darowizny robić nie można, tem bardziej, kiedy z jednej strony postanowiliśmy wyrachowanie najumiarkowańszego czynszu, a z drugiej żądać będziemy zmienienia innych ciężarów, które tę klasę uciskają. Ciężary te rozłożone zostaną na inne klasy, więc one i tak przykładać się będą do dobra włościan. Gdyby poprze-

dzające artykuły nie były przyjęte, gdyby zostało postanowione, aby sumienna wartość gruntów wyrachowaną była, ja sam wnieść chciałem, aby na ich korzyść odstąpić jakiś procent, żeby lekką tylko czyniły opłatę. Ale kiedyśmy już z tej strony zabezpieczyli ich od uciążenia, nie widzę już potrzeby zmniejszania o piątą część procentu«.

JW. Marszałek: »Z tego powodu zaprojektowałem zniżenie stopy procentu dla kupujących grunta w dobrach narodowych, że uczyniony był wniosek o amortyzacyę tych kapitałów, a włościanie szóstego procentu nie są w stanie opłacać«.

JW. Kasztelan Woźnicki: »Mam tu uczynić uwagę pod względem Towarzystwa Kredytowego, bo wyjaśnienia JW. Radcy Stanu nie usunęły mojej wątpliwości. Celem tego projektu jest nadanie włościanom nieograniczonej własności. Kiedy to prawo przyjdzie do wykonania, hipoteki powinny być urządzone na te posiadłości cząstkowe. Czy dług Towarzystwa będzie zapisany i na każdej z takich cząstek, czy nie? Podług urządzeń hipotecznych, dług zarówno ciąży pojedynczą cząstkę, jak całość. Tu więc suma kilkakroć sto tysięcy ciążyłaby pojedynczą osadę. Włościanin długiem takim, jak dla niego nieograniczonym, obciążony, nie mógłby mieć żadnego kredytu; jego hipoteka byłaby próżną. Kiedy włościanin stanie się nieograniczonym właścicielem swej osady, może więc ją przedawać; można się więc spodziewać, że w niektórych okolicach włościanie nie przywiążą się do tej drobnej własności. Spekulant jaki kupi własność od wielu, może połowę dóbr, i stanie się właścicielem obok folwarku. Co się wtenczas stanie z wierzytelnością Towarzystwa Kredytowego? Czy będzie ciążyć i na tej połowie dóbr ponabywanej od włościan?«

JW. Radca Stanu Brodzki: »Wszystkie te specyalności objąłem już w głosie moim, lecz odpowiem jeszcze na ostatni zarzut. W prawie jest rękojmia, że nie wolno alienować, dopóki dług niespłacony. Towarzystwo Kredytowe przy istnieniu takiego prawa nie ma żadnego niebezpieczeństwa, a wszelką obawę usuwa środek przez JW. Marszałka podany. Niepodobna wszakże wymienić wszystkich środków, które skarb i Towarzystwo Kredytowe przedsiębrać będą, bo bez wiedzy Towarzystwa żadna zmiana zajść nie może. Rozbierzmy specyalne przypadki. Osady albo będą sprzedane razem, albo szczegółowo.

Jeżeli razem, Towarzystwo albo przyjmie swoją wierzytelność w całości, albo w części; jeżeli w całości — wszystko już skończone; jeżeli w części, skarb z pozostałą częścią długu występuje z Towarzystwa i tyle odbiera od włościan. Tam zaprowadzone będą hipoteki gruntowe, za każdą cząstkową upłatę kupowane będą listy zastawne składane w depozycie, przez co Towarzystwo Kredytowe będzie tem bezpieczniejsze. Skoro wszyscy włościanie spłacą cały kapitał, hipoteka uregulowaną będzie dla specyalnych właścicieli. Podobne przypadki już się zdarzyły; mieliśmy erbpachty, cząstkowe posiadłości, które dawniej do ekonomii należały, a i tam wszystko z wiedzą Towarzystwa Kredytowego załatwione zostało«.

JW. Zwierkowski: »Kasztelan Woźnicki zarzucał, że cały dług część jedną obciążać będzie, lecz równieżby ją obciążał, gdyby wszystkie te części były z sobą połączone. Co do alienacyi, dostatecznie odpowiedział Radca Stanu. Towarzystwo Kredytowe nie mogłoby rozdzielać długu na drobne osady, bo te nie opłacają po sto złotych ofiary, lecz na to są wynalezione inne środki. Jeżeli od dóbr wartości n. p. miliona oddzieloną zostanie część 100.000 złp., Towarzystwo może całkiem tę część od długu uwolnić, jeżeli znajduje dosyć bezpieczeństwa na pozostałych dobrach. To samo ściągać się może do włościan kupujących osady w dobrach narodowych. Zniżenie procentu nie zmniejsza kapitału. Dawniej był procent 7%; wyderkafy były tylko po $3^1/_2$ od sta, a przecież w pierwszym przypadku kapitał nie jest większy, w drugim zaś nie jest mniejszy. Możemy więc powiedzieć, że włościanie mają opłacać cztery procent od ceny szacunkowej, a piąty na umorzenie kapitału. To będzie istotnem dla nich dobrodziejstwem«.

JW. Wiszniewski: »Popieram wniosek JW. Marszałka, żeby piąty procent był na amortyzacyę, i to się da łatwo uskutecznić bez szkody dla kraju i będzie prawdziwem dobrodziejstwem dla włościan, bo co dotąd zrobiliśmy, może tylko jest imaginacyjne dobrodziejstwo. Ponieważ kapitał z opłat od włościan obrócony będzie na dług narodowy, nie zmniejszy on się, bo procent kapitału nie zmniejsza. Rząd ma zaciągniętego długu 60 milionów na dobra narodowe i od tego płaci po cztery od sta, nic więc na nich nie straci. Całe dobra narodowe podług wyrachowania podanego przez JW. Radcę Stanu warte są

100.000.000; więc Rząd straciłby tylko na 40 milionach jeden procent, t. j. 400.000 na rok. Taką ofiarę możemy ponieść dla włościan. Długośmy wszystko z nich ciągnęli. Przez wiele lat płacili oni ośm milionów kontyngensu liwerunkowego, jak gdyby miasta nie powinny się przykładać do obrony kraju. Artykuł ten powinien objąć, że włościanie opłacać mają 5 procentu, a przez 41 lat dług się umarza«.

JW. Radca Stanu Brodzki: »Przedstawię tu Izbom indywidualne moje przekonanie. Nie zgadzam się, aby zmniejszenie procentu nie zmniejszało kapitału; skoro będzie tylko 4 procent, kapitał nie będzie 100, ale 80. Lecz i takbym się na to zgodził, gdyby ten ubytek zastąpiony był z funduszów ogólnych, a nie dotykał klas innych. Ale czy tu będzie sprawiedliwość, że włościanie dóbr prywatnych, ta najliczniejsza klasa kraju naszego, że mieszkańcy miast równie opieki potrzebujący, będą musieli ten ubytek zastąpić. Obdarowanie jednych włościan będzie niesprawiedliwością dla drugich. Numerycznie biorąc, trzeba wiedzieć, wiele darowizna wynosi, kiedy się ją robi z grosza publicznego. Trzeba ją mieć niejako przed oczyma, aby ją zastosować do zamożności skarbu. Tem więcej może się to okazać nieprzyzwoite, że, kiedy Izby przeznaczyły tylko 10 milionów dla obrońców kraju, darowizna dla tych, co nie dzielą ich trudów i niebezpieczeństw, więcej może będzie wynosić, lubo oni i tak już mają dobrodziejstwo w postanowieniu umiarkowanego czynszu«.

JW. Marszałek: »Odpowiem tu na pierwszą część głosu JW. Radcy Stanu, bo następna jest usprawiedliwiona. Powiedział JW. Radca Stanu, że przez zmniejszenie procentu na 4 od sta, a przeznaczenie piątego procentu na umorzenie kapitału, zmniejsza się kapitał i przytoczył przykład, że nie będzie kapitał 100, ale 80. Nie można tak obliczać kapitału. W wielu innych krajach procent jest tylko trzy od sta, a nawet półtrzecia, a przecież kapitały się przez to nie zmniejszają; nadto piąty ten procent, jeżeli będzie od stu milionów, to po latach 41 nie 80, ale 100, milionów przyniesie przez amortyzacyę; kapitał więc zostaje ten sam, jaki był przy oszacowaniu wartości gruntów«.

JW. Radca Stanu Brodzki: »Ja pojmuję, że w jednych kra-

jach jest 5 od sta, w innych 3 od sta, ale tu obliczać należy w stosunku do procentu prawnego u nas będącego«.

JW. Marszałek: »Ale, powtarzam, procent ten przez amortyzacyę uformuje zawsze sumę, od której jest płacony; kapitał więc jest ten sam. Dochód się tylko przez lat 41 zmniejszy«.

JW. Morozewicz: »Rozumiem, że przedmiot już wyjaśniony; możnaby przystąpić do wotowania«.

JW. Rembowski: »Zaspokojoną powinna być troskliwość Kasztelana Woźnickiego o bezpieczeństwo Towarzystwa Kredytowego pod względem prawnym. Przez to, że dobra, oddane na własność włościanom, dług dopóty obciążać będzie, dopóki nie zostanie spłacony. Towarzystwo, czy dobra są przedane, czy nie, ma zawsze równe bezpieczeństwo, a tem więcej jeszcze go zapewnia dodatek przez JW. Marszałka zrobiony«.

JW. Bon. Niemojowski: »Najważniejsza kwestya pochodzi z wniosku JW. Marszałka względem zmniejszenia procentu prawnego. Zważyć należy, w jaki sposób obrachowany będzie kapitał. Wyciągnięty naprzód zostanie umiarkowany dochód, a ten, rozmnożony przez 20, da kapitał. Mieliśmy wzgląd przy obrachowaniu czynszu na procent, jaki ziemia u nas przynosi. Gdybyśmy teraz zmniejszyli procent na 4 od sta, darowalibyśmy im całą wartość, bo nic nie upłacając na kapitał przez lat 41 uwolniliby się od niego. Jeżeli dla nagłych potrzeb obradujemy w komplecie 33, to nie wiem, czyli nam wolno w tak małym komplecie czynić darowizny. Co się tyczy Towarzystwa Kredytowego, całe to działanie żadnego wpływu na nie wywierać nie może, bo ja sprzedaży tej nie uważam ani za zwiększenie, ani za zmniejszenie dochodu, skoro jeszcze będzie uczyniony dodatek, że wpływy z upłat przeznaczone być mają na spłacenie Towarzystwa Kredytowego. O ile się spłaci Towarzystwo, będą się dobra z tego długu uwalniać i nastąpi regulacya hipoteki, a tem samem zaprowadzenie ksiąg hipotecznych i gminnych wszelkie uprzątnie trudności«.

JW. Marszałek: »Odpowiem tu JW. Wartskiemu. Co do kwestyi przez niego wniesionej, czy mocni jesteśmy stanowić prawa w zmniejszonym komplecie, ta już rozstrzygniętą została. Komplet prawny wyrzekł, że w mniejszym komplecie wszystkie prawa stanowione być mogą; nie ograniczył nas wcale, jak daleko posunąć się mamy. Jeżeli możemy stanowić o nadaniu

własności włościanom, to zapewne wolno nam także stanowić względem wartości tej własności i zmniejszyć procent, od niej opłacać się mający. Co do tego, że czynilibyśmy dar z kapitału przez zmniejszenie procentu i że Izby do tego prawa nie mają, rozumiem, że, jeżeli miały prawo samym sobie — bo złożone są i były w części z właścicieli ziemskich dobra zadłużone mających — darować kapitał, ustanawiając Towarzystwo Kredytowe i spłacając też długi przez amortyzacyę, to tem więcej względem osoby trzeciej uczynić to mogą, chyba JW. Pan zaprzeczasz tego prawa i Sejmowi z 1825 roku«.

JW. Bon. Niemojowski: »Zapewne, że Sejm z 1825 r. nie miał prawa tego uczynić«.

JW. Szaniecki: »W poparciu głosu JW. Marszałka chciałem właśnie ten sam przykład Towarzystwa Kredytowego przyłożyć i usprawiedliwić, że Sejm ma prawo robienia darowizny. Stopa procentu zależy od prawodawcy. Jeżeli ją mógł na pięć od sta oznaczyć, to może i na cztery. Kiedy miał prawo zmniejszyć stopę procentu dla dłużników, to może to i dla włościan uczynić. Przystąpmy już do redakcyi«.

JW. Marszałek: »Ponieważ wniosek mój nie jest silnie poparty, cofam więc go co do obecnego prawa«.

JW. Szaniecki czyta redakcyę: »Dochód, jak wyżej wyrachować się mający, przez 20 pomnożony, stanowić będzie kapitał, wyobrażający wartość każdej posiadłości, który to kapitał, jako szacunek nabytej własności uważany, wolno będzie właścicielowi każdego roku spłacić w monecie brzęczącej razem lub częściowo, byleby pozostawająca ilość kapitału jednem przynajmniej zerem była zakończona. Jeżeli dobra takowe Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu są zastawione, tedy upłat powyższych Rząd obowiązanym będzie użyć na spłacenie tego Towarzystwa. Z tego powodu termina półroczne opłacania dochodu, czyli procentu od kapitału szacunkowego, stanowią się te same dla wszystkich pomienionych właścicieli i tym samym środkom egzekucyi ciż właściciele ulegać będą obowiązani, jakie na dłużników Towarzystwa Kredytowego są przepisane«.

JW. Zwierkowski: »Trzeba tu zamieścić stopę menniczną monety tak, jak zrobione jest przy Towarzystwie Kredytowem«.

JW. Szaniecki: »Stopa menniczna zmieniać się może«.

JW. Minister przychodów i skarbu: »Lecz w redakcyi co do ilości opłacać się mających inaczej jest powiedziane, niż zostało wniesione. Ja proszę o zamieszczenie, że upłaty następować mogą w sumach, jednem przynajmniej zerem zakończonych«.

JW. Morozewicz: »Podług obecnej redakcyi włościanin może naprzód trzy grosze nawet spłacić, byle tylko pozostała suma jednem zerem zakończona była«.

JW. Marszałek: »Sumy szacunkowe zapewne najczęściej będą w ilościach nie okrągłych; grosze nawet może będą w nie wchodzić. Jeżeli włościanin obowiązany będzie takie wnosić upłaty, aby pozostała suma jednem przynajmniej zerem zakończoną była, przy pierwszej więc wypłacie spłacić musi jedności i grosze, a wszystkie następne wypłaty będzie musiał czynić w ilościach jednem przynajmniej zerem zakończonych«.

JW. Morozewicz: »Kolega Szaniecki zamieścił w swojej redakcyi przepis o egzekucyi. Nie wiem, czyli kwestyę tak ważną można tak nawiasowo rozstrzygać; zasługuje ona na obszerniejszą dyskusyę; wnoszę więc, aby przepis ten w osobnym zamieszczony był artykule«.

Izby zgodziły się na wniosek JW. Morozewicza.

JW. Radca Stanu Brodzki: »JW. Cissowski robił uwagę, czyby nie lepiej było przekazać ten dług Towarzystwu. Ponieważ jest przepis zamieszczony w obecnym artykule, że upłaty cząstkowe użyte będą na spłacenie Towarzystwa, przez to wiele listów zastawnych wyprowadzi się z obiegu. To powoduje JW. Cissowskiego do uczynienia tego wniosku«.

JW. Marszałek: »Towarzystwo Kredytowe nie ma prawa czynić tego wniosku, bo każdemu wolno jest zawsze dług swój spłacić w najkorzystniejszy sposób«.

JW. Cissowski: »Tu Towarzystwo Kredytowe nie ma głosu, tylko Reprezentacya narodowa; więc nie jako członek Towarzystwa, ale jako Poseł rozumiem, że będzie z krzywdą dla całego kraju, skoro się zmniejszy obieg pieniędzy. Wykupienie listów zastawnych ten właśnie skutek sprawi. Z tego powodu rozumiałem, że lepiej będzie przekazać włościanom, że mają czynić wypłaty do Towarzystwa. Skarb na tem oszczędzi dwa procenta, a na przedsięwziętym tu środku stowarzyszeni tylko

zyskają, lecz zysk nie powinien równoważyć korzyści całego kraju«.

JW. Morozewicz: »Powody przytoczone przez kolegę Cissowskiego zasługują na uwagę, jakkolwiek listy zastawne nie są właściwymi pośrednikami zamiany, gdyż są papierami procentowymi. Lecz trzeba i na to uważać, że celem naszym jest, aby te małe własności były w jak najkrótszym czasie oczyszczone. Towarzystwo nawet Kredytowe na tem stoi, że potrzeba częściowo z długu wychodzić; okazuje się stąd potrzeba, która jest równą tak dla małej, jak dla wielkiej własności, aby się oczyściła. Sądzę więc, że korzyść ta zrównoważyć może szkodę, wynikającą z umniejszenia pośredników zamiany«.

JW. Marszałek: »Ponieważ nikt nie poparł tego wniosku, redakcya więc utrzymuje się, a artykuł podany przez JW. Szanieckiego względem egzekucyi może wprzód być w Komisyach rozebranym i na następnem posiedzeniu pod rozbiór Izb podany«.

Przyjętą została taka redakcya:

»Art. 4. Dochód, jak wyżej wyrachować się mający, przez 20 pomnożony, stanowić będzie kapitał, wyobrażający wartość każdej posiadłości, który to kapitał, jako szacunek nabytej własności uważany, wolno będzie właścicielowi każdego roku spłacić w monecie brzęczącej podług stopy dla Towarzystwa Kredytowego przepisanej razem lub częściowo, byleby pozostawająca ilość kapitału jednem przynajmniej zerem była zakończoną. Jeżeli dobra takowe Towarzystwu Kredytowemu są zastawione, tedy upłat powyższych Rząd obowiązanym będzie użyć na spłacenie tegoż Towarzystwa«.

Poczem **JW. Marszałek** zasolwował sesyę na poniedziałek na godzinę 10 zrana.

Wład. hr. Ostrowski.

Posiedzenie Izb połączonych z d. 11 kwietnia 1831 roku.

JW. Marszałek wezwał JW. Klemensa Witkowskiego, aby w zastępstwie Sekretarza odczytał listę obecności. Obecnymi byli (44):

Z Województwa Krakowskiego. Posłowie: JW. Teodor Slaski.

Deputowani: JJWW. Fran. Jabłoński. Jan Olrych Szaniecki.

Z Województwa Sandomierskiego. Posłowie: JW. Konstanty Swidziński.

Deputowani: JJWW. Fran. Chomentowski. Ludwik Łempicki.

Z Województwa Kaliskiego. Posłowie: JJWW. Bonawentura Niemojowski. Marcin Radoński. Rafał Pstrokoński. Kantorbery Tymowski. Wład. hr. Ostrowski. Ignacy Morzkowski.

Deputowani: JJWW. Antoni Rembowski. Józef Ziemięcki.

Z Województwa Lubelskiego. Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz. Alojzy hr. Poletyłło. Józef Swirski.

Deputowani: JW. Andrzej Mazurkiewicz.

Z Województwa Płockiego. Posłowie: JJWW. Paweł Grąbczewski. Maryan Cissowski. Konstanty Witkowski.

Deputowani: JW. Klemens Witkowski.

Z Województwa Mazowieckiego. Posłowie: JJWW. Szczepan Swiniarski. Ignacy Starzyński. Adam Łuszczewski. Rudolf Wieszczycki. Fran. Trzciński.

Deputowani: JJWW. Jan Charzewski. Józef Brinken. Walenty Zwierkowski. [Ludwik Lutostański]. Fran. Wołowski. Wojciech Chodecki.

Z Województwa Podlaskiego. Posłowie: JJWW. Fran. Zalewski. Jan hr. Jezierski. Wład. Zawadzki.

Deputowani JJWW. Fran. Obniski. Feliks Gumowski.

Z Województwa Augustowskiego. Posłowie: JJWW. Antoni Bykowski. Jan Augustowski. Wincenty Gawroński. Jan Floryanowicz.

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz. Józef Wiszniewski.

[Z Senatu byli obecnyni:

Nakwaski. Gliszczyński. M. Potocki. Dembowski. Męciński.].

JW. Prezydujący w Senacie [Nakwaski]. »Przystąpimy do dalszej dyskusyi nad projektem o nadaniu własności włościanom«.

JW. Wołowski: »Zdaniem mojem, po przyjętym już artykule 4-tym zamieszczony być winien w prawie artykuł, przepisujący sposoby ściągania czynszu, dalej zaś inne przepisy następować będą, a to z tych powodów:

Ile projekt ten zbawiennym być uważam, aby nie było powiedziane, że w świętej sprawie oswobodzenia Ojczyzny uprzywilejowane tylko klasy używać mają owoców niepodległości, o które cały Naród krwią swoją się dobijał, tyle, z drugiej strony, ostrożnymi nam być wypada, aby przy układaniu zasad nadwerężone nie były nabyte prawa osób prywatnych i zabezpieczony dochód skarbu.

Co do pierwszego: Przy każdym artykule troskliwie usuwać powinniśmy wszystko, co tylko prawa nabyte naruszać, a nawet w daleką nas wątpliwość wprowadzićby mogło.

Co do drugiego: Nie jest nam wolno uszczuplać fundusze skarbowe, bo przed wszelkiem ulepszeniem wewnętrznem idzie ustalenie bytu naszego politycznego, a wiemy, iż w teraźniejszem położeniu Europy od stanu skarbu tak dalece byt polityczny zawisł, iż z jego zamożnością lub upadkiem wznoszą się też i upadają narody. Nie byłem przy początkowej dyskusyi przyjętej już trzeciej części projektu, bo artykułów czterech z dwunastu, z których się projekt składa; może więc powiem to, co już przeszło przez światłe zdanie wasze; dlatego jest obowiązkiem moim być krótkim w wysłowieniu, abym nadaremnie nie przedłużał już i tak długich rozpraw. Spostrzegam naprzód tak w artykułach czterech już przyjętych, jako też w ośmiu po nich idących, że tak powiem, niejaką nieśmiałość w nadaniu nazwiska pewnego przedmiotowi, który ma stanowić miliony dochodu stałego dla skarbu. Prawo nabiera przez to pozór jakiegoś wymuszonego wysłowienia, lecz jakkolwiek i ta jedna okoliczność powinnaby już przemówić za nadaniem pewnego szczegółowego nazwiska opłacie, jaką uiszczać będą włościanie z gruntów, już im na dziedzictwo ograniczone oddać się mających, to wzgląd drugi jeszcze ważniejszy: każde prawo logiczne być powinno; sprzeciwia się zaś wszelkiemu porządnemu rozumowaniu, żeby nazwiskiem ogółowem rodzaju oznaczać gatunek podrzędny tegoż rodzaju, jest to mieszać wyobrażenia rodzaju i gatunku, ogółu i szczegółu; jest to tak się wyrazić, iż — co jest probierczym kamieniem z dokładności w wysłowieniu, — prawo nasze na żaden istotnie język wytłómaczyćby nie było podobna. Co znaczą te ogółowe wyrazy w każdym artykule mieszczone dla wyrażenia jednej i tej samej rzeczy, to w artykule 1-szym, ustępie 1-szym: czysty do-

chód, to w ustępie 2-gim tegoż artykułu: należytość, to w artykule 4-tym: dochód? Jakże się będzie wyrażał urzędnik administracyjny w ciągnieniu tej gałęzi dochodu skarbowego? Oto będzie określał, czyli robił definicyę tego dochodu, kiedy tymczasem definicya już powinna być zawartą w samym wyrazie. Czuję ja bardzo dobrze, że ta nieśmiałość w wyrażeniu się z chwalebnego wypływa źródła, aby najmniejszy nawet ślad nie pozostał nazwisk dawniejszych, jakieś poniżenie klasy włościan oznaczających, lecz wszelka troskliwość granice mieć powinna. Wreszcie lepiej byłoby wynaleść, zrodzić w naszym języku nowe nazwisko na rzecz nową, niż żebyśmy różnorodne wyobrażenia mieszać mieli. Ale dlaczegobyśmy dawnego nazwiska: czynsz nie zachowali, kiedy widzimy codziennie ludzi od nikogo niezawisłych, z własnej woli [w] czynsz biorących? Tyle co do nazwiska, jakie koniecznie sposobem stałym opłacie tej nadać należy. Ja, co do rzeczy, nie znajduję ani w przeszłych już przez Izby artykułach, ani w następnych, właściwej sankcyi prawa, t. j, rygoru, pod którym opłata nastąpić powinna. Co do sposobu jej ściągnienia, broń Boże od egzekucyi sądowej, bo to w praktyce okazuje się być zniszczeniem dla obu stron: pobierającego i składającego opłatę, i wiem przykłady, że komornik więcej wziął egzekutnego, niż zdołał wyegzekwować. Druga niedogodność jakiejkolwiek egzekucyi w tak małych ilościach wykazałaby się, gdyby częściowo do każdego interesenta miała być wystosowana. Najwięcej uciążliwą dla kontrybuentów, a najskuteczniejszą dla pobierającego, jest niezaprzeczenie egzekucya administracyjna, a to ogółowo, do każdej respective wsi wymierzana taka, jaka przy ściąganiu podatków się praktykuje. Dlaczegóżby te opłaty, jakiekolwiek podoba się nam nadać im nazwisko, nie miały być w równy sposób, jak podatki, ściągane? Zdaniem więc mojem, należy ustanowić co do tej należytości solidarny obowiązek wszystkich włościan każdej respective wsi, i poddać ich egzekucyi administracyjnej. Ośmieliłbym się więc zaprojektować następującą redakcyę artykułu, którego właściwe jest miejsce po przeszłym na ostatniej sesyi artykule 4-tym:

»Opłaty z gruntów [w]iejskich na własność przechodzących rocznie wyrachowane, czyli czynsze, w ratach dwóch równych na św. Marcin, czyli 11 listopada i św. Józef, czyli 19 marca

składać winni posiadacze w każdej wsi, odpowiadając solidarnie jeden za drugiego w sposobie, jak są podatki składane i pod takimże rygorem, t. j. egzekucyi administracyjnej«.

Mam dowód z własnych dóbr, gdzie czynsz (przez) komornika sądowego był egzekwowany i, póki to było, włościanie na zniszczenie wystawieni byli. Skoro egzekucya sądowa ustała, opłaty są uiszczane jak najregularniej bez żadnych zażaleń, bo się unika nadzwyczajnych kosztów, jakie do niej są przywiązane. Jak podatki ściągają się drogą administracyjną, sądzę, że i czynsz najlepiej tym sposobem oczyszczony będzie«.

JW. Radca Stanu Brodzki: »Nim mi przyjdzie mówić o egzekucyi, którą ma wnieść JW. Szaniecki, odpowiem tu na dwa zarzuty czynione przez JW. Wołowskiego. Pierwszy: dlaczego opłacie, przez włościan wnosić się mającej, nie nadajemy stałego nazwiska: czynszu, lecz ją raz dochodem, drugi raz procentem nazywamy? Zasadą główną tego projektu jest, żeby włościanie przyszli do nieograniczonej własności. W tym celu trzeba naprzód otaksować grunt, a od sumy szacunkowej oznaczyć procent. Dlatego nie można było przyjąć wyrazu czynsz wieczysty, że prawo w r. 1825 zapadłe stanowi, że czynsze są niespłacalne. Prawo to rozciąga się do wszystkich dóbr w ogólności. Żeby go nie naruszać, trzeba było przyjąć inną zasadę; dlatego należało ustanowić szacunek, a od niego wyrachować procent. Aby otrzymać szacunek, trzeba wprzód obliczyć dochód czysty. Z tego powodu w artykule 3-cim jest mowa o dochodzie czystym, w artykule zaś 4-tym powiedziane jest, w jaki sposób ma być pobierany. Drugi czynił zarzut JW. Wołowski, że niema wzmianki o egzekucyi, któraby zapewniała pobór dochodów. Dlatego to zostało opuszczone, bo dotąd stoi dekret królewski, że wszelkie procenta, należące się skarbowi, ulegają egzekucyi administracyjnej, więc i ten dochód ulegać im będzie, jeżeli Izby inaczej nie postanowią, lecz na zniesienie dekretu królewskiego zamieszczonego w Dzienniku Praw potrzeba uchwały sejmowej. Środki administracyjne najlepiej odpowiadają celowi, zapewniają potrzebną względność dla włościan i sprężystość, jaka przy wyborze podatków na zaspokojenie potrzeb publicznych jest konieczną. Gdyby jednak Izby uznały, że potrzeba zmienić przepisy egzekucyjne, ogólnie do wszelkich

poborów służące, sądzę, że w innem miejscu właściwiejby to było uczynić«.

JW. Swidziński: »Wyjaśnienia powodów, dane przez JW. Radcę Stanu, dla których odrazu nie można było przyjść do nazwania opłaty, są dostateczne. Ponieważ przyznaliśmy włościanom własność z warunkiem opłacenia procentu, pókiśmy nie przyszli do wynalezienia sumy szacunkowej, o dochodzie tylko mówić można było, bo z niego otrzymuje się kapitał; skoro ten wynaleziony został, mowa już jest o procencie. Wyrazu: czynsz przyjąć nie można, bo on suponuje własność trzeciego; z samej więc natury rzeczy wynikła różność denominacyi.

Co do sposobu uiszczania procentu, dzielę zdanie kolegi Wołowskiego, aby go tak, jak podatki, nie szczegółowi włościanie, ale ogół gminy opłacał. To ułatwi pobór i egzekucyę. Nie idzie tu o to, żeby była solidarność, bo i przy podatkach jej niema; tylko wnoszenie i egzekucya jest połączona, a ten, co się nie uiścił, ponosi ciężar egzekucyi. Przeciw solidarności cała prawie oświadczyła się Izba, lecz ja rozumiem, że solidarność w podobnych opłatach zaprowadziłaby dobre rządzenie się. Wiadomo jest, że, gdzie włościanie czynsz solidarny opłacają, tam oni sami się przestrzegają i donoszą, kto się źle rządzi, kto marnotrawny, kto nie zasiał, itp., aby wcześnie temu zaradzić. Niema więc skuteczniejszego od solidarności środka, któryby ich bardziej do dobrego rządu pobudzał, ale i na to się zgadzam, że by było niesprawiedliwie, aby jeden za drugiego odpowiadał. Lecz gdyby można wynaleść jaki inny środek, któryby ich interes pobudzał, aby jeden przestrzegał dobrego rządu drugiego, byłbym za nim, bo to ich tylko najprędzej do pomyślnego bytu przyprowadzić może«.

JW. Kasztelan Dembowski: »Jestem za zupełną emancypacyą włościan i życzę, aby kraj nasz, podzielony na drobne własności, nie przez wyrobników, ale przez właścicieli gruntowych był uprawiany. Lecz ten projekt nie zdoła nas doprowadzić do podobnego celu. Opuszczam ogólne stanowisko rzeczy, ograniczę się tylko do obecnej kwestyi. JW. Radca Stanu Brodzki oświadczył, iż dekret królewski zamieszczony w Dzienniku Praw przepisuje we wszystkich sporach skarbowych sądy i egzekucyę administracyjną, że dekret taki zmieniony być nie może tylko

przez prawo sejmowe. Ja rozumiem, że tylko do zmiany uchwał sejmowych i statutów organicznych prawa sejmowego potrzeba, lecz dekret, przez władzę administracyjną wydany, taż władza cofnąć może. Wadą jest zawsze, gdy tam, gdzie jest mowa o własności, inna jest egzekucya, nie sądowa. Zgadzam się z JW. Wołowskim, że egzekucya sądowa jest bardzo wolna i kosztowniejsza czasem być może, niż wartość przedmiotu egzekwowanego. Lecz przyjęcie drogi administracyjnej stałoby się tylko powodem do nadużyć. W sporze między jednym właścicielem, a drugim, reprezentowanym przez urzędników, chcemy się wdać w sądy administracyjne, sprawowane także przez urzędników, na które tyleśmy za obalonego rządu narzekali. Wiemy, jak często komisarze obwodowi niesłusznie zarządzali egzekucyę administracyjną. Zamierzając uczynić dobrodziejstwo włościanom, poddalibyśmy ich pod nadużycie. Niebezpiecznie zawsze zbaczać z teoryi prawa; gdzie idzie o własność, tam powinny być sądy konstytucyjne. Lecz może kto powie, że nie będzie sporów; ja utrzymuję, że będą spory. Włościanin raz czynsz zapłaci, a jednak poślą mu egzekucyę. To się już zdarzało. Ja sam tego roku z jednej gminy dwa razy składkę transportową zapłaciłem, i kasa wydała mi obydwa razy kwit sznurowy. Podobne wypadki zdarzać się mogą z włościanami, i wtenczas sąd administracyjny będzie rozstrzygał, który nawet istnieć nie powinien. Co do solidarności: albo stanowimy czynsz, albo nadajemy włościanom własność zupełną. Jeżeli włościanin jest właścicielem, jakże można bez naruszenia praw własności przypuszczać solidarność?«

JW. Marszałek: »Zwracam tu uwagę, że stosownie do wniosku JW. Szanieckiego nie idzie o sposób egzekwowania procentu, ale o miejsce, gdzie ten przepis mamy położyć, gdyż teraz następuje artykuł 5-ty mówiący o służebnościach; tylko JW. Wołowski wnosi, że tu jest właściwe miejsce, więc dyskutujmy co do miejsca«.

JW. Szaniecki: »Sądzę, że dyskusye nad materyą, która już albo przeszła, albo jeszcze nie przyszła, są niestosowne. Artykuł przezemnie przygotowany, co do egzekucyi, umieszczonym być może zarówno dobrze albo tu, albo pod artykułem 8-mym; brzmi on, jak następuje:

»Dopóki właściciel posiadłości nie spłaci kapitału szacun-

kowego, dopóty tak co do terminu opłacenia procentów, jako też co do środków egzekucyi i ograniczeń, ulegać będzie tym samym przepisom, jakie na dłużników Towarzystwa Kredytowego są postanowione«.

Spodziewam się, że te przepisy zaspokoić powinny wszystkich troskliwość, gdyby nawet przyszło do wywłaszczenia, bo takowe podług powołanych przepisów będzie najwłaściwsze. Co do solidarności, sądzę, że jest niestosowna, sprzeciwia się własności, więc miejsca mieć nie może; sprzeciwia się ona dobremu gospodarstwu, bo włościanin opieszały, spuszczając się, że inni za niego zapłacą, tem więcej zaniedbywać będzie swoje gospodarstwo. Solidarność ta niepodobna jest nawet do wykonania. Niektórzy z włościan będą robić upłaty na kapitał. Trudno będzie tę kwestyę rozwiązać. Co się tyczy proponowanego przezemnie przepisu o egzekucyi, ten może być umieszczony, albo jako ustęp w artykule 4-tym, albo może stanowić artykuł 5-ty, albo też być podciągnięty pod artykuł 8-my«.

JW. Marszałek: »Jeżeli to nie sprzeciwia się zdaniu Izb, przepis, o którym mowa, może stanowić artykuł 5-ty, i zaraz go dyskutować będziemy«.

JW. Gawroński: »Zgadzam się na to, że po artykule 4-tym następować powinien artykuł, przez JW. Szanieckiego umieszczony, przepisujący sposób egzekucyi dochodu, lecz potrzeba jeszcze wyższej gwarancyi względem własności, którą do połowy ustępujemy włościanom. JW. Radca Stanu Brodzki dowiódł, że skarb miał z morgu złoty dochodu netto, a dwa złote dochodu brutto. Kiedyśmy przyjęli zasady ogólne oznaczenia szacunku podług dochodu czystego, połowę więc wartości dóbr odstępujemy włościanom. Żeby i ta połowa nie była zmarnotrawiona, potrzeba, aby oprócz długu skarbowego włościanie innych nie zaciągali. Dlatego wnoszę, aby dodatek tu był uczyniony, że włościanin, dopóki trwać będzie taki stan moralny, żadnych długów zaciągać (by) nie mógł; inaczej wkrótce go osoby obce wywłaszczą«.

JW. Swidziński: »Dyskusya ta jest niewłaściwa, bo w artykule 8-mym jest powiedziane, że, póki włościanin nie zapłaci całego kapitału, dzielić się gruntem nie może i to zastrzeżenie będzie tam można uczynić; teraz dyskusya jest tylko co do miejsca, czy tu jest właściwie mówić o egzekucyi?«

JW. Wołowski: »Rozumiem, że przedmiot o egzekucyi tu umieszczony być powinien, a nawet przejście kolegi Szanieckiego jest bardzo właściwe: dopóki właściciel nie spłaci kapitału. Lecz niestosowny jest wniosek, aby wziąć za zasadę egzekucyę przepisaną do odbierania procentu od listów zastawnych; ten jest zawsze w znacznej ilości, a czynsz może tylko kilkadziesiąt złotych wynosić, więc przepisy egzekucyjne Towarzystwa Kredytowego nie mogą tu być zastosowane. Nie chcę ja tu trudności niepotrzebnych robić, lecz odczytam artykuł egzekucyi Towarzystwa Kredytowego:

»Art. 85. Od d. 12 czerwca i 12 grudnia wszelkie niedobory od członków Towarzystwa uważane będą jako zaległości. Od tej daty po upłynieniu dnia jednego dyrekcye szczegółowe liczyć będą karę za cały miesiąc i w pierwszym miesiącu przy ściąganiu niedoborów rachować mają po pół od sta. Jeżeliby przez ten czas zaległości wniesione nie zostały, tedy w trzecim miesiącu dyrekcye ześlą do dóbr egzekucyę, a właściciel ich, oprócz opłaty kary po jednym od sta za trzeci miesiąc i dalsze, obowiązany będzie dawać egzekutorowi żywność i po złotemu za każdy dzień egzekucyi«.

»Art. 86. Jeśliby egzekucya nie skutkowała, właściwa dyrekcya szczegółowa ześle w czwartym miesiącu do dóbr administracyę, która przystąpi do sprzedaży zapasów zbożowych lub innych produktów, o ile te potrzeby gospodarstwa przewyższać będą. Po uzyskaniu tym sposobem należności Towarzystwa z procentami i kosztami administracyjnymi dobra napowrót właścicielowi oddane zostaną; gdyby zaś administracya uzyskać nie mogła całkowitej należności, dyrekcya szczegółowa za zniesieniem się z dyrekcyą główną wypuści dobra w trzechletnią dzierżawę na najbliższym terminie świętojańskim przez publiczną licytacyę«.

Jakież wyrachowanie procentów od tak małych ilości? jakże administracyę zsyłać na kilka morgów gruntu? jakże sposób sprzedawania dóbr wielkich stosować do sprzedaży kilkunastu morgów? Z tych powodów lepsza jest egzekucya administracyjna, która nie będzie skrzywdzeniem włościan, skoro się jej poddadzą, podług tej zasady, że chcącemu krzywda się nie dzieje. JW. Radca Stanu twierdził, że nie można było postanowić czynszu spłacalnego dlatego, że prawo z 1825 r.

nie dozwala. Lecz żaden zakaz nie krępuje praw późniejszych, chociażbyśmy ogółowo tamtego prawa nie znieśli, co byłoby do życzenia, wyjątkowo nawet i tacite moglibyśmy to zrobić. Co się tyczy solidarności, poparł mnie JW. Swidziński, że to wiele może wpłynąć na dobry byt włościan. Dlatego podatki opłacają, że solidarnie są do nich zobowiązani. Nie będzie to żadnem naruszeniem własności, bo czynsz ten jako podatek uważać możemy. Wszakże i kanon opłacają dziedzice milionowi, a ściągany bywa, jak podatek, drogą administracyjną. Ja pojmuję delikatność Izby, że nie nadała nazwiska tej opłacie, aby śladu feudalności nie zostawić. Ale i w tem zaspokojona być powinna; niech to będzie uważane, jako kanon, który istotni dziedzice opłacają Rządowi. Koniecznie osobne nazwisko na to być powinno, bo rzeczy szczególnej nazwiskiem ogólnem mianować nie można. Co się zaś tyczy solidarności, przeszłego jeszcze roku jedną wieś na czynsz puściłem, sami włościanie prosili mnie o solidarność. Możnaby tu zastrzedz, że któryby spłacił, wyłącza się od solidarności«.

JW. Morozewicz: »Większość, zdaje się, jest przeciwna solidarności. Ja także podzielam to zdanie, bo jakżeby postąpić z tymi, co w części spłacili kapitał, czy wogóle mają być uwolnieni od solidarności — toby było niesprawiedliwie, — czyli też stosunkowo do części spłaconej kapitału. W tym razie równa trudność rozrachowania procentu od małej sumy, jak przy egzekucyi podług zasad Towarzystwa Kredytowego. Zapewne większość Izby zgodzi się na egzekucyę administracyjną. Zarzucają, że ona jest uciążająca, lecz spodziewać się należy, że przy ogólnej zmianie systematu rządowego, za wejściem w praktykę instytucyi dotąd nam tylko obiecywanych, egzekucya administracyjna łącznie z całą administracyą znacznych dozna ulepszeń. Sam wybór osób na czele administracyi i udział, jaki w wykonaniu tego prawa obywatele mieć będą, zasłoni włościan od uciążliwości, jakieby na nich mogła ściągnąć egzekucya administracyjna. Kiedy więc wielka jest nadzieja, że będziemy mieli możność usunięcia niedogodności egzekucyi administracyjnej, zdaje się więc, że można na niej poprzestać«.

JW. Grąbczewski: »Toczy się tu dyskusya nad trzema przedmiotami: Naprzód: co do nazwania tej opłaty. Powtarzam, że nigdy czynszem nazywać jej nie możemy, bo czynsz tylko

niewłaściciel opłaca, a dziedzic procent tylko płaci. Co do drugiego: Egzekucya, jaka jest w Towarzystwie Kredytowem, byłaby najstosowniejsza, lecz mam tu na uwadze, że w Towarzystwie Kredytowem jest solidarność, a ja przeciwko niej jak najmocniej się oświadczam, bo onaby tamowała przemysł, byłaby na przeszkodzie zakwitnieniu rolnictwa, tłoczyłaby wypłacającego się, a opieszały niedbalszymby się jeszcze stawał. Właściciel ziemi nie może ulegać odpowiedzialności za drugiego, podatki bywają opłacane razem przez gminy, lecz niema w nich odpowiedzialności solidarnej. Mogą być klęski nieprzewidziane, np. ogień, grad, itp. Włościanin, jeżeli jest właścicielem, otrzyma od kogo pożyczkę i potrafi się uiścić z procentu«.

JW. Radca Stanu Brodzki: »Aby dokładniej wyjaśnić, która z egzekucyi więcej odpowiada celowi, t. j. która skarb publiczny zabezpiecza i mniej jest uciążliwą, porównam tu zasady obydwóch tych egzekucyi, skąd się okaże, że egzekucya Towarzystwa Kredytowego w żaden sposób zastosowaną tu być nie może. Jeżeli projekt nadania własności włościanom dóbr rządowych w prawo zamieniony będzie, natenczas każdy włościanin, zostawszy posiadaczem dziedzicznym nadanej [mu ziemi, do równej] opieki z właścicielami dóbr ziemskich [należeć] i pod ogólne zasady egzekucyjne podciągnięty być winien. Podług dotychczasowych przepisów skarbowych systemat egzekucyjny jest jeden i ten sam co do każdej należności skarbu; ulegają mu nietylko dłużnicy podatkowi, lecz i dłużnicy wszelkich kapitałów, od których po 5 od 100 rocznie skarbowi opłacają. Do opłacenia każdego respective podatku służy kontrybuentowi jednomiesięczny czas, po bezskutecznym upływie którego wysyła się egzekucya, złożona z jednego żołnierza na każde 100 złotych, któremu prócz żywności, kontrybuent kary egzekucyjnej złp. 1 dziennie płacić jest obowiązany. Połowę tej kary prenotuje się na rzecz skarbu. Jeżeliby w ciągu dni 14, pomimo trwającej egzekucyi, kontrybuent należności skarbu nie opłacił, natenczas zsyła się na grunt sekwestratora, który ma obowiązek naprzód zająć i w drodze publicznej licytacyi spieniężyć objekta prawem od sprzedaży niewyłączone, a gdyby te na pokrycie zaległości nie wystarczyły, odłużoną realność również w drodze publicznej licytacyi zadzierżawić. Powzięta

jest myśl, aby uposażeni dziedzicznie włościanie takim krokom egzekucyjnym — za nieopłacenie w swym czasie pięć procentu od wartości gruntu — ulegali, jakie są postanowione na dłużników Towarzystwa Kredytowego. Kroki te podług artykułu 85 prawa kredytowego z d. 13 czerwca 1825 r. tudzież inst[ruk]cyi z d. 14 marca 1826 r. są następujące: Jak tylko dzień jeden oznaczonego do opłacenia respective raty terminu upłynie, właściciel dóbr, Towarzystwu Kredytowemu zastawionych, wezwany zostaje na piśmie, aby takową ratę łącznie z karą, po pół od sta za cały miesiąc liczyć się mającą, opłacił. Po upływie miesiąca kara ta w drugim miesiącu podwyższa się do jednego od sta od sumy zaległej; w trzecim miesiącu zesłany zostaje do dłużnika egzekutor, któremu, prócz kary po jednym od sta i prócz żywności, po złotemu za każdy dzień, począwszy od daty wysłania onego, dłużnik płacić jest obowiązany W czwartym dopiero miesiącu, kiedy środki te okażą się nieskutecznymi, obowiązaną jest respective dyrekcya szczegółowa zesłać na grunt delegowanego, którego powinnością jest zająć wszelkie zapasy zboża i wódki, ocenić, co z tego natychmiast spieniężone być może, a następnie zaprowadzić administracyę na rzecz Towarzystwa Kredytowego. Delegowany ten ma prawo likwidować sobie wynagrodzenie za czas podróży i czynności, jeżeli jest członkiem dyrekcyi w stosunku swej pensyi etatowej, a jeżeli nie należy do składu dyrekcyi — po złp. 9 dziennie dla siebie i dla piszącego protokół po złp. 3 na dzień. Ustanowiony zaś administrator pobiera wynagrodzenie w stosunku obszerności dóbr najmniej złp. 200, a najwięcej 1200 i ordynaryę. Jeżeli przez administracyę należność Towarzystwa Kredytowego nie może być odzyskaną, zadłużone dobra wypuszczają się w dzierżawę przez publiczną licytacyę, do której jeżeliby ochotników nie było, sprzedaż ich ogłoszoną i do skutku doprowadzoną zostaje. Z porównania systematu egzekucyjnego skarbowego z systematem egzekucyjnym Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego widocznie się okazuje, że ten ostatni nietylko uciążliwszym byłby dla włościanina, ale nadto przez dozwolenie mu w tak rozciągłym czasie opłacania kar egzekucyjnych i procentowych wystawionyby został na zniszczenie, a skarb na zawód; włościanin bowiem w naszym kraju — jak nas uczy doświadczenie — przywykł ociągać się

z opłaceniem należności skarbowej aż do ostatniej chwili; więc opłacałby kary przez 3 miesiące, a należność sama ciągleby zaległa. Gdyby w końcu przyszło do ostatecznego kroku, jakim sposobem włościanin, nie będąc w możności opłacenia należności skarbowej, zaspokoićby mógł koszta zjazdu delegowanego i koszta administracyi? Przepisy egzekucyjne skarbowe w tem są korzystniejsze dla włościanina, że naprzód, kara egzekucyjna nie liczy się dopiero w miesiąc po upłynionym terminie — a przeciwnie w Towarzystwie Kredytowem zaraz w dzień jeden; powtóre: kary egzekucyjne na rzecz skarbu jednocześnie z podatkiem nie egzekwują się, lecz tylko się prenotują, a dopiero wtenczas, gdy kontrybuent tak się okaże być opieszałym w opłacie, że aż sekwestracyę ściągnie na siebie, pobór takowych następuje; po trzecie: ponieważ egzekucya nie może trwać dłużej nad dni 14, przeto włościanin nie może być tak wystawiony na zniszczenie, jak gdyby był egzekwowany podług przepisów kredytowych, gdzie przez trzy miesiące opłacając kary, dopiero w czwartym ściąga na siebie administracyę i z nią ogromne koszta.

Z tych powodów zdaniem jest mojem, że tak dla zachowania jednostajności, jako też dla ochronienia włościan od zniszczenia, środki egzekucyjne, dla dłużników Towarzystwa Kredytowego przepisane w razie nieopłacenia pięć procentu, nie mogą być do włościan dóbr narodowych zastosowane«.

JW. Szaniecki: »Ponieważ większość Izby skłania się do egzekucyi administracyjnej, przygotowałem więc następującą redakcyę:

»Dopóki właściciel posiadłości nie spłaci kapitału szacunkowego, dopóty, co do opłaty procentu, egzekucyi administracyjnej ulegać będzie«.

JW. Kasztelan Dembowski: »Z dokładnego objaśnienia, jakieśmy słyszeli z ust JW. Radcy Stanu Brodzkiego co do egzekucyi administracyjnej i egzekucyi Towarzystwa Kredytowego można powziąć to przekonanie, że tak jedna, jak druga, dla włościan, którzy mały czynsz opłacają, uciążliwą będzie. Nie wiem, dlaczego, kształcąc nowe prawo, co do egzekucyi trzymać się mamy dawnych przepisów? Jeżeli nie przyjmiemy egzekucyi znanej w kodeksie cywilnym, to zostawmy to przynajmniej do dalszej decyzyi. Niech będzie powiedziane, że

sposób egzekucyi oddzielnem prawem się przepisze. Może tam wynajdziemy środki więcej gospodarskie i nie tak uciążliwe. Przypuśćmy, że włościanin ma 10 morgów gruntu, opłaca czynszu rocznego 40 złp. półrocznie 20. Skoro przyjdzie egzekucya, będzie musiał płacić żołnierzowi złoty i jeszcze furaż dawać dla konia. Egzekucya ta wkrótce zniszczy włościanina«.

JW. Swiniarski: »Egzekucya administracyjna zdaje mi się być najstosowniejszą do ściągania od włościan procentów. Lecz ta za dawnego rządu zbyt była uciążliwą i przy niej często zdarzają się nadużycia; sądzę jednak, że po zaprowadzeniu konstytucyjnego porządku, przy wyborze urzędników nieskazitelnego charakteru obawa zniknąć musi. Gdzie są ostrzeżenia, tam powinny być i korzyści. Towarzystwo Kredytowe ma ostre prawa na swych dłużników, jednak nagradza to wyborem urzędników nieskazitelnego postępowania i tem łagodzi swe środki. Rozumiem zatem, iż z tej strony nowa organizacya administracyi zapewnić nas może. Co do opłacenia solidarnego, dowiedzionem już zostało, iż to byłoby z krzywdą dla wielu, lecz, aby innym sposobem ułatwić pewność wpływu, zdaje mi się, iż najlepiej będzie, gdy włościanie procenta tak, jak podatki, nie szczegółowo, lecz całemi gromadami wnosić będą«.

JW. Wołowski: »Dwa są przedmioty dyskusyi. Pierwszy co do egzekucyi administracyjnej. Włościanie, którym nadajemy własność nie więcej powinni mieć praw, jak właściciele dóbr dawnych starościńskich i pojezuickich, których tytuł posesyi jest uregulowany, a którzy opłacają kanon pod egzekucyą administracyjną. Skoro się w wykonaniu okaże uciążliwą, ta egzekucya będzie mogła być uchyloną. Pod rządem wolnym nie można się spodziewać takich nadużyć, jak pod dawnym. Nie powinniśmy ohydzać administracyi. Urzędnicy będą zapewne odznaczać się sprawiedliwością. Zresztą, jakakolwiek czy dobra, czy zła jest egzekucya administracyjna, to, co służy do ściągania kanonu, i tu powinno być zastosowane. Nie mamy potrzeby nadawać żadnego przywileju włościanom. Jeżeli ta egzekucya jest ciążąca, to zarówno daje się czuć wszystkim obywatelom. Co do solidarności, jeżeli Izby jej przypuścić nie chcą, to przynajmniej tak, jak koledzy Swidziński i Swiniarski projektowali, łączność w oddawaniu przyjąć należy. Ta nie

uwłacza prawu własności, bo już w ten sposób wnoszone są podatki«.

JW. Marszałek: »Na to niepotrzebne prawo, bo ta łączność może być w każdej gminie zaprowadzona administracyjnie«.

JW. Rembowski: »Co do definicyi i oznaczenia opłaty, rzecz już jest ukończona. Nie podpada wątpliwości, że sprzedającemu wolno ograniczyć swego dłużnika, a kupującemu wolno się poddać, lub nie. Idzie tu tylko o wybór egzekucyi najmniej uciążliwej. Ile egzekucya Towarzystwa Kredytowego jest uciążliwą, objaśnił nas JW. Radca Stanu; byłbym więc za egzekucyą administracyjną«.

JW. Grąbczewski: »Kolega Wołowski przytoczył w swoim głosie, że dobra pojezuickie podlegają egzekucyi administracyjnej, lecz to właśnie przeciwko niej mówi. Skoro nadamy własność włościanom, o ile możności zmniejszać powinniśmy wpływ Rządu; widzimy bowiem szkodliwe jego skutki nawet dla dziedziców, którzy teraz są już tylko posiadaczami. Nabyli oni dóbr jako dziedzice, kanon mieli tylko opłacać, jako procent od sumy szacunkowej. Za dawnego rządu polskiego szanowano te ich prawa. Rząd pruski więcej jeszcze je szanował, bo im dał hipotekę. Rząd dopiero przeszły je zniszczył i jako swoją własność uważał ich dobra; to samoby się stało i teraz. Za egzekucyą administracyjną poszłyby sądy administracyjne, a za nimi pańszczyzna. Z tego powodu przeciwny jestem wszelkiemu wpływowi Rządu na włościan. Niektórzy chcieli tu jeszcze większych jakichciś gwarancyi. Czy ich za zgraję łotrów uważamy? Przeciwnie, jest to klasa najcnotliwsza. Jeżeli jaka niemoralność daje się spostrzegać pomiędzy nimi, powodem jest do tego ucisk, bo jeżeli komu nadzieja nawet dobrego bytu odjęta będzie, ten moralnym być nie może. Jeżelibyśmy przyjęli zasady proponowane, byłaby to maska dobrej chęci. Włościanie, jako równi w obliczu prawa i jako właściciele dziedziczni, ulegać powinni egzekucyi sądowej. Słyszeliśmy z obliczenia JW. Radcy Stanu, że dochód czysty z morga jest tylko złoty jeden. Czy można przypuścić, żeby nie zapłacił tak umiarkowanego czynszu? I teraz wszędzie, gdzie nie są przeciążeni czynszami, regularnie się wypłacają. Jeżeli w Województwie Płockiem i Augustowskiem niektórzy w czynszach zalegli, to dlatego, że co rok taki nieledwie czynsz

opłacają, jaki jest szacunek gruntu. Skoro jednak czynsz będzie obliczony z dochodu czystego, rzadki byłby nader wypadek, aby który z nich nie miał się z niego uiścić«.

JW. Prezydujący w Senacie: »Dochód publiczny koniecznie musi być zapewniony, a podług wniosku JW. Grąbczewskiego pewnoby zginął. Wszakże wszyscy płacimy podatki pod egzekucyą administracyjną, a nikt się na nią nie uskarża. Jeżeli mało takich się znajdzie, którzy się wypłacać nie będą, nie powinno to na wzgląd zasługiwać, że który ulegnie egzekucyi administracyjnej, tem bardziej, że każdy ma wolność płacenia«.

JW. Grąbczewski: »Prędzejbym się zgodził na egzekucyę, jaka jest w Towarzystwie Kredytowem«.

JW. Chodecki: »Z przynależną cierpliwością słuchaliśmy dyskusyi zapóźnej, która daje się ściągnąć do dwóch kategoryi: pierwsza o solidarności, która upaść musi; druga o egzekucyi. Mylimy się tu, że administracya jest właścicielką dóbr, bo one są narodową własnością; administracya zaś strzeże tylko dochodów«.

JW. Radca Stanu Brodzki: »Na jeden tylko punkt odpowiedzieć tu muszę, gdy widzę, że nie byłem zrozumiany, kiedy podawałem wyrachowanie dochodu z dóbr narodowych. Przypomnę tu, że powodem do tej dyskusyi był zarzut ulotności kapitału. Ja twierdziłem, że posiadanie dóbr narodowych jest powodem do większych strat. Na poparcie tego przytoczyłem, że z dóbr i lasów jest z morga 2 złote dochodu brutto, a 1 netto. Powiedziałem, że melioracye w dobrach pochłaniają wielkie kapitały, a melioracye te nie są czynione w osadach włościańskich, lecz w folwarkach. Stąd pochodzi, że dochód z folwarku jest mniejszy, niż z osad; dlatego utrzymuję, że dochód z gruntów włościańskich znacznie się powiększy, skoro im nadane będzie stałe przeznaczenie, a następnie i folwarkom inne przeznaczenia dać wypadnie«.

JW. Klimontowicz: »Nie jestem za egzekucyą, dla Towarzystwa Kredytowego przepisaną, bo ta jest dla małych właścicieli za uciążliwą: zgubićby tylko mogła włościan. Nie jestem także za egzekucyą sądową, bo wiemy, co to są komornicy. Jeżeli ma 6 złotych wyegzekwować, to wprzód dla siebie 160 złp. wybierze, a skarbowi nic się nie dostanie. Najprostsza

jest egzekucya administracyjna, wszyscy jej podlegają. Nietylko jestem przeciwko solidarności, ale nawet przeciwko łącznemu opłacaniu procentu. Wiemy, że, gdzie wsie całkowite podatki płacą, tam jak się jeden uprze, to albo muszą wstrzymać wypłatę i wystawić się na egzekucyę, albo też, żeby na termin zapłacić, samowolnie go rabują. Tu procent będzie stały, można więc będzie przygotować księgi sznurowe, a w ten sposób łatwa będzie kontrola, czy kto opłacił procent, czy nie, i nie będzie żadnej obawy arbitralności«.

JW. Slaski: »Z tego wszystkiego okazuje się, że egzekucya Towarzystwa Kredytowego jest uciążliwa i wszyscy się na to zgodzić muszą, żeśmy zawsze na nią narzekali i że była dla nas dolegliwszą, jak same podatki. I ten więc rodzaj egzekucyi odsunąć należy, bo, przyjmując ją w dzisiejszem prawie, prejudykowalibyśmy jej utrzymanie nadal. Czemubyśmy nie mieli zastosować do egzekucyi sądowej, tak jak radzi JW. Kasztelan Dembowski i kolega Grąbczewski? Wiadomo, że we Francyi, w Saksonii, w ten sposób podatki nawet ściągają. Być może, że tam środki nie są tak rozwlekłe, jak u nas, lecz prawodawca może i temu zaradzić, Wreszcie jeszcze Kasztelan Dembowski nasuwał trzeci środek, za którym i ja się oświadczam, aby zastrzedz ustanowienie nowego rodzaju egzekucyi, któraby ani wielkich kosztów, ani przewłok za sobą nie pociągała«.

JW. Grąbczewski: »Lepiej już powiedzieć ogólnie, że włościanie ci będą ulegać egzekucyi, jaka będzie przepisana do ściągania ofiar i innych opłat należących się skarbowi«.

JW. Swidziński: »Ja jestem za poddaniem włościan pod egzekucyą administracyjną; ulegają jej wszyscy obywatele płacący podatki, dziedzice dóbr starościńskich, którzy opłacają kanon, ci wszyscy, którzy mają sumy ze skarbu. Jeżeli są w niej jakie nadużycia, obowiązkiem będzie naszym uwolnić od nich zarówno włościan obywateli, którzy dotąd egzekucyi administracyjnej podlegali, jak (i) włościan, których teraz pod nią poddajemy. Nie widzę więc żadnej potrzeby robienia wyłączeń, bo udoskonalenie egzekucyi administracyjnej pewno nastąpi, tem bardziej, że jest naszym własnym interesem«.

JW. Rembowski: »Wszyscy się zgadzają, że potrzebna jest egzekucya, lecz jedni są za egzekucyą sądową, inni za admi-

nistracyjną, trzeci wreszcie za egzekucyą Towarzystwa Kredytowego. Zastanówmy się nad niemi. W sądowej egzekucyi, ileż to potrzeba formalności i kosztów do zajęcia rzeczy i wystawienia jej na sprzedaż publiczną. Dwie przynajmniej podróże komornika. Egzekucya Towarzystwa Kredytowego, ułożona do egzekwowania wielkich sum, zastosować się do drobnych nieda; administracyjna, która nas tyle zastrasza, nie może pójść w porównanie co do kosztów z sądową, może być wykonana w sposób łatwy, przez sołtysa na przykład. Byłbym więc za egzekucyą administracyjną, żądając wszakże zniesienia opłat, które czasem 300 od sta wynoszą«.

JW. Prezydujący w Senacie: »Zdaje się, że dyskusya jest wyczerpana; możemy więc już przystąpić do redakcyi«.

JW. Marszałek: »Trzy tu są uczynione wnioski: pierwszy, aby przepisać egzekucyę taką, jaka jest w Towarzystwie Kredytowem, lecz zdaje się, że ten przez wielu mówców odparty został i że Izby go odrzucają; wypadnie więc między dwoma wnioskami rozstrzygnąć, czyli mamy przyjąć zasadę egzekucyi administracyjnej, czy też, podług wniosku Kasztelana Dembowskiego, zastrzeżemy oddzielny przepis«.

Izby na zapytanie, uczynione przez JW. Marszałka, prawie jednomyślnie oświadczyły się za egzekucyą administracyjną.

JW. Szaniecki odczytał redakcyę: »Dopóki właściciel posiadłości nie spłaci kapitału szacunkowego, dopóty, co do opłaty procentu, egzekucyi administracyjnej ulegać będzie«.

JW. Kasztelan Dembowski: »Proszę o umieszczenie w redakcyi: egzekucyi administracyjnej ulepszonej«.

JW. Wołowski: »Ja jestem przeciwko dodaniu wyrazu: ulepszonej, bo to jest niepewne, i dla nas, co kanony opłacamy, potrzebaby ulepszenia«.

JW. Augustowski: »Dodać można: której formy przepiszą się«.

JW. Kasztelan Dembowski: »W całej redakcyi niema wzmianki, że ta t. zw. egzekucya administracyjna ma być zmieniona, ułagodzona, bo teraźniejsze zasady były, są i będą uciążliwe. Kiedy policzymy, że trzeba dawać żołnierzowi złoty na dzień, a jeżeli jest konny, to jeszcze furaż dla konia, i dodamy do tego kary za opóźnienie, jeżeli kwota egzekwowana jest mała, to

wkrótce potrójną zostanie. Mieliśmy już tego przykłady; był zwyczaj, że długi takie przy koronacyi lub innej uroczystości bywały darowane, lecz liczyły się zawsze, jako dług prenotowany. Egzekucya taka bez zmian utrzymać się nie może, a jeżeli tego zastrzeżenia w prawie nie zrobimy, to władza administracyjna, opierając się na uchwale sejmowej, zawsze podług dawnych zasad egzekwować będzie«.

JW. Marszałek: »Jakiej więc redakcyi żąda JW. Kasztelan?«

JW. Kasztelan Dembowski: »Możnaby dodać: której przepisy oddzielnie będą postanowione«.

JW. Minister skarbu: »Jestem przeciwny dodatkowi proponowanemu przez JW. Kasztelana Dembowskiego, bo moglibyśmy długo zostawać bez żadnych w tej mierze przepisów i bez możności egzekwowania. Niepotrzebny jest wreszcie dodatek, że egzekucya ta ma być zmieniona, bo wszelkie ulepszenia leżą w naturze rządu reprezentacyjnego; Izbom wolno ich żądać i robić je. Niema więc zbytniej surowości w tym przepisie, bo Izba zapewne zmodyfikuje ten rodzaj egzekucyi«.

JW. Szaniecki czyta redakcyę: »Art. 5. Dopóki właściciel posiadłości nie spłaci kapitału szacunkowego, dopóty, co do opłaty procentu, egzekucyi administracyjnej ulegać będzie, z opuszczeniem kar pieniężnych dotąd rachowanych« — który większością przyjętym został. Następnie rozpoczęła się dyskusya nad artykułem 6-tym, który w projekcie przez Komisye podanym umieszczonym był pod nr. 5.

JW. Klemens Witkowski czyta artykuł (dawny) 5: »Wszelkie służebności i ciężary przez posiadaczy gruntów, prawem niniejszem na dziedzictwo nadanych, wykonywane i wzajemne, o ile piśmiennymi dokumentami ugruntowane nie będą, w wykonaniu prawa tego ustają. Prawo wyłączne propinacyi na rzecz skarbu się zastrzega«.

JW. Radca Stanu Brodzki: »Patent austryacki zniósł wszelkie służebności titulo gratuito. Zasadę tę rozciągnął rząd zeszły w dobrach narodowych do województw popruskich; w dzisiejszem więc położeniu rzeczy włościanie nie mają dwóch najważniejszych służebności: wolnego wrębu i pastwiska.

Co do pierwszego. Czynszownicy dlatego nie mają wolnego wrębu, że przy wyrachowaniu czynszu potrącono im pe-

wną część opłaty na wydatki budowlane; włościanie zaś pańszczyźniani biorą tyle drzewa, ile zamożność miejscowa lasów dozwala. Czynszownicy i z tego powodu nie mają wolnego wrębu, aby zachować jednostajność w zasadach czynszowania, bo niektóre okolice lasów nie mają. Ten stan rzeczy potrzeba utrzymać, aby ustalić gospodarstwo folwarczne i leśne, któreby inaczej miejsca mieć nie mogło. Nadto istnienie deputatów w naturze nie zaradza jeszcze potrzebie budowli. Drzewo jest małą częścią wydatku na budowle; inne są znaczniejsze, jak: cegła do kominów, majstrowie, zwózka, pomoc ręczna. Deputaty więc w naturze nietylko nie zaradzają potrzebie budowlanej włościan, ale nadto są na przeszkodzie zaprowadzeniu porządnego gospodarstwa leśnego, które jest nader ważne dla kraju, a które nie dozwala żadnej służebności. Aby zaś zaradzić potrzebom włościan, był już zrobiony projekt, który dlatego tylko do skutku nie przyszedł, że następnie zamierzoną została przedaż dóbr narodowych. Zasady tego projektu są następujące: We wszystkich dobrach prawem obecnem objętych zaprowadzone będą okręgi asekuracyjne budowlane, które będą czuwały, naprzód nad reparacyą już istniejących budowli; powtóre, nad stawianiem nowych; po trzecie, będą szły w pomoc tym, którzy wznosić lub restaurować będą swoje budowle. Dziś, kiedy włościanie dostają drzewo darmo, zaniedbują się i nie naprawiają budowli wtenczas, kiedy potrzebna jest naprawa, ale wtenczas dopiero, kiedy grożą upadkiem. To nie będzie miało miejsca, kiedy będą ustanowione takie nadzory. Pierwszy forszus otrzymają one od Rządu, spłacać go będą przez procent amortyzacyjny. Interesem więc wszystkich będzie, aby jak najmniej było wydatków z kasy komunalnej, żeby budowle w jak najlepszym utrzymywane stanie i jak najmniejszym kosztem stawiane były, niekoniecznie z drzewa, może z innego materyału, który tam będzie łatwiejszy. Zdaje się, że taki środek najlepiej odpowie celowi.

Co do (drugiego). Pastników także w lasach nie mają, chyba gdzie im to szczegółowo dozwolono, lecz to nie zgadza się z dobrem gospodarstwem leśnem, jak i ścieżki, wygony itp. Lecz ponieważ uchwalona jest regulacya, ta wszystko to załatwi. Przy przedstawieniu obecnego artykułu miany był szczególniejszy wzgląd na wolny wrąb i pastniki, lecz ponieważ

Komisye sejmowe uznały potrzebę uregulowania hipoteki, co jest w jednym z następnych artykułów objęte, nastręczy to sposobność wszystkim tym, którzy będą mieli jakowe prawa do tych służebności, zgłosić się z niemi i udowodnić je; skarb zaś, jeżeli będą nieprawne żądania, bronić się będzie sądownie. Ponieważ w artykule 2-gim, który mówi o regulacyi gruntów, powiedziane jest, że włościanie będą wynagrodzeni za to, co dotąd posiadali, przepis więc ten stanowi rękojmię, że i służebności te nie zostaną im odjęte bez wynagrodzenia. Z tych powodów, aby bez dowodów nie przesądzać, aby albo za wiele albo za mało nie powiedzieć i praw niczyich nie obrazić, sądzę, że artykuł ten wypuszczony być może, skoro są przyjęte artykuły 1-szy i 2-gi i skoro podany będzie artykuł o uregulowaniu hipotek mówiący«.

JW. Wołowski: »Przyznaję się, żem wcale nie zrozumiał tego artykułu; inne zupełnie przypisywałem mu znaczenie, niż to, o jakiem się z głosu JW. Radcy Stanu przekonałem. Pochodzi to z niejasności wyrażenia i nadania rzeczy nazwiska, które jej nie przystoi. Jest tu mowa o służebnościach. Wiemy z artykułu 637 kodeksu, co to są służebności; jest to prawo służące jednej majętności na drugiej. Lecz żeby służebności miały miejsce w dobrach narodowych między skarbem a włościanem, tego prawo nie zna. Ja rozumiałem, że my tu chcemy prawom nabytym uwłaczać, że jeżeli właścicielowi ościennemu służy jakie prawo na dobrach skarbowych, to po regulacyi i oddaniu gruntu tego włościanom prawo to ma ustać. Jeżeli ja mylnie zrozumiałem, to przynajmniej stąd Izby wnieść mogą — ponieważ jestem dawnym prawnikiem — że wieluby podobnie, jak ja, rozumiało. Ponieważ więc tu jest mowa o prawach czasowych, z dozwolenia tylko przez włościan w tem samem dziedzictwie wykonywanych, taką przeto przyjąć należy redakcyę:

»Wykon(yw)ane dotąd przez włościan prawa wrębu i pastwisk, o ile piśmiennymi dowodami ugruntowane nie są, w wykonaniu prawa tego ustają«.

O służebnościach zaś ani wspominać należy, bo przez to naruszylibyśmy prawa służące sąsiednim właścicielom na dobrach narodowych i prawa włościanom służyć mogące na dobrach ościennych prywatnych«.

JW. Szaniecki: »Dzielę zdanie kolegi Wołowskiego, że ar-

tykuł ten nie dość zrozumiale zredagowany; z tego powodu przygotowałem następującą redakcyę:

»Wszelkie służebności gruntowe tak przez włościan na gruntach folwarcznych, jak przez dwór na gruntach włościańskich dotąd używane, od chwili ukończonej regulacyi nawzajem ustają«.

Co do służebności wolnego wrębu i pastwiska przygotowałem następujący ustęp:

»Służebności jednak wolnego wrębu i pastwiska lub inne korzyści przynoszące, dowodami piśmiennymi lub używaniem ciągłem niezaprzeczonem usprawiedliwione, ocenione będą na pieniądze i z szacunku własności potrącone«.

Lecz zrobiono mi uwagę, że to do oszacowania należy, na co ja się zgadzam i przystaję na opuszczenie tego ustępu. Co do propinacyi tak zredagowałem:

»Prawo wyrabiania i szynkowania trunków zachowuje się wyłącznie na rzecz skarbu przy folwarkach, dopóki prawo ogólne o monopoliach przez Sejm postanowić się mogące nie wyrzecze inaczej w tej mierze«.

W. Zwierkowski: »Kolega Wołowski przedstawił nam znaczenie służebności; przeto w tym duchu kolega Szaniecki przygotował redakcyę. Sądzę tylko, że dodać w niej należy: Służebności przez włościan właścicieli gruntów etc. Ograniczać zaś służebności tak, jak to czyni kolega Wołowski, do wolnego wrębu i pastwiska nie można, bo rozmaitego są gatunku służebności; jedne ściągają się do folwarków, inne do łąk, inne do lasów«.

JW. Kasztelan Dembowski: »Dzielę zdanie JW. Wołowskiego, że nie może tu być użyty wyraz: służebność, bo jest określony przez kodeks cywilny i prawo z roku zeszłego. Ściąga się on do praw, jakie służą jednemu gruntowi na drugim gruncie, jednej wsi na drugiej, lecz w tem samem dziedzictwie niema służebności. Proponowana poprawa przez JW. Szanieckiego: służebności gruntowe — nie jest dostateczna, bo nie odpowiada celowi zamierzonemu tym artykułem, jak nas objaśnił JW. Radca Stanu Brodzki. Co do propinacyi, kiedy chcemy to dobrodziejstwo włościanom uczynić, żeby byli właścicielami, nie wiem, dlaczego propinacyę dla skarbu zachowujemy. Jest to ciężar okropny. Trunek ten bądź przez zwy-

czaj, bądź dla klimatu, stał się nieodzownie dla włościanina potrzebnym. Jeżeli skarb będzie miał wyłączne prawo propinacyi, stanie się regulatorem majątków drobnych właścicieli. Jeżeli chcemy do kwitnącego stanu włościan doprowadzić, poświęćmy ten dochód na ich korzyść«.

JW. Swidziński: »Jako członek Komisyi odpowiedzieć muszę koledze Wołowskiemu na zarzut, jakoby wyraz: służebność niewłaściwie był użyty. Uwaga ta byłaby słuszną, gdyby Komisye nie uważały włościan za prawych właścicieli gruntów, które posiadają. Jakoż na mocy praw polskich istotnymi byli właścicielami, a zatem tak grunta włościańskie na folwarcznych, jak folwarczne na włościańskich mogą mieć służebności.

Co do redakcyi kolegi Szanieckiego, że oprócz piśmiennych dowodów używalność ciągła ma stanowić dowód posiadanej służebności, przypominam, że podług kodeksu służebność przerywana nie nabywa się nawet najdłuższem posiadaniem, ale potrzebny jest koniecznie tytuł prawny. Przyjmując zasadę kolegi Szanieckiego, przecięlibyśmy wszelki spór prawny, jaki nastąpić może przy regulacyi hipoteki. Na poparcie mego zdania odczytam artykuł 691 kodeksu cywilnego:

»Służebności ciągłe niewidoczne i służebności przerywane, widoczne lub niewidoczne, ustanawiają się tylko na mocy tytułu. Posiadanie nawet od niepamiętnych czasów nie jest dostateczne do ich ustanowienia, jednakże nie można wzruszać teraz służebności takiej natury, nabytych przez posiadanie w krajach, w których tym sposobem nabytemi być mogły«.

Wielka więc jest jeszcze kwestya prawna: czy nabyte tak w prowincyach poaustryackich służebności są prawne, czy nie, ale to na drodze tylko sądowej rozstrzygnięte być może; tu zaś nic przesądzać nie powinniśmy. Co się tyczy propinacyi, długa była w Komisyach dyskusya i dzielimy to zdanie, że zostawienie propinacyi przy dzierżawcach, folwarkach, mogłoby zniszczyć włościan, wpędzając ich w długi. Dzierżawcy jej staliby się właścicielami ich zboża i robocizny. Lecz zmiana zupełna miejsca mieć nie może w dobrach narodowych, dopóki prawo ogólne na cały kraj się rozciągające postanowionem nie będzie; dlatego artykuł 11 zastrzegł, że włościanie mają pierwszeństwo w wydzierżawieniu na siebie propinacyi, i tym sposobem starali się usunąć z pod władzy dzierżawcy. Skoro zaś

ciało prawodawcze obmyśli ogólne środki dla uchylenia w całym kraju tego monopolium, i włościanie w dobrach narodowych z niego korzystać będą; teraz zaś takie zniesienie cząstkowe propinacyi nie byłoby dla nich dobrodziejstwem, bo tylko spekulanci korzyściby z niego ciągnęli, a podług przepisu artykułu 11 gmina cała, biorąc na siebie propinacyę, może z niej zyski ciągnąć. Znosząc zaś zupełnie prawo propinacyi, umniejszylibyśmy dochodu skarbowi, gminyby na tem nie zyskały, a cała korzyść spadłaby na spekulantów«.

JW. Kasztelan Dembowski: »Głosy dopiero co słyszane zwracają mnie do myśli, które już miałem honor Izbom objawić, że chęci nasze tym projektem osiągnięte nie będą. JW. Swidziński mówi, że nie można znieść propinacyi, póki taki środek do całego kraju nie będzie rozciągnięty. Lecz to samo możnaby powiedzieć, dlaczego w jednych tylko dobrach narodowych ma być zniesiona pańszczyzna, że to nie da się uskutecznić, rozciągnąwszy środki tego i do dóbr prywatnych. Argument więc ten jest żaden. Propinacya składa się z dwóch rzeczy: z prawa wyłącznego warzenia trunków i z prawa wyłącznego sprzedawania ich. Drobni właściciele nie mogą mieć swoich browarów i gorzelni; dziedzic więc czy posiadacz folwarku będzie dalej ciągnął fabrykat trunków. Lecz inna jest rzecz co do kupowania; gdzie jest monopolium — tam ucisk, gdzie współubieganie — tam sprawiedliwość. Obawa, aby dozwolenie kupowania trunków, gdzie się komu podoba, nie była upadkiem dla włościan, jest płonną; bo gdzie jest współubieganie, tam towar tańszy, a taniość nie sprowadza złych skutków. Gdy chcemy po ojcowsku z nowymi właścicielami postępować, nie trzeba zostawiać wszystkich ciężarów przywiązanych do własności ziemskiej. Od wielu lat ciążą ją klęski, brak handlu i odbytu. Czy to będzie dobrodziejstwem, że usuniemy włościan z pod opieki, w której dotąd zostawali, a damy im grunta na własność pod warunkiem opłacania czynszu, który jakkolwiek lekko będzie wyrachowany, nie wiemy jeszcze, czy da się wypłacać pieniądzmi w czasach, kiedy jest o nie trudno, a na domiar nieszczęścia zostawiamy jeszcze propinacyę, ten haracz tak uciążliwy? Artykuł 11 nie daje szczególnym włościanom prawa kupowania trunków tam, gdzie im się podoba — chociaż każdy, kto ma własność, może rozrządzać swoim majątkiem według

upodobania i kupować potrzebne rzeczy, gdzie zechce. Prawo to zostawione jest gminom, które mają je wypuścić przez licytacyę, bo sami nie mogą administrować; monopol zawsze się utrzyma. Z tych powodów jestem zupełnie przeciwny ustępowi mówiącemu o propinacyi«.

JW. Wołowski: »Nie mogę się zgodzić na redakcyę kolegi Szanieckiego z powodu, że nie wypuścił wyrazu: służebność; ani mnie przekonał kolega Swidziński, że powodem Komisyom do umieszczenia tego wyrazu było to, iż w wywodzie praw włościanom służących okazało się, że byli właścicielami. Czy istotnie byli nimi, czy nie, wieleby było przy wywodzie prawnym do powiedzenia pro i contra. Czy byli właścicielami tylko domów, czy i gruntów, i o to zachodzi kwestya. Były nawet prawomocne wyroki, które przeciwko nim zapadły. Lecz jakkolwiek to będziemy uważali, praktyka sama kwestyę usuwa. Gdzie dobra narodowe przeszły na własność prywatną, gdzie tytuł posesyi już został ustalony i termin prekluzyjny upłynął, niema przykładu, aby osobne folium w księgach hipotecznych, albo podług nowej regulacyi osobna księga dla włościan otworzona była i żeby były wciągnięte do hipoteki prawa im służące. Gdyby tak było, małebyśmy uczynili im dobrodziejstwo, bobyśmy im to dali, co już mają. Ale w mojem przekonaniu nie mieli prawa własności; my im go nadajemy, a podobne rozumowania osłabiły ten akt sprawiedliwości narodowej. Nie używajmy więc wyrazu, który mógłby się stać szkodliwym dla praw właścicieli ościennych. Z tego powodu rozumiem, że stosowniejszą będzie następująca redakcya:

»Prawa wrębu, pastwiska i inne podobne dotąd przez włościan na gruntach folwarcznych, jakoteż nawzajem wykonywane ustają po nastąpionem w moc prawa tego oddzieleniu gruntów i regulacyi tychże, o ile piśmiennymi dowodami ugruntowanemi nie są«.

Co do propinacyi, zgadzam się z kolegą Swidzińskim, że życzyćby należało, aby prawo to w całym kraju zniesione zostało. Lecz teraz nie jest do tego chwila. Nie możemy tak umniejszać dochodu skarbowego. Uwalniając zaś dobra publiczne od propinacyi, a zachowując ją w dobrach prywatnych nadtoby wielka była różnica między włościanami dóbr prywatnych a dóbr rządowych. Dotąd niema tej różnicy, bo i teraz

są wsie czynszowe, które nie mają tytułu własności, ale wszystkie jej prawa wykonywają; my tylko tytuł im dajemy, a oni już rzecz mieli. Prawa propinacyi znosić nie możemy, bo niektórych posiadłości cała wartość na nich polega. W takim przypadku jest Pilica, któraby połowy długów opłacić nie mogła, skoroby to prawo zniesione zostało. Nie można więc naruszać praw osób trzecich«.

JW. Grąbczewski: »Zgadzam się na redakcyę kolegi Wołowskiego, o ile mówi o wrębie i pastwiskach. Lecz co do propinacyi, mam zdanie odmienne od wszystkich poprzedzających mówców. Oddać prawo propinacyi włościanom byłoby to raczej im ciężar nałożyć, niż zrobić dobrodziejstwo. Lecz to im prawo tylko potrzeba zapewnić, że wolno im na swoją potrzebę nabywać trunków, skąd im się podoba. Rząd czy dzierżawca folwarku może także szynkować i emulować z ościennymi właścicielami. Zgodziłbym się z kasztelanem Dembowskim, lecz pod warunkiem, żeby im nie wolno było fabrykować wódki, tylko piwo, bo wódka demoralizuje, i wyrabianie jej ścieśniać należy. Gdyby to było wszystkim dozwolone, byłoby tak, jak we wsiach szlacheckich, gdzie każdy cząstkowy dziedzic ma karczmę lub browar, opuszcza rolnictwo dla cząstkowego zysku. Zachowanie zaś wyłączne propinacyi przy folwarku stałoby się powodem do trunku złego i drogiego. Ja chciałbym, żeby takie przyjąć zasady, aby i skarb przy dochodzie pozostał, i dziedzice nie byli przymuszani do nabywania trunków w jednem miejscu«.

JW. Bonawentura Niemojowski: »Rozumowanie kolegi Wołowskiego wcale mnie nie przekonało. Stosownie do definicyi prawnej, służebność jest to prawo służące jednej własności na drugiej; grunta więc włościańskie mogą mieć służebności na gruntach folwarcznych, i na odwrót. Zaprzeczać własności włościanom nie można, bo ona jest oparta na uchwale sejmu konstytucyjnego. Pod tym względem redakcya JW. Wołowskiego tem jest niedokładniejszą, że przypuszcza prawa, które są więcej niż służebności, bo te przez przedawnienie nabywać się nie mogą. Z tych powodów sądzę, że wyraz: służebność utrzymanym być winien. Co do propinacyi, ta dwojakie prawa w sobie obejmuje. Naprzód, monopol, że nikomu nie wolno brać skąd inąd trunku, lecz prawo to feudalne tak wyszło

z użycia, że żaden właściciel nie ogranicza swoich włościan w kupowaniu trunków. Lecz skoro włościanie stają się właścicielami ziemi i drugie im prawo służyć powinno, t. j. prawo wyrabiania trunków. Stanowi to znaczny dochód skarbowy, z którego się wyzuwać nie możemy; darować im tego prawa nie można, bo do taksy czynszowej nie wchodzi. Środki proponowane przez Komisye nie osiągnęłyby żadnego skutku, bo skoroby gminy prawo propinacyi wypuściły dzierżawcy, onby go równie, jak Rząd, nadużywał. Lecz wszystko zostanie pogodzone, skoro im się dozwoli na swą korzyść wydzierżawiać prawo propinacyi, ale za to do czynszu im to dorachowanem zostanie, który tembardziej musiałby być umiarkowany. Gminy zaś, wypuszczając propinacyę w dzierżawę, mogłyby za warunek położyć, że im wolno skądinąd brać trunki«.

JW. Zwierkowski: »Kolega Wołowski nadmienił, że zachodzi jeszcze wątpliwość, czy włościanie dóbr narodowych mieli prawo własności, czy nie; dowodzi to, że nie był przy początku dyskusyi, nie wie, żeśmy uznali, że oni mieli już prawo, a my go tylko utwierdzamy. W redakcyi swojej wymienia kolega Wołowski: służebności wrębu, pastwiska lub inne podobne. Lepiej opuścić wyraz: podobne, bo te inne służebności mogą być zupełnie odmienne. Co do propinacyi, jest jeszcze jeden środek, który i dochód skarbowi zapewnia, i włościan nie uciąża, t. j. wyrachować czynsz z propinacyą i bez propinacyi i zostawić im wolny wybór, co zechcą przyjąć«.

JW. Morozewicz: »Dwie tu zachodzą kwestye: Pierwsza — co do redakcyi, czy umieścić wyraz: służebność? Druga: Jak urządzić propinacyę?

Co do pierwszego. Sądzę, że nie o to idzie koledze Wołowskiemu, czy włościanie nie mieli prawa do własności, ale że prawo się wyraża, że własność powinna być hipoteczna, t. j. powinna być reprezentowana przez regulacyę hipoteczną, a nikt nie zaprzeczy, że regulacyi tej na imię włościan niema. Z tego względu wyraz: służebność jest mniej właściwy; zresztą nie jest to tak ważny przedmiot, bo obie redakcye są dosyć jasne; ja wszakże za redakcyą kolegi Wołowskiego się oświadczam.

Co do propinacyi, są dwa zdania, gdyż o usunięciu jej całkowitem nie wzmiankuję. Jedni chcą, żeby włościanom dozwolić sprowadzania trunków na własną potrzebę, lecz tu za-

chodzi wielka trudność w egzekucyi i może być powodem do licznych szykan. Wówczas liczni nadzorcy potrzebnymiby się stali, którzyby wglądali w to, czy kto nie kupuje więcej trunków, niż mu potrzeba. Inni chcą włościanom ułatwić nabycie prawa propinacyi przez dodanie opłaty do czynszu. W tym względzie nie było podanego projektu, bliżej wykonanie tej myśli ułatwiającego; lecz mnie się zdaje, że to będzie sposób najstosowniejszy«.

JW. Kasztelan Dembowski: »Dyskusya obecna namnożyła kwestyi. Pierwsza z nich jest: czy włościanie są już właścicielami, czy nie? W pierwszym przypadku nic nam nie pozostaje, jak dopełnić świętego obowiązku i oddać im nienaruszoną własność. Francya była w podobnym przypadku względem dóbr niesłusznie zabranych emigrantom. Nie mogła naruszyć praw przez osoby trzecie nabytych, ale nie wahała się miliony poświęcić na wynagrodzenie niesprawiedliwości. Czyż my względem 800.000 włościan mielibyśmy się wahać? Nie przypuściłbym tego. Wyrzekłbym: byli właścicielami, oddaję im własność bez ograniczenia; lecz jeżeli nie są właścicielami, wyraz: służebność utrzymać się nie może, bobyśmy odrazu znieśli cały tytuł w kodeksie cywilnym. Co do propinacyi, jest to zabytek z czasów feudalnych, jedno z najzgubniejszych praw ograniczających wolność mieszkańca. Tam niema wolności, gdzie nie wolno rozrządzać swymi zasobami. Gdybyśmy ten monopol uświęcili nowemi prawami, kto zaręczy, że go dalej nie rozciągniemy? Niczyjej woli krępować nie można. »Nie kupuj w tym sklepie, ale w tamtym«, to jest definicya propinacyi. Pragnąłbym, aby wszyscy właściciele tak byli ludzcy, jak mówił JW. Wartski; tak się przecież nie dzieje. Każdy trzyma strażników, żeby nie podnoszono wódki; nazywa to defraudacyą i strafami za to karze; jeżeli nie wszędzie, to przynajmniej w wielu okolicach taki jest zwyczaj. Idzie tu o przywrócenie prawa, które z przyrodzenia każdemu się należy, a które tylko przez feudalność wydarte zostało włościanom. Każdy może kupować i przedawać, gdzie mu się podoba. Albert Thaer, sławny ów ekonomista niemiecki powiedział, że ziemia jest warsztatem, a kapitał, który w nią przemysł wkłada, przynosi dochód. Jeżeli odejmiemy tym cząstkowym właścicielom tak ważny rodzaj przemysłu, jakim jest wyrabianie trunków, czy on

będzie miał dosyć łąk i pastników, aby mógł (inwentarz) utrzymać i grunta umierzwić? Koniecznie więc potrzebny mu jest browar«.

JW. Minister przychodów i skarbu: »Co do propinacyi, zgadzam się na zasady liberalne Kasztelana Dembowskiego. Jestem deklarowanym nieprzyjacielem wszelkich monopolów. Do nich liczy się prawo propinacyi. Nietylko dlatego jest szkodliwe, że ogranicza zaopatrzenie się w sposób tańszy, ale nadto jako rolnika pozbawia sposobności wyrabiania trunków. Lecz dochód z propinacyi należy do znaczniejszych dochodów skarbowych. Obowiązkiem jest Rządu czuwać, żeby nie zginął, żeby przestał, a przecież był pobierany w sposób zgodny z wyższymi celami. Lecz jakkolwiek to jest do życzenia, w wykonaniu jest to nader trudne. Najnaturalniejszy jest sposób używany w Niemczech, szczególniej w Prusiech; obsumowany tam jest dochód propinacyjny z całej wsi i rozłożony na familie. Sposób ten pochwalony jest przez Thaera i ja się za nim oświadczyłem, jako autor. Teraz jednak Rząd wstrzymać się musiał z podaniem tego środka, bo jest trudny w wykonaniu. Dochód z propinacyi nietylko składa się z zysku pochodzącego z konsumpcyi miejscowej, ale najwięcej z konsumpcyi osób przejeżdżających. To ma szczególniej miejsce przy wielkich traktach. Wtedy rozłożenie tego dochodu na osady jest niewykonalne; dodatek ten do czynszu pochodzący z propinacyi w trójnasób sam czynsz by przenosił. Byłżeby w stanie włościanin taki czynsz ponosić, mógłżeby to sobie z ziemi wynagrodzić, a pomimo tego stan jegoby się nie polepszył, bo miejsce skarbu zastąpiliby szczególni spekulanci, którzyby sami zyski ze zniesienia propinacyi ciągnęli. Dlatego Rząd wstrzymać się musiał od podania środków do zniesienia tego monopolu. Gdzie się to jednak da wykonać, to będzie zrobione, bo Rząd, jakkolwiek czuwać ma nad dobrem ogółu, nie zapomina przecież i o dobru szczegółowem. Zastrzeżenie, proponowane w tym artykule, jest tylko tymczasowo zabezpieczające, dopóki inne środki przedsięwzięte nie zostaną«.

JW. Radca Stanu Brodzki: »Lubo głosy poprzednie zdawały się już wyjaśnić przedmiot o propinacyi, ja jednak pozwolę sobie niektóre dodać uwagi. Gdybyśmy tu chcieli znieść prawo propinacyi w całym kraju, i ja po bliższem zastanowieniu się zapewne dzieliłbym zdanie Kasztelana Dembowskiego, naten-

czas jednostajność wydałaby skutki pomyślne; ale ja uważam stan taki, jaki jest dzisiaj, i numerycznie dowiodę niemożności przedsięwzięcia tego środka. Kiedy kto przedaje, bierze za zasadę wyrachowania ceny to, co mu dochód przynosi; tak dziś liczymy czynsz bez propinacyi; lecz jeżeli powiemy, że dajemy każdemu włościaninowi wolność kupowania i wyrabiania trunków, ja sądzę, że rolnictwo stałoby się tylko akcesoryum, a głównym przedmiotem fabrykacya trunków. Na postawienie browarów nie potrzeba dóbr rozległych, potrzeba tylko warsztatu. Włościanin na czynszowym gruncie pozwoli komu wystawić browar i szynk założyć, a ten spekulant zabije znowu wszystkich włościan. Dopóki taki stan rzeczy wogóle istnieje, znosić propinacyę dla włościan, którzy otrzymają grunta na własność, byłoby niebezpiecznem dla ościennych dóbr narodowych, a korzystnem tylko dla sąsiadów. Środek taki nie odpowiada dobru ogólnemu, a to odbija się o dobro samychże włościan. Ubytek w dochodach ogólnych musiałby być zastąpiony przez szczególne kontrybucye, środek więc ten przyjętym być nie powinien. Drugi podany tu środek jest, żeby fabrykacya trunku zostawiona była przy Rządzie, włościanom tylko nadane prawo brania go na własną potrzebę, skąd im się podoba. Zdawałoby się, że ten środek przybliża nas do celu, ponieważ tu strat niema i zgadza się z wolnością tak dobitnie przez Kasztelana Dembowskiego wystawioną. Lecz środek ten sprowadziłby znowu szykany. Mający prawo wyłączne szynkowania wglądałby, czyli włościanin nie handluje trunkiem, czy kto się u niego nie upił; znowu więc wrócilibyśmy do tego samego stanu. Trzeci środek tu proponowany jest, aby obliczyć wiele wieś przynosi dochodu z propinacyi, rozdzielić to na szczegółowe osady i dodać do czynszu; lecz to się w praktyce wykonać nieda. Konsumpcya przejeżdżających jest daleko większa, niż miejscowa; nadto odbyt i dochód wiele zależy od przemysłu indywidualnego i kapitału. Gdybyśmy dziś przyszli do zniesienia folwarków i brali za podstawę regestra ekonomiczne i debit z lat trzech lub sześciu, zasada z podobnego debitu otrzymanego przez przemysł i kapitał indywidualny byłaby zgubą dla włościan. Onby ją jednak przyjął, boby widział, że istotnie taki był odbyt. Gdy folwark nie będzie rozdzielony, co z nim zrobić? Nie można mu odjąć prawa propinacyi i wyrabiania

trunków, boby się zmniejszyła sterkoryzacya, która jest podstawą gospodarstwa. Jeżeli zaś folwark założy znowu browar i szynk, będzie miał nowego konkurenta; niepodobne więc to jest do wykonania. Nadto jeżeli w przyszłości będzie ogólny środek znoszący ten monopol, a my wrachowalibyśmy go w czynsz, byłoby tysiąc zażaleń, żądań zmniejszenia czynszu. Niektórzy nawet wymawialiby, że bez propinacyi, która im sterkoryzacyę zapewnia, nie byliby gruntu kupili. Zachwianyby więc został dochód z gruntu i prywatne dochody nieustalone. Z tego powodu ani środek pierwszy, ani drugi, ani trzeci przyjętym być nie może; jedyny jest tylko przez Komisye przedstawiony, aby gminom zostawić pierwszeństwo w wydzierżawianiu propinacyi«.

JW. Prezydujący w Senacie: »Jakkolwiek liberalne są zasady objawione przez Kasztelana Dembowskiego, niepodobne są przecież do wykonania. Przyjmując je, zrobilibyśmy dobrodziejstwa włościanom, alebyśmy ich zgubili. Tak się działo po miastach mających wolność propinacyi; majętniejszy wziął na siebie monopol, a inni od niego brać musieli. Zawsze było uciemiężenie. Nie wiem, co JW. Grąbczewski dobrego znajduje w warzeniu piwa, co to roli pomódz może, a czynsz musiałby być powiększony«.

JW. Jabłoński: »Artykuł ten możnaby całkiem opuścić tak, jak pierwotnie wnosił JW. Radca Stanu, bo służebności będą załatwione przy regulacyi. Prawo zaś na Sejmie czerwcowym uchwalone o wrębach i pastwiskach rozciągnięte będzie i do włościan, którzy się staną właścicielami gruntu. Co do propinacyi, jest o niej mowa w artykule 11; ustęp więc ten możnaby tam przenieść, a całkowity teraz artykuł opuścić«.

JW. Grąbczewski: »Na dowód, że to jest do wykonania podobne, żeby prawo szynkowania zostało przy folwarkach, a włościanie mieli wolność kupowania trunków, skąd im się podoba, przytoczę przykład. Są wsie szlacheckie mające po 20 osad, a w nich jedna tylko karczma. Właściciel tej karczmy propinował jeszcze przed zaprzysiężeniem ofiary; po jej zaprzysiężeniu zamieniło się to w prawo, wolno przecież innym mieszkańcom tej wsi kupować trunki, gdzie im się podoba; on przecież ciągnie dochód ze swojej karczmy, jeżeli ma dobry i tani trunek. Co się tyczy, że trudnaby była kontrola, tu nie

potrzeba żadnej kontroli, tylko — żeby nikt więcej szynku nie miał«.

JW. Klemens Witkowski: »Na dowód, że wolno włościanom brać trunek, skąd im się podoba, to tylko przytoczę, że rząd pruski, oddając im grunta na czynsze, w kontraktach to nawet zastrzegł, co zapewne przyzna JW. Radca Stanu«.

JW. Swiniarski: »W głosie JW. Grąbczewskiego słyszałem, że nadanie włościanom propinacyi przyprowadzi ich do upadku i pijaństwa. Zamieszkały pomiędzy 43 wsiami szlacheckiemi nie widziałem tego, aby w wykonaniu prawo to tak niebezpiecznem się okazało; przeciwnie, widzę, że szlachta podziela dochody z tego prawa i korzyść, nie stratę, otrzymuje. Zdaniem mojem, gdy chcemy dać włościanom własność realną, nie możemy oddzielać od niej propinacyi«.

JW. Swidziński: »Przez rozbiór materyi tak ogromnej, jak jest propinacya wogóle wzięta, gdzie się tyle praw łączy w jednym dochodzie, prawo fabrykacyi, prawo przedawania dla włościan i prawo przedawania dla przejeżdżających, utrudniamy sobie dyskusyę. Któż nam zagradza wziąć to kiedykolwiek pod rozwagę? Nie sądzę zaś, żeby można z prawa propinacyi dar robić i uważać ją za nieistniejącą, bo tam, gdzie są prawa nabyte, które się kupują i przedają, od których podatki są opłacane, pomimo wszelkich zasad liberalnych nie można naruszać prawa własności. Mylnie Kasztelan Dembowski uważał prawo propinacyi w związku z prawem własności; nie mają one z sobą żadnego wspólnictwa. Powtarzam, że włościanie mieli prawo własności gruntowej, ale nie prawo nieograniczone; obowiązani byli odrabiać pańszczyznę, a prawo propinacyi zachowane było przy Rządzie. Co się zaś tyczy wyroków sądowych, o których wspomina kolega Wołowski, a które włościanom prawa własności zaprzeczają, rzeczą jest naturalną, że inny jest sposób uważania tych praw w sądach, a inny u nas. Rządy przeszłe, pruski i rosyjski, urządziły hipoteki z pominięciem praw włościan. Sądy musiały się na księgach wieczystych opierać, lecz w ciele prawodawczem okoliczność ta wcale nie zasługuje na uwagę. Podług prawa Sejmu konstytucyjnego włościanie są właścicielami gruntów pod warunkiem odrabiania powinności. Teraz zwracamy ich do praw dawniej im już służących. Nie robimy już więc krzywdy, kiedy propinacyę zachowujemy przy

skarbie. Targnienie się na dochód skarbowy mogłoby tylko upadek projektu za sobą pociągnąć«.

JW. Szaniecki: »Dla zaspokojenia troskliwości Kasztelana Dembowskiego oświadczam, iż podałem projekt do laski o zniesienie wszelkich monopolów i tak zwanych jura banalia. Nie ręczę wprawdzie, żeby przeszedł, ale dobrze przynajmniej, że będzie nad nim dyskusya. W Komisyach były czynione też same uwagi, co przedstawiał Kasztelan Dembowski, lecz przekonaliśmy się, że nie można tego projektu przyjmować, chyba w całym kraju. Proponowano także, żeby rozrachować dochód propinacyjny na morgi i dodać do czynszu, lecz Radca Stanu Brodzki przekonał nas praktycznie, że czynsz taki wypadłby za wielki; koniecznie więc inną trzeba wynaleść drogę. Co się tyczy wyrazu: służebności, przypominam koledze Wołowskiemu, że nietylko są służebności wsi do wsi, servitus luminis, actus, ligni immittendi; mogą więc być służebności gruntów włościańskich do folwarcznych i nawzajem. Godzę więc w ten sposób redakcyę kolegi Wołowskiego z moją:

»Wszelkie służebności, niemniej prawa tak przez włościan na gruntach folwarcznych, jak przez dwór na gruntach włościańskich dotąd używane, od chwili ukończonej regulacyi nawzajem ustają«.

JW. Wołowski: »Nie dlatego, żebym się upierał, lecz istotnie wyraz: służebność jest niewłaściwy. Przytoczone przez kolegę Szanieckiego służebności są domu do domu, nie gruntu do gruntu. Dlatego rozumiem, że moja redakcya jest lepsza, wyraz: prawa — obejmuje i służebności, a — służebności wyłącza prawa«.

JW. Zwierkowski: »Artykuł ten składa się z dwóch części, pojedynczo więc nad każdym wotować trzeba».

JW. Szaniecki odstąpił od swojej redakcyi, a Izby przyjęły redakcyę JW. Wołowskiego:

»Art. 6. Prawa wrębu, pastwiska i inne dotąd przez włościan na gruntach folwarcznych, jako też nawzajem, wykonywane, po nastąpionem w moc prawa tego oddzieleniu gruntów i regulacyi tychże ustają, o ile piśmiennymi dowodami ugruntowane nie są«.

JW. Szaniecki odczytał swoją redakcyę co do propinacyi, dołączając do tego art. 11: »Prawo wyrabiania i szynkowania trunków zachowuje się wyłącznie na rzecz Rządu, zachowując pierwszeństwo zadzierżawienia jej przez właścicieli czynszowych, skoroby ją na wspólną korzyść zadzierżawić życzyli«.

JW. Radca Stanu Brodzki: »Zdaniem mojem niepodobnem jest wykonanie prawa tego, jeżeli w niem zamieścimy to pierwszeństwo dla włościan. Przypuszczam, że dochód propinacyjny wyrachowany jest złp. tysiąc; jeżeli wypuszczać go będziemy przez licytacyę, postępuje ktoś 500 złp. Czy zawsze włościanom służyć ma pierwszeństwo? Wtenczas nie będziemy mieli konkurentów. Oznaczenie ceny oddamy w dobrą wolę włościan. Zaręczenie pierwszeństwa najszkodliwsze sprawiłoby skutki. Nie dość jest powiedzieć, że ja wezmę propinacyę, ale trzeba okazać możność uiszczenia się, potrzeba kaucyi. Gdyby było oznaczone pierwszeństwo, musielibyśmy bez kaucyi wypuszczać włościanom propinacyę. Skoro Izby mają przekonanie, że ten, kto będzie miał nadzór nad wykonaniem obecnego prawa, rozciągnie swoją opiekę nad włościanami, niepotrzebne to jest zastrzeżenie. Były już tego przypadki w województwie Mazowieckiem, że włościanie brali na siebie propinacye, folwarki. Winni to są szczególniej staraniu prezesa Rembielińskiego, który ciągłą miał nad nimi opiekę. Dowodzi to, że władze wyższe nie krępowały im możności nabywania własności, tylko niższe władze, że wszędzie się tem zajmowały«.

JW. Szaniecki: »Nie różnię się w zdaniu z Radcą Stanu; ten jest pierwszy, kto da więcej«.

JW. Swidziński: »Zdaje się, że przyjąwszy redakcyę, jaka podana została przez Komisye, właściwiej będzie przy artykule 11 rozbierać przedmiot wydzierżawienia propinacyi«.

JW. Marszałek: »Możnaby cały ten ustęp odłożyć do artykułu 11«.

JW. Kasztelan Michał Potocki: »Powiedziane jest w redakcyi, że prawo propinacyi należy do Rządu; to być nie może, bo różne są dobra kameralne, duchowne itd.«

JW. Szaniecki: »Moja redakcya powinnaby się utrzymać, bo: prawo propinacyi rodzi wątpliwość, czy tylko prawo szynkowania, czy tylko wyrabiania trunków przez to się rozu-

mie; mógłby stąd zajść spór, a prawodawca temu zapobiedz powinien«.

JW. Marszałek: »Możnaby powiedzieć, że prawo propinacyi zostanie przy właścicielu folwarku«.

JW. Swidziński: »Przy Rządzie lub teraźniejszym posiadaczu«.

JW. Wiszniewski: »Powiedzieć: przy skarbie będzie się rozumiało, że albo przy publicznym, albo przy prywatnym«.

JW. Wołowski: »Powiedzieć trzeba: przy tych właścicielach, którym dotąd służyło«.

JW. Szaniecki czyta redakcyę (art. 6 ustęp 2-gi): »Prawo wyrabiania i szynkowania trunków zachowuje się przy tych wyłącznie właścicielach, którym dotąd służyło«.

JW. Marszałek: »JW. Kasztelan Dembowski żąda, aby Izby przez powstanie zadecydowały względem przyjęcia tej redakcyi. Przeto, kto jest za jej przyjęciem, niech powstanie, kto przeciwko niej, raczy siedzieć«.

Prawie jednomyślność była za przyjęciem redakcyi.

JW. Marszałek: »Nim zasolwujemy sesyę, mam tu do przedstawienia trzy wnioski.

Pierwszy JW. Niemojowskiego. Aby Izba uchwaliła artykuł regulaminowy, iż jednemu Członkowi Izby w jednej materyi więcej jak dwa razy za pozwoleniem Marszałka, trzeci raz za pozwoleniem większości Izby mówić nie wolno. — Odesłany do Komisyi.

JW. Marszałek: »Powtóre: podrzucono tu pismo do Sejmu przez czterech obywateli warszawskich przeciwko gubernatorowi. Izby raczą zadecydować, czy go przyjąć, lub nie, lecz zdaje się, że podług prawa bez podpisu Posła przyjmować go nie możemy«.

Izby zgodziły się na wniosek JW. Marszałka.

JW. Marszałek: »Trzecia jest jeszcze okoliczność, że jutro odbędzie się nabożeństwo żałobne za poległych Polaków w kościele OO. Bernardynów. Ponieważ wielu może z Członków zechce tam być przytomnymi, lubo i tak później odbędzie się nabożeństwo, na które z urzędu zaproszeni będziemy, przeto sesya jutro rozpocznie się o godzinie 12 w południe, a ci z sza-

nownych Reprezentantów, którzyby chcieli być na nabożeństwie, raczą się zebrać w kościele o godzinie 10 zrana«.

Poczem sesya solwowana do dnia jutrzejszego na godzinę 12 w południe.

Władysław hr. Ostrowski, Marszałek.

Posiedzenie Izb połączonych z d. 13 kwietnia 1831 roku.

JW. Marszałek wezwał JW. Tymowskiego, aby w zastępstwie Sekretarza odczytał listę obecności. Obecnymi byli (52):

Z Województwa Krakowskiego. Posłowie: JJWW. Teodor Slaski. Jan hr. Ledochowski.

Deputowani: JJWW. Fran. Jabłoński. Jan Olrych Szaniecki.

Z Województwa Sandomierskiego. Posłowie: JJWW. Cypryan Baczyński. Andrzej Deskur. Konstanty Swidziński.

Deputowani: JW. Ludwik Łempicki.

Z Województwa Kaliskiego. Posłowie: JJWW. Bonawentura Niemojowski. Marcin Radoński. Rafał Pstrokoński. Alojzy Biernacki. Kantorbery Tymowski. Wład. hr. Ostrowski.

Deputowani: JJWW. Antoni Rembowski. Józef Ziemięcki.

Z Województwa Lubelskiego. Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz. Alojzy hr. Poletyłło. Józef Swirski.

Deputowani: JJWW. Wojciech Węgliński. Andrzej Mazurkiewicz.

Z Województwa Płockiego. Posłowie: JJWW. Paweł Grąbczewski. Maryan Cissowski. Konstanty Witkowski.

Deputowani: JJWW. Kajetan Kozłowski. Klemens Witkowski.

Z Województwa Mazowieckiego. Posłowie: JJWW. Aleksander Szymanowski. Konstanty Jezierski. Szczepan Swiniarski. Antoni Plichta. Ignacy Starzyński. Adam Łuszczewski. Rudolf Wieszczycki. Fran. Trzciński. Józef Kretkowski. Józef Modliński.

Deputowani: JJWW. Jan Charzewski. Jakób Piotrowski. Józef Brinken. Ludwik Lutostański. Fran. Wołowski. Wojciech Chodecki.

Z Województwa Podlaskiego. Posłowie: JJWW. Wład. Zawadzki. Teodor Jasieński.

Deputowani: JJWW. Fran. Obniski. Feliks Gumowski.

Z Województwa Augustowskiego. Posłowie: JJWW. Antoni Bykowski. Jan Augustowski. Wincenty Gawroński. Jan Floryanowicz.

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz. Józef Wiszniewski.

[Z Senatu byli obecnymi (11):
Bisk. Dzięcielski. Nakwaski, prezydujący w Senacie. Kochanowski. Męciński. Wodzyński. Bronikowski. M. Potocki. Woźnicki. Bieńkowski. Lewiński. A. Ostrowski].

JW. Tymowski czyta artykuł 7-my z następstwa, a 6-ty w projekcie podanym: »Ustanowienie czynszu, a tem samem uwolnienie włościan od odbywania powinności osobistych, ma być rozpoczęte w jak najprędszym czasie, a ukończone najdalej w następnych dziesięciu latach t. j. (do) r. 1841 włącznie«.

JW. Radca Stanu Brodzki: »Na usprawiedliwienie terminu dziesięcioletniego następujące przedstawię uwagi. Naprzód: Regulacya hipotek, a za nią wynikające z niej spory posesoryjne windykacyjne, wymagają długiego czasu, czego dowodem jest dotychczasowa regulacya dóbr, Towarzystwu Kredytowemu zastawionych. Lubo sześć lat już upływa, wszystkie jeszcze spory ukończone nie są. Regulacya ta ważną jest dla włościan z powodu tego, że wszelkie spory graniczne przez nią załatwione będą. Druga okoliczność jest, że pomiary są niekompletne w dobrach pod administracyą będących, a o ile mi wiadomo w dobrach suprymowanych wcale nie egzystują. Wiadomo jest wszystkim, jak mało jeszcze mamy usposobionych geometrów, więc chociażby fundusze nie były na to szczędzone, brak osób kwalifikujących się jest na przeszkodzie prędkiemu ukończeniu pomiarów. Po trzecie. Sama regulacya tak, jak jest pojęta w artykule 3-cim, aby wypadła z dobrem włościan, wiele ostrożności i czasu potrzebuje. Po czwarte. Ułatwienie stosunków z Towarzystwem Kredytowem, jak to już mamy dowód przy sprzedaży dóbr, długiego także potrzebuje czasu. Po piąte. Z powodu klęsk wojennych włościanie znaczny mają ubytek w inwentarzach i kapitałach, który nie prędko zastąpić potrafią, i to zasługuje na uwagę, że dzierżawcy dóbr narodowych potrzebują czasu, aby tak zmienione gospodarstwa pożytecznie mogli prowadzić. Zasługują oni na szczególną opiekę; wielu z nich od najdawniejszych czasów osiedli są w dobrach narodowych; wielu było istotnymi opiekunami włościan, wielu przetrwało różne klęski, a jednak zawsze do skarbu wnosili dochody. Miał na nich wzgląd dekret Cesarza Aleksandra, kiedy osady naprzód na czynsz, a później na własność miały być rozdawane. I to także wszystkim jest wiadomo, że w naszym

kraju jest to sposób zarobkowania, i stąd pochodzi wyrażenie: chodzić w dzierżawie(?). Wiele osób włożyło w to znaczne kapitały, z tego powodu bez wstrząśnienia bytu i spokojności familii zmiana ta nie mogłaby prędko nastąpić. To także trzeba mieć na względzie, że dotychczasowe umowy o robociznę muszą być szanowane. Niektóre tego roku zawarte zostały z wieczystymi posiadaczami, więc już sześć lat upłynie, nim kontrakty te wyjdą. Uposażenie wojskowych, osobną uchwałą sejmową postanowione, zwiększać będzie czynności; wreszcie każda nowa instytucya z początku nie tak spiesznie postępuje, jakby to życzyć należało. Władze wykonawcze zajęte są jeszcze bieżącemi czynnościami. Z tych wszystkich powodów sądzę, że termin dziesięcioletni, przez Rząd i Komisye na wykonanie tego zakreślony, nie jest za długi«.

JW. Szaniecki: »Trudno jest dla prawodawcy oznaczyć pewny przeciąg czasu; do ukończenia tego dzieła może będzie dość lat sześć, może dziesięć za mało. Sądziłbym, że dogodniej, pewniej i stosowniej będzie powiedzieć, że wykonanie obecnej uchwały odbędzie się za pośrednictwem komitetu, który projektował JW. Minister spraw wewnętrznych i, jak się zdawało, trafiał do przekonania wielu Członków Izb. W tym duchu przygotowałem redakcyę, która powinna zaspokoić wszelką troskliwość. »Art. 7. Do wykonania uchwały niniejszej czas oznacza się przeciągiem lat dziesięciu od jej ogłoszenia. Dopóki jednak regulacya całkowita jakiej włości artykułem 2 i 3 opisana, ukończoną nie zostanie, dopóty stosunki włościan co do praw i obowiązków zostają też same, jakie dotychczas istnieją«.

JW. Marszałek: »Zdaje się, że wniosek JW. Szanieckiego, jakkolwiek sprawiedliwy, nie jest w tem miejscu właściwy. Odczytany był art. 7-my, w którym niema wzmianki o komitecie; nie mamy jeszcze żadnej przyjętej zasady względem tego komitetu; może tu tylko zastrzeżemy jego istnienie, a w skład szczegółowy wchodzić nie będziemy; zresztą, jakkolwiekbądź w tej mierze postanowimy, tu nie jest miejsce, aby mówić o komitecie; idzie nam teraz tylko o oznaczenie zakresu czasu do wykonania praw«.

JW. Szaniecki: »Właśnie zamiarem podanego przezemnie artykułu jest przeciąg czasu do wykonania prawa. Oświadczy-

łem, że jest niepodobieństwem precise czas oznaczyć; z tego powodu sądziłem, że najstowniej będzie oddać to zupełnie ustanowić się mającemu komitetowi; mniemam, że tu jest najprzyzwoitsze do tego miejsce, zwłaszcza następne artykuły będą od obecnego zależeć«.

JW. Swidziński: »Oznaczenie czasu nie jest niewłaściwem; jeżeli prędzej prawo to wykonać będzie można, oznaczenie dłuższego terminu nie będzie temu stało na przeszkodzie. Jeżeli zaś tak znaczne zajdą przeszkody, że go w dziesięciu latach do skutku doprowadzić nie będzie podobna, jeden z następnych Sejmów będzie mógł temu zaradzić; termin zaś będzie bodźcem dla wykonywających, aby jak najspieszniej działali. Kwestyę o komitecie nadzorczym potrzeba oddzielnie w Komisyach rozebrać, porozumieć się w tej mierze z Rządem i dopiero wnieść do Izby. Na to także zwracam uwagę, że prawo to uchwalamy częściowo z coraz przybywającymi Członkami. Z tego powodu, skoro wszystkie artykuły przejdą, cały projekt do Komisyi odesłać należy, aby te przejrzały, czyli w nim jakiej niema sprzeczności i w razie potrzeby lekkie zaproponowały zmiany redakcyi; wtenczas będzie można wnieść i o komitecie włościańskim«.

JW. Wołowski: »Jestem tego zdania, co JW. Marszałek, że nie może tu być mowy o komitecie włościańskim, lecz sądzę, że lepiej nie oznaczać żadnego terminu, bo to tylko upoważnia do długiego wykonywania«.

JW. Marszałek: »Czy kto popiera wniosek o komitecie?«

JW. Grąbczewski: »Tu jest właściwe miejsce do ustanowienia komitetu, bo bez osób nie można prawa wykonywać; byłbym tylko za tem, aby się składał z 4 Senatorów, 8 Posłów i 16 Radców obywatelskich dlatego, aby z każdego województwa był jeden Poseł, dwóch Radców, którzyby byli obeznani z potrzebami miejscowemi«.

JW. Marszałek: »Rozumiem, że najwłaściwiej będzie — tak jak już oświadczyłem — czyniąc wzmiankę o komitecie, przemilczeć o jego składzie i to do oddzielnego zachować prawa«.

JW. Chodecki: »Skoro cały będzie projekt przyjęty, wtenczas powiemy, kto go ma wykonywać, a teraz jestem przeciwko

terminowi 10-cio letniemu, bo to może w sześciu albo w siedmiu latach się ukończyć«.

JW. Jabłoński: »I ja sądzę, że stanowienie teraz komitetu jest zawczesne; wszakże Rząd ma niższe magistratury, które mogą to prawo wykonać — nie potrzeba stanowić komitetów, któreby tylko zatrudnienie czyniły obywatelom, a w wykonaniu mogłyby odrębne zaprowadzić zasady, co byłoby bardzo szkodliwem. Najlepiej samemu Rządowi poruczyć wykonanie tego prawa«.

JW. Klimontowicz: »Materya o komitecie wymaga dłuższego zastanowienia i dyskusyi. Gdyby był tylko jeden, toby i za lat 10 nie skończył swej pracy, lecz może być w Warszawie główny komitet, a po województwach podrzędne; ukończone zaś dzieło poszłoby pod zatwierdzenie Sejmu«.

JW. Augustowski: »Jeżeli ostatni artykuł poleca Rządowi wykonanie tego prawa, to najlepiej jemu zostawić, aby wszelkie potrzebne środki obmyślił«.

JW. Szaniecki: Widzę cel użyteczny w postanowieniu komitetu. Wiemy, jak mozolne jest uregulowanie hipotek; mógłby on się zająć tą pracą. Trzeba włościaninowi każdemu wydać świadectwo lub kontrakt imienny, aby zaintabulował swoją własność w hipotece; trzeba ustanowić szacunek jego gruntu. Na to musiałby Rząd osobną postanowić magistraturę, bo niepodobna, aby przy bieżących czynnościach mógł to wszystko wykonać. Gdy wszakże wniosek ten właśnie uczynionym został przez członka Rządu, gdy widzę, że większość przeciwko niemu się oświadcza, nie upieram się przy nim; może później przyjętym zostanie«.

JW. Marszałek: »Wniosek więc o postanowieniu komitetu na teraz się zawiesza«.

JW. Szaniecki: »Proszę więc tylko o zmianę wyrazu: c z y n s z na d o c h ó d «.

JW. Augustowski: »Termin dziesięcioletni jest dostateczny; można go przyjąć; jednę tylko czynię uwagę, że nadaliśmy własność włościanom, znieśliśmy pańszczyznę, po ogłoszeniu więc tego prawa może się zaraz oświadczą, że nie chcą odbywać pańszczyzny, lecz czynsz opłacać; to zrobiłoby zamieszanie dla skarbu i dla dzierżawców. Czy nie potrzeba dołożyć

warunku, że włościanie wtenczas dopiero mogą czynsz opłacać, kiedy im osady oddane będą w posesyę?«

JW. Marszałek: »Myśl tego artykułu jest, że wtenczas przestaną odrabiać pańszczyznę, skoro tytuł hipoteczny na nich będzie przepisany«.

JW. Augustowski. »Taki dodatek należałoby zrobić: »obowiązki póty przez włościan odbywane będą, póki im w posesyę osady oddane nie zostaną«.

JW. Grąbczewski: »Zamiast wyrazu: czynsz trzeba napisać: procent, będzie to właściwiej. Czas dziesięcioletni jest aż nadto dostateczny na wykonanie tego prawa, lecz należałoby oznaczyć czas rozpoczęcia, n. p. dzień 17. czerwca r. b. Wojna nie jest tu na przeszkodzie, bo do dwóch miesięcy może ją ukończymy, a choćby nawet to nie nastąpiło, w niektórych przynajmiej województwach dzieło to rozpocząćby można«.

JW. Kasztelan Dembowski: »Dyskusya prawa szczegółowymi artykułami ten za sobą pociąga skutek, że mimowolnie ci, którym niedogodna jest sama zasada projektu, muszą się chwytać szczegółowych artykułów, aby walczyć przeciw całemu projektowi. Jestem za nadaniem własności włościanom, jakem to już raz oświadczył, lecz silnie jestem przekonany, że projektowane tu środki nie odpowiedzą celowi. Dlatego wybaczą mi Izby, jeżeli przed artykułem 7-ym nad całym projektem się rozszerzę. Zastanówmy się nad tem, jakie są powody. dla których włościanie dotąd przyjść do własności nie mogli? Czy wzbronione im było kupować grunta? Nie. Jednak tego przykładu nie widzimy, lub jeżeli którzy nabyli własność, nie zdołali się przy niej utrzymać; inne więc muszą być tego przyczyny; te tem bardziej jestem w obowiązku wykryć, że ich obecny projekt nie usuwa. Między innymi są następujące: włościanom oddawna nie wolno przenosić się z miejsca na miejsce. Kiedy za Księstwa Warszawskiego otrzymali zupełną wolność, nastąpiły przepisy policyjne, które ścigają przenoszących się i gwałtem zwracają na miejsce urodzenia. Prawo obecne przepisów co do przesiedlenia nie usuwa, a zatem włościanie i nadal w miejscach teraźniejszego ich pobytu utrzymani będą. Drugi powód, który się także głównie interesu ogólnego dotyczy, jest sposób podatkowania. Widzimy, że włościanie dzierżawcy już to prawne, już też osobnemi postanowieniami Rządu nakładane

podatki znosili. Czyliż oni potrafią opłacać i te podatki i obowiązki włożone na nich, jako na właścicieli? Jeżeli włościanie utrzymać się mają przy własności, usunąć musimy podatki do ziemi przywiązane. Zamilczeć jeszcze nie mogę systematów monopolicznych, które są wielorakie, jako to: system zarobkowania na drogiej przedaży trunków, na suchej miarze oddawanej z młynów. Jeżeli to wszystko utrzymamy, czy można powiedzieć, że nadajemy własność włościanom? Płonna jest nadzieja, aby ten, co nie może przenieść się z gminy do gminy, co opłaca monopol wódki i mąki, mógł się utrzymać w tym stanie pomyślności, do jakiej przyprowadzić go chcemy. Prawo byłoby dostateczne, gdyby przepisywało, że Rząd ma obowiązek wszystkie grunta wyprzedać włościanom na nieograniczoną własność: tym sposobem zachowałaby się przyjęta we wszystkich rządach konstytucyjnych zasada, że najlepszym bodźcem do dobrego jest własny interes i że Rząd nie powinien się mieszać w stosunki prywatne, zasada znana pod nazwiskiem: laisser faire. Inny jeszcze środek możnaby przyjąć, a tym jest nieograniczona darowizna. Co do artykułu 7-go, nie wiem, jak można ograniczać pewny przeciąg czasu do wykonania tego prawa. Ustanowienie czynszu wymaga regulacyi, regulacya bez pomiarów obejść się nie może. Czy to tak prędko będzie mogło być dokonane? Zdaje mi się, że nie. Jeśli chcemy wziąć przykład z regulacyi dóbr, które na wydzierżawienie wieczyste wystawione były, to przekonamy się, ile to wymaga czasu i kosztów; trwały one lat trzy, kosztowały kilka milionów, a bardzo mały z nich skutek. Tu, gdzie potrzeba zważać na wszystkie dogodności włościan, ażeby każdy miał las i łąkę, tyle będzie trudności, że bez kosztów nadzwyczajnych to się nie obejdzie; końca zaś tej czynności przewidzieć trudno i dlatego nie należy czasu do wykonania tego prawa zakreślać«.

JW. Wołowski: »Oświadczam się za zdaniem Kasztelana Dembowskiego, aby terminu nie oznaczać, lecz słyszeliśmy wprost przeciwne zdania: niektórzy żądają, aby oznaczyć termin a quo: jedno i drugie jest niepotrzebne, a jeżeli ma być jeden termin, to i drugi powinien być oznaczony. Najlepiej powiedzieć, że w jak najkrótszym czasie wykonanie tego prawa ma być rozpoczęte i dokonane. Co do wątpliwości podanej przez kolegę Augustowskiego, artykuł dyskutowany w ścisłym jest związku

z artykułem następnym, w którym ja znajduję niedokładność co do urządzenia hipotek, a to w tem, że prokuratorya jeneralna ma przepisać na włościan tytuł własności, czego uczynić nie może. Dwie tu są albowiem czynności do załatwienia, które odróżnić należy: 1-sza przed regulacyą, zapisanie ostrzeżenia w dziale 3-cim, że włościanie powinni być uważani za właścicieli; 2-ga po nastąpionej regulacyi: założenie ksiąg hipotecznych włościańskich i odłączenie takowych od folwarcznych. Potrzebowałem to powiedzieć dla usunięcia wątpliwości kolegi Augustowskiego, która podług redakcyi, do artykułu następnego przezemnie przygotowanej, miejsca mieć nie będzie«.

JW. Marszałek: »Czy JW. Pan swój wniosek zachowasz do następnego artykułu?«

JW. Augustowski: »Troskliwość moją zaspokaja redakcya przygotowana przez kolegę Szanieckiego«.

JW. Szaniecki: »Jeden trzeba tylko dodać wyraz: uwalnianie stopniowe«.

JW. Kasztelan Michał Potocki: »Należałoby taki zrobić dodatek: ustanowienie procentu od szacunku gruntów przez włościan posiadanych«.

JW. Swidziński: »Wyrażenie ustanowienia procentu jest niedostateczne. Potrzeba, żeby mieli oddane osady i zaczęli płacić procent, a wtenczas uwolnieni będą od pańszczyzny«.

JW. Marszałek: »Temu już zaradza wyrażenie: uwalnianie stopniowe«.

JW. Tymowski: »Zwracam uwagę co do uwalniania stopniowego włościan, jaka w tem kolej będzie zachowana?«

JW. Marszałek: »To się zostawia dowolności Rządu«.

JW. Minister przychodów i skarbu: »Wyraz: stopniowe jest niepotrzebny, bo nie częściowo, ale razem musi nastąpić ta zamiana u każdego w szczególności włościanina«.

JW. Jabłoński: »Ustanowienie procentu jest niedostateczne, może włościanin nie przyjmie takiego procentu. Podaję więc taką redakcyę: »Ustanowienie i przyjęcie czynszu procentowego, a przez to uwolnienie włościan od odbywania osobistych powinności etc.«

JW. Bonaw. Niemojowski: »Odpowiadając na głos Kasztelana Dembowskiego, zwracam na to uwagę, iż zdawałoby się, że przy najlepszych życzeniach dla włościan wszystko, co tu

proponujemy, jest niczem, przynajmniej niedostatecznem i że najlepiej wrócić do dawnego biegu rzeczy i to za największe szczęście Kasztelan uważa. Prawda, że wolno było i dawniej kupować włościanom własności, lecz w dobr(ach) narodowych tej wolności nie było, bo rząd przeszły nie był skłonny do rozdawania własności włościanom pod warunkami łagodnymi, przyjmował za zasadę przeciążające oszacowanie pruskie. Gdzie gminy się oświadczyły, że chcą ten czynsz opłacać, co dzierżawcy, tam rząd wolał pozostawić pańszczyznę dzierżawcom, w czem odwołuję się do świadectwa JW. Radcy Stanu. Ja wiem, że włościanie gmin niektórych za rządu pruskiego do Berlina, za saskiego do Drezna jeździli, dom Ministra w Warszawie oblegali, a przecież nie mogli sobie tej łaski wyjednać. Takiego więc stanu rzeczy zostawić nie można. Zarzucał Kasztelan Dembowski, że nie mamy praw ustalających wolność włościan; pierwszy raz słyszę podobny zarzut, chyba, że prawa te są nie wykonywane, a to jest winą komisarzy obwodowych i prezesów wojewódzkich. Nie wolno jest wójtowi wstrzymywać świadectwa włościaninowi o prywatne pretensye. Jeźli świadectwo jest mu zaprzeczone, winą to jest egzekucyi. Skoro lepsza administracya zaprowadzoną będzie, w żadnym kraju włościanin takiej wolności przeprowadzania się mieć nie będzie, jak w naszym. Co do podatków, te równie są uciążliwe dla włościan jak dla nas, lecz nie rozumiem, dlaczegoby włościanie żadnych podatków opłacać nie mieli; używają oni równej opieki prawa, równym też ulegać powinni ciężarom. Skoro się staną właścicielami, nie zwiększą się ich ciężary; podatki odliczone zostaną od dochodu, czynsz z czystego tylko dochodu ustanowiony będzie. Darów robić nie możemy; cobyśmy z jednej strony darowali, to z drugiej zastąpione być musi; jedna klasa mieszkańców nie może drugiej czynić darowizn, inaczej przyznalibyśmy sobie własność nad własnością prywatną. Nie naruszajmy własności prywatnej; uczyńmy to, co możemy, bez nadużycia władzy. Co powiedziałem o podatkach, ściąga się i do monopoliów; ciążą one włościan i nas. Spodziewać się należy, że raz z nich wyjdziemy, że podatki sprawiedliwiej podzielone będą, ale nie sądzę, żeby dla uwolnienia włościan od jednego złego pozbawiać ich używania wszelkich innych korzyści. Nadajmy im teraz przynajmniej własność, bo to zrobić możemy.

Jestem przeciwny nieograniczeniu czasu do wykonania tego prawa; lepiej go dłuższym ustanowić, jeżeli się Izbom zdaje, że dziesięć lat jest za mało czasu. Rozpoczęcia zaś oznaczać nie potrzeba. Ja rozumiem, że dziesięć lat wystarczą na wykonanie tego prawa, bo już w znacznej części przysposobione są materyały jeszcze przez rząd zeszły. Komitet wreszcie ustanowić się mający przyspieszy dokonanie tego dzieła. Co do ustanowienia, kiedy trzeba uważać za nabyte przez włościan prawa do własności i opłacenia czynszu, proponuję następującą redakcyę: »Dopóki jednak regulacya całkowita jakiej włości ukończoną nie będzie, dopóty stosunki włościan co do obowiązków i powinności zostają też same, jakie dotychczas istnieją«.

JW. Gawroński: »Jakkolwiek zaspokajająca jest redakcya kolegi Szanieckiego, nie wstrzyma ona jednak włościan, aby się nie wzbraniali pełnić powinności i natychmiast niektórzy na czynsz przejść nie chcieli. Cały ten projekt powinien być zwrócony do Komisyi, bo w nim główna jest wada: brak logiki. Powiedzieliśmy wprzód, że włościanie są właścicielami, a później ich chcemy regulować; przeciwnie postępować należy. Dopiero akceptacya przez włościanina podanych mu warunków ustala jego prawo własności«.

JW. Grąbczewski: »Na głos Kasztelana Dembowskiego kategorycznie odpowiem. Prawda, że i dawniej niewzbronione było własność włościanom kupować, ale nie mieli na to funduszu dla zbyt wielkich przeciążeń. Głos JW. Radcy Stanu przekonał, ile dobra narodowe przynoszą dochodu brutto, a ile netto. Szacunek gruntów włościanom na własność oddać się mających będzie rachowany podług dochodu czystego, będą więc mieli łatwość zbierania kapitału z tego, co dawniej na utrzymanie administracyi obrócone było. Nietylko przepisy policyjne nie ścieśniają wolności przeprowadzania się, ale nadto, o ile ja wiem, w Płockiem, Mazowieckiem i Kaliskiem ściśle są wykonywane. Co do monopoliów, powtarzam, że takie trzeba przedsięwziąć środki, aby i dochodu skarbowego nie zniżyć, i włościanom nie ścieśnić wolności kupowania trunków, gdzie im się podoba«.

Tu **JW. Marszałek** przypomniał JW. Grąbczewskiemu, że się oddala od materyi pod dyskusyą będącej.

JW. Grąbczewski: »Co do czasu dziesięcioletniego, przezna-

czonego na wykonanie tego prawa, rozumiem, że jest dostateczny; należy tylko oznaczyć dzień pierwszy czerwca r. b. jako czas, w którym wykonanie tego prawa ma się rozpocząć. Darowizna, o której wspomniał kasztelan Dembowski, sprzeciwiałaby się słuszności, czyniąc dar włościanom w dobrach narodowych osiadłym. Jakże zamilczeć o szlacheckich? Dyskusya nawet tego wniosku byłaby podejrzana, że nic zrobić dla włościan nie chcemy«.

JW. Swiniarski: »Niesłusznie jeden z Członków Izby Poselskiej obwiniał jednego Członka Senatu, jakoby żądał ustalenia niewoli; kto się oświadczył za rozszerzeniem wolności, niewoli żądać nie może. Zapewne monopolia przyczyniły się najwięcej do upadku włościan; wysoka cena soli ich zniszczyła, zresztą Minister skarbu chciał tylko rękodzielnie podnieść, a zniszczyć rolnictwo. Powinniśmy teraz pomyśleć o usunięciu wszelkich dolegliwości, które stan rolniczy uciążały. Co się tyczy czasu zakreślonego na wykonanie tego prawa, jest on dostateczny; rozumiem nawet, że przy gorliwości wykonywających skróconym zostanie«.

JW. Prezydujący w Senacie: »Dalekośmy zboczyli od materyi. JW. Kasztelan Dembowski nie był przy początku dyskusyi i wcisnął nam nowe myśli, które, lubo ze wszech miar na uwagę zasługują, oddalają nas od właściwego przedmiotu dyskusyi«.

JW. Kasztelan Dembowski: »Nie nadużywałbym cierpliwości Izb, gdyby mi nie szło o odparcie uczynionych mi zarzutów. Rozumując i dając motywa przeciwko projektowi, że jest niedostateczny, czy byłem przy początku dyskusyi, czy będę czynić przy jej końcu, rzecz zawsze istnieje, bo argumenta moje tak do 1-go, jak do 11-go artykułu się stosują. Uczyniono mi zarzut, że niejasno się wyraziłem, że nie wiadomo do czego dążę, czy żądam, aby pozostać przy obecnym stanie rzeczy, czyli też chcę zmian w projekcie. Oświadczam, że żądam w nim integralnej zmiany i przekonany jestem, że on nie nada włościanom własności, bo nie dość jest to powiedzieć, ale potrzeba mieć środki, aby stać się właścicielem. Nadmienię tu, coby mogło posłużyć do polepszenia stanu włościan. Naprzód: instytucye komunalne; zniesienie wójtów: wójt i dziedzic w jednej osobie zanadto ma wiele przewagi, aby nie mógł przeszkadzać

jeśli zechce, dobru włościan. Należy założyć banki, któreby wspierały włościan w potrzebie. Nie ograniczałbym posiadania własności ani do wypłaty czynszu, ani do majoratów, które artykuł 9 stanowi. Przez takie urządzenie obalilibyśmy przepisy kodeksu cywilnego. Co się tyczy spadku, nie wiem komu taki właściciel zapisze swój majątek, kto go po nim odziedziczy? Jestem więc przeciw niniejszemu projektowi co do środków, a jestem za uwolnieniem włościan od pańszczyzny i za nadaniem im zupełnej własności w dobrach narodowych«.

JW. Swidziński: »Tyle głosów odpowiedziało na szczegółowe uwagi Kasztelana Dembowskiego, że ja co do jednej tylko mówić zamierzam. Na wstępie pierwszej swojej mowy oświadczył Kasztelan to, co już i za Izbą słyszeć mi się dało. Zarzucają nam, że przez szczegółowy rozbiór artykułów staramy się zbliżyć umysły, projekt udoskonalić i osiągnąć jego utrzymanie, jakby to było zamiarem niegodnym Izby. Kasztelan Dembowski nasunął także uwagę, że przez szczegółowe dyskusye wciągamy niechętnych nawet do przyjęcia projektu. Istotnie przy wprowadzeniu wiele zdań było mu przeciwnych. Opozycya pod różną okazywała się postacią: byli tacy, którzy pod pozorem większych korzyści chcieli odsunąć te, które ten projekt zawiera, a które bynajmniej nie tamują dalszego rozwinięcia. Nie należy tego poczytywać za winę tym, którzy chcą udoskonalić i utrzymać projekt, że starają się zbliżyć umysły, kiedy z drugiej strony przeciwni projektowi proponują środki, jak n. p. darowiznę, zniesienie podatków, monopoliów, środki, które przyniosłyby korzyści, ale bezwarunkowo wprowadzićby się nie dały i niezawodnieby sprawiły upadek projektu. Jest tu w tym względzie wzajemność; jeżeli my przez zmiany staramy się zbliżyć ten projekt do przyjęcia, to również przeciwni mu przez zmiany starają się go oddalić«.

JW. Szaniecki: »Spodziewam się, że taka redakcya dogodzi wszystkim opiniom: »Czas rozpoczęcia i ukończenia regulacyi własności powyższych oznacza się przeciąg lat dziesięciu; dopóki jednak regulacya całkowita jakiej włości ukończoną nie zostanie, dopóty stosunki włościan co do praw i obowiązków zostają też same, jakie dotychczas istnieją«.

JW. Klimontowicz: »W redakcyi tej niema wzmianki o ustanowieniu dochodu, tylko, że mają stosunki te same pozostać,

jakie były dotąd, dopóki regulacya nie zostanie ukończona; lecz regulacya jest to tylko pomiar gruntu, a tu idzie także o ustanowienie procentu«.

JW. Szaniecki: »Artykuł 2-gi mówi o pomiarze gruntów, art. 3-ci o ich oszacowaniu i wyrachowaniu dochodu, art. 4-ty o oznaczeniu kapitału i sposobie opłacania procentu. W mojej redakcyi jest powiedziane: dopóki regulacya całkowita etc., więc to już wszystko obejmuje«.

JW. Radca Stanu Brodzki: »Pozwolę sobie uczynić uwagę, że regulacya i wyrachowanie dochodu są oddzielnemi czynnościami. O pierwszej mówi art. 2-gi, o drugiej art. 3-ci; być może, że w niektórych miejscach regulacyi nie będzie potrzeba. Jabym prosił o odczytanie redakcyi proponowanej przez JW. Wartskiego«.

JW. Szaniecki: »Redakcya Ministra spraw wewnętrznych jest ta sama, którą ja odczytałem, z tą tylko różnicą, że w jego redakcyi było: co do obowiązków i powinności, a JW. Kasztelan Woźnicki zrobił uwagę, że to jest to samo, więc ja umieściłem: prawa i obowiązki«.

JW. Marszałek: »Lecz wyraz: regulacya, podług zdania JW. Radcy Stanu, wielu Członków Izby i mego, nie obejmuje w sobie ustanowienia dochodu z gruntu, ściąga się jedynie do pomiaru i zaokrąglenia«.

JW. Wołowski: »Możnaby powiedzieć: regulacya artykułem 2-gim i 3-cim opisana«.

JW. Kasztelan Wodzyński: »Należałoby tu użyć tych samych wyrazów, co w art. 2-gim i 3-cim, a zamiast: przeciąg, trzeba powiedzieć: przeciągiem«.

JW. Grąbczewski: »Należy wyraźnie przy wyrazie: regulacya umieścić i wynalezienie szacunku i procentu i oznaczyć, że wykonanie tego prawa zacząć się ma od 1 czerwca«.

JW. Morozewicz: »Możnaby tak zacząć: czas do wykonania uchwały niniejszej oznacza się«.

Stosownie do tych uwag poprawił **JW. Szaniecki** redakcyę, która w ten sposób przyjętą została:

»Art. 7. Czas do wykonania uchwały niniejszej oznacza się przeciągiem lat dziesięciu od ogłoszenia. Dopóki jednak regulacya całkowita jakiej włości, artykułem 2-gim i 3-cim opisana, ukończoną

nie zostanie, dopóty stosunki włościan co do praw i obowiązków zostają też same, jakie dotychczas istnieją«.

JW. Tymowski czyta artykuł z kolei 8-my, a według projektu wniesionego do Izb — 7-y: »Przedewszystkiem Rząd Narodowy nakaże prokuratoryi jeneralnej, aby prawo niniejsze własności nadanej włościanom wraz z warunkami ją określającymi wniosła do ksiąg hipotecznych każdych dóbr, własność nieruchomą publiczną składających«.

JW. Radca Stanu Brodzki: »Nie uszło to uwagi Komisyi sejmowych, kiedy stanowiły ten artykuł: »Przedewszystkiem Rząd Narodowy nakaże etc.«, że dwie tu są czynności: pierwsza — przedwstępna, druga — specyalna. Słyszałem wiele osób twierdzących, że rozporządzenie to może nadać wiele czynności prokuratoryi, a bez potrzeby. Nie zdaje mi się, żeby to było tak wielką czynnością, lecz gdyby nawet istotnie nią było, należy ją przedsięwziąć, jeżeli jest potrzebną. O tem przekonać mogą następujące uwagi:

a) Dopóki to prawo nie będzie zapisane w księgach hipotecznych, ponieważ nie mamy osobnych hipotek dla włościan, mieliby tylko tytuł, a nie prawo rzeczy. Nie mieliby zasłony przeciwko nowemu nabywcy. Potrzebne jest to objawienie w hipotekach ich praw z tego zwłaszcza względu, że tu należą dobra instytutowe, duchowne i inne.

b) Objawienie to potrzebne jest i dla osób trzecich; mogą być przypadki, że Rząd będzie chciał regulować to, co do jego rozporządzenia nie należy; wtenczas właściciel, sądzący, że Rząd nie ma do tego prawa, wystąpi z protestacyą.

c) Wiele osób ma prawa windykacyjne, które przy nieistnieniu hipotek poparte być nie mogą; dowodem tego jest, że gdy nastąpiła regulacya hipotek dóbr, na które pożyczka z Towarzystwa Kredytowego zaciągnięta została, wielu wystąpiło ze swojemi prawami. Dla ustalenia więc tego, co jest istotną własnością włościan, potrzebne jest uregulowanie hipotek, i dlatego został już uczyniony wniosek do Rządu Narodowego, aby dozwolił regulacyi w dobrach górniczych, suprymowanych i innych. Przez to będzie już rzecz przygotowana dla włościan, bo będą specyalne hipoteki każdych dóbr. Łatwiej potem rozdział tych ksiąg nastąpi«.

JW Wołowski: »Kiedy JW. Radca Stanu oddał słuszność mojej uwadze, że są dwie epoki przy regulacyi hipotecznej: jedna — przed regulacyą gruntową, a druga — po tej regulacyi, rozumiałem, że jak każdy skutek z przyczyny wynika, tak stąd JW. Radca Stanu wniesie, że taki artykuł ostać się nie może. Wszystko to, co powiedział, mówiło za zmianą tego artykułu i uprzedził mnie w tem, co ja miałem do powiedzenia. Probierczym kamieniem każdego prawa jest, kiedy stanowiący go może się postawić w położeniu wykonawcy. Odczytawszy ten artykuł, pytałem się siebie, co zrobi władza hipoteczna, gdyby artykuł ten tak się ostał, jak teraz jest. Podług niego ma zaraz uregulować własność, która jeszcze stosownie do art. 2-go zmienioną być może. To się nie zgadza z prawami hipotecznemi. Nasze hipoteki są na wzór pruskich. W dziale pierwszym jest mowa o własności, w drugim o ciężarach wieczystych, w trzecim o długach. Niewłaściwie pierwszy dział podzielony jest na dwie części: w jednej z nich jest mowa o osobie, a w drugiej o własności. Nie wiedzieć więc, jaką tu własność zapisać w hipotece. Stąd koniecznie dwie epoki rozróżnić trzeba. Właściwie w artykule tym zamieszczono wyraz przedewszystkiem, bo — jak już powiedziałem — pomimo praw własności służącym włościanom, były prawomocne wyroki rozsądzające, że nie mają praw żadnych. Dlatego słusznie jest wpisać je do ksiąg hipotecznych, ale nie w dziale 1-szym lub 2-gim, lecz na początku działu 3-go przez ostrzeżenie, że mają przyznaną własność. Skoro regulacya nastąpi, kiedy będzie istotnie wiadomo, co posiada każdy włościanin — bo teraz tylko mają własność in abstracto — wtenczas zapisana będzie ich własność w dziale 1-szym i 2-gim, a w dziale 3-cim ograniczenia objęte artykułem 3-cim co do procentu i artykułem 8-mym co do tego, że nie wolno jest dzielić własności przed spłaceniem szacunku. Podług tych zasad, które zgodne są zupełnie z myślą JW Radcy Stanu, przygotowałem redakcyę:

»Przedewszystkiem Rząd Narodowy nakaże prokuratoryi jeneralnej, aby wniosła do ksiąg wieczystych w dziale 3-cim ostrzeżenie, iż włościanie uważani odtąd być mają za właścicieli gruntów przez nich posiadanych z dotychczasowymi obowiązkami, aż do nastąpić mającego uregulowania. Skoro zaś urządzenie gruntów w myśl art 2-go niniejszego prawa ukoń-

czonem zostanie i również ustanowiony będzie w myśl artykułu 3-go dochód czyli procent gruntowy, zaraz w miejsce protestacyi nastąpi rozdział hipoteczny własności skarbowej od własności włościańskiej i dla ostatniej księgi oddzielne uformowane zostaną tak, iżby dla każdej wsi jedna osobna księga wieczysta była założoną, w której działach 1-szym i 2-gim tytuł własności, a w dziale 3-cim określenia tejże własności, prawem niniejszem objęte, zapisane zostaną«.

JW. Szaniecki: »Artykuł ten jest nader potrzebny. Komisye przy stanowieniu go tę miały uwagę, że, mając zamiar nadać przez to włościanom prawa polityczne, nieodbicie jest potrzebnem wniesienie tego prawa do hipoteki, bo wykazy hipoteczne służą do legitymacyi na sejmiku. I to także miały na uwadze, że jeżeliby inny jaki rząd nie chciał wykonać tego prawa — bo wtenczas, kiedy Komisye rozbierały ten projekt, mniej był pewnym wypadek sprawy naszej niż teraz — przez wniesienie go do hipoteki zostałoby umocnione względem osób trzecich; teraz idzie tylko o wysłowienie techniczne artykułu tego i w tym celu przygotowałem redakcyę, mając wzgląd na to, że mało podobnych dóbr jest uregulowanych; tam więc ogólna regulacya hipoteczna poprzedzić musi wniesienie ostrzeżenia do ksiąg wieczystych. Redakcya moja jest następująca:

»Przedewszystkiem zaraz po ogłoszeniu uchwały niniejszej wszelkie dobra własność publiczną składające, lub pod zarządem, opieką albo zwierzchniem właśnictwem Rządu będące, które dotąd regulacyi hipotecznej nie ulegały, mają być w jak najkrótszym ile być może czasie uregulowane, a przy tak uregulować się mających lub już z powodu Towarzystwa Kredytowego uregulowanych, ma być zamieszczone ostrzeżenie prawa własności na rzecz włościan, uchwałą niniejszą im nadanego.

Uregulowanie hipotek szczegółowych każdej z osobna posiadłości w kancelaryach hipotecznych powiatowych będzie miało miejsce od czasu nastąpionej regulacyi«.

JW. Swiniarski: »Nietylko pod względem praw politycznych, ale pod względem praw własności potrzebna jest regulacya hipotek. Podzielam zupełnie zdanie kolegi Wołowskiego, że naprzód trzeba zrobić ostrzeżenie w dziale 3-cim, a później tytuł własności w dziale 1-szym przepisać. Lecz nie uważam tak, jak kolega Szaniecki, żeby się znajdowały dobra, w któ-

rychby nie było dotąd regulacyi hipotecznej. W dobrach n. p. pojezuickich hipoteki były na rzecz skarbu urządzone«.

JW. Kaszt. Woźnicki: »W dobrach do skarbu należących nie było żadnej hipoteki«.

JW. Swiniarski: »Nie wiem, dlaczego tu wzmianka jest o prokuratoryi jeneralnej. Wszakże do hipotek wciągnięta będzie nie własność komunalna, ale własność imienna. Każdy więc sam swoich praw będzie obrońcą. Nie sankcyonujmy tej magistratury, na którą tyle razy powstawaliśmy i która, jak się można przekonać z raportu Rady Stanu, wznieca niepotrzebne procesa, skarb na wydatki wystawia i najczęściej przegrywa niesprawiedliwie podniesione spory«.

JW. Morozewicz: »Dwie uwagi powodowały Komisye i Rząd do przedstawienia tego artykułu; pierwsza, aby prawa trzeciego zaspokojone były przez podanie mu sposobności do ostrzeżenia przed dopełnioną regulacyą; druga — co do praw politycznych.

Co do pierwszego. Niewątpliwą jest rzeczą, że potrzebne jest to ostrzeżenie w hipotece, i na to wzgląd był miany. Redakcya kolegi Szanieckiego, ogólnie to wyrażając, zaspokaja to żądanie.

Co do drugiego. Kwestya jest, czy zapisanie prawa, mającego nadawać własność całym gminom, może dać prawa polityczne pojedynczym indywiduom. Mnie się to nie zdaje; wypadałoby owszem, żeby tylko własność, jeżeli niezupełnie, to choć w części oczyszczona, nadawała prawo do wykonywania praw politycznych. Zachowuję więc sobie przymówienie się do tego artykułu, jeżeliby redakcya przesądzała coś względem praw politycznych«.

JW. Wołowski: »Słuszna jest uwaga kolegi Szanieckiego, że nie wszystkie dobra narodowe są uregulowane, bo podług hipoteki pruskiej prywatne tylko dobra podlegały regulacyi. Teraz dopiero tych dóbr rządowych hipoteka uregulowaną została, na które zaciągnięto sumy z Towarzystwa Kredytowego. Naprzód trzeba więc powiedzieć o regulacyi wszystkich dóbr tak, jak jest w redakcyi kolegi Szanieckiego. Zgodziliśmy się obydwa, nie komunikując się z sobą, że nie można tu w dziale 1-szym i 2-gim zapisywać tytułu własności, ale tylko uczynić należy ostrzeżenie w dziale 3-cim, bo niema własności, gdzie niema oznaczonego kawałka ziemi. Jestem więc za początkiem

redakcyi kolegi Szanieckiego, która zaspokoić powinna i kolegę Swiniarskiego, bo niema w niej wzmianki o prokuratoryi jeneralnej. Nastręcza się tu także odpowiedź na wniosek kolegi Morozewicza, który sądzi, że oświadczenie takie nie daje praw politycznych. Gdzie mniejsze prawa nadawały prawa polityczne, tam większe tembardziej nadawać je muszą. Pomimo, że rząd zeszły wcale liberalny nie był, przypuszczał wszakże czynszowników do wykonywania praw politycznych. My więc usuwać od nich nie możemy tych, którym nadajemy prawo własności. Lecz nie zgadzam się z kolegą Szanieckim na koniec jego redakcyi, żeby hipoteki szczegółowe w księgach powiatowych regulowane były. Dotąd hipoteka ogólna dóbr, na których nadajemy włościanom prawo własności, była w województwie; tam pozostać powinna i wtenczas, kiedy rozdział nastąpi. Zostaną tak księgi folwarczne z ostrzeżeniem, że oddzielone zostały części dla włościan; potrzeba więc, aby i druga część tych ksiąg w ziemstwie czyli trybunale pozostała, tylko żeby każda wieś, nie każdy z osobna posiadacz, osobną miał księgę. Mamy tego przykład w hipotece de Nassauskiej, gdzie kilkudziesiąt właścicieli w jednej księdze wieczystej są zapisani pod literami *a, b* i t. d. Z tych powodów proponowałbym, aby przyjąć pierwszy ustęp kolegi Szanieckiego, a w miejscu drugiego jego ustępu koniec proponowanej przezemnie redakcyi. Cała więc redakcya tak brzmieć będzie:

»Przedewszystkiem zaraz po ogłoszeniu uchwały niniejszej wszelkie dobra własność publiczną składające, lub pod zarządem, opieką, albo zwierzchniem właśnictwem Rządu będące, które dotąd regulacyi hipotecznej nie ulegały, mają być w jak najkrótszym ile być może czasie uregulowane, a przy tak uregulować się mających, lub już z powodu Towarzystwa Kredytowego uregulowanych, ma być zamieszczone ostrzeżenie prawa własności na rzecz włościan, uchwałą niniejszą im nadanego.

Skoro zaś urządzenie gruntów w myśl art. 2-go niniejszego prawa ukończonem zostanie i również ustanowiony będzie w myśl art 3-go dochód czyli procent gruntowy, zaraz w miejsce protestacyi nastąpi rozdział hipoteczny własności skarbowej od własności włościańskiej i dla ostatniej księgi oddzielne uformowane zostaną tak, iżby dla każdej wsi jedna osobna księga wieczysta była założoną, w której w działach

1-szym i 2-gim tytuł własności, a w dziale 3-cim określenie tejże własności prawem niniejszem objęte, będą zapisanemi«.

JW. Swidziński: »Zgadzam się na redakcyę ostatnią; usprawiedliwić tylko myślę Komisye, dlaczego w ten sposób zredagowały artykuł, jak został podany. Wiadomo im było, że wniesienie tego prawa do hipoteki tylko w kształcie ostrzeżenia nastąpić mogło, a były przekonane, że władza wykonywająca to w właściwem miejscu uczyni, bo, którejkolwiek władzy powierzoneby to zostało, łatwoby na to natrafiła. Druga zaś część, czyli właściwa regulacya hipoteki wypływa z ogólnego prawa hipotecznego. Sądziły więc Komisye, że nie potrzeba o tem wspominać, lecz skoro to bliżej zostało określone, zapewnie, że redakcya przez to udoskonaloną została. Ile nagłe i konieczne jest rozporządzenie pierwszą częścią tego artykułu objęte, przekonać się można z uwagi kolegi Wołowskiego, że dlatego sądy wyrokowały dotąd, iż włościanie nie mają własności, że ta w hipotece zastrzeżoną nie była«.

JW. Szaniecki: »Zdania nasze z kolegą Wołowskim w tem się różnią, że kolega Wołowski chce, aby księgi szczegółowe były w księgach wojewódzkich, a ja żądam, żeby były w księgach powiatowych. Przykład przytoczony przez kolegę Wołowskiego nic przeciwko mojemu zdaniu nie mówi. De Nassauskie, Wielopole i wiele podobnych jurydyk w Warszawie mają tylko jedną księgę hipoteczną, bo to są wszystko domy emfiteutyczne; jeden jest tylko dominus directus, a posiadacze pojedynczych domów mają tylko dominium utile. Nie mogą sprzedawać, niepotrzebny więc im jest tytuł własności. Lecz tu, gdzie każdy włościanin będzie właścicielem, będzie mógł sprzedawać, długi zaciągać na swoją własność, musi mieć oddzielną księgę, a przynajmniej kilka kart w księdze. W hipotece wojewódzkiej są księgi oddzielnych wsi, w tej księdze ogólnej pozostanie własność folwarku, będzie tylko ostrzeżenie, że grunta włościańskie przestały do niego należeć; w hipotece więc wojewódzkiej będzie ogół, a w hipotekach powiatowych będzie szczegółowa regulacya tak, jak domów po miastach, a nawet szczególnych własności po wsiach. Co do głosu kolegi Morozewicza, wypadłaby tu dyskusya nad motywami Komisyi, lecz jest mniej potrzebna, gdy motywa te nie są wyrażone i toby żadnej zmiany w redakcyi nie sprowadziło. To tylko powiem, że wło-

ścianie ci mieli już istotne prawa polityczne, które teraz tem więcej utwierdzone będą. Nie będzie o nie żadnego sporu, kiedy je Rząd przyznaje; każdy włościanin przed sejmikiem weźmie ekstrakt ogólny z hipoteki, że w tej a w tej wsi nadana została własność włościanom i świadectwo od komisarza obwodowego, że on tam a tam zostaje; to będzie dostateczną legitymacyą do zapisywania się w księgę obywatelską, jeżeli już nie jest wpisany do niej. Nie wchodzę w to, czy oni abusive te prawa posiadają, czy nie, dość, że nie były przez Senat uchylone. Wracając się do drugiej części mojej redakcyi, rozumiem, że, aby zapobiedz wszelkim kwestyom, najlepiej ją opuścić i zostawić ją dalszemu rozwinięciu. Będzie to przedmiotem troskliwości Rządu i ustanowić się mającego komitetu«.

JW. Augustowski: Ja jestem za redakcyą kolegi Wołowskiego. Popieram to przykładem z województwa Augustowskiego; tam w powiecie tykocińskim i biebrzańskim w jednej księdze jest kilkunastu właścicieli zapisanych, każdy pod inną literą«.

JW. Grąbczewski: »Ja jestem za redakcyą kolegi Szanieckiego, żeby nie w wojewódzkich miastach, ale w powiatowych regulowana była hipoteka dla włościan. Byłoby to nadto uciążliwe i kosztowne dla włościan zjeżdżać do miast wojewódzkich. W województwie np. Płockiem, Płock leży na granicy województwa. Gdyby np. z ekonomii jasieńskiej chcieli włościanie regulować hipotekę, musieliby zjeżdżać o mil 20. Jeszcze to wnoszę, aby przy regulacyi hipotek uwolnieni byli od stempla«.

JW. Klimontowicz: »Ja jestem za początkiem redakcyi kolegi Szanieckiego, a za końcem kolegi Wołowskiego. Rozdział takich ksiąg, jak proponował kolega Szaniecki, żeby w wojewódzkich było ogólne zastrzeżenie, a w powiatowych szczególna regulacya, byłby niedogodny. To jeszcze trzeba mieć na uwadze, że wojewódzkie są porządnie urządzone, a w powiatowych wielki nieład panuje«.

JW. Wołowski: »Nie mogę się zgodzić na wniosek kolegi Szanieckiego, żeby rozwinięcie tego zostawić do dalszego czasu, albo też do komitetu, który nie wiemy jeszcze, czy będzie postanowiony. Gdyby nawet był ustanowiony, nie możemy mu tej władzy poruczać, bo nadawalibyśmy mu władzę prawodawczą.

Przepisy regulacyi ksiąg powiatowych powinny być osobnym przedmiotem rozporządzenia sejmowego. Tem bardziej przyjąć nie można wniosku kolegi Szanieckiego co do regulacyi w księgach powiatowych, że ostrzeżenie byłoby w księgach wojewódzkich, a hipoteka w powiatowych; tym sposobem ostrzeżenie, które z natury swojej jest czasowe, zamieniłoby się na wieczne i grunta włościańskie zawszeby były łącznie z folwarcznymi i zawszeby im podlegały, a ostrzeżenie jest tylko do pewnej epoki, żeby nikt prawom ostrzegającego nie ubliżył. Dlatego lepiej, żeby księgi włościańskie odłączone były zupełnie od ksiąg folwarcznych, lecz jedna księga służyć może dla jednej wsi, jak się to już praktykowało; dosyć będzie każdą szczególną posiadłość oznaczyć liczbami lub literami. Utrudnienie, o którem wspominał kolega Grąbczewski, nie zasługuje na uwagę, bo to jest tylko na raz jeden. Całkowite wsie będą wzywane do regulacyi; mogą więc dać pełnomocnictwo na dwóch lub trzech, którzy za nie dopełnią tej czynności. Uczyni się zadosyć przez to świętości praw, oddzielając własność prywatną od rządowej. Podług wniosku zaś kolegi Szanieckiego prawo by było coś in abstracto i nie przyszłoby do egzekucyi, a tak — łatwo będzie wykonane. Jedna jeszcze stąd wyniknie dogodność, że, choć nie będzie solidarności, całe wsie opłacać będą czynsze łącznie, podobnie jak podatki. Nie przyjmując tych zasad, powiększylibyśmy znacznie koszta administracyi, a jeszcze więcej koszta sądownictwa do utrzymywania ksiąg hipotecznych powiatowych. Obstaję więc przy moim wniosku, aby przyjąć początek podług redakcyi kolegi Szanieckiego, a koniec podług mojej«.

JW. Kasztelan Woźnicki: »Zwracając uwagę na formę ksiąg hipotecznych, przekonamy się, że wniosek JW. Wołowskiego jest niepodobny do wykonania. Teraz w tych tylko dobrach narodowych jest uregulowana hipoteka, na które zaciągnięta została pożyczka z Towarzystwa Kredytowego; inne nie mają hipoteki. Przystępując teraz do regulacyi hipoteki wszystkich dóbr, trzeba będzie każdy klucz lub ekonomię z osobna wywołać, czy kto nie ma pretensyi do dziedzictwa lub nie chce windykować. W ten sam sposób postępowało się przy regulacyi dóbr Towarzystwu Kredytowemu zastawionych. Oznaczało się termin prekluzyjny. Przypuszczam, że nikt się nie zgłasza z pre-

tensyami; tytuł więc własności zapisuje się na rzecz Rządu, a ponieważ teraz nadajemy włościanom prawo własności, robi się ostrzeżenie w księdze głównej, że włościanie nabyli prawa własności do swych posesyi, żeby kupujący te dobra lub dający na nie pożyczkę wiedział, że własność publiczna zmniejszona została prawami włościan. Skoro uregulowanie ekonomiczne dokonanem zostanie, wypada, aby władza rządowa dała świadectwo imienne każdemu włościaninowi, że jest właścicielem oznaczonego kawałka ziemi. To nie może być wciągnięte w księgę główną przy trybunale będącą, bo wypadłoby do jednej księgi zapisać może kilkuset właścicieli i dla każdego stosowne miejsce zostawić, aby mogły być wpisywane akta zaciągniętych przez niego długów, uskutecznionych podziałów, dokonanych sprzedaży. Materyalnie biorąc, jest to niepodobna. Wniosek JW. Wołowskiego dałby się uskutecznić w hipotekach pruskich, gdzie oddzielne były księgi, a oddzielne akta. Księga hipoteczna była tem, co u nas jest wykaz. U nas, gdzie wszystkie tranzakcye w całej rozciągłości do ksiąg hipotecznych się wpisują, jakżeby trudno było w podobnej księdze znaleść akt potrzebny. Stąd okazuje się konieczna potrzeba, aby każdy włościanin właściciel gruntu osobną miał księgę hipoteczną, niekoniecznie oprawną, z 50 arkuszy złożoną; parę arkuszy papieru zszytego może stanowić jego księgę hipoteczną. Hipoteki powiatowe powstały z niemożności wykonania prawa z r. 1818, które nie przewidziało trudności, jakie się w praktyce okazały. Dla zaradzenia temu prawo z r. 1825 postanowiło hipoteki powiatowe. Niekoniecznie sądy mają się zajmować ich utrzymywaniem; można to oddać osobnej magistraturze, regentowi na przykład. Do ksiąg więc hipotecznych powiatowych wielkiej wagi przywiązywać nie można; jednakże podług teraźniejszego urządzenia tam nastąpić powinna szczegółowa regulacya; w księgach zaś głównych powinno być zamieszczone, że wszystkie grunta włościańskie oddzielone są od folwarcznych«.

JW. Szaniecki: »Kasztelan Woźnicki wyręczył mnie w swoim głosie, tem bardziej więc obstaję przy mojej redakcyi«.

JW. Grąbczewski: »Popieram głos Kasztelana Woźnickiego i to dodaję, że każda z ksiąg wieczystych dóbr narodowych, w miastach wojewódzkich będących, obejmuje cały klucz lub

ekonomię, gdzie jest parę tysięcy włościan. Byłoby więc niepodobieństwem w jednej księdze ich zamieścić«.

JW. Szaniecki odczytał swoją redakcyę, a Izby przyjęły ją znaczną większością. Jest ona następująca:

»Art. 8. Przedewszystkiem zaraz po ogłoszeniu uchwały niniejszej wszelkie dobra własność publiczną składające, lub pod zarządem, opieką, albo zwierzchniem właśnictwem Rządu będące, które dotąd regulacyi hipotecznej nie ulegały, mają być w jak najkrótszym ile być może czasie uregulowane, a przy tak uregulować się mających, [lub już z powodu Towarzystwa Kredytowego uregulowanych][1]), ma być zamieszczone ostrzeżenie prawa własności na rzecz włościan uchwałą niniejszą im nadanego. Uregulowanie hipotek szczegółowych każdej z osobna posiadłości w kancelaryach hipotecznych powiatowych będzie miało miejsce od czasu dopełnienia przepisów artykułem 2-gim i 3-cim objętych«.

Następnie rozpoczęła się dyskusya nad artykułem z kolei 9-tym, a według wniesionego projektu 8-mym.

JW. Tymowski wspomniony artykuł odczytał:

»Póki posiadacz gruntu nie spłaci kapitału, jaki za grunt takowy skarbowi publicznemu winien, podział gruntu tego na drobniejsze części bez konsensu rządowego miejsca mieć nie może«.

JW. Kasztelan Dembowski: »Artykuł ten jest niezrozumiały; ustanawia on majoraty sprzecznie z rozporządzeniami kodeksu cywilnego. Nie można osobie wolnej, równej w obliczu prawa, odejmować prawa rozrządzenia swym majątkiem. Jeżeli włościanin będzie się musiał odwoływać do konsensu rządowego, aby mógł podzielić swoją własność, jak trudno będzie mu uzyskać to zezwolenie! Trzeba będzie na to pomnożyć magistratury. Nie rozumiem, jak można nazwać własnością tak ścieśnione posiadanie, że nawet sukcesya dzieci jest ograniczoną. Możnaby zastrzedz, że sukcesorowie w naturalnym stosunku czynsz będą opłacać, ale ścieśniać praw naturalnych sukcesorów nie wolno«.

---

[1]) Według textu prezydyalnego w allegatach. [P. W.].

JW. Szaniecki: »Dzielę zdanie Kaszt. Dembowskiego. Wiele mam do powiedzenia przeciw temu artykułowi, jakkolwiek byłem przy jego redakcyi w Komisyach. Gdy wtenczas niezgodny był z mojem przekonaniem, zachowałem sobie opugnowanie go w Izbie. Jeżeli zabraniamy podziału gruntów, ograniczamy własność, zmieniamy przepisy spadkowe. Umierający więc włościanin nie będzie mógł swojej własności podzielić; jedno tylko z jego dzieci ją odziedziczy, więc będzie majorat. Konsens wydaje dominus directus swemu poddziedzicowi, który ma tylko dominium utile. Powiedziane jest, że dzielić nie może, dopóki nie spłaci szacunku, a może dzielić za pozwoleniem Rządu. Zwierzchni właściciel nie potrzebuje niczyjego konsensu. Za co Rząd ma wydawać konsensa, kiedy są tu dobra należące do instytutów, do gmin, itp. Ja rozumiem, że podział nie jest szkodliwy, nie przeszkadza bezpieczeństwu Towarzystwa Kredytowego i Rządu. Hipoteka idzie za całą własnością, w czyjekolwiek ona przejdzie ręce i na ilebądź podzielona jest części. Ponieważ kapitał zapisany będzie w hipotece, chociaż się bracia podzielą, hipoteka zawsze będzie ogólną na całą posiadłość. Mamy już przykłady takich podziałów między włościanami w dobrach narodowych i szlachtą w Podlaskiem. Większe jest bezpieczeństwo, im więcej osób ten grunt posiada, prędzej się złożą, łatwiej zarobią na opłacenie procentu. W Proszowskiem trzy morgi gruntu więcej są warte, niż 15 gdzieindziej. Czemużby te trzy morgi, równie jak te 15, dzielone być nie miały? W kodeksie cywilnym jest powiedziane, że skoro ma nastąpić podział pomiędzy sukcesorów zmarłego, biegli osądzą, czyli ten podział w naturze może mieć miejsce. Jeżeli nie może być uskuteczniony w naturze, własność sprzedaje się przez licytacyę, a sukcesorowie dzielą się pieniądzmi. Po co tu włościan mamy oddawać pod dominium directum, kiedy oni sami są dziedzicami? Artykuł ten obok poprzednich artykułów i istniejących przepisów kodeksu cywilnego ostać się nie może«.

JW. Morozewicz: »My nadajemy włościanom własność nieograniczoną,(?) bo muszą wnosić pewne opłaty, nie mają prawa propinacyi, więc i ograniczenie w tym artykule zawarte nie jest nowem ubliżeniem prawu własności. Dwa były główne powody do tego przepisu: pierwszy — aby bezpieczeństwo wierzyciela nie było zmniejszone, bo jakkolwiek to polega na

całkowitej własności, czy ona jest rozdzielona czy nie, może jednak taki podział nastąpić, że dogodności, jakie ogólna własność miała, znikną, a przez to zmniejszy się odpowiedzialność gruntu. Dlatego potrzebne jest zezwolenie wierzyciela, który jest w tem interesowany, żeby cząstki pojedyncze nie utraciły części wartości. Tym wierzycielem interesowanym jest tutaj Rząd. Jeżeli nie będzie upatrywał w tem niebezpieczeństwa, zezwoli na podział, bo przez to powiększy się ludność i zamożność kraju. Powtóre. Wogóle przewodniczyła Komisyom myśl, aby przedsięwziąć wszelkie środki, mogące nakłonić włościan do prędkiego spłacania szacunku, a z drugiej strony, przywiązywać różne utrudzenia do stanu, kiedy nic na kapitał nie zaliczył. Jeżeli włościanin jeszcze nie spłacił szacunku, a chce grunt podzielić, czemuby Rząd, nie jako dominus directus, ale jako wierzyciel, nie miał wejrzeć w swoje bezpieczeństwo?«

JW. Grąbczewski: »Artykuł ten utrzymać się nie może. Nie jest on żadną rękojmią dla Rządu, bo mimo niego podział de facto może nastąpić, jeżeli włościanin na swój grunt przyjmie wspólnika. Co do praw hipotecznych, dopóki nie wniesie szacunku, będzie tylko mniemanym właścicielem, bo Rząd w każdym razie, kiedyby się nie wypłacił, wrócić może do własności«.

JW. Kaszt. Wodzyński: »Arcypotrzebny ten jest artykuł tylko do czasu, dopóki nie spłaci szacunku gruntowego. Gdyby wprzód podział nastąpił, upatruję trudności w pobieraniu procentu; cząstki mogą być sobie nierówne co do wartości. Jakże skarb do tego zastosuje pobór dochodu?«

JW. Prezydujący w Senacie: »Powodem Komisyom do przyjęcia tego artykułu było, aby znaglić włościan do prędkiego wykupna. Ja sądzę, że Naród nadający własność może też ją ograniczyć«.

JW. Wołowski: »Łączę zdanie moje z Kaszt. Dembowskim i kol. Szanieckim; dodam tylko jednę okoliczność, którą oni pominęli, a która dowiedzie, że artykuł ten jest nie do wykonania. Mówi on, że nie wolno rozdzielać własności bez zezwolenia Rządu. Jak wtenczas postąpić, gdyby właściciel umarł bez testamentu? Niktby bowiem gruntu nie odziedziczył. Podział nie uwłacza wcale bezpieczeństwu, bo zasadą jest prawa

hipotecznego, że można dzielić własność na części, a wierzyciel może poszukiwać swojej należytości na każdej najmniejszej cząstce. Taka jest teorya hipoteczna we wszystkich prawodawstwach, a zatem i francuzkich. Niepodobna w ten sposób zachęcać do spłacania szacunku«.

JW. Rembowski: »Jako komisarz usprawiedliwiam zasady tym artykułem objęte. Środek ten przyjęły Komisye naprzód dlatego, aby zapewnić bezpieczeństwo opłat rocznych i całkowitego kapitału. Nikt nie zaprzeczy, że sprzedającemu wolno jest ograniczyć kupującego; nie robi mu się w tem krzywda, bo może przyjąć lub odrzucić te warunki. Powtóre, Komisye zamierzały tym sposobem skłonić nabywców do spłacania ceny szacunkowej. Jeżeli jest uciążliwy warunek, mogą się od niego uwolnić, spłacając kapitał. Zastrzeżenie to nie jest majoratem, jak nam zarzucano, bo czas jest ograniczony«.

JW. Swidziński: »Odpowiem na zarzut czyniony przez Kasztelana Dembowskiego i kol. Szanieckiego, jakobyśmy majoraty tworzyli, a przez to i zarzut kol. Wołowskiego, jakobyśmy prawo sukcesyjne niweczyli, odeprę. Nietylko dlatego zastrzeżenie to nie jest majoratem, że jest czasowem wzbronieniem podziału, ale nie wiem nawet, jakim sposobem można było ochrzcić to nazwiskiem majoratu. Majorat oddaje całą własność najstarszemu. Artykuł zaś ten nie dozwala dzieciom właściciela dzielić się w naturze, lecz mogą to innym sposobem uczynić. To i warsztat, którego podzielić nie można, i szuba byłaby majoratem dlatego, że ją trzeba sprzedać, a dopiero pieniądzmi się podzielić. Rozporządzenie to zabezpiecza tylko zbyt wielkie rozdrobnienie ziemi. Wiadomo jest, że, jak małe własności są korzystne, tak zbyt drobne szkodę przynoszą. Przytoczony przykład szlachty zagonowej właśnie nas o tem przekonywa. Wcale to nie zaspokaja troskliwości, że hipoteka jest nierozdzielna i że skarb może ścigać każdego cząstkowego właściciela. Jak, z jednej strony, nie jestem przekonany, czy skarb będzie co miał brać na tak drobnym właścicielu, tak, z drugiej strony, wszystko od jednego odebrać i odsyłać go, aby to procesem poszukiwał na innych, jest niesprawiedliwie. Drobne zatem podziały skarb na niebezpieczeństwa, a dzielących się na procesa wystawiają. Jeżeli biegli osądzić mogą, że podziału gruntów dalej posuwać nie można, czemużby Rząd nie mógł

tego uczynić? Z tych powodów jestem za utrzymaniem obecnego artykułu«.

JW. Łuszczewski: »Nietylko do teoryi, ale i do praktyki trzeba się tu odwołać. Przepis ten nie jest sprzeczny z teoryą własności, bo sprzedający może ograniczyć kupującego; w praktyce zaś podział jest najzgubniejszy. Wynika stąd deprecyacya gruntu, trudność pobierania dochodów, skarb nie miałby go na kim poszukiwać. Można tu podać za przykład większą własność. Jeżeli kto sprzedał majętność, a nic za nią nie wziął, czyli może na to pozwolić, aby nabywca tak porozdzielał grunta, żeby on nic odebrać nie mógł«.

JW. Kasztelan Dembowski: »Słyszane głosy nie osłabiły mego przekonania, że art. 9-ty ostać się nie może. Powiadają, że układ ten jest czasowy, lecz on może trwać i 50 kilka lat, jeżeli np. po jednym procencie co rok umarzać będzie włościanin kapitał szacunkowy. Przez pięćdziesiąt więc kilka lat w zawieszeniu będą prawa sukcesyjne, a potem nastąpi proces z dwóch pokoleń, ile jeden z sukcesorów ma drugiemu spłacać. Inne są jeszcze motywa przeciwko temu artykułowi mówiące. Kto będzie wydawał konsens? Czy niższe władze administracyjne, czy władza najwyższa? Czyli konsens ten nie będzie często odmówiony bez powodu? Zresztą, nie wyobrażam sobie własności tak ograniczonej, żeby właściciel nie mógł używać praw z kodeksu wynikających. Powiadają, że przedający może kupującemu nałożyć warunki, lecz te nie mogą przechodzić granic przez prawa cywilne oznaczonych. Pierwsze artykuły kodeksu warunki takie za nieważne ogłaszają. Prawo może wywrócić prawo, ale nie idzie za tem, aby można było zupełnie arbitralnie postępować. Istotnie urządzenia tego majoratem nazwać nie można, ale jest to zawsze rodzaj majoratu, t. j. substytucya, bo Rząd musiałby wyznaczać sukcesora«.

JW. Marszałek: »Ten, co spłaci, będzie sukcesorem; jeżeliby nikt nie spłacił, natenczas odbędzie się licytacya«.

JW. Morozewicz: »Jednym z głównych celów obecnego prawa jest, aby uregulować własności małe w sposób najdogodniejszy dla gospodarstwa narodowego. W tym celu ma nastąpić podział na drobne własności. Gdybyśmy zezwolili na dzielenie tej całości na mniejsze jeszcze cząstki, któreby już tej

samej dogodności nie miały, oddalalibyśmy się od celu zaprowadzenia porządnego gospodarstwa«.

JW. Radca Stanu Brodzki: »Z zarzutów czynionych temu artykułowi jeden tylko odpartym nie został, a może najważniejszy, że przepisy jego nie mogłyby być wykonane, że, pomimo zakazu podziału, w czynie podział ten nastąpić może. Jeżeli prawo nie wzbroni czynienia podziałów, właściciel dzielący hipotecznie będzie przeciw skarbowi działał, a wtenczas egzekucya będzie tylko częściowa. Zupełnie jest co innego, kiedy kto prywatnie na swoje risico podział ten uskuteczni. Uwagi, że skarb należytości swojej na wszystkich częściach poszukiwać może, są tylko teoryą prawa, ale we względzie finansowym i ekonomicznym wątpię, aby to było z dobrem kraju i bezpieczeństwem skarbu. Jak jedno, tak drugie obojętnem być nie może dla ciała prawodawczego, które zarówno się niemi opiekuje. Komisye sejmowe miały oboje na względzie. Jest u nas pewna skala, że na utrzymanie jednej familii potrzeba pewnej ilości gruntu, 15 morgów przynajmniej. Mogą być od tego wyjątki, jak np. w Proszowskiem, ale ogólna zasada zawsze pozostaje. Przy lepszej kulturze może kilka morgów zastąpi usługi, jakie teraz kilkanaście przynosi. Z tego powodu nie powiedziały Komisye, że osady zawsze mają pozostać niepodzielnie. Nie mogły także wzbronić temu, który całkowity opłacił szacunek, dzielić swój grunt podług upodobania. Nim to spłacenie nastąpi, spodziewać się należy, że i kultura u mas znacznie się podniesie tak, że podziały żadnej szkody gospodarstwu nie przyniosą. Co się tyczy bezpieczeństwa skarbu, lubo pierwsza myśl tego artykułu pochodziła z Komisyi, utwierdziłem się w tem zdaniu, gdy właśnie w tym samym dniu, kiedyśmy ten artykuł rozbierali, miałem przed oczyma przypadek, że z gruntów, za czasów pruskich na bardzo umiarkowany czynsz rozdanych, bo tylko 15 gr. z morga wypada, włościanie uiszczać się nie mogli. Komisya Województwa Kaliskiego zażądała zmniejszenia czynszu z powodu niemożności wypłacania się włościan. Poszedłszy do źródła, przekonaliśmy się, że czynsz był tak mały, iż go zniżać było niepodobna. Ale przyczyna nędzy tych włościan w tem leżała, że przez zbytnie podziały nadto rozdrobnili własność. Zastrzeżona więc została regulacya, a razem i to, że uszczuplający dochód

skarbowy cierpiani na gruncie nie będą. Takie są powody, które mówią za przyjęciem tego artykułu«.

JW. Szaniecki: »Nie potrafię w żaden sposób pozbyć się przekonania, że ograniczenie własności jest ograniczeniem przemysłu i utrudnieniem spłacenia. Jeżeli mam własność odłużoną, a ktoś ma pieniądze, proponuję mu wspólki, będziemy mieli więc fundusz na spłacenie. Lecz jeżeli zwiążemy ręce włościaninowi, to on nigdy nie przyjdzie do własności, będzie wiecznie w niej ograniczonym«.

JW. Grąbczewski: »Jeżeli już ma koniecznie pozostać ten artykuł, to lepiej niech bezwarunkowo wzbroniony będzie podział, dopóki szacunku nie spłaci właściciel«.

JW. Wołowski: »Na dowód, że niepodobna jest wykonać ten artykuł, przytoczę art. 815 kodeksu. (»Nikt nie może być przymuszonym do pozostania w niepodzielności. Dział zawsze wymagany być może bez względu na zakaz i umowy przeciwne itd.«) Nie można więc, nie wolno nawet wzbraniać komubądź podziału własności«.

JW. Swidziński: »Tu zupełnie z innego stanowiska rzecz trzeba uważać. Mogą być przypadki, gdzie przedmiot z natury swojej jest niepodzielny. Tu idzie także o to, czy spadkobiercy mają wspólnie administrować majątek, czy też przystąpić do podziału. Czyliż jedyny jest tylko sposób dzielenia się majątkiem przez podział w naturze? Czyli jeden drugiego spłacić nie może, albo też przedać przez licytacyę, a pieniądzmi się podzielić? Jak powiadam, nie widzę tej niemożności wykonania tego prawa«.

JW. Rembowski: »Wprawdzie artykuł 815 kodeksu powiada, że wszelka własność jest podzielna, lecz kolega Wołowski nie musiał przeczytać artykułu 827, który przewidział, że rzeczy nie dające się dogodnie dzielić mają być przez licytacyę sprzedane. Ten właśnie przypadek tu zastosować można«.

Gdy wszyscy prawie żądali wotowania, **JW. Marszałek** wezwał na asesorów do zbierania głosów JJWW. Morozewicza i Augustowskiego. Kwestya była następująca: Kto jest za redakcyą bez żadnych zmian — affirmative. Kto za odrzuceniem artykułu — negative.

JJWW. Dembowski Kasztelan neg. Mich. Potocki aff. Woźnicki aff. Wodzyński aff. Nakwaski aff. Teodor Slaski neg. Fran. Jabłoński aff. Jan Olrych Szaniecki neg. Andrzej Deskur aff. Konst. Swidziński aff. Marcin Radoński aff. Rafał Pstrokoński neg. Alojzy Biernacki aff. Kantorbery Tymowski neg. Wład. hr. Ostrowski. aff. Ant. Rembowski aff. Józef Ziemięcki neg. Kalikst Morozewicz aff. Alojzy hr. Poletyłło aff. Andrzej Mazurkiewicz aff. Paweł Grąbczewski neg. Maryan Cissowski aff. Kajetan Kozłowski neg. Aleks. Szymanowski aff. Antoni Plichta aff. Ignacy Starzyński neg. Adam Łuszczewski aff. Rudolf Wieszczycki aff. Fran. Trzciński neg. Józef Kretkowski aff. Jan Charzewski aff. Józef Brinken neg. Ludwik Lutostański neg. Fran. Wołowski neg. Wojciech Chodecki neg. Fran. Obniski aff. Ant. Bykowski aff. Jan Augustowski neg. Jakób Klimontowicz aff.

Po obliczeniu głosów okazało się, że z Izby Senatorskiej było affirmative 4, t. j. za redakcyą bez żadnych zmian, a 1 negative za odrzuceniem tego artykułu, z Izby Poselskiej affirmative 20, a negative 14. A więc redakcya utrzymaną została większością głosów 24 przeciw 15.

Poczem **JW. Marszałek** zasolwował sesyę do dnia następnego na godzinę 11 zrana.

Wład. hr. Ostrowski.

Posiedzenie Izb połączonych z d. 14 kwietnia 1831 roku.

JW. Marszałek wezwał JW. Klemensa Witkowskiego, aby w zastępstwie Sekretarza odczytał listę obecności. Obecnymi byli (53):

Z Województwa Krakowskiego. Posłowie: JW. Teodor Slaski.

Deputowani: JJWW. Fran. Jabłoński. Jan Olrych Szaniecki.

Z Województwa Sandomierskiego. Posłowie: JJWW. Cypryan Baczyński. Andrzej Deskur. Konstanty Swidziński.

Deputowani: JW. Ludwik Łempicki.

Z Województwa Kaliskiego. Posłowie: JJWW. [Bonawentura Niemojowski]. Marcin Radoński. [Rafał Pstrokoński]. Kantorbery Tymowski. Władysław hr. Ostrowski. Ignacy Morzkowski.

Deputowani: JJWW. Antoni Rembowski. Antoni Jaksiewicz. Józef Ziemięcki.

Z Województwa Lubelskiego: Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz. Alojzy hr. Poletyłło. Józef Swirski.

Deputowani: JJWW. Wojciech Węgliński. Andrzej Mazurkiewicz.

Z Województwa Płockiego. Posłowie: JJWW. Paweł Grąbczewski. Maryan Cissowski. Konstanty Witkowski.

Deputowani: JW. Klemens Witkowski.

Z Województwa Mazowieckiego. Posłowie: JJWW. Konstanty Jezierski. Antoni Plichta. Fran. Dąbrowski. Ignacy Starzyński. Adam Łuszczewski. Fran. Trzciński. Józef Kretkowski. Józef Modliński.

Deputowani: JJWW. Józef Birken. Michał Piotrowski. Ludwik Lutostański. Fran. Wołowski. Ksawery Czarnocki. Wojciech Chodecki. Antoni Zawadzki.

Z Województwa Podlaskiego. Posłowie: JJWW. Feliks Markowski. Wład. Zawadzki. Teodor Jasieński.

Deputowani: JW. Fran. Obniski. Feliks Gumowski.

Z Województwa Augustowskiego. Posłowie: JJWW. Antoni Bykowski. Józef hr. Starzeński. Jan Augustowski. Fran. Kisielnicki. Wincenty Gawroński. Jan Floryanowicz.

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz. Józef Wiszniewski.

[Z Senatu obecni (6):

JJWW. Woźnicki. M. Potocki. Wodzyński. Męciński. Bronikowski. Nakwaski].

JW. Klemens Witkowski odczytał art. 10 z następstwa, a 9-ty według wniesionego projektu:

»Oprócz tak urządzić się mających gruntów włościańskich, grunta nadto folwarczne, bądź to wsiami pojedynczemi, bądź ekonomiami, podług przeznaczenia rządowego, podzielone być mają na częściowe własności, oczynszowane podług istotnej wartości i wypuszczane zgłaszającym się o nie, dając zawsze pierwszeństwo wracającym z wojska obrońcom kraju. Właścicielom gruntów tych służyć będ[ą] t[e] sam[e] praw[a] do wykupna, a po wykupnie toż samo prawo dziedzictwa, jak właścicielom grunta włościańskie posiadającym«.

JW. Radca Stanu Brodzki: »Główną pobudką do przyjęcia tego artykułu przez Komisye było zabezpieczenie losu obrońcom Ojczyzny, a mianowicie tym, którzy z dotacyi dziesięciu milionów przez Sejm naznaczonej korzystać nie będą. Komisye miały to na uwadze, że wielu przed wstąpieniem w szeregi, inne mieli powołanie, niż rolnicze. Ci więc mogliby pobierać pensye dożywotnie, aby każdy używał tej nagrody w sposób najdogodniejszy dla siebie. Którzyby zaś oddali się rolnictwu, tym byłyby rozdane osady w dobrach narodowych. Z tem wszystkiem obowiązkiem jest moim przedstawić Izbom sejmu-

jącym, czyliby nie należało zawiesić wyrzeczenie co do folwark(ów). Istnienie folwarków, jako mających środkować pomiędzy własnościami włościańskiemi, ważne jest we względzie ekonomicznym i dla dobra włościan. Wiem, że gospodarstwo wyższe na obszerniejszej tylko przestrzeni da się zaprowadzić, dla włościan zaś okolicznych zastępuje ono w części brak miast, bo im dają sposobność zarobkowania i handlu. Nie wypada zatem bezwarunkowo wszystkich folwarków sprzedawać; dlatego w projekcie jest zastrzeżone, że to będzie zależeć od uznania Rządu. Choćby prawo nic o tem nie wspominało, Rząd i tak rozdzielić może drobne folwarki kwalifikujące się do rozdania. Inne jeszcze nasuwają się uwagi, a mianowicie, że prócz żołnierzy pod chorągwiami narodowemi walczących, nad którymi opiekę swoją rozciągnęły Izby, są jeszcze wojskowi wyższego stopnia, którzy także na nią zasługują. Na ich wynagrodzenie folwarki oddzielne kwalifikowałyby się. Tak było po ukończonej kampanii w r. 1812. Wydzierżawienie dóbr dało sposobność wojskowym oddawania się rolnictwu; wprawdzie ponieśli na tem później wielkie straty, bo brali w czasach sprzyjających rolnictwu, a po nich nastąpiły niepomyślne lata. I teraz trzeba mieć na to wzgląd, aby szczególne folwarki dały sposobność powracającym z szeregów wojskowych oddania się zatrudnieniom rolniczym. Inna jest jeszcze okoliczność. Przedstawiałem już, że i dzierżawcy dóbr narodowych zasługują na względność Izb sejmujących, raz przez to, że długoletnie dzierżawy posiadają, a wielu od najdawniejszej epoki mają to za jedyny proceder życia. Wielu przetrwało różne klęski, wielu z gorzką płacą wnosiło grosz do skarbu i byli niejako zastępcami skarbu publicznego; wielu opiekowało się włościanami z tej przyczyny; za zeszłych rządów i w epoce Królestwa zastrzeżone mieli w kontraktach korzystanie ze zmian, jakieby regulacya za sobą pociągnąć mogła. Rozdział więc nagły folwarków zachwiałby sposób życia licznych familii. Trzecia okoliczność jest ta, że spodziewać się należy, że lista cywilna przepołowiona być może. To pociągnie za sobą oddalenie ze służby znacznej liczby urzędników obarczonych familią. Dobrze, że i ta klasa będzie mogła współubiegać się o nabycie własności narodowej, a wtenczas Naród tem śmielej przystąpi do oszczędności. Dlatego artykuł ten możnaby opuścić i rzecz całą pozostawić do dalszego

projektu względem alienacyi dóbr. Gdyby zaś dziś wojskowi zgłaszali się do nabywania posad włościańskich, dość ich jest do ofiarowania, bo znajduje się wiele pustek żadnego dochodu lub bardzo mało przynoszących«.

JW. Szaniecki: »Komisye, odczytawszy uchwałę z d. [19] lutego, przekonały się, że obejmuje dwa rodzaje wynagrodzeń: dla jednych pensye dożywotnie, dla drugich oznacza dotacye gruntowe przywiązane do krzyża wojskowego w ilości dziesięciu milionów. Projekt obecny wymierzony jest dla tych włościan, którzy już w posiadaniu są gruntów i mają udzielone prawo własności. Prawo to chcemy uzupełnić. Pozostają folwarki, które będą służyć na tę dotacyę dziesięciomilionową, dla wyższych stopni może ekonomie, folwarki, półfolwarki, bo od porucznika aż do Naczelnego Wodza rozdawane będą; mniejsze zaś własności będą służyć dla żołnierzy i oficerów. Nieuchronną jest potrzebą, aby te dotacye z folwarków czynione były. Redakcya tego artykułu jest niedostateczna, bo pominęła tę okoliczność względem uposażenia; uzupełniając ją przygotowaną następującą redakcyą:

»Oprócz tak urządzić się mających gruntów włościańskich, Rząd oznaczy niezwłocznie ekonomie, lub osobne w nich folwarki, któreby bez znacznej straty na budowlach, lub utraty kosztowniejszych gospodarstwa zakładów dogodnie na małe własności podzielić się dały. Przy podziale takowym miany będzie wzgląd nasamprzód na uposażenia uchwałą z d. 19 lutego r. b. dla odznaczających się w boju obrońców Ojczyzny, wyższych i niższych stopni przeznaczone, których wcześniejsze przysposobienie i urządzenie ma być przedmiotem szczególniejszej troskliwości władzy wykonawczej. Zbywająca dopiero ilość od uposażenia rzeczonego wolna być ma do nabycia każdemu Polakowi, pod warunkami w artykułach 4-tym i 5-tym postanowionymi, zachowując jednak i tu pierwszeństwo dla tych, co broń w obronie kraju nosili«.

JW. Grąbczewski: »Artykuł 10 z przyczyny swojej redakcyi pozostać nie może; mówi on, że: bądź wsiami, bądź ekonomiami, podług przeznaczenia rządowego, rozdzielone być mają między włościan. Przepis ten podkopuje poprzednie zasady, bo wyraz: wsie lub ekonomie obejmuje i grunta włościańskie, a tym sposobem Rząd mógłby

podług upodobania włościan urządzać. Trzeba także na to mieć wzgląd, że w wielu ekonomiach są posiadacze folwarków, którzy teraz do wojska się udali. Nie można ich od majątków odsądzać. Delegowany będąc do zaopatrzenia w żywność korpusu pierwszego, słyszałem wielu oficerów, że o nich zapomniano. Mówili: »znany jest Izbom charakter Polaka, w pokoju do pługa, w wojnie do szabli. Jak opuścimy szablę, wrócimy do pługa«. W trzech ekonomiach, które ja trzymam, jest jedenastu oficerów; los ich nie może być Izbom obojętny. Więcej jest jeszcze powodów mówiących przeciwko podziałowi folwarków. Obszerne są lasy. Wszystkie nie będą zapewne zachowane na konserwę krajową; dla włościan byłyby ciężarem i zostałyby przez nich zniszczone; przyłączyć więc je należy do folwarków. Są jeszcze propinacye, rozmaite zakłady owiec, trzód i t. p., które tym sposobem zniszczoneby zostały. Nie miałby nawet kto kupować osad folwarcznych, bo skoro wszyscy włościanie w dobrach narodowych otrzymają własność, nie będą potrzebowali innej nabywać. Z tych powodów sądzę, że nie należy teraz rozdzielać gruntów folwarcznych«.

JW. Marszałek: »Dla zasłonienia się od straty czasu wypada mi tu zwrócić uwagę, iż nim przystąpimy do dyskusyi nad jedną lub drugą redakcyą, wypada nam pierwej przyjąć lub odrzucić wniosek JW. Radcy Stanu, bo jeżeliby był przyjęty, dyskusya nad redakcyami stałaby się niepotrzebną. Upraszam więc szan. mówców, aby w tej materyi: czy artykuł ten ma być przyjęty lub opuszczony mówić raczyli«.

JW. Rembowski: »Ja nie mogę, jak tylko popierać zasady, które Komisye wasze do przyjęcia artykułu 9-go powodowały. Obawiam się, abyśmy się nie zminęli z temi, któreśmy na samym wstępie położyli, t. j. aby nietylko pozyskać największą liczbę właścicieli, ale nadto zapewnić skarbowi te same dochody. Obydwa te cele nie mogłyby być osiągnięte, gdybyśmy podział folwarków zawiesić mieli, bo nie osiągnęlibyśmy większą liczbę właścicieli, ale, co gorsza, nie zapewnilibyśmy skarbowi stałych dochodów z dóbr. Jeżeli włościanie dotychczas odrabiający robociznę odrabiać ją zaprzestaną, jakże trudno będzie administrować folwarki, a przynajmniej zapewnić skarbowi dochody. Bylibyśmy więc w oczywistej z przyjętymi zasadami sprzeczności. Nie mogę się także zgodzić z JW. Brodz-

kim, aby Rządowi wolno było dysmembrować folwarki bez zezwolenia Izb. To jest sprzeczne z konstytucyą. Rozumiem, że zasady, które powodowały Komisye do przyjęcia tego artykułu, są usprawiedliwione.

JW. Augustowski: »Idzie o to, czy utrzymać ten artykuł, czy nie. Gdybyśmy go odrzucili, cóżby nastąpiło? Oddaliśmy włościanom grunta na własność; zostają się folwarki; te administrować trzeba; administracya będzie w tym stanie, co teraz, kosztowna, a dochodu mało; a celem właśnie obecnego projektu jest pozbycie się tej kosztownej administracyi. Jestem za utrzymaniem tego artykułu, stosownie do redakcyi kolegi Szanieckiego«.

JW. Wołowski: »Kwestya podana przez JW. Marszałka powinna uledz modyfikacyi. Izby powinny rozstrzygać pomiędzy wnioskiem JW. Radcy Stanu, a redakcyą kolegi Szanieckiego. Gdyby kolega Szaniecki nie był proponował swojej redakcyi, byłbym się zgodził na wniosek JW. Radcy Stanu. Naprzód powinna nastąpić regulacya ostateczna gruntów włościańskich, a dopiero potem uczyniony być powinien wniosek względem gruntów folwarcznych. Skoro robocizna zniesioną zostanie, folwarki nie będą mogły być pod zarządem administracyi, bo tylko w prywatnych własnościach mogą być folwarki parobczyńskie. Lecz rozdanie gruntów włościańskich za kilka lat dopiero nastąpi. Jeżeliby folwarki wprzód rozdane zostały, nim wsie zarobne, cóżbyśmy zrobili z robocizny, gdyż wiem, że włościanie dopóty odbywać będą robocizny, dopóki zupełna regulacya nie nastąpi; musiałby więc Rząd przedawać robociznę, co byłoby bardzo nienawistnem. Dlatego więc byłem za opuszczeniem tego artykułu, że jest nowem prawem. Lecz z głosu kolegi Szanieckiego o czem innem się wcale dowiaduję. Zasada przez niego podana nie wypływa z redakcyi Komisyów, lecz uzupełnia prawo z 19 lutego. Ten więc tylko przedmiot i ta część redakcyi kol. Szanieckiego powinna przejść pod rozwagę Izby; reszta, aczkolwiek dobra, jest zawczesna«.

JW. Marszałek: »Jabym się zgodził na wniosek JW. Radcy Stanu, aby ten artykuł opuścić. To w niczem nie przyniesie uszczerbku i szkody uchwale na dniu 19 lutego zapadłej. Skoro tylko jest postanowione, że dotacya wynosić ma 10 milionów i polecone jest Rządowi wykonanie tej uchwały, Rząd Naro-

dowy przystąpi do wykonania prawa tego, przeznaczając na ten cel folwarki, kwalifikujące się do podziału tak, jak będzie z dogodnością dla kraju, i potrafi wszystkie względy pogodzić. Uważał JW. Augustowski, że niedzielenie folwarków byłoby ciężarem dla kraju, boby utrzymało tę samą kosztowną administracyę, jaka była dotąd. Zdaje mi się, że jeżelibyśmy podzielili folwarki na drobne części i trudność znaleźli w rozprzedaniu ich, byłoby to większą niedogodnością, niż oddanie na czynsz lub alienacyę całkowitych gruntów folwarcznych. Sądzę więc, że zupełne opuszczenie artykułu tego żadnej szkody krajowi przynieść nie może«.

JW. Klimontowicz: »Zgadzam się zupełnie z JW. Radcą Stanu. Przedmiot tego artykułu jest zupełnie nowy i przypięty do tego prawa. Zasadą obecnego prawa jest nadanie gruntu włościanom; w tym artykule jest mowa o sprzedaży; to nie ma żadnego związku z sobą. Jest postanowione jakieś pierwszeństwo dla powracających z wojny; to już poprzednia uchwała objęła, a Rząd obmyśli środki do wykonania«.

JW. Augustowski: »W poprzednim głosie oświadczyłem się, że jestem za utrzymaniem tego artykułu podług redakcyi kolegi Szanieckiego. Nie mówiłem wcale, żeby rozdzielić folwarki na drobne części, ale tylko — aby je przeznaczyć na uposażenie dla wojskowych, a w ogólności otaksować i oddać na własność, aby zmniejszyć koszta administracyi«.

JW. Marszałek: »To, co JW. Pan proponujesz, jest zupełną alienacyą; potrzeba na to osobnego prawa«.

JW. Swidziński: »Nie tajmy sobie, że artykuł 10 stanowić będzie o losie prawa. Dwa cele prawo to miało na względzie: pierwszy — zwrócenie włościan w dobrach narodowych do praw, jakie posiadali, czyli wymiar sprawiedliwości; drugi cel — przez podział gruntów folwarcznych przywiedzenie właścicieli prywatnych ubocznym niejako środkiem do zniesienia u siebie pańszczyzny. Jeżeli trudno dwóch celów osięgnąć, przynajmniej jeden uratować można. Dlatego stosownie do głosów słyszanych artykuł ten wypuścić można. Nie dzielę zdania kolegi Rembowskiego, że administracyi nie służy prawo podzielenia gruntów bez zezwolenia Sejmu. Nie służyłoby jej to prawo, gdyby pociągało za sobą oddanie gruntów na własność; ale, jeżeli, jak dotąd widzieliśmy, grunta rozdzielone na czynsze czyli czą-

stkowe dzierżawy oddane będą, to samo prawo, jakiego już używała, pozostanie przy administracyi. Skoro nie wyrzekniemy, które folwarki mają być podzielone, rozciągnięcie prawa tego do reszty gruntów w dobrach narodowych na czas przynajmniej niejaki zawieszone będzie; część zaś prawa, która stanowi wymiar sprawiedliwości, utrzymaną zostanie. Co do uposażenia wojowników, jeszcze w tamtem prawie nie upatrywałem koniecznej potrzeby, aby wynagrodzenie było w gruntach. Wielu może gruntów nie będą sobie życzyli. To jeszcze pozostaje do rozwinięcia; wyrzeczemy później, w jaki sposób uposażenie to ma mieć miejsce: czy część dóbr na to przeznaczoną zostanie, czy tylko z dochodu wynagrodzenie będzie miało miejsce? Z tych powodów jestem na teraz za wypuszczeniem tego artykułu«.

JW. Tymowski: »Ja jestem za utrzymaniem tego artykułu. Zamiarem prawa tego było zapewnienie nieograniczonej własności włościanom, pomnożenie liczby małych właścicieli i usunięcie pańszczyzny. Ponieważ usunięcie pańszczyzny tylko w dobrach narodowych uskutecznić się dało, bo temi Naród sam rozrządza, a w prywatnych uskutecznić się nie dało przez uszanowanie dla praw trzeciego, łącząc te dwa przedmioty, ustanowiły Komisye, aby przez podział folwarków na drobne własności zrobić konkurencyę włościan do nabywania takowych. Toby miało ten skutek, że dziedzice zmuszeniby byli do nadania podobnych praw włościanom i usunięcia stopniowego pańszczyzny. Ważne jest zatem utrzymanie tego artykułu«.

JW. Bon. Niemojowski: »Nie byłem obecny przy początku dyskusyi; nie wiem więc powodów, widzę tylko z biegu rozpraw, że jest wniosek, aby artykuł 10 wypuszczony został; abyśmy doszli prawdy i przekonali się, czyli można opuścić ten artykuł, zastanowić się wprzód wypada nad celami prawa. Jednym celem jest, aby włościanie nabyli własność i dawne ich prawa ustalone zostały; innym — aby ułatwić to nabywanie własności wszystkim włościanom. Inaczej tego osiągnąć nie możemy, jak przez podanie im sposobności w dobrach narodowych, które administrowane przez Rząd mało czynią, a wiele kosztują, więc i uwaga na korzyść skarbu doradza nam ten środek. Nie idzie tu o to, żeby wszystkie dzielić folwarki; zostawia się to do rozporządzenia Rządu; przyjąć tylko należy za zasadę, aby, gdzie się to da z dogodnością uskutecznić, ile

możności wydzielane były. Opuszczając ten artykuł, niszczylibyśmy najważniejsze cele prawa, to jest ułatwienie włościanom konkurencyi do własności. Skrupuł, że to jest alienacya dóbr narodowych i że umniejszy fundusze do pożyczki, jest niewłaściwy, bo możnaby tylko na czynsz grunta te rozdać, ale zawsze należy jak największą rozciągłość dać temu prawu. Przez opuszczenie tego artykułu w połowie zniesiemy to prawo«.

JW. Jabłoński: »Utrzymanie tego artykułu jest potrzebne i korzystne. Potrzebne tam, gdzie wsie oczynszowane zostały, bo dzierżawcy bez robocizny trudno się utrzymać mogą; nastąpi więc potrzeba rozdzielenia folwarków. Artykuł ten jest korzystny, bo oszczędza kosztowną administracyę; nadto przez rozcząstkowanie folwarków na osady można zwabić wielu cudzoziemców. Ziemia u nas w porównaniu z zagranicą jest bardzo tania; cudzoziemcy więc chętnie ją będą nabywać; kraj przez to zyska na ludności i konsumpcyi; nasi nawet osadnicy będą mogli brać wzory lepszego gospodarstwa od nowych przybyszów. Spodziewać się należy, że Rząd systematycznie będzie postępował; wtenczas więc dopiero nastąpi rozdział folwarków, kiedy grunta włościańskie rozdane zostaną«.

JW. Wołowski: »Zgadzam się zupełnie z kolegą Tymowskim i Wartskim, że prawo niniejsze ma dwa cele: pierwszy — uświęcić własność, która już służy włościanom w dobrach narodowych; drugi — ułatwić innym włościanom dostąpienie własności i skłonić właścicieli prywatnych do nadania jej. Dlatego jedynie byłem zdania, żeby artykuł ten był wypuszczony, że jest nowem zupełnie prawem, które osobno ustanowione być winno, a nawet jest skutkiem prawa pierwszego; prawo bowiem obecne odłącza wsie zarobkowe od folwarków; póki to do skutku nie będzie doprowadzone, do podziału folwarków przystępować nie można. Gdyby pierwej były rozdane, co łatwo jest uskutecznić, a wsie jeszcze urządzone nie zostały, nie wiedzianoby co robić z pańszczyzną. Inny powód — przytoczony przez kolegę Swidzińskiego, który równie jest za drugim celem i te same ma liberalne wyobrażenia, co koledzy Wartski i Tymowski; lecz nie wszyscy zgadzają się na tę zasadę. Gdzie dwóch celów osiągnąć nie można, tam jeden przynajmniej utrzymać należy. Dlatego jestem za wypuszczeniem tego artykułu«.

JW. Radca Stanu Brodzki: »Może dla dokładniejszego wy-

jaśnienia tego artykułu potrzebny będzie jeszcze jeden dodatek. JW. Wołowski twierdził, że wykonanie artykułu tego nie może mieć tu miejsca, dopóki regulacya nie nastąpi, bo niewiedzieć, jakby rozporządzić pozostałą pańszczyzną. Zupełnie dzielę to zdanie; tę jeszcze dodam uwagę, że artykuł ten, kiedy był uchwalany w Komisyach, był w harmonii z poprzednimi, i tak przyjęta była zasada przymusu, że każdy musiał zobowiązać się do opłaty procentu. Teraz, kiedy dozwolony jest wybór między opłatą, a robocizną, i Rząd obowiązany jest dać chcącemu środki zarobkowania, i po upływie dziesięciu lat znaleźć się jeszcze mogą tacy, którzy wolą odrabiać, niż opłacać. Z tego więc powodu nie można rozdzielać folwarków, boby przez to ubył Rządowi jeden środek udzielania włościanom sposobów zarobkowania«.

JW. Grąbczewski: »Słyszany głos JW. Niemojowskiego skłonił przekonanie moje do przyjęcia tego artykułu z tego powodu, że podział folwarków ma zbliżyć właścicieli do czynienia układów z włościanami. Ja tu wcale tego celu nie widzę. Nie rozumiem, jakim sposobem rozporządzenie to może wpływać na los włościan w dobrach szlacheckich osiadłych. To w realności nie jest tak korzystne. Jeżeli dzierżawię ekonomię, przy której chcę się utrzymać, gdy Rząd ją będzie chciał rozdzielać na drobne osady, sprowadzę drobną szlachtę z okolicy, wezmę moich pisarzy i ekonomów, oni dziś pokupują osady, a jutro mi odprzedadzą. Prawo więc będzie bez skutku, jeżeli zmiana tego artykułu nie nastąpi w duchu kolegi Wartskiego, a natenczas rozporządzenie to będzie korzystne«.

JW. Morozewicz: »Redakcya ta jest tej natury, że nie wkłada na Rząd obowiązku, aby w danym przeciągu czasu folwarki wszystkie rozdzielić. Ja widzę tu tylko rodzaj zasady zgodnej ze wstępem, żeby jak najprędzej pomnożyć liczbę właścicieli gruntowych. Praktycznie tę rzecz biorąc, jeżeli w wielu przypadkach byłoby szkodliwem dla skarbu rozdzielenie folwarków, to, z drugiej strony, są takie folwarki, które korzystnie podzielić się dadzą, bo włościanie we wsi osiedli za mało mają gruntów. Rozdział więc ten wypadłby im na korzyść. Ja w tym artykule nie widzę nic niezgodnego z ogółem projektu, ani też nakazu Rządowi bliskiego wykonania. W regulacyi osad włościańskich tyle upatruję trudności, że nim te się ukończą, kraj

wiele ulepszonym zostanie. Co teraz zdaje się trudne, za dziesięć lat z łatwością da się wykonać. Nie rozumiem więc, jakim sposobem przyjęcie tego artykułu mogłoby kogo spowodować do odrzucenia całego projektu. Gdyby tak było, zgodziłbym się na to, iż lepiej jest jeden cel osiągnąć, niż wystawić obydwa na odrzucenie«.

JW. Dąbrowski: »Mieszkając w środku dóbr rządowych, przekonałem się, że przez zbytnie rozdzielanie gruntu tak małe potworzyły się osady, że włościanie utrzymać się nie mogą. Na opłacenie czynszu szukać muszą zarobku nietylko u własnych panów, ale u sąsiadów. Z tego powodu jestem za wnioskiem JW. Radcy Stanu, aby ten artykuł usunąć, żeby ci nie byli wystawieni na utratę możności zarobkowania«.

JW. Bon. Niemojowski: »Izby dozwolą, że nim przystąpię do dyskusyi, usprawiedliwiając się, iż tak często jestem w sprzeczności z członkami Rządu, wnoszącymi ten projekt, wyjawię tu moje zasady. Przy wyborze moim, jako Ministra, na Posła objawiała się opinia przeciwko temu wyborowi. Jeżeli stąd pochodziła, że myślano, iż urzędnik zmuszony jest wypełniać wyższe rozkazy, w tym względzie zaspokoić mogę Izby, bo oświadczam, że za najpierwszy obowiązek uważam wypełnienie powinności poselskiej. Jako Poseł mówić i radzić, jako Minister wykonywać będę, co Izby rozkażą. Niech mi więc to nie będzie brane za złe, że i teraz staję w opozycyi przeciw zdaniu Radcy Stanu. Mówił on, że się zgadza z JW. Wołowskim, że urządzenie włościan poprzedzić powinno urządzenia folwarków. Moje zdanie jest dyametralnie przeciwne. Mogą się zdarzyć przypadki, gdzie będzie konieczną rzeczą razem obydwie te czynności dokonać. Tam n. p., gdzie są zbyt małe osady włościańskie, o których wspominał JW. Dąbrowski, korzystniej będzie, kiedy podzielenie gruntów folwarcznych nastąpi w jednym czasie z regulacyą gruntów folwarcznych. Odwołuję się do świadectwa Radcy Stanu, że były gminy w Kaliskiem, w powiecie radomskim, które dopominały się powiększenia osad. W takich miejscach regulacya folwarków i gruntów włościańskich jednocześnie nastąpić powinna. Podług proponowanej redakcyi Rząd nie ma rąk związanych, a wzgląd, żeby nie odejmować możności zaciągania pożyczki, zaspokoić może zastrzeżenie, że na czynsz mają być tylko grunta folwarczne rozdane. Jeżeli przez

to nie powiększy się bezpieczeństwo, to niezawodnie nie zmniejszy«.

JW. Jabłoński: »Łatwo usunąć trudność przedstawioną przez JW. Radcę Stanu, jeżeli tak ułożony będzie artykuł, że tam nastąpi tylko rozdział folwarków, gdzie już włościanie przejdą na czynsz; lecz może być jeszcze wypadek, że włościanie życzyliby sobie, aby folwark mały pomiędzy nich był rozdany, i w tym względzie trzeba coś postanowić«.

JW. Konstanty Witkowski: »Nikt nie zaprzeczy, że każde prawo powinno być jasne i nie powinno mieć dwóch celów. Celem obecnej uchwały jest nadanie własności; przyjmując zaś artykuł 10, upoważnilibyśmy Rząd do sprzedaży dóbr narodowych. Niektórzy Członkowie Izby zdają się do tego dążyć, aby to prawo wszystko obejmowało, jakby już Sejm więcej egzystować nie miał. Podzielam w zupełności zdanie JW. Brodzkiego, JW. Marszałka, JW. Swidzińskiego, którzy jasno dowiedli potrzebę wyłączenia tego artykułu z tego prawa. Obstaję więc za jego opuszczeniem, aby jak najprędzej ukończyć to prawo, a jeżeli potrzeba jeszcze postanowić co dla włościan, otwarte jest dla każdego pole do uczynienia wniosku«.

JW. Dąbrowski: »Powiedziałem, że włościanie, małe mający osady, szukać muszą zarobku. JW. Niemojowski wniósł stąd, że im trzeba dać więcej gruntu, lecz skoro folwarki będą rozdawane, oni z tego korzyści nie odniosą, bo włościanie z wsi okolicznych wszystkie osady zabiorą. Przynajmniej trzeba im we wsi zarobek zostawić«.

JW. Minister przychodów i skarbu: »Zgadzam się na dążność tego artykułu. Jestem za podzieleniem własności na drobne części, za pomnożeniem liczby familii równie odległych od nędzy, jak od zbytniego majątku. Pochwalam zamiar nadania własności włościanom powracającym z wojska. Z jednego tylko względu z boleścią serca życzyć muszę odroczenia postanowienia tego. Zataić nie można, że wysilenia obrony kraju wielkich wymagają nakładów. Może być potrzebna pożyczka. Dobra narodowe jedyną są rękojmią, jaką dać możemy pożyczającym. Dlatego widzę potrzebę, aby teraz nic o nich postanowione nie było. Wszakże Sejm zawsze może się wrócić do tego przedmiotu, gdy mu służy inicyatywa. Dlatego więc tylko życzyłbym

usunięcia tego artykułu, aby teraz Rząd nie miał rąk związanych«.

JW. Szaniecki: »Powodem do opozycyi przeciw temu artykułowi była ta okoliczność, że sądzono, jakoby on upoważniał i nakazywał Rządowi, aby folwarki rozprzedane zostały na małe własności. Artykuł ten zostawia to dowolności Rządu, który może to uskutecznić tam, gdzie tego będzie widział potrzebę, lecz nie jest w obowiązku wszystkie rozprzedawać folwarki. Sam JW. Radca podał do tego myśl na Komisyach; przytaczał, że może pozostać jeden folwark odosobniony, któregoby administracya była nadto kosztowna, i dlatego trzeba go podzielić na osady. Zdaje się, że powodem do zmienienia zdania JW. Radcy była zmiana zaprowadzona w Izbie co do pańszczyzny, że Rząd ma obmyślić środki zarobkowania dla włościan, którzyby czynszu nie byli w stanie opłacać. Lecz są tysiączne sposoby ich zatrudnienia: budowanie kanałów, dróg, zakładanie fabryk itp., tak, że nie może być obawy, aby zachodziła trudność w użyciu robocizny. Minister skarbu chce zostawić folwarki dla obciążenia ich długiem, lecz pożyczka winna być zatwierdzona przez Izby. W Anglii i Francyi niema dóbr narodowych, a ogromne zaciągane są pożyczki na dochody skarbowe. I u nas pożyczka 42 milionów nie na dobra narodowe, ale na dochody budżetowe zaciągniętą została. Kiedy dziś nadajemy wszystkim włościanom osiadłym w dobrach narodowych własność i żołnierzom przybywającym z wojska będą musiały być rozdane grunta folwarczne wartości 5-iu milionów, czemu ich umieszczać osobno, nie pomiędzy innymi włościanami, czemu nie przysposobić wcześnie dla nich osady? Przytaczane tu powody przeciwko temu artykułowi nie osłabiają powodów, jakie miały Komisye do przyjęcia go, bo on nie nakazuje wszystkich folwarków rozdawać, ale tylko te, gdzie to będzie dogodnem. Jeżeli redakcya jest niejasna, może moja lepiej odpowie celowi«.

JW. Minister skarbu: »Kto ma prawo robienia pożyczki, nie potrzeba tu wyjaśniać, bo to żadnego wpływu nie ma na obecną materyę, a uchwała Rząd stanowiąca wyrzekła w tym względzie. Trzeba tylko w hipotezie potrzeby pożyczki rozebrać, czy jest potrzebne usunięcie tego artykułu. JW. Szaniecki twierdził, że jest niepotrzebne dlatego, że dochody skarbowe, nie specyalne hipoteki, zaręczają pożyczkę. Lecz zwracam na

to uwagę, że pożyczki robią się różnym sposobem, nie są do siebie podobne; każdy stosuje się do najnowszych okoliczności i nowe podaje warunki. Chcąc nadać większą wartość papierom, któreby za swój kapitał otrzymał pożyczający nam, mógłby podać za warunek, że papiery te mają być przyjmowane al pari w sprzedaży dóbr narodowych. Każdemu pożyczającemu idzie o specyalną hipotekę, o nadanie papierom lokalnej wartości. Środkiem do tego jest zaręczenie ich na specyalnym dochodzie, albo na sprzedaży dóbr narodowych, jak to się już praktykowało w różnych krajach. I teraz we Francyi wypuszczają papiery i wystawiają na odpowiednią ilość lasów, w których sprzedaży przyjmowane będą. I u nas mogłoby to nastąpić. Dlatego, jako Minister skarbu, zwracam na to uwagę Izb, zwłaszcza, że przez to nie odbieramy sobie sposobności spełnienia później tego zamiaru«.

JW. Szaniecki: »Głos JW. Ministra służy własnie na poparcie mego zdania. Rząd francuzki wystawił na sprzedaż lasy, żeby kredyt zyskać; więc i my wszystkie dobra sprzedajmy, a przynajmniej zastrzedz można, że dobra narodowe, które pozostaną po regulacyi, mają być sprzedane. Sprzedaż na mniejsze własności nie zmniejsza kapitału; wartość zawsze zostaje i może być rękojmią pożyczki. Obligacye włościan będą tem samem, co listy zastawne. Kapitał taki może być przedmiotem kredytu. Mamy jeszcze wielki kapitał w lasach, o których nic nie mówimy i które może zostaną przy Rządzie tak, jak we Francyi. Lecz główną podstawą pożyczki są dochody skarbowe. Anglia i Francya nie mają dóbr narodowych, jednak zaciągają pożyczki. Gdybyśmy mieli dlatego zostawiać dobra narodowe, żeby je obdłużyć, to cały ten projekt jest przeciwny temu celowi. Jeżeli jeden krok robimy, czemu się dalej nie posunąć? Wszakże nie koniecznie wszystkie folwarki, te tylko, gdzie się okaże potrzeba, sprzedane być mogą. Wszelkie więc powody nie zdołają osłabić mego przekonania, że artykuł ten utrzymanym być powinien«.

JW. Swidziński: »Tak w poprzedzającej dyskusyi, jak w pracach Komisyi, przekonywają, że byłem za tym artykułem i za podziałem folwarków na cząstkowe własności, o ile się to zgadza ze względami ekonomicznymi. Jeżelim teraz odstąpił od tego artykułu, to w celu utrzymania całkowitego projektu. Nie

odstąpiłbym od niego, gdybym nie sądził, że się da oddzielić od obecnego prawa. Jeżeli się okaże nagląca potrzeba rozdzielenia folwarków, Rząd może je rozdać na czynsz. Co do uposażenia dla wojskowych, artykuł ten nic nie rozwija i potrzebne jest w tym celu osobne prawo. Można więc na teraz kwestyę tę usunąć i wyrzec tylko co do włościan już posiadających grunta, a resztę dalszemu czasowi zostawić. Wiele tu było wnoszonych okoliczności, które powinny także zwrócić naszą uwagę; ja sam uczyniłem wniosek o oświecenie włościan i będę go popierał. Postanówmy naprzód, co jest gwałtownie potrzebnem, a następnie zajmiemy się dalszem ulepszeniem stanu włościan«.

JW. Marszałek: »Zdaje się, że możnaby zbliżyć rozstrzygnięcie tego przedmiotu i przystąpić do wotowania, do którego podaję następującą kwestyę: Kto jest za utrzymaniem artykułu 10-go — affirmative, kto za usunięciem go co do obecnego prawa — negative«.

JW. Morozewicz: Właściwa kwestya byłaby następująca: Czy w obecnem prawie ma być rozporządzenie tyczące się gruntów folwarcznych, czy nie, bo niekoniecznie trzeba utrzymać artykuł ten tak, jak jest zredagowany«.

Przystąpiono do wotowania stosownie do kwestyi podanej przez JW. Marszałka. **JW. Prezydujący w Senacie** wezwał na asesorów Kasztelanów Wodzyńskiego i Michała Potockiego, a **JW. Marszałek** — JJ WW. Wiszniewskiego i Konstantego Witkowskiego.

JJWW. Kasztelan Woźnicki aff., Michał Potocki neg., Wodziński neg., Męciński neg., Bronikowski neg., Nakwaski neg., Teodor Slaski neg., Fran. Jabłoński neg., Jan Olrych Szaniecki aff., Cypryan Baczyński neg., Andrzej Deskur neg., Konstanty Swidziński neg., Ludwik Łempicki neg., Bonawentura Niemojowski aff., Marcin Radoński aff., Rafał Pstrokoński aff., Alojzy Biernacki neg., Kantorbery Tymowski aff., Wład. hr. Ostrowski neg., Ignacy Morzkowski aff., Antoni Rembowski aff., Antoni Jaksiewicz aff., Józef Ziemięcki aff., Kalikst Morozewicz aff., Alojzy hr. Poletyłło neg., Wojciech Węgliński neg., Andrzej Mazurkiewicz neg., Paweł Grąbczewski neg., Maryan Cissowski neg., Konstanty Witkowski neg., Klemens Witkowski aff., Konstanty Jezierski neg., Antoni Plichta neg., Fran. Dąbrowski neg., Ignacy Starzyński aff., Adam Łuszczewski aff., Fran. Trzciński neg., Józef Kretkowski neg., Józef Modliński neg., Michał Piotrowski neg., Lutostański neg., Fran. Wołowski neg., Wojciech Chodecki neg., Feliks Markowski aff., Wład. Zawadzki neg., Fran. Obniski neg., Feliks Gumowski neg., Antoni

Bykowski neg., Józef hr. Starzeński neg., Jan Augustowski aff., Fran. Kisielnicki neg., Wincenty Gawroński neg., Jan Floryanowicz neg., Jakób Klimontowicz neg., Józef Wiszniewski neg.

Wskutku wotowania artykuł ten większością głosów usunięty został w Izbie Senatorskiej 5 przeciwko 1, w Izbie Poselskiej 34 przeciw 15.

Rozpoczęła się dyskusya nad artykułem następnym t. j. 10-tym (dawnym):

»(Art. 10). Rozporządzenie kapitałem, z wykupna gruntów wynikającym, do Sejmu należy«.

JW. Marszałek: »Odwołać nam się tu potrzeba do artykułu 4-go bo i tam jest wzmianka o użyciu kapitału z wykupna pochodzącego. Proszę więc JW. Kl. Witkowskiego o odczytanie tego artykułu«.

JW. Klemens Witkowski czyta... »Jeżeli dobra takowe Towarzystwu Kredytowemu są zastawione, tedy upłat powyższych Rząd obowiązanym będzie użyć na spłacenie tegoż Towarzystwa«. (Ob. wyżej str. 515).

JW. Kasztelan Michał Potocki: »Należałoby taki dodatek uczynić: o ile nie jest objęty artykułem 4-tym«.

JW. Tymowski: »Jakże Sejm może rozporządzać kapitałami trzecich, bo są dobra kameralne, instytutowe i inne«.

JW. Szaniecki: »Artykuł ten można wypuścić. Co do Towarzystwa Kredytowego zaspokaja artykuł 4-ty. Co do dóbr instytutowych, gminnych duchownych, jest to własność cudza, nie skarbowa, którą Sejm rozrządzać nie może. Co do pozostałych funduszów, samo się rozumie, że skarb nimi rozrządzać bez Sejmu nie może. Będą musiały być umieszczone na budżecie, a zatem należeć będą do rozporządzenia Sejmu. Niepotrzebny więc jest ten artykuł, bo to leży w atrybucyach sejmowych konstytucyą przepisanych i jest obowiązkiem Rządu«.

JW. Klimontowicz: »Przywiedzione powody przez kolegę Szanieckiego nie trafiają do mego przekonania. Dobra narodowe obciążone są długiem 60 milionów, wykupno ich przynajmniej 100 milionów przyniesie. Po wykupnie jeszcze listów zastawnych zostanie się jeszcze 40 milionów, które musimy troskliwie umieścić, aby nie zostały zmarnowane. Wtenczas ja podam projekt, aby część ich użyta była na fundusze żelazne dla pod-

niesienia miast, a część na podniesienie przemysłu i fabryk. Tym sposobem kapitał nie byłby uroniony, a przyniósłby znaczne korzyści. Jestem za dodatkiem proponowanym przez Kasztelana Potockiego«.

JW. Marszałek zapytał się Izb, czyli należy utrzymać, czy opuścić ten artykuł? — Przez powstanie zadecydowano, że ma być utrzymany.

JW. Swidziński: »Ja dzielę zdanie, że nie wszystkie kapitały należą do rozporządzenia Sejmu. Co do kapitałów do miast, do instytutów należących, Sejm może tylko wyrzec, jak mają być zabezpieczone, żeby nie były roztrwonione, jak dotąd miewało miejsce np. z funduszami pochodzącymi ze spłacenia widerkaufów«.

JW. Marszałek: »Możnaby tak powiedzieć: o ile będą pochodzić z dóbr własnością narodową będących«.

JW. Swidziński: »Dodać można: z zastrzeżeniem praw trzeciego«.

JW. Kl. Witkowski: »Ja sądzę, że nawet rozporządzenie kapitałami instytutowymi i miejskimi powinno być oddane pod zatwierdzenie Sejmu. Dotąd zdarzało się, że Rząd alienował nawet dobra miejskie bez zatwierdzenia najwyższej władzy krajowej. Tam tylko żądał zatwierdzenia, gdzie było dobrodziejstwo, a gdzie obciążenie dóbr — to się o nie nie pytał. Powinno być tak, jak za granicą, że kiedy miasto obciąża swoją własność, uzyskać powinno zatwierdzenie najwyższej władzy krajowej, u nas więc zatwierdzenie Sejmu«.

JW. Radca Stanu Brodzki: »Popieram zdanie JW. Kl. Witkowskiego. Te same powody, które skłoniły Izby do objęcia tem prawem dóbr instytutowych i innych, i tu mają miejsce. Kiedy instytuty lub miasta mają brak funduszów, udają się do ogólnego funduszu narodowego. Ta sama więc troskliwość, która przewodniczy Izbom sejmującym co do kapitałów z dóbr narodowych pochodzących, rozciągnąć się powinna i do kapitałów ze wszystkich innych dóbr otrzymanych. Należałoby utrzymać ten artykuł z odmianą proponowaną przez Kasztelana Potockiego«.

JW. Szaniecki proponował redakcyę, wyłączającą z pod zarządu Sejmu kapitały, pochodzące z dóbr instytutowych, miejskich i innych lecz znaczną większością przyjętą

została następująca redakcya podana przez Kasztelana Potockiego:

»Art. 10. Rozrządzenie kapitałem z wykupna gruntów wynikającym, o ile rozporządzonym nie został artykułem 4-tym niniejszego prawa, do Sejmu należy«.

Następnie odczytał **JW. Kl. Witkowski** artykuł 11: »W tak urządzonych włościach gminy mają prawo wzięcia na siebie propinacyi na rzecz skarbu wyłączonej i w wydzierżawieniu takowej mają mieć pierwszeństwo«.

Izby zażądały odczytania artykułu 6-go już przyjętego (str. 549), a mówiącego o propinacyi, a porównawszy te dwa artykuły osądziły, że artykuł 11 jest niepotrzebny.

JW. Bon. Niemojowski: »Przy dyskusyi tego projektu, gdyśmy natrafiali na wątpliwości w wykonaniu, zgodziliśmy się na to, że prawo to w tym duchu ma być wykonane, w jakim uchwalone zostało i że zapobiegając wykonaniu zbyt ścisłemu na korzyść skarbu ustanowiony będzie komitet. W tym duchu przygotowałem redakcyę artykułu dodatkowego:

[Art. 11 (nowy)]. »Dla zapewnienia wykonania niniejszego prawa, ustanowiony będzie komitet włościański, złożony z trzech Senatorów i sześciu Członków Izby Poselskiej przez Izby wybranych, który całem dziełem uregulowania stosunków włościańskich kierować będzie. Rząd ze swej strony także trzech członków do tego komitetu wyznaczy. Po województwach Rady obywatelskie po sześciu obywateli osiadłych i praw politycznych używających wybiorą, a Rząd ze swej strony także po trzech członków zanominuje. Koszta regulacyi w połowie skarb publiczny, a w drugiej połowie włościanie ponoszą — tak jednakże, aby te koszta w żadnym przypadku dwóch od sta od kapitału nie przenosiły«.

JW. Swidziński: »Skoro artykuły wszystkie projektu przyjęte zostaną, wnosiłbym, aby wydrukowane zostały i odesłane do Komisyi, wraz z artykułem podanym przez kolegę Wartskiego, nad którym bliżej zastanowić się potrzeba«.

JW. Marszałek: »Ja jestem tego zdania, aby projekt teraz

przez Izbę uchwalony, był wydrukowany tak, jak go Izby przyjęły. Komisye zaś zmiany, jakieby za potrzebne uznały, wnieść mogą na następującą sesyę. Artykuł JW. Wartskiego, jako dodatkowy, możnaby już w projekcie drukowanym umieścić«.

JW. Swidziński: »Wnoszę, aby projekt przez Izby przyjęty i projekt ze zmianami Komisyi wydrukowane były obok siebie w tej formie, jak są drukowane projekt rządowy i projekt przez Komisye do Izby wniesiony«.

JW. Marszałek: »Więc JW. Niemojowski raczy oddać proponowany przez siebie artykuł (jedenasty) pod rozbiór Komisyi«.

Odczytany następnie został artykuł 12-ty projektu: [»Art. 12. Ogłoszenie jaknajspieszniejsze i najuroczystsze prawa tego w dobrach narodowych (i wojsku) niemniej wykonanie jego poleca się Rządowi Narodowemu«]. Na wniosek JJWW. **Morozewicza i Szanieckiego** wykreślony został z niego wyraz: i wojsku, gdy w projekcie opuszczony został artykuł nadający pierwszeństwo do kupowania gruntów powracającym z wojska żołnierzom.

JW. Szaniecki zrobił jeszcze uwagę, że, jeżeli przyjęty zostanie artykuł wniesiony przez JW. Niemojowskiego, potrzeba będzie niektóre zmiany uczynić w redakcyi tego artykułu.

JW. Marszałek: »Zdaje się, że Komisye może całego tego projektu dziś roztrząsnąć nie będą w stanie, a choćby go nawet i przyjęły, wydrukowanie jego potrzebuje 24 godzin; tyleż należy zostawić czasu do dokładnego rozważenia go. Wypadnie więc sesyę odłożyć aż do poniedziałku. Nim zasolwuję sesyę, zakomunikować tu muszę Izbom wezwanie, które otrzymałem od Jenerała gubernatora:

»Ponieważ w tych dniach nowe wyjść mają rozporządzenia względem pełnienia służby w Gwardyi Narodowej, przeto mam honor upraszać JW. Marszałka o uwiadomienie mnie, czyli Posłowie i Deputowani obywatele Warszawy osobiście służbę Gwardyi Narodowej pełnić, lub takową opłacać zechcą. (Podpis) Jenerał piechoty J(an) (hr) Krukowiecki«.

Mnie się zdaje, że skoro Sejm jest nieustający, służba Gwardyi Narodowej ustąpić powinna ważniejszym nierównie

obowiązkom Reprezentanta. Gdyby Sejm był zalimitowanym, natenczas wszyscy Reprezentanci, a tem bardziej ci, którzy są obywatelami miasta Warszawy, zapewneby obowiązków Gwardyi Narodowej wypełniać nie omieszkali«.

Izby zgodziły się, aby JW. Marszałek stosowną do tego dał odpowiedź Jenerałowi gubernatorowi. Poczem sesya solwowaną została do poniedziałku na godzinę 10 zrana.

Wład. hr. Ostrowski, Marszałek.

Posiedzenie Izb połączonych z d. 18 kwietnia 1831 roku.

JW. Marszałek wezwał JW. Klemensa Witkowskiego do odczytania listy obecności w zastępstwie JW. Sekretarza, po odczytaniu której okazało się, iż byli obecnymi następujący (91):

Z Województwa Krakowskiego. Posłowie. Z pow. kieleckiego: JW. Teodor Slaski. Z pow. jędrzejowskiego: JW. Jan hr. Ledochowski. Z pow. miechowskiego: JW. Ferdynand Walewski. Z pow. skalmierskiego: JW. Michał Walewski. Z pow. krakowskiego: JW. Józef Gostkowski [nieobecny]. Z pow. olkuskiego: JW. Jan Bukowski. Z pow. pileckiego: JW. Jan Szymczykiewicz, nieobecny...

JW. Marszałek: »Przysłał świadectwo doktora, iż dla słabości zdrowia nie mógł przybyć na czas oznaczony, a nadto prosi Izby, aby udzielić mu raczyła urlop na kilka miesięcy, gdyż zmuszonym będzie udać się do wód dla poratowania zdrowia, a jako dobry obywatel i wielce w kraju zasłużony nie chciałby stracić prawa zasiadania w reprezentacyi«.

Izba dozwala urlopu.

Z pow. lelowskiego: JW. Jan Stojowski [nieobecny]...

JW. Marszałek: »Przysłał świadectwo doktora«.

Z pow. szydłowskiego: JW. Andrzej Walchnowski. Z pow. stopnickiego: JW. Stanisław Nowakowski [nieobecny].

Deputowani. Z (okr.) kieleckiego: JW. Jan Mozalski [nieobecny]...

JW. Marszałek: »Chory, przysłał świadectwo doktora«.

Z okręgu miechowskiego: JW. Władysław Sołtyk [nieobecny]. Z okr. olkuskiego: JW. Fran. Jabłoński. Z okręgu stopnickiego: Jan Olrych Szaniecki.

Z Województwa Sandomierskiego. Posłowie. Z pow. sandomierskiego: JW. Cypryan Baczyński. Z pow. staszowskiego: JW. Józef hr. Ledochowski. Z pow. opatowskiego: JW. Antoni Libiszewski. Z pow. soleckiego: JW. Antoni Suchodolski. Z pow. radomskiego: JW. Fran. Sołtyk. Z pow. kozienickiego: JW. Andrzej Deskur. Z pow. konieckiego: JW. Roman Sołtyk [nieobecny], w wojsku. Z pow. opoczyńskiego: JW. Konstanty Swidziński. Z pow. szydłowieckiego: JW. Gustaw hr. Małachowski jest w Warszawie, lecz nie był w Izbie.

Deputowani. Z okręgu miasta Sandomierza: JW. Fran. Chomentowski. Z miasta Radomia: JW. Jan Pusztynika. Z okręgu sandomierskiego: JW. Ignacy Żeleński [nieobecny]...

JW. Marszałek: »Przysłał świadectwo doktora«.

Z okręgu opatowskiego: JW. Ludwik Łempicki. Z okręgu radomskiego: JW. Jan Posturzyński. Z okręgu konieckiego: JW. Jan Gratkowski.

Z Województwa Kaliskiego. Posłowie. Z pow. kaliskiego: JW. Teofil Morawski, członek Rządu [nieobecny]. Z pow. wartskiego: JW. Bonaw. Niemojowski. Z pow. konińskiego: JW. Jan Nepom. Gliszczyński. Z pow. pyzdrskiego: JW. Marcin Radoński. Z pow. sieradzkiego: JW. Stan. Kaczkowski. Z pow. szadkowskiego: JW. Rafał Pstrokoński. Z pow. ostrzeszowskiego: JW. Kazimierz Bartochowski. Z pow. wieluńskiego: JW. Alojzy Biernacki. Z pow. częstochowskiego: JW. Kantorbery Tymowski. Z pow. piotrkowskiego: JW. Wład. hr. Ostrowski. Z pow. radomskiego: JW. Ignacy Morzkowski.

Deputowani. Z miasta Kalisza cyrk. 1-go: JW. Ernest Faltz [nieobecny]. Z miasta Kalisza cyrk. 2-go: JW. Antoni Rembowski. Z miasta Piotrkowa: JW. Sebastyan Szymoński. Z okręgu kaliskiego: JW. Antoni Jaksiewicz [nieobecny]. Z okręgu konińskiego: JW. Stan. Miączyński. Z okręgu Sieradzkiego: JW. Stan. Złotnicki [nieobecny]...

JW. Marszałek: »Przysłał świadectwo doktora«.

Z okręgu wieluńskiego: Józef Ziemięcki. Z okręgu piotrkowskiego: JW. Ksawery Biedrzycki.

Z Województwa Lubelskiego. Posłowie. Z pow. lubelskiego: Kalikst Morozewicz. Z pow. lubartowskiego: JW. Józef Jabłonowski [nieobecny]. Z pow. kazimierskiego: JW. Ksawery hr. Niesiołowski [nieobecny], w wojsku. Z pow. krasnostawskiego: JW. Ignacy Bielski [nieobecny]. Z pow. chełmskiego: JW. Alojzy hr. Poletyłło. Z pow. hrubieszowskiego: JW. Józef Swirski. Z pow. tomaszowskiego: JW. Józef Chrząnowski. Z pow. zamojskiego: JW. Tomasz hr. Wyszyński. Z pow. tarnogrodzkiego: JW. Józef Rozenwerth. Z pow. kraśnickiego: JW. Feliks Doliński [nieobecny].

Deputowani. Z miasta Lublina: JW. Adam Fritsch [nieobecny]...

JW. Marszałek: »Przysłał świadectwo doktora«.

Z okr. lubelskiego: JW. Jan Kuczewski [nieobecny]...

JW. Marszałek: »Przysłał świadectwo doktora«.

Z okr. krasnostawskiego: JW. Paweł Cieszkowski. Z okr. hrubieszowskiego: JW. Wojciech Węgliński. Z okr. zamojskiego: JW. Andrzej Mazurkiewicz.

Z Województwa Płockiego. Posłowie. Z pow. płockiego: JW. Jan Turski. Z pow. pułtuskiego: JW. Paweł Grąbczewski. Z pow. lipnowskiego: JW. Maryan Cissowski. Z pow. mławskiego: JW. Konst. Witkowski [nieobecny]...

JW. Marszałek: »Przysłał świadectwo doktora, za którego radą dla słabości zdrowia musiał wyjechać na wieś«.

Z (pow.) przasnyskiego: JW. Wincenty Chełmicki. Z pow. ostrołęckiego: JW. Stan. Barzykowski, członek Rządu [nieobecny].

Deputowani. Z miasta Płocka: JW. Ignacy Dembowski. Z okr. płockiego: JW. Kajetan Kozłowski. Z okr. mławskiego: JW. Klemens Witkowski. Z okr. ostrołęckiego: JW. Wojciech Chobrzyński [nieobecny].

Z Województwa Mazowieckiego. Posłowie. Z pow. warszawskiego: JW. Aleksander Szymanowski [nieobecny]. Z pow. błońskiego: JW. Konstanty Jezierski. Z pow. czerskiego: JW. Jan Rostworowski. Z pow. stanisławowskiego: JW. Szczepan Swiniarski.. Z pow. siennickiego: vacat. Z pow. rawskiego: JW. Jakób Okęcki [nieobecny]. Z pow. brzezińskiego: JW. Antoni Plichta. Z pow. łęczyckiego: JW. Fran. Dąbrowski. Z pow. zgierskiego: JW. Ignacy Starzyński. Z pow. sochaczewskiego: JW. Adam Łuszczewski. Z pow. gostyńskiego: JW. Rudolf Wieszczycki. Z pow. orłowskiego: JW. Fran. Trzciński. Z pow. brzeskiego: JW. Augustyn Słubicki. Z pow. kowalskiego: JW. Józef Kretkowski. Z pow. radziejowskiego: JW. Józef Modliński.

Deputowani. Z miasta Warszawy cyrk. 1-go: Józef Lubowidzki [nieobecny]; cyrk. 2-go: JW. Jan Charzewski; cyrk. 3-go: JW. Jakób Piotrowski; cyrk. 4-go: JW. Dominik Krysiński; cyrk. 5-go: JW. Józef Brinken; cyrk. 6-go: JW. Michał Piotrowski; cyrk. 7-go: JW. Walenty Zwierkowski; cyrk. 8-go: JW. Ludwik Lutostański. Z okr. warszawskiego: JW. Fran. Wołowski. Z okr. stanisławowskiego: JW. Ksawery Czarnocki. Z okr. rawskiego: JW. Augustyn Morzkowski. Z okr. łęczyckiego: JW. Wojciech Chodecki. Z okr. sochaczewskiego: JW. Antoni Zawadzki. Z okr. gestyńskiego: JW. Walenty Żwan [nieobecny]. Z okr. kujawskiego: JW. Wincenty Waszkiewicz [nieobecny]...

JW. Marszałek: »Przysłał świadectwo doktora«.

Z Województwa Podlaskiego. Posłowie. Z pow. siedleckiego: JW. Feliks Markowski. Z pow. węgrowskiego: JW. Ludwik Bieniecki [nieobecny]. Z pow. łukowskiego: JW. Fran. Zalewski. Z pow. garwolińskiego: JW. Jan hr. Jezierski. Z pow. żelechowskiego: JW. Joachim Lelewel, członek Rządu [nieobecny]. Z pow. bialskiego: JW. Wład. Zawadzki. Z pow. łosickiego: JW. Ignacy Wężyk. Z pow. radzyńskiego: JW. Józef hr. Małachowski. Z pow. włodawskiego: JW. Teodor Jasieński.

Deputowani. Z okr. siedleckiego: JW. Fran. Obniski. Z okr. łukowskiego: Feliks Gumowski [nieobecny]. Z okr. bialskiego: JW. Kalikst Mierzejewski [nieobecny]...

JW. Marszałek: »Odwołuje się do świadectwa przybyłych kolegów z Krakowa, że jest słaby«. **JJWW. Krysiński** i **Wołowski** poświadczają to.

Z okr. radzyńskiego: JW. Michał Dunin Borkowski [nieobecny].

Z Województwa Augustowskiego. Posłowie. Z pow. łomżyńskiego: JW. Antoni Bykowski. Z pow. tykocińskiego: JW. Józef hr. Starzeński. Z pow. dąbrowskiego: JW. Jan Augustowski. Z pow. biebrzańskiego: JW. Fran. Kisielnicki. Z pow. sejneńskiego: vacat. Z pow. kalwaryjskiego: JW. Wincenty Gawroński. Z pow. maryampolskiego: JW. Jan Floryanowicz.

Deputowani. Z okr. łomżynskiego: vacat. Z okr. augustowskiego: JW. Jakób Klimontowicz. Z okr. sejneńskiego: JW. Antoni Kruszewski [nieobecny]. Z okr. kalwaryjskiego: JW. Józef Wiszniewski. Z okr. maryampolskiego: JW. Wincenty Kruszewski [nieobecny].

JW. Jan Ledochowski w materyi porządkowej: »Kilku kolegów tłómaczy się chorobą ze swej nieobecności; trzeba im wierzyć, gdy składają świadectwo doktora. Lecz są tacy, którzy od pierwszego zebrania się Izby ani razu na sesyi nie byli, którzy nie podpisali aktu zrzucenia z tronu Mikołaja. Takim jest z województwa krakowskiego JW. Stojowski. Wnoszę, aby zażądać od niego akcesu do tych ważnych aktów, inaczej, żeby go z listy Posłów wykreślić«.

Wielu członków popiera wniosek JW. Ledochowskiego.

JW. Marszałek: »Jeżeli ten wniosek jest poparty, należy go rozciągnąć do wszystkich Członków nieobecnych obu Izb«.

JW. Swirski: »Jeżeli mnie pamięć nie myli, jest już uchwała stanowiąca, że którzy nie przystąpią do aktu uznania rewolucyi za narodową i zrzucenia z tronu Mikołaja, usunięci być mają z Izby«.

JW. Swidziński: »Projekt był wygotowany, lecz Izba do Komisyi odesłała. Rzecz poszła w odwłokę, prawo nie zostało uchwalone. Wnoszę więc, aby to prawo powtórnie pod decyzyę Izby było poddane i żeby Członkowie tak Senatu, jak Izby Poselskiej, którzy nie przystąpili do wzmiankowanych aktów, za odpadłych od swojej godności uważani byli«.

JW. Wołowski: »Ten sam miałem uczynić wniosek, co kolega Swidziński, tem bardziej, (że prawo) było już przygotowane,

tylko do skutku niedoprowadzone. Na prosty wniosek nie można Członka z Izby oddalać«.

JW. Marszałek: »Wypadnie jeszcze do tego dodać projektu, aby i nowo wybrani Członkowie przystąpili do aktów uchwalonych przez Izbę 18 grudnia i 25 stycznia«.

JW. Zwierkowski: »Zdecydować także potrzeba, jak z tymi postąpić, którzy, mimo wezwania, bez żadnego usprawiedliwienia nie przybyli na posiedzenie Izb«.

JW. Swidziński: »Niema przyczyny z tem się spieszyć, bo prawo wyraźnie o tem wyrzekło«.

Następnie odczytana została lista obecności Senatu. Byli obecnymi (21):

JJWW. Bisk. Dzięcielski Marcelin. B. Manugiewicz Mikołaj. Wojewodowie: Miączyński Ignacy. JO. Ks. Radziwiłł Michał. JJWW. Kasztelanowie: Gliszczyński Antoni. Nakwaski Franciszek. Kochanowski Michał. Hr. Męciński Wojciech. Wodziński Maciej. Hr. Ostrowski Antoni. Hr. Bniński Aleksander. Hr. Poletyłło Jan. Bronikowski Adam. Wichliński Piotr. Hr. Michał Potocki. Rembieliński Wiktor. Bieńkowski Antoni. Hr. Bieliński Jan Wład. Lewiński Fr. Xawery. Koźmian Kajetan. Dembowski Leon. Bisk. Prażmowski Adam jest obecnym w Warszawie.

JO. ks. Czartoryski — Prezes Rządu; JW. W-da Czarnecki Feliks i JW. Kasztelan Sierakowski Kajetan złożyli świadectwo doktora.

[Nieobecni: Biskupi: Gutkowski Jan Marceli (podlaski). Szumborski Felix (chełmski). Wojewodowie: Hr. Zamoyski Stan. Hr. Sobolewski Walenty. Hr. Krasiński Wincenty. Hr. Mostowski Tad. Hr. Grabowski Stan. Grabowski Franciszek. Ks. Jabłonowski Maksymilian. Hr. Wodzicki Stanisław. Kasztelanowie: Hr. Małachowski Stan. Hr. Tarnowski Jan. Hr. Rulikowski Wincenty. Walewski Aleksander. Tyszkiewicz Tadeusz. Wiszniewski Szymon. Hr. Potocki Aleks. Hr. Pac Ludwik. Sołtyk Stan. Ks. Lubomirski Józef. Plater Ludwik. Woźnicki Michał. Grabowski Tomasz. Wielogłowski Kasper. Hr. Łubieński Tomasz. Hr. Krasiński Józef].

JW. Kasztelan Nakwaski: »Dostojne połączone Izby! Dopełniając polecenia mi danego przez uchwałę Izb d. 30 marca zapadłą, natychmiast zawiadomiłem, jako Prezydujący w Senacie, nieobecnych w stolicy Senatorów, aby na dzień 15 b. m. zjechać się [tu] raczyli; tych zaś Senatorów wezwać nie mogłem, którzy, z wiadomości z pism publicznych powziętych, w Petersburgu znajdować się mają, również tych, o których ani ja, ani kancelarya Senatu zamieszkaniu nie wiedziała, oraz i dwóch biskupów w województwach, przez nieprzyjaciół zajętych, mie-

szkających. Tłómaczenia się dwóch Senatorów, którzy dla słabości zdrowia zjechać nie mogli, były już Izbom przeczytane. Teraz zaś odwołuję się do wniosku o Senacie, przed dwoma miesiącami uczynionego, ażeby dla zwiększenia kompletu, którego tak często brakuje, stosownie do uchwały sejmowej, Senat kandydatów do Izb połączonych przedstawił. Mam zaszczyt projekt podać w tym względzie«.

JW. Swidziński: »Kiedy, z jednej strony, wiadomo nam jest, że w niektórych częściach oderwanych od Królestwa samo z siebie zawiązało się powstanie; kiedy, z drugiej strony, zwycięski nasz oręż niesie pomoc wyjarzmiającym się braciom naszym — niema chwili do stracenia; należy jak najspieszniej obmyślić środki, aby tak upragnione zjawienie się w naszem gronie Reprezentantów z tamtej części Polski wkrótce miejsce mieć mogło. Z tego powodu Rząd Narodowy, dając instrukcyę jenerałowi Dwernickiemu, który na Wołyń wkroczyć zamierzał, udzielił mu także instrukcyę względem wybierania Reprezentantów. Lecz instrukcya Rządu nie dość jest rozwinięta, a nadto najwłaściwiej jest, aby Izby w tym względzie wyrzekły. Przygotowałem więc stosowny projekt tak z instrukcyi przez Rząd Narodowy generałowi Dwernickiemu danej, jak z materyałów dostarczonych mi przez szanownego kolegę, w Rządzie Narodowym zasiadającego, Joachima Lelewela. Składam go u laski marszałkowskiej z tym wnioskiem, aby w Komisyach przedewszystkiem rozstrzygnięty został«.

JW. Marszałek: »Zapewne Izba się zgodzi, aby roztrząśnienie tego projektu i wniesienie go jak najspieszniejsze Komisyom polecone zostało«.

Izby zgodziły się na wniosek JW. Marszałka.

JW. Klemens Witkowski podał projekt do prawa względem wykonania ślubu przez Naród na Sejmie r. 1791 uczynionego w wystawieniu świątyni ku czci i chwale Najwyższej Opatrzności, a razem uwiecznienia pamiątki bohaterów poległych w boju o całość i niepodległość Ojczyzny. — Odesłany do Komisyi.

JW. Marszałek: »Zgromadzenie gminne miasta Sandomierza obrało JW. Chomentowskiego. Sejmik ten podług zdania deputacyi, do sprawdzenia jego ważności wyznaczonej, już miał być zatwierdzony, kiedy nadesłanem zostało zaskarżenie,

że JW. Chomentowski nie posiada własności gruntowej, a zatem nie opłaca prawem przepisanego podatku. Wskutku tego Izby zostawiły 15 dni czasu JW. Chomentowskiemu do złożenia dowodów. Przysłał je właśnie na moje ręce; będą więc zapewne oddane pod rozpoznanie deputacyi, z obu Izb wyznaczonej«.

JW. Kaczkowski: »Śmiem, jako Reprezentant obywateli powiatu sieradzkiego, zrobić zapytanie, w jakim celu znajduję połączone Izby, jaki jest przedmiot narad, kiedy, wezwany wraz z innymi Posłami na dzień 15 kwietnia, spodziewałem się zastać Izbę Poselską w właściwem miejscu (jej) posiedzeń? Zapytanie to obracam do ciebie, JW. Marszałku«.

JW. Marszałek: »Odpowiadając na zapytanie uczynione mi przez JW. Sieradzkiego, mam zaszczyt oznajmić, że posiedzenia dzisiejszego celem jest dokończenie dyskusyi nad projektem o nadaniu własności włościanom, który w Izbach połączonych rozbierany i prawie do zamierzonego kresu doprowadzony został. Gdy Członkowie obu Izb wezwani zostali do zjechania się na dzień 15 kwietnia, nie było wtenczas powiedziane, że dla ukończenia tego projektu zebrać się mają. Prawo to i w mniejszym komplecie stanowione być mogło. Lecz nader ważne zbliżały się okoliczności. Wkrótce może nadejdzie chwila połączenia wszystkich prowincyi dawnej Polski w jedno państwo. Ten był między innymi główny powód, dla którego obecność Izb w wielkim komplecie nieodzownie była potrzebną. Tymczasem, gdy się teraz wszyscy Członkowie obu Izb zebrali i zastali projekt dyskutowany w połączonych Izbach, zechcą zapewne mieć uczestnictwo w jego rozbiorze. Rozumiem, że gdy ten projekt w Izbach połączonych został wprowadzony i dyskutowany, mógłby być także w połączonych Izbach stanowczo przyjęty, lub odrzucony«.

JW. Kaczkowski: »Zastajemy ten projekt w połączonych Izbach. W konsekwencyi praw przez Sejm ten uchwalonych rozumiem, że projekt ten wprzód przez obie Izby z osobna był rozbierany i przez jednę z nich odrzucony został«.

JW. Marszałek: »Projekt ten dlatego był do Izb połączonych wprowadzony, że zapadła uchwała sejmowa stanowiąca, iż jeżeli która z Izb nie znajdzie się w komplecie prawnym, oznacza się komplet Izb połączonych na Członków 33, bądź

z Senatu, bądź z Izby poselskiej, a w takim przypadku projekta w połączonych Izbach wnoszone, dyskutowane i rozstrzygane być mają«.

JW. Słubicki: »Właśnie w samym początku dyskusyi nad obecnym projektem uczyniony był zarzut, że Izby nie są w dostatecznym komplecie. Mały ten komplet tylko na nadzwyczajne ustanowiony był wypadki, lecz nigdy do stanowienia praw tak ważnych, jak jest obecne, i z tych to powodów żądał kolega Dembowski, aby wszyscy Członkowie Izb zwołani byli do Warszawy«.

JW. Marszałek: »Z przykrością przychodzi mi zaprzeczyć zupełnie uczynionemu zarzutowi przez JW. Słubickiego. Najłatwiej udowodnionem będzie, kto z nas ma słuszność, czy JW. Słubicki, czy ja, przez odwołanie się do protokołu. Wnosił wprawdzie JW. Dembowski, że prawo to w wielkim rozbierane być powinno komplecie, lecz zaraz mu odpowiedziano, że kwestya ta rozstrzygnięta jest uchwałą, stanowiącą mały komplet, która to uchwała nie ograniczyła jego czynności do stanowienia w pewnych tylko okolicznościach. Wtenczas JW. Dembowski oświadczył, że bezwzględnie wnosi, aby Członkowie obu Izb powołani byli do zjechania się; odstąpił więc od pierwszego swego wniosku, żeby do tego właśnie prawa nastąpiło zwołanie Członków, lecz zażądał takowego dla ogólnej potrzeby kraju«.

JW. Słubicki: »Nie zaprzeczam, że była względem tego dyskusya i że JW. Dembowski większości zdań uledz musiał. Lecz materya ta tak jest ważna, że wypadało rozbierać ją w wielkim komplecie; wiele bowiem wpływać ona może na szczęście lub nieszczęście przyszłych pokoleń«.

JW. Marszałek: »Powinienem dać objaśnienie na wniosek JW. Słubickiego, że ani ja, ani nikt nie jest przeciwny, aby projekt ten w większym komplecie nie został jak najdokładniej rozbierany. Dlatego może nawet tak powoli projekt ten był dyskutowany, aby się większego kompletu doczekać. Nie mówi tu nikt, aby go zaraz pod wotowanie oddawać; póty co do ogółu wolno go będzie rozważać, dopóki to Izba za potrzebne uzna. Nikt jej przepisywać nie może, kiedy ma kończyć dyskusyę, ani tamować wolności mówienia«.

JW. Jasieński: »Nie wchodząc w rozstrzygnienie kwestyi,

czy mały komplet nie nadużył zaufania większego kompletu, wdając się w rozstrzyganie mniej ważnych i potrzebnych materyi, rozumiem, że gdy teraz komplet prawny zebrany został, w rozłączonych obradować powinniśmy Izbach. Niech więc JW. Marszałek podda tę kwestyę pod wotowanie«.

JW. Walchnowski: »Albo ten projekt jest przyjęty, albo nie. Jeżeli nie jest przyjęty, to powinien oddany być jeszcze pod dyskusyę i powinno nam być wolno przynajmniej nad nim deliberować. Więc Izba poselska osobno obradować winna. Wnoszę więc, aby Izby się rozłączyły«.

JW. Swidziński: »Żeby rozwiązać kwestyę przez kolegę Jasieńskiego wniesioną, czy komplet mały nie nadużył zaufania kompletu liczniejszego, który tu nie był obecny, proszę o odczytanie prawa tenże komplet stanowiącego, czy tam były jakie wyjątki, których przedmiotów mamy się dotykać, a których nie«.

JW. Klemens Witkowski odczytał prawo z d. 26 lutego zmniejszające komplet do osób 33. (Ob. wyżej str. 159).

JW. Swidziński: »Odczytane dopiero prawo przekonać mogło, że pełnomocnictwo nam zostawione ograniczonem nie było i że skład mniejszy nie zawiódł wcale zaufania tych, co go postanowili, ani większego jeszcze zaufania tych, co go jeszcze wybrali«.

JW. Zwierkowski: »Chcąc projekt ten w Izbach rozłączonych dyskutować, przekonać się wprzód należy, czy dostateczny jest komplet Senatu, aby to znowu nie było powodem do odłożenia go na dalszy czas. Jabym rozumiał, że, gdy narady nad nim rozpoczęte zostały w połączonych Izbach, rozstrzygnięcie projektu także w połączonych nastąpić powinno«.

JW. Ziemięcki: »Czuję się w obowiązku odpowiedzieć na głos JW. Jasieńskiego, który obwinia tych Członkow Izb, którzy pozostali w Warszawie, jakoby nadużyli zaufania większego kompletu, zatrudniając się mniej ważnemi rzeczami. Dziwi mię to oświadczenie ze strony JW. Jasieńskiego, czyli on projekt ten za mało ważny uważa, projekt, który ma na celu wyzwolenie braci naszych krew przelewających ze stanu zhańbienia? Nie byłby tego powiedział JW. Jasieński d. 26 lutego; dziś, kiedy Bóg nam błogosławi, kiedy nieprzyjaciel odparty został, przedmiot taki za mniej ważny uważa«.

JW. Wołowski: »Odpowiedzieć tu muszę koledze Kaczkow-

skiemu, który zarzuca, jakoby nieprawnie projekt do Izb połączonych był wprowadzony, i odwołuję się w tem do uchwały o początkowaniu praw. Lecz prawo późniejsze zawsze ma więcej wagi. Prawo z 26 lutego powiedziało, że, gdy Izby nie znajdą się w komplecie prawnym, obradować mają w połączeniu. Reguła tam jest ogólna; niema żadnego wyjątku. Miały więc Izby prawo odrazu w połączeniu rozbierać ten projekt. Czy dalsza jego dyskusya ma się odbyć w połączonych, czy w rozłączonych Izbach, to jest osobna kwestya, którą Izby rozstrzygnąć powinny«.

JW. Kaszt. Nakwaski: »Dziwię się, że ci koledzy, którzy wyjechali, zarzuty teraz czynią tym, co zostali w Warszawie; mówią, że ich czynności są nieważne. Staraliśmy się wywiązać z włożonego na nas obowiązku. Prawo upoważniało nas do wszelkich czynności; nawet pod hukiem armat obradowaliśmy. Nie wiem, czyli godzi się tym, co teraz dopiero wrócili, takie nam czynić zarzuty. Jeżeli wszystkie artykuły prawa tego w połączonych przeszły Izbach, w połączonych także ukończyć ten projekt należy«.

JW. Kaczkowski: »Wszelka władza dopóty jest władzą, dopóki ma granice i punkt oporu. Naszej władzy punktem oporu jest konstytucya, czyli raczej te resztki konstytucyi, do których obkrojenia najwięcej się kolega Wołowski przyczynił. Lecz zapomniał jeszcze o statucie organicznym, który wyraźnie przepisuje, że Izby nie mogą być zagajone, jeżeli niema większej połowy obecnych. Ale nie na tem się zasadza nieprawność tego kompletu. Reprezentacya nie ma prawa substytuowania. Jeżeli adwokat tego uczynić nie może, jakże Reprezentant mógłby na swoje miejsce kogoś substytuować? Zmniejszenie kompletu jest rodzajem substytucyi. Prawo nadane bez prawa nie jest prawem, nie obowiązuje. Żałuję, żem był zmuszony do wyrzeczenia tego, ale nietylko mojem przekonaniem, ale i moich komitentów to wyrzekłem«.

JW. Morozewicz: »W przedmiocie, dotkniętym przez kolegę Kaczkowskiego, nietylko ta jedna uchwała podług wszelkich form zapadła, ale dawniejsze uchwały przeciwko zasadzie kolegi Kaczkowskiego mówią. Uchwała, co tyle zmian zaprowadziła w konstytucyi i którą najchętniej cały Naród przyjął, jak się zdaje, byliśmy do niej upoważnieni. Zmniejszenie kompletu

jest także taką zmianą w konstytucyi, czyli raczej w statucie organicznym. Nietylko my, ale opinia publiczna wyrzekła, że to prawo nam służy, a zatem to wszystko, co ten mały komplet zdziałał, jest prawnem. Co do kwestyi, jak dalece obecna uchwała jest przyjęta, bo do tego zmierza kolega Walchnowski, że, jeżeli nie jest przyjęta, w rozłączonych Izbach szczegółowymi artykułami dyskutowana być powinna, na następujące okoliczności zważyć potrzeba. Wszelka dyskusya z dwóch przeciwnych odbywa się stanowisk: albo względem jedynej zasady projektu łatwa jest do otrzymania zgoda, albo, przeciwnie, kilka jest zasad, względem których różność zdań zachodzi. Prawo obecne do drugiego należy przypadku. Jedni byli za udzieleniem własności włościanom, ale nie chcieli rozdzielać gruntów folwarcznych; jedni przymusu żądali, drudzy byli mu przeciwni. W takim razie inny kierunek musi brać dyskusya. W pierwszym przypadku byłaby dyskusya nad ogółem; w drugim, przeciwnie, zacząć należało od rozbioru szczegółowych zasad i rozwinięcia redakcyi ich, aby przez to zastosować się do zdania większości, niejako wyszukać tę większość, która jedne zasady zmodyfikuje, inne odrzuci, inne zatrzyma, tak właśnie, jak było przy obecnym projekcie. Potem dopiero od szczegółu przechodzi się do ogółu. Z tego stanowiska uważając rzecz, gdy Izby mające do tego prawo przechodziły szczegółami ten projekt, aby go udoskonalić i do pewnej zbliżyć decyzyi, gdy już wszystkie artykuły są przyjęte, pozostaje już tylko nad ogólną i jedyną zasadą, która została się w tym projekcie, t. j. rozdanie własności włościanom. Nie można więc powiedzieć, aby projekt ten w zupełności był przyjętym, ale i tego twierdzić nie można, żeby całkowicie był nieprzyjęty. Szczegóły mają tu ważny wpływ na przekonanie Członków i dlatego ulegać już zmianom nie mogą. Co do ogółu, Członkowie przybyli mają prawo żądać jak najobszerniejszego tłómaczenia i podług tego wezmą decyzyę, jaką za stosowną uznają. Z tych powodów jestem za tem, aby dyskusya w połączonych Izbach się odbywała nad ogółem tylko projektu, co nawet da sposobność wyjaśnienia niektórych szczegółów«.

JW. Ignacy Dembowski: »Z porywczości w zabieraniu głosów nie zdążyłem się przymówić do kwestyi wniesionej przez JW. Słubickiego, która właściwie do mnie należała. Jakkolwiek

powody, dla których żądałem zwołania Członków, już nie są moje, lecz są w przekonaniu całej Izby, bo większość je ze mną dzieliła, dla objaśnienia przecież kwestyi wynurzę je teraz. Prawo tak ważne o nadaniu własności włościanom niezawodnie potrzebowało większego kompletu nie dlatego, żeby mały komplet był nieprawny, ale tu potrzeba było prawności moralnej. Tylko z wielości objawionych opinii wyjaśnia się prawda. Zasięgnąć należało opinii wszystkich Reprezentantów nad tak ważnym przedmiotem. Nic nie upoważniało do tego, aby stu Członków usuwać, a 28-u zostawić prawo wyrzeczenia. Nie dzielę tu zdania kolegi Ziemięckiego, że ten projekt o wolności włościan mówi. Wolność — konstytucya im zaręcza; tu idzie o rozdzielenie pomiędzy nich własności. Inne były jeszcze ważne powody, jak to JW. Marszałek nadmienił, które życzyć kazały, aby się w wielkim komplecie Izby zebrały. Zbliżały się ważne okoliczności. My — ustanawiając Rząd, część władzy przy sobie zostawiliśmy, część władzy żadnego nie mającej zakresu. Zostawiając tę władzę przy sobie, ściągnęliśmy na siebie odpowiedzialność za wszystko złe, które może nastąpić; powinniśmy więc czuwać nad rozwinięciem się i działaniem administracyi, i dlatego zebranie się nasze w wielkiej liczbie było pożądane. Dlatego o nie prosiłem«.

JW. Rembowski: »Najmocniej się oświadczam przeciwko rozłączeniu Izb, dopóki projekt obecny ukończonym nie będzie. Rozbiór jego tak daleko jest już posunięty, że idzie tylko o dyskusyę artykułu (11-go). Komplet mały naradzał się z mocy ustawy z d. 26 lutego; ustawę tę uchwalił komplet wielki, komplet konstytucyjny. Nie można więc zarzucać, aby dyskusye mniejszego kompletu były nieważne. Jeżeli niektórzy koledzy urażają się, że nie byli przy nich obecnymi, to nie naszą jest winą, że nie raczyli albo tu siedzieć, albo wcześniej przyjechać«.

JW. Wołowski: »Odpowiem tu na dwa zarzuty koledze Kaczkowskiemu: jeden osobisty, jakobym się najwięcej przyłożył do obkrojenia konstytucyi, drugi uczyniony całej Izbie. Zarzut mnie uczyniony stosuje się do czynu, który za najchlubniejszy w życiu mojem uważam. Bodajbym zawsze na takie zasługiwał zarzuty! Stosować się on tylko może do uchwały z 25 stycznia i drugiej z 29, która pierwszą rozwinęła. Tamta uznała Mikołaja za odpadłego od tronu. Kiedyśmy Rząd mieli

stanowić, ja wniosłem, aby wprzód wykonaną została uchwała z d. 25 stycznia przez usunięcie Tytułu 1-go i rozdziału 2-go Tytułu 3-go konstytucyi. Kolega Kaczkowski nie myślał o tem, i nikt mu tego za złe nie ma, bo nadto jest znany z patryotyzmu. Jakże możemy żałować, że niema już Tytułu 1-go konstytucyi, że Królestwo Polskie już nie będzie na zawsze z Rosyą połączone, że dyplomacya nasza nie będzie już zależeć od rosyjskiej, że rozdział 2-gi Tytułu 3-go jest usunięty, że już w razie śmierci Cesarza regencya rosyjska nie ma prawa nami despotycznie rządzić, że już niema statutów organicznych, przez które byliśmy ciemiężeni. Zarzut taki jest chlubny dla mnie, dla Izby, dla Narodu całego. Na drugi zarzut Izbie uczyniony odpowiem artykułem 2-gim prawa z 29 stycznia r. b.; brzmi on jak następuje:

»Wszelkie inne przepisy tejże ustawy konstytucyjnej, oraz mające z nimi związek przepisy statutami organicznymi i innemi prawami i postanowieniami objęte, utrzymują się w swej nienaruszonej mocy, o ile przez uchwały niniejszego Sejmu nadzwyczajnego zmienionymi lub uchylonymi nie były i jeszcze zmienionymi lub uchylonymi nie zostaną«. Izby połączone d. 26 lutego wyrzekły, że komplet zmniejsza się do 33, że może działać we wszelkich materyach. My więc, nieobecni, nie mamy prawa nic przeciwko jego czynnościom mówić. Jak rozpoczętą została dyskusya, tak też dokonaną być powinna«.

JW. Zwierkowski: »Wtenczas gdy orężowi naszemu szczęście nie sprzyjało, więcej było jedności w Izbach; dziś, kiedy nieprzyjaciel daleko, o słowa, o formy się upieramy. Zarzucano tu substytucyę, lecz ustanowienie mniejszego kompletu nie jest substytucyą. Uchwalony został przez Izby w wielkim komplecie, które, jak miały prawo monarchę detronizować, konstytucyę zmieniać, mogły też i komplet oznaczyć. Nie można obwiniać tych o nadużycie, którzy, pozostając w miejscu, pełnili swoje obowiązki; prędzej oddalającym się wyrzuty robićby można. Należy więc poddać pod wotowanie kwestyę tylko, czy w połączonych czy w rozłączonych Izbach mamy dokończyć ten projekt«.

JW. Świdziński: »Do poprzednich odpierających głosów to tylko dodam, że substytucya przez jednego Posła uczyniona byłaby nieprawną, gdyby on kogoś na swoje miejsce substy-

tuował, ale, gdy Sejm z grona swojego mniejszy komplet stanowi, prawo to równie jest ważne, jak wszelkie inne ustawy. Chronologicznie biorąc, kwestya ta jest niewłaściwa; jeżeli mogła być wnoszona, to wtenczas, kiedy prawo zmniejszające komplet było stanowione, ale wtedy pierwszą było potrzebą, żeby Sejm trwał, czuwał nad sprawą kraju; trudno było utrzymać go w wielkim komplecie, musiał więc w mniejszym pozostać. Kiedy ten mały komplet powierzone mu obowiązki dopełniał, czuwał tu w Warszawie i aż nadto był skromny w stanowieniu praw, bo jedynie z koniecznej potrzeby wynikające stanowił; teraz zarzucać mu, że jego istnienie było nieprawne, ani jest chwila, ani czas, ani przyzwoitość«.

JW. Walchnowski: »Uchwała z d. 26 lutego już dziś ustaje, kiedy się wielki komplet zgromadził. Nie można powiedzieć, że mały komplet jest dostateczny. Zdecydować wypada, aby projekt ten, jeszcze nieprzyjęty, raz jeszcze wprowadzony i dyskutowany został. Jeżeli tylko nad ogółem będzie dyskusya, jakiem sumieniem ja mam wotować, kiedy jestem przeciwny szczegółom? Albo niech już mały komplet decyduje, a my się usuniemy, albo niech cały projekt będzie rozbierany. W głosie kolegi Dembowskiego słyszałem, że czasem 28-iu Członków było obecnych, to jest przeciwko prawu. Wracam się więc do mego wniosku, abyśmy w oddzielnych Izbach działali. Projekt ten jest tak ważny, że powinien osobno przez obie Izby przechodzić, a przez to więcej się wyjaśnić«.

JW. Kasztelan Wodziński: »Niezaprzeczoną jest rzeczą, że to, co mniejszy komplet zadecydował, na mocy uchwały jest prawem. Projekt obecny nie jest jeszcze w zupełności przyjęty, tylko artykułami szczegółowymi; dziś dyskusya otwiera się nad ogółem. Rozumiem, że koledzy, którzy szczegółowe artykuły ustanowili, gdyby było jakie ważne postrzeżenie, nie będą się wzbraniać od uczynienia poprawki. Rozumiem, że dyskusya, jak rozpoczętą w połączonych Izbach została, tak też i ukończoną być winna«.

JW. Kasztelan Nakwaski: »JW. Walchnowski nie zrozumiał JW. Dembowskiego, gdy sądził, żeśmy obradowali w komplecie 28. JW. Dembowski mówił, że czasem Posłów było tylko 28, lecz wtenczas Senatorowie komplet dopełniali. Zaręczam i od-

wołuję się do świadectwa wszystkich, że zawsześmy podług praw działali«.

JW. Kasztelan Bieńkowski: »Kwestya jest teraz rzucona, czyli projekt ten, jeszcze nieukończony, dalej w połączonych Izbach, czy też w rozłączonych ma być dyskutowany. Jeżeli ogólna zasada była raz nadwerężona, to pochodziło z gwałtownej potrzeby; tej potrzeby teraz niema, projekt nie jest ukończony, a nawet wszystkie jego szczegóły nie są tak wydoskonalone, aby coś do zmienienia nie pozostało. Z tego powodu w oddzielnych dyskutować powinniśmy Izbach«.

JW. Bon. Niemojowski: »Wnioski, mające na celu unieważnienie wszystkich czynności, które w komplecie 33 Członków dokonanemi zostały, przypominają mi opłakane liberum veto. Szczęście, że wniosek taki bez głosowania zadecydowany być nie może. Zadziwia mię, że Członkowie, którzy przez tak długi czas pozbawiali nas swego światła, przychodzą teraz z wnioskiem, który, gdyby na słusznych był oparty zasadach, na nieszczęściaby nas wystawił. Gdybyśmy wtenczas nie byli mocni Rządowi kredyt otworzyć, wojsko, Rząd, wszystkoby upaść musiało. Czyliżby koledzy chcieli przyjąć na siebie taką odpowiedzialność? Jakiekolwiek będzie zdanie o nas komitentów, nie rozumiem, aby nam mogli wyrzucać, że, bawiąc w stolicy, na wszelkie wypadki byliśmy gotowi. Co do obecnej kwestyi, nie widzę potrzeby, abyśmy w połączonych Izbach dalej ciągnęli dyskusyę; dotąd było to zgodnem z prawem, ale, kiedy komplet jest konstytucyjny, podług tego prawa rozłączyć się powinniśmy«.

JW. Kasztelan Gliszczyński: »Oświadczam naprzód, że, zabierając głos, nie mówię przeciw projektowi; owszem, uważam, że Reprezentacya Narodowa świetną sobie kartę w historyi otwiera. Przyznanie własności gruntów w dobrach narodowych włościanom, kiedy to niczyich praw nie narusza, powinno być wypadkiem działań tego Sejmu. Jakoż to nastąpiło. Jeżeli łączę się z głosami, które stosownie do prawa z 26 lutego żądają rozdzielenia Izb, nie czynię tego w celu zniweczenia projektu, lecz dla udoskonalenia redakcyi, którą największa nawet zarozumiałość nie może uważać za tak doskonałą, aby coś się w niej poprawić nie dało. Dyskusya nad nią powinna być otwarta, nie dla obalenia zasady projektu, ale dla udoskonalenia go

i przyprowadzenia go do niezawodnego wykonania. Uchwała z d. 26 lutego zmniejszyła komplet dla nagłej potrzeby; dziś niema takiej potrzeby; mamy czas zastanowić się nad tak ważną uchwałą. Z tego powodu łączę zdanie moje z JW. Niemojowskim, aby projekt w oddzielnych Izbach był dyskutowany«.

JW. Dembowski: »Muszę zapewnić kolegę Walchnowskiego, że ani jeden raz nie było przypadku, abyśmy w mniejszej liczbie, jak 33, obradowali. Ja mówiłem, bywało czasem i 28 Posłów, lecz wtenczas było przytomnych kilku Senatorów. Co do kwestyi rozłączenia Izb, łączę się zupełnie z Kaszt. Gliszczyńskim i rozumiem, że artykuł 1-szy z prawa 26 lutego rzecz tę rozstrzyga«.

JW. Jan hr. Jezierski: »Co do artykułu 1-go, zgadzam się z JW. Dembowskim, ale co do tego, że bywały przypadki, iż komplet nie składał się z 33 Członków, odwołuję się do świadectwa JW. Marszałka i JW. Dembowskiego. Wszak sam JW. Dembowski ostrzegł, że dyskusya trwała, a kompletu nie było, i na tym fundamencie Izby się rozeszły«.

JW. Marszałek: »W odpowiedzi JW. Garwolińskiemu oznajmić muszę, że istotnie JW. Dembowski przypomniał raz, że nie było kompletu prawnego, bo tylko 32 członków się znajdowało, lecz odwołuję się do JW. Dembowskiego, że skoro to spostrzeżonem zostało, sesya natychmiast zasolwowaną została. Jak to długo trwało, czy godzinę, czy minutę, tego oznaczyć nie można, ponieważ w czasie posiedzenia, czy to dla słabości, czy to dla innych koniecznych przyczyn, niektórzy z Członków chwilowo oddalać się musieli«.

JW. Dembowski: »Tłómaczenie JW. Marszałka jest tak rzetelne, że nic do niego dodać nie można. Gdy spostrzegłem, że jednej osoby do kompletu brakuje, oznajmiłem to, i obrady natychmiast zasolwowane zostały«.

Wiele głosów odzywało się: »Niech JW. Jezierski przejrzy listy wotowania, a przekona się, czyli kiedy komplet był niedostateczny«.

JW. Jan hr. Jezierski: »Co do wotowania, niema żadnego dowodu, bo zawsze prawie przez powstanie lub siedzenie przechodziły prawa. Taki jest skutek, kiedy organizacya Izby się przełamuje; niema dowodu matematycznego, czy się co stało prawnie, czy nie«.

JW. Marszałek: »Odpowiadając na głos poprzedni, oznajmić muszę, że ani jedna uchwała nie została zadecydowana przez powstanie. Szczegółowe tylko artykuły lub ustępy w ten sposób przyjmowane były, i ważniejsze nawet zasady prawa imiennie wotowaliśmy. Odwołuję się w tem do świadectwa wszystkich Członków małego kompletu«.

Wszystkie głosy potwierdzają to, co JW. Marszałek powiedział.

JW. Jan hr. Jezierski: »Nie może tego twierdzić JW. Marszałek, że wszystkie prawa imiennem wotowaniem odbywane były. Czy uznanie rewolucyi za narodową przez takie wotowanie przyjęte zostało?«.

Wiele bardzo głosów: »Do porządku! Do porządku!«

JW. Kaszt. Nakwaski: »Gdyby kto inny z kolegów wyjaśniał tę okoliczność, zasługiwałoby to na jakąśkolwiek uwagę; ale kiedy to czyni JW. Garwoliński, który tu nigdy prawie nie bywał, a nawet, kiedy przyszedł, nie zasiadł w gronie Posłów, jest to czernienie Izby. Odwołuję się do wszystkich obecnych wtenczas, czyli to nieprawda?«

Wszyscy przyznają.

JW. Szaniecki: »Gdybyśmy chcieli decydować przez głosowanie, czy mamy się rozłączyć, czy w połączonych Izbach dalej dyskutować, i gdyby wypadek głosowania był, że się powinniśmy rozłączyć, cóżby stąd nastąpiło? Byłoby to jedno, co uchylić ten projekt; byłoby to jedno, co uchylić uchwałę, która mały komplet postanowiła; byłoby to jedno, co na nowo projekt do Izb wprowadzać; byłoby to jedno, co powiedzieć, że wszystko, co dotąd przyjęte zostało, jest nieważne i na nowo projekt ten rozbierać. Zawsze był komplet prawny; teraz skład większy przybył; nie powinniśmy się dlatego w naszych czynnościach cofać i niszczyć trzytygodniowe nasze prace. Sądzę, że, jak rozpoczęta została dyskusya w połączonych Izbach, tak też w połączonych ukończoną będzie, i teraz, gdy już szczegóły ukończyliśmy, ogólna otworzona być powinna dyskusya«.

JW. Kaszt. Bieńkowski: »Prawo jest tak jasne, że nawet wotowania nie potrzeba. Ci, którzy się dopominają rozłączenia Izb, żądają tylko uskutecznienia prawa sejmowego«.

JW. Marszałek: »Nie jestem bynajmniej przeciwny rozłączeniu Izb, a chociaż, zdaniem mojem, możeby to było dla prawa

korzystnem, chociaż mam przekonanie, że prace nasze nie byłyby stracone, jakkolwiek na dni kilka ukończenie projektu odłożonemby zostało, zbijać wszakże muszę zasadę objawioną przez Kasztelana Bieńkowskiego, że nawet pod wotowanie oddawać tej kwestyi nie trzeba. Nie mógłby być teraz do połączonych Izb wprowadzony nowy projekt, ale kiedy obecny był w połączonych Izbach wniesiony i tak długo w nich rozbierany, Izby mają prawo rozstrzygnąć tę kwestyę, czyli dalsza jego dyskusya w połączonych lub rozłączonych Izbach ma się odbywać«.

IW. Kaczkowski: »Na wszystkie głosy, które przeciwne memu zdaniu słyszałem, nie jestem w stanie odpowiedzieć, bo albo nadużyłbym cierpliwości Izby albo też okazałbym moją nieudolność, lecz niektórych bez odpowiedzi zostawić nie mogę. Zarzucano, że nie uznawać prawności małego kompletu, jest to wprowadzać liberum veto, lecz jak wiemy, to było dziełem mniejszości. Rozumiem, że kto obstaje przy uszanowaniu dla praw, nie trąci liberum veto. Mówiono także, że całe zbawienie kraju zależało od prac tego małego kompletu, jakby od jakich rozbitków kannejskich. Nie ubliżając nikomu, nie mogę przyznać, aby ten komplet najważniejsze dzieła dopełnił; zasilenie potrzeb wojska nie od wymowy, ale od zamożności skarbu zależy; byłoby lepiej, gdyby 5-ciu naruszyło prawa, niżeli że je naruszyło 33. Podobało się także Członkom Izby Poselskiej wkraczać w atrybucye Senatu w rozpoznaniu sejmików; nie widzę, aby późniejsze rozpoznanie niebezpieczeństwem jakiem dla kraju groziło, a to naraża legalność tych Posłów, którzy się podobnemu rozpoznaniu pod(d)ali«.

JW. Swidziński: »Co do kwestyi, czy w połączonych, czy w rozłączonych mamy kończyć ten projekt, lubo słyszane głosy przekonały nas, że gdy projekt ten wniesiony został w połączonych Izbach, przyjęty artykułami, powinienby także ulegać dyskusyi nad ogółem i wotowaniu w połączonych Izbach. Gdy jednak we wszystkich moich głosach starałem się o praktyczne jego przyjęcie, kiedy teraz rozumiem, że uważanie go niejako za własność naszą niepomyślnyby mogło dla niego sprawić skutek, jestem za rozłączeniem Izb, a nawet szczegółowym rozbiorem artykuł(ów). Ogół Izby przekona się wtenczas o naszych chęciach i potrafi korzystać z czynionych już dyskusyi.

Choć stracimy na czasie, to na dokładności i przyjęciu tego projektu zyskamy. Co się tyczy zarzutu, uczynionego mi przez kolegę Kaczkowskiego, jakobym twierdził, że od prac zmniejszonego kompletu zależało zbawienie Ojczyzny i przez to się na krytykę jego wystawił, oświadczam, że ja twierdziłem tylko, że od trwania Sejmu zależało zbawienie Ojczyzny. Jeżeli nie były takie okoliczności, któreby wymagały nagłych postanowień, lecz co chwila wypaść mogły, rozjechanie się Sejmu byłoby największą klęską dla kraju. Dnia 26 lutego szło o to, jakimi środkami Sejm w Warszawie utrzymać; była dyskusya, czy może trwać, chociaż w zmniejszonym komplecie. Gdyby Izby przeciwnie były zadecydowały, byłoby to zapewne wpłynęło na przekonanie tych, którzy wyjechali, i (ich) do pozostania w Warszawie zniewoli(ło). Wtenczas należało ten wniosek uczynić, ale dzisiaj jest niestosowny«.

JW. Jan Ledochowski: »Wszedłem właśnie, gdy JW. Garwoliński kończył mówić. Tak z jego głosu, jako też z odpowiedzi Kaszt. Nakwaskiego, poznałem, jaki był przedmiot jego mowy. Widzę, że tyle razy powtarzany przez niego zarzut nieformalności znowu tu wznawia, ale kiedyż on to czyni? Wtenczas, kiedy najważniejsze, najpotrzebniejsze stanowimy uchwały. Czy chce je niweczyć?«

JW. Marszałek: »JW. Pan oddalasz się od materyi«.

JW. Ledochowski: »Ja mówię do materyi. Marszałek tamtego powinien był do porządku przywołać, który tu wznieca takie wątpliwości. Obowiązkiem Posła odpowiedzieć na nie, usprawiedliwić Izbę z zarzutu tak niesłusznego, z zarzutu, żeśmy nie w właściwych formach uznali rewolucyę za narodową. Trzebaż to form, aby kraj zbawić? Jeżeli JW. Garwoliński tak ściśle teraz form przestrzega — czegośmy pod dawnym Rządem wcale nie uważali — i sądzi, że nieprawne są działania Izby, niech raczy ją opuścić, i kraj nawet, a pewno nikt po nim nie przywdzieje żałoby«.

JW. Marszałek: Przywołuję JW. Pana do porządku. Nie można takiego wniosku czynić«.

JW. Słubicki: »Niech JW. Marszałek przywoła JW. Ledochowskiego do porządku. Nie można dozwolić, aby tu Posłowi ubliżano«.

JW. Marszałek: »Nie moją jest winą, że JW. Słubicki nie

słyszał, żem po dwa razy powtórzył JW. Ledochowskiemu, iż jego wniosek nie jest właściwy, i żem go do porządku przywołał«.

JW. Jan Jezierski prosi o głos.

JW. Marszałek: »Z kolei udzielę głos JW. Panu«.

JW. Jan Jezierski: Widzę, że trzeba być kuzynem JW. Marszałka, aby głos otrzymać«.

Cała Izba się oburzyła na to.

JW. Marszałek tak na to odpowiedział: »Na ten zarzut nie zasłużyłem. JW. Pan możesz się przekonać z listy zapisanych do głosu, że z kolei zawsze głosy udzielam i że w miejscu właściwem głos zabrał JW. Jędrzejowski. JW. Pan później zapisany jesteś i, gdy na niego kolej przyjdzie, mówić będziesz. Teraz zaś ma głos JW. Łempicki«.

JW. Łempicki: »Zdaje się, że podług uchwały z d. 26 lutego i podług większości zdań rozłączyć się nam wypadnie; to tylko wnoszę, aby odczytane zostały protokóły wszystkich sesyi, aby kwestye już rozstrzygnięte nie były niepotrzebnie wznawiane«.

JW. Krysiński: »Wszystko, co zmniejszony komplet w nieprzytomności innych Członków zrobił, jest prawnem. Żadna wątpliwość nie może tu mieć miejsca; owszem, od tych, co nie mieli szczęścia wtenczas w Izbie zasiadać, należy się wdzięczność tym, co działali. Z zadziwieniem przeto słyszę niektórych Członków, którzy zdają się naganiać działania małego kompletu. Co do kwestyi rozłączenia Izb, niema wątpliwości, że gdy projekt zaczęty został w połączonych Izbach, byłoby lepiej, aby w połączonych także był ukończony. Lecz na nieszczęście uchwała z d. 26 lutego nie przewidziała takiego przypadku, w jakim się teraz znajdujemy. Kwestyę tę należy przez wotowanie rozstrzygnąć, a raczej niema potrzeby nawet wotować, gdy prawo jest jasne, że powinniśmy się rozłączyć«.

JW. Mazurkiewicz: »Co do działań mniejszego kompletu mniemam, że te noszą na sobie cechę prawności i że kwestya względem tego jest niewłaściwa. Co do dalszej dyskusyi projektu o włościanach, mimo powodów do rozłączenia Izb, mniemam, że najbardziej za tem przemawia następująca okoliczność. Na ostatnich posiedzeniach Izby zdecydowały, aby projekt ten artykułami redagowany w dyskusyach dla harmonii szczegółowych

artykułów i dla uczynienia postrzeżeń jeszcze raz przed ostateczną decyzyą w Komisyach był rozbierany. Wskutku tego Komisye porobiły swoje uwagi tak dalece, że zaledwie z całego projektu artykuł tylko 6-ty ostał się w redakcyi Izb połączonych. Z tytułu tego sądzę, że Izby mają prawo w szczegółach te poprawki ocenić i ten jest powód ważny do rozłączenia«.

JW. Jan Jezierski: »Odpowiedzieć tu muszę na głos JW. Ledochowskiego, który, nawet nie słysząc mego głosu...«

Wszyscy prawie zaczęli wołać do porządku i nie dali skończyć JW. Jezierskiemu.

JW. Jezierski: »Gdy nie wolno w tej materyi mówić, odstępuję od głosu. To tylko objawić muszę postrzeżenie, że JW. Ledochowski zapomina. że wszyscy tu są jego koledzy«.

JW. Wężyk: »Nieprzytomni rozbiorowi początkowemu tego projektu, mamy też prawo nad nim (się) zastanawiać, zwłaszcza, gdy widzę, że po jednej połowie rozdanego nam projektu są artykuły, jak je Izby zmieniły, a po drugiej podług zmian Komisyów. Jeżeli ten projekt został przyjęty przez Izby, to Komisye nie mogły go zmieniać; jeżeli to wolno było Komisyom, to i Izba może w nim jeszcze czynić zmiany. Trafnie dowiódł deputowany Krysiński, że podług prawa, gdy komplet jest dostateczny, Izby rozłączyć się powinny i artykułami ten projekt przechodzić, tem bardziej, że artykuł (11-ty) jeszcze przyjętym nie został«.

JW. Jabłoński: »Podług uchwały w małym tylko komplecie w połączonych Izbach obradować wolno, lecz gdy teraz idzie o ukończenie projektu w połączonych Izbach wprowadzonego, sądzę, że służy Izbom na ten jeden raz prawo zadecydować przez wotowanie, czy w połączonych, czy w rozłączonych obradować mają Izbach. Ja jestem zdania, że dyskusya nad tym projektem w połączonych Izbach rozpoczęta, w połączonych także ukończoną być winna«.

JW. Minister przych. i skarbu: »Przypominam, że raz już na mój wniosek Izby, będąc w dostatecznym komplecie, rozłączyły się, lubo projekt był już tak daleko doprowadzony, że miał być poddany pod wotowanie. Rozumiem więc, że kiedy prawo jest wyraźne, a nadto poprzednia praktyka za rozłączeniem przemawia, rozłączyć się Izby powinny«.

JW. Marszałek wezwał na asesorów JW. Kozłowskiego,

Walchnowskiego i Wiszniewskiego, a **JW. Prezydujący w Senacie** JJWW. Gliszczyńskiego i Michała Potockiego Kasztelanów i następującą poddali kwestyę pod wotowanie: Kto jest za rozłączeniem — affirmative; kto za obradowaniem w Izbach połączonych — negative.

Województwo Krakowskie. Posłowie: JJWW. Teodor Slaski aff., Jan hr. Ledochowski aff., Ferdynand Walewski aff., Michał Walewski neg., Jan Bukowski aff., Andrzej Walchnowski aff.

Deputowani: JJWW. Fran. Jabłoński neg., Jan Olrych Szaniecki neg.

Województwo Sandomierskie. Posłowie: JJWW. Cypryan Baczyński aff., Józef hr. Ledochowski aff., Antoni Libiszewski aff., Antoni Suchodolski aff., Fran. Sołtyk aff., Andrzej Deskur neg., Konstanty Swidziński aff.

Deputowani: JJWW. Jan Pusztynika neg., Ludwik Łempicki aff., Jan Posturzyński aff., Jan Gratkowski aff.

Województwo Kaliskie. Posłowie: JJWW. Bonaw. Niemojowski aff., Jan Nep. Gliszczyński aff. Marcin Radoński aff., Stan Kaczkowski aff., Rafał Pstrokoński aff., Kazimierz Bartochowski aff., Alojzy Biernacki aff., Kantorbery Tymowski aff., Wład. hr. Ostrowski aff., Ignacy Morzkowski aff.

Deputowani: JJWW. Antoni Rembowski neg., Seb. Szymoński aff., Ant. Jaksiewicz aff., St. Miączyński aff., Józef Ziemięcki aff., Ks. Biedrzycki aff.

Województwo Lubelskie. Posłowie: JJWW. Kalikst Morozewicz aff., Alojzy hr. Poletyłło aff., Józef Chrząnowski aff., Tomasz br. Wyszyński aff., Józef Rozenwerth aff.

Deputowani: JJWW. Paweł Cieszkowski aff., Wojciech Węgliński aff., Andrzej Mazurkiewicz aff.

Województwo Płockie. Posłowie: JJWW. Jan Turski neg., Paweł Grąbczewski neg., Maryan Cissowski aff., Wincenty Chełmicki aff.

Deputowani: JJWW. Ignacy Dembowski aff., Kajetan Kozłowski aff., Klemens Witkowski aff.

Województwo Mazowieckie. Posłowie: JJWW. Konstanty Jezierski aff., Jan Rostworowski aff., Szczepan Swiniarski aff., Antoni Plichta aff., Fran. Dąbrowski aff., Ignacy Starzyński neg., Adam Łuszczewski aff., Rudolf Wieszczycki aff., Fran. Trzciński aff., Augustyn Słubicki aff., Józef Kretkowski aff., Józef Modliński aff.

Deputowani: JJWW. Jan Charzewski aff., Jakób Piotrowski neg., (Dominik) Krysiński aff., Józef Brinken aff., Michał Piotrowski neg., Walenty Zwierkowski neg., Ludwik Lutostański aff., Fran. Wołowski neg., Ksawery Czarnocki aff., Augustyn Morzkowski neg., Wojciech Chodecki neg., Antoni Zawadzki neg.

Województwo Podlaskie. Posłowie: JJWW. Feliks Markowski neg., Fran. Zalewski aff., Jan hr. Jezierski aff., Wład. Zawadzki aff., Ignacy Wężyk aff., Józef hr. Małachowski aff., Teodor Jasieński aff.

Deputowani: JW. Fran. Obniski neg.

Województwo Augustowskie. Posłowie: JJWW. Antoni Bykowski aff., Józef hr. Starzeński aff., Jan Augustowski aff., Fran. Kisielnicki aff., Wincenty Gawroński aff., Jan Floryanowicz aff.

Deputowani: JJWW. Jakób Klimontowicz aff., Józef Wiszniewski aff.

Affirmative 72. Negative 18.

Lista Senatorów Król. Polskiego. Bisk. Dzięcielski Marcelin, biskup lubelski aff., Manugiewicz Mikołaj, biskup augustowski aff.

Wojewodowie: Miączyński Ignacy aff., X. Radziwiłł Michał neg.

Kasztelanowie: Gliszczyński Antoni aff., Nakwaski Fran. neg., Kochanowski Michał aff., Męciński Wojciech hr. neg., Wodziński Maciej neg., Ostrowski Antoni hr. neg., Bniński Aleksander hr. aff., Poletyłło Jan hr. aff., Bronikowski Adam aff., Wichliński Piotr aff., Potocki Michał hr. aff., Rembieliński Wiktor aff., Bieńkowski Antoni aff., Bieliński Jan Wład. hr. aff., Lewiński Fran. Ksawery aff., Koźmian Kajetan aff., Dembowski Leon aff.

Affirmative 16. Negative 5.

JW. Marszałek: »Większość udecydowała, aby w rozłączonych Izbach odbyła się dalsza dyskusya tego projektu, albowiem było głosów 88 affirmative, a 23 negative, a ponieważ to jest prawo po części skarbowe i wnoszone przez Ministra skarbu, a zatem naprzód do Izby Poselskiej wprowadzonem zostanie«.

Potem **JW. Marszałek** solwował sesyę Izby Poselskiej do dnia następnego na godzinę 10 zrana, a **JW. Prezydujący w Senacie** solwował sesyę Senatu do czasu nieoznaczonego.

Wład. hr. Ostrowski.

Biblioteka Okręgowego Koła Towarzystwa Wiedzy Wojskowej w Krakowie

Indeks osobowy.

Agier, deput. francuski 285.
Aleksander I 311, 322, 327, 338, 340, 354, 357, 417, 439, 446, 551.
Art Joh. 228.
Augustowski Jan, poseł pow. dąbrowskiego 2, 26, 30, 58, 91, 96, 97, 118, 160, 176, 185, 193, 203, 204, 205, 216, 226, 230, 237, 266, 267, 270, 271, 273, 274, 302, 310, 351, 383, 424, 442, 469, 492, 493, 516, 532, 550, 554—555, 556, 557, 569, 578, 579, 580, 584, 585, 594, 601, 620.
Axamitowski August, pporucznik 25.

Baczyński Cypryan, poseł pow. sandomirskiego 550, 579, 593, 599, 619.
Bagiński Wawrzeniec 228.
Bartochowski Kazimierz, poseł pow. ostrzeszowskiego 1, 25, 91, 96, 599, 619.
Bartoszewicz Joachim 422—423.
Barzykowski Stanisław, poseł pow. ostrołęckiego, Czł. Rz. N. 165, 201, 600.
Benski Władysław 228.
Beyer 228.
Beyer Wilhelm 228.
Białobłocki 228.
Biedrzycki Xawery, deput. okr. piotrkowskiego 1, 25, 58, 91, 96, 117, 599, 619.
Bieliński hr. Jan Władysław, s. kasztelan 131, 134, 602, 620.
Bielski Ignacy, poseł pow. krasnostawskiego 599.
Bieniecki Ludwik, poseł pow. węgrowskiego 134, 600.
Bieńkowski Antoni, s. kasztelan 150, 204, 215, 267, 269, 302, 383, 411, 420, 442, 458—459, 469, 478—479, 484, 551, 602, 612, 614, 615, 620.
Biernacki Aloizy, poseł pow. wieluńskiego 31, 81, 85, 93, 116, 117, 120, 122, 123—124, 125, 127, 128, 130, 131 133, 148, 150, 155, 157, 158, 160, 172—173, 173—174, 176, 179—180, 181, 182, 183, 184, 185, 193, passim 195—204, 209, 212, 214, 215, 217, 222, 229, 230, 231—245, passim 245—248, 250, 255, 257, 258, 264, 265—266, 272, 274, 287, 304, 309, 317—320, 328, 340, 371, 389, 391, 395, 397, 398, 409, 411, 414, 415, 416, 418, 424, 425, 426, 459, 465, 470, 487, 488, 490, 506, 507—508, 514, 533, 543, 550, 557, 560, 579, 590—591, 591—592, 593, 599, 618, 619.
Bignon, deput. francuski 93.
Biskupski, pporucznik 24.
Blomberg Jakób 228.
Blum F. 228.
Błędowski Józef 228.
Bniński hr. Aleksander, s. kasztelan 38, 341, 342, 348, 349, 353, 356, 367, 381, 382, 383, 387, 388, 395—396, 397, 398, 399, 401, 403—404, 405, 602, 620.
Bogusławski W. ppułkown. 24.
Bolesta 309.
Bonkowski 228.
Borkowski Dunin Michał, deput. okr. radzyńskiego 601.
Borman Liberat 90.
Borysiewicz 228.
Bouquet, sekretarz Lubeckiego 86.
Brengen J. B. 228.
Brinken Józef, deput. V cyrk. m. Warszawy 1, 26, 58, 91, 97, 117, 134, 176, 185, 193, 204, 205, 216, 220, 226, 230, 237, 267, 302, 310, 351, 383, 411, 419, 442, 469, 516, 550, 579, 580, 600, 619.
Brodzki Aleksander, radca Stanu, dyr. jen. w Kom. Przychodów i Skarbu 320—325, 328, 341—342, 353—355, 365, 371, 392—393, 394, 395, 399—400, 404—405, 407, 408,

409, 427—429, 436—437, 438, 442—445, 449, 451, 452—453, 454, 455, 456, 462—463, 464, 465, 466, 475, 489, 496, 497—501, 502, 508, 509—510, 511—512, 514, 519—520, 522, 523, 525—527, 529, 530, 533—535, 536, 543—545, 546, 547, 548, 551—552, 558, 559, 562, 563, 564, 577—578, 580—582, 583, 584, 585, 587—588, 589, 590, 591, 595.

Bronicowa 32.

Bronikowski Adam, s. kasztelan 170, 171, 174, 199, 215, 267, 302, 363—364, 383, 411, 420, 442, 469, 551, 593, 602, 620.

Brudnochowski An. 228.

Brzozowski J. 228.

Bukowski, pułkownik 24.

Bukowski Jan, poseł pow. olkuskiego 25, 598, 619.

Bykowski Antoni, poseł pow. łomżyńskiego 2, 26, 58, 91, 97, 118, 134, 176, 185, 193, 204, 205, 216, 220, 226, 230, 237, 267, 302, 493, 516, 550, 579, 580, 594, 601, 620.

Celiński, członek R. Municypalnej m. Warszawy 147.

Charzewski Jan, deput. II cyrk. m. Warszawy 1, 26, 58, 91, 97, 117, 134, 411, 419, 469, 516, 550, 579, 600, 619.

Chełmicki Winc., poseł pow. przasnyskiego 1, 14, 26, 58, 91, 117, 133, 160, 176, 185, 192, 193, 204, 216, 219, 226, 230, 236, 237, 239, 240, 243, 267, 310, 351, 600, 619.

Chlebowski 228.

Chłopicki Józef, jenerał 36, 98, 99, 101, 103, 107, 109, 110, 111, 112, 114, 116, 253, 260, 271, 286, 377.

Chmielewski S., ppułkown. 24.

Chobrzyński Wojciech, deput. okr. ostrołęckiego 1, 8, 19, 21, 26, 47, 48, 51, 91, 97, 112, 114, 117, 133, 160, 176, 185, 192, 193, 199, 200, 204, 205, 208, 216, 220, 223, 226, 267, 271, 291, 292, 302, 303, 304, 600.

Chodecki Marcelli 227.

Chodecki Wojciech, deput. okr. łęczyckiego 1, 14, 15, 26, 41, 58, 91, 97, 117, 134, 160, 176, 179, 185, 193, 195, 201, 204, 205, 216, 220, 226, 230, 237, 310, 342, 351, 411, 418, 419, 442, 469, 492, 493, 516, 530, 550, 553—554, 579, 580, 593, 600, 619.

Choisy 63.

Chomentowski Franciszek deput. m. Sandomierza 1, 13—14, 25, 28, 33, 37, 38, 39, 58, 84, 91, 93, 94, 96, 117, 121—122, 123, 124, 128, 129, 133, 309, 350, 378, 411, 419, 422—424, 441, 453, 493, 516, 599, 603—604.

Chrząnowski Józef, poseł pow. tomaszowskiego 599, 619.

Ciesielski Franciszek 90.

Cieszkowski, pporucznik 24.

Cieszkowski Paweł, deput. okr. krasnostawskiego 1, 25, 38, 58, 97, 117, 133, 600, 619

Cissowski Maryan, poseł pow. lipnowskiego 1, 26, 58, 91, 97, 117, 133, 160, 176, 185, 193, 204, 205, 216, 219, 226, 230, 237, 310, 351, 383, 411, 419, 441, 469, 492, 493, 501, 505, 514—515, 516, 550, 579, 580, 593, 600, 619.

Cukierski Serafin 228.

Czaban kapitan 228.

Czarnecki Feliks, s. wojewoda 602.

Czarnocki Xawery, deput. okr. stanisławowskiego 1, 2, 3, 26, 58, 85, 86, 134, 160, 193, 204, 205, 226, 260, 351, 383, 419, 442, 469, 492, 493, 580, 600, 619.

Czartoryski ks. Adam, prezes Rz. N., s. wojewoda 99, 165, 200, 268, 602.

Czerniawski St. 228.

Czyżewicz Józef, kapitan 24.

Daszkiewicz, porucznik 24.

Dąbrowa, kapitan 24.

Dąbrowski Franciszek, poseł pow. łęczyckiego 26, 160, 176, 185, 193, 204, 205, 216, 219, 226, 230, 237, 580, 589, 590, 593, 600, 619.

Dąbrowski Henryk, jenerał 172.

Dąbrowski Józef 227.

Dembowski Ignacy, deput. m. Płocka 1, 15—16, 19, 26—30, 40, 45, 58, 86, 91, 97, 117, 128, 133, 143, 160, 165—166, 167, 168, 169, 170, 176, 190, 193, 201, 204, 205, 207, 211, 215, 216, 217, 220, 223, 226, 230, 237, 265, 267, 302, 309, 310, 311, 312, 348, 351, 368, 370—371, 383, 384—385, 387, 388, 393, 394, 398—399, 400, 401, 405—406, 410, 441, 456, 469, 482—483, 484 492, 600, 605, 608—609, 611, 613, 619.

Dembowski Leon, s. kasztelan 309, 516, 520—521, 527—528, 531, 532—533, 536—537, 538—539, 540, 542—543, 545, 546, 547, 549, 555—556, 557, 558, 559, 560—561, 572, 574, 575, 576, 579, 602, 620.

Deskur Andrzej poseł pow. kozienieckiego 58, 91, 96, 117, 133, 267,

274, 301, 302, 303, 350, 365—366, 379, 382, 383, 398, 400, 550, 579, 593, 599, 619.
Doliński Feliks, poseł pow. krasnickiego 599.
Drozdowski 228.
Dumouriez, jenerał 63.
Dunin, pporucznik 25.
Durand, konsul francuski 59, 60, 78, 81, 82, 84, 86, 285, 289.
Dwernicki, jenerał 137, 279, 280, 300, 603.
Dzierżawski Alojzy, pporucznik 25.
Dzięcielski Marcelin, biskup lubelski, senator 267, 302, 551, 602.
Dzwonkowski Jan 228.
Dybicz, wódz rosyjski, 111, 147, 148, 276, 279, 280, 281, 295, 299, 400.

Egersdorff Kacper 90.
Egierszdorf, pporucznik 24.
Eibich L. 228.
Elżanowski J. 228.
Emerkunst F. 227.
Emich 228.
Englert J. 228.

Fabiusz Kunktator 164, 167.
Falkowski 228.
Faltz Ernest, deput. cyrk. I. m. Kalisza 1, 7, 10, 25. 46. 58, 91, 96, 117, 123, 127, 128—129, 133, 160, 193, 205, 216, 599.
Faust 228.
Felleber, kapitan 24.
Ferrary Bartłomiej 228.
Figarski 228.
Firmin, kandydat na konsula francuskiego 285.
Fiszer Karol 228.
Floryanowicz Jan, poseł pow. maryampolskiego 26, 58. 91, 97, 118, 134, 160, 267, 302, 310, 337—338, 351, 383, 411, 419, 442, 493, 516, 550, 580, 594, 601, 620.
Folkierski 228.
Franciszek I 167.
Fritsch Adam, deput. m. Lublina 25, 58, 91, 97, 117, 133, 176, 599.
Fryderyk, król saski i ks. warszawski 308, 334.
Frydrych Piotr 228.

Gallatin, min. finansów w St. Zjedn. 264.
Gawroński Wincenty, poseł pow. kalwaryjskiego 2, 26, 38, 58, 91, 97, 118, 160, 176, 183, 185, 193, 204, 205, 216, 220, 226, 230, 237, 244, 267, 302, 310, 351, 383, 395, 406, 411, 419, 424, 425, 426, 442, 452—453, 454, 463—464, 468, 469, 472, 474, 479, 482, 492, 493, 516, 522, 550, 559, 580, 594, 601, 620.
Gąsiorowski J., lekarz wojskowy 25.
Gliszczyński Antoni, s. kasztelan 516, 602, 612—613, 619, 620.
Gliszczyński Jan Nepomucen, poseł pow. konińskiego 1, 10, 12, 14, 25, 42, 54, 58, 87, 91, 599, 619.
Gnaczyński K. 227.
Godlewski 309.
Gołuchowski Józef 228.
Gołuchowski, kapitan 25.
Gorecki Józef 228.
Górecki Walenty, pporucznik 24.
Gostkowski Józef, poseł pow. krakowskiego 1, 25, 58, 91, 96, 117, 133, 598.
Gouvt 73.
Grabowski Franciszek s. wojewoda 602.
Grabowski Józef 228.
Grabowski Stanisław hr. s. wojewoda 602.
Grabowski Stanisław Alex. 228.
Grabowski Stefan hr. minister Sekretarz Stanu 68—78.
Grabowski Tomasz, s. kasztelan 602.
Gratkowski Jan, deput. okr. konieckiego 25, 599, 619.
Grąbczewski Paweł, poseł pow. pułtuskiego 26, 136, 160, 170—171, 176, 185, 193, 204, 205, 216, 219, 310. 311, 312, 338—341, 351, 379, 383, 408—409, 493, 494, 501—502, 505, 508, 516, 524—525, 529—530, 531, 540, 545—546, 550, 553. 555, 559—560, 562, 569, 570, 571—572, 574, 578, 579, 580, 582—583, 588. 593, 600, 619.
Gregorowicz J. 228.
Grobicki Michał 228.
Gumowski Feliks, deput. okr. łukowskiego 2, 26, 58, 91, 97, 118, 134, 153, 155, 160, 176, 185, 193, 204, 205, 208—209, 210, 215, 216, 218—219, 220, 223, 224, 226, 230, 237, 240, 241, 263, 264, 267, 271, 278, 279, 302, 310, 350, 351, 383, 411, 419, 426, 442, 469, 516, 550, 580, 593, 601.
Gusiewicz, porucznik 24.
Gutkowski Jan Marceli, biskup podlaski, senator 602.
Gutmann 228.

Haller 167.
Hann Antoni 228.
Hannibal 150.
Harowski Michał 228.
Henneberg J. 228.
Herman Jan 228.
Heylman August, kapitan 228.
Hincz L. 228.
Hintz Karol 90.
Hoffman Karol 228.
Horodyski Andrzej, prezes Izby Obrachunkowej 309.
Houset Antoni 228.
Hube Michał, referendarz 221.

Idzikowski Tadeusz 227.
Ilnicki Jan 228.
Iżycki Józef 90.

Jabłonowski Józef, poseł pow. lubartowskiego 18, 38—39, 55, 599.
Jabłonowski ks. Maxymilian, s. wojewoda 55, 602.
Jabłoński Franciszek, deput. okr. olkuskiego 1, 8—9, 20, 25, 29, 32, 34—35, 38, 39, 41, 45, 52, 53, 58, 86, 91, 96, 117, 128, 133, 151, 160, 176, 178, 182, 184, 185, 190, 191, 192, 203, 215, 219, 225, 230, 234—235, 236, 245, 257, 259, 261—263, 267, 272, 277, 302, 308, 309, 350, 380, 382, 396, 398, 405, 407, 516, 545, 550, 554, 557, 579, 587, 590, 593, 599, 618, 619.
Jachołkowski Grzegorz 228.
Jahołkowski G., sekretarz J-ny Rady Municypalnej 231, 268.
Jaksiewicz Antoni, deput. okr. kaliskiego 1, 25, 58, 91, 96, 117, 579, 593, 599, 619.
Janczewski Kazimierz 228.
Janowicz Aloizy, kapitan 24.
Janowski Ad. Fr. 228.
Jasieński Teodor, poseł pow. włodawskiego 2, 8, 13, 19, 21, 26, 28, 32, 33, 35, 40, 49, 50—51, 53, 58, 90, 91—92, 93, 97, 115—116, 117, 123, 134, 135, 140—141, 143, 145, 148, 154, 550, 580, 600, 605—606, 619.
Jelski Ludwik hr., b. zast. min. skarbu 85, 86, 222, 271, 286, 287, 377.
Jeska Norbert 228.
Jezierski Jan hr., poseł pow. garwolińskiego 284, 351, 442, 516, 600, 613, 614, 616, 617, 618, 619.
Jezierski Konstanty, poseł pow. błońskiego 1, 26, 58, 91, 97, 117, 134, 176, 185, 193, 204, 205, 216, 220, 226, 230, 237, 245, 267, 302, 310, 351, 441, 469, 550, 580, 593, 600, 619.
Jezierski Stanisław hr., poseł pow. siennickiego 1, 17, 26, 58, 91, 97, 117, 600.
Jędrzejewicz Jakób 228.
Joahimowski Jan 228.
Jordan, kapitan 24.

Kaczkowski Stanisław, poseł pow. sieradzkiego 1, 7, 8, 10—11, 15, 16—17, 18, 20, 22, 23, 25, 45, 46, 47, 49, 58, 91, 96, 115, 117, 124, 125—126, 133, 599, 604, 607, 609, 610, 615, 616, 619.
Karbowski, porucznik 24.
Karol X 62, 88.
Kirchner Jan 228.
Kisielewski Al. 227.
Kisielnicki Franciszek, poseł pow. biebrzańskiego 2, 26, 58, 91, 97, 118, 134, 580, 594, 601, 620.
Klicki, jenerał 137.
Klimontowicz Jakób, deput. okr. augustowskiego 2, 11—12, 26, 41—42, 50, 91, 97, 118, 134, 163, 176, 186, 189, 193, 204, 205, 209—210, 216, 220, 226, 230, 237, 242, 264—265, 267, 271, 278, 279, 285, 302, 310, 351, 355—356, 357, 366, 383, 584, 394, 400, 403, 411, 416, 417, 420, 423, 429, 442, 450—451, 454, 464, 469, 470, 473, 475, 482, 489, 492, 493, 502, 503, 505, 508, 516, 530—531, 550, 554, 561—562, 569, 579, 580, 585, 594—595, 601, 620.
Kochanowski A. 309.
Kochanowski Michał, s. kasztelan 141, 168—169, 174, 196, 198, 205, 210—211, 229, 230, 231—232, 232—233, 234, 236, 240, 242—243, 267, 268—269, 269—270, 273, 309, 332, 364—365, 369, 411, 412—413, 414, 416, 418—419, 420, 421, 422, 423, 469, 478, 482, 486, 551, 602, 620.
Kołyszko, kapitan 25.
Komorowski Jan 228.
Konopka, ppułkownik 24.
W. Ks. Konstanty 18, 21, 30, 34, 59, 71, 75, 85, 234, 244, 269, 379, 381.
Kopyciński, pporucznik 24.
Korytowski A., pułkown. 24.
Korzybski A. 228.
Korzybski Aleksander, pporucznik 24—25.
Kosiarski, pporucznik 24.
Kossakowski 228.
Kostrzowski J. 228.
Koszutski, pporucznik 24.

Kościelski Karol 228.
Kościuszko 85, 147, 296, 340, 431, 434.
Kowalski Jan, kapitan 24.
Kowalski Teofil 228.
Kozarski Jakób 227.
Kozdrowicz Wincenty 228.
Kozłowski Kajetan, deput. okr. płockiego, 23, 26, 58, 91, 97, 117. 133, 160, 176, 185, 193, 204, 205, 216, 220, 226, 230, 236, 237, 267, 302, 309, 310, 351, 411, 419, 441, 493, 550, 579, 600, 618, 619.
Kozubowski 228.
Koźmian Kajetan, s. kasztelan 602, 620.
Köhler Józef 228.
Kraiński, kapitan 228.
Krasiński, biskup 57.
Krasiński hr. Izydor, jenerał, min. wojny 263.
Krasiński J. 227.
Krasiński hr. Józef, s. kasztelan 215, 267, 290, 302, 602.
Krasiński hr. Wincenty, s. wojewoda 602.
Krayner An. 228.
Kretkowski Józef, poseł pow. kowalskiego 58, 91, 117, 134, 310, 351, 383, 550, 579, 580, 593, 600, 619.
Kretowicz 90.
Kroczewski Maciej 228.
Kropiwnicki Ignacy 228.
Królikiewicz 228.
Królikowski J. F. 228.
Królikowski Xawery 228.
Krukowiecki hr. Jan, jenerał, gubernator 227, 290, 293, 549, 597—598.
Kruszewski Antoni, deput. okr. sejneńskiego 601.
Kruszewski Wincenty, deput. okr. maryampolskiego 601.
Kruszyński J. 284.
Krysiński A., sekretarz j-lny dyktatury 99.
Krysiński Dominik, deput. IV cyrk. m. Warszawy 231, 600, 601, 617, 618, 619.
Krzycki, pporucznik 24.
Krzywoszewski 228.
Krzyżanowski 2.
Kuczewski Jan, deput. okr. lubelskiego 117, 494—496, 600.
Kurkowski S. 228.
Küehn Wojciech 228.

Lafayette, jenerał 47, 85.
Lamarque, jenerał 47, 85.
La Menois, l'abbé 167.
Langwald Michał 228.
Lantam, pporucznik 24.
Lapierre Jan 228.
Lebisz Jan 228.
Ledochowski, pułkownik 276, 277.
Ledochowski Jan hr., poseł pow. jędrzejowskiego 25, 44, 47, 56, 57, 58, 117, 133, 134, 136, 137, 138, 144—145, 148, 149, 156, 159, 166, 171—172, 176, 178, 179, 185, 189, 205, 213, 214, 223—224, 225, 230, 235, 236, 242, 267, 291, 293—294, 297, 302, 314, 332, 335, 336, 350, 381, 383, 385, 386, 401, 411, 414, 415, 419, 468, 492, 550, 598, 601, 616, 617, 618, 619.
Ledochowski Józef hr., poseł pow. staszowskiego 2—3, 12, 93, 117, 309, 599, 619.
Lelewel Joachim, poseł pow. żelechowskiego, Czł. Rz. N. 104, 600, 603.
Lessel Jo 228.
Lewandowski, porucznik 25.
Lewiński Fr. Xawery, s. kasztelan 115, 146, 150, 166, 179, 181, 191, 201, 205, 212, 213, 267, 289—290, 291, 296, 311, 313, 344—348, 364, 366, 367—368, 376, 411, 420, 469, 551, 602, 620.
Leymert Friedrich 228.
Liber J., pporucznik 24.
Libiszewski Antoni, poseł pow. opatowskiego 309, 350, 383, 411, 419, 441, 493, 599, 619.
Lipiński Tadeusz 228.
Lubecki ks. Xawery b. minister skarbu 65—74, 74—78, 84, 85, 250, 312, 313, 315, 317, 327—328, 339, 351, 358, 361, 363, 377, 379, 395—396, 425, 558, 560.
Lubomirski ks. Józef, s. kasztelan 602.
Lubowidzki Józef, deput. I cyrk. m. Warszawy 233, 235—236, 417, 419, 600.
Ludwik XV 63.
Ludwik XVII 122.
Ludwik XVIII 122.
Lutostański Ludwik, deput. VIII cyrk. m. Warszawy 269, 469, 492, 493, 516, 550, 579, 580, 593, 600, 619.

Łaszczyński I. 228.
Łącki 228.
Łempicki H. 228.
Łempicki Ludwik, deput. okr. opatowskiego 1, 8, 9, 11, 15, 17, 25, 38, 45, 47, 57, 58, 82, 91, 96, 117,

125, 133, 151, 159—160, 167—168, 176, 193, 203, 205, 210, 216, 219, 267, 302, 309, 342—343, 350, 383, 384, 388, 411, 419, 441, 457, 516, 550, 579, 593, 599, 617, 619.
Łubieński hr. Tomasz, s. kasztelan 602.
Łukasiński 2.
Łuszczewski Adam, poseł pow. sochaczewskiego 1, 26, 91, 97, 117, 134, 154, 160, 176, 185, 188, 191, 192, 193, 202, 204, 205, 210, 216, 226, 230, 237, 240, 244, 267, 302, 411, 419, 430, 441, 446, 465, 469, 492, 493, 516, 550, 576, 579, 580, 593, 600, 619.
Łuzowski Antoni 228.

Maciejewski A. 228.
Maciejowski Jan Kazimierz 228.
Maćkiewicz Stan. 228.
Maison, jenerał 47, 288—289.
Majewski 2.
Majewski Ignacy, porucznik 24.
Makowski, sekretarz Rady obyw. lubelskiej 90.
Maleciński Sebastyan 228.
Maleszewski Józef 228.
Małachowski Gustaw hr., poseł pow. szydłowieckiego 58, 61—64, 65—74, 74—78, 79, 80, 81, 82, 85, 86, 87, 88, 133, 148—149, 150, 151, 154—155, 159, 170, 175, 193, 199, 200, 203, 215, 219, 267, passim 274—301, 302, 308, 420—422, 599.
Małachowski Józef hr., poseł pow. radzyńskiego 23, 26, 58, 91, 97, 118, 193, 204, 205, 216, 220, 226, 230, 237, 267, 302, 310, 383, 600, 619.
Małachowski Stanisław, referendarz sądów nadwornych 375, 376, 431.
Małachowski hr. Stanisław, s. kasztelan 136—137, 138, 142, 175, 191—192, 194, 205, 207, 215, 216, 267, 289, 291, 302, 304, 307, 309, 375—376, 602.
Manugiewicz Mikołaj, biskup augustowski, senator 205, 267, 309, 411, 420, 602.
Manzel Jan 228.
Markowski Feliks, poseł pow. siedleckiego 1, 26, 58, 91, 97, 117, 134, 580, 593, 600, 619.
Markwart Karol 228.
Marya Ludwika 288.
Masłowski Juliusz 412—414.
Matuszewski 228.
Matuszewski Stanisław 228.
Mauguin, deput. francuski 62, 63.
Mazurkiewicz Andrzej, deput. okr. zamojskiego 1, 2, 4—5, 6, 18, 25, 33, 34, 35, 38, 46, 48, 53, 55, 58, 65, 78, 84, 92, 97, 117, 125, 131, 133, 144, 146, 160, 176, 178, 183, 185, 193, 197, 204, 205, 216, 219, 226, 230, 237, 240, 263—264, 267, 268, 272, 274, 275, 302, 303, 310, 333—335, 336, 348, 356, 411, 416, 419, 422—423, 441, 448, 469, 492, 493, 516, 550, 579, 580, 593, 600, 617—618, 619.
Mazurkiewicz Stanisław 227.
Metaxis, poseł grecki 125.
Metternich 288—289.
Męciński hr. Wojciech, s. kasztelan 151, 177, 205, 236, 267, 302, 309, 383, 411, 420, 469, 516, 551, 593, 602, 620.
Miączyński Ignacy, s. wojewoda 133, 134, 135, 137, 138, 139, 140, 141, 142, 143, 146, 153, 155, 156, 159, 602, 620.
Miączyński Stanisław, deputow. okr. konińskiego 1, 25, 58, 91, 96, 117, 302, 309, 350, 599, 619.
Miecznikowski Kazimierz 228.
Miecznikowski Konstanty 228.
Mierzejewski Kalikst, deput. okr. bialskiego 2, 26, 91, 97, 118, 601.
Miękiński X. 90.
Mikołaj I 62, 65—78, 80, 88, 93, 121, 148, 154, 166, 167, 279, 281, 283, 284, 286, 294, 296, 601, 609.
Mile Jan 227.
Miaskowski Franciszek 90.
Modliński Józef, poseł pow. radziejowskiego 1, 15, 19, 26, 44, 58, 91, 97, 134, 226, 230, 237, 267, 302, 550, 580, 593, 600, 619.
Modzelewski Michał 228.
Moldenhawer Edward 228.
Morawski Franciszek, jenerał, min. wojny, 263.
Morawski Teofil, poseł pow. kaliskiego, Czł. Rz. N. 200, 599.
Morozewicz Kalikst, poseł pow. lubelskiego 1. 5, 13, 17, 25, 30, 33—34, 35, 36, 38, 44, 49—50, 51, 53, 54, 56, 58, 74, 91, 92, 95—96, 97, 117, 118—119, 121, 122, 123, 124—125, 127, 128, 131, 133, 139, 155, 160, 163, 170, 176, 178. 185, 186—188, 191, 193, 204, 205, 208, 216, 219, 223, 224, 226, 230, 232, 237, 240—241, 267, 292—293, 302, 307—308, 310, 311, 343—344, 351, 381—382, 383, 384, 391, 400, 411, 419, 437—438, 440, 441, 455—456

464—465, 467, 469, 481, 484, 486, 490, 492, 493, 504, 506, 512, 514, 515, 516, 524, 541—542, 550, 562, 566, 567, 568, 573—574, 576—577, 578, 579, 588—589, 593, 597, 599, 607—608, 619.
Mortier, sekretarz legacyi w Berlinie 286.
Mortemart 288.
Morzkowski Augustyn, deputow. okr. rawskiego 26, 91, 97, 117, 134, 267, 302, 600, 619.
Morzkowski Ignacy, poseł pow. radomskiego, 1, 25, 30, 36, 58, 91, 96, 117, 127, 267, 302, 309, 350, 383, 411, 419, 441, 469, 492, 493, 516, 579, 593, 599, 619.
Mostowski Tadeusz hr., s. wojewoda 602.
Mozalski Jan, deput. okr. kieleckiego 25, 91, 96, 117, 133, 598.
Mroczkowski Andrzej 228.
Müller Adam 228.

Nakwaski Franciszek, s. kasztelan 137—138, 151, 161, 170, 174, 175, 198, 201, 204, 215, 218, 219, 220, 222, 223, 230, 236, 238, 241, 245, 259—260, 266, 267, 280, 302, 303, 306, 308, 309, 313, 332, 341, 344, 349, 351—352, 371, 383, 387, 389, 394—395, 411, 417, 420, 422, 442, 469, 482, 492, 496, 508, 516, 530, 532, 545, 551, 560, 574, 579, 593, 602—603, 607, 611—612, 614, 616, 620.
Napoleon 340.
Neer Karol 228.
Neumark, pporucznik 24.
Niemcewicz Julian Ursyn, sekretarz senatu 133, 156—157, 161, 220—221, 224—225.
Niemojowski Bonawentura, poseł pow. wartskiego 209, 210, 211, 213—214, 231, 238—239, 241, 242, 244, 259, 268, 360—363, 380—381, 382, 390, 393, 395, 396, 397, 400—401, 407, 409, 410, 414—420, 439—440, 441, 456—457, 458, 461—462, 466, 469, 480, 490—491, 492, 493, 512, 513, 516, 540—541, 542, 549, 550, 552, 557—559, 562, 579, 586—587, 588, 589—590, 593, 596, 597, 599, 612, 613, 619.
Niemojowski Wincenty, członek Rządu Narodowego 5, 43, 81, 231, 307.
Niesiołowski Ksawery hr., poseł pow. kazimirskiego 133, 193, 203, 204, 205, 214, 226, 230, 237, 244, 264, 267, 274, 279, 599.
Niewiarowski Kazimierz 228.
Noakowski Piotr, porucznik 24.
Nowakowski Stanisław, poseł pow. stopnickiego 598.

Obniski Franciszek, deput. okr. siedleckiego 2, 26, 91, 97, 118, 134, 160, 176, 185, 193, 204, 205, 216, 220, 230, 236, 237, 267, 302, 309, 310, 351, 383, 411, 419, 442, 469, 492, 493, 516, 550, 579, 580, 593, 601, 620.
Ochicki August, podporucznik 24.
Odrobiński Jan 228.
Oestreicher Aleksander 228.
Oexner, baron, konsul austryacki 59, 168.
Okęcki Jakób, poseł pow. rawskiego 1, 26, 58, 91, 97, 117, 134, 176, 185, 193, 204, 205, 216, 220, 494—496, 600.
Olszański 228.
Olszewski Józef 228.
Olszewski L. 227.
Ołtarzewski, kapitan 24.
Orchowski W. 228.
Ordyniec J. 228.
Orłowski J. 228.
Ostrowski, ksiądz 482.
Ostrowski hr. Antoni, s. kasztelan, dowódca Gw. Nar. 56, 137, 146—148, 153, 163—165, 166, 167, 194, 196, 205, 226—227, 267, 269, 302, 309, 492, 551, 602, 620.
Ostrowski J. B. zastępca sekret. kom. rz. sprawiedliwości 43.
Ostrowski Stanisław 227.
Ostrowski Władysław hr., poseł pow. piotrkowskiego, Marszałek Izby Pos. 157, 158, 160, 184, 185, 617.

Pac hr. Ludwik, s. kasztelan 602.
Paliński, major 228.
Paprocki Wincenty 227.
Paszkowski 228.
Pawłowski A. 228.
Pawłowski Fr. 228.
Piotrowski, pporucznik 24.
Piotrowski Jakób, deput. III cyrk. m. Warszawy 1, 26, 58, 91, 97, 117, 134, 176, 185, 205, 226, 230, 237, 302, 351, 411, 419, 442, 493, 550, 600, 619.
Piotrowski Michał, deput. VI cyrk. m. Warszawy 1, 26, 58, 91, 97, 117, 134, 176, 185, 193, 204, 216, 580, 593, 600, 619.
Piotrowski Tadeusz 228.
Plagowski Ludwik, adjut. sztabu 24.
Plater Ludwik s. kasztelan 602.

Pleszczyński 228.
Plichta A. sekr. Rz. N. 268.
Plichta Antoni, poseł pow. brzezińskiego 1, 26, 91, 96, 97, 117, 134, 137, 160, 176, 185, 193, 204, 205, 216, 219, 220, 226, 230, 237, 265, 267, 302, 310, 351, 550, 579, 580, 593, 600, 619.
Podbielski 228.
Poletyłło Aloizy hr., poseł powiatu chełmskiego 1, 25, 58, 91, 96, 97, 117, 176, 193, 204, 205, 216, 219, 226, 230, 337, 267, 274, 302, 310, 351, 383, 411, 419, 441, 469, 492, 493, 516, 550, 579, 593, 599, 619.
Poletyłło hr. Jan, s. kasztelan 205, 215, 267, 301, 302, 383, 387, 411, 420, 442, 602, 620.
Poniatowski ks. Józef 85.
Poniatowski ks. Stanisław 479.
Popławski Józef 228.
Posturzyński Jan, deput. okr. radomskiego 1, 2, 22, 25, 160, 267, 273, 274—275, 277, 279, 291, 293, 294, 295, 297, 301, 302, 309, 350, 359—360, 362, 369, 383, 388, 391—392, 393, 394, 399, 401, 403, 406, 407—408, 599, 619.
Potocki hr. Aleksander, s. kasztelan 602.
Potocki hr. Michał, s. kasztelan 267, 286, 302, 309, 411, 420, 429, 430, 442, 459, 460, 469, 492, 506, 516, 548, 551, 557, 579, 593, 594, 602, 619, 620.
Prażmowski Adam, biskup płocki, senator 267, 602.
Prątnicki, pporucznik 24.
Przyłuski, pporucznik 24.
Pstrokoński Rafał, poseł pow. szadkowskiego 1, 411, 419, 441, 469, 492, 493, 516, 550, 579, 593, 599, 619.
Puszkowski Antoni 228.
Pusztynika Jan, deput. m. Radomia 267, 274, 302, 309, 350, 383, 599, 619.

Radoński Marcin, poseł powiatu pyzdrskiego 1, 20, 25, 50, 52, 58, 91, 96, 117, 130, 267, 302, 383, 411, 419, 441, 469, 492, 493, 516, 550, 579, 593, 599, 619.
Radzimiński, prezes Rady obywat. lubelskiej 90.
Radziwiłł ks. Michał, Wódz Naczelny, s. wojewoda 12, 47, 80, 140, 143, 144, 147, 161, 162, 163, 184, 203, 229, 267, 270, 286, 292, 602, 620.
Rejtan 219.
Rembieliński Wiktor, s. kasztelan, min. sprawiedliwości 30, 33, 34, 35, 81, 92, 95, 102, 103, 108, 109, 110, 111, 112, 113, 114, 115, 116, 160, 194, 198, 204, 207, 291, 548, 602, 620.
Rembowski Antoni, deput. cyrk. II m. Kalisza 1, 5, 13, 25, 34, 35, 47, 51, 58, 91, 96, 117, 123, 267, 272, 293, 302, 309, 312, 336, 350, 355—357, 383, 395, 396, 398, 409, 410, 411, 413, 415, 419, 426, 441, 469, 479, 492, 493, 495, 512, 516, 529, 531—532, 550, 575, 578, 579, 583—584, 593, 599, 609, 619.
Rogiński, prof. szk. wojsk. 227—228.
Roguski Mikołaj 228.
Roguski Wawrzeniec 228.
Rojewski Ant. 228.
Rostkowski Stan. 228.
Rostworowski Antoni 90.
Rostworowski Jan, poseł pow. czerskiego 1, 16, 26, 52—53, 54—55, 57, 58, 89—90, 91, 93—94, 97—101, 117, 134, 176, 185, 193, 204, 205, 216, 220, 600, 619.
Roszkiewicz Cy., pporucznik 24.
Roszkowski Antoni 228.
Rottengruber Hipolit 228.
Rozenwerth Józef, poseł pow. tarnogrodzkiego 1, 25, 91, 97, 111—112, 114, 383, 599, 619.
Różniecki, jenerał, dowódca żandarmeryi 417.
Rudnicki 228.
Rudnicki Paweł 228.
Rudykowski Józef 227.
Rulikowski hr. Wincenty, s. kasztelan 134, 602.
Rothschild 69, 78.
Ruttie, pułkownik 24.
Rzeszotarski 309.
Rzętkowski, pporucznik 25.

Sadłucki Leopold, porucznik 25.
Sadowski, pporucznik, 24.
Salingen Lud. 228.
Sattler Jan 227.
Schmidt, konsul pruski 59, 61, 87—88.
Schräder, minister pruski 344.
Schultz 228.
Sebastiani, jenerał, min. spraw zagran. francuski 47, 59, 60, 62, 64, 65, 74, 78, 79, 81, 82, 83, 88, 93, 285, 286, 290.
Segno Ksawery 228.
Seydel F. 227.
Sierakowski Kajetan, s. kasztelan 602.
Sierkowski A. pporucznik 24.
Sierpiński Józef 228.

Skowroski 228.
Skrzynecki Jan, jenerał, Wódz Naczelny 140, 143, 144, 147, 149, 152, 163—170, 174, 200, 201, 220, 222, 276, 280, 295, 296.
Skwarski K. 228.
Ślaski Teodor, poseł pow. kieleckiego 1, 10, 25, 39. 48. 58, 91, 96, 117, 129, 130, 131, 133, 159, 192, 203, 205, 225, 230, 236, 267, 274. 275, 276, 278, 295, 297, 301, 302, 309, 350, 383, 384, 411, 419, 429, 438, 441, 468, 487, 492, 493, 502, 503, 505, 516, 531, 550, 579, 593. 598, 619.
Ślewiński 227.
Słubicki Augustyn, poseł pow. brzeskiego 1, 26, 91, 97. 117. 134, 267, 274, 302, 310, 311, 312, 351, 383. 401, 402, 600, 605, 608, 616, 619.
Sobolewski Walenty hr., s. wojewoda 602.
Solecki Józef 228.
Sołtyk Franciszek, poseł pow. radomskiego 117, 123, 599, 619.
Sołtyk Kajetan, biskup 57.
Sołtyk Roman, poseł pow. konieckiego 3, 267, 277, 280, 287, 288—289, 296—297, 302, 307, 338, 369—370, 381, 383, 388, 400, 408, 599.
Sołtyk Stanisław, s. kasztelan 602.
Sołtyk Władysław, deput. okr. miechowskiego 25, 117, 309, 350, 383, 599.
Sommer W. 228.
Sperski Józef 227.
Stanisław August 187, 188, 317, 397.
Staniszewski Filip 228.
Starzeński hr. Józef, poseł pow. tykocińskiego 26, 58, 91, 97, 118, 580, 594, 601, 620.
Starzyński Ignacy, poseł pow. zgierskiego 26, 117, 134, 160, 174, 176, 185, 193, 197, 199—200, 202, 203, 204, 205, 211, 216, 219, 220, 221, 226, 230, 237, 242, 265, 310, 348, 349, 351, 411, 419, 441, 469, 492, 493, 494, 516, 550, 579, 580, 593, 600, 619.
Stępowski 228.
Stieglitz 69.
Stojowski Jan, poseł pow. lelowskiego 598. 601.
Stolpe L. 228.
Strumiłło Józef 228.
Strzemieczny, pporucznik 24.
Strzemieczny J., adj 25.
Strzemieczny Tomasz, porucznik 24.
Suchecki Floryan, nowoobrany poseł pow. wieluńskiego 412—414.
Suchodolski Antoni, poseł pow. soleckiego 599, 619.
Suchorzewski, generał brygady 24.
Sułkowski 228.
Sumiński, dyrektor j-ny poczt i policyi 233, 417, 419.
Świdziński Konstanty, poseł pow. opoczyńskiego 1, 5, 12, 13, 14—15, 16, 17, 18. 20, 21, 22, 23. 25, 58, 59—61, 62, 64, 65, 78, 82—84, 85, 86, 87, 88, 89, 91, 93, 94, 95, 96, 102—103, 113, 114, 115, 116, 117, 124, 126, 128, 129, 130—131, 133, 136, 137, 138, 139, 142, 143—144, 146, 150—151, 152, 153, 155, 158, 159, 160, 161, 162, 163, 165, 167, 168, 172, 173, 174, 175, 176—177, 178, 179, 180, 181—182, 183, 185, 188, 189, 193, 195—196, 199. 203, 205, 207, 211—212, 214, 215, 217, 218, 219, 221, 222, 223, 226, 229, 230. 234, 236, 237—238, 239—240, 241, 242, 244, 245, 267, 269, 270, 272, 275—276, 278, 290, 293, 296, 302, 304—305, 306, 307. 309, 313, 325—328, 332, 336, 350. 358, 376—378, 383, 386. 388—389, 390, 393—394, 398, 400—401, 407, 410, 411, 419. 420—421, 423. 425—426, 430—436, 438, 440, 441, 451—452, 454, 458. 460, 465, 466—467, 468, 469—470, 472—474, 476. 477, 479, 481—482. 484, 485, 486, 487, 488—489, 489—490, 491 492, 493, 494—495, 502—504, 504—505, 507, 508—509, 516, 520, 522, 524, 528, 531, 537—538, 539, 546—547, 548, 549, 550, 553, 557, 561, 568, 575—576, 578. 579, 585—586, 587, 590, 592—593, 595, 596. 597, 599, 601, 602, 603, 606, 610—611, 615—616, 619.
Świeżawski Hipolit 90.
Świniarski Szczepan, poseł pow. stanisławowskiego 26, 41, 51, 52, 58, 84—85, 91, 97, 112—113. 117, 121, 134, 139, 152. 174, 176, 182—183, 185, 186, 193, 204, 205, 216, 220, 222, 223, 226, 229, 230, 232, 237, 257, 267, 273, 302, 310, 312—313, 338, 351. 366—367, 379, 381, 383, 387, 397, 410, 469, 483—484, 492. 493. 516, 528, 546, 550, 560, 565—566, 567, 600, 619.
Świrski Józef, poseł pow. hrubieszowskiego 1, 2. 12, 14. 15, 16, 17, 22, 25, 27, 28—29, 40—41, 42. 44, 45, 47, 49, 52, 58, 82, 91, 95, 97, 117. 122, 123, 133. 152, 160, 176, 185, 189, 190—191, 193, 214, 226, 229, 230, 236, 237, 238, 239, 241, 243, 267, 270, 271—

272, 273, 292, 294, 302, 306, 309, 310, 351, 358—359, 362, 369, 411, 414—415, 419, 449, 450, 493, 494, 495, 516, 550, 579, 599, 601.
Syrieis de Merignhac 381.
Szaniecki Jan Olrych, deput. okr. stopnickiego 1, 9, 10, 16, 17, 20, 21—22, 25, 41, 45, 46, 48, 58, 91, 96, 113, 115, 116, 117, 121, 124, 129, 130, 133, 152, 153, 158, 159, 174, 176, 180—181, 182, 185; 190, 192, 203, 205, 210, 225, 267, 289, 302, 309, 311—312, 333, 336, 350, 371—375, 383, 384, 396, 397, 400, 401, 406—407, 409, 411, 419, 438—439, 440, 441, 446—447, 448, 449, 450, 453—455, 456, 458, 459—460, 461, 464, 465, 466, 467, 468, 470—471, 473—474, 475, 476—478, 479, 481, 482, 483, 484—485, 486, 490, 492, 493, 496—497, 501, 505—506, 513, 514, 516, 519, 521—522, 527, 532, 533, 535—536, 537, 539, 547, 548—549, 550, 552—553, 554, 557, 559, 561, 562—563, 565, 566, 567, 568—569, 570, 571, 572—573, 574, 575, 578, 579, 582, 584, 591, 592, 593, 594, 595—596, 597, 599, 614, 619.
Szark Fran. 228.
Szaynowski J. 228.
Szembek, jenerał 164.
Szuch 228.
Szumborski Feliks, biskup chełmski, senator 602.
Szymanowski Aleksander, poseł pow. warszawskiego 1, 26, 58, 117, 134, 160, 176, 185, 193, 204, 230, 237, 267, 274, 302, 310, 411, 419, 469, 550, 579, 600.
Szymczykiewicz Jan, poseł pow. pileckiego 1, 9, 21, 25, 36, 39, 53, 58, 91, 96, 133, 598.
Szymoński Sebastyan, deput. m. Piotrkowa 1, 2, 599.

Thaer Albert, ekonomista 542, 543.
Tarnowski hr. Jan, s. kasztelan 602.
Time Karol 228.
Tokarski 227.
Tomasini A. 228.
Tomicki, generał brygady 24.
Tracy 85, 93.
Traugutt 228.
Trojanowski 90.
Trylski 228.
Trzciński Franciszek, poseł pow. orłowskiego 26, 58, 160, 176, 185, 193, 204, 205, 216, 220, 226, 230, 237, 383, 411, 419, 440, 441, 469, 492, 493, 516, 550, 579, 580, 593, 600, 619.
Trzebnikowski Wincenty, ppułkownik 24.
Trzecieski Franciszek 228.
Turkuł Ignacy, zast. min. sekr. Stanu 66—68.
Turski Jan, poseł pow. płockiego 1, 26, 46, 58, 91, 97, 109—110, 117, 133, 151, 160, 176, 181, 185, 193, 204, 205, 216, 267, 600, 619.
Tymowski Kantorbery, poseł powiatu częstochowskiego 1, 20—21, 25, 55, 58, 59, 86, 87, 88, 90, 91, 96, 99, 116, 117, 133, 176, 185, 193, 204, 267, 302, 306, 309, 350, 357—358, 383, 389, 411, 419, 440, 441, 469, 474—475, 479, 483, 492, 493, 516, 550, 551, 557, 563, 572, 579, 586, 587, 593, 594, 599, 619.
Tyszkiewicz Tadeusz, s. kasztelan 55, 602.

Ufniarski Franciszek 228.
Umiński, jenerał 300.

Viomenil 63.

Walchnowski Andrzej, poseł pow. szydłowskiego 117, 123, 127, 309, 598, 606, 608, 611, 613, 619.
Walewski Aleksander, s. kasztelan 602.
Walewski Ferdynand, poseł pow. miechowskiego 598, 619.
Walewski Michał, poseł pow. skalmirskiego 598, 619.
Wasilewski 309.
Wasyl Groźny (!) 359.
Waszkiewicz Wincenty, deput. okr. kujawskiego 1, 600.
Weber 228.
Węgleński Wojciech, deput. okr. hrubieszowskiego 1, 25, 58, 117, 176, 550, 580, 593, 600, 619.
Węgrzecki Stanisław, prezydent m. Warszawy 146, 147, 228, 290.
Węgrzynowski Wincenty 228.
Wężyk Ignacy, poseł pow. łosickiego 1, 5—6, 9—10, 16, 18, 26, 32, 36, 38, 39, 47, 48, 49, 55, 56, 58, 64, 80—81, 88, 91, 93, 95, 97, 110, 114, 115, 117, 123, 124, 130, 133, 134, 137, 139, 141, 143, 144, 146, 150, 151, 152, 155—156, 600, 618, 619.
Wichliński Piotr, s. kasztelan 153, 154, 155, 169, 171, 172, 195, 198, 201, 602, 620.
Wielogłowski Kasper, s. kasztelan 602.

Wielopolski Aleksander 285, 286, 287.
Wierzbicki Benedykt 228.
Wieszczycki Rudolf, poseł pow. gostyńskiego 1, 14, 16, 19, 26, 91, 97, 134, 137, 151—152, 160, 176, 180, 185, 193, 204, 216, 219, 220, 223, 226, 230, 237, 267, 302, 310, 411, 419, 441, 445—446, 516, 550, 579, 600, 619.
Wilski Walenty 227.
Wiśniewski Maciej 228.
Wiszniewski (vel Wiśniewski) Józef, deput. okr. kalwaryjskiego 26, 55, 56, 58, 91, 97, 114—115, 118, 134, 137, 160, 176, 186, 193, 203, 204, 205, 214, 216, 219, 220, 222, 223, 226, 230, 237, 240, 267, 286, 302, 308—309, 310, 312, 336—337, 351, 356, 411, 420, 423—424, 425, 427, 442, 450, 458, 469, 470, 473, 475, 492, 493, 510—511, 516, 549, 550, 580, 594, 601, 620.
Wiszniewski Szymon, s. kasztelan 602.
Witkowski Klemens, deput. okr. mławskiego 26, 55, 58, 133, 160, 193, 204, 205, 226, 230, 237, 267, 302, 309, 310, 314—317, 350, 351, 363, 364, 366, 379, 382, 383, 390—391, 397—398, 402—403, 409—410. 411, 419, 427, 441, 442, 448, 467—468, 469, 483, 492, 493, 516, 533, 546, 550, 579, 580, 593, 594, 595, 596, 598, 600, 603, 606, 619.
Witkowski Konstanty, poseł pow. mławskiego 26, 58, 117, 133, 160, 176, 185, 186, 193, 204, 205, 216, 218, 219, 226, 230, 237, 267, 292, 302, 310, 311, 351, 352—353, 354, 368—369, 383, 411, 419, 441, 449, 469, 492, 493, 494, 516, 550, 580, 590. 593, 600.
Wodzicki Stanisław hr., s. wojewoda 602.
Wodziński (vel Wodzyński) Maciej, s. kasztelan 131, 154, 551, 562, 574, 579, 593, 602, 611, 620.
Wolmer Henryk 228.
Wolniewicz 227.
Wolniewicz 228.
Wolski, kapitan 25.
Wolski, pporucznik 25.
Wolski Kajetan, pporucznik 25.
Wołek J. 228.
Wołowski Franciszek, deput. okr. warszawskiego 1, 5, 6—7, 8, 19, 26, 29, 30—32, 33, 35—36, 38, 39, 42—43, 44, 45, 46, 47—48, 51—52, 53, 54, 55—56, 56—57, 58, 78—80, 81, 84, 85, 91, 97, 101—102, 103—109, 110, 111, 112, 113, 114, 115, 117, 122, 123, 124, 127, 130, 134, 138—139, 145, 146, 148, 149, 153—154, 155, 157, 160, 177, 516—519, 521, 523—524, 528—529, 532, 535, 536, 537, 539—540, 541, 546, 547, 549, 550, 553, 556—557, 562, 564—565, 566—568. 569—570, 571, 575, 578, 579, 580, 587, 588, 589, 593, 600, 601, 606, 609—610, 619.
Woyczyński, jen. guber. 177, 178.
Woźnicki Michał, s. kasztelan 70, 71, 73, 411, 420, 430, 442, 460—461, 486, 509, 512, 551, 562, 566, 570—571, 579, 593, 602.
Wrześniowski 228.
Wysocki And. 228.
Wysocki Stanisław, pporucz. 25.
Wyrzykowski Stanisław 228.
Wyszyński Tomasz, baron, poseł pow. zamojskiego 496, 599, 619.

Zabłocki, porucznik 25.
Zaborowski 228.
Zaleski 228.
Zalewski Franciszek, poseł pow. łukowskiego 1, 26, 58, 91, 97, 117, 134, 176, 193, 204, 216, 220, 226, 230, 237, 267, 268, 274, 302, 310, 351, 411, 416, 419, 442, 493, 516, 600, 619.
Zambrycki 228.
Zamoyski Stanisław hr. s. wojewoda 602.
Zarszowski 228.
Zawacki 228.
Zawadzki Antoni, deput. okr. sochaczewskiego 1, 26, 58, 91, 97, 117, 134, 580, 600, 619.
Zawadzki Władysław, poseł pow. bialskiego 1, 26, 58, 117, 134, 176, 185, 193, 204, 205, 226, 230, 237, 411, 419, 442, 469, 492, 516, 550, 580, 593, 600, 619.
Zdzitowiecki J. 227.
Zeltt Jos. 228.
Zieliński, porucznik 24.
Ziemięcki, pułkownik 24.
Ziemięcki Jan. kapitan 24.
Ziemięcki Józef, deput. okr. wieluńskiego 1, 19, 25, 55, 58, 85, 88, 91, 95, 96, 117, 133, 160, 176, 193, 204, 205, 216, 219, 230, 236, 267, 284—285, 287, 298, 302, 411, 419, 441, 492, 516, 550, 579, 593, 599, 606, 609, 619.
Złotnicki Stefan, deput. okr. sieradzkiego 599.
Zwierkowski Walenty, deput. VII cyrk. m. Warszawy 1, 2, 6, 8, 13, 15, 18, 25, 26, 33, 35, 36—37, 91—92, 43—44, 48, 49, 57, 58, 91, 96, 97,

110—111, 116, 117, 130, 134, 144, 145—146, 160, 161, 162—163, 175, 176, 177, 185, 193, 196, 205, 207—208, 214, 215, 216, 218, 220, 222—223, 224, 226, 229, 230, 232, 233—234, 235, 237, 238, 241, 248—257, 257—258, 267, 285, 292, 295, 301, 302, 303—304, 309, 310, 313, 328—332, 332—333, 335—336, 350, 351, 366—369, 383, 390, 395, 396—397, 399, 406, 409, 411, 413, 415, 419, 421, 426, 427, 429, 430, 442, 447—448, 458, 459, 460, 469, 485—486, 492, 493, 495, 504, 510, 516, 536, 541, 547, 600, 602, 606, 610, 619.

Żaboklicki Jan Kolumna 166.
Żelazowski 227.
Żelazowski, członek R. municypalnej m. Warszawy 147.
Żeleński Ignacy, deput. okr. sandomirskiego 599.
Żorawski 228.
Żukowski 447.
Żwan, porucznik 25.
Żwann Walenty, deput. okr. gostyńskiego 58, 91, 97, 134, 226, 230, 237, 267, 302, 310, 351, 383, 600.

Indeks rzeczowy.

Administracya 250, 256, 263, 319; dóbr narodowych 584.
Adres do Sejmu od obywateli w-wa mazowieckiego 2; od pułku Krakusów w-wa krakowskiego 2; od dywizyi ułanów 23—25; od Rady wojewódzkiej lubelskiej 89—90; od Gwardyi narodowej 193, 199, 222, 227—229.
Adres od Sejmu do deputowanych francuskich 93.
Adresy — ich wnoszenie 93.
Adwokaci 110.
Ajenci do obcych dworów 279, 280, 286—287.
Akt powstania 92.
Alienacya dóbr narodowych passim 31—35; ob. również Uwłaszczenie.
Ameryka 264.
Anglia 264, 280, 285, 342, 403, 406, 446, 591, 592.
Arbitralność władz 384, 395, 436.
Archiwa sejmowe 220—221.
Archiwum rządowe 221.
Aresztowania 63.
Armaty 253, 262.
Atrybucye władz wojskowych 426—427.
Augustowskie w-wo 221, 223, 259, 450, 529, 569.
Austrya 165, 167, 175, 209, 279, 280, 286, 287, 288, 498.
Austryacki rząd 317, 327, 358, 436.

Bałtyckie prowincye 446.
Bank polski 30, 66, 67, 68, 69, 78, 86, 146, 251, 252, 253, 258, 260, 261, 262, 499 — jego stan: 261.
Bankowe bilety 68, 69—70, 72, 78.
Bąków 32.
Belgia 69, 72, 75—76, 282, 283, 498.
Belweder 32, 82, 85.
Bilety bankowe ob. Bankowe bilety.
Biskup krakowski 392.
Bitwa grochowska 298—301.
Bolonia 288.
Brak kompletu 215, 383, 613.
Browary ob. Propinacya.
Bruxella 69, 282.
Budowle włościańskie 534.
Budżet 31, 68, 69, 70, 76, 92, 93, 116, 146, 172, 193, 194, 195, 196, 197, 198, 199, 208, 209, 222, 245—248, 250, 257, 260, 263, 264 265, 266, 270—274, 353, 377, 424. 425, 500 — Ks. Warszawskiego 272.
Burboni 59.

Cesarz rosyjski 93.
Chiny 464.
Cholera w Moskwie 68, 69, 72.
Cyrkularz ministra spraw zagranicznych o detronizacyi 280—284; o przebiegu wojny 298—301.
Cyrkuł I m. Warszawy 233—235; IV m. Warszawy 230—231; VIII m. Warszawy passim 230—245, 268—270, 303, 414—417.
Czeladź 318, 326.
Częstochowa 215.
Członkowie Rady Stanu passim 231—245, 414, 417, 418.
Czynsz, Czynszownicy ob. Uwłaszczenie.
Czynsze wieczyste 323.

Daremszczyzny 337, 368, 433.
Deficyt 262, 265, 266.
Defraudacye wódczane 542.
Deklaracye posłów o wyjeździe lub pozostaniu w Warszawie 156, 157, 159, 160, 385, 386, 387; włościan odrabiania robocizny 470, 473, 475, 481, 482.
Dekret referendaryi koronnej z 1784 o włościanach 317, 327 430, passim 431—436, 480, 485, 489; króla sas-

kiego o wolności przesiedlania się 334, 424; Aleksandra I z 1820 o włościanach 311, 317, 322, 327, 354, 392, 439, 551; 19/31 sierpnia 1828 o sprzedaży dóbr narodowych 317, 327; Mikołaja z 1829 o darowaniu zaległych czynszów 337; Dyktatora o zawieszeniu części pensyi urzędników 271.
Dekrety królewskie, ich moc 519.
Delegacya Gw. Nar. 226.
Delegacye do rozgraniczenia gruntów 405
Deputacya od Sejmu do Nacz. Wodza w sprawie przeniesienia Sejmu 160, passim 163—165; od Sejmu do Rządu w sprawie niezwołania sejmików 176; od Sejmu do Rad obywatelskich w sprawie uwłaszczenia włościan 364—365; od Senatu do Izby poselskiej 131, 134, 191, 192; dyplomatyczna 93; do zatwierdzania sejmików 268—270, 411—422, 603—604.
Deputaty w naturze 534.
Despotyzm 327.
Detronizacya Mikołaja, 54, 55, 56, 65, 148, 149, 154, 166, passim 279—284, 286, 294, 296, 298, 313, 601—602, 609, 610.
Dług pruski 251, 252.
Dług publiczny 132, passim 251—266, ob. Kredyt nadzwyczajny.
Dobra instytutowe, kameralne. koronne, miejskie — ob. Uwłaszczenie; narodowe 31—35, 132, 221, 246, 249, 263, 312, passim 314—350, ob. również Uwłaszczenie; poduchowne, pojezuickie, pod zarządem lub opieką władz zostające, publiczną własność stanowiące, stołowe, supprymowane — ob. Uwłaszczenie.
Dobra prywatne 319, 321, 322, 323, 338, 341, 342, 343, 349, 351—352, 353, 356, 357, 359, 361, 364, 367, 371, 372, 373, 379—382, 384, 390, 391, 400, 401, 402, 404—405, 408, 452—454, 468, 511, 538, 539, 560.
Dobrowolne układy co do robocizny 319.
Dochód czysty z gruntów włościańskich — ob. Uwłaszczenie.
Dochód z dóbr narodowych 497.
Dotacye dla wojskowych 186—192, 254, 580—596; znaku honorowego 247, 249, 260.
Dowódca żandarmeryi 417.
Duch fakcyjny 89.
Duchowieństwo 315, 379, 380, 382, 392.
Dwory europejskie 62, 86, 287; ob. pod nazwą państw.
Dyktator 36, 99, 101, 103, 107, passim 109—112, 114, 116, 253, 260, 271, 284, 377.
Dymisya Radziwiłła 286.
Dyplom Stanisława Augusta 397.
Dyplomacya 39, passim 58—89, 93, 123, 162, 168, 256, 268, passim 275—301, 610.
Dyplomatyczni ajenci 123.
Dyrekcya dróg i mostów 260.
Dyrekcya główna Tow. kredytowego i komitet właścicieli listów zastawnych 260.
Dyrektor jeneralny poczt i policyi 233, 417, 418, 419.
Dysmembracya folwarków, passim 352—355, ob. rów. Uwłaszczenie.
Dziennik praw 399, 400, 519.
Dzierżawcy 2, 315, 318, 327, 362, 370, 404, 442, 451, 454, 457, 487, 537, 540, 551, 554, 555, 558, 581, 587.
Dzierżawy 408, 461, 471, 477; wieczyste 375, 392, 394, 395, 403, 409, 556.

Egzekucya upłat włościańskich 505—506, 513—533; prawno-prywatna ob. Ju(ri)stitium.
Ekonomie 330, 340, 353, 464, 580—594.
Erbpachty ob. Dzierżawy wieczyste.
Estonia 446.
Europa 24, 59, 63, 69, 72, 74, 81, 82, 87, 89, 217, 225, 281, 282, 287, 299, 300, 314, 320, 326, 332, 334, 351, 352, 365, 370, 372, 381, 517.
Extradycya 284.

Fabryka prochu 253, 262.
Fabryki 595.
Ferrara 288.
Folwarczne grunta ob. Uwłaszczenie.
Forszus dla członków Sejmu ob. Pożyczki dla posłów i Senatorów.
Francuzi w szeregach polskich 63.
Francuski minister spraw zagranicznych 62, 81; ob. w osobowym Sebastiani.
Francuzcy deputowani 47, 59, 93.

Francya 5, 59—88, 250, 264, 276, 285, 286, 288, 289, 372, 446, 462, 487, 531, 542, 591, 592.
Fundusz na pomnik Aleksandra 357.

Galicya 256.
Galicyanie 175.
Galicyjskie legie 256.
Gatunki dóbr publicznych ob. Dobra.
Gazety 226, 227, 289.
Gaża ob. Żołd.
Geometrzy 551.
Główna kwatera 80, 154, 161, 166, 171.
Głuchów 32.
Gminy 317, 331, 391, 462, 538, 545, 558, 566.
Gospodarstwo krajowe 321, 322, 325, 404, 437, 577.
Granice 276, 298.
Grochowska bitwe 298—301.
Groźby rosyjskie 281.
Grunta folwarczne, włościańskie ob. Uwłaszczenie.
Gubernator m. Warszawy 177, 178, 179, 181, 182, 226, 227, 289, 290, 293, 426—427, 549, 597—598.
Gwardya Narodowa 10, 12, 14, 48, 110, 135, 147, 153, 193, 222, 226—229, 250, 266, 290, 597—598.

Handel 283.
Herb Królestwa 283.
Hipoteka 324, 325, 330, 331, 338—339, 397, 406, 409, 477, 479, 485, 500, 501, 509, 510, 512, 535, 539, 541, 551, 554, 555, 557, passim 563—572, 577, patrz również Księgi hipoteczne.
Holandya 282.

Inflanty 446.
Instrukcye dla ajentów dyplomatycznych 279—286.
Instytucye komunalne 560.
Instytut nauczycieli wiejskich 350.
Instytuty 393—394, 398, 399.
Intendentura jeneralna 252, 257, 258.
Interpelacye 34, 59—64, 238, 268, 274—301, 310.
Interwencya 279, 283, 288, 300.
Izba obrachunkowa 260, 265, 268, 301, 303—309, 422, 423, 424, 426.
Izba poselska jej atrybucye 15, 116, 471; wewnętrzny porządek, ob. Regulamin; odnowienie jej 5; zastąpienie nazw: posła i deputowanego 2; ob. również: Komplet, Mandat, Nowoobrani posłowie, Urzędnicy.
Izby połączone (względnie rozłączone) 155, 194, 195, 196, 200, 229, 239, 352, 360, 366, 390, 442, passim 604—620.

Jawność obrad 229, ob. również Tajność obrad; rządów reprezentacyjnych 61.
Jenerał gubernator, ob. Gubernator m. Warszawy.
Jenerałowie 143, 263, 264.
Jeńcy 2, 64, 253, 262.
Jeziorko 32.
Jędrzejów 215.
Jura banalia 547.
Ju(ri)stitium prawo z r. 1813, 102; postanowienie Rządu Tymczasowego z epoki Dyktatury 36, 97—99; projekt komisyjny 93; obrady 97—117.
Jurydyki 568.
Jus patronatus 435.

Kaliskie województwo 176, 177, 178, 179, 181, 182—183, 239, 258, 559, 577, 589.
Kancelarya Izby poselskiej 224; Rz. Narodowego 260; Senatu 221, 224; sejmowa 260.
Kandydatury do Senatu 603.
Kanon 375, 397, 524, 528, 531.
Kapitulacya Warszawy 146—148, 153, 226, 286, 290.
Kapitał z wykupna gruntów, ob. Uwłaszczenie.
Karczmy ob. Propinacye.
Kary na dopuszczających się obelg przeciw włościanom 384; na niepowracających posłów 494—495; na redaktorów 289, 292; na ukrywających broń 426—427; na urzędników 160—161.
Kasa jeneralna 66, 259—260, 262.
Kasy, ich rewizya 23, 146.
Kasy miejskie 396.
Kąpin 32.
Kielce 23, 131.
Klub patryotyczny 89.
Kodeks cywilny 446, 447, 527, 536, 537, 561, 572, 573, 576, 578; ob. również Juristitium.
Kodeks cywilny francuski 461.
Kodeks kryminalny 480.
Koło porządkowe 412, 414.
Komisaryat wojskowy 253.

Komisarz nadzwyczajny przy Naczelnym Wodzu 80, 81.
Komisarze obwodowi 4, 8, 9, 51, 233, 521, 558, 569; sejmowi 5, 295, 332, 336, 376; wojewódzcy 416, 417; wojewódzcy delegowani do obwodów zob. d. obwodowi do ogłoszenia uchwały o nagrodach dla wojskowych 132—133.
Komisya rozpoznawcza 260; żydowska 76; żywności i potrzeb wojska 252, 257, 258, 259.
Komisye likwidacyjna i obrachunkowa 260; rządowe 249: oświecenia 260, 397, przychodów i skarbu 34, 252, 260, 262, 340, 395, 397, 399, sprawiedliwości 43, 70—71, 116, 260, spraw wewnętrznych 27, 260, 395, 412, wojny 71, 246, 249, 252—253, 257, 262, 263; sejmowe 3, 12, 21, 22, 23, 51, 58, 92, 93, 114, 115, 117, 193, 196, 197, 198, 199, 209, 222, 264, 328, 329, 350; 368, 376, 377, 403, 424—426, 458, 468, 492, 573—574, 596, 597, 618; sejmowe: organiczna 2, 8, 9, 23, 93, 116, prawodawcza 30, 71, 76, 116, skarbowa 2, 30, 92—93, 116; wojewódzkie 257, 259, 416.
Komitet do redakcyi Manifestu 60; polski w Paryżu 85; włościański 355, 377, 437, 440, 450, 462, 473, 476, passim 487—491, 552—554, 559, 569, 596—597, 618, wspólnej pomocy posłów 146.
Komitety obywatelskie, do reformy włościańskiej 337—340.
Komornicy 326, 530.
Komory celne 283.
Komplet w Sejmie, passim 3—23, 37, 41—42, 52—54, 95, 119—131, 136, 138—139, 142—143, 148, 149, 152, 153, 154, 155, 159, 168, 178, 184, 185, 196, 206, 208, 209, 215, 217, 218, 234, 235, 240, 264, 270—273, 306, 308, 310—314, 335, 344, 348, 351, 352, 360, 363, 366, 368, 369, 383—390, 424, 442, 494—495, 512, passim 604—620, Senatu 53, 54, 93—94, 97, passim 119—131, 181, 183, 603; Rządu Narodowego 162.
Komunikacya 287.
Konfederacya Barska 296.
Kongres batawski 125; wiedeński 93, 283.
Konsens rządowy na podział gruntów 316, passim 572—576.
Konstytucya z r. 1775, 397; z r. 1778, 397; 24/IV 1792 o włościanach 431, 434, 482, 489; z r. 1794, 472—473.
Konstytucya 3 maja 331, 337, 372, 373, 374, 480.
Konstytucya Księstwa Warszawskiego 331, 337, 373, 460, 461.
Konstytucya z r. 1815 passim 6—11, 17, 19, 31, 32, 33, 34, 39, 46, 49, 56, 79, 93, 94, 232—235, 270, 283, 286, 292, 304, 307, 319, 321, 331, 336, 341, 345, 352, 358, 364, 399, 405, passim 414—422, 447, 471, 480, 607—609.
Konstytucya przyszła 415, 481, 486, 504.
Konstytucya niederlandzka 283; rosyjska 298.
Konsul austryacki 59, 168; francuski 59, 60, 78, 81, 82, 84, 86, 285, 289; pruski 59, 61, 87, 88.
Kontrakty dzierżawne 461.
Kontrasygnata ministrów 173.
Kontyngens liwerunkowy 511, ob. Liwerunki.
Kopciarze 370.
Korespondencya Rządu 61, 64; Lubeckiego z Sekretaryatem Stanu 65—78, 86.
Koronacya Mikołaja 1829, 283. 379; 450, 533.
Korporacye 394, 395, 398.
Kozacy 141, 221, 289.
Kraków 461.
Krakowskie województwo 258, 340, 399, 449.
Kredyt narodowy 331.
Kredyt tymczasowy 3/II 1831 r. 253, 257, 424; 9/III 1831 r. 172, 193, 194, 195, 198—201, 222, 223, 229, 243, 245—266, 498.
Król 14, 20, 33, 38, 39, 56, 95, 232, 272, 303, 311, 374, 417.
Królestwo Polskie 283.
Królewszczyzny 479, 482.
Księgi gminne 336; hipoteczne 316, 557, 563—572; homagialne 92; obywatelskie 95, 478, 569; ofiar dobrowolnych 132, 310, 338, 384; wieczyste 340, 546, 564, 571; włościańskie passim 564—572.
Księstwo Poznańskie 446, 490, 504.
Księstwo Warszawskie 271, 272, 327, 354, 363, 373, 414, 460, 461, 489, 555
Kurjerzy 286.
Kurlandya 446.
Kwarta 482.
Kwatera główna, ob. główna kwatera.

Krzyż wojskowy srebrny 132, ob. Ordery.

Lazarety 256.
Legie: galicyjska 256; litewska i wołyńska 256, 263; wielkopolska 256.
Liberum veto 612, 615.
Limita sejmu 8, 10, 93, passim 118—131, 151, 163, 598.
Lista cywilna 195, 255, 257, 260. 261, 263, 265, 271—274, 424—426, 581.
Lista członków Sejmu, potrzebujących pożyczki 224.
Listy wotowania 613.
Listy zastawne 501, 510, 514, 515.
Litewskie legie, ob. Legie.
Litwa 256, 312, 366, 367; ob. Prowincye zabrane.
Litwini 285.
Liwerunki 145, 222, 223, 258, 262, 326, 327, 354, 511.
Lokacya gruntów, ob. Uwłaszczenie.
Londyn 285.
Lubelskie województwo 258, 449, 451.
Luzacya 457.

Łowicz. Łowickie księstwo passim 30—36.

Majoraty włościańskie 561, passim 572—576.
Mandat poselski trwanie 38, 179, 180, 181; utrata 3—4, 10—12, 18, 19, 26—30, 37—54, 55, 176, 233, 269, 420, 422; zakres 335, 597—598; obsadzenie 411—424; por. także Zatwierdzenie sejmików.
Manifest Izb sejmowych o powstaniu 59, 60, 64, 80, 86, 87, 276, 280, 298.
Marszałek Izby poselskiej 4, 8, 9, 13, 15, 16, 18, 19, 37—38, 52, 119—131, 140, 141, 142, 143, 156—159, 184, 203, 206—207, 209—210, 213, 218—219, 223—224, 268, 274, 301, 306, 350, 385—389, 390, 471, 549, 616—617.
Marszałkowie sejmików 11, 231, 412, 413, 423.
Mazowieckie województwo 258, 392, 559.
Melioracye 530.
Miasta 380, 382, passim 391—399, 403, 463, 545, 581, 595.
Miechów 202—204, passim 206—221.
Mieszczanie 393, 394—395.
Minister Oświecenia publicznego 396, 397, 398.
Minister skarbu 30, 31, 85, 93, 116, 161, 193, 195, 196, 197, 198, 209, 212, 217, 222, 229, passim 231—245, 258, 264, 265, 268, 272, 287, 304, 328, 340, 396, 397, 414, 415, 424, 470. 471, 620.
Minister sprawiedliwości 30, 42, 92, 102, 103, 108—109, 111, 112, 113, 115, 116, 337, 418.
Minister spraw wewnętrznych passim 16—20, 27, 181, 209, 210, 211, 213, 214, 238, 239, passim 241—244, 390, 391, 396, 397, passim 414—420, 589.
Minister spraw zagranicznych ob. Zast. min. spraw zagr.
Minister wojny 263, 265, 426.
Ministeryum francuskie 59, 60, 61, 82.
Ministrowie 46, 48, 80, 81, 116, 146, 151, 173, 209, 212, passim 231—245, 259, 262—265, 275, 304—307, 414—422, 424—426. 470; Stanu 233, 410.
Misya Dybicza w Berlinie i w Warszawie 75, 76.
Misya Polski 62—63, 83.
Mobilizacya passim 65—78.
Modena 288.
Monopole 364, 547, 556, 558, 559, 561, ob. Propinacya.
Moskwa 372.
Municypalności 397, 398, 399, ob. Miasta.

Nabożeństwo 301, 350, 549—550.
Naczelne dowództwo 143, 144, 161, 286.
Naczelny Wódz ob. Wódz Naczelny.
Nadużycia: druku, passim 289—294, 301; Rządu dawnego 414; władz 384.
Nagrody dla wojskowych 149, 150, 157, 186—192, 249, 251, 324, 325, 344, 371, 453, 552.
Najemnicy 462.
Narodowość, jej zachowanie 293, 294, 297.
Nauczyciele wiejscy 350.
Neutralność 280, 286, 288.
Niederlandy 283.
Niedyskrecye gazet 289, 292, 293, 301.
Niemcy 446, 543.
Nieobecni posłowie 18, 93, 272, 273, 312, 384—389, 390, 401, 493—496, 598—602, 604, 612; senatorowie 602; zob. również Komplet.

Niepodległość 24, 118, 157, 279, 294, 298, 359, 363, 365, 374.
Niepodzielność gruntów włościańskich 572—579; ob. Uwłaszczenie.
Nieprzewidziane wydatki 247, 249, 255, 266.
Nieufność włościan 458.
Niewola nieprzyjacielska 37. 51.
Niewola włościan 313, 447; ob. również Wolny stan włościan.
Nominacya prezesa komisyi wojew. 26—30.
»Nowa Polska« 89, 90, 289.
Nowoobrani członkowie Sejmu 268—270, 389—390, 411—424.

Obce dwory 285, 287, 288, 295, ob. również Dwory europejskie.
Obchód żałobny 301, 358, 549—550.
Obelgi przeciwko włościanom 384.
Obręb wolnego m. Krakowa 461.
Obrona kraju 271.
Obywatele miejscy 394—395.
Obywatelskie prawa ob. Prawa polityczne.
Oczynszowanie ob. Uwłaszczenie.
Oczyszczenie administracyi 256.
Oddalenie się z Izby 12, 13, 14, 15, 17, 18, passim 51—57, 138, 141, 148, 156, 601, 602.
Odezwa Sejmu do wojska 151, 155, 156—157, 174; Sejmu do Narodu 220, 224—225; Sejmu do Rządu o wolności druku 301; Dybicza 281.
Odnowienie Izby passim 36—52.
Odpowiedzialność Rządu vel Ministrów 259, 264, 275.
Odroczenie Sejmu, ob. Sejm, ob. również Limita.
Ofiary 310; dobrowolne 338, 384, 545; podatek 326.
Okręgi asekuracyjne budowlane 534.
Opozycya przeciw projektowi uwłaszczenia 312, 333—335, 336, 337, 338, 341, passim 343—352, 358—360, 363—364, 370—371, 376, 555, 560, 561.
Ordery 90, 162, 174, 175, 186—192.
Ordonanse francuskie 1830, passim 78—80.
Osady włościańskie, ob. Uwłaszczenie.
Oskarżenie ministrów 306, 307, 308.
»Oswobodzenie Polski« ob. Ordery.
Oszczędności 255, 257, 262, 263, 264, 265, 271, 272, 273, 425.
Oświata 318, 334, 336, 339, 343, 349, 350, 352, 356, 357, 363, 390, 449.
Oznaki ob. Sprzączka i Ordery.

Pańszczyzna ob. Uwłaszczenie.
Papiernia w Jesiornie 68, 70.
Papiery rosyjskie 30—31, 66, 67, 68.
Papieskie państwo 288.
Parafialne szkoły, ob. Szkoły.
Park transportowy 253, 262.
Parlamentarze 276.
Parma 288.
Pastniki ob. Służebności.
Paszporta 63, 168, 175.
Patent austryacki w sprawie służebności 533.
Pensye 131—133, 247, 249, 253, 254, 255, 260, 263, 266, 270—274, 424, 582.
Pisarze dla ułożenta stosunków włościan z dziedzicami 337.
Placencya 288.
Płockie województwo 258, 344, 393, 529, 559, 569.
Po-austryackie prowincye 537.
Pobór podatków 249, ob. Egzekucye.
Podatki 2, 249, 326, 338, 354, 360, 364, 369, 499, 555, 558, 561.
Poddaństwo ob. Wolny stan włościan.
Podlaskie województwo 258, 573.
Podole ob. Prowincye zabrane.
Podróż Lubeckiego do Paryża 70.
Podsędkowie 37, 50, 51.
Podwody 253, 262.
Podział gruntów vel osad 314, 315, 316; ob. Uwłaszczenie.
Podział władz 9, 34.
Pokątni doradcy 346.
Policya tajna 260.
Polityczne prawa włościan, ob. Prawa polityczne i obywatelskie.
Polityka Lubeckiego 74; wobec włościan 312, 313, 315, 317, 327—328, 339, 351, 358, 361, 363, 377, 379, 395—396, 560.
Połączenie się z Litwą 312.
Połączenie Polski z Rosyą 83—84.
Połączone i rozłączone Izby 138—139, 142, 179, 182, 198 passim 604—620; posiedzenia połączonych Izb 134—139, 139—160, 160—175, 175—185, 192—204, 204—215, 215—221, 222—225, 225—229, 230—266,

267—301, 302—309, 309—350, 350—383, 383—410, 411—441, 441—468, 468—493, 493—515, 516—550, 550—579, 579—598, 598—620.
Pomnik Aleksandra 357.
Pomoc obca 279.
Popłoch w Warszawie 154, 164, 166, 170, 172, 174, 217, 220.
Po-pruskie województwa 354, 366, 533.
Porządek wewnętrzny Izby poselskiej, patrz Regulamin.
Posłowie nieobecni ob. Nieobecni posłowie.
Posłowie nowoobrani ob. Nowoobrani posłowie.
Pośrednictwo 279, 300.
Powiatowe księgi hipoteczne passim 565—572.
Powinności osobiste, zaciężne, ob. Uwłaszczenie.
Powstanie 12; belgijskie 282; kościuszkowskie 296; litewskie 603; wołyńskie 279—280.
Pożyczka 66. 67, 287, 498, 589—592.
Pożyczki dla posłów i senatorów 145—146, 148, 171, 202, 207, 218, 223—224, 256.
Praga 135, 149, 176, 178, 180—186, 286, 299.
Prawa hipoteczne ob. Hipoteka; polityczne i obywatelskie włościan, passim 332—337, 373, 471, 472, 474—475, passim 478—486, 504, 565—569; skarbowe 620.
Prawo odwetu 30.
Prawo początkowania 311.
Prawo własności włościan w dobrach narodowych ob. Uwłaszczenie.
Prawo wrębu ob. Służebności.
Prawo z r. 1825 o niespłacalności czynszów wieczystych 323, 519; kredytowe z r. 1825 526; z r. 1830 o wrębach i pastwiskach 545; o nadużyciach druku passim 289—294, 301.
Preliminarya pokojowe 276.
Prezes Izby obrachunkowej 268, 301, 303—309.
Prezesi kom. wojewódzkich 232, 392, 416, 417, 558.
Prezes Rządu 147, 602.
Prezydujący Izb połączonych 158, 159, 184, 306.
Prezydujący w Senacie passim 119—131, 140, 141, 142. 156, 157—158, 159, 162, 184, 203, 206, 207, 209, 213, 218, 219, 223, 224, 268, 274, 301, 306, 350.
Proch 253, 262.
Projekt co do porządku wewnętrznego Izby 3—23; o reintegracyi Izby 36—52; o ograniczeniu wydawania urlopów 52—54; o nieprzystępujących do aktów rewolucyjnych 54, 57, 601, 602; adresu do deputowanych francuskich 93; o juristitium 93, 97—117; o komplecie Senatu 93—94; o podawaniu kandydatów do Senatu 94, 95; o przeniesieniu Sejmu do Kielc 118; o ewentualnem przeniesieniu Sejmu 118—131; o nagrodach dla wojskowych 131—133; o zmniejszeniu kompletu 137, 138, 139, 142—143, 152, 155, 156; o mianowaniu Skrzyneckiego Naczelnym Wodzem 140, 143, 144; o zwołaniu sejmików 182—186; o orderze »Oswobodzenia Polski« 186—192; o kredycie nadzwyczajnym 193, 194, 195, 197, 221, 245—266; o przeniesieniu Sejmu do Miechowa 202—204, 205—215, 218, 219; o uwłaszczeniu włościan w dobrach narodowych (rządowy) 221, 310, 314, 328, 429, 437, 471, 597; zasad do oczynszowania i urządzenia włościan 314; komisyjny w tejże materyi 315—317, 328, 374, 377; przez Izby przyjęty 597, 618; przez Komisye poprawiony 597, 618; o pożyczce dla członków Sejmu 224; o nadużyciach druku 301; o uwłaszczeniu włościan 337—338, 371; o uwłaszczeniu włościan w dobrach prywatnych 357, 371—372, 384; o zabezpieczeniu urzędników od arbitralności władz 384; o utrzymaniu budowli w dobrym stanie 534; o zniesieniu monopolów 547; o reprezentacyi prow. zabranych 603; ob. również Wnioski.
Projekta do uchwał sejmowych 92, 471.
Prokuratorya jeneralna 76, 260, 316, 399, 557, 563, 566, 567.
Propinacya 316, 317, 325, 331, 338, 535—549, 583, 596.
Proszowskie 573, 577.
Protokół sejmowy 17—18, 82, 488, 605, 617.
Protokoły Sejmów dawnych 221.
Protokoły sejmików 269, 270, 411—424.

Prowincye zabrane 190, 252, 280, 285, 312, 338, 347, 351, 352, 361, 366, 367, 378, 603, 604.
Pruska hipoteka 564, 566, 571.
Pruski patent o nadaniu własności rolnikom 345.
Pruski rząd 246, 317, 323, 327, 347, 349, 354, 363, 397, 436, 461, 489, 529, 546, 558.
Prusy 165, 209, 280, 286, 287, 288, 345, 368, 446, 459, 543.
Przemysł 352, 375, 595; miejscowy 363; rolniczy 315, 323, 327, 328, 379, 380, 381, 390, 391, 402, 453.
Przymus osobisty ob. Juristitium.
Przymus zniesienia pańszczyzny ob. Uwłaszczenie.
Przywiązanie włościan do ziemi rodzinnej 319. 325, 360, 381, 390, 391, 400, 401, 402.
Przywołanie do porządku 616—617.
Puszcza Rypińska 393.

Rachunki, ich zdawanie 424—426.
Rada administracyjna 34, 73, 76, 77.
Rada municypalna 146—148, 153, 165, 178, 179, 231.
Rada obywatelska kaliska 183; płocka 26, 27, 28.
Rada Stanu 33, 35, passim 232—245, 414, 417, 418; francuska 487.
Rada wojenna 140.
Radcy obywatelscy 37, 50, 51.
Radom 391.
Rady korpuśne 132, 187, 188.
Rady municypalne 380, 382, 393, 397.
Rady obywatelskie 20, 183, 338, 352, 360, 365, 368—369, 423, 440, 453, 485, 597.
Rady pułkowe 132, 187, 188, 189.
Rawenna 288.
Referendarya koronna 431—434, 435.
Referendarze 233, 418.
Regencya 95; rosyjska 610.
Regulacya gruntów ob. Uwłaszczenie.
Regulamin Izby 3—23, 52—54, 59, 91, 92, 95, 138, 155—156, 193, 196, 238, 310—314, 376, 378, 384, 402, 427, 442, 471, 549, passim 604—620.
Reintegracya Izby passim 36—52.
Reminiscencye rzymskie 150, 164, 167.
Reprezentacya prow. zabranych 603.
Repartycya liwerunków 258, 259.
Reprezentanci nieobecni ob. Nieobecni Posłowie.
Reskrypt ministra pruskiego o włościanach 397.
Reskrypt Senatu do Rad obywatelskich o prawach politycznych 485.
Rewizya czynszów ob. Uwłaszczenie.
Rewolucya 29 listopada 2, 14, 48, 49, 50, 54—55, 56, 57, 59, 62, 64, 65, 74, 79, 81, 112, 135, 136, 149, 166, 167, 171, passim 186—192, 225, 252, 257, 264, 281, 286, 294, 296, 298, 315, 320, 328, 333, 356, 369, 370, 379, 381, 601—602, 616.
Rewolucya belgijska 79, 282; francuska wielka 372, 381; francuska 1830, 78; Kościuszki 431; włoska 289.
Rewolucyjny nastrój przed powstaniem 73.
Rezerwy 254, 295.
Robocizna ob. Uwłaszczenie.
»Robot« 457.
Rolnictwo 326, 347, 560, ob. przemysł rolniczy, ob. Uwłaszczenie.
Rosya 38—39, 57, 59, 62, 78, 81, 82, 275, 280, 282, 283, 284, 300, 359, 446, 447.
Rosyjscy jeńcy ob. Jeńcy.
Rosyjski rząd 30, 60, 74, 80, 546.
Rozbiory Polski 335.
Rozdrobnienie gruntów 575—576.
Rozłączone Izby ob. Połączone Izby.
Rugi Sejmowe 2, 239, ob. Sejmiki, Zatwierdzenie sejmików.
Rypin 393.
Rząd austryacki ob. Austryacki Rząd; dawny polski 489, 529; z epoki Królestwa kon. 11, 73, 312, 314, 315, 326, 327, 330, 332, 335, 339, 358, 363, 379, 407, 414, 418, 425, 472, 474, 528, 529, 533, 558; Ks. Warszawskiego 327; Narodowy 5, 8, 9, 11, 15, 16, 17, 20, 26, 29, 32, 33, 35, 37, 46, 48, 53, 59, 60, 79, 80, 81, 86, 90, 92, 116, 133, 136, 137, 138, 139, 140, 143—146, 150—154, 156, 158, 160, 161, 163, 165, 168, 169, 170, 172, 174, 176—180, 187, 188, 190, 195—197, 199, 200, 202, 203, 206, 207, 209, 210, 212—214, 222, 230, 231, 237, 238, 246,

248, 249, 256, 268, 271, 274—277, 285, 289, 290, 292, 293, 296, 301, 303, 307, 311, 316, 318, 324, 331, 350, 376, 382, 396, 403, 423, 426—430, 440, 459, 487, 498—515, 548, 554, 557, 563, 569, 571—576, 581, 584, 587, 588, 595, 597, 603, 609; atrybucye 19, 161, 162, 163, 172, 173, 471; komplet, skład 82, 161, 162, 163; stosunek do Sejmu 213; wybór 308; pruski ob. Pruski Rząd; rosyjski ob. Rosyjski Rząd; Tymczasowy 78, 85, 284.
Rządy dawniejsze 379, 380, 435.
Rządy obce ob. Obce dwory, również pod ich nazwą.

Sandomierskie województwo 258, 340, 449, 451, 457; zgromadzenie gminne 422—424, 603—604.
Saragossa 222.
Saski Rząd 558.
Saxonia 457, 531.
Sąd najwyższy 73.
Sąd sejmowy 95.
Sądownictwo 250, 338, 350, 394, 397, 399, 436, 546, 570; administracyjne 399, 438, 521, 529.
Sądy konstytucyjne 521; przysięgłych 350.
Sejm atrybucye 21, 31, 32, 33, 38, 39, 46, 47, 424—426, 507, 513, 594, 595; majestat 19, 89, 214, 374; nieustający 3, 6, 7, 11, 118—119, 120, 123, 136, 199, 202, 225, 274, 611, 616; odnowienie 7, 15; odroczenie i przeniesienie 23, 53, passim 118 131, passim 134—142, 144, passim 150—159, 161, 164—165, 168, 170—174, 194, passim 197—220, 223, 225; rozwiązanie 166; w niewoli 148, 152, 154, 166, 167, 210, 218, 241; w obozie 168, 169, 172; zagranicą 118—131, 148, 149, 166; zastępstwo Marszałka, względnie prezydującego w Senacie passim 119—131; przysięga 16; połączenie Izb; ob. Połączone i rozłączone Izby; ob. Limita, Regulamin, Reprezentanci, Urzędnicy, Nieobecni, Nowoobrani.
Sejm Czteroletni 170, 171, 339, 343, 365, 371, 373, 374, 406, 431, 476, 482, 546, 603.
Sejm Grodzieński 200.
Sejm z r. 1825 513.
Sejm czerwcowy 1830 r. 4, 34, 35, 339, 447, 545.
Sejm grudniowy 1830 r. 377.
Sejmiki 2, 3, 8, 9, 10, 11, 16, 17, 18, 20, 37—52, 95, 176, 178, 179, 180—186, 191, 192, 229, 230—231, 238, 239, 240, 268—270, 303, 333, 336, 389—390, 411—424, 478, 565—569, 603—604.
Sejmy dawne 31—34.
Sekretarz Senatu 220, 221, 224.
Senat 2, 10, 13, 14, 15, 17, 22, 47, 54, 56, 57, 93—94, 95, 96, 133, 134, 149, 159, 178, 179, 181, 186, 191—192, 220—221, 229, 231, 233, 236, 239, 260, 269, 304, 389, 390, 413, 421, 422, 423, 569, 601, 602, 603, 605, 606, 615; ob. Komplet.
Senatorowie 2, 56, 232, 234, 414, 418, 442.
Sędziowie pokoju 37, 50, 51.
Skarb 30, 66, 67, 74, 82, 146, 222, 287, 315, 329, 330, 466, 514, 517, 519, 522, 525, 526, 539, 543, 547, 549, 559, 566, 572, 577, 583, 596.
Skierniewice 32.
Służebności i ciężary 314, 316, 521; ob. Uwłaszczenie.
Sól 260, 560.
Spory juryzdykcyjne 400.
Sprawy dyscyplinarne, handlowe, kryminalne, policyjne, poprawcze, rozwodowe i t. p. ob. Juristitium.
Sprzączka 254.
Stambuł 284.
Stan oblężenia 293.
Starostwa 482.
Statut organiczny 6, 9, 10, 11, 13, 16, 18, 19, 20, 38, 41, 45, 50, 52, 94, 119, 120, 127, 178, 183, 231—245, 268, 292, 304, 308, 336, 412—417, 420—422, 471, 478, 480, 481, 485, 486, 607, 608.
Stopa mennicza 513, 515.
Stosunki dyplomatyczne ob. Dyplomacya.
Sukcesya gruntów włościańskich 572—576; ob. Majoraty.
Sułtan 284.
Sybir 57, 400.
System feudalny 372, 373, 375; municypalny 380, 382; podatkowania 326; egzekwowania należytości; ob. Egzekucya.
Szarwarki 354, 463.
Szkoły elementarne 76; parafialne 350.
Sztokholm, Szwecya 284.
Szydłowiecki sejmik 420—422.
Szynki ob Propinacya.

Śląsk 457.

Świątynia Najwyższej Opatrzności 603.

Tajność obrad i posiedzeń 141, 195, 196, passim 274—278, 295, 296; tajne posiedzenia 133—139, 141—160, 160—175, 175—192, 192—204, 204—215, 215—221, 222—225, 278—301.
Tajność uchwały sejmowej 207.
Tajny komitet (wydział); ob Tajność obrad.
Teatra 260.
Tłuki (Tłoki) 337.
Towarzystwo kredytowe ziemskie 101, 108, 112, 114, 246, 249, 251, 260, 263, 312, 331, 335, 338, 348, 349, 351—353, 362, 365, 378, 449, 497, passim 499—515, passim 522—533, 551, 563, 565, 566, 567, 570, 572, 573, 594.
Towarzystwo patryotyczne 90.
Traktaty 16, 162, 163, 276.
Tron polski 149, 162, 279, 280—281, 285, 286, 287.
Trybunał nadzwyczajny 350.
Turcya 276, 284, 372, 447, 498.
Twierdza w Tyraspolu 68.
Tymczasowy kredyt ob. Kredyt.

Uchwała Sejmowa 22/I o początkowaniu praw 20; 24/I mianująca Radziwiłła Naczelnym Wodzem 144; 25/I o detronizacyi 609, 610; 29/I o Rządzie Narodowym 209, 609, 610; 3/II o kredycie 196, 245, 248, 249; 7/II o użyciu najdzielniejszych środków przeciw nieprzyjacielowi 160, 161, 162, 163; 8/II o przysiędze 92; 9/II w sprawie adresu dywizyi ułanów 25; 11/II w sprawie konfiskaty ks. Łowickiego i majątków rządowych rosyjskich passim 30—36; 12/II o reintegracyi Izby 38—52, 176, 182, 184, 269, 420; 12/II o urlopach 54, 387, 388, 494, 495; 19/II o komplecie Senatu 93—97; 19/II o nagrodach dla wojskowych 131—133, passim 186—192, 249, 254, 310, 371, 384, 582, 584; 19/II o odroczeniu Sejmu i zmniejszeniu kompletu 119, 126, 129, 131, 156, 159, 178, 184, passim 385—389; 26/II mianująca Skrzyneckiego Naczelnym Wodzem 144; 26/II o zmniejszeniu kompletu 159—160, 205, 210, 214, 308, passim 385—389, 495, passim 604—617; 26/II odezwy od Sejmu do Wojska 156—157; 27/II ograniczająca rygor kary podług uchwały z 7/II 160, 161; 28/II o zwołaniu Sejmików 182—186, 191—192, 231, 268; 3/III oznaczająca Miechów jako miejsce pierwszego zjazdu 203—207, 214, 217—220; 4/III o pożyczce dla Członków Sejmu 224; 4/III w sprawie odezwy do Narodu 224—225; 8/III w sprawie ogłoszenia adresu Gwardyi Narodowej 229; 9/III w sprawie przyznania Rządowi kredytu tymczasowego 248—249, 266; 9/III zatwierdzająca wybór Dominika Krysińskiego 236; 9/III unieważniająca wybór Aloizego Biernackiego 237; 22/III zatwierdzająca wybór Ludwika Lutostańskiego 270; 28/III względem drukowania mów Członków Rządu i komisarzy o uwłaszczeniu 332; 28/III w sprawie obchodu za poległych 350; 30/III o przywołaniu nieobecnych Senatorów i Posłów do Warszawy 389, 495; 6/IV zatwierdzająca wybór Floryana Sucheckiego 414, Bonawentury Niemojowskiego 420, Gustawa hr. Małachowskiego 422; zawieszająca zatwierdzenie wyboru Fr. Chomentowskiego 424, 604; w sprawie uwłaszczenia włościan ob. Uwłaszczenie.
Udzielanie głosu 617.
Układy 149; z Rosyą 275, 276, 277, 279, 280, passim 293—298.
Ukraina ob. Prowincye zabrane.
Ukrywanie broni 426—427.
Umundurowanie 246.
Unieważnienie wyboru Aloizego Biernackiego 232—245, 268, 414—418.
Uniwersały 6, 18, 20, 170, 230—231, 239, 268.
Uobywatelenie włościan 313, 318, 332, 351, 359, 368, 373, 379, 381.
Urlopy 2, 3, 12, 38, 52—54, 152, 272, 385—389, 493—496, 598.
Urządzenie względem sprzedaży dóbr Narodowych za Kościuszki 431—436.
Urzędnicy 3, 5, 6, 7, 8, 10, 11, 12, 17, 19, 21, passim 26—30, passim 36—52, 160—161, 177, passim 231—245, 262—263, 265, 266, 271, 273, passim 303—309, 327, 350, 384, passim 414—420, 424, 425—426.
Urzędy płatne 3, 14, 420, 421, 422, ob. Urzędnicy.
Uwłaszczenie włościan w do-

brach, publiczną własność stanowiących 314—349, 351—382, 390—410, 427—492, 496—549, 551—597, 604—620; Rządowy projekt do pra- 314 (w uwadze); Komisyjny projekt 315—317; Dyskusya ogólowa 317—349; 351—378; Dyskusya szczegółowa: nad wstępem (motywy i cel prawa) 379—382, 390—403; nad Art. I (Uznanie prawa własności) 403—410; nad Art. II (Regulacya gruntów, podział i zaokrąglenie osad) 427—441; nad Art. III (Wyrachowanie czynszu w zamian za pańszczyznę) 442—492 i 496—497; nad Art. IV (Kapitalizacya czynszu i wykupno gruntu) 497—515; nad (wstawionym) Art. V (egzekucya) 515—533; nad Art. VI dawniej V (Służebności i ciężary, propinacya) 533—549; nad Art. VII dawniej VI (Termin rozpoczęcia i ukończenia oczynszowania) 551—563; nad Art. VIII dawniej VII (Uwidocznienie prawa własności w księgach hipotecznych) 563—572; nad Art. IX dawniej VIII (Niepodzielność nie wykupionych gruntów) 572—579; nad usuniętym dawnym Art. IX (Podział gruntów folwarcznych) 580—594; nad Art. X (Kapitał z wykupna gruntów) 594—596; nad dawnym Art. XI (Prawo propinacyi) 596; nad nowym Art. XI dodatkowym (Komitet włościański) 596—597; nad Art. XII (Ogłoszenie prawa i wykonanie) 597; Odesłanie projektu do komisyi 553, 559, 596, 597, 617, 618; Decyzya w sprawie ponownego rozbioru projektu w rozłączonych Izbach 604—620.

Uwłaszczenie włościan w dobrach prywatnych 337—338, 357, 384.

Uzbrojenie 110, 137, 175, 246, 251, 252, 253.

Uznanie polskich ajentów dyplomatycznych 65.

Uznanie prawa własności włościan w dobrach narodowych ob. Uwłaszczenie.

Wakans na Tronie ob. Tron polski.

Warszawa 141, 180—186, 211, 217, 222, 227, 398, 597; nastrój 134, 135, 138, 147—149, 153, 164, 170—171, 202; kapitulacya 146—148, 153, 226, 286, 290; uzbrojenie i obrona 137, 165, 171, 177—178, 179, 181, 193; ob. również Cyrkuł.

Wartski powiat, wartski sejmik 180, 182, 414—420.

Wdowy po wojskowych ob. Pensye.

Wezwanie nieobecnych Senatorów i Posłów do Warszawy 272, 273, 312, 389, 401, 495, 602, 604, 605.

Wiceprezes banku 417, 419.

Wielkopolska legia 256.

Wieluński powiat, wieluński sejmik 412—414.

Władza hipoteczna ob. Hipoteka; królewska 213, 214, 275, 277; municypalna 395; namiestnicza Rządu 214; prawodawcza 31—32, 36, 161, 162, 163, 209, 426—427; wojskowa 426—427; wykonawcza 8, 11, 32, 33, 34, 36.

Własność ziemska (warunek obieralności) 422—424.

Właściciele dóbr ziemskich 319, 320, 321, 326, 328, 329, 331—332, 337, 342, 343, 352, 356, 357—359, 366, 454, 456, 462, 468, 500, 585, 586.

Włochy 286, 288.

Włości czynszowe, zaciężne, ob. Uwłaszczenie.

Włościanie 221, 315, 319, 384, 468, ob. Uwłaszczenie.

Wniosek Augustowskiego Jana o podniesienie dochodów skarbu 30; tegoż w sprawie wprowadzenia budżetu 266, 270—274, 424; tegoż w sprawie oznaczenia maximum pobieranych pensyj 266, 270—274, 424; Chomentowskiego o wyborze deputacyi dyplomatycznej 93; Czarnockiego o wybicie trzech medali pamiątkowych 2; Dembowskiego o przywołanie nieobecnych Członków do Warszawy 384—389, 401, 495; Gumowskiego o trybunale nadzwyczajnym i sądach przysięgłych 350; Klimontowicza o nadanie własności włościanom 384; Kozłowskiego o rewizyi kas 23; Łempickiego o wzmocnieniu ochrony włościan przed obelgami 384; Marszałka o udzielaniu Posłom pożyczki 145—146; Małachowskiego Józefa o przeniesienie Sejmu do Kielc 23, 118; Miączyńskiego Wojewo-

dy o odroczeniu i przeniesieniu Sejmu 134—137; Morozewicza o konfiskacie majątków rządowych rosyjskich 30—36; tegoż o księdze ofiar dobrowolnych 384; Morzkowskiego Augustyna o konfiskacie księstwa Łowickiego 30—36; Niemojowskiego Bonawentry o reelekcyi ministrów 239—241, 242; tegoż o wolności przemawiania więcej niż dwa razy 549; tegoż o komitecie włościańskim 596; Posturzyńskiego o urzędnikach w Izbie; 350; Rembowskiego o wezwaniu Członków Sejmu do Warszawy 272, 312; Szanieckiego o uwłaszczeniu włościan w dobrach prywatnych 371, 372, 468; tegoż o poruszeniu sił moralnych i materyalnych Narodu 384; Ślaskiego o ochronie urzędników przed arbitralnością władz 384; Świdzińskiego o instytucie nauczycieli wiejskich i szkołach parafialnych 350; Świniarskiego o wezwaniu członków Sejmu do Warszawy 273; Witkowskiego Klemensa o wystawienie świątyni Najwyższej Opatrzności 603; Zwierkowskiego o zrównaniu nazwy pomiędzy Senatorami podobnież pomiędzy Członkami Izby poselskiej i weryfikacyi mandatów 2; tegoż o opodatkowaniu dzierżawców 2; tegoż o wymianie jeńców 2; tegoż w sprawie obchodu żałobnego o poległych 301; ob. również Projekt.
Wojewódzkie księgi hipoteczne 567—571.
Województwa, ob. pod ich nazwami.
Województwa pogalicyjskie 340.
Wojna z Francyą 59—88.
Wojsko 2, 12, 59, 62, 66, 77, 79, 82, 92, 110, 118, 131—135, 140, 143, 146, 147—149, 151—157, 165, 166, 169, 170, 186—192, 195, 209, 225, 227, 249, 251, 252, 257, 260, 262, 265, 283, 287, 294, 317, 339, 369, 385, 464, 580, 597.
Wojsko rosyjskie 60, 64, 77, 79, 135, 139, 141, 154, 164, 165, 183.
Wojskowi 21, passim 36—52, 131—133, 412—414.
Wolność druku, passim 289—294, 301; dyskusyi 549; handlu 283; myślenia 293; obrad 297—298; osobista 293; przemawiania 549.
Wolny stan włościan 326, 328, 330, 331, 334, 337, 339, 343, 357, 360, 368, 373, 378, 404, 447, 453, 456, 460, 483, 555, 558—560.
Wołyń 279, 280, 367, 603, ob. Prow. zabrane.
Wołyńska legia 256.
Wotowanie sposób 613, 614.
Wódka ob. Propinacya.
Wódz Naczelny 12, 23, 80, 133, 137, 140, 143, 144, 147, 150, 159, 161, 162, 163—165, 166, 167, 168, 169, 170, 174, 187, 190, 194, 200, 201, 209, 210, 216, 220, 222, 256, 276, 277, 295, 296, 582.
Wódz wojsk rosyjskich 276, 277, 279, 280, 295, 299.
Wójtowie 558, 560—561.
Wybór króla 14, 285, 286, 287, 311, 374; ministrów 305; prezesa Izby obrachunkowej 268, 301, 303—309; prezydującego Izb połączonych 306; Rządu 308; Wodza Naczelnego 140, 143—144.
Wybory poselskie ob. Uchwała zatwierdzająca wybór.
Wydatki administracyjne ob. Kredyt; Kom. Wojny 253, 426.
Wyderkafy 510.
Wydział dyplomatyczny 256, 260, 276; policyi 260.
Wyrobnicy 326, 328, 449.

Zachowanie narodowości 293, 297.
Zagrodnicy 370.
Zajęcie rzeczy ob. Juristitium.
Zaokrąglenie osad 314, 315, ob. również Uwłaszczenie.
Zapał 149, 369.
Zasada nieinterwencyi 283, 284; wzajemności 280.
Zaskarżenie wyboru Floryana Sucheckiego 412—414; Franciszka Chomentowskiego 422—424, 603—604.
Zastępca ministra spraw zagranicznych 60, 79, 161, 170, 268, 274—301, 418, 420—422.
Zastępstwo Naczelnego Wodza 140; prezesa obu Izb 184, 185.
Zatwierdzenie sejmików 178, 179, 181, 182, 183, 229, 230—245, 268—270, 389—390, 411—424, 603—604, 615.
Zawieszenie prawa zasiadania w Izbach 55—57; praw politycznych 481, ob. Prawa polityczne;

zatwierdzenia wyboru 423—424, 603—604.
Zbożowe magazyny 462, 464.
Zdrada 12, 14, 15, 16, 17, 55, 56, 57, 138, 140, 141, 168, 169.
Zgromadzenia gminne 3, 37—52, 178—186, 191—192, 336, 422—424 ob. Sejmiki.
Znak honorowy nieskazitelnej służby 247, 249, 254, 260.
Zniesienie monopolów 547; pańszczyzny. ob. Uwłaszczenie.
Żołd 246, 253, 254, 262.
Żydzi 76.
Żywność wojska 246, 257, 258, 259, 262.

Biblioteka Okręgowego Koła Towarzystwa Wiedzy Wojskowej w Krakowie

Omyłki druku.

str.	*wiersz*		*jest*	*powinno być*
20	od dołu	18	25 stycznia	(22) stycznia
46	»	9	zasiadaé	zasiadać
71	»	20	hàter	hâter
79	od góry	10	projekłu	projektu
80	»	7	iistu	listu
125	od dołu	3	najtsraszniejszą	najstraszniejszą
129	od góry	16	Izb w Warszawie	Izb [nie] w Warszawie
150	od dołu	6	nle	nie
177	od góry	4	Marszałek	marszałek
180	»	14	tego tego	tego
198	od dołu	6	aby aby	aby
202	od góry	15	redekcya	redakcya
221	»	1	energi	energii
224	od dołu	11	zby	Izby
»	»	12	wziać	wziąć
239	od góry	5	baudziej	bardziej
258	»	4	Intendantura	Intendentura
310	od dołu	17	25 lutego	(19) lutego
318	od góry	19	seperacya	separacya
322	od dołu	3	a nie,	a nie
330	od góry	10	dominum	dominium
335	»	8	konstytuoyi	konstytucyi
»	»	10	Nerodu	Narodu
361	od dołu	8	uciçmieżyciela	uciemiężyciela
375	od góry	1	zcuć	czuć
»	od dołu	16	obudwóch	obudwóch (i)
385	od góry	8	od czasu;	od czasu,
402	od dołu	9	własności,	własności
492	od góry	20	Cissowsk	Cissowski
»	»	25	Frani	Fran.

Popraw również w tomie I, str. 566, w indexie: — Gumowski Franciszek na Felix.

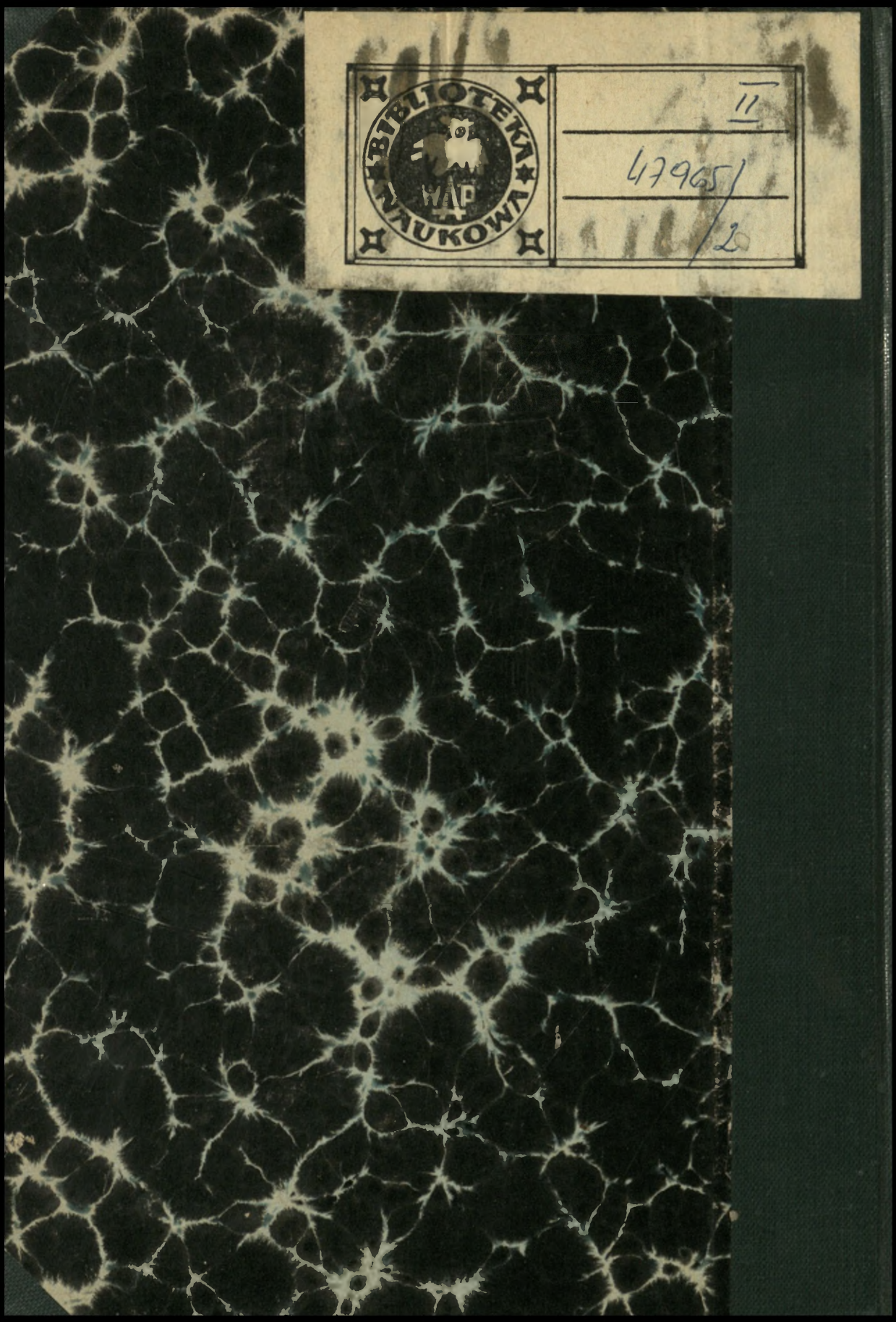
BIBLIOTEKA NAUKOWA WAP
II
47965/2